

PAMIĘĆ I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

2
2019
34

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476



WARSZAWA 2019

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Artiomow
prof. Wołodymyr Baran
prof. Jana Burešová
dr Ion Cârja
prof. Andrea Ciampani
dr hab. Csaba György Kiss
prof. Ēriks Jēkabsons
prof. dr hab. Marek Kornat
prof. Hiroaki Kuromiya
prof. Natalia Lebediewa
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz
dr Darius Staliūnas
prof. dr hab. Bogdan Szlachta
prof. Stephen Wheatcroft
prof. dr hab. Mariusz Wołos
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński
prof. dr hab. Jan Źaryn

Redaktor statystyczny

dr Piotr Rachwał

Redaktor tematyczny

dr Przemysław Benken

Redaktor prowadzący

Ewa Kostka

Opracowanie redakcyjne

Alicja Jaszewska

Ewa Kostka

Korekta

Anna Kaniewska

Projekt graficzny

Sylwia Szafrąńska

REDAKCJA

dr Przemysław Benken (sekretarz redakcji)
dr Rafał Łatka (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Marcinkiewicz (sekretarz redakcji)
Sylwia Szyc (sekretarz redakcji)
dr hab. Mirosław Szumiło (redaktor naczelny)

KOMITET REDAKCYJNY

dr Cosmin Budeanca
dr Peter Jašek
dr hab. Marcin Kruszyński
dr Cecylia Kuta
dr Paweł Libera
dr hab. Patryk Pleskot
dr Andrij Rukkas
dr János Tischler

Skład i łamanie

Iwona Kuśmirowska

Tłumaczenia tekstów ukraińskich

Michał Górski

Halina Leskiw

Tłumaczenie streszczeń na język angielski

Summa Linguae S.A.

Druk i oprawa

Pasaż Sp. z o.o.

ul. Rydlówka 24

30-363 Kraków

RECENZENCI W 2019 R.

- prof. Iskra Baeva
dr Witold Bagiński
dr Rudolf Barišić
dr Justyna Błażejowska
prof. dr hab. Adam Bosiacki
dr Władysław Bułhak
dr James Corum
prof. dr hab. Antoni Dudek
prof. dr hab. Janusz Faryś
dr hab. Maciej Franz, prof. Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Wojciech Frazik
dr Aleš Gabrič
dr Przemysław Gasztold
dr hab. Tomasz Głowiński, prof. Uniwersytetu
Wrocławskiego
dr Piotr Gontarczyk
dr hab. Ryszard Gryz, prof. Uniwersytetu Jana
Kochanowskiego w Kielcach
dr Marek Hańderek
dr hab. Grzegorz Hryciuk, prof. Uniwersytetu
Wrocławskiego
dr Bartosz Kaczorowski
dr Barbara Jundo-Kaliszewska
prof. Evgenia Kalinova
prof. Csaba Gy. Kiss
dr Norbert Kmet
dr Konrad Knoch
dr Daniel Koreś
dr Tomasz Kozłowski
dr hab. Maciej Krotofil, prof. Uniwersytetu
Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Krzysztof Kubiak
dr Enrico Magnani
dr Grzegorz Majchrzak
dr Łucja Marek
dr Marta Marcinkiewicz
ks. prof. dr hab. Józef Marecki
dr Damian Markowski
- dr Juraj Marušiak
dr hab. Filip Musiał, prof. Akademii Ignatianum
w Krakowie
dr Wojciech Muszyński
dr Łukasz Nadolski
dr Bartłomiej Noszczak
prof. dr hab. Piotr Ostaszewski
prof. dr hab. Andrzej Paczkowski
dr Ciro Paoletti
dr Artem Papakin
dr hab. Jakub Polit, prof. Uniwersytetu
Jagiellońskiego
dr Joanna Pyłat
dr Oleh Razyhrajew
dr hab. Rafał Reczek
dr Konrad Rokicki
dr Przemysław Ruchlewski
dr Andrij Rukkas
dr Robert Rybak
dr Magdalena Semczyszyn
dr Ihor Sribniak
dr Switłana Soroka
dr Robert Spałek
dr hab. Jan Szumski
płk dr hab. Juliusz Tym, prof. Akademii Sztuki
Wojennej
prof. dr hab. Maciej Urbanowski
dr Wojciech Wichert
dr Katarzyna Wilczok
dr Monika Wiśniewska
prof. dr hab. Janusz Wrona
dr hab. Janusz Wróbel
dr hab. Dariusz Wybranowski
dr Maciej Wyrwa
ks. dr hab. Dominik Zamiatała,
prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana
Wyszyńskiego
prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski
prof. dr hab. Stanisław Żerko

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019

ISSN 1427-7476

Adres do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;
MARS, ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa; tel. 22 581 88 85

Zapraszamy: www.ipn.gov.pl; www.poczytaj.ipn.gov.pl

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Przemysław Benken, Rafał Łatka)	11
--	----

I. ESEJE

▪ Krzysztof Kubiak , Konflikty zbrojne 1945–1989. Główne pola starć	15
▪ Piotr Ostaszewski , The Cold War and Post-Cold War Armed Conflicts – General Overview	70

II. STUDIA

▪ Jakub Polit , Pokój czy wojna? Bitwa o Szanghaj w 1937 a strategia narodowych Chin w wojnie chińsko-japońskiej 1937–1945	95
▪ Ciro Paoletti , The Last Days of Peace from within the Axis: Italian Efforts to Avoid the German Aggression Against Poland	129
▪ Andrij Rukkas , Działania bojowe pułku Korpusu Ochrony Pogranicza „Czortków” 17 września 1939 roku	151
▪ Maciej Franz , Włoska gospodarka wojenna 1940–1943	180
▪ Wojciech Wichert , Włoska Republika Socjalna jako przykład faszystowskiego bytu polityczno-wojskowego w latach 1943–1945	195
▪ Michał A. Piegzik , The Japanese Plan to Dominate East Asia – The Greater East Asia Co-Prosperity Sphere	234
▪ Jan Pisuliński , Epilog akcji „Wisła”. Likwidacja zbrojnego podziemia ukraińskiego w Polsce	256
▪ Carlo Cetto Cipriani , Esodi di Italiani dalla Dalmazia e dal Dodecaneso	277
▪ Michał Lubina , Konflikt buddyjsko-muzułmański w birmańskim Arakanie jako przykład konsekwencji dekolonizacji w Azji Południowo-Wschodniej	299
▪ Krzysztof Kubiak , Afrykańskie wojny Portugalczyków 1961–1975	316
▪ Andrzej Olejniczak , Wojna w buszu. Rodezyjskie siły bezpieczeństwa w starciu z terroryzmem komunistycznym (1965–1980)	340
▪ Karol Sacewicz , Zanim była Ofensywa Tet. Sytuacja operacyjna wojsk amerykańskich i sojusznicznych w Wietnamie Południowym w 1967 r. i jej wpływ na walki w dolinie Dak To w świetle materiałów Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Krytyka źródła	366
▪ Łukasz Przybyło , Wpływ wojny Jom Kippur na tworzenie amerykańskiej doktryny wojennej w latach 1973–1982	411
▪ Jacek Jędrusiak , Początki i założenia studiów operacyjnych Zachodniego Teatru Działań Wojennych w Siłach Zbrojnych PRL	426

III. VARIA

- **Mirosław Szumiło**, Protegowani Jakuba Bermiana jako przykład klientelizmu i nepotyzmu w elicie władzy PRL 456
- **Mykoła Łytwyn, Lubomyr Chachuła**, Wojna polsko-ukraińska 1918–1919 jako przedmiot i podmiot polityki historycznej 478
- **Wojciech Kucharski**, Jak powstało orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku. 502

IV. MATERIAŁY I DOKUMENTY

- **Sylwia Szyc**, Sytuacja wojenna w Korei Północnej oraz działalność Ambasady RP w Pjongjangu w raportach ambasadora Juliusza Burgina (1950–1951) 523
- **Michał Ostapiuk**, Znalezione przy „Plonie”. Działalność oddziału PAS KO NZW Białystok w wybranych meldunkach sierż. Tadeusza Bogatki „Plona” (1947–1949) 552

V. RECENZJE I POLEMIKI

- Roman Ponomarenko, *Hałycki dobrowolczy połky SS 1943–1944*, Mandrivets, Ternopil 2018, ss. 264 (Роман Пономаренко, Галицькі добровольчі полки СС 1943–1944, Мангриць, Тернопіль 2018, с. 264) (Marek Bogdan Kozubel) 579
- Agnieszka Ewa Jędrzejewska, *Bez prawa do chwały? Generał brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939). Biografia*, Księży Młyn, Łódź 2018, 375 s. (Artur Kuprianis) 589
- Gregory A. Daddis, *Withdrawal: Reassessing America's Final Years in Vietnam*, Oxford University Press, New York 2017, p. 320 (Martin G. Clemis) 595

VI. KONFERENCJE

- **Patryk Pleskot**, W Wandei o Jesieni Ludów. Międzynarodowa konferencja naukowa „Solidarnc et l'effondrement du communisme européen (1980–1989)”, La Roche-sur-Yon, 28–30 stycznia 2019 r. 601
 - **Zbigniew Stanuch**, „Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989) cz. II”. Relacja z ogólnopolskiej konferencji 607
- Wykaz skrótów 611

CONTENTS

EDITORIAL (Przemysław Benken, Rafał Łatka)	11
--	----

I. ESSAYS

▪ Krzysztof Kubiak , Armed Conflicts 1945–1989. Main Battlefields	15
▪ Piotr Ostaszewski , The Cold War and Post-Cold War Armed Conflicts – General Overview	70

II. STUDIES

▪ Jakub Polit , Peace or War? Battle of Shanghai in 1937 and China’s National Strategy in the Sino-Japanese War 1937–1945.	95
▪ Ciro Paoletti , The Last Days of Peace from within the Axis: Italian Efforts to Avoid the German Aggression Against Poland.	129
▪ Andrii Rukkas , The Fights of the “Czortkow” Regiment of the Polish Border Protection Corps on 17 September 1939.	151
▪ Maciej Franz , Italy’s War Economy 1940–1943.	180
▪ Wojciech Wichert , The Italian Social Republic as an Example of Fascist Political and Military Creation in the Years 1943–1945	195
▪ Michał A. Piegzik , The Japanese Plan to Dominate East Asia – The Greater East Asia Co-Prosperity Sphere.	234
▪ Jan Pisuliński , The Epilogue of Operation Vistula. The Liquidation of Ukrainian Military Underground in Poland.	256
▪ Carlo Cetto Cipriani , The Mass Migrations of Italians from Dalmatia and the Dodecanese	277
▪ Michał Lubina , Buddhist-Muslim Conflict in Burma/Myanmar’s Rakhine as a Consequence of Decolonisation in Southeast Asia	299
▪ Krzysztof Kubiak , African Wars of the Portuguese 1961–1975	316
▪ Andrzej Olejniczak , War in the Bush. Rhodesian Security Forces in a Clash with Communist Terror (1965–1980).	340
▪ Karol Sacewicz , Before the Tet Offensive. The Operational Situation of the American and Allied Troops in South Vietnam in 1967 and its Impact on the Fighting in the Valley of Dak To in the Light of Materials of the II Directorate of the General Staff of the Polish People’s Army. Source Criticism	366
▪ Łukasz Przybyło , The Impact of the Yom Kippur War on the American Military Doctrine in the Period of 1973–1982	411
▪ Jacek Jędrusiak , Beginnings and Objectives of Operational Studies of the Western Theatre of War Operations in the Armed Forces of the Polish People’s Republic.	426

III. VARIA

- **Mirosław Szumiło**, People Protected by Jakub Berman as an Example of Clientelism and Nepotism in the Power Elite of the Polish People's Republic 456
- **Mykola Lytvyn, Lubomyr Chachula**, Polish-Ukrainian War of 1918–1919 as an Object and Subject of Historical Politics 478
- **Wojciech Kucharski**, How was the Pastoral Letter from the Polish Bishops to the German Bishops on 18 November 1965 Created? 502

IV. DOCUMENTS

- **Sylwia Szyć**, The War Situation in North Korea and the Activities of the Embassy of the Republic of Poland in Pyongyang in the Reports of Ambassador Juliusz Burgin (1950–1951) 523
- **Michał Ostapiuk**, Found by “Plon”. The Activities of the Branch Office of the Special Operation Service of the District Command of the National Military Union in Białystok in Selected Reports of Sergeant Tadeusz Bogatko “Plon” (1947–1949) 552

V. BOOK REVIEWS

- Roman Ponomarenko, *Hałycki dobrowolczy polky SS 1943–1944*, Mandrivets, Ternopil 2018, ss. 264 (Роман Пономаренко, *Галицькі добровольчі полки СС 1943–1944*, Мангривець, Тернопіль 2018, с. 264) (Marek Bogdan Kozubel) 579
- Agnieszka Ewa Jędrzejewska, *Bez prawa do chwały? General brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939). Biografia*, Książy Młyn, Łódź 2018, 375 s. (Artur Kuprianis) ... 589
- Gregory A. Daddis, *Withdrawal: Reassessing America's Final Years in Vietnam*, Oxford University Press, New York 2017, p. 320 (Martin G. Clemis) 595

VI. CONFERENCES

- **Patryk Pleskot**, In Vendée about the Autumn of the People. The International Scientific Conference “Solidarity et l'effondrement du communisme européen (1980–1989)”, La Roche-sur-Yon, 28–30 January 2019 601
- **Zbigniew Stanuch**, „Priests Dangerous for the Authorities. Priests Cooperating with the Opposition (1976–1989)”. Part II. Report from the All-Poland Conference 607

Abbreviations 611

OD REDAKCJI

W 2019 r. wypadły okrągłe rocznice dwóch niezwykle ważnych wydarzeń z dziejów Polski i świata – rozpoczęcia II wojny światowej w 1939 r. i tzw. jesieni narodów z 1989 r., zwiastującej koniec tzw. zimnej wojny, ostatecznie przypieczętowany rozpadem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dwa lata później. Pierwsze oznaczało kres tzw. ładu wersalskiego i stało się początkiem największego konfliktu w dziejach ludzkości, który doprowadził m.in. do wielkich zmian w światowym układzie sił, nadto ogromnie wpływając na pozostałe aspekty ludzkiego życia. Drugie przyniosło potężny cios dla międzynarodowego ruchu komunistycznego – m.in. krytyczne osłabienie ZSRR i upadek systemów komunistycznych w jego państwach satelickich. Wieńczyło to przeszło czterdziestoletni okres napięcia między dwoma blokami państw, pod przywództwem Waszyngtonu i Moskwy, zwiastując początek systemu jednobiegunowego, z dominującą rolą Stanów Zjednoczonych w międzynarodowych stosunkach politycznych, gospodarczych i wojskowych. Daty 1939 i 1989 były symbolicznym początkiem i końcem związanego z sobą ściśle ciągu wydarzeń, który zdeterminował dzieje Europy i świata w XX w.

Biorąc powyższe pod uwagę, redakcja półrocznika naukowego Instytutu Pamięci Narodowej „Pamięć i Sprawiedliwość” uznała za celowe, by 34. numer czasopisma poświęcić zagadnieniom związanym z wojnami i konfliktami, które miały miejsce w latach 1939–1989. Z uwagi na określony profil „Pamięci i Sprawiedliwości” redakcję interesowały nie tyle opisy poszczególnych bitew czy kampanii, ile syntetyczne próby ujęcia zagadnień związanych z tematyką przewodnią numeru, takich jak siły zbrojne, dyplomacja, planowanie strategiczne, gospodarka, system polityczny czy konflikty etniczne.

Numer niniejszy otwierają eseje autorstwa Krzysztofa Kubiaka i Piotra Ostaszewskiego, których autorzy skupili się na zagadnieniach związanych z wydarzeniami rozgrywającymi się po 1945 r.

Krzysztof Kubiak w obszernym tekście *Konflikty zbrojne 1945–1989* syntetycznie zaprezentował najważniejsze kwestie związane z wojnami prowadzonymi we wspomnianym okresie, ukazując ich skomplikowaną dynamikę oraz podobieństwa i różnice między nimi występujące. Dokonując analizy starć zbrojnych w poszczególnych

punktach globu, autor szczególną uwagę skupił na tzw. konfliktach zastępczych, czyli walkach toczonych między sojusznikami ZSRR i Stanów Zjednoczonych, wspieranymi przez wspomniane supermocarstwa.

Piotr Ostaszewski w tekście *The Cold War and Post-Cold War Wars and Armed Conflicts – General Overview* nie tylko zaprezentował typologię wojen i konfliktów zbrojnych po 1945 r., opisując ich najbardziej charakterystyczne aspekty, właściwe dla poszczególnych etapów zimnej wojny, lecz także zawarł wiele cennych spostrzeżeń oraz danych statystycznych. Autor skupia się na kwestiach politycznych, jego wnioski są kompatybilne z przemyśleniami Krzysztofa Kubiaka dotyczącymi kwestii militarnych, dzięki czemu oba eseje nie tylko się wzajemnie uzupełniają, lecz stanowią dobre wprowadzenie do zagadnień wojen i konfliktów zbrojnych po 1945 r., które poruszono w kolejnych artykułach.

Dział „Studia”, któremu nadano strukturę chronologiczno-problemową, otwiera artykuł Jakuba Polita *Pokój czy wojna? Bitwa o Szanghaj w 1937 a strategia narodowych Chin w wojnie chińsko-japońskiej 1937–1945*. Tekst ten wpisuje się w widoczny od pewnego czasu trend w światowej historiografii, by podczas analizy zagadnień związanych z II wojną światową w większym stopniu uwzględniać wydarzenia, które rozgrywały się w Azji jeszcze przed formalnym jej wybuchem. Jeśli m.in. dla Polaków II wojna światowa rozpoczęła się w 1939 r., a dla Sowieców i Amerykanów w 1941 – to dla Chińczyków i Japończyków był to bez wątpienia rok 1937, który zapoczątkował morderczy konflikt chińsko-japoński trwający aż do 1945 r. Przegrana przez Kuomintang uliczna bitwa o Szanghaj i jej ważne konsekwencje dla rozwoju sytuacji na obszarze Pacyfiku w kolejnych latach bez wątpienia zasługują na szczególną uwagę.

Europę w ostatnich miesiącach i tygodniach pokoju, oglądaną z perspektywy włoskiej dyplomacji, ukazano w tekście *The Last Days of Peace from within the Axis – Italian Efforts to Avoid the German Aggression Against Poland*. Jego autor, Ciro Paoletti, wskazując na nieprzygotowanie Włoch do wojny w 1939 r., w interesujący sposób przedstawił trudną sytuację śródziemnomorskiego sojusznika III Rzeszy w kontekście gwałtownej eskalacji napięcia między Berlinem a Warszawą, prowadzącej do wojny, której w owym czasie faszystowskie elity w Rzymie wołałyby uniknąć. W tekście wykorzystano m.in. dokumenty włoskiej dyplomacji, które nie zostały dotąd przetłumaczone na język angielski, przez co ich wprowadzanie do obiegu naukowego napotykało istotne ograniczenia.

Andrij Rukkas przybliży i analizuje przebieg walki pułku KOP „Czortków” w pierwszym dniu sowieckiej agresji na Polskę, czyli 17 września 1939 r. Pułk ten przez cały dzień próbował powstrzymać sowieckie natarcie na newralgicznym odcinku przy granicy z Rumunią. Artykuł oparty jest na mało znanych dokumentach z archiwów rosyjskich i zbiorów Hoover Institute Archive.

Tematyka śródziemnomorska powraca w kolejnych artykułach. W tekście Macieja Franza *Włoska gospodarka wojenna 1940–1943* dokonano krótkiej, syntetycznej analizy tytułowego zagadnienia, trafnie wskazując na główne przyczyny, przebieg i skutki załamania się włoskiego potencjału wojennego w okresie II wojny światowej. Był to w jakimś sensie epilog do wydarzeń opisanych w tekście Cira Paolettiego. Kontynuacją artykułu Macieja Franza okazał się natomiast artykuł Wojciecha Wicherta *Włoska*

Republika Socjalna jako przykład faszystowskiego tworu polityczno-wojskowego w latach 1943–1945, w którym dokonano szczegółowej analizy funkcjonowania „marionetkowego” sojusznika III Rzeszy – Włoskiej Republiki Socjalnej – powołanej do życia po kapitulacji Królestwa Włoch wobec aliantów we wrześniu 1943 r.

Z Europy ponownie przenosimy się do Azji, by zapoznać się z japońską koncepcją Strefy Wspólnego Dobrobytu realizowaną przez cesarstwo w okresie prowadzenia II wojny światowej na Pacyfiku. Zagadnienie to nie zostało dotąd wyczerpująco opracowane nie tylko przez polskich, lecz także anglosaskich historyków, dlatego też tym bardziej należy docenić wysiłek Michała Piegzika, który w artykule *The Japanese Plan to Dominate East Asia – The Greater East Asia Co-Prosperity Sphere* po raz pierwszy wprowadził do naukowego obiegu informacje zaczerpnięte z wielu japońskich źródeł i opracowań.

W latach 1939–1945 doszło do drastycznej eskalacji konfliktów o charakterze etnicznym, mającej swoje następstwa w kolejnych latach. W niniejszym numerze czasopisma nie mogło więc zabraknąć tekstów poświęconych temu zagadnieniu. Pierwszym z nich jest artykuł Jana Pisulińskiego *Epilog akcji „Wisła”. Likwidacja zbrojnego podziemia ukraińskiego w Polsce*. Przedstawiono w nim syntetycznie działania Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i innych struktur aparatu bezpieczeństwa z 1947 r., mające na celu zniszczenie pozostałości sił UPA i OUN; omówiono też przeprowadzone wówczas wysiedlenia resztek ludności ukraińskiej z województwa lubelskiego.

Carlo Cetto Cipriani w tekście *Esodi di Italiani dalla Dalmazia e dal Dodecaneso* opisał relatywnie wciąż mało znane zagadnienie wypędzenia lub wysiedlenia Włochów z pogranicza jugosłowiańsko-włoskiego (zapoczątkowane w drugiej połowie 1944 r.) i z wysp Dodekanazu (1945 r.), będących następstwem niepomysłnego dla Rzymu przebiegu II wojny światowej (pogranicze jugosłowiańsko-włoskie opanowali komunistyczni partyzanci Josipa Broz-Tity, a wyspy Dodekanazu w 1945 r. przypadły Grecji). Artykuł w języku włoskim przygotowany przez znawcę problematyki jest kolejnym ważnym sygnałem świadczącym o międzynarodowym charakterze czasopisma.

Ciekawe studium konfliktu buddyjsko-muzułmańskiego w Birmie przygotował czołowy polski znawca tej problematyki, Michał Lubina, autor artykułu *Konflikt buddyjsko-muzułmański w birmańskim Arakanie jako przykład konsekwencji dekolonizacji w Azji Południowo-Wschodniej*.

Z procesami dekolonizacyjnymi, na które zwracano uwagę w powyższym artykule, wiąże się ściśle tekst Krzysztofa Kubiaka *Afrykańskie wojny Portugalczyków 1961–1975*, mający w polskich badaniach pionierski charakter. Przedstawiono w nim skazane na niepowodzenia dążenia Antónia de Oliveira Salazara do utrzymania imperium kolonialnego Lizbony (Angola, Gwinea, Mozambik) przy użyciu sił zbrojnych, zanalizowano przyczyny, przebieg i skutki jego dekompozycji. Sytuacji w Afryce po 1945 r. dotyczy także artykuł Andrzeja Olejniczaka *Wojna w buszu. Rodezyjskie siły bezpieczeństwa w starciu z terroryzmem komunistycznym (1965–1980)*, którego autor poruszył wiele niezwykle mało znanych zagadnień związanych ze zmaganiem rządu rodezyjskiego z ruchem partyzanckim inspirowanym i finansowanym przez kraje komunistyczne. Co godne uwagi, wśród żołnierzy i policjantów rodezyjskich walczyli potomkowie Polaków, którzy przybyli do tego kraju w trakcie II wojny światowej.

W numerze czasopisma poświęconym „zimnej wojnie” nie mogło zabraknąć odniesienia do przysłowiowego najdłuższego konfliktu, który trwał w jej okresie, czyli działań zbrojnych na Półwyspie Indochińskim. Przygotowany przez Karola Sacewicza tekst *Zanim była Ofensywa Tet. Sytuacja operacyjna wojsk amerykańskich i sojuszniczych w Wietnamie Południowym w 1967 r. i jej wpływ na walki w dolinie Dak To w świetle materiałów Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego*. Krytyka źródła nie tylko opisuje sytuację w Wietnamie w niezwykle istotnym okresie walki z tamtejszym ruchem komunistycznym, lecz także jest interesującym i inspirującym przykładem zmierzenia się autora z tak specyficznym materiałem źródłowym, jak dokumenty Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Nawiązania do konfliktu arabsko-izraelskiego można odnaleźć nie tylko m.in. w eseju Krzysztofa Kubiaka, lecz również w artykule Łukasza Przybyły *Wpływ wojny Jom Kippur na tworzenie amerykańskiej doktryny wojennej w latach 1973–1982*. Autor tekstu z dużą elokwencją ukazał na konkretnym przykładzie, w jaki sposób rezultaty wspomnianych wyżej tzw. wojen zastępczych przekładały się na wnioski wyciągane przez supermocarstwa w kontekście modyfikowania swej doktryny wojennej. Wątki polskie kontynuował natomiast Jacek Jędrusiak w artykule *Początki i założenia studiów operacyjnych Zachodniego Teatru Działań Wojennych w Siłach Zbrojnych PRL*, ukazujący planowanie wojenne z punktu widzenia przedstawicieli obozu komunistycznego.

Dział „Varia” składa się tym razem z trzech tekstów, a jego mniejsza niż zwykle objętość wiąże się z obszernością „Studiów”. Pierwszy artykuł, autorstwa Mirosława Szumiły, poświęcony protegowanym Jakuba Bermana, przedstawia go jako przykład nepotyzmu i klientelizmu w elicie władzy Polski „ludowej”. Drugi z nich został przygotowany przez Mykołę Łytwyna i Lubomyra Chachułę, którzy omówili rolę i znaczenie wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918–1919 i walk o Lwów w polityce historycznej i wzajemnych relacjach obu państw po 1989 r. W ostatnim z tekstów tej części pisma znalazła się analiza autorstwa Wojciecha Kucharskiego, który dokładnie opisał, w jaki sposób powstało orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Artykuł ma przełomowy charakter, gdyż jego autor oparł się na wyjątkowym odkryciu archiwalnym – odnalezionym przez niego rękopisie tekstu tego dokumentu przygotowanego przez abp. Bolesława Kominka.

W części zawierającej dokumenty znalazły się dwa dość obszerne materiały źródłowe. Pierwszy z nich, w opracowaniu Sylwii Szyc, zawiera raporty ambasadora Polski „ludowej” w Korei Północnej Juliusza Burgina dotyczące sytuacji wojennej i działalności Ambasady RP w Pjongjangu. Drugim zaś są meldunki sierżanta Tadeusza Bogatki „Plona” z lat 1947–1949, które podał do druku Michał Ostapiuk. Treść numeru uzupełniają trzy recenzje przygotowane przez Marka Bogdana Kozubela, Artura Kuprianisa i Martina G. Clemisa. Dział „Konferencje” składa się ze sprawozdań z międzynarodowej sesji naukowej: *Solidarnosc et l'effondrement du communisme européen (1980–1989)* – w opracowaniu Patryka Pleskota i konferencji *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989) cz. II* (autorstwa Zbigniewa Stanucha).

Przemysław Benken
Rafał Łatka

ESEJE

KRZYSZTOF KUBIAK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

KONFLIKTY ZBROJNE 1945–1989. GŁÓWNE POLA STARĆ

Historycy i kronikarze wszystkich epok dążyli do periodyzacji dziejów. Starania te w formie nader uproszczonej można opisać jako usiłowanie dokonania podziału wartkiego strumienia, wypływającego z głębokiej, często pozbawionej jeszcze źródeł pisanych przeszłości, na okresy krótsze, łatwiejsze do ogarnięcia. Zjawisko to dotyczy, na równi z innymi okresami, również czasów określanych jako „historia najnowsza”, w których to obrębie za „najmłodszy” okres będący przedmiotem uwagi historyka zwykle się uznawać „okres zimnej wojny” (1945/1947–1989/1991)¹. Wydarzeniami granicznymi wyznaczającymi cezurę są tutaj więc zakończenie II wojny światowej (lub ostateczny rozbrat między państwami tworzącymi koalicję antyhitlerowską) i w polskiej percepcji wybory czerwca 1989 r. (w europejskiej zaś upadek muru berlińskiego i pucz bukaresztański, gdyż nie zdołaliśmy w przestrzeni międzynarodowej przebić się z polską narracją dotyczącą owego okresu), ewentualnie sekwencja zdarzeń, na którą złożyło się rozwiązanie Układu Warszawskiego oraz moskiewski pucz Giennadija Janajewa i będąca jego konsekwencją formalna likwidacja Związku Sowieckiego.

W okresie tak zwanej zimnej wojny toczyło się kilkaset konfliktów zbrojnych i wojen². Co charakterystyczne, z uwagi na fakt ukształtowania się dwubiegunowej architektury

¹ Periodyzacja dziejów daleko wykracza poza ramy niniejszego tekstu. Jest to jednak materia na tyle ważka, a jednocześnie frapująca, iż należałoby poświęcić jej całkowicie odrębną publikację. Dość powiedzieć, że część badaczy, zwłaszcza z anglosaskiego kręgu kulturowego, skłonna jest uważać, że okres zainteresowania subdyscypliny zwanej przez nich „contemporary history” (a zatem „historią współczesną” lub, co bardziej odpowiada siatce pojęciowej stosowanej w Polsce, „najnowszą”) wyznacza z jednej strony koniec II wojny światowej, a z drugiej zamachy z 11 IX 2001 r. Przyznać trzeba, że podejście takie trudno jest uznać za bezzasadne.

² Zagadnienia definicyjne dotyczące pojęć „wojna”, „konflikt zbrojny” wykraczają poza ramy niniejszego tekstu. Dość powiedzieć, że doczekały się one bardzo obfitej literatury, która jednakże w dużej mierze ma charak-

bezpieczeństwa globalnego oraz pozyskania przez państwa stojące na czele antagonizujących bloków broni o charakterze „absolutnym” (Stany Zjednoczone przeprowadziły pierwszą eksplozję atomową 16 lipca 1945 r., Związek Sowiecki 29 sierpnia 1949 r., w przypadku broni wodorowej Stany Zjednoczone przeprowadziły pierwszy test 1 listopada 1952 r., Związek Sowiecki 12 sierpnia 1953 r.) nader często odgrywały one rolę „wojen zastępczych”. Ponieważ – mimo utrzymującej się do przelomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. amerykańskiej przewagi w zakresie środków przenoszenia broni nuklearnej – otwarta konfrontacja zbrojna między supermocarstwami groziła konsekwencjami o trudnych do przewidzenia następstwach, chętniej sięgano po takie sposoby konfrontacji orężnej, które radykalnie zmniejszały ryzyko przeobrażenia się toczonych zmagających w atomową wojnę światową. Nie bez przyczyny zyskały więc one miano wojen „lokalnych, peryferyjnych” (czy też w literaturze anglosaskiej *proxy wars*), mimo że ani dla ludności obszarów ogarniętych działaniami, ani dla uczestniczących w nich kombatantów nie były one ani „lokalnymi”, ani „peryferyjnymi”, ani tym bardziej „zastępczymi”.

Wymienione wyżej wojny i konflikty w znakomitej większości opracowań sprowadzane są li i jedynie do rywalizacji między Wschodem i Zachodem. Tymczasem nie jest to ujęcie w pełni zasadne. Owszem, duża ich część, zapewne większość, wpisywała się w oś globalnej rywalizacji między dwoma antagonistycznymi blokami polityczno-wojskowymi, ale był to co najwyżej element zwiększający ich dynamikę, wpływający na możliwości stron i ostateczny wynik, ale nie czynnik źródłowy. Zdecydowanie częściej supermocarstwa angażowały się w spory już istniejące, niż były gotowe otwierać nowe fronty konfrontacji. W warunkach rywalizacji prowadzonej nie tylko w wymiarze orężnym, ale również na płaszczyźnie medialno-propagandowej generowało to paradoksalną sytuację, w której potrzeba ochrony lub wsparcia sojusznika (lub części klienta) o relatywnie małym znaczeniu dla państwa silnego popychała je do angażowania się w zakresie niczym nieuzasadnionym jego interesami. Owo „dążenie do utrzymania bądź zajęcia pola” wynikające z pobudek ambicjonalno-emocjonalnych przywódców i elit dzierżących władzę świadczy dobitnie o prawdziwości tezy Raymonda Arona, który pisząc o „odwiecznych celach jednostek politycznych”, wymienił pośród nich: bezpieczeństwo, siłę i chwałę³. O ile dwie pierwsze kategorie poddają się jeszcze (choć nie bez oporów) pewnej racjonalizacji konstytuowanej choćby przez kategorię interesu, o tyle trzecia ma charakter absolutnie subiektywny i emocjonalny.

Prócz wojen wypełniających oś konfrontacji zimnowojennej toczyły się również inne, w dość luźny sposób związane z rywalizacją supermocarstw (lub zgoła z nią niezwiązane), ewentualnie zyskujące taki wymiar dopiero w miarę rozlewania się zimnej wojny na coraz to nowe obszary planety. Były wśród nich konflikty wywołane dążeniami emancypacyjnymi poszczególnych narodów, ale również wolą zachowania spójności przez byty państwowe wyłaniające się właśnie ze starego ładu światowego

ter teoretyczny. Szczególnie wiele wątpliwości budzi przyjęcie kryterium liczby ofiar jako warunku uznania sporu prowadzonego przy użyciu siły za konflikt zbrojny lub wojnę.

³ R. Aron, *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, tłum. A. Mielczarek, Warszawa 1995, s. 100–106.

zdominowanego przez porządek kolonialny. Niektóre z nich miały charakter samoistny, ale inne były kontynuacją rywalizacji zamrożonej niejako przybyciem kolonizatorów. Były to więc, wbrew pobieżnemu pogładowi, wojny i konflikty uymykające wyjątkowo skutecznie próbom wpisania w jeden model teoretyczny. Bardzo wielu problemów przysparza przy tym już nie tylko zamysł wykreowania takiej jednolitej matrycy poznawczej, ale nawet usiłowanie dokonania pewnej typizacji. Większość przyjmowanych dystynkcji okazuje się bowiem albo zbyt ogólna, albo nadmiernie szczegółowa. Owe próby podziałów na wojny narodowyzwoleńcze, religijne, toczone o terytoria czy też o surowce tudzież według innych kryteriów nie wytrzymują bowiem konfrontacji z rzeczywistością. Już choćby konflikty zbrojne wewnątrz poszczególnych obozów (sowiecko-chińskie starcia nad Ussuri w 1969 r., wojna wietnamsko-chińska w 1979 r.), a nawet zinstytucjonalizowanych organizacji polityczno-wojskowych (turecka inwazja na Cypr w 1974 r.), czynią wysiłki zbudowania modeli teoretycznych łączących elegancją prostotę wywodu z wiernym odzwierciedleniem rzeczywistości przedsięwzięciem zaiste ekwilibrystycznym.

Intencją autora niniejszego tekstu nie jest bynajmniej stworzenie wyczerpującego kompendium wojen lokalnych toczonych w latach 1945–1989. Jest to zadanie daleko wykraczające poza intelektualne, a i fizyczne możliwości pojedynczego badacza, a nawet kilkuosobowego zespołu. Celem przyświecającym powstaniu tekstu jest jedynie próba przekreślenia najbardziej uproszczonego rozumienia tytułowego fenomenu, sprowadzającego się do postrzegania go w kategoriach rywalizacji między Wschodem a Zachodem.

EUROPA – MAŁE WOJNY PO WIELKIEJ WOJNIE⁴

Zawarte w podręcznikach historii zdanie o tym, że w 1945 r. w Europie skończyła się II wojna światowa, wspaniale upraszcza ówczesną rzeczywistość, ale jest nieprawdziwe z wielu punktów widzenia. Znacznie bliższe prawdy jest stwierdzenie, że w 1945 r. zakończyły się działania zbrojne przeciwko Niemcom i ich sojusznikom. Tymczasem na Starym Kontynencie doszły do głosu zarówno sprzeczności występujące jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, jak i te, które zdynamizowały się podczas jej trwania.

Spośród tych pierwszych wymienić trzeba aktywizację, wywołaną klęską Niemców we Francji i odstępianiem przez nich od pirenejskiej granicy z Hiszpanią, grup antyfrankistowskich. Już w październiku 1944 r., korzystając z inercji odtwarzającej się powoli administracji francuskiej, pasywności części urzędników, ale przede wszystkim ze wsparcia partyzantów związanych z partią komunistyczną (Francs-Tireurs et Partisans, FTP), około 6–7 tys. hiszpańskich *maquis* przeszło Pireneje, głównie przez dolinę Aran. Plan zakładał utworzenie „strefy wyzwolonej” wzdłuż granicy z Francją, zainstalowanie tam republikańskiego rządu i wywołanie powszechnego powstania anty-

⁴ Autor z uwagi na ograniczenia objętościowe oraz konieczność obszernego i wyczerpującego omówienia poszczególnych przypadków pominął antykomunistyczny ruch oporu w państwach, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów.

frankistowskiego. Nie wykluczano przy tym wsparcia ze strony Sprzymierzonych, choć nie dysponowano w tej materii żadnymi gwarancjami. Wydaje się, że zamiary *maquis* zostały rozpoznane przez wywiad hiszpański, gdyż w rejonie ich wtargnięcia zgromadzono około 40 tys. funkcjonariuszy Guardia Civil i policji wspartych regularnymi pododdziałami wojsk lądowych. Była to największa operacja hiszpańskich sił bezpieczeństwa i armii od czasu zakończenia wojny domowej w 1939 r. Po kilkunastu dniach intruzi zostali wyparci na północną stronę granicy. Działania o niskiej intensywności prowadzono jednak aż do 1952 r. Oczywiście nie byłoby to możliwe bez życzliwej przychylności francuskiej IV Republiki⁵.

Pierwszym konfliktem zbrojnym, w którym stanęli przeciwko sobie sojusznicy w walce z hitlerowskimi Niemcami i aliantami, była niewątpliwie wojna domowa w Grecji. Miała ona charakter konfliktu zastępczego, ale nie nabrała go od razu. Podstawowym powodem wojny były jednak nierówności społeczne okresu przedwojennego i polaryzacja, do której doszło podczas okupacji. Po klęsce Grecji i późniejszym opanowaniu przez Niemców Krety rząd kierowany formalnie przez króla Jerzego II rozpoczął funkcjonowanie w Kairze. Z kolei w Grecji okupowanej (przez Niemcy, Włochy i Bułgarię) powołano tak zwane Państwo Greckie, z rządem kolaboracyjnym kierowanym przez Georgiosa Tsolakoglau i pozostającymi pod ścisłą kontrolą niemiecką Batalionami Bezpieczeństwa i Ochotniczy Korpus Żandarmerii. Kształtujący się od początków okupacji ruch oporu podzielił się na odłam monarchistyczny i lewicowy, przy czym w tym drugim dominującą rolę szybko zaczęli odgrywać najlepiej zorganizowani komuniści (Grecka Partia Komunistyczna, Kommounistikó Kómma Elládas – KKE). Z ich inicjatywy powstał Front Wyzwolenia Narodowego (Ethnikó Apeleftherotikó Mētopo – EAM) z podległą formacją zbrojną, czyli Grecką Ludową Armią Wyzwoleńczą (Elinikos Laikos Apeleftherotikos Stratos – ELAS). Należy podkreślić, że m.in. dzięki hasłu natychmiastowego podjęcia walki, a później sprawnemu przejściu uzbrojenia części kapitulujących jednostek włoskich ELAS zdobyła spore możliwości wojskowe, a EAM zdecydowanie przewyższała popularnością rząd kairski. Świadczyć może o tym bunt części żołnierzy greckich stacjonujących w Egipcie, którzy domagali się powołania rządu jedności narodowej. Do wydarzeń, w następstwie których internowano około 5 tys. Greków, doszło w kwietniu 1944 r. Z pozostałych żołnierzy wykazujących się lojalnością wobec monarchii zorganizowano 3. Brygadę Górską.

W tym czasie w Grecji na porządku dziennym były już walki między ELAS a oddziałami prawicowego ruchu oporu. W takiej sytuacji, pod presją aliantów, zorganizowano w Libanie konferencję wszystkich greckich sił politycznych, która (również dzięki naciskowi Stalina niezainteresowanego jeszcze konfrontacją z sojusznikami) wyłoniła rząd jedności narodowej (na 24 ministrów tylko sześciu należało do EAM). Już po zawarciu ugody ELAS praktycznie zlikwidowała jednak prawicową organizację Wyzwolenie Narodowe i Społeczne (Ethniki kai Koinoniki Apeleftherosis, EKKA)⁶. Kiedy jesie-

⁵ Por. S. Serrano, *Maquis. Historia de la guerrilla antifranquista*, Madrid 2001; J. Aróstegui, J. Marco, *El último frente. La resistencia armada antifranquista en España, 1939–1952*, Madrid 2008.

⁶ R. Clogg, *Historia Grecji nowożytnej*, Warszawa 2006, s. 154–155.

nią 1944 r. Niemcy zaczęli wycofywać się z Grecji, ELAS była najsilniejszym ugrupowaniem partyzanckim, a do tego wewnętrznie zwartym i jednolitym. Prawica była więc nie tylko słabsza wojskowo, ale i niezdolna do wyłonienia jednolitej struktury dowodzenia⁷.

Oddziały brytyjskie, dowodzone przez generała Ronalda Scobiego, przybyły do Grecji w październiku 1944 r. Wraz z nimi zainstalował się w Atenach rząd koalicyjny. Utrzymał się on jednak tylko trzy tygodnie, kiedy to mandaty złożyli ministrowie EAM. Powodem było żądanie rozbrojenia ELAS przy braku gwarancji, że broń zostaną również pozbawione oddziały EDES (Ethnikós Dimokratikós Ellinikós Sýndesmos – Narodowa Grecka Liga Republikańska) oraz były formacje kolaboracyjne. Lewica zażądała także wycofania z Aten 3. Brygady Górskiej. Jak się wydaje, był to jednak tylko pretekst do zerwania porozumienia. Podjęta na początku grudnia próba opanowania Aten przez oddziały komunistyczne została jednak skutecznie powstrzymana, choć chaotyczne walki trwały kilkanaście dni. Sytuację opanowały oddziały brytyjskie przerzucone z Włoch, co było okolicznością dla władz w Londynie wyjątkowo niedogodną. Wydarzenia te otrzymały miano *dekemvriana*. Co interesujące, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Związek Sowiecki oficjalnie potraktowały wydarzenia niemal jak sprawę wewnętrzną imperium brytyjskiego.

12 lutego 1945 r. w kurorcie Warkiza koło Aten zawarto ugodę pokojową. Zakładała ona rozwiązanie wszystkich formacji paramilitarnych, ograniczoną amnestię, sformowanie armii z poboru wykorzystującej doświadczonych oficerów zarówno z ELAS, jak i EDAS, przeprowadzenie referendum w sprawie przyszłości monarchii, a następnie powszechnych wyborów pod nadzorem międzynarodowym. Porozumienie przyniosło jednak tylko czasowe obniżenie temperatury emocji, gdyż żadna ze stron nie przestrzegала jego ustaleń. Większość partyzantów ELAS, obawiając się – często nader zasadnie – represji, broń raczej ukrywała, niż zdawała siłą bezpieczeństwa. Duże niezadowolenie wzbudzało przyjmowanie do organizowanej Armii Królewskiej byłych członków Batalionów Bezpieczeństwa i Ochotniczego Korpusu Żandarmerii. Postępowania policyjne dotknęły około 50 tys. członków i sympatyków EAM. W końcu Brytyjczycy zdecydowali zakończyć wydarzenia, które część autorów nazywa „białym terrorem”⁸.

Mimo wysokiego poziomu politycznego napięcia 31 marca 1946 r. zdołano przeprowadzić w Grecji wybory parlamentarne. Jednakże paradoksalnie nie doprowadziły one do uspokojenia nastrojów. Komuniści oskarżając oponentów o powszechny terror oraz zastraszanie wyborców, nie zdecydowali się bowiem na przystąpienie do rywalizacji politycznej i elekcję zbojkotowali, podobnie jak i referendum dotyczące formy ustrojowej państwa (1 września 1946 r.). Dało to doskonały pretekst do odmówienia wyłonionemu w procesie wyborczym rządowi legitymacji społecznej⁹.

⁷ Już za kilka lat przywódca kadrowej, prawicowej grupy zbrojnej noszącej nazwę Organizacja „Chi” z płk Georgios Grivas stanąć miał na czele antybrytyjskiej konspiracji na Cyprze.

⁸ M. Tanry, *Balkany w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 294–295.

⁹ R. Clogg, *Historia Grecji...*, s. 166–168.

W październiku 1946 r. KKE obwieściła sformowanie organizacji zbrojnej noszącej nazwę Demokratyczna Armia Grecji (Dimokratikos Stratos Elladas – DSE), co było jednoznaczną zapowiedzią tego, że karty do głosowania i urny niebawem zostaną zastąpione karabinami. Oznaczało to jednak tylko formalne potwierdzenie stanu faktycznego, gdyż szarpana wojna przeciwko wojskom rządowym trwała co najmniej od marca. Armia Królewska nie mogła się przy tym poszczycić nadmiernymi sukcesami. Jedną z głównych bolączek obniżających jej siłę okazały się dezercje.

KKE działała oczywiście za przyzwoleniem Związku Sowieckiego, który jednak tym razem nie angażował się jeszcze bezpośrednio we wsparcie partyzantki, pozostawiając to nowo pozyskanym satelitom: Albanii, Bułgarii, Jugosławii, a później także Polsce¹⁰. Był to niewątpliwie również dla Kremla czas zdobywania nowych doświadczeń i przyswajania nowych sposobów szerzenia „światowej rewolucji”.

Stosunkowo szybko okazało się, że słabo wyposażona i uzbrojona Armia Królewska nie jest zdolna uporać się z partyzantką wspieraną intensywnie z zewnątrz. Wyniszczona wojną i zaangażowana w konflikty toczące się w innych częściach imperium Wielka Brytania nie była przy tym w stanie (zarówno w wymiarze finansowym, jak i wojskowym, ale także mentalnym) dalej wspierać Grecji. Na początku 1947 r. premier Clement Attlee wywodzący się z Partii Pracy oświadczył, że obecność w Grecji kosztowała Wielką Brytanię od końca 1944 r. 85 mln funtów i państwo nie może sobie pozwolić na dalsze ponoszenie takich ciężarów. Nie ulega wątpliwości, że posunięcie brytyjskie było uzgodnione z Waszyngtonem. Wszak już 12 marca prezydent Harry Truman ogłosił program wsparcia dla państw, „które przeciwstawiają się presji zewnętrznej lub próbom przejęcia siłą władzy nad nimi przez uzbrojone mniejszości”¹¹. Dotyczył on w pierwszej kolejności Grecji i Turcji¹².

Przejęcie odpowiedzialności za pomoc dla Grecji przez Stany Zjednoczone było pierwszym z dwóch elementów przesądzających o klęsce komunistów, którym wiosną 1947 r. wiodło się pod względem wojskowym całkiem dobrze. Drugim był rozbrat między Związkiem Sowieckim a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii, do którego doszło w 1948 r. Mimo że sekretarz generalny KKE, Nikos Zachariadis, opowiedział się po stronie Moskwy, Stalin obawiał się, by jego oponent z Belgradu nie wzmocnił się zanadto, zdobywając pozycję głównego orędownika greckich partyzantów. Postanowił zatem wygasić pomoc dla KKE, choć przyznać trzeba, że wobec zamknięcia granicy z Jugosławią jej dostarczanie stało się znacząco trudniejsze. Wydaje się, że w większym jeszcze stopniu niż wsparcie amerykańskie zdecydowało to o militarnej klęsce komu-

¹⁰ Por. A. Paczkowski, „Operacja grecka” II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego [w:] *PRL a wojna domowa w Grecji*, red. M. Semczyszyn, Szczecin 2016.

¹¹ The Truman Doctrine, delivered 12 March 1947 before a Joint Session of Congress, <https://www.americanrhetoric.com/speeches/harrystrumantrumandocctrine.html>, dostęp 20 XI 2018 r.

¹² W marcu 1945 r. Związek Sowiecki wypowiedział zawarty z Turcją w 1925 r. traktat o nieagresji. W ślad za tym podążyły żądania nadzwyczajnych uprawnień żeglugowych w cieśninach tureckich i bazy nad morzem Marmara, która miała stanowić ich pewną gwarancję. Wkrótce doszły do tego roszczenia terytorialne dotyczące wschodniej Anatolii z rozległym odcinkiem Morza Czarnego, aż po miasto Trabzon. Stany Zjednoczone udzieliły Turcji wsparcia politycznego oraz pomocy wojskowej, a ostatecznie, w 1952 r., razem z Grecją, Turcja przystąpiła do NATO.

nistów. Pozbawiona pomocy zewnętrznej DSE przeszła do defensywy. Poza tym wojska rządowe przeprowadziły zakrojone na skalę kilkuset tysięcy osób (łącznie nawet do około miliona) przesiedlenia ludności cywilnej w rejonach aktywności partyzantów, co odcięło ich zarówno od rekruta, jak i – a był to czynnik znacznie istotniejszy – od zasobów żywności¹³. W takich okolicznościach rok 1949 był czasem agonii partyzantki, która została wyparta na północny zachód kraju, a w innych rejonach całkowicie unicestwiona¹⁴. Przed ostateczną klęską zdołano jeszcze jednak zorganizować częściowo przymusową ewakuację dzieci oraz rannych i kontuzjowanych z terenów opanowanych przez komunistów. Grupy te dały początek licznej diasporze greckiej funkcjonującej w krajach realnego socjalizmu, w tym w Polsce¹⁵.

Koniec II wojny światowej przyniósł także zdynamizowanie konfliktu powszechnie uważanego za jeden z pierwszych przejawów rywalizacji zimnowojennych, który jednak w istocie był kolejną odsłoną rywalizacji żywiołu włoskiego i słowiańskiego na wschodnim i północno-wschodnim wybrzeżu Adriatyku. Ponieważ jest to temat niemal nieobecny w naszej literaturze, postanowiono mu poświęcić nieco więcej miejsca, niż wynikałoby to ze znaczenia opisywanych wydarzeń dla tytułowego zagadnienia.

Po I wojnie światowej, wyzyskując rozpad dualnego państwa Habsburgów oraz słabość powstającego Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Włochy zajęły Wenecję, a także Triest, półwysep Istria z miastem Pola (obecnie Pula), Fiume (obecnie Rijeka) z przyległymi obszarami oraz położone w centralnej Dalmacji miasto Zara (obecnie Zadar) wraz z wyspami Lagosta (obecnie Lastovo) oraz Peleagosa (obecnie Palagruža)¹⁶. W czasie II wojny światowej Włochy przystąpiły do agresji na Jugosławię, zajmując wybrzeże Dalmacji. W wymiarze formalnym stan ten został potwierdzony w traktacie między Włochami a Wolnym Państwem Chorwackim zawartym w Rzymie 18 maja 1941 r. Powstało wówczas Gubernatorstwo Dalmacji obejmujące prowincje Spalato (obecnie chorwacki Split) oraz Cattaro (obecnie czarnogórski Kotor)¹⁷.

Po kapitulacji Włoch większość Dalmacji obsadzili Niemcy, których sukcesywnie wypierali jugosłowiańscy partyzanci komunistyczni, dysponujący już wówczas pełnym poparciem aliantów (w tym formacjami lotniczymi, sprzętem pancernym¹⁸ i bazą

¹³ R. Clogg, *Historia Grecji...*, s. 171–201.

¹⁴ Por. E. O'Ballance, *The Greek Civil War 1944–1949*, London 1966; W.D. Harris, *Instilling Aggressive-ness: US Advisors and Greek Combat Leadership in the Greek Civil War 1947–1949*, Fort Leavenworth, Kansas, 2014; A. Gerolymatos, *Red Acropolis, Black Terror: The Greek Civil War And The Origins of the Soviet-American Rivalry, 1943–1949*, New York 2004; A. Murawski, *Góry Pinods 1943–1949*, Warszawa 2013.

¹⁵ Fenomen ten w sposób nader udatny pod względem literackim, ale jednocześnie absolutnie jednostronnie politycznie (by nie powiedzieć, że jak na doświadczonego publicystę niebawale wręcz naiwnie) opisuje: D. Sturis, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Warszawa 2017.

¹⁶ Interesującym wprowadzeniem do skomplikowanych dziejów Rijeki w okresie między końcem I a końcem II wojny światowej może być praca: G. Hägg, *Mussolini*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2015, s. 104–128. Por. również: R. Gerwarth, *Pokonani*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2017, s. 254–259.

¹⁷ J. Tomasevich, *War and Revolution in Yugoslavia, 1941–1945: Occupation and Collaboration*, Stanford 2001, s. 130–137; Dalmazia, L'Italia in Guerra e il Governatorato di Dalmazia, <https://web.archive.org/web/20120309110640/http://www.arciipelagoadriatico.it/storia/dalmazia/2i.html>, dostęp 20 XI 2018 r.

¹⁸ B. Dimitrijević, D. Predoević, *The Allied Armoured Units In the Southeastern Europe During The World War Two*, Zagreb 2016.

operacyjną na wyspie Vis). 26 października 1944 r. zajęli oni Split i posuwali się dalej na północ, zajmując nie tylko tereny przekazane Włochom przez marionetkowe państwo chorwackie, ale również będące przedmiotem ustaleń między Królestwem Włoch a „pierwszą” Jugosławią. 31 października 1944 r. pod ich kontrolę przeszło miasto Zara, a na początku maja 1945 r. Fiume i Pola (pod okupacją niemiecką będące formalnie częścią Włoskiej Republiki Socjalnej). Na tym jednak ambicje Josipa Broz (Tito) i partii komunistycznej się nie kończyły. Oddziały jugosłowiańskie podeszły pod Triest z ewidentnym zamiarem zajęcia miasta. Niemcy, choć pobici, stawiali jednak twardy opór, nie chcąc kapitulować przed partyzantami. Również dowództwo alianckie było poważnie zaniepokojone postępami wojsk jugosłowiańskich. Ostatecznie Triest obsadziły, przyjmując kapitulację Niemców, wojska nowozelandzkie, a Polę amerykańsko-brytyjskie. Ukształtował się wówczas kruchy konsensus, gdyż Jugosłowianie nie kryli dążeń do przejścia kontroli nad miastem, które uważali za historyczną część Słowenii. Dopiero 10 czerwca wypracowano stabilny kompromis, którego podstawą stała się tak zwana linia Morgana. W styczniu 1947 r. ONZ formalnie ustanowiła „wolne terytorium Triestu”, ale faktycznie postanowienia te nigdy nie weszły w życie, gdyż było ono podzielone między aliancką, a jugosłowiańską administrację wojskową. Stan taki utrzymał się do października 1954 r., kiedy to na podstawie memorandum londyńskiego (podpisanego 5 października) obszary nadmorskie wraz z samym miastem (tzw. strefa A) przejęła włoska administracja cywilna, a okalające rejony (tzw. strefa B) administracja jugosłowiańska. Wcześniej, na mocy traktatów paryskich (10 lutego 1947 r.) Włochy utraciły wszystkie terytoria w Dalmacji i Polę na półwyspie Istria¹⁹. Układ bilateralny o wyznaczeniu granicy między Włochami a Jugosławią zawarto jednak dopiero 10 listopada 1975 r. w Osimo²⁰.

CHIŃSKA WOJNA DOMOWA

Kiedy ocenia się wydarzenia z pewnej perspektywy historycznej, może się okazać, że znajdująca się na marginesie naszego postrzegania dziejów najnowszych chińska wojna domowa, a przede wszystkim jej etap obejmujący lata 1946–1949, była najważniejsza spośród konfliktów, które rozegrały się po II wojnie światowej. To wszak wówczas Chiny weszły na drogę, która doprowadziła je do pozycji światowego mocarstwa, a zanim do tego doszło – do roli państwa, które odegrało główną rolę w wojnie koreańskiej i obu wojnach indochińskich, łącznie z przejściem władzy przez ludobójczy reżim Czerwonych Khmerów.

¹⁹ Towarzyszył temu exodus ludności włoskiej, który rozpoczął się jeszcze w 1944 r. wraz z przejmowaniem Dalmacji przez partyzantów jugosłowiańskich. Proces ten zainicjowały akty przemocy wobec aktywistów faszystowskich i niemieckich kolaborantów, których ofiarą padały także osoby cywilne. W literaturze włoskiej noszą one miano *foibe* (od szczelin w gruncie, do których wrzucano zwłoki). Por. A. Petacco, K. Eisenbichler, *A Tragedy Revealed: The Story of the Italian Population of Istria, Dalmatia and Venezia Giulia, 1943–1956*, Toronto 2005.

²⁰ Por. E. Ivetić, *Granica na Meditersnu. Istočni Jordan između Italije i južnoslovenskog sveta od XIII do XX veka*, Beograd 2015, s. 234–236.

Upadek skompromitowanego i nieudolnego cesarstwa w 1911 r. rozpoczął narastanie tendencji odśrodkowych w Chinach. Znaczne obszary kraju znalazły się pod kontrolą „wojennych panów” (zwanych w literaturze anglosaskiej „warlordami”). Jedność kraju usiłowały przywrócić władze Republiki Chińskiej z Sun Jat-Senem na czele. W owym czasie Związek Sowiecki wspierał zarówno będącą fundamentem republiki partię Kuomintang (KMT), jak i nowo powstałą Komunistyczną Partię Chin (KPCh). W 1927 r. doszło do rozłamu w łonie Kuomintangu. Jego skrzydło lewicowe weszło w alians z komunistami. Próba stworzenia alternatywnego dla stojącego wówczas na czele Kuomintangu generała Czang Kaj-szeka ośrodka władzy w Wuhan zakończyła się jednak fiaskiem. Ostatecznie KPCh wycofała poparcie dla rządu w Wuhan i przystąpiła do formowania własnych oddziałów wojskowych. Doprowadziło to do wybuchu wojny domowej. Toczyła się ze zmiennym szczęściem do grudnia 1936 r., kiedy to w obliczu japońskiej agresji zawarto rozejm²¹. Oba chińskie ugrupowania nadal jednak wykorzystywały wszelkie sposobności, by wzmacniać się kosztem rywala. KMT był przy tym uważany przez aliantów za jedyne przedstawiciela Chin na arenie międzynarodowej, czego przejawem był udział Czang Kaj-szeka w konferencji kairskiej (1943 r.). Należy podkreślić, że to właśnie teatr chiński, a nie pacyficzny, angażował w czasie II wojny światowej znakomitą większość japońskich wojsk lądowych, co miało wielki wpływ na całościowy przebieg wojny z Japonią²².

Po kapitulacji Japonii wojska japońskie operujące w Chinach centralnych i południowych składały broń przed oddziałami KMT. Na północy, w Mandżurii zajętej przez armię sowiecką to jej poddali się zarówno Japończycy, jak i oddziały zorganizowanej przez nich armii Cesarstwa Mandżukuo liczące około 300 tys. Większość tych ostatnich wcielono następnie do komunistycznej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Obie strony starały się nie tylko zajmować teren, ale również przejmować broń jednostek japońskich (nakłaniając niekiedy całe oddziały do przechodzenia na swoją stronę). 10 października 1945 r. stojący na czele KPCh Mao-Tse tung i Czang Kaj-szek zawarli porozumienie pokojowe, ale z obu stron był to tylko wybieg taktyczny. Lokalne starcia praktycznie nigdy nie ustały.

Główną rolę odgrywała przy tym zajęta przez Sowieców Mandżuria z dobrze rozwiniętym przemysłem zbrojeniowym. Sowieci nie wyrazili zgody na przejście sił KMT przez opanowane przez siebie tereny w północne rejony Chin. W rezultacie tego żołnierzy Czang Kaj-szeka przewoziły tam amerykańskie samoloty. W owym czasie Czang Kaj-szek nalegał na Stalina, by ten opóźnił wycofywanie oddziałów z Mandżurii, co – w jego opinii – miało zapobiec opanowaniu jej przez komunistów. Rachuby te okazały się jednak całkowicie chybione. Zarządzana przez Sowieców Mandżuria stała się gigantyczną bazą szkoleniową i zapleczem logistycznym KPCh. Olbrzymia, acz na ogół całkowicie pomijana była przy tym rola żołnierzy japońskich w budowaniu militarnej potęgi komunistów. Owi „czerwoni roninowie” działali zarówno pod przymusem, jak i motywowani

²¹ Por. E.J. Drea, *Cesarska armia Japonii 1853–1945*, tłum. T. Tesznar, Kraków 2012, s. 233–235.

²² Por. J. Polit, *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013.

głębką nienawiścią do Chin Czang Kaj-szeka²³. Okres, który nastąpił po kapitulacji Japonii, był więc czasem pozycjonowania się przeciwników i zajmowania przez nich najdogodniejszych obszarów wyjściowych do przyszłej konfrontacji.

Od zakończenia wojny z Japonią potęga komunistów wzrosła do około 1,2 mln w siłach pierwszego rzutu i 2 mln w kolejnych rzutach. Znakomicie poprawił się, głównie dzięki przekazanej przez Sowieców japońskiej zdobyczy, poziom uzbrojenia i wyszkolenia. W 1947 r. w wyniku bezwzględного poboru na zajętych obszarach i wcielania do służby jeńców stan sił połowych wzrósł do 1,9 mln żołnierzy, a po zajęciu Pekinu armia komunistów, szacowana *en bloc*, liczyła ponad 4 mln żołnierzy. Siły zbrojne KMT, czyli oficjalnie Armia Narodowo-Rewolucyjna, dysponowały w połowie 1946 r. około 2,1 mln żołnierzy, z tego około 1,2 w formacjach bojowych (w 1947 r. po ogłoszeniu mobilizacji stan osobowy wzrósł do około 2,7 mln żołnierzy).

Walki na pełną skalę rozpoczęły się w lipcu 1946 r., kiedy to KMT zaatakował pozycje komunistów w północnych Chinach (skąd w marcu wycofali się Sowieci) siłami ponad miliona żołnierzy. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza przyjęła postawę pasywną, oddając teren, za co przeciwnik płacił jednak zużyciem swych sił. Było to o tyle istotne, że rząd narodowy cierpiał na coraz większy deficyt sprzętu wojskowego. Wobec opanowania przez przeciwnika Mandżurii musiał on polegać w coraz większym stopniu na pomocy amerykańskiej. Tymczasem polityka amerykańska wobec Chin była w owym czasie kształtowana przez specjalnego wysłannika, generała George'a Catletta Marshalla, w czasie II wojny światowej szefa sztabu wojsk lądowych. Pozostawał on pod wpływem swego doradcy, skonfliktowanego z Czang Kaj-szekiem od czasów kampanii birmańskiej, generała Josepha Stilwella. Zasadą Marshalla było utrzymanie równego dystansu między stronami chińskiej wojny domowej, a jego zasadniczym celem doprowadzenie do przerwania walk i zbudowania „jednych Chin”. Było to podejście z jednej strony wynikające z ignorancji i naiwności, a z drugiej z aroganckiego przekonania o moralnej wyższości nad stronami, wobec których miał rolę odgrywać negocjatora. Marshall opuścił Chiny 13 marca 1946 r. Bilans jego misji był zdecydowanie niekorzystny dla Kuomintangu. Kolejne, wymuszane przez negocjatora rozejmy umożliwiały konsolidację sił komunistycznych, a jego negatywne oceny rządu narodowego miały istotny wpływ na rozmiary amerykańskiej pomocy dla Czang Kaj-szeka.

Początkowe sukcesy Armii Narodowo-Rewolucyjnej, włącznie z zajęciem stolicy komunistów Yan'an, nie przełożyły się na uzyskanie przewagi strategicznej. Przeciwnie wręcz. Oddziały KMT zostały zmuszone do rozbudowy garnizonów w zajętych miastach i sprawowania kontroli nad zdobytymi szlakami zaopatrzeniowymi, co drenało zasoby wojsk operacyjnych. W pewnym uproszczeniu – uwzględniając posiadane siły i zasoby – zajęto obszar zbyt rozległy, by go skutecznie kontrolować, a jednocześnie rozproszono wojska, co umożliwiło przeciwnikowi bicie ich częściami. Już pod koniec czerwca komuniści przeszli do kontrofensywy, przekraczając Rzekę Żółtą, góry Dabie Shan i Równiny Centralne. W tym samym czasie rozwinięto działania zaczepne na północnym wschodzie, północy i wschodzie Chin. Armia narodowa znalazła się w głębokiej

²³ *Idem, Chiny 1946–1949*, Warszawa 2010, s. 62–63.

defensywie strategicznej. Co ważne, główny ciężar zmagania, wbrew kreowanemu przez dekady nad wyraz skutecznie mitowi „wojny ludowej”, spoczywał po obu stronach na formacjach regularnych, które nasyceniem ciężkim sprzętem nie przypominały swoich odpowiedników w armiach, na przykład europejskiego teatru wojny, ale z pewnością w żadnym stopniu nie były oddziałami partyzanckimi.

W listopadzie 1948 r. doszło do zmagania określonych mianem kampanii Huaihai lub bitwy o Hsupeng. Komuniści rozpoczęli działania akcją zaczepną przeciwko ważnemu ośrodkowi administracyjnemu KMT w Xuzhou. Początkowo była pomyślana jako ograniczona operacja ukierunkowana na zadanie przeciwnikowi możliwie dużych strat, przekształciła się z czasem w najważniejszy zwrot zaczepny, w którego toku unicestwiono całość sił Armii Narodowo-Rewolucyjnej działających na tym węzłowym obszarze. O skali zmagania może świadczyć fakt, że od 6 listopada 1948 r. do 10 stycznia 1949 r. uczestniczyło w nich ponad milion żołnierzy, a straty pokonanych wyniosły niemal 500 tys. zabitych, rannych, zaginionych i w większości wziętych do niewoli. KMT poniósł też niemożliwe do powetowania straty w sprzęcie. W rezultacie komuniści wyszli szerokim frontem nad rzekę Jangcy. Następnie padło mandżurskie Shenyang oraz Changchun na północnym wschodzie kraju.

Do początku 1949 r. komuniści rozbili około 170 wielkich jednostek KMT. Ich sukces był pokłosiem błędów popełnionych przez Czang Kaj-szeka podczas pierwszego etapu decydującej rozgrywki (rozproszenie relatywnie szczupłych sił na olbrzymim obszarze), przewagi liczebnej i technicznej wynikającej z pomocy sowieckiej, bezwzględnej, opartej na terrorze dyscypliny w szeregach oraz takich samych metod organizacji zaplecza. Rząd narodowy wykazywał się na polu organizacyjnym zdecydowanie mniejszą sprawnością, a jego sytuację wojskową (zwłaszcza w zakresie sprzętu) znakomicie komplikowała niekonsekwencja polityki amerykańskiej wobec Chin²⁴.

Rok 1949 miał być dla Mao Tse-tunga czasem ostatecznego triumfu. W kwietniu Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza przekroczyła rzekę Jangcy, zmuszając w październiku władze Kuomintangu do ucieczki do Kantonu, a następnie – w grudniu – do ewakuacji na Tajwan łącznie około 2 mln osób. Wcześniej, 1 października 1949 r., w Pekinie Mao proklamował powstanie Chińskiej Republiki Ludowej.

Walki na większości obszaru Chin wygasły, ale komuniści nie uważali jeszcze kampanii za zakończoną. W 1950 r. oddziały komunistyczne przeprowadziły się i zdobyły Hajnan (kwiecień), wyspy Wanshan (w rejonie Hongkong–Makau w okresie maj–sierpień) oraz wyspy Zhoushan (na południowy wschód od Szanghaju, maj). W rękach Kuomintangu, prócz głównego bastionu, którym stał się Tajwan, pozostały jedynie archipelagi Quemoy i Matsu, co za kilka lat zaowocowało tak zwanymi krzysami w Cieśninie Tajwańskiej.

Kolejną konsekwencją zwycięstwa komunistów było zajęcie Tybetu, który w chińskim „czasie zamętu” wybił się na faktyczną niepodległość. Już 7 października wojska komunistycznych Chin wkroczyły do Tybetu, łamiąc symboliczny opór niewielkich i kiepsko uzbrojonych sił zbrojnych tego górzystego kraju. Z punktu widzenia Pekinu był to ostatni akord wojny domowej prowadzonej na kontynencie. Zajęcie „dachu świata”

²⁴ Por. J. Fenby, *Czang Kaj-Szek i jego Chiny*, tłum. J. Włodarczyk, Wrocław 2010.

było w rozumieniu chińskich komunistów symbolicznym zakończeniem procesu konsolidacji państwa i odrzucania dziedzictwa ery „rozgrabiania Chin”²⁵.

Odpryskami chińskiej wojny domowej były – wspomniane wyżej – kryzysy w Cieśninie Tajwańskiej. Pierwszy z nich rozegrał się w latach 1954–1955 i zakończył ewakuacją sił Kuomintangu z przybrzeżnych wysp Dachen. Jednakże w wymiarze długoterminowym konfrontacja zakończyła się dla Kuomintangu niezwykle korzystnie z politycznego punktu widzenia, gdyż 29 stycznia 1955 r. amerykańska legislatura przyjęła tak zwaną Rezolucję Formozy (*The Formosa Resolution*) upoważniającą prezydenta do użycia amerykańskich sił zbrojnych w celu obrony Tajwanu i Pescadorów (bez konieczności uzyskania zgody przez parlament). 9 lutego strona amerykańska ratyfikowała natomiast podpisany 2 grudnia roku poprzedniego traktat o pomocy wzajemnej, co oznaczało nadanie gwarancjom dla Republiki Chin charakteru jak najbardziej oficjalnego i formalnego.

Drugi kryzys nastąpił w 1958 r., kiedy 23 sierpnia artyleria Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej rozpoczęła ostrzał pozostającej pod kontrolą Kuomintangu wyspy Quemoy. Amerykanie wzmocnili wówczas swoje siły morskie i lotnicze w rejonie, dostarczyli Tajwanowi nowe pociski klasy powietrze–powietrze i ziemia–powietrze oraz haubice dalekonośne. Po przesileniu, do którego doszło 22 września, konflikt uległ swoistej rytualizacji – strony ostrzeliwały się w określonych godzinach w wybrane dni tygodnia²⁶.

ZWIJANIE KOLONII HOLENDERSKICH

Obszary archipelagowe wchodzące w skład obecnej Indonezji były przed II wojną światową kolonią zwaną Holenderskimi Indiami Wschodnimi. Podobnie jak brytyjskie Cesarstwo Indii stanowiły one amalgamat terytoriów zarządzanych bezpośrednio przez administrację holenderską oraz protektoratów i quasi-suwerennych księstw oraz sułtanatów pozostających pod władzą lokalnych dynastów. Holendrom nigdy nie udało się całkowicie podporządkować sobie tego olbrzymiego terytorium ani stłumić lokalnych tendencji separatystycznych, na które, co najmniej, od początku XX w. zaczął się nakładać nowoczesny nacjonalizm.

Na przełomie 1941 i 1942 r. kolonie holenderskie zostały podbite przez Japonię. Cesarstwo prowadziło tam, z różnym skutkiem, politykę pozyskiwania miejscowej ludności do koncepcji Wielkiej Azjatyckiej Strefy Dobrobytu – budowy systemu na wpuł samorządnych obszarów pozostających pod kuratelą Tokio. Niezależnie od uciążliwości okupacji, w połączeniu z tzw. indonezyjskim przebudzeniem narodowym, w istotny sposób zdynamizowało to tendencje niepodległościowe. Kiedy więc Japonia wyraziła 14 sierpnia 1945 r. gotowość przyjęcia warunków deklaracji poczdamskiej (co było równoznaczne z kapitulacją), już trzy dni później (17 sierpnia) sierpnia miejscowi działacze

²⁵ K. Kollmar-Paulenz, *Tybet. Zarys historii*, tłum. M. Mejer, Warszawa 2009, s. 160–163.

²⁶ B.A. Elleman, *Crisis in Asia and the Role of the U.S. Navy*, London 2015.

niepodległościowi, Sukarno i Mohammad Hatta, proklamowali powstanie suwerennej Indonezji. W tym czasie dominującą siłą na większości wysp nadal byli Japończycy, a w celu przyjęcia ich kapitulacji i rozbrojenia oddziałów miały przybyć wojska brytyjskie wspierane symbolicznym kontyngentem holenderskim stacjonującym w Australii.

Pierwsze oddziały australijskie przybyły do Dżakarty 8 września 1945 r., ale siły główne kontyngentu wylądowały na Jawie i Borneo dopiero 24 września. Holenderscy żołnierze pojawili się tam zaś jeszcze później – 4 października. Do tego czasu władze nowo proklamowanej republiki zdołały sformować już namiastkę własnych sił zbrojnych. W dziele tym korzystano z personelu tworzonych pod auspicjami japońskimi Sił Obrońców Ojczyzny (Pembela Tanah Air, PETA). W momencie kapitulacji Japonii były one zorganizowane w 69 batalionów (37 tys. żołnierzy na Jawie i 20 tys. na Sumatrze).

Próba restytucji instytucji kolonialnych podjęta przez holenderskiego gubernatora Hubertusa van Mooka szybko doprowadziła do starć z formacjami lokalnymi. W Surabaji przybrały one formę regularnych walk o miasto toczonych od 29 października do 7 listopada 1945 r. Poległ w nich dowódca oddziałów brytyjskich brygadier Aubertin Walter Mallaby²⁷. Do końca roku siły brytyjsko-holenderskie opanowały wiele ważnych punktów na Jawie i Sumatrze, ale oddziały republikańskie obroniły Samrang i Yogyakarta, dokąd ewakuowały się władze republiki. Pod względem wojskowym wytworzył się pat. Brytyjczycy i oddziały holenderskie (złożone głównie z żołnierzy z miejscowego zaciągu) mogli kontrolować wybrane miasta i obszary, ale byli zbyt słabi, aby opanować całość Indii Wschodnich. Brytyjczycy nie zamierzali przy tym zwiększać swego zaangażowania. Ostatecznie Londyn ewakuował wojska z Indonezji między lutym a listopadem 1946 r. Holendrzy pozostali na placu boju sami z około 90 tys. żołnierzy. Równocześnie z działaniami bojowymi administracja holenderska usiłowała, wykorzystując obawy przed zdominowaniem nowego państwa przez radykalnych nacjonalistów z Jawy, doprowadzić do stworzenia federacji państw indonezyjskich (Republika Zjednoczonych Państw Indonezji) pozostających w jakiejś formie polityczno-wojskowego związku z metropolią.

W listopadzie 1946 r., pod auspicjami brytyjskimi, zawarto porozumienie w Linggadjati. Jego główne postanowienia zakładały powołanie 1 stycznia 1949 r. bytu politycznego pod nazwą Zjednoczonych Państw Indonezji. Miały go tworzyć trzy podmioty: kontrolowane przez ruch niepodległościowy obszary Jawy, Sumatry oraz Madury umownie zwane Republiką, Państwo Borneo oraz Wielkie Państwo Wschodnie (Celebes, Moluki, zachodnia Nowa Gwinea, Bali, Mniejsze Wyspy Sundajskie). Planowano, że Zjednoczone Państwa Indonezji wraz z Holandią, Gujaną Holenderską oraz Antylami Holenderskimi wejdą w skład większego bytu – Unii Niderlandzko-Indonezyjskiej. Obie strony traktowały porozumienie jako posunięcie taktyczne. Republika z jednej strony usiłowała rozszerzać swoje wpływy poza dotychczas kontrolowane obszary, a aktywności niepodległościowi, widząc możliwość budowy państwa unitarnego, nie byli skorzy dzielić się władzą z kolonizatorami. Holendrzy natomiast utworzyli kolejne, nieprzewidziane Państwo Wschodniej Jawy, a także żądali decydującego głosu w kwestii relacji

²⁷ J.G.A. Parrott, *Who killed Brigadier Mallaby*, https://ecommons.cornell.edu/bitstream/handle/1813/53609/INDO_20_0_1107105566_87_111.pdf?sequence=1&isAllowed=y, dostęp 27 XI 2018 r.

międzynarodowych Republiki oraz systemu bezpieczeństwa wewnętrznego. 27 lipca 1947 r., gdy Republika odrzuciła sformułowane 27 maja ultimatum, siły holenderskie rozpoczęły działania zaczepne. Oddziały republikańskie zostały w ciągu około dwóch tygodni rozbite, a ich dowódca, gen. Soedirman, wydał rozkaz przejścia do działań partyzanckich. Holendrzy nie byli jednak w stanie skonsumować sukcesu w wymiarze politycznym. Z ruchem niepodległościowym sympatyzowały bowiem nie tylko wpływowo środowiska w Australii, wybijające się na niepodległość Indie, lecz również generalnie wrogie zamysłowi odbudowy europejskich imperiów kolonialnych Stany Zjednoczone. W sierpniu 1947 r. Rada Bezpieczeństwa wydała rezolucję wzywającą strony do ponownego rozpoczęcia rozmów pokojowych. Toczyły się one naprzemiennie z działaniami zbrojnymi, ale 17 stycznia 1948 r. na pokładzie amerykańskiego transportowca wojkowego *Renville* zawarto kolejne porozumienie. W praktyce sprowadzało się ono do zatrzymania wojsk holenderskich na zajętych dotąd pozycjach (tzw. linia van Mooka) oraz do przeprowadzenia referendum w sprawie przyszłości obszarów pozostających pod kontrolą Holendrów, którzy w tamtym momencie znajdowali się w nader dogodnej sytuacji wojskowej. Pod ich protektoratem powstało Niezależne Państwo Maduru i Państwo Południowej Sumatry. Plan federacji zdawał się nabierać realnych kształtów. W takiej sytuacji Holendrzy wznowili działania wojskowe 18 grudnia 1948 r., przekonani, że uda im się osiągnąć rozstrzygnięcie.

Politycy i wojskowi nie docenili jednak dwóch czynników: zmęczenia wojną kolonialną w samej Holandii oraz siły presji międzynarodowej. W styczniu 1949 r. Rada Bezpieczeństwa zażądała umożliwienia działania rządowi republikańskiemu. Amerykanie zagrozili znaczącą redukcją środków przewidzianych dla Holandii w ramach planu Marshalla. Pod naciskiem i z inicjatywy nowego amerykańskiego sekretarza stanu, Deana Achesona, zwołano do Hagi konferencję, w której uczestniczyli przedstawiciele metropolii oraz wszystkich podmiotów (państw) indonezyjskich, łącznie siedemnaście delegacji. Od 22 sierpnia do 2 listopada wynegocjowano przyszły kształt niepodległej Indonezji, która miała się stać państwem federacyjnym złożonym z szesnastu stanów (lub państw). Ustalenie to nie obejmowało holenderskiej części Nowej Gwinei. 27 grudnia 1949 r. po raz drugi proklamowano niepodległość Indonezji, a pierwszym państwem, które ów nowy byt formalnie uznało, były Stany Zjednoczone.

Holendrzy niezwłocznie rozpoczęli przekazywanie lokalnym siłom odpowiedzialności za byłą kolonię. Unitaryści jawajscy wykorzystali okres przejściowy do wzmocnienia swoich sił, co umożliwiło im następnie likwidację samodzielności podmiotów federacji. Do połowy 1950 r. państwa zostały rozwiązane i mimo wybuchających lokalnie powstań (styczeń 1950 r. – Bandung i Dżakarta, kwiecień 1950 r. – region Makasar, gdzie chrześcijanie obawiali się rządów muzułmańskiej republiki, kwiecień 1950 r. Moluki – sytuacja bardzo podobna do zaistniałej w Makasar) poddane władzy centralnej. 17 sierpnia 1950 r., w piątą rocznicę pierwszej deklaracji niepodległości, Sukarno ogłosił powstanie unitarnej Republiki Indonezji²⁸. Ewentualne pogwałcenie umów międzynarodowych nie wywołało żadnej reakcji.

²⁸ J.G. Taylor, *Indonesia: Peoples and History*, Yale 2003; J.E. Jessup, *A Chronology of Conflict and Resolution, 1945–1985*, New York 1989; A. Vickers, *A History of Modern Indonesia*, New York 2005. Z kolei osobistego spojrze-

Powstanie Republiki Indonezji nie zakończyło konfliktu między kolonią, która odzyskała niepodległość, a była metropolią. Holandia nadal sprawowała kontrolę nad zachodnią częścią Nowej Gwinei (Irian Zachodni, Irian Jaya). Początkowo (do 1954 r.) Indonezja usiłowała uzyskać owo terytorium w drodze negocjacji dwustronnych, następnie problem umiędzynarodowiono, przedstawiając go na forum Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego ONZ, a i gdy to nie przyniosło zamierzonego rezultatu, w latach 1960–1962 rozpoczęto kampanię infiltracyjno-dywersyjną. Indonezja poczyniła sobie przy tym nad wyraz śmiało, gdyż znajdowała się już w sowieckiej strefie wpływów i otrzymywała znaczną pomoc wojskową. Apogeum owych działań była potyczka na morzu Arafura, 15 stycznia 1962 r., w trakcie której Holendrzy przechwycili trzy indonezyjskie ścigacze torpedowe usiłujące przerzucić 150 dywersantów na Papuę. W trakcie wymiany ognia jeden z nich został zatopiony.

Holandia stała na stanowisku, że ludność Papui potrzebuje długiego okresu przejściowego do fazy samorządności lub niezawisłości, a rządy indonezyjskie nacechowane autorytarnością tego nie gwarantują. Stanowiska tego nie podzielała ONZ, pod której auspicjami 15 sierpnia 1962 r. zawarto porozumienie o ustanowieniu w Zachodniej Gwinei Tymczasowego Zarządu Narodów Zjednoczonych. Po krótkim okresie przejściowym 11 maja 1963 r. przekazano sporne terytorium Indonezji.

MALAJSKI STAN WYJĄTKOWY

Podobnie jak posiadłości holenderskie na obszarze obecnej Indonezji brytyjskie kolonie na Półwyspie Malajskim zostały zajęte przez Japończyków na przełomie 1941 i 1942 r. Przeciwko okupantowi szybko wystąpiło wojskowe skrzydło Komunistycznej Partii Malajów będącej najsilniejszą organizacją na tym terenie. Była ona zaopatrywana w broń i wspierana na inne sposoby przez Brytyjczyków, a jej przywódca, Chin Peng, został nawet odznaczony Orderem Imperium Brytyjskiego. Po wyparciu Japończyków z Malajów i powrocie administracji brytyjskiej formacja została rozwiązana, a Komunistyczna Partia Malajów (Malayan Communist Party, MCP) rozpoczęła legalną działalność polityczną.

Po zakończeniu wojny Brytyjczycy zdali sobie sprawę, że utrzymanie statusu kolonialnego Malajów nie będzie możliwe, i przygotowali plan powołania do życia Federacji Malajskiej, będącej związkiem autonomicznych prowincji i stanów. Zamysł ten został zaakceptowany przez większość malajską (3,1 mln) oraz mniejszość hinduską (690 tys.), ale zdecydowanie odrzucili go Chińczycy (2,3 mln), a konkretnie zdominowana przez nich Komunistyczna Partia Malajów. Chińczycy byli na Półwyspie Malajskim ludnością napływową, przybywającą tam od połowy XIX w. Odrzucenie planu federacji wynika-

nia na konflikt dostarczają prace: G. Oostindie, *Soldaat in Indonesië 1945–1950: Getuigenissen van een oorlog aan de verkeerde kant van de geschiedenis*, Amsterdam 2015; R. Limpach, *De brandende kampongs van Generaal Spoor*, Boon 2016; czy beletrystyczna, ale bardzo mocno wpisana w indonezyjską rzeczywistość: A. Birney, *De Tolk van Java*, De Geus, 2016.

ło zarówno z pobudek narodowych, jak i klasowych. Chińczycy obawiali się, że w niepodległym kraju utracą wpływy, a dodatkowo partia komunistyczna głosiła program powołania unitarnej Malajskiej Republiki Demokratycznej²⁹.

Mimo oporu części ludności chińskiej w kwietniu 1946 r. zaczęła funkcjonować Unia Malajska, ciesząca się poparciem największej niekomunistycznej organizacji chińskiej – Chińskiego Stowarzyszenia Malajskiego (Malaysian Chinese Association), udzielającego wsparcia Kuomintangowi w trakcie toczącej się w Chinach wojny domowej. Komuniści z kolei powołali Malajski Ludowy Front Wyzwolenia (Malayan People's Liberation Front, MPLF). Był to fasadowy twór mający maskować rolę MCP oraz fakt, że w ponad 80 proc. składała się ona z Chińczyków. Równocześnie rozpoczęto tworzyć Armię Wyzwolenia Narodów Malajów (Malayan Liberation Army, MLA). Wspierała ją masowa organizacja Min Yuen. W połowie 1948 r. komuniści rozpoczęli wojnę partyzancką. W odpowiedzi władze ogłosiły stan wyjątkowy i zdelegalizowały (27 czerwca) Komunistyczną Partię Malajów.

Siły partyzanckie wzrosły szybko do około 7–8 tys. ludzi. Operując z obozów położonych w dżungli, byli oni w stanie skutecznie paraliżować tworzące się dopiero struktury administracyjne Unii Malajskiej. O sile MLA decydował fakt, że mogła ona korzystać ze wsparcia ponad 500 tys. Chińczyków. Zostali oni usunięci przez Japończyków z miast i bytowali na obrzeżach malajskich wsi i w niewielkich koloniach utrzymujących się z prymitywnego rolnictwa. Program MCP trafiał wśród nich na bardzo podatny grunt, gdyż stwarzał nadzieję poprawy bytu. Malajska większość odnosiła się jednak do partyzantki wrogo. Ponadto w 1949 r., gdy odnoszono największe sukcesy, Chin Peng podjął decyzję o wycofaniu sił w głęboką dżunglę, by przeorganizować oddziały i dostosować je do wymogów długotrwałej wojny partyzanckiej. Dało to Brytyjczykom chwilę wytchnienia, jednakże Unię Malajską uratował fakt, że partyzantka była odcięta od pomocy zewnętrznej³⁰.

Dopiero w 1950 r. zaszły istotne zmiany w brytyjskiej strategii i taktyce. Wiązać je należy z generałem porucznikiem Haroldem Briggsem, który w marcu objął stanowisko szefa pionu operacyjnego sił rozmieszczonych na Malajach. Doprowadził on do przeniesienia środka ciężkości z eliminacji poszczególnych oddziałów partyzanckich na likwidację organizacji Min Yuen. Celowi temu miało służyć przymusowe przesiedlenie ludności chińskiej do 500 tzw. nowych wiosek. Towarzyszyła temu zakrojona na szeroką skalę akcja cywilna ukierunkowana na poprawę bytu przesiedleńców (w tym budowa szkół, ośrodków zdrowia). Z jednej strony starano się więc odciąć ich od partyzantów, z drugiej zaś wyeliminować socjalne i ekonomiczne powody, dla których ich wspierali. Również właściciele plantacji kauczuku i kopalni cyny zostali zmuszeni – choć budziło to duże opory – do przemieszczenia swoich robotników w obręb nowo zorganizowanych i dozorowanych obozów. Wszystkie te przedsięwzięcia otrzymały nazwę planu Briggsa. Ponadto Briggs zorganizował sprawny system współdziałania armii,

²⁹ Por. D. Mackay, *The Malayan Emergency, 1948–60: The Domino that Stood*, London 1997.

³⁰ J.R. Arnold, *Jungle of Snakes. A Century of Counterinsurgency Warfare from Philippines to Iraq*, New York–Berlin–London 2009, s. 133–167.

policii i administracji. W grudniu 1951 r., ze względów zdrowotnych, opuścił on stanowisko, a zastąpił go generał Gerald Templer. W swym ręku skupiał zarówno władzę wojskową, jak i cywilną, gdyż powierzono mu również urząd Wysokiego Komisarza. Działania Templera w dużej mierze pogłębiały wysiłki jego poprzednika i nadawały im nowego dynamizmu. Najbardziej zaangażował się jednak na płaszczyźnie politycznej. By ostatecznie przeciąć więzi między ludnością chińską a partyzantami, doprowadził do zrealizowania reformy rolnej, w wyniku czego chińscy rolnicy otrzymali akty własności uprawianej ziemi. Wcześniej z formalnego punktu widzenia należała ona do państwa, a prowadzona na niej działalność była nielegalna. Znacznie wzmogły się działania cywilne – to właśnie Templerowi przypisuje się autorstwo frazy o konieczności „pozyskiwania serc i umysłów” jako niezbędnego warunku powodzenia działań antypartyzanckich. W rezultacie poparcie dla komunistów spadło na tyle, że możliwe było utworzenie w „nowych wsiach” lokalnej samoobrony, która przejęła większość zadań ochronnych i wartowniczych. Rozpoczął się trwający lata zmierzch partyzantki komunistycznej. W 1953 r. Templer mógł ogłosić, że na mapie Malajów pojawiły się pierwsze „białe obszary”, wolne od partyzantki³¹. W 1957 r. sytuacja była już na tyle ustabilizowana, że Malezja otrzymała pełną niepodległość. Siły brytyjskie pozostały tam jednak jeszcze przez dwa lata. Malaje są jednym z niewielu miejsc, gdzie wygrano wojnę partyzancką. Osiągnięto to głównie instrumentami politycznymi, ale ich zastosowanie wymagało bezwzględnego użycia siły wojskowej.

KOREA – PIERWSZA „KLASYCZNA” WOJNA ZASTĘPCZA

Grecja dla obu stron konfliktu globalnego była poligonem doświadczalnym wzajemnego pozycjonowania się przy użyciu narzędzi militarnych, z jednoczesnym zachowaniem kontroli nad poziomem eskalacji. W pełni owo instrumentarium wykorzystano w Korei. O losie tego kraju uważanego w powszechnym przekonaniu za pierwszą ofiarę ekspansji japońskiej dyskutowano podczas konferencji kairskiej (1943 r.). Przyjęto wówczas ogólnikowe oświadczenie o konieczności odbudowy niepodległego państwa koreańskiego. Tymczasem w wyniku kapitulacji Japonii we wrześniu 1945 r. na Półwyspie Koreańskim doszło do powstania próżni militarnej. Od północy zaczęły tam wkraczać oddziały sowieckie. Administracja amerykańska zaproponowała więc Moskwie – opierając się na przykładzie europejskim – wyznaczenie na 38 równoleżniku linii demarkacyjnej oddzielającej oddziały obu państw. Pierwsze ustalenia zakładały powołanie rządu Korei pod auspicjami komisji wspólnej sowieckiego i amerykańskiego dowódcy sił okupacyjnych. Komisja zebrała się tylko raz – w Seulu w marcu 1946 r. Gdy sytuacja globalna zaczęła się zaostrzać, o współpracy nie było już mowy. W takich warunkach w obu strefach okupacyjnych przeprowadzono wybory. W 1948 r. wyłoniona w strefie amerykańskiej legislatura, na której czele stanął Syngman Rhee (Li Syn Man), proklamowała utworzenie Republiki Korei. W strefie sowieckiej Najwyższe Zgromadzenie

³¹ Por. R. Stubbs, *Hearts and Minds in Guerilla Warfare. The Malayan Emergency 1948–1960*, Singapore 2004.

Ludowe – powołane na bazie lokalnych komitetów – ogłosiło powstanie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, na której czele, jako premier, stanął Kim Ir Sen. Oddziały sowieckie opuściły terytorium KRLD.

Mimo zwycięstwa rewolucji komunistycznej w Chinach Amerykanie nie wykazywali zainteresowania Koreą. Henry Kissinger opisał to następująco: „Tak więc wojna koreańska zrodziła się z obustronnego nieporozumienia: komuniści analizując sytuację w kontekście amerykańskich interesów w tym regionie, uznali za nieprawdopodobne, by Ameryka, oddając cały niemal kontynent azjatycki komunistom, stawiała opór na końcu Półwyspu Koreańskiego. Ameryka natomiast, postrzegając wyzwanie w kategoriach pryncypiów, mniej zajmowała się geostrategicznym znaczeniem Korei (publicznie kwestionowanym przez amerykańskich przywódców), a o wiele bardziej symbolicznym znaczeniem, jakie miałyby biernie przyzwolenie na komunistyczną agresję”³².

Przywódcą Północy Kim Ir Sen usiłował uzyskać sowiecką zgodę na zaatakowanie Południa co najmniej od 1948 r. Z czasem Stalin, jak się wydaje, doszedł do wniosku, że wojna w Azji może okazać się wartościowym instrumentem uzależniania Chin – mogły one odmówić Kimowi poparcia, co prowadziłyby jednak do utraty przez nie opinii państwa ideowych komunistów, bądź go poprzeć, co skazywało je na znaczącą pomoc sowiecką³³. Strona północnokoreańska przystępowała do wojny z jasno określonym celem: militarne zajęcie całego półwyspu i polityczne zjednoczenie obu państw koreańskich.

24 czerwca 1950 r., po serii incydentów zbrojnych w rejonie 38 równoleżnika, siły zbrojne KRL-D przekroczyły granicę z Republiką Korei. Agresja północnokoreańska już 25 czerwca stała się przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa. W tym dniu przyjęła ona rezolucję wzywającą rząd KRL-D do przerwania działań i wycofania sił zbrojnych za rubież 38 równoleżnika, a 27 czerwca rezolucję wzywającą członków ONZ do udzielenia pomocy ofierze agresji – Republice Korei. Najważniejsze znaczenie miała rezolucja z 7 lipca, zgłoszona wspólnie przez Wielką Brytanię i Francję, o wysłaniu do Korei wojsk pod flagą ONZ i o połączonym dowództwie, na którego czele miał stanąć oficer wyznaczony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Został nim gen. Douglas MacArthur.

1 lipca wydał on rozkaz przetrzucenia do Korei z Japonii transportem lotniczym (tzw. Task Force Smith) regularnych amerykańskich wojsk lądowych. Zbiorcza grupa bojowa weszła do walki 5 lipca i niemal natychmiast została rozbita. Na początku sierpnia wojska Północy wyszły na rubież rzeki Naktong-gang, zajmując 95 proc. terytorium Półwyspu Koreańskiego. Siły ONZ (91 tys. żołnierzy Południa, 87 tys. Amerykanów, 2 tys. Brytyjczyków) utrzymywały jedynie rejon portu Pusan. Marsz na południe wydłużył jednak linie zaopatrzeniowe wojsk północnokoreańskich, a dostawy dodatkowo utrudniały zniszczenie dróg i mostów. Ponadto rekruci, przymusowo wcielani z zajętych obszarów, obniżali potencjał bojowy oddziałów Północy. Dwa te czynniki w połączeniu ze wzmocnieniem sił ONZ wpłynęły na ustabilizowanie się frontu. Wykorzystując to, MacArthur zaplanował, przygotował i przeprowadził przejście do działań zaczepnych.

³² H. Kissinger, *Dyplomacja*, tłum. S. Głębiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996, s. 518.

³³ P. Lowe, *Wojna koreańska*, tłum. M. Czekański, Warszawa 1995, s. 210–215.

15 września Amerykanie wysadzili desant w Inczhon oraz zaatakowali pozycje przeciwnika w rejonie Tegu. Wojska ONZ zmusiły oddziały Północy do odwrotu na całym froncie. 25 września wyzwoliły Seul, a 23 października zajęły Phenian (Pjongjang). Armia Północy została rozbita.

Pod koniec listopada 1950 r. do działań włączyły się jednak Chiny, wysyłając do Korei tzw. Chińskich Ochotników Ludowych. Ofensywa kilkudziesięciu dywizji doprowadziła do wyparcia południowokoreańskiego 2. Korpusu Armijnego z północno-zachodniej części półwyspu. Mimo podjętej przez wojska ONZ próby przejścia inicjatywy siły chińskie odbiły 6 grudnia Phenian i okrążyły amerykański 10. Korpus Armijny (ewakuowany drogą morską), 25 grudnia przekroczyły 38 równoleżnik, a 1 stycznia 1951 r. zajęły ponownie Seul.

Do stabilizacji frontu doszło 15 stycznia 1951 r. na linii Anseong–Wonju–Donghae, a 25 stycznia wojska ONZ przeszły do działań zaczepnych (operacja Thunderbolt), oczyszczając teren przed uderzeniem głównym, które wyprowadzono 21 lutego (operacja Killer). Doprowadziło ono do przełamania pozycji północnokoreańsko-chińskich na rzece Han-gang. Następnie (operacja Ripper) wyparto przeciwnika z rejonu Seulu, który został zajęty 14 marca. Siły ONZ kontynuowały natarcie, zatrzymując się po przekroczeniu 38 równoleżnika na dogodnych rubieżach terenowych określanych jako linia Kansas.

Wówczas doszło do odwołania MacArthura. Prezydent Truman zdecydował się na ten krok po najpoważniejszym od czasów wojny secesyjnej konflikcie między czynnikami politycznym a wojskowym. Miast przyjęcia wyznaczonego mu celu, którym było powstrzymanie agresji Północy na 38 równoleżniku, generał żądał kontynuowania działań zaczepnych do zwycięskiego zakończenia wojny. Postulował wprowadzenie do walki 200 tys. żołnierzy Republiki Chin (Tajwanu) oraz, gdyby sytuacja tego wymagała, użycia broni atomowej w Mandżurii. Kolejnym dowódcą sił ONZ w Korei został gen. Matthew Ridgway, a po nim, w 1952 r., gen. James Van Fleet.

Druga faza wojny koreańskiej miała typowo pozycyjny charakter. W takiej sytuacji 10 lipca 1951 r. w Kesongu (Kaesŏng) rozpoczęły się negocjacje dotyczące przerwania działań zbrojnych. Jednym z głównych punktów spornych była repatriacja jeńców wojennych. Spośród 130 tys. przetrzymywanych na Południu żołnierzy chińskich i północnokoreańskich połowa odmawiała powrotu. ONZ była gotowa przyznać jeńcom prawo opcji, komuniści stanowczo się temu sprzeciwiali.

Przełom nastąpił po wyborze Dwighta D. Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych (objął urząd 20 stycznia 1953 r.) i śmierci Stalina (5 marca 1953 r.). Prezydent elekt zwiększył presję polityczną na Chiny, zapowiadając uderzenie na Koreę Północną przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Był to swoisty atomowy bluff. Równocześnie Van Fleeta zastąpił agresywny spadochroniarz – gen. Maxwell Taylor. Radykalnej zmianie uległo też stanowisko Kremla. Już 10 dni po śmierci Stalina Gieorgij Malenkow wystąpił z pojednawczym przemówieniem. Rozmowy wznowiono 10 kwietnia. Zarówno Kim Ir Sen, jak i Chińczycy zaaprobowali dobroć repatriacji jeńców. Ostatecznie, po jeszcze jednej komunistycznej ofensywie, 27 lipca 1953 r. w Panmundżonie podpisano rozejm przerywający działania zbrojne

i taki – prawnomiędzynarodowy – stan utrzymuje się na Półwyspie Koreańskim do chwili obecnej³⁴.

ODSŁONY DRAMATU INDOCHIŃSKIEGO

Indochiny znalazły się w sferze zainteresowania Francji w latach pięćdziesiątych XIX w. W 1858 r. ekspedycja francuska zajęła południową część Półwyspu Indochińskiego, rozpoczynając trwający niemal 25 lat podbój tego obszaru. Kapitulacja Francji w 1940 r. dramatycznie zmieniła sytuację w Indochinach. Większość administracji kolonialnej opowiedziała się po stronie marszałka Philippe'a Pétaina i zaczęła realizować nakazaną przez Paryż politykę współpracy z Japonią. W grudniu 1941 r. generalny gubernator Francji w Indochinach, admirał Jean Decoux, i japoński generał Hideki Tōjō zawarli traktat o wspólnej obronie Indochin. Na administrowane przez Francuzów obszary wkroczyły wówczas wojska cesarskie.

Japończycy prowadzili w Wietnamie rabunkową gospodarkę nastawioną na zaspokajanie wojennych potrzeb metropolii, co spowodowało niedobory żywności, a w 1945 r. wielką klęskę głodu. Sytuację tę zdyskontowała Komunistyczna Partia Indochin, doprowadzając do powołania pozostającej pod jej kontrolą Ligi Niepodległości Wietnamu (Vietnam Doc-Lap Dong-Minh, w skrócie Viet Minh). Do 1945 r. Viet Minh zdołał zorganizować silne struktury na obszarach wiejskich oraz komórki konspiracyjne w miastach i stał się najsilniejszą wietnamską organizacją wyzwolenczą.

Swoiste japońsko-francuskie kondominium utrzymało się w Wietnamie do marca 1945 r. W nocy z 9 na 10 marca żołnierze francuscy zostali rozbrojeni i internowani. 11 marca Japończycy proklamowali powstanie niepodległego Wietnamu, z Bao Daikiem, cesarzem Annamu, jako głową państwa. Równocześnie powstał rząd wyłoniony przez niepodległościową partię Dai Viet. Cesarz i rząd sprawowali władzę jedynie do chwili kapitulacji wojsk japońskich w Indochinach. Kiedy doszło do tego 15 sierpnia 1945 r., dominującą siłą na scenie politycznej stał się popierany przez Stany Zjednoczone Viet Minh. Waszyngton uważał wówczas tę organizację za antykolonialny ruch niepodległościowy. Kryptokomunistyczny rodowód Viet Minhu był przy tym marginalizowany. 16 sierpnia 1945 r. przywódca Viet Minhu Ho Chi Minh wkroczył do Hanoi, a inne grupy zajęły Sajgon, Hue i pozostałe większe miasta. 25 sierpnia utworzony z działaczy Viet Minhu Wietnamski Komitet Wyzwolenia Narodowego przyjął abdykację Bao Daia i przekształcił się w Rząd Tymczasowy. 2 września została ogłoszona deklaracja niepodległości Wietnamu (proklamowano Demokratyczną Republikę Wietnamu).

Na przełomie sierpnia i września do północnej części Wietnamu, zgodnie z postanowieniami konferencji w Poczdamie, zaczęły wkraczać chińskie wojska narodowe (KMT). Miały przyjąć kapitulację Japończyków i utrzymać spokój w kraju. Z kierunku południowego na początku września zaczęły napływać oddziały brytyjskie, którym postawiono takie samo zadanie. W odróżnieniu od prezentujących postawę anty-

³⁴ M. Hastings, *The Korean War*, London 1987, s. 444–447.

kolonialną Amerykanów Brytyjczycy byli zainteresowani przywróceniem w Wietnamie przedwojennego *status quo*. Po kilku incydentach, w których brały udział siły Viet Minhu, dowódca sił brytyjskich generał Douglas Dracey podjął decyzję o ponownym uzbrojeniu francuskich żołnierzy uwolnionych z niewoli japońskiej.

Pierwsze zwarte oddziały francuskie należące do dowodzonego przez generała Philippe'a Marie Leclerca Korpusu Ekspedycyjnego Dalekiego Wschodu (Corps Expéditionnaire Français d'Extrême Orient, CEFEO) przybyły do Sajgonu 3 października. Najważniejsze punkty strategiczne w rejonie Sajgonu i w delcie Mekongu zostały opanowane przez Francuzów w listopadzie i w grudniu 1945 r., a w styczniu 1946 r. rozciągnęli oni kontrolę na Wyżynę Centralną i Płaskowyż Centralny po 16 równoleżnik. Ponieważ struktury Viet Minhu w południowej części kraju były słabe, restytucja władzy kolonialnej przebiegła przy znikomym oporze³⁵.

Powrót na północ był negocjowany przez Francuzów zarówno z przedstawicielami Kuomintangu, jak i reprezentantami Viet Minhu. Kompromisowe porozumienie francusko-wietnamskie podpisano w marcu 1946 r. Na mocy jego postanowień Republika Wietnamska (obejmująca tylko Tonkin, gdyż na południu powołano pod auspicjami Paryża Republikę Kochinchiny) była niezależnym państwem stanowiącym część składową Federacji Indochińskiej (wraz z Laosem, Kambodżą i Republiką Kochinchiny) oraz Unii Francuskiej.

W marcu 1946 r. z południowej części Wietnamu wycofały się wojska chińskie. Nastąpiła swoista faza wyczekiwania, wyzyskana przez Viet Minh do rozprawy z opozycją. Przy biernej postawie Francuzów siły bezpieczeństwa komunistów rozbiły inne ugrupowania niepodległościowe. Współwładza wietnamsko-francuska utrzymała się na północy do jesieni 1946 r. Wraz z rozbudową sił wojskowych strony stawały się coraz mniej skłonne do kompromisu. Do wybuchu otwartych walk doszło w listopadzie 1946 r. Francuzi usiłowali przeszukać dżonkę podejrzaną o szmuglowanie broni, Viet Minh odpowiedział ogniem. Dwa dni później dowództwo francuskie zażądało wyprowadzenia sił wietnamskich z Hajfongu. Gdy Viet Minh odmówił, 22 listopada doszło do zażartych walk, w trakcie których Francuzów wsparła artyleria okrętowa. 19 grudnia walki wybuchły w Hanoi. Mimo przewagi w broni ciężkiej Francuzi nie zdołali podporządkować stolicy Tonkinu aż do 17 lutego 1947 r., kiedy to kierownictwo DRW z prezydentem Ho Chi Minhem i dowódcą sił zbrojnych generałem Võ Nguyên Giapem wycofało się w górzysty rejon Viet Bac, proklamując równocześnie narodowe powstanie przeciwko Francuzom. Równocześnie, by zyskać na czasie, Viet Minh zainicjował rozmowy z Francuzami. Toczyły się one w maju w Sajgonie i po kilkunastu dniach zostały zerwane przez stronę wietnamską. Francuzi podjęli wówczas przygotowania do operacji Lea, której celem było okrążenie i zniszczenie odbudowywanych sił przeciwnika w Viet Bac. Działania zaczepne rozpoczęły się desantem dwóch batalionów spadochroniarzy w rejonie Bac Can, gdzie wywiad zlokalizował główną kwaterę wroga. Spadochroniarze w istocie osiągnęli zaskoczenie, zdobyli radiostację i znaczne ilości zaopatrzenia, ale nie zdołali zatrzymać członków ścisłego kierownictwa Viet Minhu. Główne siły wietnamskie

³⁵ Por. P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.

zdołały wycofać się z zagrożonego obszaru. Rezultaty ofensywy były więc nader ograniczone i sprowadzały się do odzyskania kontroli nad drogą kolonialną nr 4. Pozostałego zdobytego obszaru Francuzi nie byli w stanie kontrolować z powodu braku sił. Mimo utraty ponad 80 proc. zaopatrzenia Viet Minh nie został więc rozbity. Konflikt przestoczył się w typową wojnę partyzancką³⁶.

Zasadnicze znaczenie dla przebiegu wojny indochińskiej miało zwycięstwo komunistów w Chinach. Viet Minh zyskał na północy potężnego sojusznika. W tym czasie obszar Wietnamu miał izolować od komunistycznych Chin system posterunków rozwiniętych wzdłuż drogi nr 4, zwanych „jeżami”. Na początku 1950 r. do działań weszły pierwsze oddziały Viet Minhu zorganizowane jak armia regularna. W ciągu trzech miesięcy ciężkich walki Francuzi zostali wyparci od górnego biegu Rzeki Czarnej, gdzie leżały tereny zamieszkiwane przez sprzyjających im Tajów. Nowy francuski dowódca, generał Marcel Carpentier, postanowił bronić linii „jeży”, co umożliwiło Giapowi zadanie Francuzom niezwykle dotkliwego ciosu. 16 września 1950 r. przeciwko siedmiu batalionom przeciwnika obsadzającym izolowane rejonu umocnione Wietnamczycy rzucili 30 własnych batalionów. „Jeże” nie zdołały się utrzymać mimo wprowadzenia do walki pododdziałów spadochronowych i lotnictwa. W ciągu miesiąca padła cała linia posterunków rozmieszczonych wzdłuż drogi nr 4. Granica między Chinami a Wietnamem została otwarta. Po porażce na drodze nr 4 Paryż skierował do Indochin swego najwybitniejszego dowódcę, generała Jeana de Lattre de Tassigny. Wobec ograniczonych możliwości postanowił on skupić wysiłek na obronie najważniejszych rejonów Tonkinu. Zorganizował więc linię stałych umocnień w delcie Rzeki Czerwonej obejmującą ponad 1200 schronów bojowych i sto ufortyfikowanych stanowisk artylerii. Owo gigantyczne przedsięwzięcie inżynierskie, podobnie jak forsowna rozbudowa sił zbrojnych Państwa Wietnamskiego, nie byłoby możliwe do zrealizowania bez poparcia amerykańskiego. Po wybuchu wojny w Korei Waszyngton zdecydowanie przychylniej odnosił się do francuskiego wysiłku wojskowego w Wietnamie i zdecydował się na uruchomienie zakrojonego na znaczną skalę programu pomocy wojskowej³⁷.

W trakcie budowy linii de Lattre’a, jesienią 1951 r., siły wietnamskie trzykrotnie podjęły próbę jej przełamania. W trakcie jednej z nich dwie dywizje Viet Minhu dokonały wyłomu i w połowie grudnia dotarły na odległość około 20 km na północ od Hanoi, ale ostatecznie zostały zmuszone do odwrotu. Viet Minh, odchodząc od strategii partyzanckiej, poniósł więc porażkę. Giap, nie mogąc przełamać linii ufortyfikowanych pozycji francuskich, zdecydował się na wzmożenie działań partyzanckich na ich zapleczu. Po śmierci generała de Lattre’a (zmarł na nowotwór, straciwszy uprzednio w Wietnamie syna) naczelnym dowódcą sił francuskich został generał Raoul Salan. Zadowolili się on konsolidacją terenów pozostających pod kontrolą Francuzów.

W październiku 1952 r. siły DRW przystąpiły do ofensywy jesienno-zimowej, której celem było zdobycie Kraju Tajów i przejęcie kontroli nad częścią obszaru Górnego Laosu. Zajęto cały planowany obszar z wyjątkiem francuskiego obozu warownego Na San.

³⁶ Por. M. Windrow, *The French Indochina War, 1946–1954*, Oxford 1998.

³⁷ *Idem*, *The Last Valley: Dien Bien Phu and the French Defeat in Vietnam*, London 2004, s. 212–214.

Salan próbował wówczas przejąć inicjatywę, ale operacja Lorraine przeprowadzona pod koniec października 1952 r. nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

W tej krytycznej dla Francuzów sytuacji dowództwo w Indochinach przejął generał Henri Navarre. Z przeprowadzonej przez niego oceny wynikało, że najpoważniejsze zagrożenie niesie atak przeciwnika na Laos. Znaczne oddalenie od delty, gdzie skoncentrowano większość oddziałów francuskich, i fatalny stan dróg praktycznie uniemożliwiały manewr wojskami w celu jego obrony. Aby przeciwdziałać zaatakowaniu Laosu, Navarre postanowił wznieść na prawdopodobnej trasie przemarszu przeciwnika obóz warowny. Wykorzystując tę umocnioną pozycję, zamierzał on następnie stoczyć bitwę obronną. Do wcielenia planu w życie doszło w marcu 1953 r. W pierwszej fazie zrzucono trzy bataliony spadochroniarzy w rejonie Dien Bien Phu na szlaku przemarszu 316. DP WAL (Wietnamskiej Armii Ludowej). Giap przyjął wyzwanie i rozpoczął przemieszczanie w strefę zrzutu kolejnych wojsk. Po wzmocnieniu sił utrzymujących Dien Bien Phu garnizon obozu warownego liczył 13 tys. żołnierzy. Przeciwko nim WAL rzuciła około 40 tys. żołnierzy, wspartych artylerią, oraz co najmniej 30 tys. robotników do budowy umocnień. Zmagania zakończyły się klęską Francuzów. Los twierdzy został przypieczętowany szturmem generalnym trwającym nieprzerwanie od 1 do 8 maja 1953 r. Klęska złamała wolę walki nie tylko szeregowych żołnierzy, ale również oficerów. Co więcej, opcja wojenna utraciła także, po raz pierwszy od momentu zbrojnego zaangażowania w Indochinach, poparcie paryskiego Zgromadzenia Narodowego³⁸. Po generale Navarre, który odszedł ze stanowiska z piętnem sprawcy klęski pod Dien Bien Phu, dowódcą sił francuskich w Indochinach został generał Paul Ely. Wykonywał on jednak w praktyce funkcję „likwidatora” obecności francuskiej w Indochinach.

Jeszcze w lutym, przed rozpoczęciem bitwy o Dien Bien Phu, ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, ZSRS, Wielkiej Brytanii i Francji ustalili, że problem Indochin zostanie rozpatrzony na konferencji międzynarodowej, którą zamierzano zwołać w Genewie. Doszło do tego w kwietniu 1954 r. W obradach uczestniczyły delegacje ChRL, DRW, profrancuskich rządów Laosu i Kambodży oraz delegacja Państwa Wietnamu. Ustalono, że Wietnam zostanie tymczasowo podzielony wzdłuż rzeki Ben Hai, pokrywającej się z 17 równoleżnikiem. W części północnej władzę miał sprawować Viet Minh (Demokratyczna Republika Wietnamu, DRW), w części południowej rząd Bao Daia (Państwo Wietnamu). Francja zobowiązała się wycofać Korpus Ekspedycyjny na południe, a DRW swoje oddziały pozostające poza linią 17 równoleżnika na północ. Królewskie rządy Laosu i Kambodży zadeklarowały zachowanie neutralności. Ludności cywilnej Wietnamu przysługiwało prawo wyboru miejsca zamieszkania. Rządy obu części Wietnamu zobowiązały się porozumieć w ciągu dwóch lat w kwestii przeprowadzenia wyborów i wyłonienia ogólnokrajowej legislatury. W celu przestrzegania warunków porozumienia powołano międzynarodową komisję, w której skład weszli przedstawiciele Indii, Kanady i Polski.

Porozumienie genewskie, podpisane 20 lipca 1954 r., oznaczało koniec obecności Francji w Azji Południowo-Wschodniej. Uzyskany kompromis nie zadowolił jednak

³⁸ *Ibidem*, s. 222–224.

Hanoi, które od początku traktowało go jedynie jako akt sankcjonujący zawieszenie broni przed przystąpieniem do kolejnego etapu walki, mającej na celu zjednoczenie całego Wietnamu. W 1956 r. w obu częściach kraju miały się odbyć wybory, co byłoby pierwszym krokiem do zjednoczenia. Do realizacji tego scenariusza jednak nie doszło, gdyż stojący na czele Republiki Wietnamu Ngo Dinh Diem obawiał się (w pełni zresztą zasadnie) fałszerstw wyborczych na północy. Komuniści północnowietnamscy podjęli wówczas decyzję o zbrojnym zjednoczeniu kraju. Ponieważ jednak nie mieli ku temu wystarczających środków, Republika Wietnamu otrzymała kilka lat wytchnienia.

Rządy prezydenta Diema szybko doprowadziły do narastania niezadowolenia społecznego, co stanowiło czynnik bez wątpienia sprzyjający komunistom. Podstawowymi „grzechami politycznymi” Diema były tolerowanie nepotyzmu i korupcji, udzielenie olbrzymich prerogatyw tajnej policji (kierowanej przez brata prezydenta Ngo Dinh Nhu), oparcie administracji na ludziach z miast, co budziło sprzeciw chłopstwa. Będąc katolikiem, Diem nie potrafił też wypracować metod współpracy z innymi grupami religijnymi zamieszkującymi południe. Mimo tych zastrzeżeń bilans pierwszych lat Republiki Wietnamu należy uznać za umiarkowanie pozytywny, przede wszystkim zdołała ona zaistnieć jako suwerenne państwo³⁹.

Na północy trwała w tym czasie konsolidacja reżimu komunistycznego. W 1957 r. władze w Hanoi okrzyknęły na tyle, że zdecydowały się na zainicjowanie pierwszej kampanii terroru na południu. Za cel przyjęto osłabienie kontroli Sajgonu nad wsią. W 1958 r. zwiększono wsparcie dla ruchu powstańczego na południu. Zaczęto przygotowywać wiodący na południe szlak Ho Chi Minha. Władze nazwały rebeliantów Viet Congiem (skrót: od wietnamscy komuniści), co zostało potem podchwyczone przez światowe media.

W 1960 r. komuniści doprowadzili do zwołania Kongresu Założycielskiego Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego (NFW). Przy jego tworzeniu zastosowano sprawdzoną taktykę frontu narodowego. NFW skupiał więc szerokie spektrum ruchów i ugrupowań, członków sekt, buddystów, niepokorną inteligencję, ale rolę dominującą w kierownictwie ruchu odgrywali jednak komuniści. Wpływy NFW utożsamianego powszechnie z Viet Congiem szybko rosły, co zmusiło rząd do wprowadzenia w 1961 r. stanu wyjątkowego. W 1961 r. urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych objął John F. Kennedy. Nowa administracja już na początku stanęła wobec niezwykle złożoności problemu indochińskiego. Jednym z najważniejszych faktów determinujących ówczesną politykę Waszyngtonu było zdominowanie przez komunistów Laosu, co oznaczało, że wpływy amerykańskie w regionie ulegają ciągłemu drenażowi. W zaistniałej sytuacji Kennedy podjął decyzję o wsparciu wojskowym rządu Diema. Już w 1961 r. liczba amerykańskich doradców wojskowych w Republice Wietnamu wzrosła do 685, a w roku następnym dołączyły do nich pierwsze pododdziały sił specjalnych. Łączna liczba amerykańskiego personelu wojskowego na południu sięgnęła wówczas 9 tys. W 1962 r. wydawało się, że strona rządowa zaczyna uzyskiwać przewagę.

Na wzrost zaangażowania amerykańskiego Hanoi odpowiedziało intensyfikacją infiltracji południa. Armia Republiki Wietnamu utraciła inicjatywę. Sukcesy okaza-

³⁹ P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014, s. 41–44.

ły się iluzoryczne. W takiej sytuacji 1 listopada 1963 r. w Sajgonie doszło do zamachu stanu. Prezydent Diem został zamordowany. Chaos polityczny wykorzystała partyzantka, intensyfikując zarówno działania wojskowe, jak i propagandowe. Przyniosło to wymierne rezultaty. Jeżeli na początku dekady liczebność oddziałów partyzanckich szacowano na 17 tys. ludzi, to w 1964 r. skupiały one już 35 tys. uzbrojonych bojowników. Viet Cong kontrolował wówczas około połowy terytorium Republiki Wietnamu zamieszkaney przez co najmniej 30 proc. populacji.

W sierpniu 1964 r. na wodach Zatoki Tonkińskiej północnowietnamskie kutry torpedowe zaatakowały amerykański niszczyciel. W płaszczyźnie politycznej zaowocowało to tak zwaną rezolucją Zatoki Tonkińskiej, w której Kongres upoważnił prezydenta Lyndona Johnsona do użycia wszelkich środków, w siłą militarną włącznie, do obrony demokracji w Azji Południowo-Wschodniej. Rezolucja ta stała się formalną podstawą wysłania do Republiki Wietnamu wojsk amerykańskich.

Na początku 1965 r. partyzantka przeprowadziła pierwsze bezpośrednie ataki na amerykańskie instalacje wojskowe rozmieszczone na terytorium Wietnamu Południowego. 7 lutego ostrzelano bazę lotniczą w Pleiku, 10 lutego przeprowadzono atak na urządzenia wojskowe w Qui Nhon. Waszyngton odpowiedział operacją lotniczą Rolling Thunder⁴⁰, czyli intensywnymi bombardowaniami Wietnamu Północnego. Równocześnie do Azji skierowano pierwsze pododdziały *marines*. 6 marca w pobliżu Da Nang wylądowały dwa pierwsze bataliony piechoty morskiej. Do końca roku liczba żołnierzy amerykańskich w Wietnamie Południowym wzrosła do 180 tys. W 1967 r. w Azji walczyło już 400 tys. Amerykanów, wspieranych przez niewielkie kontyngenty z Australii, Nowej Zelandii, Republiki Korei i Tajlandii. Mimo że Armia Republiki Wietnamu liczyła wówczas ok. 400 tys. ludzi, zasadniczy ciężar prowadzenia działań bojowych spoczywał na oddziałach amerykańskich.

30 stycznia 1968 r. komuniści rozpoczęli zaskakującą Ofensywę Tet. Była ona próbą przeniesienia działań z dżungli do miast i opanowania najważniejszych ośrodków administracyjnych. Prócz Sajgonu i Hue zaatakowano 90 innych miejscowości. Intensywne walki trwały do 25 lutego. Atakujący zostali rozbici, z rąk komunistów po zaciętych walkach odbito starą stolicę Wietnamu – Hue. Niepowodzeniem zakończyło się również oblężenie przez 20 tys. żołnierzy regularnej armii północnowietnamskiej bazy amerykańskiej piechoty morskiej w Khe Sanh (według planów Hanoi baza miała się stać drugim, tym razem amerykańskim Dien Bien Phu)⁴¹. W wymiarze wojskowym Ofensywa Tet zakończyła się całkowitą klęską komunistów, którzy nie osiągnęli żadnego z zakładanych celów militarnych, opłacając to stratą 33 tys. zabitych. Zupełnie inny był jednak wydźwięk polityczny ofensywy wynikający ze sposobu jej przedstawienia przez zachodnie, głównie amerykańskie media⁴². Pod wpływem relacji telewizyjnych społeczeństwo amerykańskie utwierdziło się w przekonaniu, że wojny w Azji nie

⁴⁰ Szczegółowy przebieg działań powietrznych nakreślił L.M. Nadolski, *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym na tle operacji Rolling Thunder*, t. 1: *Lata 1965–1967*, Toruń 2016; t. 2: *Lata 1967–1968*, Bydgoszcz 2018.

⁴¹ J. Słowiak, *Khe Sanh 1968. Amerykańskie i wietnamskie poszukiwania rozstrzygającej bitwy*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017, s. 205–207.

⁴² P. Benken, *Ofensywa Tet...*, s. 188–197.

można wygrać. Ruch antywojenny nabrał wiatru w żagle, co zaowocowało tak zwaną rebelią kampusów. Pod wpływem wydarzeń w kraju prezydent Johnson podjął decyzję o zawieszeniu bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu i rozpoczęciu rozmów z przedstawicielami Hanoi.

W czerwcu 1969 r. nowy prezydent, Richard Nixon, wydał rozkaz rozpoczęcia wycofywania wojsk amerykańskich z Republiki Wietnamu. Liczyły one wówczas 540 tys. żołnierzy. Równocześnie zainicjowano kampanię „wietnamizacji wojny”, czyli przekazywania zadań ARW, czemu towarzyszyło zwiększenie dostaw uzbrojenia. Do końca 1970 r., mimo rozszerzenia działań na terytorium sąsiedniej Kambodży, gdzie Viet Cong przeprowadził szlak Ho Chi Minha i zorganizował dziesiątki baz, siły amerykańskie zostały zredukowane do 335 tys. żołnierzy. Rok później liczyły one już tylko 160 tys. ludzi. Zmniejszenie amerykańskiej obecności wojskowej postanowiło wykorzystać Hanoi. W 1972 r., nie bacząc na toczące się rozmowy pokojowe, komuniści rozpoczęli działania ofensywne, zwane Ofensywą Wielkanocną, i zajęli kilka prowincji południowego Wietnamu. W odwecie Nixon nakazał wznowienie bombardowań oraz zaminowanie podejść do portu w Hajfongu. Przyniosło to zamierzony rezultat – ofensywa została wstrzymana, a rozmowy pokojowe nabrały nowej dynamiki⁴³.

27 stycznia 1973 r. w Paryżu zawarto porozumienie o zawieszeniu broni, którego stronami były Stany Zjednoczone, Republika Wietnamu, Demokratyczna Republika Wietnamu i reprezentujący ruch partyzancki, teoretycznie niezawisły od Hanoi, Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego. W marcu 1973 r. Wietnam opuściły ostatnie zwarte oddziały amerykańskie.

Porozumienie paryskie w zasadzie nigdy nie było przestrzegane. Natężenie walk już po kilku tygodniach wróciło do „wietnamskiej normy”. Do 1974 r. DRW podwoiła liczebność sił zbrojnych, a na południe ruszyły związki taktyczne liczące łącznie 170 tys. żołnierzy⁴⁴. W tym czasie w Stanach Zjednoczonych coraz szersze kręgi zataczała afery Watergate, w wyniku czego administracja została faktycznie ubezwłasnowolniona. Kongres, niechętny prezydentowi, drastycznie ograniczył pomoc wojskową dla republiki Wietnamu (jeżeli w 1973 r. jej wartość wyniosła 2,2 mld USD, to w 1974 r. już niecały miliard). Zachwianie poparcia amerykańskiego miało ogromny wpływ na pogłębianie się nastrojów desperacji i pesymizmu. Nasilał się kryzys gospodarczy, gospodarkę kraju obciążało półmilionowe bezrobocie.

Ofensywa północnowietnamska rozpoczęła się 10 marca 1975 r. atakiem na miasto Ban Me Thuot. Po dwóch dniach jego obrońcy skapitulowali, w wyniku czego nacierające wojska przecięły Wietnam Południowy na dwie części. Prezydent Nguyen Van Thieu zaskoczony tempem działań komunistów wydał 15 marca rozkaz wycofania wojsk z Płaskowyżu Centralnego, co równało się oddaniu przeciwnikowi połowy kraju z miastami Hue i Da Nang. Manewr planowany jako strategiczny odwrót przeistoczył się jednak w totalną katastrofę. Na skutek paniki, błędów w organizacji, przemieszania pododdziałów wojskowych z kolumnami cywilnych uchodźców rozproszeniu uległo

⁴³ *Idem*, *Ofensywa Wielkanocna 1972. Kulminacyjny punkt wojny wietnamskiej*, Oświęcim 2012, s. 325–329.

⁴⁴ J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie*, tłum. M. Malczyk, Warszawa 1993, s. 180–185.

sześć wycofujących się dywizji⁴⁵. Komuniści natychmiast wykorzystali pojawiającą się szansę i zajęli Da Nang i Hue. Nowy prezydent USA, Gerald Ford, który objął urząd po ustąpieniu Nixona 9 sierpnia 1974 r., był pozbawiony możliwości podjęcia jakichkolwiek działań. Każda decyzja dotycząca użycia sił powietrznych lub marynarki wymagała bowiem autoryzacji Kongresu. W 1975 r. Amerykanie nie chcieli jednak „umierać za Sajgon”.

Opanowawszy północ kraju, wojska komunistyczne ruszyły na stolicę. 19 kwietnia prezydent Republiki Wietnamu Nguyen Van Thieu podał się do dymisji i odleciał na Tajwan. Był to praktycznie koniec zorganizowanego oporu. 25 kwietnia siły komunistyczne osiągnęły przedmieścia Sajgonu. Amerykanie rozpoczęli wówczas ewakuację swoich obywateli i najbliższych współpracowników spośród personelu wietnamskiego. 30 kwietnia, nie napotykając oporu, kolumny pojazdów pancernych Wietnamskiej Armii Ludowej weszły do centrum Sajgonu. W symbolicznym geście pojedynczy czołg wtoczył się na plac pałacu prezydenckiego, gdzie generał Dong Van Minh podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji⁴⁶. Wietnam, Laos i Kambodża znalazły się pod władzą komunistów. Szybko ujawniły się jednak rozbieżności interesów między Hanoi pozostającym w ścisłym sojuszu ze Związkiem Sowieckim a podążającym własną drogą Pekinem.

CZERWONI KHMERZY, WIETNAMSKA INTERWENCJA W KAMBODŻY I „CHIŃSKA LEKCJA” DLA HANOI

Sytuacja, która wytworzyła się na Półwyspie Indochińskim w momencie upadku Republiki Wietnamu, umożliwiła uchwycenie władzy w sąsiedniej Kambodży przez Czerwonych Khmerów. Państwo to (podobnie jak Laos) stanowiło w istocie rozszerzenie wietnamskiego obszaru wojennego. W marcu 1970 r. został obalony rządzący krajem od 1941 r. (ustanowiony królem jeszcze z nadania Francuzów) Norodom Sihanouk. Monarcha skutecznie lawirował między stronami konfliktu, zapewniając względną stabilność swej władzy, choć za cenę przyzwolenia na aktywną działalność na terytorium państwa komunistów wietnamskich. Po ich osłabieniu w wyniku Ofensywy Tet przyjął postawę zdecydowanie bardziej proamerykańską, akceptując bombardowania baz północnowietnamskich położonych w Kambodży. Mimo to monarchę obalił zwolennik jeszcze ściślejszych więzów z Waszyngtonem, premier, generał Lon Nol. Sihanouk udał się wówczas do Pekinu i przystał do Czerwonych Khmerów. Wydarzenia te nadały nową dynamikę toczącej się od dłuższego czasu wojnie domowej. Lon Nol mimo amerykańskiej pomocy wojskowej nie zdołał powstrzymać postępów komunistów. W momencie podjęcia decyzji o wycofaniu oddziałów amerykańskich z Wietnamu los Kambodży był już przesądzony. Agonia ustanowionej po przewrocie republiki trwała do 17 kwiet-

⁴⁵ J. Lizut, *Operacja Ho Chi Minh 1975*, Warszawa 2018, s. 250–257.

⁴⁶ Publicystycznie interesujący, choć obciążony uproszczeniami i stereotypami obraz tego momentu historycznego nakreślił: O. Todd, *Okrutny kwiecień 1975*, b.m. i d.w. (publikacja drugiego obiegu).

nia 1975 r., kiedy to Czerwoni Khmerzy wkroczyli do obleganej od czterech miesięcy stolicy Phnom Penh.

Ugrupowaniem kierowali skrajni doktrynerzy, na których czele stał Pol Pot (Saloth Sar) owładnięty wizją zbudowania nowego społeczeństwa. Działania podjęte przez kambożańskich komunistów doprowadziły do zbudowania prawdopodobnie najbardziej wynaturzonego spośród wszystkich czerwonych reżimów. Proklamowany przez Pol Pot „rok zerowy” oraz brutalna i bezwzględna realizacja ideologii zakładającej powrót do „czystości” rolniczego trybu życia (będąca w istocie sposobem zastraszenia, a następnie fizycznej eliminacji wszystkich rzeczywistych i potencjalnych przeciwników), realizowana m.in. przez masowe przesiedlenia ludności miejskiej na wieś (w stolicy z 2 mln mieszkańców pozostało około 20 tys.), przymusową pracę w komunach, likwidację obrotu pieniężnego, doprowadziła do katastrofy ekonomicznej i powszechnego głodu. Brak żywności, eliminacja większości form opieki medycznej (traktowanych jako element zdegenerowanego społeczeństwa burżuazyjnego⁴⁷) oraz brutalne represje spowodowały śmierć około 2 mln mieszkańców Kambodży (między 20 a 25 proc.), a po obaleniu reżimu zlokalizowano ponad 20 tys. masowych grobów⁴⁸.

Zdecydowanie prochiński reżim Czerwonych Khmerów szybko znalazł się w konflikcie z DRW. Już w maju 1975 r. doszło do incydentów granicznych. W kwietniu 1977 r. oddziały khmerskie wtargnęły na obszar wietnamskiej prowincji An Giang, a mniejszość wietnamska w samej Kambodży została poddana brutalnym represjom. Naruszenia granicy połączone z mordami na ludności cywilnej powtórzyły się we wrześniu. 16 grudnia 1977 r. zgrupowanie wietnamskie wkroczyło na terytorium Kambodży. Rozpoczęła się pierwsza wojna zastępcza prowadzona w obrębie bloku komunistycznego, której stawką – w pewnym uproszczeniu – była sowiecka bądź chińska dominacja nad Indochinami. 6 stycznia 1978 r. znajdujące się w odległości zaledwie 40 km od Phnom Penh siły wietnamskie rozpoczęły jednak odwrót. Hanoi nie zdecydowało się bowiem na obalenie Czerwonych Khmerów. Mimo dotkliwej porażki reżim kambodżański nadal prowokował incydenty i odrzucał chińską propozycję mediacji. Wietnamczycy w tym czasie usiłowali zaaranżować usunięcie frakcji Pol Pot, wykorzystując podziały frakcyjne wśród Czerwonych Khmerów.

3 listopada 1978 r. Wietnam zawarł ze Związkiem Sowieckim formalny, 25-letni traktat o przyjaźni i współpracy, co miało zapewnić chińską nieinterwencję w czasie planowanej, tym razem ukierunkowanej na obalenie reżimu Pol Pot interwencji w Kambodży. Powołano także Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Kambodży. Działania wietnamskie rozpoczęły się 21 grudnia 1978 r. Cztery doby później w granicach sąsiedniego państwa było już około 150 tys. żołnierzy wietnamskich. Siły lojalne wobec reżimu nie dysponowały żadną możliwością ich powstrzymania i 7 stycznia 1979 r. oddziały wietnamskie wspierane przez formacje Rządu Tymczasowego zajęły Phnom Penh. Kierownictwo

⁴⁷ Porażający obraz Kambodży pod rządami Czerwonych Khmerów kreśli: H. Ngor, *Kambodżańska odyseja*, tłum. Z. Oryszyn, Warszawa 1990.

⁴⁸ Cambodian Genocide Program, <https://gsp.yale.edu/case-studies/cambodian-genocide-program>, dostęp 5 XII 2018 r.

Czerwonych Khmerów wraz z najwierniejszą kadrą wycofało się na pograniczne terytorium Tajlandii, gdzie uzyskało wsparcie tamtejszego rządu obawiającego się nadmiernego wzmocnienia wpływów wietnamskich w regionie⁴⁹.

Działania wietnamskie musiały wywołać reakcję chińską. 15 lutego 1979 r., po wizycie w Stanach Zjednoczonych Deng Xiaopinga (co było następstwem uznania 1 stycznia 1979 r. przez Waszyngton Chińskiej Republiki Ludowej i zajęcia przez nią miejsca stałego członka Rady Bezpieczeństwa w miejsce Republiki Chin), Pekin ogłosił wygaśnięcie sowiecko-chińskiego traktatu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 1950 r. oraz zamiar przeprowadzenia operacji wojskowej przeciwko Wietnamowi. 17 lutego około 200 tys. żołnierzy chińskich wdarło się w północne regiony Wietnamu, napotykając twardy opór obrońców. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza zdeorganizowana rewolucją kulturalną zaprezentowała się wówczas z jak najgorszej strony, w odróżnieniu od Wietnamskiej Armii Ludowej dysponującej sprzętowym i instruktorskim wsparciem sowieckim. Z uwagi na powyższy fakt, na ograniczony (jakoby) od początku cel akcji, którym miało być „ukaranie” Wietnamu, oraz na ruchy wojsk sowieckich na granicy, Chińczycy nie posunęli się w głąb wietnamskiego terytorium dalej niż na około 30 km. Należy jednak zauważyć, że zdaniem większości badaczy przemieszczenia sowieckich wojsk były tylko swoistym politycznym theatrum na użytek aliantów i klientów, a nie przygotowaniem do podjęcia działań wojskowych. Związek Sowiecki nie mógł nie zareagować na rozwój wydarzeń, gdyż groziło to utratą wiarygodności, a jednocześnie nie zamierzał wszczynać wojny z Chinami. W marcu 1979 r. wojska chińskie rozpoczęły odwrót, a Pekin ogłosił, że cele działań zostały osiągnięte⁵⁰.

Wygaszenie konfliktu w Kambodży okazało się jednak wyjątkowo trudne. Opór przeciwko obecności Wietnamczyków w kraju był relatywnie duży. Demokratyczna Republika Wietnamu ze względu na stałe zagrożenie ze strony Chin utrzymywała armię liczącą około 1,3 mln żołnierzy, z których około 180 tys. stacjonowało w Kambodży. Ostatnich wycofano dopiero 26 września 1989 r. Umożliwiło to zawarcie 23 października 1991 r. porozumienia w Paryżu, na mocy którego tymczasową administrację w kraju przejęła ONZ. W warunkach wygasania zimnej wojny owa ugoda osiągnięta pod auspicjami międzynarodowymi okazała się trwała.

ZMAGANIA PAKISTAŃSKO-INDYJSKIE

Po zakończeniu II wojny światowej Brytyjczycy stanęli wobec konieczności opuszczenia Indii. W Londynie uznano, że w powojennej rzeczywistości utrzymanie kontroli nad subkontynentem jest niemożliwe i niecelowe. Wycofanie się z „perły korony” zamierzano przy tym przeprowadzić w sposób niekosztowny, a w związku z tym maksymalnie szybko. Fakt, że Liga Muzułmańska, będąca główną organizacją wyznawców islamu, dążyła

⁴⁹ Por. M. Vickery, *Cambodia 1975–1982*, Chiang Mai 1999.

⁵⁰ Por. C.Ch. King, *China's War with Vietnam, 1979: Issues, Decisions, and Implication*, Stanford 1987; X. Zhang, *China's 1979 War with Vietnam: A Reassessment*, „The China Quarterly” 2005, nr 12 (184), s. 851–874.

do wyodrębnienia z Indii Brytyjskich niepodległego Pakistanu – państwa zamieszkanego przez muzułmanów, a postulat ten stanowczo odrzucał Kongres Narodowy będący największą organizacją ludności hinduskiej, nie stanowił przy tym – w percepcji Londynu – problemu. Ostatecznie w establishmencie brytyjskim zwyciężyła koncepcja przychylenia się do wizji muzułmańskiej. 20 lutego 1947 r. premier Attlee powierzył urząd wicekróla Indii kontradmirałowi lordowi Louisowi Mountbattenowi. Otrzymał on zadanie wycofania Wielkiej Brytanii z subkontynentu indyjskiego najpóźniej do końca 1948 r. Pakistan miał obejmować dwie części: zachodnią (Beludżystan, Sindh, zachodni Pendżab oraz Północno-Zachodnia Prowincja Graniczna) oraz wschodnią pokrywającą się ze wschodnim Bengalem. Na pół niezależnym władcom „państw książęcych” teoretycznie pozostawiono prawo swobodnej opcji, ale w rzeczywistości decydującym czynnikiem okazały się uwarunkowania geograficzne.

Podziału dokonywała komisja, na której czele stał brytyjski sędzia Cyril Radcliffe. Ciało owo miało zadecydować o losie ok. 800 mln ludzi. W ogniu walk religijnych wydzielono z Indii Brytyjskich część hinduistyczno-sikhijską i muzułmańską. Plany przedstawiono stronom dopiero 16 sierpnia. Podział Indii doprowadził do przesiedleń około 10 mln ludzi. Towarzyszyły im zamieszki na tle etnicznym, pogromy, masakry, masowe gwałty i grabieże. Wydarzenia te, które pochłonęły nawet do 2 mln ofiar⁵¹, wykopały przepaść między społeczeństwami, która w związku z późniejszym przebiegiem dwustronnych relacji wydaje się niemożliwa do zasypania. Zauważyć trzeba, że podział, sam w sobie będący czynnikiem konfliktogennym, aktywował ponownie zamrożoną w czasie dominacji brytyjskiej historyczną rywalizację między żywiołem muzułmańskim a hinduistycznym trwającą na subkontynencie od kilkuset lat.

14 sierpnia 1947 r. niepodległość uzyskał Pakistan, a dzień później Indie. Oba nowo powstałe państwa pozostały dominiami brytyjskimi, w Indiach urząd gubernatora sprawował Mountbatten, w Pakistanie Mohammed Ali Jinnah. Władzę wykonawczą piastowali premierzy – Jawaharlal Nehru i Liaquat Ali Khan. Bezpośrednio po uzyskaniu niepodległości oba nowo powstałe kraje znalazły się w ostrym konflikcie, którego przedmiotem były trzy niezależne księstwa indyjskie: Junagadh (Dżunagadh), Hajdarabad oraz Kaszmir. Nawab pierwszego został zmuszony do ucieczki przez demonstrację zbrojną, a jego domenę wcielono ostatecznie do Indii. Pacyfikacja Hajdarabadu wymagała już jednak przeprowadzenia operacji wojskowej na dużą skalę (wrzesień 1948 r.). Poległo wówczas kilkuset jej uczestników, a erupcja przemocy międzyetnicznej pociągnęła za sobą do 40 tys. ofiar. Na swój sposób była to „pierwsza wojna Indii”⁵². W obu przypadkach monarchowie byli muzułmanami, a większość ich poddanych hindusami.

Wydarzenia w Kaszmirze, gdzie hinduski dynasta władał muzułmańską większością, potoczyły się jeszcze inaczej. Latem 1947 r. zdemobilizowani żołnierze muzułmańscy wspierani przez miejscową ludność wszczęli rewoltę w celu zmuszenia maharadży do

⁵¹ Por. K. Adamek, A. Burakowski, *Indie. Od kolonii do mocarstwa 1857–2013*, Warszawa 2013, s. 173; D. Das, *Indie. Od Curzona do Nehru i później*, tłum. M. Jędrzejewska, Warszawa 2009, s. 276–278.

⁵² Por. V.P. Menon, *The Story of the Integration of the Indian States*, London–New York–Toronto 1956; H.V. Hodson, *The Great Divide: Britain, India, Pakistan*, London 1969; W.C. Smith, *Hyderabad: Muslim Tragedy*, „Middle East Journal” 1950, nr 1 (4), s. 27–51.

optowania na rzecz Pakistanu. Następnie Pakistan zastosował wobec niepokornego księstwa blokadę gospodarczą, w październiku 1947 r. zorganizował liczący 2 tys. ludzi, złożony z Pasztunów oddział interwencyjny. W takich warunkach Delhi przystąpiło do działań zbrojnych – 27 października 1947 r. na lotnisko w Srinagaru przerzucono drogą powietrzną pierwszy (złożony z Sikhów) batalion armii indyjskiej. 31 grudnia 1947 r. Pakistan złożył skargę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. 20 stycznia 1948 r. powołano Komisję Narodów Zjednoczonych dla Indii i Pakistanu (UNCIP – United Nations Commission for India and Pakistan). Zanim rozpoczęła ona pracę, walczących z oddziałami indyjskimi Pasztunów wsparły regularne oddziały armii pakistańskiej. Strony nie zdołały jednak osiągnąć rozstrzygnięcia środkami militarnymi, w związku z czym przyjęły zgłoszone 11 grudnia 1948 r. przez UNCIP propozycje rozejmowe. Zakładały one, że od 1 stycznia 1949 r. obowiązywać będzie zawieszenie broni, a linia demarkacyjna między wojskami stron była wyznaczona zgodnie z rejonami ich rzeczywistej dyslokacji. Po opuszczeniu Kaszmiru przez wojska pakistańskie i Pasztunów zamierzano tam przeprowadzić plebiscyt. Nigdy jednak do niego nie doszło, a linia demarkacyjna stała się faktyczną granicą⁵³.

W grudniu 1961 r. Indie przeprowadziły krótką, lecz bardzo dynamiczną kampanię przeciwko portugalskim enklawom Goa, Daman i Diu (poprzedzoną opanowaniem obszarów Dadra i Nagar Haveli w 1954 r. oraz kilkuletnimi niejawnymi wysiłkami ukierunkowanymi na ich wewnętrzną destabilizację). Zostały one zajęte w ciągu kilkudziesięciu godzin i szybko reunifikowane z Republiką Indii⁵⁴.

Konflikt kaszmirski wpisał się w oś konfrontacji indyjsko-chińskiej. Krótkotrwała wojna graniczna rozgorzała jesienią 1962 r., a zakończyła się porażką sił zbrojnych Indii. Utorowało to drogę do nawiązania stosunków między Rawalpindi a Pekinem⁵⁵. Pakistan, uzyskawszy poparcie Chin, usztywnił swoje stanowisko, co doprowadziło do zerwania w 1963 r. rozmów dwustronnych prowadzonych z Indiami. Równocześnie Pakistańczycy wzmoгли poparcie dla zwolenników secesji Kaszmiru.

Na początku 1965 r. wojska pakistańskie posunęły się kilkanaście kilometrów w głąb Kaćh (pustynny obszar przylegający do Morza Arabskiego, gdzie komisja Radcliffe'a nie przeprowadziła dokładnego wytyczenia granicy). Doprowadziło to do wielu incydentów, ale sytuację opanowano, podejmując decyzję o przekazaniu sprawy do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. Było to ustępstwo Indii, które w dłuższej perspektywie, miast deeskalować sytuację, pobudziło Pakistańczyków do działania w Kaszmirze. W sierpniu 1965 r. nasiliły się ataki terrorystyczne na indyjskie placówki wojskowe i aparat administracyjny, a na tereny indyjskie zaczęto przerzucać grupy dywersyjne z zamiarem sprowokowania wybuchu powstania. Akcja indyjskich

⁵³ Por. R. Ankit, *The Kashmir Conflict: From Empire to the Cold War, 1945–66*, Abington–New York 2016; S. Raghavan, *War and Peace in Modern India*, New York 2010.

⁵⁴ Por. K. Kubiak, *W rytmie monsunu. Indyjsko-pakistańska rywalizacja na morzu 1947–1971*, Warszawa 2017, s. 137–180.

⁵⁵ Por. K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Kłęska na dachu świata. Armia indyjska w wojnie granicznej z Chinami w 1962 roku*, Toruń 2015.

sił bezpieczeństwa wspieranych przez wydzielone pododdziały wojskowe udaremniła jednak ten plan.

Wobec powyższego 22 sierpnia do akcji weszły pododdziały regularnej armii pakistańskiej, które zaatakowały posterunki indyjskie. Sytuacja nadal jednak nie wykraczała poza ramy – poważnych co prawda – incydentów granicznych. Zmieniło się to 24 sierpnia, kiedy Hindusi przekroczyli w rejonie Punczu linię demarkacyjną z 1949 r. i zajęły przełęcz Hadzi Pir, przez którą przenikali pakistańscy „wyzwoliciele”. Dało to rządowi w Islamabadzie pretekst do rozpoczęcia działań odwetowych. 1 września druga wojna o Kaszmir stała się faktem. Zmagania militarne zakończyły się patem, w następstwie czego strony zaakceptowały wysuniętą przez ZSRS propozycję szczytu indyjsko-pakistańskiego w Taszkencie. Rozpoczął się on 3 stycznia 1966 r. 10 stycznia prezydent Pakistanu Ayaub Khan i premier Indii Lal Bahadur Shastri parałowali tekst wspólnej deklaracji stwierdzającej, że oba państwa dążą do przywrócenia dobrosąsiedzkich stosunków wzajemnych. Do 22 lutego 1956 r. siły stron wycofały się na pozycje zajmowane przed wybuchem wojny (to jest 5 sierpnia 1965 r.)⁵⁶.

Do kolejnej wojny doszło w 1971 r. Do tego czasu Indie i Związek Sowiecki zawarły układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Dla Indii był on przeciwwagą dla aliansu chińsko-pakistańskiego, a Sowieci poszukiwali sposobu zachowania Chin, z którymi znalazły się w ostrym konflikcie (apogeum były starcia graniczne nad Ussuri w 1969 r.).

Czynnikiem inicjującym wzrost napięcia stał się wybuch społecznego niezadowolenia w marginalizowanym Pakistanie Wschodnim i brutalne pakistańskie działania pacyfikacyjne. Zaowocowały one napływem do Indii kilku milionów uchodźców. Indie początkowo ograniczyły się do udzielania poparcia partyzantce bengalskiej, ale ostatecznie w wydarzeniach dostrzeżono szansę na oderwanie Bengalu od Pakistanu i likwidację stanu „strategicznego okrążenia”. Premier Indira Gandhi i dowódcy wojskowi dysponowali przy tym czasem na staranne przygotowanie kampanii. Działania wojenne rozpoczęły się 3 grudnia 1971 r. Na zachodzie armia Indii przyjęła ugrupowanie obronne i utrzymała swój stan posiadania, natomiast na wschodzie w toku błyskawicznej kampanii całkowicie zniszczyła zgrupowanie przeciwnika (Pakistańczycy skapitulowali 16 grudnia). Zawieszenie broni na zachodzie podpisano 17 grudnia. 2 lipca 1972 r. premier Pakistanu (w którym obalono dyktaturę wojskową) Zulfikar Ali Bhutto i premier Indii Indira Ghandi podpisali w Simla porozumienie normalizujące wzajemne stosunki. Pakistan uznał ponadto Bangladesz. Wojna 1971 r. była wielkim zwycięstwem Indii. Jednocześnie jednak uzmysłowiła kierownictwu pakistańskiemu dysproporcję potencjałów obu państw, co dało impuls wysiłkom ukierunkowanym na zbudowanie broni atomowej. Ich ostateczny sukces (pierwsza próba 28 maja 1998 r.) nadał rywalizacji między oboma krajami zupełnie nowego wymiaru, gdyż również Indie dysponują tym orężem (pierwsza próba 18 maja 1974 r.)⁵⁷.

⁵⁶ Por. B.C. Chakravorthy, D. Phil, *History of the Indo-Pak War, 1965*, New Delhi 1992; M. Ayub, *An Army, Its Role and Rule: A History of the Pakistan Army from Independence to Kargil, 1967–1999*, Pittsburgh 2005.

⁵⁷ J.R. Saigal, *Pakistan Splits: The Birth of Bangladesh*, New Delhi 2000; J. Dobrzelewski, *Indie–Pakistan 1971*, Warszawa 2016.

BLISKOWSCHODNI WĘZEL

Bliski Wschód jest bez wątpienia prawdziwym cmentarzyskiem inicjatyw pokojowych, ale także obiektem prób syntetycznego ujęcia toczącego się tam wielowątkowego, niezwykle złożonego konfliktu⁵⁸. Pierwotnie był on niewątpliwie skutkiem zderzenia rozbudzonego przez syjonizm nacjonalizmu żydowskiego z budzącą się arabską tożsamością ponadplemienną (bo trudno wówczas mówić o tożsamości *stricte* narodowej), które to procesy zostały wplecione w regionalną i globalną grę mocarstw. Francuzi, ale przede wszystkim Brytyjczycy, tocząc w czasie Wielkiej Wojny zmagania z imperium osmańskim, złożyli Arabom i Żydom wzajemnie wykluczające się obietnice. Niemniej deklaracja Balfoura z 2 listopada 1917 r. stała się, mimo wielu niekonsekwencji, wykładnią polityki brytyjskiej w stosunku do mandatu palestyńskiego co najmniej do 1939 r. (czyli ogłoszenia tzw. Białej Księgi podpisanej przez sekretarza kolonii Malcolm Johna MacDonalda). W tym czasie doszło do zmian stosunków ludnościowych na terytorium mandatowym i wzmocnienia populacji żydowskiej na tyle, że wykorzystując sprzyjającą koniunkturę międzynarodową, przywódca wspólnoty żydowskiej (*jiszuwu*) Dawid Ben Gurion mógł 14 maja 1948 r. proklamować powstanie państwa Izrael. Akt ten, zgodny z rezolucją ONZ z 29 listopada 1947 r. o podziale Palestyny, ogłoszono w momencie wygaśnięcia mandatu brytyjskiego⁵⁹.

Wybuchła wówczas pierwsza wojna bliskowschodnia – przez Izraelczyków zwana „wojną o niepodległość”, przez Arabów „nakaba”, czyli „katastrofa”. W jej toku Izraelczycy zdobyli obszar o około 6000 km kw. większy niż przewidziany dla państwa żydowskiego, zajmując zachodnią część pustyni Negew i wychodząc nad Morze Czerwone, rozległe tereny w Górnej Galilei, korytarz łączący nadmorskie równiny z zachodnią Jerozolimą (wschodnia ze Starym Miastem pozostała w rękach jordańskich). Nowe granice państwa były krótsze i łatwiejsze (co nie znaczy, że łatwe) do obrony, ale wtedy też swoje domy opuściło 700 tys. Arabów, dając początek narodowi palestyńskiemu, który ukształtował się i okrzepł w obozach dla uchodźców. Uchodźcy stali się następnie jednym z najważniejszych czynników rozgrywki cynicznie wykorzystywanym przez całe generacje polityków arabskich, ale konsekwentnie przyczyniającym się do niweczenia wszelkich prób osiągnięcia akceptowalnego kompromisu⁶⁰.

Kończące wojnę traktaty z państwami arabskimi podpisane między lutym a lipcem 1949 r. nie dały jednak Izraelowi pokoju. Palestyńscy bojownicy przenikali na terytorium państwa żydowskiego, atakując szlaki komunikacyjne, kibuce, instalacje irygacyjne, sieć energetyczną. Toczył się zatem nieustanny konflikt o niskiej intensywności zwany „wojną o granice”. Nacisk na Izrael ze strony państw arabskich nasilił się po rewolucji Wolnych Oficerów w Egipcie i przejęciu władzy nad Nilem przez Gamala Namera w październiku 1956 r. Agresywna antyizraelska retoryka nowego *ra'isa*, fala

⁵⁸ Do jednej z bardziej udatnych zaliczyć należy rozdział w pracy: F. Halliday, *Bliski Wschód w stosunkach międzynarodowych. Władza, polityka i ideologia*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2009, s. 127–148.

⁵⁹ Por. A. Shapira, *Historia Izraela*, tłum. A.D. Kamińska, Warszawa 2018; M. Gilbert, *Israel. A History*, New York 2008.

⁶⁰ K. Kubiak, *Wojna o niepodległość Izraela 1947–1949*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013.

nowego, populistycznego nacjonalizmu ogarniająca region, wysiłki Nasera zmierzające do zbudowania jednolitego frontu radykalnych państw arabskich oraz – co niezmiernie istotne – intensywna rozbudowa, przy sowieckiej pomocy, egipskiego potencjału wojskowego budziły w Tel Awiwie bardzo poważne obawy. Państwo stawiało wówczas pierwsze kroki. Zmagano się z wyzwaniem związanym ze stworzeniem efektywnej gospodarki, integracją przybyszów pochodzących z bardzo odległych miejsc i reprezentujących różne tradycje, a wszystko to w cieniu wrogich sąsiadów. W takiej sytuacji, aczkolwiek nader ostrożnie, Izrael zdecydował się przyłączyć do brytyjsko-francuskiej interwencji przeciw Egiptowi w październiku 1956 r. Dla mocarstw europejskich egipska awantura okazała się polityczną katastrofą, z której wzmocniony wyszedł jedynie Naser, a Sowieci wykorzystali skupienie uwagi opinii publicznej na Kanale Sueskim do brutalnej rozprawy z rewolucją węgierską⁶¹.

Z perspektywy izraelskiej sytuacja miała się zasadniczo inaczej. Przede wszystkim w toku działań została zniszczona znacząca część egipskiego potencjału wojskowego, w tym lotnictwo. Na Synaju rozmieszczono obserwatorów ONZ, a zablokowana wcześniej cieśnina Tiran na szlaku do izraelskiego Ejlatu została otwarta. Izraelskie statki handlowe mogły też znów korzystać z Kanału Sueskiego. Poza tym szczególne relacje z Francją, mozolnie zbudowane przez Szimona Peresa w okresie poprzedzającym wojnę sueską, zaowocowały pierwszymi dostawami nowoczesnego uzbrojenia dla wojsk lądowych i lotnictwa⁶².

Dopiero po wojnie sueskiej konflikt bliskowschodni wpisał się trwale w oś zimnowojennej konfrontacji. Amerykanie, w pewien sposób zaskoczeni usadowieniem się Sowietów w Egipcie, a później w Syrii, a także brytyjską polityką zmniejszania zaangażowania na Bliskim Wschodzie, niejako z konieczności wzięli na siebie rolę głównego reprezentanta szeroko rozumianego Zachodu w regionie. Głównymi państwami sojuszniczymi Waszyngtonu stały się wówczas Iran oraz Izrael.

Na prowadzoną przez Egipt politykę klęska wojskowa poniesiona podczas konfliktu sueskiego wywarła znikomy wpływ. Wytworzyła się wówczas nieznaną wcześniej sytuacja – wynik wojny nie przekładał się bezpośrednio na rezultaty polityczne, gdyż realia w tej płaszczyźnie kreowali nie uczestnicy zmagania, lecz wielkie mocarstwa. Nadal jej podstawowymi elementami były wrogość do Izraela oraz dążenie do przejęcia roli przywódczej w świecie arabskim. Oba były przy tym ściśle komplementarne i trudno nawet określić, co było celem, a co środkiem prowadzącym do jego osiągnięcia. Po przejęciu władzy w Syrii przez radykalną partię Baas w 1958 r. oba państwa połączyła unia. Przetrwała ona, co prawda, tylko trzy lata, ale stanowiła jednoznaczny egzemplifikację ambicji egipskich, podobnie jak przyłączenie (jako bytu skonfederowanego) do owej unii Jemenu Północnego. Nie uchroniło to jednak tego kraju od egipskiej interwencji zbrojnej w 1962 r., która przerodziła się w trwającą do 1967 r. wojnę domową⁶³.

⁶¹ *Idem*, *Suez 1956*, Gdańsk 2006; R. Marcinek, *Kanał Sueski 1956*, Warszawa 2017.

⁶² *Ben Gurion: żywot polityczny. Z Szimonem Peresem rozmawia David Landau*, Wołowiec 2013, s. 182–195.

⁶³ K.M. Pollack, *Arabs at War. Military Effectiveness, 1948–1991*, Lincoln 2002, s. 47–57.

3 czerwca 1967 r., wobec skokowego wzrostu napięcia w regionie i zawiązania egipsko-syryjsko-jordańskiego sojuszu wojskowego, gabinet izraelski podjął decyzję o wojnie prewencyjnej. Był to z politycznego i militarnego punktu widzenia pierwszy przypadek, gdy państwo żydowskie, działając samodzielnie, bez wsparcia zewnętrznego podjęło ryzyko przejścia do działań zaczepnych w płaszczyźnie strategicznej, operacyjnej i taktycznej. Co interesujące i charakterystyczne – określono tylko jeden wyrażnie zdefiniowany cel. Było nim zlikwidowanie zagrożenia militarnego wiszącego nad Izraelem. Wojnę rozpoczęło izraelskie uderzenie na egipskie bazy lotnicze. Rezultat był porażający. Przeciwnik został całkowicie obezwładniony. Kiedy 5 czerwca Izraelczycy rozpoczęli natarcie na Synaju, jednostki egipskie pozbawione osłony, wsparcia i danych z rozpoznania powietrznego zostały rozbite w ciągu czterech dób. Na froncie jordańskim odbito utraconą w 1948 r. część Jerozolimy i zajęto zachodni brzeg Jordanu. Syria utraciła Wzgórze Golan⁶⁴.

Izrael odniósł niekwestionowane zwycięstwo militarne, ale nie zdołał wygrać pokoju. Pokonani w walce Arabowie i ich upokorzeni kłeską przywódcy po prostu nie pogodzili się z faktami lub też zinterpretowali je zupełnie inaczej niż Izraelczycy. Wbrew rachubom Tel Awiwu wojna nie zakończyła się podpisaniem rozejmów, lecz przerodziła się w wyniszczający konflikt o niskiej intensywności zwany wojną tysiąca dni lub wojną na wyczerpanie (w Egipcie ową fazę konfliktu nader trafnie nazywano wojną na wykrwawienie). W jej trakcie doszło do rozmieszczenia w pasie Kanału Sueskiego sowieckich (obsadzonych przez sowiecki personel) rakietowych zestawów przeciwlotniczych, co stworzyło zupełnie nową jakość⁶⁵.

Nieco w tle tych wydarzeń wybuchła rebelia palestyńska w Jordanii. Król Husajn (przy odczuwalnej, acz niejawnej pomocy izraelskiej) zdołał jednak krwawo stłumić bunt. Doszło wówczas do starć jordańsko-syryjskich, ale swobodę działania Damaszku w znacznym stopniu ograniczyła groźba interwencji amerykańskiej, którą wykreowano, koncentrując 6. Flotę we wschodniej części Morza Śródziemnego. Pokonani Palestyńczycy zmuszeni byli przenieść swoje obozy do Libanu, co w krótkim czasie doprowadziło do kryzysu wewnętrznego i upadku tamtejszej państwowości⁶⁶.

Arabowie, przy wydatnym wsparciu Sowietów, rozpoczęli przygotowania do kolejnej wojny. Mistrzem w tej rozgrywce okazał się nowy egipski przywódca Anwar Sadat, który na tyle skutecznie manipulował zarówno Sowietami, jak i Syryjczykami (władzę w Damaszku dzierżył wówczas Hafez Asad), że skutecznie wprzągnął ich w realizację egipskiego celu narodowego, którym było odzyskanie półwyspu Synaj. 6 października 1973 r. rozpoczęła się wojna Jom Kippur, zwana w państwach arabskich wojną ramadanu. Egipcjanie skutecznie sforsowali Kanał Sueski, a Syryjczycy wdarli się na Wzgórze Golan. Mimo uzyskania początkowego zaskoczenia w działaniach militarnych końcowy sukces odnieśli Izraelczycy, co interesujące – nie dzięki wyższości myśli wojskowej

⁶⁴ Por. K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015.

⁶⁵ *Eidem*, *Ogień na pustyni. Konflikt izraelsko-arabski 1967–1973*, Tarnowskie Góry–Zabrze 2017.

⁶⁶ Por. A. Kurz, *Fatah and the Politics of Violence: The Institutionalization of a Popular Struggle*, Brighton 2005.

ani amerykańskiej pomocy, która została uruchomiona już w trakcie działań, ale dzięki lepszymu wyszkoleniu na poziomie taktycznym i znacznie wyższemu morale⁶⁷, co pozwoliło im przetrwać fazę utraty inicjatywy⁶⁸.

W wymiarze politycznym największym beneficjentem wojny okazał się jednak Egipt, którego prezydent zrekonfigurował sojusze, przechodząc z bloku sowieckiego do zachodniego, a następnie zawarł w 1978 r. porozumienia z Izraelem, na mocy których odzyskał pokojowo tereny utracone w 1967 r. Stało się to fundamentem trwającego do dziś „zimnego pokoju” między oboma państwami. Egipcjanie wykazali się dużą zdolnością przewidywania, nie domagając się zwrotu Strefy Gazy. W ten sposób owa palestyńska domena stała się nierozwiązanym problemem Izraela. Wojna Jom Kippur ustabilizowała na pewien czas sytuację. Państwa arabskie musiały uporać się ze skutkami „zdrady Sadata”, czyli zawarcia przez Egipt separatystycznego pokoju z Izraelem. W owym czasie nie było bowiem w ich gronie podmiotu na tyle silnego, by wypełnić powstałą lukę. Sytuację usiłował wykorzystać libijski przywódca Muammar Kaddafi, prowokując między 21 a 24 lipca 1977 r. graniczne starcia z Egiptem (tak zwana wojna trzydniowa). Libia poniosła w ich trakcie dotkliwą porażkę, co nie wpłynęło jednak na ambicje Kadafiego⁶⁹.

Do kolejnej konfrontacji zbrojnej doprowadzili Palestyńczycy, będący w równej mierze pionkiem, jak i graczem, nękający Izrael z terytorium południowego Libanu. 6 czerwca 1982 r. państwo żydowskie zdecydowało się na wkroczenie na terytorium sąsiada. Miała to być operacja o ograniczonym charakterze, ale kierownictwu polityczno-wojskowemu państwa nie udało się utrzymać eskalacji pod kontrolą. Izrael uwikłał się w przewlekły konflikt o zróżnicowanej intensywności. W pierwszej fazie udało się, co prawda, doprowadzić do ewakuacji z Libanu Organizacji Wyzwolenia Palestyny, ale lukę tę wypełniły inne siły, wspierane przez Syrię. Z kolei podjęta przez Izrael próba zbudowania buforowego państewka na południu kraju zakończyła się fiaskiem. Taki sam rezultat przyniosło usiłowanie ustabilizowania sytuacji w Libanie przez wprowadzenie międzynarodowych (amerykańsko-francusko-włoskich) sił rozjemczych. Ostatecznie w 1985 r. Izraelczycy wycofali się z Libanu, zachowując jednak kontrolę nad pasem bezpieczeństwa o maksymalnej szerokości 15 km⁷⁰. Był to pierwszy konflikt, w którym Izrael nie zdołał osiągnąć ani zdecydowanego zwycięstwa wojskowego, ani wymiernych długofalowych korzyści politycznych. Na swój sposób stanowił on, wówczas niedostrzegany, symptom zmiany charakteru współczesnych konfliktów zbrojnych, pierwszy krok na drodze do przybrania przez nie amorficznego wymiaru, który obserwować możemy obecnie.

⁶⁷ Tezę tę ilustrują doskonale dwie prace izraelskich oficerów – uczestników zmagania: Z. Almog, *13 Flotylla. Komandosi izraelskiej marynarki wojennej na Morzu Czerwonym 1967–1973*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2017; A. Kahalani, tłum. J. Szkudliński, *Wyżyny odwagi*, Warszawa 2018.

⁶⁸ Por. Ch. Herzog, *Wojna Jom Kippur*, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2000; Ł.M. Nadolski, *Wojna Jom Kippur 1973*, Gdańsk 2008.

⁶⁹ K.M. Pollack, *Arabs at War...*, s. 131–137.

⁷⁰ Por. R. Fisk, *Pity the Nation: Lebanon at War*, Oxford 2001.

BOLESNE ROZSTANIE Z ALGIERIĄ

Wojna w Indochinach była dla większości Francuzów odległym konfliktem kolonialnym, budzącym zainteresowanie, ale nie emocje polaryzujące społeczeństwo. W przypadku Algierii było całkowicie inaczej. Obszary północnej Afryki, podbijane od 1830 r., były powszechnie uważane za integralną część narodowego terytorium. Sprzyjała temu zakrojona na stosunkowo szeroką skalę akcja osiedleńcza. Na początku lat sześćdziesiątych XX w. w Algierii mieszkało około miliona osadników o europejskich korzeniach (*pieds-noirs*, dosł. czarne stopy). Związki polityczne, ekonomiczne i nade wszystko emocjonalne między Francją europejską a Francją algierską były bardzo silne.

Jednym z najważniejszych czynników, które doprowadziły do rozbudzenia algierskiej świadomości narodowej, był masowy udział rekrutowanych tam żołnierzy w Wielkiej Wojnie. Pierwsze ugrupowania o charakterze niepodległościowym zaczęły powstawać około 1926 r. Kiedy usiłując rozładować narastające napięcie, lewicowy rząd III Republiki zaproponował nadanie obywatelstwa francuskiego wyselekcjonowanej grupie muzułmanów, gwałtownie zaoponowali *pieds-noirs*. II wojna światowa, w której ponownie walczyli Algierczycy, doprowadziła do dalszej eskalacji. Do wybuchu doszło 8 maja 1945 r., gdy uczestnicy zorganizowanego z okazji Dnia Zwycięstwa arabskiego marszu starli się w Sétif z żandarmerią. Zamieszki rozlały się na cały region, a ataki na francuskie farmy wywołały działania odwetowe. Tym razem sytuację zdołano opanować. Ruch niepodległościowy z Ahmadem Ben Bellą na czele znalazł jednak oparcie w Kairze i zyskał pomoc kształtującego się ruchu państw niezaangażowanych (przedstawiciele powstańców uczestniczyli w konferencji w Bandungu) i bloku wschodniego. Dzięki temu, dążąc do wykorzystania klęski Francji w Indochinach, zdecydowano się na rozpoczęcie działań zbrojnych. 1 listopada 1954 r. oddziały powstańcze zaatakowały cywilne obiekty francuskie w miastach na północy, ale główny impet spadł na farmy, gdzie doszło do mordów i grabieży. Powstanie było jednak źle przygotowane i dowodzone przez byłego nauczyciela, Huari Bumedię, oddziały Frontu Wyzwolenia Narodowego (Front de Libération Nationale, FLN) musiały szukać schronienia w górach Dżabal al-Aurus i rejonie Kabylji, skąd możliwe było przechodzenie do baz na terytorium Tunezji. Przetrwanie ruchu było więc możliwe dzięki pomocy zewnętrznej, zwłaszcza że Francuzi po początkowym lekceważeniu powstania postawili pod broń 450 tys. żołnierzy, w tym około 100 tys. tzw. *harki* w oddziałach pomocniczych z miejscowego zaciągu. Umożliwiło to stosunkowo skuteczną kontrolę terenu i ograniczenie aktywności partyzanckiej do obszarów peryferyjnych. Powstańcy znaleźli się w impasie i aby z niego wyjść, rozpoczęli kampanię zamachów bombowych w miastach na północy.

Wojna nabrała wówczas, z francuskiego punktu widzenia, dwóch wymiarów: zablokowania granic i likwidacji partyzantki polowej operującej w trudno dostępnych, nadgranicznych rejonach górskich oraz rozbicia struktur konspiracyjnych w miastach. Realizując pierwsze zadanie, Francuzi posługiwali się bardzo szerokim spektrum narzędzi, od fortyfikowania pasa nadgranicznego po formowanie z miejscowych oddziałów fałszywych partyzantów i byli zdolni względnie skutecznie przeciwdziałać aktywności partyzanckiej. W miastach natomiast ponosili porażki, gdyż działania o charakterze

policyjnym okazały się nieskuteczne wobec konspiratorów z FLN. Tak wyglądała sytuacja, gdy w grudniu 1956 r. stanowisko naczelnego dowódcy w Algierii objął generał Raoul Salan.

Z jego rekomendacji w styczniu roku następnego zadanie pacyfikacji miasta otrzymał dowódca 10. Dywizji Spadochronowej, generał Jacques Massu, któremu podporządkowano formacje policyjne. Stosując brutalną przemoc, Massu złamał najpierw ogłoszony na 28 stycznia przez FLN strajk generalny, a potem stosując odpowiedzialność zbiorową, masowe aresztowania prewencyjne, branie zakładników, aprobując przemoc fizyczną wobec podejrzanych i przeprowadzając egzekucje orzekane w trybie doraźnym, zdołał zahamować, a następnie cofnąć falę zamachów bombowych. Wydarzenia te otrzymały miano bitwy o Algier i Massu bitwę tę wygrał w ciągu niecałych trzech miesięcy. Próby wznowienia kampanii terrorystycznej w maju doprowadziły do brutalnej kontrakcji – w odwecie za zastrzelenie dwóch spadochroniarzy na ulicy przeprowadzono rajd na jedną łaźnię miejskich, podczas którego zabito około 80 miejscowych mężczyzn⁷¹.

Algier został spacyfikowany, ale przedłużający się konflikt doprowadził we Francji do przesilenia politycznego. W obliczu gwałtownego narastania sprzeczności między wojskowymi wspieranymi przez część środowisk prawicowych i przede wszystkim kolonistami dążącymi do kontynuowania wojny a lewicą głoszącą potrzebę jej zakończenia do władzy wrócił Charles de Gaulle. W maju 1958 r. prezydent René Coty powierzył mu powołanie rządu ocalenia narodowego. Generał-premier przygotował projekt konstytucji, która wyposażała prezydenta w bardzo szerokie prerogatywy. Ustawa zasadnicza, będąca fundamentem V Republiki, była ewidentnie projekcją ambicji de Gaulle'a. We wrześniu nowy ustrój państwa zyskał poparcie w referendum.

De Gaulle wykazał się niebywałą wręcz zręcznością polityczną. Zwodząc algierskich kolonistów i sprzyjających im wojskowych, doprowadził w styczniu 1961 r. do referendum, w którym większość Francuzów z kontynentu i Algierczyków (ludności miejscowej) opowiedziało się za prawem owego terytorium do samostanowienia. Przyjęte zasady marginalizowały opinię *pieds-noirs*. Dysponując taką legitymacją, de Gaulle spowodował zawarcie 19 marca 1962 r. porozumienia z Évian z rządem wyłonionym przez algierski Front Wyzwolenia Narodowego. Francuskie terytorium afrykańskie stało się niepodległym państwem. Sam de Gaulle skwitował to jednym, okrutnym dla części rodaków zdaniem: „Dawna Algieria już nie istnieje”⁷².

Polityka prezydenta wobec posiadłości północnoafrykańskich doprowadziła do próby puczu wojskowego w kwietniu 1961 r., zorganizowanej przez oficerów z generałem Raulem Salanem na czele. Autorytet de Gaulle'a w siłach zbrojnych był jednak tak duży, że sprzysiężenie nie zdobyło większych wpływów, próba zamachu spaliła na panewce. Co charakterystyczne, stało się tak w dużej mierze dzięki przenośnym tranzystorowym

⁷¹ Por. M. Evans, *Algeria: France's Undeclared War*, New York 2012; M.S. Alexander, M. Evans, J. Keiger, *Algerian War and the French Army, 1954–62, Experiences, Images, Testimonies*, Basingstoke 2002; P. Aussaresses, *The Battle of Casbah. Counter-Terrorism and Torture in Algeria 1955–1957*, New York 2010.

⁷² J. Soustelle, *De Gaulle a-t-il bradé l'Algérie?*, http://bone.pagesperso-orange.fr/titre_rubrique/guerre/charlot_bradeur.html, dostęp 7 XII 2018 r.

odbiornikom radiowym, przez które de Gaulle mógł zwrócić się bezpośrednio do żołnierzy, z pominięciem zrewoltowanych dowódców. Był to bez wątpienia znak czasów.

Czołowi konspiratorzy schronili się w Madrycie. Działania terrorystyczne założonej przez nich Organizacji Tajnej Armii (Organisation de l'Armée Secrète, OAS) jeszcze przez lata destabilizowały Francję. Sam prezydent zdołał co najmniej trzykrotnie ująć zamachowcom. Prócz terroryzmu OAS wyjście z Algierii oznaczało konieczność przyjęcia przez Francję kolonistów, którzy w większości utracili dorobek całego życia. Większość z nich przybyła do Europy, ale około 100 tys. rozproszyło się po posiadłościach zamorskich, tworząc m.in. zwartą społeczność na Nowej Kaledonii. Inną grupę stanowili żołnierze oddziałów pomocniczych z miejscowego zaciągu. Wyjazd do Francji umożliwiono ok. 90 tys. zdemobilizowanych kombatantów (czyli w praktyce wszystkich wyrażających taką wolę *harki*), całkiem zasadnie obawiających się represji ze strony zwycięzców. Dali oni początek grupie określanej dziś jako muzułmanie francuscy pochodzenia algierskiego⁷³.

W cieniu wojny w Algierii pozostał konflikt marokańsko-hiszpański toczący się między październikiem 1958 a lipcem 1959 r. W jego trakcie Maroko, operując siłami nieregularnymi, usiłowało przejąć kontrolę nad hiszpańską enklawą Sidi Ifni. Hiszpanów wsparli Francuzi, co było odwetem za pomoc okazywaną partyzantce algierskiej. Konflikt zakończyło porozumienie z Angra de Cintra, na którego mocy Maroko uzyskało obszary wokół przylądka Juby, a przy Hiszpanii pozostawały Sidi Ifni i Sahara Zachodnia (Hiszpańska)⁷⁴. Sidi Ifni przekazano ostatecznie Maroku w 1969 r. na skutek presji międzynarodowej. Z Sahary Hiszpanie wycofali się w 1975 r., a obszar ten zajęty został przez Maroko i Mauretanię, co zapoczątkowało przewlekły konflikt, znajdujący się obecnie w fazie zamrożenia.

WOJNY W CZARNEJ AFRYCE

W latach pięćdziesiątych większość państw europejskich posiadających kolonie w Afryce stwierdziła, że dalsze ich utrzymywanie w obecnym kształcie jest politycznie niekorzystne, a ekonomicznie kosztowne. Kiedy więc w połowie lat pięćdziesiątych XX w. Czarna Afryka zażądała ustami pierwszego pokolenia swoich liderów (takich jak Kwame Nkrumah w Ghanie, Ahmed Sekou Touré w Gwinei, Léopold Sédar Senghor w Senegalii czy Julius Nyerere w Tanzanii) wolności, państwa europejskie (z wyjątkiem Portugalii) skłonne były jej tę wolność dać. I to dać w sposób szybki i możliwie najmniej kosztowny dla metropolii. Rozpoczął się szczególny „wyścig dekolonizacyjny”. Kiedy w 1957 r. niepodległość uzyskała Ghana, na całym kontynencie było osiem niepodległych państw (z tego tylko jedno, Liberia, na obszarze subsaharyjskim). W 1959 r. do

⁷³ Por. J. Gerhard, *Charles de Gaulle*, Warszawa 1972; J. Fenby, *The General: Charles de Gaulle and the France He Saved*, New York 2010.

⁷⁴ Por. E.M. Ferrer, *Ifni, Sáhara. Guinea. Últimas colonias*, Madrid, b.d.w.; M.C. Vanales, *Sahara. La provincial olivdadam Edaf*, Madrid–México–Buenos Aires–Santiago 2018.

grona tego dołączyła Gwinea, w 1960 r., zwanym rokiem Afryki, kolejnych 17 bytów. Pod koniec dekady mapę kontynentu ubarwiały już flagi 42 niepodległych krajów.

Sytuacja taka nie mogła nie zaowocować licznymi konfliktami zbrojnymi. Pierwsze w ogniu wojny domowej stanęło Kongo Belgijskie. Wydarzenia miały przy tym kilka głównych wątków. W momencie uzyskania niepodległości prezydentem został Joseph Kasavubu, a premierem Patrice Lumumba. Kasavubu był zwolennikiem umiarkowanego federalizmu i kursu prozachodniego, silnie lewicujący Lumumba zmierzał ku utworzeniu państwa unitarnego. Na konflikt między liderami nałożyła się wspierana przez Belgów secesja najbogatszej prowincji, górniczej Katangi, kierowana przez Moise Czumbege. Kasavubu zwrócił się o pomoc do ONZ. 9 sierpnia Rada Bezpieczeństwa podjęła decyzję o wysłaniu do Afryki „błękitnych hełmów”, ale ich mandat nie obejmował wsparcia władz centralnych w stłumieniu rebelii. Lumumba zaapelował więc o wsparcie do Związku Sowieckiego, ale otrzymał jedynie kilka transportów broni, po czym został zdymisjonowany. W takiej właśnie sytuacji pułkownik Joseph Désiré Mobutu przeprowadził zamach stanu. Lumumba nie składał jednak broni, jego zwolennicy, dysponując wsparciem kilku państw afrykańskich oraz Indii, gromadzili się w Stanleyville. Lider nie zdołał do nich dołączyć, gdyż 1 grudnia został pojmany przez wojska rządowe, a następnie, po licznych perturbacjach, znalazł się w rękach żandarmerii katangijskiej. Zamordowano go w niejasnych okolicznościach 17 stycznia 1961 r.⁷⁵

W sierpniu roku następnego doszło do walk sił ONZ z oddziałami katangijskimi. Sekretarz generalny organizacji, birmański polityk U Thant, zdecydował się na użycie siły w celu stłumienia rebelii Katangi, przed czym wzdragał się jego poprzednik, Norweg Dag Hammarskjöld (zginął 17 września 1961 r. w katastrofie lotniczej, gdy podróżował do Katangi na rozmowy z Czombem). Miało to zasadniczy wpływ na przebieg działań. Mimo wsparcia formacji najemnych żandarmeria Katangi została rozbita, a większość żołnierzy przeszła do Angoli, gdzie na żołd wzięli ich Portugalczycy. W styczniu 1963 r. przeprowadzono reunifikację prowincji, a w czerwcu roku następnego, korzystając z wycofania wojsk ONZ, zwolennicy Lumumby wznieci rebelię wspieraną przez Chiny. Postawiony pod ścianą Kasavubu wezwał z emigracji Czombego i powierzył mu urząd premiera. Ten, ponownie korzystając z usług najemników, doprowadził do zdławienia powstania. W trakcie walk ruch Simbów wzięł jesienią 1964 r. kilkuset białych, głównie Belgów, jako zakładników. Przetrzymano ich w Stanleyville. Sytuacja ta wymusiła interwencję spadochroniarzy belgijskich, którzy 14 listopada desantowali się z samolotów amerykańskich i zdołali ocalić większość więźniów⁷⁶.

Czombe wyrósł na najsukuteczniejszego polityka w Kongu, co budziło obawy prezydenta Kasavubu. Premier został więc w sierpniu 1965 r. zdymisjonowany pod zarzutem uczestnictwa w fałszerstwach wyborczych. Prezydent niedługo cieszył się jednak władzą. 25 listopada zamach stanu ponownie wyniósł do rządów Mobutu, który zdołał ustabilizować sytuację. Była to jednak droga ku okrutnej dyktaturze, nabierającej z czasem coraz bardziej irracjonalnych form. Mobutu utrzymał się na fotelu prezydenckim

⁷⁵ Por. D. Van Reybrouck, *Kongo: opowieść o zrujnowanym kraju*, tłum. J. Jędryas, Warszawa 2016.

⁷⁶ Por. L. Namikas, *Battleground Africa: Cold War in the Congo, 1960–1965*, Washington 2013.

do 1997 r. Być może jednym z najważniejszych epizodów wojny w Kongu był udział w niej, wyjątkowo niefortunny, oddziału Kubańczyków dowodzonego przez Ernesta Guevarę. Już za kilka lat żołnierze z Kuby mieli w niezwykle istotny sposób wpłynąć na losy Czarnego Kontynentu⁷⁷.

30 maja 1966 r. niepodległość ogłosiła zamieszkała przez lud Ibo, należąca do Nigerii Biafra. Było to konsekwencją marginalizacji politycznej Ibo, którzy sprawowali kontrolę nad jednym z najbogatszych regionów państwa. Na czele nowego państwa stanął pułkownik Chukwuemeka Odumegwu Ojukwu. Rząd centralny przez dłuższy czas usiłował łączyć negocjacje z presją ekonomiczną, wprowadzając blokadę prowincji, jednakże w czerwcu 1967 r. zdecydował się na rozpoczęcie działań zbrojnych. Pozbawione istotniejszego wsparcia zewnętrznego siły biafrańskie znalazły się po początkowych sukcesach w odwrocie. Porażki militarne były potęgowane przez głód narastający z powodu blokady, którą strona federalna – w sposób absolutnie intencjonalny – zastosowała jako broń. Nie zaakceptowano na przykład propozycji uruchomienia mostu lotniczego z pomocą humanitarną. W takiej sytuacji jedynym strumieniem pomocy były transporty lotnicze organizowane bez aprobaty nigeryjskiej (samoloty były narażone na zestrzelenie) przez rozmaite niepaństwowe organizacje pomocowe. Rebelianci byli zmuszeni wycofać się ze swej stolicy Enugu do Aba, a następnie do Umahia i w końcu do Owerri. W 1970 r. rebelia została stłumiona, a pułkownik Ojukwu uzyskał azyl na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Spośród państw europejskich swoich afrykańskich prowincji zamorskich zaciekle broniła jedynie Portugalia⁷⁸. Kiedy jednak w kwietniu 1974 r. „rewolucja goździków” obaliła reżim lizboński (premierem był wówczas Marcelo Caetano, twórca i wieloletni konsolidator systemu António de Oliveira Salazar zmarł 27 września 1968 r.), rozpoczął się gwałtowny odwrót Portugalczyków z Timoru Wschodniego (dostał się pod okupację indonezyjską, co zapoczątkowało wojnę trwającą do 1999 r., kiedy to obszar ten przeszedł pod administrację ONZ, a w 2002 r. stał się niepodległym państwem), Mozambiku, Angoli, Gwinei, Wysp Świętego Tomasza i Książęcej oraz Wysp Zielonego Przylądka. W próżnię sił powstała w Angoli nader udatnie wkomponowali się Kubańczycy, którzy wsparli jedną z trzech pretendujących do władzy frakcji, marksistowski Narodowy Ruch Wyzwolenia Angoli (Movimento Popular de Libertação de Angola). Wiele wskazuje na to, że zaangażowanie w Afryce było autonomiczną decyzją Fidela Castro, który postawił Moskwę przed faktami dokonanymi, zmuszając niejako – zgodnie z logiką zimnej wojny – Sowieców do głębszego zaangażowania w Afryce.

Obecność kubańska, która ocaliła w 1975 r. rząd MPLA zagrożony interwencją zairską i południowoafrykańską, doprowadziła do wybuchu przewlekłego konfliktu na pograniczu Namibii (kontrolowanej przez RPA) oraz Angoli. Jego zasadniczym powodem było przy tym wsparcie udzielane przez stronę angolsko-kubańską antyafrykanerskiej partyzantce organizowanej przez Organizację Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (South West Africa People's Organization, SWAPO). W jej trakcie wytwo-

⁷⁷ Por. E. Guevara, *Congo Diary: The Story of Che Guevara's „Lost” Year in Africa*, London 2011.

⁷⁸ Zagadnienie jest tematem odrębnego artykułu zawartego w niniejszym tomie.

rzyła się szczególna sytuacja, w której liczbowo i technicznie słabsze siły zbrojne RPA wykonały kilkanaście zwrotów zaczepnych, wchodząc na terytorium Angoli i odnosząc wiele sukcesów taktycznych; nie zdołano ich jednak przekuć na długoterminowe korzyści polityczne. Pierwszą z tego rodzaju operacji zaczepnych był desant spadochronowy przeprowadzony przeciwko bazie SWAPO dyslokowanej w angolańskiej miejscowości Cassinga (odległej o 260 km od granicy z Namibią) 14 maja 1979 r. Zbiorczy batalion spadochronowy zniszczył wówczas bazę, a następnie został ewakuowany śmigłowcami. Osłaniając jego odwrót, afrykanerskie lotnictwo zadało znaczne straty ciągnącemu z pomocą kubańskiemu batalionowi zmotoryzowanemu.

Wraz z upływem czasu sytuacja Afrykanerów jednak się pogarszała, w miarę zwiększania liczby sił kubańskich wspieranych przez coraz liczniejszych doradców sowieckich oraz rozmieszczania w Angoli nowoczesnego sprzętu (np. przeciwlotniczych systemów rakietowych). Skłoniło to RPA z jednej strony do zbudowania własnej broni atomowej (arsenał ten został zdemontowany przed przekazaniem władzy Afrykańskiemu Kongresowi Narodowemu), z drugiej do poszukiwania zdecydowanych rozstrzygnięć w polu. To drugie usiłowanie doprowadziło między sierpniem 1987 r. a marcem roku następnego do przewlekłych zmagañ zwanych bitwą pod Cuito Cuanavale. Po raz pierwszy od początku konfliktu wojska kubańsko-angolańskie nie oddały pola i zachowały zdolność do kontynuowania działań zaczepnych. Polityczne oddziaływanie Cuito Cuanavale można porównać do sforsowania Kanału Sueskiego przez Egipcjan w 1973 r. Doszło do zdynamizowania negocjacji pokojowych prowadzonych pod auspicjami amerykańskimi. 22 grudnia 1988 r. w Nowym Jorku zawarto trójstronne porozumienie między RPA z jednej a Kubą i Angolą z drugiej. Zakładało ono uzyskanie niepodległości przez Namibię i wycofanie wojsk kubańskich w ciągu 27 miesięcy. W tle wydarzeń pozostawało oczywiście trwające już kruszenie się potęgi sowieckiej⁷⁹.

Szczególnym odpryskiem kubańsko-sowieckiego zaangażowania w Afryce była wojna ogadeńska stoczona między lipcem 1977 a marcem 1978 r. Po rekonfiguracji sojuszy w rejonie Rogu Afryki Somalia, która wyszła z sowieckiej strefy wpływów, podjęła decyzję o zbrojnym odbiciu płaskowyżu Ogaden znajdującego się w granicach promoskiewskiej (od zamachu stanu w 1974 r.) Etiopii. Obszar ten był przedmiotem pretensji somalijskich od uzyskania przez to państwo niepodległości w 1960 r. Wojna rozpoczęła się 13 lipca 1977 r. wtargnięciem oddziałów somalijskich w granice Etiopii. Atakujący odnosili sukcesy, zmuszając armię etiopską do odwrotu oraz zajmując większość spornego obszaru. Sytuację uratowała bezpośrednia interwencja sowiecka. Drogą lotniczą i morską dostarczono do Etiopii znaczne ilości uzbrojenia, a mostem lotniczym przerzucono z Angoli i Mozambiku około 15 tys. żołnierzy kubańskich. Od szczybla batalionu siłami wzmocnienia dowodzili oficerowie sowieccy (łącznie około 1,5 tys. z generałem armii, późniejszym marszałkiem Związku Sowieckiego, Wasilijem Iwanowiczem Pietrowem na czele). Między październikiem 1977 r. a majem roku następnego Somalijczycy usiłowali zdobyć Harer, następnie zgrupowanie uderzeniowe, którego rdzeniem były pododdzia-

⁷⁹ E. George, *The Cuban Intervention in Angola, 1965–1991, From Che Guevara to Cuito Cuanavale*, London–New York 2005; K. Kubiak, *Wojna graniczna w Angoli 1975–1989*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2010.

ły kubańskie, przeszło do kontrofensywy, rozbijając przeciwnika i odzyskując utraczone terytoria. Do 15 marca 1978 r. siły somalijskie w całości zostały wyparte z Etiopii. Był to pierwszy przypadek tak głębokiego i bezpośredniego zaangażowania Sowieców w Afryce, a jednocześnie posłużenia się Kubańczykami jako szczególnego rodzaju askarisami (żołnierzami kolonialnymi)⁸⁰.

Zupełnie inny charakter miały afrykańskie wojny pułkownika Kadafiego będące w dużej mierze wynikiem megalomanii libijskiego przywódcy. Po raz pierwszy Libia interweniowała w Afryce bezpośrednio, usiłując nie dopuścić do upadku dyktatora Ugandy Idi Amina. Konflikt z Tanzanią sprowokowany przez Ugandę rozpoczął się 30 października 1978 r. i szybko zakończył porażką jej sił zbrojnych⁸¹. Libia kilkakrotnie interweniowała też w Czadzie, gdzie od końca lat sześćdziesiątych bez żadnych wymiernych rezultatów trwała wojna domowa między muzułmańską Północą a chrześcijańsko-animistycznym Południem⁸², a konflikt wewnętrzny w tym państwie utrzymuje się, ze zmiennym natężeniem, do dziś.

FALKLANDZKA GROTESKA

Konfrontacja o Falklandy była prawdopodobnie – jeżeli wolno użyć tego określenia – najbardziej groteskowym konfliktem doby zimnej wojny. Wojskowa dyktatura z Buenos Aires, niezdolna do rozwiązania żadnego z problemów państwa, usiłowała zdobyć społeczną legitymizację przez rozbudzenie uczuć nacjonalistycznych, wyzwolonych zajęciem spornego archipelagu, do którego argentyńskie pretensje oparte są jednak na nader kruchych podstawach. Poczyniono przy tym zasadniczy błąd w ocenie przeciwnika, zakładając, że Wielka Brytania ograniczy się do akcji dyplomatycznej, ewentualnie wspartej demonstracją wojskową, ale nie zdecyduje się na konfrontację militarną. Były ku temu istotne przesłanki. Margaret Thatcher niezwykle trafnie scharakteryzowała ówczesny sposób postrzegania Albionu: „począwszy od fiaska wyprawy sueskiej w 1956 r., brytyjska polityka zagraniczna przypominała jeden długi odwrót. Powszechnie uważano, że i tak skazani jesteśmy na stopniową utratę znaczenia naszego kraju na arenie międzynarodowej. Zarówno sojusznicy, jak i wrogowie zaczęli więc postrzegać nas jako naród, który cierpiał na brak woli i siły, by bronić swych interesów w czasie pokoju, a co dopiero wojny”⁸³. Dość powiedzieć, że przeciwnikami podjętej przez premier decyzji o zbrojnym odbiciu zajętych 2 kwietnia 1982 r. byli kluczowi

⁸⁰ T. Gebru, *The Ethiopia–Somalia War of 1977 Revisited*, „International Journal of African Historical Studies” 2000, nr 3 (33), s. 635–667; L.P. Woodrooffe, „Buried in the Sands of the Ogaden”: *The United States, The Horn of Africa and The Demise of Détente*, <http://etheses.lse.ac.uk/2707/1/U615656.pdf>, dostęp 10 XII 2018 r.

⁸¹ D.G. Acheson-Brown, *The Tanzanian Invasion of Uganda: A Just War*, „International Third World Studies Journal and Review” 2011, t. 12, s. 5–10.

⁸² J.W. Turner, *Continent Ablaze. The Insurgency Wars in Africa 1960 to the Present*, Johannesburg 1998, s. 166–177.

⁸³ M. Thatcher, *Lata na Downing Street*, Gdańsk 1996, s. 157.

członkowie jej gabinetu – minister obrony John Nott i minister spraw zagranicznych Peter Carrington (lord Carrington).

Przeprowadziwszy mobilizację sił, Brytyjczycy w ciągu kilku tygodni (od 21 kwietnia, kiedy pierwsza grupa rozpoznawcza wylądowała na Południowej Georgii, do 14 czerwca, gdy skapitulował garnizon stolicy archipelagu Port Stanley) odbili wyspy, ponosząc jednak znaczne straty przede wszystkim w okrętach. Operacja została przeprowadzona w sposób śmiały i pełen determinacji, ale z minimalnym marginesem ryzyka. Klęska pogrążyła ostatecznie juntę argentyńską, a jednocześnie znakomicie zwiększyła popularność premier Margaret Thatcher⁸⁴.

WOJNA IRACKO-IRAŃSKA

Wojna, która w 1980 r. wybuchła nad Zatoką Perską, stanowiła, w szczególności sposób, przekreślenie zimnowojennego wzorca. W jej trakcie bowiem zarówno totalitarny Związek Sowiecki, jak i demokracje Zachodu popierały (ze zróżnicowanym, co prawda, entuzjazmem) laicki, ale zdominowany przez sunnitów reżim iracki przeciwko szyickiej teokratycznej republice irańskiej.

Obalenie monarchii w Iranie i zdobycie władzy przez siły religijne, na których czele stał ajatollah Ruhollah Chomeini (1 kwietnia 1979 r. proklamowano powstanie Islamskiej Republiki Iranu), zasadniczo zmieniło układ sił w regionie. Stany Zjednoczone straciły najsilniejszego sojusznika, który przeszedł na pozycję zdecydowanie antyzachodnie, a sunnickie monarchie basenu Zatoki Perskiej poczuły się zagrożone przez szyicko-perski radykalizm. Z powstania teokracji na południowych granicach sowieckiego imperium niezadowolona była programowo ateistyczna Moskwa. W tej sytuacji Irak rządzony przez Saddama Husajna (przywódcę partii Baas) stał się wartościowym aliantem, stanowiącym przeciwagę dla Iranu. Teheran znakomicie ułatwiał ukształtowanie się owego szerokiego, acz nieformalnego porozumienia swych oponentów, nazywał Stany Zjednoczone „wielkim szatanem”, Związek Sowiecki „małym szatanem”, a sąsiadów znad Zatoki Perskiej „marionetkami niewiernych”. Na fali wzbierającego antyamerykanizmu zrewoltowani studenci opanowali w listopadzie 1979 r. ambasadę Stanów Zjednoczonych w Teheranie i wzięli jako zakładników 63 osoby jej personelu. Rozpoczął się kryzys trwający 444 dni⁸⁵.

Powyższe fakty połączone z osłabieniem Iranu przez rewolucyjny chaos zdawały się stwarzać, z perspektywy irackiego dyktatora, dogodne warunki do rozwiązania ciągnącego się przez dekady sporu o ujście Szatt el-Arab oraz zagarnięcia zasobnego w ropę irańskiego Chuzestanu. 22 września 1980 r. Irak rozpoczął inwazję na Iran. Atakujący zdołali wdrzeć się w pierwszej fazie działań na kilkanaście kilometrów w głąb Iranu, ale nie posunęło się naprzód, gdyż armia iracka okazała się niezdolna do prowadzenia

⁸⁴ Por. S. Woodward, P. Robinson, *One Hundred Days: The Memories of the Falklands Battle Group Commander*, Annapolis 1997; K. Kubiak, *Wojna falklandzka 1982*, Gdańsk 2002.

⁸⁵ Por. E.L. Daniel, *The History of Iran*, Westport 2000.

działań manewrowych na dużą skalę. Nadspodziewanie szybko konsolidowała się też obrona irańska. Irańczycy utrzymali Susengerd na północnym odcinku frontu Abadan na południu. W listopadzie 1980 r. wojna przeszła w fazę zmagają pozycyjnych. Stracono jednak ważne miasto Chorrarnszahr. W styczniu 1981 r. armia irańska podjęła pierwszą, nieudaną próbę przejścia inicjatywy. Pierwszy poważny sukces odniesiono we wrześniu, kiedy wyparto przeciwnika z prawego brzegu rzeki Karun i zlikwidowano zagrożenie dla Abadanu. Pod koniec 1981 r. wojska irackie utraciły miasto Bostan i kontrolę nad szlakiem łączącym północny i południowy Chuzestan. W kolejnym roku armia irańska kontynuowała ograniczone zwroty zaczepne, odrzucając Irakijczyków znad rzeki Kharekh i wyzwalając tym samym północny Chuzestan. W kwietniu wojska irańskie rozpoczęły działania ukierunkowane na odbicie Chorrarnszahr. Wywiązały się trwające ponad miesiąc zacięte walki, w których strona irańska rzuciła do walki m.in. małoletnich żołnierzy i odniosła poważny sukces taktyczny, oswobodzając miasto. Jednakże próba kontynuowania działań ofensywnych i zajęcia irackiej Basry zakończyła się niepowodzeniem i ponownym przejściem do działań pozycyjnych. 20 września 1982 r. Saddam Husajn ogłosił wycofanie swojej armii na granicę międzynarodową i wyraził gotowość rozmów pokojowych, którą Teheran jednak odrzucił⁸⁶.

7 czerwca 1981 r. Izraelczycy przeprowadzili brawurową operację zniszczenia irackiego reaktora atomowego w miejscowości Osirak⁸⁷. Nie miało to bezpośredniego wpływu na działania wojenne, ale pozbawiło Saddama Husajna ewentualnej możliwości posłużenia się w toku przedłużających się zmagają szantażem nuklearnym. Co charakterystyczne, owa akcja spotkała się z hałaśliwym potępieniem w przestrzeni międzynarodowej, w tym na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jako „bezprecedensowy akt agresji”. Trudno o bardziej dobitny przykład koniunkturalizmu i krótkowzroczności.

Znajdujący się w patowej sytuacji Irak zaczął otrzymywać znaczące wsparcie ze strony Związku Sowieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii, Republiki Federalnej Niemiec oraz Stanów Zjednoczonych (które na tę okoliczność usunęły państwo Saddama Husajna z listy krajów wspierających terrorizm i nawiązały stosunki dyplomatyczne). W 1983 r., aby zyskać dalsze wsparcie Zachodu, Irak wydalil ze swojego terenu Abu Nidala, jednego z najgroźniejszych terrorystów palestyńskich. Z kolei arabskie państwa naftowe znad Zatoki finansowały irackie zakupy uzbrojenia. Polityka taka nie uległa zmianie mimo użycia przez Irak broni chemicznej. Innym, bezskutecznym sposobem poszukiwania rozstrzygnięcia była tzw. wojna miast, czyli łącznie pięć sekwencji wzajemnych ataków na obszary zurbanizowane przy użyciu lotnictwa i rakiet balistycznych. Każdorazowo kampanię terroru wymierzonego w cywilów wszczynal Irak, Iran zaś przeprowadzal uderzenia odwetowe. Obie strony korzystały przy tym z rakiet sowieckich: Irak pozyskiwal je bezpośrednio (a następnie lokalnie modyfikowal), Iran za pośrednictwem Libii i Korei Północnej⁸⁸.

⁸⁶ Por. A. Tucker-Jones, *Iran-Iraq War: The Lion of Babylon, 1980–1988*, Barnsley 2008; P. Razoux, *The Iran-Iraq War*, Cambridge 2013.

⁸⁷ J. Spektor, *Głośno i wyraźnie. Wspomnienia izraelskiego asa myśliwskiego*, tłum. Ł. Golowanow, Zakrzewo 2015, s. 428–436.

⁸⁸ G. Perrimond, *The Threat of Theatre Ballistic Missile*, Paris 2002, s. 6.

Po niepowodzeniu działań podjętych w 1986 r., a ukierunkowanych na uzyskanie sukcesów na tyle poważnych, by skłonić przeciwnika do ustępstw, Iran podjął działania zmierzające do umiędzynarodowienia wojny. W tym celu zintensyfikowano ataki na zbiornikowce żeglujące do i z portów Arabii Saudyjskiej i Kuwejt. Państwa te wobec zablokowania Szatt el-Arab przeładowywały bowiem iracką ropę w swoich terminalach. Doprowadziło to do tzw. wojny z tankowcami, podczas której, począwszy od 24 lipca 1987 r., marynarka amerykańska rozpoczęła operację konwojowania neutralnych zbiornikowców. Wobec faktu, iż irańskie siły morskie kontynuowały działania zaczepne, w kwietniu 1988 r. przeprowadzono akcję odwetową, w trakcie której zniszczono dwie platformy wydobywcze wykorzystywane przez Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej oraz zatopiono irańską fregatę, kuter rakietowy i kilka szybkich uzbrojonych łodzi motorowych⁸⁹.

Równolegle do działań zaczepnych przeszła armia iracka, odbijając w kwietniu 1988 r. większość utraconego terytorium. Ostatecznie, wobec niemożności wywalczenia zwycięstwa militarnego, Iran zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ z prośbą o rozpoczęcie misji dobrych usług, mającej doprowadzić do zawieszenia broni. Irak odpowiedział pozytywnie na pierwszy ruch oponenta i 20 sierpnia 1988 r. przerwano walki. Cztery dni później rozpoczęła się pierwsza tura rozmów pokojowych. Należy podkreślić, że irańska wola kompromisu wynikała nie tylko z sytuacji na froncie i zmęczenia narodu wojną na wyczerpanie, ale również z tego, że na skutek poważnej choroby wpływ na sprawy państwa zaczął tracić główny orędownik kontynuowania wojny – ajatollah Chomeini.

Wojna nie przyniosła żadnej ze stron korzyści terytorialnych. Iran, państwo, znajdujące się w całkowitej niemal izolacji, został zmuszony przeznaczyć na cele wojenne około 70 mld USD, a jego straty wojenne szacowano na 300 mld USD. Wydano całość rezerwy walutowej pozostawionej przez szacha, zaciągnięto gigantyczny dług wewnętrzny, zaniechano jakichkolwiek inwestycji poza sektorem zbrojeniowym. Doprowadziło to do ustania wielu rodzajów działalności gospodarczej i drastycznego obniżenia poziomu życia. Zakończenie wojny umożliwiło władzom irańskim przeprowadzenie demilitaryzacji gospodarki i rozpoczęcie odbudowy kraju. Podjęto ją w wyjątkowo trudnych warunkach, praktycznie własnymi siłami, bez wsparcia zewnętrznego. Irak, zrujnowany w stopniu porównywalnym z oponentem, poszedł inną drogą. Rozprawivszy się z rebelią irackich Kurdów (wspieranych w czasie wojny przez Teheran), Saddam Husajn najechał 2 sierpnia 1990 r. sąsiedni Kuwejt, rozpoczynając sekwencję zdarzeń, które trwale zdestabilizowały region, a których negatywnych następstw nie zdołano dotąd przezwyciężyć.

SOWIECKA WOJNA W AFGANISTANIE

Sowiecką interwencję w Afganistanie można postrzegać jako kontynuację tak zwanej Wielkiej Gry, rywalizacji rosyjsko-brytyjskiej w Azji Centralnej, która od wojen napoleońskich po wojnę rosyjsko-japońską konstituowała znaczącą część stosunków

⁸⁹ Por. M. Palmer, *On Course to Desert Storm*, Honolulu 2003; L.A. Zatarain, L. Allen, *Tanker War, America's First Conflict with Iran, 1987–1988*, Drexel Hill 2008.

międzynarodowych⁹⁰. Imperium brytyjskie z Azji w końcu się wycofało, a imperium rosyjskie, teraz w wydaniu komunistycznym, parło naprzód.

W 1931 r. Królestwo Afganistanu podpisało ze Związkiem Sowieckim układ o neutralności i nieagresji. Monarchia nie przetrwała jednak próby czasu, a władzę w drodze zamachu stanu przejął w lipcu 1973 r. generał Mohammad Daud Chan. Proklamował on republikę, a następnie ogłosił się prezydentem, premierem, ministrem obrony oraz ministrem spraw zagranicznych. Marginalizował wpływy lewicy, co w 1978 r. spowodowało kolejny przewrót wojskowy, nazwany rewolucją kwietniową. Władzę przejęła Ludowo-Demokratyczna Partia Afganistanu (LDPA). Na czele republiki stanął, jako premier, Nur Mohammad Taraki. Nowe władze wzorowały się na modelu sowieckim. Negowanie tradycji muzułmańskiej wywołało falę protestów, które przerodziły się w zbrojne wystąpienia, a w marcu 1979 r. w ogólnokrajową rewoltę. Taraki zwrócił się wówczas do Związku Sowieckiego o pomoc wojskową. W marcu 1979 r. sowieckie lotnictwo zbombardowało Herat, otwierając wojskom rządowym drogę do miasta. Taraki otrzymał też znaczne ilości uzbrojenia. Do Afganistanu wysłano z Moskwy 5 tys. doradców. Już wówczas z Afganistanu zbiegło 500 tys. osób. Nasiliła się także rywalizacja między frakcjami LDPA: umiarkowaną Parczam (Sztandar) i radykalną Chalk (Lud). We wrześniu 1979 r. został uduszony (bezpośrednio po przylocie z Moskwy) premier Taraki, a jego miejsce zajął przywódca Chalku, Hafizullah Amin. Usiłował on pozyskać opozycję, przywracając tradycyjną rolę religii, a także nieśmiało dystansował się od Związku Sowieckiego, szukając kontaktów z Pakistanem i Iranem.

Kierownictwo sowieckie zdążyło już jednak uznać, że Afganistan na trwałe znalazł się w moskiewskiej strefie wpływów. Odpowiedzią na posunięcia Amina była interwencja wojskowa. W nocy z 24 na 25 grudnia 1979 r. siły specjalne i pododdziały powietrznodesantowe zajęły lotniska w Kabulu i Bagram. Jednocześnie grupa specjalna Alfa, przebrana w afgańskie mundury, zlikwidowała Hafizullaha Amina. Zastąpił go zaufany Moskwy – Babrak Karmal, wcześniej zesłany na stanowisko ambasadora do Czechosłowacji. 26 grudnia granicę przekroczyły 5. i 108. Dywizje Zmechanizowane Gwardii specjalnie utworzonej na okoliczność afgańską 40. Armii⁹¹.

Rozpoczęła się długoletnia wojna przez pośredników. Stany Zjednoczone – upatrujące w posunięciu sowieckim kolejnego kroku ku Oceanowi Indyjskiemu – zareagowały zdecydowanie. Prócz działań oficjalnych, takich jak embargo na dostawy zboża czy bojkot olimpiady w Moskwie, Amerykanie rozpoczęli niejawne, ale intensywne zbrojenie afgańskich bojowników zwanych mudżahedinami. Autorem koncepcji zakładającej wciągnięcie geostrategicznego rywala w przewlekły, drenujący siły konflikt był doradca prezydenta Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego, Zbigniew Brzeziński⁹². Pomoc dla powstańców finansowała w znacznym stopniu Arabia Saudyjska, a rolę koordynatora i realizatora dostaw odgrywał wywiad pakistański. Wtedy to wpływy zaczęły zdobywać saudyjski przedsiębiorca budowlany, Osama bin Laden, i fundamentaliści islamscy.

⁹⁰ Por. P. Hopkirk, *Wielka gra. Sekretna wojna o Azję Środkową*, tłum. J. Skowroński, Poznań 2011.

⁹¹ Por. G. Feifer, *The Great Gamble. The Soviet War in Afghanistan*, New York 2009.

⁹² A. Lubowski, *Zbig. Człowiek, który podminował Kreml*, Warszawa 2011, s. 179–192.

Dziesięcioletnią wojnę toczoną przez siły rządowe i wojska sowieckie z rebeliantami cechowało ewoluowanie od wsparcia sił miejscowych, przez przejęcie głównego ciężaru działań bojowych (maksymalnie w Afganistanie operowało jednocześnie do 130 tys. żołnierzy Armii Sowieckiej), po próbę afganizacji wojny (nader podobną do wietnamizacji prowadzonej przez inne mocarstwo w czasie innej wojny).

W latach 1979–1982 wojska sowieckie były skoncentrowane głównie w pasie nadgranicznym, kontrolowały drogi oraz największe miasta. W latach 1982–1986 prowadziły w praktyce wojnę totalną. Zorganizowano wówczas zakrojone na dużą skalę działania ofensywne. Pierwsza taka operacja nosiła kryptonim Panczszir-82. Zrealizowano ją siłami trzech dywizji sowieckich wspieranych przez dywizję piechoty i brygadę sił specjalnych afgańskiej armii rządowej (12 tys. żołnierzy, 30 samolotów, 100 śmigłowców; doliny Panczsziru broniło ok. 3 tys. bojowników dowodzonych przez Szaha Masuda). Nie przełożyło się to na trwałe opanowanie tego terenu. Rozmieszczone tam siły afgańskie musiano wycofać z powodu masowych dezercji. Podobnym rezultatem zakończyła się przeprowadzona dwa lata później, z udziałem jeszcze większych sił, ofensywa Panczszir-84. I tym razem nie udało się przekuć sukcesu operacyjnego w nową jakość strategiczną.

W tym czasie Karmal usiłował poszerzyć bazę społeczną swojego rządu. Jego działania, łącznie z wprowadzeniem powszechnej amnestii i wycofaniem się z części najbardziej radykalnych posunięć poprzedników (ograniczenie zakresu reformy agrarnej, częściowa reprivatyzacja), nie przyniosły jednak założonego rezultatu. Zdecydowano się więc na ponowną zmianę lidera, choć nie osiągnięto już po polityczny mord. Karmal ustąpił, a przy aprobacie nowego sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, Michaiła Gorbaczowa, władzę przejął Mohammad Nadżibullah. On również usiłował pozyskiwać poszczególnych przywódców powstańczych, wykazując się początkowo znacznie większą zręcznością niż Karmal. Zainicjował działanie Komisji Pojednania Narodowego, a nawet przeciągnął na swoją stronę niektórych komendantów połowych mudżahedinów. Wydawało się, że stabilizacja kraju i konsolidacja armii zakończą się sukcesem. O losie Afganistanu rozstrzygnęły jednak ostatecznie decyzje podejmowane w Moskwie⁹³.

Ekipa Gorbaczowa, w pełni świadoma tego, że Związek Sowiecki przegrywa rywalizację na płaszczyźnie ekonomicznej, postanowiła zwinąć afgański front. Armia sowiecka prowadziła jeszcze działania zaczepne, ale służyły one już tylko przesłonięciu strategicznego odwrotu. Tak sprawy się miały w przypadku operacji Magistrała, przeprowadzonej w drugiej połowie 1987 r. siłami 40 tys. żołnierzy. Odblokowano Chost, gdzie stacjonowała okrążona dywizja rządowa, i przywrócono kontrolę Kabulu nad wschodem kraju, ale zaledwie na dwa tygodnie⁹⁴. Ostatni zwrot zaczepny interwencji przeprowadzili w styczniu 1989 r. (operacja Tajfun), ale jego celem było już tylko zabezpieczenie

⁹³ D.N. Gibbs, *Afghanistan: The Soviet Invasion in Retrospect*, „International Politics” 2000, nr 6 (37), s. 233–246.

⁹⁴ Por. L. Goodson, *Afghanistan's Endless War: State Failure, Regional Politics, and the Rise of the Taliban*, Washington 2001.

odwrotu 40. Armii. 15 lutego 1989 r. generał Borys Gromow jako ostatni żołnierz sowiecki przekroczył most na granicznej Amu-dari.

Sowietów już w Afganistanie nie było, ale reżim Nadżibullaha trwał dalej. Początkowo udawało mu się nawet skutecznie bronić, łącząc rozbudowę sił wojskowych i paramilitarnych z reislamizacją kraju, ale niewiele to mogło już pomóc. Rząd utrzymywał się nie tyle dzięki własnej sile, ile w wyniku podziałów wśród przeciwników. Kiedy jednak w styczniu 1992 r. Rosja przerwała jakiegokolwiek wsparcie władz w Kabulu, koniec nastąpił szybko. 16 kwietnia dowódcy Nadżibullaha ostatecznie go opuścili, a on sam schronił się w przedstawicielstwie ONZ. W Afganistanie rozpoczęła się wojna komendantów polowych, której kres ostatecznie położyła inwazja talibów. Nadżibullah wpadł w ich ręce i został stracony 27 września 1996 r.⁹⁵ W taki sposób Afganistan stał się pomostem między orężnymi zmaganiem świata dwubiegunowego a obecną epoką globalnego nieładu.

* * *

Powyższe – skrótowe siłą rzeczy – omówienie potwierdza postawioną na wstępie tezę, że każda z tzw. wojen lokalnych jest swoistym studium przypadku, a próba budowania uogólniających syntez, aczkolwiek niewątpliwie frapująca w wymiarze dysputy akademickiej, może okazać się niesłychanie niebezpieczna jako fundament narzędzi analityczno-prognostycznych. Zapewne znacznie bardziej efektywne okaże się głębokie prześledzenie biegu wydarzeń, okoliczności historycznych, społecznych, ekonomicznych, kulturowych oraz oczywiście politycznych i wojskowych, a następnie podjęcie działań na podstawie tak wypracowanych wniosków. Jest to jednak droga znacznie bardziej żmudna niż poszukiwanie wsparcia w łatwych i posługujących się chwytliwym językiem (częściowo zapożyczonym z publicystyki, a częściowo wykreowanym na potrzeby publicystyki, by posłużyć się przykładami terminów „wojna asymetryczna” czy „wojna hybrydowa”) prostych politologicznych bądź geopolitycznych teoriach i teoryjkach. Każda z owych wojen, nawet te w największym stopniu wpisujące w termin „zastępcze”, była bowiem zasadniczo różna od innych i wymaga zdecydowanie odmiennego podejścia.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty

The Truman Doctrine, delivered 12 March 1947 before a Joint Session of Congress, <https://www.americanrhetoric.com/speeches/harrystrumantrumandocctrine.html>.

Publikacje zwarte, artykuły, infosfera

Acheson-Brown D.G., *The Tanzanian Invasion of Uganda: A Just War*, „International Third World Studies Journal and Review” 2011, t. 12.

Adamek K., Burakowski A., *Indie. Od kolonii do mocarstwa 1857–2013*, Warszawa 2013.

⁹⁵ Por. S. Harrison, D. Cordovez, *Out of Afghanistan: The Inside Story of the Soviet Withdrawal*, New York 1995.

- Alexander M., Evans M., Keiger J., *Algerian War and the French Army, 1954–62, Experiences, Images, Testimonies*, Basingstoke 2002.
- Almog Z., *13 Flotyła. Komandosi izraelskiej marynarki wojennej na Morzu Czerwonym 1967–1973*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2017.
- Ankit R., *The Kashmir Conflict: From Empire to the Cold War, 1945–66*, Abington–New York 2016.
- Arnold J.R., *Jungle of Snakes. A Century of Counterinsurgency Warfare from Philippines to Iraq*, New York–Berlin–London 2009.
- Aron R., *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, tłum. A. Mielczarek, Warszawa 1995.
- Aróstegui J., Marco J., *El último frente. La resistencia armada antifranquista en España, 1939–1952*, Madrid 2008.
- Aussaresses A., *The Battle of Casbah. Counter-Terrorism and Torture in Algeria 1955–1957*, New York 2010.
- Ayub M., *An Army, Its Role and Rule: A History of the Pakistan Army from Independence to Kargil, 1967–1999*, Pittsburgh 2005.
- Ben Gurion: żywot polityczny. Z Szimonem Peresem rozmawia David Landau*, Wołowiec 2013.
- Benken P., *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014.
- Benken P., *Ofensywa Wielkanocna 1972. Kulminacyjny punkt wojny wietnamskiej*, Oświęcim 2012.
- Birney A., *De Tolk van Java*, Breda 2016.
- Cambodian Genocide Program, <https://gsp.yale.edu/case-studies/cambodian-genocide-program>.
- Chakravorthy B.C., Phil D., *History of the Indo-Pak War, 1965*, New Delhi 1992.
- Clogg R., *Historia Grecji nowożytnej*, Warszawa 2006.
- Dalmazia, L'Italia in Guerra e il Governatorato di Dalmazia, <https://web.archive.org/web/20120309110640/http://www.arcipelagoadriatico.it/storia/dalmazia/2i.html>.
- Daniel E.L., *The History of Iran*, Westport 2000.
- Das D., *Indie. Od Curzona do Nehru i później*, tłum. M. Jędrzejewska, Warszawa 2009.
- Dimitrijević B., Predoević D., *The Allied Armoured Units In the Southeastern Europe During The World War Two*, Zagreb 2016.
- Dobrzelewski J., *Indie–Pakistan 1971*, Warszawa 2016.
- Drea E.J., *Cesarska armia Japonii 1853–1945*, tłum. T. Teszner, Kraków 2012.
- Elleman B.A., *Crisis in Asia and the Role of the U.S. Navy*, London 2015.
- Evans M., *Algeria: France's Undeclared War*, New York 2012.
- Feifer G., *The Great Gamble. The Soviet War in Afghanistan*, New York 2009.
- Fenby J., *Czang Kaj-Szek i jego Chiny*, tłum. J. Włodarczyk, Wrocław 2010.
- Fenby J., *The General: Charles de Gaulle and the France He Saved*, New York 2010.
- Ferrer E.M., *Ifni, Sáhara. Guinea. Últimas colonias*, Madrid, b.d.w.
- Fisk R., *Pity the Nation: Lebanon at War*, Oxford 2001.
- Gebu T., *The Ethiopia-Somalia War of 1977 Revisited*, „International Journal of African Historical Studies”, 2000, nr 3 (33).
- George E., *The Cuban Intervention in Angola, 1965–1991, From Che Guevara to Cuito Cuanavale*, London–New York 2005.

- Gerolymatos A., *Red Acropolis, Black Terror: The Greek Civil War and The Origins of the Soviet-American Rivalry, 1943–1949*, New York 2004.
- Gerwarth R., *Pokonani*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2017.
- Gibbs D.N., *Afghanistan: The Soviet Invasion in Retrospect*, „International Politics” 2000, nr 6 (37).
- Gilbert M., *Israel. A History*, New York 2008.
- Goodson L., *Afghanistan’s Endless War: State Failure, Regional Politics, and the Rise of the Taliban*, Washington 2001.
- Guevara E., *Congo Diary: The Story of Che Guevara’s „Lost” Year in Africa*, London 2011.
- Hägg G., *Mussolini*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2015.
- Halliday F., *Bliski Wschód w stosunkach międzynarodowych. Władza, polityka i ideologia*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2009.
- Harris W.D., *Instilling Aggressiveness: US Advisors and Greek Combat Leadership in the Greek Civil War 1947–1949*, Fort Leavenworth, Kansas.
- Harrison S., Cordovez D., *Out of Afghanistan: The Inside Story of the Soviet Withdrawal*, New York 1995.
- Hastings M., *The Korean War*, London 1987.
- Herzog Ch., *Wojna Jom Kippur*, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2000.
- Hodson H.V., *The Great Divide: Britain, India, Pakistan*, London 1969.
- Hopkirk P., *Wielka gra. Sekretna wojna o Azję Środkową*, tłum. J. Skowroński, Poznań 2011.
- Ivetić E., *Granica na Meditersnu. Istočni Jordan između Italije i južnoslovenskog sveta od XIII do XX veka*, Beograd 2015.
- Gerhard J., *Charles de Gaulle*, Warszawa 1972.
- Jessup J.E., *A Chronology of Conflict and Resolution, 1945–1985*, New York 1989.
- Kahalani A., *Wyżyny odwagi*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2018.
- King C.Ch., *China’s War with Vietnam, 1979: Issues, Decisions, and Implication*, Stanford 1987.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, tłum. S. Głębiński, Woźniak, I. Zych, Warszawa 1996.
- Kollmar-Paulenz K., *Tybet. Zarys historii*, tłum. M. Mejor, Warszawa 2009.
- Kubiak K., *Suez 1956*, Gdańsk 2006.
- Kubiak K., *W rytmie monsunu. Indyjsko-pakistańska rywalizacja na morzu 1947–1971*, Warszawa 2017.
- Kubiak K., *Wojna graniczna w Angoli 1975–1989*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2010.
- Kubiak K., *Wojna o niepodległość Izraela 1947–1949*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013.
- Kubiak K., *Wojna falklandzka 1982*, Gdańsk 2002.
- Kubiak K., Nadolski Ł.M., *Kłęska na dachu świata. Armia indyjska w wojnie granicznej z Chinami w 1962 roku*, Toruń 2015.
- Kubiak K., Nadolski Ł.M., *Ogień na pustyni. Konflikt izraelsko-arabski 1967–1973*, Tarnowskie Góry–Zabrze 2017.
- Kubiak K., Nadolski Ł.M., *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015.
- Kurz A., *Fatah and the Politics of Violence: The Institutionalization of a Popular Struggle*, Brighton 2005.

- Limpach R., *De brandende kampongs van Generaal Spoor*, Boon 2016.
- Lizut J., *Operacja Ho Chi Minh 1975*, Warszawa 2018.
- Lowe P., *Wojna koreańska*, tłum. M. Czeakański, Warszawa 1995.
- Lubowski A., *Zbig. Człowiek, który podminował Kreml*, Warszawa 2011.
- Mackay D., *The Malayan Emergency, 1948–60: The Domino that Stood*, London 1997.
- Marcinek R., *Kanał Sueski 1956*, Warszawa 2017.
- Menon V.P., *The Story of the Integration of the Indian States*, London–New York–Toronto 1956.
- Murawski A., *Góry Pinos 1943–1949*, Warszawa 2013.
- Nadolski Ł.M., *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym na tle operacji Rolling Thunder*, t. 1: *Lata 1965–1967*, Toruń 2016; t. 2: *Lata 1967–1968*, Bydgoszcz 2018.
- Nadolski Ł.M., *Wojna Yom Kippur 1973*, Gdańsk 2008.
- Namikas L., *Battleground Africa: Cold War in the Congo, 1960–1965*, Washington 2013.
- Ngor H., *Kambodżańska odyseja*, tłum. Z. Oryszyn, Warszawa 1990.
- O'Balance E., *The Greek Civil War 1944–1949*, London 1966.
- Oostindie G., *Soldaat in Indonesië 1945–1950: Getuigenissen van een oorlog aan de verkeerde kant van de geschiedenis*, Amsterdam 2015.
- Ostaszewski P., *Wietnam: Najdłuższy konflikt XX wieku*, Warszawa 2000.
- Paczkowski A., „Operacja grecka” II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego [w:] *PRL a wojna domowa w Grecji*, red. M. Semczyszyn, Szczecin 2016.
- Palmer M., *On Course to Desert Storm*, Honolulu 2003.
- Parrott J.G.A., *Who killed Brigadier Mallaby*, https://ecommons.cornell.edu/bitstream/handle/1813/53609/INDO_20_0_1107105566_87_111.pdf?sequence=1&isAllowed=y.
- Perrimond G., *The Threat of Theatre Ballistic Missile*, Paris 2002.
- Petacco A., Eisenbichler K., *A Tragedy Revealed: The Story of the Italian Population of Istria, Dalmatia and Venezia Giulia, 1943–1956*, Toronto 2005.
- Pimlott J., *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1993.
- Polit J., *Chiny 1946–1949*, Warszawa 2010.
- Polit J., *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013.
- Pollack K.M., *Arabs at War. Military Effectiveness, 1948–1991*, Lincoln 2002.
- Raghavan S., *War and Peace in Modern India*, New York 2010.
- Razoux P., *The Iran–Iraq War*, Cambridge 2013.
- Saigal J.R., *Pakistan Splits: The Birth of Bangladesh*, New Delhi 2000.
- Serrano S., *Maquis. Historia de la guerrilla antifranquista*, Madrid 2001.
- Shapira A., *Historia Izraela*, tłum. A.D. Kamińska, Warszawa 2018.
- Słowiak J., *Khe Sanh 1968. Amerykańskie i wietnamskie poszukiwania rozstrzygającej bitwy*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.
- Smith W.C., *Hyderabad: Muslim Tragedy*, „Middle East Journal” 1950, nr 1 (4).
- Soustelle J., *De Gaulle a-t-il bradé l'Algérie?*, http://bone.pagesperso-orange.fr/titre_rubrique/guerre/charlot_bradeur.html.
- Spektor J., *Głośno i wyraźnie. Wspomnienia izraelskiego asa myśliwskiego*, tłum. Ł. Golowanow, Zakrzewo 2015.

- Stubbs R., *Hearts and Minds in Guerilla Warfare. The Malayan Emergency 1948–1960*, Singapore 2004.
- Sturis D., *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Warszawa 2017.
- Tanry M., *Balkany w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Taylor J.G., *Indonesia: Peoples and History*, Yale 2003.
- Thatcher M., *Lata na Downing Street*, Gdańsk 1996.
- Todd O., *Okrutny kwiecień 1975*, b.m. i d.w. (publikacja drugiego obiegu).
- Tomasevich J., *War and Revolution in Yugoslavia, 1941–1945: Occupation and Collaboration*, Stanford 2002.
- Tucker-Jones A., *Iran-Iraq War: The Lion of Babylon, 1980–1988*, Barnsley 2008.
- Turner J.W., *Continent Ablaze. The Insurgency Wars in Africa 1960 to the Present*, Johannesburg 1998.
- Van Reybrouck D., *Kongo: opowieść o zrujnowanym kraju*, tłum. J. Jędryas, Warszawa 2016.
- Vanales M.C., *Sahara. La provincial olivdadam Edaf*, Madrid–México–Buenos Aires–Santiago 2018.
- Vickers A., *A History of Modern Indonesia*, New York 2005.
- Vickery M., *Cambodia 1975–1982*, Chiang Mai 1999.
- Windrow M., *The French Indochina War, 1946–1954*, Oxford 1998.
- Windrow M., *The Last Valley: Dien Bien Phu and the French Defeat in Vietnam*, London 2004.
- Woodrooffe L.P., „Buried in the Sands of the Ogaden”: *The United States, The Horn of Africa and The Demise of Détente*, <http://etheses.lse.ac.uk/2707/1/U615656.pdf>.
- Woodward S., Robinson P., *One Hundred Days: The Memories of the Falklands Battle Group Commander*, Annapolis 1997.
- Zatarain L.A., Allen L., *Tanker War, America's First Conflict with Iran, 1987–1988*, Drexel Hill 2008.
- Zhang X., *China's 1979 War with Vietnam: A Reassessment*, „The China Quarterly” 2005, nr 12 (184).

Konflikty zbrojne 1945–1989. Główne pola starć

Wojny i konflikty zbrojne toczone w latach 1945–1989 stanowią zbiór niezwykle obszerny, wieloaspektowy i w zasadzie niemożliwy do poddania jednolitej siatce pojęciowej. Mieszczą się w nim z jednej strony tytaniczne zmagania prowadzone w Chinach, które na dekady zadecydowały o losie Państwa Środka (a nie można wykluczyć, że w pewnej perspektywie czasowej o losach całej cywilizacji), z drugiej zaś zatargi o skrawki pustynnego wybrzeża Atlantyku toczone między hiszpańskimi legionistami z cudzoziemskiego zaciągu a marokańskimi powstańcami. W niniejszym tekście starano się przedstawić właśnie owo niesłychane zróżnicowanie form, sposobów i rozmachu przestrzennego tak zwanych wojen lokalnych. W żadnym przypadku nie można ich bowiem

traktować jednowymiarowo jako prostego następstwa rywalizacji między Wschodem a Zachodem. Każde ze starć, nawet jeżeli wpisywało się w oś globalnej rywalizacji supermocarstw, miało własne uwarunkowania, motorykę i dynamikę. Z uwagi na ograniczenia wydawnicze esej powyższy ma jedynie charakter szkicu, i to szkicu w niektórych aspektach bardzo zgrubnego. Niemniej autor pozwala sobie wyrazić nadzieję, że porządkuje on w znacznym stopniu rozproszoną dotąd wiedzę, a przede wszystkim stanowił będzie inspirację dla kolejnych badaczy, by podejmować tematykę „zapomnianych wojen”.

SŁOWA KLUCZOWE

zimna wojna, wojny i konflikty 1945–1989, wojny lokalne, wojny zastępcze

Armed Conflicts 1945–1989. Main Battlefields

Wars and conflicts from 1945 until 1989 form a vast, multifaceted group, technically impossible to fit within one conceptual framework. It includes on one hand the titanic effort in China which decided the fate of the Middle Kingdom for decades (and perhaps, in a certain timeframe, even the fate of the whole civilisation) and, on the other hand, the desert-covered Atlantic coast and the battles fought there by the Spanish foreign legions and Moroccan insurgents. This text strives to present the incredible variety of forms, methods and spaces of the so-called “local wars”. Under no circumstances should they be treated in one dimension as a simple corollary of the rivalry between the East and the West. Each of the battles, even if it fitted within the axis of the global rivalry of a superpower, had its own determinants, mechanics and dynamics. Due to editorial limitations, the above essay is only a sketch that is superficial in certain aspects. Nevertheless, the author hopes that it will bring together dispersed knowledge and, most importantly, that it will provide inspiration for subsequent researchers to raise the issue of “forgotten wars”.

KEYWORDS

Cold War, wars and conflicts 1945–1989, local wars, surrogate wars

KRZYSZTOF KUBIAK – profesor doktor habilitowany, absolwent Akademii Marynarki Wojennej i Uniwersytetu Gdańskiego. W obrębie jego zainteresowań znajdują się militarne i pozamilitarne zagrożenia bezpieczeństwa państwa, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów morskich, bezpieczeństwo obszarów polarnych, wojny i konflikty zbrojne po roku 1945. Obecnie jest kierownikiem Katedry Krajów Europy Północnej na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Najnowsza opublikowana monografia nosi tytuł

W rytmie monsunu. Indyjsko-pakistańska rywalizacja na morzu 1947–1971 (Warszawa 2017) podejmował również problematykę wojny granicznej w Angoli w latach 1975–1989, aktualnej rywalizacji państw w Arktyce i Antarktyce oraz fenomenów współczesnego piractwa i terroryzmu morskiego.

KRZYSZTOF KUBIAK – Professor, PhD with habilitation, graduate of the Polish Naval Academy and the University of Gdańsk. His interests include military and non-military threats to state security, particularly in maritime areas; security of polar areas, war and armed conflicts after 1945. Currently, he heads the Department of Northern Europe Countries at the Jan Kochanowski University in Kielce. His most recently published monograph is titled *W rytmie monsunu. Indyjsko-pakistańska rywalizacja na morzu 1947–1971* [*In the Monsoon Rhythm. Indian-Pakistani Rivalry at Sea 1947–1971*] (Warszawa 2017), he also wrote about the issues of the border war in Angola in 1975–1989, the current rivalry of states in the Arctic and the Antarctic, and about contemporary piracy and naval terrorism.

PIOTR OSTASZEWSKI
Warsaw School of Economics

THE COLD WAR AND POST-COLD WAR AND ARMED CONFLICTS – GENERAL OVERVIEW

INTRODUCTION

When writing about the post-1945 military conflicts, first one needs to ask about periodisation, since the post-World War II era is not a single period. Therefore, we have two different stages:

- 1945–1991 – the Cold War, within which at least two years of peaceful coexistence of both systems marked the transition from a classical to a modern military conflict;
- 1991 – now, when bipolarity was replaced by multipolarity and military conflicts differ from the previous ones with respect to their form, e.g. hybrid war.

The second issue is focused on the statistical data through which we might have a deeper insight into the causes and results as well as numbers of conflicts and victims. The problem is that while having access to all the information and looking at it from a global standpoint, one has to ask about the meaning of the term *peace*. Does it have a global, regional or local range? On the other hand, we must answer the question about the number of armed conflicts; in other words, has their number increased or decreased after the Cold War and should we find any trends in armed conflicts then?

The third issue is the categorisation of military conflicts, since we might have a simple overview of them, e.g. the shift from ideological conflicts into religious ones. Typology is the most difficult to make especially bearing in mind that there are no hard criteria or otherwise many reasons of armed conflicts and their character overlap. Any such typology is only a proposal, thanks to which it is important to create a classification of conflicts – to have some order simplifying the problem. Anyway, even at this point it is important to answer the question about the forms of armed conflicts.

These three issues might be helpful to answer several big questions, namely:

1. What were the trends of the military conflicts after 1945 and should we see any important shifts in this matter?
2. To what extent, if ever, does the 21st century mark a turning point within the field of military conflicts?
3. What kind of military conflicts might we see in this century and in the future?
4. How has the global system affected military conflicts?

1945 AND AFTER THE COLD WAR AND BIPOLARITY

The end of World War II marked a definite shift of power onto the United States and the Soviet Union, as well as the division of the world into spheres of influence. This period can be divided into several stages, the first one being 1945–1949, when tension gradually grew (Berlin Blockade, creation of West and East German state, etc.) and when the (actually non-military) confrontation was focused mainly on Europe. This is the period when the US Strategy of Containment was hammered out, paving the way to meet the Soviet global threat.

The next stage is marked by the victory of the communist revolution in China (1949) and the outbreak of the Korean War (1950–1953), ended by the Armistice Agreement (1953). For the first time after World War II, big powers were involved in a real confrontation by proxy, whereas the People's Republic of China (PRC) intervened and supported North Korea by sending special volunteers across the Yalu River. From a general standpoint, the confrontation shifted from Europe to Asia and then the US perception within the Containment Principle was changed from the selected areas of the vital importance to the global division of the world, i.e. communism and the free world. Meanwhile, the Soviet Union's global attitude was based on the assumption that the whole world would have been drifting toward communism which was considered to be the 'wave of the future'. Therefore, the allocation of its interests had a global range.

The third stage spanned from 1953 to 1962, namely from Stalin's death (1953) and Nikita Khrushchev taking over power through the Geneva Conference in 1954 (when the division of Korean Peninsula and Indochinese Peninsula were sealed), the crises in Laos, growing crisis in South Vietnam, Republic of Congo and finally the Cuban Missile Crisis, which might have ended in a nuclear war between the two superpowers. Although the Soviet Union introduced some reforms and the tension sometimes weakened, the entire period was marked by wars on the fringes, reflecting the global division of the world. Especially in this period, the confrontation within the communist bloc started, e.g. the Soviet–Chinese one (ideological conflict often emanating by confrontations on the borderline between both countries) and the crisis within the Soviet sphere of influences, e.g. the Hungarian national uprising or the Polish anti-communist rebellion. And finally, decolonisation must be mentioned since it was aimed against the former European imperial powers and was supported by the Soviet Union, putting the USA in a very uncomfortable position. As an anti-imperial power, the US was sometimes for-

ced to support the violent response of its European allies (e.g. First Indochina War or the French war in Algeria).

The period of 1963–1969 was marked by growing tension within the Soviet bloc, e.g. the Sino–Soviet confrontation and the Czechoslovakian conflict (Prague Spring, 1968). The confrontation between the two superpowers was focused on South Vietnam (Indochina in general), Laos, Africa (since 1960, which was called the ‘year of Africa’) or the Middle East (Arab-Israeli) conflict, which polarised the world: communism supported the Arab states and the Western world generally supported Israel as the US ally (conspicuous examples are the Six Day War or the Egyptian crisis).

The period of 1970–1979 was generally marked by the global *détente* (relaxation of tension), in which the Soviet Union gained its superior position especially thanks to the fatal US engagement and withdrawal from Indochina (Vietnam, Laos, Cambodia). The Iranian crisis (Islamic revolution) and the Central American crisis in Nicaragua (later to be extended to Honduras and Salvador) were only the consequences of a weakened or, it might be more accurate to say, transformed global perception of the White House. Especially in this period, the Nixon Doctrine proved to be a new look on the international confrontation which abstained from its ideological basis. US–PRC relations are the best example. Indeed, the recognition of China by the US softened the Soviet Union and shifted the confrontation onto the communist bloc (as it was mentioned earlier, the Chinese challenge for the Soviet Union emerged earlier but it materialised in full swing in this exact period). It would not be an exaggeration to say that a third global power emerged and the bipolarity was no longer so decisive for the world or for global peace. It was then that the Soviet hubris appeared, which resulted in the Soviet military intervention in Afghanistan (1979) – quite the same mistake as the US made with South Vietnam. That meant the beginning of the end of the Soviet ideological offensive. Another war by proxy started.

The period of 1980–1985 witnessed the electoral victory of Ronald Reagan, which brought a new approach towards the Soviet Union. While getting deeper in Afghanistan, the Soviet Union extended its influences onto communist movements in Central America. The new approach of the US to nuclear power, especially the so-called star wars and the arms race, which was aimed at the Soviet Union’s economic drainage (since with its irrational, imbalanced economy, the Soviet Union could not compete with the US) as well as the extended Soviet interests marked the turning point of the Cold War. One of the best examples is the rapid US deployment forces (created during the Reagan’s time) intervention in Grenada in 1983. The major goal of the US was not the destruction of the Soviet Union, but rather returning to the balance of power and forcing it to respect global diversity. The decrepit Soviet system, with which the aged Soviet leaders could not cope (death of Brezhnev, Andropov and Chernenko, one after another), paved the way for a new approach, especially when Mikhail Gorbachev was elected as the new Soviet leader. In an unfriendly environment (conservative British prime minister Margaret Thatcher, Helmut Kohl in West Germany or François Mitterrand – a socialist but staunch anti-communist president of France), the Soviet Union chose the way of talks and confrontation.

Finally, the last Cold War period of 1986–1991 marked the end of bipolarity. Summit talks in Geneva and Reykjavik were held while the Soviet Union ran its war in Afghanistan, supported the Central American communist guerrillas and was gradually losing its global position. In 1989, the unexpected erosion of the system started; the breakdown of the Soviet bloc in Europe (Poland, Czech Republic, Hungary, East Germany, etc.) spanned from 1989 to 1991. The definite relaxation of tension (a good example of which is the Warsaw Pact declaration, stating that NATO was no longer perceived as an enemy power) ended up with the breakdown of the Soviet system. The withdrawal of Soviet troops from Afghanistan was only the symbol of the end of the confrontation. One has to notice that the collapse of the Soviet Union was a surprise for everyone, since the major purpose was only to bring the Soviets to the balance of power. Meanwhile, the course of events put the biggest question mark regarding the new world order and new global problems.

AFTER 1991

This period might be divided into several stages from a political point of view, which might clarify the new types of military and non-military conflicts. Generally speaking, one might say that the 1990s marked the decline of the Russia (which looked for its identity and new position in the world), whereas the United States had to rethink the new world order, especially trying to avoid unipolarity, which would make the US a *global policeman* (as president George Bush Sr. said while intervening in Kuwait and Iraq). This was the last classical war, where one country invaded the other (Iraq-Kuwait conflict, First Persian Gulf War), took place to which the international community responded almost unanimously. But was it the *End of History*, as Francis Fukuyama put it in the title of his book?

The period of so called *interregnum* (the whole decade) was a period of transition and the global role of the US was challenged. *Agenda for Peace* by Butros Butros Ghali (the Secretary General of the United Nations) marked the new approach to global problems. US commanded military international interventions in countries such as Somalia, the intrusiveness of international law and *peace-enforcement* (a new term that emerged after the Cold War), global disasters (no longer only local problems) and the awakening of extreme Islam and Islamic terrorism as a tool of the global confrontation with the Western World (or values) – all of them were new problems for the imbalanced world.

The 21st century started with a new real confrontation. 11 September 2001, the terrorist attack on the World Trade Centre and Pentagon in the USA, changed the world forever. The symbolic words of president George Bush Jr.: “you’re either with us, or against us” were just an offer to the whole world – global war against terrorism. For the first time, a state assumed the position of the global leader in the war against terror since, as it was stated, the idea of freedom was attacked and the US had to gain global leadership. This meant the emergence of unipolarity – finally the US assumed the role of a *global policeman* and the Bush Doctrine was proclaimed. The list of *rogue states* was

just a simple consequence. But the Bush Doctrine proved to fail as a remedy for global problems. The first war against Taliban and Al-Qaeda in Afghanistan (2001) was a new type of war with using the most modern technology. It showed that political leadership and decisions affect the type of war and the classical Clausewitz doctrine re-emerged again: “war is politics”.

Meanwhile, new powers appeared on the stage. Since 2000, Russia partially regained its global position and although it withdrawn from many areas, it still had and wanted to have its own voice in global affairs. China’s positioned has gradually become unquestionable, of course with its own interests not only focused on Asia but Africa and South America as well. The fourth power was and still is the European Union (actually neither federation nor confederation), which is first of all an economic power, since from a military standpoint its power is based on a collective security system, similar to the NATO pact.

Unipolarity proved to be a short-term and rather unsuccessful experiment. It could easily be matched with the concept of Paul Kennedy, who described the syndrome of an “overstretched empire” to what one should add important Kennan’s maxim: balance between aims and resources should always be kept, since no one in the world, no matter how powerful they are, cannot afford full self-sufficiency.

With the new world came some new types of interests, very often exercised with different tools. Anyway, the civil wars of the modern world attract attention of some powers and other non-state actors. Syria is the best example. The emergence of the Islamic State (ISIS) means (or meant, since it has been recently dramatically weakened) some kind of modern Holy War against the infidels. Indeed, the religious war laid foundations for the confrontation with the western world, western civilisation, which, as the European Union emphasises, is not religious but secular and within which human rights became some kind of a new religion.

Local wars run by Russia, such as the one in Georgia (Abchasia, Osetia) or against Ukraine (Eastern parts of the country, e.g. Donbas), which is also called a hybrid war, proved to be a new kind of conflict, for which the world has only one answer, namely economic sanctions. For the first time after the Cold War, the world is witnessing a violent border line change (Crimea), which might be considered as a challenge to the global order based on international law. However, this type of conflict shows new methods of military confrontation. Another aspect of the modern war is cyberspace – a war without victims but affecting the state, organisations, generally speaking security, which has had a different dimension since.

STATISTICAL DATA – GENERAL OVERVIEW

At the beginning, it should be emphasised that the classical definitions of military conflict or war are probably no longer applicable to the modern 21st century reality. Since David J. Singer and Melvin Small assumed that an international or national military conflict (or confrontation) can be defined as such only in the case when the number of victims

exceeds 1,000 victims¹. The question is then that having 999 victims, we might assume that there is no military confrontation. Therefore, the major criteria is the number of victims. In the modern reality when technology assumed priority, the decreasing the number of victims at the expense of achieving the political goal the concept seems to be out of date. The criteria as such should be based on using weapon when matched with political goals.

Nevertheless, the world has recorded its violence since its very beginning. If we assume that the post-war world was peaceful, our perception is, to express delicately, rather distorted. As Conway Henderson pointed out it, is rather an illusion, since only in the 1970s and 1980s, some 25 per cent of humanity was affected by war or violence caused by using power². It is enough to look at the first decade after the Cold War and, let us say, the first years of the American unilateralism (1990–2003) – there were over 40 military conflicts in the world, therefore the term peaceful coexistence (with illusion of peace) might be an adequate conclusion³.

Alvin Toffler should be quoted to support this idea, since he had pointed out that between 1945 to the beginning of the 1990s, the world witnessed over 150 military conflicts with over 7 million direct victims of military activities and over 40 million of civilians (not to mention displaced persons, sufferings, malnutrition, diseases caused by war, injuries, etc.). Whereas the classical conflicts were focused on the army and 90 percent of the total number of victims were contributed by armed forces and only 10 per cent were civilians, a dramatic shift was caused by World War II, in which 50 per cent of victims were civilians and another half was armed personnel, and then after the global war there was another shift and the number of civilian victims grew to about 90 per cent and the remaining 10 per cent belong to the armed personnel (to make it more conspicuous, it is enough to see the role of modern technology, such as using drones, which trivialised the war and make it look like a computer game where the operator does not take part in any physical violent activity). As Toffler pointed out, only in 1990 (global relaxation of tension) the world witnessed 37 military conflicts. So for 2340 days of the so called peaceful period between 1945 and 1990, there were only 3 peaceful weeks (collected days without conflicts or maybe not registered violent activities)⁴.

However, when analysing the problem from the purest statistical point of view, the number of armed conflicts in the world after the Cold War has decreased⁵. But only in 2014 there were 40 armed conflicts in 27 locations, which means an 18 per cent increase in comparison with 2013⁶. This might be to some extent ascribed to the proclamation of the Islamic State (DAESH or ISIS, as it is being called). For the entire period of 1945–2014, there were registered military conflicts in 159 locations⁷.

¹ D.J. Singer, M. Small, *The Wages of War, 1816–1965, A Statistical Yearbook*, New York 1972, p. 19–22.

² C.W. Henderson, *International Relations, Conflict and Cooperation At The Turn of The 21st Century*, New York 1997, p. 129.

³ SIPRI Yearbook, 2003, *Armaments, Disarmament, and International Security*, Oxford 2003, p. 111.

⁴ A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna, jak przetrwać na progu XXI wieku*, Warszawa 1997, p. 21–22.

⁵ T. Pettersson, P. Wallensteen, *Armed Conflicts, 1946–2014*, "Journal of Peace Research", 14 VII 2015.

⁶ *Ibidem*. As the authors pointed out, "This is also the highest number of conflicts reported since 1999".

⁷ *Ibidem*.

What about the number of conflicts during the Cold War era? We can only use approximate data, nevertheless even then we can draw some conclusions to see the trends the contemporary world is driven to. According to Mir A. Ferdowsi, between 1945 and 1985 (the last stage of the Cold War), the world witnessed 160 armed conflicts (254 with multiple centres)⁸. At first glance, it might be matched with Toffler's concept.

When looking from a wider perspective and analysing the frequency of wars, the trend emerges and a conclusion is obvious, namely the Cold War represents just an ordinary trend in the whole history of human kind. Even if the number varies from Butterworth/Scranton, according to whom there were 320 armed conflicts, through Kende/Genzel/Fabic – 148 and Genzel/Meyer/Stammer – 159, when juxtaposed with former periods like 12th century to 1925 (Sorokin), when there were 862 registered conflicts, or Richardson, whose research was focused on the period of 1820–1949 and resulted with a number of 317, there is nothing extraordinary in the analysed period⁹. The question is only that in modern times scholars have better tools to record the armed conflicts and better understanding of analysing them.

TYOLOGY OF POST-1945 ARMED CONFLICTS

There are various typologies of armed conflicts, however here we might base our concept on the very clear criterion, namely the conflict of interests. Needless to say that the post-Cold War reality created new conflicts and therefore it should be mentioned that some elements of the classification should be amended.

Modern armed conflicts should be divided into:

- border conflicts (state vs state),
- conflict on the imposition of power onto another country (e.g. creating the sphere of influence),
- ideological conflicts (the entire Cold War era was based on it),
- religious conflicts (especially visible in the modern world),
- economic conflicts (e.g. taking a natural resource of another country),
- ethnic conflicts (e.g. Bosnia and Hercegovina),
- narco-business (military intervention in Panama in 1989) and organised crime (which has a global range and affects some countries and organisations).

Border conflicts are usually focused on the borderline dispute and the willingness to capture some or entire territory of the enemy. It seems to be a classical conflict, for which the best pattern was Europe. The Franco-German conflict over Alsace-Lorraine is the best example. In modern times, we have seen the Iran–Iraq war (1980–1988; Shat el-Arab River and the correction of border-line) and finally the last such conflict which attracted global public opinion, namely the Iraqi invasion of Kuwait in 1990 and 1991,

⁸ M.A. Ferdowsi, "Regional Conflicts in the Third World: Dimensions, Causes, Perspectives", in: *Law and State, A Biannual Collection of Recent German Contributions to These Fields*, Tübingen 1987.

⁹ *Ibidem*, p. 29.

when the UN formed an international coalition in order to repeal the Iraqi aggression and liberate the invaded territory of Kuwait. The classical option is represented by the Arab-Israeli conflict (Israel-Palestine or Six Days War, 1967, Yom Kippur, 1973, Golan Heights). One of the most forgotten conflict is the Ethiopian-Somali border war of 1982 (a long-lasting conflict since the early 1970s). The Pakistan-Indian conflict over Kashmir should be considered of particular importance, since the possession of nuclear weapon by both sides created a balance of power that decreased the tension (although sometimes both sides refer to the armed confrontation). Nuclear weapons should be treated as an element of stability and deterrence, thanks to which neither superpower resorted to it during the long-lasting ideological conflict between communism and the capitalist world. An example of a very peculiar conflict is the Falkland Islands invasion by Argentina in 1982. The overseas British territory was invaded by the Argentine military junta led by Leopoldo Galtieri, which caused a war between two US allies – Britain and Argentina. The British government emphasised that it would have never accepted any military solution, only a political one in which inhabitants might express their feelings in democratic referendum. Therefore the war was the only way to repeal aggression and to save the territory of the United Kingdom. Although Britain won the war (a classical pattern of armed conflict), the conflict still exists.

One of the most modern conflicts in this category are: Nagorny Karabach (Armenia-Azerbaijan), South Ossetia and Abkhazia (Russian-Georgian conflict), the annexation of Crimea by Russia (invasion on Ukrainian territory), the Russian intervention in Eastern Ukraine (Donieck and Lugansk oblast and the creation of semi-sovereign units under Russian patronage through referendum). The war entered into the international vocabulary as an example of hybrid war.

Other conflicts over secession of some parts of the territory belong to this category, namely like: Kongo-Katanga (1960–1963) or Nigeria-Biafra (1967). Some are still going on, e.g. Banda Aceh in Indonesia, the Shan state in Burma, the Basque country or Catalonia in Spain.

There are examples of conflicts focused on the imposition of power on other countries. The classical pattern was used by the Soviet Union – both in the pre- and post-Cold War era. Let us just mention the Soviet-Finnish war (1939–1940) with the purpose of the imposition of pro-Soviet government by H. Kusinen in Helsinki. Thanks to the determination of the Finnish, the war ended only with a border-line correction. The same pattern was used by the Third Reich, which created ‘friendly’ governments allied with Nazi Germany in Norway (Vidkun Quisling), France (Vichy government) or Japan (the pro-Japanese government in China during World War II).

Such pattern was used by the US as well, especially in Central and Southern American countries. That was visible in 1954 in Guatemala, which democratically elected the leftist president Jacopo Arbenz, who was deposed by the military intervention by CIA and US-supported general Castillo Amaz. That was contradictory to the US ideology, which supported the concept of democratic elections. The same happened with the Soviet Union’s invasion in Afghanistan in 1979 with the purpose to install the pro-Soviet Babrak Karmal government (actually brought from Moscow). Afghanistan proved to be

a trap for the Soviet Red Army, which was based on classical warfare and unprepared for guerrilla warfare. The political purpose of the Soviet intervention was truly important; it was the need to create a more leftist government against the possible Islamic revolution which emanated from the first Islamic republic in Iran. Since then, the still on-going conflict in Afghanistan has become religious, political and economic. Also in 1979, the Socialist Republic of Vietnam, provoked by the Khmer Rouge, launched an offensive, deposing the bloody Cambodian communist regime setting up in Phnom Penh pro-Vietnamese government of Heng Samrin. The same might be pointed out in Laos, which for a long time had been penetrated by the communist North Vietnam. It was a very conspicuous example of the local Vietnamese Indochinese empire, as Elisabeth Becker put it. The withdrawal of Vietnamese troops in 1992 marked the end of the era of extended Vietnamese influences.

A very modern example could be found in Ukraine with the former president Victor Yanukovich, whose deposition by the Ukrainian revolution in 2014 caused Russian intervention in the form of a hybrid war. The dependency of the former Ukrainian president to Russia guaranteed a semi-sovereignty of the country. The same was visible in the Soviet installation of satellites states in Central Europe (Poland, Hungary, Czechoslovakia, Romania, Bulgaria and East Germany) and Soviet interventions in Hungary (1956) and Czechoslovakia (1968). The proclamation of the Brezhnev Doctrine (the Soviet Union's authorisation for using military power in its spheres of influences in the communist bloc in Europe), which was the legal basis for such interventions, paved the way to consolidate the Soviet bloc.

The East-West Cold War confrontation is just a classical pattern of an ideological conflict. The multidimensional range of the conflict is of particular importance. Whereas the communist bloc (the Soviet Union) used slogans such as 'progressive wave of the future', 'national-liberation movements', 'revolutionary forces', 'reactionary forces' or 'imperialistic forces', the West referred to terms such as: 'free world', 'democracy' or 'national forces' (counterbalancing the communist's so-called 'international forces'). Whereas the communist ideology was based on the assumption that it represented the trend of the future, the capitalist world (the US) represented a counteroffensive attitude if not defensive one. This conflict however emanated with a variety of types of armed conflicts on the peripheries.

That resulted in the Soviet Union finally supporting all international leftists movements (in whatever sense they could be understood), e.g. in Angola, Mozambique, Salvador, Honduras, Nicaragua, Egypt, Libya, Vietnam, etc., through which was finally trapped in the so called overstretched empire syndrome, repeating the mistakes of imperial powers in the 20th century. The ideological conflict existed even within communism, since practical elements prevailed in the policy of Communist China (possession of nuclear weapon). The ideological basis being questioned by China drove both communist states onto the conflicting road, which resulted in many border-line incidents.

One might find ideological roots in the war in Vietnam. The country, divided into communist North and non-communist nationalist South, became a battlefield. Although years later, the former US Secretary of Defence Robert S. McNamara stated that the biggest mistake the US committed was the assumption of North Vietnamese affiliation

to the Soviet Union whereas the real purpose for the North was the unification of the country divided by international powers, where communism was only a tool. On the other hand, the US intervention in South Vietnam had only defensive assumption – to contain communism without unification¹⁰.

RELIGIOUS CONFLICTS

Although it was assumed that the European civilisation in the modern era (16th – 17th century) was marked by religious conflicts and religion made the sense of existence (unlike the Roman world, which was based on politics, and the modern world, which is based on economy), the question reappeared again in the modern times. The confrontation between Christianity and Islam can be traced back to the Medieval times (Arabs on the Iberian Peninsula, Charles Martel and Poitiers (732), Crusades, Turkish empire, etc.) the so-called religious awakening of Islam seems to be the major element of the confrontation. Still, religious conflicts are very close to ideological ones and are very fierce, since it is a style of living, rules, values and structures that create the society and individual identity.

One of the most important points of view is represented by Samuel Huntington and his *The Clash of Civilization*¹¹. It was first published in 1992 as an article, and later was developed as a book, as it expressed the classical approach towards the understanding of the modern world. At the beginning of the post-Cold War era, Huntington predicted the new conflict that was on the horizon. Unlike Francis Fukuyama, whose concept of the end of history, which meant the whole world, would be living peacefully because of democratic values, Huntington wrote about religion which replaces ideology¹². Later on, at the beginning of 21st century, the so-called neo-conservatists from the US (Paul Wolfowitz, Paul Kagan, Norman Podhoretz, etc.) absorbed his concepts for implementation of unilateralism and the explanation of the global mission of the US to supervise world order. One of the most persuasive arguments Huntington used was that of the offensive power of Islam and defensive power of the Western Christian civilisation.

When DAESH or the Islamic State (ISIS) was proclaimed, a new dimension of conflicts arose. For the first time, the self-proclaimed caliphate in Iraq by Abu Bakhr al-Baghdadi took a leadership in the religious crusade against so-called infidels. Indeed, religion replaced global communist ideology, which staunchly believed in its mission. No matter who and how had the interests in keeping the Islamic State alive (it is crumbling today), the state representing extreme orthodox Islamic beliefs (salafits) created its bridgeheads in many parts of the world, e.g. in Libya, Syria, Kenia or Nigeria and

¹⁰ As it was later proved after the fatal coup d'état, the person who killed president Ngo Dinh Diem was Nguyen Khanh – the new South Vietnamese president who wanted to reunify the country under the auspices of the Saigon government, and that caused the US military intervention in South Vietnam. The war was run within the Containment Principle, and therefore it was aimed to repeal the aggression from within South Vietnam and not to switch the war onto North Vietnam, which means no unification.

¹¹ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2000.

¹² F. Fukuyama, *The End of a History and the Last Man*, New York 1992.

it referred to terrorism as a method of fighting, giving a new meaning to international terrorism. It attacks infidels everywhere in Australia, USA, Europe, Africa, etc., giving the impression of being everywhere and ready to sacrifice until the world is converted.

Whereas during the Cold War religious conflicts were sporadic and did not attract public attention, soon after they re-emerged as one of the pivotal. The former Yugoslavian state and its split is the best example. In the disastrous period of 1991–1995, the former Yugoslavian state went through the period of several conflicts, namely political, economic, ethnic and religious ones. In Croatia, the Russian Orthodox Serbian minority proclaimed its own state with Knin as a capital within the new Croatian state. Simultaneously, in Bosnia and Hercegovina there were three religions to be confronted, namely Russian Orthodox Serbian, Christian Catholic Croatian and Bosnian Islamic belief. While the religion laid foundations for ISIS in Bosnia, religion in general became a criterion of identity within a conflicting country.

The next example is Afghanistan and Pakistan, where the Taliban movement used to be very influential, especially when those ruling Afghanistan hid Osama bin-Laden who was personally responsible for the World Trade Centre terrorist attack in 2001.

Economic conflicts are the most frequent conflicts in the post-1945 period. Usually they are identified with poverty, which inspires countries to refer to violence in desperation. Indeed as German scholar Herfried Münkler pointed out, there is a correlation between poverty and neighbouring wealth, which very often generates civil conflicts¹³. As it was mentioned before, the Iraqi invasion of Kuwait was caused by the need of compensation of financial costs of Saddam Hussein's war against Iran (1980–1988). It often happens that civil war is transformed into an international conflict when foreign powers interfere or intervene, supporting one of the fighting factions. An example is Sierra Leone in the 1990s, when it was marked by the protracted civil war. Indeed as Münkler pointed out, the seed of a conflict is not real but potential wealth.

One of the most dangerous phenomena is the intervention of transnational corporations into domestic state affairs. An example might be the putsch prepared in the 1990s by a private company in Equatorial Guinea. Nevertheless, the detection of such activity is one of the most difficult.

Ethnic conflicts are the most complex of all, mostly because they overlap with others, e.g. in Bosnia Herzegovina, although the term ethnic cleansing was strictly affiliated with that war. Indeed it was a paradox that the term was used against Bosnian Muslims, who could not be treated as an ethnic group but a religious one. Moreover, Bosnian Croats and Serbs identified themselves through the lens of religion and state affiliation.

Some of the problems exist until today, adding complexity to violent conflicts, e.g. the Kurdish ethnicity (Iraq, Iran, Turkey and Syria), which is a political problem. The most violent outbreak of ethnic conflicts in the post-Cold War era was in Ruanda and Burundi in 1994 between the Hutu and Tutsi tribes. Many experts point out that this conflict can be traced to the colonial period and the post-colonial era,

¹³ H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004.

when the artificial border-lines had been defined. An example of a non-violent conflict but a long-lasting and smoulder one is in Belgium between the Wallon and Flemish communities.

Especially after the Cold War, narco-business became very conspicuous. The practice was used extensively by imperial powers in the 19th century, especially in China (Opium Wars). In the modern world, the example of Panama and its president Manuel Noriega, against whom the US sent special forces in 1989, accusing him of drug-dealing on a big scale, can be pointed out. Noriega was brought not to the International Court but the US court, which means that he was sentenced according to US law. Soon the problem of Colombia and Medellin Cartel emerged as one of the most powerful ones; Mexican cartels proved to penetrate American drug market and usurp the political right to fight the US to sell drugs and destroy the American population. However it seems to be the only subterfuge to cover the real criminal activity.

THE COLD WAR – COSTS OF ARMAMENTS

Table 1. The US and USSR costs of armaments (1948–1990) in bln USD

Years	USA	USSR
1948–1957	339.0	221.3
1958–1967	535.6	511.3
1968–1977	1.682	1.522
1978–1987	1.994	1.364
1988–1990	838.3	395.4

Source: based on the author's research.

When talking about Cold War armed conflicts, the potential of both sides must be confronted so as to understand their possibilities and the balance between aims and resources.

Table 2. Number of nuclear warheads in the world (2006)

Country	Number of nuclear warheads
Russia	16,000
USA	9,938
China	420
France	350

Country	Number of nuclear warheads
Israel	75–200 (?)
Britain	200
India	70–120 (?)
Pakistan	98–112 (?)
North Korea	1–10 (?)
	27,350

Based on *Bulletin of the Atomic Scientists* (the number of nuclear warheads possessed by North Korea for 2017 is estimated between 10 to 16, North Korea's capability updated by Terence Roehrig, *Japan, South Korea and the United States Nuclear Umbrella, Deterrence after the Cold War*, New York 2017, p. 87).

Note the biggest arsenal of the USA and Russia after the arms control treaties of the late 1980s. That might give some sort of awareness of the potentials of both superpowers during the Cold War, although during the Cuban Missile Crisis USSR was estimated to have no more than 300, while the USA was in possession of around 3,000 – based on the *Bulletin of the Atomic Scientists*.

THE COLD WAR AND THE WORLD ON THE VERGE OF GLOBAL NUCLEAR CONFLICTS

The East-West confrontation was at least balanced by two nuclear superpowers, which were ready to run the so-called war by proxy. Supporting their allies, the superpowers tried to avoid real confrontation, being aware of the consequences of using nuclear weapons (no matter whether it was tactical or strategic). Nevertheless, there were moments when the world found itself on the verge of a real global armed conflict with the potential use of weapons of mass destruction (WMD).

The case of the Korean War is an interesting one. The division of the Korean Peninsula was a result of a bilateral Soviet-US pact of 1945¹⁴. The 38 parallel was a temporary demarcation line and the 1950 was the year when the unified elections might have been held. The Soviet Union, which was not interested in any kind of expansion onto the Korean Peninsula, accepted the provisions. It was focused on China and Japan. On the other hand, the most important country in the Asia Pacific for the US was the Republic of China, which was just entangled into the new phase of civil war between

¹⁴ The Moscow Conference of Foreign Ministers with the participation of the United States, United Kingdom and the Soviet Union, which was focused on the Far Eastern affairs. The US and the Soviet Union agreed on setting up the Joint Commission whose task was to make recommendation so as to form a single government for Korea, see R. Leckie, *Conflict: The History of the Korean War, 1950–1953*, New York 1962, p. 34.

the nationalist government of Chiang Kai-shek and the Chinese Communist Party led by Mao Zedong and Japan. The Policy Planning Staff led by George Kennan divided the world into five industrial centres, namely: the Soviet Union and its satellite states, the USA and the Western Hemisphere, Western Europe and its colonial peripheries, Germany and central Europe (treated as the centre of European mainland, not Soviet satellite states) and Japan, for whom China played a vital role as a natural resources area¹⁵. As Kennan stated, the US and the free world (at that time, the term was rather rarely used) are under the control of four of them and the loss of any of the area beyond US interests (the so-called non-industrial area) did not adversely affect global position of the US.

Meanwhile, the pro-Soviet government was installed in North Korea under the leadership of Kim Il Sung, who very quickly proved to be one of the brightest leader to grab the power over northern part of peninsula under the supervision of Soviet occupation forces under the command of general Terentij Stikov. Between 1945 and 1948, Moscow itself did not have any particular plans for Korea, so the creation of the pro-Soviet government in North Korea was welcomed, but without any further plans for military expansion or support of Kim's plans¹⁶. Proclamation of the North Korean state in 1948 as well as the Republic of Korea in the same year under the leadership of Syngman Rhee did not mark a real armed conflict.

Kim Il Sung had been trying to approach Stalin for some time to convince him that the South is weak, the communist movement is powerful and the national uprising against American occupied forces would have immediately broken out once North crossed the demarcation line. Stalin's approval in late 1949 paved the way for Kim to prepare for war.

To understand the complexity of the issue, one has to bear in mind the general confrontation between the East and the West. The civil war in China in 1949 reached its final point. The proclamation of the People's Republic of China (PRC) in October 1949 marked the communist bloc to gain more power and might have inspired other countries (especially the communist rebellion in Philippines Hukbalahap and Indochina). The crumbling French empire in Indochina did not guarantee the United States to keep the position of the so-called free world in Southeast Asia. Actually, the term 'free world' might have appeared in 1949 after Chinese Communists had gained control over China. Then, the whole concept of the five industrial centres failed and the new approach appeared, namely the document called National Security Council 68 (NSC-68), which finally stated that the world was divided into two blocs – the Western world (free world) and the Communist one. The division simplified the question of the confrontation¹⁷. The United States supported the non-communist regimes whereas communism (the document never used the term the Soviet Union) was an aggressor against the free world and

¹⁵ J.L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania*, Warszawa 2006, p. 27.

¹⁶ A. Lankov, *The Real North Korea, Life and Politics in the Failed Stalinist Utopia*, Oxford 2013, p. 2-3.

¹⁷ <https://history.state.gov/milestones/1945-1952/NSC68>

had to be contained in any parts of the world. The syndrome of the extended interests and extended deterrence appeared.

Communism gained its power through nuclear weapons, when in 1949 the Soviet Union proclaimed it was in possession of WMD, breaking the US monopoly. All the events contributed to the rather bleak perspectives for the United States.

The outbreak of the Korean War on 25 June 1950 marked the turning point in the Cold War. The US as well as the international community were caught by surprise and the march of the North Korean army was so quick that in September 1950 they reached the line of the Naktong River on the so called Busan Perimeter protected by only one RoK division supported by the US troops sent from Japan. The North possessed 95 per cent of the Korean Peninsula. Indeed, the Korean War sparked a real confusion, since the United Nations took command thanks to the extraordinary session of the Security Council held the same day the North's aggression and decided to intervene as international peace forces under the command of the United States.

General Douglas MacArthur, who was in charge of commanding the international UN forces, proved to be innovative and set up a plan of a special military operation in Incheon. The famous landing of the US troops in September proved to be a masterpiece of military art. Cutting the front into two pieces, the UN troops launched their quick march towards the North with the aim of achieving the Yalu River (the borderline between North Korea and China) and unifying the country. That was the moment when China reacted, sending over 400,000 volunteers under the leadership of general Peng De-huai, pushing the UN forces back towards the former demarcation line and soon capturing Seoul again (for a short time).

It was a truly decisive moment for the Cold War. Once the Chinese troops crossed the Yalu River, the whole concept of the war of containment reappeared and general MacArthur's request for nuclear weapons (a tactical one) to be used against Communist China was an argument for president Harry S. Truman to dismiss him. The profound hatred between MacArthur and Truman was a public secret, but the request gave Truman the chance to get rid of the person who might have entangled the US in a nuclear war¹⁸.

The Korean War was the breaking point of the Cold War. It was the first war by proxy on the Communist side. The Soviet Union's participation was especially through air force – 64th Fighter Corps¹⁹, material aid and political global support. On the other hand, the war (only five years after World War II) was marked by atrocities and massacres such as the notorious Bodo League Massacre (60,000 to 110,000 victims)²⁰, altogether the victims of the conflict are estimated around 2,5 to 3 million, which shows the scale of warfare. The tactics of the war have to be emphasised. The conflict was a rather classical one, without resorting to guerrilla warfare, which proved truly effective during the war on the Indochinese Peninsula during the French First Indochina War

¹⁸ <https://www.airspacemag.com/military-aviation/how-korean-war-almost-went-nuclear-180955324/>

¹⁹ S. Sewell, *Soviet Air Order of Battle, Korea 1950–1953*, Koreawar.com.

²⁰ *Korea Bloodbath Probe Ends*, "The San Diego Union Tribune", 10 VII 2010.

1946–1954. That was regular warfare with frontlines and using classical equipment. The possibility of using nuclear weapons made all the sides to be aware of the possible massive destruction, therefore the US switched onto the Containment Principle, while the Soviet Union abstained from direct confrontation with the US. That proved the global balance of power.

However, the Korean War has never ended and the Armistice Agreement from 1953 is still binding, although its sanctions are only a temporary solution. Still no peace agreements have been signed on the Korean Peninsula. The so-called Neutral Nations Supervisory Committee is the international body to supervise the Demilitarised Zone (DMZ) and is a separated body from the UN Command – today UNCMAC (United Nations Committee, Military Armistice Committee). Nuclear weapons cause many issues, the balance of power in the case of WMD was abused since in 1991 the South Korea was denuclearised (tactical weapon) and North Korea has recently successfully completed its nuclear programme – estimated to be in possession of 3–12 nuclear warheads (including Hwasong 15 Intercontinental Ballistic Missile) and over 600 missiles. Nevertheless, nuclear war is of very low probability.²¹

CUBAN MISSILE CRISES, OCTOBER 1962

The world was on the verge of nuclear war. The turn of the 1950s and 1960s was marked by many crises which could have led the world onto the road of open nuclear confrontation. In order to understand the situation, one has to bear in mind the several crises that president John F. Kennedy inherited in 1961 from president Dwight D. Eisenhower. Indochina was the first one, especially South Vietnam and Laos. The peculiar situation there was marked by the eastern part of the country to be penetrated by North Vietnam, the involvement of so-called Soviet military advisers supporting the left-wing faction in Laos and the Vietnamese ally, as well as the US involvement in surveillance missions and the support of the right-wing faction. The second crisis was a typical post-colonial one, namely Congo, where the Marxist government under the auspices of Patrice Lumumba might have taken over and the secession of the Katanga province took place – all of that required intervention of the UN. The Berlin crisis in 1961 seemed to be of vital importance since East Germany and the Soviet Union ordered the Western allies to leave the Western sectors of Berlin, as according to international agreements, they could not aspire to be the capital of any of the new German states. Finally, the Berlin Wall was erected by the German Democratic Republic and it became the symbol of the Cold War and the confronta-

²¹ Indeed the problem is more sophisticated. South Korea is within the so called extended deterrence strategy which is based on the US protection guarantees for Japan and South Korea. This means both countries are dependent in this case from their ally. In case of South Korea possession of its own nuclear weapon is excluded since that means the withdrawal from the Non-Proliferation Treaty, 1975 (NPT) and to follow North Korea. Many possibilities are described by Terence Roehrig, *Japan, South Korea and the United States Nuclear Umbrella; Deterrence after the Cold War*, New York 2017, esp. p. 150–152.

tion between the East and the West. Moreover, it caused many propaganda issues for the East, which had to block the tide of refugees who, as the US press called it, voted by foot, choosing the West as their destination (between 1945 and 1961, over 4 million East Germans left the GDR).

The Cuban missile crisis had a different dimension, since again it put the world on the verge of nuclear destruction. From strategical point of view, the United States protected the Western Hemisphere as its traditional sphere of influences and prevented it to be penetrated by any hostile power. The crisis started during the last period of Eisenhower's presidency and it was inherited by John F. Kennedy. For the Soviet Union, the possibility of installing nuclear missiles just 150 km from the US shore was a chance to gain a threshold on the Western Hemisphere and to threaten the US. The Soviet support for Fidel Castro's revolutionary movement was the effect of the strategic position of Cuba rather than the Cuban Marxist regime. However, the United States was involved in a top secret operation against Castro, supporting and supplying the counterrevolutionary movement which was trained by CIA especially in Guatemala. The infamous Bay of Pigs Invasion in April 1961 (just 3 months after Kennedy gained power) proved that the US was unprepared for confrontation by proxy.

Meanwhile in 1962, the US surveillance missions discovered that the Soviet Union installed nuclear missiles on Cuba. The United Nations proved to be a battlefield when the Soviet representative could not answer a simple question regarding the Soviet resent by proxy on the island. For president Kennedy, the Cuban Missile Crisis was of vital importance since it not only might have abused the balance of power or the US position, but it also adversely affected his chances for re-election. Trying to avoid the direct confrontation, the US Navy was ordered to surround Cuba and proclaimed a quarantine (it avoided the term blockade), ready not to allow the Soviet ships to deliver equipment and additional devices for the nuclear missiles to be displayed on the island. The standoff caused the tension to grow and the possibility of nuclear war reappeared since both sides were adamant in their positions.

Finally, the solution was found and the United States agreed to dismantle some missiles from Turkey and the Soviet Union pledged to dismantle its nuclear missiles in Cuba, which remained a communist, Marxist and pro-Soviet regime.

Paradoxically, Cuba as the second example of nuclear war possibility has remained a communist country until today. It is a relic of Cold War. Although the country was deprived of nuclear weapons together with North Korea, the Cuban case should be perceived as the possible nuclear confrontation between the East and the West and the symbol that the real crisis found a temporary but in reality a long-term solution.

TYPES OF POST-WORLD WAR II CONFLICTS

The criteria we may classify modern wars are based on the range of armed conflict, the type of weapon used in the conflict, the duration of a conflict and the character of warfare.

- Global wars – although they seem to pass away like the global conflicts (World War I and II), in modern times the example of George Bush's Doctrine to fight global

terrorism might be considered as the new approach to global conflicts in general (also, Islamic extremism claims its right to a global war against infidels). Nonetheless, there are some similarities of both approaches, e.g. the willingness of imposition of the system on a global scale. An important difference is that unlike the classical global conflicts with victims counted in millions (World War II had over 55 million), the modern ones are based on terrorist activities, subversive activities or (in the case of war run by a state like the Persian Gulf War of 1991) high-tech weapon with surgical precision to minimise the number of victims. Nevertheless the weaker side may refer to guerrilla warfare against a big superpower – the Soviet war in Afghanistan or American in Vietnam are the best examples.

- Total war – the post-war world does not know such a pattern, but the Third Reich and the Soviet Union in Stalinist times is noteworthy. Whereas the Third Reich offered its own population total destruction or the death of their country and the nation, the Soviet attitude was quite a different one – never to openly claim the total character of its war against capitalism. The similarity is based on the assumption of a total mobilisation of the country's resources, both economic and social. A total mobilisation of the Soviet Union meant the subjection to one main purpose – imposing its ideology globally. The phenomenon of permanent revolution laid foundations for such an approach.

- Nuclear war – still only a bleak assumption since the nuclear bomb was used only once, in Hiroshima and Nagasaki in 1945, and it accelerated the end of World War II in the Pacific area. There are two terms indissolubly connected with the term of nuclear war: deterrence and Mutual Assured Destruction (MAD). There were several times when the world faced the possibility of using nuclear weapon during the Cold War – during the First Indochina War, when it was suggested to use it against Vietnamese Communists (then called Viet Minh) at Dien Bien Phu, then during the Korean War, when after the Chinese communist aggression in 1950 (so called Chinese volunteers) general Douglas MacArthur requested president Harry S. Truman to be given a permission for using it against Beijing, and the Cuban Missile Crisis in 1962 when global nuclear war was of highest probability.

In the modern world, the problem of nuclear weapons seems to concern the Korean Peninsula again – this time the North Korean leader Kim Jong Un is in the possession of the weapon of mass destruction and tries profit from it. Up to now, nobody has even mentioned of using it, the political problem is the denuclearisation.

Although the use of nuclear weapons is still unlikely, the countries which own it are: the US, Russia, Israel, Great Britain, France, India, Pakistan, China and North Korea. Nuclear weapon guarantees the states' position in International Relations and therefore is treated rather strictly from a political standpoint.

- Conventional warfare – typical warfare where the confrontation between all the sides is visible. The purpose is to fight the enemy's army, conventional weapon is used and the engaged sides follow their tactics. It uses battlefields as the war theatre where the armies clash. Conventional warfare only slightly touched civilians, therefore a minimum number of civilian victims is its characteristic feature. The major purpose is to beat the enemy and force them to surrender. Many wars on the fringes during the Cold

War used conventional weapons, although the direct clash of enemies was not seen since then. Therefore as such it is considered to be a relic.

- Non-conventional warfare – first of all, it is usually a protracted conflict (spanned in time) with the purpose to reduce military capabilities of the enemy and therefore force them to be subservient or gradually exhaust forces. Although it is assumed that the aims of such warfare are still unclear, it has to be pointed out that there are many examples of political purpose as such. Very often it refers to subversive activities and guerrilla warfare, e.g. the war in Vietnam (1959–1975), the Algerian War (1954–1962), the war in Laos (1959–1975), the Soviet war in Afghanistan (1979–1989) and today's conflict in Eastern Ukraine, African wars in the 1990s, e.g. in Sierra Leone, or the Yugoslavian war in the first half of the 1990s, the Northern Mali conflict or the conflict in Yemen. The contemporary war in Syria is an exception, since it uses terrorist activities and guerrilla warfare as well as conventional Syrian state forces and referring to non-conventional weapon, e.g. chemical ones.

- Hybrid warfare – typical of the post-Cold War era, especially for the second decade of the 21st century (although Chechnya in 2002 is considered to be a predecessor of hybrid war)²². As such it can be seen in Eastern Ukraine, where cyber war is one of the few elements, others being guerrilla attacks, terrorism and propaganda (although propaganda accompanied many of the modern conflicts). It uses irredentism, separatism and civil war. Irregular activities are mixed with regular ones, but all the methods are accepted. Protracted warfare is typical and, similarly to guerrilla warfare, it is aimed at the exhaustion of the enemy.

- Low tension war – the protracted armed conflict in Northern Ireland within which terrorism was widely used and it focused on people and the property of the enemy (here England). With a relatively low number of victims, it lasted from the late 1960s to the mid-1990s and it ended definitely when the Bush Doctrine was proclaimed.

- Civil war – usually a very bloody conflict which might include fighting factions, where the purpose is to gain power; often the fighting sides are supported by external powers like during the Cold War (Afghanistan in the 1990s, Sierra Leone, Eritrea, Liberia in the 1990s). Many such conflicts show that the war is a purpose in itself; war is a business and a style of living, e.g. Somalia: a protracted conflict without any particular purpose.

- 4th generation wars – The term was used for the first time by William S. Lind²³. It is the type of war where one of the sides is a non-political subject or a non-state actor (organised crime like in Mexico). And they make wars in the Third World to be protracted, and according to Lind some 25 per cent of such conflicts spanned over a decade. The classical example of such war was the Spartacus uprising in ancient Rome (73–71 B.C.), when rebellious gladiator regiments pillaged Italy without having a real purpose of war.

²² W.J. Nemeth, *Future War and Chechnya: A Case for Hybrid Warfare*, Monterrey, California 2002, http://calhoun.nps.edu/bitstream/handle/10945/5865/02Jun_Nemeth.pdf?sequence=1.

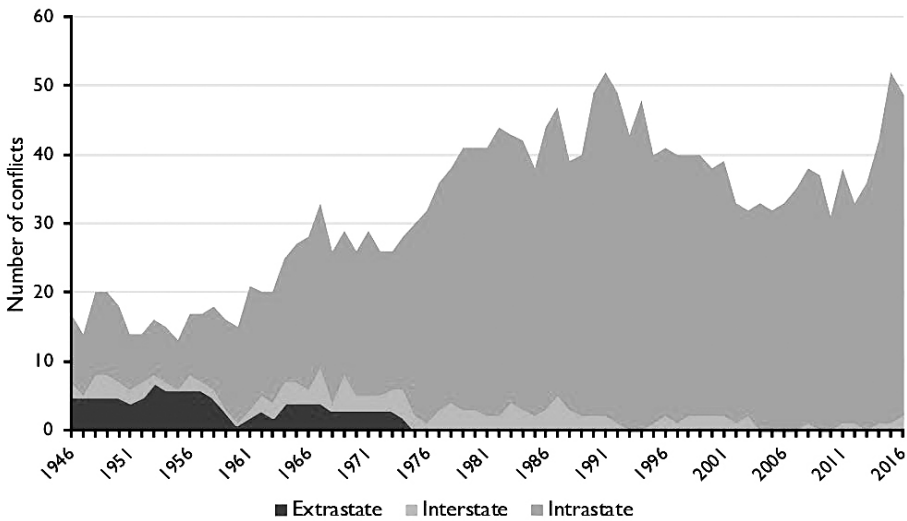
²³ *Understanding Fourth Generation Warfare*, 15 I 2004, <https://original.antiwar.com/lind/2004/01/15/understanding-fourth-generation-war/>.

But while an organised state can manage rebelled forces, the modern statehood seems to be rather helpless confronting them. It is the result of some kind of erosion of the state monopoly of power (even changing the model of the state). The purpose is the war itself. The Modern Iraq state is the example. After the destruction of the old statehood in 2003 by the US, Iraq attracted many forces trying to find their own position within the political environment after the US withdrawal (and earlier as well). Although in 2003 George W. Bush Jr. proclaimed the end of the war, that was only a unilateral proclamation and it fell within the classical model of war. Wolfgang Sofsky's term *savage war* is the most adequate. On the other hand, the Lebanon conflict (1975–1990) or the separatist movement on the Philippine island Mindanao reflect this kind of war.

TRENDS IN MODERN WARS IN THE SECOND DECADE OF 21ST CENTURY

The diagram below shows trends of modern armed conflicts during and after the Cold War. Whereas the number of interstate conflicts dramatically decreased, the intrastate number of conflicts have increased.

Figure 1. Number of armed conflicts by type (1946–2016)



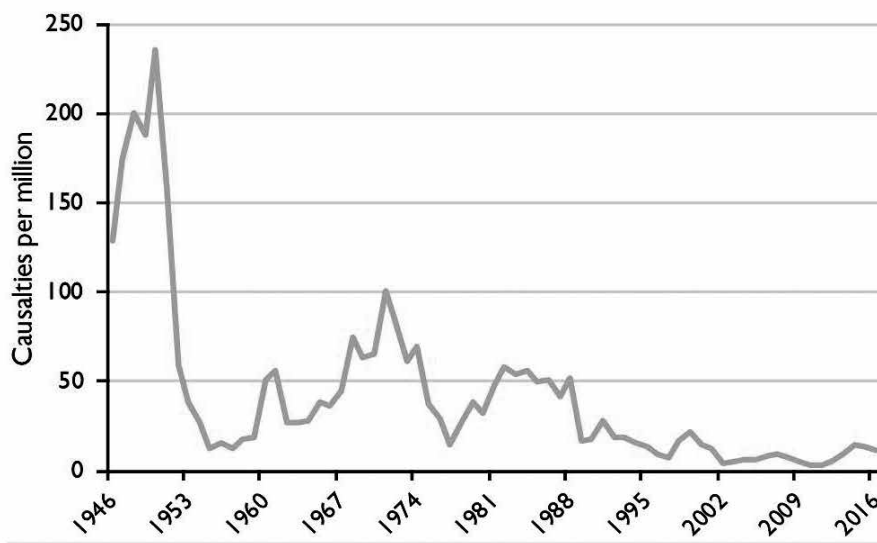
Source: K. Dupuy, S. Gates, H. Nygard, I. Rudomfesen, S.A. Rustad, H. Strand, H. Urdal, *Trends in Armed Conflicts, 1946-2016*, 12 VI 2017, <https://reliefweb.int/report/world/trends-armed-conflict-1946-2016>.

According to the Centre for Security Studies research issued in 2017 as *Trends in Armed Conflict, 1946–2016*, the increase of instability and violence has been explained by the ISIS activity which as a state (although unrecognised) spanned through the ter-

ritory of Syria and Iraq, and which has been responsible for global violence in Syria and Iraq, but also in Libya, Turkey, Afghanistan and in other countries such as: Cameroon, Jordan, Libya, Niger, Nigeria, Pakistan, Russia, Syria and Yemen. Jordan and Pakistan were recorded as new IS conflicts²⁴. The conclusion is interesting, namely: “while the number of conflicts is concerning, we are not witnessing a spread of conflict to many new geographical areas, or a proliferation of entirely new conflicts, but rather the rise of new actors and motivations for conflict”²⁵.

Moreover, having a rather violent impression of the modern world, when looking at the death rate it the decreasing number of direct victims seems striking whereas data regarding people affected by the warfare is still relatively flexible and far from unanimity.

Figure 2. Battle deaths per 1000 people (1946–2016)



Source: K. Dupuy, S. Gates, H. Nygard, I. Rudomfsen, S.A. Rustad, H. Strand, H. Urdal, *Trends in Armed Conflicts...*

In the future, the number of armed conflicts is not expected to increase; some regions and states would be affected and the number of such has a tendency to shrink. Finally, the authors conclude: “The severity of these conflicts, and whether they continue, is shaped by a number of factors, including: the number of actors involved in the conflict, their relative strength, the type of warfare, the nature of foreign intervention, and porous bor-

²⁴ K. Dupuy, S. Gates, H.M. Nygård, I. Rudolfsen, S.A. Rustad, H. Strand and H. Urdal for Peace Research Institute Oslo (PRIO), *Trends in Armed Conflict, 1946–2016*, 22 VI 2017.

²⁵ *Ibidem*.

ders. Given these factors, we should expect to see the wars in Syria, Iraq, Afghanistan, Pakistan, Ukraine, and Yemen to continue into the near future²⁶.

CONCLUSIONS

After two big global military confrontations, there seems to be a return to a local range of war. The bipolar system was based on the presumption of nuclear warfare, which produced Mutually Assured Destruction (MAD), which indeed supported, if not created, the global balance of power. Although war on the fringes (peripheries) was quite big in numbers, it was local and not massively destructive.

The shift after the Cold-War marked a new type of warfare employing the most modern technology which has been used with so-called surgical precision, diminishing the numbers of victims. Simultaneously, protracted wars emerged (not a very new phenomenon), but with rather most conspicuous frequency. On the other hand, the ideological confrontation was replaced by the religious one. In spite of the new dimension of the global conflict, the number of armed conflicts (e.g. during the Cold War) did not dramatically change. Therefore, the 21st century cannot be called as the turning point.

New military conflicts include non-state actors, which means that the state as an institution lost its monopoly for violence. On the other hand, the aforementioned protracted armed conflicts often represent war itself. However, hybrid war should be mentioned as an accurate example of the employment of various types of tools. Cybersecurity became one of the pillars of security itself and cyberwar might affect the structures of the enemy without causing physical victims.

And the last issue is the global system. Unlike the Cold War, which was based on bipolarity and to a large extent on the balance of power and the predictability of the confronting powers, the new multi-polar system is based on the balance of power of four superpowers who cannot perfectly control the globe, which leads to the creation of a less stable system to some extent. Religious confrontation, especially visible in the example of ISIS, is reflected by more frequent terrorist activity, which does not cause so many victims as a classical conflict. The armed conflicts of the 21st century differ in some types of warfare but also in trends and frequency.

BIBLIOGRAPHY

Dupuy K., Gates S., Nygård H.M., Rudolfson I., Rustad S.A., Strand H. and Urdal H. for Peace Research Institute Oslo (PRIO), *Trends in Armed Conflict, 1946–2016*, 12 VI 2017, <https://reliefweb.int/report/world/trends-armed-conflict-1946-2016>.

²⁶ *Ibidem*.

- Ferdowski M.A., *Regional Conflicts in the Third World: Dimensions, Causes, Perspectives*, in: *Law and State, A Biannual Collection of Recent German Contributions to These Fields*, Tübingen 1987.
- Fukuyama F., *The End of a History and the Last Man*, New York 1992.
- Gaddis J.L., *Strategie powstrzymywania*, Warszawa 2006.
- Henderson C.W., *International Relations, Conflict and Cooperation At The Turn of The 21st Century*, New York 1997.
- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2000.
- Korea Bloodbath Probe Ends, "The San Diego Union Tribune", 10 VII 2010.
- Leckie R., *Conflict: The History of the Korean War, 1950–1953*, New York 1962.
- Lankov A., *The Real North Korea, Life and Politics in the Failed Stalinist Utopia*, Oxford University Press, 2013.
- Münkler H., *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004.
- Nemeth W.J., *Future War and Chechnya: A Case for Hybrid Warfare*, Monterrey, California 2002.
- Pettersson T., Wallensteen P., *Armed Conflicts, 1946–2014*, "Journal of Peace Research", <https://journals.sagepub.com/doi/full/10.1177/0022343315595927>, 2015.
- Roehrig T., *Japan, South Korea and the United States Nuclear Umbrella; Deterrence after the Cold War*, New York, 2017.
- Sewell S., *Soviet Air Order of Battle, Korea 1950–1953*, Koreawar.com.
- Singer D.J., Small M., *The Wages of War, 1816–1965. A Statistical Yearbook*, New York 1972.
- SIPRI Yearbook, 2003, *Armaments, Disarmament, and International Security*, Oxford 2003.
- Toffler A., Toffler H., *Wojna i antywojna, jak przetrwać na progu XXI wieku*, Warszawa 1997.
- Understanding Fourth Generation Warfare*, 15 I 2004.
<https://original.antiwar.com/lind/2004/01/15/understanding-fourth-generation-war/>
<https://www.airspacemag.com/military-aviation/how-korean-war-almost-went-nuclear-180955324/>
<https://history.state.gov/milestones/1945-1952/NSC68>.

Zbrojne konflikty podczas zimnej wojny i po niej – zarys ogólny

Głównym celem niniejszego eseju jest analiza trendów konfliktów zbrojnych podczas zimnej wojny i w okresie następującym po niej. Niezmiernie ważne jest, aby zdefiniować konflikty zbrojne i wojny, ponieważ można je postrzegać w różny sposób. Autor położył nacisk zarówno na typologię, jak i na dane statystyczne, aby zilustrować częstotliwość występowania konfliktów zbrojnych w obu okresach.

Tekst jest studium porównawczym obu okresów, dzięki któremu można wyciągnąć wnioski dotyczące problematyki z okresu 1945–1989 oraz po roku 1989. Jednakże nowe

typy konfliktów, podobnie jak nowe podejście do nich jako nowego zjawiska, zostały jedynie zarysowane.

SŁOWA KLUCZOWE

zimna wojna, konflikty zbrojne, typologia konfliktów zbrojnych, broń jądrowa, broń konwencjonalna, wojna partyzancka, konflikty zbrojne po zimnej wojnie

The Cold War and Post-Cold War Armed Conflicts – General Overview

The major purpose of the essay is to analyse trends in the Cold War and post-Cold War armed conflicts. It is important to bear in mind the necessity of definitions of armed conflicts and wars, etc., since it might be understood in different ways. The author emphasised the typology of armed conflicts in the Cold and post-Cold War era as well as statistical data so as to illustrate the frequency of armed conflicts in both periods.

The article presents a comparative study of both periods so as to draw a conclusion regarding the problem in the period of 1945–1989 and post-1989 periods. However, the new types of conflicts as well as the new approach towards them as a new phenomenon has only been touched.

KEYWORDS

Cold War, armed conflicts, typology of armed conflicts, nuclear weapon, conventional weapon, guerrilla warfare, post-Cold War armed conflicts

PIOTR OSTASZEWSKI – profesor doktor habilitowany, pracownik Katedry Studiów Politycznych w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, obecnie ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Korei. Jego badania koncentrują się na światowej ekonomii, konfliktach międzynarodowych oraz stosunkach międzynarodowych. Obecnie zgłębia zagadnienia ludobójstwa i związanych z nim ideologii, teorię gier oraz kwestie dotyczące procesów decyzyjnych.

Jest autorem takich publikacji jak: *Wietnam, najdłuższy konflikt powojennego świata, 1945–1975* (Warszawa 2000), *Wojna w Kambodży, dojście Czerwonych Khmerów do władzy* (Toruń 2003), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006* (Warszawa 2006), *Międzynarodowe stosunki polityczne, zarys wykładów* (Warszawa 2008), *Rzut oka, eseje o malarstwie historycznym* (Toruń 2016).

Przetłumaczył na język polski następujące pozycje: Maldwyn Jones, *Historia USA (History of the USA)* (1998), John Lewis Gaddis, *Strategie powstrzymywania (Strategies of Containment)* (2006), Robert Owen, *Chorzy u władzy (In Sickness and in Power)*, 2010). Obecnie współpracuje z koreańskim odpowiednikiem „National Geographic Traveler”.

PIOTR OSTASZEWSKI – Professor, PhD with habilitation, affiliated to the Warsaw School of Economics, the Global Economy Collegium, Department of East Asian Economies. Currently, he is the Ambassador of the Republic of Poland to the Republic of Korea. His research is focused on Global Economy, International Conflicts, and International Relations. He is currently working on the issue of genocide and genocidal ideologies, Game Theory and the decision-making process.

He is the author of publications such as: *Wietnam, najdłuższy konflikt powojennego świata, 1945–1975* [Vietnam, *The Longest Conflict In the Post-War World. 1945–1975*] (Warsaw 2000); *Wojna w Kambodży, dojście Czerwonych Khmerów do władzy* [Cambodian War. *The Khmer Rouge Coming to Power*] (Toruń 2003); *Konflikty kolonialne i postkolonialne* [Colonial and Postcolonial Conflicts] (Warsaw 2006); *Międzynarodowe stosunki polityczne, zarys wykładów* [International Political Relations: Outline of Lectures] (Warsaw 2008); *Rzut oka, eseje o malarstwie historycznym* [A Glance: Essays on History Painting] (Toruń 2016).

He translated into the Polish language: Maldwyn Jones, *Historia USA*, 1998 (*History of the USA*), John Lewis Gaddis, *Strategie powstrzymywania*, 2006 (*Strategies of Containment*), Robert Owen, *Chorzy u władzy* (*In Sickness and in Power*) 2010.

Currently, he cooperates with the Korean version of “National Geographic Traveler”.

STUDIA

JAKUB POLIT

Uniwersytet Jagielloński

POKÓJ CZY WOJNA? BITWA O SZANGHAJ W 1937 A STRATEGIA NARODOWYCH CHIN W WOJNIE CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ 1937–1945

Stoczona między sierpniem a listopadem 1937 r. bitwa o Szanghaj zajmuje miejsce szczególne w długiej historii wojny chińsko-japońskiej¹. Pod względem czysto wojskowym było to największe starcie w skali globalnej od czasu wielkich batalii I wojny światowej aż po początkowe operacje wojny niemiecko-sowieckiej 1941 r. Aczkolwiek liczba zabitych (naturalnie wraz z cywilami) podlega dyskusji, po stronie chińskiej może być ona nawet dwukrotnie wyższa od strat sowieckich pod Stalingradem². Polityczne znaczenie starcia jest jednak większe od jego wagi militarnej. Sama decyzja o wydaniu bitwy nad ujściem Huangpu przesądziła bowiem o charakterze rozpoczynającego się konfliktu. W chwili jego pierwszych strzałów na zapleczu Pekinu mógł on być postrzegany jako lokalne starcie graniczne, podczas którego, jak tłumaczył japoński dyplomata lordowi Rufusowi Readingowi (sekretarzowi stanu, a wcześniej wicekrólowi Indii), „wysłanie armii japońskiej poza obszar pod japońską jurysdykcją nie może być nazwane wojną. A nawet jeśli zostanie nazwane, to jest to jedynie »wojna kolonialna«, która nie może być porównywana do wojen między państwami europejskimi”³. W chwili objęcia zawieruchą Szanghaju nie mogło być wątpliwości, jak raportował

¹ Do niedawna wojna chińsko-japońska nie miała swej naukowej monografii. Ostatnio ukazały się: J. Polit, *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013; R. Mitter, *Forgotten Ally. China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York 2013.

² W. Gruhl, *Imperial Japan's World War Two, 1931–1945*, New Brunswick–London 2007, s. 169.

³ Cyt. za: Y. Kibata, *Anglo-Japanese Relations from the Manchurian Incident to Pearl Harbor* [w:] *The History of Anglo-Japanese Relations*, red. Y. Kibata, I. Nish, vol. II, Basingstoke 2000, s. 5. Autor wypowiedzi, Sawada Setsuzō, był sekretarzem delegacji japońskiej w Lidze Narodów.

niemiecki doradca wojskowy Czang Kaj-szeka⁴, generał Alexander von Falkenhausen, iż „to jest [...] totalna wojna”⁵.

Szanghaj był najważniejszym portowym miastem w ówczesnej Republice Chińskiej. Postrzegane jako „klucz do nowoczesnych Chin”, „okno wyglądające na Chiny”, ale także jako „ulicznica Wschodu” i „niebo zbudowane na wierzchołku piekła”, kosmopolityczne, olbrzymie rojowisko ludzkie skupiało w latach trzydziestych ponad połowę chińskich fabryk oraz pojazdów mechanicznych, a także ponad połowę zagranicznych inwestycji⁶. Porównywane często do (też niebędącego stolicą) Nowego Jorku, było faktycznie czymś znacznie więcej. „Gdybym tylko mógł dać Panu właściwe wyobrażenie, czym jest to miejsce – pisał w 1927 r. do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Austena Chamberlaina poseł JKM w Chinach Miles Lampson. – Nie ma w nim nic azjatyckiego czy chińskiego; to wielka europejska *metropolis* wyrzucona nad chińskimi morzami, z wielkimi budynkami, jakie istnieją tylko w stolicach Europy, i to nie we wszystkich – gmach Rady Miejskiej w Szanghaju, na przykład, usuwa w cień nasz Mansion House w Londynie”⁷. Liczba mieszkańców kolosa w 1937 r. zbliżała się do 3,5 mln. Główną część miasta zajmowały dwa obszary pozostające pod zarządem międzynarodowym, w których koncentrowało się życie finansowe, gospodarcze, a także kulturalne: tak zwana Dzielnica Międzynarodowa (International Settlement, 26,2 km kw.) i Koncesja Francuska (10,22 km kw.). Nie należały one formalnie do żadnego z mocarstw, miały jednak samorząd zdominowany przez zamorskich przybyszów (także Amerykanów oraz Japończyków, z tym jednak, że tylko część cudzoziemców miała uwarunkowane wysokim cenizem majątkowym prawa wyborcze). Po 1925 r. w skład władz Settlementu (w Koncesji mianował je konsul francuski) dopuszczono wprawdzie pierwszych Chińczyków, po 1931 r. rozpoczęły się zaś bardzo zaawansowane pertraktacje w sprawie likwidacji cudzoziemskiej enklawy w sercu Państwa Środka. Jednakże do czasu inwazji japońskiej nie zostały one sfinalizowane.

Niewspółmiernie wielka rola „perły znad Huangpu” polegała jednak także na specyficznym charakterze władzy rządzącego Chinami od 1927 r. reżimu Kuomintangu (KMT; Chińskiej Partii Narodowej). Reżim ten z rozmaitych przyczyn, m.in. właśnie groźby japońskiej, nigdy nie zdołał narzucić swego zwierzchnictwa całości olbrzymich Chin. Sercem jego władzy pozostawało pięć najbardziej zmodernizowanych prowincji w ujściu rzeki Yangzi, do których należała mieszcząca olbrzymie miasto prowincja Jiangsu⁸. Właśnie tutaj – do niezbyt odległego Nankinu, stołecznego przed trzystu laty – prze-

⁴ Odnośnie do nazw i terminów chińskich w niniejszym tekście zastosowana będzie międzynarodowa transkrypcja *pinyin* z wyjątkiem takich przyswojonych polszczyźnie nazw jak Pekin, Nankin i Szanghaj, a także nazwiska Czang Kaj-szek (zamiast Jiang Jieshi). Odnośnie do nazw japońskich będzie to transkrypcja Hepburna. Personalia mieć będą obowiązujący na Dalekim Wschodzie szyk, a więc najpierw nazwisko, potem imię.

⁵ H.-h. Liang, *The Sino-German Connection. Alexander von Falkenhausen between China and Germany, 1900–1941*, Amsterdam 1978, s. 126.

⁶ Z wielu dobrych prac na temat ówczesnego Szanghaju można polecić: M.C. Bergère, *Histoire de Shanghai*, Paris 2002; Ch. Henriot, A. Roux, *Shanghai années 30. Plaisirs et violences*, Paris 1998; H. Sergeant, *Shanghai: Collision Point of Cultures, 1918–1937*, New York 1990.

⁷ The National Archives [dalej TNA], FO 800/260, List Lampsona do Chamberlaina, 11 I 1927 r.

⁸ Ścisłej, Szanghaj należał do owej prowincji do 1927 r., kiedy to stał się miastem wydzielonym.

niesiono z Pekinu stolicę państwa. Ponieważ chiński system podatkowy, mimo wysiłków reżimu, skonstruowany był nadal tak, że najbardziej powszechny podatek od ziemi trafiał do kieszeni władz prowincjonalnych, nie centralnych, dochody rządzących były uzależnione od mającego serce w Szanghaju skromnego (lecz stale rosnącego) sektora nowoczesnego. Reforma chińskiej waluty, przeprowadzona pomyślnie – ku widocznemu niezadowoleniu Japończyków – w 1935 r. bazowała na stabilizującej kurs *fabi*, funkcjonującej w szanghajskim Settlementie giełdzie, a zaciągane przez reżim pożyczki zagraniczne były zagwarantowane na dochodami celnymi pobieranymi przez zatrudniającą cudzoziemców Agencję Ceł Morskich, zakotwiczoną w nadmorskich miastach z Szanghajem na czele. Choć z armią, będącą podporą KMT, metropolia znad Huangpu nie miała wiele wspólnego (*gros* żołnierzy i oficerów wywodziło się z wiejskiego interioru, jeśli zaś z miast, to południowochińskich), z Szanghaju pochodziła potężna rodzina Songów, której przedstawicielki poślubiły założyciela partii (i pierwszego prezydenta Chin) Sun Yatsena oraz jego następcę Czang Kaj-szeka. Jej filar Song Ziwen zawiadywał finansami Republiki⁹. Krótko mówiąc: reżim nie był w stanie normalnie działać bez Szanghaju.

Ponieważ Kuomintang objął rządy nad krajem zacofanym i zrujnowanym długotrwałymi walkami, konfrontacja z obcym mocarstwem była ostatnią rzeczą, jakiej sobie życzył, tym bardziej że walki wewnętrzne (głównie nie ze słabymi komunistami, ale tak zwanymi warlordami¹⁰) od czasu do czasu dawały znać o sobie. Odpowiednie plany, zwłaszcza w obliczu agresywności Japonii, która w latach 1931–1933 zagarnęła pograniczną Mandżurię, musiały być jednak czynione.

Między Chinami lat trzydziestych a Cesarstwem Japonii istniała olbrzymia dysproporcja sił. Choć Japonia cierpiała na brak surowców, a jej system bankowy był stosunkowo prymitywny, zacofanie Państwa Środka powodowało, że nie miało ono szans na uruchomienie potencjału, którym obiektywnie dysponowało. Przykładowo stan przemysłu zbrojeniowego oraz pozostające w fazie eksperymentalnej plany wprowadzenia powszechnej służby wojskowej powodowały, że liczebność armii chińskiej nigdy nie przekroczyła 3 mln żołnierzy, a posiadająca dziesięciokrotnie mniejsze zasoby ludzkie Japonia zmobilizowała w latach 1937–1945 (choć nigdy na froncie chińskim) siły trzy-, cztery razy większe niż kontynentalny kolos¹¹. W tej sytuacji jedyną szansą słabszego było od początku stawianie na wojnę na wyniszczenie, bazujące na założeniu, że olbrzymie obszary kraju, w którego interiorze brakuje pomocnych najeźdźcom kolei i dróg, uniemożliwią podbój całości, na której kresach można będzie przygotować zwycięską kontrofensywę. Dlatego już w 1931 r., w pierwszym zasługującym na to miano planie wojennym, do roli tymczasowej stolicy przewidziano – proroczco i trafnie – Chongqing w odległym Sichuanie¹².

⁹ O Songach popularna praca Emily Hahn, *The Soong Sisters*, New York 1941, potem wiele wydań. Często cytowana praca Sterlinga Seagrave'a *The Soong Dynasty*, New York 1985 jest bezwartościowa. Ostatnio wydany zbiór: *Select Telegrams between Chiang Kai-shek and T.V. Soong (1940–1943)*, Hoover Institution Press 2008 nie obejmuje pierwszych lat wojny.

¹⁰ J. Polit, *Wojny chińskich warlordów, 1916–1928*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.

¹¹ *Idem*, *Gorzki triumf...*, s. 62 i 73.

¹² *Ibidem*, s. 212; H. van de Ven, *War and Nationalism in China, 1925–1945*, London–New York 2003, s. 176.

Tego rodzaju założenia sugerowałyby, że celem rządu powinno być utrzymanie Szanghaju jak najdłużej poza zasięgiem działań wojennych, tym bardziej że najbliższe wojska japońskie stacjonowały tysiąc dwieście kilometrów od miasta (był to ledwie czterotysięczny garnizon)¹³. Rzeczywistość przedstawiała się jednak odmiennie. Miasto było siedzibą ponadtrzydziestotysięcznej kolonii japońskiej, osiadłej przede wszystkim w Settlementie, której bezpieczeństwa strzegły – oczywiście nieformalnie – kotwiczące nieopodal wielkie okręty Cesarskiej Floty. Z portów japońskich, takich jak Sasebo czy Fukuoka, wojska mogły zostać przerzucone – w skrajnym przypadku – w kilkanaście godzin. Wobec istnienia lotniskowców (których Chiny naturalnie nie miały) od początku liczyć się też należało z uderzeniami z powietrza, nie tylko na Szanghaj, ale i na pobliski, stołeczny Nankin.

Swoistym testem, co może czekać Szanghaj w czasie wojny z Japonią, stały się wydarzenia z początku 1932 r. W czasie kryzysu, wywołanego wciąż trwającym japońskim podbojem Mandżurii, starcia między japońską a chińską społecznością w mieście doprowadziły 28 stycznia do otwarcia ognia na rozkaz admirała Shiozawy Kōichi. Do jego okrętów dołączyły stopniowo trzy dywizje wysłane z metropolii. Chińska 19. Armia Marszowa, której Czang Kaj-szek wysłał na pomoc dwie elitarne dywizje 87. i 88., stawiała najeźdźcom skuteczny opór. Choć walki objęły wówczas tylko część ogromnego miasta (naturalnie bez zarządzanych przez cudzoziemców dzielnic), a Japończycy w końcu zawładnęli punktami uznanymi za cel natarcia, rezultat został uznany przez wielu za „pierwsze nowoczesne zwycięstwo” Chin¹⁴. Kosztowało je ono, wedle danych oficjalnych, 4274 poległych i 1770 rannych żołnierzy, do których doszło około 20 tys. zabitych i „zaginionych” cywilów, ale Japończycy (przyznający się do 718 zabitych i 1788 rannych) nie mieli w ówczesnych realiach szans na utrzymanie nawet metra kwadratowego miasta¹⁵.

Japońska „pierwsza kampania szanghajska” skłoniła niektórych strategów Kuomintangu do przemyśleń o niejednoznacznym charakterze. Wydawało się z niej wynikać, że obrona przed przeciwnikiem przeważającym ruchliwością i siłą ognia, acz nierokująca wielkich nadziei w polu, jest możliwa w choćby doraźnie ufortyfikowanych miastach. (Wnioski te miała potwierdzić polska kampania 1939 r. na przykładzie Warszawy i Lwowa). Znaczenie wielkie, a może decydujące, miała tu naturalnie postawa ludności cywilnej. W Chinach, gdzie nowoczesna świadomość narodowa dopiero się rodziła, ludność ta okazywała często obojętność wobec własnej armii, lecz metropolia nad Huangpu, której mieszkańcy od lat boleśnie odczuwali panoszenie się aroganckich Japończyków, była wyjątkiem¹⁶. Fakt, że najeźdźcy nie mogli zająć eksterytorialnych dzielnic międzynarodowych, dodatkowo utrudniał im swobodę manewru, zarówno wojskowego (niemożność rozwinięcia sił), jak i politycznego. Z kolei rezultaty starcia, toczzonego w nader specyficznych warunkach, uskrzydliły zwolenników koncepcji, że

¹³ Była to Japońska Armia Garnizonowa Chin Północnych, w istocie zbliżona liczebnością do brygady piechoty.

¹⁴ D. Jordan, *China's Trial by Fire. The Shanghai War of 1932*, Ann Arbor 2002, s. 235–236.

¹⁵ Dane za: *Survey for International Affairs 1932*, red. A.J. Toynbee, London 1933, s. 514.

¹⁶ H. Goto-Shibata, *Japan and Britain in Shanghai, 1925–1931*, Basingstoke 1995, s. 116–121; M.-C. Bergère, *Histoire de Shanghai...*, s. 218–222.

zaszczepiony własnej stronie zaczepny „duch Whampoa” (nazwa od kantońskiej akademii wojskowej, kształcącej większość elit KMT) może podczas bitwy zniwelować przewagę ognia¹⁷.

Wobec istniejącej między stronami nierówności sił wojskowe założenia Kuomintangu musiały wszakże zakładać chińskie przetrwanie jako zorganizowanej siły walczącej do czasu wojskowej lub co najmniej politycznej interwencji mocarstw (Anglosasów lub ZSRS, a najlepiej obu tych ośrodków). Interwencja taka, jak rozumowano w Nankinie, nastąpić by musiała po dojściu Waszyngtonu, Londynu czy Moskwy do przekonania, że całkowity podbój Chin przez Japonię oznacza wyparcie z nich wszelkich wpływów poza wpływami wyspiarzy i (inaczej niż lokalny podbój Mandżurii) strategiczne zagrożenie dla interesów przeciwników Cesarstwa. W tej sytuacji mocarstwa gotowe byłyby udzielić skutecznej pomocy sile przeciwstawiającej się najazdowi.

Owo zasadniczo trafne rozumowanie wiodło jednak nieuchronnie do wniosków całkowicie nagannych pod względem *stricte* militarnym. Nie może to stanowić zaskoczenia wobec znanej maksymy Clausewitza, że „podporządkowanie politycznego punktu widzenia wojskowemu byłoby absurdalne, gdyż wojnę wytworzyła polityka”¹⁸. Otóż mocarstwa mogły niemal natychmiast udzielić politycznego, finansowego i gospodarczego (bo raczej nie militarnego) wsparcia władzom Republiki Chińskiej, tylko zakładając, iż władze owe są wystarczająco zdeterminowane, by nie skapitulować przed najazdem bez oporu (lub tylko przy jego pozorach), na co właśnie liczone w Tokio. By obce stolicy o determinacji takiej przekonać, rząd nankiński musiał więc stawić możliwie najsilniejszy opór Japończykom już w pierwszej fazie spodziewanego konfliktu, przy użyciu doborowej części własnych, pośpiesznie modernizowanych sił zbrojnych. Co więcej, powinien uczynić to w regionie, gdzie interesy cudzoziemskie (a więc i konieczność ich obrony) były największe, w regionie, który anglosaska opinia publiczna, mająca z natury rzeczy wpływ na poczynania swych rządów, ale w geografii Państwa Środka niezbyt zorientowana, jednak kojarzyła; jednym słowem – najlepiej właśnie w okolicy Szanghaju. Było to sprzeczne z wszelką racjonalnością militarną, ale politycznie wręcz nieuchronne. Z analogicznych powodów, nawiasem mówiąc, kierownictwo polskie we wrześniu 1939 r. chciało zaakcentować zdecydowany opór już w pierwszych dniach kampanii, choć było to wojskowo co najmniej nieracjonalne.

Analiza sytuacji, w jakiej doszło do detonującego konfliktu incydentu na podpekińskim moście Lugou (zwanym w Japonii Rokōkyō, a na Zachodzie mostem Marco Polo), wykracza poza ramy tego tekstu, podobnie jak rozważania, czy pożar można było ugasić¹⁹. Nawet zakładając, iż leżało to w mocy obu stron, zgodzić się trzeba na uwagę japońskiego generała Hashimoto Guna, iż „incydent na moście Marco Polo prawdopodobnie był do uniknięcia, ale [wkrótce] nadszedłby drugi lub trzeci taki incydent. Jeśli nie zostałyby rozwiązane kwestie zasadnicze, najmniejszy incydent nieuchronnie

¹⁷ H.-h. Wu, *Total Strategy Used by China and Some Major Engagement in the Sino-Japanese War of 1937–1945* [w:] *Nationalist China during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, red. P.K.T. Sih, Hicksville 1977, s. 41.

¹⁸ C. von Clausewitz, *O wojnie*, t. II, Warszawa 1958, s. 251.

¹⁹ Na ten temat por.: J. Crowley, *A Reconsideration of the Marco Polo Bridge Incident*, „Journal of Asian Studies” 1963, vol. XXII, No. 3, s. 277–291; J. Polit, *Gorzki triumf...*, s. 93–98.

prowadziły do zapalenia lontu”²⁰. Bez wątpienia natomiast Czang Kaj-szek, mający głos decydujący odnośnie do obrony kraju, od pewnego już czasu mniemał, że chińska opinia publiczna osiągnęła granicę swej cierpliwości w tolerowaniu japońskiej ekspansji terytorialnej w Państwie Środka. Przywódca KMT mniemał tak mimo swego znanego skądinąd przekonania, że Tokio i Nankin powinny dążyć do kooperacji, nie konfrontacji, i że wojny, z której korzyści ciągnąć będzie niemal wyłącznie ZSRS, uniknąć trzeba niemal za wszelką cenę. Opór stawiony japońskim atakom na Mongolię Wewnętrzną w 1936 r. i jednocześnie (mające zapewnić przychylność Moskwy) wygaszanie konfliktu z Komunistyczną Partią Chin świadczą o tym w sposób niezmiernie przekonujący²¹. Utrata prowincji Hebei i Chaha’er, czyli mieszczącego niedawną stolicę rejonu Pekin-Tianjin, gdzie 7 lipca 1937 r. doszło do strzelaniny na moście Lugou, oznaczałaby wizerunkową katastrofę chińskiego państwa i reżimu. Wojskowo przekazanie Japończykom arcyważnej militarnie tak zwanej linii kolejowej Ping-Han (Pekin [Beiping]–Hankou), czego od początku „incydentu” domagano się w Tokio, oznaczałoby *de facto* rezygnację ze zbrojnej obecności w Chinach Północnych. W istocie latem 1937 r. Kuomintang musiał „albo stawić opór, albo tak czy inaczej stracić [prowincje] Hebei-Chaha’er”²².

W tej sytuacji, mimo trwających ciągle negocjacji zmierzających do zlokalizowania konfliktu (8 lipca zawarto rozejm, nazajutrz jednak zerwany), już 9 lipca Czang Kaj-szek, jako premier i szef Narodowej Rady Wojskowej, wydał okólnik skierowany do ministra obrony He Yingqina oraz szefa sztabu Cheng Qiana: „Bez względu na to, jakie są intencje nieprzyjaciela, wojska chińskie muszą być w pełni przygotowane. Wojska w całych Chinach muszą być postawione w gotowości bojowej. Rozpoczniemy kroki wiodące do wypowiedzenia wojny”. 13 lipca w telegramie do dowodzącego w rejonie Pekinu generała Song Zheyuana wódz naczelny, stwierdzając „konieczność odparcia japońskiej agresji”, uznał „Chińska Partia Narodowa gotowa jest na wypowiedzenie wojny Japonii. Jestem gotów na dołączenie do wszystkich Pana oficerów i żołnierzy i poświęcenie życia w owej walce”²³.

Rozkazy o stawieniu oporu wydano natychmiast (aczkolwiek wprowadzenie ich w życie nie zawsze było sprawą prostą). Wszelako formalne ogłoszenie stanu wojny okazało się kwestią nadspodziewanie skomplikowaną. Propaganda i historiografia chińskich komunistów miała w przyszłości skwapliwie wykorzystać ten fakt, argumentując, iż „rząd nankiński nie kwapił się [...] z oficjalnym proklamowaniem wojny”²⁴, ponieważ „klika czangkajszekowska nie miała poważnego zamiaru organizować wojny

²⁰ Cyt. za: E.J. Drea, *The Japanese Army on the Eve of the War* [w:] *The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011, s. 135. Hashimoto był szefem sztabu stacjonującej w rejonie mostu wspomnianej Armii Garnizonowej.

²¹ J. Taylor, *Generalissimo. Chiang Kai-shek and the Struggle for Modern China*, Cambridge–London 2009, s. 142–144; J. Polit, *Pod wiatr, Czang Kaj-szek 1887–1975*, Kraków 2008, s. 350–351.

²² M. Dryburgh, *North China and Japanese Expansion, 1933–1937. Regional Power and National Interest*, Richmond 2000, s. 148–149.

²³ Cyt. za: A. Tsuchida, *Declaring War as and Issue in Chinese Wartime Diplomacy* [w:] *Negotiating China’s Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015, s. 111.

²⁴ W. Rodziński, *Historia Chin*, Wrocław 1992, s. 649.

wyzwoleńczej”, a sam „Czang Kaj-szek i spółka [...] nie wykluczali możliwości ugody z Japończykami”²⁵.

Rzeczywiste powody były zupełnie inne. W prawie międzynarodowym stwierdzenie stanu wojny pociągało za sobą wiele określonych zobowiązań formalnoprawnych, nie tylko wobec uczestników konfliktu, ale także państw trzecich²⁶. 17 lipca podczas spotkania przedstawicieli chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych (w tym wiceministra Xu Mo) ze sztabowcami oraz ekspertami od prawa międzynarodowego zwrócono uwagę na porażającą niesymetryczność możliwości obu stron. Wypowiedzenie wojny implikowało natychmiastowe objęcie chińskich portów japońską blokadą, wykluczającą sprowadzanie materiałów wojennych przez kraj pozbawiony fabryk ciężkiego sprzętu i lądowych połączeń międzynarodowych. Co gorsza, w rejonie skupiających cudzoziemców eksterytorialnych dzielnic w Chinach, z Szanghajem na czele, poddani japońscy w chwili wybuchu wojny schroniliby się do owych enklaw; „rząd chiński nie ma sposobu deportacji ani aresztowania owych Japończyków”. Potem pisano: „rząd chiński nie jest w stanie chronić obywateli chińskich mieszkających w Japonii. Mogą zostać deportowani albo wręcz aresztowani. Chiny nie mają dostatecznej liczby statków, by sprowadzić ich do Chin. Wążąc wszelkie za i przeciw, jeśli Chiny zerwą stosunki dyplomatyczne z Japonią, Japonia będzie jako strona walcząca cieszyć się pełnymi prawami, podczas gdy Chiny nie”²⁷.

W grę wchodził jeszcze jeden kapitalny czynnik. Parlament najbogatszego kraju świata, Stanów Zjednoczonych, od pewnego czasu uchylał tak zwane akty neutralności, zakazujące USA udzielania pożyczek i prowadzenia handlu z państwami pozostającymi w stanie wojny. Literalne stosowanie tych uchwał w istocie wykluczałoby jakąkolwiek możliwość zaopatrywania się walczących Chin na rynku amerykańskim. Pierwsze sygnały zza oceanu nie były zachęcające – sekretarz stanu Cordell Hull zareagował na kryzys wstrzymaniem dostaw bombowców, zakupionych już przez rząd chiński²⁸. Położenia tego nie zmieniało przekonanie ekspertów prawnych, że „istnienie stanu wojny jest sprawą faktów i niekoniecznie zależy od wypowiedzenia wojny”²⁹.

W tej sytuacji mimo pozornie jednoznacznych, ale nieformułowanych *ex cathedra* oświadczeń (przykładowo 26 lipca Czang Kaj-szek oznajmił znów o gotowości wypowiedzenia wojny Japonii) ambasadorowie obu krajów pozostali na stanowiskach, rozmowy zaś – intensywne, choć raczej bezładne – były kontynuowane. 28 lipca minister informacji Shao Lizi oznajmił na konferencji prasowej, że Chiny nie zamierzają zrywać stosunków dyplomatycznych³⁰. W Nankinie żywiono zresztą nadzieję, iż problem może rozwiązać się w inny sposób – czyli w obliczu chińskiej determinacji stan wojny ogłosi Japonia.

²⁵ G. Jefimow, *Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin*, Warszawa 1952, s. 350.

²⁶ Ustalał to szczegółowo art. 1 konwencji haskiej z 1907 r. Por.: L. Oppenheim, *International Law. A Treatise*, London 1952, vol. II.

²⁷ A. Tsuchida, *Declaring War as and Issue in Chinese Wartime Diplomacy...*, s. 113.

²⁸ W.I. Cohen, *America's Response to China*, New York 1989, s. 118–120.

²⁹ TNA, FO 371/20955/F6123/9/10. *Memorandum on the Legality of the Japanese Action in China, 31 VIII 1937*, by G. Fitzmaurice.

³⁰ A. Tsuchida, *Declaring War as and Issue in Chinese Wartime Diplomacy...*, s. 113–114.

Czang Kaj-szek nie wykluczał jeszcze w lipcu rozwiązania polubownego. Uzależniał je jednak od trzech warunków: poniesienia przez Japonię jakichkolwiek roszczeń terytorialnych, czyli prób zmian *status quo* w prowincjach Hebei i Chaha'er; pozostawienia tam na stanowiskach urzędników mianowanych przez rząd nankiński; zaprzestania japońskich nacisków odnośnie do ruchów stacjonującej w obu prowincjach chińskiej 29. armii. Był w trudnej sytuacji, ponieważ podjudzani przez komunistów przeciwnicy rządu oskarżali go o chęć kapitulacji bez boju, jak w „mandżurskim” 1931 r. Krok taki był jednak ze względów wizerunkowych całkowicie wykluczony. „Japończycy – oznajmił przywódca 21 lipca – przenieśli obecnie swą agresję na most Lugou, do samych bram Pekinu. Jeśli zezwolimy im przejść je bezkarnie, wówczas Pekin – przez stulecia stolica naszego kraju, centrum kulturalne i polityczne, jak i bastion Chin Północnych – stanie się drugim Mukdenem [stolicą Mandżurii – J.P.], a Hebei i Chaha'er – nową Mandżurią. [...] Czy jest jakakolwiek gwarancja, że Nankin nie podzieli tego losu?”³¹. W rzeczy samej nie było. Pertraktujący równoległe z japońskim attaché wojskowym Kitą Seiichim generał He Yingqin, w armii prawa ręka Czanga i wkrótce szef sztabu, podkreślał później demoralizujący wojskowo wpływ wydarzeń sprzed lat sześciu, gdy Japończycy „bez utraty choćby żołnierza i bez oddania choćby strzału” (*bufei yibing, buzhe yishi*) zawładnęli trzema prowincjami Chin³². Ustępstwa mogły wręcz grozić rozpadem budowanej od podstaw armii.

28 lipca japońskie wojska w Chinach Północnych przeszły do działań zaczepnych na pełną skalę. 30 lipca zajęły Tianjin, drugie co do ważności miasto Północy. 31 lipca, po symbolicznym oporze, padł Pekin³³. Zdawało się, że realizuje się najgorszy scenariusz – wymuszone siłą zdobycze terytorialne przypieczone układem z rządem chińskim – zapewne nowym, powstałym na gruzach zmiecionego przez opinię publiczną Kuomintangu. Mao Zedong – na polecenie Stalina, zainteresowanego możliwie długim ugrzęźnięciem Japończyków w Chinach – w ramach zawartego wcześniej porozumienia z rządem przemieszczał wprawdzie swe oddziały w rejon frontu, czynił to jednak tak, by nie weszły do walki. Zalecał podwładnym, by „przesuwali się codziennie o 50 li [25 km – J.P.], wypoczywając cały dzień po każdym trzech dniach”³⁴.

W tym czasie jednak chińska decyzja o przeniesieniu frontu w rejon Szanghaju była już wcielana w życie. Zawieszenie broni z 1932 r. pozwalało Chińczykom utrzymywać w mieście tylko tak zwane siły pokojowe, pozbawione ciężkiej broni i oparcia w umocnieniach, skoro (skądinąd przestarzałe) tak zwane Forty Wusong zostały zburzone podczas ówczesnych walk. Japończycy tymczasem wznosili forty w swoim sektorze Settlementu

³¹ Cyt. za: K. Furuya, *Chiang Kai-shek. His Life and Times*, New York 1981, s. 538–539. Monumentalna praca Furuyi jest w istocie studium relacji chińsko-japońskich, traktującym marginesowo inne aspekty polityki tytułowego bohatera.

³² P. Worthing, *General He Yingqin. The Rise and Fall of Nationalist China*, Cambridge 2016, s. 186 (ważna i udana rehabilitacja tej postaci). He przesadzał: w 1931 r. w Mandżurii strzelano, choć nie robiły tego (nieobecne w tym regionie) wojska rządu centralnego.

³³ F. Dorn, *The Sino-Japanese War, 1937–1941. From Marco Polo Bridge to Pearl Harbor*, New York 1974, s. 45–47; J. Polit, *Gorzki triumf...*, s. 135–136.

³⁴ Cyt. za: M.M. Sheng, *Battling Western Imperialism: Mao, Stalin and the United States*, Princeton 1997, s. 40–41.

oraz na północ od niego. Dlatego już w 1934 r. rząd nankiński, po konsultacjach ze swym niemieckim doradcą generałem Alexandrem von Falkenhausenem, wydał tajne rozkazy budowy bunkrów opasujących metropolię, na północy (między Liuhe a Jiadingiem) i od zachodu przed Nanxiangiem. Do zakończenia prac było jednak daleko. Cytadela pod Jiadingiem miała ledwie trzynaście dział, pozostałym zaś bateriom, wedle holenderskiego obserwatora Henry'ego de Fremery, „brakowało nawet absolutnie niezbędnego sprzętu [...] amunicja była przestarzała, a żołnierze je obsługujący nie potrafili prowadzić ognia w sposób nowoczesny”³⁵. W tej sytuacji główną rolę odegrać miały, jak mniemano, elitarne, wyszkolone i uzbrojone na sposób niemiecki (choć tylko w broń lekką) dywizje 87. i 88. Miały stanowić trzon ustanowionej 6 sierpnia trzeciej strefy wojennej, dowodzonej nominalnie przez Feng Yuxianga; ponieważ ów warlord, notoryczny rebeliant antyrządowy, był osobą równie niekompetentną militarnie, jak i niepoczytalną politycznie, funkcja była czysto formalna i 20 sierpnia przejąć ją miał sam Czang Kaj-szek. Ten ostatni już 13 lipca nakazał generałowi Zhang Zhizhongowi, dowódcy garnizonu Szanghaju i Nankinu, by podległe mu siły pokojowe zajęły stanowiska naprzeciw pozycji japońskich wokół lotniska Hongqiao. Zhang, podciągnąwszy siły, zaproponował 30 lipca (już po upadku Tianjinu) uderzenie wyprzedzające. Odpowiedź brzmiała: „Musimy wyprowadzić przeciw wrogowi pierwszy cios, ale odnośnie do czasu, musi czekać pan na rozkazy”³⁶.

Czas grał tymczasem na niekorzyść Chin. Tak zwana 9. Grupa Armii Zhang Zhizhonga liczyła 9 sierpnia cztery dywizje (do których w ciągu czterech dni miały dołączyć jeszcze dwie oraz samodzielna brygada), nie licząc wspomnianych sił pokojowych będących równowartością pułku. Japończycy mogli im przeciwstawić ekwiwalent jedynie brygady (wyposażony co prawda w czołgi, artylerię i samochody pancerne), której siły zwielokrotniały jednak ciężkie działa stacjonujących w porcie wielkich okrętów³⁷. Świadomy dysproporcji sił dowódca pancernego krążownika *Izumo*, kontradmirał Hasegawa Kiyoshi, żądał już 16 lipca wsparcia, argumentując, iż „ograniczenie walk faworyzować będzie siły chińskie. [...] By wykończyć Chiny, musimy się skoncentrować na wzięciu Szanghaju i Nankinu”³⁸. Kuomintang musiał zatem uderzyć możliwie szybko. Wciąż jednak trwały pertraktacje, decyzja Tokio zaś zależała od układu sił między gabinetem Konoego Fumimaro i stronnictwem dworskim symbolizowanym przez cesarza oraz obu sztabów, lądowego i morskigo. Dopiero 7 sierpnia przerażony słabością sił własnych w Szanghaju minister floty, Yonai Mitsumasa, uzyskał zezwolenie na wysłanie posiłków nad Huangpu³⁹. Tymczasem szef wywiadu chińskiego, sławny Dai Li, przedkładał zwierzchnikom raporty swych agentów na temat wypowiedzi japońskich oficerów w mieście. Jedna z nich brzmiała: „W ciągu paru dni Szanghaj będzie nasz. A wtedy będziecie mieć ręce pełne roboty”⁴⁰.

³⁵ *A Dutch Spy in China. Reports of the First Phase of the Sino-Japanese War (1937–1939)*, red. G. Treitler, K. Radtke, Leiden 1999, s. 58.

³⁶ Cyt. za: Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking* [w:] *The Battle for China...*, s. 146.

³⁷ B. Lai, *Shanghai and Nanjing. Massacre on the Yangtze*, Oxford 2017, s. 22 i 24.

³⁸ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 146.

³⁹ Piszę o tym szerzej w złożonej do druku pracy *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa*.

⁴⁰ Cyt. za: F. Wakeman jr, *Policing Shanghai, 1927–1937*, Berkeley 1996, s. 279.

Czy Czang Kaj-szek wierzył w możliwość sukcesu w bitwie o Szanghaj? Jak wspomniano, trafnie pojmował, że jedyną szansą Chin jest długa wojna na wyniszczenie, czego najlepszym dowodem jest szykowanie na tymczasową stolicę odległego Chongqing. Niemniej „nie oznacza to, że nie istniała nadzieja na znaczące taktyczne zwycięstwo i sukces większy, niż faktycznie [potem] osiągnięto. Czang chciał, aby jego armia dała z siebie wszystko”⁴¹. O możliwościach w tej dziedzinie przekonywali go profesjonaliści, w tym wspomniany Falkenhausen. Pruski oficer, dumny ze swych chińskich wychowanków (stanowiących jednak tylko drobną część armii Republiki: 10 na 79 dywizji), widział szanse na taktyczne zwycięstwo, zwłaszcza w obliczu lekceważenia Chin przez przeciwnika, ścierającego się dotąd (prócz epizodu z 1932 r. w Szanghaju) tylko z przypominającymi uzbrojone bandy formacjami warlordowskiego typu. „Fakenhaoshen” (jak go nazywał Czang) znał dobrze Kraj Kwitnącej Wiśni, gdzie w latach 1900–1914 był attaché wojskowym. Rudymentarny japoński był językiem, którym mógł bezpośrednio porozumieć się z Czang Kaj-szekiem, co wśród cudzoziemców stawiało go w uprzywilejowanej, wręcz unikatowej pozycji⁴².

Zmarnowano jednak ogromnie znaczący czynnik zaskoczenia. 9 sierpnia o 17.30 w pobliżu lotniska Hongqiao (8 mil na zachód od Szanghaju) został zastrzelony japoński porucznik Oyama (Ohyama) Isao i kierujący jego limuzyną marynarz Saitō Yozo. Okoliczności zdarzenia były, przyznać to trzeba, co najmniej dziwne. Niedaleko zwłok Japończyków, których okaleczenie czy wręcz zmasakrowanie dowodziło, że nie zginęli wewnątrz samochodu, leżał trup w chińskim mundurze wojskowym. Oględziny ciała, dokonane przez ściągniętą z Settlementu międzynarodową grupę śledczych, wykazały, iż człowiek ten – zgładzony strzałem w tył głowy, nie wiadomo przez kogo, skoro obie japońskie ofiary nie zdołały wystrzelić – miał długie włosy i paznokcie, wbrew elementarnym zasadom wymaganym w kuomintangowskiej Armii Narodowo-Rewolucyjnej (ANR). Tożsamości zabitego nigdy nie zdołano rozszyfrować⁴³. Wszystko to, a także skutki incydentu, spowodowało potem spekulacje, że był on dziełem spisku komunistycznego chcącego przyspieszyć wybuch konfliktu. Nie ma jednak na to żadnych dowodów⁴⁴.

Śmierć Oyamy i Saitō nie tylko spowodowała podjęcie w Tokio wspomnianej już, fundamentalnej decyzji o wysłaniu posiłków nad Huangpu, lecz również strzelaninę (ujawniającą chińskie pozycje bojowe), a ostatecznie wydanie przez stronę japońską ultimatum, by Armia Narodowo-Rewolucyjna wycofała się z miasta. Było to niewykonalne z powodów politycznych, ale także dlatego, że ANR rozpoczęła już szeroko zakrojoną operację minowania rzeki Huangpu oraz zatapiania w jej nurcie starych statków, mających utrudnić ruchy okrętów japońskich. W rezultacie odpowiedziano kontrultimatum.

⁴¹ H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 213.

⁴² O Falkenhausenie szerzej H.-h. Liang, *The Sino-German Connection...* Czang w razie potrzeby potrafił się porozumieć po japońsku (na przykład udzielając wywiadu podczas wizyty w Tokio 3 X 1928 r.), o czym zaświadcza Yamada Tatsuo, *Chiang Kai-shek's Study in Japan in His Memoires* [w:] *Chiang Kai-shek and His Times. New Historical and Historiographical Perspectives*, red. L. de Giorgi, G. Samarani, Venezia 2017, s. 17.

⁴³ P. Harmsen, *Shanghai 1937. Stalingrad on the Yangtze*, Philadelphia–Oxford 2013, s. 13–17 (pracy tej, z uwagi na datę wydania, nie zdołałem wykorzystać w mej syntezie wojny chińsko-japońskiej).

⁴⁴ J. Chang, J. Halliday, *Mao*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 2007, s. 207–208.

W reakcji na nie japoński krążownik pancerny *Izumo* ostentacyjnie rzucił kotwicę na samej granicy Settlementu. 12 sierpnia Zhang Zhizhong, przesuwając pułki 56. dywizji ku lotnisku oraz głównej dzielnicy handlowej Hongqiao, domagał się od Czanga zgody na uderzenie o świcie, ale wódz naczelny znów polecił „czekać na dalsze rozkazy i nie prowokować walki na małą skalę”⁴⁵. Anglosasi, Francja i Włochy proponowali mediację; do miasta miał przybyć z misją ostatniej szansy były konsul, Funatsu Shin’ihiro. Na wszystko było już jednak za późno. Rankiem 13 sierpnia czołgi japońskie wypełzły ze swoich pozycji, a trzystu żołnierzy piechoty morskiej próbowało przejść przez most Bazi („Most Ośmiu Znaków”) na chińską stronę miasta. Stojący naprzeciw major Yi Jin z 88. dywizji odpowiedział ogniem, spychając intruzów na pozycje wyjściowe⁴⁶. Czang Kaj-szek nie kontrolował już sytuacji. Wydał rozkaz „zepchnąć wroga do morza, zablokować wybrzeża, odeprzeć desanty”⁴⁷. Lotnictwo chińskie otrzymało rozkaz uderzenia na japońskie cele w Settlemente; w zamieszaniu zaatakowano zresztą placówki anglosaskie. Wedle świadka amerykańskiego „krew spływała rynnami”⁴⁸. Falkenhausen (jak już wspomniano) zawiadamiał Berlin „to jest [...] totalna wojna”⁴⁹.

Atak ANR wykonany został całą dostępną siłą i obfitował w niezliczone akty brawury. Widowskowe było zwłaszcza, dokonane na oczach cudzoziemskich obserwatorów, uderzenie na flagowy krążownik *Izumo*, podjęte na rozkaz admirała Chen Shaokuana przez kutry torpedowe *Shi-102* i *Shi-171*⁵⁰. Elitarne dywizje Czanga nawiązały jak równy z równym walkę, zaimponowały przeciwnikowi oraz – a taki był wszak jeden z celów operacji – obecnym w olbrzymim mieście przedstawicielom mocarstw. „Dowództwo japońskie obrachowało prawdopodobnie [...] – cytował opinie swych kolegów poseł polski Jerzy Barthel de Weydenthal – dokładną ilość armat i aeroplanów chińskich, ekwipunku technicznego wojska chińskiego, ale zupełnie nie znało piechoty chińskiej, jej zdolności bojowej, dużego stopniowo zdyscyplinowania i wycwiczenia, a przede wszystkim nie zdawało sobie sprawy z ducha i morale”⁵¹. Pod twierdzeniami tymi, acz niechętnie, podpisali się sami Japończycy: „Liczebność wojska chińskiego, wielokrotnie i w każdym punkcie przewyższająca kontyngenty japońskie, nie była dla nikogo niespodzianką, natomiast jego zaopatrzenie, poniekąd jego wykszolenie, a zwłaszcza jego bitność, przeszła wszelkie oczekiwania. Tutejsi fachowcy wyrażają się o nich z pełnym uznaniem”⁵².

W czasie pierwszych, pod względem propagandowym pomyślnych dla Chińczyków walk, Republice udało się odnieść poważny sukces polityczno-dyplomatyczny, rzutu- jący na cały wczesny okres wojny. 21 sierpnia, po dłuższych pertraktacjach, których

⁴⁵ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 147.

⁴⁶ P. Harmsen, *Shanghai 1937. Stalingrad on the Yangtze...*, s. 50.

⁴⁷ Cyt. za: H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 197.

⁴⁸ J.B. Powell, *My Twenty Five Years in China*, New York 1945, s. 301.

⁴⁹ H.-h. Liang, *The Sino-German Connection...*, s. 126.

⁵⁰ J.W. Dyskant, *Wojna na wodach chińskich w pierwszym okresie konfliktu z Japonią (lipiec 1937 – wrzesień 1939)*, cz. I, „Okrety Wojenne” 2006, nr 78, s. 34; B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 40.

⁵¹ Archiwum Akt Nowych, Warszawa [dalej AAN], AII 114/1/3/Ch/pf18, Uwagi o dotychczasowych rezultatach konfliktu, poseł RP Jerzy Barthel de Weydenthal do MSZ, 8 XI 1937 r., s. 12 [134].

⁵² AAN, A II 113/1/nr 3/3/37, Ambasador w Tokio Tadeusz Romer do MSZ, 2 X 1937 r., s. 1 [213].

celem było między innymi zapewnienie uprzywilejowanej pozycji partii komunistycznej w Państwie Środka, został wreszcie podpisany przez ministra spraw zagranicznych Wang Zhonghuia i ambasadora Dmitrija Bogomołowa chińsko-sowiecki pakt o nieagresji. Wbrew nazwie był to w istocie układ o politycznym współdziałaniu, gwarantujący, że żadna ze stron nie zawrze podobnego porozumienia z Japonią, i zapewniający Nankinowi dostawy broni, materiałów wojennych, a także instruktorów wojskowych. Porozumienie szachowało w jakimś sensie Japonię, początkowo niepewną, czy nie jest ono czymś więcej i czy nie grozi rychłym sowieckim wystąpieniem zbrojnym. W istocie Stalin zawarł je właśnie dlatego, by odsunąć Armię Cesarską od swoich granic; już niebawem jego szef dyplomacji Maksim Litwinow miał się zwierzać francuskiemu wicepremierowi Leonowi Blumowi, iż „Związek Sowiecki jest wręcz zachwycony, że Japonia zaatakowała Chiny” i że „Związek Sowiecki ma nadzieję, iż wojna między Japonią a Chinami trwać będzie tak długo, jak to tylko możliwe”⁵³. By jednak otrzymać dostawy sowieckie (istniejące na razie tylko na papierze), Chińczycy musieli udowodnić, że nie zamierzają kapitulować. To samo należało zademonstrować Lidze Narodów (której ZSRS był świeżym, ale nader obrotnym członkiem), szykującej się do potępienia japońskiej agresji i ostatecznie upoważniającej Belgów do zwołania na 3 listopada do Brukseli konferencji międzynarodowej poświęconej kryzysowi. Wszystko to musiało inspirować Nankin do rzucenia na szalę własnej determinacji, woli walki, a najlepiej choćby efemerycznych, lecz błyskotliwych sukcesów.

Jednakże ofensywa chińska nie osiągnęła celu, jakim było zepchnięcie do morza Japończyków, choć tych ostatnich – do czasu przybycia 23 sierpnia odsieczy – nie było więcej niż 5 tys. Tego rodzaju sukces (choć trudno wątpić, iż przejściowy) miałyby kolosalny wpływ na morale w Państwie Środka, przekonując też mocarstwa o możliwościach bojowych Republiki Chińskiej. Owszem, edukowany w Japonii Czang Kaj-szek był w pełni świadom niskich kwalifikacji wielu własnych oficerów (kiedyś napomknął, że chińscy dowódcy armii i dywizji pod względem kwalifikacji odpowiadają japońskim dowódcom batalionów i kompanii⁵⁴). Ufał jednak, iż walka w ciasnocie wielkiego miasta tę przewagę nieprzyjaciela znacząco zniweluje. Triumfujący w wielu kampaniach na rozległych równinach Chin, gdzie o sukcesie decydowały przewiezione na czas kolejną masy piechoty, tragicznie jednak nie docenił siły fortyfikacji, a nade wszystko czynnika, który wykraczał poza praktykę wszystkich chińskich dowódców – zmasowanego ognia ciężkich okrętów, dosłownie miażdżących wszelkie próby szturmów.

Zwycięstwa w wojnach domowych nad pozbawionymi wszelkiego *esprit de corps* formacjami natchnęły Czanga przekonaniem, „że wszelkie przeszkody mogą być przezwyciężone siłą woli [...] [skoro] mała armia rewolucyjna pokonała liczniejsze i lepiej uzbrojone armie warlordów”⁵⁵. Także He Yingqin przyznawał potem, iż obroną strategię inspirowały stoczone w latach dwudziestych „wczesne bitwy, w których »duch

⁵³ Ambasador w Paryżu William Bullit do Waszyngtonu, 23 X 1937 r. [w:] Foreign Relations of the United States (FRUS) 1937, vol. III, *The Far East*, Washington 1954, s. 636.

⁵⁴ J.-t. Chang, *Nationalist Army Officers during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, „Modern Asian Studies” 1996, vol. XXX, No. 4, s. 1037 i n.

⁵⁵ H.-s. Ch’i, *Nationalist China at War. Military Defeats and Political Collapse, 1937–1945*, Ann Arbor 1982, s. 60.

Whampoa« [akademii wojskowej, której komendantem był ongiś Czang Kaj-szek – J.P.] [oddziałów] atakujących agresywnie, mimo niepomysłnych okoliczności, służył jako zasadnicze doświadczenie przygotowujące nacjonalistycznych oficerów w czasie wojny chińsko-japońskiej⁵⁶. Skutkiem tego rodzaju założeń w starciu z dobrze uzbrojoną, nowoczesną armią, musiały być kolosalne straty wśród korpusu oficerskiego. Kampanii szanghajskiej miało nie przeżyć 39 tys. (!) jego członków⁵⁷.

ANR spłynęła krwią. 17 sierpnia Zhang Zhizhong, zszokowany stratami, meldował, iż „naszym początkowym celem było wykorzystanie japońskich słabych punktów i posunięcie się naprzód, a nie zdobywanie umocnień. Jednakże nieprzyjaciel zablokował każdą ulicę, używając także [pancernych] samochodów jako ruchomych twierdz. W ten sposób musieliśmy szturmować każdy punkt⁵⁸. Taktyką preferowaną przez pułkownika Hansa Vettera, niemieckiego doradcę nacierającej z zachodu, na południe od parku Hongkou, 87. dywizji (siostrzana 88. DP próbowała podać jej rękę ze wschodu) było używanie Stosstruppen, małych, zdeterminowanych, lecz elitarnych oddziałów, wdzierających się tuż po intensywnym artyleryjskim bombardowaniu między linie nieprzyjacielskie. Jednakże i jego, i jego kolegów, zarówno niemieckich, jak i chińskich, do wściekłości i rozpaczki doprowadzała konieczność respektowania neutralności cudzoziemskich, eksterytorialnych enklaw. „Zmiotlibyśmy wroga, gdyby nie rozkazy od rządu centralnego i naszych dowódców, by nie zagrozić życiu cudzoziemców i udzielić im odpowiedniej ochrony” – piorunował w prasie jeden z oficerów chińskich. „Bez ochrony zapewnianej przez obce koncesje [Japończycy] zostaliby zmiecieni” – wtórował mu generał Zhang Fakui, dowódca 8. Grupy Armii⁵⁹.

Przejście przez Settlement i Koncesję Francuską mogłoby rzeczywiście doprowadzić do zajścia nieprzyjaciela od tyłu. Względy polityczne wykluczały to jednak całkowicie: przychylność Anglosasów i Francuzów była archimedesowym punktem dla trwania chińskiego oporu. Na samym początku walk Nankin musiał wysilić cały kunszt dyplomatyczny, by wytłumaczyć się z przypadkowego rzucenia bomb (przeznaczonych dla kotwiczącego w pobliżu *Izumo*) na aleję Edwarda VII, co przyniosło ponad 1700 ofiar. Wówczas pomogła przyjęta od początku taktyka poniesienia wykrętów i wzięcia winy na siebie. „Z tradycyjnym amerykańskim duchem *fair play* prasa amerykańska [i brytyjska – J.P.] nie winiła Chin⁶⁰.

Do 20 sierpnia „mimo ciężkich strat Chińczycy zdołali wymieść Japończyków z zachodniej części Szanghaju i przyprzeć [...] do zachodniej strony rzeki [Huangpu]”⁶¹, sflaczając oddziały cesarza w bardzo niewielkiej enklawie. Jej sercem było stanowisko dowodzenia marynarki wojennej osłaniane kadłubami płujących ogniem krążowników.

⁵⁶ P. Worthing, *General He Yingqin...*, s. 185.

⁵⁷ R. Mitter, *Forgotten Ally...*, s. 107.

⁵⁸ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 147.

⁵⁹ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 74. Mocno reklamowana autobiografia Zhang Fakuia została wydana w Pekinie w 2000 r.

⁶⁰ H. Tong, *Chiang Kai-shek's Teacher and Ambassador. An Inside View of the Republic of China from 1911–1958*, red. W.C. Mih, Bloomington 2005, s. 65 (autor, późniejszy biograf chińskiego przywódcy, był wówczas rzecznikiem prasowym KMT). Spośród 1740 ofiar tylko 26 było cudzoziemcami.

⁶¹ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 36.

Jeden z brytyjskich świadków porównywał sytuację do obrony Londynu przed flagowcami Kriegsmarine kotwiczącymi naprzeciw Opactwa Westminsterskiego. W chaosie bitwy, przy marnym rozpoznaniu i łączności, dowódcy w polu brali własne pragnienia za rzeczywistość. 17 sierpnia o dziewiątej rano Zhang Zhizhong otrzymał meldunek, że szpica 87. DP zdobyła Japoński Klub Marynarki, sztab nieprzyjacielskiego oporu, a choć nowinę rychło zdementowano (nacierający oddział został wybity do nogi przez kontratak wyprowadzony z dawnego placu ćwiczebnego japońskich *marines*⁶²), to wydawało się, że sukces jest w zasięgu ręki. Dowodzący oporem admirał Hasegawa 16 sierpnia trzykrotnie telegrafował do Tokio o posiłki, w drugiej z depez (o siódmej wieczorem) argumentując, że jego ludzie utrzymają się maksimum sześć dni⁶³. 19 sierpnia pociągami z Xi'anu przybyła elitarna (i także wyszkolona przez Niemców) 36. dywizja ANR, bez najmniejszego odpoczynku wchodząc do boju przy wsparciu dwóch kompanii czołgów Vickers Mk E. Japończycy cofali się; dwustu z nich zostało zepchniętych na teren Settlementu i rozbrojonych przez Sikhów w brytyjskich mundurach. Gdy ich towarzysze broni próbowali kontrataku wiedzionego przez czołg, jeden z Chińczyków opasał się granatami i rozerwał pod gąsienicami zniszczonej w tym akcie samozagłady maszyny. Czang Kaj-szek uległ nader rzadko go ogarniającej euforii. „W bitwie o Szanghaj osiągamy postępy – notował 20 sierpnia. – Japońskie wojska ogarnia panika. Japońska flota i armia są skłócone. Japonia stoi przed dylematem. Musimy wykorzystać okazję. Być może da się znaleźć sposób, aby Japonia zachowała twarz i opuściła Szanghaj”⁶⁴. Rozwiązanie to, z dzisiejszej perspektywy zapewne najlepsze dla obu stron i powtarzające precedens z 1932 r., było jednak nierealne.

Japońska piechota morska, wspierana przez spieszonych marynarzy oraz cywilnych (lecz mających wojskowe przeszkolenie) ochotników, osaczona w zamienionych w doraźną twierdzę dystryktach Hongkou i Yangshupu biła się tymczasem z niebywałym samozaparciem oraz zaciekłością. Tak zwane błękitne kubraki, którymi w Szanghaju dowodził kontradmirał Okawashi Denshichi, były elitarną formacją szkoloną do walki przeciw znacznej przewadze liczebnej. Bronili nie tylko siebie, ale i ludności „Małego Tokio”, której los w wypadku załamania się oporu nie byłby raczej godny pozazdroszczenia. Część cywilów uciekła wprawdzie w zaraniu walk na macierzyste wyspy, ale obserwujący walki z dachów Europejczycy z Settlementu dostrzegali barwne plamy kobiecych kimon wśród ludzkich figurek budujących barykady i noszących worki z piaskiem. „Każdy budynek naznaczony był przez pociski, a chmura prochu artyleryjskiego wisiała nad miastem – relacjonował bój dziennikarz Hayashi Fusao. – To było miasto wojny”⁶⁵. Wszechobecny pył, skwar sierpniowego słońca, rozgrzany asfalt i roje much dopełniały obrazu pandemonium.

⁶² Terminem *marines*, nieistniejącym w Cesarskich Siłach Zbrojnych, określam analogiczną japońską formację dla lapidarności wykładu.

⁶³ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 71.

⁶⁴ Cyt. za: A. Roux, *Chiang Kai-shek. Le grand rival de Mao*, Paris 2016, s. 279.

⁶⁵ J.E. Long, *The Japanese Literati and the 'China Incident': Hayashi Fusao Reporting the Battle of Shanghai*, „The Sino-Japanese Studies” 2003, vol. XV, s. 36; P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 69.

By zadać decydujący cios, nacierającej ANR potrzebna była ciężka artyleria. Tej brakowało: w pewnym momencie czołówka wojsk Zhanga miała do dyspozycji tylko trzy haubice⁶⁶. Sprzęt ten niewątpliwie mógł być ściągnięty na czas: zawiniła zła koordynacja na szczytach dowodzenia. Część broni wysłano na północ, na potrzeby tamtejszego, nieuważanego przecież za priorytetowy frontu. Nieliczne użyte przez Chińczyków czołgi nacierały bez należytego ubezpieczenia, nie barykadowano też uliczek flankujących aleje, którymi się posuwały, co pozwalało Japończykom niszczyć owe maszyny w kontratakach od tyłu. Szwankowało również chińskie dowodzenie. Poszczególne wielkie jednostki walczyły na własną rękę, Zhang nad nimi nie panował, do jego rozkazów wtrącał się zaś głównodowodzący. 7 września, a więc poniewczasie, rozgoryczony von Falkenhausen pisał do Czanga, że „gdyby nasze dowództwo było bardziej zdeterminowane i zjednoczone, a główny cel jaśniej określony, mogliśmy osiągnąć szybkie zwycięstwo”⁶⁷.

Była to jednak na pewno przesada, jeśli nie *wishful thinking*. Obawa katastrofy w Szanghaju spowodowała w Japonii bicie na alarm i pospieszne formowanie wielkiej armii ekspedycyjnej. Cofnięcie się nie wchodziło w grę. Już 12 sierpnia do miasta skierowano, prócz innych okrętów, dwa lekkie lotniskowce *Hōshō* (15 samolotów na pokładzie) i *Ryūjō* (27 maszyn); potem miał do nich dołączyć wielki *Kaga* (72 maszyny). Gdy 14 sierpnia rano lotnictwo chińskie podjęło, często zresztą niecelne, ataki na cele japońskie w Szanghaju, owa flotylla powietrzna, wyposażona w wysłużone już dwupłaty Nakajima A2N3, nie mogła od razu odpowiedzieć, przyduszona przejściowo do ziemi przez tajfun. Zastąpiły ją startujące z Tajwanu, na owe czasy nader nowoczesne dwusilnikowe Mitsubishi G3M1 Model 11, dokonując 14 sierpnia pierwszych w dziejach transoceanicznych rajdów powietrznych. Ich celem był stołeczny Nankin⁶⁸. Zniszczono nie tyle obiekty wojskowe, ile szanse na rozwiązanie polubowne. 21 sierpnia Japonia oficjalnie odrzuciła brytyjską propozycję mediacji. 26 sierpnia przybyły do Szanghaju ambasador JKM w Chinach, sir Hughe Knatchbull-Hugessen, został poważnie ranny, gdy japońskie samoloty zaatakowały z lotu koszącego jego limuzynę; w Tokio mówiono o pomyłce, choć na dachu pojazdu widniał wielki Union Jack⁶⁹.

Falkenhausen domagał się uderzeń odwetowych na Tajwan, a nawet Koreę, ale siły powietrzne Republiki nie były do tego zdolne. „W pierwszym tygodniu działań lotniczych przeprowadzanych w rejonie Szanghaju liczba samolotów chińskich spadła do około stu na skutek strat w powietrzu i na ziemi (bombardowanie lotnisk). [...] Wobec tego lotnictwo chińskie było skazane do końca roku na pełnienie służby obserwowania”⁷⁰.

Armia Ekspedycyjna, dowodzona przez generała Matsuiego Iwane, weterana wojny 1904–1905 z dobrą znajomością Chin i ich mieszkańców (uważano go kiedyś

⁶⁶ Haubice 150 mm były najcięższą artylerią posiadaną przez ANR w Szanghaju. Nawet one nie mogły jednak w większości wypadków podolać japońskim umocnieniom.

⁶⁷ H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 212.

⁶⁸ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 42; R. Cheung, *Aces of the Republic of China Air Force*, Oxford 2015, s. 12–14; M. Peattie, *Sunburst. The Rise of Japanese Naval Air Power, 1909–1941*, Annapolis 2007, s. 104–106.

⁶⁹ B.A. Lee, *Britain and the Sino-Japanese War, 1937–1939*, Stanford 1973, s. 40–41. By ukazać Japończykom, „jak cenimy sobie ambasadorów”, rząd Chamberlaina przyznał rannemu niebotyczne odszkodowanie.

⁷⁰ AAN, OHSzG, 616/282/, *Lotnictwo w konflikcie chińsko-japońskim*, mps, b.d. [po październiku 1938 r., co ukazuje wzmianka o wzięciu Kantonu], s. 2.

za przyjaciela pierwszego prezydenta Republiki Sun Yatsena), była złożona z 3. dywizji piechoty (dowódca gen. Fujita Susumu; skład: brygady 5. i 29.), 11. dywizji piechoty (gen. Yamamuro Monetake; brygady 10. i 22), 5. batalionu czołgów, któremu towarzyszyła dodatkowa, samodzielna kompania tych maszyn (razem było ich 72, tak zwanych Typu 94 i Typu 89), oraz dwóch brygad ciężkiej artylerii i różnego rodzaju mniejszych jednostek wsparcia artyleryjskiego, a także saperów⁷¹. Ich zadaniem miało być, dokonane w ścisłej współpracy z Trzecią Flotą, „zniszczenie nieprzyjaciela w Szanghaju oraz okupacja Szanghaju i rejonu na północ od niego”⁷².

Desant rozpoczął się o trzeciej rano 23 sierpnia w trzech punktach – Wusongu, Shizilinie oraz w zatoce Chuansha. Leżały one między 80 a 140 kilometrem na północ od płonącej metropolii. Ładowanie było pokazem doskonałej logistyki, wyszkolenia oraz profesjonalizmu w prowadzeniu podobnych operacji, którym nie mogło się wówczas szczyć żadne państwo na świecie. Wspomniany już holenderski obserwator de Fremery opisywał setki amfibii, z dziobami „osłanianymi przez półksiężycowe opancerzone tarcze”, niosące po 80 ludzi i 20 ton ładunku – w tym czołgi, transportery i konie – i których pancerne burty mogły „stanowić ochronę przeciw piechocie i ogniowi karabinów maszynowych”⁷³. „Pod osłoną nocy zbliżyły się do brzegu na odległość 400–500 m transportowce eskortowane przez okręty wojenne. O świcie pierwsze rzuty piechoty, po 1 ba[tali]onie na desant, pod osłoną artylerii i lotnictwa zostały przerzucone na ląd na szybkobieżnych kutrach”⁷⁴.

Chińczycy, uzbrojeni tylko w broń lekką, zostali kompletnie zaskoczeni, a potem wgnieci w ziemię przez artylerię okrętową. „Gdziekolwiek otworzył ogień chiński karabin maszynowy, natychmiast przyciągał uwagę japońskich artylerzystów i był uciszany”⁷⁵. Pociski obrońców rykoszetowały od pancerzy i stalowych tarcz i wkrótce Chińczycy – jak stwierdziło potem sucho oficjalne opracowanie ich rządu, „wszyscy zginęli w morzu ognia”⁷⁶, na odległość trzynastu kilometrów od plaż druzgoczącego każdy podejrzany punkt. Po kilku godzinach Matsui z członkami sztabu wzniosł czarki sake z trzykrotnym okrzykiem *banzai* na cześć cesarza.

Desant odebrał Chińczykom inicjatywę, ale nic ponadto. Wkrótce, mimo połączenia przyczółków, „oddziały japońskie utknęły na głównej linii oporu wojsk chińskich”. Owszem, doprowadziły do przeorientowania wysiłków ANR. Jej główne siły zwróciły się w stronę nowego przeciwnika, podczas gdy szturmcy przeciw podwładnym admirała Hasegawy kontynuowały tylko (co prawda doborowa, lecz zdziesiątkowana) 88. dywizja, połowa 25. dywizji i jedna samodzielna brygada. Zagraniczni obserwatorzy, znający zapowiedzi wypchnięcia ANR z miasta, konstatowali, że japońskie „siły okazały się za słabe i manewr ten nie mógł się początkowo rozwinąć. Wynikało to na skutek [sic!] nie-

⁷¹ B. Lai, *Shanghai and Nanking...*, s. 25; P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 255–256.

⁷² Cyt. za: H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 214.

⁷³ Raport de Fremery'ego cyt. w: *A Dutch Spy in China...*, s. 101.

⁷⁴ AAN, A II 113/1/dz. 17627/III S.O., Bitwa o Szanghaj, 13 VIII – 17 XI 1937 r., s. 3 (223). Dokument powstał w ataszacie wojskowym przy poselstwie RP w Tokio zapewne w listopadzie 1937 r.

⁷⁵ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 96.

⁷⁶ *History of the Sino-Japanese War (1937–1945)*, red. L.-h. Hsu, M.-k. Wang, Taipei 1971, s. 205.

docenienia nieprzyjaciela oraz tendencji do nieuszczipiania sił w Chinach Północnych⁷⁷. Idąca znad zatoki Chuansha 11. DP przedzierała się przez pola uprawne poprzedzielane siatkami kanałów i wysokich niekiedy na 1,5 m kamiennych grobli, podczas gdy 3. DP, zaplątana w labiryncie uliczek na północ od rzeki Suzhou, miała trudności z rozwinięciem sił. Skarżono się, że na nielicznych obszarach trawiastych rozmokła niedawnymi deszczami ziemia była zbyt gąbczasta dla skutecznego użycia czołgów⁷⁸. „W celu stworzenia wojny przewlekłej Szanghaj musi być stale utrzymywany” – pisał 29 sierpnia dumny ze swych wychowanków Falkenhausen.

Krwawe walki pozycyjne wzmocniły prestiż chińskiego państwa i żołnierza. Podtrzymały sowiecką wolę wspierania chińskiego oporu – rzecz bezcenna wobec słabości gospodarczej Republiki. Podsyliły też nadzieje, w istocie od początku płonne, na wypracowanie jakiegoś *modus vivendi* podczas listopadowej konferencji mocarstw w Brukseli. Przekonanie o wojskowej przewadze Nipponu zaczęło się chwiać. „Oddając sprawiedliwość odwadze żołnierza japońskiego, słyszy się wcale ostre krytyki dowództwa japońskiego, zwłaszcza pod względem braku inicjatywy, szybkiej orientacji, umiejętności przeciwdziałania nieprzewidzianym okolicznościom. Co do niższego dowództwa zarzucają im nieumiejętność posługiwania się nowoczesnymi środkami walki i wykorzystywania szybkiego, niszczącego ich działania i w ogóle powolność decyzji. Krytykują również małą celność artylerii japońskiej, tak lądowej, jak i okrętowej, awiacja japońska też według zdania fachowców okazała się średnią tak pod względem materiału, jak i umiejętności posługiwania się bronią w walce. Jako rezultat armia japońska straciła bardzo na szacunku dla jej siły bojowej”. W krytyce przodowali podobno Włosi, negocjujący właśnie przyłączenie się do japońsko-niemieckiego paktu antykominternowskiego. Poseł polski podsumowywał, iż „niespodziankę w odwrotnym kierunku sprawiła armia chińska; dla dyscypliny, odwagi i zdolności (wartości) bojowej żołnierza chińskiego słyszę słowa uznania i szacunku ze wszystkich stron”⁷⁹.

Konkluzje te były jednak stanowczo przedwczesne. Oddając, co należy, odwadze ANR, trzeba stwierdzić, że w Szanghaju elita wojsk chińskich, dysponujących w dodatku wielką przewagą liczebną, zmagala się z rezerwistami japońskimi. Ponieważ doborowe jednostki wysłano do Chin Północnych, kierowane w rejon Szanghaju dywizje kadrowe były pospiesznie uzupełniane rezerwistami.

1 września miasto osiągnęła (przysłana z Kurume) elitarna japońska 12. dywizja. Wkrótce doszły do niej dwie kolejne. 5 września, po wzięciu Luodianu (29 sierpnia, przez 11. DP) i Wusongu (30 sierpnia, przez 3. DP), Armia Cesarska rozpoczęła ogólną ofensywę, wspartą przez ogień wielkich okrętów i uderzenia z powietrza. „Wojska japońskie lądowały nieustannie wzdłuż rzek Yangzi oraz Huangpu – wspominał Shi Shuo z 9. Grupy Armii. – Walczyły z naszymi wojskami o każdą umocnioną pozycję.

⁷⁷ AAN, A II 113/1/l.dz. 17627/II s.o., Bitwa o Szanghaj, 13 VIII – 12 XI 1937 r., s. 2 [222].

⁷⁸ S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937* [w:] *The Battle for China...*, s. 169–170; Ch. Henriot, Z. Zheng, *Atlas de Shanghai. Espaces et représentations de 1849 à nos jours*, Paris 1999, s. 89.

⁷⁹ AAN, A II 113, /3/Ch/pf/16, Uwagi o wojskach obu stron, opracowanie posła Barthel de Weydenthal dla MSZ, 25 X 1937 r., s. 2 [164].

Bardzo często brały ją w dzień, a my odzyskiwaliśmy ją w nocy [...]. Pod ciężkim ogniem z japońskich okrętów wojennych ponieśliśmy potężne straty. Często się zdarzało, iż oddział był zredukowany do paru osób i musiał być wymieniany ledwie parę dni po wejściu do walki. Widziałem pułk z Zespołu Szkoleniowego Rządu Centralnego idący do boju o pełnych stanach. Gdy wracał, pozostało tylko paru sanitariuszy⁸⁰. Jednakże Czang Kaj-szek i jego bliski współpracownik Chen Cheng (wiceminister wojny, bodaj najlepszy ówczesny strateg chiński), świadomi stawki zmagania, rzucali coraz to nowe dywizje. Do końca września walczące siły chińskie liczyły już blisko 200 tys. ludzi podzielonych na cztery ugrupowania: Wojska Prawego Skrzydła (gen. Zhang Fakui, dziewięć dywizji), Wojska Centrum (gen. Zhu Zhaoliang, 15 dywizji), Wojska Lewego Skrzydła (osobiście Chen Cheng, 28 dywizji), Wojska Obrony Rejonu Rzeki (gen. Liu Xing, 8 dywizji). Ich szeregi jednak stale topniały: Chen Cheng raportował, że pięć dywizji ma straty powyżej 9 tys. ludzi każda, co przy liczebności chińskiej wielkiej jednostki (oficjalnie 10 923) oznaczało literalnie ich unicestwienie⁸¹. Operujące z lotniskowców samoloty japońskie panowały w powietrzu. „Będąc na froncie w dzień, w rzeczy samej nie mogłeś się poruszać – wyjaśniał potem dziennikarzowi Lu Chanyong z elitarniej 87. DP. – Japońskie samoloty krążyły nad naszymi głowami i natychmiast, gdy ktoś się poruszył, czyniąc się celem, pikowały, zaczynając bombardowanie. [...] Niemal nie mieliśmy nic do jedzenia, byliśmy nieustannie głodni. Wydobywaliśmy z kieszeni garść surowego ryżu i przeżykaliśmy, czerpiąc z rowów trochę wody. I tak w końcu staliśmy się nieco wychudzeni”⁸².

10 września złamano flankę 15. Grupy Armii, najsilniejszego ugrupowania Wojsk Lewego Skrzydła, zagrożonego odtąd obejściem; nazajutrz śmiertelnie wykrwawiona, bo walcząca najdłużej, 9. Grupa Armii Zhang Zhizhonga (a raczej to, co z niej zostało) otrzymała rozkaz odejścia na Beizhan i Jiangwan. Jednakże opór trwał, podsycany faktem, że japońska artyleria okrętowa traciła znaczenie, już to nie chcąc razić własnych jednostek, już to wobec przesunięcia się boju daleko od wybrzeży. Czang Kaj-szek zaczynał się wahać. „Czy powinniśmy koncentrować wojska dla walki w Szanghaju? – rozważał 14 września w diariuszu. – Czy też powinniśmy wycofać się w interior i gromadzić siły dla wojny przewlekłej?”⁸³. Wiceszef sztabu (i błyskotliwy strateg) Bai Chongxi nalegał na przerwanie bitwy. Głównodowodzący początkowo przychylił się do tej myśli, ale parę godzin potem zmienił zdanie – nie ze względów wojskowych, ale politycznych.

Straty japońskie, choć bez porównania mniejsze, były także ciężkie. Do 9 września z szeregów 3. DP bezpowrotnie ubyło 2100 ludzi, a z 11. DP – 1200 (pamiętać należy, że cesarska wielka jednostka była dwa, a czasem trzy razy liczniejsza od jej chińskiej odpowiedniczki). Żołnierze z wysp głodowali, podobnie jak Chińczycy, wydobywając przypadkowe racje żywnościowe z plecaków zabitych nieprzyjaciół. „Siódmy dzień – notował walczący pod Luodianem szeregowy Toshihara Tokaji. – Chcę wody, wody, wody! Jestem

⁸⁰ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai...*, s. 149.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 125.

⁸³ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai...*, s. 150.

taki spragniony. Myślę o ranach, by zapomnieć o pragnieniu. Potem myślę o wodzie, by zapomnieć o bólu z ran”⁸⁴.

Tokio doraźnie uzupełniało te szczyby dziesięcioma batalionami rezerwowymi, jednocześnie (5 września) rozkazało walczącej w Chinach Północnych armii odesłać do Szanghaju dwie dywizje, co dowodzący na Północy Terauchi Hisaichi uczynił z najwyższą niechęcią⁸⁵. 2 i 14 września dotarły siły o rozmiarach brygady, 22 września lądowała 101. DP gen. Itō Masayoshi, a 27 – 9. DP z gen. Yoshizumi Ryosuke. Sztab generalny w Tokio przygotowywał ostateczną operację desantową. 1 października gabinet Konoego uznał, iż „by szybko pozbawić Chiny woli walki, musimy zastosować odpowiednie środki i użyć wojska, by zająć strategiczne punkty”⁸⁶. Suche to sformułowanie oznaczało ofensywę nie tylko na Szanghaj, ale i na niedaleki, stołeczny Nankin.

Pośpiech japoński wynikał także z obaw przed sowiecką interwencją wojskową, która w istocie była wykluczona. Jak już wspomniano, Stalin witał z radością uwikłanie sąsiadów w wojnę, bo odciągała ona Armię Cesarską od granic sowieckich (przy okazji wzmacniając politycznie komunistów chińskich). Ówczesny ZSRS, w szczytowej epoce Wielkiego Terroru, nie był w istocie zdolny do działań ofensywnych. Gdy w październiku Yang Jie, wysłany do Moskwy jako następcą dotychczasowego ambasadora Jianga Tinfu, podczas negocjacji o dalsze dostawy broni zapytał Stalina o możliwość bezpośredniej interwencji Armii Czerwonej, dyktator zdecydowanie odmówił. Ten sam skutek przyniosła (przeprowadzona 1 listopada 1937 r.) rozmowa Yanga z Klimentem Woroszyłowem. Na komisarzu obrony nie zrobił wrażenia argument, że „jeśli Związek Sowiecki zdoła utrzymać pokój na Wschodzie, żadna wojna nie wybuchnie na Zachodzie”⁸⁷. Przeciwnie, podniósł obawy przed ewentualną wojną na dwa fronty⁸⁸. Niemniej Czang Kaj-szek kontynuował nalegania w tej kwestii, już po upadku Szanghaju pisząc do bolszewickiego przywódcy „mam nadzieję, iż będzie Pan w stanie podjąć decydujące kroki i wysłać wojska, by odwrócić tragiczne położenie w Azji Wschodniej”⁸⁹. W odpowiedzi 5 grudnia Stalin „wyjaśnił”, że interwencja byłaby uzależniona od zgody sowieckiej Rady Najwyższej, a także – pyszny szczegół – wszystkich sygnatariuszy „traktatu dziewięciu” z Waszyngtonu; Czang zapewne trudem powstrzymał się od pytania, czy Japonii (wszak współsygnatariusza) także⁹⁰. Wydaje się zupełnie pewne, że Chińczyk ani przez moment nie liczył poważnie na przybycie wojsk sowieckich (których obecność musiałyby mieć

⁸⁴ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 126–127.

⁸⁵ S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937...*, s. 171.

⁸⁶ H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 215.

⁸⁷ Li Yuzhen, *Chiang Kai-shek and Joseph Stalin during World War II [w:] Negotiating China's Destiny in World War II...*, s. 148.

⁸⁸ Obawy te były groteskowe i nieszczerze, skoro żaden z sąsiadów europejskich ZSRS nie był mu wówczas w stanie samodzielnie zagrozić, a ich ewentualna koalicja z Niemcami (którzy w celu zaatakowania Sowietów musieliby však przejść przez obszar Polski lub Rumunii) była w kontekście dalekowschodniej wojny dlatego nieprawdopodobna, że Rzesza w 1937 r. wspierała raczej Chiny niż Japonię.

⁸⁹ Cyt. za: Li Yuzhen, *Chiang Kai-shek and Joseph Stalin...*, s. 149.

⁹⁰ J.W. Garver, *Chiang Kai-shek's Quest for Soviet Entry into the Sino-Japanese War*, „Political Science Quarterly” 1987, vol. CII, No. 2, s. 307 i n. Waszyngtoński „traktat dziewięciu” z 1922 r. zobowiązywał jego sygnatariuszy do respektowania nienaruszalności terytorium Chin.

fatalne skutki polityczne dla Republiki), a całą sprawę traktował w kategoriach blefu. W sytuacji gdy coraz bardziej beznadziejne położenie Szanghaju rodziło w niektórych frakcjach w KMT myśl o nieuchronności kapitulacji, głównodowodzący za pomocą niewyraźnych aluzji dawał do zrozumienia, iż wypracowywane jest porozumienie, na mocy którego „Sidalin” lada chwila wydobędzie miecz w obronie Chin. Blef ten się udał, nie tylko na użytek rodaków Czanga. Są dowody, by sądzić, iż Sekcja Operacyjna japońskiego Sztabu Generalnego od września naciskała na militarne rozstrzygnięcie „z powodu ocen, iż Związek Sowiecki włączy się w konflikt w listopadzie”⁹¹.

Tymczasem dopełniała się tragedia Szanghaju. Ponieważ 26 września wojska chińskie broniące na północy magistrali Pekin–Wuhan zaczęły się załamywać, Czang uznał, że jedyną radą na osłabienie naporu jest kontrofensywa na froncie szanghajskim. 8 października zdecydował się rzucić nań wojska warlordów z prowincji Guangxi, bodaj jedyne z formacji tego typu mające opinię odważnych i dobrze wyszkolonych. Nim się to stało, generał Matsui podjął 1 października uderzenie ze swego prawego skrzydła z zachodu na południe, z 9. DP na prawej flance, 3. w centrum i 101. na lewej. Próbował zepchnąć nieprzyjaciela ruchem ogromnego wahadła do rzeczki Suzhou, stanowiącej granicę Settlementu. Przyparciu do niej Chińczycy, nawet jeśli zdołaliby utrzymać zdolność bojową, musieliby nieuchronnie wybierać między kapitulacją a internowaniem. Ów zwrot zaczepny przekształcił się jednak niemal natychmiast w przewlekłe walki pozycyjne, podczas których Dachang pięciokrotnie przechodził z rąk do rąk. W ich trakcie przemianowane na 21. Grupę Armii „wojska Gui”, odróżnialne na pierwszy rzut oka od rządowych dzięki swym hełmom typu brytyjskiego (rządowe nosiły stahlhelmy niemieckie), uderzyły na nieprzyjaciela, próbując 21 października kontrofensywę wzdłuż rzeki Yuanzaobin.

Jednocześnie pięć dywizji rządowych rozpoczęło przeciwnatarcie spod Guangfu. Zakończyło się ono krwawym fiaskiem. Straty były straszliwe. 173. DP z „wojsk Gui” została unicestwiona z powietrza, jeszcze zanim weszła do walki; w 33. DP. dowódca został ciężko ranny, jeden z jego zastępców zginął, przeżył zaś tylko co dziesiąty żołnierz. „W ciągu 25 dni bitwy straty chińskie sięgały pięciu tysięcy dziennie. W ciągu dziesięciu dni 8. dywizja straciła 92 procent stanów, inna została niemal unicestwiona, podczas gdy inne dywizje zostały zredukowane do pułków, a pułki stały się kompaniami”⁹². „W większości wypadków dywizje chińskie pozbawione były artylerii, a istniejące wyposażenie artyleryjskie obejmowało tylko moździerze w pułkach piech[oty]. Również było bardzo mało czołgów, a lotnictwo [chińskie] po krótkim okresie aktywności znika z pola walki”⁹³. Niektórzy oficerowie ANR szukali śmierci, inni (jak dowódca 18. DP Zhu Yaohua) w obliczu zagłady swoich ludzi odbierali sobie życie. Dramatu dodatkowo dopełniły ulewne deszcze padające niemal nieprzerwanie między 7 a 13 października. Ograniczyły one skuteczność lotnictwa japońskiego, ale jednocześnie zamieniły pole bitwy w bagno. Deszcz wypełniał okopy i gniazda oporu, przesiąkał mundury,

⁹¹ S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937...*, s. 170.

⁹² B. Lai, *Shanghai and Nanking...*, s. 51.

⁹³ AAN, A II 113/1/l.dz. 17627/II s.o., Bitwa o Szanghaj, 13 VIII – 12 XI 1937 r., s. 5 [225].

niszczył zapasy żywności. Próby uruchomienia kuchni polowej ściągały natychmiast ostrzał nieprzyjacielski.

Błędy w dowodzeniu, popełniane przez Czang Kaj-szeka, były spowodowane stresem i przemęczeniem. Wynikały też z przyczyn osobistych. 23 października w wyniku japońskiego ataku lotniczego uległ katastrofie samochód, którym podróżowała żona chińskiego przywódcy Song Meiling, z racji swego amerykańskiego wykształcenia i pozycji (pochodziła ze wspomnianej, prominentnej rodziny Songów) odgrywająca ogromną rolę w mobilizowaniu chińskiej i zagranicznej opinii publicznej. Obrażenia były dotkliwe, choć niezagrażające życiu; wedle niektórych źródeł, czterdziestoletnia już kobieta poroniła⁹⁴. Dowodzenie Czanga, choć dalekie od geniuszu, było jednak poprawne.

W nocy na 26 października Chen Cheng nakazał Wojskom Lewego Skrzydła i Wojskom Centrum totalny odwrót na południe od Suzhou i na zachód od Nanxiangu. Zajadle broniony dotąd Dachang został opuszczony dzień wcześniej. Na osobisty rozkaz Czang Kaj-szeka, dla zademonstrowania, że ANR nadal utrzymuje pozycje na północ od Suzhou, postanowiono jedynie, iż „aby wyrzucić wrażenie w kraju i za granicą, pozostawimy jeden batalion w [dzielnicy] Zhabei”⁹⁵. Epopeja owego „samotnego batalionu” (był to baon 524. z elitarnej 88. DP, liczący w tym czasie tylko 453 żołnierzy) stała się potem w Chinach odpowiednikiem greckich Termopil, amerykańskiego Alamo i polskiego Westerplatte.

W samym mieście – naturalnie poza eksterytorialnymi sektorami międzynarodowymi – panowało wówczas piekło. W dzielnicy Zhabei, pisał francuski korespondent wojenny Robert Guillain, „wszystko jest dosłownie przesiane, przedziurawione, przegryzione przez potop żelaza”, podczas gdy na rogatkach miasta „najmniejsze wioski, z chatami z ubitej gliny i bambusa, otrzymały deszcz bomb i niektóre dzielnice są podziurawione niczym pole bitwy pod Verdun”⁹⁶. Do sławnej batalii z 1916 r. walki nad Huangpu porównywano zresztą coraz częściej, zarówno z powodu rozmiarów, jak i zaciekłości – i liczby ofiar. Morale cywilów, na początku znakomite, wraz z upływem kolejnych tygodni zaczęło się stopniowo załamywać. W wypadku zlokalizowania snajperów rutynowe działanie japońskie polegało na podpalaniu domu, począwszy od parteru. Część ludności popadała w apatię, ale zdrowsi i silniejsi usiłowali – i to już od początku walk – przedostać się na tereny eksterytorialne. „Koncesje musiały wkrótce stawić czoła fali uchodźców, która w kilka tygodni podniosła ich zaludnienie z 1,7 do 4,5 miliona. Władze miejskie, instytucje religijne, organizacje charytatywne i humanitarne, chińskie, zagraniczne i międzynarodowe, złączyły swe siły, tworząc około dwustu obozów. Uchodźcom dawały schronienie szkoły, szpitale, teatry, pagody, uniwersytety”⁹⁷. W pomocy dla nieszczęśliwych wyróżnił się francuski jezuita, inwalida z Wielkiej Wojny ojciec Jacquinot de Basange, z niesłychaną odwagą i pomysłowością organizując w chińskiej części miasta chroniącą ćwierćmilionową (!) rzeszę „strefę Jacquinota”, której nietykal-

⁹⁴ P. Paquet, *Madame Chiang Kai-shek. Une siècle d'histoire de la Chine*, Paris 2010, s. 256–257.

⁹⁵ Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking...*, s. 152.

⁹⁶ R. Guillain, *Orient Extrême. Une vie en Asie*, Paris 1986, s. 41–42.

⁹⁷ M.-C. Bergère, *Histoire de Shanghai...*, s. 305.

ność uznali sami Japończycy. Los tych, którzy nie przekroczyli bram azylu, był jednak straszny. „Rzezie były straszliwe, a gnijące ciała przepępniały strumienie. Na polach tuczyły się bezpańskie psy”⁹⁸.

Mordercza skuteczność Armii Cesarskiej budziła wściekłość niemieckich doradców Czang Kaj-szeka, widzących powolne miażdżenie swych podopiecznych, dzielnych, ale pozbawionych osłony lotniczej oraz ciężkiej broni. „To czysta kpina widzieć, jak ta bestialska machina pozuje na awangardę antykomunizmu” – pisał do ambasadora Rzeszy w Nankinie pefen pasji Falkenhausen⁹⁹.

W sześciokondygnacyjnym budynku znanym jako Joint Trust Warehouse (po chińsku Sihang), na samej granicy Settlementu, bronił się „samotny batalion” pułkownika Xie Yinyuana. Jego pierwsza kompania umocniła się na prawej, wschodniej flance, od strony Tibet Road, trzecia na lewej, wyglądającej na Bank Komunikacyjny, druga zaś obsadziła pozostałe kierunki, w tym dach, na którym ustawiono dwa ciężkie karabiny maszynowe. Szturm japoński, podjęty 27 października, krwawo odparto. Nazajutrz czternastoletnia harcerka Yang Humin dotarła do gmachu od strony strefy neutralnej, przepłynąwszy w brawurowy sposób (po większej części pod wodą!) rzeczkę Suzhou. Dostarczyła obrońcom flagę Republiki Chińskiej. „Teraz – wołał zastępca Xie, major Yang Ruifu, umieściwszy barwy na bambusowym maszcie – nikt nie zaprzeczy, iż Zhabei jest suwerenną ziemią chińską!”¹⁰⁰

Obecność korespondentów zagranicznych, znajdujących się w zasięgu wzroku, przysłała starciu tak potrzebnej Chinom reklamy, ale dramat był jak najbardziej autentyczny. Przed świtem 28 października Japończycy z 3. DP wdarli się do budynku, wysadzając stalowe drzwi i posuwając się w górę. Nad głowami nieśli, niczym tarcze, stalowe płyty mające chronić ich przed wystrzeliwanymi z góry pociskami. Wówczas szeregowy Chen Shusheng, opasawszy się wszystkimi dostępnymi granatami, w stylu *kamikaze* (ale chińskiego) rzucił się na głowy napastników z czwartego piętra jako żywy pocisk. Natarcie się załamało, ale dalszy opór nie miał perspektyw: władze Settlementu proponowały lokalne zawieszenie broni. 31 października Czang Kaj-szek zgodził się na ewakuację. Pod osłoną nocy na 1 listopada Xie poprowadził 376 ocalałych w stronę linii demarkacyjnej. 27 ludzi, rannych zbyt ciężko, by znieśli przemarsz, trzeba było pozostawić. Odniesiono sukces propagandowy, ale nad gmachem powiewało już Wschodzące Słońce.

Skrwawiona ANR próbowała tymczasem przegrupowania. Wojska Centrum wycofano, pozostawiając Lewe Skrzydło (trzy Grupy Armii, 3., 15. i 21.) i Prawe (8., 9. i 10.). Nim operacja się zakończyła, generał Matsui uderzył 29 października siłami 9. DP, ustanawiając przyczółek na południowym brzegu Suzhou. Chińczycy usiłowali go zlikwidować, ale nie zdołali tego uczynić, nim nadszedł cios rozstrzygający.

O świcie 5 listopada, w asyście lotnictwa i huraganowego ognia wielkich okrętów, generał porucznik Yanagawa Heisuke, 58-letni weteran wojny z Rosją, wysadził na brzeg

⁹⁸ J.V. Davidson-Houston, *Yellow Creek. The Story of Shanghai*, Philadelphia 1964, s. 154.

⁹⁹ Cyt. za: H.-s. Liang, *Foreign Tributes to Chiang Kai-shek. The Case of Alexander von Falkenhausen* [w:] *Proceedings on the Conference on Chiang Kai-shek and Modern China*, Taipei 1986, s. 12.

¹⁰⁰ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 203.

w zatoce Hangzhou całą armię, określaną jako 10. Złożona była z dwóch dywizji zmobilizowanych w metropolii (18. i 114.) i dalszych dwóch (6. i 16.) ściągniętych z frontu północnego. Atakowano w gęstej mgle, zaskakując całkowicie Chińczyków. Ci ostatni liczyli się wprawdzie z desantem, ale na niewielką skalę (jedna dywizja); Czang w tym celu nakazał przemieścić w rejon zatoki dwie wielkie jednostki, osłabiając oddziały walczące nad brzegami Suzhou. Z takimi siłami powstrzymanie lądowania było utopią, skoro ze 155 transportowców schodziło 100 tys. żołnierzy. Niszczący pokaz „dał przedsmak szybko improwizowanych japońskich operacji desantowych lat 1941–1942”¹⁰¹.

Po stronie chińskiej fatalnie zawiodło, zresztą nie tylko wtedy, rozpoznanie lotnicze. „Posiadając szybkie samoloty dwusilnikowe, o wielkim promieniu działania, lotnictwo chińskie mogło kilkakrotnie pokrzyżować zamiary japońskie”¹⁰².

Główne siły obrońców powinny podjąć teraz natychmiastowy odwrót. Zamiast tego zwlekano jeszcze trzy dni. Dopiero nocą 8 listopada ANR zaczęła odchodzić z leżącego w gruzach, płonącego miasta. Walki były ciężkie; zginął w nich gen. Wu Jiguang, dowódca 174. Brygady z 58. DP. W południe Japończycy osiągnęli rejon lotniska Hongqiao. Likwidowanie odosobnionych gniazd oporu w metropolii, czy może raczej ludzi próbujących uchodzić z bronią, trwało jeszcze jakiś czas. Ostatnia grupa wojsk chińskich – 156. brygada wzmocniona oddziałami żandarmerii – broniła się w Nanshi, starej chińskiej dzielnicy flankowanej zarówno przez Settlement, jak i Koncesję Francuską. „Okrażeni, uczynili z niej swe Alamo i walczyli do końca, przy czym jedynie 40 pod dowództwem pułkownika Jiao Changfu zdołało się przebić. Tych niewielu szczęśliwców zdołało przejść do Koncesji Francuskiej”¹⁰³. Stało się to 11 listopada – w dniu, gdy burmistrz Szanghaju oznajmił, że miasto padło.

Podjęty zbyt późno odwrót – będący jednym z najtrudniejszych wyzwań dla każdej armii – okazał się dla ANR fatalnym przedsięwzięciem. Pierwotny plan mówił o cofaniu się Wojsk Lewego Skrzydła ku Wufu na północ od jeziora Tai; Wojska Prawego Skrzydła odstępować miały na południe od tego zbiornika wodnego. Zawiodła jednak całkowicie łączność. Zhang Fakui utrzymywał potem, że będąc dowódcą dwóch Grup Armii, nie otrzymał żadnych formalnych rozkazów wycofania się. Po dwóch dniach jakiego takiego porządku nastąpił całkowity chaos. „Z powodu nieprzyjacielskich bombardowań, niedostatku łączności, spóźnionego wydawania rozkazów oraz braku przygotowań podczas odwrotu nastąpił bałagan i zamęt”¹⁰⁴. Wobec rozprzęgnięcia się dyscypliny poszczególne jednostki odstępowały na własną rękę, wśród tłumów uchodźców i pod groźbą niestannych ataków z powietrza. Na szczęście dla Chińczyków dowództwo japońskie nie potrafiło wykorzystać szansy, pochłonięte najpierw obsadzaniem Szanghaju, a potem planowaniem marszu na Nankin. Pozwoliło to na częściową regenerację pobitej armii.

¹⁰¹ E.J. Dreyer, *China at War. 1901–1949*, London–New York 1995, s. 218.

¹⁰² AAN, OHSzG, 616/282/, *Lotnictwo w konflikcie chińsko-japońskim*, mps, b.d., s. 2. Znajdująca się w AAN (114/1) *Tablica porównawcza strat lotniczych japońsko-chińskich od 14 sierpnia do 22 września 1937*, acz bardzo szczegółowa, zawiera jednak (niestety) dane całkowicie fantastyczne.

¹⁰³ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 61–63.

¹⁰⁴ *History of the Sino-Japanese War...*, s. 211.

Podkreślić przy tym należy iż, cokolwiek by rzec o rozprężeniu ANR w ostatniej fazie bitwy, gros strat poniosła ona nie wtedy, ale w czasie samych walk.

„Główną przyczyną tej i wcześniejszych porażek – oceniał konsul generalny JKM w Szanghaju Herbert Philips – jest nie tyle demoralizacja wojsk chińskich (z pewnością będąca faktem w niektórych dywizjach), skoro ich odwaga nie może być kwestionowana, ile sukces japońskiego desantu w zatoce Hangzhou. [...] Udało mu się serią szybkich marszów na skrzydła obejść chińskie linie zbyt głęboko, by można je było odbudować”¹⁰⁵.

Przeciąganie oporu okazało się dla sił chińskich fatalne. Co było jego powodem? Poniewczasie zdradził go sam Czang Kaj-szek w retrospektywnym wpisie w dzienniku z 2 lutego 1938 r. Przywódca chciał mianowicie za wszelką cenę utrzymać miasto w rękach Republiki do czasu rozpoczęcia 2 listopada konferencji brukselskiej. Szanse, że doprowadzi ona do trwałego porozumienia, były wprawdzie od początku nikłe. Istniała jednak możliwość, że jednym z rezultatów będzie czasowe choćby, taktyczne zawieszenie broni. Gdyby na czas jego ogłoszenia wojska chińskie nadal znajdowały się nad Huangpu, wycofały się zaś w sposób zorganizowany, właśnie na skutek owego rozjeźmu (któremu to, a nie przewadze japońskiej, można by przypisać finalne opuszczenie pozycji), wizerunkowy sukces Nankinu byłby olbrzymi. Wszystkie owe rachuby okazały się jednak mirażem, a przeciąganie walk, jak podsumował Czang, „było z jego strony strasznym błędem”¹⁰⁶. „To odpowiedzialność, którą, jako przywódca, mogę obciążyć jedynie siebie! Doprawdy, błagam ojczyznę o wybaczenie!”¹⁰⁷

Brukselskie obrady okazały się naturalnie fiaskiem. Poprzedziła je (6 października) bezsilna deklaracja Ligi Narodów, która – od czterech lat nie mając we własnych szeregach Japończyków – mogła tylko „zapewnić Chinę o swym poparciu moralnym”¹⁰⁸. W stolicy Belgii w gronie 22 zaproszonych państw mieli obradować Niemcy (ostatecznie nie przybyli, podobnie jak Japończycy), a także wpływowi na Dalekim Wschodzie Sowiet i Amerykanie. O fiasku przesądziła w znacznej mierze reprezentacja tych ostatnich, przekonani (niestety, niebezpiecznie), iż jakiegokolwiek konkretne postanowienia byłyby storpedowane przez hołdujący izolacjonizmowi Kongres. Ostatecznie poprzestano na apelu o zawieszenie broni, przyjętym 15 listopada, a więc już po upadku Szanghaju¹⁰⁹. Wcześniej (5 października) Roosevelt próbował wysondować zdanie rodaków odnośnie do nieformalnego („moralnego”) embarga wobec bliżej niesprecyzowanych agresorów. Sondaż wypadł negatywnie, rodacy prezydenta w ogromnej większości nie mieli zamiaru się angażować¹¹⁰.

¹⁰⁵ TNA, FO 371/22043/F1129/2/10, Konsul generalny Philips do chargé d'affaires ambasady Howe'a, 6 XII 1937 r.

¹⁰⁶ Cyt. za: A. Roux, *Chiang Kai-shek...*, s. 278.

¹⁰⁷ Cyt. za: P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 235.

¹⁰⁸ A. Casella, *Le conflit Sino-Japonais de 1937 et la Société des Nations*, Paris 1967, s. 97. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie (przy nieobecności Polski i Syjamu).

¹⁰⁹ *Declaration Adopted by the Nine-Power Conference at Brussels on November 15, 1937* [w:] *Foreign Relations of the United States. Japan*, vol. I, Washington 1943, s. 412; Tsien Tai, *China and the Nine Powers Conference at Brussels in 1937*, New York 1964, *passim* (tytuł pracy jest mylący, bo choć konferencja nawiązywała nazwą do znanego, dotyczącego Chin traktatu dziewięciu mocarstw z 1922 r., zgromadziła nie dziewięć, ale osiemnaście państw (w tym Polskę)).

¹¹⁰ D. Borg, *Notes on Roosevelt's Quarantine Speech*, „Political Science Quarterly” 1957, No. 73 (3), s. 405–433; P. Zaremba, *Demokracja na krawędzi. Ameryka Franklina Delano Roosevelta*, Warszawa 2018, s. 402–403.

Postawa Waszyngtonu wywołała w Chinach rozczarowanie, choć przecież nie mogła być niespodzianką. „Jesteśmy zdumieni stosunkiem Stanów Zjednoczonych – usłyszał poseł RP Barthel de Weydenthal – nie liczyliśmy oczywiście na interwencję czy pomoc, ale zdziwieni jesteśmy przykro ich ustosunkowaniem się (*attitude*)”¹¹¹. Ambasador USA Nelson T. Johnson jako jedyny członek korpusu dyplomatycznego opuścił narażone na naloty miasto¹¹², co wywarło fatalne wrażenie, podobnie jak enuncjacja Białego Domu, iż obywatele Stanów Zjednoczonych nieopuszczający Chin pozostają tam „na własne ryzyko”; „użycie tego frazesu zostało uznane za [zapowiedź], że pozostawieni będą własnemu losowi”¹¹³. Już niedługo, 12 grudnia, lotnictwo cesarskie „omyłkowo” miało zaatakować na Yangzi amerykańską kanonierkę *Panay*¹¹⁴. Waszyngton zaangażuje się aktywniej we wspieranie Chin dopiero pod sam koniec 1938 r.¹¹⁵

„International Settlement i Koncesja Francuska tworzą wyspę, oazę pośród surowego, straszego pustkowia, które było kiedyś chińskim miastem – raportowali świadkowie z Szanghaju po ustaniu walk. – Samochód przejeżdża rzeczkę Suzhou; po jednej stronie mamy ulice i domy, gwarne życie; po drugiej pokryty kraterami jałowy krajobraz księżycowy, przedzielany przez puste, wymiecione do czysta szosy. Tu i tam stoi na straży japoński wartownik lub grupa żołnierzy poszukuje wśród ruin kawałów żelastwa. Nieco dalej budynki nie są aż tak bardzo zniszczone, ale wszelka własność, chińska czy obca, została zrabowana – i żaden rodzaj dzikich zwierząt nie dopuściłby się połowy takiego bezhołowia [...] książki i obrazy zostały podarte, żarówki potłuczone, umywalki zdemolowane”¹¹⁶.

Ocena kampanii szanghajskiej nie jest łatwa. Sama w sobie zakończyła się niewątpliwym, wielkim sukcesem strony japońskiej. Walcząc z przeciwnikiem mającym początkowo ogromną, choć stopniowo – po kolejnych desantach z wysp – malejącą przewagę liczebną, zdołała ona nie tylko utrzymać pozycje w mieście, ale i całkowicie je opanować, ostatecznie tworząc Chińczykom drugi front, niezależnie od otwartego już na północy. Upadek Szanghaju nie był równoznaczny jedynie z pozbawieniem Republiki najważniejszego ośrodka gospodarczego i finansowego, okna na świat i źródła dochodów dla rządu KMT. W konsekwencji oznaczał także nieuchronny upadek

¹¹¹ AAN, A II 113/ 3/Ch/pf/14, Barthel de Weydenthal do MSZ, tajne, Szanghaj, 5 X 1937 r., s. 6 [177]. Rozmówcą posła (który nie podał daty spotkania, zapewne był to przełom września i października) był wicepremier Chen Jie, który jednak nie mógł jeszcze wówczas wiedzieć ani o „mowie kwarantannowej”, ani o rezultatach konferencji brukselskiej.

¹¹² Nadmienić należy, że – chociaż stolicą Republiki Chińskiej był od 1927 r. Nankin – większość przedstawicieli mocarstw nadal rezydowała w Pekinie, choćby dlatego, że nowe miasto stołeczne nie dysponowało odpowiednimi gmachami. Ponieważ Pekin od 1935 r. znalazł się w zasięgu armii japońskiej (w której ręce wpadł 4 VIII 1937 r.), dyplomaci, w tym poselstwo RP, przenieśli się do mającego świetną komunikację ze światem Szanghaju. Nie był on jednak (mimo istnienia dzielnic międzynarodowych) całkiem bezpieczny, co udowodnił *casus* ambasadora brytyjskiego.

¹¹³ AAN, A II 113/ 3/Ch/pf/14, Barthel de Weydenthal do MSZ, tajne, Szanghaj, 5 X 1937 r., s. 7 [178].

¹¹⁴ Por. H.D. Perry, *The Panay Incident. Prelude to Pearl Harbor*, Toronto 1969; M.T. Koginos, *The Panay Incident. Prelude to War*, Lafayette 1967.

¹¹⁵ Por. J. Polit, *Rzeczywistość czy mit? Uwagi o amerykańskiej pomocy dla walczących Chin, 1941–1945*, „Studia Historyczne”, R. LIX, 2016, z. 1, s. 44–45.

¹¹⁶ W.H. Auden, Ch. Isherwood, *Journey to a War*, London 1938, s. 240.

stolicy, Nankinu (co stało się faktem po upływie miesiąca) i potężny cios dla prestiżu Państwa Środka.

Po stronie chińskiej straty były nie tylko potwornie wysokie, ale i zwielokrotnione przez popełnione błędy. Pod gruzami Szanghaju i pobliskich miasteczek, na okolicznych polach ryżowych i brzegach strumieni pozostał kwiat Armii Narodowo-rewolucyjnej. Według źródeł kuomintangowskich poległych było 187 tys.; Japończycy podnosili tę liczbę do 250 tys.¹¹⁷. „Bez względu na rzeczywistą liczbę, była to rzeź o katastrofalnych rozmiarach, która uderzyła w najlepsze, wyszkolone przez Niemców dywizje Czang Kaj-szeka z nieproporcjonalną bezwzględnością. Chiny otrzymały krwawą łaźnię i nie podniosły się w pełni aż do 1944 r., do czasu masowej pomocy amerykańskiej”¹¹⁸. Zważywszy na propagandowe głównie rozmiary tej ostatniej pomocy, strat z kampanii szanghajskiej nie odrobiono nigdy. Najbardziej bolesna była dekapitacja korpusu oficerskiego. „Znaczny procent młodych oficerów chińskich, tworzących przyszłość armii – w większości absolwentów Whampoa i innych szkół oficerskich – został zmieciony”¹¹⁹.

Przyczyny niezwykle wysokich strat ANR były złożone. „Wielu chińskich żołnierzy wchodziło w bój, oczekując jedynie śmierci. Ich gotowość rzucania się w samobójczych atakach na dobrze umocnione pozycje podniosła poziom strat dużo wyżej, niż byłby on osiągnięty w innym wypadku. Do skali strat przyczyniła się także chińska taktyka. Poleganie na przewadze liczebnej mającej wyrównać japońską przewagę uzbrojenia prowadziło do czegoś, co w zasadniczym swym zrębie było walką ludzi przeciwko technice. W ponurym znaczeniu tego słowa owo podejście miało w sobie nieco sensu, niemniej jednak pozostawało w uderzającym kontraście do niechęci chińskich dowódców wobec poświęcania ich drogocennego, pochodzącego z importu sprzętu”¹²⁰. Ale na straty wpływał także jeszcze jeden czynnik – żołnierz ANR był niemal pozbawiony opieki medycznej.

Do powyższego, przerażającego bilansu wojskowego dodać trzeba koszarne straty ludności cywilnej. Nie oszacowano ich w pełni nigdy, były jednak nie mniejsze od wojskowych. W połączeniu z mającą nastąpić niebawem zagładą niedalekiego Nankinu sięgać mogły one miliona (!) zabitych. Szef propagandy Czang Kaj-szeka Hollington Tong (nawiasem mówiąc, chrześcijanin z wyznania) określił owe porażające wydarzenia jako „Holocaust nad dolną Yangzi”¹²¹.

Straty japońskie były znacznie mniejsze, ale – zważywszy na charakter Armii Cesarskiej – również niezmiernie dotkliwie. W przeciwieństwie do chińskich można je oszacować w miarę precyzyjnie. Wedle źródeł japońskich, przedstawiały się one następująco¹²²:

¹¹⁷ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 247; B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 87–88; jest charakterystyczne, że redaktorzy oficjalnej chińskiej historii wojny, Hsu Long-hsuen i Chang Ming-kai (*History of the Sino-Japanese War*), nie podają wysokości strat.

¹¹⁸ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 247.

¹¹⁹ J. Taylor, *Generalissimo...*, s. 150.

¹²⁰ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 249.

¹²¹ H. Tong, *Chiang Kai-shek*, Taipei 1953, tytuł rozdziału XX.

¹²² Dane za: S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937...*, s. 175.

Tabela 1. Oficjalne straty japońskie w kampanii szanghajskiej

Dywizja	Przed wojną	Zabici	Ranni	Straty razem
Trzecia	14 624	3 013	8 578	11 591
Dziewiąta	13 183	3 883	8 527	12 410
Jedenasta	12 795	2 293	6 084	8 377
Trzynasta	13 614	1 010	4 140	5 150
Sto pierwsza	b. d.	873	3 801	4 674
RAZEM		11 072	31 130	42 202

Źródło: S. Hattori, E.J. Drea, *Japanese Operations from July to December 1937* [w:] *The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.

Powyższy wykaz nie jest całkowity. Nie obejmuje nie tylko 10. Armii, desantującej 5 listopada, ale także, noszącej w pierwszych dniach cały ciężar boju, piechoty morskiej. Łatwo natomiast zauważyć, że gdyby nie stałe (dwunastokrotne) uzupełnienia świeżymi rekrutami, trzy wymienione powyżej wielkie jednostki (3., 9. i 11.) musiałyby zostać rozformowane, po ubytkach sięgających 70 proc. wyjściowych stanów. Sformowana w szóstej dekadzie XIX w. Armia Cesarska nie poniosła podobnych strat w żadnej z dotychczasowych kampanii. Były one porównywalne z całością strat poniesionych w czasie wojny z Rosją w latach 1904–1905 – największego konfliktu, w którym dotąd Japonia uczestniczyła¹²³.

Są dowody, że straty japońskie zostały zaniżone. Po pierwsze, znaczna część rannych (podane wyżej dane dotyczyły stanu na 8 listopada) zmarła. Po drugie, Matsui w przemówieniu z 1938 r. podał liczbę 18 tys. zabitych. Wraz z 40 tys. chorych (i, naturalnie, rannymi) oznaczało to ubytek z szeregów rzędu 93–99 tys. Zważywszy, iż armia japońska liczyła 300 tys. ludzi, byłyby to straty wynoszące 31–33 proc. W takim zaś razie – konkluzja dość zaskakująca – straty japońskie w czasie trzymiesięcznej kampanii byłyby całkiem porównywalne z tymi, które poniosła znacznie oczywiście liczniejsza ANR (35–39 proc.)¹²⁴.

„Tak wielka liczba ofiar była szokiem dla japońskiej opinii publicznej. Trzeba było wzwąć tokijską policję, by rozpedzić rozwścieczony tłum demonstrantów, otaczający dom pewnego dowódcy pułku, którego jednostka poniosła ciężkie straty w Szanghaju. Na wyspie Sikoku wdowa po kolejnym dowódcy regimentu, który zginął w walkach o miasto, popełniła samobójstwo, nie mogąc znieść gradu obelg i złorzeczeń, jaki sypał się pod adresem jej poległego męża”¹²⁵.

¹²³ Straty w wojnie z Rosją wynosiły oficjalnie 182 678 osób, z tego 42 577 poległych: E.J. Drea, *Cesarska armia Japonii, 1853–1945*, tłum. T. Teszner, Kraków 2012, s. 146.

¹²⁴ B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 88.

¹²⁵ E.J. Drea, *Cesarska armia Japonii...*, s. 243.

W zestawianym przez obie strony bilansie uderza brak danych o wziętych do niewoli. Stał się on wkrótce jednym z wyznaczników konfliktu. „Fakt, że żadna ze stron wojujących w żadnej operacji nie ogłosiła większego zagarnięcia jeńców, jest oznaką dzikości walk”¹²⁶.

Bilans operacyjny kampanii, a także polityczny, wygląda już jednak dla strony chińskiej inaczej. Naturalnie, jako bezsensowne należy odrzucić oskarżenia, że „Czang Kaj-szek poświęcił blisko 240 tys. chińskich żołnierzy w ekspedycji mającej na celu zdobycie poparcia z zewnątrz”¹²⁷, skoro żadne badania nie potwierdzają, by przywódca Republiki wierzył na jakimkolwiek etapie kampanii w możliwość anglosaskiej (a także sowieckiej) odsieczy militarnej¹²⁸. Za to odnośnie do operacji szanghajskiej, „jeśli jej głównym celem było odciążenie Japończyków od Północy, gdzie odnieśli wiele łatwych zwycięstw, to bitwa o Szanghaj była chińskim sukcesem”¹²⁹. Późniejszy szef sztabu Czanga generał He Yingqin podkreślał znaczenie pierwszej fazy zmagania, podczas której szef sztabu cesarskiego Sugiyama Gen liczył na złamanie Republiki w trzy miesiące przy pomocy piętnastu dywizji. Obrona delty Yangzi przekreśliła owe plany, przynosząc najeźdźcom „straty ponad wszelkie oczekiwania”, które „zasiały zwątpienie i strach zarówno wśród japońskich żołnierzy, jak i cywilów”¹³⁰.

Na razie jednak w Tokio liczono na to, że kampania przyniesie upragnione rozstrzygnięcie, pod warunkiem uwieńczenia jej wzięciem Nankinu. Pod względem wojskowym był on – z uwagi na upust krwi w operacji szanghajskiej – nie do utrzymania, ale względu na prestiżowe wykluczały, by stolicę Republiki oddano bez walki. Nie ma tu miejsca na opis krótkotrwałej, rozpoczętej 1 grudnia kampanii nankińskiej i przypieczętowanej ją okrutnej masakry, w której zginęła może nawet połowa ludności miasta¹³¹. W istocie wykluczyła ona zakończenie walk jakimś politycznym kompromisem. Przyczyniła się też do fiaska trwającej od jakiegoś czasu niemieckiej próby mediacji¹³².

Po upadku Nankinu (13 grudnia) strona japońska rozpoczęła szczególną akcję wobec funkcjonujących ciągle – wobec braku formalnego stanu wojny – placówek konsularnych Republiki Chińskiej w Korei i na Tajwanie (w Japonii właściwej większość z nich już nie pracowała). Zmuszano je do usuwania barw Republiki (czerwonej flagi z błękitnym prostokątem w rogu, ozdobionym białym, dwunastopromiennym słońcem) i do wywieszania pięciokolorowej flagi wczesnej, przedkuomintangowskiej Republiki

¹²⁶ AAN, A II/113/1, Wyniki i doświadczenia pierwszego roku wojny chińsko-japońskiej, dokument zaksięgowany 17 X 1938 r., s. 3 [200].

¹²⁷ F. Dorn, *The Sino-Japanese War...*, s. 78. Dorn, obsesyjnie nienawidzący Czanga, zawiąza wojskowe straty chińskie w kampanii szanghajskiej.

¹²⁸ Pogląd ten konstruuje skutecznie H.J. van de Ven, *War and Nationalism in China...*, s. 175–176.

¹²⁹ P. Harmsen, *Shanghai 1937...*, s. 248.

¹³⁰ Cyt. za: P. Worthing, *General He Yingqin...*, s. 186.

¹³¹ O kampanii zwięźle: B. Lai, *Shanghai and Nanjing...*, s. 68–76; J. Polit, *Gorzki triumf...*, rozdz. VI; por. też P. Harmsen, *Nanjing 1937. Battle for a Doomed City*, Philadelphia 2015. Na temat masakry nankińskiej istnieje znaczna literatura. Czytelnik polski ma do dyspozycji przekład głosnej, ale bardzo kontrowersyjnej pracy Iris Chang, *Rzeź w Nankinie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. K. Godlewski, Warszawa 2013.

¹³² J.T.C. Liu, *German Mediation in the Sino-Japanese War, 1937–38*, „Far Eastern Quarterly” 1949, vol. VIII, No. 2, s. 157–171; W.C. Kirby, *Germany and Republican China*, Stanford 1984, s. 234–242.

Chińskiej, istniejącej w latach 1912–1927. Flagi takiej używały marionetkowe reżimy instalowane przez najeźdźców od sierpnia w Chinach Północnych. 16 stycznia premier Japonii Konoe Fumimaro oświadczył, że rząd Cesarstwa nie będzie negocjował z rządem Kuomintangu (tzw. deklaracja *aite ni sezu*), który, jego zdaniem, nie reprezentuje narodu chińskiego. W ówczesnych realiach międzynarodowych była to deklaracja wyjątkowa. Jeszcze przed nią, 10 stycznia, Czang Kaj-szek nakazał opuścić Japonię ambasadorowi Xu Shiyingowi. Stało się to ostatecznie 20 stycznia, choć Japończycy ogłosili likwidację ambasady dopiero 11 czerwca¹³³.

Rząd Republiki miał kontynuować swoją, w istniejących warunkach bezalternatywną (abstrahując naturalnie od kapitulacji) strategię na wyczerpanie, polegającą na wciąganiu nieprzyjaciela w głąb terytorium ogromnego państwa. Z powodów wewnętrznych, dla zademonstrowania na forum międzynarodowym woli walki (koniecznego do otrzymywania dalszego wsparcia materiałowego), a także dla doraźnych względów wojskowych (obrona ostatnich ośrodków przemysłowych nad środkową Yangzi), nie mógł jednak unikać kolejnych bitew. Taka była geneza zwrotu zaczepnego pod Taierzhuangiem w kwietniu 1938 r., a potem niebywale kosztownej operacji wuhańskiej w czerwcu–listopadzie tego roku¹³⁴.

Z perspektywy czasu krwawa kampania szanghajska, porównywana przez współczesnych do Verdun, przez potomnych do Stalingradu, odegrała rolę podobną do bitwy nad Marną w 1914 r. Acz dla Japończyków militarnie zwycięska, rozwiała ich sny o szybkim zakończeniu wojny, ale o jej losach nie przesądziła, bo przesądzić nie mogła. Zmagania miały trwać.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

The National Archives, Kew, Londyn

Zespół Foreign Office (FO)

Archiwum Akt Nowych, Warszawa

Zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych, MSZ

Źródła drukowane

A Dutch Spy in China. Reports of the First Phase of the Sino-Japanese War (1937–1939), red. G. Treitler, K. Radtke, Leiden 1999.

Foreign Relations of the United States 1937, vol. III, *The Far East*, Washington 1954.

Foreign Relations of the United States. Japan, vol. I, Washington 1943.

Select Telegrams between Chiang Kai-shek and T.V. Soong (1940–1943), Hoover Institution Press 2008.

Survey for International Affairs 1932, red. A.J. Toynbee, London 1933.

¹³³ A. Tsuchida, *Declaring War...*, s. 114–115.

¹³⁴ Na ten temat S.R. MacKinnon, *Wuhan 1938. War, Refugees and the Making of Modern China*, Berkeley 2008.

Pamiętniki i wspomnienia

- Auden W.H., Isherwood Ch., *Journey to a War*, London 1938.
 Guillain R., *Orient Extrême. Une vie en Asie*, Paris 1986.
 Powell J.B., *My Twenty Five Years in China*, New York 1945.
 Tong H., *Chiang Kai-shek's Teacher and Ambassador. An Inside View of the Republic of China from 1911–1958*, red. W.C. Mih, Bloomington 2005.

Opracowania

- Bergère M.-C., *Histoire de Shanghai*, Paris 2002.
 Borg D., *Notes on Roosevelt's Quarantine Speech*, „Political Science Quarterly” 1957, No. 73 (3).
 Casella A., *Le conflit Sino-Japonais de 1937 et la Société des Nations*, Paris 1967.
 Chang I., *Rzeź Nankinu. Historia zapomnianego ludobójstwa*, tłum. K. Godlewski, Warszawa 2013.
 Chang J., Halliday J., *Mao*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 2007.
 Chang J.-t., *Nationalist Army Officers during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, „Modern Asian Studies” 1996, vol. XXX, No. 4.
 Cheung R., *Aces of the Republic of China Air Force*, Oxford 2015.
 Ch'i H.-s., *Nationalist China at War. Military Defeats and Political Collapse, 1937–1945*, Ann Arbor 1982.
Chiang Kai-shek and His Times. New Historical and Historiographical Perspectives, red. L. de Giorgi, G. Samarani, Venezia 2017.
 Clausewitz C. von, *O wojnie*, t. II, Warszawa 1958.
 Cohen W.I., *America's Response to China*, New York 1989.
 Crowley J., *A Reconsideration of the Marco Polo Bridge Incident*, „Journal of Asian Studies” 1963, vol. XXII, No. 3.
 Davidson-Houston J.V., *Yellow Creek. The Story of Shanghai*, Philadelphia 1964.
 Dorn F., *The Sino-Japanese War, 1937–1941. From Marco Polo Bridge to Pearl Harbor*, New York 1974.
 Drea E.J., *Cesarska armia Japonii, 1853–1945*, tłum. T. Tesznar, Kraków 2012.
 Drea E.J., *The Japanese Army on the Eve of the War [w:] The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
 Dreyer E.J., *China at War. 1901–1949*, London–New York 1995.
 Dryburgh M., *North China and Japanese Expansion, 1933–1937. Regional Power and National Interest*, Richmond 2000.
 Dyskant J.W., *Wojna na wodach chińskich w pierwszym okresie konfliktu z Japonią (lipiec 1937 – wrzesień 1939)*, cz. I, „Okręty Wojenne” 2006, nr 78.
 Furuya K., *Chiang Kai-shek. His Life and Times*, New York 1981.
 Garver J.W., *Chiang Kai-shek's Quest for Soviet Entry into the Sino-Japanese War*, „Political Science Quarterly” 1987, vol. CII, No. 2.
 Goto-Shibata H., *Japan and Britain in Shanghai, 1925–1931*, Basingstoke 1995.
 Gruhl W., *Imperial Japan's World War Two, 1931–1945*, New Brunswick–London 2007.

- Hahn E., *The Soong Sisters*, New York 1941.
- Harmsen P., *Nanjing 1937. Battle for a Doomed City*, Philadelphia 2015.
- Harmsen P., *Shanghai 1937. Stalingrad on the Yangtze*, Philadelphia–Oxford 2013.
- Hattori S., Drea E.J., *Japanese Operations from July to December 1937 [w:] The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
- Henriot Ch., Roux A., *Shanghai années 30. Plaisirs et violences*, Paris 1998.
- History of the Sino-Japanese War (1937–1945)*, red. L.-h. Hsu, M.-k. Wang, Taipei 1971.
- Jefimow G., *Zarys nowożytnej i współczesnej historii Chin*, Warszawa 1952.
- Jordan D., *China's Trial by Fire. The Shanghai War of 1932*, Ann Arbor 2002.
- Kibata Y., *Anglo-Japanese Relations from the Manchurian Incident to Pearl Harbor [w:] The History of Anglo-Japanese Relations*, red. Y. Kibata, I. Nish, vol. II, Basingstoke 2000.
- Kirby W.C., *Germany and Republican China*, Stanford 1984.
- Koginos M.T., *The Panay Incident. Prelude to War*, Lafayette Ind. 1967.
- Lai B., *Shanghai and Nanjing. Massacre on the Yangtze*, Oxford 2017.
- Lee B.A., *Britain and the Sino-Japanese War, 1937–1939*, Stanford 1973.
- Li Yuzhen, *Chiang Kai-shek and Joseph Stalin during World War II [w:] Negotiating China's Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015.
- Liang H.-s., *Foreign Tributes to Chiang Kai-shek. The Case of Alexander von Falkenhausen [w:] Proceedings on the Conference on Chiang Kai-shek and Modern China*, Taipei 1986.
- Liang H.-s., *The Sino-German Connection. Alexander von Falkenhausen between China and Germany, 1900–1941*, Amsterdam 1978.
- Liu J.T.C., *German Mediation in the Sino-Japanese War, 1937–38*, „Far Eastern Quarterly” 1949, vol. VIII, No. 2.
- Long J.E., *The Japanese Literati and the 'China Incident': Hayashi Fusao Reporting the Battle of Shanghai*, „The Sino-Japanese Studies” 2003, vol. XV.
- MacKinnon S.R., *Wuhan 1938. War, Refugees and the Making of Modern China*, Berkeley 2008.
- Mitter R., *Forgotten Ally. China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York 2013.
- Nationalist China during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, red. P.K.T. Sih, Hicksville 1977.
- Negotiating China's Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015
- Oppenheim L., *International Law. A Treatise*, London 1952.
- Paquet P., *Madame Chiang Kai-shek. Une siècle d'histoire de la Chine*, Paris 2010.
- Peattie M., *Sunburst. The Rise of Japanese Naval Air Power, 1909–1941*, Annapolis 2007.
- Perry H.D., *The Panay Incident. Prelude to Pearl Harbor*, Toronto 1969.
- Polit J., *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013.
- Polit J., *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa [w druku]*.
- Polit J., *Pod wiatr. Czasy Kaj-szek 1887–1975*, Kraków 2008.
- Polit J., *Rzeczywistość czy mit? Uwagi o amerykańskiej pomocy dla walczących Chin, 1941–1945*, „Studia Historyczne” 2016, R. LIX, z. 1 (233).

- Polit J., *Wojny chińskich warlordów, 1916–1928*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.
- Rodziński W., *Historia Chin*, Wrocław 1992.
- Roux A., *Chiang Kai-shek. Le grand rival de Mao*, Paris 2016.
- Seagrave S., *The Soong Dynasty*, New York 1985.
- Sergeant H., *Shanghai: Collision Point of Cultures, 1918–1937*, New York 1990.
- Sheng M.M., *Battling Western Imperialism: Mao, Stalin and the United States*, Princeton 1997.
- Taylor J., *Generalissimo. Chiang Kai-shek and the Struggle for Modern China*, Cambridge–London 2009.
- The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
- Tong H., *Chiang Kai-shek*, Taipei 1953.
- Tsien Tai, *Conference at Brussels in 1937*, New York 1964.
- Tsuchida A., *Declaring War as an Issue in Chinese Wartime Diplomacy [w:] Negotiating China's Destiny in World War II*, red. H. van de Ven, D. Lary, S.R. MacKinnon, Stanford 2015.
- Ven H. van de, *War and Nationalism in China, 1925–1945*, London–New York 2003.
- Wakeman F. jr, *Policing Shanghai, 1927–1937*, Berkeley 1996.
- Worthing P., *General He Yingqin. The Rise and Fall of Nationalist China*, Cambridge 2016.
- Wu H.-h., *Total Strategy Used by China and Some Major Engagement in the Sino-Japanese War of 1937–1945 [w:] Nationalist China during the Sino-Japanese War, 1937–1945*, red. P.K.T. Sih, Hicksville 1977.
- Yamada Tatsuo, *Chiang Kai-shek's Study in Japan in His Memoires [w:] Chiang Kai-shek and His Times. New Historical and Historiographical Perspectives*, red. L. de Giorgi, G. Samarani, Venezia 2017.
- Yang Tianshi, *Chiang Kai-shek and the Battles of Shanghai and Nanking [w:] The Battle for China. Essays on the Military History of the Sino-Japanese War of 1937–1945*, red. M. Peattie, E. Drea, H. van de Ven, Stanford 2011.
- Zaremba P., *Demokracja na krawędzi. Ameryka Franklina Delano Roosevelta*, Warszawa 2018.

Wydawnictwa o charakterze informacyjnym

- Henriot Ch., Zheng Z., *Atlas de Shanghai. Espaces et représentations de 1849 à nos jours*, Paris 1999.

Pokój czy wojna? Bitwa o Szanghaj w 1937 a strategia narodowych Chin w wojnie chińsko-japońskiej 1937–1945

Stoczona w sierpniu–grudniu 1937 r. bitwa o Szanghaj i Nankin, która pochłonęła (wraz z cywilami) może nawet milion ofiar po obu stronach, była jedną z najkrwawszych

operacji rozpoczętej 7 lipca 1937 r. wojny chińsko-japońskiej. Była także największą operacją tego typu od czasu I wojny światowej. Ciang Kaj-szek, przywódca rządzącego Republiką Chińską Kuomintangu (KMT, Chinese Nationalist Party), zdecydował się na jej stoczenie w Szanghaju, choć miasto to (3,5 mln mieszkańców w 1937 r.) stanowiło główne zaplecze gospodarczo-finansowe jego rządu, było zaś jasne, że w razie klęski zostanie ono utracone. Co więcej, zaangażowanie w bitwę nielicznych dywizji modernizowanych przy pomocy doradców niemieckich (główną rolę odgrywał gen. Alexander von Falkenhausen) oznaczało niemal nieuchronne zniszczenie tych kadrowych oddziałów. O decyzji przeważały jednak względy polityczne: chcąc uzyskać polityczne i gospodarcze wsparcie Związku Sowieckiego i mocarstw anglosaskich, niezbędne dla prowadzenia wojny długotrwałej, Ciang musiał od samego początku zademonstrować twardą wolę oporu.

W pierwszej fazie bitwy (13–23 sierpnia) ofensywa chińska niemal zepchnęła do morza obecne w Szanghaju nieliczne siły japońskie. Lądowanie 23 sierpnia tzw. Armii Ekspedycyjnej, której dowódcą był gen. Matsui Iwane, zapoczątkowało przewlekłą fazę zmagania, w czasie której obie strony poniosły olbrzymie straty. Rozstrzygnięciem stał się desant (z 5 listopada, w zatoce Hangzhou) 10. Armii Japońskiej. Zwycięscy Japończycy nie potrafili jednak wykorzystać ogólnego rozprężenia cofających się wojsk chińskich. Dokonali natomiast rzezi zdobytego 13 grudnia Nankinu, stolicy Chin. Operacja szanghajska, w której obie strony poniosły straty sięgające jednej trzeciej stanów, stała się początkiem długotrwałej wojny na wyniszczenie.

SŁOWA KLUCZOWE

II wojna światowa na Dalekim Wschodzie, wojna chińsko-japońska, operacja szanghajska

Peace or War? Battle of Shanghai in 1937 and China's National Strategy in the Sino-Japanese War 1937–1945

Fought in August–December of 1937, the battle of Shanghai and Nanking, in which perhaps even a million victims perished on both sides (including civilians), was one of the bloodiest operations of the Sino-Japanese war, which began on 7 July 1937. It was also the biggest operation of this kind since the First World War. Chiang Kai-shek, the leader of the Kuomintang (KMT, Chinese Nationalist Party) that ruled China, decided to fight it based in Shanghai, although the city (a population of 3.5m in 1937), was the main economic and financial provider of his Government and it was clear that it would be lost in the event of defeat. Moreover, the military involvement of the few divisions modernised with the help of German advisers (General Alexander von Falkenhausen played the main role) meant almost inevitably that these troops would be wiped out. In the end, the decision was made on political grounds; gaining the political and economic support of the Soviet Union and the English-speaking powers

required fighting a long-term war, and Chiang had to demonstrate a strong will from the very beginning.

In the first phase of the battle (13–23 August), the Chinese offensive almost pushed the few Japanese forces present in Shanghai to the sea. The landing, on 23 August, of the so-called Expeditionary Army under the command of General Matsui Iwane began a lengthy phase of combat, during which both sides suffered huge losses. The resolution came with the attack (5 November in the Hangzhou Bay) of the 10th Japanese Army. However, the victorious Japanese were unable to utilise the general laxity of the withdrawing Chinese troops. Nevertheless, they engaged in the massacre of Nanking, the capital of China, conquered on 13 December. The Shanghai operation, in which both sides suffered losses up to one third of their resources, was the beginning of a long-term war of extermination.

KEYWORDS

the Second World War in the Far East, Sino-Japanese War, Operation Shanghai

JAKUB POLIT – doktor habilitowany, adiunkt w Zakładzie Historii Powszechnej Najnowszej Wydział Historycznego UJ. Zajmuje się historią stosunków międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem Dalekiego Wschodu. Autor m.in. *Odwrót znad Pacyfiku? Wielka Brytania wobec Dalekiego Wschodu, 1914–1922* (Kraków 1999); *Chiny* (Warszawa 2004; seria: „Historia państw świata w XX wieku”); *Lew i smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928* (Kraków 2006); *Pod wiatr. Czang Kaj-szek, 1887–1975* (Kraków 2008); *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945* (Kraków 2013); *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945* (Kraków 2015); *Wojny chińskich warlordów 1916–1928* (Zabrze–Tarnowskie Góry 2017). Wkrótce ma się ukazać: *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa*.

JAKUB POLIT – PhD with habilitation, assistant professor at the Faculty of Modern History at the Department of History at the Jagiellonian University. He deals with the history of international relations, with a particular interest in the Far East. His publications include: *Odwrót znad Pacyfiku? Wielka Brytania wobec Dalekiego Wschodu 1914–1922* [*Withdrawal from the Pacific? Great Britain and the Far East 1914–1922*] (Krakow 1999); *China* (Warsaw 2004; series: *History of the countries of the world of the 20th century*); *Lew i smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928* [*Lion and dragon. Great Britain and the Chinese Crisis 1925–1928*] (Kraków 2006); *Pod wiatr. Czang Kaj-szek, 1887–1975* [*Upwind. Chiang Kai-shek 1887–1975*] (Kraków 2008); *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945* [*Bitter Triumph. Sino-Japanese War 1937–1945*] (Kraków 2013); *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945* [*Japanese Foreign Policy 1895–1945*] (Kraków 2015); *Wojny chińskich warlordów 1916–1928* [*Wars of Chinese Warlords 1916–1928*] (Zabrze–Tarnowskie Góry 2017). Coming out soon: *Hirohito. Tajemnica cesarza Shōwa* [*Hirohito. The Secret of the Shōwa Emperor*].

CIRO PAOLETTI

Ministero dell'Istruzione, dell'Università e della Ricerca

THE LAST DAYS OF PEACE FROM WITHIN THE AXIS: ITALIAN EFFORTS TO AVOID THE GERMAN AGGRESSION AGAINST POLAND

AN UNEXPECTED PREMISE

Recently, Polish historiography witnessed a harsh and significant debate about the origin of World War II, asking what would happen had the Polish attitude toward Germany been different. This discussion relied on Polish and German sources, somehow on the French and British ones, however Italian sources seem to have been neglected. This is a remarkable lack, for not only was Italy the other part of the Axis, but it was also the Axis nation trying to avoid or at least delay the war. Such a gap needs to be filled, and filling it, as we are going to see, will provide some non-negligible and perhaps decisive information.

What is interesting is that all the parts composing this story are available in print. One must simply look at Italian diplomatic documents and at the “Book of Minutes”, as Ciano repeatedly called it in his memoirs, which is not to be easily found. It is a register containing all minutes of the meeting Ciano had as the King’s minister of foreign affairs. It was published soon after World War II and, as far as I know, twice re-published but never translated, and it is a pity considering the information within the document. Thanks to this book, we can understand what happened in 1938–1939 and thus we can compose a mosaic, which was left scattered by the still-prevailing Allied propaganda-affected historiography.

The rather unknown story begins three weeks after the Pact of Munich. On the evening of 23 October 1938 in Rome, the Italian foreign minister Galeazzo Ciano’s telephone rang. It was Ribbentrop. He spoke a bit about the arbitrate between Hungary and Czechoslovakia, and ‘en passant’ he told Ciano that “he had a personal mission by the

Führer to the Duce to be accomplished in person” and that he wanted to come to Rome in the second half of that same week, possibly on Friday or Saturday. He added that his visit would be very short and unofficial.¹ Ciano asked Mussolini for approval and when he received it, Ribbentrop arrived on 27 October. The next evening, on 28 October, he met Mussolini and offered Italy a military alliance with Germany. Ciano provided the minute: “Ribbentrop exposes concepts which push the government of the Reich to think that in this moment signing a pact of military alliance among Italy, Germany and Japan would be very useful.”²

These words must be kept in mind. This was the root of the troubles. The German offer for an alliance was not new. Hitler had openly foresaw it since he wrote *Mein Kampf* in 1923. The Prince of Hessen, who had married the daughter of the King of Italy, already announced it to the Italians on Hitler’s behalf on 25 September in Munich. And five days later, on 30 September, Ribbentrop showed Ciano a complete project of a German-Italian-Japanese alliance.

Thus, it was not a nuance. Moreover, Hitler did not know that Mussolini was sure that a war would come for at least eleven years, because in September 1928, the Air Force deputy secretary of State Italo Balbo informed general Costanzi that the Duce told him that in 1938 there would be a war, and that the air force had to be ready for that time.³ In 1928, Mussolini did not specify the enemy and the reason for such a war and he had probably said it just because he supposed that war was simply a natural phenomenon. But now Ribbentrop was confirming his idea: a war was coming. But itself it did not create the future problems; it was rather Ribbentrop’s further declaration that the war had to happen within three or four years, because this practically meant no war before Autumn 1941 or 1942.

It is of utmost importance to understand what happened later and why it happened that way. One may wonder whether was it by chance that the most modern Italian weapons had to be ready by summer 1941. The first two new super-battleships of the Littorio class had to be at sea and fully operational by summer 1940, but the next two were expected in the next twelve months and the fleet was expected to be fully operational by summer 1941. The most modern Italian aircraft, the Macchi MC 202, flew above Tobruk in summer 1941. The motor-jet aircraft Caproni Ciampini – a quasi jet – had

¹ “Conversazione telefonica con il ministro degli Esteri del Reich von Ribbentrop – Roma, 23 ottobre 1938-XVI” [Telephone conversation with the Foreign minister of the Reich von Ribbentrop – Rome, 23 October 1938 – 16th year of the Fascist Era], in: G. Ciano, *L’Europa verso la catastrofe – La storia d’Europa dal 1936 al 1942 in 184 colloqui di Mussolini, Hitler, Chamberlain, Sumner Welles, Rustu, Aras, Stojadinovic, Goring, Zog, François-Poncet ecc. verbalizzati da Galeazzo Ciano, con 40 documenti diplomatici inediti*, [Europe toward the Catastrophe – the History of Europe from 1936 to 1942 in 184 Talks of Mussolini, Hitler, Chamberlain, Sumner Welles, Rustu, Aras, Stojadinovic, Göring, Zog, François-Poncet etc. minuted by Galeazzo Ciano, with 40 unpublished diplomatic documents] Verona 1948, p. 369–370.

² “Colloquio fra il Duce e il ministro degli Esteri del Reich von Ribbentrop presente il conte Ciano – Roma, 28 ottobre 1938-XVII” [Conversation between the Duce and the Foreign minister of the Reich von Ribbentrop in presence of count Ciano – Rome, 28 October 1938 – 16th year of the Fascist Era], in: G. Ciano, *L’Europa verso la catastrofe...*, p. 373–378.

³ A. Pelliccia, *Il maresciallo dell’aria Italo Balbo* [Air Marshall Italo Balbo], Roma 1998, p. 197.

its first flight in August 1940 and was basically ready by 1941. The improved version of tank M 13/40, the M 14/41, appeared in 1941; the same happened for the 75/18 self-propelled howitzer and for many vehicles and weapons.

Moreover, Italy had already been at war for a decade in Eastern and Northern Africa and in Spain, and needed to refill its depots and to gather money, because all those conflicts exhausted Italian financial and military resources. In October 1938, it was clear that all these operations could end by 1939, but if a further war happened, a two or three years long peace was vital.

We shall not lose time here speaking about the Italo-German alliance, and we can jump directly to a further German confirmation of what Ribbentrop said. When on 5 and 6 April 1939 general Alberto Pariani, the Chief of Staff of the Italian Royal Army, met his German counterpart in Innsbruck, he was told by Keitel that no war had to be expected for three or four years,⁴ thus only before Spring 1942 or 1943. So, the Italians were calm and thought of all but of an upcoming war, and then, soon after the Pariani-Keitel meeting, suddenly, in the very spring of 1939, the German-Polish relations dramatically worsened and the Italians started worrying. It was too early for a war. Any war had to be avoided in that moment and delayed as soon as possible.

The standard interpretation concerning the state of the Italian Armed Forces in 1939 is that they possessed old equipment, useless in a modern war. This is a fallacy. Their equipment was as good as other European armed forces in 1939, except perhaps the Germans. The problem was that the Italian Armed Forces lacked sufficient equipment to carry out the operations with which they were tasked. They did not have enough vehicles, weapons and ammunitions, due to the war attrition they faced in the previous years. And they could not acquire the material they needed in sufficient quantities because Italy lacked an effective industrial system, but, above all, lacked money. In fact, as said, by spring 1939 Italy had been at war without interruption since more than ten years. Colonial operations in Libya – actually the real conquest after the official conquest in 1911 – ended in 1932, but within three years they were followed by the Italian-Ethiopian War in 1935–36. As soon as it ended, on 5 May 1936, Italy started the counter-guerrilla – and the actual conquest – till 1939, whilst in the same summer of 1936 was involved in the Spanish Civil War, which ended in spring 1939. All these commitments were accompanied by a relatively big intervention in China in 1937 – more or less a mixed Brigade and the local Italian naval squadron – and the occupation of Albania in April

⁴ “Verbale riassuntivo del colloquio tra il generale Pariani ed il generale Keitel del 5 aprile 1939” [Minute resuming the talk between general Pariani and general Keitel on 5 April 1939], in: Ministero Degli Affari Esteri (onward MAE), *Documenti Diplomatici Italiani*, “Ottava Serie 1935–1939”, vol. XIII: 12 agosto – 1 settembre 1939, Roma 1953, p. 422–423. See also: The aide-mémoire Marras, entitled *Laddetto militare a Berlino, Marras, al Sottosegretario alla Guerra, Pariani – promemoria per S. E. il Sottosegretario di Stato, Innsbruck, 5 aprile 1939*, [The military attaché in Berlin, Marras, to Deputy Secretary for War, Pariani – aide-mémoire for H.E. the Deputy State Secretary, Innsbruck, 5 April 1939] in: MAE, *Documenti Diplomatici Italiani*, “Ottava Serie 1935–1939”, vol. XIII: 12 agosto – 1 settembre 1939, Roma 1953, p. 423, which reads: “The concept expressed by General Keitel and which seems to mirror the Führer’s mind is that is not convenient to engage in the near future in a conflict with France, which inevitably would extend to England, but that a war against the Western Powers has to be made within some years (3–4), that is to say when Italy and Germany will have reached a convenient level of readiness.”

1939, involving an Army Corp, a good part of the Navy and the Air Army. By June 1939, Italy had spent a preposterous quantity of money in wars, and was in a bad condition, because the economic sanctions decreed by the League of Nations after the starting of the Ethiopian War in 1935 negatively affected foreign trade and, thus the capability to get money and strong currencies to be used in international transactions. Money was scarce, and Italy needed to save as much as possible, so, it would not be a surprise if, once the Spanish commitment was over, the Italian government preferred to offer the 5,000 military vehicles the Italian troops used in Spain to Franco, because it was cheaper not to bring them back. Gaps were supposed to be refilled with new vehicles in the next years, because nobody was in hurry; for no war – as the Germans said – could happen for three or four years.

The lack of money, weapons and vehicles meant the impossibility of managing a modern war. And in spring 1939, the war was suddenly close; the war that nobody in Rome expected to happen so soon; the war that Ribbentrop declared not to occur before 1941 or 1942 last September, and confirmed it once more in May saying that four or five years would pass before a war exploded; the war that was not to come before 1943 or 1944, that is to say just when Italy would be fully unprepared, as declared by Keitel in early April 1939, and Göring too, unofficially, on 17 April. That unexpected war was almost obvious by the half of July. What was to be done? Mussolini and Ciano's reaction was the same: they acted the same way they did in late 1938 during the Czechoslovak crisis; they looked for room for negotiation, if any. But this was the problem: was there any room for negotiation?

WHAT EVERYBODY CLEARLY KNEW TO BE HITLER'S OPINION ON POLAND

Actually, there was a first answer to such a question and it was in *Mein Kampf*. Hitler himself mentioned Poland and the situation in Eastern Europe and there was not that much room for hope. In chapter III, he spoke of the Polish policy made by the Germans in the past aimed at Germanising Poles through the imposition of German language, whose result had been 'pathetic', because it generated a population of another race who expressed opinions in German with no link with the German mentality and which, with her lesser value, damaged "the nobility and the value of our nation."⁵ Then, there were some implicitly nasty comments saying that in the past "anyone who was a son of Jews, Poles, Africans, or Asians could be safely called a German citizen"⁶, before reaching chapter XIV. There, the fate of Poland according to the Nazi program was implicitly defined. The exam of the German political facts in the last 1,000 years generated two main political points. The first of them was the "organisation and the increasing of the

⁵ A. Hitler, *Mein Kampf (La mia battaglia)*, Varese 1991, chapter II, p. 18.

⁶ *Ibidem*, chapter III, p. 62.

population of the lands East of the Elbe”⁷, obviously by the Germans. The other was “the system of the Brandenburg-Prussian Nation established by the Hohenzollern as the mirror and the centre of consolidation of a new Reich.”⁸ It was easy to realise that in both the points there was no room for Poland as a nation, but, when putting them in relation with what Hitler had previously written and was to write, it was clear that there was no room for Poles too, no matter how Germanised they became.

Hitler went further and, a few pages later, he said “We start from the point where we stopped 600 years ago. Let us stop the eternal German progression to the North and West and let us look at the lands located in the East.”⁹

Then, the book discussed strategy, and once more Poland was the enemy to be destroyed. When speaking of Russia, Hitler hypothesised to reach an alliance with Moscow, but, he added, in the case of war against the Western enemies, Germany could not get any support from Russia, because “between Germany and Russia there is Poland, in French hands. In the case of a conflict, Russia should annihilate Polish resistance before bringing help to Germany.”¹⁰ Anyway that of a Russian alliance was only a possibility, and a few pages later Hitler dismissed it because “Russia’s rulers do not care about having honest pacts, nor about respecting them” and, as last, he concluded that “the aim of our foreign policy shall not tend toward the West or toward the East, but to a policy aimed at acquiring new territories.”¹¹ Hence, a reader could easily conclude that Germany wanted to expand eastward to Russia, simply conquering Poland and then getting rid of Poles; and this had been written in 1923, published in 1925, sold in millions of copies worldwide and translated in many languages, including Italian and Polish.

Mussolini knew it since 1934, and, also if he defined the book as a ‘brick’, a word used in Italian to define a very heavy and boring book, he had to know what Hitler had in mind, also about Poland. But, in case *Mein Kampf* was dismissed as a ‘past’ program, not necessarily to be still followed, the reports by the ambassador in Berlin were quite enlightening.

WHAT WAS KNOWN IN ROME

In the early days of July 1939, Galeazzo Ciano was still calm, and Poland was, according to his diary, no longer a problem. He went to Spain on 9 July, but, when he returned ten days later, he realised that something was wrong. This is what one can read in his diary, but was it really so? Ciano’s diary must be taken carefully, for it was rearranged by its author before his death, and, in order to be trusted, the diary often needs a further

⁷ *Ibidem*, chapter XIV, p. 224.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, chapter XIV, p. 230.

¹⁰ *Ibidem*, chapter XIV, p. 235.

¹¹ *Ibidem*, chapter XIV, p. 240.

and external evidence. So, let us see what Rome actually knew from a different source: the Italian Diplomatic Documents.

A first signal appeared during Göring's visit in Rome from 14 to 17 April. Ciano was very surprised due to Göring's harsh style about Poland and, on the third day of the visit, he wrote in his diary: "What worried me above all during the talks was the way he described the relations with Poland: it resembled too peculiarly to the one used in other times toward Austria and Czechoslovakia."¹²

It was not by chance and it was confirmed by a report sent by the Royal Ambassador in Berlin, Bernardo Attolico on the following day, 18 April. It was a long and dramatic document, which was seen by Mussolini on 20 April 1939. Referring to the German memorandum issued on 21 March to Poland, Attolico said:

"After the answer given to the German proposals on 26 March, an answer which here was considered as negative and immediately dismissed by Ribbentrop first, and then by the Führer, the Cabinet of Warsaw did not act. Lipski went and came back many times, but he does not speak. Clearly he has no instruction to retake the talks, as he hoped. Due to the support of London and Paris, which Warsaw considers to be blind-folded and almighty, the city has become more rigid.

Mobilisation, no matter what is said, is in progress on both sides and every day. The departure to Germany of 90,000 Polish peasants to work in the German regions near the border was suddenly stopped. *Usque tandem?* [Latin: till when?] I do not know if the Führer is disposed to be patient indefinitely.

On the one hand, as it is known, he does not want the war for a couple of years. On the other hand, Ribbentrop asserts in an absolute or even peremptory way that, similarly to September [1938], if in this case Germany would want to enforce its territorial claims toward Poland, not even one English or French soldier would move.

In this moment, Ribbentrop has great influence on the Führer. The two excite each other. And, as the threat of being encircled – the encirclement every German and especially the Führer considers a nightmare – was not enough, Roosevelt's message came.

The Führer will answer on 28 April. Nothing is known yet of what will be his definitive mind about it. It is possible that... he will try to put the situation upside down asking the others whether they accept this or that proposal, at the same time stating the German minimal conditions for a new European agreement.

a) exclusion of Soviet Russia,

b) demanding the Eastern European Countries, who more or less directly co-operated as tools of the British-French encircling, to declare their intentions. Such a demand would naturally be addressed above all to Poland. In this case, the speech to be held in Berlin on 28 April could be for Poland the same 'stop' made by the speech held in Nuremberg on 13 September 1938 to Czechoslovakia.¹³

It is not a matter of simple conjectures. I know that the Führer – touched in his pride and having lost his illusions because Poland frustrated that friendship he always consid-

¹² G. Ciano, *Diario 1937–1943*, 16 April 1939, ed. R. De Felice, Milano 1990, p. 285.

¹³ Actually Attolico did not remember well: that speech was held on 12 September.

ered as the cornerstone of his new European policy – and on the other hand pushed by the people’s resentment... I know, I say, that the Führer started behaving this way toward Poland, as enigmatic as a sphinx, foreshadowing his every new smash. I know that the proposal about a highway linking Eastern Prussia to the Reich, granting Poland the rest of the Corridor during the next 25 years, a proposal the Führer was happy with, also if the whole German public opinion was against it, I know, I say, that such a proposal will no more be renewed by the Führer, or will be renewed as an ultimatum.

I beg Your Excellence not to ask me for the source of this information. But it comes to me from a person who can and must know. The next 15 days will be extremely sensible for Germany. But not for Germany alone.

[...]

The worries I felt the duty to submit to Your Excellence are not grounded on the common ‘rumours’...

I’m impressed because I see with my eyes and hear with my ears German responsible persons telling me that a new situation is appearing, which recalls that of September 1938, a situation when ‘all’ the possibilities are possible in that time.¹⁴

Count Ciano saw this report on 19 April and forwarded it to Mussolini, who, as said, saw it on 20 April. But that was not all. On 19 April, late in the night Attolico sent a new long report resuming his talk with the Romanian foreign minister Gafencu, who was making a diplomatic tour of Europe. Gafencu had met Beck on his train in Krakow on 17 April, and now, on 19 April, he met Hitler. Attolico reported:

“Gafencu also met the Führer, who – after a wide general sightsee of the European situation – underlined the German interest in a long period of peace. Gafencu left the Chancery sure that Hitler does not want the peace. It seems that the Führer spoke in very nasty terms about Poland.”¹⁵

At the eve of June, the Germans asked formally for a meeting between Hitler and Mussolini. Attolico noticed Rome on 6 June. Rome took it smoothly and, after Attolico insisted, replied it was fine and that the meeting could happen later. It was not said where and when, and this probably was a mistake, as we shall see, also it is doubtful that such a meeting could change anything. Let’s keep it in mind, by now, and let us go on.

After the last sort of agreement about Danzig, on 26 June 1939 Attolico had reported that an absolutely reliable source confirmed to him the current uncontrolled rumours: the Germans ambassador in Paris Welczeck had really been ordered by Ribbentrop to tell the French – in that case the French foreign minister Georges Bonnet – that Germany intended to solve the problem of Danzig by mid-August, no matter how, and that if

¹⁴ Telexpress, secret, 2986/917 sent on 18 April 1939 by the Royal Ambassador in Berlin Bernardo Attolico to His Excellence the Minister of Foreign Affairs of the Kingdom of Italy, Galeazzo Ciano, count di Cortellazzo e di Buccari, in: Archive of the Minister of Foreign Affairs (onward ADMAE), *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 6, UC 7, *Corrispondenza relativa alla conclusione del Patto d’Acciaio, aprile–maggio 1939*, [correspondence concerning the achievement of the Steel Pact April–May 1939] part 2.

¹⁵ Telegram 2063/254 R. sent on 19 April 1939 by Attolico to count Ciano, in: *ibidem*.

England tried to intrude, it had to face the destruction of her empire. Thus, Attolico concluded, the situation had “elements of instability.”¹⁶

Two days later, the Argentinean ambassador visited Attolico, who wrote a dramatic report. The Argentinean ambassador had been received by Hitler some days before, and Hitler had spoken very harshly about Poland “and its pretensions”, concluding that Germany could solve all in a few hours, for neither France nor Britain would move. The Argentinean ambassador – Attolico wrote – concluded that, as far as he could realise after what he heard and was hearing in those days, if Germany attacked Poland, both France and Britain would enter the war, followed by United States and by the most of Southern American Countries.¹⁷ This could be negligible, because, after all, it was only the personal idea of a Southern American ambassador, thus of an ambassador from a not directly involved country. Moreover, a few days later, on 1 July, Attolico reported his talk about Danzig to von Weizsäcker. Von Weizsäcker admitted that the Germans were improving and arming the Danzig police, but denied any program of ‘excesses’ to exist, and that Germany preferred a peaceful arrangement, as did Beck.¹⁸

Ciano replied, telling Attolico to meet Ribbentrop and to ask him for which were the actual German plans about Danzig.¹⁹ Meanwhile, the Royal Consul in Katowice was ordered to keep attention due to the “political evolution”, and to report to Rome every exceptional thing, and every military relevant new.²⁰

On 3 July, the Royal Ambassador to the Holy Siege reported that the Secretary of State, cardinal Maglione, told him to warn Italy: he had been officially noticed that Britain intended to support Poland in the Danzig affair using arms. Maglione added that he wanted Ciano to know it, for the Vatican had good reasons to think that the Germans nourished illusions about a British non-intervention.²¹ War clouds were gathering, thus it was in Italy’s interest to find a peaceful solution.

Probably it was not by chance that on the same day, 3 July, Ciano got a note by Mussolini. The Duce suggested to solve the Danzig problem by a plebiscite after a Danzig Senate’s initiative and under the control of Germany, Poland, Britain, Italy, Switzerland, the Netherlands and France. That general ballot would be the first step. Had it shown the German character of the city, the same seven Powers could start discussing what to do.²²

¹⁶ Letter, personal, 4704/1419 sent on 26 June 1939 by the Royal Ambassador in Berlin Bernardo Attolico to His Excellence the Minister of Foreign Affairs of the Kingdom of Italy, Galeazzo Ciano, count di Cortellazzo e di Buccari, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

¹⁷ Report, reserved, personal, 4838/1446 sent on 28 June 1939 by Attolico to count Ciano, in: *ibidem*.

¹⁸ Report, very reserved, 4897/1479 sent on 1 July 1939 by Attolico to count Ciano, in: *ibidem*.

¹⁹ Letter, personal, 4869/1479 sent on 2 July 1939 by count Ciano to Attolico, in: *ibidem*.

²⁰ Secret Telegram no. 6, sent on 3 July 1939 by the Deputy Director of General Affairs of the Foreign Affairs Ministry Vidau to the Royal Consul in Katowice Busi, in: Ministero degli Affari Esteri (onward MAE), *Documenti Diplomatici Italiani, Documenti Diplomatici Italiani*, Ottava Serie 1935–1939, vol. XII: 21 maggio – 12 agosto 1939, Roma 1952, p. 335.

²¹ Telegram by courier 107 sent on 3 July 1939 by ambassador to the Holy Siege Pignatti Morano di Custoza to count Ciano, in: *ibidem*, p. 337.

²² Appunto (draft) autograph by Mussolini, unsigned, on 3 July 1939, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

On the following day, 4 July, the British ambassador in Rome, sir Percy Lorraine, gave Ciano a note, and there was no room for misunderstandings. After a long prologue, it said:

“Men and arms are entering the city from Germany and the fact that the men are ostensibly «tourists» does not disguise their military character. It is reported that all this activity is the prelude to a declaration by the Danzig authorities of their decision to join the Reich and it is said that this declaration will be accompanied by a display of military force backed by assurance of military assistance from the German Government if Poland should interfere to prevent the transfer in this way.

Such a chain of events would undoubtedly lead immediately to a European war, for the United Kingdom is absolutely united in its determination to carry out its pledges to Poland and the position is the same in France.

Before plunging Europe into such a catastrophe, it is right to examine the situation to make sure that it is clearly understood, basically saying that Britain and France hoped Germany and Poland to find a negotiated solution, but, in case that was impossible, they would support Poland [...]. The Poles are convinced, with the example of Czechoslovakia before, that if Danzig became a part of the Reich, it would be transformed into a military base and used for the purpose of ultimately dismembering their country and destroying its independence.

If they are right in their belief, then it is certain that Germany cannot have Danzig without a war in which Italy, Great Britain and the peoples of many other countries who have to-day no quarrel with one another will be involved.

But if the German Government have no such intentions and are willing to give proof that the suspicions above mentioned are without foundation, then it ought to be possible, as the atmosphere cools, for the German and Polish Governments to enter [into negotia]tions [in order to] find a peaceful settlement [of their dif]ferences. That is how the position appears to His Majesty's Government and the Prime Minister has thought it right that Signor Mussolini should be warned of the dangers he sees ahead before they come upon us.”²³

On that same day, the Royal Ambassador in Paris, Guariglia, reported about the talk he had with the German Ambassador in Paris count Welzeck, to whom Bonnet just gave a formal note about the responsibility of a war, if any war started. Explicitly asked by Guariglia, Welzeck answered that yes, Bonnet had been kind, formal and firm, and that Ribbentrop was sure that both the British and the French would not dare to start a world war, thus what they said was a bluff.²⁴

On the same day, Attolico confirmed: Ribbentrop was sure that both the British and the French were bluffing. According to Ciano's orders, he asked to meet Ribbentrop, but the Reichsminister was sick and did not leave his home. Anyway, Attolico wrote that the main point was not if Germany wanted a war, for it was sure that it did not, but if

²³ Pro-memoria, on 4 July 1939 presented on 7 July by the ambassador of Great Britain sir Percy Lorraine to count Ciano, in: *ibidem*.

²⁴ Report, very reserved, 4470/2003 sent on 4 July 1939 by the Royal Ambassador in Paris Guariglia to count Ciano, in: MAE, *Documenti Diplomatici Italiani...*, p. 351.

Germany thought the British and the French would intervene and, he said – “here is where Ribbentrop’s opinion becomes, according to my mind, dangerous, for he has the illusion that, after all and in spite of all, England and France at the end would not move due to the sole Danzig.”²⁵

This was confirmed by the Vatican. On 7 July, Royal Ambassador Pignatti Morano wrote that Cardinal Maglione told him to notice Ciano that someone around Hitler considered England not to be willing to be involved in a war. Upper circles in Berlin, Maglione said, were pressing on the Führer to start the war.²⁶

That would have been enough to let everybody worry, but on 7 July Attolico sent a long and very calming report. He met Ribbentrop the day before. They had a long talk. Ribbentrop said that Germany had no desire of a war, unless Poles started it. If such was the case, the problem of Danzig would be solved within 48 hours directly in Warsaw. Then he added that Germany was not in a hurry and, with a bit of time, let us say six months, probably things would evolve in such a way that Britain would abandon Poland. France would never move, blocked by the Siegfried Line and under the threat of a 5,000 Luftwaffe aircrafts ready to destroy Paris. Russia would never move. The Soviets did not want the war and, by the way “Today I sent Schulemburg new instructions which will be enough to put a new flea into Stalin’s ear”, and Attolico noted that he later discovered the new instructions to Schulemburg to be related to a commercial agreement. Danzig was getting weapons just and only to improve its self-defence against ‘Polish armed bands’ and there was no reason for worrying. Ribbentrop added that he was going to leave for his holidays in Salzburg on the next day and that was all, or almost all.²⁷ There was only a very small alarm-bell, and it was so small that we can only now, after what we know about World War II and Nazi systems, realise it; but nobody, including a smart fox like Attolico could discover that in that moment. Speaking about Poland, Ribbentrop said: “By the way, it cannot be excluded that if Poles – of which by the way we have no signal yet – would come back to their senses some conversations between the two countries could be restarted – also if on new basis, given that the Führer will not renovate the historical and already made offer.”²⁸

Now, 80 years later, we can consider this a threat: Poles had to accept the new proposals – no matter which ones – because the last proposals Hitler made were over and lost forever. Seen that those proposals had been rejected due to how hard and unacceptable they were, it is hard to believe that any further proposal could be better or could sound attractive to ears in Warsaw. Unfortunately Attolico came out from the meeting – an informal and friendly one – with the impression that nothing would

²⁵ Report, very reserved, 4977/1509 sent on 4 July 1939 by Attolico to count Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

²⁶ Secret Telegram by courier 110 sent on 7 July 1939 by Pignatti Morano di Custoza to count Ciano, in: MAE, *Documenti Diplomatici Italiani...*, p. 376.

²⁷ Report, outmostly urgent, personal, 5006 sent on 7 July 1939 by Attolico to count Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

²⁸ *Ibidem*, p. 380.

occur before six more months, unless Poland attacked. Attolico concluded that he got the impression that there was nothing to worry about. “Had I not this mind, I would ask to personally see the Führer. Anyway, an exchange of ideas with Hitler remains, in this situation, the only useful thing, but this is up to the Duce.”²⁹ and, seen that a formal meeting between Hitler and Mussolini was scheduled on a relatively short term, this could be easily made.

Attolico had just sent his report when Ribbentrop phoned him: he confirmed what he said the previous evening, and added that the Reich was moving its fortifications eastward, toward the border, and that the Germans who left Danzig in the past were now going back, joining the local SS to prevent any attempt by Polish bands to enter the city. Attolico added that another source, a reliable one, noticed him that the German Armed forces were requisitioning vehicles and calling German military and civil personnel back home from abroad.³⁰

As said, on 9 July Ciano went to Spain. Two days later, on 11 July, Attolico wrote to the deputy foreign-secretary Filippo Anfuso. It was a revealing message. As we know, the Germans had asked for a Mussolini-Hitler meeting to be held in Summer. Attolico now wrote that such a meeting could be much more important than one could think, due to the situation with Poland.

Attolico complained, and between the lines it was clearly complaining about Ciano's behaviour, because nothing had been made in Rome for a meeting with the Germans. On 6 June, Hitler asked for a meeting. Rome – that is to say Ciano – answered only on 15 June, accepting it in general. Hitler replied proposing to hold it on 4 August. Attolico tried to fix that date, holding the meeting in Florence, but Rome replied to delay it till September – due to hot weather – and at the Brenner Pass. Now Attolico openly said: “I am not an alarmist, but the situation is serious”, and added many small details. Ribbentrop went on holidays not far from Hitler. Göring did the same, whilst von Weizsäcker, who tried to push the question of the Italian-German meeting as much as possible in order to have it before his own holidays – as he said – now simply renounced to his holidays at all. The rearmament in Danzig was ‘feverishly’ continuing, and so did the deployment of troops and the shipping of war materials to the northern part of the German-Polish borders. New Army Corps were organised and the summer military exercise had been postponed, but the Italian military attachés had not been noticed and knew those things from their colleagues, and all these movements had to be accomplished within 15 August. Thus, Attolico concluded: “it is by that day that a decision will have to be taken. Seeing this information, which I guarantee, the date of 4 August can be understood very well. The Führer clearly wants to consult the Duce before adopting a definitive and unchangeable line of action. If it does not occur, would the Führer renounce to take a decision by himself? I strongly

²⁹ *Ibidem*, p. 381.

³⁰ Report, very reserved, 5073/1532 sent on 7 July 1939 by Attolico to count Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno-settembre 1939*, fasc. 1.

doubt. Nobody could let the Führer go back if the decision would be taken and if the German honour would be engaged in the clash. This time, the success probabilities for a last hour action, now neither appear so big, nor a new Munich appears at the horizon. Being all or almost all to be left to the direct negotiation between Germany and Poland, the action to be made must be developed on the ground of the possible compromises or on the program of the claims BEFORE that they are announced by Germany. Once announced, I repeat, it will be a matter of «national pride» to inevitably determine and direct the events.

Communication lines to Poland, where roads are, in the Russian way, with no road-bed and no pavement, but are dug in the pure earth, are practically interrupted by the first rains, that is to say since the end of September already. If an attempt must be tried, it is hence in August. And it is in August, toward 10–15 of the month, that the Führer will decide for peace or war.

And it is useless to think that the Führer, desiring to avoid – as he does – a general war, will surely avoid what may lead to the war. It is useless because this is based on the basic misunderstanding I repeatedly exposed and underlined, that is to say the idea, daily fed by Ribbentrop, and pushed by all the groups of the Party, SS, etc, about the deep Anglo-French determination not to march in any case.

All this – I once more underline – is not only my mind, but also the mind of a person who has much inner and broader assessing elements than I may have. And I, within my responsibility of faithful servant of the Country and of the Duce, have the precise duty not to make a mystery of it, also if with the more absolute cares and in line of a strict secret.”³¹

We can only speculate about who that “person who has much inner and broader assessing elements than I may have” mentioned by Attolico was. Given the contemporary situation and each Nazi top rank’s attitude, one by one, probably it was Göring, but we do not know and we shall never know.

Whilst Attolico was shelling Rome with his reports, ambassador Guariglia provided more relaxing news from Paris. He announced a new article by Marcel Déat, who wrote in May his famous “To die for Danzig?” and had now just published “Negotiating for Danzig”. Then Guariglia added that the Polish ambassador no longer paid his ‘daily visit’ to the French foreign minister Bonnet, looking for French support toward the Polish note to be sent to the Senate of Danzig, because Bonnet was said to have answered that by no means did France intend to support or to endorse that note.

Anyway, a further examination of the diplomatic correspondence from Berlin, Warsaw, Moscow and Paris is revealing: the confusion was at its top, and what was said on one day, could be changed on another. It is hence understandable that Mussolini and Ciano may have under-evaluated the risk. It is right that, mostly thanks to Attolico, and

³¹ Letter, very urgent, reserved to the person, 5137 sent on 11 July 1939 by Attolico to Foreign Affairs Ministry Chief of Cabinet Filippo Anfuso, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

relying also on other sources, Rome knew as much as needed to get a clear idea of the forthcoming storm, but would also not be a surprise if after all the promises Mussolini and Ciano heard from the Germans about not having a war for another three or four years, and not undertaking a war without telling their Italian Allies in advance, they may have believed in good faith that it was only a storm in a glass of water, purposely made to achieve some negotiating success.

Anyway, as soon as he was back from Spain, Ciano started preparing the meeting requested by Hitler. Mussolini ordered to tell Attolico to suggest an international conference to settle the German-Polish clash. Ribbentrop rejected it on 26 July, and on 27 July Ciano received a report by Attolico: Ribbentrop just confirmed the strong German will to avoid a war.

Was he right, or was he lying? There was a problem, a recent one, due to admiral Canaris, the chief of the German military intelligence. Five days before, on 22 July, Wilhelm Canaris' seaplane arrived in Ostia, the beach and the seaplane-port of Rome. Canaris was back from Spain and met his Italian counterpart, admiral Alberto Lais, chief of the Royal Navy Intelligence. Lais reported their long conversation, underlined that Canaris asked to "let his communications not return to Germany", and then a lot of surprises occurred. Germany was not ready for war. The Army lacked the staff needed for the new units to be organized, and there were neither enough nor well-trained reserves. Keitel was continually hoping not to go to war and the Kriegsmarine was not able to fulfill its mission in the case of war. The Luftwaffe was quite less than everybody expected from Germany, but such a bluff was backed and sustained both in and out of Germany.

Britain was now militarily ready for a war and recently got an American promise for 5,000 fully equipped aircrafts, plus 3,000 more from Russia in the case of a military agreement.

The Nazi Party wanted the war. Hitler was now persuaded that both Britain and France would stand, but he supposed it was better to fight at that moment, because within a year the situation would be much less favourable for Germany. Canaris supposed that Hitler was badly informed on the real conditions of the Armed Forces by the exalted Göring, and by Keitel, who feared to lose Hitler's favour, thus Hitler did not know the actual situation and the actual possibility to seize Poland and Ukraine.

According to Canaris, Hitler never exposed his mind, but, even worse, he lied when speaking: no peaceful solution for Danzig was possible, and Canaris thought the solution to appear within a short term. The admiral suspected that Hitler wanted to provoke an incident in Danzig. He admitted to be the expert in such events, but as soon as he told Hitler not to try to do it in Danzig, he realised Hitler was not fond of his advice. Then, Canaris discovered that the Führer passed the responsibility of the whole secret activity in Danzig to the Party Police.³²

If one put together what Canaris told Lais on 22 July and what Ribbentrop told Attolico on 25 July it was possible that, speaking about war and moving troops within

³² Aid memory, document 1/3335 on 22 July 1939 by Admiral Alberto Lais to His Excellence Admiral Domenico Cavagnari, Chief of Staff of the Royal Navy, in: MAE, *Documenti Diplomatici Italiani...*, p. 485–487.

their borders, the Germans were really making a bluff to back their diplomatic negotiations in what Ribbentrop himself defined as a 'nerve war'.

THE ATTOLICO-RIBBENTROP MEETING ON 25 JULY 1939

On 25 July 1939, Attolico and his deputy, count Massimo Magistrati, who, by the way, was the husband of Ciano's sister, met Ribbentrop in Salzburg. Attolico tried to learn whether a war was to happen or not, and mentioned the foreseen meeting between the two dictators. If the situation was peaceful, it was useless – he said, whilst if a war was forthcoming, it was necessary. Ribbentrop did not answer and replied that Hitler was reflecting in that period, so he had to report to Hitler what Attolico said and asked for.

But a highlight appeared about Poland, and it was not necessarily positive. In Attolico's words, a new element appeared, and it was something explaining why Germany and the Führer disliked the idea of 'shaking hands' and sitting at the same table with representatives from Warsaw.

"Von Ribbentrop underlined in advance that last December and in January, the Führer exposed a plan to retain peace between the two countries during the next 25 years directly to Poland. Such a plan foresaw, as it is known, the Polish renunciation to some rights on Danzig in order to let the city legally join the Reich, the creation of an extra-territorial highway with no military importance to link Prussia to Eastern Prussia and the German renunciation to any other desire on the corridor, which would thus remain Polish. Ambassador Lipski simply responded that instead of such a solution, Poland would for sure prefer war against Germany. The Polish mobilisation occurred immediately. The Führer was appalled and furious due to such behaviour. Today – Ribbentrop concluded – the Führer would be really embarrassed if he had to invite Poland to seat with him at a conference, for he should somehow recognise the foolish and insane Polish answer. (Relata refero: I, by the way, have some reason to doubt that the style of the Polish answer was exactly as Ribbentrop told me).

Anyway, concluding this point, Ribbentrop (another very interesting thing) also underlined that if Poland appeared militarily far less dangerous than Czechoslovakia in 1938 for Germany, and declared that "whilst continuing current situation, it can't be excluded that one day Warsaw will no longer be able to keep the current terrible situation of tension and will peacefully change its mind and accept the German proposals."³³

By the way, Ribbentrop added that Hitler "perfectly agreed with" Mussolini's idea of a conference to settle the question and avoid a war, and wanted to avoid whatever

³³ Report, urgent, outmost reserved, 5608, sent on 26 July 1939 by Attolico to Foreign Affairs Minister Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

could start a war, also within Danzig, unless he had “the absolute security, that is to say 100/100” to be able to isolate Poland.³⁴

In other words, Ribbentrop practically told Attolico: “The Führer made an offer. Poles amazingly refused, thus he could not seat with them now, otherwise their refusal would appear to have been right, thus Germany would not change its mind, but Warsaw could in the future be forced to change its attitude.” But in fact, as we can realise now, Ribbentrop was saying: “There is no room for negotiation; Poland has to accept German proposals and that is all”.

Unfortunately, accepting those proposals meant letting the Germans get Danzig, close the corridor and, moreover, build an extraterritorial highway crossing – and no highway, by itself, could be deprived of military relevance, that is to say cutting Poland in two, from the West to the East: in fact it would have been a complete diplomatic defeat. But what if Poland accepted the proposal? Had Warsaw thought that such an acceptance could settle the situation, would it have been true or not?

In Rome everybody still considered Attolico a pessimist and an alarmist, and believed that there could be room for a settlement without war. But there were alarming elements in the plot. It was Ciano’s brother in law and Attolico’s deputy in Berlin, minister counsellor Massimo Magistrati who underlined the problem. When Ciano was preparing to meet Ribbentrop in Austria, on 7 August 1939 Magistrati wrote a personal letter to his brother in law and the foreign minister, and mentioned the main points of disagreement between Germany and Poland, including the famous highway. Then he recalled the violent Polish popular demonstration against the German embassy in Warsaw during Ciano’s visit in February 1939. But Magistrati said:

“There is, in all of this, at least formally, some misunderstanding. When and how were the question of Danzig and that of the German extraterritorial zone in the Corridor really opened and discussed between Germany and Poland?

Hitler, in his Reichstag speech at the end of April mentioned [some] new proposals he made to Warsaw. And von Ribbentrop, during the conversation he had on 25 July with Attolico and me in Salzburg, declared that actually in a certain moment (when?) he personally had given Ambassador Lipski many proposals to be forwarded to Warsaw. The most important three were:

- 1) definitive union of Danzig with the Reich, with some economical concessions to Poland concerning mercantile traffic;
- 2) creation of a highway between Prussia and Eastern Prussia, included in a strip of land protected by extraterritoriality in favour of Germany (in other words, a corridor in the corridor);
- 3) German renunciation to further territorial claims towards Poland and conclusion among the two Countries of a new Pact of Friendship lasting 25 years, a Pact which, practically, would have given Poland the unquestioned ownership of the Corridor and thus safety of the access to the sea.

³⁴ *Ibidem*.

These proposals, according to von Ribbentrop, were rejected by the ambassador himself, who, also in a low voice (Lipski was one of the major authors of the late German-Polish friendship) would have declared that the war would be better than such a solution.

But actually when and how did the Warsaw Government discuss those proposals with the Germans? Ambassador Arone di Valentino, who just passed through Berlin, confirmed to me that, at least as far as he knows, it never appeared in Warsaw that the Government had a real plan composed of proposals to be objected by a regular counter plan.”³⁵

Magistrati went ahead, resuming the situation and its increasingly stressful impact, and concluded that the situation was worse than in the past, and that: “the Germans (and I repeat here the words von Ribbentrop told us in Salzburg), and Hitler himself, do not «feel like», after the pretended kick the Poles gave them, quietly restarting the negotiation after their initiative, and do prefer to rely on dreams, as they would like to see Warsaw invaded and trampled within seven or eight days by the German infantries in the case of a Polish ‘provocation’. And the Poles, in their hysterical crisis of prestige, heroism and patriotic exaltation, feel like the depositories and owners of the flag of the anti-German crusade in Europe, and, sure of being 110% backed by Paris and London, they think of being, thanks to their attitude of resistance and absolute intransigency, the anti-German warlike will of the democracies. Thus we are in a no-exit street, and, actually, if the situation will remain only in Berlin’s and Warsaw’s hands, we could hardly see a peaceful solution.”³⁶

In other words, Magistrati said: “Ribbentrop and Hitler are liars, for the Polish Government never formally received any plan by them, thus how could the Poles reject it, as Ribbentrop claims?”

Ten days before this report, on 28 July, Attolico again wrote to Ciano. Hitler was suddenly back in Berlin and Attolico had a conversation with Ribbentrop. It would be useless to report it extensively. The core was: Ribbentrop pushed for a meeting between Hitler and Mussolini. Attolico answered according to the instructions he got from Rome: “there are two possibilities: if Germany wants to go to war (and Italy did not refuse it) it is necessary to discuss and take each other’s advice as soon as possible, or Germany can wait and, if so, it must wait till the right opportunity. But if Germany did not yet see what «the right opportunity» could be, it was better to wait until having a clearer situation. As a conclusion, I literally said «if chances are for war the meeting is understandable and necessary; if they are not, it can be usefully delayed.»”³⁷

³⁵ Personal letter sent on 7 August 1939 by minister counsellor Massimo Magistrati to Foreign Affairs Minister Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa alla conclusione del Patto d’Acciaio, aprile–maggio 1939*, fasc. 1.

³⁶ Personal letter, p. 598.

³⁷ Report, secret, 5657, sent on 28 July 1939 by Attolico to Foreign Affairs Minister Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

Ribbentrop told Attolico that he understood and that he was going to report to Hitler, and then give Attolico an answer that same evening or the next morning.

As we now know, but as Italy did not know at that time, it must be underlined that no word about the negotiation with the Soviets and the forthcoming Nazi-Soviet pact was transmitted to Attolico or directly to Mussolini, whilst Hitler was clearly looking for Italian military endorsement in the case of war against Poland. But, what is interesting, practically no mention of any actual risk of war was ever made by Ribbentrop or by Hitler in July 1939, thus the Italian foreign ministry and Mussolini had no real reason to think of any German will to march against Poland. Thus Rome could continue thinking that Berlin was bluffing.

There were some small signals, but only now we can acknowledge them, whilst in that moment one had to rely on what Hitler and Ribbentrop said. For instance, on 22 July Attolico told Rome that, according to the Royal consul in Hamburg, “many units of that Army Corps left to the Polish border. Many reserve officers and reserve personnel belonging to all the corps are called on active duty. Some German factories were ordered to stop working for private clients since 3 August onward, and have been noticed that the production must be reserved to military purposes. Generally marked day for German action against Danzig is 16 August. It is confirmed that among the high ranks a failure of the Anglo-French-Soviet negotiations would indicate the possibility to isolate Poland and thus it could be the signal for a new German smash.”³⁸

A week later, the King’s minister in Copenhagen, Sapuppo, reported that “the former Danish Foreign Minister Scavenius [...] told me yesterday that a British, [...] whom he considers an intelligence service agent, arrived recently in Copenhagen from London and signaled that the start of the war in September was sure.”³⁹ Anyway, also if we know now that they were right, those small and scattered signals and rumours could not compete with what Ribbentrop and Hitler said.

Nothing happened in the next few days. Attolico was told that Hitler wanted to wait and see what happened in order to have a clearer situation, but on 1 August Attolico wrote to Ciano. Ribbentrop once more asked for a meeting, thus the Germans probably had something to tell the Italians, hence war was possible and, if so, it was better to meet the Germans, otherwise they would feel free to act without noticing the Italians.⁴⁰

On 2 August 1939, the Italian military attaché in Berlin, general Roatta, sent a long telegram to the chief of the military intelligence, who submitted it to Mussolini. Roatta provided all the information giving evidence of a German silent but effective mobilisation, including the call to arms of 500,000 men. He concluded that ‘a highly ranked

³⁸ Report, reserved, 5512/1679, sent on 22 July 1939 by Attolico to Foreign Affairs Minister Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

³⁹ Telegram, by courier, 110, sent on 29 July 1939 by the Royal minister in Copenhagen Sapuppo to Foreign Affairs Minister Ciano, in: MAE, *Documenti Diplomatici Italiani...*, p. 541.

⁴⁰ Report, secret, 5821, sent on 1 August 1939 by Attolico to Foreign Affairs Minister Ciano, in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno–settembre 1939*, fasc. 1.

source' suggested that the Germans did not fear to be attacked, but asked "what if we attacked?", and, according to the same source, Germany's authorities did not consider it necessary to consult Italy before launching the war.⁴¹

On 5 August, the King's ambassador in Moscow Rosso reported a long talk he had with the German ambassador Schulemburg, who notified him about some German-Soviet talks about commercial and cultural agreements, whilst any political agreement had been considered by Molotov difficult to achieve, unless the previous German political attitude changed.⁴²

On 7 August, Attolico was ordered to announce a visit by Ciano to Ribbentrop. As it is well known, on 9 August von Weizsäcker summoned the Polish ambassador and told him the harsh declaration by the German government about Danzig. Ciano, who just received his brother-in-law Magistrati's report about the lies of the Germans, was notified about the German declaration whilst he was leaving to meet Ribbentrop near Salzburg.

THE SO-CALLED 'SALZBURG MEETING'

Ciano and Ribbentrop met on 11 August 1939, in the castle of Fuschl near Salzburg. Since the very first moment, Ribbentrop told his Italian counterpart that the situation was extremely serious. Ciano later wrote in his minutes book: "I can't say that he added new elements, he tried to dramatise the events by the well-known negative representation of the persecution suffered by Germans in Poland and emasculations the Polish soldiers let some Germans suffer. But, new facts: none. He said that the honour of Germany is at stake (and sometimes he also said the Axis' honour) and that hence it is not possible that a Great Power does not proceed with a righteous reaction."⁴³

Ciano tried to consider Ribbentrop reasonable, but it was impossible. Ribbentrop continued repeating: "[...] mechanically and without a reasonable explanation, the two statements that the conflict will be localised and that, also in case of generalisation, German victory is 100% sure."⁴⁴ It was now that, for the very first time, Ribbentrop told Ciano – and Germany told Italy – that there were talks going on in Moscow between Germany and the Soviet Union. Ciano, upset, remarked that such a strictly-kept secret did not accord to what was foreseen by the Steel Pact and with the total loyalty Italy had toward Germany until that moment. At the end, Ciano remarked that the Italian

⁴¹ Report, 22/22/A/4, sent on 2 August 1939 by the military attaché in Berlin general Roatta to the Chief of the Servizio Informazioni Militari general Carboni, copy in: ADMAE, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923-1943*, Serie II – Ufficio di Coordinamento (UC), B, Busta 7, UC 8, *Corrispondenza relativa ai rapporti con la Germania, giugno-settembre 1939*, fasc. 1.

⁴² Telegram 102, sent on 5 August 1939 by the Royal ambassador in Moscow Rosso to Foreign Affairs Minister Ciano, in: MAE, *Documenti Diplomatici Italiani...*, p. 583.

⁴³ "Colloquio col ministro degli Esteri del Reich von Ribbentrop – Salisburgo, 11 agosto 1939-XVII" [Talk with the Foreign Minister of the Reich von Ribbentrop – Salzburg, 11 August 1939 – 17th year of the Fascist Era], in: G. Ciano, *L'Europa verso la catastrofe...*, p. 449.

⁴⁴ *Ibidem*, p. 452–453.

ambassador had not been notified by any means about such a forthcoming crisis, and Ribbentrop replied that he could not yet let Ciano know the details, for everything was “closed in the Führer’s impenetrable heart.”⁴⁵

After a ten-hourlong discussion, Ciano wrote, “I left him and I’m deeply convinced that he intends to provoke the conflict and that he will object any initiative to peacefully solve the current situation.”⁴⁶

On the following day, Ciano went to Berchtesgaden. On 2:30 p.m., he had a first meeting with Hitler and in the next 3 hours and 45 minutes, he was flooded by a massive amount of military considerations, supported by military maps of Western and Eastern Europe. Hitler told him that Poland was damaging German prestige, and that he intended to definitely resolve the matter within 15 October. Then Ciano reported the four main points of Hitler’s assertions. The first was negligible: Poland provoked Germany, offended Germany’s honour and continued to do it, and this could not be tolerated. The second too was negligible, for it was pure propaganda consisting of actual lies up to a degree the terror affecting German minorities in Poland due to murdering, rapes, emasculations and so on. The third could appear more or less reliable: Hitler knew that Poles were going to seize Danzig after 15 October, but the most important and probably the only true one was the fourth and last. He wanted to attack, Ciano reported, “4. because Poland represents a threat on Germany’s and thus on the Axis’ back. Also in the case a policy of cooperation and peace was made with Poland, this could not deeply modify the situation and, when Germany and Italy would – as one day it is impossible to avoid – fight against the Western democracies, Poland would find the opportunity to put a knife in Germany’s flank.”⁴⁷ In other words: Hitler’s strategy necessitated to cancel Poland, as he wrote in *Mein Kampf* in 1923.

On the next day, Ciano met Hitler again. This time it was a matter of only half a hour, and only a new thing was said.

Hitler started telling Ciano that it was better not to publish a press release about the meeting in Salzburg, for no press release left the Axis with free hands. Then, he repeated what he told on the previous day about Poland and about the necessity to solve the clash with Poland in a total way. But, then, something new appeared. Ciano reported: “The objectives of the action against Poland are now fixed in his mind. German people need to ensure the room for themselves and the means guaranteeing their life. Action against Poland provides evidence of the actual direction of march of the German people.”⁴⁸ That was the final point and we got through Ciano by Hitler himself. But it was not new: it too had been written in *Mein Kampf* The Germans were marching to seize their Lebensraum in the East, as Hitler clearly and openly wrote in his program. And in order to get the Lebensraum, Poland, which could be a threat, had to be cancelled.

⁴⁵ *Ibidem*, p. 453.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ “Primo colloquio col Führer – Berchtesgaden 12 agosto 1939-XVII” [First talk with the Führer – Berchtesgaden 12 August 1939 – 17th year of the Fascist Era], in: G. Ciano, *L’Europa verso la catastrofe...*, p. 457.

⁴⁸ “Secondo colloquio col Führer – Berchtesgaden 13 agosto 1939-XVII” [Second talk with the Führer – Berchtesgaden 13 August 1939 – 17th year of the Fascist Era], in: *ibidem*, p. 458.

CONCLUSION

The Italian documents provide a good evidence of the situation. They make it clear that it was mostly Ribbentrop who pushed toward a harsh solution of the clash with Poland, but shows also that no possibility for a peaceful solution existed at least since mid-April 1939, thus Poland was condemned, no matter which kind of answer it could give but the unconditioned acceptance of all the German requests, whatever they would be. Moreover, recent experience about Czechoslovakia and Austria proved what could Poland expect also if the country accepted the proposals.

Mussolini knew, or at least had to know, since he knew *Mein Kampf*, what Hitler actually thought of Poland and of its strategic role as an enemy threat on the German flank, in the case of war. This had been written in *Mein Kampf* in 1923 and was repeated by Hitler to Ciano in Berchtesgaden in August 1939. This continuity allows a consideration. It is possible that if Poland accepted the German proposals, a peaceful period could follow, but how long would it be before a new set of German proposal was demanded? Czechoslovakia and Austria were an evidence. Their diplomatic life had been flooded with demands sounding as the last demand and the last obstacle on the road of a long-lasting peace, but then, soon after, another demand always arrived. It was due to those unlucky countries' experience that the Chief of Cabinet Michał Łubieński said to deputy Foreign Secretary Jan Szembek on 22 March 1939, "the German proposal about the guarantee of our borders completely lacks value. If we cede on one point, further demands will immediately follow."⁴⁹ Beck also had no illusions, for, during the meeting he chaired at his Ministry on the next day, he said: "Germany lost that sense of responsibility it kept till today... [...]. It is equally impossible for the Polish State to accept the enforcement of an unilateral diktat on a sensitive point like Danzig [...]. Danzig is a symbol. If we cede, we shall enter among those states of the East whose law is decided upon by others."⁵⁰

Mussolini knew it, Ciano knew it, and Attolico knew it. Italians hoped that Poles would not react, because they knew that such a reaction meant a general war three years earlier than expected, and that also meant a disaster for Italy. But Italians also knew quite well that Poles only had to react or die slowly and progressively.

BIBLIOGRAPHY

Unpublishes sources

Archive of the Minister of Foreign Affairs, *Gabinetto del Ministro e Segreteria Generale 1923–1943*.

⁴⁹ J. Szembek, *Journal*, 22 March 1939, Paris 1952, p. 434.

⁵⁰ *Ibidem*, 24 March 1939.

Published sources

Ciano G., *L'Europa verso la catastrofe – La storia d'Europa dal 1936 al 1942 in 184 colloqui di Mussolini, Hitler, Chamberlain, Sumner Welles, Rustu, Aras, Stojadinovic, Goring, Zog, François-Poncet ecc. verbalizzati da Galeazzo Ciano, con 40 documenti diplomatici inediti*, Verona 1948.

Ciano G., *Diario 1937–1943*, ed. R. De Felice, Milano 1990.

Hitler A., *Mein Kampf (La mia battaglia)*, Varese 1991.

Ministero degli Affari Esteri, *Documenti Diplomatici Italiani, Documenti Diplomatici Italiani*, Ottava Serie 1935–1939, vol. XII: 21 maggio – 12 agosto 1939, Roma 1952.

Ministero degli Affari Esteri, *Documenti Diplomatici Italiani, Ottava Serie 1935–1939*, vol. XIII: 12 agosto – 1 settembre 1939, Roma 1953.

Szembek J., *Journal*, Paris 1952.

Literature

Pelliccia A., *Il maresciallo dell'aria Italo Balbo*, Roma 1998.

Ostatnie dni pokoju z perspektywy Osi: wysiłki Włoch w celu uniknięcia niemieckiej agresji na Polskę

Autor przedstawia dostępne materiały archiwalne i opublikowane źródła włoskie poświęcone ostatnim tygodniom pokoju w okresie od marca/kwietnia do września 1939 r. Z materiałów jednoznacznie wynika, że pod koniec wiosny i latem 1939 r. niemożliwe było zawarcie porozumienia lub umowy między Polską i Niemcami. Wynikało to przede wszystkim z politycznej i gospodarczej determinacji Hitlera dążącego do przeprowadzenia ataku i zniszczenia Polski.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska, Niemcy, Włochy, II wojna światowa, Hitler, Ribbentrop, Mussolini, Ciano, pakt stalowy

The Last Days of Peace from within the Axis: Italian Efforts to Avoid the German Aggression Against Poland

The author presents available archival and published Italian sources devoted to the last weeks of peace between March/April and September 1939. The materials provide clear evidence that in late spring and summer 1939, an arrangement or agreement between Poland and Germany was impossible. The main reason was Hitler's determined political and economic will to attack and destroy Poland.

KEYWORDS

Poland, Germany, Italy, World War II, Hitler, Ribbentrop, Mussolini, Ciano, Steel Pact

CIRO PAOLETTI – doktor, były oficer piechoty wojska włoskiego, obecnie zatrudniony w Ministerstwie Edukacji, Szkolnictwa Wyższego i Badań. Autor 428 prac, w tym 24 książek, 152 esejów i artykułów w 40 różnych czasopismach, 70 materiałów pokonferencyjnych, 8 rozdziałów, 8 innych prac i 166 recenzji opublikowanych we Włoszech i w innych krajach. Jako sekretarz generalny Włoskiej Komisji Historii Wojskowości pełni funkcję dyrektora Stowarzyszenia Badań nad Wojskowością i Badań Historycznych. Jest także dożywotnim członkiem Instytutu Historii Włoskiego Risorgimento, członkiem (amerykańskiego) Stowarzyszenia Historii Wojskowości, członkiem korespondencyjnym Instituto de Geografia e História Militar do Brasil, członkiem Società Dalmata di Storia Patria, członkiem Międzynarodowej Komisji Historii Techniki. Laureat dwóch nagród we Włoszech. Jako jedyny Włoch i jeden z niewielu naukowców spoza USA został odznaczony nagrodą Moncado SMH (2007).

CIRO PAOLETTI – PhD, former Infantry Officer in the Italian Army, at present he works for the Education, University and Research Ministry. He authored 428 works, including 24 books, 152 essays and articles in 40 different journals, 70 conference papers, 8 chapters, 8 other works and 166 reviews published in Italy and abroad. Being the current General Secretary of the Italian Commission of Military History, he also serves as the Director of the Association for Military and Historical Studies, and is a Life-member of the Institute for the History of the Italian Risorgimento, a member of the (US) Society for Military History, a correspondent-member of the Instituto de Geografia e História Militar do Brasil, a member of the Società Dalmata di Storia Patria, a member of the International Commission of History of Technology. He received two awards in Italy and is the only Italian and one of the very few non-American scholars awarded by the SMH with the Moncado prize (2007).

ANDRIJ RUKKAS

Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki

DZIAŁANIA BOJOWE PUŁKU KORPUSU OCHRONY POGRANICZA „CZORTKÓW” 17 WRZEŚNIA 1939 ROKU

W przededniu II wojny światowej służbę na Podolu pełniła brygada Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej – KOP) „Podole” – jej pododdziały odpowiadały za ochronę liczącego ok. 203,5 km odcinka granicy polsko-radzieckiej na Zbruczu od wsi Szczęsnówka w powiecie zbaraskim aż po samo ujście rzeki nieopodal starej fortecy Okopy Świętej Trójcy. Brygada ta odpowiadała również za 112,9 km odcinka granicy z Rumunią¹, biegnącego od ujścia Zbrucza do wsi Uście Biskupie w powiecie borszczowskim. W skład tego związku taktycznego wchodziły wówczas cztery bataliony: „Skałat”, „Kopyczyńce”, „Borszczów”, „Czortków”, trzy szwadrony kawalerii („Czortków”, „Zaleszczyki”, „Hnilice Wielkie”), dywizjon artylerii lekkiej oraz kompania saperów. Ponadto w Skałacie, Kopyczyńcach, Borszczowie oraz w Czortkowie znajdowały się posterunki żandarmerii KOP; w Skałacie i Czortkowie – placówki wywiadowcze KOP; w Czortkowie – drużyna radiotelegraficzna; w Buczaczu – stacja gołębi pocztowych².

Podczas mobilizacji alarmowej (27 sierpnia 1939 r.) i powszechnej (31 sierpnia 1939 r.) na bazie pododdziałów podolskiej brygady KOP powołano wiele nowych formacji, które weszły w skład rezerwowej 36. dywizji piechoty. Mianowicie sztab tego związku taktycznego skompletowano z obsady personalnej sztabu brygady. Batalion „Czortków” rozwiązano, a z jego kadry sformowano: dowództwo oraz dwa bataliony rezerwowego 163. pułku piechoty. Znaczną część żołnierzy batalionu „Borszczów” skierowano do tworzonego 3. batalionu tego pułku. Żołnierze batalionu „Kopyczyńce” przeszli do

¹ J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003, s. 211.

² Wykaz oddziałów gospodarczych KOP i jednostek przydzielonych pod względem gospodarczym. Zał. nr 1 do Zarządzenia dowódcy KOP gen. bryg. Jana Kruszeńskiego w sprawie zmian w kwatermistrzostwie KOP, Warszawa, 10.03.1939 r. [w:] *O Niepodległą i granice*, t. 4: *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, tłum. M. Jabłonowski, Warszawa–Pułtusk 2001, s. 630–631.

3. batalionu rezerwowego 165. pułku piechoty³. Na bazie dywizjonu artylerii KOP został sformowany 1. dywizjon 40. pułku artylerii lekkiej⁴. W skład rezerwowej 36. dywizji piechoty wszedł również szwadron kawalerii „Czortków”. Z kolei podczas powszechnej mobilizacji szwadrony kawalerii „Zaleszczyki” i „Hnilice Wielkie” wcielono do 11. i 12. dywizji piechoty⁵.

W rezultacie przeprowadzonych działań siły brygady KOP „Podole” zostały znacząco osłabione, w związku z czym przekształcono ją w pułk, który otrzymał nazwę „Czortków”⁶. W jego skład weszły (trzy) bataliony graniczne „Borszczów”, „Kopyczyńce” i „Skałat”, do których w ostatniej chwili wcielono świeżo zmobilizowanych miejscowych rezerwistów i młodych chłopców – ochotników w wieku przedpoborowym, głównie członków różnych patriotycznych i paramilitarnych organizacji młodzieżowych, takich jak Przysposobienie Wojskowe, Związek Strzelecki czy Junackie Hufce Pracy. Z relacji uczestników tych wydarzeń wynika, że aby zwiększyć liczebność składu bojowego batalionów, do różnych pododdziałów bojowych wcielono wielu elewów rozwiązanych wcześniej zespołów orkiestrowych⁷. Ponadto już po wybuchu wojny, w pierwszych dniach września, w czortkowskim garnizonie został utworzony szwadron marszowy kawalerii.

Wcześniej przez kilka lat brygadą KOP „Podole” dowodził pułkownik Bolesław Ostrowski. Ten „fizycznie zbyt ociężały” oficer, jak go opisał w swojej charakterystyce inspektor armii gen. Kazimierz Fabrycy, zarazem zasłużenie cieszył się dobrą opinią swoich wojskowych przełożonych. Na rok przed wybuchem wojny generał Fabrycy bardzo wysoko ocenił sprawne przeprowadzenie przez pułkownika Ostrowskiego szkolenia taktycznego podległej mu brygady, a generał-inspektor Stanisław Burhardt-Bukacki uznał styl jego dowodzenia za spokojny i zrównoważony⁸.

Pod koniec sierpnia 1939 r., po mobilizacji, pułkownik Ostrowski stanął na czele nowo powołanej rezerwowej 36. dywizji piechoty, a dowodzenie brygadą (już wówczas przekształconą w pułk) przekazał podpułkownikowi Marcelemu Kotarbie – swojemu energicznemu zastępcy, wzorowemu oficerowi, mającemu ogromne doświadczenie w służbie na granicy wschodniej. Przed przeniesieniem do czortkowskiej brygady Kotarba służył w pułku KOP „Sarny”, dowodząc w nim batalionem „Rokitno”. W opiniach za lata 1937–1938 inspektor armii „Polesie” generał Kazimierz Sosnkowski scharakteryzował go następująco: „Bardzo pilny i pracowity. Sumienny i obowiązkowy. Oddany wojsku i służbie. Zdolny i inteligentny. Porządny człowiek. Charakter o cechach dowódcy. Bardzo dobry instruktor i organizator wyszkolenia. Umie prowadzić podwładnych,

³ *Ibidem*, s. 77.

⁴ K. Galster, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Londyn 1975, s. 297.

⁵ *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 r.*, Londyn 1979, s. 98–101.

⁶ *Pismo Szefa Sztabu KOP ppłk. dypl. Tadeusza Wallicha do Szefa Biura Dowództwa KOP w sprawie likwidacji dtwa brygady KOP „Podole” i objęcia jej funkcji przez dtwo pułku KOP „Czortków”, Warszawa, 30.08.1939 r. [w:] *O Niepodległą i granice...*, s. 687.*

⁷ A. Berezowski, *Relacja [w:] Oni strzegli granic II Rzeczypospolitej. Relacje i wspomnienia*, wybór i oprac. M.J. Rubas, Warszawa 2002, s. 43.

⁸ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Nowy Jork (AIJP), Archiwum Józefa Piłsudskiego, t. 701/1/120, Opinie inspektorskie z 1938 r. wystawione na dowódców brygad KOP, k. 245.

wymagający, lecz sprawiedliwy. Lubiany. Taktycznie uzdolniony; w polu dowodzi dobrze, pewnie, spokojnie, bez nerwów. Typ oficera liniowego”⁹.

W połowie września oddziały graniczne regularnie informowały, że Armia Czerwona koncentruje znaczne siły po drugiej stronie Zbrucza. Dowództwo pułku nie przykładało jednak do nich należytej wagi. 6 września jeden z takich alarmujących meldunków przesłał dowódca kompanii „Skafa” por. Jan Nowosad, donosząc w nim, m.in., że obserwuje się ożywiony ruch zmotoryzowanych i pancernych jednostek Armii Czerwonej w pobliżu granicy. Polski oficer pisał: „Bolszewicy mierzyli głębookość Zbrucza na licznych brodach rzeki. Dowódcy strażnic skrzydłowych meldowali obecność kolumn czołgów i samochodów ciężarowych na odcinkach granicy powierzonych. Przekazywałem wyniki własnych obserwacji z uzupełnieniem szczegółów dowódców strażnic – do dowództwa Brygady »Podole« w Czortkowie. Dowódca brygady ppłk Marceli Kotarba i jego adiutant, a szef sztabu kpt. Edward Marzys odwoływali się do mojej wyobraźni i doświadczenia z roku ubiegłego. Wtedy Rosjanie zrobili demonstracyjną koncentrację wojsk na naszej granicy w czasie zajmowania Zaolzia oddanego nam przez Czechów. A więc miała to być demonstracja? Moje pytania stawiane przełożonym nie znalazły konkretnej odpowiedzi”¹⁰.

Podobne zdarzenia odnotował w swoim dzienniku również podpułkownik Stanisław Pstrokoński, który przybył do Czortkowa 15 września. Pisał on m.in.: „W Czortkowie spokój i pustka. Byliśmy u dowódcy pułku KOP, ppłk. Kotarby, który dowodził KOP-em na odcinku Podole. Zapytałem go między innymi, czy nie ma jakich zmian w OdeB i dyslokacji wojsk sowieckich nad granicą. Czy I korpus kawalerii¹¹ lub 96. DP nie wyszły z garnizonów? Twierdził, że poza lokalnym wzmocnieniem pogranicznych oddziałów – nic nowego”¹².

Nie ulega wątpliwości, że tak odpowiedzialny oficer i doświadczony dowódca w służbie na granicy, jakim bezsprzecznie był podpułkownik Kotarba, miał regularnie meldować swojemu dowództwu o wszystkim, co się dzieje na powierzonym mu odcinku. Skądinąd tego rodzaju informacje, w tym także z innych źródeł, docierały do Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego oraz szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacława Stachewicza. Niemniej w naczelnym dowództwie panował wówczas pogląd, że ZSRR absolutnie nie przygotowuje się do napaści na Polskę, a jedynie podejmuje konieczne działania o charakterze obronnym, mające na celu ochronę swoich zachodnich rubieży, i że są one związane z tym, iż powoli zbliżają się do nich działania wojenne¹³. W takim właśnie duchu były utrzymane wszelkie instrukcje płynące do czortkowskiego pułku z dowództwa. Podpułkownikowi Kotarbie nie pozostawało zatem

⁹ AIJP, Archiwum Generała Kazimierza Sosnkowskiego, kolekcja A, t. 3, Opinia na mjr. Marcelego Kotarbę, d-ca Baonu KOP „Rokitne” za 1937 r., k. 81.

¹⁰ J. Nowosad, *Moje zderzenie z bolszewikami 17 września 1939 r.* [w:] *Moje zderzenie z bolszewikami we wrześniu 1939 r.*, Londyn 1986, s. 19.

¹¹ W 1936 r. została zmieniona numeracja, wówczas 1. korpus kawalerii otrzymał numer 4.

¹² *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 4: *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986, s. 477.

¹³ AIJP, Archiwum Generała Jaklicza Józefa, KW, t. VIII/11, Sprawozdanie szefa II Oddziału Sztabu Głównego płk. dypl. Józefa Smoleńskiego z przebiegu zdarzeń i spraw za czas od 1 II 1939 do 27 X 1939 r., k. 166.

nic innego, jak przekazywać je dowódcom podległych mu pododdziałów, ci zaś tak instruowali swoich żołnierzy. Wszystko to stępało wśród wojskowych czujność, część z nich dezorientowało, generowało także pogłoski o radzieckich manewrach, niektórym pozwalało zachować optymistyczny nastrój, a w rezultacie miało negatywny wpływ na zdolności bojowe polskich oddziałów granicznych, gdyż zasadniczo pełniły one służbę w swoim normalnym trybie.

W pierwszych godzinach 17 września 1939 r., mniej więcej między godziną 0.00 a 3.00¹⁴, radzieckie zwiadowcze oddziały czołowe w wielu miejscach przekroczyły granicę państwa i weszły na polskie terytorium. Ich podstawowym zadaniem było zlikwidowanie ochrony granicznej oraz stworzenie warunków do sprawnego przeprawy na zachodni brzeg Zbrucza głównych sił Południowej Grupy Armijnej, dowodzonej przez komandarma II rangi Iwana Tiuleniewa.

Strażnice KOP meldowały o tych zdarzeniach swoim dowódcom, początkowo zresztą uznając je za napaści bliżej nieokreślonych grup bandyckich. W końcu alarmujące wieści o zdarzeniach na podolskim odcinku granicy zaczęły napływać do sztabu Naczelnego Wodza polskiej armii w Kołomyi. O 4.45 dotarła tu depesza z Czortkowa, informująca, iż „o 3,00 w rej. Podwołoczysk, Dziewicza, Trybuchowiec, Husiatyna i Załuczka jakies [nie]rozpoznane z powodu ciemności oddziały usiłują przekroczyć granicę sowiecką do Polski i w obecnej chwili trwa walka z oddziałami KOP. Z chwilą rozpoznania oddziałów zamelduj¹⁵”. Dokładnie dziesięć minut później przebywający wówczas w Czortkowie kpt. Jerzy Fryzendorf z wywiadu KOP przesłał informację następującej treści: „O 4.20 w rej. Podwołoczysk rozpoznano, że są to oddziały bolszewickie. Za nimi słychać szum motorów. W rej. Podwołoczysk, Toczysk i Siekierzyniec oddziały KOP wycofują się¹⁶”. O 5.12 dotarła wiadomość o tym, że wojska radzieckie zajęły przygraniczne miasteczko Husiatyn¹⁷. W istocie pułk KOP „Czortków” stanowił wówczas jedyną realną siłę wojskową, ochraniającą najkrótszą drogę na Pokucie, gdzie w owym czasie stacjonowało Naczelne Dowództwo polskiej armii, prezydent oraz rząd. W tej sytuacji od tego, jak długo pogranicznicy zdołają stawić opór przeciwnikowi, bezpośrednio zależało to, jak długo polskie władze będą mogły przebywać na swoim terytorium. 17 września za ich plecami praktycznie nie było żadnego związku taktycznego o potencjale bojowym, który mógłby chociażby spowolnić szybkie posuwanie się wojsk radzieckich. Zaplanowana linia obrony na Dniestrze istniała w zasadzie na papierze, jej tworzenie znajdowało się *de facto* na początkowym etapie. W tych okolicznościach na nieliczne i słabo uzbrojone pododdziały KOP spadło zadanie niezwykle odpowiedzialne i zarazem przekraczające ich siły.

W tak złożonej sytuacji dowódca czortkowskiego pułku, w pełni świadom swojej roli, starał się utrzymywać bezpośrednią łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza i koordynować z nim swoje zadania. Pierwsza rozmowa, za pomocą aparatu Huggesa (juz), odbyła się już o 6.10 – wówczas ppłk Marceli Kotarba skontaktował się z oficerem

¹⁴ W tym miejscu i dalej godziny są podawane według czasu polskiego, który od czasu moskiewskiego dzielił dwie godziny różnicy.

¹⁵ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972, s. 71–72.

¹⁶ *Ibidem*, s. 72.

¹⁷ *Ibidem*.

dyżurnym oddziału operacyjnego kpt. Stefanem Jędrzejewskim. Zameldował wtedy, że wojska radzieckie przeszły granicę na odcinku ochranianym przez jego jednostkę i już zajęły miasta Podwołoczyska, Husiatyn i Skałę. Jednocześnie podpułkownik przedstawił plan działania swoich pododdziałów (który niebawem został zatwierdzony przez szefa sztabu): batalion „Skałat”, który będzie działał samodzielnie, wycofa się, ostrzegając wroga, w stronę Trembowli, batalion „Kopczyńce” odejdzie na Czortków, Buczacz i dalej na Niżniów, batalion „Borszczów” uda się w kierunku Tłustego Miasta i Uściczka. Do obrony strategicznie ważnego mostu na Dniestrze we wsi Uściczko, mostu, przez który wiodła najkrótsza droga do Kołomyi, zostaną skierowane dwie kompanie piechoty oraz pluton artylerii¹⁸.

O 7.35 ppłk Marcei Kotarba rozmawiał z szefem Oddziału II (wywiadowczego) Sztabu Naczelnego Wodza płk. Józefem Smoleńskim, który zgodnie z rozporządzeniem szefa sztabu i w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych rozkazał natychmiast wysłać do wojsk radzieckich parlamentarzysty, aby ustalić, z jakimi zamiarami wkroczyły one na polskie terytorium¹⁹. Z kolei dowódca czortkowskiego pułku powiadomił, że „wszystkie baony biją się”, a na odcinku batalionu borszczowskiego zostały nawet zniszczone dwa czołgi nieprzyjaciela²⁰. Podpułkownik Kotarba postanowił osobiście wykonać rozkaz i sam udał się do wojsk radzieckich na spotkanie. Pułkowy adiutant kpt. Edward Marzys, któremu powierzono obronę przeprawy w Uściczku, zorganizował grupę żołnierzy. Polscy saperzy zaminowali most i przygotowali go do zniszczenia²¹.

Około godziny 11.50 motocyklista z Uściczka przywiózł do Sztabu Naczelnego Wodza jeszcze jeden raport ppłk. Kotarby, przesłany przez niego do komendantury miasta Horodenki: „Komendant garnizonu Horodenka. Proszę zameldować do sztabu głównego, że już organizuję obronę na wysokości mostu w Uściczku. Parlamentarza do wojsk sowieckich wysłałem. Nowych wiadomości brak. Borszczów zajęty przez pułk kawalerii n[ie]p[rzyjacie]la i 12 czołgów. Posuwają się na Czortków, częściowo na Tłuste Miasto. M[iejsce] p[rosto]ju dowódcy Pułku KOP »Czortków« – Uściczko”²². Była to ostatnia wiadomość, która dotarła od dowódcy czortkowskiego pułku. Dzięki temu, że przebrał się w kolejarski mundur, uniknął radzieckiej niewoli.

BATALION KOP „SKAŁAT”

Batalion KOP „Skałat”, dowodzony przez podpułkownika Franciszka Janusza, stacjonował na lewym skrzydle pułku czortkowskiego i odpowiadał za ochronę 89 km granicy państwowej²³, odcinka między wsią Szczęsnówka na północy a wsią Kałaharówka

¹⁸ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 515.

¹⁹ AIJP, Archiwum Generała Józefa Jaklicza, KW, t. VIII/11, Sprawozdanie szefa II Oddziału Sztabu Głównego płk. dypl. Józefa Smoleńskiego z przebiegu zdarzeń i spraw za czas od 1 II 1939 do 27 X 1939 r., k. 167.

²⁰ J. Łojek (L. Jerzewski), *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 80.

²¹ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 524.

²² *Ibidem*, s. 527.

²³ J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 211.

na południu. W skład tego pododdziału wchodziły trzy kompanie graniczne – „Toki”, „Podwołoczyska” oraz „Osowik”, ogółem liczył 11 strażnic.

Pododdziały batalionu KOP „Skałat” znalazły się w pasie natarcia wojsk radzieckich lewego skrzydła Wschodniej Grupy Wojsk komkora Filipa Golikowa. Kilkuset polskich pograniczników miało odeprzeć natarcie dwóch dywizji 17. korpusu strzeleckiego komdiwa Kostiantyna Kołganowa oraz dwóch brygad pancernych.

Wojska 96. dywizji kombriga Grigorija Chałuzina uderzyły w miejsce styku odcinków chronionych przez kompanie graniczne „Toki” i „Podwołoczyska” ze skałackiego batalionu KOP. Pododdziały radzieckiego 209. pułku strzeleckiego przekroczyły granicę w rejonie wsi Ożohowce. Żołnierze oddziału czołowego tej jednostki około 2.00 w nocy zneutralizowali ochronę tamy na sztucznym stawie²⁴. Następnie przedostali się na zachodni brzeg Zbrucza i po walce wkroczyli do wsi Toki, gdzie znajdowała się polska strażnica graniczna, dowództwo kompanii oraz pluton rezerwy. Zginęli wówczas dwaj polscy żołnierze, jeden został ranny, trzech wzięci do niewoli. Wojska radzieckie nie poniosły strat²⁵.

Długi i zacieklej opór stawiał garnizon strażnicy „Dorofijówka” I kompanii granicznej „Podwołoczyska”. 17 września dokładnie o 4.00 w rejonie radzieckiej wsi Wołczkowce przeprawę przez Zbrucz rozpoczął 43. pułk strzelecki. W odległości 150–200 m od rzeki jego żołnierze z pododdziału czołowego trafili pod intensywny ostrzał z kaemów oraz karabinów polskich pograniczników, którzy zajęli pozycje w budynku strażnicy znajdującej się w północno-wschodnim rejonie sąsiedniej wsi Dorofijówka. Czerwonoarmiści zatrzymali się i padli na ziemię, kontynuowanie przez nich natarcia stało się *de facto* niemożliwe. Aby zlikwidować stanowiska ogniowe Polaków, dowódca pułku mjr Brailan poprosił o wsparcie artyleryjskie. Polską strażnicę przez godzinę ostrzeliwał cały dywizjon haubic 152 mm 171. pułku artylerii haubic 96. dywizji. Co prawda, ogień prowadzony z ukrytych pozycji był trudny do korygowania, nie wyrządził więc obrońcom poważnych szkód – w dalszym ciągu udawało im się skutecznie stawiać opór radzieckiemu oddziałowi czołowemu. W tej sytuacji w zachodni rejon wsi Wołczkowce natychmiast udała się pułkowa bateria przeciwpancerna (4 armaty – działa przeciwpancerne 45 mm), która natychmiast zajęła pozycje i otworzyła w stronę budynku szybki ogień bezpośredni. Dopiero to zmusiło kopowców do opuszczenia swoich pozycji. Ostrzeliwując wroga, zaczęli się wycofywać w małych grupach liczących po dwie–trzy osoby²⁶. Po około czterech godzinach od rozpoczęcia walk dwaj żołnierze strażnicy „Dorofijówka” – sierżant (być może jej dowódca) i szeregowy – zostali wzięci do niewoli i odesłani do sztabu Wołoczyskiego Oddziału Przygranicznego²⁷. Większość garnizonu zdążyła się jednak gdzieś ukryć, zwłaszcza że żołnierze KOP dobrze znali tę miejscowość. Później mogli się przebrać w ubrania cywilne.

²⁴ Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw (RGWA), fond 35084, opis 1, dielo 55, list 4.

²⁵ RGWA, fond 900, opis 2, dielo 28, list 137.

²⁶ *Ibidem*, list 132.

²⁷ *Pogranicznije wojska SSSR, 1939 – ijuń 1941. Sbornik dokumentow i materialow*, Moskwa 1970, s. 242.

Poza pasem natarcia radzieckiej 96. dywizji strzeleckiej znalazły się dwie polskie strażnice: „Szczęsnówka” i „Palczyńce”, stacjonujące na lewym skrzydle odcinka ochronianego przez 3. kompanię graniczną „Toki”. Dzięki temu ich załogi nie zostały wzięte do niewoli, jakkolwiek w ciągu kilku kolejnych dni niektórzy żołnierze jednak do niej trafili. Wiadomo, że 18 września miejscowi mieszkańcy przekazali radzieckim pogranicznikom zatrzymanego przez siebie sierżanta Koziakowskiego, dowódcę strażnicy „Palczyńce”²⁸.

Wojska radzieckiej 97. dywizji strzeleckiej pułkownika Grigorija Szerstiuka przeszły granicę państwową na odcinku Podwołoczyska–Orzechowiec²⁹. Planując tę operację, radzieckie dowództwo szczególną wagę przywiązywało do zajęcia mostu kolejowego na Zbruczu w Podwołoczyskach, ponieważ od tego w znacznej mierze zależało to, czy uda się szybko rozwinąć natarcie w kierunku Lwowa. Szerokość rzeki na tym odcinku wynosiła około 10–11 m, głębokość – około 1,8 m, dolina była silnie zabłoconą, na domiar po silnym deszczu, który spadł w nocy poprzedzającej natarcie, podniósł się poziom wody. W takich warunkach przeprawa wielkiej masy sprzętu i ludzi byłaby uciążliwa, jej czas mógłby się znacznie wydłużyć. Tym bardziej że ciężka artyleria i średnie czołgi T-28, będące na wyposażeniu 10. brygady pancerniej, nie byłyby w stanie przejść przez tamy na rozlicznych zbruczańskich sztucznych stawach czy przez drewniane mosty. W tej sytuacji jedynym miejscem w pasie natarcia wojsk lewego skrzydła Wschodniej Grupy Armijnej, umożliwiającym sprawną przeprawę, był wspomniany most kolejowy. Trzeba było go zająć w miarę szybko, tak aby Polacy nie zdążyli go zniszczyć lub poważnie uszkodzić.

Ze składu 97. dywizji strzeleckiej został skompletowany specjalny oddział czołowy, który miał za zadanie nie tylko zdobyć most na Zbruczu, lecz również opanować przyczółek na zachodnim brzegu, zająć miasto Podwołoczyska, w tym jego wszystkie najważniejsze obiekty, oraz złamać ewentualny opór polskich pododdziałów granicznych. W skład tego oddziału wchodziły: jeden batalion strzelecki, dwa plutony pułkowej artylerii, pluton przeciwpancerny, pluton ciężkich karabinów maszynowych (wszystkie z 136. pułku strzeleckiego), a także kompania pancerna ze składu dywizyjnego baonu pancernego i kompania saperska ze składu dywizyjnego baonu saperów. Ponadto Wołoczyski 22. Oddział Przygraniczny wysłał kilku swoich żołnierzy, którzy mieli pełnić funkcję przewodników. Na czele oddziału stał kapitan Miklej, zastępca dowódcy 136. pułku strzeleckiego. Całością operacji miał dowodzić naczelnik 4. (zwiadowego) oddziału sztabu Wschodniej Grupy Armijnej pułkownik Gusiew³⁰.

Zajęcie mostu kolejowego zostało bardzo solidnie przygotowane. Dowódcy wiele razy przeprowadzali rozpoznanie terenu, analizowali zarówno ukształtowanie terenu, jak i sam obiekt. Tylko w ciągu dwóch dni, 12–13 września, czterokrotnie podchodzili do niego bardzo blisko, za każdym razem uważnie przyglądali się polskiemu teryto-

²⁸ *Ibidem*, s. 252.

²⁹ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 56, list 1.

³⁰ *Fragmety dziennika działań bojowych Wschodniej Grupy Armijnej (później 6 Armii)* [w:] *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów, 17 września 1939*, t. 2: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, wybór i oprac. C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1996, s. 317.

rium przez około 10–20 minut³¹. W trakcie tych „wizyt” ustalili na przykład, że niektóre deski nie są stabilne, a poruszanie się po nich wywołuje odgłosy mogące zdemaskować atakujących³².

17 września o 1.30 pododdziały zwiadowczego oddziału czołowego zajęły pozycje wyjściowe. Do mostu kolejowego została skierowana grupa uderzeniowa z młodszym lejtnantem Kuzykiem na czele, która miała szybko i niepostrzeżenie zlikwidować polskie posterunki i tym samym utorować drogę głównym siłom – te miały uderzyć pół godziny później. Ponieważ żołnierze powinni działać bezgłośnie i skrycie, tuż przed wyjściem na to zadanie zdjęli z siebie wszystkie rzeczy, które mogłyby niepotrzebnie wydawać jakieś dźwięki (łopatki, kociołki, plecaki etc.), a na buty nałożyli wyplatane łąpcie. W związku z tym, że przemieszczanie się po rozmokłym po nocnym deszczu, grząskim terenie było utrudnione, grupa prowadzona przez dwóch przewodników-pograniczników posuwała się naprzód powoli. Czerwonoarmiści niezauważenie podpełzli do mostu, przecięli kabel telefoniczny, zapewniający łączność między posterunkami a strażnicami granicznymi, lecz samej ochrony nie udało im się bezgłośnie zneutralizować. Żołnierze KOP nie dali się podejść znieacka i otworzyli ogień w stronę przeciwnika. Wywiązał się zażarty nocny bój, w którym obydwie strony oprócz broni strzeleckiej często posiłkowały się ręcznymi granatami. W pewnym momencie czerwonoarmiści byli nawet gotowi zatrzymać się i paść na ziemię. Ponieważ jednak siły były nierówne, udało im się zlikwidować stanowiska Polaków³³. W walkach o obronę mostu zginęło 13 polskich żołnierzy; straty strony radzieckiej były mniejsze – wyniosły dwóch zabitych i czterech rannych³⁴.

Po rozbiciu straży grupa uderzeniowa opanowała most kolejowy, po którym na zachodni brzeg Zbrucza zaczęły się przeprawiać siły główne oddziału czołowego kapitana Mikleja. Wkraczając do Podwołoczysk, wojska radzieckie napotkały opór polskich pograniczników z batalionu „Skałat”. W miasteczku tym stacjonowało dowództwo i pluton rezerwy 1. kompanii granicznej „Podwołoczyska” kpt. Józefa Dębowskiego. Walki trwały kilka godzin, miasto zostało zdobyte dopiero około 4.00. Jednym z punktów oporu stał się budynek miejscowej stacji kolejowej, gdzie pozycję zajęła grupa polskich strażników z karabinami maszynowymi. Otworzyli oni tak silny ogień, że dalsze natarcie było niemożliwe. Okazało się, że kamienne mury stanowią tak dobrą ochronę, że stanowisk ogniowych nie można było zniszczyć ani z gwintówek, ani z karabinów maszynowych – wspominał później jeden z radzieckich uczestników tych wydarzeń. Wówczas do ognia wprost została wyprowadzona bateria przeciwpancerna i z jej dział otworzono ogień na stację. Wówczas budynek został zdobyty. W środku znaleziono ciała ośmiu polskich oficerów oraz jednego rannego żołnierza³⁵, ponadto 24 (według innych

³¹ C. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji wrzesień 1939*, Warszawa 1994, s. 87–89.

³² A. Kuzik, *Skrytyje dejstwija* [w:] *Geroizm, otwaga, mužestwo i doblest'. Rasskazy uczastnikow bojew za oswożdenie trudiaszczichsia Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Belorussii*, Kijów 1940, s. 75–76.

³³ Zob. *ibidem*; L. Wiron, *Inicjatiwa kommunistu w boju* [w:] *Geroizm, otwaga, mužestwo...*, s. 18–19; A. Jacenko, L. Wiron, *Nocz' pered bojem*, *ibidem*, s. 31–32; A. Jacenko, *Pogranicznik Zawjałow*, *ibidem*, s. 52–53.

³⁴ *Fragmenty dziennika działań bojowych Wschodniej Grupy Armijnej (później 6 Armii)* [w:] *Agresja sowiecka na Polskę...*, s. 318.

³⁵ L. Gurow, A. Ustimow, *Na komandnom punktie* [w:] *Geroizm, otwaga, mužestwo...*, s. 66.

źródeł – 32³⁶) polskich oficerów zostało wziętych do niewoli, w ręce czerwonarmistów dostały się cztery karabiny maszynowe³⁷.

W rejonie wsi Orzechowiec, znajdującej się około 10 km poniżej Podwołoczysk, granicę państwa przekroczył 66. samodzielny batalion rozpoznawczy 97. dywizji strzeleckiej, dodatkowo wzmocniony kompanią czołgów z samodzielnego batalionu pancernego tego związku taktycznego. Chociaż nie było wygodnego miejsca do przeprawy, forsowanie przeszkody wodnej nie przysporzyło szczególnych trudności, gdyż nacierające pododdziały były uzbrojone w kilkadziesiąt czołgów-amfibii T-37. Już na zachodnim brzegu Zbrucza czerwonarmiści dostali się pod ogień żołnierzy KOP. Po krótkiej walce polska strażnica „Orzechowiec” została zdobyta, a część jej obsady trafiła do radzieckiej niewoli³⁸.

A zatem rankiem 17 września wszystkie trzy strażnice („Dorofijówka”, „Podwołoczyska”, „Orzechowiec”) podwołoczyskiej kompanii granicznej starały się stawiać zbrojny opór, ale pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela zostały zmuszone do zaprzestania walki. Pododdział został rozbity, znaczna część jego składu osobowego zginęła albo trafiła do radzieckiej niewoli.

Pierwsze informacje o walkach w pasie granicznym dotarły do dowództwa batalionu KOP „Skałat” około godziny wpół do czwartej rano 17 września. Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że chodziło w nich o strzelaninę, do której doszło na moście kolejowym na Zbruczu, kiedy to radzieckiej grupie uderzeniowej nie udało się bezgłośnie „unieszkodliwić” polskiej ochrony. Około 1.40 oficer dyżurny zadzwonił do zastępcy dowódcy batalionu kapitana Edwarda Harnera, który szybko przybył do budynku dowództwa, a następnie skontaktował się z oddziałami przygranicznymi – chciał zebrać dane, które pozwoliłyby mu zorientować się w sytuacji. O 2.00 udało mu się dodzwonić do Podwołoczysk. Dowódca stacjonującej tam 1. kompanii granicznej kpt. Józef Dębowski zameldował, że jego pododdział, otoczony przez wojska radzieckie, prowadzi walkę, już poniósł pierwsze straty w ludziach – to czterech zabitych i dwóch rannych. Kapitan Harner rozkazał przebijając się w stronę Skałatu, a przedtem spalić wszystkie dokumenty oraz zniszczyć magazyny wojskowe³⁹. Dowódca podwołoczyskiej kompanii wraz z częścią swoich ludzi zdołał się jednak wyrwać z okrążenia i dołączyć do swojego batalionu⁴⁰, lecz nie zdążył spalić wszystkich dokumentów – wiele z nich dostało się w ręce wroga⁴¹.

³⁶ C. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939*, Warszawa 1998, s. 246; J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 211.

³⁷ *Dziennik działań bojowych Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego za okres od 3 września do 12 października 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 2, s. 174.

³⁸ RGWA, fond 900, opis 2, dzieło 28, list 31; RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 56, list 1.

³⁹ *Sprawozdanie kpt. Edwarda Harnera, zastępcy dowódcy Baonu KOP „Skałat” w pułku KOP „Czortków”* [w:] R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2, Warszawa 1996, s. 168.

⁴⁰ C. Grzelak, *Kresy...*, s. 246; J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 212.

⁴¹ Obecnie dokumenty te znajdują się w Moskwie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (byłe Państwowe Archiwum Specjalne przy Radzie Ministrów ZSRR), fond 381k. Zob. J. Szostak, *Polskie materiały archiwalne w Centralnym państwowym archiwum specjalnym w Moskwie* [w:] *Bitwy Września 1939 roku. Materiały z VI seminarium historyków polskich działań obronnych 1939 r.*, cz. 1, Koszalin 1993, s. 182.

Po jakimś czasie kapitanowi Harnerowi udało się nawiązać kontakt z 3. kompanią graniczną „Toki”. Jej dowódca także poinformował o walkach z wojskami radzieckimi. W odpowiedzi otrzymał rozkaz odejścia w kierunku Zbaraża–Tarnopola, z równoczesnym powstrzymaniem natarcia wroga. Dla wsparcia działań tego pododdziału zastępca dowódcy batalionu wysłał pluton zwiadowców konnych.

Około godziny 3.00 dowództwo skałackiego batalionu utraciło łączność z 1. i 3. kompanią, utrzymywało kontakt jedynie z 2. kompanią „Osowik” kpt. Stefana Fijałkowskiego; w jej rejonie sytuacja była spokojna, gdyż wojska radzieckie nie przekraczały tam granicy. Około 3.30 kapitan Harner zdołał dodzwonić się do dowództwa pułku KOP w Czortkowie i przedstawił raport o przebiegu działań bojowych na odcinku swojego batalionu. Raport przyjął adiutant por. Dobrowolski. Ponieważ dowódca pułku ppłk Marceli Kotarba w owym czasie nie miał jeszcze pełnego obrazu sytuacji na granicy (z różnych miejsc docierały różne, niekiedy sprzeczne informacje), nie odważył się wydawać jakichś konkretnych instrukcji i rozkazów. Według relacji kpt. Harnera jego rozmowa z Czortkowem była pierwszą, a zarazem ostatnią – pół godziny później nie miał już łączności ani z pułkiem, ani z sąsiednimi batalionami⁴².

Około 4.00 do budynku dowództwa batalionu skałackiego przybył jego dowódca podpułkownik Franciszek Janusz. Po wysłuchaniu meldunku swojego zastępcy i zatwierdzeniu wszystkich wydanych przez niego wcześniej rozporządzeń wyruszył w kierunku Podwołoczysk, by osobiście ocenić sytuację. Powróciwszy po prawie trzech godzinach do Skałatu, podpułkownik przeprowadził rozmowę z dowódcą Okręgu Korpusu nr V gen. Aleksandrem Narbutem-Łuczyńskim⁴³, który przebywał wówczas w Tarnopolu. Wedle jego słów 17 września stał się ofiarą jakiejś nieznannej instrukcji, mówiącej o tym, że „oddziały KOP nie stawiały zbrojnego oporu, tylko mają się cofać w kontakcie z nimi”. W takim duchu generał wydawał wojsku wszystkie rozporządzenia⁴⁴, w tym również skałackiemu batalionowi, który miał opuścić swoje pozycje i wyruszyć w kierunku południowo-zachodnim na Trembowłę.

Po otrzymaniu rozkazu od Narbuta-Łuczyńskiego w Skałacie podjęto przygotowania do odwrotu. Kapitan Harner polecił spalić wszystkie tajne dokumenty i wypłacić składowi osobowemu trzymiesięczny żołd⁴⁵. Ponadto w odpowiedzi na wiadomość o radzieckim natarciu do wojska zaczęli się masowo zgłaszać członkowie różnych organizacji paramilitarnych i sportowych, patriotyczna młodzież szkolna, zarówno z miasta, jak i z okolicznych wsi. Ochotników było kilkuset⁴⁶. Z zapasów mobilizacyjnych wydano im broń i umundurowanie⁴⁷. Niemniej niewiele rzeczy udało się wywieźć. W koszarach

⁴² *Sprawozdanie kpt. Edwarda Harnera...*, s. 168.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 349.

⁴⁵ *Sprawozdanie kpt. Edwarda Harnera...*, s. 168.

⁴⁶ Hoover Institute Archives (HIA), records group „Poland. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji” (PL MiID), box 201, folder 1, Ankieta Hubena Maksymiljana, kierownika szkoły, zamiesz. we wsi Ostapie, gm. Skałat, k. 53. Jak napisał w swojej ankiecie dyrektor szkoły Maksymilian Huben, kilkuset młodych ludzi „szło za KOP-em czwórkami w nieznanie”.

⁴⁷ *Relacja Zdzisława Mrozka dotycząca wydarzeń w baonie KOP „Skałat” [w:] Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, wybór i oprac. C. Grzelek, Warszawa 1999, s. 340.

i w magazynach pozostało sporo broni, pocisków, koni, umundurowania, żywności, a także wielkie stopy drewna, przygotowane na zimowy opał. Wszystko to dostało się Armii Czerwonej⁴⁸.

O 14.00 pododdziały batalionu (dowództwo, kompania odwodowa i kompania ckm) opuściły Skałat⁴⁹. Po około dwóch godzinach marszu, przeszedłszy w tym czasie około 15 km, dotarli do wsi Sorocko, gdzie ppłk Janusz zwołał naradę oficerów. Poinformował wszystkich zebranych o nowym rozkazie generała Narbuta-Łuczyńskiego⁵⁰. O naradzie tej pisał w swoich wspomnieniach kpt. Bronisław Konieczny z 2. dywizjonu pociągów pancernych, który 17 września dołączył do skałackich kopowców wraz ze swoimi 13 żołnierzami⁵¹.

Dalszy marsz, jak się jednak okazało, był niemożliwy – żołnierzom zastąpiły drogę wojska radzieckie. Podjęte przez Polaków próby nawiązania z nimi kontaktu i porozumienia się co do kontynuowania marszu spełzły na niczym. W tej sytuacji dowódca batalionu, wykonując rozkaz swego przełożonego, postanowił nie podejmować walki i rozwiązać swój oddział. Wedle słów starszego sierżanta Józefa Kowalskiego skład osobowy nie otrzymał od nikogo żadnych instrukcji, zatem każdy mógł się udać dokądkolwiek. Oficerowie batalionu, znaczna część żołnierzy i młodzi ochotnicy postanowili wrócić do Skałatu⁵², gdzie pozostali ich krewni i bliscy. Najpierw do miasta udał się dowódca kompanii rezerwowej kpt. Zdzisław Mrozek, który, po zbadaniu sytuacji, zameldował, że wojsk radzieckich na razie tam nie ma. Wówczas żołnierze wyruszyli w drogę powrotną i przed wschodem słońca 18 września dotarli do koszar. Tutaj podpułkownik Janusz po raz ostatni wystąpił przed swoimi ludźmi, pożegnał się i rozkazał im się rozejść⁵³. Wedle słów naocznych świadków, żołnierze, złożywszy broń, wracali do swoich domów ze łzami w oczach⁵⁴.

Jak już była wyżej mowa, pododdziały 2. kompanii granicznej „Osowik”, stacjonującej na prawym skrzydle skałackiego batalionu, znalazły się poza kierunkiem głównego uderzenia wojsk radzieckich. 17 września jej pięć strażnic („Rożyska”, „Tarnoruda”, „Łuka Mała”, „Kozina”, „Kałaharówka”) ciągle pełniło służbę. Dowódca kompanii kapitan Stefan Fijałkowski, z którym była utrzymywana stała łączność, otrzymał rozkaz pozostania na pozycjach, osłaniania odwrotu swojego batalionu, a następnie dołączenia do niego. Wedle relacji radzieckich pograniczników o 14.00, czyli zaraz po opuszczeniu Skałatu przez batalion, żołnierze KOP ciągle przebywali w rejonie wsi Łuka Mała⁵⁵.

⁴⁸ HIA, PL.MiID, box 201, folder 1, Ankieta Wojtowicza Szczepana, czeladnika kowalskiego ze Skałatu, k. 7 (dokument nr 7757).

⁴⁹ *Ibidem*, Ankieta st. sierż. Kowalskiego Józefa Ignacego z Baonu KOP „Skałat” (dokument nr 4420).

⁵⁰ *Sprawozdanie kpt. Edwarda Harnera...*, s. 168.

⁵¹ B. Konieczny, *Mój wrzesień 1939. Pamiętnik z kampanii wrześniowej spisany w obozie jenieckim*, Kraków 1999, s. 55–56.

⁵² HIA, PL.MiID, box 201, folder 1, Ankieta st. sierż. Kowalskiego Józefa Ignacego z Baonu KOP „Skałat” (dokument nr 4420).

⁵³ *Relacja Zdzisława Mrozka...*, s. 340.

⁵⁴ HIA, PL.MiID, box 201, folder 1, Ankieta Hubena Maksymiljana, kierownika szkoły zamiesz. we wsi Ostapie, gm. Skałat, k. 53.

⁵⁵ *Pogranicznicy wojska SSSR...*, s. 242.

Wkrótce potem wszystkie strażnice zostały ściągnięte do wyznaczonego miejsca koncentracji, a następnie pododdział wyruszył w kierunku zachodnim. Do swoich nie udało mu się jednak dołączyć. Kompania „Osowik” dotarła do Skałatu 18 września około 8.00, czyli w 5–6 godzin po tym, jak wrócił tutaj ze swoimi żołnierzami ppłk Janusz. Gdy kpt. Fijałkowski dowiedział się o decyzji swojego dowódcy, oczywiście również postanowił rozwiązać dowodzony przez siebie pododdział. Podobnie jak on wystąpił przed żołnierzami z krótkim pożegnalnym przemówieniem. Kończąc je, wraz z żołnierzami kilka razy wznosił okrzyk na cześć Polski, po czym wydał rozkaz złożenia broni i rozejścia się⁵⁶.

Tego samego dnia, 18 września, do Skałatu wkroczyły wojska radzieckie. Pierwsi w mieście zjawili się żołnierze wzmocnionego plutonu 233. pułku strzeleckiego 97. dywizji. Otoczyli oni koszary batalionu granicznego i wzięli do niewoli wszystkich znajdujących się w nich polskich żołnierzy⁵⁷. Po wejściu Armii Czerwonej rozpoczęły się aresztowania oficerów i podoficerów KOP. Wśród aresztowanych byli dowódca batalionu ppłk Franciszek Janusz, jego zastępca kpt. Edward Harner, adiutant batalionu kpt. Kazimierz Domaradzki, dowódca kompanii odwodowej kpt. Zdzisław Mrozek, dowódca 1. kompanii granicznej „Podwołoczyska” kpt. Józef Dębowski, kpt. Czesław Klepacz, dowódca plutonu 2. kompanii por. Władysław Drozdowski, por. Tadeusz Cieśliski, podporucznicy rezerwy Stefan Włochowicz, Aleksander Gąska, dowódca plutonu kompanii odwodowej Julian Sierzant, Mieczysław Proskurnicki i in. Dalszy los większości polskich oficerów był tragiczny – wiosną 1940 r. zostali oni rozstrzelani w Lesie Katyńskim oraz w więzieniach NKWD na terenie ukraińskiej SRR⁵⁸. Przeżyli nieliczni, wśród nich ppłk Janusz i kpt. Harner⁵⁹. Kapitan Mrozek, przebrany w cywilne ubrania, zdołał uciec wprost z kolumny polskich jeńców⁶⁰.

A zatem od pierwszych chwil radzieckiej agresji skałacki batalion KOP, nie mając kontaktu z macierzystym pułkiem, działał praktycznie samodzielnie. Jego dwie kompanie podjęły nierówną walkę z wrogiem. Polscy kopowcy wycofywali się pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela, starając się w miarę swoich możliwości powstrzymać jego natarcie. W walkach tych obydwa pododdziały zostały rozbite. Dowództwo batalionów przez długi czas nie otrzymało jakichkolwiek instrukcji co do dalszych działań i stosunku do Armii Czerwonej. Zamiary strony radzieckiej były nieznane, a napływające informacje – sprzeczne. Od strony granicy dobiegały odgłosy kanonady artyleryjskiej, lecz równocześnie wśród ludności były rozpowszechniane pogłoski, że ZSRR pośpieszył Polsce z pomocą w wojnie z Niemcami. Na dowód tego krążące nad miastem samoloty z czerwonymi gwiazdami nie atakowały obiektów naziemnych. W tych warunkach rozkazy generała Aleksandra Narbuta-Łuczyńskiego *de facto*

⁵⁶ HIA, PL.MiID, box 201, folder 1, Ankieta st. sierż. Kowalskiego Józefa Ignacego z Baonu KOP „Skałat” (dokument nr 4420).

⁵⁷ RGWA, fond 900, opis 2, dzieło 28, list 83.

⁵⁸ M.J. Rubas, *Lista strat żołnierzy KOP więzionych w obozach sowieckich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 3, s. 406, 407, 409, 416, 419.

⁵⁹ Podpułkownik Franciszek Janusz służył następnie w 2. Korpusie Polskim we Włoszech, a kapitan Edward Harner wstąpił do armii generała Władysława Andersa, która w sierpniu 1941 r. zaczęła być formowana na terenie ZSRR; zajmował tam stanowisko w Szkole Podchorążych Piechoty. Zob. R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka...*, t. 1, s. 262.

⁶⁰ *Relacja Zdzisława Mrozka...*, s. 341.

związały dowództwu batalionu ręce, uczyniły go zakładnikiem niezwykle złożonej i zarazem tragicznej sytuacji. W ostatniej chwili pododdział nie podjął walki, lecz został rozwiązany.

BATALION KOP „KOPYCZYŃCE”

W centrum pozycji pułku czortkowskiego stacjonował batalion KOP „Kopyczyńce” kapitana Mieczysława Kąkolewskiego. Pododdział odpowiadał za ochronę liczącego 60,9 km odcinka granicy państwowej⁶¹ od wsi Kałaharówka na północy do wsi Siekierzyńce na południu (włącznie z tymi miejscowościami). Batalion składał się z trzech kompanii granicznych: „Postołówka”, „Husiatyn” oraz „Kociubińczyki”, ogółem liczył dziewięć strażnic.

Przeciwko batalionowi granicznemu w sile 500 osób działały trzy radzieckie dywizje kawaleryjskie (16., 32., 34.), trzy brygady pancerne (4., 5., 26-a.) oraz jedna zmotoryzowana (1.), wchodzące w skład Południowej Grupy Armijnej. Jednoznaczna przewaga była zatem po stronie wojsk radzieckich.

Główne uderzenie związków taktycznych 4. korpusu kawaleryjskiego komdiwa Dmitrija Riabyszewa, które przeszły Zbrucz na odcinku Hermanówka–Husiatyn (łącznie), zostało skierowane przeciwko pododdziałom 2. kompanii granicznej „Husiatyn” por. Tadeusza Gąsiorowskiego. Natarcie głównych sił korpusu poprzedziły działania pieszych grup zwiadowczych, które wysłano jako pierwsze, by przerwały łączność telefoniczną i telegraficzną oraz zajęły polskie posterunki i strażnice graniczne.

34. dywizja kawaleryjska kombriga Cejtlina przekroczyła granicę na odcinku Hermanówka–Holeniszczów. W trzech pułkach kawalerii dywizji (79., 148., 162.) zostały skompletowane grupy zwiadowcze, które do godziny 3.00 zniszczyły polskie strażnice⁶².

O północy ze wsi Holeniszczów w kierunku na Trybuchowce wyruszył jeden szwadron 79. pułku kawalerii, który miał sforsować Zbrucz, zniszczyć straż graniczną i dotrzeć do zachodniej części wsi Liczkowce. Załoga polskiej strażnicy „Trybuchowce” z sierżantem Jaroczewskim na czele powitała radzieckich kawalerzystów ogniem. Jednak po krótkotrwałej walce opór żołnierzy KOP został złamany. W boju zginęło ośmiu polskich żołnierzy, radziecki pododdział stracił jednego, jeden został ranny. Ze zdobytej strażnicy żołnierze radzieccy zabrali dwa ręczne karabiny maszynowe oraz kilka pistoletów⁶³. Według relacji ówczesnych mieszkańców wsi Postołówka oraz pobliskiej kolonii Liczkowce, od razu po zakończeniu walk czerwonoarmiści zamordowali wziętego do niewoli dowódcę strażnicy i jeszcze jednego kopowca w stopniu kaprała⁶⁴.

⁶¹ J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 213.

⁶² RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 91, list 1.

⁶³ *Ibidem*, list 8.

⁶⁴ C. Grzelak, *Kresy...*, s. 247; HIA, PL.MiD, box 200, folder 2, Ankieta Dąbrosia Michała, krawca ze wsi Postołówka (dokument nr 6549); *ibidem*, Ankieta Pacuły Heleny z kol. Liczkowce, gm. Husiatyn (dokument nr 8093); *ibidem*, Ankieta Kowalskiego Macieja, rolnika z kol. Liczkowce, gm. Husiatyn (dokument nr 2507). Z ostatniego dokumentu wynika, że zamordowany dowódca strażnicy, sierżant KOP, nosił inne nazwisko – Łuczakow.

Na opór polskich pograniczników natrafił również pieszy oddział zwiadowczy, sformowany z sił 148. pułku kawalerii mjr. Piotra Diegtiariowa. W walkach tych zginął dowódca szwadronu starszy lejtnant Michaił Małachow oraz jeden czerwonoarmista, a ponadto ciężko ranny został zastępca politruka Łukjanow⁶⁵.

Na południe od 34. dywizji kawalerii przeszła granicę 32. dywizja kawalerii kombriga Oleksandra Backalewicza. W dywizji tej piesze grupy zwiadowcze zostały sformowane z sił dwóch pułków. Na odcinku dowodzonego przez majora Biełogorskiego 86. pułku kawalerii o 0:00 granicę przekroczył pluton saperski, w ciągu dwóch godzin usunął on zasieki z drutu. Równocześnie forsowanie Zbrucza rozpoczął szwadron czołowy pułku, który miał zlikwidować polską strażnicę „Olchowczyk”. Kopowcy jednak nie pozwolili podejść się zniemacka i otworzyli ogień w stronę nieprzyjaciela. Walki trwały niemal pięć godzin. Załoga strażnicy przestała stawiać opór dopiero o 5.00; do niewoli zabrano jej dowódcę oraz siedmiu żołnierzy, czerwonoarmiści zdobyli dwa pistolety i 20 granatów. Według źródeł radzieckich, oddział kawalerii nie poniósł strat w ludziach⁶⁶. Z relacji miejscowych mieszkańców wynika, że wzięty do niewoli dowódca strażnicy plut. Giemski nie chciał przechodzić rzeki w bród (być może był ranny), siedział więc na koniu, prowadzonym za uzdę przez czerwonoarmistę. Pewna część polskich pograniczników ze strażnicy „Olchowczyk” przebrała się w cywilne ubrania i dzięki temu uniknęła radzieckiej niewoli⁶⁷.

Najpoważniejszy i najbardziej zacięty opór kopowców musieli pokonać kawalerzyści 121. pułku kawalerii płk. Koszkiń, którzy pierwsi wkroczyli do Husiatyna. Zasadniczo miasteczko to zostało opanowane dość szybko, ale przez niemal trzy godziny toczyły się tu zacięte walki o koszary polskiej 2. kompanii granicznej, w których znajdował się dowodzony przez sierż. Kolendo pluton odwodowy. Około 15–16 żołnierzy (wśród nich pięciu młodych ochotników) zajęło pozycje w oknach na pierwszym piętrze, gdyż z parteru budynku, który otaczał kamienny mur, niemal niczego nie było widać. Uczestnik obrony ochotnik Kazimierz Kumik pisał w swoich wspomnieniach, że przeciwnik prowadził bardzo intensywny, a zarazem chaotyczny ostrzał, który nie wyrządził obrońcom żadnych szkód. W tym samym czasie Polacy, pomimo złej widoczności panującej w ciemnościach przedświt, zabili i ranili kilkunastu radzieckich żołnierzy. Około godziny czwartej nad ranem niewielka grupa czerwonoarmistów pokonała kamienny mur i przedostała się do parteru koszar, niemniej po dosłownie 20 minutach kopowcy wyparli stąd nieprzyjaciela oraz zabarykadowali drzwi wejściowe. W trakcie tych walk sierżant Kolendo został lekko ranny w rękę. Ostrzał koszar, jakkolwiek nieco słabszy, lecz już znacznie sprawniej prowadzony, trwał do mniej więcej szóstej. Wówczas wrócił jeden z żołnierzy wysłanych wcześniej na patrol i poinformował, że Husiatyn został całkowicie opanowany przez wojska radzieckie, że budują one drewniany most na Zbruczu, i że z tyłu koszar nikogo nie ma. W tej sytuacji sierż. Kolendo zebrał wszystkich żołnierzy, podziękował im za służbę i kazał się rozejść⁶⁸.

⁶⁵ RGWA, fond 25880, opis 4, dzieło 35, list 144.

⁶⁶ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 90, list 9.

⁶⁷ B. Tarkowska, *Brygada KOP „Podole” w relacjach i wspomnieniach 1924–1939*, Warszawa 2007, s. 142.

⁶⁸ *Relacja Kazimierza Kumika o wydarzeniach w rejonie Husiatyna [w:] Wrzesień 1939...*, s. 336–337.

Jak pisze w swoich wspomnieniach Janina Gąsiorowska, żona dowódcy 2. kompanii granicznej „Husiatyn” por. KOP Tadeusza Gąsiorowskiego, strzelanina trwała niemal dziewięć godzin – poczynawszy od 2.00 do 11.00. Według niej zginęło wtedy około 50 żołnierzy nieprzyjaciela, Polacy stracili jedynie trzech ludzi. Po zajęciu miasteczka część kopowców trafiła do radzieckiej niewoli, był wśród nich por. Gąsiorowski⁶⁹. Wiosną następnego roku NKWD rozstrzelało go w lesie pod Charkowem wraz z innymi oficerami wziętymi do niewoli⁷⁰.

W dokumentach radzieckich również znajdujemy informacje o walkach w Husiatynie. I tak, w „Dzienniku działań bojowych 121. pułku kawalerii” jest mowa o tym, że po zajęciu miasteczka w koszarach miejscowej kompanii KOP zajęła pozycje grupa polskich pograniczników, którzy „strzelali z ciężkich karabinów maszynowych do każdego, kto szedł drogą”. Straty pułku w trakcie działań bojowych na granicy wyniosły 12 rannych, w tym trzech dowódców średniego szczebla⁷¹. Nieco później pod ostrzałem Polaków dostały się również szwadrony 153. pułku kawalerii, który nacierał w drugim rzucie macierzystej dywizji. Jego przebieg osobiście obserwował dowódca 4. korpusu kawalerii komdiw Dmitrij Riabyszew oraz szef Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej komisarz I rangi Lew Mechlis, który niebawem zrelacjonował ten epizod samemu Stalinowi i Woroszyłowowi. Mechlis pisał, że widział, „jak z budynku [...] strzelali do naszych, jak nasi żołnierze padali zabici i ranni. Komdiw zaproponował zniszczenie pańskiego gniazda ogniem artyleryjskim, gdzie, co ustalono już później, znajdowało się około 15 oficerów”⁷².

O 3.00 1. brygada zmotoryzowana 25. korpusu pancernego rozpoczęła forsowanie Zbrucza w rejonie na południe od wojsk 4. korpusu kawalerii – na wąskim odcinku między Husiatynem a wsią Szydłowce. Polska strażnica „Bednarówka”, która również wchodziła w skład 2. kompanii granicznej, otworzyła ogień w kierunku nieprzyjaciela, lecz po krótkotrwałej walce jej opór został złamany, dwóch kaprali i ośmiu żołnierzy trafiło do niewoli⁷³.

Finalnie po kilku godzinach wytężonych walk (wszystkie trzy strażnice i pododdział odwodowy otworzyły ogień w kierunku nieprzyjaciela) 2. kompania graniczna „Husiatyn” por. Gąsiorowskiego, która przyjęła na siebie pierwsze uderzenie dwóch dywizji radzieckiej kawalerii i brygady zmotoryzowanej, przestała *de facto* istnieć.

Nieco bardziej na południe, na odcinku Zielona–Zbrzyż, granicę przekroczyły jednostki 16. dywizji kawalerii 5. korpusu kawalerii. Pierwsi sforsowali Zbrucz żołnierze dwóch szwadronów 53. pułku kawalerii i jednego szwadronu 146. pułku kawalerii; po walce zajęli oni należące do 3. kompanii „Kociubińczyki” polskie strażnice graniczne „Siekierzyńce” oraz „Zieloną”⁷⁴. W tym ostatnim przypadku kawalerzyści działali współ-

⁶⁹ HIA, PL.MIiD, box 200, folder 2, Ankieta Gąsiorowskiej Janiny, żony por. Tadeusza Gąsiorowskiego z Baonu KOP „Kopyczyńce” (dokument bez numeru).

⁷⁰ M.J. Rubas, *Lista strat żołnierzy KOP...*, s. 407.

⁷¹ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 90, list 15.

⁷² *Wybór dokumentów do agresji 17.9.1939 r. Cz. 1*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 1, s. 202.

⁷³ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 30, list 1.

⁷⁴ *Ibidem*, opis 1, dzieło 89, list 1.

nie z 229. batalionem zwiadowczym 26. brygady pancерnej⁷⁵. W rejonie Kociubińczyków oddział czołowy tej brygady podjął walkę z pododdziałem rezerwy kompanii granicznej „Kociubińczyki”⁷⁶. Niestety, ani w źródłach radzieckich, ani w polskich nie znajdujemy szczegółowych informacji na temat tych zdarzeń.

Znacznie mniej wiadomo o losie pododdziałów 1. kompanii granicznej „Postołówka”, pełniących służbę na odcinku, na którym regularne jednostki Armii Czerwonej nie forsowały Zbrucza. Wiemy m.in., że w rejonie miasta Chorostków dwa radzieckie pojazdy pancerne, należące zapewne do 34. dywizji kawalerii, z odległości 300–400 m otworzyły ogień w kierunku kompanii rezerwy, która na rozkaz dowództwa batalionu wycofywała się do Kopyczyniec. W starciu tym dowódca kompanii kpt. Ernest Heyer został trzykrotnie ranny w nogi, a podlegli mu kopowcy wzięci do niewoli, następnie rozbrojeni i wysłani do obozu dla jeńców wojennych w Kamieńcu Podolskim⁷⁷.

Pierwszą informację o starciach na granicy dowództwo batalionu otrzymało od strażnicy „Trybuchowce” około 1.00. Nieco później takie same meldunki nadeszły również z innych strażnic – „Olchowczyk”, „Bednarówka”, „Husiatyn”, „Zielona” i „Kociubińczyki”. Jednak garnizon nie był jeszcze dobrze zorientowany w sytuacji, nie wiadomo było dokładnie, kim tak naprawdę jest przeciwnik. W nocnych ciemnościach radzieckich żołnierzy-kawalerzystów, działających wspólnie z pieszymi grupami zwiadowczymi, kopowcy początkowo brali za miejscowych nacjonalistów ukraińskich. Sytuacja wyjaśniła się dopiero po pewnym czasie, około 2.30⁷⁸. Po kolejnej półtorze godziny informacje zostały ostatecznie potwierdzone. Około 4.00 w powiatowej komendzie Policji Państwowej w Kopyczynicach odebrano telefon z posterunku w Husiatynie z wiadomością, że wielka masa radzieckiej kawalerii przekroczyła granicę i już jest w miasteczku⁷⁹.

Po nadejściu pierwszych informacji o starciach bojowych dowództwo batalionu wysłało na pomoc załogom strażnic granicznych pododdziały rezerwy, wymaszerowały one w kierunku Husiatyna. Pierwszy, jak się wydaje, wyruszył pluton zwiadu konnego ppor. Jana Rechowicza; jeden z jego żołnierzy, Stanisław Skarbek, wspominał, że po tym, jak w nocy z 16 na 17 września oficer dyżurny batalionu ogłosił stan alarmowy, pluton w ciągu 15 minut był gotowy do wymarszu. „Po przemarszu kilkadziesiąt kilometrów zetknąłem się z patrolem n[ie]p[rzyjacie]la pod wioską Wasylkowce. Otworzyliśmy ogień z RKM. 2 bolszewików fiknęło z koni, reszta uciekła do wioski. Posuwać się dalej nie mogliśmy, ponieważ samoch[ody] panc[erne] nieprzyjaciela poczęły do nas strzelać ogniem karabinów maszyn[owych] i działek p[rzeciw]panc[ernych]. Wycofaliśmy się w stronę sąsiedniego lasu, tam zajęliśmy stanowiska do dalszego oporu. Zniszczyliśmy dwa czołgi. Opór był niemożliwy, bo nawała zbliżała się z bronią pan-

⁷⁵ *Ibidem*, opis 1, dzieło 170, list 5.

⁷⁶ *Ibidem*, opis 1, dzieło 31, list 12.

⁷⁷ HIA, Władysław Anders Collection (WAC), box 48, folder 4, Kwestionariusz st. sierż. Czapińskiego Mariana z Baonu KOP „Kopyczyńce” (dokument nr 2012).

⁷⁸ *Relacja kpr. zaw. Stanisława Andrzejaka z Baonu KOP „Kopyczyńce” z Pułku KOP „Czortków”* [w:] R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka...*, t. 2, s. 169.

⁷⁹ HIA, WAC, box 49, folder 3, Kwestionariusz przodownika PP Kaspszuka Stanisława z Komendy Powiatowej PP w Kopyczynicach (dokument nr 2823).

cerną w szybkim tempie, a my słabo uzbrojeni byliśmy. Zaczęliśmy się wycofywać. Zostało nas tylko 6, gdzie reszta, do dziś nie wiem. Dwóch zostało zabitych, 5 podobno ciężko rannych, reszta nie wiem. Wycofaliśmy się przez miasto Kopyczyńce w stronę Czortków–Zaleszczyki⁸⁰. Kiedy na cmentarzu za miastem resztki plutonu zajęły prowizoryczne stanowiska obronne, przybył do nich starosta powiatowy, który, zwracając się do podporucznika Rechowicza, powiedział, iż „z rozkazu dowódcy DOK strzelać nie wolno, jechać do koszar, ponieważ Sowieci idą nam w pomoc przeciw Niemcowi. I porucznik dał rozkaz nie strzelać. Do koszar nie pojechaliśmy, tylko na skraju miasta wjechaliśmy do sadu jednego sierżanta i tam po rozsiadaniu koni poszedłem do chłopa, żeby dał dla konia siana [...] Dwóch kolegów poszło do miasta spatrolować, co się tam dzieje. Za parę minut wrócili i meldują, że Sowieci rozbijają policję i aresztują urzędników sądowych. Po paru chwilach rozpoczęła się strzelanina i zostaliśmy wokoło okrążeni⁸¹. Potem polscy kopowcy z plutonu zwiadu konnego zostali wzięci do radzieckiej niewoli. Dowódca podporucznik Jan Rechowicz wiosną następnego roku zginął w Katyniu.

W ślad za zwiadem w kierunku wschodnim w stronę Husiatyna wymaszerowała również kompania odwodowa batalionu KOP „Kopyczyńce”, lecz pododdział ten zdążył dojść tylko do oddalonej około 5 km od Kopyczyniec wsi Czahary. W pobliżu tej miejscowości polscy żołnierze starli się z wojskami nieprzyjaciela. Po krótkiej walce Polacy zaczęli się wycofywać do miasteczka powiatowego, a potem przez wieś Majdan poszli na Skorodyńce, gdzie na rzece Seret była przeprawa. Tam jednak dostali się do radzieckiej niewoli⁸².

Kilka przywołanych wyżej epizodów z walk jedynie po części znajduje potwierdzenie w źródłach radzieckich. Mianowicie w „Dzienniku działań bojowych 32. dywizji kawalerii” jest informacja tylko o jednym boju, w którym uczestniczyły pododdziały tego związku taktycznego nieopodal wsi Krogulec, położonej pośrodku między dwoma wspomnianymi już miejscowościami – Czaharami a Wasylkowcami. W starciu tym został ranny jeden czerwonoarmista oraz dwa konie. W dokumencie nie ma wzmianki o zniszczeniu ani uszkodzeniu czołgów bądź pojazdów pancernych⁸³.

Wyparte ze swoich pozycji resztki kopyczyńskiego batalionu, zgodnie z rozkazem dowódcy pułku KOP „Czortków” ppłk. Marcelego Kotarby, zaczęły się wycofywać w kierunku Czortkowa, Buczacza i dalej do przeprawy przez Dniestr w pobliżu Niżniowa i Uściczka. W trakcie odwrotu kopowcy kilkakrotnie starli się z wojskami przeciwnika, w walkach tych zginęło około 40 żołnierzy (znane jest nazwisko jednego z poległych – był to szeregowy Garnarczycy)⁸⁴. Wielu żołnierzy zostało wziętych do niewoli radzieckiej. Był wśród nich również dowódca batalionu kpt. Mieczysław Kąkolewski, którego wiosną 1940 r. NKWD rozstrzelało w podcharkowskim lesie.

⁸⁰ HIA, WAC, box 39, folder 2, Kwestionariusz st. ułana Stanisława Skarbka z Baonu KOP „Kopyczyńce” (dokument nr 6840), k. 1–2.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² *Relacja kpr. zaw. Stanisława Andrzejaka...*, s. 169; HIA, PL.MiID, box 200, folder 2, Ankieta strzel. Jurkowskiego Karola z Baonu KOP „Kopyczyńce” (dokument nr 89).

⁸³ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 90, list 1.

⁸⁴ W.K. Cygan, *Kresy w ogniu*, Warszawa 1990, s. 95.

Zważywszy na ogromną przewagę radzieckich wojsk, należy przyznać, iż polscy żołnierze batalionu KOP „Kopyczyńce” działali dość skutecznie i nie pozwolili przeciwnikowi bez przeszkód przekroczyć odcinka granicy, na którym pełnili służbę ochronną. W dużej mierze w sukurs przyszły im skrajnie nieumiejętne działania pieszych grup zwiadowczych, wysłanych na polskie terytorium na kilka godzin przed rozpoczęciem natarcia przez główne siły. Przyznało to nawet samo dowództwo radzieckie. W jednym z raportów politycznych Południowej Grupy Armijnej znajduje się stwierdzenie, że oddziały te „nie zdołały w pełni wykonać powierzonego im zadania, nie przerwały łączności, wywiązały strzelaninę, czym uprzedziły przeciwnika, oraz poniosły duże straty [...] Kiedy o świcie jednostki zaczęły forsować Zbrucz, znalazły się pod regularnym ogniem polskich pograniczników, których uprzedziła nocna strzelanina pieszych grup zwiadowczych. Oddziały 4. korpusu kawalerii poniosły wielkie straty, większe niż w pozostałych dniach, a prowadzenie walki na dwie godziny zatrzymało je na granicy”⁸⁵.

BATALION KOP „BORSZCZÓW”

Na prawym skrzydle pułku KOP „Czortków” stacjonował batalion KOP „Borszczów” dowodzony przez kapitana Bronisława Krakowskiego, który pełnił służbę ochronną na liczącym 53,5 km odcinku granicy polsko-radzieckiej od wsi Zbrzyż w powiecie borszczowskim do ujścia Zbrucza. Ponadto pododdział ten strzegł też 112,9 km odcinka granicy z Rumunią⁸⁶, który przebiegał na Dniestrze od ujścia Zbrucza do wsi Uście Biskupie. W skład batalionu wchodziły cztery kompanie graniczne: „Skała”, „Turyłcze”, „Kudryńce” i „Mielnica”, ogółem liczące 16 strażnic; cztery spośród nich znajdowały się na granicy z Rumunią.

W połowie września 1939 r. po radzieckiej stronie granicy naprzeciwko pozycji batalionu KOP „Borszczów” skoncentrowały się znaczne siły Południowej Grupy Armijnej, w szczególności były to 9. dywizja kawalerii 5. korpusu kawalerii, 99. i 72. dywizje strzeleckie z 13. korpusu strzeleckiego oraz 23. brygada pancerna.

Rankiem 17 września główne uderzenie wojsk radzieckich przyjęli na siebie żołnierze 4. kompanii granicznej „Skała” pod dowództwem por. Jana Nowosada. Zbrojny opór strażnicy „Zbrzyż” plut. Kazimierza Lenarczyka i „Skały” st. sierż. Cwojdziańskiego złamały piesze grupy zwiadowcze, wysłane jako pierwsze przez pułki pierwszego rzutu 9. dywizji kawalerii⁸⁷. Części załogi strażnicy „Skała” udało się uniknąć niewoli i przyłączyć do głównych sił swojej kompanii – żołnierze KOP opuścili miasteczko w ostatniej chwili przed wkroczeniem nieprzyjaciela, wyjechali z niego na wozie. Wydarzenia rozwijały się tak szybko, że niektórzy spośród nich nawet nie zdążyli się kompletnie ubrać i ledwie narzucili na siebie kurtki⁸⁸. O 2.45 na odcinku strażnicy „Bereżanka”

⁸⁵ RGWA, fond 25880, opis 4, dzieło 35, list 144.

⁸⁶ J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 216.

⁸⁷ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 88, list 2.

⁸⁸ *Relacja Alfreda Oliwy z miejscowości Skała Podolska, powiat Borszczów, województwo Tarnopol [w:] R. Szałowski, Wojna polsko-sowiecka...*, t. 2, s. 169–170; *Relacja Mirosławy Kaliskiej-Mierkiewicz o wydarzeniach w Skale Podolskiej [w:] Wrzesień 1939...*, s. 342.

dowodzonej przez plutonowego Józefa Nowaka przez Zbrucz zaczęli się przeprawiać żołnierze plutonu zwiadowczego 197. pułku strzeleckiego 99. dywizji. Kopowcy otworzyli w stronę nieprzyjaciela ogień, niemniej ich opór został wkrótce złamany. Zginęło wówczas 6 polskich żołnierzy (w tym jeden podoficer – dowódca strażnicy), 5 zostało rannych, a 18 wziętych do niewoli. Ponadto czerwonoarmiści zdobyli 3 ręczne karabiny maszynowe, 22 gwintówki oraz 1 pistolet⁸⁹. Podczas zajmowania strażnicy grupa radzieckich pograniczników z 23. oddziału kamieniecko-podolskiego ostrzelała z karabinu maszynowego szwadron kawalerii własnej armii, omyłkowo uznając go za pododdział polskiej kawalerii. W incydencie tym zginął jeden czerwonoarmista, trzech zostali ranni⁹⁰.

W ten oto sposób w ciągu kilku godzin od rozpoczęcia natarcia nieprzyjacielskie wojska złamały opór żołnierzy KOP oraz zniszczyły wszystkie strażnice 4. kompanii granicznej. Do Skały, gdzie przebywało dowództwo kompanii oraz pododdział odwodowy, wkroczyły oddziały czołowe radzieckiej 9. dywizji kawalerii. Porucznikowi Janowi Nowosadowi dosłownie w ostatnim momencie udało się wyprowadzić ludzi z miasteczka. Pisał o tym we wspomnieniach: „Obudził mnie dzwonek telefonu. To posterunek »we młynie«: »Panie poruczniku, wchodzą do rzeki, co mam r...«. Zdanie urwane. Obie strażnice skrzydłowe nie odpowiedziały na próby nawiązania łączności telefonicznej. Zaalarmowałem pluton, który był w ostrym pogotowiu. Zameldowali się wszyscy podoficerowie. Wybiegamy z podwórza koszar. Kancelista ciągnie skrzynie z aktami tajnymi. Łączymy się z załogą strażnicy »Skała«. Świt. W wąskiej ulicy prowadzącej z dolnej części miasteczka, »od młyna« trójkami posuwa się ku nam oddział konny. Zabieram karabin najbliższemu junakowi i oddaję kilka strzałów w kolumnę. Rzucamy kilka granatów. Zatrzymaliśmy pochód nieprzyjaciela. Korzystamy z wytworzonej sytuacji, by pod osłoną zabudowań i ogrodów wyjść ze Skały, przebyć otwarte pole za miasteczkiem i osiągnąć kraj lasu. Przestrzeń około jednego kilometra przebyliśmy jednym tchem”⁹¹.

Wycofywanie się plutonu rezerwy osłaniał sierż. Stanisław Jantow, który dysponował kilkoma żołnierzami i dwoma ręcznymi karabinami maszynowymi. Zorganizowany przez nich opór pozwolił por. Janowi Nowosadowi i jego ludziom sprawnie wydostać się z miasteczka i dotrzeć do lasów położonych na wschód od Skały. Sierżant w tym czasie zdążył spalić pozostawione w koszarach dokumenty kompanii oraz zniszczyć część broni. Niemniej czasu, aby dołączyć się do swojego pododdziału, już mu zabrakło. Lekko ranny w głowę i rękę został wraz ze strzelcem Wolfem (rodem z Łodzi) otoczony przez radzieckie czołgi oraz piechotę i wzięty do niewoli⁹².

Porucznik Jan Nowosad, który dzięki temu zyskał czas, zdążył ująć pościgowi. W swoich wspomnieniach pisał o tym: „Cisza. Każę palić zabrane akta. Ustawiam junaków

⁸⁹ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 72, list 1.

⁹⁰ *Organy gosudarstvennoj bezopasnosti SSSR w Welikoj Otecziestwennoj Wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 1, cz. 1, Moskwa 1995, s. 86.

⁹¹ J. Nowosad, *Moje zderzenie z bolszewikami...*, s. 20.

⁹² HIA, WAC, box 48, folder 6, Kwestionariusz sierż. Jantowa Stanisława z Baonu KOP „Borszczów” (dokument nr 2428).

w dwuszeregu. Przypominam im nasze przygotowania do dzisiejszego święta i odbieram przysięgę. Ugrupowuję mój oddział w głąb, wysuwając ręczne karabiny maszynowe i lepszych strzelców bliżej lizjery lasu.

Widzimy wyjeżdżający ze Skały szwadron nieprzyjacielskiej kawalerii. Tym razem w szyku bojowym. Wyznaczeni strzelcy otwierają ogień na sygnał mojego strzału. Odległość 300 do 400 metrów. Padają jeźdźcy, padają konie.

Cofamy się w głąb lasu. [...] Wychodzimy na zachodni skraj tego cudownego lasu. Słyszymy warkot motorów na szosach wychodzących ze Skały: północna do Czortkowa, południowa do Borszczowa. [...]

Szukam najłatwiejszego terenu, by osiągnąć następną parcelę lasu, podążając na południowy zachód z myślą, że odwoły batalionu stawiają gdzieś zorganizowany opór.

Wydaję rozkazy do forsowania przejścia przez teren otwarty, by osiągnąć najbliższy cypel lasu. Jest on oddzielony od dalszej parceli drogą polną. Posuwamy się małymi grupami wzdłuż tej drogi. Jesteśmy w połowie tej otwartej przestrzeni, gdy na naszym prawym ukazuje się nieprzyjacielska kawaleria. Przynaglę pośpiech manewru. Pozostaje jeszcze dwieście metrów do upragnionego lasu. Kawaleria w szyku rozwiniętym posuwa się ku nam.

Pierwsze elementy mojej kompanii osiągają las i strzelają ogniem skutecznym. Widać spłoszone konie bez jeźdźców.

W tym momencie wstrząsa nami niesamowity huk rozrywających się pocisków artylerii. Granaty wybuchają w ugrupowaniu ich własnej kawalerii. Forsuję ostatnią grupę junaków do pośpiechu. Jesteśmy ciągle w ogniu artylerii. Zostaję lekko ranny w nogę odłamkiem granatu. Nie czuję wielkiego bólu, mogę maszerować. Jesteśmy w lesie. Brak trzech strzelców i jednego ręcznego karabinu maszynowego.

Skupiam wokół siebie podoficerów i szeregowców. Wydaję rozkaz do zachowania kompletnej ciszy. Oczekuję reakcji oddziału konnego bolszewików, który otoczył nasz las. Na drodze dzielącej nas od rozleglejszych parceli lasu przejeżdżają czołgi. W pewnym momencie zatrzymują się tuż obok nas. [...]

Wydaję rozkazy na migi poszczególnym żołnierzom: jedni mają być gotowi do rzucenia granatów, inni do oddania jednego strzału z karabinu. Po chwili krzyczę: »Ognia! I za mną!«. Przebiegamy drogę między nieruchomymi czołgami nieprzyjaciela. Wciskamy się w głąb lasu.

Sprawdzam stan obecnych. Brak sierżanta Cwojdziańskiego i dalszych pięciu szeregowców. Boli mnie noga. Brak kaprała z wysuniętego posterunku w lesie. Maszerujemy⁹³.

Przebijając się na zachód, kopowcy jeszcze kilkakrotnie starli się z wojskami nieprzyjaciela, wykorzystującymi w walce z nimi nawet artylerię. Oddział poniósł straty. W pewnym momencie dwóch podoficerów, szef kompanii starszy sierżant Władysław Kaliski i plutonowy Szymański, poprosiło swojego dowódcę, by pozwolił im pójść do Skały, gdzie pozostały ich rodziny. Wkrótce potem porucznik rozwiązał oddział, większość jego żołnierzy wróciła do swoich domów. Sam, wraz z trzema żołnierzami pochodzącymi z Poznańskiego, poszedł dalej w kierunku zachodnim, lecz po jakimś czasie

⁹³ J. Nowosad, *Moje zderzenie z bolszewikami...*, s. 20–21.

został wzięty do niewoli. Ze źródeł radzieckich wynika, że resztki kompanii „Skała” zdołały wśród starć wycofać się do wsi Jezierzany, znajdującej się w odległości 25 km od granicy. W tej miejscowości polscy żołnierze zostali wzięci do niewoli przez pododdziały 9. dywizji kawalerii⁹⁴.

Brak dokumentów i materiałów nie pozwala dokładnie określić strat w ludziach, jakie wojska radzieckie poniosły w walkach z kopowcami z 4. kompanii „Skała”. Można jedynie stwierdzić, że 17 września tylko straty jednostek i pododdziałów 9. dywizji kawalerii wyniosły 3 zabitych (był wśród nich szef sztabu 108. pułku kawalerii kpt. Jewgrafow) oraz 10 rannych (wśród nich dowódca 2. szwadronu 136. pułku kawalerii kpt. Filip Parchomenko)⁹⁵.

Rankiem 17 września radzieckie oddziały czołowe zaatakowały również pododdziały 2. kompanii granicznej „Turylcze”. Pluton 1. pułku strzeleckiego 99. dywizji zlikwidował lewoskrzydłową strażnicę „Puklaki”, której załoga próbowała stawiać zbrojny opór. Straty Polaków wyniosły pięciu zabitych żołnierzy i pięciu wziętych do niewoli⁹⁶. Załoga strażnicy „Załucze” również powitała nieprzyjaciela ogniem. Ostatecznie, po intensywnej walce, która trwała do około 6.40, opór kopowców został złamany, finalnie do niewoli trafiło co najmniej dziesięciu żołnierzy oraz jeden kapral (być może dowódca strażnicy), zabrano im jeden ręczny karabin maszynowy⁹⁷. Niewiele wiadomo o losach strażnicy „Niwra”. Ze wspomnień mieszkańców wynika jedynie, że rankiem 17 września do wsi wkroczyły cztery radzieckie czołgi oraz pododdział piechoty. Ze strony strażnicy KOP dobiegały odgłosy wystrzałów z karabinów i serie z karabinów maszynowych, świadczące o tym, że załoga podjęła nierówną walkę. Pod naporem nieprzyjaciela polscy żołnierze zostali zmuszeni do wycofania się. Ostatecznie udało im się odejść i przejść przez rumuńską granicę, oddaloną zaledwie o 20 km⁹⁸. W rejonie wsi Turylcze, gdzie stacjonowało dowództwo kompanii granicznej „Turylcze” i jej pluton odwodowy, pododdziały radzieckiego 46. samodzielnego batalionu rozpoznawczego 99. dywizji wszczęły bój, w którym rany odnieśli dwaj czerwonoarmiści, ponadto zabito jednego konia, a pięć raniono. Nieco później trzech polscy żołnierze zostali w tej okolicy wzięci do niewoli⁹⁹.

Walki na odcinku chronionym przez 2. kompanię borszczowskiego batalionu trwały kilka godzin. Straty poniosły nie tylko radzieckie oddziały czołowe, ale również siły, które miały nacierać za nimi. Około 5.00, kiedy przez Zbrucz zaczęła się przeprawiać 23. dywizja pancerna, w przygranicznej wsi Podfilipie wywiązały się walki, w trakcie których zapalił się radziecki lekki czołg BT-5¹⁰⁰. Ciągle nie wiadomo, którzy polscy

⁹⁴ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 88, list 2.

⁹⁵ *Ibidem*, opis 1, dzieło 85, list 4. Warto tutaj zauważyć, że zgodnie z oficjalnymi radzieckimi dokumentami w dniach 17–30 IX 1939 r. straty dywizji wyniosły ogółem 7 zabitych i 26 rannych żołnierzy. Zob. RGWA, fond 25880, opis 4, dzieło 35, list 57–58.

⁹⁶ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 58, list 5; RGWA, fond 900, opis 2, dzieło 28, list 108.

⁹⁷ *Organy gosudarstvennoj bezopasnosti...*, s. 86.

⁹⁸ HIA, PL.MiID, box 199, folder 2, Ankieta Konopskiego Piotra, rolnika z gm. Germakówka (dokument nr 11275). Zauważmy, że autor błędnie wskazał datę radzieckiej agresji – 14/15 IX zamiast 17.

⁹⁹ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 166, list 1.

¹⁰⁰ RGWA, fond 25880, opis 4, dzieło 35, list 627.

pogranicznicy go podpalili. Wydaje się, że mogli to być żołnierze plutonu rezerwy, którzy stacjonowali nieopodal, w sąsiedniej wsi Turylcze, lub żołnierze pobliskiej strażnicy „Załużce”. Zresztą żołnierze KOP przebywali w tym rejonie jeszcze przez kilka kolejnych dni. W każdym razie wynikałoby to z raportu Kijowskiego Okręgu Przygranicznego z 19 września, w którym jest mowa o grupie uzbrojonych polskich żołnierzy, ukrywających się w lasach w pobliżu wsi Turylcze¹⁰¹.

Radzieckie wojska nie zamierzały forsować Zbrucza na odcinku poniżej wsi Niwra aż do ujścia rzeki. W tej sytuacji jedynymi przeciwnikami żołnierzy KOP na tym odcinku granicy byli żołnierze 23. oddziału kamieniecko-podolskiego, którzy, wedle rozkazu, mieli jedynie wzmocnić ochronę oraz powstrzymać się od samodzielnych aktywnych działań. Wobec powyższego cztery strażnice 3. kompanii granicznej „Kudryńce” dowodzonej przez por. Karola Andruchowa oraz sześć strażnic 1. kompanii „Mielnica” por. Leona Winogradowa (cztery spośród nich pełniły służbę nad Dniestrem na granicy z Rumunią) znalazły się poza pasem natarcia głównych sił Południowej Grupy Armijnej. To zaś pozwoliło polskim pododdziałom bez przeszkód, a co najważniejsze, niemal w pełnym składzie, wycofać się na terytorium sąsiedniej Rumunii¹⁰².

Rozwijając natarcie w głąb polskiego terytorium, ok. 9.00 radzieckie czołgi samodzielnego batalionu rozpoznawczego 99. dywizji zajęły powiatowe miasto Borszczów¹⁰³. W mieście tym, oddalonym 15 km od granicy, stacjonowało dowództwo i kompania odwodowa batalionu KOP „Borszczów”. Ze względu na brak udokumentowanych świadectw wciąż niewiele wiadomo o ich losie – jedynie to, że w walkach tych został śmiertelnie ranny dowódca batalionu kpt. Bronisław Krakowski i mimo że udało się go wywieźć do Rumunii, to wkrótce tam zmarł¹⁰⁴.

W archiwum Instytutu Hoovera Uniwersytetu w Stanfordzie znajdują się wspomnienia starszego strzelca Mikołaja Junika, który z końcem sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do batalionu KOP „Borszczów” i trafił właśnie do kompanii odwodowej¹⁰⁵. Z jego wspomnień wynika m.in., że co najmniej na dzień przed agresją Armii Czerwonej zaczęły napływać informacje o koncentrowaniu się w pobliżu granicy poważnych sił radzieckich. Niemniej wśród żołnierzy krążyły pogłoski, że sąsiedzi po prostu przeprowadzają wielkie manewry. Następnego nocy około 2.00 w pododdziale został ogłoszony alarm bojowy. Do Borszczowa zbliżały się radzieckie czołgi. Dowództwo batalionu otrzymało rozkaz wycofania się do Czortkowa, lecz Polacy już nie zdążyli tam dotrzeć – drogę przecięły im radzieckie czołgi i kawaleria. Kopowcy wycofali się do najbliższego lasu i zajęli tam pozycje obronne. Po krótkiej walce kompania, w której służył Mikołaj Junik, uległa rozproszeniu, część żołnierzy trafiła do niewoli. Można zakładać, że właśnie wówczas ranny został dowódca batalionu kpt. Bronisław Krakowski. Sam starszy strzelec Junik wraz z dwoma kolegami wrócił do koszar batalionu, przyszli tam też inni polscy żołnierze-

¹⁰¹ *Pograniczne wojska SSSR ...*, s. 253.

¹⁰² C. Grzelak, *Kresy...*, s. 250; J.R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 217.

¹⁰³ RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 166, list 2.

¹⁰⁴ T. Kryśka-Karski, *Piechota polska 1939–1945*, t. 15, Londyn 1974, s. 46.

¹⁰⁵ Wskazuje na to m.in. wiele stwierdzeń we wspomnieniach Mikołaja Junika (?). Pisze on, że służył nie na granicy, lecz w odległym od niej o 15 km Borszczowie.

rze. Jednak już po dosłownie 15 minutach pojawił się pododdział radzieckiej piechoty, który wziął ich wszystkich do niewoli. Ponadto same koszary zostały zarzucone granatami, zginął wtedy jeden cywilny pracownik¹⁰⁶. Z innych źródeł wynika ponadto, że na przykoszarowym placu zostało wziętych do niewoli 18 kopowców, wśród nich kilku podoficerów: sierż. pchor. Jabłoński, sierż. Switajło oraz szef batalionu starszy sierż. Głogowiec¹⁰⁷. Na drugi dzień po zajęciu Borszczowa na centralnym placu nieopodal kościoła czerwoarmiści zatrzymali dwóch polskich oficerów – kapitana i podporucznika (ich nazwiska nie są znane, ale najprawdopodobniej służyli oni w batalionie KOP), którzy po kilku godzinach przesłuchań i tortur zostali straceni na miejscu. Naocznym świadkiem tego tragicznego zdarzenia był nauczyciel Franciszek Paryna, który opisał je w swojej ankiecie¹⁰⁸.

Zgodnie z zamysłem dowódcy czortkowskiego pułku ppłk. Marcelego Kotarby pododdziały batalionu KOP „Borszczów”, po opuszczeniu swoich stanowisk na granicy, miały ostrzeliwując nieprzyjaciela, wycofać się do Tłustego Miasta i Uściczka. Niemniej ze względu na absolutną przewagę nieprzyjaciela w żywej sile i sprzęcie rozbite polskie oddziały graniczne, pozbawione środków transportu samochodowego, realnie nie mogły wykonać tego zadania. Jedynie niewielkiej części żołnierzy (najprawdopodobniej z kompanii „Turylcze”) udało się mimo wszystko dotrzeć do przeprawy na Dniestrze we wsi Uściczko.

A zatem już od pierwszych chwil radzieckiego natarcia polscy pogranicznicy podjęli walkę z wojskami nieprzyjaciela, lecz ze względu na swoje niewielkie siły nie mogli powstrzymać jego ofensywy. Zarazem rezultatem ich oporu były straty przeciwnika, w szczególności dwa radzieckie czołgi. W walkach tych zginęło bądź zostało rannych wielu żołnierzy borszczowskiego batalionu KOP. Wielu spośród nich dostało się do radzieckiej niewoli, część została aresztowana później. Los większości jeńców był tragiczny – wiosną 1940 r. zostali rozstrzelani przez NKWD w ramach akcji tzw. rozładowania obozów. Wiadomo, że w Katyniu i pod Charkowem w bratnich zbiorowych mogiłach spoczywają ppor. rezerwy Jan Wisłocki (absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza, magister filozofii), Włodzimierz Michajliszyn oraz Witold Tietze¹⁰⁹. Dowódcy 4. kompanii granicznej „Skała” por. Janowi Nowosadowi udało się zbiec z radzieckiej niewoli i przez okupowaną przez Niemcy Polskę dotrzeć do Francji, gdzie w maju 1940 r. wstąpił w szeregi polskiej 1. Dywizji Grenadierów. Spotkał w niej swoich dawnych kolegów i wojskowych towarzyszy, dowódców kompanii granicznych por. Karola Andruchowa i Leona Winogradowa, którym również udało się przebić na Zachód (ich pododdziały przeszły do Rumunii)¹¹⁰.

¹⁰⁶ HIA, WAC, box 55, folder 3, Ankieta st. strzel. Junika (?) Mikołaja z Baonu KOP „Borszczów” (dokument nr 8479).

¹⁰⁷ HIA, WAC, box 48, folder 5, Kwestionariusz strzel. Czajkowskiego Mikołaja z Baonu KOP „Borszczów” (dokument nr 2292).

¹⁰⁸ HIA, PL.MliD, box 199, folder 2, Ankieta Paryny Franciszka, nauczyciela z m. Borszczów (dokument nr 1022).

¹⁰⁹ M.J. Rubas, *Lista strat żołnierzy KOP...*, s. 418, 419.

¹¹⁰ J. Nowosad, *Moje zderzenie z bolszewikami...*, s. 24.

KONNY SZWADRON MARSZOWY

W pierwszych dniach wojny w Czortkowie został utworzony konny szwadron marszowy, który skompletowano z rezerwistów, pozostałych po mobilizacji miejscowego szwadronu KOP. Niemniej ze względu na brak wiarygodnych źródeł wiele okoliczności związanych z powstaniem tego pododdziału wciąż nie jest jasnych. Jedynym dokumentem, którym obecnie dysponują historycy, są nie do końca miarodajne wspomnienia ułana ochotnika Leona Fedorowicza, opublikowane w 1979 r. na łamach londyńskiego „Przeglądu Kawalerii i Broni Pancernej”. Z uwagi na bardzo młody wiek (17 lat) i krótki okres służby w pododdziale ich autor nie był w stanie nawet przypomnieć sobie nazwiska dowódcy. Wedle jego słów, na czele szwadronu miał stać rotmistrz „Nalewoj”, lecz takiego oficera w polskich siłach zbrojnych nie było (być może „Nalewoj” to pseudonim)¹¹¹.

Od 3 do 17 września kawalerzyści pełnili służbę na granicy z Rumunią w rejonie miasta Zaleszczyki. Po rozpoczęciu radzieckiej agresji szwadron wszedł w skład zaimprovizowanego oddziału, który miał bronić mostu na Dniestrze w pobliżu Uściczka. Pierwsze potyczki zbrojne z wojskami radzieckimi toczono w rejonie miejscowości Nagórzany, Podczercze, Czerwonogród i Czahary. Wieczorem polscy kawalerzyści w szyku konnym zaatakowali znajdujące się tam pododdziały nieprzyjaciela, które zatrzymały się nieopodal na odpoczynek. Według Leona Fedorowicza, poległo wówczas wielu zaskoczonych zniemacka czerwonooarmistów, podczas gdy po stronie polskiej praktycznie nie było strat. Zauważmy, że w źródłach radzieckich nie ma żadnej wzmianki o takim epizodzie. Następnie szwadron kawalerii przeprowił się na południowy brzeg Dniestru. Wieczorem 17 września w pobliżu wsi Potoczyska pododdział zajął stanowiska w okopach z czasów I wojny światowej i ostrzeliwując nieprzyjaciela, starał się przeszkodzić jego wojskom w przeprawie, co z kolei znajduje potwierdzenie w dokumentach radzieckich¹¹². O północy polscy żołnierze opuścili swoje pozycje. Na szosie śniatyńskiej czekały na nich autobusy – załadowali się do nich i wyjechali do granicy z Rumunią, którą przekroczyli 18 września około 6.00 rano¹¹³.

* * *

W taki oto sposób już po pierwszym dniu natężonych walk z wojskami radzieckimi pułk KOP „Czortków” przestał *de facto* istnieć jako jednostka wojskowa – większość stanu osobowego wszystkich trzech batalionów zginęła lub została wzięta do niewoli. Jedynie dwie kompanie borszczowskiego batalionu, odcięte od głównych sił w międzyrzeczu Zbrucza i Dniestru, były zmuszone wycofać się do Rumunii. Załogi niemal wszystkich strażnic pułku na wtargnięcie Armii Czerwonej odpowiedziały ogniem, lecz pod naporem przeważających sił wroga zostały zmuszone do wycofania się. Część strażnic przez kilka godzin stawiała zbrojny opór, angażując tym samym znaczne siły prze-

¹¹¹ W Wojsku Polskim służył tylko jeden kapitan Czesław Nalewaj, należał on do korpusu oficerów administracji. Zob. R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 445.

¹¹² RGWA, fond 35084, opis 1, dzieło 43, list 14.

¹¹³ L. Fedorowicz, *Wspomnienie z akcji szwadronu KOP nad Dniestrem w dn. 19.9.1939 roku*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1979, t. XII, nr 94, s. 449–451.

ciwnika. Jedynie na tych odcinkach, gdzie regularne wojska radzieckie nie przekroczyły granicy, żołnierze KOP pozostali na swoich pozycjach. Za walki, prowadzone w bardzo trudnych warunkach, na posiedzeniu koła inicjatywnego kapituły w Warszawie 29 listopada 1981 r. pułk KOP „Czortków” został nagrodzony „Gwiazdą Wytrwałości” nr 6¹¹⁴.

Tłumaczyła Halina Leskiw

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła niedrukowane

Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, New York, NY

Archiwum Generała Józefa Jaklicza, KW, t. VIII/11.

Archiwum Józefa Piłsudskiego, t. 701/1/120.

Archiwum Generała Kazimierza Sosnkowskiego, kolekcja A, t. 3.

Hoover Institute Archives, Stanford University, Palo Alto, CA

Records Group „Poland. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji”

Ankiety:

Dąbrosia Michała, krawca ze wsi Postołówka, box 200, folder 2, dokument nr 6549.

Gąsiorowskiej Janiny, żony por. Tadeusza Gąsiorowskiego z Baonu KOP „Kopczyńce”, box 200, folder 2, dokument bez numeru.

Hubena Maksymiljana, kierownika szkoły zamiesz. we wsi Ostapie, gm. Skałat, box 201, folder 1, dokument bez numeru.

Jurkowskiego Karola, strzel. z Baonu KOP „Kopczyńce”, box 200, folder 2, dokument nr 89.

Konopskiego Piotra, rolnika z gm. Germakówka, box 199, folder 2, dokument nr 11275.

Kowalskiego Józefa Ignacego, st. sierż. z Baonu KOP „Skałat”, box 201, folder 1, dokument nr 4420.

Kowalskiego Macieja, rolnika z kol. Liczkowce, gm. Husiatyn, box 200, folder 2, dokument nr 2507.

Pacudy Heleny z kol. Liczkowce, gm. Husiatyn, box 200, folder 2, dokument nr 8093.

Paryny Franciszka, nauczyciela z m. Borszczów, box 199, folder 2, dokument nr 1022.

Wojtowicza Szczepana, czeladnika kowalskiego ze Skałatu, box 201, folder 1, dokument nr 7757.

Records Group „Władysław Anders Collection”

Kwestionariusze:

Czajkowskiego Mikołaja, strzel. z Baonu KOP „Borszczów”, box 48, folder 5, dokument nr 2292.

¹¹⁴ W.K. Cygan, *Kresy w ogniu...*, s. 103 (przypis 11).

- Czapińskiego Mariana, st. sierż. z Baonu KOP „Kopyczyńce”, box 48, folder 4, dokument nr 2012.
- Jantowa Stanisława, sierż. z Baonu KOP „Borszczów”, box 48, folder 6, dokument nr 2428.
- Junika (?) Mikołaja, st. strzel. z baonu KOP „Borszczów”, box 55, folder 3, dokument nr 8479.
- Kaspszuka Stanisława, przodownika PP z Komendy Powiatowej PP w Kopyczyńcach, box 49, folder 3, dokument nr 2823.
- Skarbka Stanisława, st. ułana z Baonu KOP „Kopyczyńce”, box 39, folder 2, dokument nr 6840.

Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw

- Fond 900, opis 2, dzieło 28.
- Fond 25880, opis 4, dzieło 35.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 30.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 31.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 43.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 55.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 56.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 58.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 72.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 85.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 88.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 89.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 90.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 91.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 166.
- Fond 35084, opis 1, dzieło 170.

Źródła drukowane

- Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów, 17 września 1939*, t. 2: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, wybór i oprac. C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1996.
- Dziennik działań bojowych Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego za okres od 3 września do 12 października 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 2.
- Fedorowicz L., *Wspomnienie z akcji szwadronu KOP nad Dniestrem w dn. 19.9.1939 roku*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1979, t. XII, nr 94.
- Geroizm, odwaga, mużestwo i doblest’. Rassказы uczestników bojev za osvobożdenie trudiaszczichsia Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Belorussii*, Kijów 1940.
- Konieczny B., *Mój wrzesień 1939. Pamiętnik z kampanii wrześniowej spisany w obozie jenieckim*, Kraków 1999.
- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972.
- Nowosad J., *Moje zderzenie z bolszewikami we wrześniu 1939 r.*, Londyn 1986.
- Narbut-Łuczynski A.J., *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966.

- O Niepodległą i granice*, t. 4: *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, red. M. Jabłonowski, Warszawa–Pułtusk 2001.
- Oni strzegli granic II Rzeczypospolitej. Relacje i wspomnienia*, wybór i oprac. M.J. Rubas, Warszawa 2002.
- Organy gosudarstvennoj bezopasnosti SSSR w Wielikoj Otecztwennoj Wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 1, cz. 1, Moskwa 1995.
- Pogranicznije wojska SSSR, 1939 – ijuń 1941. Sbornik dokumentow i materialow*, Moskwa 1970.
- Szawłowski R., *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2, Warszawa 1996.
- Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, wybór i oprac. C. Grzelak, Warszawa 1999.
- Wybór dokumentów do agresji 17.9.1939 r. Cz. 1*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 1.

OPRACOWANIA

- Cygan W.K., *Kresy w ogniu*, Warszawa 1990.
- Galster K., *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Londyn 1975.
- Grzelak C., *Dziennik sowieckiej agresji wrzesień 1939*, Warszawa 1994.
- Grzelak C., *Kresy w czerwieni 1939*, Warszawa 1998.
- Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 r.*, Londyn 1979.
- Kryska-Karski T., *Piechota polska 1939–1945*, t. 15, Londyn 1974.
- Łojek J. (L. Jerzewski), *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 4: *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986.
- Prochwicz J.R., *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003.
- Rubas M.J., *Lista strat żołnierzy KOP więzionych w obozach sowieckich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 3.
- Rybka R., Stepan K., *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.
- Szawłowski R., *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, Warszawa 1996.
- Szostak J., *Polskie materiały archiwalne w Centralnym państwowym archiwum specjalnym w Moskwie [w:] Bitwy Września 1939 roku. Materiały z VI seminarium historyków polskich działań obronnych 1939 r.*, cz. 1, Koszalin 1993.
- Tarkowska B., *Brygada KOP „Podole” w relacjach i wspomnieniach 1924–1939*, Warszawa 2007.

Działania bojowe pułku Korpusu Ochrony Pogranicza „Czortków” 17 września 1939 roku

W przededniu II wojny światowej brygada „Podole” Korpusu Ochrony Pogranicza patrolowała granicę z ZSSR na odcinku ok. 203,5 km i granicę z Rumunią na odcinku 112,9 km. W ramach mobilizacji wojsk polskich w sierpniu 1939 r. siły brygady zosta-

ły zmniejszone, w konsekwencji czego została ona przekształcona w pułk „Czortków” złożony z trzech batalionów granicznych. W dniu 17 września bataliony zostały zaatakowane przez znacznie liczniejsze oddziały radzieckie. Mimo zdecydowanej przewagi pod względem liczebności polska służba graniczna stawiała zbrojny opór. Znalazszy się w rozpaczliwej sytuacji, wszystkie pozycje pułku ochrony pogranicza otworzyły ogień przeciw atakującym, którzy ponieśli szereg ofiar. W obliczu przewagi wroga polscy żołnierze zostali jednak zmuszeni do odwrotu. Część pozycji stawiła zażarty opór przez kilka godzin, unieruchamiając dzięki temu znaczne siły nieprzyjaciela. Polskie oddziały ochrony pogranicza zdołały utrzymać swoje pozycje przez dłuższy czas wyłącznie na tych obszarach, gdzie regularne wojska radzieckie nie przekroczyły granicy. Po pierwszym dniu zacieklej walki z wojskami sowieckimi pułk „Czortków” przestał w zasadzie istnieć jako zorganizowany oddział wojskowy, ponieważ przeważająca większość jego członków została zabita lub wzięta do niewoli. Jedynie dwie kompanie oddzielone od głównych sił na obszarze międzyrzecza Zbrucza i Dniestru zdołały wycofać się do Rumunii.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna polsko-sowiecka w 1939 r., wrzesień 1939 r., inwazja sowiecka, pułk „Czortków”, Korpus Ochrony Pogranicza

The Fights of the “Czortkow” Regiment of the Polish Border Protection Corps on 17 September 1939

On the eve of the Second World War, the “Podole” Brigade of the Border Protection Corps guarded approximately 203.5 km of the Polish border with the USSR and 112.9 km of the Polish border with Romania. During the mobilisation of the Polish Army in August 1939, the brigade’s strength was reduced and as a result it was reorganised into the “Czortkow” Regiment, which consisted of three border battalions. On 17 September, the battalions were attacked by Soviet troops of much larger numbers. Despite the enormous numerical superiority, the Polish border guards continued an armed resistance. Having found themselves in a desperate situation, all the regiment’s border guard posts opened fire on invaders, resulting in casualties. However, under the pressure of the enemy’s superiority, the Polish soldiers were forced to retreat. Some posts resisted fiercely for several hours, thus immobilising considerable enemy forces. Only in those areas where regular Soviet troops did not cross the border, the Polish guards remained in their positions for a longer period of time. Thus, after the first day of tense battles with the Soviet troops, the “Czortkow” Regiment actually ceased to exist as an organised military unit, since the overwhelming majority of the personnel was destroyed or captured. Only two companies, cut off from the main forces in the interfluvium of the Zbruch and Dniester rivers, were able to retreat to Romania.

KEYWORDS

Polish-Soviet War 1939, September 1939, Soviet invasion, “Czortkow” Regiment, Border Protection Corps

ANDRIJ RUKKAS – doktor historii, adiunkt na Wydziale Historycznym Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii wojskowości Ukrainy i Polski, w szczególności polsko-ukraińskiego sojuszu wojskowego w 1920 r. oraz wojny w 1939 r. na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (współczesnej Ukrainy Zachodniej). Autor ponad 100 publikacji naukowych, m.in. książek: *Razem z Wijskom Polskim: Armia Ukraińskiej Narodowej Republiki 1920 r.* (1. wyd. Nizhyn 2013; 2. wyd. Kijów 2015), *Istorija Ukraińskiego Wijska* (Charków 2016, współautor), *Polska – Ukraina 1920* (Warszawa 2017, wspólnie z Januszem Odziemkowskim).

ANDRII RUKKAS – holds a PhD in history, and is an assistant professor at the Faculty of History of the Taras Shevchenko National University in Kyiv. His scientific interests focus on the history of the military in Ukraine and Poland, in particular the Polish and Ukrainian military alliance of 1920 and the war in 1939 in the south-eastern regions of the Second Republic of Poland (the former Western Ukraine). He authored over 100 scientific publications, inter alia: the books entitled *Together with the Polish Army: the Army of the Ukrainian National Republic of 1920* (1. edition, Nizhyn 2013; 2. edition, Kyiv 2015), *The History of the Ukrainian Army* (Kharkiv 2016, co-author), *Poland – Ukraine 1920* (Warsaw 2017, in cooperation with Janusz Odziemkowski).

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

WŁOSKA GOSPODARKA WOJENNA 1940–1943

Powstanie ruchu faszystowskiego nie zapowiadało, że właśnie narodził się system polityczny, ale także społeczny i gospodarczy, który przyczyni się do wybuchu II wojny światowej¹. Państwo włoskie pod rządami Benita Mussoliniego nie dążyło zrazu do prowadzenia wojen w strefie, którą uważało za swój obszar wpływów; raczej ich unikało, ponieważ z okresu Wielkiej Wojny państwo to wyszło wyczerpane, ze sporym długiem zagranicznym i potężnym kryzysem moralnym². To właśnie we Włoszech ukuto powiedzenie o „przegranym zwycięstwie” (*Vittoria mutilata*), które na wiele lat zatrzymało wszelką dyskusję o sensowności włoskiej polityki zagranicznej³. Na mocy traktatu pokojowego podpisanego w San-Germain-en-Laye Włochy otrzymały Triest, Trydent/Trento, Gorycję i Gradiškę. Oczekiwały jednak zdecydowanie więcej, a szczególnie terenów Dalmacji. Te jednak znalazły się w granicach rodzącego się Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS).

W tym wielkim rozczarowaniu postanowieniami pokojowymi kończącymi I wojnę światową należy szukać przyczyn przyszłej awanturniczej polityki w strefie adriatyckiej firmowanej przez Gabriele d’Annunzia, jednego z faktycznych ideologów faszyzmu⁴. Każda awanturnicza polityka oznaczała jednak wyłącznie nowe koszty. Nie tylko polityczne, ale również gospodarcze.

¹ 23 III 1919 r. w Mediolanie doszło do spotkania stu kombatantów Wielkiej Wojny pod przywództwem Benita Mussoliniego, w czasie którego powstało *Fasci italiani di combattimento* (J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu istoty faszyzmu*, „Historia i Polityka” 2009–2010, nr 2–3, s. 126).

² Państwo włoskie poniosło na I wojnę światową wydatki na poziomie nawet 135 mld lirów. Gospodarka była zrujnowana i nastawiona na produkcję militarną. Koszt jej powrotu do stanu pokojowego także musiał być spory (W. Rojek, *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994, s. 57).

³ Przez lata we Włoszech kreowano koncepcję zapomnianych bohaterów Wielkiej Wojny, wojny przekłetej i zapomnianej (S. Alusini, *Il ritorno dell’eroe ignoto*, „UNICI. Unione Nazionale Ufficiali in Congedo d’Italia” 2015, nr 7/8, s. 8–10).

⁴ M. Franz, *W dalmatyńskim kotle narodowych sprzeczności. Gabriele d’Annunzio a sprawa włoska* [w:] *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016, s. 199–208.

* * *

Państwo włoskie, jako jedno z młodych mocarstw powstałych w XIX w., starało się szybko modernizować, by móc rywalizować ze starymi potęgami, i dostrzegało, że to właśnie kwestie ekonomiczne stały się na przełomie XIX i XX w. – a także w jego pierwszej połowie – najważniejsze⁵. Pierwsza włoska autostrada powstała w 1921 r. Prowadziła z Mediolanu do Varese (A8). Przedłużona została do jeziora Como w 1924 r. i w sumie liczyła 42 km (A9). W 1927 r. dzięki znaczącym nakładom finansowym ukończono i uruchomiono autostradę A4 o długości 517 km łączącą Turyn, Mediolan, Weronę, Wenecję i Triest. Dokonywało się to na wiele lat przed podjęciem programu budowy autostrad przez Niemcy. Państwo włoskie, także pod rządami Benita Mussoliniego, dostrzegało, jak wielkie znaczenie ma stabilne wspieranie rozwoju gospodarki i że to właśnie dzięki temu z czasem może okazać się ono gotowe do narzucenia swoich warunków innym oraz do podjęcia rywalizacji na poziomie globalnym. Co prawda, projekt rozbudowy autostrad w latach trzydziestych musiał ustąpić inwestycjom w przemysł zbrojeniowy, jednak w 1935 r. otworzono autostradę A7 o długości 134 km, która połączyła Mediolan i Genuę.

Zmieniająca się sytuacja polityczna przyczyniła się do tego, że coraz większą część budżetu włoskiego pochłaniały zbrojenia. O ile w roku budżetowym 1935/1936 wydano na nie 4 mld 635 mln lirów, o tyle tuż przed wybuchem II wojny światowej była to suma 8 mld 328 mln lirów. Wzrost był znaczący (o prawie 80 proc.) i wskazywał na coraz większe zaangażowanie państwa w rozwój sił zbrojnych. Najbardziej wzrosły wydatki na rozwój lotnictwa wojskowego – z 849 mln lirów do 2 mld 190 mln lirów⁶. Jednak niewiele mniejsze przyrosty można było dostrzec w odniesieniu do środków wydatkowanych na wojska lądowe (z 2 mld 481 mln do 3 mld 428 mln lirów) i marynarkę wojenną (z 1 mld 305 mln do 2 mld 774 mln lirów)⁷.

Wspomniane gigantyczne wydatki dokonywały się na kredyt, radykalnie zadłużając budżet państwa, który już w drugiej połowie lat dwudziestych był daleki od prawidłowego. Zadłużenie wewnętrzne na 1926 r. wynosiło 82 mld 500 mln lirów, a wobec innych państw: 23 mld 400 mln lirów. Co prawda w ciągu 1926 r. dług ten został skonsolidowany, a po zawarciu umów w Waszyngtonie i Londynie ograniczony do jedynie 500 mln lirów, jednak w następnych latach ponownie zaczął on narastać⁸ i tendencji tej nie udało się w żaden sposób zmienić w latach trzydziestych ani tym bardziej w czasie wojny. Działo się tak także dlatego, że państwo włoskie, pomimo ogromnych wysiłków podejmowanych przez władze faszystowskie, nie było w stanie radykalnie podnieść dochodów, które dość mocno odbiegały od dochodów osiąganych przez największe

⁵ Benito Mussolini uważał, że „stare mocarstwa” blokują rozwój nowych, ekspansywnych państw, młodych i energicznych. Za takie właśnie uważał Włochy i był coraz bardziej przekonany o konieczności prowadzenia agresywnych działań.

⁶ Włoscy teoretycy i praktycy wojskowi w dużej części ulegli fascynacji koncepcjami gen. Giulia Douheta mówiącymi o tym, że to właśnie lotnictwo stanie się głównym rodzajem sił zbrojnych (G. Douhet, *Panowanie w powietrzu*, tłum. E. Bagiński, Warszawa 1965).

⁷ J. Greene, *Mare Nostrum. The War in the Mediterranean*, Watsonville 1990, s. 6.

⁸ *Włochy w roku 1926. Sprawozdanie ekonomiczne rady handlowego przy poselstwie Rz. P. w Rzymie* – B. Mikulskiego, Warszawa 1927, s. 36–37.

mocarstwa światowe. Warto także pamiętać o radykalnej dewaluacji lira o 41 proc. w 1936 r., która doprowadziła do wzrostu kosztów utrzymania włoskich robotników i klasy średniej oraz pogorszenia się ich warunków życia⁹. Było to tym większym ciosem, że to właśnie wśród tych grup społecznych Benito Mussolini zyskał początkowo duże poparcie¹⁰. Wobec tąpnięcia ekonomicznego, któremu nie udawało się skutecznie przeciwstawić, pozostała propaganda i skierowanie uwagi społecznej na podboje militarne. Te bowiem nie były tylko funkcją koncepcji politycznych i ideologicznych, ale także ekonomicznych.

Tabela 1. Społeczno-ekonomiczny potencjał Wielkiej Brytanii i Włoch przed wybuchem II wojny światowej

Kraj	Ludność w mln	Terytorium w tys. km	Dochód łącznie w mln dolarów	Dochód na 1 osobę w dolarach
Wielka Brytania	47,5	245	248,2	5 983
Brytyjskie dominia	30,0	19 185	114,6	3 817
Włochy	43,4	310	140,8	3 244
Włoskie kolonie	8,5	3 488	2,6	304

Źródło: M. Harrison, *The Economics of World War II. Six Great Powers in International Comparison*, Cambridge 2005, s. 3.

Podboje kolonialne, które stały się udziałem państwa włoskiego, nie zmieniły jednak jego sytuacji ekonomicznej. Dzięki wprzęgnięciu nowych terytoriów do gospodarki macierzystej miał nastąpić wzrost możliwości własnej gospodarki, lecz myślenie takie, preferowane przez polityków włoskich, miało okazać się podejściem życzeniowym. Pozyskane kolonie nie wносиły wiele do gospodarki państwa włoskiego. Można wręcz odnieść wrażenie, że stawały się dla niej obciążeniem i faktycznie zmniejszały możliwości szybkiego rozwoju metropolii.

Państwo włoskie co prawda zdołało w wyniku kolejnych podbojów kolonialnych stworzyć Włoską Afrykę Wschodnią (*Africa Orientale Italiana*), jednak były to obszary o bardzo niskiej wartości gospodarczej, raczej wymagały kolejnych inwestycji, niż dawały szansę na uzyskanie przez państwo macierzyste wartości dodanej. Propaganda państwowa pokazywała Duce jako nowego Cezara, zdobywcę, dążącego do odbudowy „*Mare Nostrum*”, jednak w istocie utrwał się raczej złośliwy przydomek Duce jako „Kolekcjonera Pustyń”. Włochy bowiem spóźniły się na kolonialny podział świata i udało im się uzyskać jedynie tereny niechciane przez inne państwa.

Pozyskane kolonie generowały także konieczność ogromnych inwestycji, by mogły odgrywać choćby jedną z ról, które zwykle się im powierzało w tym czasie, a więc baz

⁹ J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 2003, s. 514.

¹⁰ F. Chabod, *Włochy współczesne: 1918–1948*, tłum. B. Sieroszevska, Warszawa 1966, s. 57.

wojskowych położonych w strategicznie ważnych dla danego państwa miejscach na świecie. To dlatego inwestowano w porty włoskich kolonii położonych nad Morzem Czerwonym, w tym szczególnie w możliwości funkcjonowania portu w Massua (obecnie Erytrea), gdzie miał bazować największy włoski zespół kolonialny okrętów wojennych. Nie mniejsze inwestycje poczyniono także w Afryce Północnej, gdzie budowano drogi oraz cywilizowano, we włoskim tego słowa rozumieniu, miasta nadmorskie, a zwłaszcza ich porty¹¹. Te inwestycje miały się okazać cenne w odniesieniu do działań zbrojnych w czasie II wojny światowej. Porty libijskie były dzięki temu w stanie przyjmować ogromną ilość towarów, a tym samym utrzymywać możliwości bojowe Deutsche Afrika Korps i sił włoskich walczących o dostęp do wrót Egiptu. Do portów libijskich w toku trwających walk, między 1940 a 1943 r., dowieziono łącznie 1 929 955 t wszelkiego rodzaju materiałów wojennych, w tym 476 702 t paliwa¹². Przerzucono tam także łącznie 189 162 żołnierzy, w tym 62 676 niemieckich. Były to liczby ogromne. Z jednej strony świadczyły one o potężnym wysiłku transportowym, który spadał na włoską flotę wojenną i handlową, z drugiej – pokazywały, jak bardzo kosztochłonna była sama wojna i jak wielkiego drenażu włoskich możliwości ekonomicznych wymagała. Do momentu zakończenia operacji w Libii to właśnie zadania wsparcia dla walczących tam wojsk miały priorytet w trwających zmaganiach o panowanie na Morzu Śródziemnym. Odnosiło się to nie tylko do działań marynarki wojennej i handlowej, ale również włoskiej gospodarki.

Wspomniany wyżej wysiłek był także rezultatem ogromnych wydatków poniesionych jeszcze przed II wojną światową na rozwój floty wojennej. W toku dwudziestolecia międzywojennego państwo włoskie sfinansowało budowę okrętów wojennych o łącznym tonażu 599 420 t¹³, co oznaczało ogromny wysiłek nie tylko dla samych stocznii, ale także dla budżetu państwa. Był to dowód na to, że włoska gospodarka była przestawiana na tory wojenne praktycznie przed 1940 r. Zaangażowanie się w wojnę domową w Hiszpanii również było dla Włoch ogromnym zobowiązaniem i kolejnym obciążeniem dla gospodarki. Rozwój zbrojeń nieuchronnie prowadził nie tylko do agresywnych kroków politycznych, ale także rozregulowywania gospodarki.

Pierwsze plany agresji na Abisynię pojawiły się z początkiem lat trzydziestych. Wtedy właśnie powstało opracowanie teoretyczne gen. Emilia De Bono *Memoria per un'offensiva contro l'Europa*, które przygotowano na zamówienie Benita Mussoliniego i w którym wyraźnie wskazywano na konieczność aktywnych włoskich działań w Afryce¹⁴. Pretekstem do wojny stało się zabicie kilku włoskich żołnierzy z Wal Wal, choć konflikt narastał od dłuższego czasu mimo zawieranych w 1908 i 1928 r. traktatów gwarantujących nienaruszalność granicy włosko-abisyńskiej¹⁵. Polityka podbojów kolonialnych

¹¹ Tylko w latach 1935–1940 na rozwój włoskiej infrastruktury w Etiopii budżet centralny wydatkował 57 303 mln lirów, co było sumą całkiem sporą (G. Rochat, *Włochy na wojnie 1935–1943. Od podboju Etiopii do klęski*, Oświęcim 2018, s. 137).

¹² M.A. Bragadin, *La Marina Italiana 1940–1945. Segreti bellici e scelte operative*, Bologna 2011, s. 288.

¹³ G. Bernardi, *Il disarmo navale fra le Due Guerre Mondiali (1919–1939)*, Roma 1975, s. 724.

¹⁴ Z. Lalak, *Wojna powietrzna nad Abisynią*, „Technika Wojskowa. Historia” 2011, nr 1, s. 70.

¹⁵ L. Fargo, *Abisynja na widowni*, Łódź 1936, s. 223.

wprowadziła wprawdzie Włochy do grona „mocarstw kolonialnych”, lecz to pojęcie było w ich przypadku stosowane ponad miarę. O ile bowiem kolonie Włochy zdobyły, a armię i flotę wojenną intensywnie rozbudowywały, o tyle jednak zaplecze ekonomiczne tych działań było bardzo wątpliwe i w poważniejszym konflikcie, trwającym dłużej niż kilka miesięcy, musiało prowadzić do trudnej sytuacji.

Część historyków postrzega włoską gospodarkę – zarówno tę przed 1940 r., jak i tę z lat wojny – jako kompletnie niewydolną. „Włochy nigdy nie osiągnęły takiego poziomu rozwoju gospodarczo-ekonomicznego, który skutecznie wspierałby rozwój nowoczesnych rodzajów broni – masową produkcję pojazdów, w tym wozów bojowych wszelkiego typu, samolotów, artylerii i okrętów wojennych (Italia zainwestowała głównie w tę ostatnią dziedzinę)”¹⁶. Opinie te można rozszerzyć, wspomniany brak postępu w odniesieniu do najnowocześniejszych technologii dotyczył bowiem nie tylko sfery zbrojeniowej, ale także życia codziennego. Państwo włoskie znajdowało się wciąż w niesamowitym zwarciu bogatej i lepiej rozwiniętej północy i biedniejszego oraz zdecydowanie bardziej zacofanego południa. Status ten odziedziczyło ono z okresu *Risorgimento*. Problemu nie udało się przełamać ani w okresie międzywojennym, ani tym bardziej podczas II wojny światowej. Mocno widoczny był także w okresie powojennym¹⁷.

Fundamentem systemu gospodarczego, który był charakterystyczny dla państwa włoskiego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i w okresie II wojny światowej, był system korporacyjny zadekretowany ustawą z 3 kwietnia 1926 r.¹⁸ Oparto go na koncepcji pełnego zatrudnienia, co także w czasie wojny było konsekwentnie realizowane, oraz ustabilizowania stosunków między właścicielami firm a pracownikami. Państwo, choć nie przejmowało wszystkiego na własność, faktycznie zyskiwało dzięki temu możliwość kontroli. Benito Mussolini liczył na to, że w rezultacie wprowadzenia systemu korporacyjnego zanikną protesty robotnicze (strajki i tak były zakazane), a obie strony systemu gospodarczego będą zainteresowane współpracą dla wspólnego dobra, czyli dla państwa faszystowskiego¹⁹. Ta idealistyczna teoria nie miała żadnego oparcia w faktach, a jednocześnie załamała się faktycznie w okresie Wielkiego Kryzysu, na który ten system okazał się całkowicie nieprzygotowany. W 1933 r. włoski produkt krajowy brutto (PKB) był o 28 proc. niższy niż w 1928 r. W tym samym okresie nastąpił spadek produkcji w każdej z najważniejszych dziedzin gospodarki. Produkcja przemysłowa obniżyła się o 30 proc., a rolna o 47 proc. Włoska gospodarka stała się w latach kryzysu jeszcze bardziej niekonkurencyjna, niż było to wcześniej. Tym samym łatwiej

¹⁶ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Włoska broń pancerna w przededniu II wojny światowej*, „Nowa Technika Wojskowa” 2009, Numer Specjalny 4, s. 55.

¹⁷ P. Fornaro, *Włoskie Risorgimento: mit i rzeczywistość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 2, s. 320–321.

¹⁸ A. Peretiatkowicz, *Państwo faszystowskie (bilans rządów pięcioletnich)*, Poznań 1927, s. 217.

¹⁹ Włoski system syndykalistyczny został oparty na czterech fundamentach: zasadzie jedności syndykatu, zasadzie umów zbiorowych, ustanowieniu trybunałów pracy z orzecznictwem obowiązującym oraz zakazie strajków i lokautów, które zostały uznane przez faszystów za przestępstwa. Pierwszą, szerszą próbą analizą tej problematyki na gruncie polskiej historiografii stała się pozycja A. Szymańskiego, *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927.

dawała się wypierać z obcych rynków. Eksport w tych latach zmalał o 39 proc.²⁰ Kryzys szczególnie mocno uderzył w przemysł ciężki i włoski sektor bankowy. Tymczasem to właśnie te dwa elementy miały być podstawą włoskiej ekspansji militarnej i udziału w II wojnie światowej (jak dostrzegano w okresie międzywojennym, powstałe „korporacje organizują społeczeństwo gospodarczo, aby było gotowe, miało wypracowane ramy na wypadek konieczności wprowadzenia gospodarki wojennej”²¹).

Dodatkowo system gospodarczy zastosowany w państwie faszystowskim był obciążony jeszcze próbami jej „socjalizacji”. Koncepcja, by to robotnicy byli współzarządzającymi przedsiębiorstwami, mieli znaczący wpływ na ich funkcjonowanie, była błędna. Co prawda głośzono oficjalnie zasadę, że robotnicy dzięki temu będą uczciwie pracować dla dobra własnego przedsiębiorstwa, a pracodawcy będą ich za to uczciwie wynagradzać, ale była to jedynie groźna utopia. Dodatkowo dewastowała ona konkurencyjność włoskich przedsiębiorstw, co stało się widoczne w okresie Wielkiego Kryzysu, a jednocześnie przyczyniło się do dramatycznego nieprzygotowania włoskiej gospodarki do przyszłej wojny światowej.

Z biegiem lat i narastającą liczbą konfliktów zbrojnych gospodarka włoska stawała się coraz bardziej niewydolna. Jak słusznie zauważył jeden z badaczy włoskiego faszyzmu: „państwo faszystowskie wprowadza kontrolę nad gospodarką, »militaryzuje gospodarkę« z jednoczesnym umacnianiem kapitału i wprowadzaniem przywilejów socjalnych dla robotników”²². Taki typ gospodarki nie miał prawa dobrze funkcjonować w realiach wojennych, a jednocześnie musiał stwarzać ograniczone możliwości odbudowy powojennej. Proces normalizacji systemu gospodarczego państwa włoskiego musiał potrwać i realnie nałożył się na okres drogi tego kraju do demokracji, potwierdzonej przyjęciem do ONZ, a symbolicznie w polityce wewnętrznej – powrotem Triestu do Włoch w 1955 r. Jest to jeden z tych elementów ostatniej z wojen światowych, który nie zawsze bywa w pełni dostrzegalny. W 1955 r. rząd włoski, zdominowany przez polityków chrześcijańsko-demokratycznych, przyjął powojenny plan gospodarczy zakładający intensywny rozwój państwa w ramach pierwszego planowego dziesięciolecia powojennego. Okres poprzedzający ten moment należy uznać za zdecydowanie podporządkowany następstwom II wojny światowej.

Państwo włoskie decydując się na militaryzację²³, zbrojenia, kurs na agresywną politykę zagraniczną, a z czasem także na wojnę, musiało odrzucić racjonalność działań gospodarczych i prowadzić wręcz rabunkową politykę fiskalną²⁴. Wojna, w koncepcjach

²⁰ J. Janek, *Rola sektora państwowego w powojennym rozwoju Włoch oraz w okresie boomu gospodarczego w latach 50. i 60. XX wieku*, „Studia i Prace” 2016, 1, s. 140.

²¹ T. Chromecki, *Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego*, Warszawa 1938, s. 215.

²² M. Marszał, *Faszyzm i jego oblicza* [w:] *Varia doctrinalia*, red. Ł. Machaj, Wrocław 2012, s. 29.

²³ Nawet pozornie cywilizacyjne działania, jak rozbudowa portów w strefie kolonialnej czy wraz z nimi miast na tamtych terenach, były jednak podporządkowane celom militarnym. Przykładem takich działań może być wspomniana wyżej rozbudowa portu w Massua i inwestycja w jego możliwości przeładunkowe. W grudniu 1935 r. port był w stanie przyjąć 50 statków i 200 tys. t. zaopatrzenia, a pół roku wcześniej liczby te były dziesięciokrotnie mniejsze. Podobne działania objęły choćby port w Mogadiszu. Port ten po rozbudowie mógł przyjąć 25 statków miesięcznie i rozładować do 35 tys. t.

²⁴ Budowano choćby tzw. fundusz mobilizacyjny, którego wartość tylko w latach 1935–1936 wyniosła odpowiednio 130–150 mln lirów (G. Rochat, *Włochy na wojnie 1935–1943...*, s. 139).

włoskich faszystów, miała być odpowiedzią na wszelkie kłopoty i wszelkie problemy, w tym także te gospodarcze. Pewnych kwestii rozwiązać się jednak nigdy nie udało, jak choćby odpowiedniego zaspokojenia potrzeb przemysłu, ale także armii, w ropę naftową. W czasie pokoju Włochy potrzebowały jej rocznie około 2,7 mln t, co przy rocznej własnej produkcji na poziomie 240 tys. ton powodowało całkowite uzależnienie od importu. Włochy w oczywisty sposób oszczędzały ropę naftową, tworząc jej zapasy na okoliczność ewentualnej, przyszłej wojny, jednak, jak całości działań gospodarczych, także w tym względzie nie udało się w żaden sposób racjonalnie tych działań zaplanować i zrealizować. W momencie rozpoczęcia przez Włochy operacji wojennych w Italii posiadano w różnych magazynach, w różnej postaci około 2 mln t ropy naftowej²⁵. Było to zdecydowanie zbyt mało, by prowadzić długotrwałe działania wojenne.

Nie mniejszym problemem było posiadanie odpowiednich zasobów węgla kamiennego. W latach dwudziestych i trzydziestych państwo włoskie corocznie importowało ok. 12 mln t tego surowca. W toku wojny Brytyjczycy za wszelką cenę starali się całkowicie uniemożliwić jego pozyskiwanie przez państwo włoskie. Z pomocą w tym przypadku pospieszyli Niemcy, którzy drogą kolejową, przez przełęcz alpejskie, byli w stanie dostarczyć około miliona ton węgla²⁶. Dla włoskiej gospodarki były to dostawy bezcenne, ale zdecydowanie zbyt małe, by mogły jej zapewnić odpowiednio wysoki poziom produkcji, konieczny do utrzymania w czasie wojny. Już 25 sierpnia 1939 r. w korespondencji kierowanej do Berlina Benito Mussolini przedstawił Adolfowi Hitlerowi swe oczekiwania: armia włoska potrzebowała 6 mln t węgla, 2 mln t stali, 2 mln t ropy naftowej, miliona ton drewna, 150 tys. t miedzi, by mogła wejść do wojny²⁷. Osiągnięcie takiego poziomu dostaw było niemożliwe, i to nie tylko z powodu niechęci Niemiec do wspierania w sposób nadmierny włoskiego sojusznika, o którym nie miano nad Renem najlepszego zdania, ale także ze względu na własne ograniczone możliwości surowcowe. Równocześnie blokada ze strony aliantów i niemożność uzupełnienia braków w inny sposób przyczyniały się do rosnącego niezadowolenia społecznego i groźby niepokoju²⁸.

Kwestie surowcowe to tylko jeden z elementów włoskiej gospodarki lat wojny. Równie istotne pozostawało jednak dość spore jej zacofanie w stosunku do możliwości ekonomicznych innych istotnych państw świata. Włochy nie były przygotowane do wojny, ich zapasy materiałów wojennych, w tym zwłaszcza materiałów pędnych, były zbyt małe, brakowało nowoczesnego sprzętu pancernego, a proces unowocześniania licznego przecież lotnictwa był dopiero w toku. Nie tylko brakowało silników o odpowiedniej mocy, nie tylko włoscy decydenci ulegali magii sukcesów dwupłatowców w toku wojny domowej w Hiszpanii, trwała także bardzo ostra rywalizacja firm i koncernów przemysłowych. Szczególnie FIAT miał silne lobby w Regia Aeronautica i często blokował zamawianie nowych konstrukcji, co utrudniało szybkie unowocześ-

²⁵ Część historyków podaje, że było to nawet tylko 1 666 674 t ropy naftowej (G. Bukala, *Włoskie zapasy ropy w latach 1940–1943*, „Morze, Statki i Okręty” 2009, nr 11, s. 40).

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ R. de Belot, *The Struggle for the Mediterranean 1939–1945*, New York 1969, s. 4.

²⁸ G. Hägg, *Mussolini. Butny faszysta*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2015, s. 304.

nienie parku lotniczego we Włoszech²⁹. Ten problem miał powracać przez cały okres II wojny światowej.

W latach 1940–1943 okazywało się, że zacofanie techniczne Włoch zaczyna mieć swoje znaczenie. Gospodarka państwa faszystowskiego co prawda mogła być podziwiana za inwestycje w drogi czy autostrady, można było oczywiście zachwycać się rozwojem koncernów takich jak FIAT, patrzeć, jak wspaniałe włoskie stocznie budują coraz nowocześniejsze i równocześnie bardzo ładne okręty, wiele jednak dziedzin wymagających poważnych inwestycji pozostało na uboczu zainteresowania Benita Mussoliniego. Jednocześnie państwo włoskie wchodziło do wojny w sposób mało przygotowany. Nie chcąc zdradzić planów wkroczenia do wojny przeciwko Francji i Wielkiej Brytanii, władze włoskie nie zdecydowały się odwołać z morza ani obcych portów swoich statków handlowych. W związku z tym alianci zajęli 212 jednostki o łącznym tonażu 1 236 160 t, co oznaczało utratę jednej czwartej wszystkich statków handlowych³⁰. Była to potężna strata dla gospodarki włoskiej, która miała ogromne znaczenie dla jej funkcjonowania w następnych miesiącach.

Koronnym przykładem uzasadniającym prawdziwość tezy o zacofaniu gospodarki włoskiej i jedynie rabunkowym jej charakterze w toku trwających działań wojennych może być rozwój prac nad radarami³¹. Przez cały okres wojny nie udało się osiągnąć na tym polu żadnych sukcesów. A przecież to wykorzystanie m.in. kwestii gospodarczych pozwoliło włoskim faszystom sięgnąć po władzę. Kryzys kapitalistycznego systemu produkcji, wzrastające bezrobocie po zakończeniu I wojny światowej, rosnąca inflacja itd. utorowały drogę faszystom³². Dostrzegano to doskonale już współcześnie, także w środowiskach lewicy europejskiej. Wskazywały one wyraźnie, że czynnikiem, który faszyci w pełni wykorzystywali, było „zmęczenie mas robotniczych ustawicznymi strajkami, bezrobociem i anarchią produkcji”³³. Czasami nazywano to wręcz rozczarowaniem demokracją, które popychało ludzi w stronę faszystów³⁴. Nie było to doświadczenie dostępne tylko ludziom z pierwszej połowy XX w.³⁵ Te same elementy chciały wykorzystać środowiska Włoskiej Partii Komunistycznej po 1945 r., gdy próbowała ona destabilizować państwo włoskie i doprowadzić do przyjęcia sowieckiej drogi rozwoju³⁶.

²⁹ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Macchi MC.200 Saetta*, „Lotnictwo” 2011, Numer Specjalny 15, s. 26.

³⁰ F. Joseph, *Wojny Mussoliniego*, tłum. K. Janicki, Warszawa 2012, s. 91.

³¹ Brak takiego sprzętu był jedną z największych słabości włoskiej floty wojennej (M. Knox, *Mussolini Unleashed 1939–1941. Politics and Strategy in Fascist Italy's Last War*, Cambridge 1982, s. 129).

³² M. Marszał, *Faszystom i jego oblicza...*, s. 30.

³³ *Idem*, *Włoski faszystom w interpretacjach polskich socjalistów (1922–1939)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3365, „Studia nad Faszystom i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXXIII, Wrocław 2011, s. 101.

³⁴ J. Sondel-Cedermas, *Mysł prawno-polityczna i ustrój włoskiego faszystom a inspiracje ideologiczne Vilfreda Pareta*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3466, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, nr 1, Wrocław 2012, s. 116.

³⁵ Niekoniecznie było to jednak doświadczenie klas średnich, które widziały w ideologii faszystowskiej szansę na to, by piąć się ku górze, także od strony ekonomicznej, co w żaden sposób we Włoszech nie było możliwe (R. De Felice, *Wywiad na temat faszystom [w:] Faszystom europejskie (1922–1945) w oczach współczesnych i historyków*, wybór i wstęp J.W. Borejsza, Warszawa 1979, s. 770).

³⁶ Związki polityczne i gospodarcze Włoch faszystowskich i sowieckiej Rosji sięgały jeszcze lat dwudziestych (S. Sierpowski, *Studia z dziejów Włoch XX wieku*, Poznań 2012, s. 164). Bez pomocy włoskiego przemysłu stocz-

Siła argumentacji wynikała nie tylko z umiejętnie realizowanej propagandy, ale także z braku odporności społeczeństwa włoskiego na powracające problemy bezrobocia, inflacji i – dodatkowo – radykalnego zmęczenia niepewnością przyszłości, kumulującymi się z latami wojny. Jeśli uznamy, że: „Faszyzm był formą władzy, która urzeczywistniała się w początkowej fazie drugiego okresu jako wynik współobecności silnej, ale chylącej się ku upadkowi elity tradycyjnej (rolniczej) i wybijającej się nowoczesnej elity uprzemysłowionej”³⁷, to równocześnie musimy dostrzegać, że równie silnie do tych kwestii odwoływał się komunizm, choć wykorzystywał je na swój sposób. Niemniej Włosi, pamiętając o wszelkich nieszczęściach, jakie ich spotkały w pierwszej połowie XX w., wychodząc z II wojny światowej w objęciach zachodnich aliantów, którzy, faktycznie kontrolując ich państwo i gospodarkę, mogli znacząco wpłynąć na pozostanie po stronie krajów demokracji parlamentarnej i, mimo wszystkich niedoskonałości, przy gospodarce rynkowej.

II wojna światowa była, jak żaden z dotychczasowych konfliktów, tym, podczas którego wzrastało znaczenie gospodarki, możliwości produkcji uzbrojenia, sprzętu oraz wszelkiego rodzaju zaopatrzenia wojskowego, ale także możliwości jego przetransportowania w dowolne miejsce, tak by móc skoncentrować, a następnie utrzymywać odpowiednie siły potrzebne do uzyskania sukcesu na danym teatrze wojennym³⁸. W tym względzie już pod koniec 1941 r. Włosi musieli dostrzegać narastający problem. Co prawda, przez cały następny rok, za cenę ogromnych kosztów będą dalej realizować działania konwojowe, by dostarczyć zaopatrzenie siłom włosko-niemieckim w Afryce, ale wysokość strat z nimi związanych miała tylko stale rosnąć. Jednocześnie tak prowadzona wojna niosła jeszcze jeden poważny problem – ogromne zużycie paliwa. Gdy trzy–cztery statki osłaniane były przez 8–10 jednostek bojowych, rachunek ekonomiczny powoli przedstawiał się zgadzać i Włosi dostrzegali to w kurczących się zasobach własnego paliwa. Wszystko to dramatycznie dużo kosztowało, a nawet jeśli włoski budżet był coraz bardziej oderwany od podstaw ekonomicznych, to jednak jakoś musiano wojnę finansować.

Nie zmieniło się to także po wrześniu 1943 r. i kapitulacji wobec aliantów. Państwo, jego gospodarka, musiały jakoś funkcjonować. W celu utrzymania tych skromnych sił, którymi dysponował nowy włoski rząd, uznany przez władze anglo-amerykańskie, zdecydował się on uruchomić przejęte środki finansowe rządu Pietra Badoglio. Podobny krok wykonano na północy Włoch, pozostających pod kontrolą władz niemieckich³⁹. Nie

niowego nie było możliwości wznowienia pracy sowieckiego przemysłu stocznioowego, zwłaszcza budowy dużych okrętów wojennych. Ta współpraca utrzymywała się prawie do końca lat trzydziestych i była dla włoskiego przemysłu niezwykle korzystna.

³⁷ M. Marszał, *Faszyzm i jego oblicza...*, s. 30.

³⁸ Jednym z elementów tego niezwykle ważnego systemu transportu podczas II wojny światowej była kolej. Włochy pod rządami faszystów mocno rozwijały linie kolejowe, a ponad wszystko dążyły do ich uporządkowania i uzyskania wysokiej jakości ich funkcjonowania. Działania naprawcze na włoskiej kolei podjęto już w latach dwudziestych. (L. Bernhard, *System Mussoliniego polityczny, administracyjny, gospodarczy, metoda rewolucji*, Poznań 1925, s. 115).

³⁹ *Verbali del Consiglio dei Ministri della Repubblica Sociale Italiana Settembre 1943 – Aprile 1945*, Edizione critica di Francesca Romana Scardaccione, Roma 2002, documento n. 14, *Elenco dei Provvedimenti Presentati dal Governo Badoglio alle sedute del 27 Luglio E 5 Agosto 1943 che rappresentano il perfezionamento e il Varo di Provvedimenti Proposti dal Fascismo Prima del 25 Luglio*, s. LXIV.

można było bowiem liczyć ani na racjonalny proces ściągania podatków, ani dochody z działalności gospodarczej. Alianci zaś mieli dość własnych kłopotów ekonomicznych, by przejąć na utrzymanie biedne włoskie południe. Tymczasem bieda na tych terenach musiała się kojarzyć już z nowym, włoskim rządem, z aliantami, a nie faszystami czy Niemcami. Aby zachować poparcie ludności, konieczne było podjęcie działań, by miała ona za co przetrwać. Skromne środki władz włoskich musiały więc w tym względzie zostać wykorzystane w całości. W tym samym czasie północne Włochy nie tylko znalazły się pod faktyczną kontrolą Niemiec, ale nadal starano się utrzymać tam jak najbardziej wzmoczoną produkcję przemysłową⁴⁰. To właśnie na północy znajdowała się większość włoskiego przemysłu zbrojeniowego zdolnego do wytwarzania nowoczesnego uzbrojenia (m.in. samolotów myśliwskich Fiat G.55B, napędzanych przez niemieckie silniki Daimlera-Benz) ⁴¹. Północne Włochy od początku wojny przyjmowały na swoje barki produkcję wojenną. Jednocześnie nie można zapominać, że włoskie przedsiębiorstwa znajdujące się w strefie formalnego zarządzania przez Włoską Republikę Socjalną (RSI) pracowały na potrzeby armii niemieckiej. Faktycznie całość gospodarki włoskiej na tym terenie była brutalnie drenowana przez formalnego sojusznika, który nie przebiegał w środkach, by pozyskiwać sprzęt wojskowy, ale także wszelkie towary potrzebne do kontynuowania działań wojennych.

Przemysł Włoch od pierwszych dni udziału tego państwa w konflikcie zbrojnym został przestawiony na tory produkcji wojennej. W rezultacie zdołano wyprodukować 11 tys. samolotów bojowych oraz 3,7 tys. czołgów i dział samobieżnych⁴². Co prawda nie były to liczby oszałamiające, a w części walczących w niej państw produkcja tychże rodzajów uzbrojenia była nieporównywalnie większa, jednak dla Włoch i tak był to ogromny wysiłek. Brak rozbudowanego przemysłu zbrojeniowego, który byłby w stanie produkować najnowsze typy uzbrojenia w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, był jedną z fundamentalnych przyczyn porażki włoskiego państwa faszystowskiego w toku II wojny światowej.

Jednocześnie, co godne uwagi, państwo faszystowskie nie kierowało całości swoich środków na rozwój przemysłu lub badania techniczne nad nowoczesnymi technologiami. Część inwestycji przeznaczano na budowę „fasadowej” potęgi, na ukazanie wielkości włoskiego faszyzmu, zwłaszcza wobec własnych obywateli. Szczególnie miejsce zajmowała koncepcja Esposizione Universale di Roma (EUR), czyli wybudowania nowej dzielnicy Rzymu jako miejsca dla wystawy światowej, planowanej przez Benito Mussoliniego na 1942 r., która miała być oszałamiającym przykładem włoskiej potęgi, olśniewającym monumentalizmem architektury. Na realizację stworzonych w tym celu założeń architektonicznych już od 1938 r. przeznaczono ogromną ilość środków, choć w toku wojny EUR nie ukończono. Zastanawiające jest jednak to, że zasadniczą część tychże monumentalnych budowli dokończono już po wojnie, w latach pięćdzie-

⁴⁰ Na tych terenach powołano nawet „Policję Ekonomiczną”, która miała ścigać nie tylko wszelkie przejawy przestępstw ekonomicznych czy też uchylania się od obowiązków gospodarczych, ale ponad wszystko ściśle nadzorować produkcję przemysłową („ACTA. Dell’Istituto Storico Republica Sociale Italiana” 2001, n. 2, s. 6).

⁴¹ E. Brotzu, *Aviazione militare in Italia 1944–2013*, Roma 2014, s. 64.

⁴² P. Foro, *Włochy faszystowskie*, Kraków 2008, s. 214–215.

siątych i sześćdziesiątych. Jak w wielu innych elementach włoskiego faszyzmu, także i w odniesieniu do realizacji zabudowy dzielnicy, pojęcie „czas wojny” jest wyjątkowo nieprecyzyjne, projekty rozpoczęte jeszcze w 1938 r. kończono bowiem dopiero po 1950 r. Najbardziej rozpoznawalnym przykładem monumentalnej zabudowy pozostaje „Colosseo Quadrato”, czyli Kwadratowe Koloseum. Sama zaś istniejąca do dziś dzielnica EUR jest doskonałym przykładem monumentalizmu i oderwanej od jakiegokolwiek ekonomii koncepcji funkcjonowania gospodarki w czasach faszystowskich, ale także postfaszystowskich.

W pierwszych latach powojennych utrzymano większość rozwiązań ekonomicznych gospodarki włoskiej z czasów wojny. Podtrzymywano dotychczasowy system produkcji zbrojeniowej, ale także cywilnej⁴³. Ograniczenia możliwości produkcyjnych pojawiły się dopiero w 1947 r., po podpisaniu przez Włochy pokoju w Paryżu. Objęły one co prawda produkcję zbrojeniową, ale po okresie wojny trudno było jednoznacznie oddzielić to, co produkowano dla ludności, od tego, co mogło mieć zastosowanie dla sił zbrojnych. Zwłaszcza że z wojny państwo włoskie wyszło w stanie głębokiego kryzysu ekonomicznego, będącego kontynuacją rozpadu gospodarki. To w oczywisty sposób wpływało na społeczeństwo i stawało się doświadczeniem wojennym, które trwało zdecydowanie dłużej niż tylko pięć lat, kiedy formalnie Włochy uczestniczyły w wojnie.

* * *

Jak miał powiedzieć Benito Mussolini: „Żeby uczestniczyć w pokoju, trzeba uczestniczyć w wojnie”⁴⁴, dlatego potrzeba „kilku tysięcy zmarłych, tak aby być w stanie uczestniczyć w konferencji pokojowej jako zwycięzca”⁴⁵. Jednakże Włochy nie uczestniczyły w konferencjach pokojowych jako zwycięzcy – państwo zostało zdewastowane, gospodarka zniszczona, a społeczeństwo musiało dźwigać brzemień losu czasów wojny jeszcze wiele lat po jej zakończeniu. Było to doświadczenie mocno odczuwalne, choć, jak można sądzić, nie jest dość rozpoznane nawet współcześnie.

Państwo włoskie czasów Benito Mussoliniego próbowało pogodzić często kwestie niemożliwe do pogodzenia. Koncepcja programu budowy nowego Imperium Romanum przyjęta *de facto* oficjalnie przez władze faszystowskie była całkowicie oderwana od możliwości ekonomicznych. Koszty kolejnych podbojów kolonialnych, a potem zaangażowania w wojnę domową w Hiszpanii, były dla włoskiej gospodarki degradujące. Nie bez przyczyny jeszcze nawet w maju 1939 r. Mussolini w rozmowach z Adolfem Hitlerem odsuwał, wizję wejścia własnego państwa do wojny w Europie na dalszą przyszłość. Przyczyna leżała w gospodarce, która była słaba, niewydolna, niegotowa do podłożenia potrzebom wojennym. Rozchodzenie się potrzeb politycznych, wizji propagandy i możliwości gospodarki miało dla losów włoskiego udziału w wojnie fundamentalne znaczenie. Włoskiej armii i flocie wojennej nie brakowało dobrze wykształconych ofice-

⁴³ J. Janek, *Rola sektora państwowego w powojennym rozwoju Włoch...*, s. 144.

⁴⁴ А. Больные, *Военно-Морской Флот XX Век*, Москва 2013, s. 142.

⁴⁵ V.P. O'Hara, *Struggle for the Middle Sea. The Great Navies at War in the Mediterranean Theater, 1940–1945*, Annapolis 2013, s. 34.

rów ani dzielnych żołnierzy. Brakowało jednak paliwa, amunicji, nowoczesnych rodzajów sprzętu wojennego i najnowszej technologii wojennej. Finansowanie zbrojeń przez kredyt, radykalne zadłużanie własnej gospodarki, dewastowanie systemu bankowego nie mogło dać dobrych rezultatów, zwłaszcza jeśli każdy z tych elementów był słaby, obciążony korupcją, której sprzyjał faszyzm włoski.

Można zgodzić się z opinią zaprezentowaną przez historyków w jednym ze szkiców poświęconych technice wojennej: „Nie ma wątpliwości, że przyczyna klęski Włoch w konflikcie na Morzu Śródziemnym kryje się w szeroko rozumianej ekonomii”⁴⁶. Jednak nie można nie dostrzegać, że kwestie gospodarcze, choć istotne dla losów wojny, tak naprawdę odcisnęły zasadnicze piętno na społeczeństwie. Zasygnalizowany tu przypadek włoski może być odnoszony do szerszych studiów nad losami społeczeństwa czasów wojny, a nawet bardziej czasów XX w., który przyniósł wyzwania dotąd nieznane, a tym samym stał się dla zbiorowości ludzkiej doświadczeniem nadal wymagającym studiów. Warto tu powtórzyć za jednym z badaczy: „Ujęcie faszyzmu w szerszym kontekście totalitarnych ruchów modernizacyjnych pozwala na odmitologizowanie ustroju faszystowskiego. Niejednokrotnie przedstawiany jest on jako monolit poruszany wolą jednostki. Tymczasem to tylko model idealny totalitaryzmu. W rzeczywistości nawet autokrata, który wyeliminował wszelką opozycję, musiał się liczyć ze swego rodzaju »oporem materii«: z ludźmi, którzy jego politykę mieli realizować, z ich zdolnościami, poglądami, charakterami, emocjami, indywidualnymi i zbiorowymi interesami”⁴⁷. Jednak można i należy dodać, że każdy autokrata musi liczyć się z jeszcze jednym elementem, z ograniczeniami ekonomii, czego najlepszym dowodem stały się losy drugiej połowy XX w. i faktyczny upadek ustrojów totalitarnych na świecie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Verbali del Consiglio dei Ministri della Repubblica Sociale Italiana Settembre 1943 – Aprile 1945, Edizione critica di Francesca Romana Scardaccione, Roma 2002, documento n. 14, *Elenco dei Provvedimenti Presentati dal Governo Badoglio alle sedute del 27 Luglio E 5 Agosto 1943 che rappresentano il perfezionamento e il Varo di Provvedimenti Proposti dal Fascismo Prima del 25 Luglio*.

Opracowania

„ACTA. Dell’Istituto Storico Repubblica Sociale Italiana” 2001, n. 2.

Alusini S., *Il ritorno dell’eroe ignoto*, „UNICI. Unione Nazionale Ufficiali in Congedo d’Italia” 2015, nr 7/8.

Belot R. de, *The Struggle for the Mediterranean 1939–1945*, New York 1969.

⁴⁶ K.R. Crawford, N. Mitiukow, S. Mokrousov, *W kwestii brytyjsko-włoskiego konfliktu na Morzu Śródziemnym w okresie II wojny światowej*, „Okrety Wojenne” 2016, nr 138, s. 40.

⁴⁷ J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu istoty faszyzmu...*, s. 137.

- Bernardi G., *Il disarmo navale fra le Due Guerre Mondiali (1919–1939)*, Roma 1975.
- Bernhard L., *System Mussoliniego polityczny, administracyjny, gospodarczy, metoda rewolucji*, Poznań 1925.
- Болыны А., *Военно-Морской Флот XX Век*, Москва 2013.
- Bragadin M.A., *La Marina Italiana 1940–1945. Segreti bellici e scelte operative*, Bologna 2011.
- Brotzu E., *Aviazione militare in Italia 1944–2013*, Roma 2014.
- Bukała G., *Włoskie zapasy ropy w latach 1940–1943*, „Morze, Statki i Okręty” 2009, nr 11.
- Chabod F., *Włochy współczesne: 1918–1944*, tłum. B. Sieroszevska, Warszawa 1966.
- Crawford K.R., Mitiukow N., Mokrousov S., *W kwestii brytyjsko-włoskiego konfliktu na Morzu Śródziemnym w okresie II wojny światowej*, „Okręty Wojenne” 2016, nr 138.
- Chromecki T., *Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego*, Warszawa 1938.
- Douhet G., *Panowanie w powietrzu*, tłum. E. Bagieński, Warszawa 1965.
- Fargo L., *Abisynja na widowni*, Łódź 1936.
- Felice De R., *Wywiad na temat faszyzmu [w:] Faszyzmy europejskie (1922–1945) w oczach współczesnych i historyków*, wybór i wstęp J.W. Borejsza, Warszawa 1979.
- Fiszer M., Gruszczyński J., *Macchi MC.200 Saetta*, „Lotnictwo” 2011, Numer Specjalny 15.
- Fiszer M., Gruszczyński J., *Włoska broń pancerna w przededniu II wojny światowej*, „Nowa Technika Wojskowa” 2009, Numer Specjalny 4.
- Fornaro P., *Włoskie Risorgimento: mit i rzeczywistość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 2.
- Foro P., *Włochy faszystowskie*, K. Jokeš, Kraków 2008.
- Franz M., *W dalmatyńskim kotle narodowych sprzeczności. Gabriele d’Annunzio a sprawa włoska [w:] Człowiek, naród, państwo wobec wyzwania XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016.
- Gierowski J.A., *Historia Włoch*, Wrocław 2003.
- Greene J., *Mare Nostrum. The War in the Mediterranean*, Watsonville 1990.
- Hägg G., *Mussolini. Butny faszysta*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2015.
- Harrison M., *The Economics of World War II. Six Great Powers in International Comparison*, Cambridge 2005.
- Janek J., *Rola sektora państwowego w powojennym rozwoju Włoch oraz w okresie boomu gospodarczego w latach 50. i 60. XX wieku*, „Studia i Prace” 2016, na 1.
- Joseph F., *Wojny Mussoliniego*, tłum. K. Janicki, Warszawa 2012.
- Knox M., *Mussolini Unleashed 1939–1941. Politics and Strategy in Fascist Italy’s Last War*, Cambridge 1982.
- Lalak Z., *Wojna powietrzna nad Abisynią*, „Technika Wojskowa. Historia” 2011, nr 1.
- Marszał M., *Faszyzm i jego oblicza [w:] Varia doctrinalia*, red. Ł. Machaj, Wrocław 2012.
- Marszał M., *Włoski faszyzm w interpretacjach polskich socjalistów (1922–1939)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3365, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXXIII, Wrocław 2011.
- O’Hara V.P., *Struggle for the Middle Sea. The Great Navies at War in the Mediterranean Theater, 1940–1945*, Annapolis 2013.
- Peretiatkowicz A., *Państwo faszystowskie (bilans rządów pięcioletnich)*, Poznań 1927.

- Rochat G., *Włochy na wojnie 1935–1943. Od podboju Etiopii do klęski*, Oświęcim 2018.
- Rojek W., *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994.
- Sierpowski S., *Polityka zagraniczna faszystowskich Włoch*, „Dzieje Najnowsze” 1978, R. X, nr 1.
- Sierpowski S., *Studia z dziejów Włoch XX wieku*, Poznań 2012.
- Sondel-Cedermas J., *Mysł prawno-polityczna i ustrój włoskiego faszystwu a inspiracje ideologiczne Vilfreda Pareta*, „Acta Universitas Wratislaviensis”, No 3466, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, nr 1, Wrocław 2012.
- Szymański A., *Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch*, Lublin 1927.
- Tomasiewicz J., *W poszukiwaniu istoty faszystwu*, „Historia i Polityka” 2009–2010, nr 2–3.
- Włochy w roku 1926. Sprawozdanie ekonomiczne radcy handlowego przy poselstwie Rz. P. w Rzymie – B. Mikulskiego*, Warszawa 1927.

Włoska gospodarka wojenna 1940–1943

Państwo włoskie w okresie faszystowskim było krajem, który błyskawicznie porzucił gospodarkę wolnorynkową na rzecz systemu korporacyjnego. Miał on zapewnić rozwój państwa, jego unowocześnienie, którego symbolem stały się pierwsze włoskie autostrady. Gospodarka do 1940 r. rozwijała się jednak wolno, ciągle drenowana na rzecz kolejnych konfliktów kolonialnych i wojny domowej w Hiszpanii. Wskutek tego okazała się całkowicie nieprzygotowana do wojny światowej. W czasie II wojny światowej włoska gospodarka była niewydolna i niezdolna do zapewnienia własnym siłom zbrojnym odpowiednio nowoczesnego sprzętu wojskowego. Jednocześnie nie potrafiono zaspokoić podstawowych potrzeb społeczeństwa włoskiego. Klęska militarna, a potem polityczna Włoch, najpierw dokonała się na polu zdewastowanej gospodarki, całkowicie zrujnowanej w latach 1940–1943.

SŁOWA KLUCZOWE

Włochy faszystowskie, gospodarka wojenna, II wojna światowa, system korporacyjny

Italy's War Economy 1940–1943

The Italian state in the Fascist era was a country which abandoned its free-market economy in favour of corporatism. It was supposed to ensure the state's development and modernisation, symbolised the first Italian motorways. However, the economy grew slowly until 1940, continuously drained by subsequent colonial conflicts or the civil war in Spain. As a result, it proved to be completely unprepared for a world war. During the

Second World War, the Italian economy was inefficient and unable to provide its own armed forces with suitably modern military equipment. At the same time, the basic needs of the Italian society could not be met. The military defeat of Italy, followed by political collapse, first occurred in the economy that was completely ruined between 1940-1943.

KEYWORDS

Fascist Italy, war economy, the Second World War, corporatism

MACIEJ FRANZ – historyk, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Zakładu Historii Wojskowej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Współredaktor wielotomowej serii Studiów Wolińskich „Mare Integrans”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół wojen morskich XX w., historii wojskowości XVI–XVII w. i konfliktów polsko-kozackich/ukraińskich. Opublikował m.in. *Burza nad Morzem Śródziemnym*, t. 1–5 (Oświęcim 2017–2018).

MACIEJ FRANZ – PhD, historian, professor at the Adam Mickiewicz University in Poznań, Dean of the Military History Department at the Institute of History of the Adam Mickiewicz University in Poznań. Co-editor of the multi-volume series of Wolin Studies “Mare Integrans”. His research interests focus around the naval wars of the 20th century, the history of the 16th-17th-century military and the Polish-Cossack/Ukrainian conflicts. His publications include: *Burza nad Morzem Śródziemnym* [*Storm over the Mediterranean Sea*] vol. 1–5 (Oświęcim 2017–2018).

WOJCIECH WICHERT

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

WŁOSKA REPUBLIKA SOCJALNA JAKO PRZYKŁAD FASZYSTOWSKIEGO BYTU POLITYCZNO-WOJSKOWEGO W LATACH 1943–1945

WSTĘP

W dziejach Włoch w XX wieku okres II wojny światowej zajmuje miejsce szczególne. Momentami symbolicznymi, podkreślającymi to znaczenie, są agresja na Abisynię uznawana za jeden z pierwszych frontów II wojny światowej¹ oraz śmierć włoskiego dyktatora Benita Mussoliniego (*Duce*) rozstrzelanego i powieszonoego za nogi wraz z kochanką Clarą Petacci 28 kwietnia 1945 r. na piazzale Loreto w Mediolanie. Wydarzenia te stanowią swoistą klamrę spinającą brzemienne dzieje Europy i narodu włoskiego, sponobionego przez nacjonalistyczny faszyzm do wskrzeszenia potęgi Imperium Rzymskiego oraz do walki na śmierć i życie o bardziej uprzywilejowane „miejsce pod słońcem”². Gdyby nie sprzymierzenie się Benita Mussoliniego z Adolfem Hitlerem w listopadzie 1937 r. w ramach paktu antykominternowskiego, wojenne losy Włoch mogły potoczyć się zupełnie inaczej. Być może, podobnie jak w Hiszpanii rządzonej do 1975 r. przez gen. Francisca Franco, który zachował neutralność w okresie wojennej zawieruchy, również władza Mussoliniego przetrwałaby cezurę 1945 r. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, zawarcie przez tego ostatniego sojuszu z nazistowskimi Niemcami zwiastowało już nieuchronny upadek reżimu faszystowskiego. Jego ostateczny kres przypieczętowała brzemienna w skutki decyzja Mussoliniego o przystąpieniu 10 czerwca 1940 r. Włoch do wojny przeciwko Wielkiej Brytanii i Francji. Rozpoczęła się wówczas

¹ Zob. szerzej A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej*, Warszawa 1971.

² S. Sierpowski, *Dramat rozbitego narodu. Italia 1943–1945* [w:] *idem, Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012, s. 417.

cała seria spektakularnych porażek tego państwa, które nie było militarnie i gospodarczo przygotowane do długotrwałego konfliktu, a tym bardziej do prowadzenia „wojny równoległej”³ (*la guerra parallela*) u boku III Rzeszy na froncie bałkańskim i wschodnim, na Morzu Śródziemnym i w Afryce Północnej⁴. W tym kontekście należy też podkreślić, że wojna od początku była we Włoszech niepopularna, a sojusznik tradycyjnie znieawidzony. W kraju panował głód, masy nie życzyły sobie zwycięstwa u boku III Rzeszy. Wycieńczona i złamana kolejnymi porażkami armia włoska nie chciała się już bić, a marynarka topić okrętów brytyjskich⁵.

UPADEK MUSSOLINIEGO I KAPITULACJA WŁOCH

Pogarszająca się dramatycznie po 1942 r. sytuacja wojenna Włoch⁶, drastyczny wzrost niezadowolenia społecznego oraz lądowanie aliantów na Sycylii 10 lipca 1943 r. zapoczątkowały łańcuch wydarzeń, który doprowadził do obalenia władzy Duce⁷. Nastąpiło to wskutek braku zaufania do dyktatora wyrażonego 25 lipca tegoż roku przez część jego współpracowników podczas posiedzenia Wielkiej Rady Faszystowskiej⁸. Król Wiktor Emanuel III udzielił mu następnie dymisji ze stanowiska szefa rządu (*capo del governo*). Jeszcze tego samego dnia Mussolini został uwięziony i wywieziony z Rzymu. Kolejny miesiąc przebywał w internowaniu na dwóch włoskich wyspach na Morzu Tyrreńskim. 8 września nowy rząd marszałka Pietra Badoglio, byłego szefa sztabu generalnego armii włoskiej (do czasu zakończonej katastrofą agresji na Grecję w końcu października 1940 r.), ogłosił zawarte już pięć dni wcześniej zawieszenie broni z aliantami, co nie było zaskoczeniem dla Hitlera i dowództwa Wehrmachtu. Niemcy rozpoczęły wówczas planowaną od jakiegoś czasu okupację tego kraju (a dokładniej dwóch trzecich Półwyspu

³ Zob. szerzej G. Rochat, *Włochy na wojnie 1935–1943. Od podboju Etiopii do klęski*, tłum. D. Jednorowski, Oświęcim 2015, s. 230 i n.

⁴ Zob. szerzej R.J.B. Bosworth, *Mussolini's Italy. Life under the Dictatorship*, London 2005, s. 483 i n.; W. Wichert, *Zmienny obraz Benito Mussoliniego. Garść uwag na temat świetności i niechlubnego schyłku dyktatury faszystowskiej we Włoszech (1922–1945)* [w:] *Czarne charaktery – historyczni antybohaterowie. Materiały konferencyjne*, red. Ł. Kosiński, S. Szyk, P. Wrona, Lublin 2010, s. 77–78; J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1999, s. 540–542; R. Eatwell, *Faszizm. Historia*, tłum. T. Oljasz, Poznań 1999, s. 151–152; P. Monelli, *Mussolini*, tłum. Z. Ernestowa, Warszawa 1973, s. 226 i n.; D. Rodogno, *Fascism and War* [w:] *The Oxford Handbook of Fascism*, red. R.J.B. Bosworth, Oxford 2010, s. 239–258.

⁵ J.E. Wilczur, *Śmiertelny sojusz. Hitler–Mussolini*, Warszawa 2001, s. 38.

⁶ Warto odnotować, że oprócz niepowodzeń włoskich w Afryce również hekatomba „oliwkowych mundurów” na froncie wschodnim na przełomie 1942/1943 r., w tym przede wszystkim klęska nad Donem, miała ogromny wpływ na diametralną zmianę nastrojów społecznych w Italii i wcześniejszą ocenę osoby samego Mussoliniego. Zob. szerzej G. Rochat, *Włochy...*, s. 358 i n.; J.E. Wilczur, *Śmiertelny...*, s. 28 i n.

⁷ Zob. R. Eatwell, *Faszizm...*, s. 153–156; L. Quartermaine, *Mussolini's Last Republic. Propaganda and Politics in the Italian Social Republic (R.S.I.) 1943–45*, Exeter 2000, s. 9–14; L. Herbst, *Das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945. Die Entfesselung der Gewalt: Rassismus und Krieg*, Frankfurt am Main 1996, s. 443 i n.

⁸ Rada przegłosowała jednocześnie przywrócenie we Włoszech monarchii konstytucyjnej, podporządkowanie armii dowództwu króla i zorganizowanie w przyszłości nowych wyborów do parlamentu. Zob. R.J.B. Bosworth, *Mussolini*, London 2010, s. 324 i n.; P. Foro, *Włochy faszystowskie*, tłum. K. Jokeš, Kraków 2008, s. 224–228; R. Eatwell, *Faszizm...*, s. 155–156.

Apenińskiego aż do linii frontu Salerno–Benewent–Eboli) oraz, na wyraźne polecenie Hitlera, gorączkowe poszukiwania aresztowanego Mussoliniego. 12 września w ramach operacji „Eiche” został on uwolniony przez niemieckich spadochroniarzy i komandosów z hotelu w masywie Gran Sasso w środkowych Włoszech⁹. W tym czasie król i rząd Badoglio opuścili stolicę, którą Niemcy opanowali już 10 września 1943 r., i oddali się pod opiekę aliantów w Brindisi. Po tych wydarzeniach rozpoczął się najmroczniejszy okres w dziejach Włoch od momentu zjednoczenia państwa w 1861 r. We wrześniu 1943 r. powstała Włoska Republika Socjalna (Republika Salò¹⁰), czyli marionetkowe państwo faszystowskie pod kuratelą Rzeszy, rząd Badoglio przyłączył się do obozu aliantów, a kraj rozdarła krwawa wojna domowa między rodzimymi partyzantami, głównie o proveniencji komunistycznej, a faszystami, wspieranymi militarnie przez siły niemieckie. Niemniej dla Włoch nadeszła wówczas także chwila nadziei, by wedle sformułowania Dantego opuszczającego Piekło, „wnet wyrzeć na lazury”, ażeby budować inną przyszłość¹¹.

Celem niniejszego artykułu jest siłą rzeczy syntetyczne przeanalizowanie systemu politycznego oraz uwarunkowań wojennych istnienia Włoskiej Republiki Socjalnej, w tym przebiegu i skutków wojny domowej na północy Włoch w końcowej fazie wojny. Na tym tle zostaną zaprezentowane: rola Mussoliniego jako formalnego przywódcy Republiki Salò, sylwetki jego najważniejszych współpracowników, założenia programowe i ideologiczne, ustrój polityczny tego efemerycznego tworu, główne instytucje partyjno-państwowe, a także formacje wojskowe i paramilitarne. W tym kontekście zostanie również uwypuklona kwestia faktycznej zależności tego państwa od III Rzeszy i zmieniająca się pod naporem wojsk alianckich sytuacja strategiczna na froncie włoskim. Obecność Wehrmachtu i niemieckich sił policyjnych na tym obszarze była bowiem warunkiem koniecznym przetrwania Włoskiej Republiki Socjalnej. Wreszcie zostanie scharakteryzowane środowisko partyzantów walczących z okupantem i RSI, skład osobowy, ich potencjał militarny, cele polityczne oraz etapy bratobójczej wojny domowej. Przedstawione zostaną również zbrodnie popełniane przez obie strony konfliktu. Omawiany tekst został oparty na powojennej historiografii polskiej, niemieckiej oraz anglosaskiej, która dotyczy tematu faszystowskich Włoch, ich polityki wewnętrznej i międzynarodowej, dziejów Republiki Salò, postaci samego Mussoliniego i jego relacji z Hitlerem.

Znajdujący się na terytorium wyzwolonym przez aliantów z 15. Grupy Armii, złożonej z brytyjskiej 8. Armii (pod dowództwem gen. Bernarda L. Montgomery’ego) i amerykańskiej 7. Armii (z gen. George’em S. Pattonem na czele), rząd marsz. Badoglio

⁹ Zob. R. De Felice, *Mussolini. Lalleato, 1940–1945*, t. 1, cz. 2: *Crisi e agonia del regime*, Torino 1996, s. 1395 i n.; C.C. Bayne-Jardine, *Mussolini and Italy*, London 1966, s. 99–101; W. Wichert, *Zmienny...*, s. 78; H. Woller, *Die Abrechnung mit dem Faschismus in Italien 1943 bis 1948*, München 1996, s. 11 i n.; G. Annussek, *Jak Hitler uratował Mussoliniego*, tłum. A. Weseli, Warszawa 2007, s. 112 i n.; R. Moseley, *Mussolini. The Last 600 Days of Il Duce*, Dallas 2004, s. 6 i n. Na temat szczegółowych okoliczności uwolnienia Mussoliniego zob. M. Patricelli, *Uwolnijcie Duce! Gran Sasso 1943. Prawdziwa historia Operacji „Eiche”*, tłum. A. Kosiarska, Biała Podlaska 2017.

¹⁰ *Repubblica Sociale Italiana*, RSI.

¹¹ P. Foro, *Włochy...*, s. 229.

13 października 1943 r. wypowiedział wojnę Niemcom i Japonii. W tym samym czasie USA, Wielka Brytania i ZSRR uznały Włochy za stronę współwalczącą. W październiku tegoż roku, po zajęciu przez Anglosasów Neapolu, front we Włoszech ustabilizował się (aż do lata 1944 r.) na odcinku Monte Cassino (linia Gustawa), między Neapolem a Rzymem. Część wojsk włoskich, która pozostała wierna królowi i marsz. Badoglio, wycofała się po 8 września 1943 r. na południe kraju, gdzie w Brindisi ulokował się nowy rząd włoski¹². Ogłoszenie rozejmu wprowadziło zamęt w szeregach włoskiej armii. Stan ten potęgował dodatkowo fakt ucieczki monarchy i premiera w momencie, kiedy armia nie wiedziała, w jaki sposób reagować na posunięcia Niemców i aliantów. Stacjonujące na półwyspie dywizje niemieckie uznały zawieszenie broni za akt zdrady i przystąpiły błyskawicznie do rozbrajania Włochów, czyniąc ich niezdolnymi do stawiania dalszego oporu¹³. Część wojsk próbowała się bronić, lecz rozproszone i pozbawione jakiegokolwiek wsparcia uległy ostatecznie przeważającym siłom niemieckim¹⁴. Wielu żołnierzy zrzuciło mundury i zmieszało się z ludnością cywilną, inni uciekli i dołączyli do grup partyzantów w górach¹⁵. Ogromna większość dostała się jednak do niewoli niemieckiej i została umieszczona w obozach koncentracyjnych w Rzeszy. Tam mieli do wyboru albo niewolniczą pracę, albo wstąpienie do jednostek bojowych tworzonych na północy Włoch przez rząd wspieranej przez Niemców RSI. Zaledwie około jednego procentu żołnierzy przyłączyło się do swoich byłych sojuszników. Spośród tych, którzy pozostali w obozach, 30 tys. zmarło ostatecznie z głodu, zimna i przepracowania¹⁶. Los rozbrojonych żołnierzy włoskich ilustrują również doświadczenia z ziem polskich. Nie mniej niż 70 tys. z nich znalazło się w stalagach i oflagach zlokalizowanych w 172 polskich miejscowościach. Nadzwyczaj dużo było oficerów (24 tys. na 40 tys. oficerów internowanych w ogóle). W Skokach niedaleko Poznania zostało internowanych 209 włoskich generałów i kilkuset wyższych oficerów, których nazywano skrótowo IMI (*Internati Militari Italiani*). Jakkolwiek Niemcy nie traktowali Włochów ze szczególnym okrucieństwem, to jednak 7 tys. z nich pozostało w Polsce na zawsze. Śmierć spadała na ludzi skrajnie wyczerpanych fizycznie i duchowo, moralnie rozbitych przez klęski, głód, zimno

¹² *Ibidem*, s. 234–235.

¹³ Zob. szerzej C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się zarządów okupacyjnych*, Poznań 1983, s. 665 i n.

¹⁴ Zob. szerzej P. Tompkins, *Scheidung auf italienisch. Mussolinis Sturz und Italiens Frontwechsel 1943*, „Der Spiegel” 1967, nr 11, s. 86 i n.; L. Quartermaine, *Mussolini’s...*, s. 11–20; R. Overy, *Wojna Trzeciej Rzeszy*, tłum. M. Grzywa, Oświęcim 2016, s. 427–428; Ch. Duggan, *The Force of Destiny. A History of Italy since 1796*, London 2007, s. 520–526; E. Schmidl, *Italienische Entscheidungen*, „Zeitungszeugen. Sammeledition: Die Presse in der Zeit des Nationalsozialismus” 2010, nr 82, s. 1.

¹⁵ Zob. szerzej L. Klinkhammer, *Zwischen Bündnis und Besatzung: das nationalsozialistische Deutschland und die Republik von Salò 1943–1945*, Tübingen 1993, s. 40–51.

¹⁶ Zob. R. Trye, *Żołnierze Mussoliniego*, tłum. Z. Miernicki, Warszawa 2000, s. 153–154; G. Schreiber, *Die italienischen Militärinternierten im deutschen Machtbereich 1943 bis 1945. Verraten – Verachtet – Vergessen*, München 1990; G. Hammermann, *Zwangsarbeit für den „Verbündeten”. Die Arbeits- und Lebensbedingungen der italienischen Militärinternierten in Deutschland 1943–1945*, Tübingen 2002; L. Cajani, *Die italienischen Militär-Internierten in Deutschland [w:] Europa und der „Reichseinsatz”. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und KZ-Häftlinge in Deutschland 1938–1945*, red. U. Herbert, Essen 1991, s. 295–316; M. Spoerer, *Praca przymusowa pod znakiem swastyki. Cudzoziemscy robotnicy, jeńcy wojenni i więźniowie w Niemczech i okupowanej Europie w latach 1939–1945*, tłum. M. Płeś, Gdańsk 2015, s. 92–96.

i choroby, złe wiadomości z domu i ojczyzny. Żołnierze włoscy spotykali się niespodziewanie dla nich samych z pełnym zrozumieniem, licznymi odruchami dobra, ludzkiej solidarności oraz często spontaniczną pomocą ze strony ludności polskiej. W 1943 r. ponad 600 tys. żołnierzy włoskich zatrudniono w charakterze cywilnych robotników na obszarze starej Rzeszy. Problem nie był nowy, gdyż w 1941 r. pracowało w Niemczech 132 tys. Włochów, a rok później już 207 tys. Niemniej od września 1943 r. warunki ich pracy się pogorszyły. Etykieta „zdrajcy” siłą rzeczy wzmagająca niechęć „bauera” czy kierownika fabryki, ale także niemieckiego „współtowarzysza” pracy, mającego za sobą doświadczenia z frontu wschodniego¹⁷.

W „Królestwie Południa”, jak powszechnie nazywano obszary zajęte przez wojska amerykańskie i brytyjskie, a dokładniej w Neapolu i Bari, zaczęto formować nową armię włoską, uzbrajając ją w broń dostarczoną przez aliantów. W grudniu 1943 r. oddziały tej armii podjęły pierwszy raz walkę z Niemcami w rejonie Miniano¹⁸. Alianci, podobnie zresztą jak Niemcy¹⁹, nie dowierzali Włochom. Rygorystyczny był zwłaszcza premier brytyjski Winston Churchill pamiętający, że Italia uczyniła z jego kraju swego głównego adwersarza²⁰. Włochy nie były więc traktowane jako równorzędny sojusznik, a nowa armia była formowana w bardzo wolnym tempie. Alianci znacznie chętniej wykorzystywali do operacji blokadowych i patrolowych lekkie jednostki marynarki wojennej i lotnictwo włoskie, które przejęło operacje zaopatrywania oddziałów partyzanckich na Bałkanach i w północnej części Półwyspu Apenińskiego²¹. Niemniej do walki u boku aliantów sformowano 1. Zmotoryzowaną Grupę Bojową, przekształconą wiosną 1944 r. we Włoski Korpus Wyzwoleńczy dowodzony przez gen. Umberta Utiliego. Ogółem rząd włoski wystawił do walki przeciwko państwu Osi ok. 100 tys. żołnierzy. Szefem Sztabu Generalnego został jeden z najzdolniejszych marszałków armii włoskiej, weteran frontu wschodniego i walk w Tunezji, Giovanni Messe²².

POWSTANIE WŁOSKIEJ REPUBLIKI SOCJALNEJ

14 września 1943 r., tj. dwa po uwolnieniu z hotelu w masywie Gran Sasso, Mussolini spotkał się z Hitlerem w Wilczym Szańcu w Kętrzynie (niem. Rastenburg). W ciągu niemalże 10 lat ich znajomości Führer odgrywał rolę protegowanego, mentora i wreszcie

¹⁷ Zob. S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 424–426; K. Strzałka, *Między przyjaźnią a wrogością: z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001, s. 318 i n.; J.E. Wilczur, *Śmiertelny...*, s. 44 i n.; C. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982, s. 357.

¹⁸ J.E. Wilczur, *Śmiertelny...*, s. 43–44.

¹⁹ Z dziesiątek przykładów za charakterystyczną można uznać wypowiedź Hitlera z przełomu marca i kwietnia 1943 r., gdy z nieskrywaną złością mówił on o „niedołężstwie Włochów i wyraził się nawet, że włoskie wojsko nie chce w gruncie rzeczy nic słyszeć o wojnie i najchętniej by już dziś odrzuciło broń i całkiem przeszło na stronę przeciwnika”. Zob. S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 429.

²⁰ *Ibidem*, s. 429.

²¹ J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 546–547.

²² Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 234; L. Molendowski, *Bratobójcza rzeź Włochów*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/bratobojcza-rzez-wlochow/>, dostęp 29 XI 2018 r.

zbawcy Duce. Rozmowy polityczne były bezwzględne. Mimo wątpliwości zgłaszanych przez dowództwo i ministra propagandy Josepha Goebbelsa, Hitler zdecydował się na odbudowę faszystów we Włoszech. Zamierzał doprowadzić do powstania rządu lojalnego wobec Rzeszy, podobnego do tego, jaki w Norwegii utworzył Vidkun Quisling, i postawić na jego czele Mussoliniego. Będący cieniem samego siebie z dawnych czasów, przygnębiony i bierny Duce był bardzo niechętnie nastawiony do tych planów, lecz po trwających dobę wyczerpujących rozmowach ustąpił wobec żądań Hitlera, który domagał się też, by ten zemścił się na „zdrajcach” faszystów z 25 lipca 1943 r.²³ 15 września 1943 r. Niemcy poinformowali przez radio o powstaniu nowego rządu włoskiego. Trzy dni później Mussolini wygłosił w Monachium przemówienie radiowe, w którym zapowiedział swój powrót do życia politycznego. W tym czasie zgromadził faszystów, przebywających na chwilowej emigracji w Rzeszy, i rozpoczął z nimi narady nad powstaniem nowego rządu oraz odbudowaniem partii faszystowskiej. Najważniejszą rolę w reorganizacji partii (nazwanej później Republikańską Partią Faszystowską, *Partito Fascista Repubblicano*) Duce powierzył byłemu dziennikarzowi Alessandro Pavoliniemu²⁴, ministrowi kultury ludowej w latach 1939–1943, który swą wiarę w faszyzm potrafił połączyć z radykalizmem społecznym. Miał tak skrajne przekonania, że w niektórych kołach nazywany był nawet bolszewikiem. To właśnie on miał być Saint-Justem nowej rewolucji faszystowskiej. Ten bezlitosny i mściwy fanatyk przez cały okres istnienia RSI utrzymywał wizerunek Duce w atmosferze epopei i mitu. Nowa partia miała łączyć zasadę wodzostwa i system totalitarny z socjalistycznym wręcz systemem gospodarki. Zgodnie z przekazem propagandowym wypracowanym wspólnie przez Mussoliniego i Pavoliniego, wyłączną winę za wszelkie niepowodzenia wojenne Italii należy zrzucić na monarchię, króla, sfery dworskie i garść zdrajców, która ustawicznie podkopywała Duce i uniemożliwiała mu swobodę działania. Tak więc propaganda miała spełnić zadanie wzbudzenia we Włochach ducha głębokiego republikanizmu²⁵.

23 września 1943 r. niemiecki pełnomocnik we Włoszech, Rudolf von Rahn, były ambasador Rzeszy przy rządzie Vichy, który pełnił funkcję kogoś w rodzaju namiestnika i dyplomatycznego mentora w RSI, zaprezentował skład nowych władz. Mussolini został zarówno głową Włoskiej Republiki Socjalnej, jak i szefem rządu, który powstał oficjalnie trzy dni później. Ponadto Duce był jeszcze ministrem spraw zagranicznych. Uwolniony przez Niemców Guido Buffarini Guidi, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych w latach 1933–1943 i jednocześnie zaufany człowiek dyktatora, został mianowany teraz ministrem spraw wewnętrznych²⁶. Na ministra obrony powołano marszałka Rodolfa Grazianiego, byłego gubernatora Libii i naczelnego dowódcę sił zbrojnych w Afryce Północnej. Mussolini go nie znosił, lecz wiedział, że z racji spo-

²³ Zob. G. Annussek, *Jak Hitler...*, s. 158; G. Hägg, *Mussolini. Butny faszysta*, tłum. W. Lygaś, Warszawa 2015, s. 369–370; P. Foro, *Włochy...*, s. 237–238; R. De Felice, *Mussolini's Motive für seine Rückkehr in die Politik und die Übernahme der Führung der RSI (September 1943)* [w:] *Deutschland – Italien 1943–1945. Aspekte einer Entzweigung*, red. R. Lill, Tübingen 1992, s. 38–50.

²⁴ O tej postaci zob. szerzej A. Petacco, *Il Superfascista. Vita e morte di Alessandro Pavolini*, Mondadori 1999.

²⁵ R. Dąbrowski, *Sto dni Mussoliniego*, Warszawa 2002, s. 85; L. Quartermaine, *Mussolini's...*, s. 21 i n.

²⁶ W lutym 1945 r. zastąpił go na tym stanowisku Valerio Zerbine. Zob. L. Quartermaine, *Mussolini's...*, s. XI.

rego doświadczenia w dziedzinie represji i ludobójstwa będzie on odpowiednią osobą do zaprowadzenia porządku w państwie²⁷. W skład rządu weszli ponadto Alessandro Pavolini jako sekretarz partii i minister stanu, Francesco Maria Barracu – podsekretarz stanu w kancelarii premiera, Antonino Tringali Casanova – szef resortu sprawiedliwości (zastąpiony później przez Piera Pisentiego), Domenico Pellegrini Giampietro – minister finansów, Fernando Mezzasoma – minister kultury ludowej i Carlo Alberto Biggini – minister edukacji narodowej. Giovanni Preziosi, usunięty ze stanu duchownego był ksiądz, znany z zajadłego antysemityzmu, odpowiadał w Republice Salò za politykę rasową²⁸, a szefem oddziałów bezpieczeństwa wewnętrznego i nowej milicji faszystowskiej (kontynuatorki „czarnych koszul”) został Renato Ricci²⁹. Wielu hierarchów sprzed 25 lipca 1943 r. nie odpowiedziało na apel odnowienia faszyzmu, który skończył się dla nich we Włoszech w noc Wielkiej Rady. Z racji tego, że Niemcy nie wyrazili zgody na to, aby siedzibą nowej władzy stał się Rzym, rząd RSI osiadł w Salò, nad brzegiem jeziora Garda, a Duce rezydował w Gargnano w Villa Feltrinelli³⁰. W innych miejscowościach, rozsianych malowniczo wokół jeziora, mieściły się ministerstwa i urzędy republiki³¹.

W ten sposób w północnych Włoszech powstał ów dziwny byt polityczny, skazany od początku na krótki żywot. Było to niby księstwo udzielne, wykrojone specjalnie dla Mussoliniego przez Hitlera. RSI zajmowała niewielki obszar o powierzchni 167 600 km kw. z ludnością liczącą ponad 26 mln obywateli (pod koniec 1944 r. było to

²⁷ Podczas wojny w Abisynii Graziani dowodził armią południową, a po podbiciu tego kraju, tj. od maja 1936 r., sprawował urząd generalnego gubernatora oraz wicekróla. Ponoślił odpowiedzialność za wiele zbrodni, w tym przede wszystkim za użycie broni chemicznej (gaz musztardowy i fosgen), brutalne pacyfikacje i masowe mordy dokonywane na miejscowej ludności, która miała zostać sprowadzona do roli niewolników. Co interesujące, zgodę na użycie gazów trujących w czasie tego konfliktu, oprócz Mussoliniego, zatwierdził także marsz. Badoglio. W walkach w Abisynii zginęło ponad 250 tys. Etiopczyków. Zob. A.O. Guerrazzi, *Rodolfo Graziani. Karriere und Weltanschauung eines faschistischen Generals* [w:] *Von Feldherren und Gefreiten. Zur biographischen Dimension des Zweiten Weltkriegs*, red. Ch. Hartmann, München 2008, s. 21–32; A. del Boca, *I gas di Mussolini. Il fascismo e la guerra d’Etiopia*, Rzym 1996; A. Mattioli, *Entgrenzte Kriegsgewalt. Der italienische Giftgaseinsatz in Abessinien 1935–1936*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2003, z. 3, s. 311–337; G. Rochat, *Włochy...*, s. 52 i n.; R. Eatwell, *Faszyzm...*, s. 139–140.

²⁸ Zob. szerzej J. Sondel-Cedarmas, *Giovanni Preziosi i Generalny Inspektorat do spraw Rasowych (1944–1945)*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2013, nr 1, s. 193–217

²⁹ Stanowisko dowódcy Republikańskiej Gwardii Narodowej (Guardia Nazionale Repubblicana), bo tak nazywała się teraz milicja faszystowska, w sierpniu 1944 r. przejął sam Mussolini. W rządzie RSI znaleźli się ponadto następujący ministrowie: Edoardo Moroni – resort rolnictwa i lasów, Silvio Gai (zastąpiony niebawem przez Angela Tarchiego) – gospodarki, Giuseppe Spinelli – pracy, Ruggero Romano – roboty publiczne, Augusto Liverani – resort komunikacji. Przedstawicielem dyplomatycznym republiki w Berlinie został Filippo Anfuso, który w latach 1941–1943 był ambasadorem Włoch w Budapeszcie. Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 238, 247; L. Quartermaine, *Mussolini’s...*, s. XI–XII.

³⁰ Mussolini zamieszkał tam razem z żoną Donną Rachele i najmłodszymi dziećmi – Romanem i Anną Marią. W miejscowości Gardone, w bezpiecznej odległości od niego, zamieszkała jego kochanka Clara Petacci, która była chroniona przez kilku esesmanów. Syn Duce, Vittorio, sprawował nieformalną funkcję szefa jego kancelarii. Ze względu na fakt, że rodzina dyktatora wprowadziła się do jego willi, urządził on swoje biuro w stojącej niedaleko Villi Orsolino, która należała do rodziny Feltrinelli. Jej członkowie byli dobrze sytuowani, gdyż prowadzili lukratywne interesy w branży drzewnej. Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 381.

³¹ P. Foro, *Włochy...*, s. 238–239; G. Hägg, *Mussolini...*, s. 370.

już tylko 98 500 km kw. i ok. 17 mln Włochów). Niemniej w mniemaniu Duce, który albo wierzył w zwycięstwo, albo oszukiwał się nadzieją zwycięstwa, republika miała stanowić załączek nowego państwa włoskiego. W tym swoim małym księstwie Mussolini miał jednak tylko cień dawnej władzy. Całe północne i środkowe Włochy, aż po linię frontu, który będzie się stale cofał od bitwy pod Monte Cassino, były okupowane przecież przez niemieckie dywizje pod dowództwem feldmarszałka Alberta Kesselringa³². Siedziba niemieckiego dowództwa wojskowego znajdowała się w Mediolanie, skąd wydawano rozkazy dwiętnastu regionom wojskowym, obejmującym jedną lub kilka włoskich prowincji. W prowincjach tych prefektom RSI towarzyszyły niemieckie rady administracyjne, które na każdym kroku kontrolowały ich poczynania³³.

Faktycznym władcą tego państewka był wspomniany ambasador niemiecki przy rządzie faszystowskim von Rahn, który miał swoją siedzibę we wsi Fasano w pobliżu rezydencji Mussoliniego. Von Rahn jeszcze w październiku 1943 r. wyjaśnił Kesselringowi faktyczny zakres wpływu czynników Rzeszy na władze RSI: „Ten rząd składa się z ludzi, którzy chcą nie chcą, są skazani na Niemcy, a w razie czego mamy środki, by interweniować. Poza tym w każdym ministerstwie są nasi przedstawiciele, których zadaniem jest przedstawiać nasze życzenia ministrom”. Ważną postacią w republice był również SS-Obergruppenführer Karl Wolff, który z nadania Heinricha Himmlera został wyższym dowódcą SS i Policji w północnych Włoszech. Skupiał on w swoich rękach dowództwo nad tamtejszymi komórkami Służby Bezpieczeństwa (SD), Policji Bezpieczeństwa (Sipo), a także wywiadu i kontrwywiadu wojskowego (Abwehra)³⁴. W Salò działał też „generalny pełnomocnik niemieckiego Wehrmachtu przy włoskim rządzie faszystowskim” gen. Rudolf Toussaint³⁵. Na wjazd do RSI konieczne było uzyskanie pozwolenia gestapo, które urzędowało w najlepsze we wszystkich większych miastach. Ani Mussolini, ani też faszystowscy ministrowie nie mieli zbyt wiele do roboty. Co więcej, wszystkie resorty miały dość niejasne zadania i do tego ustawiczne problemy z komunikowaniem się między sobą³⁶. Przedstawiciele władz organizowali jednak na nowo partię i milicję faszystowską, a także starali się stworzyć oddziały wojskowe, które walczyłyby po stronie niemieckiego sprzymierzeńca³⁷. Podejmowano również działania, pomimo bezustannych bombardowań aliantów, by zapewnić mieszkańcom w miarę znośne warunki do życia. W tym celu udało się m.in. utrzymać wartość włoskiego lira oraz jako taką wydajność przemysłu i rolnictwa³⁸. Neofaszystom na

³² Szerzej o tej postaci zob. K. Macksey, *Kesselring*, tłum. Z. Miernicki, Warszawa 2004.

³³ Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 242; R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 87; R. Moseley, *Mussolini...*, s. 25 i n.; C. Pavone, *A Civil War. A History of the Italian Resistance*, London–New York 2014, s. 276–278.

³⁴ Zob. L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 117–127.

³⁵ Zob. R. De Felice, *Mussolini...*, t. 2, s. 430; b.a., *Polityka wewnętrzna Repubblica Sociale Italiana*, http://wojna-mussoliniego.pl/?page_id=815, dostęp 30 XI 2018 r.

³⁶ G. Hägg, *Mussolini...*, s. 374.

³⁷ R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 87.

³⁸ Rozpaczliwym próbom zapewnienia choć względnej stabilizacji gospodarczej republiki bez wątpienia nie pomagała bezwzględna polityka drenażu ekonomicznego prowadzona przez Niemców, którzy przenosili maszyny, a niekiedy nawet całe fabryki do Rzeszy. W 1944 r. taki los spotkał chociażby mediolańskie zakłady motoryzacyjne Innocenti. Do Niemiec transportowano masowo żywność, chociaż nie starczało jej dla samych Włochów.

północy kraju był jednak równie niepopularny wśród ludności, jak dziesięć lat wcześniej popularny był faszyzm. Społeczeństwo włoskie było przekonane, że wojna jest już definitywnie przegrana, a obywatele traktowali wkraczające na półwysep wojska alianckie jako wyzwolicieli³⁹. Miejscowych odstraszał dyktatorski i skrajnie policyjny charakter władzy RSI, która wszelkimi sposobami chciała potwierdzić swoje możliwości i sens istnienia⁴⁰. Mussolini, który umiał wyczuć nastroje społeczne, domyślał się, z której strony wieje wiatr. Niemniej jego ówczesna sytuacja nie pozwalała mu wyciągnąć z tego żadnych korzyści⁴¹.

WŁADZE I PROGRAM POLITYCZNY REPUBLIKI

W pierwszych miesiącach istnienia republiki Duce chciał nadać ideologiczne podstawy swemu „księstwu”. Później jednak zniechęcił się, zobojeźniał i oczekiwał już tylko na nową cudowną broń niemiecką, którą obiecywał Hitler. Choć zachował zmysł polityczny, stracił kontakt z polityczną rzeczywistością. Łudził się równocześnie, że kolejny raz, tak jak w przypadku konferencji monachijskiej w 1938 r., uda mu się odegrać istotną rolę podczas negocjacji pokojowych. Był jednak w swoich działaniach znacznie ograniczony, gdyż niemal każda jego decyzja wymagała zgody von Rahna. Ponadto być może

Skonfiskowano włoskie rezerwy złota, a rząd Mussoliniego obciążono kosztami wojny prowadzonej przez Hitlera. W tym celu do maja 1944 r. RSI musiała co miesiąc przekazywać Niemcom 10 mld lirów. Zob. L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 178 i n.; b.a., *Polityka wewnętrzna...*

³⁹ S. Corvaja, *Hitler i Mussolini*, tłum. T. Sobańska-Dąbrowska, Warszawa 2004, s. 401.

⁴⁰ S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 424.

⁴¹ G. Hägg, *Mussolini...*, s. 386–387. Warto w tym miejscu dodać, że Włosi mieszkający w południowej części półwyspu, gdzie stacjonowały siły alianckie, nie mogli w pełni cieszyć się z oswobodzenia od faszystowskiego jarzma. Ekonomiczna niedola i upadek moralności połączyły się z przestępczością uliczną i zorganizowaną (ponownie przy wsparciu Amerykanów zainstalowała się mafia), chorobami, zubożeniem, głodem oraz chaosem politycznym. Popularności Brytyjczykom i Amerykanom nie przysporzyło również opublikowanie planu rozerwania narodu włoskiego, podzielenie całego półwyspu między aliantów i przekazanie jego północno-wschodniej części pogardzanym Jugosłowianom. Życie pod rządami wyzwolicieli staowało się tak nieznośne, że niektórzy Włosi zaczęli tęsknić za powrotem Duce. Nawet członkowie Wielkiej Rady, głosujący w lipcu 1943 r. przeciwko Mussoliniemu, żalowali teraz swej decyzji. Dino Alfieri, faszystowski minister prasy i propagandy, oraz Giuseppe Bastanini, podsekretarz w resorcie spraw zagranicznych, prosili Duce o przebaczenie, przebywając na wygnaniu w Szwajcarii. Podobnie czynili przewodniczący Narodowej Faszystowskiej Konfederacji Robotników Rolnych Annio Bignardi i minister korporacji Tullio Cianetti. Z kolei Giacomo Suardo wyjaśniał, że wstrzymał się od poparcia jednej lub drugiej opcji w związku z piastowaniem stanowiska przewodniczącego Senatu, i złożył nawet podanie o przyjęcie do Republikańskiej Partii Faszystowskiej. Niemniej Mussolini, również ze względu na presję wywieraną przez niemieckiego sojusznika, który domagał się ukarania „zdrajców”, nie przychylił się do żadnej z tych prośb. Wszyscy, poza Cianettim, który otrzymał wyrok 30 lat więzienia (tylko dlatego, że nazajutrz po głosowaniu 25 VII 1943 r. w liście adresowanym do Duce odwołał swój głos), zostali na początku stycznia 1944 r. skazani zaocznie na śmierć przez Faszystowski Trybunał Republikański w procesie pokazowym, który toczył się wówczas w Weronie. Ława przysięgłych była złożona z oficerów milicji, a członków składu sędziowskiego mianował sam Mussolini. Minister spraw zagranicznych w latach 1936–1943, a prywatnie zięć Mussoliniego (mąż jego córki Eddy), hrabia Galeazzo Ciano, wraz z czterema innymi byłymi dygnitarzami, którzy zagłosowali przeciwko Duce, został rozstrzelany przez pluton egzekucyjny 11 stycznia tego roku. Zob. F. Joseph, *Wojny Mussoliniego*, tłum. K. Janicki, Warszawa 2012, s. 330; P. Foro, *Włochy...*, s. 245–246; R. Moseley, *Podwójne życie hrabiego Galeazza Ciano*, tłum. R. Bartoń, Warszawa 2001, s. 249–264; M. Clark, *Mussolini*, Harlow 2005, s. 307 i n.; S. Corvaja, *Hitler...*, s. 405–407.

nie wiedział, że oficerowie z SS, którzy zostali mu przydzieleni do ochrony i mieszkali wraz z nim, podsłuchiwali i rejestrowali jego rozmowy telefoniczne oraz kontrolowali prywatną korespondencję. Niekiedy wmawiał sobie, że gdyby tylko Hitler pozwolił mu na trochę większą samodzielność, porwałby za sobą naród i odbił południowe Włochy z rąk sił alianckich. W głębi duszy zdawał sobie jednak sprawę z tego, że to tylko mrzonka. Niemcy ofiarowali mu pozory władzy, lecz ich obecność wzbudzała w nim tyleż wdzięczności, ileż niechęci⁴². Niemniej z początku starał się być aktywny w życiu politycznym. Snuły mu się wówczas po głowie wizje przeprowadzenia radykalnych reform społecznych i stworzenia państwa totalitarnego, które byłoby państwem ludu włoskiego – państwem włoskich robotników i chłopów, dlatego też nadał mu nazwę republiki „socjalnej”. Duce był w tamtym czasie skrajnie republikański, antyklerykalny; wydaje się, jak gdyby u schyłku życia ze wzmożoną siłą obudziły się w nim reminiscencje czasów przed I wojną światową, kiedy reprezentował poglądy socjalistyczne⁴³. Podstawy ustrojowe jego republiki miały w pewnych punktach nawiązywać wręcz do systemu komunistycznego⁴⁴. Nawrót do socjalizmu pozwala zrozumieć, dlaczego w swoim schyłkowym okresie Mussolini szczególnie związany był z Nicolą Bombaccim, nazywanym „szarą eminencją Salò”. Bombacci, przyjaciel i uczeń Włodzimierza Lenina oraz jeden z twórców Włoskiej Partii Komunistycznej w 1921 r., wskrzesił legendę, zgodnie z którą Lenin postrzegał Duce jako jedyne prawdziwego socjalistę we Włoszech. Niewątpliwie pod wpływem Bombacciego nazwał Mussolini Republikę Salò jedynym, może z wyjątkiem ZSRR, państwem socjalistycznym⁴⁵.

W tym duchu był też tworzony program polityczny Republiki Salò, który opracował prawdopodobnie Bombacci. Przy błogosławieństwie Duce został on przyjęty na kongresie partii faszystowskiej 14 listopada 1943 r. w Weronie („manifest weroński”). Program ten przypominał w niektórych swoich założeniach system radziecki i przewidywał m.in. daleko idące upaństwowienie przemysłu oraz ziemi. Duce uzasadniał to wysiłkiem wojennym oraz zdradą, której mieli dopuścić się przychylni Zachodowi „plutokraci”, tj. przedsiębiorcy z sektora przemysłowego. Manifest zakładał także podwyżkę płac o 30 proc. i zwiększenie racji żywnościowych (z 200 g chleba dziennie do 275 g). Dodatkowe przydziały artykułów spożywczych i odzieżowych (ziemniaki, oliwę, sól, buty, ubiory robocze i papierosy) mieli otrzymać robotnicy. Zapowiadano również liczne wywłaszczenia wielkich właścicieli rolnych, a leżąca odłogiem bądź nieefektywnie wykorzystywana ziemia miała zostać rozparcelowana między pracowników na wsi lub przekazana ich spółdzielniom. Wolno sądzić, że Mussoliniemu wydawało się, iż dzięki tym obietnicom zdoła pociągnąć za sobą masy, które coraz przychylniej spoglądały

⁴² D.M. Smith, *Mussolini*, tłum. J.G. Brochocki, Warszawa 1994, s. s. 380–381, 387.

⁴³ O „lewicowym” epizodzie w biografii Mussoliniego i socjalistycznej retoryce faszystowskiego zob. szereg P. Neville, *Mussolini*, London 2004, s. 16–40; M. Blinkhorn, *Mussolini and Fascist Italy*, London 2001, s. 16 i n.; A. de Grand, *Italian Fascism. Its Origins & Development*, Nebraska 2000, s. 15 i n.; W. Wichert, *Zmienny...*, s. 72, 74.

⁴⁴ Zob. R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 87; R. De Felice, *Mussolini. L'alleato, 1940–1945*, t. 2: *La guerra civile 1943–1945*, Torino 1997, s. 378 i n.

⁴⁵ Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 392; R.J.B. Bosworth, *Mussolini...*, s. 327, 330–331; M. Clark, *Mussolini...*, s. 306.

na komunizm pod wrażeniem kolejnych zwycięstw Armii Czerwonej. W tym duchu snuł również refleksje na temat nowego, bardziej egalitarnego porządku społecznego, inkrustowanego pewnymi elementami paternalistycznego państwa socjalnego (tym razem na wzór modelu skandynawskiego), po zakończeniu wojny⁴⁶. Duce przyznawał jednocześnie, że faszyzm pozwalał wcześniej na korupcję i malwersacje, a nawet do nich zachęcał, dlatego też wyrażał swoją zgodę na konfiskatę wszelkich bezprawnie uzyskanych po 1919 r. majątków. By stworzyć fasadę większej partycypacji obywateli w życiu politycznym, zapowiadał wprowadzenie bardziej demokratycznego systemu wyborów parlamentarnych, a także wyborów głowy państwa. Mussolini akceptował przy tym przywrócenie niezależności sądownictwa, ukrócenie praktyki samowolnych aresztowań, poszanowanie własności prywatnej, przyznanie praw związkom zawodowym, większy udział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami i w podziale zysków czy nawet wprowadzenie wolności prasy. Zapowiadał też uchwalenie przez zgromadzenie konstytucyjne nowej ustawy zasadniczej⁴⁷. Za ostateczny cel Włoskiej Republiki Socjalnej uznano „syntezę wszelkich wartości”, co najwyraźniej miało być powrotem do synkretycznych początków faszyzmu, stanowiącego dla wielu nadal atrakcyjną mieszalinę nowoczesności i tradycji⁴⁸. Nieskrywaną ambicją i *idée fixe* Mussoliniego było pozostawienie rewolucyjnego obrazu faszyzmu w postaci pięknej patriotycznej idei czynu, walki i poczucia duchowej wspólnoty, do której przyszłe pokolenia Włochów mogłyby ciągle się odwoływać.

W praktyce „manifest weroński”, który stanowił jaskrawe zaprzeczenie wielu dogmatów państwa faszystowskiego, był pustą deklaracją, pozbawioną w ówczesnej sytuacji istotnego znaczenia. RSI była bowiem w takim samym stopniu państwem policyjnym jak uprzednio faszystowskie Włochy, zgromadzenie konstytucyjne nigdy się nie zebrało, a planowane wybory nie zostały nigdy przeprowadzone. Nie było też mowy o wolności słowa i prasy, gdyż Mussolini nie mógł znieść jakiegokolwiek krytyki czy choćby dyskusji wokół jego poglądów. Zadaniem dziennikarzy ponownie miało być skuteczne przekonywanie do polityki władz. Co więcej, jednomyślności co do politycznych i ideologicznych założeń nowego państwa nie było nawet wśród dygnitarzy faszystowskich. Urzędnicy republiki, którzy mieli przeprowadzać nacjonalizację przemysłu, nie byli do końca pewni, czy nie chodzi jedynie o kolejną akcję propagandową, która zresztą nie wzbudzała szczególnego entuzjazmu wśród robotników. Niemniej Mussolini rzeczywiście pragnął zaszczepić Włochom bakcyli rewolucji społecznej, by w razie klęski RSI zwycięzcy mieli trudną przeprawę. W ten oto sposób, by odegrać się na nieprzychylniej mu klasie średniej i ukarać bogate elity gospodarcze, Duce, który niegdyś występował w roli obrońcy kraju przed bolszewizmem, obecnie z rozmysłem nawoływał wręcz do rewolucji. Chciał pozostawić po sobie „społeczne pole minowe”, które uniemożliwiłoby lub znacznie utrudniłoby działalność jego sukcesorom⁴⁹. Niemieccy wojskowi i politycy

⁴⁶ G. Hägg, *Mussolini...*, s. 375.

⁴⁷ Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 381; M. Clark, *Mussolini...*, s. 309–310; L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 334–338; R. De Felice, *Mussolini...*, t. 2, s. 611–613; S. Corvaja, *Hitler...*, s. 405.

⁴⁸ R. Eatwell, *Faszyzm...*, s. 159, 162.

⁴⁹ D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 381–382, 392.

byli oburzeni programem uspołecznienia propagowanym przez władze republiki, lecz Hitler polecił im, ażeby traktowali pomysły Duce z pobłażaniem. Przecież Włosi i tak nie mogli nic uczynić na własną rękę⁵⁰.

W ramach planowanej przez Mussoliniego reorganizacji gospodarki w kierunku większej socjalizacji 12 lutego 1944 r. minister gospodarki Angelo Tarchi zastosował kilka środków mających doprowadzić do współzarządzania przedsiębiorstwami przez robotników. Niemniej oprócz niechęci i bierności przemysłowców projekt ten, jak powyżej wspomniano, zderzył się także z, łagodnie rzecz ujmując, niepewnością ze strony niemieckiej. Hans Leyers, pełnomocnik ds. produkcji wojennej we Włoszech i tamtejszy przedstawiciel Alberta Speera, ministra uzbrojenia i amunicji Rzeszy, pragnął przede wszystkim uniknąć jakiegokolwiek dezorganizacji przemysłu republiki, częściowo ukierunkowanego także na niemiecki wysiłek wojenny. Projekt ten zderzył się ponadto ze skutkami zmian na froncie i oporem pracowników włoskich przedsiębiorstw. Wymownym przykładem była chociażby sytuacja w turyńskiej fabryce Fiata. Wybory do komitetu zakładowego, który miał współzarządzać przedsiębiorstwem, odbyły się dopiero w marcu 1945 r., czyli w czasie gdy nie było już żadnych wątpliwości co do dalszych losów wojny, i nie cieszyły się one zbyt dużym zainteresowaniem ze strony robotników. Próba socjalizacji gospodarki zakończyła się fiaskiem, jako że RSI nie miała ani mandatu, ani wiarygodności, by skutecznie prowadzić ten rodzaj polityki⁵¹.

Brak mandatu do rządzenia dopełniał fakt lekceważenia notorycznie przez Mussoliniego spraw administracyjnych. Ostrze jego surowych zarządzeń tępiły ponadto nieudolność i niedbalstwo urzędników. Poszczególne ministerstwa i departamenty działały osobno, praktycznie nie koordynując swej polityki, a nowe ustawy, które te instytucje nieustannie produkowały, często nie były wprowadzane w życie. Niekiedy można było mieć uzasadnione wątpliwości, czy centralny rząd w ogóle istnieje. Duce niezwykle rzadko konsultował się ze swymi ministrami i hierarchami; do tego nieustannie zmieniał zdanie i pozostawiał współpracowników w niepewności co do swoich rzeczywistych planów. Niemcy, dostrzegając jego niechętny stosunek do wszelkich dyskusji, zastanawiali się, czy jest on wynikiem niezdecydowania, czy też braku spójnych poglądów Duce. Wolno sądzić, że ta zmienność poglądów Mussoliniego wskazywała na to, iż chodziło mu głównie o odzyskanie popularności – pragnął czuć, że jest w dalszym ciągu potrzebny i podziwiany. Dawnymi czasy, w okresie świetności faszystów we Włoszech, sprawiało mu przyjemność arbitralne narzucanie woli innym, obecnie jednak przestał wierzyć w swoje zdolności, a być może doszedł do wniosku, że i tak nie ma to już większego znaczenia. Dlatego też unikał publicznego pokazywania się, gdyż obawiał się reakcji tłumu. Tylko raz, niechętnie i pod presją Niemców, zgodził się wystąpić i oddać swej dawnej pasji oratorskiej; entuzjastyczna reakcja mediolańczyków na jego przemówienie wygłoszone 17 grudnia 1944 r., w którym wychwalał antykapitalistycz-

⁵⁰ G. Hägg, *Mussolini...*, s. 376; R.J.B. Bosworth, *Mussolini...*, s. 23–24.

⁵¹ Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 248–249; L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 96–116, 338–342; M. Clark, *Mussolini...*, s. 310.

na politykę RSI i nawoływał do oporu, dowodziła, że nie utracił w pełni swady mówcy i daru wzbudzania entuzjazmu mas⁵².

Niemniej po wydarzeniach z lipca 1943 r., kiedy wielu Włochów z radością witało upadek jego rządów, wiedział już dobrze, jak zmienne są nastroje tłumu. Mussolini podejrzewał, że wszyscy Włosi w głębi duszy nienawidzą wszystkiego, co jest z nim związane, i obarczają go osobistą odpowiedzialnością za tak wiele daremnych ofiar. Na krytykę ze strony swoich rodaków odpowiadał zarzutami pod ich adresem, twierdząc, że nie są poważnym narodem, lecz jedynie zbieraniną koniunkturalnych indywidualistów, z którymi trudno było cokolwiek zdziałać. Kiedy faszyzm przestał odnosić sukcesy, Włosi natychmiast się od niego odwrócili. W ocenie Duce to nie wrogowie, lecz egoizm i tchórzostwo Włochów ostatecznie pokonały faszyzm i zniszczyły jego piękne marzenia o uczynieniu z Italii mocarstwa światowego. Miał całą teczkę na temat „niedojrzałości i godnych potępienia wad narodu włoskiego”. Doszedł do przekonania, że zbyt mało jego rodaków było potomkami prawdziwych Rzymian, a w ówczesnym pokoleniu płynęło zbyt dużo krwi niewolników. Stwierdzał z goryczą, że gdyby Michałowi Aniołowi dano glinę, a nie marmur, zostałby najpewniej jedynie garncarzem. W schyłkowym okresie swoich rządów Duce bardziej niż kiedykolwiek stał się również krytyczny wobec Niemców, którzy, według niego, choć nie mieli pojęcia o polityce, dysponowali ogromnymi możliwościami. Zasługiwali jednak na lepszego przywódcę niż Hitler, który był być może człowiekiem energicznym, lecz brakowało mu doświadczenia i poczucia realizmu. Uważał Führera za fanatyka i „zdeklarowanego despotę”, który nie był w stanie dostrzec jego „wyjątkowych duchowych przymiotów”⁵³.

Przez cały okres istnienia Włoskiej Republiki Socjalnej Mussolini pozostawał nie tylko w złej kondycji psychicznej, ale również i fizycznej (cierpiał od wielu lat na wrzody żołądka, które uaktywniały się na skutek stresu). Dopiero po pewnym czasie, dzięki opiece, jaką sprawował nad nim przysłany z Niemiec dr Georg Zachariae, odzyskiwał tymczasowo siły i animusz. Ponieważ brakowało typowo rządowych zajęć, Duce, który ze względu na znaczne ograniczenie swoich faktycznych prerogatyw lubił określać siebie mianem „burmistrza Gargnano”⁵⁴, zajął się twórczością pisarską. Pisał liczne artykuły do prasy rządowej bądź przygotowywał polityczne plany, które nigdy nie weszły w życie. Nadal lubił się popisywać imponującą, choć nie zawsze w pełni rzetelną erudycją, snując refleksje o historii i literaturze. Rozczytywał się namiętnie w dziełach Friedricha Nietzschego i Georges’a E. Sorela, francuskiego teoretyka narodowego syndykalizmu, którego uważał za jednego ze swoich ideologicznych ojców. Do ostatnich dni nad jeziorem Garda nie rozstawał się z książką pt.: *Napoleon* autorstwa niemieckiego pisarza Emila Ludwiga. Duce, który tak bardzo lubił porównywać się z postacią cesarza Francuzów, jakby szukał w tym dziele otuchy, chciał czerpać z niego nadzieję na to, że może i on znajdzie swą Wyspę Świętej Heleny. Powrócił też do gry na

⁵² Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 393–395; P. Foro, *Włochy...*, s. 257. Por. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 408.

⁵³ Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 395–396; R. Eatwell, *Faszyzm...*, s. 163. O poglądach Mussoliniego na temat Hitlera zob. też S. Corvaja, *Hitler...*, *passim*; Ch. Goeschel, *Mussolini and Hitler: The Forging of the Fascist Alliance*, New Haven 2018, *passim*.

⁵⁴ R.J.B. Bosworth, *Mussolini...*, s. 331.

skrzypcach i codziennych lekcji niemieckiego, a nawet rozpoczął tłumaczenie wagnerowskiego *Pierścienia Nibelungów*. Z tego okresu pochodzą również jego drobiazgowy komentarze do *Państwa Platona*. Być może w jego neurotycznej pracy tkwiło jakieś emocjonalne rozgorączkowanie, jak gdyby pragnął od czegoś uciec albo zapomnieć, że zbliża się nieuchronny koniec. Już dawno znikły władcze pozy i marsowe oblicza, a także paradne wyszukane mundury, które miały symbolizować obleczonego w dostojność i powagę senatora antycznej Romy, a zarazem awanturniczego ciałem i duchem średniowiecznego *condottiere*⁵⁵. Pomimo okrucieństw i egzekucji, które były na porządku dziennym w republice, Duce zdołał wyrzucić na niektórych współpracownikach wrażenie uprzejmego, towarzyskiego i empatycznego człowieka, który zawsze starał się ludziom pomóc. Można domniemywać, że była to tylko kolejna poza dyktatora, znanego zresztą ze swego zamiłowania do aktorstwa, któremu towarzyszyły makiaweliczne wręcz zdolności manipulatorskie i teatralne przywdziewanie różnych masek zależnie od okoliczności i rozmówców. Wiedział też przecież doskonale, jakie zbrodnicze konsekwencje rodzą jego kadłubowe rządy na północy kraju i kontynuowanie zgubnego sojuszu z Niemcami. Zgodnie ze słowami jego lekarza, w 1944 r. psychiczna kondycja Mussoliniego miała być lepsza i dopiero w ostatnich dniach życia totalnie się załamała, popadając w stan fatalistycznej apatii⁵⁶. W tym czasie oszukiwał się frenetyczną wręcz pracą i nadzieją na cudowną broń Hitlera: dziewięć rodzajów pocisków V nakierowanych na Londyn, a nawet bombę atomową konstruowaną w Rzeszy⁵⁷. Nie zawahałby się jednocześnie jej użyć, skoro uważał, że takie miasta jak Rzym czy Florencja powinny być bronione „centymetr po centymetrze”, bez sentymentalnego stosunku do ich cywilizacyjnego i kulturowego dziedzictwa⁵⁸.

PAŃSTWO POLICYJNE I MASOWY TERROR

Niezwykle ważne znaczenie dla Niemców miało dostosowanie polityki rządu RSI w zakresie prawa rasowego. Zgodnie z zapisem przyjętym w programie partyjnym z Werony „członkowie rasy żydowskiej są cudzoziemcami” i „podczas tej wojny należą do wrogiej narodowości”, co stanowiło dobitne potwierdzenie antysemitckiego ustawodawstwa Włoch z roku 1938⁵⁹. Niemieccy protektorzy odczytali ten zapis jako udzielenie im *carte blanche* do działania w dziedzinie, która podlegała republice faszystowskiej.

⁵⁵ R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 6.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 119–135.

⁵⁷ Zob. szerzej R. Karlsch, *Atomowa bomba Hitlera. Historia tajnych niemieckich prób z bronią jądrową*, tłum. J. Pasieka, Wrocław 2006.

⁵⁸ Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 380–381; D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 390–391; S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 430–431; R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 120–121.

⁵⁹ Zob. szerzej A. Ziarkowska, *Polityka Benito Mussoliniego wobec Żydów w latach 1922–1943*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2007, nr 3, s. 43–45; R.J.B. Bosworth, *Mussolini...*, s. 274 i n.; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Żydzi w doktrynie włoskiego faszyzmu na tle „Manifesto degli scienziati razzisti” z 14 lipca 1938 roku*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1992, t. 15, s. 35–40; R. De Felice, *Storia degli ebrei sotto il fascismo*, Torino 1993, s. 139 i n.

Jednocześnie był to apel o pomoc, skierowany do władz lokalnych. Jeszcze w okresie gdy RSI dopiero powstawała, tj. 15 września 1943 r., oddziały SS zorganizowały pierwszy transport Żydów, który odszedł na północ z Merano. Do pierwszej masakry doszło następnego dnia w Lago Maggiore. 23 września Niemcy podjęli formalną decyzję o wywózce włoskich Żydów. W poczynaniach tych wkrótce wsparli ich sojusznicy z Italii. 30 listopada 1943 r. minister spraw wewnętrznych Guidi nakazał internowanie wszystkich Żydów i skonfiskowanie całego ich majątku. W reakcji na to Niemcy przekazali formalnie kwestię aresztowań tej ludności rządowi Salò. Fakt, że w praktyce operacjami deportacji do obozów koncentracyjnych i mordowania niewinnych ludzi zajmowały się siły niemieckie, nie zwalnia Mussoliniego od odpowiedzialności, tym bardziej że lokalni faszyci brali aktywny udział w organizacji łapanek antyżydowskich. Rząd Duce świadomie zaangażował się w tę politykę od samego początku. Była to najcięższa sprawa wśród wielu zbrodni, które władze RSI wspierały albo w które aktywnie się angażowały⁶⁰. W drugiej połowie października 1943 r. Niemcy deportowali 1259 rzymskich Żydów (w tym 200 dzieci poniżej 10 roku życia), w większości do obozów zagłady w okupowanej Polsce. Zaledwie siedemnastu z nich przeżyło. Prześladowania dotknęły w tamtym czasie również żydowskich mieszkańców Murano i Triestu. Wielu rzymskim Żydom udało się znaleźć schronienie u mieszkańców i w instytucjach religijnych: w kościołach, zakonach i klasztorach katolickich⁶¹, np. u kapucynów na via Sicilia, franciszkanów z kościoła San Bartolomeo na wyspie na Tybrze, w szkole San Giuseppe al Casaletto, w Watykanie, w bazylice Świętego Pawła za Murami (której eksterytorialność w nocy z 2 na 3 lutego 1944 r. pogwałcili Niemcy i ich faszystowscy pomocnicy – milicjanci prefekta rzymskiej policji Pietra Carusa – w celu zatrzymania ukrywających się tam Żydów). Pomimo aktywnego udziału w organizowaniu ukrywania Żydów papież Pius XII nie zdecydował się jednak na oczekiwany publiczny protest w związku z ich prześladowaniem. Wolno sądzić, że obawiał się on, iż otwarte potępienie tylko pogorszyło by los Żydów oraz mogłoby zagrozić pozycji Kościoła lub nawet samego Watykanu⁶². Najważniejsze obozy, w których umieszczano włoskich Żydów, to Fossoli di Carpi i Gries

⁶⁰ G. Hägg, *Mussolini...*, s. 373–374, 376.

⁶¹ Należy zauważyć, że we Włoszech możliwości ukrywania Żydów były o wiele większe niż w innych krajach okupowanych przez III Rzeszę. Dotyczy to zarówno Kościoła, jak i osób prywatnych. Niezwykle pomocny w tym względzie okazał się niejasny system meldunkowy, dzięki czemu ludzi trudno było wytopić i określić ich narodowość. Spośród 45 tys. Żydów, którzy po wydaleniu lub wyemigrowaniu z kraju innych Żydów pozostali we Włoszech, Niemcy deportowali 7–8 tys. i prawie wszystkich zabili. W samej Italii zamordowali „jedynie” ok. 500 Żydów. Od 5 do 6 tys. uciekło do Szwajcarii, niewielka grupa do wyzwolonych rejonów na południu Włoch. Reszta, czyli ok. 30 tys. osób, nadal żyła w ukryciu. Schronienie zapewniali im sąsiedzi, przyjaciele, Kościół katolicki, a później również organizacje ruchu oporu. Dzięki temu ok. 80 proc. włoskich Żydów udało się przeżyć wojnę. Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 374; R. Overy, *Wojna...*, s. 432.

⁶² R. Overy, *Wojna...*, s. 432. Po obaleniu dyktatury Mussoliniego rozwścieczony Hitler rozkazał pojmać papieża Piusa XII i przewieźć go do Rzeszy, by rzekomo zapewnić mu bezpieczeństwo. Plan ten zakładał też grabież archiwów watykańskich i dzieł sztuki. Watykan do końca wojny pozostał jednak niezależną enklawą, gdyż rozkazy Hitlera były sabotowane przez wykonawców, w szczególności przez gen. SS Karla Wolffa, który miał skutecznie przekonać Führera do nienaruszania integralności Stolicy Apostolskiej. Zob. szerzej D. Kurzman, *Misja specjalna. Hitlerowski plan zajęcia Watykanu i porwania papieża*, tłum. N. Radomski, Poznań 2008; M. Hesemann, *Pius XII wobec Hitlera*, tłum. R. Zajączkowski, Kraków 2010, s. 212 i n.

w prowincji Bolzano⁶³, Borgo San Damazzo pod Cuneo, a także ośrodek w dzielnicy Santa Sabba w Trieście. Ten ostatni obóz podlegał zwierzchnictwu Einsatzkommando Reinhard, którym dowodził znany skądinąd z bezwzględnej polityki rasowej w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa – Odilo Globocnik jako Wyższy Dowódca SS i Policji Strefy Operacyjnej Regionu Wybrzeża Adriatyckiego. Śmierć poniosło tam 5 tys. ludzi. Obozy te stanowiły często tylko pierwszy etap przed deportacją do niemieckich fabryk śmierci, do których przewieziono 8369 Żydów, z czego 6244 Żydów włoskich. Miesięcznie wywożono średnio ok. 600 osób, a maksymalną liczbę deportowano w lipcu 1944 r. – było to 1,8 tys. Żydów. Obozy opuściło 980 osób⁶⁴.

Masowy terror ze strony agend państwa faszystowskiego i niemieckich sił okupacyjnych dotknął nie tylko Żydów, ale również włoską ludność cywilną. Republikańska Gwardia Narodowa utworzona przez sekretarza partii Alessandra Pavoliniego szczególnie wślawiła się polityką odwetu i zemsty – dziesięciu antyfaszystów za śmierć jednego faszysty. W listopadzie 1944 r. gwardia, do której wcielono też dużą część korpusu karabinierów, włoskiej policji kolonialnej, resztki armii królewskiej i „czarne koszule”, liczyła już 75 tys. ludzi. W tymże roku wszystkie jednostki podległe gwardii stały się integralną, choć wydzieloną częścią regularnej armii RSI⁶⁵. Podobne organizacje paramilitarne powstawały w owym czasie jak grzyby po deszczu. Działyły one całkiem spontanicznie lub z inicjatywy i przy materialnym wsparciu poszczególnych ministrów z rządu Duce. Bojówkarskie formacje rządziły się własnymi prawami i nie odpowiadały przed sądem. Tylko w samym Mediolanie grasowało kilkanaście takich band. Niektóre z nich czerpały środki na swą działalność z rządowych funduszy, inne zaś były złożone z kryminalistów wyłudających okup od sklepikarzy i miały własne więzienia oraz izby tortur. Mussolini wiedział o ich zbrodniach. Utrzymywał jednak, że nie jest w stanie ich powstrzymać. Z racji tego, że obawiał się zarzutu słabości, nie tylko przyrykał oko na liczne ekscesy bojówkarzy, lecz niekiedy sam wręcz do nich zachęcał. Przykładowo jeden z najbardziej znanych gangów pod wodzą Pietra Kocha, byłego oficera grenadierów, powstał za zgodą Duce i był finansowany oraz uzbrajany przez resort spraw wewnętrznych. Członków tej faszystowskiej „straży obywatelskiej”, zasłużonej wobec okupanta i RSI w tropieniu sympatyków ruchu oporu, określano jako paranoicznych sadystów. Zyskali oni złą sławę zwłaszcza w okupowanym przez Niemców do 4 czerwca 1944 r. Rzymie i w Mediolanie. Grupa Kocha została zlikwidowana przez równie zdeprawowany i bezwzględny gang Ettore Mutiego, gdy okazało się, że jej dowódca pracował dla

⁶³ Anektowanej zresztą w październiku 1943 r. do Rzeszy wraz z prowincją Trydentu i Belluno jako Kraj Przedalpejski (Alpenvorland), gdzie rządy objął gauleiter Karyntii Franz Hofer. Warto nadmienić, że z części okupowanych ziem włoskich Niemcy utworzyli również Kraj Nadadriatycki (Adriatisches Küstenland) składający się z prowincji Gorizia, Pola, Udine, Triest, Fiume i przyłączonej przez Włochy w 1941 r. Słowenii, kierowany przez gauleitera Tyrolu Friedricha Rainera. Na tych terenach zniesiono włoski system prawny, a wszyscy mieszkający tam Włosi podlegali niemieckiemu prawu wojskowemu. Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 240; C.F. Latour, *Südtirol und die Achse Berlin–Rom 1938–1945*, Stuttgart 1962, s. 116 i n.; b.a., *Polityka wewnętrzna...*

⁶⁴ Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 243; T. Schlemmer, H. Woller, *Der italienische Faschismus und die Juden 1922 bis 1945*, „Vierteljahrshäfte für Zeitgeschichte” 2005, z. 2, s. 192–201; P. Longereich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenverfolgung*, München 1998, s. 561–562.

⁶⁵ P. Foro, *Włochy...*, s. 247.

Niemców i nie podporządkował się poleceniom rządu. Ponadto w kwaterze Kocha znaleziono sporą grupę jeńców i różnorodne narzędzia tortur, a niebawem wyszło na jaw, że organizacja trudniła się też handlem narkotykami, co przynosiło jej krociowe zyski. Bandzie Mutiego zaś, w nagrodę za zasługi w tłumieniu lokalnych strajków, Mussolini przyznał potem zaszczytny status legionu faszystowskiego. Głównym zadaniem tej liczącej 4 tys. ludzi jednostki, w całości zmotoryzowanej, z lekkimi wozami opancerzonymi, było zwalczanie partyzantów w okolicach Mediolanu⁶⁶.

W pamięci Włochów, nawet tych bardziej wyrozumiałe oceniających Mussoliniego i system przez niego tworzony, zapisała się także działalność tzw. czarnych brygad (*Brigate Nere*). Formowanie tych oddziałów, wzorowanych na grupach skwadrystów z lat 1919/1920, rozpoczęło się 30 czerwca 1944 r. z inicjatywy Pavoliniego, wspomaganego w tym dziele przez Giovanniego Battistę Riggo i Edoarda Facdouellego. Brygady, utworzone ze śmiercią nie tylko za sprawą koloru umundurowania, zrzeszały członków partii⁶⁷ (między 16 a 60 rokiem życia), politycznych żołnierzy faszystowskiego republikańskiego, a zarazem osoby o bardzo wyrazistych, chociaż przeróżnych poglądach i motywacjach⁶⁸. W związku z coraz bardziej rozwijającą się partyzantką pod ich auspicjami powstawały niezliczone oddziały paramilitarne, dowodzone przez partyjnych sekretarzy federalnych poszczególnych prowincji, a nie przez dowódców oddelegowanych z szeregów armii RSI. W ten sposób „czarne brygady” przypominały bardziej bataliony niemieckiego Volkssturmu niż pełnowartościowe jednostki wojska czy nawet Gwardii Republikańskiej. Kiedy coraz bardziej zacieśniała się aliancka pętla wokół sił Osi we Włoszech, a terytorium Republiki Salò stale się kurczyło, paradoksalnie „czarne brygady” ciągle się rozrastały, a ich działalność stawała się jeszcze radykalniejsza. Szeregi tej formacji zasilali bowiem często uciekający z południa faszystyci, co spowodowało, że w końcu października 1944 r. jej liczebność wynosiła ponad 16 tys. ludzi. Celem brygad, jak stwierdzano w okólniku z 25 czerwca 1944 r., była „walka o porządek publiczny, o porządek rewolucyjny, walka przeciw rebeliantom, dążenie do likwidacji ewentualnych grup wrogich spadochroniarzy”. Podczas akcji przeciwko partyzantom oraz innym „bandytom i współnikom wroga” oddziały te miały nie brać żadnych jeńców. Swoim okrucieństwem i fanatyzmem oraz licznymi przypadkami gwałtów i grabieży żołnierze „czarnych brygad” szybko zyskali wśród ludności cywilnej najbardziej przerażającą

⁶⁶ Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 386; S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 426; R. De Felice, *Mussolini...*, t. 2, s. 123 i n.; L. Molendowski, *Ostatni wierni faszystyci. Armia Republiki Socjalnej Włoch (1943–1945). Część III*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/ostatni-wierni-faszystyci-armia-republiki-socjalnej-wloch-1943-1945-czesc-iii/>, dostęp 3 XII 2018 r.; N. Farrell, *Mussolini. A New Life*, Phoenix 2004, s. 449–450.

⁶⁷ Warto dodać, że w 1944 r. liczba członków republikańskiej partii faszystowskiej zbliżała się do pół miliona osób, które popierały RSI z przeróżnych powodów. Wielu przyłączyło się, by zabezpieczyć swoje miejsce pracy, szczególnie ci zatrudnieni w sektorze państwowym i przyzwyczajeni do legitymacji partyjnej, która dawała gwarancję zatrudnienia. Niektórzy wciąż jeszcze wierzyli w Mussoliniego, inni natomiast dążyli do radykalnych zmian społecznych, choć nie zawsze było to w pełni zgodne z kierunkiem przyjętym przez republikę. Wielu bowiem pociągała nazistowska odmiana faszystyzmu, zwłaszcza jej antysemityzm. Niektórzy, a było ich wcale niemało, przystąpili do partii, ponieważ lubili używać przemocy albo mieli możliwość budowania własnego imperium militarnego lub finansowego. Zob. R. Eatwell, *Faszystyzm...*, s. 161–162.

⁶⁸ S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 426.

opinię. Siły te nigdy nie weszły w skład regularnej armii i do końca istnienia republiki pozostawały niezależnymi formacjami⁶⁹. Warto w tym miejscu odnotować, że ok. 20 tys. Włochów wstąpiło do SS, wybierając nazistowski radykalizm. Włoskie Waffen-SS (od marca 1945 r. pod nazwą 29. Dywizji Grenadierów SS) przeznaczało większość swego czasu na działania antydywersyjne i zwalczanie ruchu oporu, ostatecznie zapisując na swoje konto śmierć ponad 35 tys. partyzantów i zadziwiając swą gorliwością nawet niemieckich sojuszników. Formacja ta wspomagała również aktywnie siły niemieckie w trakcie walk z aliantami pod Anzio, które z przerwami toczyły się od stycznia do czerwca 1944 r.⁷⁰ Włoscy ochotnicy służyli też w zwalczającej rebeliantów 24. Dywizji Górskiej SS „Karstenjäger” i w 7. Dywizji Górskiej SS „Prinz Eugen”⁷¹.

SIŁY ZBROJNE RSI

Ceną za istnienie marionetkowego państwa włoskiego była nie tylko całkowita podległość polityczna, ale również uzależnienie jego sił zbrojnych od potężniejszego protektora, który oczekiwał, że RSI nadal będzie prowadziła wojnę po jego stronie. Jeszcze przed oficjalnym powstaniem naczelnego dowództwa armii Salò Niemcy z żołnierzy, którzy pozostali wierni sojuszowi z III Rzeszą, sformowali jednostki przy Wehrmachcie, Luftwaffe i Waffen SS. Po 8 września 1943 r. w armii lądowej znalazło się blisko 90 tys. byłych żołnierzy włoskich; w jednostkach lotnictwa, głównie w obronie przeciwlotniczej i personelu naziemnym – 50 tys.; w strukturach SS i Waffen SS było to ok. 20 tys. Ochotnicy służyli zwłaszcza w oddziałach przyfrontowych i tyłowych, w 4., 19., 20. i 25. Dywizji Przeciwlotniczej, w 3., 18. i 22. Brygadzie Przeciwlotniczej. Żołnierze włoskich dywizji „Nembo” i „Folgore”, weterani bitew pod Al-Alamein, zostali podporządkowani niemieckiej 4. Dywizji Powietrznodesantowej. Po powstaniu republiki Mussolini zwolnił oficerów i żołnierzy z przysięgi złożonej królowi, którego oskarżono o kapitulację, porzucenie stanowiska, wydanie narodu na pastwę wroga, hańbę i niedolę. 16 października 1943 r. marsz. Graziani podpisał porozumienie z niemieckimi władzami wojskowymi (Oberkommando der Wehrmacht, OKW) dotyczące utworzenia armii republikańskiej, na mocy którego Włosi mieli dostarczać ludzi, a Niemcy uzbrojenia i niezbędnych szkoleń. Dekretem z 9 listopada tego roku ogłoszono pobór roczników 1924 i 1925. Ogółem do komisji poborowych zgłosiło się bowiem jedynie 41 proc. wezwa-

⁶⁹ Zob. L. Molendowski, *Ostatni...*; S. Zuccotti, *The Italians and the Holocaust*, New York 1987, s. 153; L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 409 i n.; D. Gagliani, *Brigate nere. Mussolini e la militarizzazione del Partito fascista repubblicano*, Torino 1999.

⁷⁰ Zob. szerzej L. Molendowski, *Cienka czarna linia. Oddziały RSI w walkach na przyczółku Anzio*, „Wojsko i Technika. Historia” 2018, nr 6, s. 70–85.

⁷¹ Zob. F. Joseph, *Wojny...*, s. 332; P. Foro, *Włochy...*, s. 248; N. Guerra, *I volontari italiani nelle Waffen-SS. Il pensiero politico, la formazione culturale e le motivazioni al volontariato. Una storia orale*, „Annales Universitatis Turkuensis”, Turku 2012, s. 13 i n.; Ch. Bishop, *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen SS w latach 1940–1945*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2006, s. 45 i n.; L. Molendowski, *Dywizja SS Mussoliniego, 29. Dywizja Grenadierów Waffen-SS (włoska)*, „Militaria XX wieku. Wydanie Specjalne” 2010, nr 1, s. 16–24.

nych, a 12 proc. rekrutów zdezerterowało już po kilku dniach służby⁷². Rząd republiki uznał zatem za konieczne wprowadzenie w lutym 1944 r. kary śmierci dla uchylających się od służby, ażeby podjąć próbę perswazji wobec wahających się, z niewielkimi jednak efektami. Armii RSI nie udało się wznieść prawdziwego patriotycznego zrywu, choć nie przekreślało to oczywiście możliwości pozyskania rekrutów, którzy przy podejmowaniu służby wojskowej kierowaliby się innymi motywami⁷³. Należy podkreślić, że OKW usilnie starało się o jak najsilniejsze podporządkowanie sobie powstających sił zbrojnych republiki. Ostatecznie zdecydowano, że miały one podlegać niemieckiemu dowództwu operacyjnemu „Południe” w sposób bezpośredni i ze wszystkimi tego konsekwencjami. To sztab Kesselringa wydawał rozkazy, a wasalna armia musiała posłusznie je wykonywać. Pomimo początkowych trudności kadrowych na przełomie października i listopada 1943 r. udało się zorganizować armię RSI, która w chwili powstania liczyła ponad 150 tys. żołnierzy i składała się z wojsk lądowych (Esercito Nazionale Repubblicano, ENR), marynarki wojennej (Marina Nazionale Repubblicana, MNR) i sił powietrznych (Aeronautica Nazionale Repubblicana, ANR). Większość żołnierzy nie zaciągnęła się z powodu odczuwania jakiegokolwiek sympatii do swoich nowych przełożonych. Służba była dla nich raczej jedynym sposobem na zdobycie jedzenia i schronienia. Wielu ochotników chciało po prostu uciec z obozów jenieckich przed głodem, pracą przymusową i fatalnymi warunkami egzystencji. Z tego też powodu jakość formacji była zróżnicowana, a dezercje były na porządku dziennym⁷⁴.

Trzonem regularnej armii RSI były cztery dywizje piechoty w ramach wojsk lądowych, które składały się z następujących formacji: 1. Dywizja Bersalierów „Italia”, 2. Dywizja Piechoty „Littorio”, 3. Dywizja Piechoty Morskiej „San Marco” (od lipca do października 1944 r. była ona częścią Armii „Liguria”, która pod dowództwem marsz. Grazianiego operowała w północno-zachodnich Włoszech) i 4. Dywizja Alpejska „Monte Rosa”. Dywizje te szkolono i wyposażono w Rzeszy według pruskiego drylu i niemieckiej organizacji. Każda składała się z dwóch pułków piechoty, pułku artylerii i jednostek broni oraz służb pomocniczych. Oddziały te wykorzystywano głównie do zwalczania rebeliantów, co powodowało często w ich szeregach upadek morale i zapału do walki, a w konsekwencji liczne dezercje. Poszczególne jednostki wojsk lądowych były zaangażowane także w ochronę granic z Francją i walkę z posuwającą się naprzód partyzantką Jugosłowiańskiej Armii Ludowej Josipa Broz-Tity. W końcu 1944 r. Esercito Nazionale Repubblicano wraz z innymi formacjami pomocniczymi liczyły już blisko 400 tys. żołnierzy. Niezwykle wartościową częścią tych sił był również 10. Pułk „Arditi”, złożony z doświadczonych w walkach na froncie wschodnim komandosów. Jesienią 1943 r.

⁷² Niemniej należy zaznaczyć, że powodzenie rekrutacji zależało również w dużym stopniu od rodzaju tworzonej formacji, w tym od jej pozycji w świadomości włoskiego społeczeństwa. Najlepsze jednostki, jak chociażby elitarny oddział Dywizji Piechoty Morskiej „Decima”, nie miały problemu z naborem ochotniczym, co najmniej do połowy 1944 r.

⁷³ Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 246–247; L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 355–390.

⁷⁴ Zob. F. Joseph, *Wojny...*, s. 332; L. Molendowski, *Ostatni wierni faszyci. Armia lądowa Republiki Socjalnej Włoch (1943–1945). Część II*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/ostatni-wierni-faszyci-armia-ladowa-republik-socjalnej-wloch-1943-1945-czesc-iii/>, dostęp 3 XII 2018 r.

weszli oni w skład niemieckiej 2. Dywizji Spadochronowej i uczestniczyli w starciach wokół holenderskich miast Eindhoven i Arnhem, pomagając w rozbiuciu operacji „Market Garden” gen. Montgomery’ego. Z weteranów walk w ZSRR złożony był także elitarny Legion Szturmowy „Czarnych Koszul” „M”. Rzucano go do brawurowych kontrataków przeciwko przyczółkowi w Anzio, gdzie oddział ten popisał się wielkim męstwem, o czym świadczyły wysokie straty osobowe⁷⁵.

W skład sił zbrojnych RSI wchodziły także specjalne grupy bojowe, takie jak Cacciatori degli Apenini (strzelcy apenińscy: dwa pułki i kilka autonomicznych batalionów), Reparti Anti-Partigiani (grupa antypartyzancka złożona z pięciu batalionów), Reparti Autonomi Bersaglieri (Autonomiczna Grupa Bersalierów). Ta ostatnia złożona była z 15. Batalionu Obrony Wybrzeża, 1. Batalionu Bersalierów „Mussolini”, 2. Batalionu Bersalierów „Mameli”, 3. Batalionu Bersalierów i 101. Batalionu Rezerwowego. Wsparcie zapewniały również jednostki autonomiczne, jak chociażby grupa pancerna „Leonessa” (przejęta od Gwardii Republikańskiej) oraz „San Giusto”⁷⁶. Najbardziej znanym i bodajże największym osiągnięciem wojsk lądowych RSI była podjęta wspólnie z Niemcami operacja „Zimowa Burza” (*Wintergewitter*), tj. bożonarodzeniowa ofensywa w Apeninach na małą skalę, która rozpoczęła się 26 grudnia 1944 r. Siły Osi, liczące 4,6 tys. żołnierzy z dywizji „Monte Rosa” i 148. Dywizji Piechoty, zepchnęły wówczas Amerykanów i wbiły się w pozycje obronne 5. Armii USA na 8 km. Pomimo cofnięcia się o jakieś 1–2 km dalej na południe od linii wyjściowej zyskały one znacznie lepszą linię obrony na zachodzie Apeninów, która nie została sforsowana aż do kwietnia 1945 r.⁷⁷

Włoska Królewska Marynarka Wojenna (Regina Marina) znalazła się w większości pod kontrolą marsz. Badoglio, który dopilnował, by wszystkie ocalałe jednostki zostały internowane przez aliantów. Kilka niesprawnych krążowników, niszczycieli i okrętów podwodnych, nadal przebywających w portach po zawieszeniu broni, zostało zatopionych lub celowo uszkodzonych przez ich własne załogi, działające wbrew rozkazowi monarchy. Dla porównania, jedyna „flota”, jaką Duce miał do swojej dyspozycji w ramach Narodowej Republikańskiej Marynarki Wojennej, złożona była z trzech krążowników: „Caio Mario”, „Vesuvio” i „l’Etna”, kilku okrętów podwodnych, dwudziestu dwóch miniaturowych okrętów podwodnych, trzydziestu trałowców, dwudziestu dwóch ścigaczy okrętów podwodnych, dwudziestu jeden ścigaczy torpedowych, jedenastu ścigaczy artyleryjskich, a także z garstki jednostek patrolowych, skonfiskowanych przez Niemców po 8 września 1943 r. w portach na zachodzie Włoch⁷⁸. Pięć okrętów podwodnych stacjonowało w Bordeaux, a kolejne pięć na Morzu Czarnym. Siły te nie miały jednak większego znaczenia. Inne włoskie jednostki, pełniące służbę na różnych

⁷⁵ Zob. F. Joseph, *Wojny...*, s. 332–333; L. Molendowski, *Ostatni...* cz. 2...

⁷⁶ Zob. szerzej L. Molendowski, *Jednostki pancerne Włoskiej Republiki Socjalnej*, „Wojsko i Technika. Historia” 2016, nr 2, s. 38–49.

⁷⁷ Zob. L. Molendowski, *Ostatni...* cz. 2...; R. Moseley, *Mussolini...*, s. 156; M. Szopa, *Bitwa pod Garfagnana, czyli „włoskie Ardeny”*, „Wojsko i Technika. Historia” 2016, nr 2, s. 50–57.

⁷⁸ Zob. szerzej C. Balmeferzol, *Italian Social Republic Army (1943–1945)*, <http://www.maquetland.com/article-836>, dostęp 25 II 2019 r.; L.C. Schiavone, *Nascita e sviluppo della Marina Nazionale Repubblicana*, <http://www.issues.it/Convegno121103/schiavone.htm>, dostęp 25 II 2019 r.

oceanach, były podzielone w deklarowaniu swej lojalności. W końcu 1943 r. dowódcy marynarki republikańskiej szczerze liczyli na przekształcenie swej niewielkiej, lecz wydajnej floty w cenną grupę bojową, która miała skutecznie przeciwstawić się desantom alianckim wzdłuż zachodnich wybrzeży półwyspu. Licząca ogółem 26 tys. ludzi flotylla RSI wykorzystywała nawet grupę miniaturowych okrętów podwodnych prowadzonych przez pełnowymiarowy „Aradam”. Okręt ten, zatopiony 4 września 1943 r. w Genui przez alianckie lotnictwo, został ponownie przygotowany do walki w styczniu 1944 r. przez „czarnego księcia” Junia Valeria Borghese, dowódcę elitarnego oddziału „żywych torped” (Decima Flottiglia MAS, w skrócie X-MAS)⁷⁹.

Należy podkreślić, że oprócz wkładu, który Borghese wniósł w tworzenie Marina Nazionale Repubblicana, skoncentrował się on również na budowaniu elitarniej formacji lądowej. W bazie koło La Spezia zamienił marynarzy służących w jego flotylli w oddział piechoty i rozpoczął werbunek nowych załóg spośród byłych żołnierzy oraz młodzieży. Książę Borghese i jego na wpół prywatna armia uważali, że z Niemcami łączy ich szczególnie sojusz i że są niezależni od Mussoliniego. W styczniu 1944 r. został on aresztowany podczas wizyty u Duce w Gargnano. W reakcji na to jego oficerowie zagrozili, że jeśli Borghese nie zostanie natychmiast zwolniony, wkroczą do Salò i aresztują Mussoliniego. Ich dowódca wyszedł na wolność, później zaś okazało się, że rząd RSI stał się zależny od jego świetnie funkcjonującej armii, która z czasem rozrosła się nawet do 50 tys. żołnierzy. Od czasu do czasu poszczególne oddziały wchodzące w skład prywatnej armii kapitana wcielano do republikańskich sił zbrojnych. Ponadto jednostki X-MAS niezwykle sprawnie funkcjonowały po stronie niemieckiej, walcząc bezwzględnie zarówno przeciwko regularnym wojskom pod Anzio, jak i komunistycznym partyzantom w górach Toskanii⁸⁰.

W przeciwieństwie do marynarki wojennej włoskie Królewskie Siły Powietrzne (Regia Aeronautica) przeszły prawie w całości na stronę RSI, gdzie w październiku 1943 r. przekształciły się w Narodowe Lotnictwo Republikańskie⁸¹. Tylko 8. Grupa Myśliwska posłuchała rozkazu Badoglio i dołączyła do jego Lotnictwa Współwalczącego (Aeronautica Co-Belligerante). Wszystkie inne jednostki albo się rozwiązały, albo też poleciały na północ. Jednym z głównych twórców lotnictwa republikańskiego był pułkownik Ernesto Botto, weteran hiszpańskiej wojny domowej, który współpracował w tym dziele z dowódcą Luftwaffe we Włoszech feldmarszałkiem Wolframem von Richthofenem. W zaledwie trzy miesiące udało się zrekrutować siedmiuset lot-

⁷⁹ Zob. F. Joseph, *Wojny...*, s. 334, 336; L. Molendowski, O. Myszor, *Marynarka wojenna Włoskiej Republiki Socjalnej (1943–1945)*, „Okręty” 2011, nr 2, s. 29–30; E. Andò, *Decima. I mezi d'assalto della Marina Italiana*, Foggia 2008; G. Galuppini, *Storie di una marina che non c'è più*, t. 1, Roma 2000, s. 488–489.

⁸⁰ Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 379–380; R. De Felice, *Mussolini...*, t. 2, s. 108 i n.; J. Greene, A. Massignani, *The Black Prince and the Sea Devils. The Story of Valerio Borghese and the Elite Units of the Decima MAS*, Cambridge 2004, *passim*.

⁸¹ Zob. szerzej L. Molendowski, *Lotnictwo Republiki Socjalnej Włoch 1943–1945. Jak feniks z popiołów – odbudowa i organizacja 1943 roku*, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 4, s. 16–23; *idem*, *Lotnictwo Republiki Socjalnej Włoch 1943–1945. Jednostki lądowe lotnictwa*, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 5, s. 68–79; *idem*, *Lotnictwo Włoskiej Republiki Socjalnej 1943–1945*, cz. 3, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 6, s. 26–37; *idem*, *Lotnictwo Włoskiej Republiki Socjalnej 1943–1945. 1945 – ostatnia obrona i klęska*, cz. 4, „Militaria XX Wieku” 2012, nr 1, s. 16–25.

ników, w tym niektórych najlepszych asów rozwiązanego Regia Aeronautica. Piloci włoscy zostali następnie wysłani do Rzeszy w celu przeszkolenia się na samolotach Messerschmitt Bf 109G. W skład sił lotniczych RSI, na których czele jako szef Sztabu ANR stanął początkowo ppłk Ernesto Botto, wchodziły: 1. Eskadra Myśliwska, 2. Eskadra Myśliwska, 3. Eskadra Myśliwska, 101. Samodzielna Eskadra Myśliwska, Samodzielny Dywizjon Lotniczy „Montefusco”, Dywizjon Szkoleniowy „Francesco Baracca”, Eskadra Torpedowo-Bombowa „Faggioni & Buscaglia”, Eskadra Lotnictwa Transportowego „Terracciano”, Eskadra Lotnictwa Transportowego „Trabucchi”, Dywizjon Łącznikowy oraz 1. Dywizjon Bombowy „Ettore Muti”⁸². Niemcy chcieli za wszelką cenę włączenia tych formacji jako „Legionu Włoskiego” do Luftwaffe, lecz ich próby, ze względu na protesty Mussoliniego u Hitlera, nie zakończyły się powodzeniem. Piloci Duce ograniczali się z reguły do obrony przestrzeni powietrznej, miast i fabryk północnych Włoch przed bombowcami alianckimi. Uczestniczyli również w akcjach przeciw siłom wroga oraz dokonywali niekiedy brawurowych ataków na Gibraltar lub na konwoje alianckie w rejonie Morza Śródziemnego. Konsekwentnie odmawiali jednak walki przeciwko kolegom z południa. Preferowano jednostki sformowane w Grupy Myśliwskie (*Gruppo caccia*) złożone z eskadr, dysponujące 15–20 maszynami, w tym m.in. wspomnianymi messerschmittami, fiatami Centauro oraz Macchi Veltro. Piloci tych ostatnich skutecznie stawiali opór aliantom, masowo zestrzelując amerykańskie samoloty myśliwskie. Niemniej maszyn tych było zdecydowanie za mało, ażeby w znaczący sposób mogły wpłynąć na przebieg i losy wojny na froncie włoskim. Straty wśród maszyn włoskich i niemieckich były wysokie nie tyle wskutek walk powietrznych, ile za sprawą ataków na lotniska, przeprowadzanych przez przeważające liczebnie amerykańskie eskadry samolotów myśliwsko-bombowych. Mimo to przez większą część 1944 r. straty te nadrabiano dzięki wydajnej pracy fabryk i udanym zbiórkom pieniędzy wśród ludności cywilnej. Podczas gdy praktycznie każdy typ włoskich samolotów był reprezentowany w Aeronautica Nazionale Repubblicana, jej skuteczność stawała się stopniowo coraz mniejsza z uwagi na deficyt części zamiennych i paliwa lotniczego. Szczególnie dotkliwe braki były odczuwalne, od zimy 1944 r. W tamtym czasie większość sił niemieckich została przerzucona z Włoch do obrony Rzeszy. Zdziętkowane siły lotnicze RSI musiały wówczas stawiać czoło o wiele liczniejszemu przeciwnikowi. Szacuje się, że w latach 1943–1945 włoscy piloci zestrzelili ogółem 262 samoloty wroga, tracąc przy tym 158 własnych maszyn. Warto odnotować, że poza obroną przeciwlotniczą dowództwo ANR miało również pięć batalionów szkolnych, dziewięć batalionów piechoty, których zadaniem miało być zwalczanie ewentualnego desantu z powietrza, a także pułk spadochroniarzy (*Reggimento paracadutisti*) „Folgore”. Ten ostatni składał się z trzech batalionów: „Folgore”, „Nembo” oraz „Azzuro”, które wykorzystywano głównie do walk przeciw partyzantom⁸³.

⁸² Zob. szerzej b.a., *The Post-1943 Italian Fascist Forces of WWII*, <https://www.feldgrau.com/WW2-Italian-Fascist-Military>, dostęp 25 II 2019 r.; N. Arena, *L'Aeronautica Nazionale Repubblicana*, Parma 1995; M. Molteni, *L'aviazione italiana 1940–1945 – Azioni belliche e scelte operative*, Bologna 2012, s. 396–470.

⁸³ Zob. L. Molendowski, *Ostatni wierni faszyci. Armia Republiki Socjalnej Włoch (1943–1945). Część IV*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/ostatni-wierni-faszyci-armia-republik-socjalnej-wloch-1943->

Niesprzyjające warunki naboru żołnierzy do różnych formacji wojskowych firmowanych przez prawowity rząd włoski i aliantów, partyzantów, rzeczników „odnowy” reżimu i ortodoksów z Salò były powodem wielkiego zamieszania i niejednokrotnie przypadkowych decyzji. Szermowano różnorodnymi hasłami i argumentami, od wierności wobec „starej przysięgi” poczynając. Uchylającym się od poboru groziły różne kary i sankcje, dotykające również ich rodziny. Była też przysłowiowa marchewka, czyli oferty nagród, przykładowo organizatorzy armii RSI oferowali amnestię dla więźniów, którzy wyrażali wolę zaciągu. Uwarunkowania te sprawiają, że o wojskach republiki Mussoliniego, liczących w apogeum swego istnienia ogółem ponad 400 tys. żołnierzy, należy mówić z licznymi zastrzeżeniami. Pozostaje natomiast faktem, że główne ich siły angażowały się w walkę z coraz liczniejszym ruchem partyzanckim, silnie infiltrowanym przez komunistów, zwłaszcza kiedy nazwisko Stalina stało się synonimem zwycięstwami nad nazizmem⁸⁴.

WOJNA DOMOWA I DZIAŁANIA MILITARNE NA FRONCIE WŁOSKIM

Walki partyzantów z siłami zbrojnymi i paramilitarnymi Republiki Salò, wspieranymi aktywnie przez niemieckich sojuszników, które toczyły się w latach 1943–1945 za linią frontu, zapisały się na trwałe w pamięci Włochów jako bratobójcza wojna domowa, która przyniosła śmierć 410 tys. rodaków (w tym 330 tys. żołnierzy) oraz ogromne zniszczenie kraju (20 proc. majątku narodowego). Skromny zrazu ruch oporu w postaci rodzących się, poczynawszy od września 1943 r., oddziałów partyzanckich szybko urósł do znaczących rozmiarów w sensie wojskowym, ale również społecznym i politycznym. Oprócz dążenia do wyzwolenia kraju spod jarzma faszyzmu, rosnącej popularności komunizmu i fali nieufności wobec zachodnich aliantów istotnym katalizatorem jego powstania było aktywne współdziałanie faszystów ze zniechęconym okupantem, który traktował Włochów – *grosso modo* – jako zdrajców, a ich kraj jako ziemię podbite, które można bezwzględnie eksploatować i drenować. Niemcy od początku byli rzecznikami brutalnego rozprawienia się z rebeliantami, co wkrótce przerodziło się głównie w hekatombę ludności cywilnej, nagminnie oskarżanej o sprzyjanie i pomoc „bandytom”. W kadłubowym państwie Duce widok szubienic miał ostrzegać i zastraszać. Skutkami polityki terroru okupanta oraz jego kolaborantów były niedostatek materialny i głód milionów ludzi, zbierające równie śmiertelne żniwo co akcje pacyfikacyjne i działania wojenne⁸⁵.

-1945-czesc-iv/, dostęp 3 XII 2018 r.; *idem*, „O honor Włoch!”. *Pułk spadochroniarzy Folgore po kapitulacji Italii (część I i II)*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/o-honor-wloch-pulk-spadochroniarzy-folgore-po-kapitulacji-italii-czesc-i/>, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/o-honor-wloch-pulk-spadochroniarzy-folgore-po-kapitulacji-italii-czesc-ii/>, dostęp 3 XII 2018 r.; b.a., *Republika Salò*, <http://www.trzeciarsza.info/republika-salo-r439.htm>, dostęp 3 XII 2018 r.; F. Joseph, *Wojny...*, s. 336–339.

⁸⁴ S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 425.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 427–428, 432.

Jedną z pierwszych manifestacji oporu było spontaniczne powstanie w Neapolu 27 września 1943 r., które po czterech dniach walk zmusiło Niemców do opuszczenia miasta. W miesiącu tym pojawiły się też pierwsze leśne oddziały partyzanckie, w których skład weszli żołnierze armii królewskiej, pragnący uciec przed aresztowaniem i internowaniem w Rzeszy, oraz młodzi Włosi chcący uniknąć wcielenia do armii republikańskiej i łapanek organizowanych przez okupanta. Wielu z nich ukryło się z bronią w rękę w masywach Apeninów i w dolinach alpejskich. Najpoważniejszą siłą wśród rebeliantów były formowane przez Włoską Partię Komunistyczną brygady im. Garibaldi (Battaglione Garibaldi) ze znanym działaczem ruchu robotniczego – Luigim Longo na czele, znaleźli się w nich m.in. bojownicy doświadczeni w czasie wojny domowej w Hiszpanii i walczący w oddziałach Tity. Miały one typowo wojskową strukturę organizacyjną, aż do poziomu batalionów i *squadri* (grup bojowych). Środowiska komunistyczne zorganizowały również Grupy Akcji Patriotycznej (Gruppi di Azione Patriottica, GAP), a mianowicie małe trzy-, czteroosobowe grupy, których głównym celem było prowadzenie akcji sabotażowej w miastach. Wzorując się na brygadach Garibaldi, socjaliści doprowadzili natomiast do powstania brygad im. Matteottiego⁸⁶, a nowa Partia Czynu (Partito d’Azione) spod znaku niekomunistycznej lewicy – brygady Sprawiedliwość i Wolność (Giustizia e Libertà). Funkcjonowały również „białe” brygady, bliskie środowiskom katolickim, oraz brygady monarchistyczne. Z kolei skrajnie prawicowa partyzantka była szczególnie silna przy granicy z Jugosławią, gdzie zamieszkałym tam Włochom doskwierali partyzanci Tity. Liczebność sił zbrojnych ruchu oporu systematycznie rosła: w styczniu 1944 r. wynosiła już 42 tys. partyzantów, 63 tys. w marcu, 80 tys. w maju, 109 tys. w lipcu. Na wiosnę 1945 r. było to już ponad 230 tys. osób, w tym 3 tys. żołnierzy alianckich, wśród których było 500 Polaków⁸⁷. Oddziały komunistyczne były najliczniejsze (blisko 70 proc. wszystkich partyzantów), najlepiej zorganizowane i zmotywowane. Miały też do dyspozycji ogólnokrajową siatkę, która nieźle funkcjonowała. Najsilniej zaznaczyły swoją obecność w Toskanii i Emilii-Romanii, gdzie pod koniec wojny przebiegała linia frontu, a okrucieństwa popełniane przez Niemców najbardziej dawały się we znaki ludności cywilnej⁸⁸.

Zbrojny ruch oporu we Włoszech podlegał formalnie Komitetowi Wyzwolenia Narodowego (Comitato di Liberazione Nazionale, CLN), który ukonstytuował się 9 września 1943 r. i złożony był z reprezentantów sił antyfaszystowskich, takich jak Pietro Nenni i Giuseppe Romita ze strony socjalistów, Alessandro Casati – liberałów, Alcide De Gasperi – chadeków, Giorgio Amendola i Mauro Scoccimaro – komunistów. W październiku tego roku rozpoczęto też organizację komitetów regionalnych, z których

⁸⁶ Ich nazwa stanowiła hołd wobec przywódcy socjalistów w parlamencie włoskim – Giacoma Matteottiego, który był znany z odważnych wypowiedzi przeciwko Duce po zdobyciu przez niego władzy we Włoszech. 11 VI 1924 r. Matteotti został zamordowany przez bojówkarzy faszystowskich. Mussolini najprawdopodobniej wiedział o planie zabicia niepokornego deputowanego. Choć nie wydał on bezpośredniego rozkazu w tej sprawie, niewątpliwie ponosi moralną odpowiedzialność za podżeganie do tego mordu politycznego. Zob. szerzej S. Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech 1919–1926*, Wrocław 1973, s. 346 i n.; R. Eatwell, *Faszyzm...*, s. 111 i n.

⁸⁷ L. Molendowski, *Bratobójcza...*

⁸⁸ Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 390–391; P. Foro, *Włochy...*, s. 249–250.

ważną rolę odgrywał zwłaszcza Komitet Wyzwolenia Narodowego Północnych Włoch (Comitato di Liberazione Nazionale Alta Italia, CLNAI) z siedzibą w Mediolanie. O nieślabnącym pragnieniu stworzenia jedności wśród wszystkich antyfaszystów świadczy również powołanie 19 czerwca 1944 r. Korpusu Ochotników Wolności (Corpo Volontari della Libertà, CVL) z monarchistą gen. Raffaele Cadornem na czele, otoczonym jednak szerokim zapleczem politycznym, którego zadaniem miało być objęcie zwierzchniego dowództwa nad wszystkimi oddziałami partyzanckimi aktywnymi na okupowanym terytorium. Od początku swojego istnienia organom ruchu oporu przyświecały cele polityczne. Już w październiku 1943 r. CLNAI wydał deklarację, w której podkreślał konieczność prowadzenia wojny wyzwoleniczej i zerwania z istniejącą władzą, tj. z królem oraz Badogliem⁸⁹, nie może ona bowiem symbolizować włoskiego „odrodzenia”. Apelowal przy tym o „utworzenie rządu nadzwyczajnego, będącego przedstawicielstwem sił politycznych, które zawsze walczyły przeciw faszyzmowi”. Ruch oporu żywił nadzieję na to, że stanie się solidną podstawą, na której będzie budowana powojenna Italia. Warto w tym kontekście nadmienić, że walki z oddziałami niemieckimi i ich faszystowskimi pomocnikami w najtrudniejszych do kontrolowania północnych górskich regionach kraju doprowadziły do utworzenia partyzanckich republik, swego rodzaju księstw udzielnych zdolnych do samodzielnej egzystencji przez kilka tygodni, w okresie kiedy nie były nękane przez siły niemieckie. Pierwsze takie republiki powstały w czerwcu 1944 r., w czasie ofensywy alianckiej na odcinku północnym, wskutek zajęcia Rzymu i zdwojonej aktywności partyzantów, przedłużającej się do jesieni. Podobne twory funkcjonowały w rejonie Montefiorino, w pobliżu Modeny od 22 czerwca do 3 sierpnia 1944 r., we wschodniej części Friuli od końca czerwca do końca września, w dolinie Ossola w Piemontie (od 10 września do 21 października), w Albie, w prowincji Cuneo (10 października – 2 listopada), a także w regionie Montferrat (wrzesień–grudzień 1944 r.). Gdyby utrzymały się do nadejścia aliantów, ich liderzy mogliby stać się nawet dla nich partnerami do rozmów politycznych. Działania wojenne potoczyły się jednak na niekorzyść republik partyzanckich, gdyż jesienią 1944 r. wojska aliantów zatrzymano na linii Gotów. Końcowa ofensywa została zapoczątkowana dopiero na wiosnę przyszłego roku, a alianci zwrócili się do partyzantów z prośbą o przerwę w ich działaniach. Ponadto 7 grudnia tegoż roku CLNAI zgodził się w pełni podporządkować instrukcjom aliantów⁹⁰.

⁸⁹ Po wyzwoleniu Rzymu 4 VI 1944 r. Badoglio ustąpił ze stanowiska premiera, a na czele wielopartyjnego rządu tymczasowego zastąpił go Ivanoe Bonomi, który pełnił już funkcję premiera (od lipca 1921 r. do lutego 1922 r.) i lepiej niż marszałek gwarantował stopniowy powrót do demokracji oraz parlamentaryzmu. 5 czerwca król Wiktor Emanuel III przekazał władzę następcy tronu księciu Umbertovi Sabaudzkiemu. Jako monarcha konstytucyjny przyjmował on ministrów, odwiedzał miejsca dotknięte przez wojnę. Jednocześnie Umberto uzależniał przyszłość monarchii we Włoszech od decyzji obywateli wyrażonej po wojnie w referendum ludowym, a nie od głosu zgromadzenia konstytucyjnego. Pod koniec września 1944 r. przywódcy aliantów: prezydent USA Franklin D. Roosevelt i premier brytyjski Winston Churchill, zapowiedzieli objęcie wyzwolonych Włoch programem budowy „nowego ładu”. Dotyczył on przyznania większej samodzielności gabinetowi Bonomiego oraz wyglądanej niecierpliwie pomocy gospodarczej w odbudowie kraju, w tym przede wszystkim jego systemu energetycznego, dróg, kolei oraz zwiększenia dostaw towarów pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywności. Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 256; S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 429; R. De Felice, *Mussolini...*, t. 2, s. 235 i n.

⁹⁰ P. Foro, *Włochy...*, s. 25–251.

Oddziały partyzanckie znacznie zwiększyły swoją aktywność w ostatnich miesiącach istnienia Republiki Salò. Tylko od czerwca 1944 r. do lutego 1945 r. doszło do 6499 starć rebeliantów z wojskami rządowymi RSI i Niemcami, którzy przyznawali się do straty w trakcie całej kampanii włoskiej ok. 25–30 tys. ludzi – żołnierzy Wehrmachtu, sił policyjnych i armii republikańskiej. Straty ruchu oporu były znacznie większe, gdyż wynosiły ponad 72 tys. poległych i straconych partyzantów oraz 40 tys. ciężko rannych⁹¹. Do tego dochodziły jeszcze liczne ofiary wśród ludności cywilnej, które były rezultatem krwawych potyczek dwóch stron konfliktu. Siły niemieckie, które stacjonowały na terytorium kadłubowego kraju Duce, były zupełnie bezkarne. Nawet najmniejszy opór ze strony ludności i zagrożenie dla niemieckiej dominacji wywoływały barbarzyńskie represje. Niemcy masowo brali zakładników, rozstrzeliwali, rabowali, gwałcili; zdarzały się wypadki, że całe wsie włoskie były równane z ziemią⁹². Pierwsza masakra cywilów miała miejsce w gminie Boves niedaleko Cuneo już 19 września 1943 r. Po śmierci niemieckiego żołnierza kolumna SS zabiła 23 osoby, w tym proboszcza miejscowej parafii. Później następowały kolejne masakry. Od 16 do 21 listopada 1943 r. w lesie Limmari w osadzie Pietransieri Niemcy zabili 128 cywilów. 27 marca 1944 r. po zamachu na rzymskiej via Rasella, gdzie zginęło 32 żołnierzy Wehrmachtu, w odwecie rozstrzelano 335 Włochów w Fosse Ardeatine, w pobliżu katakumb św. Kaliksta i św. Sebastiana⁹³. 12–17 kwietnia przeczesywanie terenu w okolicach Florencji zakończyło się egzekucją 289 osób. Z kolei 12 sierpnia 1944 r. żołnierze 16. Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Reichsführer SS” pod dowództwem gen. Maxa Simona zabili 560 osób w tokańskiej wsi Sant’Anna di Stazzema⁹⁴. Do najbardziej znanej masakry ludności cywilnej doszło w rejonie Marzabotto, niedaleko Bolonii⁹⁵. Od 29 września do 5 października jednostki tej samej dywizji SS przeprowadziły tam serię łapanek, których kulminacją było zamordowanie ok. 1836 osób w wielu miejscowościach, w tym 85 w Casiglia, 69 w Creda, 65 w Cadotto, 49 w San Giovanni di Sotto, 35 w Caprara. SS-Obersturmführer Wilfried Segebrecht, jeden z dowódców tej zbrodniczej akcji, tak uzasadniał straty ludności cywilnej: „Walkę utrudniały perfidne metody stosowane przez partyzantów – strzelanie zza węgła, z okienek piwnicznych, ze stogów, ziemianek i jaskiń. Czasem umieszczano tam

⁹¹ Zob. L. Molendowski, *Bratobójcza...*; S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 432.

⁹² R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 119.

⁹³ Zob. K. Macksey, *Kesselring*, tłum. Z. Miernicki, Warszawa 2004, s. 168 i n.; M. Gilbert, *Druga wojna światowa*, tłum. J. Kozłowski, Poznań 2000, s. 613 i n.; S. Klemp, „Nicht ermittelt”. *Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz. Ein Handbuch*, Essen 2011, s. 53 i n.; K. Wiegrefe, *Unpunished Massacre in Italy. How Postwar Germany Let War Criminals Go Free*, „Spiegel Online”, <http://www.spiegel.de/international/germany/unpunished-massacre-in-italy-how-postwar-germany-let-war-criminals-go-free-a-809537.html>, dostęp 4 XII 2018 r.; S. Prauser, *Mord in Rom? Der Anschlag in der Via Rasella und die deutsche Vergeltung in den Fosse Ardeatine im März 1944*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2002, z. 2, s. 269–302;

⁹⁴ Zob. L. Lamarre, *Heroes or Terrorists? War, Resistance, and Memorialization in Tuscany, 1943–1945*, „Electronic Theses & Dissertations”, 596, Georgia 2011, s. 82 i n., <https://digitalcommons.georgiasouthern.edu/cgi/viewcontent.cgi?referer=&httpsredir=1&article=1596&context=etd>, dostęp 3 XII 2018 r.; C. Gentile, *Sant’Anna di Stazzema* [w:] *Orte des Grauens. Verbrechen im Zweiten Weltkrieg*, red. G.R. Ueberschär, Darmstadt 2003, s. 231–236; J. Foot, *Italy’s Divided Memory*, New York 2009, s. 133–134.

⁹⁵ Zob. C. Gentile, *Marzabotto* [w:] *Orte...*, s. 136–146.

kobiety i dzieci, abyśmy sądzili, że nic nam nie grozi⁹⁶. Okupowany sojusznik musiał zapłacić niezwykle wysoką cenę⁹⁷.

W tym kontekście należy zaznaczyć, że licznych zbrodni na pobratymcach dopuszczały się również siły partyzantki komunistycznej. Jednym z tragicznych symboli takich okrucieństw jest miejscowość Porzûs koło Udine, gdzie komunistyczne komando z brygad im. Garibaldiiego pod dowództwem Maria Toffanina między 7 a 18 lutego 1945 r. wymordowało dwudziestu członków włoskiego oddziału partyzanckiego Osoppo tylko dlatego, że ci chcieli walczyć o wolne demokratyczne Włochy, a nie o komunistyczny raj Stalina i Tity. Ofiary przed śmiercią były maltretowane, a po wykonaniu wyroków pastwiono się nad ich zwłokami. To, co się działo we Friuli na północy kraju, obnaża powojenne kłamstwa lewicy włoskiej o patriotyzmie wszystkich komunistów włoskich, bo w rzeczywistości część z nich walczyła głównie o to, by cały region Wenecji Julijskiej wszedł po wojnie w skład nowej Jugosławii. Politrucy garibaldczyków rozpoczęli w tamtym czasie również akcję uświadamiającą wśród miejscowej włoskiej ludności, usilnie tłumacząc mieszkańcom, że o wiele lepiej niż w Italii będzie im w jugosłowiańskim komunistycznym raju. Ich strony rodzinne stałyby się jednocześnie przyczółkiem, z którego miała ruszyć bolszewizacja całych Włoch. Ten specyficzny „patriotyzm” włoskiej brygady komunistycznej nie był wcale lokalną „dewiacją”, lecz oficjalną polityką Włoskiej Partii Komunistycznej. Jej przywódca Palmiro Togliatti⁹⁸, zasiadający przez wiele lat we władzach Kominternu w Moskwie, pisał do towarzyszy tuż po powrocie do kraju pod koniec 1943 r.: „Należy z całych sił wspierać okupację regionu Wenecji Julijskiej przez siły marszałka Tity, bo to przyspieszy wyzwolenie ojczyzny i ukonstytuowanie we Włoszech, podobnie jak w Jugosławii, władzy ludowej”. Dwudziestu partyzantów Osoppo to jedynie kropla w morzu 30–40 tys. „wrogów klasowych”, których włoscy komuniści, najczęściej skrycie i bez sądu, wymordowali w północnych Włoszech w walce o zwycięstwo światowej rewolucji proletariackiej. Palmiro Togliatti chwalił się później Stalinowi, że udało mu się zgładzić 50 tys. „faszystów”. Często pod parawanem likwidowania faszystów w ramach czystek (*epurazione*) zabijano też przedstawicieli tzw. sił reakcji, politycznych przeciwników wywodzących się najczęściej z prawicy monarchistycznej, środowisk konserwatywnych oraz duchowieństwa katolickiego. Oprócz obywateli włoskich ofiarami zbrodni komunistycznych była także pewna część Słoweńców i Chorwatów uznanych przez partyzantów za kolaborantów niemieckich. W Wenecji Julijskiej na porządku dziennym były masakry w tzw. foibach, tj. wapiennych jaskiniach, do których strącano przeciwników politycznych. Zbrodni tych dopuszczały się również siły komunistyczne Tity (Jugosłowiańska Armia Ludowa, JNA) na obszarze obecnego Primorja i półwyspie Istria. Wypędzały one Włochów z tych terenów, a ci, którzy nie zdążyli wyjechać, byli mordowani. Za te

⁹⁶ Cyt. za: J. Holland, *Piekło Italii. Kampania włoska 1944–1945. Od Monte Cassino do kapitulacji*, tłum. R. Szymański, Warszawa 2008, s. 331.

⁹⁷ Zob. P. Foro, *Włochy...*, s. 244; S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 428; L. Klinkhammer, *Zwischen...*, s. 422 i n.

⁹⁸ Zob. R. De Felice, *Mussolini...*, t. 2, s. 173 i n.

okrucieństwa nikt nigdy nie poniósł jakiejkolwiek odpowiedzialności. We Włoszech do dziś nie mówi się o tym głośno, a poza Italią mało kto o tym nawet słyszał⁹⁹.

Należy zaznaczyć, że oprócz partyzanckich zmagañ z bronią w rękę jedną z istotnych dziedzin aktywności ruchu oporu była również tzw. walka cywilna, w szczególności organizowanie strajków w większych zakładach pracy na terenach okupowanych. Mimo poważnego ryzyka spowodowanego możliwością represji ze strony Niemców i faszystów udało się wywołać kilka wielkich strajków, a mianowicie w listopadzie i grudniu 1943 r. w Piemoncie, Lombardii i Ligurii. Co więcej, na początku marca 1944 r., za zgodą partii skupionych w CLN, w różnych miejscach zastrajkowało kilkaset tysięcy osób, zarówno w miastach, jak i na wsiach. Z kolei pod koniec maja we wsiach Emilii-Romanii wybuchły rozruchy chłopów, sprzeciwiających się coraz dotkliwszym rekwizycjom ze strony okupanta. 15 czerwca przeciwko wywozowi do Rzeszy maszyn służących do budowy silników lotniczych protestowali robotnicy Fiata Mirafiori w Turynie, którzy na tę okazję ukuli wymowne hasło „ani jednego człowieka, ani jednej maszyny do Niemiec”¹⁰⁰.

Jednak to, co działo się w samej Republice Salò i poza linią frontu, gdzie aktywne były grupy partyzanckie pod auspicjami antyfaszystowskiego ruchu oporu, tylko w niewielkim stopniu wpływało na losy Włoch, a nawet na przyszłe losy rządu RSI. Wszystko rozstrzygało się na froncie południowym, gdzie trwały krwawe walki między siłami Osi i aliantów¹⁰¹. Niemniej front włoski w strategicznych planach aliantów od początku zajmował miejsce drugoplanowe. Przypomnijmy, że 9 lipca 1943 r. rozpoczął się desant na Sycylii; 3 września alianci wylądowali w Kalabrii, a w końcu września doszli do Neapolu. Zatrzymała ich linia Gustawa, która zaczynała się w miejscowości Minturno nad Zatoką Gaetańską, biegła na północ od Neapolu przez Góry Auruncyjskie i ciągnęła się dalej przez Abruzję na południe od Pescary po drugiej stronie Półwyspu Apenińskiego. Jej główny bastion stanowił zbombardowany zresztą później przez aliantów stary klasztor Benedyktynów na Monte Cassino. Umocnienia te, przecinające półwysep w najwyższym miejscu, były forsowane dwukrotnie (w styczniu i lutym 1944 r.), zanim zostały przełamane 18–19 maja 1944 r. przy ważnym udziale II Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa¹⁰², który wchodził w skład wielonarodowych sił alianckich gen. Harolda Alexandra¹⁰³. Rzym został wyzwolony 4 czerwca tego roku przez amerykań-

⁹⁹ Zob. D. Górski, I. Kościelniak, P. Kowalczyk, *Włoska partyzantka komunistyczna z krwią rodaków na rękach*, <https://www.rp.pl/artukul/931378-Wloska-partyzantka-komunistyczna-z-krwia-rodakov-na-rekach.html>, dostęp 4 XII 2018 r.; J. Mikołajewski, *Pocziwi Włosi i zły Mussolini*, „Ale Historia” 2014, nr 26, s. 9; P. Kowalczyk, *Trupy z włoskiej szafy*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1628883,1,wlochy-historia-zaklamana.read>, dostęp 4 XII 2018 r.; J. Mikołajewski, *Foiba znaczy śmierć. Historia wojenna*, <http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,19724186,foiba-znaczy-smierc-historia-wojenna.html>, dostęp 4 XII 2018 r.; G. Hägg, *Mussolini...*, s. 418–419. Por. J. Petersen, *Der Ort der Resistenza in Geschichte und Gegenwart Italiens*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Bibliotheken und Archiven” 1992, t. 72, s. 550–570; A. Varriale, *The Myth of the Italian Resistance Movement (1943–1945). The Case of Naples*, „Kirchliche Zeitgeschichte” 2014, nr 2, s. 383–393.

¹⁰⁰ P. Foro, *Włochy...*, s. 250.

¹⁰¹ G. Hägg, *Mussolini...*, s. 381.

¹⁰² Zob. szerzej H. Sarnier, *Zdobywcy Monte Cassino. Generał Anders i jego żołnierze*, tłum. P.K. Domaradzki, Poznań 2006.

¹⁰³ W kontekście zbrodni popełnianych na froncie włoskim warto odnotować powszechnie dosyć zapomniany fakt przemocy seksualnej, której dopuszczali się żołnierze dwóch walczących obozów, również ci wywodzący się

skich żołnierzy z 5. Armii gen. Marka Clarka. Zaraz po opanowaniu Wiecznego Miasta atak sprzymierzonych zaczął tracić impet, co wynikało z szerszej strategii sojuszników, której ważniejszy element stanowiła inwazja w Normandii w czerwcu 1944 r. W sierpniu 1944 r. Niemcy umocnili się w górach na północ od Florencji, na tzw. linii Gotów, która stała się kolejną trudną do przejścia przeszkodą dla ich przeciwników. Była to notabene linia obrony, na której Niemcy zamierzali się oprzeć podczas odwrotu latem 1943 r., zanim Kesselring zdołał przekonać Hitlera, że Italię należy utrzymać za wszelką cenę. Gdy nadeszła zima, alianci stali o kilka kilometrów od doliny Padu, która przez parę dalszych miesięcy znajdowała się w rękach niemieckich. Przełom na froncie nastąpił dopiero na wiosnę 1945 r., choć część terenów północnych Włoch Niemcy kontrolowali niemal do końca wojny¹⁰⁴.

Utrzymująca się przewaga Amerykanów w powietrzu zachęcała do niemal bezkarnych ataków lotniczych, które przybierały często cechy działań represyjnych wobec ludności cywilnej i jej dobytku¹⁰⁵. Liczby, które to ilustrują, są przerażające. Według danych z 1957 r. Włochy straciły w czasie II wojny światowej ponad 153 tys. ludności cywilnej, z czego aż 123 tys. po kapitulacji we wrześniu 1943 r. Ponad 61 tys. osób zginęło w czasie nalotów bombowych, w tym 42 tys. po zawieszeniu broni. Z kolei Niemcy przy wsparciu sił RSI wymordowali ponad 60 tys. ofiar cywilnych. Niemniej całkowita liczba ofiar alianckich nalotów lotniczych jest na tym samym poziomie co liczba ofiar bombardowań w Wielkiej Brytanii, która w końcowym okresie wojny przez długi czas doświadczała skutków stosowania przez Niemców „latających bomb” V-1 i rakiet V-2. To, że bomby spadały na miasta przemysłowe we Włoszech, takie jak Mediolan

z sił alianckich. Przykładowo po bitwie pod Monte Cassino Marokańczycy we francuskich mundurach masowo dopuszczali się gwałtów na Włoszkach. Ocenia się, że ich ofiarą mogło paść nawet 20 tys. kobiet. Gourmierzy, jak ich nazywano, znani również jako „francuscy Maurowie”, stanowili brutalną i niezdiscyplinowaną jednostkę piechoty górskiej. Było to ok. 12 tys. żołnierzy wcielonych do sił zbrojnych Francji gen. Charles'a de Gaulle'a i przydzielonych w sposób nieregularny do kompanii. Natarcie uzbrojonych w długie noże i karabiny muzułmanów zagroziło flankom sił Osi w Górach Auruncyjskich i zmusiło Niemców do wycofania części wojsk w dolinę. Otworzyło to możliwość skutecznego natarcia na klasztor przez polski II Korpus gen. Andersa i w konsekwencji zapewniło zwycięstwo aliantów. Po zajęciu Monte Cassino Marokańczycy rozpętałi jednak orgię przemocy w postaci dzikiej grabieży, morderstw oraz gwałtów. Szczególnie dwie miejscowości, a mianowicie Ausonia i Esperia, położone na południowy wschód od Rzymu, noszą niezatarte we włoskiej pamięci piętno wstrząsającego doświadczenia. Przez kilka dni Afrykańczycy zgwałcili tysiące kobiet i dziewczynek w wieku od 11 do 86 lat. Mężczyźni, którzy stawiali opór hordom najeźdźców, byli w bestialski sposób mordowani, a niektórzy nawet wbijani na pal lub kastrowani. Był to jeden z największych masowych gwałtów w historii, zaraz po gwałtach czerwonooarmistów na Niemkach (do 1 mln ofiar). Liczba gwałtów popełnionych przez Marokańczyków była nawet większa niż zbrodni japońskich żołnierzy w chińskim Nankinie na przełomie 1937 i 1938 r. Spirala okropności wywołała grozę i wstręt u samych dowódców alianckich, którzy ostatecznie skutecznie domagali się oddalenia żołnierzy pochodzących z Maghrebu. Ofiary gwałtów prawie zawsze zostawały zarażone chorobami wenerycznymi: syfilisem i rzeżączką. Tylko penicylina dostarczona przez Amerykanów zapobiegła rozprzestrzenianiu się epidemii na jeszcze większą skalę. Zob. M. Patricelli, *Alianci gwałciciele*, <https://www.historia.uwazamrze.pl/arttykul/953583/alianci-gwalciciele>, dostęp 4 XII 2018 r.; b.a., *Przemilczana zbrodnia marokańska spod Monte Cassino*, <http://krajwspanialy.pl/zbrodnia-monte-cassino/>, dostęp 4 XII 2018 r.; M. Parker, *Monte Cassino. Opowieść o najbardziej zwycięskiej bitwie II wojny światowej*, tłum. R. Bartoń, Poznań 2005, s. 359.

¹⁰⁴ Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 383; G. Annussek, *Jak Hitler...*, s. 169–170; G. Falanga, *Mussolinis Vorposten in Hitlers Reich. Italiens Politik in Berlin 1933–1945*, Berlin 2008, s. 282; M. Fiszer, J. Gruszczyński, T. Wróbel, *Od Rzymu do Alp. Ostatni rok kampanii włoskiej*, „Wojsko i Technika. Historia” 2016, nr 2, s. 4–25.

¹⁰⁵ S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 429–430.

i Turyn, czy na porty w Genui i Livorno, było normalną praktyką stosowaną w czasie wielkich wojen. Ale i tu niszczone historyczne centra miast i zabytki kultury oraz zabijano cywilów, choć nie miało to żadnego realnego wpływu na niemiecką machinę wojenną. Ostatnie, bardziej dokładne szacunki podają liczbę 284 566 zabitych włoskich cywilów, lecz obejmuje ona zapewne również osoby zaginione i zgładzone w trakcie powojennych rozrachunków¹⁰⁶.

UPADEK REPUBLIKI SALÒ

Dla znajdującego się pod stałą presją i pogardzanego przez wszystkich rządu RSI bombardowania przyniosły, oprócz masowej śmierci i zniszczonych dóbr kultury, pewien zysk propagandowy. Była to w zasadzie jedyna korzyść, jaką tym władzom udało się osiągnąć. Dygnitarze faszystowscy mogli powiedzieć: sami widzicie, jaki wróg jest nieludzki, niemądry i barbarzyński. Jednak marionetkowy rząd republiki i tak był już wówczas bardzo niepopularny i nie znajdował posłuchu wśród ludności, a autorytet Mussoliniego co rusz wystawiany był na najcięższe próby. Kiedy jednak na głowy mieszkańców wsi i miast zaczęły spadać alianckie bomby, nie potrafili zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Poziom społecznego prestiżu, jakim do tej chwili cieszyli się alianci, spadł praktycznie do zera. Włosi zaczęli zadawać sobie wówczas pytanie, do kogo powinni się w tej sytuacji zwrócić; ich wybór padał często na komunistów, którzy byli najliczniejsi i najlepiej zorganizowani. Popularność, jaką cieszyli się w północnych Włoszech tuż przed wojną i zaraz po jej zakończeniu, była niewątpliwie w dużym stopniu rezultatem bombardowań alianckich¹⁰⁷. Po wkroczeniu aliantów na Nizinę Padańską w kwietniu 1945 r. Komitet Wyzwolenia Narodowego Północnych Włoch stanął na czele powstania zbrojnego, które doprowadziło do wyzwolenia kilku ważnych miast, takich jak Mediolan, Turyn i Wenecja. Sukcesy armii powstańczej, mającej na swym koncie np. kapitulację liczącego 15 tys. zgrupowania niemieckiego w rejonie Genui, poważnie poprawiły samoocenę bojowników, a zarazem wielu Włochów. Kapitulacja milionowej armii niemieckiej we Włoszech 29 kwietnia 1945 r. szybko stała się jednym z filarów tezy o samowyzwoleniu, które miało być procesem przyspieszonego dojrzewania narodu. Samodzielne oswobodzenie wielu miast włoskich, od Neapolu poczynając, a na Wenecji kończąc, a także zatrzymanie przywódców prohitlerowskiego, antynarodowego reżimu RSI i wymierzenie im kary, dają podstawy do przypomnienia sztandarowej sentencji Risorgimento¹⁰⁸: *Italia farà da sè*, mówiącej o tym, że Włochy zbudują się same, tzn. bez pomocy obcych. Nie tylko

¹⁰⁶ Według ostatnich wyliczeń liczba włoskich ofiar II wojny światowej wynosi 444 523 osoby, co dawało więcej zabitych niż w Wielkiej Brytanii, Francji czy Stanach Zjednoczonych. Zob. G. Hägg, *Mussolini...*, s. 384, 420.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 386.

¹⁰⁸ Kilkunastoletni proces jednoczenia państw Półwyspu Apenińskiego pod egidą Królestwa Sardynii, zainicjowany w 1859 r. Zob. szerzej P. Fornaro, *Włoskie Risorgimento: mit i rzeczywistość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, nr 2, s. 285–304; J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 377 i n.; M. Clark, *The Italian Risorgimento*, London–New York 2013, *passim*.

antyfaszyści, lecz ogół Włochów uznał się za zwycięzcę, ponieważ pokonanym wrogiem była sprzymierzona z III Rzeszą kadłubowa Republika Salò¹⁰⁹.

Druzgocącą klęskę poniósł też republikański system faszystowski z Benitem Mussolinim i innymi dygnitarzami na czele. W obliczu alianckiej ofensywy w północnych Włoszech wiosną 1945 r. i rysującej się na horyzoncie perspektywy rychłej klęski sił Osi Duce doznał „nerwowego załamania”. Nie mógł jeść ani spać, a jego lekarz mówił o „zpełnym braku energii i ośpieniu umysłowym”. Mussolini obawiał się, że zwycięstwo aliantów będzie oznaczać „kres dotychczasowej cywilizacji”. Ponieważ jednak nie miał sobie nic do zarzucenia, nie zamierzał się obwiniać, pocieszając się jednocześnie, że pewnego dnia Włosi ponownie zaczną go słuchać. Niemniej na razie czuł się bezradny i bezwolny. Pomimo bezkompromisowych zapowiedzi walk do ostatniego żołnierza Niemcy i poszczególni przywódcy faszystowscy próbowali tymczasem poznać ewentualne warunki kapitulacji. Ci ostatni sugerowali nawet, że za odpowiednią cenę byłiby skłonni wydać Duce w ręce przeciwnika. Mussolini natomiast miał kontakt z partyzantami z Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a także poszukiwał dróg do zapoczątkowania rozmów z aliantami. Jak zwykle działania rządu Salò były nieskoordynowane. Ministrowie i hierarchowie nie znali dokładnych zamierzeń Duce, który liczył na to, że wystarczy po prostu nie dać sobie zamknąć drogi ucieczki, a okazja nadarzy się sama. Mussolini rozważał wycofanie się do nieistniejącego fortu w Valtelline, gdzie chciał walczyć do końca lub podpisać honorowe porozumienie. Trudno jednak przypuszczać, że były to realne plany, skoro nawet nie sprawdził, czy podejmowane są tam stosowne przygotowania do oporu. Jego głównym celem było zyskanie na czasie. Wspominał wówczas enigmatycznie również o pliku dokumentów, które, gdyby tylko miał więcej czasu, umożliwiłyby mu nawet „wygranie pokoju”¹¹⁰.

18 kwietnia 1945 r., kiedy oddziały alianckie wkraczały do Bolonii, a Armia Czerwona zbliżała się do Berlina, bezradny i wyczerpany nerwowo Duce, wbrew woli swoich niemieckich stróżów, wyjechał z Gargnano do Mediolanu. Ostatecznie, choć bez zapału, zgodził się tam na rokowania z przywódcami partyzantów, którzy poinformowali go, że jeśli bez żadnych warunków wstępnych zaakceptuje kapitulację, może liczyć na uczciwy proces. Mussolini postanowił jednak wkrótce zerwać wszelkie rozmowy, gdy dowiedział się, że przywódcy rebeliantów polecili go rozstrzelać natychmiast po pochyceniu. 25 kwietnia, wraz z wiernym mu Bombaccim, wyjechał samochodem z Mediolanu, próbując się przedostać w pobliże granicy ze Szwajcarią. Z racji tego, że wiedział, iż nie zostanie wpuszczony do Szwajcarii, zamierzał przekroczyć granicę ukradkiem lub przy użyciu siły. Plan ten szybko spalił na panewce, gdy 26 kwietnia włoska straż graniczna przyłączyła się do partyzantów i zablokowała tę drogę ucieczki. W akcie desperacji Duce podjął ostatnią rozpaczliwą próbę wyrwania się z potrzasku i przyłączenia do grupy niemieckich żołnierzy, którzy zamierzali

¹⁰⁹ Zob. S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 431; M. Bankiewicz, *Włoska tożsamość narodowa a kontekst europejski* [w:] *Niemcy – Europa – świat. Studia międzynarodowe*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 235 i n.

¹¹⁰ Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 398–399; R.J.B. Bosworth, *Mussolini...*, s. 27–29; I. Kirkpatrick, *Mussolini*, Berlin 1997, s. 568 i n.; G. Hägg, *Mussolini...*, s. 409–412; R. Eatwell, *Faszyzm...*, s. 163; R. Moseley, *Mussolini...*, s. 215 i n.; R. Dąbrowski, *Sto...*, s. 138 i n.

przedostać się do Tyrolu w Austrii. Ponieważ wiedział, że partyzanci nie przepuszczą Włocha, włożył mundur i hełm żołnierza Luftwaffe. Klika minut później, w miejscowości Dongo nad jeziorem Como, bojowcy z 52. brygady Garibaldiego zatrzymali kolumnę żołnierzy i odkryli obecność Duce. 28 kwietnia 1945 r., na parę godzin przed przybyciem wojsk amerykańskich, został rozstrzelany przez rebeliantów wraz ze swoją kochanką Clarą Petacci. Taki sam los spotkał piętnastu innych faszystów, w tym pięciu ministrów rządu RSI (m.in. Pavoliniego i Buffariniego Guidi). Następnego dnia ich ciała przewieziono do Mediolanu, po czym wystawiono na widok publiczny na stacji benzynowej przy placu Loreto, gdzie zgromadzeni Włosi szydzili z nich i wygrażali im¹¹¹. Szacuje się, że ofiarą porachunków z władzami RSI mogło paść nawet 15 tys. osób, które były bezpośrednio lub pośrednio zaangażowane w tworzenie tego opresyjnego systemu¹¹². Wraz ze śmiercią Mussoliniego zakończyła się faszystowska era w dziejach Italii¹¹³.

W świadomości historycznej części Włochów nadal dominuje przekonanie, że głównymi winowajcami ich tragicznych losów wojennych byli Hitler i Niemcy. Gdyby nie dominacja Hitlera, jego nieszczerłość i oszustwa mające u podstaw parcie do wojny, to sytuacja Italii byłaby zgoła inna, może nawet lepsza niż frankistowskiej Hiszpanii. W rozumowaniu tym jest specyficzne miejsce dla Włoskiej Republiki Socjalnej, która w powszechnym odczuciu stała się marionetkowym karłem, odrzuconym przez naród synonimem zła i wasalnej wręcz podległości wobec Rzeszy. Rządzili nią przeciw politycy całkowicie uzależnieni od Niemców. Salò stało się po części negatywną syntezą i złowrogą emanacją wpływu III Rzeszy na faszystowskie Włochy z wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami. W rozważaniach tych szczególne miejsce przypada Mussoliniemu, który, według wielu Włochów, choć zawiódł, miał wady i sprzymierzył się z „diabłem wcielonym” Hitlerem, mimo to jednak jest akceptowany jako mąż stanu i ważna postać w historii Italii. W zbiorowej pamięci narodu imię dyktatora w dalszym ciągu cieszy się relatywnie dobrą opinią, a sam okres faszyzmu (1922–1945), jako „swego rodzaju ewolucyjnej dyktatury”, traktowany jest jako immanentna część dziejów Włoch¹¹⁴.

¹¹¹ Zob. szerzej V. Kümmel, *Vom Umgang mit einem toten Diktator. Die sieben Stationen der Leiche Mussolinis*, Darmstadt 2007, s. 33 i n., http://tuprints.ulb.tu-darmstadt.de/1343/1/Manuskript_mag_kuettel_0903.pdf.

¹¹² Zob. D.M. Smith, *Mussolini...*, s. 399–401; J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 549–551; G. Hägg, *Mussolini...*, s. 412–419; b.a., *Der Tod des Duce*, „Der Spiegel” 1996, nr 5, s. 134–136; R.J.B. Bosworth, *Mussolini...*, s. 30–32, 334–341; R. Eatwell, *Faszyzm...*, s. 163–164. Według sensacyjnych ustaleń niektórych badaczy (Renza De Felice czy Pierre’a Milzy) Mussoliniego i Petacci mieli zlikwidować agenci brytyjskiego wywiadu, by odzyskać kompromitujące listy Winstona Churchilla, pisane jeszcze przed wojną, w których premier Wielkiej Brytanii miał wychwalać Duce i proponować mu zawarcie przymierza przeciwko ZSRR. Tezy te wydają się jednak mało prawdopodobne. Zob. P. Zychowicz, *Mussolini zginął z rąk agentów Churchilla*, <https://www.rp.pl/artykul/531063-Mussolini-zginal-z-rak-agentow-Churchilla.html>, dostęp 5 XII 2018 r.; D. Ducret, E. Hecht, *Ostatnie dni dyktatorów*, tłum. A.M. Nowak, Kraków 2014, s. 21.

¹¹³ W. Wichert, *Zmienny...*, s. 79.

¹¹⁴ Zob. S. Sierpowski, *Dramat...*, s. 432; R.J.B. Bosworth, *The Italian Dictatorship. Problems and Perspectives in the Interpretation of Mussolini and Fascism*, London 1998, *passim*; W. Wichert, *Zmienny...*, s. 79–80; J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1989.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Andò E., *Decima Mas. I mezzi d'assalto della Marina Italiana*, Foggia 2008.
- Anussek G., *Jak Hitler uratował Mussoliniego*, tłum. A. Weseli, Warszawa 2007.
- Arena N., *L'Aeronautica Nazionale Repubblicana*, Parma 1995.
- Bankiewicz M., *Włoska tożsamość narodowa a kontekst europejski* [w:] *Niemcy – Europa – świat. Studia międzynarodowe*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007.
- Bartnicki A., *Pierwszy front II wojny światowej*, Warszawa 1971.
- Bayne-Jardine C.C., *Mussolini and Italy*, London 1966.
- Bishop Ch., *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen SS w latach 1940–1945*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2006.
- Blinkhorn M., *Mussolini and Fascist Italy*, London 2001.
- Boca A. del, *I gas di Mussolini. Il fascismo e la guerra d'Etiopia*, Rzym 1996.
- Borejsza J.W., *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1989.
- Bosworth R.J.B., *Mussolini*, London 2010.
- Bosworth R.J.B., *Mussolini's Italy. Life under the Dictatorship*, London 2005.
- Bosworth R.J.B., *The Italian Dictatorship. Problems and Perspectives in the Interpretation of Mussolini and Fascism*, London 1998.
- Cajani L., *Die italienischen Militär-Internierten in Deutschland* [w:] *Europa und der „Reichseinsatz“. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und KZ-Häftlinge in Deutschland 1938–1945*, red. U. Herbert, Essen 1991.
- Clark M., *Mussolini*, Harlow 2005.
- Clark M., *The Italian Risorgimento*, London–New York 2013.
- Corvaja S., *Hitler i Mussolini*, tłum. T. Sobańska-Dąbrowska, Warszawa 2004.
- Dąbrowski R., *Sto dni Mussoliniego*, Warszawa 2002.
- Ducet D., Hecht E., *Ostatnie dni dyktatorów*, tłum. A.M. Nowak, Kraków 2014.
- Duggan Ch., *The Force of Destiny. A History of Italy since 1796*, London 2007.
- Eatwell R., *Faszyzm. Historia*, tłum. T. Oljasz, Poznań 1999.
- Falanga G., *Mussolinis Vorposten in Hitlers Reich. Italiens Politik in Berlin 1933–1945*, Berlin 2008.
- Farrell N., *Mussolini. A New Life*, Phoenix 2004.
- Felice R. De, *Mussolini. L'alleato, 1940–1945*, t. 1, cz. 2: *Crisi e agonia del regime*, Torino 1996.
- Felice R. De, *Mussolini. L'alleato, 1940–1945*, t. 2: *La guerra civile 1943–1945*, Torino 1997.
- Felice R. De, *Mussolinis Motive für seine Rückkehr in die Politik und die Übernahme der Führung der RSI (September 1943)* [w:] *Deutschland – Italien 1943–1945. Aspekte einer Entzweiung*, red. R. Lill, Tübingen 1992.
- Felice R. De, *Storia degli ebrei sotto il fascismo*, Torino 1993.
- Fiszer M., Gruszczyński J., Wróbel T., *Od Rzymu do Alp. Ostatni rok kampanii włoskiej, „Wojsko i Technika. Historia”* 2016, nr 2.
- Foot J., *Italy's Divided Memory*, New York 2009.
- Fornaro P., *Włoskie Risorgimento: mit i rzeczywistość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, nr 2.

- Foro P., *Włochy faszystowskie*, tłum. K. Jokeš, Kraków 2008.
- Gagliani D., *Brigate nere. Mussolini e la militarizzazione del Partito fascista repubblicano*, Torino 1999.
- Galuppini G., *Storie di una marina che non c'è più*, t. 1, Roma 2000.
- Gierowski J.A., *Historia Włoch*, Wrocław 1999.
- Gilbert M., *Druga wojna światowa*, tłum. J. Kozłowski, Poznań 2000.
- Goeschel Ch., *Mussolini and Hitler: The Forging of the Fascist Alliance*, New Haven 2018.
- Grand A. de, *Italian Fascism. Its Origins & Development*, Nebraska 2000.
- Greene J., Massignani A., *The Black Prince and the Sea Devils. The Story of Valerio Borghese and the Elite Units of the Decima MAS*, Cambridge 2004.
- Guerra N., *I volontari italiani nelle Waffen-SS. Il pensiero politico, la formazione culturale e le motivazioni al volontariato. Una storia orale*, „Annales Universitatis Turkuensis”, Turku 2012.
- Guerrazzi A.O., *Rodolfo Graziani. Karriere und Weltanschauung eines faschistischen Generals [w:] Von Feldherren und Gefreiten. Zur biographischen Dimension des Zweiten Weltkriegs*, red. Ch. Hartmann, München 2008.
- Hägg G., *Mussolini. Butny faszysta*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2015.
- Hammermann G., *Zwangsarbeit für den „Verbündeten”. Die Arbeits- und Lebensbedingungen der italienischen Militärinternierten in Deutschland 1943–1945*, Tübingen 2002.
- Herbst L., *Das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945. Die Entfesselung der Gewalt: Rassismus und Krieg*, Frankfurt am Main 1996.
- Hesemann M., *Pius XII wobec Hitlera*, tłum. R. Zajączkowski, Kraków 2010.
- Holland J., *Piekło Italii. Kampania włoska 1944–1945. Od Monte Cassino do kapitulacji*, tłum. R. Szymański, Warszawa 2008.
- Karlsch R., *Atomowa bomba Hitlera. Historia tajnych niemieckich prób z bronią jądrową*, tłum. J. Pasięka, Wrocław 2006.
- Kirkpatrick I., *Mussolini*, Berlin 1997.
- Klemp S., *„Nicht ermittelt”. Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz. Ein Handbuch*, Essen 2011.
- Klinkhammer L., *Zwischen Bündnis und Besatzung: das nationalsozialistische Deutschland und die Republik von Salò 1943–1945*, Tübingen 1993.
- Kozub-Ciembroniewicz W., *Żydzi w doktrynie włoskiego faszyzmu na tle „Manifesto degli scienziati razzisti” z 14 lipca 1938 roku*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1992, t. 15.
- Kümmel V., *Vom Umgang mit einem toten Diktator. Die sieben Stationen der Leiche Mussolinis*, Darmstadt 2007.
- Kurzman D., *Misja specjalna. Hitlerowski plan zajęcia Watykanu i porwania papieża*, tłum. N. Radomski, Poznań 2008.
- Latour C.F., *Südtirol und die Achse Berlin–Rom 1938–1945*, Stuttgart 1962.
- Longereich P., *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenverfolgung*, München 1998.

- Luczak C., *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982.
- Macksey K., *Kesselring*, tłum. Z. Miernicki, Warszawa 2004.
- Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, Poznań 1983.
- Mattioli A., *Entgrenzte Kriegsgewalt. Der italienische Giftgaseinsatz in Abessinien 1935–1936*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2003, z. 3.
- Molendowski L., *Cienka czarna linia. Oddziały RSI w walkach na przyczółku Anzio*, „Wojsko i Technika. Historia” 2018, nr 6.
- Molendowski L., *Dywizja SS Mussoliniego, 29. Dywizja Grenadierów Waffen-SS (włoska)*, „Militaria XX wieku. Wydanie Specjalne” 2010, nr 1.
- Molendowski L., *Jednostki pancerne Włoskiej Republiki Socjalnej*, „Wojsko i Technika. Historia” 2016, nr 2.
- Molendowski L., *Lotnictwo Republiki Socjalnej Włoch 1943–1945. Jak feniks z popiołów – odbudowa i organizacja 1943 roku*, „Militaria XX wieku” 2011, nr 4.
- Molendowski L., *Lotnictwo Republiki Socjalnej Włoch 1943–1945. Jednostki lądowe lotnictwa*, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 5.
- Molendowski L., *Lotnictwo Włoskiej Republiki Socjalnej 1943–1945*, cz. 3, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 6.
- Molendowski L., *Lotnictwo Włoskiej Republiki Socjalnej 1943–1945. 1945 – ostatnia obrona i klęska*, cz. 4, „Militaria XX Wieku” 2012, nr 1.
- Molendowski L., Myszor O., *Marynarka wojenna Włoskiej Republiki Socjalnej (1943–1945)*, „Okręty” 2011, nr 2.
- Molteni M., *L'aviazione italiana 1940–1945 – Azioni belliche e scelte operative*, Bologna 2012.
- Monelli P., *Mussolini*, tłum. Z. Ernestowa, Warszawa 1973.
- Moseley R., *Mussolini. The Last 600 Days of Il Duce*, Dallas 2004.
- Moseley R., *Podwójne życie hrabiego Galeazza Ciano*, tłum. R. Bartoń, Warszawa 2001.
- Neville P., *Mussolini*, London 2004.
- Orte des Grauens. Verbrechen im Zweiten Weltkrieg*, red. G.R. Ueberschär, Darmstadt 2003.
- Overy R., *Wojna Trzeciej Rzeszy*, tłum. M. Grzywa, Oświęcim 2016.
- Parker M., *Monte Cassino. Opowieść o najbardziej zaciętej bitwie II wojny światowej*, tłum. R. Bartoń, Poznań 2005.
- Patricelli M., *Uwolnicie Duce! Gran Sasso 1943. Prawdziwa historia Operacji „Eiche”*, tłum. A. Kosiarska, Białą Podlaska 2017.
- Pavone C., *A Civil War. A History of the Italian Resistance*, London–New York 2014.
- Petacco A., *Il Superfascista. Vita e morte di Alessandro Pavolini*, Mondadori 1999.
- Petersen J., *Der Ort der Resistenza in Geschichte und Gegenwart Italiens*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Bibliotheken und Archiven” 1992, t. 72.
- Prauser S., *Mord in Rom? Der Anschlag in der Via Rasella und die deutsche Vergeltung in den Fosse Ardeatine im März 1944*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2002, z. 2.
- Quartermaine L., *Mussolini's Last Republic. Propaganda and Politics in the Italian Social Republic (R.S.I.) 1943–45*, Exeter 2000.

- Rochat G., *Włochy na wojnie 1935–1943. Od podboju Etiopii do klęski*, tłum. D. Jednorowski, Oświęcim 2015.
- Rodogno D., *Fascism and War* [w:] *The Oxford Handbook of Fascism*, red. R.J.B. Bosworth, Oxford 2010.
- Sarner H., *Zdobywcy Monte Cassino. Generał Anders i jego żołnierze*, tłum. P.K. Domaradzki, Poznań 2006.
- Schlemmer T., H. Woller, *Der italienische Faschismus und die Juden 1922 bis 1945*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2005, z. 2.
- Schmidl E., *Italienische Entscheidungen*, „Zeitungszeugen. Sammeledition: Die Presse in der Zeit des Nationalsozialismus” 2010, nr 82.
- Schreiber G., *Die italienischen Militärinternierten im deutschen Machtbereich 1943 bis 1945. Verraten – Verachtet – Vergessen*, München 1990.
- Sierpowski S., *Dramat rozbitego narodu. Italia 1943–1945* [w:] *idem, Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012.
- Sierpowski S., *Faszyzm we Włoszech 1919–1926*, Wrocław 1973.
- Smith D.M., *Mussolini*, tłum. J.G. Brochocki, Warszawa 1994.
- Sondel-Cedarmas J., *Giovanni Preziosi i Generalny Inspektorat do spraw Rasowych (1944–1945)*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2013, nr 1.
- Spoerer M., *Praca przymusowa pod znakiem swastyki. Cudzoziemscy robotnicy, jeńcy wojenni i więźniowie w Niemczech i okupowanej Europie w latach 1939–1945*, tłum. M. Płęś, Gdańsk 2015.
- Strzałka K., *Między przyjaźnią a wrogością: z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001.
- Szopa M., *Bitwa pod Garfagnana, czyli „włoskie Ardeny”, „Wojsko i Technika. Historia”* 2016, nr 2.
- Trye R., *Żołnierze Mussoliniego*, tłum. Z. Miernicki, Warszawa 2000.
- Varriale A., *The Myth of the Italian Resistance Movement (1943–1945). The Case of Naples*, „Kirchliche Zeitgeschichte” 2014, nr 2.
- Wichert W., *Zmienny obraz Benito Mussoliniego. Garść uwag na temat świetności i niechlubnego schyłku dyktatury faszystowskiej we Włoszech (1922–1945)* [w:] *Czarne charaktery-historycy antybohaterowie. Materiały konferencyjne*, red. Ł. Kosiński, S. Szyc, P. Wrona, Lublin 2010.
- Wilczur J.E., *Śmiertelny sojusz. Hitler–Mussolini*, Warszawa 2001.
- Woller H., *Die Abrechnung mit dem Faschismus in Italien 1943 bis 1948*, München 1996.
- Ziarkowska A., *Polityka Benito Mussoliniego wobec Żydów w latach 1922–1943*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2007, nr 3.
- Zuccotti S., *The Italians and the Holocaust*, New York 1987.

Prasa

- b.a., *Der Tod des Duce*, „Der Spiegel” 1996, nr 5.
- Mikołajewski J., *Poczcwi Włosi i zły Mussolini*, „Ale Historia” 2014, nr 26.

Tompkins P., *Scheidung auf italienisch. Mussolinis Sturz und Italiens Frontwechsel 1943*, „Der Spiegel” 1967, nr 11.

Materiały internetowe

- b.a., *Polityka wewnętrzna Repubblica Sociale Italiana*, http://wojna-mussoliniego.pl/?page_id=815, dostęp 30 XI 2018 r.
- b.a., *Przemilczana zbrodnia marokańska spod Monte Cassino*, <http://krajwspanialy.pl/zbrodnia-monte-cassino/>, dostęp 4 XII 2018 r.
- b.a., *Republika Salo*, <http://www.trzeciarzesza.info/republika-salo-r439.htm>, dostęp 3 XII 2018 r.
- b.a., *The Post-1943 Italian Fascist Forces of WWII*, <https://www.feldgrau.com/WW2-Italian-Fascist-Military>, dostęp 25 II 2019 r.
- Balmefrezol C., *Italian Social Republic Army (1943 1945)*, <http://www.maquetland.com/article-836>, dostęp 25 II 2019 r.
- Górski D., Kościelniak I., Kowalczyk P., *Włoska partyzantka komunistyczna z krwią rodaków na rękach*, <https://www.rp.pl/arttykul/931378-Wloska-partyzantka-komunistyczna-z-krwia-rodakow-na-rekach.html>, dostęp 4 XII 2018 r.
- Kowalczyk P., *Trupy z włoskiej szafy*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1628883,1,wlochy-historia-zaklamana.read>, dostęp 4 XII 2018 r.
- Lamarre L., *Heroes or Terrorists? War, Resistance, and Memorialization in Tuscany, 1943–1945*, „Electronic Theses & Dissertations”, 596, Georgia 2011, <https://digitalcommons.georgiasouthern.edu/cgi/viewcontent.cgi?referer=&httpsredir=1&article=1596&context=etd>, dostęp 3 XII 2018 r.
- Mikołajewski J., *Foiba znaczy śmierć. Historia wojenna*, <http://wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,19724186,foiba-znaczy-smierc-historiawojenna.html>, dostęp 4 XII 2018 r.
- Molendowski L., *Bratobójcza rzeź Włochów*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/bratobojcza-rzez-wlochow/>, dostęp 29 XI 2018 r.
- Molendowski L., *„O honor Włoch!”*. *Pułk spadochroniarzy Folgore po kapitulacji Italii (część I i II)*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/o-honor-wloch-pulk-spadochroniarzy-folgore-po-kapitulacji-italii-czesc-i/>, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/o-honor-wloch-pulk-spadochroniarzy-folgore-po-kapitulacji-italii-czesc-ii/>, dostęp 3 XII 2018 r.
- Molendowski L., *Ostatni wierni faszyci. Armia lądowa Republiki Socjalnej Włoch (1943–1945). Część II*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/ostatni-wierni-faszyci-armia-ladowa-republik-socjalnej-wloch-1943-1945-czesc-ii/>, dostęp 3 XII 2018 r.
- Molendowski L., *Ostatni wierni faszyci. Armia Republiki Socjalnej Włoch (1943–1945). Część III*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/ostatni-wierni-faszyci-armia-republiki-socjalnej-wloch-1943-1945-czesc-iii/>, dostęp 3 XII 2018 r.
- Molendowski L., *Ostatni wierni faszyci. Armia Republiki Socjalnej Włoch (1943–1945). Część IV*, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/ostatni-wierni-faszyci-armia-republik-socjalnej-wloch-1943-1945-czesc-iv/>, dostęp 3 XII 2018 r.
- Patricelli M., *Alianci gwałciciele*, <https://www.historia.uwazamrze.pl/arttykul/953583/alianci-gwalciciele>, dostęp 4 XII 2018 r.

Schiavone L.C., *Nascita e sviluppo della Marina Nazionale Repubblicana*, <http://www.issues.it/Convegno121103/schiavone.htm>, dostęp 25 II 2019 r.

Wiegrefe K., *Unpunished Massacre in Italy. How Postwar Germany Let War Criminals Go Free*, „Spiegel Online”, <http://www.spiegel.de/international/germany/unpunished-massacre-in-italy-how-postwar-germany-let-war-criminals-go-free-a-809537.html>, dostęp 4 XII 2018 r.

Zychowicz P., *Mussolini zginął z rąk agentów Churchilla*, <https://www.rp.pl/arttykul/531063-Mussolini-zginal-z-rak-agentow-Churchilla.html>, dostęp 5 XII 2018 r.

Włoska Republika Socjalna jako przykład faszystowskiego bytu polityczno-wojskowego w latach 1943–1945

Włoska Republika Socjalna (znana również jako Republika Salò) była marionetkowym państwem faszystowskim pod protektoratem III Rzeszy utworzonym w końcowych latach II wojny światowej. Z Benitem Mussolinim jako formalnym przywódcą RSI istniała od rozpoczęcia niemieckiej okupacji części Italii we wrześniu 1943 r. aż do kapitulacji Wehrmachtu w północnych Włoszech w końcu kwietnia 1945 r. Celem artykułu jest analiza polityki, propagandy, instytucji partyjnych i państwowych oraz różnorodnych formacji wojskowych i paramilitarnych RSI, które u boku sił niemieckich walczyły na froncie włoskim z aliantami. Ponadto przedstawiono zagadnienie tzw. włoskiej wojny domowej w tym okresie, brutalnego bratobójczego konfliktu, podczas którego ruch oporu (głównie komunistyczni partyzanci) wraz z armią włoską sprzymierzoną z aliantami walczył o wyzwolenie kraju z rąk państw Osi. Włoska Republika Socjalna funkcjonowała zaledwie 19 miesięcy, a mianowicie do 28 kwietnia 1945 r., kiedy partyzanci rozstrzelali Mussoliniego i kilku innych faszystów, gdy ci próbowali ocalić życie i zbiec z kraju.

SŁOWA KLUCZOWE

faszizm włoski, II wojna światowa, Republika Salò, Benito Mussolini

The Italian Social Republic as an Example of Fascist Political and Military Creation in the Years 1943–1945

The Italian Social Republic (also known as Republic of Salò) was a fascist puppet state under the protection of the Third Reich that was created in the last years of World War II. With Benito Mussolini as the formal leader, it existed from the beginning of German occupation of Italy in September 1943 until the surrender of Wehrmacht in northern Italy by the end of April 1945. The aim of the article is to analyse the politics, propaganda, state and party institutions, as well as various military and paramilitary formations of

the RSI, which fought along German troops against the allied forces on the Italian front. Furthermore, another mentioned subject will be that of the so-called Italian Civil War in that period, a brutal fratricidal conflict, in which the Italian Resistance (mostly communist partisans) and the Italian Co-Belligerent Army joined the allies in order to eventually defeat Axis forces and to liberate the country. The Italian Social Republic existed for slightly more than nineteen months, until on 28 April 1945 the partisans shot Mussolini and several other fascists while they were attempting to save their lives and escape from Italy.

KEYWORDS

Italian fascism, World War II, Republic of Salò, Benito Mussolini

WOJCIECH WICHERT – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie. Autor wielu publikacji na temat III Rzeszy oraz polityki nazistowskich Niemiec w okupowanej Polsce. Zainteresowania badawcze: narodowy socjalizm, III Rzesza, II wojna światowa, Holocaust, faszyzm włoski; członek redakcji periodyku „Polish-Jewish Studies” (IPN). Najważniejsze publikacje: *Narodowy socjalizm w historiografii Republiki Federalnej Niemiec w latach 1986–2016* (Szczecin–Warszawa 2018); *National Socialism in the historiography of the Federal Republic of Germany, 1945–2005* [w:] *Reconstructing Historical Memories*, red. R. Mason i E. Zeiny (Kuala Lumpur 2018); *Ustrój polityczno-administracyjny Okręgu Rzeszy Kraj Warty w latach 1939–1945 w świetle najnowszej historiografii Republiki Federalnej Niemiec* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, red. M. Przegiętka et al., t. 2 (Warszawa 2016); „Poligon doświadczalny narodowego socjalizmu”. *Kraj Warty w latach 1939–1945 w świetle najnowszej historiografii Republiki Federalnej Niemiec* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, red. M. Gałęzowski et al., t. 1 (Warszawa 2015).

WOJCIECH WICHERT – PhD, historian, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Szczecin. Author of numerous publications on the Third Reich and the policy pursued by the Nazi Germany in occupied Poland. Research interests: National Socialism, III Reich, the Second World War, Holocaust, Italian Fascism; member of the editorial board of “Polish-Jewish Studies” (Institute of National Remembrance). His most important publications include: *Narodowy socjalizm w historiografii Republiki Federalnej Niemiec w latach 1986–2016* [*National Socialism in the Historiography of the Federal Republic of Germany in 1986–2016*] (Szczecin–Warszawa 2018); *National Socialism in the Historiography of the Federal Republic of Germany, 1945–2005* [in:] *Reconstructing Historical Memories*, ed. R. Mason and E. Zeiny (Kuala Lumpur 2018); *Ustrój polityczno-administracyjny Okręgu Rzeszy Kraj Warty w latach 1939–1945 w świetle najnowszej historiografii Republiki Federalnej Niemiec* [*Political and Administrative System of the Reichsgau Wartheland in 1939–1945 in the Light of Contemporary Historiography of the Federal Republic of Germany*] [in:] *Polska pod okupacją 1939–1945* [*Poland under Occupation 1939–1945*], ed. M. Przegiętka et al., vol. 2 (Warsaw 2016); „Poligon doświadczalny narodowego socjalizmu”. *Kraj Warty w latach 1939–1945 w świetle najnowszej historiografii Republiki Federalnej Niemiec* [*Testing Ground for National Socialism. Reichsgau Wartheland in 1939–1945 in the Light of Contemporary Historiography of the Federal Republic of Germany*] [in:] *Polska pod okupacją 1939–1945* [*Poland under Occupation 1939–1945*], ed. M. Gałęzowski et al., vol. 1 (Warsaw 2015).

MICHAŁ A. PIEGZIK

Uniwersytet Wrocławski

THE JAPANESE PLAN TO DOMINATE EAST ASIA – THE GREATER EAST ASIA CO-PROSPERITY SPHERE

INTRODUCTION

The Greater East Asia Co-Prosperity Sphere (大東亜共栄圏 – Daitōa Kyōeiken) was a pan-Asian concept of the political and economic order in East Asia, implemented by the government of the Empire of Japan. This ideology is closely connected with the expansionist policy of Japan in 1931–1945 and an attempt to subjugate other Asian nations, including those that were under the colonial rule of the Western powers. Despite many comparisons to the parallel development of the Nazi concept of the *Lebensraum*, Daitōa Kyōeiken was a doctrine of completely different ideological assumptions and methods of accomplishment. Both ideas were to be abandoned in 1945 when the Axis powers were finally defeated in the greatest conflict of the 20th century.

INTELLECTUAL ROOTS OF JAPANESE IMPERIALISM AND THE GREATER EAST ASIA CO-PROSPERITY SPHERE

The forerunner of the Japanese thought of the unification of East Asia under the Empire of Japan was Nobuhira Satō (1769–1850). Satō's interests were mainly focused around economics, agronomy, tactics, internal and foreign policy issues. In his works, he strongly supported the westernisation of Japan and adopting a modern absolute government, which would be able to provide rational management of state resources.¹ His previews of the necessity of adopting a Western political and technological model significantly outpaced the era in which he lived. Satō's ideas were presented over 30 years before the end of the official isolation policy (*sakoku*).

¹ N. Satō, *Keizai Yōroku* [Main records of the economy], vol. 1–7, Tōkyō 1877.

In addition to political and economic reforms, Satō was also a supporter of Japan's expansion in East Asia. In 1823, he published *Kondō hisaku* (*Secret expansion plan*), in which he argued that the whole world should be turned into 'provinces and districts' of Japan. The first blow was to be directed towards Manchuria, which was seemingly 'easy to attack and maintain'. Subsequently, Satō envisioned an invasion on China, creating a detailed plan for the conquest of the giant mainland empire. Taking advantage of its organisational superiority, the Japanese government was to take appropriate measures to colonise the islands of Taiwan and Hainan. Hereafter, Japanese were to carry out a landing operation on Luzon and invade Java and the rest of Indonesia after the unexpected occupation of the Philippines. General Satō ended with the general idea of "adopting an annexation policy" in order to "secure the national interest".² Although in the first half of the 19th century Japan was unable to pursue this policy, clear similarities between the work of Satō and the later doctrine of Daitōa Kyōeiken are apparent. Japanese historian S. Ienaga noted that between 1890 and 1910, the Japanese cabinet had already justified its aggressive actions towards other states to protect own interests. The government tended to treat Koreans as a backward nation unable to reform themselves.³

Another representative of Japan's expansionist doctrine in East Asia was S. Yoshida, a young middle-class samurai who advised a prominent member of the shogun council. He publicly expressed radical views on the country's security issues, indicating that the only way to guarantee its territorial integrity is to expand.⁴ In order not to lose any land, Japan was supposed to conquer the neighbouring countries and increase its own sphere of influence at all costs. As he pointed out, it was necessary to "take advantage of favourable circumstances, take Manchuria, thus standing face to face with Russia; having regained Korea, keep an eye on the Chinese; take over the islands in the south and head for India."⁵ The common elements of Satō's and Yoshida's concepts were the need to take control over Korea and Manchuria, as well as expansion towards the Southern Seas. Such a broad definition of the "defensive zone" was the most important feature of the doctrine of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere.

The vision of Japanese rule in the region also appeared in works of advocates of democratisation and liberalisation of political life in Japan. Being the observers of the power struggle for the division of East Asia based on the criterion of national interests, the need to use force to guarantee dominance over neighbours was postulated by the well-known and respected writer Sohō Tokutomi. Although the final goal was only to guarantee security, international respect and economic stability, Tokutomi did not hide that Japan should civilise other nations under its own protection.⁶

The views presented above were not isolated examples of the propagation of the chauvinistic and expansionist concepts. The conviction about the superiority of Japanese

² N. Satō, *Kondō hisaku* [Secret strategy of uniting all things], Tōkyō 1888.

³ S. Ienaga, *Taiheiyō sensō* [The Pacific War], Tōkyō 2002, p. 3–4.

⁴ S. Tokutomi, *Yoshida Shōin*, Tōkyō 1893.

⁵ D.M. Earl, *Emperor and Nation in Japan. Political Thinkers of the Tokugawa Period*, Seattle 1964, p. 173–174.

⁶ J.D. Pierson, *Tokutomi Sohō 1863–1957. A journalist for modern Japan*, Princeton 1980, p. 229–236; I. Tokutomi, *Ōyamoto bōchōron* [The Expansion of Yamato], Tōkyō 1894.

over the other East Asian peoples was symptomatic among intellectual and political elites. Successful policy from 1853 to 1905 was accepted as the basis for this claim. From all Asian states, only the Empire of Japan carried out successful modernisation and westernisation process. Moreover, the Japanese army and navy defeated one of the major European powers, thereby breaking the complex of inferiority. The victorious war against the Russian Empire gave the Japanese a sense of power with weak foundations. Many factors stood behind the campaign of 1904–1905, including the weakness of Russia and a favourable alliance with the United Kingdom. Until 1945, the Empire of Japan was suffering from 'victory disease' (*senshōbyō*), which prevented a real assessment of the international situation and the abandonment of plans for the domination of East Asia. A typical manifestation of the lack of political realism was shown in the postulates of Satō, Yoshida, and Tokutomi.

THE JAPANESE COLONIAL EMPIRE

The origins of Japanese imperialism can be dated back to 1895. Under the Treaty of Shimonseki (*Shimonseki jōyaku*), which ended the First Sino-Japanese War, the Empire of Japan took control over Taiwan, Pescadores, and the western part of the Liaodong Peninsula along with all fortifications, arsenals and public property. The most important condition, however, concerned the guarantee of Korea's independence. Due to its location on the map, according to German advisors in Tokyo, the Korean Peninsula was a natural dagger aimed at Japan.⁷ This conviction was later a geopolitical dogma of Japanese governments wishing to prevent any power from interfering in Korea's affairs.

The Treaty of Shimonseki, notably Japan's first great diplomatic success, was crucial for the entire region and soon led to the intervention of France, Russia, and Germany. European powers shared the same anxiety of breaking the balance in Northern China. In April 1895, they forced Japan to relinquish the Liaodong Peninsula in return for appropriate compensation.⁸ This interference also had a negative impact on the Japanese plans to establish a protectorate in Korea. In June 1895, the pro-Japanese cabinet of Hong-jip Kim collapsed.⁹ Hitherto, concerning the Korean policy, the Japanese negotiated all questions with the Russians who had their own interests in neighbouring Manchuria.

Although the primary goal of the First Sino-Japanese War was to resolve the issue of supremacy over Korea, the brilliant victories over the Chinese army and navy opened the possibility for the creation of a Japanese colonial empire in East Asia, which could follow the British, French or Dutch example.¹⁰ Particular attention was paid by

⁷ P. Duus, *The Abacus and the Sword: The Japanese Penetration of Korea*, Berkeley 1998, p. 124–125.

⁸ The issue of returning the Liaodong Peninsula was regulated by a separate Sino-Japanese treaty which was signed in Beijing on 8 November 1895. *Hōten Hantō kampu jōyaku* [Treaty for returning the Liaodong Peninsula], (jacar.go.jp/english/nichiro/laiodong.htm, access: 19 December 2018).

⁹ S.Ō, *Kankoku heigō e no michi* [The Road to Annex Korea], Tōkyō 2012, p. 163–165.

¹⁰ There is no evidence that at the time of the war's declaration the Japanese government directly aimed at conquering any Chinese territory. The annexation of Taiwan and other lands was encouraged by the weakness of

the Japanese government to cede Taiwan. After carrying out appropriate industrial investments, administrative, economic and agricultural reforms and the adoption of Japanese culture, the island was supposed to be a model example of effective management of dependent territories and integration with the metropolis.¹¹ The transition to the model of the colonial empire would not be possible without the previous three decades of intense modernisation and extension of power over 'no man's land' lying in the close neighbourhood – Hokkaidō, Kuril, Ryūkyū, and the Ogasawara (Bonin) Islands. The subjugation of lands traditionally belonging to the Japanese cultural sphere and the determination of ethnic boundaries was, according to M.R. Peattie, a process similar to the formation of national consciousness in Europe in the 19th century.¹²

Western historians agree that Japanese imperialism began when the Japanese moved beyond the ethnic boundaries of their own state and extended their rule over Korea and Taiwan. However, the process and causes of the creation of the Japanese colonial empire were not identical with analogous examples of the activities of Great Britain, France or the Netherlands. In the case of Europeans, the driving force of 19th-century colonialism was mainly providing markets for goods produced in the metropolis. The motives for Japan's expansion remain much more complex. In addition to the security of the market for the growing industry, it is also necessary to consider the international prestige for the modernising state, as well as an attempt to solve the overpopulation problem. Observing the high birth rate in Japan, J.H. Richards predicted that: "(...) At the present rate of increase, there will, before the middle of this century, be a hundred million people to provide for. It is this prospect which is leading Japanese statesmen to make such frantic efforts to secure opportunity for colonisation. Being practically shut off from going to other foreign countries, and Formosa being already largely occupied, Japan would naturally look to Korea and Manchuria; but of these places Korea would afford only partial relief, both because of its limited area and of its present population. The northern region of Manchuria, however, is still almost as much in a state of nature as were the prairies of the Mississippi Valley when the Indians roamed freely over them."¹³

Victory over China did not solve the problem of supremacy over Korea. The Japanese-Russian peculiar 'dual power' over the peninsula did not satisfy both nations. In March 1898, the Russians obtained the consent of the Chinese government for a 25-year lease of the Liaodong Peninsula along with Port Arthur and Dalien, which became the first ice-free ports of the Russian navy in the Far East¹⁴. It was a clear blow to Japan, which

the rival and lack of opposition from the European powers. The Japanese press also had a significant influence on the final shape of the Treaty of Shimoneki. Newspaper journalists put pressure on the most favorable conditions for Japan, relaying news of great victories on the battlefield. See W.G. Beasley, *Japanese Imperialism 1894–1945*, Oxford 1999, p. 55.

¹¹ E. Pastreich, *Sovereignty, Wealth, Culture and Technology: Mainland China and Taiwan Grapple with the Parameters of 'Nation State' in the 21st Century*, HAOL 7/2005, p. 59.

¹² M.R. Peattie, *The Japanese Colonial Empire 1895–1945*, in: *The Cambridge History of Japan*, Vol. 6, Cambridge 1988, p. 224.

¹³ *The Nation*, vol. 74, New York 1902, p. 187.

¹⁴ "Russko-kitayskaya konventsia", in: *Sbornik dogovorov Rossii s drugimi gosudarstvami* ["Russian-Chinese Convention"], in: *Collection of Treaties of Russia with Other States. 1856–1917*, Moscow 1952, p. 309–312.

was removed from these lands less than three years ago by the Tripartite intervention. The Japanese-Russian agreement signed in April 1898 confirmed the status quo in Korea only for a few years.¹⁵ The formula proposed by Prime Minister Hirobumi Itō to delimit Manchuria in Russian and Korea in the Japanese sphere of influence (*Mankan kōkan*) was not very popular.¹⁶ The Russian decision-makers did not intend to hand over Korea to the Japanese, fearing to cut off the bases on the Liaodong Peninsula. Tokyo's ambitions also went much beyond Korea. During that time, the United States annexed the Philippines and Hawaii inhabited by a large Japanese minority. Those events put an end to dreams about the domination of Japan in the Pacific Ocean.¹⁷

The tension associated with Japan's policy in Korea finally led to the outbreak of war with Russia, which was decisive for the future of the region. Between 1904 and 1905, the Japanese managed not only to achieve a series of land and sea victories, but also to expose the weakness of the Eastern-European Empire, which plunged into an internal revolution. The Treaty of Portsmouth signed in September 1905 proved to be the greatest success of Japanese diplomacy in history. In addition to the small territorial acquisitions in Sakhalin, the Japanese have managed to extend their sphere of influence over the entire Korea, enforce the demilitarisation of Manchuria, obtain an additional zone for fisheries and establish military bases on the Liaodong Peninsula. On October 14, the Russian Empire ratified the treaty and until 1939 it did not contest the Japanese actions in the Far East.¹⁸

The alliance with Great Britain was the driving force for further foreign policy of Japan. With the protection of London and the consent of the United States, in 1910 the cabinet led to the annexation of Korea, which, along with Formosa, became an integral part of the Japanese colonial empire.¹⁹ The outbreak of the First World War was another opportunity for the Japanese to expand its sphere of influence. Although the army only played a secondary role during the conflict, the Japanese diplomats participated in the Versailles negotiations as one of the five victorious powers. The contribution applied to the management of the Mandate of the South Pacific (Nan'yō), which consisted of several thousand civilisationally backward islands, however, their strategic position could not be ignored. The Navy understood the significance of naval bases in the Pacific Ocean in the scope of a potential conflict with the United States. Therefore, throughout the inter-war period, the Japanese government carried out extensive colonisation.²⁰ The arrival

¹⁵ *Nishi-Rōzenkyōtei* [Nishi-Rosen Agreement], (jacar.go.jp/nichiro/incident.htm, access: 17 December 2018).

¹⁶ *Nihon gaikō – 1853–1972* [Japanese Diplomacy – 1853–1972], ed. S. Shinobu, Tōkyō 1975, p. 205; H. Kuroiwa, *Nichiro sensō: Shōri no ato no gosan* [The Russo-Japanese War. Wrong Calculation after the Victory], Tōkyō 2005, p. 10.

¹⁷ J. Stephan, *Hawaii under the Rising Sun. Japan's Plans for Conquest after Pearl Harbor*, Honolulu 2002, p. 18.

¹⁸ M. Inoki, *Gunkoku Nihon no kōbō: Nisshin sensō kara Nichū sensō e* [The Rise and Fall of the Japanese Army: From the First to the Second Sino-Japanese War], Tōkyō 1995, p. 56–64.

¹⁹ *Kankoku heigō ni kansuru jōyaku* (Korea Annexation Treaty), (archives.go.jp/ayumi/kobetsu/m43_1910_01.html, access: 12 March 2019).

²⁰ The population of Micronesia increased from 4,000 in 1920 to over 80,000 in 1933, while the Japanese population itself in 1935 was over 50,000. See M.R. Peattie, *Nan'yo: The Rise and Fall of the Japanese in Micronesia, 1885–1945*, Hawaii 1988, p. 155. The census of December 1939 proved 129,000 inhabitants, including 77,000

of settlers was accompanied by numerous investments in agriculture, infrastructure, education, health care, and military facilities. In the 1930s, the economy of Micronesia was based on sugar cane, which accounted for approximately 60% of the income of the whole colony.²¹ Some islands in the Pacific also had extremely valuable phosphates which were used to produce fertilisers.

In the years 1868–1919, the Empire of Japan from the feudal state became one of the most important colonial powers in the world. Territorial gains acquired by Tokyo were internationally recognised and treated as the natural sphere of influence. When assessing Japanese foreign policy, it seems important that the cabinet was not only seeking broad acceptance but also be consistent the interests of the United Kingdom and the United States in the Far East. In 1930, the Japanese Empire included not only proper Japan, but also Korea, Taiwan, South Sakhalin and the Pacific Islands. Emperor Shōwa ruled over a vast territory inhabited by over 91 million people.²² By comparison, in 1867, when Emperor Meiji took the throne, Japan did not secure its administration even on neighbouring Hokkaidō and the Ryūkyū Islands.

In 1931, a new era in the history of the Empire of Japan began. On September 18, the Kwantung Army (Kantōgun) provoked an incident in Mukden, which led to the escalation of military operations outside the barracks of Chinese border guards. By the end of February 1932, the Japanese managed to occupy all of Manchuria and soon established the puppet government of Manchukuo. The aggression was condemned throughout the world and resulted in the fading of the policy of an open door to China. The Tokyo cabinet did not condemn action of the Kwantung Army, accepted the policy of *fait accompli*, and established an official administration over conquered land. The Lytton Commission, established by the League of Nations, published a report in October 1932, which pointed to the unlawfulness of the Japanese army's operations.²³ Japan's foreign ministry attempted to convince the international community but failed to obtain the recognition of the armed occupation of Manchuria. In response to the relentless attitude of the colonial powers, on 27 March 1933, the Empire of Japan left the League of Nations as part of the protest. According to the cabinet, it was the right step that allowed for the unhampered achievement of its own strategic plans in East Asia.

The conquest of Manchuria would not have been possible without China's weakness resulting from the civil war. The ambitions of the Japanese, however, went much further. In the mid-1930s, the dominant ideological concept in foreign policy was based on the conviction about the superiority of Japan over other Asian countries. China was to be completely subordinated and included in the Japanese sphere of influence as part of a larger political and economic bloc. Every nation of East Asia was to recognise Japanese leadership. This view is more widely known in the form of the *hakkō ichiu* doctrine,

Japanese. 9. *Kai Nan'yō chō tōkeinenkan, Shōwa 14-nen. [Shōwa 14-year Nan'yō Governmental Census]*, <https://www.digital.archives.go.jp/das/image/M2006033121452945009>, access: 20 March 2019.

²¹ R.H. Myers, M.R. Peattie, *The Japanese Colonial Empire, 1895–1945*, Princeton 1984, p. 194.

²² Calculations based on censuses carried out in individual territories of the empire.

²³ *The Report of the Lytton Commission*, Columbia 1932.

which literally meant “the collection of the eight horns of the world under one roof”.²⁴ This idea was especially popular among the younger officers of the Kwantung Army, who were keen supporters of the independent solution by the armed forces of the ‘Chinese problem’. The final clash with the Chinese, however, was to take place under completely different circumstances. The tense situation between the two countries remained over the years. When the Japanese managed to gather the appropriate forces for the next actions on the border, the skirmish on the Marco Polo bridge turned into a conflict that lasted for the next eight years.²⁵

THE NEW ORDER

The outbreak of The Second Sino-Japanese war in July 1937 and the escalation of land operations against Chiang Kai-shek’s troops forced the imperial cabinet to justify the policy of aggression in front of masses.²⁶ When it turned out that the Imperial Japanese Army (Nippon Rikugun) will not terminate the war with China in a few months, on 3 November 1938 Prime Minister Prince Fumimaro Konoe announced a public declaration entitled *New Order in Greater East Asia* (Tōa Shinchitsujo).

In ideological terms, it was primarily a document of anti-communist and pan-Asian character.²⁷ Although the text did not directly refer to any specific state, it is transparent that the main enemy of Japan was not the Republic of China, but the Soviet Union and all political parties based on communist doctrine, especially the Chinese Communist Party. As indicated in the New Order, the strategic goal of Japanese foreign policy was to ensure the unification of Japan, China and Manchuria. All states were supposed to establish close political, economic and cultural cooperation. The imperial cabinet promised the Chinese people to bring the internal order and universal prosperity that could only be achieved by establishing a new order. Each country was responsible for implementing the political and economic order but the most important role in this process was to be attributed to the strongest Japan. The document also stresses that only the combined Japanese-Chinese-Manchurian forces will be able to exert an appropriate influence on the development of the international community.²⁸

The publication of The New Order did not have a major impact on the ongoing military operations in China. The good will declared by the imperial cabinet contrasted with the crimes that Japanese soldiers committed on Chinese civilians. The real attitude of the Japanese to the Chinese and cooperation on an equal footing was brutally demon-

²⁴ K. Chisaka, *Sekaikakumei to shite no hakkō ichiu, Shissō to shite no fashizumu*, Tōkyō 2015.

²⁵ Office of Strategic Services Research and Analysis Branch, *The Greater East Asia Co-Prosperty Sphere*, 10 August 1945: Current Intelligence Study Number 35.

²⁶ K. Yoshii, *Tōa Shinchitsujo Seimei no myakuraku*, Jim'mon Kagaku Kenkyū, vol. 129/2011, p. 20–21.

²⁷ M. Nakao, *Daitōa Kyōeiken kōsō no naritachi to kokueki* (*The Concept of the Greater East Asia Co-Prosperty Sphere and the National Interests*), Nihon Daigaku Daikaguin Sōgō Shakai Jōhō Kenkyūka 9/2008.

²⁸ *Tōa Shinchitsujo*, *Tōa Shinchitsujo Yoron* (dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/1274449, access: 03 March 2019).

strated in Nanjing with the massacre committed on the residents of the capital.²⁹ With the conquest of other cities, the Japanese army faced the problem of the occupation and organisation of political life in China, which according to the *hakkō ichiu* doctrine were to become one of the countries belonging to the Japanese sphere of influence. The limited resources of Japan, however, prevented the simultaneous military operations and effective control over the Chinese lands. Until the end of 1938, the Japanese engaged in China about 1.5 million soldiers who in less than eighteen months conquered an area of over 1.8 million square kilometres inhabited by about 170 million people – almost three times more than proper Japan at that time.³⁰ The actual control of the Japanese army over China was limited to the most important cities, railway lines and junctions. The situation was completely different in Manchuria. Despite some attacks of Korean and Chinese armed groups, the Kwantung Army effectively guaranteed internal security, as reported in the police reports.³¹

The German victory in the French campaign in June 1940 opened a whole spectrum of new opportunities for expansion in East Asia for the Japanese cabinet. Although the Dutch queen and government evacuated to London, from where they continued the war with the Reich, the formation of Vichy's government completely changed the political situation on the Indochina Peninsula.

Originally Japan did not intend to take over the French colony, but the total war in China forced the army to seek an alternative strategy. Chiang Kai-shek's forces in the southern provinces were to be subjected to additional pressure by air strikes and army raids from bases in North Indochina. The opening of the French military facilities for the Japanese army was secured by the Matsuoka-Arsène-Henry Agreement concluded on 30 August. The Japanese government recognised French sovereignty in Indochina and committed itself to respect their territorial integrity. Following this fact, France acknowledged the domination of Japan in the Far East and agreed to lease military facilities to the Japanese army in order to solve the 'Chinese incident'. Military facilities were to be made available only in provinces along the border with China. The 'lending' of these bases was not meant to be a military occupation.³²

On 22 September, the French also signed the military part of the agreement. The Japanese obtained the right to use three airports in Tonkin and deploy 6,000 soldiers in the vicinity of military facilities. Due to the insubordination of some officers, the Japanese army launched an uncontrolled advance to Lang Son in Northern Indochina. Until 25 September, the imperial cabinet, however, completely mastered the crisis. The

²⁹ The dispute over the actual number of victims of the Nanking massacre and the official recognition of it as genocide continues to this day. Depending on the source, the victims of Japanese soldiers were from 27,000 to 300,000 civil inhabitants of Nanjing. See B.T. Wakabayashi, *The Nanking Atrocity, 1937–38: Complicating the Picture*, New York 2008, p. 362; the Chinese point of view: Z. Sun, *Lünnánjīng dàtúshā yùnnàn rénsù rěndìng de lishiyǎnbìan*, „Jianghai Academic Journal” 2001 (6); the Japanese point of view based on combat logs of individual units of the army: Nankin Senshi Henshū Iinkan, *Nankin Senshi: Sōho kaiteihan*, Tōkyō 1993, p. 342–343.

³⁰ H.P. Willmott, *Empires in the Balance: Japanese and Allied Pacific Strategies to April 1942*, Annapolis 2008, p. 53–55.

³¹ JACAR Ref. B13081260200, *Manshū ni okeru kyōsan undō kinjō* [Present communist activities in Manchuria].

³² J. Valette, *Indochine 1940–1945: Français contre Japonais*, Paris 1993, p. 63–65.

Lang Son incident eventually ended with the normalization of Japanese-French relations, the introduction of both treaties, and the purge among officers involved in military aggression.³³

The Japanese Foreign Ministry also attempted to secure the Dutch East Indies against British and American occupation. By the end of May, the Japanese navy had moved strong task force to Palau to prevent unrestrained US Navy intervention. The cabinet also made efforts to tighten the economy of the Dutch colony with Japan. In October, Kobayashi's mission was sent to Batavia to sign a trade treaty that guarantees supplies of at least 3.1 million tons of crude oil per year. The local government replied with only 1 million and the Japanese delegates returned to Tokyo without any agreement.³⁴

THE OFFICIAL DECLARATION

On 1 August 1940, the Japanese press published the Official Declaration of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere. Its author and an ideological advocate was the Minister of Foreign Affairs Yosuke Matsuoka.³⁵ The declaration was based in large part on the document adopted by the Konoe's cabinet on 26 July, which was entitled *The fundamental basis of national policy (Kihon kokusaku yōkō)*.³⁶ In addition to close adoption of the kokutai policy, the declaration emphasised the creation of a single political and economic bloc including Japan, Madura and China.³⁷

The announcement of the Official Declaration of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere was in line with the policy of the cabinet, which informed the public about the most important goals in the mass media. For editorial and ideological reasons, the Declaration was divided into the introduction and two main sections, which were specific program guidelines.

The introduction of the Declaration was a doctrinal outline to the idea of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere. The author made a reference emphasising the ongoing formation of new forms of government, economic system and cultures, which was to be dictated by the rapid economic growth of some countries. Japan was supposed to be at a crossroads for the first time in its history. Thanks to the beneficial economic growth, the Japanese government assumed a fundamental reform of the system of governance and state structures in order to implement the policy of 'national defence'.

The establishment of world peace in the spirit of the *hakkō ichiu* concept, which, according to the author of the declaration, was the basis for the creation and existence of Japan, was indicated as the most important priority of the official policy. The new

³³ L. Sobolewski, *Indochiny Francuskie w polityce Japonii w latach 1940–1945*, Warszawa 2011, p. 100–119.

³⁴ H.J. van Mook, *The Netherlands, Indies and Japan: Their Relations 1940–1941*, New York 2011, p. 44–46.

³⁵ JACAR Ref. C12120084200, 1. Kihon koku saku yōto 26.07.1940–01.08.1940 Nichi Shimbun Happyō [The general outline of state policy from 26 July 1940 to 01 August 1940 Nichi Shimbun Publication].

³⁶ JACAR Ref. B02030544700, 15. Kihon kokusaku yōtō (26 July 1940 Kakugi Kitei).

³⁷ M.A. Piegzik, *U źródeł japońskiego nacjonalizmu i militarizmu: doktryna kokutai w życiu politycznym Cesarstwa Japonii w latach 1867–1945*, "Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2018, 40/2, pp. 27–58.

order in Great East Asia was to function based on solidarity between Japan, China and Manchukuo. Carrying out these assumptions, the Japanese was to fully mobilize and create an organism that would allow to take up new challenges in the internal and foreign affairs.

The second section, titled “National defence and foreign policy”, contained several guidelines which were to enable the formation of a Greater East Asia Co-Prosperity Sphere. The cabinet was to strive primarily for: (1) repletion of armaments adequate for the execution of the national policies, by taking into consideration the new developments both at home and abroad, and constructing a state structure for national defence, capable of bringing into full play the total strength of the nation; (2) the national defence, capable of making full use of the nation’s potential. Japanese foreign policy, whose main goal was described as “the construction of a new order in Great East Asia”, was to set towards a complete settlement of ‘China Affair’ and promoting Japanese interests, considering the international situation and using all available means.

The government was to take the following steps to fully implement the Asian policy as well as promote national interests:

a) complex education reform in line with the basic principles of national policy, establishing the ethical principles of the nation, emphasising the service to the state and the eradication of all selfish and materialistic thoughts;

b) the establishment of a new political system and uniform control over government affairs in three levels:

– the establishment of a new social structure based on cooperation between the government and people,

– reform and adjustment of the parliament as a supporting institution for the emperor,

– fundamental changes in administrative offices in order to unite and increase their efficiency.

The development of the economy of Japan, Manchukuo and China was to be based on the following measures with Japan as the centre:

a) Establishment of a sphere of co-operative economies, with the Japan-Manchoukuo-China group as one of the units.

b) Inauguration of a planned economy through the co-operation between the government and the people, and especially the perfection of a unitary control system covering the production, distribution and consumption of important commodities.

c) Establishment of a financial scheme and reinforcement of banking control, directed toward the development of the nation’s total economic power.

d) Renovation of the foreign trade policy so as to adapt it to the new world situation.

e) Establishment of the measures for self-sufficiency in the people’s daily necessities, especially in the principal foodstuffs.

f) An epoch-making expansion of the vital industries – especially heavy, chemical and machine industries.

g) An epoch-making promotion of science, and rationalisation of production.

h) Perfection and extension of the communication and transportation facilities to adapt them to the new developments at home and abroad.

i) Establishment of land development plans, aiming at the enhancement of the total national strength.

j) Inauguration of permanent measures concerning the promotion of the stamina and physical strength of the nation, and especially the fundamental measures concerning the security and development of agriculture and agricultural communities.

k) Rectification of the inequality in individual sacrifices incident to the execution of national policies; full operation of various welfare measures, and renovation of the living mode of the nation, and the maintenance of such standard of living as will enable the nation to lead a plain, solid and vigorous life and to surmount the national crisis by persevering truly through years of hardship.

The implementation of the assumptions of the Official Declaration took place on two levels. On 30 November 1940, the Japanese government concluded the Basic Cooperation Treaty with Wang Jingwei (the President of the Reorganized National Government of the Republic of China).³⁸ The treaty aimed at reviewing the existing arrangements (primarily the Maritime Trade Treaty of 1896) and legitimising the deployment of Japanese troops on the Chinese territory. Both parties agreed to the need to maintain friendly relations, close economic cooperation and, above all, to fight the communist movement.³⁹ On the same day, the government of Manchuria, the observer of the talks, signed the Declaration of Cooperation, which confirmed all the above-mentioned principles, which were considered the most important goals of all three countries. Establishing a new political and economic body in East Asia, however, did not solve the two most important problems of the Empire of Japan: the prolonging war with Chiang Kai-shek and the lack of strategic natural resources that guaranteed independence from the Western powers.⁴⁰

In January 1941, the cabinet sent Yoshizawa's mission to the capital of the Dutch East Indies trying to settle the agreement to supply the crude oil. In fact, the Japanese insisted not only on increasing the scope of trade, but also on granting special mining concessions to Japanese companies, exemption from tax, opening territorial waters for fishing and establishing a free air transport with Japan. Even though the Dutch were willing to agree to some of the points, the advanced talks were interrupted in June for political reasons.⁴¹ Failure in diplomacy convinced the cabinet that the only way to pursue their own economic interests is using military force.

The Japanese predicted many successes in the military and political affairs, but the following months did not bring the expected end of the conflict with China. According to the army, the reason for this was insufficient involvement in the isolation of Chiang Kai-shek's forces on the southern front. On 2 July 1941, during the conference in front of the Emperor, the Japanese adopted an action plan that assumed the establishment of

³⁸ The government was established in March 1940 in order to attract all the opponents of Chiang Kai-shek regime and the weakening of Chinese resistance by promising the future equality of both countries.

³⁹ Nihon Koku Chūkamin Koku aida kihon kankei ni kansuru jōyaku [Treaty of basic relations between Japan and China] (dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/2960671/1, access: 03 March 2019).

⁴⁰ Nichimanka Kyōdō Sengen [Joint Japanese-Manchurian-Chinese Declaration] (dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/2960671/1, access: 03 March 2019).

⁴¹ H.J. van Mook, *The Netherlands...*, pp. 46–66.

the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere and 'world peace' (sekai heiwa) regardless of any political obstacles. The plan provided for obtaining permission from France to enter Japanese troops into Southern Indochina.⁴² Moreover, the Ministry of Foreign Affairs took initiative to bring Thailand into its own sphere of influence.

On 14 July, the Japanese ambassador in the Vichy state Sotomatsu Katō presented the requests to accept the entry of Japanese troops into Southern Indochina and the provision of eight airport and sea bases in Saigon and Camrahn to the French Minister of Foreign Affairs, admiral François Darlan. On the other hand, Japan committed to maintain the territorial integrity of the French colony and its defence in the event of the British-inspired unrest supporters of general De Gaulle. On 21 July, Darlan took the demands of the Japanese under great pressure. Both parties had clarified all details of the agreement that was officially signed on 29 July.⁴³

Even before publishing a public statement about the Darlan-Katō agreement, the American press informed that with the consent of the Vichy state, the Japanese would land in Saigon by the end of the week and occupy the most important naval and air bases in the southern part of the French Indochina. This event was directly described establishing the protectorate over the French colony. In response to the 'agreement' between Vichy and Tokyo, the United States officially stated that they would not take military steps until the other party goes beyond the points covered by the contract. The American administration, however, did not exclude economic sanctions and in the evening, it froze all Japanese assets in the US market. A day later, all Japanese assets were either frozen by Canada and the Philippines, on 27 July by the United Kingdom, Australia and New Zealand, and on 28 July by the Dutch East Indies, while simultaneously imposing an embargo on the export of oil, aluminium and rubber. Ignoring the clear warning from the Allies, in the evening of 28 July, the soldiers of the Japanese 25th Army landed in Nha Trang, and 24 hours later in Saigon what was well ahead of the agreed time schedule.

Due to the lack of any response in the Indochina case and their ongoing 'occupation', on 1 August, the United States imposed an embargo on oil exports to Japan. Four days later, the British parliament also approved a ban on the sale of fuels of various types to Japan. The Japanese, treating the Allies' decision as an attack aimed at the sovereignty of their country, also froze all assets of the United States, Great Britain, Canada, Australia, New Zealand, the Philippines and the Dutch East Indies. It was only a symbolic response. At the turn of July and August 1941, the armed forces and the economy of Japan were completely cut off from supplies of strategic raw materials and found themselves in a situation that required immediate reaction.

The negotiations held in autumn did not bring any solution in the relations with the United States. The imposed trade embargo revealed the greatest weakness of the Japanese colonial empire, which was the dependence on the supply of strategic raw materials, in particular, crude oil, rubber and steel. Without finding an additional source of supply,

⁴² JACAR Ref. C12120183800, Jōsei no sui'i ni tomo teikoku kokusaku yōtō 02.07.1941 [General Outline of the Change of the Current State Policy from 02 July 1941].

⁴³ P. Franchini, *Les mensonges de la guerre d'Indochine*, Paris 2005, p. 22.

the Japanese economy was to collapse, while the army and navy would be completely immobilised in the next two years.⁴⁴ Most of these problems could be solved by conquering the Dutch East India and Malaysia, which then produced the raw materials essential for the Japanese economy. Opting for a war with the United States, the main goal of the cabinet was planning to secure the so-called 'Southern area' (Nampō) and form Greater East Asia Co-Prosperty Sphere. It was a common belief that the region is rich in oil, rubber, tin, coal, iron ore, bauxite, copper, manganese, lead, zinc, chrome, tungsten, mercury, bismuth, and antimony, which should be exploited.⁴⁵ The Japanese have also strongly emphasised the ideological aspects of the future war, promising to Asian nations the removal of the influence of Europeans and Americans and set the right to free development.

The early successes of the Japanese army and navy in the first months of the conflict encouraged the cabinet to declare the ideological goals of the ongoing war. On 21 February 1942, the Japanese published an act entitled *The Council for the Construction of Great East Asia (Daitōa Kensetsu Shingikai)*. It consisted of twelve points and established a body responsible for implementing the concept of Greater East Asia Co-Prosperty Sphere. Its chairman was the Prime Minister General Hideki Tōjō.⁴⁶ Despite the clearly declared will to immediately set up a new bloc of states under the leadership of Japan, the implementation of the plan largely depended on the outcome of operations on the Pacific War. However, this did not prevent Japanese decision-makers from planning the future division of the world and extensive colonisation.⁴⁷ In December 1941 the cabinet approved a document entitled *Land Disposal Plan in the Greater East Asia Co-Prosperty Sphere*, which assumed the creation of the Great Empire of Japan and several puppet states.⁴⁸ The Great Empire of Japan was to include Government-General of Formosa, South Seas Government Office, Melanesian Government-General or South Pacific Government-General, Eastern Pacific Government-General, Australian Government-General, New Zealand Government-General, Ceylon Government-General and Alaska Government-General. Some countries were supposed to get the limited sovereignty: Manchukuo, Mengjiang (Outer Mongolia), Republic of China, East Indies Kingdom, State of Burma, Kingdom of Malaya, Kingdom of Cambodia, Kingdom of Annam and Empire of Vietnam. The Ministry of War in its plans was acting accordingly to the agreement with the Nazi Germany in which both parties delimited zones of influence along the 70th meridian east longitude.⁴⁹

⁴⁴ H.P. Willmott, *Empires in the Balance...*, p. 69–71.

⁴⁵ J. Mimura, *Japan's New Order and Greater East Asia Co-Prosperty Sphere: Planning for Empire*, "The Asia-Pacific Journal" 9/2011, pp. 1–12.

⁴⁶ JACAR Ref. A03022699500, Daitōa Kensetsu Shingikai Kansei [Organisation of the Counsel Building Greater East Asia]; JACAR Ref. C12120393500, Daitōa Kensetsu Kihon Hōsaku [Basic Policy of Building Greater East Asia].

⁴⁷ C.A. Fisher, *The Expansion of Japan: A Study in Oriental Geopolitics: Part II. The Greater East Asia Co-Prosperty Sphere*, "The Geographical Journal" 1950, vol. 115, no. 4/6, pp. 179–193.

⁴⁸ I. Hata, *Nichibeisensō shidō 1941–1943* [Leadeing the American-Japanese War in 1941–1943], (nids.mod.go.jp/event/forum/pdf/2009/03.pdf, access: 20 March 2019).

⁴⁹ G.L. Weinberg, *Visions of Victory: The Hopes of Eight World War II Leaders*, Cambridge 2005, p. 27–35.

By the end of May 1942, Japan had conquered vast areas of Southeast Asia including Hong-Kong, the Philippines, the Dutch East India, the Malaysian Peninsula with Singapore, most of Burma, and the part of the Australian New Guinea. The Japanese fleet and army were advancing in all directions, but their resources proved insufficient to defeat the Allies. The Japanese have introduced the military administration, which supervised the exploitation of natural resources. The army was not interested in cooperating with local independence activists, who were treated only instrumentally. The concept of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere meant in practice the change of colonial administration over the conquered nations. The population of the Dutch East Indies and the Malaysian Peninsula has particularly felt the rabble policy and in 1942 both countries became an integral part of the great war machine.

THE GREATER EAST ASIA CONFERENCE

The unfavourable events of the war forced Japan to change its policy towards the conquered nations of East Asia. The occupation of former European colonies proved to be short-sighted and led to the involvement of enormous resources to ensure the unhampered exploitation of valuable natural resources. In the second half of 1943, the idea of granting strictly limited sovereignty to some Asiatic nations became popular and supported by the cabinet ministers. The price for the own governments was close collaboration with Japan and subordination to its war objectives. In August 1943, a formally independent State of Burma was formed, and more than two months later, the Second Republic of the Philippines. In fact, both countries were still completely controlled by the Japanese army, whose representatives participated in all decision-making processes. Formal independence was intended to be used as a propaganda on the frontline of the ideological struggle.

Between 5 and 6 November 1943, the Conference of Great East Asia (*Daitōa Kaigi*) was held. Since it took place in Tokyo, it is also known as the Tokyo Conference (*Tōkyō Kaigi*). The immediate reason for calling an official meeting at international level was the need to maintain order in the occupation sphere that resulted from the clearly deteriorating situation of the Empire of Japan on most fronts of the Pacific War.⁵⁰ Although the main goal of the Greater East Asia Conference was only to strengthen the current pan-Asian policy of Japan, puppet states treated it as a unique opportunity to gain autonomy in internal affairs.

The representatives of Asian nations landed at specially shared Haneda airport. After being transported to the city centre, they were accommodated in the exclusive Imperial Hotel and treated with extraordinary respect. The government hired the famous actress

⁵⁰ The decision on the organisation of the conference with representatives of conquered Asian states was made on 31 May 1943 at a conference in front of the emperor. JACAR C12120193700, *Daitōa Seiryaku Shidō Taikō* [Fundamental Principles of Leading the Greater East Asia], T. Fuwa, *Koko ni „Rekishi kyōkasho” mondai kakushin ga aru*, Tōkyō 2001, p. 22.

and singer, Mieko Takamine, who took part at the first joint meeting in the evening. Although the Conference was scheduled to start only on 5 November, the day before the representatives took part in an audience at the Imperial Palace, where they probably met Hirohito for the first time. The next day, at 10 a.m., the Daitōa Kaigi talks were officially opened in the main parliament building.

The imperial government was represented in the conference by the Prime Minister general Hideki Tōjō, supported by a team of translators headed by Masakatsu Hamamoto. The Empire of Manchukuo delegated the Prime Minister, Zhang Jighuia, who had been in office since May 1935 and was a politician trusted by the Japanese. The Reorganised National Government of the Republic of China was represented by President Wang Jingwei. The State of Burma sent its highest representative to Tokyo, Ba Mawa, who took office on 1 August 1943. The Provisional Government of India was represented by Radom Subhas Chandra Bose, the former President of the Indian National Congress, and an advocate of close cooperation with the Axis. Bose, however, participated in the meeting as an observer, because India was the only collaborating state that was not under Japanese occupation.⁵¹ The second Philippine Republic was represented by its president, an acclaimed lawyer and senator, José P. Laurel. The Kingdom of Thailand, which only recognised the leading role of the Empire of Japan and formally remained an independent state, sent Prince Wan Waithayacon. His diplomatic mission to Tokyo was extremely difficult, because he could not make Bangkok completely dependent on Tōjō's policy but also had to avoid any conflict with the Japanese.⁵²

Of all the territories conquered in 1941–1942, no representative of Malaysia or the Dutch East Indies took part in the Greater East Asia Conference. The British and Dutch colonies could not expect partial independence as lands of strategic importance and directly occupied by the Japanese army. In the case of the French Indochina, the Japanese cabinet strictly adhered to the terms of the Darlan-Katō agreement of July 1940, which guaranteed access to the most important military facilities but on the other hand respected the administration of the Vichy in the colony. The Greater East Asia Conference also confirmed the total control over Korea and Taiwan which were treated as an integral part of the Empire of Japan and their interests were represented directly by general Tōjō.

The Greater East Asia Conference concluded with the signing of the so-called Joint Declaration (Daitōa Kyōdō Sengen). Already in the first sentence, the basic principle of cooperation and help was established in order to establish 'world peace' that would enable every nation to live in the right environment, as well as to benefit from the prosperity. The United States and the United Kingdom were indicated as the greatest enemies, and their colonial policy was described as the uncontrollable aggression, economic exploitation of the Eastern Asian nations. The parties agreed that British and Americans

⁵¹ In November 1943, the Japanese army controlled only the Andaman Islands and Nicobar Islands. Most of India's territory was under British administration.

⁵² On 2 December 1941, Japan and Thailand signed an alliance treaty. The Japanese policy towards Thailand (in relation to the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere) was established on 29 September 1942. See W.L. Swan, *Japan's Intentions for Its Greater East Asia Co-Prosperity Sphere as It is an Indicated in Thailand Policy*, "Journal of Southeast Asian Studies" 1996, vol. 27, no. 1, pp. 139–149.

shook the stability of the entire continent and were responsible for the outbreak of the Pacific War. All puppet states pledged to cooperate closely to end the war and liberate Great East Asia from Anglo-American domination. The combined actions were to be based on five fundamental principles: (a) a multifaceted cooperation that would ensure stability in the region and allow the establishment of an order based on justice and prosperity; (b) maintaining brotherhood and equality of nations with mutual respect for the sovereignty and guarantee of assistance and friendly relations; (c) tolerance for all traditions and development in the science that will enable to enrich of the civilization of Great East Asia; (d) intensified efforts to achieve rapid economic development through close cooperation and promotion of welfare policy; (e) maintaining friendly relations with other countries in the world, fighting for the abolition of racial discrimination, promoting inter-racial cooperation and open access to natural resources, and contributing to the development of the human species.

The joint declaration essentially contained the political program of the Empire of Japan, and thus the creation of a separate bloc of Asian states, which were to be linked primarily economically, but also ideologically. The United Kingdom and the United States, which at that time had the largest resources of natural resources in the world, were declared as the main enemy. The declaration deliberately omits mention of the dominant role of Japan, which was supposed to create a fiction of partner relations between all countries belonging to Great East Asia. In fact, the whole text of the agreement was previously carefully prepared by the Japanese. The provisions were so general that they did not grant any specific rights to the dependent states but on the other hand they obliged them to cooperate closely with Tokyo. Even the use of the word 'sovereignty' (*jishu dokuritsu*) had its specific context, because it was combined with a guarantee of help and friendly relations. According to general Tōjō, the creation of puppet states (formally separate and having their own private offices) was a sufficient concession from Japan. The real power over the conquered territory was in the hands of the commanders of the Japanese army.

The Greater East Asia Conference should also be assessed in the context of the Ministry of Health and Welfare report published on 1 July 1943. The publication was entitled *An Investigation of Global Policy with the Yamato Race as Nucleus* and had a total of 3,127 pages divided into six volumes. The report included an in-depth analysis of the pan-Asian ideology and postulated the creation of a living space for the Japanese (Yamato people) not only in East Asia, but also in Australia and New Zealand. Although the document did not directly name the Japanese the master race, through numerous metaphors it tried to prove the necessity of submitting all Asians to the emperor of Japan and acknowledging his global leadership. *An Investigation...* distinguished between the concept of race and nationality in a fashion of the Nazi ideology.⁵³ Presenting such views on the future of East Asia, any agreement with puppet states was only a propaganda. The real opinions on the equal cooperation of the nations of East Asia could be illu-

⁵³ *Yamato Minzoku o Chūkaku to suru Sekai Seisaku no Kentō* (*An Investigation of Global Policy with the Yamato Race as Nucleus*), vol. 1–3 (dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/3459892, access: 20 March 2019).

strated by the statement of the Minister of Foreign Affairs, S. Tōgō, who believed that Greater East Asia Co-Prosperity Sphere should be understood as the Empire of Japan.⁵⁴

THE FALL OF GREATER EAST ASIA CO-PROSPERITY SPHERE

Starting from 1943, the Japanese army and navy found themselves in a defensive role on all fronts of the Pacific War. The advantage of the Allies was so overwhelming that even an attempt to seek a decisive clash at sea ended in a spectacular defeat in the battle of the Philippine Sea in June 1944. The unavoidable approach of the front to the lands occupied by Japan caused further changes in policy towards occupied nations. On September 7, 1944, the new Prime Minister, Kuniaki Koso, issued a public declaration in which he promised independence of Indonesia in the near future.⁵⁵ In October, the US Navy finally crushed the Nippon Kaigun at the Battle of Leyte and it became clear the American troops will approach the Japanese islands. The Japanese have tried at all costs to prevent the enemy from breaking up the unity in East Asia. On 9 March 1945, the troops stationing in French Indochina broke the terms of the agreement and occupied the entire colony (Operation Bright Moon). Moreover, the eighth year of struggle in China did not bring a definitive solution to the 'Chinese problem'. After a decisive defeat on Okinawa the Japanese began the preparations to repel the enemy's landing on Kyūshū. The main goal of the Ketsu-gō operation was to protect the country from the scenario of unconditional surrender, however, the cabinet gradually grew into the conviction that war must be ended on the most favourable terms. The hopeless international situation was sought through the mediation of the Soviet Union. The lack of response to the Potsdam Declaration led to the Soviet invasion of Manchuria and the dropping of atomic bombs on Hiroshima and Nagasaki. On 15 August, emperor Hirohito officially announced the surrender of Japan. The idea of Greater East Asia Co-Prosperity Sphere was abandoned.

After the Second World War, the concept of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere met with consistent criticism. Western and even Japanese historians have emphasised that its only purpose was to ensure the political and economic domination of the Empire of Japan in East Asia. Despite the declared will to build prosperity, in most of the colonies occupied by the army, the situation of the local people significantly deteriorated and led to numerous cases of famine and epidemics.⁵⁶ The reason for this was the plundering policy of the occupation authorities, which was focused on the

⁵⁴ A. Iriye, *Pearl Harbor and the Coming of the Pacific War: a Brief History with Documents and Essays*, Boston 1999, p. 6.

⁵⁵ K. Gotō, *Shoki Indonesia dokuritsu kakumei to Nihon gaikōkan – Saitō Shizuo "Hōkokusho" o megutte* [The Indonesian Revolution as Seen by Japanese Diplomat Saitō Shizuo], "Ajia Taiheiyō Kyōyō" 6/2004, p. 73–85; Y. Tanigawa, *Taiheiyō sensō to Tōnan Ajia minzoku dokuritsu undō* [The Pacific War and South-Eastern Asia Independence Movements], "Hōsei Kenkyū" 3/1987, p. 1–38.

⁵⁶ S. Ara, *Food Supply Problem in Leyte, Philippines, During the Japanese Occupation (1942–44)*, "Journal of Southeast Asian Studies" 39/2008, pp. 59–82; F.K. Danquah, *Japan's Food Farming Policies in Wartime Southeast Asia: The Philippine Example, 1942–1944*, "Agricultural History" 64/1990, pp. 60–80.

war economy and unlimited use of natural resources. In contrast to the studied development strategy of Manchuria and Taiwan, Japanese investments in the Philippines, the Malay Peninsula and in Dutch East India were short-termed and did not improve the living conditions of the local population. Another effect of the occupation was the forced Japanisation of the occupied states whose national cultures were considered as backward and harmful to the general pan-Asian concept⁵⁷.

A slightly more positive assessment of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere was expressed by the Asian independence activists who decided to collaborate with the Empire of Japan. For many of them it was the only chance for an international discussion about the independence of some states of East Asia or even a partial autonomy. The President of the State of Burma, Ba Maw, did not criticise the idea itself, but instead its performers. He blamed the Japanese army officers, who expected from all blind obedience and looking at all problems from the Japanese point of view and thus they led to the collapse of this unconventional doctrine. The Co-Prosperity Sphere could not only fulfil the aspirations of the Japanese at the expense of the of the other nations who were to submit themselves completely to the foreign policy. Ba Maw believed that if the cabinet and the army officers managed to follow the slogan 'Asia for Asians', support for the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere would be much greater⁵⁸. Some authors even suggest that Japan has lost the unique chance to become the 'British Empire of the Far East'⁵⁹.

Regardless of the disputes over the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere, it should be noted that the events of 1941–1945 had far-reaching consequences for East Asia. In the end of 1945, the Allies regained control over most of their colonies, but a return to the political situation from before 1941 was not possible. The fierce fight for independence has begun and, inspired by the Japanese pan-Asian doctrine, it turned into the final victory.

BIBLIOGRAPHY

Japan Center for Asian Historical Records (JACAR)

JACAR Ref. A03022699500, Daitōa Kensetsu Shingikai Kansei [Organisation of the Counsel Building Greater East Asia].

JACAR Ref. B13081260200, *Manshūniokerukyōsanundōkinjō* [Present Communist Activities in Manchuria].

JACAR Ref. B02030544700, 15. Kihon kokusaku yōtō [26 July 1940 Kakugi Kitei].

⁵⁷ The populations of Korea, Taiwan, Manchuria and North China have been particularly intensively Japanised, because in the Japanese point of view those lands formed the core of the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere. See A.J. Grajdanzev, *Japan's Co-Prosperity Sphere*, "Pacific Affairs" 1943, vol. 16, no. 3, pp. 311–328.

⁵⁸ J.C. Lebra, *Japan's Greater East Asia Co-Prosperity Sphere in World War II: Selected Readings and Documents*, Kuala Lumpur 1975, p. 157–160.

⁵⁹ C.A. Fisher, *The Expansion of Japan...*

- JACAR Ref. C12120393500, Daitōa Kensetsu Kihon Hōsaku [Basic Policy of Building Greater East Asia].
- JACAR Ref. C12120183800, *Jōsei no sui'i ni tomo teikoku kokusaku yōtō 02.07.1941* [General Outline of the Change of the Current State Policy from 02 July 1941].
- JACAR Ref. C12120084200, 1. Kihon kokusaku yōtō 26.07.1940–01.08.1940 Nichi Shimbun Happyō [The General Outline of the State Policy from 26 July 1940 to 01 August 1940 Nichi Shimbun Publication].

Other primary sources

9. *Kai Nan'yō chō tōkeinenkan, Shōwa 14-nen*. [*Shōwa 14-year Nan'yō Governmental Census*].
- HōtenHantōkampujōyaku* [*Treaty for Returning Liadong Peninsula*] (jacar.go.jp/english/nichiro/laiodong.htm, access: 19 December 2018).
- Kankokuheigō ni kansuru jōyaku* [*Korea Annexation Treaty*] (archives.go.jp/ayumi/kobetsu/m43_1910_01.html, access: 12 March 2019).
- NichimankaKyōdōSengen [Joint Japanese-Manchurian-Chinese Declaration], (dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/2960671/1, access: 03 March 2019).
- Nihon Koku Chūkamin Koku aida kihon kankei ni kansuru jōyaku [Treaty of Basic Relations between Japan and China](dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/2960671/1, access: 03 March 2019).
- Nishi-Rōzenkyōtei* [Nishi-Rosen Agreement] (jacar.go.jp/nichiro/incident.htm, access: 17 December 2018).
- Russko-kitayskaya konventsiya in: *Sbornik dogovorov Rossii s drugimi gosudarstvami* ["Russian-Chinese Convention", in: *Collection of Treaties of Russia with Other States. 1856–1917*], Moscow 1952.
- The Report of the Lytton Commission*, Columbia 1932.
- Tōa Shinchitsujo, Tōa Shinchitsujo Yoron*, <http://dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/1274449> [access: 03 March 2019].
- Yamato Minzoku o Chūkaku to suru Sekai Seisaku no Kentō* [An Investigation of Global Policy with the Yamato Race as Nucleus], vol. 1–3 (dl.ndl.go.jp/info:ndljp/pid/3459892, access: 20 March 2019).

Books and articles

- Ara S., *Food Supply Problem in Leyte, Philippines, During the Japanese Occupation (1942–44)*, "Journal of Southeast Asian Studies" 39/2008.
- Beasley W.G., *Japanese Imperialism 1894–1945*, Oxford 1999.
- Chisaka K., *Sekaikakumei to shite no hakkōichiu, Shissō to shite no fashizumu*, Tōkyō 2015.
- Danquah F.K., *Japan's Food Farming Policies in Wartime Southeast Asia: The Philippine Example, 1942–1944*, "Agricultural History" 64/1990.
- Duus P., *The Abacus and the Sword: The Japanese Penetration of Korea*, Berkeley 1998.
- Earl D.M., *Emperor and Nation in Japan. Political Thinkers of the Tokugawa Period*, Seattle 1964.

- Fisher C.A., *The Expansion of Japan: A Study in Oriental Geopolitics: Part II. The Greater East Asia Co-Prosperity Sphere*, "The Geographical Journal" 1950, vol. 115, no. 4/6.
- Franchini P., *Les mensonges de la guerre d'Indochine*, Paris 2005.
- Fuwa T., *Koko ni "Rekishi kyōkasho" mondai kakushin ga aru*, Tōkyō 2001.
- Gotō K., *Shoki Indonesia dokuritsu kakumei to Nihon gaikōkan – Saitō Shizuo "Hōkokusho" o megutte*, "Ajia Taiheiyō Kyōyō" 6/2004.
- Grajdanzev A.J., *Japan's Co-Prosperity Sphere*, "Pacific Affairs" 1943, vol. 16, no. 3.
- Hata I., *Nichibeisensō shidō 1941–1943* (nids.mod.go.jp/event/forum/pdf/2009/03.pdf, access: 20 March 2019).
- Ieanaga S., *Taiheiyō sensō*, Tōkyō 2002.
- Inoki M., *Gunkoku Nihon no kōbō: Nisshin sensō kara Nicchū sensō e*, Tōkyō 1995.
- Iriye A., *Pearl Harbor and the Coming of the Pacific War: a Brief History with Documents and Essays*, Boston 1999.
- Kuroiwa H., *Nichiro sensō: Shōri no ato no gosan*, Tōkyō 2005.
- Lebra J.C., *Japan's Greater East Asia Co-Prosperity Sphere in World War II: Selected Readings and Documents*, Kuala Lumpur 1975.
- Mimura J., *Japan's New Order and Greater East Asia Co-Prosperity Sphere: Planning for Empire*, "The Asia-Pacific Journal" 9/2011.
- Mook H.J. van, *The Netherlands, Indies and Japan: Their Relations 1940–1941*, New York 2011.
- Myers R.H., R.M. Peattie, *The Japanese Colonial Empire, 1895–1945*, Princeton 1984.
- Nakao M., *Daitōa Kyōeiken kōsō no naritachi to kokueki*, "Nihon Daikagaku Daikaguin Sōgō Shakai Jōhō Kenkyūka" 9/2008.
- Nihon gaikō – 1853–1972 (The Japanese diplomacy – 1853–1972)*, ed. S. Shinobu, Tōkyō 1975.
- Nankin Senshi Henshū Inkan, *Nankin Senshi: Sōho kaitei han*, Tōkyō 1993.
- Office of Strategic Services Research and Analysis Branch, *The Greater East Asia Co-Prosperity Sphere*, 10 August 1945: Current Intelligence Study Number 35.
- Ō S., *Kankoku heigō e no michi*, Tōkyō 2012.
- Pastreich E., *Sovereignty, Wealth, Culture and Technology: Mainland China and Taiwan Grapple with the Parameters of 'Nation State' in the 21st Century*, HAOL 7/2005.
- Peattie M.R., *The Japanese Colonial Empire 1895–1945*, in: *The Cambridge History of Japan*, Vol. 6, Cambridge 1988.
- Peattie M.R., *Nan'yo: The Rise and Fall of the Japanese in Micronesia, 1885–1945*, Hawaii 1988.
- Piegiż M.A., *U źródeł japońskiego nacjonalizmu i militarizmu: doktryna kokutai w życiu politycznym Cesarstwa Japonii w latach 1867–1945*, "Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2018, 40/2.
- Pierson J.D., *Tokutomi Sohō 1863–1957. A Journalist for Modern Japan*, Princeton 1980.
- Satō N., *Keizai Yōroku*, vol. 1–7, Tōkyō 1877.
- Satō N., *Kondō hisaku*, Tōkyō 1888.
- Sobolewski L., *Indochiny Francuskie w polityce Japonii w latach 1940–1945*, Warszawa 2011.

- Stephan J., *Hawaii under the Rising Sun. Japan's Plans for Conquest after Pearl Harbor*, Honolulu 2002.
- Sun Z., *Lùnnánjīng dàtúshā yùnnàn rénshù rěndìng de lishǐyǎnbiàn*, "Jianghai Academic Journal" 2001 (6).
- Swan W.L., *Japan's Intentions for Its Greater East Asia. Co-Prosperity Sphere as It is an Indicated in Thailand Policy*, "Journal of Southeast Asian Studies", 1996, vol. 27, no. 1.
- Tanigawa Y., *Taiheiyō sensō to Tōnan Ajia minzoku dokuritsu undō*, "Hōsei Kenkyū" 3/1987.
- The Nation*, vol. 74, New York 1902.
- Tokutomi I., *Ōyamato bōchōron*, Tōkyō 1894.
- Tokutomi S., *Yoshida Shōin*, Tōkyō 1893.
- Valette J., *Indochine 1940–1945: Français contre Japonais*, Paris 1993.
- Wakabayashi B.T., *The Nanking Atrocity, 1937–38: Complicating the Picture*, New York 2008.
- Weinberg G.L., *Visions of Victory: The Hopes of Eight World War II Leaders*, Cambridge 2005.
- Willmott H.P., *Empires in the Balance: Japanese and Allied Pacific Strategies to April 1942*, Annapolis 2008.
- Yoshii K., *Tōa Shinchitsujo Seimei no myakuraku*, "Jim'mon Kagaku Kenkyū", vol. 129/2011.

Japoński plan podbicia Wschodniej Azji – wielka strefa wspólnego dobrobytu we Wschodniej Azji

Artykuł przedstawia rozwój japońskiej doktryny panazjatyckiej zakładającej utworzenie wielkiej strefy wspólnego dobrobytu we Wschodniej Azji. Po okresie izolacji państwa, likwidacji szogunatu Tokugawy i dogłębnych reformach Cesarstwo Wielkiej Japonii wyrosło na głównego gracza na arenie międzynarodowej. Wchodząc w okres rewolucji przemysłowej, Japonia zaczęła rywalizować z mocarstwami kolonialnymi o wpływy we Wschodniej Azji, co doprowadziło w ostateczności do otwartego konfliktu w latach 1937–1945. Ze względu na złożone założenia ideologiczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe leżące u podstaw koncepcji utworzenia niezależnego bloku wyzwolonych państw azjatyckich pod przewodnictwem Cesarstwa Wielkiej Japonii idea ta nie doczekała się kontynuacji w najnowszej historii Dalekiego Wschodu, wywierając znaczący wpływ na dalszy proces dekolonizacji.

SŁOWA KLUCZOWE

wielka strefa wspólnego dobrobytu we Wschodniej Azji, imperializm Japonii

The Japanese Plan to Dominate East Asia – the Greater East Asia Co-Prosperity Sphere

The article presents the historical evolution of the Japanese pan-Asian doctrine in the form of Greater East Asia Co-Prosperity Sphere. After breaking the state isolation, overthrowing the Tokugawa shogunate and thorough reforms, the Empire of Japan has become a major player in the international arena. Entering the era of the industrial revolution, the Japanese started the rivalry with the colonial powers for domination in East Asia, thus finally leading to open hostilities in 1937–1945. Due to complicated ideological, legal, economic, social and cultural foundations of the concept of creating an independent bloc of liberated Asian countries under the leadership of the Empire of Japan, it was a unique idea in the modern history of Far East that had a huge impact on further decolonialisation.

KEYWORDS

Greater East Asia Co-Prosperity Sphere, Japanese imperialism

MICHAŁ A. PIEGZIK – magister prawa, uczestnik studiów doktoranckich na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie Metropolitalnym w Tokio, autor pięciu monografii i szeregu artykułów poświęconych prawu japońskiemu i historii wojskowości, pasjonat współczesnej historii Japonii i kultury prawnej tego kraju. W czasie wolnym podróżuje i angażuje się społecznie.

MICHAŁ A. PIEGZIK – master of law, PhD Candidate at the University of Wrocław and Tokyo Metropolitan University, author of five monographs and several articles related to the Japanese law and the military history, enthusiast of the modern history of Japan and its legal culture, he spends his free time on travelling and social work.

JAN PISULIŃSKI

Uniwersytet Rzeszowski

EPILOG AKCJI „WISŁA”. LIKWIDACJA ZBROJNEGO PODZIEMIA UKRAIŃSKIEGO W POLSCE

Przedmiotem artykułu są działania podejmowane po zakończeniu akcji „Wisła” przez struktury wojskowe w celu całkowitego zniszczenia podziemia ukraińskiego. Są one, wydaje się, mniej znane niż analogiczne wysiłki aparatu bezpieczeństwa (opisane w przywołanych w tekście pracach Igora Hałagidy czy Arkadiusza Słabiga) i nie zostały dotychczas kompleksowo omówione. Przy okazji przedstawiony został wciąż mało znany wątek przesiedleń przeprowadzonych już po zakończeniu akcji „Wisła”.

W potocznej opinii, podzielanej też przez część historiografii, w wyniku akcji „Wisła” doszło do całkowitej likwidacji podziemia ukraińskiego¹. Jednakże jest to tylko częściowo słuszne twierdzenie. Przetrzębiono jego struktury, częściowo zniszczono kanały łączności sztafetowej (meldunków przejmowanych w punktach etapowych przez kolejnych łączników) i sprowadzono je do całkowitej defensywy. Nie udało się jednak zlikwidować kierownictwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) w Polsce z krajowym prowidnykiem (kierownikiem) Jarosławem Staruchem „Stiahem” na czele oraz dowództwa VI Okręgu Wojskowego Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) kryptonim „Sjan”, z Myrosławem Onyszkewyczem „Orestem” na czele. Jak dość trafnie oceniało dowództwo Okręgu Wojskowego nr 5 Wojska Polskiego w odniesieniu do terenów województwa rzeszowskiego, wprawdzie w wyniku akcji „Wisła” siły UPA zmniejszyły się o 78 proc., jednakże kierownictwa siatki cywilnej OUN i zwłaszcza Służby Bezpieczeństwa (kontrywiadu) pozostały praktycznie nienaruszone². W najlepszym stosunkowo stanie siły

¹ Zob. np.: Z. Bucoń, *Mały Wołyń. Walki zbrojne w powiecie przemyskim od akcji „Burza” do akcji „Wisła” (1944–1947)*, Niepokalanów 2017, s. 332–333; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2015*, Warszawa 2016, s. 182.

² AIPN Rz, 072/1, t. 115, Rozkaz operacyjny nr 001 GO OW nr 5, 1 VIII 1947 r., k. 50–52; Sprawozdanie końcowe z działalności GO „Wisła” za okres od 20 kwietnia do 31 lipca 1947 r., 25 VII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła” 1947: dokumenty i materiały*, wstęp, wybór i oprac. E. Misilo, Warszawa 2013, dok. 385, s. 862; por. A. Słabig, *„Sytuacja jest w naszych rękach”. Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944–1989*, Słupsk 2018, s. 177.

podziemia przetrwały w województwie lubelskim. Według wyliczeń polskich sztabowców po zakończeniu akcji miało tam pozostawać aż 477 osób spośród 789 członków podziemia, którzy działali w nim przed akcją „Wisła”. W trzecim Okręgu OUN (obejmującym powiaty hrubieszowski, włodawski i biały) funkcjonowały struktury siatki cywilnej OUN oraz prawie nietknięte bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN (kontrwywiadu) kierowane przez Leona Łapińskiego „Zenona”. Pozostał osłabiony, ale nierozbity kureń (batalion) UPA Wołodymyra Soroczaka „Berkuta”. Podobnie było w Okręgu II OUN (powiaty: jarosławski, lubaczowski, tomaszowski i północna część przemyskiego), gdzie wciąż znajdowała się większość zdziętkowanego kurenia „Mściciele” pod dowództwem Iwana Szpontaka „Zalizniaka”, funkcjonowały kuszczki (placówki terenowe UPA), przywrócono łączność. Do największego ubytku sił UPA doszło na południu w Taktycznym Odcinku UPA „Łemko” (obszar od Krynicy po Przemyśl), gdzie poza sotnią (kompanią) Romana Hrobelskiego „Brodyca”, „Romana” nie było już większych jednostek partyzanckich³. Siły podziemia, wraz z rozbitkami różnych oddziałów ukrywającymi się na własną rękę, należałoby po zakończeniu akcji „Wisła” szacować faktycznie na prawie tysiąc osób. „Stiahowi” udało się także odtworzyć kanały łączności z sowiecką Ukrainą. Jednakże po wysiedleniu większości ludności ukraińskiej i rodzin mieszanych pozbawiono podziemie zaplecza materialnego i ludzkiego. Brakowało żywności i nie było możliwości zaopatrzenia, panowały zniechęcenie i rezygnacja. Unaocniły to liczne dezercje członków podziemia, którzy wyjeżdżali z przesiedlanymi rodzinami lub dobrowolnie oddawali się w ręce wojskowych. Już na początku lipca w swoim sprawozdaniu dla kierownictwa OUN Krajowe Kierownictwo Kraju Zakerzońskiego (tak nazywano tereny, które znajdowały się w granicach Polski) wątpiło w możliwości funkcjonowania na dotychczasowych zasadach i rozważało zmianę form walki⁴. Wróciły pomysły przejścia do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech (rozważane już po rozpoczęciu akcji „Wisła”) albo przeniesienia się na sowiecką Ukrainę. Planowano stworzenie IV Okręgu OUN wśród przesiedleńców na zachodzie i północy Polski, do czego jednak pomimo podjętych działań ostatecznie nie doszło. Już 25 lipca w sztafecie skierowanej do „Zalizniaka” „Stiah” nakazywał zorganizowanie małych grup strzelców oraz pracowników siatki cywilnej i wysłanie ich przez granicę na sowiecką Ukrainę⁵.

Głównodowodzący Grupą Operacyjną „Wisła” gen. brygady Stefan Mossor na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa w połowie lipca 1947 r. sprawozdawał, że w toku działań zostało wyeliminowanych 75 proc. całości sił podziemia. Według wyliczeń sztabowców GO, na dzień 23 lipca w Polsce pozostawało wciąż 563 członków podziemia ukraińskiego⁶. Wobec przewidywanego na koniec lipca zakończenia akcji Mossor

³ Protokół 25 posiedzenia PKB, 15 VII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 349, s. 798.

⁴ AIPN Rz, 072/1 t. 19, Sztafeta M. do P. (kryptonimów nie rozszyfrowano), 30 VII 1947 r., k. 81; *ibidem*, 046/656, Zeznania Irona Kudłajczuka, 29 XI 1947 r., k. 81; *ibidem*, 048/601, Sprawozdanie operacyjne [sotni „M-1”] za lipiec 1947 r., k. 129; Ogólny przegląd ziem ukraińskich za linią Curzona za kwiecień–czerwiec 1947 r., 5 VII 1947 r. [w:] *Polsko-ukraiński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, red. W. W]atrowycz, Lwów 2011, s. 1104–1108; A. Kozak, *Ostatni nabój z ładownicy*, Warszawa 2013, s. 246–263.

⁵ AIPN, 1552/4, Sztafeta do „Kolegi 25”, 25 VII 1947 r., k. 24.

⁶ Protokół 25 posiedzenia PKB, 15 VII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła” 1947...*, dok. 349, s. 797–801; Załącznik I do końcowego sprawozdania z działalności GO „Wisła”, 25 VII 1947 r., *ibidem*, dok. 386, s. 869.

opowiadał się za kontynuacją działań przeciwko temu podziemiu pod scentralizowanym dowództwem wojskowym, a nie jedynie przez jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), jak pierwotnie przewidywano. Proponował pozostawienie do tego celu dwóch spośród sześciu dywizji GO „Wisła” oraz jednej brygady i trzech batalionów KBW. Ostatecznie zwyciężyło kompromisowe stanowisko prezentowane przez ministra bezpieczeństwa publicznego, że w dalszych działaniach oprócz KBW będzie także uczestniczyć wojsko, jednakże prowadzić je będą grupy operacyjne powołane przez dowódców okręgów wojskowych, gdyż całkowita likwidacja „band ukraińskich” wymaga mniejszych środków i decentralizacji dowodzenia. Przewidywano także wysiedlenie z województw lubelskiego i rzeszowskiego jeszcze po 5 tys. osób narodowości ukraińskiej, by nie wspierały podziemia⁷. Spośród ponad 20 tys. żołnierzy GO „Wisła” pozostawiono do zwalczania zbrojnego podziemia ukraińskiego prawie połowę, nie licząc funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i milicjantów.

Zgodnie z decyzjami podjętymi na posiedzeniu PKB, Grupę Operacyjną „Wisła” rozwiązano 31 lipca 1947 r. Faktycznie dowództwa okręgów wojskowych nr 5 (woj. krakowskie i rzeszowskie) oraz nr 7 (woj. lubelskie) przejęły kierowanie działaniami przeciwko podziemiu ukraińskiemu kilka dni wcześniej. Ich zadania nie ułatwiał fakt, że pomimo sporego zaangażowania się aparatu bezpieczeństwa w rozpracowanie podziemia ukraińskiego od wiosny 1947 r. dotychczasowe rezultaty były więcej niż skromne. Wprawdzie dzięki zeznaniom ujętych, a zwłaszcza zgłaszających się dobrowolnie członków podziemia poznano z grubsza strukturę podziemia ukraińskiego w Polsce i jego obsadę, jednakże brak agentury ulokowanej wewnątrz organizacji uniemożliwił rozeznanie w jego działaniach⁸.

Tymczasem w opinii „Stiaha” siły UPA na terenie Polski zrobiły swoje, w tym momencie liczyły się już tylko działalność propagandowa oraz utrzymanie łączności ze światem. 5 sierpnia w instrukcji wysłanej prowidnykowi Okręgu III OUN Jewhenowi Sztenderze „Prirwie” nakazał więc „rozładowanie lasów”. Większość partyzantów miała przejść na sowiecką Ukrainę, słabszych należało zwolnić. Tych, którzy by podołali i mieli tam rodziny, miano wysłać na zachód Polski z zadaniem stworzenia nielicznej, ściśle zakonserwowanej siatki. Niewielka, najbardziej zaradna część miała pozostać na miejscu, wytrwać za wszelką cenę, kosztem nawet najdotkliwszych strat, by utrzymać łączność ze światem. „Stiahowi” zależało szczególnie na ośrodkach redakcyjnych i wydawniczych. Poza tym nakazywał palić gospodarstwa po wysiedlonych⁹.

7 sierpnia zastępca „Stiaha” Wasyl Hałasa „Orłan”, „Nazar” wraz z prowidnykiem II Okręgu OUN Mykołą Radejką „Krymem” spotkali się z dowódcami sotni kurenia „Zalizniaka”. Zgodnie z rozkazami „Stiaha” pozwolono tym, co chcą, wrócić do rodzin, czy to na zachodzie kraju, czy w ZSRR. Reszcie nakazano udać się do strefy amerykańskiej bądź na ziemie zachodnie. Dokumenty wyrabiał im Bohdan Markiza

⁷ Raport PKB: „Ocena sytuacji bandytyzmu po okresie jesienno-letnim”, 27 X 1947 r., *ibidem*, dok. 462, s. 979–980; J. Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017, s. 401–405.

⁸ Zob. A. Słabig, *„Sytuacja jest w naszych rękach”...*, s. 177–189.

⁹ AIPN Lu, 06/280, t. 6, Instrukcja „Stiaha” dla „Prirwy”, 5 VIII 1947 r., k. 305–308; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016, s. 554–560.

„Martyn”, „Puhacz”. Część dokumentów, m.in. blankiety szarych kenkart niemieckich potwierdzających polską narodowość, otrzymano od dawnych akowców. Pozostać miał tylko „Zalizniak” (który zresztą był przeciwny rozwiązaniu oddziałów) i kierownictwo nadrejonu OUN „Baturyn”. Już wcześniej rozpuszczono resztę samodzielnej sotni UPA „Perejasławy I” pod dowództwem Romana Bodnara „Sahajdacznego”, wysyłając część na Zachód, innych do USRR. Z samej sotni „Szuma” od 5 sierpnia przeszło na sowiecką Ukrainę 27 ludzi. Dowódca innej sotni Hryhorij Mazur „Kałynowycz” pod koniec sierpnia wraz z sześcioma ludźmi udał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, ale 7 września został złapany w Czechosłowacji. Sotenny (dowódca sotni) Mykoła Taraban „Tucza” we wrześniu podzielił resztę swojej sotni na dwie grupy, z tego jedna przeszła do USRR, druga wraz z nim do woj. olsztyńskiego, sam w roku następnym przedarł się na Zachód. Sotenny Hryhorij Łewko „Kruk” także udał się prawdopodobnie na sowiecką Ukrainę (jego dalszy los jest nieznyany). Dłużej trwała demobilizacja siatki cywilnej, być może z uwagi na konieczność utrzymania łączności. Dopiero we wrześniu „Krym” przeprowadził demobilizację kuszczy. Większość ludzi z II Okręgu przeszła do USRR (ogółem około 150). Na zachód kraju za zgodą „Kryma” wyjechało około 50 ludzi, zaopatrzonych w fałszywe dokumenty. Pozostało ostatecznie siedem grup: „Kryma”, „Zalizniaka” z ochroną, okręgowego referenta organizacyjnego Mykoły Wynnyczuka „Wyra” w Starej Hucie, bojówka prowidnyka SB rejonu IV Petra Horoszki „Hryčka”, resztki sotni „Szuma” koło Dahanów, ośrodek wydawniczy krajowego prowidnyka krypt. „Wulkan”, kierowany przez Fedira Kondrasza „Cyhana”, i grupa prowidnyka V rejonu Fedira Rembisza „Zaruby” koło Lubyczy (tomaszowski). Pod koniec września ludzie „Cyhana” wraz z grupą kurierską „Łetuna” (N.N.) na polecenie „Kryma” odeszli na Ukrainę w celu nawiązania kontaktu z dowódcą UPA Romanem Szuchewyczem „Tarasem Czuprynką”, by powiadomić go o śmierci krajowego prowidnyka „Stiaha”. „Zalizniak” dopiero 23 października z kilkoma towarzyszami wyruszył z lasów sieniawskich na Słowację. W październiku do Gdańska wyjechał także sam „Krym” (stamtąd przedostał się w ukryciu statkiem do Norwegii). Ogółem pod koniec roku 1947 na Zasaniu pozostało około 20 ludzi bez kontaktu z innymi¹⁰.

Dłużej trwała demobilizacja Okręgu I OUN. W sierpniu na Zachód udał się dowódca kurenia chor. Mykoła Sawczenko „Bajda”. 19 sierpnia do amerykańskiej strefy okupacyjnej przez Czechosłowację wyruszyła bojówka SB Nadrejonu „Beskyd” OUN (jednego

¹⁰ AIPN, 578/656, Członkowie podziemia, którzy przeszli do ZSRR, 30 X 1947 r., k. 59–60; *ibidem*, 0259/64 t. 1, Protokół przesłuchania Petra Fedoriwa, 6 I 1948 r., k. 104; AIPN Rz, 046/601, Protokół przesłuchania Grzegorza Mazura, 7 XII 1948 r., k. 72; *ibidem*, 052/377, t. 2, Wyciąg z zeznań Kornela Kozenki, b.d., k. 249–251; *ibidem*, Protokół przesłuchania Iwana Szpontaka, 9 III 1959 r., k. 217; *ibidem*, 00377/4, t. 22, Charakterystyka II Okręgu OUN, 6 XI 1948 r., k. 40–42; Notatka Irona Kudłajczuka ps. „Dowhyj” dotycząca planów podziemia ukraińskiego na jesień i zimę 1947/1948, 12 XI 1947 r. [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku*, t. 9: *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce 1944–1950. Likwidacja struktur kierowniczych*, Warszawa–Kijów 2017, dok. 66, s. 789–795; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 554–560; *Litopys UPA*, t. 31, Toronto–Lwów 2001, s. 97; A. Kozak, *Ostatni nabój z ładownicy...*, s. 267; T. Róg, *Likwidacja struktur OUN-UPA na terenie powiatu lubaczowskiego w okresie od maja 1947 r. do lutego 1948 r.*, „Rocznik Lubaczowski” 2008, t. 13/14, s. 147; B. Huk, *Młodzi Ukraińcy Mychajły Borysa „Żana”. Terenowe Oddziały Samoobrony w powiecie jarosławskim w latach 1945–1947*, Przemyśl 2016, s. 337, 551.

z trzech w Okręgu) Myrosława Ripeckiego „Horysława”, a także rejonowa bojówka SB „Berkuta”¹¹. 10 września „Orlan” wysłał dwóch kurierów z pocztą na Zachód (zostali oni ujęci 23 września przez władze czechosłowackie). Przekazywał w niej, że tylko oddziałom Wołodymyra Szczyhelskiego „Burlaki”, „Romana” i Mychajła Dudy „Hromenki” pozwolono przejść do zachodniej strefy okupacyjnej w Niemczech, pozostali udali się tam na własną rękę (m.in. kierujący Nadrejonem „Beskyd” Stepan Gołasz „Mar”, który wraz z całym swoim dziewięcioosobowym sztabem odszedł 19 sierpnia) i należy traktować ich jako dezertersów¹². Także w Odcinku Taktycznym UPA „Łemko” major Wasyl Mizernyj „Ren” odprawił większość pozostałych strzelców do USRR i nie otrzymał rozkazów, sam się tam udał. Najwyższym funkcyjnym w Nadrejonie „Beskyd” pozostał nadrejonowy prowidyk SB OUN Iwan Harabacz „Staryj”, który późną jesienią odszedł na Wołyń¹³. W drugiej połowie września na sowiecką Ukrainę przeszedł sam „Orlan” (m.in. wraz z okręgowym referentem SB Wasylem Capiakiem „Potapem”). W tym samym mniej więcej czasie uczynił to również prowidyk I Okręgu Myrosław Huk „Hryhor”. Przed opuszczeniem Polski „Orlan” wysłał rejonowego prowidyka Iwana Krywuckiego „Arkadija” do amerykańskiej strefy okupacyjnej z zadaniem poinformowania tamtejszych struktur OUN o sytuacji. Dowodzenie resztkami konspiracji I Okręgu „Orlan” przekazał prowidykowi Nadrejonu „Chołodnyj Jar” Petrowi Kawuzie „Tarasowi”, „Rusłanowi”¹⁴. Zgodnie z poleceniami kierownictwa OUN pozostać miały tylko grupy łącznikowe, utrzymujące kanały łączności między sowiecką Ukrainą a ośrodkami emigracyjnymi na Zachodzie, przede wszystkim w Monachium, oraz grupy techniczne (wydawnicze)¹⁵.

„Rusłan” początkowo przewidywał pozostawienie z siatki cywilnej 46 osób, podzielonych na siedem grup, w tym ośrodek techniczny, trzy grupy kurierskie nakierowane na utrzymanie łączności z terenami na północy, na południu i z USRR, ogniwo ekspropriacyjne i grupę rezerwową. Resztę stopniowo ekspediował na sowiecką Ukrainę. Już 6 sierpnia za granicę wysłano byłego szefa bojówki SB pierwszego rejonu „Sokiła” (N.N.) w celu nawiązania łączności. W końcu sierpnia lub na początku września „Rusłan” zorganizował odprawę, na której podzielił pozostałych na sześćosobowe grupy, mające kolejno przechodzić na Ukrainę. 5 września odeszła pierwsza z grup 14 osób, w nocy z 16 na 17 września druga, również czternastoosobowa. Z całego nadrejonu pozostało w październiku 36 osób, miało odejść jeszcze 12. W listopadzie na Ukrainę przeszedł

¹¹ *Litopys UPA*, t. 37, Toronto–Lwów 2002, s. 272–275; *Zakerzonnja. Spomyny wojakiw UPA*, oprac. B. Huk, t. 5, Warszawa 2005, s. 240.

¹² List Wasyla Hałasy „Orlana” do Stepana Bandery, przechwycony w Czechosłowacji, 10 IX 1947 r. [w:] *Organizacja Ukraińskich...*, dok. 44, s. 503–507.

¹³ AIPN Rz, 072/1, t. 15, Sztafeta Iwana Harabacza „Starego”, b.d. [początek sierpnia 1947 r.], k. 54–55; T. Bereza, *Aspekty militarne operacji „Wisła”. Kilka uwag o strategii i taktyce stron* [w:] *Akcja „Wisła”: przyczyny, przebieg, konsekwencje*, Przemysł 2007, s. 175.

¹⁴ W wielu publikacjach występujący pod nazwiskiem Kawuła.

¹⁵ AIPN Rz, 072/1, t. 172, Protokół przesłuchania Melanii Witiak, 23 I 1948 r., k. 8; I. Krywućkyj, *„De sribnolentyj Sjan pływe...”*, Lwów 2003, s. 195–199; W. Hałasa, *Nasze żyttja i borot’ba*, Lwów 2005, s. 105; I. Dmytryk, *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, Warszawa 1997, s. 447–453; J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie wobec społeczności ukraińskiej 1944–1956* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 36–37.

sam „Ruslan”, który miał powrócić na wiosnę. Nie do wszystkich jednak dotarły rozkazy demobilizacyjne, m.in. do pierwszego rejonu. Przebywający na jego terenie okręgowy prowidnyk Myrosław Huk „Hryhor”, który miał pod sobą około 80 partyzantów, samodzielnie zdecydował o wysłaniu części ludzi na Ukrainę bądź ich zdemobilizowaniu¹⁶.

Na zachodniej Łemkowszczyźnie nadrejonowa prowidnyk Irena Tymoczko „Chrystia” przyniosła we wrześniu rozkaz od „Orłana” o całkowitym rozwiązaniu struktur Nadrejonu „Werchowyna” i przejściu jego członków do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Wkrótce sotenny „Roman” otrzymał analogiczny rozkaz od „Rena”. Początkowo ruszył tylko z czotą „Dorosza” oraz bojówkami Mychajły Fedaka „Sokiła” i 25 września przekroczył granicę (sam „Roman” został 28 października ujęty na Morawach). Wkrótce na Zachód udała się także druga czota sotni. „Smyrnyj” z sześcioma ludźmi nie zaakceptował rozkazów i pozostał aż do lata 1948 r. na Łemkowszczyźnie. 10 kwietnia następnego roku przy próbie ujęcia kuszczoży ze Szczawnika Iwan Baranowski zastrzelił swoją narzeczoną Olę Witiak „Oksanę”, a potem siebie. 1 czerwca ludzie „Smyrnego” udali się na Zachód¹⁷.

Dopiero w pierwszej połowie września demobilizacyjne rozkazy „Stiaha” dotarły do „Oresta”. W tym czasie miał on kontakt już tylko ze strukturami III Okręgu OUN, które należy szacować na mniej więcej sto osób, z tego 30 na Podlasiu. Pod koniec września zarządził on koncentrację pozostałych sił OUN i UPA z Nadrejonu „Łyman”. Zgromadzone w lesie tyszowieckim resztki partyzantów i członków podziemia (ogółem około 50 osób) 30 września zostały zdemobilizowane przez „Oresta”, „Berkuta” oraz „Prirwę”. „Berkut” z sześcioma ludźmi ochrony 1 października udał się do Niemiec. 40 ochotników przeszło na Ukrainę. Przy „Oreście” pozostało około 25 ludzi z „Zenonem”. Stopniowo wyrobiono im dokumenty. Najczęściej udawali się do wywiezionych rodzin. Pod koniec października pozostało już tylko siedmiu ludzi. Sam „Orest” na początku listopada 1947 r. przeniósł się na Dolny Śląsk. W połowie listopada również „Zenon” ruszył na północ, na Warmię, gdzie spędził zimę. Pod koniec roku w południowo-wschodniej części woj. lubelskiego pozostało jedynie około 20 członków podziemia ukraińskiego¹⁸.

¹⁶ AIPN, 1554/42, Sztafeta „Hryhora” do „Rusłana”, 6 VIII 1947 r., k. 202; *ibidem*, Sztafeta „Trojana”, 9 IX 1947 r., k. 199; AIPN Rz, 072/1, t. 47, Sztafeta „Potapa” do „Trojana”, 11 IX 1947 r., k. 179; *ibidem*, t. 157, Raport specjalny naczelnika W. I. D. III MBP mjr. Wróblewskiego, 23 XI 1947 r., b.p.; *ibidem*, 00377/4, t. 14, Wykaz członków OUN, którzy jesienią 1947 r. przeszli do SRR, 14 XII 1947 r., k. 3; J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd...*, s. 37. Omelan Pleczeń błędnie datuje rozpoczęcie demobilizacji już na 12 lipca. Prawdopodobnie stało się to dwa miesiące później: O. Pleczeń, *Dziewięć lat w bunkrze. Wspomnienia żołnierza UPA*, tłum. M. Kawecka, Warszawa 2013, s. 19–20.

¹⁷ AIPN Rz, 072/1 t. 76, Protokół przesłuchania Romana Hrobelskiego, 2 XI 1948 r., k. 27; *ibidem*, 00377/4, t. 10, Meldunek specjalny PUBP w Gorlicach, 24 XII 1947 r., k. 10; *ibidem*, Meldunek specjalny PUBP Gorlice, 10 IV 1948 r., k. 24; S. Wałach, *Był taki czas...*, Kraków 1978, s. 103–105; I. Harasim, *Z junackich mrij – u riady UPA*, Toronto–Lwów 1999, s. 246–248; I. Dmytryk, *W lasach Łemkowszczyzny...*, s. 272; J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd...*, s. 36–40; B. Halczak, M. Śmigiel, *Działalność oddziału UPA Mychajło Fedaka „Smyrnego” w Beskidzie Niskim w latach 1945–1948*, „In Gremium” 2007, t. 1, s. 76–79.

¹⁸ R. Ziętek, *Działania Grupy Operacyjnej „Hrubieszów” na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego po zakończeniu akcji „Wisła”*, „Roczniki Humanistyczne” 2002, t. 50, z. 2, s. 240–242; *Litopys UPA*, t. 39, s. 900–901; I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 30–32; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 589–590, 603–605.

Kilka małych grup (m.in. dwie bojówki SB, liczące łącznie 30 ludzi) z „Prirwą”, „Zenonem” oraz dowódcą sotni Wasylem Kraleem „Czausem” wyruszyły na początku października do Nadrejonu „Łewada” (Podlasie). Tam po 10 października „Prirwa” nawiązał kontakt z pozostałościami organizacji, które liczyły ogółem 33 osoby z Iwanem Szamrykiem „Czubem” na czele, i przeprowadził ich demobilizację. Dziesięć osób udało się na Ziemię Odzyskane, dwie do USRR, reszta zamelinowała się lub ruszyła z „Prirwą” na Mazury, dokąd trafiło wielu przesiedlonych z Lubelszczyzny. Na miejscu pozostała już tylko (do lata 1948 r.) czternastoosobowa bojówka pod dowództwem Stefana Szewczuka „Maksyma”¹⁹.

Według Wasyla Hałasy, na sowiecką Ukrainę udało się ogółem około 760 osób, z tego prawie połowa (sotnie kurenia „łemkowskiego”) zrobiła to przed demobilizacją. W drogę na Zachód (do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech) przez Czechosłowację ruszyło 400–450 członków podziemia. Ogółem od 1945 r. w Czechosłowacji zabito 59, pojmano 285 (w tym trzech dowódców sotni, dopiero w 1958 r. ujęto w Kapuśanach na Słowacji „Zalizniaka”). Na Zachód dotarło tylko 140²⁰. Pod koniec 1947 r. na terenach, skąd wysiedlono Ukraińców, nie pozostał już nikt ze struktur kierowniczych podziemia ukraińskiego. Pozostały grupy łącznikowe i rozbitkowie (ich liczbę należałoby szacować na kilkadziesiąt osób).

DZIAŁANIA GRUPY OPERACYJNEJ OKRĘGU WOJSKOWEGO NR 5

W rzeszowskim urzędzie wojewódzkim już w lipcu oceniano, że „problem ukraiński praktycznie przestał istnieć”, chociaż zdarzało się wciąż wiele napadów rabunkowych dokonanych przez członków podziemia ukraińskiego²¹. W sierpniu lokalna administracja odnotowała tylko 12 rabunków, bez ofiar w ludziach. 3 sierpnia podpalono zabudowania poukraińskie w Starym Lublińcu wraz z przysiółkami. We wrześniu również przeważały drobne napady. W nocy 19 na 20 września spalonych zostało 66 zabudowań w Jamnej Dolnej, 65 w Jamnej Górnej i 38 w Jureczkowej w pow. przemyskim²². Na początku września aparat bezpieczeństwa w woj. rzeszowskim przygotował listę 6098 osób przeznaczonych do wysiedlenia²³. Charakterystyczne, że znalazły się na niej osoby z pow. krośnieńskiego, przeworskiego czy samego Rzeszowa, gdzie w ogóle nie

¹⁹ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 29; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 589–591.

²⁰ W. Hałasa, *Nasze żyttja i borot'ba...*, s. 111; L. Veselý, *Kilka uwag na temat walki z tzw. banderowcami w powojennej Czechosłowacji* [w:] *Służby bezpieczeństwa...*, s. 339–347; W. W'jatrowycz, *Rejdy UPA terenami Czechosłowaczyny*, Toronto–Lwów 2001, s. 123–124; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2015, s. 601.

²¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Urząd Wojewódzki Rzeszowski 1944–1950 (dalej: UWR), 394, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego (WSP) UWR za lipiec 1947 r., k. 36.

²² AIPN Rz, 072/1 t. 115, Biuletyn informacyjny GO OW 5 nr 001 za 27 VII–31 VIII 1947 r., k. 51; *ibidem*, Biuletyn Informacyjny nr 002 za 1–30 IX 1947 r., k. 39–42; APR, UWR, 395, Sprawozdanie WSP UWR za sierpień 1947 r., k. 19–31; *ibidem*, 396, Sprawozdanie WSP UWR za wrzesień 1947 r., k. 4; A. Kozak, *Ostatni nabój z ładownicy...*, s. 246–247. Antoni Szcześniak i Wiesław Szota podają, że w sierpniu spalono w województwie aż 10 wsi (A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Wojna polska z UPA: droga donikąd*, Warszawa 2013, s. 466), jednakże nie ma potwierdzenia tego w źródłach.

²³ AIPN Rz, 04/297, Wykazy dodatkowego przesiedlenia, 6 IX 1947 r., k. 181.

funkcjonowało podziemie ukraińskie. Skłania to do przypuszczenia, że chodziło o całkowite pozbycie się z województwa osób narodowości ukraińskiej.

Grupa Operacyjna powołana w ramach OW nr 5 przyjęła początkowo kryptonim „Tatry”²⁴ (obowiązywał do 5 sierpnia), by potem zgodnie z rozkazami NDWP przemienić się w GO OW nr 5. Na czele stanął dowódca okręgu gen. dyw. Mikołaj Prus-Więckowski. Rozpoczęła swoją działalność już 27 lipca. W skład GO wchodziły 9. DP, dwie brygady KBW i 6. pp oraz dwa pociągi pancerne. Łącznie należałoby je szacować na niecałe sześć tysięcy ludzi. Zadaniem Grupy była całkowita likwidacja podziemia za pomocą wypracowanej i sprawdzonej w trakcie akcji „Wisła” taktyki wykorzystania do tego ruchliwych grup operacyjnych. Aparat bezpieczeństwa we współpracy z milicją miał za zadanie rozwinięcie wywiadu agencyjnego w celu likwidacji siatki cywilnej OUN. W dywizji nakazywano powołać po pięć, a w brygadach po trzy oddziały zwiadowcze po 20–30 żołnierzy, sformowane z najlepszych żołnierzy, podoficerów i oficerów. Spośród nich miano wybrać po dwie grupy w dywizji i po jednej w brygadzie, które „należy przebrać w ubrania banderowskie i upodobnić zewnętrznie do band” (tzw. oddziały pozorowane). Miały one „działać w systemie partyzanckim”, podając się za oddziały banderowskie, starając się nawiązać „najbliższy kontakt z bandą” w celu jej likwidacji²⁵.

Wchodzące w skład GO OW nr 5 dwie brygady KBW („Lubaczów” i „Sanok”) realizowały operację pod kryptonimem „R-2”. Pierwsza z nich z majorem Mieczysławem Putecznym na czele funkcjonowała jako Podgrupa Operacyjna KBW „Lubaczów” (ogółem 1778 żołnierzy). W jej skład wchodziły trzy bataliony brygady KBW „Lubaczów”: baony specjalne 16 (594 żołnierzy), 18 (666 żołnierzy) i 25 (377 żołnierzy) wraz ze szwadronem kawalerii (109 kawalerzystów). Już 26 lipca przybył pierwszy szwadron kawalerii, następnego dnia dalsze jednostki. Najbardziej doświadczony 16 batalion, sformowany z jednostek Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. rzeszowskiego, miał być główną siłą zwalczającą podziemie. Pozostałe dwa bataliony, stanowiące zlepek jednostek KBW z różnych województw (m.in. kieleckiego, poznańskiego, szczecińskiego), miały charakter szkoleniowo-operacyjny. Siły te zostały w następnych dwóch miesiącach osłabione przez demobilizację 308 żołnierzy i odesłanie kolejnych 23 do szkół podoficerskich, za to wzmocnione 26 września grupą 70 psów z przewodnikami, które przydały się w poszukiwaniu kryjówek, magazynów i zbiegłych partyzantów. Ponadto podlegały jej siły Milicji Obywatelskiej w powiecie, które liczyły 397 funkcjonariuszy. Jednakże kabewiaci praktycznie nie mieli wsparcia w młodym na ogół, niewyszkolonym i mało operatywnym aparacie bezpieczeństwa, milicji i Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej (ORMO). Luzowane jednostki 7. DP nie miały rozeznania w strukturze i rozmieszczeniu grup podziemia ukraińskiego, podobnie jak miejscowa milicja i aparat bezpieczeństwa. Szacowano, że na Zasanu pozostaje około 10 proc. ludności ukraińskiej, która wspiera

²⁴ Rozkaz organizacyjny nr 0014 dow. Okręgu Krakowskiego gen. dyw. M. Więckowskiego w związku z powołaniem Grupy Operacyjnej „Tatry”, 24 VII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 375, s. 848–849.

²⁵ Zarządzenie nr 001 GO OW nr 5, 1 VIII 1947 r. [w:] *Akcja Wisła 1947...*, dok. 403, s. 891–892; Instrukcja nr 1 organizacji i sposobu działania oddziałów zwiadowczych jednostek GO OW nr 5, 1 VIII 1947, *ibidem*, dok. 404, s. 894.

podziemie, i wciąż jeszcze operuje około 200 członków podziemia²⁶. Dowódca podgrupy skierował w teren pododdziały o sile plutonu, które sukcesywnie prowadziły rozpoznanie całego terenu. Uzyskały one wsparcie ze strony lubaczowskiego PUBP, kierowane przez przysłanego z MBP por. Ciesielskiego. Do każdego baonu, a nawet niektórych kompanii, zostali skierowani referenci UB. Pierwszego upowca złapano już 31 lipca. 8 sierpnia w zasadzce zginęło dwóch członków sotni „Kałynowycza”. Do 19 sierpnia siły brygady zabiły bądź ujęły 17 partyzantów oraz zatrzymały 25 współpracowników²⁷.

Na południu 9. DP (26., 28., 30. pp., 40. pal) pozostała w pow. przemyskim i wschodniej części brzozowskiego, mając za zadanie wykrycie i likwidację Nadrejonu „Chołodnyj Jar” oraz czterech jego rejonów. Siły podziemia na obszarze działania dywizji szacowano na około 150 ludzi w małych grupkach. Każdy z pułków piechoty wysłał w teren po dwa bataliony. Zgodnie ze sprawdzoną w toku akcji „Wisła” taktyką operowały one mniejszymi ruchliwymi grupami w sile plutonu. Poza zwalczaniem podziemia siły dywizji ochraniały akcję żniwną, osiedleńczą oraz szyby naftowe w Ropience. Nie odniosły żadnych spektakularnych sukcesów w walce z podziemiem. W sierpniu zabito 3 partyzantów i zatrzymano dalszych 10, we wrześniu zabito 5 i jednego ujęto, w październiku ujęty został już tylko jeden²⁸.

Pięć batalionów Brygady KBW „Sanok” (przemianowanej we wrześniu na GO KBW „Gorlice”) operowało w pozostałej części pow. leskiego, sanockiego, krośnieńskiego i gorlickiego. Rozlokowana była w następujących miejscowościach: Baligród (17. batalion specjalny), Bukowsko (15. batalion specjalny), Dukla, Sanok, Trzciana (20. batalion specjalny), Wetlina (19. batalion specjalny) i Wola Michowa. Jej zadaniem było wykrycie i likwidacja Nadrejonu „Beskyd” OUN oraz jego czterech rejonów²⁹. 6. DP zorganizowała oddział wydzielony do likwidacji sotni „Romana” w składzie jednego batalionu kombinowanego (po jednej kompanii z 14. i 18. pp, kompanii zwiadowczej, plutonu łączności i plutonu samochodów pancernych), jednego batalionu operacyjnego i jednego specjalnego KBW. Nie odniósł on żadnych sukcesów, nawet nie nawiązał kontaktu z przeciwnikiem, pomimo że partyzanci do chwili odejścia na Zachód w początku września dokonali kilkunastu rabunków. Dopiero w połowie grudnia od ujętego w Rychwałdzie kuriera poczty specjalnej Josifa Pokryszczaka „Bosego” dowiedziano się o przejściu większości partyzantów i członków siatki cywilnej na stronę czechosłowacką³⁰. Ogółem

²⁶ AIPN, 578/656, Sprawozdanie Brygady Operacyjnej KBW „Lubaczów”, b.d., k. 2–15; Rozkaz organizacyjny nr 0014 dowódcy Okręgu Krakowskiego gen. M. Więckowskiego, 24 VII 1947 [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 375, s. 848–849; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 163; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 592.

²⁷ AIPN, 578/656, Sprawozdanie Brygady KBW „Lubaczów”, k. 16; T. Róg, *Likwidacja struktur OUN-UPA...*, s. 145.

²⁸ M. Tyliszczak, *9 Drezdeńska Dywizja Piechoty w walce z polski i ukraińskim podziemiem zbrojnym (czerwiec 1945–październik 1947)* [w:] *W walce ze zbrojnym podziemiem*, red. M. Turlejska, Warszawa 1972, s. 202–204; E. Ginalski, E. Wysokiński, *9 Drezdeńska. Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944–1947)*, Warszawa 1984, s. 391–392.

²⁹ AIPN Rz, 072/1, t. 115, Rozkaz operacyjny 001 Grupy Operacyjnej OW-V, 27 VII 1947 r., k. 43–46; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 163.

³⁰ AIPN Rz, 00377/4, t. 10, Meldunek specjalny PUBP w Gorlicach, 24 XII 1947 r., k. 10; A. Stachula, *Szósta pomorska. Z dziejów Szóstej Pomorskiej Dywizji Piechoty 1944–1948*, Warszawa 1981, s. 285; S. Wałach, *Był taki czas...*, s. 103–107.

do końca sierpnia siły GO (bez Brygady KBW „Lubaczów”) zabiły 11 członków podziemia i wykazały ujęcie 53 dalszych (z tego jednak 27 deportowano z Czechosłowacji bądź ZSRR), zatrzymały 77 osób³¹.

Dzięki zeznaniom ujętych zorientowano się, że w rejonie odpowiedzialności Podgrupy „Lubaczów” nadal ukrywa się kierownictwo podziemia, chociaż wciąż nie znano dokładnej lokalizacji kryjówek. Pierwsze poważniejsze sukcesy odniesiono dopiero na początku września. Wówczas to ujęto w Gorajcu dwóch członków sotni „Szuma” (Iwana Łaszyna „Łewka” i Mychajłę Gacha „Zaporożca”), którzy wskazali kryjówkę prowadnika rejonowego V rejonu „Zaruby” i samego „Szuma”. 6 września w trakcie akcji ten ostatni wraz z jednym z podkomendnych popełnili samobójstwo, lecz ujęto czterech innych przebywających z nim w bunkrze. Ogółem zabito 5 i ujęto 12 dalszych partyzantów. Od Łewka dowiedziano się też o prawdopodobnej lokalizacji bunkra „Stiaha” w pobliżu wsi Dahany II. 8 września prawie tysiąc żołnierzy KBW otoczyło lasy monastyrskie i rozpoczęło sukcesywne przeczesywanie całego obszaru, nocami zastawiając zasadzki. 16 września w jednej z kryjówek koło Rzeczyca, wskazanej przez ujętego bojowca, zabito trzy osoby i ujęto ranne dwie inne, w tym, jak się później okazało, Petra Fedoriwa „Dalnycza”, szefa SB OUN w Polsce. Kryjówki „Stiaha” i reszty były tak dobrze zakonspirowane, że wielokrotnie przechodzono obok nich. Dopiero 17 września zlokalizowano bunkier, w którym „Stiah” i czterej członkowie ochrony popełnili samobójstwo. Dwa dni później zabito ks. Adama Ślusarczyka „Knyhę” z ośrodka wydawniczego „Wulkan” i przy pomocy psa tropiącego ujęto rannego Irona Kudłajczuka „Dowhyja”. Ten ostatni udzielił wielu cennych informacji o funkcjonowaniu i planach podziemia. Uratowało się tylko czterech członków ochrony kierownictwa z grupy „Cyhana”, którzy opuścili teren przed zamknięciem oblawy. W sąsiedztwie grupa operacyjna 8. pp 3. DP 14 września zlikwidowała kryjówkę rejonu V, zabijając 8 osób (w tym referenta SB II Okręgu Wasyla Fedenskigo „Szrama” i rejonowego prowadnika „Zarubę”), zatrzymując 15 innych³². Ogółem siły UB i GO OW nr 5 zabiły we wrześniu 24 członków podziemia, ujęły 57, aresztowały 65. Po tych sukcesach na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR oficjalnie uznano problem podziemia ukraińskiego za rozwiązany³³. Niemniej kontynuowano działania grup operacyjnych. GO „Lubaczów” do rozwiązania 12 listopada 1947 r. wykryła 350 kryjówek i bunkrów, zabiła 36 członków podziemia, w większości z sotni „Kałynowycza” i „Szuma”, i ujęła 72 oraz ponad setkę współpracowników, przy stratach własnych jednego żołnierza. W listopadzie oceniono, że pozostało jedynie około 20 ukrywających się partyzantów³⁴.

³¹ AIPN Rz, 072/1 t. 115, Biuletyn informacyjny GO OW nr 5 nr 001 za okres 27 VII–31 VIII 1947 r., k. 53.

³² AIPN, 578/656, Sprawozdanie Brygady KBW „Lubaczów”..., k. 85–88; Telefonogram szefa WUBP w Rzeszowie T. Dudy do D. III MBP, 20 IX 1947 r. [w:] *Organizacja Ukraińskich...*, dok. 45, s. 509–511; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 594–602; G. Motyka, *Tak było...*, s. 456–459.

³³ AIPN Rz, 072/1, t. 115, Biuletyn informacyjny GO OW nr 5 nr 002 za okres 1–30 IX 1947 r., k. 42; J. Pisułński, *Wojewódzki Urząd...*, s. 37.

³⁴ AIPN, 578/656, Sprawozdanie GO KBW „Lubaczów”, k. 22–31. Według Mieczysława Jaworskiego, do listopada 1947 r. trzy grupy operacyjne KBW zabiły 44 i ujęły ogółem 125 członków podziemia, aresztowały 203 współpracowników: M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 165.

W październiku dowództwo GO OW nr 5 szacowało, że w woj. przemyskim nadal pozostają niedobitki kurenia przemyskiego „Bajdy” i bojówek SB liczące mniej niż 50 ludzi. Świadczyło o tym 55 drobnych napadów w celu pozyskania żywności. Nie odniesiono już większych sukcesów. Siłom GO, milicji i UB udało się w październiku zabić ogółem 15 osób, w tym nadrejonowego referenta SB Iwana Jałochę „Jałowca”, ujęto 57 członków podziemia, zatrzymano 29 osób. W listopadzie działania sił Grupy przyniosły jeszcze skromniejsze rezultaty. Sukces w zwalczaniu ukraińskiego podziemia był głównie udziałem aparatu bezpieczeństwa. W tym miesiącu zabito już tylko czterech jego członków, ujęto 24 (z tego wojsko 14), aresztowanych zostało 15 (UB 10) osób podejrzanych o współpracę z podziemiem³⁵. Ogółem więc siły GO OW nr 5 zabiły 54 i ujęły 164 członków podziemia, aresztowały 184 osoby pod zarzutem współpracy z podziemiem.

DZIAŁANIA GRUPY OPERACYJNEJ OKRĘGU WOJSKOWEGO NR 7

Już 26 lipca odpowiedzialność za działania w woj. lubelskim przejął dowódca OW nr 7 gen. Bolesław Zarako-Zarakowski. Powołana przez niego Grupa Operacyjna, kierowana przez dowódcę Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w województwie majora Wincentego Wojcieszka (stąd nazywana GO Wojcieszka), rozpoczęła działania od początku następnego miesiąca. Poza siłami 3. DP (1386 żołnierzy) i oddziału wydzielonego 14. DP (560 żołnierzy) mógł liczyć na wojewódzkie jednostki WBW, co dawało łącznie około 3,5 tys. żołnierzy. W pierwszych dniach sierpnia w powiecie biłgorajskim wciąż pozostawał 36. pp wyznaczony do przesiedlenia resztek ludności ukraińskiej z pow. biłgorajskiego, krasnostawskiego i zamojskiego, który jednak po zakończeniu swojego zadania powrócił do stałych garnizonów³⁶.

W następnych dniach siły te skoncentrowały się na przeprowadzeniu przesiedleń ludności ukraińskiej. W woj. lubelskim kontynuowano przesiedlenia przesunięte na czas 2–10 sierpnia z uwagi na żniwa. W instrukcji nakazywano wysiedlić wszystkie rodziny ukraińskie bez względu na stopień lojalności i przynależność partyjną, również czynnych bądź zdemobilizowanych żołnierzy. Wyjątki od tej zasady mogły nastąpić jedynie za zgodą kierujących MON i MBP. Do nich należało także kierować każdorazowo zapytania w sprawie rodzin oficerów WP i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Podobnie jak już robiono to wcześniej, lojalni Ukraińcy mieli być jednak wysiedlani „szczególnie starannie”, przede wszystkim nakazywano ułatwić im zabranie całego dobytku. Przesiedlenia takich osób należało przeprowadzić dopiero po zebraniu kartofli i wymłóceniu zboża, w drugiej połowie września. Nakazywano sporządzić spisy najbardziej zasłużonych rodzin (odznaczonych bądź rannych w walkach żołnierzy WP, byłych partyzantów, zasłużonych w walce politycznej w okresie wyborów w styczniu 1947 r.). Rodziny te miały zostać umieszczone na najlepszych działkach na Dolnym

³⁵ AIPN Rz, 072/1, t. 115, Biuletyn informacyjny GO OW nr 5 nr 003 za okres 1–31 X 1947 r., k. 56–60; *ibidem*, Biuletyn informacyjny GO OW nr 5 nr 004 za okres 1–30 XI 1947 r., k. 61–64.

³⁶ AIPN, 00232/91, t. 74, DOW nr 7 do szefa O. III SG WP gen. bryg. O. Stecy, 25 X 1947 r., k. 9.

Śląsku. Przesiedlany teren należało kilkakrotnie dokładnie skontrolować, by nie pozostała ani jedna rodzina ukraińska bądź mieszana³⁷. W powiecie biłgorajskim 36. pp 1 sierpnia dostał za zadanie przeprowadzić zaległe wysiedlenie 137 rodzin (435 osób) z powiatów: biłgorajskiego, krasnostawskiego i zamojskiego na podstawie wcześniejszych spisów sporządzonych przez jednostki 3. DP³⁸. 14. DP nakazano likwidację pozostałości grupy Iwana Romaneczki „Wołodii” w pow. włodawskim, reszty kurenia „Berkuta” i tamtejszych bojówek OUN³⁹. Dowódca 3. DP 29 lipca nakazywał, aby od 10 do 17 sierpnia 8. pp dokończyła przesiedlenie w pow. tomaszowskim, a 9. pp w hrubieszowskim. Nakazywano wywieźć także tych, którzy ukryli się przed wcześniejszym wysiedleniem i potem wrócili do swoich gospodarstw bądź wrócili z miejsc osiedlenia. Oba pułki uporały się z tym szybciej i do 10 sierpnia dostarczyły przesiedleńców do punktów zbornych⁴⁰. Ostatecznie z pow. biłgorajskiego wysiedlono z trzynastu miejscowości 230 osób i odprawiono dwoma transportami (2 i 6 sierpnia) ze stacji Zwierzyniec. Z pow. zamojskiego przez stację Długi Kąt odprawiono 4 sierpnia 203 osoby. 10 sierpnia rozpoczęto również dodatkowe wysiedlenia w pow. tomaszowskim (gm. Majdan i Pasieki). 12 sierpnia odprawiono transportem R-416 z Bełża 353 osoby⁴¹.

O ile w woj. rzeszowskim pozostałości sił OUN i UPA nie podejmowały prawie żadnych działań bojowych, chyba że w celu zdobycia żywności, o tyle w woj. lubelskim siły Okręgu III OUN zgodnie z rozkazami „Stiaha” kontynuowały zapoczątkowane w lipcu palenie poukraińskich zabudowań, przeganianie osiedlonych w nich Polaków i niedopuszczenie do dalszego osadnictwa. 4 sierpnia skoncentrowały się w Dąbrowie. Siły liczyły około 120 ludzi, w tym odkomendnych „Zenona”, referenta propagandowego Okręgu Teodora Harasymiaka „Dunajskiego”, pozostałości sotni Jewhena Jaszczuka „Dudy”. Korzystano z osłabienia sił wojska i faktu, że wycofało się z większości gromad. Prawie każdej nocy przez ponad dwa tygodnie sierpnia palono zabudowania poukraińskie. 15 sierpnia około 50 partyzantów pomimo istnienia silnej (80 osób) placówki ORMO spaliło w Rzeczycy setkę zabudowań, w ataku zginęło dwóch ormowców (Jan Kutlis i Łukasz Popko) oraz jeden z napastników. Ogółem spalono aż 16 wsi. Większość osiedlonych Polaków (80 proc.), przybyłych z sąsiednich powiatów biłgorajskiego, kraśnickiego i puławskiego, w panice opuściła domy, również ormowcy, 130 oddało potem broń. Pozostali tylko osadnicy w większych skupiskach znajdujących się pod ochroną

³⁷ Instrukcja PKB dla dowództw krakowskiego i lubelskiego okręgów wojskowych, 1 VIII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 402, s. 891.

³⁸ T. Skrzyński, *Udział pododdziałów 3 Dywizji Piechoty w wysiedlaniu ludności ukraińskiej w czasie akcji „Wisła”*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007/2008, t. XX, s. 104.

³⁹ AIPN Lu, 08/260, t. 2, Zarządzenie przygotowawcze DOW 7, 19 VII 1947 r., k. 196; *ibidem*, Raport GO mjra Wojciszusa, 2 VIII 1947 r., k. 53; Szyfrogram Mossora do gen. Bieleckiego, 25 VII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 380, s. 854.

⁴⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), 3 Dywizja Piechoty, IV.521.3.68, Rozkaz operacyjny 3. DP, 29 VII 1947 r., k. 59–64; *ibidem*, Raport specjalny sztabu 3. DP, 10 VIII 1947 r., k. 73.

⁴¹ AIPN Lu, 08/260, t. 2, Delegat Centralnej Szkoły MBP w pow. tomaszowskim chor. Leon Popek do dow. GO mjr. Wojciszusa, 10 VIII 1947 r., k. 305; *Akcja „Wisła”...*, s. 1018, 1030, 1054, 1056, 1076. W tym zestawieniu Eugeniusz Misiło podaje wspomnianą liczbę 230 osób jako ogół przesiedlonych z powiatu biłgorajskiego. Jednakże 121 osób przesiedlono już w czerwcu. Miejscowy badacz Wojciech Kita podaje aż 530 wysiedlonych rodzin (1486 osób): T. Skrzyński, *Udział pododdziałów...*, s. 104. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w źródłach.

milicji i wojska. Powszechnie były żale i pretensje pod adresem administracji, aparatu bezpieczeństwa i wojska, które obiecywały zapewnienie bezpieczeństwa osadnikom. Zaskoczone władze, przekonane, że pozbyły się problemu podziemia ukraińskiego, o podpalenia podejrzewały bandy przybyłe zza Bugu⁴².

Podziemie ukraińskie nie ograniczyło się do podpalen. 10 sierpnia wywabiono z Waręża oddział wojska, który wpadł w zastawioną zasadzkę 5 kilometrów od miasta, zginęło siedmiu żołnierzy, drugie tyle zostało rannych. 17 sierpnia koło Piaseczna (gm. Dołhobyczów) zabito kolejnych siedmiu żołnierzy. Największą klęską była jednak zasadzka przygotowana 22 sierpnia koło Wereszyna przez liczący 120 osób oddział „Zenona”, w którą wpadło 67 osób z grupy operacyjnej 9. pp „Waręż”. Pod trzema ciężarówkami wysadzono dwie miny, następnie je ostrzelano. Zginęło aż 17 żołnierzy, rannych zostało 32. W potyczce ranny został sotenny „Duda” (zmarł 9 września). Ogółem sierpniowe straty wojska przewyższały liczbę zabitych w trakcie całej akcji „Wisła” na Lubelszczyźnie. Zbulwersowany tymi wydarzeniami Sztab Generalny przysłał inspekcję. Postawiła ona poważne zarzuty dowódcom dywizji i pułku⁴³.

W pow. włodawskim bojówki SB rozbroiły 10 sierpnia posterunek ORMO w Linowie, tydzień później dwie bojówki rozbroiły posterunek ORMO w Krzywowierzbie, w pow. bialskim 13 na 14 sierpnia spalono poukraińskie zabudowania w Krzywowólce, Matiaszówce, Międzylesiu, Rozbitówce (wszystkie gm. Tuczna)⁴⁴. Wraz z podpaleniami na Podlasiu podziemie ukraińskie spaliło ogółem 45 wsi, z jego powodu uciec miało aż 1200 polskich rodzin⁴⁵. 24 września podpalono 20 gospodarstw w Zahorowie (gm. Piszczacz, pow. bialski), oprócz tego dokonano siedmiu napadów rabunkowych. 28 października spalono osiem gospodarstw w Szmitkowie (gm. Chorobród, pow. hrubieszowski)⁴⁶.

Na początku sierpnia z oddziałów szkolnych 3. DP sformowano 16 tzw. grup stałych (garnizonów) i ruchomych, w tym 9 w powiecie hrubieszowskim i 7 w tomaszowskim. Początkowo jednostki OW nr 7 zajęte przesiedleniem nie podejmowały działań przeciwpartyzanckich. Bezkarności wspomnianych operacji podziemia sprzyjało sygnalizowane już wcześniej przekonanie o zupełnym rozbiću i rozproszeniu „band”. Dopiero

⁴² AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny GO 8 pp, 9 VIII 1947 r., k. 86; *ibidem*, Mjr Wojcisz do WUBP w Lublinie, 11 VIII 1947 r., k. 344; *ibidem*, Raport inspektora KW ORMO w Lublinie z inspekcji w pow. tomaszowskim w dniach 13–17 VIII 1947 r., k. 94; *ibidem*, Raport sytuacyjny GO 8. pp, 21 VIII 1947 r., k. 174; *ibidem*, t. 12, Fragment meldunku, b.d., k. 75–77; *Litopys UPA*, t. 39, s. 900.

⁴³ CAW, Sztab Generalny (dalej: SG), IV.501.1/A.865, Wydział Operacyjny DOW 7 do szefa SG, 29 VIII 1947 r., k. 257; *ibidem*, Sprawozdanie komisji SG, 29 VIII 1947 r., k. 264–268; *ibidem*, Oddział III SG do DOW 7, 1 IX 1947 r., k. 268; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport specjalny GO Wojcisz, 12 VIII 1947 r., k. 344; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 164; R. Ziętek, *Działania Grupy Operacyjnej...*, s. 233–234. Komisja wniosła o ukaranie dowódcy grupy dziesięciodniowym aresztem, usunięcie dowódcy pułku i zwrócenie uwagi dowódcy dywizji.

⁴⁴ AIPN Lu, 08/260, t. 1, Protokół przesłuchania Piotra Szawuły, 14 III 1948 r., k. 64; Sztafeta „Myrosława”, 16 VIII 1947 [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 690.

⁴⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KC PPR), 295/IX-190, Sprawozdanie KW PPR za okres 15 VIII–15 IX 1947 r., k. 68; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Wojna polska z UPA...*, s. 466; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 569.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (dalej: WSP UWL), 206, Sprawozdanie starosty bialskiego za wrzesień 1947 r., k. 15; *ibidem*, 218, Sprawozdanie starosty hrubieszowskiego za październik 1947 r., k. 15.

po ataku z 10 sierpnia dowódca 9. pp wydzielił dwie grupy operacyjne, liczące jednak ogółem tylko 130 żołnierzy. Nie odnosiły one żadnych sukcesów, a straty potęgowały frustrację żołnierzy. Wielu czekało tylko na obiecaną demobilizację, przesuniętą na pierwszą dekadę września⁴⁷. Grupa operacyjna 9. pp liczyła 945 żołnierzy, w tym 275 z KBW; a GO 8. pp 415, z tego 125 z KBW – razem do zwalczania podziemia skierowano 1360 żołnierzy i 7 aut. Dopiero 21 sierpnia utworzono dwubatalionową GO KBW „Hrubieszów” (11 batalion manewrowy i 20 batalion specjalny) podległą dowódcy 3. DP gen. Mieczysławowi Melenasowi, liczącą 1065 ludzi, z tego jeden (20 baon specjalny) przysłany z GO KBW „Sanok”. Każdy z pułków dywizji oraz batalionów KBW został przekształcony w grupę operacyjną. Wydzieliły one stałe grupy garnizonowe liczące 35–40 żołnierzy, rozmieszczone w większych miejscowościach. Najważniejsze zadanie powierzono grupom uderzeniowym – dobrze uzbrojonym w broń maszynową oddziałom po 40–45 osób. Miały one operować nocą w sposób partyzancki. Dołączeni do nich funkcjonariusze UB byli odpowiedzialni za zwerbowanie agentów i przesłuchiwanie ujętych, mieli też za zadanie prowadzić ewidencję rodzin ukraińskich, mieszanych i nowo osiedlonych. Dwuosobowa grupa z 41. pal w Chełmie miała za zadanie odciąć możliwość przejścia grup podziemia na północ⁴⁸.

Bardziej energiczne działania spowodowały, że w końcu wojsko zaczęło odnosić pierwsze sukcesy. 31 sierpnia w lesie linieckim (pow. hrubieszowski) grupa operacyjna 9. pp zabiła byłego sotennego z kurenia „Berkuta” Wasyla Jarmołę „Jara”. 7 września grupa z 9. pp zlokalizowała kilka kryjówek sotni „Jara” w pobliżu Przewodowa – zabito 6, ujęto 4 partyzantów. Poza wspomnianym wcześniej odnalezieniem kryjówki „Zaruby” 21 września koło Sawczyna wykryto kryjówki SB – siedmiu członków podziemia popełniło samobójstwo (w tym sekretarz „Prirwy”), ósmy został ujęty. Próba odnalezienia kryjówki „Oresta” zakończyła się niepowodzeniem. Chociaż dowództwo GO „Hrubieszów” uzyskało od zatrzymanych informację o koncentracji sił III Okręgu w lasach tyszowieckich, z powodu niedokładnych informacji nie zdołało jej przeszkodzić. Ogółem GO „Hrubieszów” zabiła we wrześniu aż 37 członków podziemia ukraińskiego i ujęła 30 innych⁴⁹.

Wspomniana wyżej duża aktywność grup podziemia ukraińskiego spowodowała, że powróciła sprawa przesiedlenia reszty ludności ukraińskiej z województwa. Lubelski urząd wojewódzki wykazywał w połowie września 2045 rodzin ukraińskich (5126 osób), nie licząc osób żyjących w rodzinach mieszanych⁵⁰. Po zakończeniu prac polowych powrócono więc do przesiedleń. Nowa akcja wysiedleńcza w pow. hrubieszowskim i tomaszowskim została oficjalnie podjęta „celem naprawienia błędów popełnionych

⁴⁷ CAW, SG, IV.501.1/A.865, Sprawozdanie komisji SG, 29 VIII 1947 r., k. 264–268; *ibidem*, DOW 7 do SG, 1 IX 1947 r., k. 268; R. Ziętek, *Działania Grupy Operacyjnej...*, s. 233.

⁴⁸ AIPN Lu, 08/260, t. 2, Instrukcja dla pracowników UB w grupach operacyjnych, 31 VIII 1947 r., k. 260; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 163–164; R. Ziętek, *Działania Grupy Operacyjnej...*, s. 234–237; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 593–594.

⁴⁹ AIPN Rz, 072/1, t. 113, Telefonogram GO „Lubaczów”, 8 IX 1947 r., k. 147; AIPN Lu, 08/260 t. 2, Raport specjalny WUBP w Lublinie, 9 IX 1947, k. 176; *ibidem*, Raport specjalny GO mjr. Wojciszka, 10 IX 1947 r., k. 339; A. Filar, *Gdy umilkły działa*, Warszawa 1972, s. 326–339; R. Ziętek, *Działania Grupy Operacyjnej...*, s. 242.

⁵⁰ AIPN Lu, 08/260, t. 6, UWL do kierownika WUBP, 17 IX 1947 r., k. 97.

w poprzedniej akcji, podczas której w wielu wypadkach elementy bogate zostały, a biedota została wysiedlona”. Stąd wzięła się inicjatywa wysiedlenia jeszcze około 300 rodzin, by oczyścić teren obu powiatów „z elementów powiązanych z bandami UPA”⁵¹. W powiecie hrubieszowskim wysiedleniem objęto cztery gminy, w których odnotowano akcje podziemia: Bełż, Chorobrów, Krystynopol i Waręż. Na wykazach osób przeznaczonych do przesiedlenia figurowali również Polacy oraz osoby określane jako folksdojczy. Zapewne przy tej okazji chciano się ich pozbyć z powiatu. Z powiatu hrubieszowskiego i tomaszowskiego wysłano łącznie cztery transporty z 919 osobami. W połowie września wznowiono akcję przesiedleńczą w powiecie włodawskim. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa wytypowali do wysiedlenia 143 rodziny oraz 28 pojedynczych osób, które nielegalnie powróciły do powiatu z miejsc osiedlenia. Akcję rozpoczęto w nocy 20 na 21 września. Wysłano tylko jeden transport z 72 rodzinami (232 osób). Na tym akcję z niewiadomych powodów przerwano. Ogółem więc od zakończenia akcji „Wisła” wysiedlono z województwa 1957 osób⁵². Mimo to na koniec września lubelski urząd wojewódzki podawał, że w województwie wciąż zamieszkuje 2058 rodzin ukraińskich (8816 osób)⁵³. Po sprawdzeniu list z czterech tysięcy osób przeznaczonych do przesiedlenia z województwa lubelskiego władze wojskowe ponad połowę uznały za lojalną (głównie zamieszkujących pow. krasnostawski i zamojski). Reszta okazała się „elementem politycznie szkodliwym”, niekoniecznie pochodzenia ukraińskiego, którego miejscowi dowódcy wojska i szefowie aparatu bezpieczeństwa chcieli się pozbyć⁵⁴.

GO majora Wojcieszka funkcjonowała do końca listopada. Nie wiedząc o demobilizacji, bezskutecznie poszukiwała „Oresta”, „Prirwy” oraz reszty kurenia „Berkuta” i bojówek SB. W rezultacie znajdowano jedynie puste kryjówki. W październiku zabito już tylko siedmiu i ujęto sześciu członków podziemia. Dopiero pod koniec października od ujętych i zgłaszających się dobrowolnie partyzantów uzyskano informacje o demobilizacji. Skłoniło to dowództwo do zredukowania liczby zaangażowanych sił, m.in. wycofania baonów specjalnych KBW. Ogółem siły GO KBW „Hrubieszów” zabiły 45 członków podziemia, ujęły 36, a grupy 3. DP w powiecie tomaszowskim 21 i ujęły 27, zatrzymano 30 osób podejrzewanych o współpracę z podziemiem przy stracie zaledwie jednego żołnierza⁵⁵.

⁵¹ AAN, KC PPR, 295/IX – 190, Protokół posiedzenia wydziału organizacyjnego KW PPR w Lublinie, 25 IX 1947 r., k. 81.

⁵² AIPN Lu, 06/260, t. 2, Raport zast. naczelnika W. V WUBP w Lublinie, 21 IX 1947 r., k. 117; Sprawozdanie Pełnomocnika ds. Przesiedleńczo-Osiedleńczych Jana Gilasa, 10 X 1947 [w:] *Polska i Ukraina*, t. 5: *Akcja Wisła* 1947, Warszawa–Kijów 2006, dok. 86, s. 723–725; Sprawozdanie sytuacyjne woj. lubelskiego za wrzesień 1947 r., 24 X 1947 r., *ibidem*, dok. 87, s. 731–733; R. Drozd, *Polityka władz w Polsce wobec ludności ukraińskiej w latach 1944–1989*, Warszawa 2000, s. 75. Eugeniusz Misiło i Jacek Wysocki podają, że wysiedlono tylko 614 osób: J. Wysocoki, *Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1944–1989*, Lublin 2011, s. 90–91; *Akcja „Wisła”...*, s. 908, 1031.

⁵³ APL, WSP UWŁ, 68, Starosta bialski do WSP UWŁ, 21 X 1947 r., b.p.; *ibidem*, 70, Telefonogram starosty chełmskiego, 29 X 1947, b.p.; T. Skrzyński, *Udział 3 Dywizji Piechoty w ostatnim etapie akcji „Wisła”. Walka z ukraińskim podziemiem*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2000, nr 23.

⁵⁴ Raport PKB „Ocena sytuacji bandytyzmu po okresie jesienno-letnim”, 27 X 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 462, s. 979–980.

⁵⁵ AIPN, 00231/92, t. 74, DOW 7 do szefa O. III SG gen. Stecy, 25 X 1947 r., k. 9; AIPN Lu, 08/260, t. 2, Raport GO mjra Wojcieszka za październik 1947 r., k. 90; *ibidem*, t. 11, Protokół przesłuchania Wasyla Klimczaka, 4 XII 1948 r.; *ibidem*, t. 1, Plan operacyjnego rozpracowania Okregu III, 7 XI 1949 r., k. 115; R. Ziętek,

Dużo gorzej funkcjonowały grupy operacyjne 14. DP w powiatach bialskim i włodawskim. Wciąż działały tam dwie bojówki SB: dwudziestoosobowa Stepana Szewczuka „Maksyma” i podobnej liczebności druga bliżej niezidentyfikowana, przybyła z południa. Przeciwko nim rzucono pięć grup operacyjnych liczących jednak łącznie 220 żołnierzy, z tego jednorazowo można było dysponować tylko połową. W dodatku nie miano rozoznania w strukturze i obsadzie siatki cywilnej. Ponadto nikt nie koordynował działań poszczególnych grup operacyjnych. We wrześniu odnotowano w powiecie bialskim siedem drobnych napaści ze strony UPA. Jeszcze w następnym roku wciąż dochodziło do rabunków przypisywanych członkom podziemia ukraińskiego. Milicjantom i żołnierzom udało się jedynie 16 listopada zabić dwóch ukrywających się członków podziemia. Największym sukcesem było ujęcie 13 lutego 1948 r. w Ortelu Książęcym „Maksyma” i zabicie dzień później przez grupę operacyjną UB i milicji dwóch jego ludzi. Własne straty w trakcie tych akcji wyniosły czterech ludzi, przypadkowo zginęła też jedna kobieta⁵⁶.

Działania aparatu bezpieczeństwa, mające na celu rozpracowanie i likwidację siatki cywilnej OUN, w pierwszych miesiącach po zakończeniu akcji „Wisła” mimo zaangażowania wielu funkcjonariuszy podobnie jak operacje wojskowych nie przynosiły początkowo większych efektów. Największym sukcesem było zatrzymanie w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku jeszcze w sierpniu kurierki OUN, wysłanej tam w celu stworzenia kanału przerzutowego do Czechosłowacji, Zenobii Chymki „Zoji”, a później Olgi Moroz „Małuszy” (łącznie „Orłana”)⁵⁷.

Pod koniec 1947 r. władze uznały problem podziemia zbrojnego w skali całego kraju za generalnie rozwiązany i z tego powodu 12 listopada rozwiązały wojewódzkie komitety bezpieczeństwa w województwach centralnych i zachodnich (były to struktury powstałe wiosną 1946 r. w celu koordynacji działań przeciwko zbrojnemu podziemiu), jednakże pozostawiły je m.in. w woj. lubelskim i rzeszowskim⁵⁸. Pod koniec 1947 r. rozpoczęto sukcesywne zwalnianie ukraińskich więźniów obozu w Jaworznie⁵⁹. W drugiej połowie listopada, po zdobyciu informacji o demobilizacji (m.in. od ujętych przez aparat bezpieczeństwa w Przemysłu sekretarki „Rusłana” Marii Tesli „Motrii”, „Chrystii”, „Dowhego” i przejściu sztafet „Rusłana”⁶⁰), ze zwalczania podziemia wycofano jednostki wojskowe

Działania Grupy Operacyjnej..., s. 243–247; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 601–608. Robert Ziętek błędnie podaje, że 45 członków podziemia ukraińskiego zostało zabitych nie przez cały okres działalności GO „Hrubieszów”, tylko od 25 września do końca istnienia Grupy. Z kolei w pracy Mariusza Zajączkowskiego zapewne wskutek pomyłki drukarskiej znalazła się informacja o ogółem tylko dwóch zabitych partyzantach [sic!].

⁵⁶ AIPN Lu, 08/260, t. 9, Plan rozpracowania i likwidacji Nadrejonu II Okręgu III OUN, 22 XII 1947 r., k. 216; *ibidem*, Plan likwidacji UPA w pow. włodawskim, 9 VII 1948 r., k. 313; *ibidem*, t. 10, protokół przesłuchania Stefana Bryła, 29 X 1947 r., k. 33; APL, WSP UWŁ, 206, Sprawozdanie starosty bialskiego za wrzesień 1947 r., k. 15; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 606–607.

⁵⁷ A. Słabig, „Sytuacja jest w naszych rękach”..., s. 240.

⁵⁸ AIPN, 00231/91, t. 74, Zarządzenie O. III SG, 7 XI 1947 r., k. 11.

⁵⁹ Zob. J. Pisuliński, *Polityka władz wobec społeczności ukraińskiej w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2(6), s. 179.

⁶⁰ AIPN, 00231/131, t. 9, Plan rozpracowania i likwidacji organizacji OUN i UPA na terenie woj. rzeszowskiego, 13 XII 1947 r., k. 440; Protokół przesłuchania Ireny Tymoczki, 15 XI 1947 r. [w:] *Organizacja Ukraińskich...*, dok. 69, s. 813; Raport specjalny zastępcy naczelnika W. I Dep. III MBP B. Wróblewskiego, *ibidem*, dok. 71, s. 847–852; A. Słabig, „Sytuacja jest w naszych rękach”..., s. 193–194.

i rozwiązano istniejące grupy operacyjne. Dalsze zwalczanie resztek podziemia powierzone aparatowi bezpieczeństwa i siłom KBW. W województwie rzeszowskim z przydzielonej mu 4 brygady KBW sformowano trzy mniejsze grupy operacyjne: „L” (w miejsce GO „Lubaczów”), „P” (w miejsce 9. DP) i „G” (w miejsce GO „Gorlice”). Ogółem liczyły one około dwóch tysięcy ludzi. Miesiąc później (20 grudnia) jeszcze je zredukowano⁶¹. 1 grudnia rozwiązano GO OW nr 7 mjr. Wojcieszka. Na Podlasiu wciąż działały grupy operacyjne w sile 220 żołnierzy⁶². Do tego czasu zabito ogółem 120 członków podziemia, ujęto 234, aresztowano kilkaset osób oskarżanych o współpracę z podziemiem. Z rąk członków podziemia ukraińskiego zginęło 45 żołnierzy, 13 cywilów (w tym 5 ormowców), dwóch milicjantów⁶³.

Na przełomie roku Sztab Generalny szacował siły podziemia ukraińskiego na wciąż jeszcze ogółem około 370 ludzi, z tego na terenie OW nr 5150, a w województwie lubelskim 220, funkcjonujących w drobnych grupkach⁶⁴. Szacunki liczebności podziemia znacznie przewyższały rzeczywistą liczbę ukrywających się. Świadczyło to dobitnie o wciąż słabym rozpoznaniu. Faktycznie w tym czasie w Polsce pozostawało w lesie niewielu członków podziemia. Na północy siedemnastoosobowy oddział „Prirwy” w grudniu ruszył w rajd przez Warmię i Mazury, skąd powrócił dopiero na początku maja. Następnie przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej⁶⁵. Na Zachód udało się również przedrzeć (z przerwą na zimowanie na Mazurach) sotennemu Mykole Tarabanowi „Tuczy”. Najdłużej, do następnej zimy, przetrwał już tylko jeden zorganizowany oddział Iwana Niewiadomskiego „Jura”⁶⁶. W województwie rzeszowskim pozostawało siedem grup, jednakże nie pełniły one powierzonych im zadań z powodu utraty łączności zarówno z emigracją, jak i z Ukrainą. Ujęcie w marcu 1948 r. na Dolnym Śląsku dowódcy UPA „Oresta” oraz śmierć 28 kwietnia z rąk sowieckich pograniczników powracającego z Ukrainy „Rusłana” oznaczały faktyczny kres zorganizowanych struktur podziemia ukraińskiego w Polsce⁶⁷. Ich członkowie zostali w większości zabici bądź ujęci. Tylko pojedynczy przetrwali w ukryciu aż do amnestii w 1956 r.⁶⁸

Jeszcze kilka miesięcy po zakończeniu akcji „Wisła”, aż do końca 1947 r., kontynuowano zwalczanie zbrojnego podziemia ukraińskiego przy pomocy licznych sił woj-

⁶¹ Sprawozdanie dowódcy 9 DP oraz szefa WUBP w Rzeszowie na temat sytuacji w podziemiu ukraińskim za okres od 1 do 20 grudnia 1947 r., 20 XII 1947 r. [w:] *Akcja „Wisła”...*, dok. 477, s. 999–1003; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego...*, s. 165–166; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Wojna polska z UPA...*, s. 467.

⁶² AIPN Lu, 08/260, t. 9, Plan rozpracowania II Nadrejonu III Okręgu OUN, 22 XII 1947 r., k. 216.

⁶³ Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006, *passim*.

⁶⁴ AIPN, 00231/92, t. 74, Plan zlikwidowania bandytyzmu na rok 1948, 13 XI 1947 r., k. 24; *ibidem*, Załącznik nr 4 do planu wykaz band w strefie B, k. 38. Por. J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd...*, s. 38–39.

⁶⁵ *Litopys UPA*, t. 39, s. 869–889.

⁶⁶ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 34–40; M. Zajączkowski, *Pod znakiem króla Daniela...*, s. 610–615.

⁶⁷ W opinii Wasyla Hałasy za koniec UPA na terenie Polski należy uznać wspomniany rajd grupy „Prirwy”: *Za to, że jesteś Ukraińcem... Wspomnienia z lat 1944–1947*, red. B. Huk, Koszalin–Warszawa–Przemysł 2012, s. 368.

⁶⁸ Szerzej: O. Pęczeń, *Dziewięć lat w bunkrze...*; J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd...*, s. 37–47; A. Ślabig, *„Sytuacja jest w naszych rękach”...*, s. 197–254. Ostatnim podejmującym działania jeszcze na początku lat pięćdziesiątych, ale już tylko o charakterze rabunkowym, był członek jednej z grup łącznikowych Wołodymyr Moroczko „Sum”. Został ujęty dopiero w 1955 r.

ska i KBW (ogółem ok. 10 tys. ludzi) z nie mniejszą intensywnością. Brak rozeznania w strukturach podziemia powodował, że na tym polu nie uzyskano spektakularnych rezultatów. Jedynym właściwie sukcesem było wykrycie bunkra krajowego prowadnika OUN. Poza tym zabito lub ujęto jedną trzecią członków podziemia ukraińskiego pozostałych po akcji „Wisła”, w tym tylko dwóch dowódców sotni. Jednakże nie można zupełnie deprecjonować rezultatów działań wojska, KBW i aparatu bezpieczeństwa. Wraz z przesiedleniem ludności w ramach akcji „Wisła” doprowadziły one bowiem do demobilizacji zbrojnego podziemia ukraińskiego i wyruszenia większości jego członków albo na Ukrainę sowiecką, albo do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Spowodowały też, że kierownictwu OUN nie udało się utworzyć głębiej zakonspirowanej siatki na ziemiach ponemieckich, w tzw. IV Okręgu OUN. Tereny Polski przestały więc odgrywać rolę „okna na świat” podziemia ukraińskiego (przez kontakty z zachodnimi placówkami dyplomatycznymi) i łącznika między podziemiem na Ukrainie a strukturami na emigracji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła i wspomnienia

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, 295/IX-190.
- Archiwum IPN w Lublinie, 06/280.
- Archiwum IPN w Rzeszowie, 046/601; 048/601; 072/1; 052/377; 00377/4.
- Archiwum IPN w Warszawie, 578/656; 1552/4; 00231/92; 00231/131; 578/656; 1554/42.
- Archiwum Państwowe w Lublinie, Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, 68, 70, 206.
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Urząd Wojewódzki Rzeszowski 1944–1950, 394–396.
- Centralne Archiwum Wojskowe, 3 Dywizja Piechoty, IV.521.3.68.
- CAW, Sztab Generalny, IV.501.1/A.865.
- Akcja „Wisła” 1947: dokumenty i materiały*, wstęp, wybór i oprac. E. Misiło, Warszawa 2013.
- Dmytryk I., *W lasach Łemkowszczyzny*, Warszawa–Kraków 2015.
- Filar A., *Gdy umilkły działa*, Warszawa 1972.
- Hałas W., *Nasze żyttja i borot’ba*, Lwów 2005.
- Harasim I., *Z junackich mrij – u riady UPA*, Toronto–Lwów 1999.
- Kozak A., *Ostatni nabój z ładownicy*, Warszawa 2013.
- Krywućkyj I., „*De sribnolentij Sjan pływ...*”, Lwów 2003.
- Litopys UPA*, t. 31, Toronto–Lwów 2001.
- Litopys UPA*, t. 37, Toronto–Lwów 2002.
- Litopys UPA*, t. 39, Toronto–Lwów 2002.
- Płeczeń O., *Dziewięć lat w bunkrze. Wspomnienia żołnierza UPA*, tłum. M. Kawecka, Warszawa 2013.
- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku*, t. 5: *Akcja „Wisła” 1947*, Warszawa–Kijów 2006.

- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku*, t. 9: *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce 1944–1950. Likwidacja struktur kierowniczych*, Warszawa–Kijów 2017.
- Polsko-ukraiński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, red. W. W'jatrowycz, Lwów 2011.
- Wałach S., *Był taki czas...*, Kraków 1978.
- Za to, że jesteś Ukraińcem... Wspomnienia z lat 1944–1947*, red. B. Huk, Koszalin –Warszawa–Przemysł 2012.
- Zakerzonnja. Spomyny wojakiw UPA*, oprac. B. Huk, t. 5, Warszawa 2005.

Opracowania

- Bereza T., *Aspekty militarne operacji „Wisła”*. Kilka uwag o strategii i taktyce stron [w:] *Akcja „Wisła”: przyczyny, przebieg, konsekwencje*, Przemysł 2007.
- Bucoń Z., *Mały Wołyń. Walki zbrojne w powiecie przemyskim od akcji „Burza” do akcji „Wisła” (1944–1947)*, Niepokalanów 2017.
- Drozd R., *Polityka władz w Polsce wobec ludności ukraińskiej w latach 1944–1989*, Warszawa 2000.
- Ginałski E., Wysokiński E., *9 Drezdeńska. Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944–1947)*, Warszawa 1984.
- Hałagida I., *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.
- Huk B., *Młodzi Ukraińcy Mychajły Borysa „Żana”. Terenowe Oddziały Samoobrony w powiecie jarosławskim w latach 1945–1947*, Przemysł 2016.
- Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984.
- Konieczny Z., *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, Warszawa 1997.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2015.
- Pisuliński J., *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.
- Pisuliński J., *Polityka władz wobec społeczności ukraińskiej w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2(6).
- Pisuliński J., *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie wobec społeczności ukraińskiej 1944–1956* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–2015*, Warszawa 2016.
- Skrzyński T., *Udział pododdziałów 3 Dywizji Piechoty w wysiedlaniu ludności ukraińskiej w czasie akcji „Wisła”*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007/2008, t. XX.
- Skrzyński T., *Udział 3 Dywizji Piechoty w ostatnim etapie akcji „Wisła”. Walka z ukraińskim podziemiem*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2000, nr 23.
- Słabig A., *„Sytuacja jest w naszych rękach”. Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944–1989*, Słupsk 2018.

- Stachula A., *Szósta pomorska. Z dziejów Szóstej Pomorskiej Dywizji Piechoty 1944–1948*, Warszawa 1981.
- Szcześniak A.B., Szota W.Z., *Wojna polska z UPA: droga donikąd*, Warszawa 2013.
- Tyliszczak M., *9 Drezdeńska Dywizja Piechoty w walce z polski i ukraińskim podziemiem zbrojnym (czerwiec 1945–październik 1947)* [w:] *W walce ze zbrojnym podziemiem*, red. M. Turlejska, Warszawa 1972.
- Veselý L., *Kilka uwag na temat walki z tzw. banderowcami w powojennej Czechosłowacji* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
- W'jatrowycz W., *Rejdy UPA terenami Czechosłowaczyny*, Toronto–Lwów 2001.
- Wysocki J., *Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1944–1989*, Lublin 2011.
- Zajączkowski M., *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016.
- Ziętek R., *Działania Grupy Operacyjnej „Hrubieszów” na terenie powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego po zakończeniu akcji „Wisła”*, „Roczniki Humanistyczne” 2002, t. 50, z. 2.

Epilog akcji „Wisła”. Likwidacja zbrojnego podziemia ukraińskiego w Polsce

Artykuł przedstawia syntetycznie działania wojska, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i aparatu bezpieczeństwa przeciwko podziemiem po zakończeniu akcji „Wisła”. Jego celem jest ukazanie, w jaki sposób próbowano zniszczyć pozostałości sił UPA i OUN oraz jakie przyniosło to rezultaty. Omówione zostały również przeprowadzone wówczas wysiedlenia resztek ludności ukraińskiej z woj. lubelskiego. Jeszcze przed zakończeniem akcji „Wisła” powołano dwie grupy operacyjne, liczące ogółem około 10 tys. żołnierzy. Ich zadanie ułatwiła przeprowadzona jesienią 1947 r. przez kierownictwo podziemia ukraińskiego w Polsce demobilizacja partyzantów. Większość odeszła na Ukrainę, by kontynuować walkę, część próbowała się przedrzeć do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Działania wojska i KBW nie przyniosły większych wyników. Największym sukcesem było wytropienie i okrążenie bunkra, gdzie ukrywał się krajowy kierownik OUN Jarosław Staruch „Stiah”, który popełnił samobójstwo. W listopadzie 1947 r., kiedy w końcu dowiedziano się o demobilizacji partyzantki ukraińskiej, rozwiązano grupy operacyjne, przekazując zwalczanie ostatnich partyzantów ukraińskich lokalnym jednostkom KBW i milicji.

SŁOWA KLUCZOWE

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, Ukraińska Powstańcza Armia, akcja „Wisła”

The Epilogue of Operation Vistula. The Liquidation of Ukrainian Military Underground in Poland

The article synthetically presents the actions of the military, the Internal Security Corps and the security apparatus against the underground after the end of Operation Vistula. It aims to show the attempts to destroy the remainder of the UPA and OUN forces and the ensuing results. The displacements of the remaining Ukrainian population from the province of Lublin are also discussed. Even before the end of Operation Vistula, two operational groups were formed, numbering about 10,000 soldiers in total. Their task was facilitated by the demobilisation of partisans carried out in the autumn of 1947 by the command of the Ukrainian underground in Poland. The majority returned to Ukraine to continue fighting, while some tried to get through to the American zone of occupation in Germany. The actions of the military and the Internal Security Corps did not yield significant results. The biggest success was tracking down and surrounding the bunker in which the national OUN commander Jarosław Staruch “Stiah” was hiding, who later committed suicide. In November 1947, when the demobilisation of Ukrainian partisans was discovered, the operational groups were disbanded; combating the last Ukrainian partisans was entrusted to the local units of militia and the Internal Security Corps.

KEYWORDS

Organisation of Ukrainian Nationalists, Ukrainian Insurgent Army, Operation Vistula

JAN PISULIŃSKI – historyk, doktor habilitowany, kierownik Zakładu Historii Najnowszej w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku, historia dyplomacji, prawa człowieka. Autor kilkunastu publikacji, m.in. monografii: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923* (Wrocław 2004); *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947* (Rzeszów 2009); *Akcja specjalna „Wisła”* (Rzeszów 2017).

JAN PISULIŃSKI – historian, PhD with habilitation, Chief of the Unit of Recent History in Institute of History, University of Rzeszów. Main research areas: history of Polish-Ukrainian relations in the 20th century, history of diplomacy, human rights. The author of numerous publications, including monographs: *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923* [Not Only Petlura. The Ukrainian Question in Polish Foreign Policy. 1918–1923] (Wrocław 2004); *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947* [Resettlement of the Ukrainian Population from Poland to the USSR. 1944–1947] (Rzeszów 2009); *Akcja specjalna „Wisła”* [Operation „Vistula”] (Rzeszów 2017).

CARLO CETTEO CIPRIANI

La Società Dalmata di Storia Patria, Roma

ESODI DI ITALIANI DALLA DALMAZIA E DAL DODECANESO

La Dalmazia è la parte centrale e meridionale della regione costiera dell'Adriatico orientale, a nord dell'Albania, formata da una stretta fascia di territorio in terraferma e da centinaia di isole.

Le prime fonti disponibili documentano l'arrivo nell'area di coloni greci, che si stabilirono un po' dappertutto: le principali installazioni sono Pharos (Lesina), Issa (Lissa), Tragourion (Traù), Corcyra Nigra (Curzola), dove essi si fusero con i preesistenti abitanti Illiri¹ dando origine ad una civiltà greco-illirica. L'ascesa dei Dalmati (o Delmati) risale al II secolo a.C., quando conquistarono l'egemonia sull'alto Adriatico ed entrarono in contrasto con Roma, la quale si trovò costretta a combatterli in una serie di guerre dette guerre dalmatiche (la prima nel 156 a.C.). La definitiva pacificazione e romanizzazione della regione fu iniziata da Ottaviano e resa definitiva da Tiberio (6–9 d.C.), sorsero le città romane di Aenona (Nona), Iadera (Zara), Scardona (Scardona), Tragurium (Traù), Aequum (vicino a Signo), Oneum (Almissa), Issa (Lissa), Pharus (Cittavecchia di Lesina), Corcyra (Curzola), Narona (vicina all'attuale Metković), Epidaurus (Ragusavecchia), Rhizinium (Risano), Acruvium (Cattaro), Dulcinium (Dulcigno)².

L'imperatore Diocleziano, che era dalmata, prima di ritirarsi vicino Salona dove si fece costruire un imponente palazzo (che poi divenne Spalato), divise la regione in Dalmatia (parte settentrionale con capitale Salona) e Praevalitana (parte meridionale con capitale Scodra, ora Scutari). Con la divisione dell'impero, la Dalmatia restò all'Occidente

¹ Si ritiene che tutto l'Adriatico fosse abitato da popolazioni affini fra loro: gli Illiri, i Liburni, i Giapidi o Japudes e gli Istri nell'area orientale, i Piceni, gli Apuli o Japigi nell'area occidentale. Nonostante le vicende e le divisioni successive una koiné adriatica unificante sembra persistere nei millenni fino ad oggi: S. Graciotti, *L'«homo adriaticus» di ieri e quello di domani*, in «Homo Adriaticus, Identità culturale e autocoscienza attraverso i secoli», Diabasis Edizioni, Reggio Emilia 1998, pp. 11–26.

² L. Braccesi, S. Graciotti, *La Dalmazia e l'altra sponda, Problemi di «archaiologia» adriatica*, in «Fondazione Giorgio Cini-Civiltà veneziana», Vol. 50, Olschki Editore, Firenze 1999; M. Pavan, *Dall'Adriatico al Danubio*, Editoriale Programma, Padova 1991.

mentre la Praevalitana passò all'Oriente. Si ridusse quindi anche il territorio dalmato alla fascia costiera mentre all'interno dell'impero arrivava fino al Danubio.

Alla caduta dell'Impero romano d'Occidente nel 476, la Dalmazia rimase ancora per alcuni anni in mano a funzionari romani con Giulio Nepote, fino a che non fu conquistata nel 481–482 da Odoacre, Re degli Eruli. In seguito fu tenuta dagli Ostrogoti, fino a che nel 535 venne annessa all'Impero Romano d'Oriente di Giustiniano divenendone una provincia (e poi, dopo Eraclio, 610–641, un *Thema*)³. Successivamente si aprì un periodo di pace e di benessere: se nei primi secoli del dominio bizantino la Dalmazia rappresentò il posto avanzato dell'Impero verso Occidente, in seguito le città marinare dalmate, abbandonate a se stesse da Bisanzio, trovarono in Venezia, che agiva ancora in nome di Bisanzio, un aiuto contro i pirati che taglieggiavano il commercio, se non addirittura le comunità. Nel frattempo, a seguito della invasione degli Avari, a partire dalla prima metà del VII secolo, l'entroterra si popolò da tribù slave di diversa provenienza; i croati arrivarono attorno all'VIII secolo. Le città stato marittime, comunque, rimasero indipendenti.

Le popolazioni latine si concentrarono nelle città della costa come Ragusa, oggi conosciuta con il nome di Dubrovnik, (una città con lo stesso nome si trova in Sicilia), Zara, Spalato, Traù e nelle isole, invece, quelle slave si insediarono nelle campagne semi-spopolate dalle invasioni delle popolazioni barbare; la regione venne quindi divisa tra due differenti comunità inizialmente ostili.

Nel 1000 il doge veneziano Pietro Orseolo II condusse una campagna militare contro i pirati conquistando tutta la regione e assumendo il titolo di *Dalmatiae dux*⁴. Dal secolo XII ai primi del XV, Venezia e l'Ungheria si contesero il possesso della Dalmazia, fino a quando nel 1409 la Serenissima acquistò da Ladislao, Re di Napoli e di Ungheria, i diritti sulla Dalmazia. Venezia ottenne la dedizione di tutti i comuni dalmati e lasciò loro autonomia per le questioni interne, affiancando propri funzionari con il nome di capitano o conte, per controllare l'amministrazione e fungere da mediatore nelle liti tra le popolazioni cittadine. La città di Ragusa restò indipendente, solo formalmente soggetta a Costantinopoli, grazie ad un'abile diplomazia che le garantì sicurezza e che seppe tessere ottimi rapporti con i Turchi. Nel 1667 fu colpita da un tremendo terremoto dal quale si riprese in gran parte⁵.

Alla fine del XIV secolo, l'affacciarsi dei Turchi nei Balcani costrinse Venezia a difendere il suo possesso dagli attacchi turchi, sia direttamente da parte delle forze comandate da Costantinopoli, su mare e su terra, che dai continui attacchi minori portati dai pascià turchi installatisi in Bosnia. La pace con i Turchi del 1540 lasciò a Venezia solo le città marittime e le isole; l'interno formava una provincia turca. Le popolazioni dell'interno occupato dai Turchi, per lo più slavi o illiri slavizzati, cattolici ed ortodossi fuggivano

³ J. Ferluga, *L'amministrazione Bizantina in Dalmazia*, Deputazione di Storia Patria per le Venezie, Venezia 1978.

⁴ *Venezia e la Dalmazia anno mille. Secoli di vicende comuni*, in «Atti del Convegno di studio», a cura di N. Fiorentini, Canova editori, Treviso 2002.

⁵ M. Zamagna, *La storia di Ragusa*, Trieste, Editrice mutilati e combattenti, 1935; R. Harris, *Storia e vita di Ragusa: Dubrovnik, la piccola Repubblica adriatica*, Santi Quaranta Editori, Treviso 2008; A. Di Vittorio, S. Anselmi, P. Pierucci, *Ragusa (Dubrovnik) una repubblica adriatica. Saggi di storia economica e finanziaria*, Cisalpino editori, Bologna 1994.

dalle persecuzioni arrivando fino all'Italia centro-meridionale ed in parte si riversavano sulla costa e sulle isole affollando i sobborghi cittadini. Iniziarono così a crescere numericamente nei confronti dell'originaria popolazione latina (dalmato-italiana) e a rendere le loro lingue sempre più diffuse; nell'estremo nord della Dalmazia una banda di questi fuggitivi aveva formato una comunità di pirati e mercenari, gli Uscocchi, le quali imprese contribuirono al rinnovarsi della guerra tra Venezia e Turchia fra il 1571 ed il 1573. Una nuova guerra scoppiò nel 1645 e durò fino al 1699, quando la pace di Karlowitz diede l'intera Dalmazia a Venezia. Dopo ulteriori combattimenti questa delimitazione venne allargata nel 1718 dal Trattato di Passarowitz.

Alla caduta della Repubblica di Venezia nel 1797, la Dalmazia passò in mani austriache; dal 1806 al 1809 entrò a far parte del Regno d'Italia per tornare all'Austria nel 1814. La città di Ragusa era entrata a far parte della Dalmazia dopo lo scioglimento della repubblica da parte dei Francesi nel 1808.

Nella prima metà dell'Ottocento cominciò a diffondersi in Dalmazia il movimento illirico, che faceva capo al croato Ljudevit Gaj⁶ e il cui era la creazione di un'unica cultura e coscienza politica degli Slavi del sud; sebbene circoscritto alle aree croate, vi aderirono poi anche alcuni esponenti della comunità serba della Dalmazia. Dal movimento illirico del primo Ottocento, dopo il 1848, cominciò a formarsi il "movimento nazionale croato", che diede avvio in Dalmazia al "risorgimento popolare croato" (hrvatski narodni preporod) e agli scontri con la comunità dei dalmati-italiani. L'esplosione rivoluzionaria europea del 1848-1849, se da una parte vide i dalmato-veneti partecipi del Risorgimento italiano, dall'altra incoraggiò i dalmato-croati guidati dal Bano (governatore) di Croazia Joseph Jelačić e sostenuti dal ricco Vescovo di Đakovo, appoggiati da Vienna. Fu allora che si ruppe l'unione dei Dalmati, fin allora tutti *marcolini*, auspicanti un ritorno della Repubblica di Venezia. Taluni intellettuali identificando il popolo dalmato come un popolo croato, iniziarono a sostenere che la Dalmazia fosse una provincia della Croazia e che a questa dovesse unirsi. Ovviamente, questa posizione contrastava con quella dei dalmato-veneti, i quali si ritenevano una popolazione italiana in virtù dell'ascendenza romana e della lunga amministrazione veneziana che aveva mantenuto i legami con la penisola italiana e fatto arrivare in Dalmazia tante famiglie dallo *Stato di Terraferma* veneziano e da altre parti della penisola italiana. A questa divisione culturale si aggiungeva quella politica, che vedeva i dalmato-croati nel campo conservatore e i dalmato-veneti nel campo liberale. Con le riforme costituzionali austriache del 1860-1861 (che diedero vita al Parlamento viennese e alle Diete provinciali), lo scontro divenne più ampio, favorito dal crescere dell'istruzione e della diffusione dei giornali. I primi giornali dei dalmato-croati erano scritti in lingua italiana, in quanto gli intellettuali dalmati sedicenti croati, non erano in grado di scrivere e leggere il croato, e lo parlavano male, poiché la lingua delle città era l'italiano, o la sua versione dialettale locale per i livelli più

⁶ Per approfondimenti sulla storia della Dalmazia dell'800 e del 900 si segnalano i seguenti testi: F. Imperato, *Liberalismo e socialismo nella storia degli Italiani di Dalmazia. Dal Risorgimento al Fascismo*, in «Gli Italiani dell'Adriatico Orientale», LEG Editore, Gorizia 2012, pp. 235-250. F. Senardi, *Dalmazia al crepuscolo dell'Ottocento*, in A. Mussafia, M. Kušar, «la letteratura della Dalmazia (1892)», Istituto Giuliano di Storia e documentazione, Trieste 2017.

bassi, ma anche il popolo linguisticamente croato abitante del contado era in grado di comprendere, in taluni casi di parlare, il dialetto veneto-dalmato. Ne nacque una lotta sempre più dura per restringere lo spazio alla lingua e alla cultura italiana. Lotta che vedeva l'appoggio più o meno esplicito delle autorità austriache, militari e civili. In più, i dalmato-croati volevano l'annessione della Dalmazia alla Croazia, i Dalmato-Italiani volevano rimanere autonomi all'interno dell'Impero. Da questo conflitto nacquero due partiti: l'unionista (dei Croati), l'autonomista (dei dalmato-veneti, da allora divenuti dalmato-italiani). Incerta era la posizione di altri gruppi culturali: gli Ortodossi (identificati quali serbi) spesso si univano ai Croati per fraternità slava, talaltra agli italiani per rivalità di partito; gli Ebrei e gli Albanesi (numerosi questi al sud) non erano considerati. I dalmato-italiani riconoscevano la superiorità numerica dei dalmato-slavi, ma ritenevano che questo non potesse comportare la cancellazione dei dalmato-dalmati indispensabili per la crescita della regione, potendo loro favorire i contatti con il Regno d'Italia, che era in un periodo di notevole sviluppo. Al contrario, i dalmato-croati erano convinti che chiunque fosse in Dalmazia dovesse essere croato e chi non concordava con questa posizione era considerato un "traditore della patria". Via via si faceva in modo che le amministrazioni 'italiane' venissero abbattute alle elezioni comunali e venivano soppresse le scuole in lingua italiana⁷. Nel 1880 con l'appoggio della forza militare cadeva l'amministrazione italiana di Spalato, alle elezioni tenute solo nel 1882, i brogli ed una minacciosa presenza militare fecero sì che vincessero il partito croato; a Spalato che stava divenendo la più grande città dalmata vennero chiuse le scuole in lingua italiana⁸. Lo stesso accadde successivamente in tutte le altre città: a poco a poco gli italiani venivano esclusi da tutte le amministrazioni, i giovani dovevano studiare in scuole con lingua croata mentre prima esistevano scuole in lingua croata ed in lingua italiana. I dalmato-italiani dovettero, dove riuscirono per motivi economici, aprire scuole private in lingua italiana per i loro figli⁹. Si arrivò nel 1909 a proibire la lingua italiana in tutti gli uffici dalmati. Solo la città di Zara riuscì a mantenere un'amministrazione cittadina e scuole in lingua italiana fino al 1916. Completavano l'ambiente italiano una serie di attività e circoli, soprattutto sportivi¹⁰, che cementavano lo spirito nazionale dei cittadini.

Via via che si sviluppavano queste vicende prese vita un'emigrazione sempre più ampia di dalmati italiani. Nella seconda metà dell'800 iniziò una migrazione verso il nord dell'Adriatico: Trieste, Fiume, Venezia e verso le Americhe¹¹. In parte essa aveva

⁷ G. Marcocchia, *Sessant'anni di storia della scuola in Dalmazia (1867–1927)*, in «La Rivista Dalmatica», Zara, a. X, fasc. II–III, 1928.

⁸ L. Morpurgo, *Cuore di Israele: Poesia della famiglia ebraica*, Società Dalmata di Storia Patria, Il Calamo editori, Roma 2014, p. 35.

⁹ D. Redivo, *Le trincee della nazione: cultura e politica della Lega Nazionale (1891–2004)*, edizione Lega Nazionale, Trieste, s.d.: «Per le scuole italiane si adoperò dal 1891 in particolare la Lega Nazionale, che riuniva gli Italiani soggetti all'Austria Ungheria. Era divisa nelle Sezioni Trentina, Adriatica (Gorizia, Trieste, Istria) e Dalmata.»

¹⁰ O. Talpo, N. Detoni, E. D. Rustia Traina, *I cento anni della Società Ginnastica Zara*, Roma, Associazione Nazionale Dalmata, 1976. E. Maserati, *Simbolismo e rituale nell'irredentismo adriatico*, in «La Venezia Giulia e la Dalmazia nell'età contemporanea», Del Bianco Editore, Udine 2007, pp. 85 e sgg.

¹¹ M. Petronio, *Oltreoceano. Itinerari, luoghi e incontri con i giuliani e i dalmati sparsi nel mondo*, Tipolito Astra, Trieste 2000, pp. 93, 97, 102, 121.

le stesse motivazioni economiche che, in quei decenni, spingevano le emigrazioni da tutta l'Europa, ma per i dalmati italiani, soprattutto dopo il 1870, si aggiungeva, forse inconsapevolmente, un aspetto nazionale per l'impossibilità di educare i propri figli in lingua italiana, cosa che era possibile fare in altre località dell'Impero. In alcuni casi l'abbandono della Dalmazia fu motivato da espliciti motivi nazionali, come accadde al giornalista Arturo Colautti, che nel 1880 fu aggredito da un gruppo di soldati e dovette fuggire nel Regno d'Italia. Molti dalmati italiani per vivere tranquilli si dichiaravano croati, pur continuando a parlare in italiano in casa e in pubblico¹²; il segno evidente di questa emigrazione e del non dichiararsi pubblicamente Italiani è il progressivo diminuire degli Italiani nei censimenti: dai 55.000 (12,5% della popolazione) del 1865 ai 18.000 (2,7% della popolazione) nel 1910.

Si arrivò così allo scoppio della I Guerra Mondiale, che vide molti dalmati italiani fuggire da casa per andare a combattere contro l'Austria-Ungheria per il ri-congiungimento della Dalmazia al Regno d'Italia¹³: quest'ultimo era entrato in guerra nel 1915 con la promessa di Russia, Francia ed Inghilterra, concordata nel *Patto di Londra*, di poter riunire la Dalmazia (ed altre zone italiane soggette all'Impero austriaco) al Regno, a guerra finita. Alla fine della guerra, l'ostilità del presidente degli USA e la rivalità dei francesi fecero sì che l'Italia si vedesse contestare i diritti sui territori italiani dell'Adriatico settentrionale ed orientale. Il Regno d'Italia si dovette confrontare col neonato Regno dei Serbi, Croati, Sloveni - SHS- (i quali fino a qualche settimana prima avevano combattuto contro l'Italia), per i territori dell'Adriatico orientale, che pure in larga parte erano stati occupati dalle truppe italiane dopo il 4 novembre 1918¹⁴. L'incapacità dei governanti italiani dell'epoca fece sì che col trattato di Rapallo del 1920¹⁵, la Dalmazia fosse lasciata al Regno SHS, salvo la città di Zara e l'isoletta di Lågosta. Gli italiani della Dalmazia si trovarono di fronte ad una triplice scelta: trasferirsi in Italia, rimanere in Dalmazia con la cittadinanza italiana, rimanere in Dalmazia divenendo iugoslavi. Questa scelta divise le famiglie ed ognuno prese una decisione differente, tuttavia non possiamo stabilire con certezza quanti Italiani restarono e quanti emigrarono; calcoli sommari parlano di almeno 3.500 emigrati in Italia¹⁶ e di circa 7.000 dalmati rimasti con la cittadinanza italiana nella Dalmazia passata alla Jugoslavia. C'era poi una certa quantità di dalmati italiani che non avevano avuto il coraggio di lasciare case, parenti, interessi e che per vivere tranquilli prese la cittadinanza iugoslava; se ne calcolavano 300 nell'isola di Veglia e 3.000 circa a Spalato¹⁷, ma non si hanno indica-

¹² Questa scelta può ricordare il comportamento dei *Marrani*. Taluni Ebrei spagnoli per non esser costretti a lasciare la Spagna dopo il 1492, ufficialmente erano convertiti al cattolicesimo, ma nel privato delle famiglie continuavano a celebrare alcuni riti ebraici.

¹³ O. Talpo, *Per l'Italia. Centocinquanta anni di storia dalmata. 1797-1847*, Editrice periodico Zara, Ancona, 1987, pp. 75 e sgg, cit.: «Furono 241 i dalmati italiani arruolati nel Regio Esercito italiano, di essi 19 morirono.»

¹⁴ G. Almagià, *Le Occupazioni adriatiche*, in «Cronistoria documentata della guerra marittima italo-austriaca 1915-1918», Ministero della Marina. Ufficio del capo di stato maggiore. Ufficio storico, Roma 1932.

¹⁵ M. Cattaruzza, *L'Italia e la questione adriatica, Dibattiti parlamentari e panorama internazionale (1918-1926)*, Il mulino editori, Bologna 2014.

¹⁶ L. Monzali, *Italiani di Dalmazia*, Le lettere, Firenze, 2007, cit., p. 202 sgg; p. 219 nota 164.

¹⁷ *Ivi*, cit. pp. 232-233.

zioni per le altre località (ovviamente non si calcolano i 15.000 e più Dalmati di Zara). Uno dei problemi degli emigranti fu l'imminente partenza organizzata in pochissimo tempo su impulso del Ministro degli Esteri, il quale si mostrò sensibile alle richieste iugoslave. Il governo italiano dei filo-iugoslavi, Giolitti e Sforza, nel febbraio 1921 stabilì che la cessione alla Jugoslavia della Dalmazia occupata dall'Italia avvenisse in tre fasi: le aree più esterne il 1° aprile 1921, il distretto di Sebenico e le isole meridionali il 21 aprile, il distretto di Zara successivamente. La gente dovette in pochi giorni cedere le proprietà, impacchettare le masserizie e partire per destinazioni sconosciute in cerca di lavoro e di una nuova sistemazione. In alcuni casi, come l'abbandono di Sebenico, delle isole di Arbe, Veglia e Curzolane, le date furono improvvisamente anticipate di alcuni giorni gettando nel panico e nel caos gli Italiani che partivano. Per quanto il Regno Governo italiano attuasse alcune misure di sostegno, la vita da profughi non fu facile e per anni molti si trovarono a spostarsi da un luogo all'altro d'Italia in cerca di una sistemazione. Non era più facile la vita per i dalmati italiani rimasti. Quelli che avevano la cittadinanza italiana incontravano difficoltà nel lavoro, soprattutto i liberi professionisti, nei rapporti con le autorità locali ed avevano problemi con le scuole dei figli nelle località più piccole. La stessa difficoltà avevano anche quelli che avevano accettato di divenire cittadini iugoslavi; alla carenza di scuole italiane si aggiunse il divieto per i giovani di cittadinanza iugoslava ancorché di nazionalità italiana, di frequentare le poche scuole italiane rimaste in funzione. Poi, c'era l'aspetto morale dell'essere culturalmente italiani, ma costretti a rinnegarlo per poter sopravvivere. Emblematica fu la vicenda della famiglia Morpurgo, importanti imprenditori ebrei di Spalato: uno dei fratelli, Luciano, si trasferì nel Regno d'Italia. Elio rimase a Spalato con la cittadinanza italiana trasferendosi poi in Italia a metà degli anni '30, Eugenio e Vittorio rimasero a Spalato prendendo la cittadinanza iugoslava (Vittorio in seguito divenne presidente della Comunità Israelitica locale)¹⁸. Ma non furono queste le sole famiglie a dividersi: si possono ricordare i Tartaglia con Ivo sindaco slavo di Spalato ed il fratello Renato che si trasferì a Trieste; i Bettiza con Marino che optò per la Jugoslavia mentre Vincenzo e Giovanni scelsero l'Italia. Un po' alla volta le cose si stabilizzarono anche se, via via, in un fluire non rumoroso, molti dalmati italiani lasciarono la Dalmazia, fino allo scoppio della II Guerra mondiale. I dalmati italiani viventi in Jugoslavia avevano infatti molte difficoltà di lavoro e di vita¹⁹. Nella città di Zara annessa al Regno d'Italia viveva una compatta comunità italiana di circa 20.000 persone, un altro migliaio era nell'isola di Lagosta pure essa facente parte del Regno d'Italia.

In seguito all'attacco tedesco alla Jugoslavia dell'aprile 1941, l'Italia occupò la Dalmazia annettendone una parte e presidiando militarmente la restante per dare supporto al neonato Stato Indipendente Croato, che aveva occupato il resto della regione. Negli anni della guerra la Dalmazia occupata dal Regno d'Italia, Spalato in particolare, divenne il rifugio per migliaia di Ebrei iugoslavi, ma anche dell'Europa centrale, che cercavano di

¹⁸ L. Morpurgo, *Cuore di Israele: Poesia della famiglia ebraica*, Società Dalmata di Storia Patria, Il Calamo editore, Roma 2014.

¹⁹ L. Monzali, *Gli Italiani di Dalmazia*, cit., pp. 297 e sgg.; pp. 334-345.

salvarsi dalla persecuzioni dei Croati ustascia e dei Nazisti²⁰. Anche molti Serbi cercarono protezione dagli italiani per sfuggire alle violenze e alle persecuzioni dei Croati.

Fu solo dopo l'attacco tedesco all'URSS, che i comunisti locali scatenarono una dura guerriglia contro le forze italiane²¹. Queste risposero con durezza, ma senza riuscire a bloccare le violenze dei partigiani guidati dal maresciallo Tito (detti partigiani titini), le quali dilagarono dopo l'8 settembre 1943, allorché l'Italia cercò di uscire dalla guerra siglando un armistizio con gli anglo-americani. Dopo pochi giorni furono ricacciati nei boschi dai tedeschi che, coi militi e funzionari dello Stato Indipendente Croato, occuparono la Dalmazia; solo a Zara il comandante tedesco permise che rimanesse l'amministrazione civile italiana legata alla repubblica di Salò, ma il 31 ottobre 1944 i partigiani occuparono la città che nella notte era stata abbandonata dai Tedeschi. A Spalato, dopo una ventina di giorni di occupazione partigiana, il 26 settembre 1943 arrivarono i tedeschi, i quali installarono un'amministrazione croata Ustascia, che durò fino alla ritirata tedesca il 26 ottobre 1944. A Ragusa i tedeschi entrarono il 12 settembre 1943, procedendo nei giorni successivi all'arresto dei soldati italiani, che furono per lo più spediti nei campi di prigionia in Germania, salvo un certo numero che fu ucciso. Contemporaneamente anche la maggior parte degli Ebrei, ragusei e rifugiati, fu deportata; anche Ragusa fu abbandonata dai Tedeschi e dai Croati Ustascia fra il 17 ed il 19 ottobre 1944.

Dunque, alla fine del 1944, i tedeschi si ritirarono ed i partigiani occuparono tutto; erano i partigiani comunisti titini che univano l'odio comunista per quelli che loro consideravano ricchi, all'ultradecennale odio per gli Italiani, tutti definiti fascisti.

I partigiani titini, che conducevano attentati ed imboscate contro le truppe italiane fino al settembre 1943, non evitavano di attentare anche alla vita di civili nelle città o rapire, in particolare, insegnanti e studenti italiani²², così come i non italiani che avevano rapporti cordiali con gli italiani: oltre 130 solo fra Spalato e Traù²³. Dal settembre 1943 furono i tedeschi che deportarono nei campi in Germania molti italiani, militari e civili, dove ne morirono almeno 35. Alcune centinaia di italiani (per lo più militari) furono uccisi direttamente in Dalmazia, sia dai Tedeschi che dai Croati Ustascia. Inoltre nel periodo dell'occupazione tedesca la città di Zara subì 54 bombardamenti aerei da parte degli anglo-americani, che provocarono non meno di duemila morti fra i civili. La città fu quindi praticamente tutta sfollata dopo il bombardamento del dicembre 1943²⁴, prima per la paura, e poi, per l'ordine tedesco del 24 maggio 1944, temendosi uno

²⁰ I. Rochlitz, J. Rochlitz, *Accident of Fate: a Personal Account, 1938–1945*, Wilfrid Laurier University Press, Waterloo 2011.

²¹ Per una descrizione delle vicende in Dalmazia negli anni di guerra sono fondamentali i volumi di O. Talpo *Dalmazia: una cronaca per la storia*, Ufficio storico SME, Roma 1985–1994.

²² C.C. Cipriani, *Vedessi, Aurelia, che serata! Lettere da Zirona Piccola di Severino Scarabello e la scuola italiana a Spalato dal 1941 al 1943*, Il Calamo, Roma, 2007. Una lista completa di insegnanti e studenti uccisi dai titini è disponibile sulla pagina facebook: <https://www.facebook.com/groups/insegnantitaliani/>.

²³ O. Talpo, *Per l'Italia. Centocinquanta anni di storia dalmata*, cit., pp. 186 e sgg.

²⁴ Circa la distruzione di Zara: A. Cattalini, *I bianchi binari del cielo. Zara 1943–1944*, Associazione Nazionale Venezia Giulia e Dalmazia, Udine, 2005. G.E. Lovrovich, *Zara dai bombardamenti all'esodo: 1943–1948*, Marino 1986. O. Talpo, S. Breie, *Vennero dal cielo. Zara distrutta, 1943–1944*, Palladino Editore, Campobasso, 2006. T. Valery, *La distruzione di Zara. 1943–1944*, Società Dalmata di Storia Patria, Venezia 2015.

sbarco alleato. Anche Spalato e Ragusa ebbero le loro vittime da bombardamenti aerei. Una nuova mattanza ci fu dopo la partenza dei Tedeschi e l'occupazione partigiana di Zara a fine ottobre 1944, che vide oltre 130 italiani uccisi e decine di scomparsi di cui non si sono avute più notizie.

A Spalato si sommò la violenza tedesca a quella croata ustascia: qui gli Italiani Dalmati ed immigrati, erano alcune migliaia e la persecuzione iniziò subito dal 26 settembre 1943. I tedeschi deportarono in Germania migliaia di soldati italiani, ma ne fucilarono a decine appena fuori Spalato. Gli Italiani videro la chiusura di ogni loro organizzazione, il sequestro dei beni e dei conti bancari, il divieto di parlare in lingua italiana per strada. Rimasti senza denaro e senza lavoro erano in una situazione di disperazione. Peggior sorte ebbero gli Ebrei, autoctoni e rifugiati, che furono rastrellati e mandati nei campi di sterminio. Dopo il ritiro dei Tedeschi nell'ottobre 1944 con il peggioramento delle condizioni di vita e gli ulteriori arresti, cui seguiva l'invio in campi di concentramento o l'uccisione con o senza processi (processi dove il verdetto di condanna era già scritto in anticipo), per gli Italiani di Spalato le cose degenerarono.

A Ragusa, dopo l'occupazione titina dell'ottobre 1944, le centinaia di Italiani che ancora risiedevano in città furono vessati ed alcuni uccisi, ma il maggior numero di esecuzioni coinvolse persone di cultura e i benestanti di etnia slava²⁵.

Ovviamente, queste violenze ingenerarono un clima di profonda paura fra gli Italiani di Dalmazia, aumentato dalla soppressione di ogni garanzia, essendo essi alla mercé di un qualsiasi comitato popolare locale, che accusava chiunque per un nonnulla, infliggendo mesi ed anni di carcere. Contemporaneamente c'erano le requisizioni ed il lavoro forzato per i maschi fino a 65 anni di età in città largamente distrutte, dove anche i viveri scarseggiavano²⁶. I partigiani titini vincitori erano portatori del progetto di costruzione di una civiltà socialista, la quale assorbiva l'antico odio anti-taliano di molti croati, né internazionalista, né multiculturale, ad onta dei proclami. Gli Italiani di Dalmazia erano accusati di essere immigrati o slavi rinnegati, fascisti *tout-court*, espressione di una cultura legata all'Occidente borghese, capitalista e liberale.

In questa situazione di violenze durate anni, la maggior parte degli Italiani di Dalmazia valutò che l'unica possibilità di salvare la propria vita e quella dei propri familiari fosse lasciare la Dalmazia, la terra dei padri e rifugiarsi nella penisola italiana. Alcuni, pochi più fortunati, avevano lasciato la Dalmazia già dalla fine del 1942, quando percepirono che la prospettiva della guerra per l'Italia era negativa. Partirono anche le famiglie di funzionari pubblici che erano stati trasferiti in Dalmazia in anni recenti. Il flusso crebbe lentamente nella prima metà del 1943 per divenire una fuga collettiva a partire dalla metà di settembre 1943. La maggior parte dei dalmati italiani, di Zara per lo più, si spostò nell'isola di Lussino, più a nord, o a Trieste. Da queste località molti cercarono rifugio a Trieste, nel Friuli, in Veneto o in Lombardia. Fra l'autunno del 1943

²⁵ P. Simone, *Memoria di un Esodo: gli Italiani di Dalmazia*, in «La Puglia dell'accoglienza: profughi, rifugiati e rimpatriati nel Novecento», Progedit, Cassano delle Murge 2006, pp. 155-191.

²⁶ Sulla situazione di Zara dopo l'occupazione titina sono utili i volumi di T. Vallery, *La distruzione di Zara e La liberazione di Zara: 1944-1948*, Società Dalmata di Storia Patria, Venezia 2011.

e la primavera del 1944 oltre 6.000 dalmati avevano lasciato la Dalmazia per Trieste. Questo trasferimento era favorito da un piroscafo, il Sansego, che faceva la spola da Zara a Trieste via Lussinpiccolo, ma il 26 maggio 1944 questo fu affondato da un bombardamento alleato proprio a largo di Lussimpiccolo. Da quel momento la fuga divenne più complicata potendosi approfittare solo di occasionali pescherecci o altre piccole barche che si dirigevano verso l'Istria a Nord o verso le Marche ad ovest. Dalla Dalmazia centrale e meridionale, le fughe con i mezzi più vari avvenivano verso Bari e la Puglia. Solo alcuni personaggi rilevanti, come il Prefetto della città Vincenzo Serrentino²⁷, poterono fuggire sui mezzi tedeschi quando questi abbandonarono Zara.

Tutte queste violenze contro gli Italiani nel periodo della II Guerra mondiale e nel Dopoguerra sono accomunate col nome di *Foibe*, *infoibamenti*. Dal punto di vista tecnico, una *foiba* è una cavità dalle pareti irregolari presente nelle rocce calcaree della penisola dell'Istria, e in parte della Dalmazia, createsi dall'erosione delle acque piovane e profonde almeno qualche decina di metri, piene di spuntoni e spesso caratterizzata da un deposito di acqua sul fondo. Le violenze elencate in precedenza per la Dalmazia si ebbero in misura maggiore anche più a nord: in Istria, goriziano e Fiume (comunemente dette Venezia Giulia). In questa regione il numero degli italiani era molto maggiore (la maggioranza, spesso la quasi totalità, della popolazione) che in Dalmazia. Qui i partigiani titini spadroneggiarono per qualche giorno dopo l'8 settembre 1943 finché l'occupazione nazista li costrinse a nascondersi riducendone di molto le attività. Quando nell'aprile 1945 i nazisti si arresero, essi dilagarono nuovamente. L'azione terroristica dei titini si svolse subito dopo l'8 settembre 1943 con arresti notturni da cui pochi tornavano. In alcuni casi, dopo giorni di detenzioni in condizioni poco umane, subivano processi "farsa", che si concludevano sempre con la condanna a morte. Venivano prese persone di tutte le categorie, per lo più maschi, ma anche giovani studentesse, sacerdoti²⁸, madri, anziani e contadini, possidenti ed operai. Per lo più venivano condotti, due o tre alla volta, al bordo di una foiba legati con un filo di ferro ai polsi: l'aguzzino sparava alla tempia di una delle vittime e questa trascinava gli altri a lui legati. Sbattuti fra gli spuntoni di roccia precipitavano dopo cento e più metri restando in fondo alla cavità in agonia per giorni. In alcuni casi gli italiani in Istria e Goriziano venivano uccisi per strada. In Dalmazia le foibe sono molto poche, per cui un altro metodo di esecuzione era quello di portarli in mare legati con una pietra attorno al collo e una volta fatti sedere sul bordo della barca si sparava loro alla tempia oppure venivano spinti senza alcuna possibilità di salvezza²⁹. Altri venivano condotti sulle scogliere, da dove i corpi venivano

²⁷ O. Talpo, *Vincenzo Serrentino: ultimo prefetto di Zara, novembre 1943-ottobre 1944*, a cura del Libero Comune di Zara in esilio, 1997, cit.: «Serrentino si rifugiò a Trieste dove fu catturato dai titini nel maggio 1945 quando occuparono la città. Condotto in carcere, fu fucilato a Sebenico nel 1947.»

²⁸ «Fra i più famosi sono Norma Cossetto, ventitreenne studentessa universitaria di Visinada, uccisa nell'ottobre 1943 e don Francesco Bonifacio, trentaquattrenne parroco, ucciso vicino Grisignana nel settembre 1946, di recente beatificato.»

²⁹ Per la famiglia degli industriali Luxardo di Zara la vicenda è descritta da N. Luxardo de Franchi, *Dietro gli scogli di Zara*, Libreria ed. Goriziana, Gorizia, 1999: «Nell'isola di Lissa, Dora Rocchi Lucich, insegnante, ed il padre Guido vennero fucilati fuori del cimitero, abbracciati, l'11 settembre 1943; nello stesso cimitero Fortunato Marchi dovette scavarsi la fossa nella quale fu ucciso.»

precipitati nel mare. Il numero esatto degli infoibati in Dalmazia e Venezia Giulia non è conosciuto, si parla di cifre che vanno dai diecimila ai ventimila³⁰.

In Italia è definito Esodo³¹, la fuga degli italiani dalla Dalmazia, da Fiume, dall'Istria iniziato nel 1943 e terminato, per i grandi numeri, nel 1956. Le vicende sono simili in tutte queste regioni dell'Adriatico orientale, da dove gli Italiani fuggirono per lo più spinti dalla paura della guerra e poi dalle violenze dei partigiani titini, che erano dirette in particolare contro di essi. Fino al 1945 era la paura ingenerata da arresti arbitrari, cui seguiva la scomparsa di tanti altri. A molti arrivavano voci che il giorno dopo sarebbero passati a prelevarli: la fuga immediata diventava l'unica possibilità di salvezza. Successivamente la difficoltà di vivere spinse verso l'emigrazione: la chiusura di scuole italiane per i figli, il licenziamento dal lavoro se qualche familiare stretto era fuggito in Italia, l'isolamento sociale se si manifestava apertamente di essere italiani³², o se si frequentava la Chiesa, o le pratiche religiose³³. Dopo l'entrata in vigore del trattato di pace fra l'Italia e la Jugoslavia, il 15 settembre 1947, gli italiani rimasti ebbero un anno per 'optare' (cioè scegliere) per la cittadinanza italiana³⁴. Questo comportava che entro poche settimane bisognava lasciare tutto ed andare via, ma non sempre le autorità iugoslave concedevano il permesso con le motivazioni più varie. Un rilevante numero di italiani tuttavia rimase nell'Adriatico orientale; nel 1954 ci fu un inasprimento dei rapporti diplomatici fra Italia e Jugoslavia e le autorità iugoslave attuarono un'ulteriore serie di misure restrittive verso gli italiani con la chiusura delle poche scuole in lingua italiana, di circoli, licenziamenti dal lavoro e manifestazioni di ostilità contro gli Italiani. A Zara, dove era rimasto un certo numero di italiani, da un giorno all'altro fu chiusa la scuola in lingua italiana³⁵ e furono distrutte numerose sculture risalenti all'epoca della

³⁰ Uno studio completo su quanti siano stati infoibati è stato fatto solo per l'area di Fiume, arrivando al numero di 2640. *Le vittime di nazionalità italiana a Fiume e dintorni, 1939-1947*, a cura di A. Ballarini, M. Sobolevski, Ministero per i Beni e le Attività Culturali, Direzione Generale per gli archivi, Roma 2002.

Per Gorizia e dintorni il dato degli scomparsi sembra accertato in 1.048. Riflessioni serene su queste vicende sono state scritte da E. Apih, *Le Foibe giuliane*, Libreria ed. goriziana, Gorizia 2010.

³¹ Sull'Esodo sono utili i volumi: R. Pupo, *Il lungo Esodo. Istria: le persecuzioni, le Foibe, l'esilio*, Rizzoli, Milano 2005; G. La Perna, *Pola, Istria, Fiume, 1943-1945. La lenta agonia di un lembo d'Italia*, Mursia, Milano 1996.

³² Molte testimonianze di profughi dalmati in G. Bedeschi, *Fronte Italiano, c'ero anch'io*, Mursia edit., Milano 1997; G. Rumici, *Mosaico dalmata. Storie di dalmati italiani*, Associazione Nazionale Venezia Giulia e Dalmazia, Gorizia 2011.

³³ Rilevante la persecuzione religiosa, discendente anche dall'ideologia comunista che identificava la religione come "oppio dei popoli". Il vescovo di Trieste-Capodistria, mons. Santin, fu malmenato a Capodistria nel giugno 1947 quando doveva amministrare le cresime. L'Arcivescovo di Zara, mons. Doimo Munzani, fu incarcerato a Lågosta nel 1946-1947. Altre testimonianze sulla persecuzione antireligiosa: Mons. Canziani, *Lesperienza personale di mons. Antonio Canziani* in «... esodo. Atti del seminario», Associazione delle comunità istriane, Trieste, 2007, pp. 39 e sgg.; Don Romano Gerichievich, *Don Romano racconta: memorie di un ex galeotto*, Fachin edit., Trieste 2000. C.C. Cipriani, *In Fide et Caritate. Sacerdoti zaratini prima e dopo la seconda guerra mondiale*, in «Per Rita Tolomeo, scritti di amici sulla Dalmazia e l'Europa centro-orientale», Società Dalmata di Storia Patria, Roma; La Musa Talia edit, Venezia 2014, pp. 385 e sgg.

³⁴ Ne accenna M. Michich, *L'Esodo dall'Istria, Fiume e Zara (1943-1958) e l'accoglienza in Italia*, in «Istria, Fiume, Dalmazia Laboratorio d'Europa.», a cura di D.R. Nardelli, G. Stelli, Editoriale Umbra, Foligno 2009, pp. 82-83. Altre testimonianze (Rumici, Clemente, Parentin, Pocecco, Sabatti) in «... esodo. Atti del seminario.»

³⁵ G. Bambara, A. Cepich, *La scuola della minoranza italiana a Zara*, Brescia, 1990. W. Matulich, *Scheggie Zaratine*, in G. Rumici «Mosaico dalmata. Storie di dalmati italiani», cit., pp. 264-265.

dominazione veneta³⁶. Queste violenze provocarono una nuova forte ondata di profughi. Nel 1955–1956 degli oltre ventimila italiani che abitavano Zara prima della guerra mondiale, ne erano rimasti poche decine.

Profughi, questa era la dizione con la quale venivano chiamati gli italiani di Dalmazia che fuggivano, essi stessi si ritenevano profughi, ovvero persone che speravano di tornare nelle loro case non appena le condizioni sociali e politiche lo avrebbero permesso. Tuttavia con il passare dei mesi e degli anni, si capì che il ritorno in Dalmazia (in Istria e a Fiume) sarebbe stato impossibile, per cui lentamente essi iniziarono a sentirsi *esuli*, ovvero persone tenute forzatamente lontane dalle proprie realtà, dove non sarebbero potuti tornare, una situazione in cui l'adulto vive come uno strazio il distacco dalle antiche radici³⁷.

I dalmati profughi attuarono varie iniziative per alleviare le difficoltà, prima da soli, poi insieme agli altri profughi che scappavano parimenti da Fiume, dall'Istria, da Pola e da Gorizia. L'accoglienza in Italia non fu delle migliori. La nazione era in gravi difficoltà nel dopoguerra con case distrutte e scarsità di lavoro. I profughi dalmati (ed Istriani) erano quindi spesso malvisti nelle località dove si rifugiavano in quanto accusati di rubare case e lavoro. C'era poi l'odio ideologico, perché i comunisti (in Italia all'epoca c'era un forte partito comunista) li accusavano di esser fascisti, in quanto fuggivano da un paese, la Jugoslavia, che si apprestava a divenire il "paradiso in terra", grazie al regime comunista che si stava costruendo. Non era semplice esser profughi in Italia dopo il 1945. Un primo comitato di assistenza si formò nel 1944 a Venezia, per sostenere i dalmati profughi, che si trasformò in Comitato Dalmatico di Venezia. A Milano nell'aprile 1945 si costituì un Comitato Alta Italia per la Venezia Giulia e Zara. Oramai, nel 1945 anche l'Istria e Fiume erano state conquistate dai titini, che vi avevano applicato le stesse tecniche di terrore già usate in Dalmazia, per costringere gli Italiani di Istria e Fiume ad andar via. Anche a Roma si costituì un comitato dalmato, ma in seguito tutte le iniziative assistenziali e le associazioni divennero comuni con i profughi dalla Venezia Giulia, Istria, Fiume, in particolare, fu costituita l'*Associazione Nazionale Venezia Giulia e Zara* (successivamente la dizione *Zara* venne cambiata in *Dalmazia*). In un'Italia quasi completamente disastata, l'assistenza ai profughi dalmati e della Venezia Giulia era uno dei tanti problemi che si sommava al rimpatrio di profughi dall'Africa, dalla Grecia, dei prigionieri di guerra, che si confrontava con la mancanza di case e di lavoro. Le associazioni dovettero battersi duramente per ottenere la sistemazione dei profughi dalmati e giuliani ottenendo l'istituzione di un apposito organismo assistenziale, l'*Opera per l'assistenza i profughi giuliani e dalmati*, che si occupò di asili per

³⁶ A. Rizzi, *Tra leontofilia e leontofobia: il leone di S. Marco e la Questione Adriatica*, in «Homo Adriaticus, Identità culturale e autocoscienza attraverso i secoli», cit., pp. 395–424: «Una prima distruzione avvenne nel 1934 nella città di Traù, ma fu con la fine della guerra e le successive tensioni che tanti monumenti furono abbattuti. In particolare furon colpiti i Leoni di San Marco, diffusi in tutta la regione, che rammentavano i quasi quattro secoli di dominio veneziano.»

³⁷ Interessanti osservazioni sui profughi giuliano dalmati, messi anche in relazione ai similari fenomeni avvenuti in altre aree europee nel Novecento, nel volume di E. Miletto, *Senza più tornare. L'esodo istriano, fiumano, dalmata e gli esodi nell'Europa del Novecento*, SEB ediz., Torino 2012.

i bimbi orfani o indigenti, della costruzione di case e di altre forme di assistenza. Una aliquota rilevante di profughi dalmati (così come gli istriani ed i fiumani), viste le difficoltà nelle quali si dibatteva l'Italia, scelse di spostarsi all'estero. Pochi in Europa, molti negli USA, in Australia, in Nuova Zelanda. In questi luoghi costituirono dei circoli degli esuli, per alleviare il senso di tristezza del lontano esilio: a differenza degli emigranti per motivi puramente economici, essi non potevano far ritorno in patria né in vacanza né per salutare gli amici e i parenti, essi stessi profughi. I dalmati dal canto loro furono tra i primi esuli a creare un organismo che mantenesse la loro identità spirituale: il *Liberò Comune di Zara in esilio*, organismo politico che rivendicava la tradizione italiana delle genti di Zara e della Dalmazia. Assistenza morale e spirituale venne ai profughi dai vescovi e dai sacerdoti delle loro diocesi anche essi fuggiti dalla Dalmazia: i vescovi di Pola e Fiume ebbero una diocesi in Italia³⁸; mons. Pietro Doimo Munzani arcivescovo di Zara, dopo un anno di prigionia, nel 1948 andò profugo, ma non ebbe una diocesi. Divenne il vescovo itinerante dei profughi, fino alla morte nel 1951³⁹. Per diffondere la conoscenza del contributo dato dai dalmati italiani alla vita ed alla civiltà italiana e del mondo, nel 1961⁴⁰ fu ricostituita a Roma la Società Dalmata di Storia Patria, fondata a Zara nel 1926, le cui attività furono sospese a causa della guerra e la documentazione dispersa. A Trieste fu attivo per anni il *Circolo Dalmatico Jadera*.

Nonostante le violenze e le uccisioni, un piccolo numero di italiani è rimasto in Dalmazia dove ora, i più coraggiosi, che hanno vinto la paura del ricordo di decenni di violenze, hanno costituito alcune *Comunità degli Italiani*⁴¹.

Le vicende degli Italiani del Dodecaneso sono differenti da quelle degli italiani della Dalmazia.

Originariamente, la parola Dodecaneso (o anche Dodecanneso) in greco: Δωδεκάνησα, la pronuncia è *Dodekánisa*, indicava il gruppo di isole del dominio Veneziano e poi Ottomano nel mar Egeo, che godevano di particolari privilegi: Icaria, Patmo, Cálino, Lero, Stampalia, Nisiro, Piscopo, Simi, Calchi, Scarpanto, Caso e Castelrosso, geograficamente parte delle Sporadi meridionali. Tra il 1306 ed il 1309 l'arcipelago divenne la sede dei Cavalieri di Rodi⁴², che fortificarono le isole rendendo Rodi inespugnabile ai turchi, i quali tentarono numerose volte la sua conquista. Ci riuscirono nel 1522, facendole così divenire una provincia ottomana sotto il cui regime Rodi decadde: «*lo stato di abbandono in cui le popolazioni furono lasciate durante tutta la dominazione turca, ha livellato la massa, deprimendola intellettualmente e spiritualmente, cosicché l'essenza di ogni libera manifestazione si identificò con la religione. Da questa massa*

³⁸ Mons. Ugo Camozzo, già vescovo di Fiume, divenne arcivescovo di Pisa, Mons. Raffaele Mario Radossi, già vescovo di Pola-Parenzo, divenne arcivescovo di Spoleto.

³⁹ G. Lovrovich, *Pietro Doimo Munzani arcivescovo di Zara*, Marino, 1978; M. Zerboni, *Pietro Doimo Munzani: l'ultimo arcivescovo italiano di Zara ricordato a 60 anni dall'esodo*, Italo Svevo edit, Trieste 2006.

⁴⁰ C.C. Cipriani, *La ricostituzione della Società Dalmata di Storia Patria nel secondo dopoguerra*, in «Atti e Memorie della Società Dalmata di Storia Patria», n.4, Vol. XXIV - n.s. XIII, Roma, 2003, pp. 198-211.

⁴¹ A Fiume e in Istria la quantità degli Italiani rimasti è ancora maggiore ed hanno quindi più *Comunità*, ma anche scuole e giornali.

⁴² I Cavalieri di Rodi si trasferirono sull'isola di Malta, infeudati dal Re di Napoli. Mantengono lo stemma della croce di Rodi ma cambiarono il nome divenendo Cavalieri dell'Ordine di Malta.

*pochi, pochissimi, compirono qualche studio ad Atene, e durante il periodo grigio della dominazione ottomana, costituirono la classe dei faccendieri e sfruttatori della popolazione laboriosa e rurale. Mancano perciò, tolte le inevitabili eccezioni, i legami d'interessi comuni e di tradizioni civiche fra questo esile nucleo di spostati e la massa, verso cui però quelli tentano ora di avvicinarsi, usando agevolezze blandizie che non furono mai nelle loro abitudini».*⁴³ Durante la guerra italo-turca del 1911 culminata con l'occupazione della Libia, l'Italia pensò di affrettare la fine della guerra occupando il Dodecaneso fra l'aprile ed il maggio 1912. Successivamente con la Pace di Losanna del 18 ottobre 1912 l'Italia ottenne dall'Impero Ottomano la sovranità sulla Libia e il possesso temporaneo delle isole del Dodecaneso.

Gli italiani trovarono che nelle isole coabitavano minoranze consistenti: accanto ad una maggioranza greco-ortodossa, c'erano Turchi ed Ebrei, (questi ultimi nel 1922 costituivano il 16% della popolazione locale), ma anche cattolici e Armeni e «*di sudditi italiani cioè nati in oriente, di solito solamente oriundi italiani... Strano paese Rodi: è il sito ove la settimana invece di avere un solo giorno festivo, ne ha tre: il venerdì per i turchi, il sabato per gli israeliti, la domenica per i cattolici*». La storia del Dodecaneso è legata a quella di Rodi, che è l'isola maggiore. In seguito all'occupazione italiana del 1912, la denominazione Dodecaneso ha preso uso nel linguaggio corrente pur essendo impropria: infatti, le isole italiane non corrispondevano a quelle indicate nel passato, nel toponimo furono incluse anche Rodi, Coo e Lisso, con Castelrosso, che fu occupata solo nel 1921.

La sconfitta dell'Impero ottomano nella I Guerra Mondiale portò al Trattato di Sèvres del 10 agosto 1920, che confermò all'Italia il possesso su tutto il Dodecaneso con l'inclusione dell'isola di Castelrosso. S'insediò quindi il primo governatore civile, Mario Lago, il 16 novembre 1922. Dal 1926 le isole vennero trasformate in Governo delle Isole italiane dell'Egeo e fu organizzata l'amministrazione civile con libere elezioni svoltesi dal 1928. Ovviamente, arrivarono funzionari e militari italiani. Tra il 19 e il 24 maggio 1929 alcune isole furono visitate dal Re d'Italia Vittorio Emanuele III. Con il governatore Cesare Maria De Vecchi dal 1936 fu avviata un'opera di *italianizzazione* forzata delle isole, ma già dal 1922, il governo italiano aveva sollecitato iniziative scolastiche rivolgendosi ai Fratelli Lasalliani delle Scuole Cristiane della Provincia di Torino. Al censimento del 1936, l'ultimo prima della perdita dell'arcipelago da parte dell'Italia (1947), la popolazione residente nel Dodecaneso risultava di 140.848 unità, di cui 16.711 regnicoli (italiani) e 4.090 stranieri di varie nazionalità.

Sin dal loro arrivo gli italiani hanno contribuito allo sviluppo delle isole, le quali erano in condizioni disastrose; iniziarono con la costruzione delle infrastrutture necessarie ponendo in essere attività produttive e di sviluppo venute a mancare sotto la dominazione ottomana. Dopo il terremoto disastroso del 1933 fu ricostruito l'abitato di Coo. A Rodi ed a Coo sorsero alcuni villaggi di colonizzazione agricola. Sull'isola di Rodi furono fondati i centri rurali di Peveragno Rodio (1929), Campochiaro (1935–36), San Marco (1936), Savona (1936–1938, chiamato San Benedetto dal 1938). Sull'isola di Coo sorsero invece i centri di Anguillara (1936–1938, modificato in Vittorio Egeo dal 1939)

⁴³ G. Ameglio, Archivio Centrale dello Stato, Roma, busta 33, fascicolo 314.

e di Torre in Lambi (1936). Negli ultimi anni Trenta fu creata una nuova cittadina, Portolago⁴⁴, nella baia principale di Lero. I coloni venivano principalmente dal meridione d'Italia e dal Veneto.

Gli Italiani hanno ristrutturato la cittadella di Rodi, i palazzi medievali, le antiche chiese. Un particolare impegno fu posto nella ricerca archeologica, in particolare a Rodi e a Coos (Kos). Vi furono impegnati numerosi archeologi e restauratori, che portarono alla luce un'enorme quantità di antichi monumenti preservandoli dai rischi della guerra e dai trafugamenti dei tedeschi, che pure qualcosa portarono via. Nel 1948 tutti questi reperti furono regolarmente consegnati alle autorità greche⁴⁵. Gli italiani hanno costruito le strade sulle quali ancora oggi si cammina rendendo i servizi disponibili per tutti. Più importante ancora di questo, gli italiani hanno saputo far coesistere in pace ed armonia ortodossi, musulmani, ebrei e cattolici. Rodi è stato un capolavoro degli italiani: il *progetto per Rodi* contemplò la costruzione di una nuova immagine che attirasse il turismo e che fra le due guerre divenne attività di massa.

Se al principio la preoccupazione era di valorizzare elementi già presenti con opportune forme di rilancio (l'aspetto orientale, il turismo balneare, i resti archeologici, ecc.), successivamente furono introdotti nuovi elementi di attrazione turistica (terme, teatri, parchi, campi da golf, alberghi, stabilimenti balneari, ecc.).

La realizzazione di strutture e le attività di bonifica, di ammodernamento dell'agricoltura, il miglioramento e l'organizzazione del sistema dei trasporti dovevano far crescere l'economia ed il benessere della popolazione⁴⁶. Ovviamente, anche per la mancanza di professionalità locali qualificate, si fecero arrivare dall'Italia molti professionisti ed operai. Nel complesso gli italiani di Rodi non erano originari del Dodecaneso, salvo poche decine di persone, bensì immigrati per lavoro, privato o pubblico, ovvero immigrati per colonizzare le campagne che l'amministrazione italiana voleva mettere in produzione.

Da poco iniziata la II Guerra Mondiale fu sostituito il Governatore: nel 1941 fu nominato l'ammiraglio Inigo Campioni, che dovette gestire la situazione al momento dell'uscita dell'Italia dalla guerra nel settembre 1943; egli restò in carica fino al 18 settembre 1943 quando fu deportato dai Tedeschi per non aver accettato di arrendersi. Sostituito dal vice governatore Iginio Ugo Faralli, che restò in carica fino al 1945, il vero potere passò alla forza tedesca di occupazione comandata dai generali Ulrich Kleemann (1943-1944) e Otto Wagener (1944-1945).

Il primo esodo di italiani da Rodi avvenne dalla fine del 1938 con l'applicazione delle leggi razziali antiebraiche introdotte in Italia (e possedimenti) nel settembre 1938. A seguito del trattato di Losanna del 1924, gli abitanti di Rodi poterono divenire cittadini

⁴⁴ Si tratta di una delle 'città di fondazione' del periodo fascista, ovvero i centri urbani fondati in quell'epoca, hanno delle caratteristiche peculiari legate alle teorie urbanistiche razionaliste, spesso identificate come fasciste. Riguardano alcune zone del territorio nazionale del Regno d'Italia e delle sue Colonie. Portolago in particolare fu costruita come cittadina militare a servizio di un aeroporto e di una base navale che facevano dell'isola il centro della difesa militare nell'Egeo.

⁴⁵ M. Liviadiotti, G. Rocco, *La presenza italiana nel Dodecaneso tra il 1912 e il 1948: la ricerca archeologica, la conservazione, le scelte progettuali*, Edizioni del Prisma, Catania 1996.

⁴⁶ A. Lenzi, *Le industrie ed il commercio delle Isole Italiane dell'Egeo*, in «Rassegna economica delle Colonie», fasc. 1-4, gennaio-aprile, Roma 1934.

italiani e la maggioranza degli ebrei di Rodi la acquisì, ma le leggi razziali le annullarono in quanto venivano revocate le acquisizioni di cittadinanza italiana avvenute dopo il 1° gennaio 1919. L'allora nuovo Governatore delle isole Cesare Maria de Vecchi applicò le normative discriminatorie in maniera severa e ciò condusse parecchi Ebrei rodoti ad emigrare, pochi nel Regno d'Italia, molti di più cercarono rifugio in Palestina e in Africa⁴⁷. La maggior parte di essi però rimase a Rodi, discriminati, ma non perseguitati. Le cose cambiarono nel luglio del 1944 quando i Nazisti arrestarono i circa 1800 ebrei rodoti inviandoli nei dai campi di sterminio in Germania. Solo poco più di 150 di essi sopravvissero. Un altro centinaio fu salvato dal console turco in quanto avevano conservato la cittadinanza turca o avevano contratto matrimonio con cittadini turchi. Una parte dei sopravvissuti tornò dopo il 1945 trovando le proprie case occupate dai greci di Rodi. La maggior parte degli ebrei di Rodi furono cittadini italiani, per cui molti si diressero in Italia, ma pochi vi si stabilirono preferendo Israele, l'America o l'Europa (Francia e Regno Unito, per lo più)⁴⁸.

L'8 maggio 1945, dopo la resa incondizionata dei tedeschi, il potere fu trasferito ai britannici (*British Military Administration*) e venne nominato governatore Peter Bevil Edward Acland (1945), sostituito poi da Charles Henry Gormley (1945–1946) e infine da Arthur Stanley Parker (1946–1947).

L'amministrazione militare britannica continuò ad avvalersi parzialmente dei funzionari italiani, lasciando anche vigenti le leggi italiane. L'Italia conservò per tutto quel periodo la sovranità, ma solo formalmente, sino al definitivo passaggio alla Grecia. Infatti, con il trattato di pace di Parigi del 10 febbraio 1947, le isole passarono alla Grecia. Il 15 settembre 1947 a Rodi vi fu la cerimonia che trasferì i poteri dagli inglesi al governatore militare greco.

Con la fine dell'amministrazione britannica e il passaggio del Dodecaneso sotto l'amministrazione della Grecia, il governo greco impose l'opzione tra la cittadinanza italiana e quella greca. Gran parte degli italiani per non rinunciare alla cittadinanza italiana preferì tornare in patria anche se avevano interessi di vario genere nelle isole. Taluni erano italiani le cui famiglie risiedevano nel levante (Mediterraneo orientale, anche Rodi) da secoli, ma i Greci non volevano più italiani nelle isole⁴⁹ e trattarono con ostilità, negli anni cinquanta, i pochi coloni italiani rimasti ed i greci collaborazionisti o imparentati con loro.

Il governo greco identificò il cattolicesimo con "l'italianità", quindi la Chiesa cattolica e le sue scuole fu vessata in quel dopoguerra. Il 9 settembre del 1950 gli ultimi due Fratelli delle Scuole Cristiane italiani dovettero lasciare Rodi e la loro scuola italiana venne chiusa definitivamente. Nell'ottobre del 1951 fu rimpatriato in Italia anche l'arcivescovo cattolico Florido Ambrogio Acciari, O.F.M., titolare dell'Arcidiocesi di Rodi⁵⁰, nella speranza di allentare le tensioni col governo greco.

⁴⁷ E.F. Menascé, *Gli Ebrei di Rodi. Storia di un'antica comunità annientata dai nazisti*, Guerini ed associati edit., Milano 1996, pp. 269–280.

⁴⁸ E.F. Menascé, *Gli Ebrei di Rodi*, cit., pp. 280–296.

⁴⁹ Per molti anni fu impedito in tutti i modi anche il flusso turistico di Italiani nel Dodecaneso.

⁵⁰ Da allora l'Arcidiocesi non ha un suo vescovo ma è guidata da un Amministratore apostolico.

Di questo esodo di Italiani dell'Esodo, che hanno abbandonato nel Dodecaneso tutti i loro beni alla fine della guerra e dell'incorporazione dell'arcipelago nel turbolento rinascente stato greco, poco si parla nella storiografia. Un esodo silenzioso e poco noto.

Abbiamo visto che, col passare degli anni, sempre più italiani si installarono nel Dodecaneso: al censimento del 1936 ne risultavano 16.711. Con lo scoppio della guerra arrivarono molti soldati, erano circa 40.000⁵¹ all'8 settembre 1943. Nei giorni successivi al ritirarsi degli italiani dalla Guerra, i tedeschi cercarono di catturare le forze italiane trovando spesso resistenza. Nel frattempo forze inglesi erano sbarcate in alcune isole, ma non a Rodi, contribuendo a ritardare l'occupazione tedesca, ma dovendo alla fine cedere e ritirarsi. Durante questo periodo furono molti i soldati italiani che tentarono la fuga via mare verso la vicina Turchia per sottrarsi alla prigionia, ma spesso i tentativi finirono male e gli uomini morivano in mare o venivano scoperti dai tedeschi e fucilati. In Turchia dove riuscirono a ripararsi ne furono censiti 2.837 il 1° gennaio 1944, successivamente avviati a tornare in Italia via Siria-Egitto. Pochi soldati si ritirarono con gli Inglesi verso il Medio Oriente e l'Egitto. Un piccolo numero di soldati fu introdotto nell'ambiente civile greco dai comandanti italiani per evitarne la cattura. Ancora di meno furono quelli che aderirono alla causa tedesca o alla neonata repubblica fascista italiana, detta di Salò. Gli altri furono uccisi dopo che si erano arresi ai Tedeschi o furono deportati in Germania.

Il 19 settembre circa 1.800 uomini della Regia Aeronautica e della Regia Marina (1584 secondo fonti tedesche, 1.835 secondo altre versioni) furono imbarcati sulla motonave *Donizetti* catturata dai tedeschi per essere trasferiti in Grecia e poi in Germania, ma durante il viaggio due cacciatorpediniere inglesi affondarono la nave provocando la morte di tutti gli occupanti. Il 12 febbraio 1944 un'altra nave, il piroscafo *Oria*, urtò uno scoglio vicino all'isola di Gaidaro provocando la morte di 4.062 prigionieri.

Differente fu l'esodo dei civili. Solo poche decine abbandonarono Rodi e l'Esodo prima dello scoppio della guerra con la Grecia, il 28 ottobre 1940. Via via pochi altri lasciarono l'Esodo, soprattutto perché le prospettive economiche che li avevano spinti a trasferirsi erano cessate. Dallo scoppio della guerra iniziarono ad acuirsi le differenze fra gli abitanti delle isole, molti cominciarono a sentirsi diversi tra loro, scoprirono di appartenere a popolazioni diverse, le culture prima condivise, ora erano sconosciute, l'omogeneità che aveva funzionato quasi per tutti si era infranta, ognuno pensava a se stesso e al proprio futuro incerto. Anche i turchi subirono gli effetti negativi della guerra: da poco avevano imparato a comportarsi correttamente con gli italiani, li rispettavano e ne apprendevano evidenti regole del buon vivere (salutavano e non sfruttavano più); i greci, ostentavano sempre buon umore quando incontravano gli italiani, ma cantavano e ballavano fino a notte fonda se l'Italia iniziava a perdere la guerra. Così quando gli italiani erano in fuga da Rodi, dove lasciarono tutti i loro averi, Turchi e Greci furono pronti ad occupare le loro case come i tedeschi, che le prendevano per le loro

⁵¹ A. Levi, *Avvenimenti in Esodo dopo l'armistizio (Rodi, Lero e isole minori)*, Ufficio storico della Marina Militare, Roma 1993. G. Manicone, *Nei cieli del levante: Storiografia dell'aeronautica dell'Esodo 1937-1943. La resistenza a Rodi*, Casamari 1999.

guarnigioni. Con l'occupazione tedesca un piccolo numero di civili provò a fuggire in Turchia. Nell'anno e mezzo di occupazione tedesca la vita fu molto difficile per tutti, stretti fra le violenze dei Tedeschi e la penuria di viveri che condusse allo stremo la maggior parte della popolazione, provocando centinaia di morti per fame⁵². Nel momento dell'occupazione inglese la maggior parte dei civili italiani era ancora nell'arcipelago; abbiamo detto che alcuni riuscirono a continuare a lavorare sotto l'amministrazione inglese, tuttavia il clima sociale era cambiato e gli italiani in Egeo erano intimoriti dai Greci⁵³. La persecuzione si manifestò apertamente dopo il 15 settembre 1947 quando le isole furono annesse alla Grecia. Durante il periodo dell'occupazione tedesca la vita nelle isole era difficile per le violenze degli occupanti, per la carenza di viveri, per i bombardamenti aerei inglesi e per la mancanza di lavoro per molti. Il periodo dell'occupazione inglese migliorò un poco le condizioni di vita, soprattutto nella disponibilità di viveri, ma con l'occupazione greca la situazione peggiorò. Il governo di Atene voleva che tutti gli italiani lasciassero il proprio territorio, anche i numerosi gruppi di italiani che si trovavano a Corfù, Atene, Patrasso, Salonicco; si trattava spesso di gente che era nata in questi luoghi, figli o nipoti di immigrati per lavoro da decenni, se non addirittura eredi dei mercanti delle medievali Repubbliche marine⁵⁴. Con varie navi il governo italiano li recuperò trasferendoli in Puglia, in particolare nel campo *Trieste*, vicino Bari. In Egeo furono inviati alcuni mercantili che in varie traversate fra il 1945 ed il 1947 evacuarono da Rodi circa 6.000 italiani⁵⁵: il primo viaggio è datato 27 dicembre 1945 quando l'amministrazione inglese fece partire alcuni funzionari del governo dell'Egeo ed alcuni ammalati, circa 500 persone⁵⁶. Il 31 agosto 1949 ci fu un accordo tra il governo italiano e quello greco, il quale prevedeva il rimpatrio di tutti gli italiani restanti entro un anno. I profughi dovettero svendere le proprietà portando con sé solo pochi beni mobili⁵⁷.

Come gli italiani profughi dalla Dalmazia e dall'Istria, ma anche dalle colonie di Libia, Eritrea e Somalia, così gli italiani profughi dall'Egeo dopo alcuni anni cercarono di riunirsi in associazioni per «*unire e far incontrare, dopo decenni, amici e commilitoni*

⁵² Don E. Fino, *La tragedia di Rodi e dell'Egeo*, Assegeo, Milano 1963, pp. 211–267.

⁵³ *Ivi*, pp. 88–292.

⁵⁴ Venezia, Genova, Pisa, Amalfi, le città stato mercantili medievali che avevano numerosi cittadini in tutto il Mediterraneo orientale.

⁵⁵ Una testimonianza di C. Brandolini, *Viaggio con il motoveliero "Besler" da Rodi a Bari*, in «Rodi Italica. Rivista dell'Associazione lasallaiana ex alunni di Rodi e dei Profughi e Reduci del Dodecaneso», Bracciano, settembre 2015.

⁵⁶ *Rodi Italica, Rivista dell'Associazione*, dicembre 2017, pp. 50–51.

⁵⁷ E. Miletto, *Intervista a Elena G*, Istituto piemontese per la storia della resistenza e della società contemporanea "Giorgio Agosti", Torino, (http://intranet.istoreto.it/esodo/parola.asp?id_parola=24) riferisce: «[Da Rodi] tanta gente è andata via, perché alla fine lì noi italiani eravamo la maggioranza. [Siamo partiti] a scaglioni, una volta al mese arrivava una nave. [Noi siamo andati via] alla fine di aprile del '47 e siamo arrivati a Tortona a maggio. [Il viaggio è stato] brutto! Ogni tanto ci fermavamo e ci dicevano: mettetevi i salvagente! [Lo dicevano] perché c'erano ancora le mine: ecco perché ci abbiamo messo otto giorni ad arrivare fino a Venezia, nell'Adriatico. Perché c'erano le mine, e questo me lo ricordo, tantissimo. Dalle cuccette, ogni notte, sempre ci dicevano scendete e mettetevi i salvagente. La nave si chiamava Toscana e avevano detto che era del Vaticano, cioè che era mandata dal Vaticano. [Sulla nave] c'era l'assistenza: c'era il medico, c'erano le infermiere, c'era tutto. Però c'era poco da mangiare! Era appena finita la guerra... Ci davano un piatto cotto e ai bambini alla mattina davano il latte. No, no, su quella nave l'assistenza c'era, poi [sulle] altre non lo so...»

che insieme hanno sofferto e subito le miserie della guerra e della prigionia». La prima associazione che si costituì fu quella tra i militari che avevano prestato servizio militare nell'Egeo: *Associazione Reduci dell'Egeo*, fondata negli anni '50 da Avio Parizzi a Parma e per un periodo pubblicò una rivista sociale. Nel 1962 fu fondata l'associazione *Ex Alunni di Rodi*, che riuniva gli allievi delle scuole religiose. Anche questa associazione aveva una propria rivista. In seguito le due associazioni si fusero divenendo *Associazione Lasalliana ex alunni di Rodi e dei Profughi e Reduci dal Dodecaneso*. A seguito del naturale scomparire dei reduci venivano accettati i figli ed i nipoti di coloro che avevano vissuto nel Dodecaneso durante il dominio italiano. L'Associazione pubblica la rivista "Rodi italica".

BIBLIOGRAFIA SULLA DALMAZIA

- Almagià G., *Le Occupazioni adriatiche*, in «Cronistoria documentata della guerra marittima italo-austriaca 1915–1918», Ministero della Marina. Ufficio del capo di stato maggiore. Ufficio storico, Roma 1932.
- Bedeschi G., *Fronte Italiano, c'ero anch'io*, Mursia edit., Milano 1997.
- Ballarini A., Sobolevski M., *Le vittime di nazionalità italiana a Fiume e dintorni, 1939–1947*, a cura di Ministero per i Beni e le Attività Culturali, Direzione Generale per gli archivi, Roma 2002.
- Bambara G., Cepich A., *La scuola della minoranza italiana a Zara*, Brescia 1990.
- Braccesi L., Graciotti S., *La Dalmazia e l'altra sponda, Problemi di «archaiologhía» adriatica*, in «Fondazione Giorgio Cini-Civiltà veneziana», Vol. 50, Olschki Editore, Firenze 1999.
- Cattalini A., *I bianchi binari del cielo. Zara 1943–1944*, Associazione Nazionale Venezia Giulia e Dalmazia, Udine 2005.
- Cattaruzza M., *L'Italia e la questione adriatica, Dibattiti parlamentari e panorama internazionale (1918–1926)*, Il Mulino edit., Bologna 2014.
- Cipriani C.C., *La ricostituzione della Società Dalmata di Storia Patria nel secondo dopoguerra*, in «Atti e Memorie della Società Dalmata di Storia Patria», n.4, Vol. XXIV – n.s. XIII, Roma 2003.
- Cipriani C.C., *Vedessi, Aurelia, che serata! Lettere da Zirona Piccola di Severino Scarabello e la scuola italiana a Spalato dal 1941 al 1943*, Il Calamo, Roma 2007.
- Di Vittorio A., Anselmi S., Pierucci P., *Ragusa (Dubrovnik) una repubblica adriatica. Saggi di storia economica e finanziaria*, Cisalpino edit, Bologna 1994.
- Ferluga J., *L'amministrazione Bizantina in Dalmazia*, Deputazione di Storia Patria per le Venezie, Venezia 1978.
- Gerichievich Don R., *Don Romano racconta: memorie di un ex galeotto*, Fachin edit., Trieste 2000.
- Graciotti S., *L'«homo adriaticus» di ieri e quello di domani*, in «Homo Adriaticus, Identità culturale e autocoscienza attraverso i secoli», Diabasis Edizioni, Reggio Emilia 1998.
- Harris R., *Storia e vita di Ragusa: Dubrovnik, la piccola Repubblica adriatica*, Santi Quaranta edit., Treviso 2008.

- Imperato F., *Liberalismo e socialismo nella storia degli Italiani di Dalmazia. Dal Risorgimento al Fascismo*, in «Gli Italiani dell'Adriatico Orientale», LEG Editore, Gorizia 2012.
- La Perna G., *Pola, Istria, Fiume, 1943–1945. La lenta agonia di un lembo d'Italia*, Mursia, Milano 1996.
- Lovrovich G., *Pietro Doimo Munzani arcivescovo di Zara*, Marino 1978.
- Lovrovich G.E., *Zara dai bombardamenti all'esodo: 1943–1948*, Marino 1986.
- Luxardo de Franchi N., *Dietro gli scogli di Zara*, Libreria ed. goriziana, Gorizia 1999.
- Maserati E., *La Venezia Giulia e la Dalmazia nell'età contemporanea*, Del Bianco Edit, Udine 2007.
- Miletto E., *Senza più tornare. L'esodo istriano, fiumano, dalmata e gli esosi nell'Europa del Novecento*, SEB ediz., Torino 2012.
- Morpurgo L., *Cuore di Israele: Poesia della famiglia ebraica*, Società Dalmata di Storia Patria, Il Calamo edit., Roma 2014.
- Mussafia A., Kušar M., «*la letteratura della Dalmazia (1892)*», Istituto Giuliano di Storia e documentazione, Trieste 2017.
- Pavan M., *Dall'Adriatico al Danubio*, Editoriale Programma, Padova 1991.
- Pupo R., *Il lungo Esodo. Istria: le persecuzioni, le Foibe, l'esilio*, Rizzoli, Milano 2005.
- Redivo D., *Le trincee della nazione: cultura e politica della Lega Nazionale (1891–2004)*, ediz. Lega Nazionale, Trieste.
- Rumici G., *Mosaico dalmata. Storie di dalmati italiani*, Associazione Nazionale Venezia Giulia e Dalmazia, Gorizia 2011.
- Talpo O., *Dalmazia: una cronaca per la storia*, Ufficio storico SME, Roma 1985–1994.
- Talpo O., *I cento anni della Società Ginnastica Zara*, a cura di Roma, 1976.
- Talpo O., *Per l'Italia. Centocinquanta anni di storia dalmata. 1796–1847*, Ancona 1987.
- Talpo O., Breie S., *Vennero dal cielo. Zara distrutta, 1943–1944*, Palladino Editore, Campobasso 2006.
- Vallery T., *La distruzione di Zara. 1943–1944*, Società Dalmata di Storia Patria, Venezia 2015.
- Zamagna M., *La storia di Ragusa*, Soc. ed. mutilati e combattenti, Trieste 1935.
- Zerboni M., *Pietro Doimo Munzani: l'ultimo arcivescovo italiano di Zara ricordato a 60 anni dall'esodo*, Italo Svevo edit, Trieste 2006.

BIBLIOGRAFIA SUL DODECANESO

- Brandolini C., *Viaggio con il motoveliero "Besler" da Rodi a Bari*, in «Rodi Italica. Rivista dell'Associazione lasallaiana ex alunni di Rodi e dei Profughi e Reduci del Dodecaneso», Bracciano, settembre 2015.
- Don E. Fino, *La tragedia di Rodi e dell'Egeo*, Assegeo, Milano 1963.
- Manicone G., *Nei cieli del levante: Storiografia dell'aeronautica dell'Egeo 1937–1943. La resistenza a Rodi*, Casamari 1999.
- Levi A., *Avvenimenti in Egeo dopo l'armistizio (Rodi, Lero e isole minori)*, Ufficio storico della Marina Militare, Roma 1993.

- Liviadiotti M., Rocco G., *La presenza italiana nel Dodecaneso tra il 1912 e il 1948: la ricerca archeologica, la conservazione, le scelte progettuali*, Edizioni del Prisma, Catania 1996.
- Menascé E.F., *Gli Ebrei di Rodi. Storia di un'antica comunità annientata dai nazisti*, Guerini ed associati edit., Milano 1996.
- Pignataro L., *Il Dodecaneso italiano: 1912–1947*, Vol. 3.: *De Vecchi, guerra e dopoguerra: 1936–1947/50*, Solfanelli edit, Chieti 2018.

Masowe emigracje Włochów z Dalmacji i Dodekanezu

Środkowe i południowo-wschodnie wybrzeże Adriatyku (Dalmacja) jest obszarem zróżnicowanym kulturowo. Różnice te nie stanowiły problemu, dopóki region nie trafił pod panowanie Wenecji w 1797 r. W połowie XIX w. niewolnicza część ludności rozpoczęła ostrą kampanię przeciwko ludności włoskiej, przy wsparciu władz austriackich. Włosi z tego regionu zaczęli emigrować lub ukrywać swoją tożsamość kulturową. Po klęsce imperium austro-węgierskiego w I wojnie światowej Królestwo Włoch próbowało przyłączyć wschodnie wybrzeże Adriatyku ze względu na włoską przynależność etniczną mieszkańców, ale musiało się zmierzyć z silnym sprzeciwem utworzonego właśnie Królestwa Serbów, Chorwatów, Słowenów (późniejsza Jugosławia), które cieszyło się poparciem prezydenta USA Wilsona i władz francuskich. Po kilku latach międzynarodowych negocjacji słaby włoski rząd wyraził zgodę, by cała Dalmacja przeszła pod władzę Jugosławii, z wyjątkiem miasta Zadar (wł. Zara), stolicy regionu. Tysiące Włochów uciekło z regionu, aby zachować swoją tożsamość narodową. Tysiące innych zgodziło się pozostać, aby uniknąć utraty własności lub miejsc pracy. Podczas II wojny światowej Włochy okupowały część Jugosławii, ale siły włoskie musiały walczyć z komunistycznymi partyzantami Tity. Partyzanci dokonali wielu brutalnych ataków na Włochów, zarówno przedstawicieli wojska, jak i ludność cywilną. Kiedy zwolennicy Tity przejęli władzę na tych terenach pod koniec października 1944 r., w całym regionie nastąpił czas reżimu ucisku i strachu. Setki Włochów aresztowano i zabito bez ostrzeżenia czy procesu. Reszta, obawiając się o życie swoje lub krewnych, postanowiła uciec do Włoch.

Z pewnymi różnicami tak samo stało się z innymi regionami północnej części wschodniego Adriatyku. Fiume (Rijeka), Pola (Pula), Rovigno (Rovinj) i region Istrii spotkały się z podobnym losem. We Włoszech uchodźcy z Dalmacji i Istrii utworzyli kilka organizacji świadczących pomoc i wsparcie zarówno materialne, jak i moralne.

Archipelag Dodekanez został zajęty przez Włochów w 1911 r. podczas wojny z Turkami o Libię. W kolejnych latach tysiące Włochów przybyło na wyspy, aby je rozbudować i wzmocnić. Kiedy w 1943 r. Włochy próbowały wycofać się z II wojny światowej, Niemcy zajęły wyspę, biorąc włoskich żołnierzy do niewoli, a ludność żydowską wywożąc do nazistowskich obozów śmierci. Włoscy cywile mieli wielkie trudności aż do przybycia Brytyjczyków w 1945 r. W związku z tym, że wyspa miała zostać przekaza-

zana Grecji, a rząd grecki pragnął utrzymać wyspy wolne od włoskich mieszkańców, rozpoczęto przymusowe przesiedlanie wszystkich Włochów do ojczyzny.

SŁOWA KLUCZOWE

Dalmazja, Zara, Spalato, uchodźcy, nacjonalizm, Dodecaneso, Rodi, Rodos

The Mass Migrations of Italians from Dalmatia and the Dodecanese

The culturally diversified central and southern east coast of the Adriatic sea is called Dalmazia (Dalmatia). These cultural differences had not been a problem until the region became dependent on Venetia in 1797. In the middle of the 19th century, the slave part of the population started a fierce campaign against the Italian population, with the support of the Austrian authorities. The Italians of the region started to emigrate or to hide their cultural identity. After the defeat of the Austro-Hungarian Empire in WWI, the Kingdom of Italy attempted to join the eastern coast of the Adriatic due to the Italian ethnicity of the inhabitants, but had to face a heavy opposition from the just-created Kingdom of Serbs, Croats, Slovenes (later Yugoslavia) who had the support of the US President Wilson and the French authorities. After some years of international negotiations, the weak Italian government accepted that the entire Dalmazia should belong to Yugoslavia, apart from Zara (Zadar), the capital town of the region. Thousands of Italians fled from the region to preserve their identity. Thousands more decided to stay to avoid losing their properties or jobs. During WWII, Italy occupied a part of Yugoslavia, but Italian forces had to fight against the communist partisans of Tito, who often violently attacked the Italians, both the army and civilians. When they took over power in the region, in late October 1944, a regime of oppression and fear spread there. Hundreds of Italians were arrested and killed without any consideration or lawsuit. The remaining Italians, frightened for their own or their relatives' lives, decided to run away to Italy.

A similar situation happened in the northern part of the east Adriatic – Fiume (Rijeka), Pola (Pula), Rovigo (Rovinj), and the Istrian Region. In Italy, the refugees from Dalmazia and Istria set up some organisations to provide both material and moral help and support.

The Dodecanese was occupied by Italians in 1911 during the war with Ottomans over Libya. In the following years, thousands of Italians immigrated there to develop the islands. When Italy tried to withdraw from WWII in 1943, Germans occupied the island, keeping Italian soldier in captivity and sending the Jewish population to Nazi death camps. Italian civilians were in a great difficulty until the arrival of the British occupation in 1945. Since the island now belonged to Greece, Italians were forced to move to their homeland by the Greek government.

KEYWORDS

Dalmatia, Zara, Spalato, refugees, nationalism, Dodecaneso, Rodi, Rodhos

CARLO CETTEO CIPRIANI – pułkownik rezerwy włoskich sił powietrznych. W ciągu około 40 lat służby wykonywał różne zadania. W ostatnich latach był zaangażowany w działania związane z ceremoniałem wojskowym oraz informacją publiczną. Był szefem biura historycznego w dowództwie lotnictwa i szefem Archiwum Włoskich Sił Powietrznych. Obecnie jest zaangażowany w dwie różne organizacje kombatanckie. Jest badaczem zarówno historii wojskowości, jak i historii Dalmacji, członkiem Società Dalmata di Storia Patria, instytucji z siedzibą w Rzymie badającej kulturę Dalmacji, w której pełni również funkcję bibliotekarza. Oprócz różnych artykułów i esejów w różnych czasopismach opublikował także: *I libri di Alessandro Dudan nella fondazione Cini; Vedessi Aurelia, che serata!: lettere da Zirona Piccola di Severino Scarabello e la scuola italiana a Spalato dal 1941 al 1943; La comunità israelitica di Spalato: il protocollo esibiti di fine Ottocento; Saluti da Zara; Siccome son molto vanitoso: memorie di quasi quarant'anni d'Aeronautica*. Jego obecne badania koncentrują się na włoskiej obecności militarnej w Dalmacji po I wojnie światowej w kontekście szerszych interesów Dalmacji od końca XIX w. do drugiej dekady XX w. oraz ceremoniału w Republice Raguzy.

CARLO CETTEO CIPRIANI – reserve duty Colonel of the Italian Air Force. In about 40 years of service, he fulfilled different assignments. In the last years, he was involved in military ceremonial and public information. He was chief of the historical branch of Air Staff and chief of the Italian Air Force Archive. Currently involved in two different 'ancient combatants' organisation, he is a student of both military history and the history of Dalmazia, and a member of Società Dalmata di Storia Patria, a Rome based institution devoted to study the culture of Dalmazia, where he also works as a librarian. Apart from various articles and essays in different publications, he published: *I libri di Alessandro Dudan nella fondazione Cini; Vedessi Aurelia, che serata!: lettere da Zirona Piccola di Severino Scarabello e la scuola italiana a Spalato dal 1941 al 1943; La comunità israelitica di Spalato: il protocollo esibiti di fine Ottocento; Saluti da Zara; Siccome son molto vanitoso: memorie di quasi quarant'anni d'Aeronautica*. His current studies are exploring the Italian military presence in Dalmazia after WWI inside a broader interest of Dalmazia from the late 19th century until the second decade of the 20th century, and the ceremonial in the Ragusa Republic.

MICHAŁ LUBINA

Uniwersytet Jagielloński

KONFLIKT BUDDYJSKO-MUZUŁMAŃSKI W BIRMAŃSKIM ARAKANIE JAKO PRZYKŁAD KONSEKWENCJI DEKOLONIZACJI W AZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

W ostatnich latach najbardziej rozpoznawalnym wydarzeniem związanym z Birmą – a być może nawet z całym regionem Azji Południowo-Wschodniej – były przesładowania muzułmańskiej mniejszości Rohingya, wygnanej z Birmy do Bangladeszu. Exodus Rohingya, któremu towarzyszyły zbrodnie przeciw ludzkości, przysłonił transformację polityczną w Birmie i zepsuł poprawiający się wizerunek międzynarodowy tego kraju. Przyczyny prowadzące do czystki etnicznej Rohingya są jednak głębsze: bezpośrednio wiążą się z bolesną dekolonizacją Birmy, która była modelowym wręcz przykładem problematycznej dekolonizacji w Azji Południowo-Wschodniej.

KRĘGI, NIE GRANICE

W przedkolonialnej Azji Południowo-Wschodniej – w tym w Birmie – brak było koncepcji ścisłych, ustalonych, zdefiniowanych granic, znanych z kręgu europejskiego; zamiast tego władza „emanowała” i „promieniowała” na zewnątrz przez koncentryczne kręgi wychodzące z rdzenia królestwa: od stolicy, jej tronu i zasiadającego na nim monarchy¹. Władza królewska pozostawała najsilniejsza w stolicy: słabła wraz ze zwiększającą się odległością. Na prowincji była w dużej mierze już tylko symboliczna. Na pograniczach z kolei częściowo pokrywała się z konkurencyjnymi kręgami, emanującymi z innych ośrodków władzy, co tworzyło „mozaikę nachodzących na siebie mandali (kręgów)”². Granice tych stref wpływów były nieostre i zmienne: zależały od ukła-

¹ D. Steinberg, *Burma: the State in Myanmar*, Washington 2000, s. 37.

² O.O. Walters, *History, Culture and Region in Southeast Asian Perspectives*, Singapore 1982, s. 27.

du sił między monarchami. Lojalność pomniejszych władców/wasalów była chwiejna: zmieniali oni strony w zależności od siły najważniejszych ośrodków, a w sprzyjających okolicznościach mogli uzyskać autonomię lub nawet wymanewrować dla siebie niezależność. Poszczególne działania polityczne różniły się rzecz jasna szczegółami, jednak sam model pozostał trwały – aż do czasów kolonialnych. Ten system nachodzących na siebie stref wpływów i zmiennej przynależności politycznej nazwano, w nawiązaniu do buddyjskiego uniwersum, „systemem mandali”³ lub – alternatywnie i równie metaforycznie – „galaktycznym”⁴ (gdyż każdy z kręgów tworzył własną symboliczną galaktykę) bądź „słonecznym” (gdyż w centrum każdego z kręgów znajdowała się stolica, wokół której – niczym wokół Słońca – krążyły pozostałe ośrodki władzy)⁵. System ten istniał aż do czasów kolonialnych: cała Azja Południowo-Wschodnia do nadejścia czasów nowożytnych pozostawała mozaiką różnych, nachodzących na siebie mandal/kręgów.

Doktrynalnie władza króla – stojącego na szczycie skomplikowanej, zhierarchizowanej i spersonalizowanej wzdłuż linii patronackich sieci społecznych – była absolutna; w rzeczywistości pozostawała słaba: król słabo kontrolował poddanych zamieszkujących pozastoleczne włości. Władzę monarszą ograniczały czynniki obiektywne, przede wszystkim geografia: przez większość historii królowie birmańscy nie byli w stanie kontrolować obszarów leżących poza rdzeniem królestwa, czyli równiną Irawadi (większość terenów poza równiną była niedostępną dżunglą)⁶. Mało liczna populacja – w Azji Południowo-Wschodniej historycznie zawsze było mało ludności, dopiero XIX w. z masowymi migracjami chińskimi, indyjskimi, poprawą higieny, wydłużeniem się i poprawą jakości życia – odwrócił tę tendencję, czyniąc z Azji Południowo-Wschodniej jeden z najludniejszych obszarów planety. Słabo zaludnione peryferia, wielkie odległości i czas konieczny na pokonanie drogi czyniły komunikację między obszarami rdzeniowymi i peryferiami niemal wyłącznie symboliczną⁷. Do tego dochodził brak infrastruktury administracyjnej umożliwiającej utrzymywanie stałej władzy królewskiej⁸. To powodowało, że realna władza pozostawała w rękach miejscowych przywódców: wodzów plemiennych, książąt i pomniejszych monarchów. W ciągłym kalejdoskopie zmian politycznych uznawali oni zwierzchnictwo silniejszych monarchów (birmańskich, tajskich, czasem arakańskich) lub zrzucali ich władztwo; zawsze jednak mieli znaczną autonomię wynikającą z odległości i braków komunikacyjnych. Królowie birmańscy czy tajscy – roszczenicy sobie ambicje do rządów nad całym regionem – starali się rozciągać swoją władzę dzięki składaniu ofert zapewnienia bezpieczeństwa lub dzięki związkom trybutarnym, lecz nigdy nie mogli mieć pewności, czy pomniejsi władcy nie zmienią

³ *Ibidem*.

⁴ St.J. Tambiah, *World Conqueror and World Renouncer: A Study of Buddhism and Polity in Thailand against a Historical Background*, Cambridge 1976, s. 52–132.

⁵ V. Lieberman, *Strange Parallels: Southeast Asia in Global Context c. 800–1830*, Cambridge 2003–2009, s. 33.

⁶ Thant Myint-U, *The Making of Modern Burma*, Cambridge 2007, s. 24.

⁷ M. Adas, *From Avoidance to Confrontation: Peasant Protest in Precolonial and Colonial Southeast Asia*, „Comparative Studies in Society and History” 1981, vol. 23, no. 2, s. 218.

⁸ Maung Maung Gyi, *Burmese Political Values. The Socio-Political Roots of Authoritarianism*, New York 1983, s. 18–19.

stron w dowolnej chwili⁹. W warunkach geograficznych zasadniczo ograniczających możliwości narzucenia władzy królewskiej najważniejszym czynnikiem zdobycia i utrzymania kontroli nad siecią peryferyjnych księstw była charyzma króla. Silny władca mógł przyciągać do siebie nowych trybutariuszy i wzmacniać istniejące więzi; słaby nie mógł na to liczyć¹⁰. Z powodu rozproszonej władzy w przedkolonialnych królestwach utrzymywanie kontroli było trudne: o sukcesie decydowała charyzma władcy, a także budowanie legitymizacji przez działania symboliczne, takie jak praktyki religijne¹¹. Rzecz jasna istniała jeszcze opcja zastraszania. Królowie czasem uciekali się do wyjątkowej brutalności polegającej na przeprowadzeniu przykładowej akcji karnej (spalenia wsi lub miast, wybicia wszystkich mieszkańców), by przypomnieć pozostałym wasalom o konsekwencjach podważania autorytetu monarszego¹². Były to jednak działania kosztowne i przez to stosowane tylko w nadzwyczajnych okolicznościach. Zazwyczaj nie było to potrzebne, gdyż pomniejsi władcy – wodzowie plemienni, wójtowie itp. – nominalnie przyjmowali zwierzchnictwo silniejszych monarchów (birmańskich, tajskich itp.), lecz *de facto* pozostawali autonomiczni. Co więcej, mogli oni płacić trybut dwóm – trzem silniejszym królestwom naraz i formalnie uznawać ich zwierzchność, a przy tym mieć sporą dozę niezależności. Trybutariusz mógł rozgrywać silniejszych monarchów, by zmniejszyć ich wpływy; z kolei sami trybutariusze służyli jako swoista strefa buforowa między najważniejszymi królestwami.

Monarchowie birmańscy, podobnie jak tajscy (wcześniej khmerscy) czy jawajscy – a więc władcy rdzeniowi – zazwyczaj domagali się od trybutariuszy uznania *status quo*: niepisanej hierarchii z królem birmańskim na czele. Jeśli to uczynili – czyli zazwyczaj (często wobec kilku władców) – to birmańscy królowie nie interesowali się ich ziemiami i nie mieli pokusy narzucenia im władzy bezpośredniej. Ich ingerencje w sprawy wewnętrzne trybutariuszy zazwyczaj były minimalne: wasale mieli swoje armie i sami zbierali podatki¹³. Królom birmańskim zależało właściwie wyłącznie na równinie Irawadi i to ją kontrolowali, gdyż tam, w tzw. strefie suchej, czyli obszarze rdzeniowym Birmy, mieszkała zdecydowana większość ich poddanych¹⁴. Peryferia nikogo nie interesowały, dopóki nie kwestionowały *status quo* i brały udział w koronacji i innych działaniach symbolicznych władcy, wysyłały poselstwa trybutarne wraz z darami (złotem, srebrem oraz córką i siostrami na dwór birmański) oraz oddziały wojskowe w razie wojny¹⁵. Dopóki wasale wywiązywali się z tych powinności, mogli władać u siebie nie niepokojeni. Im bardziej rosła odległość od stolicy królestwa, tym bardziej słabła władza króla birmańskiego: peryferyjni książęta *de facto* rządzą sami¹⁶. Tworzyli oni ostatnią strefę oddziaływania władców

⁹ M.J. Walton, *Politics in the Moral Universe. Burmese Buddhist Political Thought*, unpublished PhD thesis, University of Washington, Seattle 2012, s. 72.

¹⁰ D. Wyatt, *Thailand: A Short History*, New Haven 2003, s. 45–48.

¹¹ R.H. Taylor, *State in Myanmar*, Singapore 2009, s. 47.

¹² Maung Maung Gyi, *Burmese Political Values...*, s. 18–19.

¹³ T. Winichakul, *Siam Mapped*, Bangkok 1994, s. 87.

¹⁴ M. Aung-Thwin, M. Aung-Thwin, *A History of Myanmar Since Ancient Times. Traditions and Transformations*, London 2012, s. 53–107.

¹⁵ R.H. Taylor, *State in Myanmar...*, s. 23.

¹⁶ *Ibidem*, s. 58.

birmańskich, na dodatek nieistotną gospodarczo, co sprawiało, że dopóki nie zagrażały władzy centralnej – czyli zazwyczaj – dopóty monarchowie birmańscy zostawiali ich w spokoju¹⁷. Pomniejsi władcy mogli utrzymywać własne symbole i tworzyć własną legitymizację, będącą najczęściej miniaturową wersją królestw centralnych¹⁸. W ten sposób trybutariuszów nie włączano pod bezpośrednią władzę monarchów birmańskich: mogli oni funkcjonować, niejako „orbitując” wokół centrum, czyli królewskiej Birmy. Jednym z takich królestw, znajdujących się w orbicie Birmy i w zależności od koniunktury bądź to wasalnych wobec Birmy, bądź to niezależnych, był Arakan.

ARAKAN: MIĘDZY BIRMAŃSKĄ MANDALĄ A NIEZALEŻNOŚCIĄ

Arakan (birm. Rakhine)¹⁹ to dziś nadmorska prowincja Birmy, której historia sięga IV w. n.e. (kolonizacja indyjska w ramach tzw. indianizacji²⁰), na pewno zaś X w. (kolonizacja birmańska)²¹. W XI w. Arakan został zwasalizowany przez birmańskie Królestwo Paganu (Baganu), istniejące do końca XII w. i zwane potocznie Pierwszym Imperium Birmańskim. Po jego upadku uzyskał niezależność, a z czasem znaczenie regionalne. Bogacił się, ponieważ leżał na szlakach handlowych nad Zatoką Bengalską i przyciągał licznych migrantów, w tym europejskich, zwabionych możliwościami kariery w służbie arakańskich władców²². Szczyt potęgi Arakan uzyskał w XVI w. – jego stolica w Mrauk-U²³ była wówczas jedną z najbogatszych w Azji. Zmierzch świetności rozpoczął się po 1666 r., gdy Arakan przegrał konfrontację z Indiami Wielkich Mogołów o Bengal²⁴. Przez cały XVIII w. Arakan podupadał, aż został w końcu podbity przez Birmę i włączony do Trzeciego Imperium Birmańskiego. W granicach Birmy pozostał po dzień dzisiejszy (od lat sześćdziesiątych XX w. do dziś jako osobny stan).

¹⁷ *Ibidem*, s. 23; J. Silverstein, *The Evolution and Saliency of Burma's National Political Culture* [w:] *Burma. Prospects for a Democratic Future*, red. R.I. Rotberg, Washington 2000, s. 16; Thant Myint-U, *The Making of...*, s. 24–26.

¹⁸ R.H. Taylor, *State in Myanmar...*, s. 23.

¹⁹ Tradycyjnie przyjmowało się, że nazwa Arakan (Rakhine) pochodzi od „Rakkhapura” (pali: „Kraina Ogrów”), B. Góralczyk, *Złota ziemia roni łzy. Esej birmański*, Warszawa 2011, s. 64. Jednak arakański badacz Khin Maung Saw zwraca uwagę, że jest to zniekształcenie i że pierwotnie chodziło o nazwę „A-Rakha Desa” w pali, czyli „ziemi wolnej od demonów”; ogr miał się wziąć z błędnego tłumaczenia dokonanego przez Arthura Phayre’a, pierwszego brytyjskiego autora historii Arakanu Khin Maung Saw, *Arakan, a Neglected Land and Her Voiceless People*, Yangon 2016, s. 51–52).

²⁰ G. Coedès, *The Indianized States of Southeast Asia*, tłum. S. Brown Cowing, red. W.F. Vella, Honolulu 1968, s. 17.

²¹ Język/dialekt arakański to archaiczna wersja birmańskiego (Khin Maung Saw, *Arakan...*, s. 55–59).

²² P. Gutman, *Burma's Lost Kingdoms. The Splendours of Arakan*, Bangkok 2001.

²³ Podobnie jak w przypadku nazwy Arakan, nazwa Mrauk-U była przez lata błędnie przetłumaczona jako „małpie jajo”, podczas gdy oznacza „Szlachetną Północną Stolicę” (Khin Maung Saw, *Arakan...*, s. 66).

²⁴ Konflikt arakańsko-mogolski zaczął się po tym, jak w Arakanie schronienie znalazł książę Szudża, który przegrał walkę o władzę z Aurangzebem; po pewnym czasie jednak Szudża został zabity przez Arakańczyków, co Aurangzeb wykorzystał jako pretekst do rozpoczęcia wojny z Arakanem. Arakan przegrał, tracąc Chittangong (obecnie drugie miasto Bangladeszu) (W. Hansen, *Pawi tron. Dramat Indii Wielkich Mogołów*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1980, s. 290–294; G.E. Harvey, *History of Burma. From the Earliest Times to 10 March 1824, the Beginning of English Conquest*, London (reprint z 1925), s. 147).

Arakan w swych dziejach był więc albo w kręgu oddziaływania birmańskiej mandali (gdy Birma była silna), albo sam tworzył niezależny ośrodek siły (gdy Birma słabła), wpływający na sąsiedni Bengal, gdzie wpływy arakańskie zderzały się z mogolskimi, by ostatecznie tym drugim ulec. Z birmańskiego kręgu Arakan uzyskał buddyzm, język i bardzo zbliżoną kulturę (Birmańczycy i Arakańczycy to niczym Czesi i Słowacy), koncepcję półboskiego władcy ograniczonego jedynie moralnymi prawami buddyzmu (*dhammaraja*) oraz okrutny sposób sprawowania władzy przez monarchów. Odróżniał się jednak od Birmy – jak byśmy nazwali to dziś – polityką gospodarczą. W przeciwieństwie do zamkniętej na świat i samowystarczalnej gospodarczo Birmy opartej na przywiązanych do ziemi chłopach, Arakan, położony na przecięciu się szlaków handlowych, swoje bogactwo uzyskiwał z handlu (i piractwa), co tworzyło – ponownie wedle współczesnych określeń – bardziej mieszane, wielokulturowe społeczeństwo, do którego należeli, oprócz przeważających buddyjskich Arakańczyków, również migranci europejscy. Przede wszystkim jednak – wpływała mniejszość muzułmańska.

Muzułmanie – arabscy i perscy kupcy, potem również indyjscy – migrowali do Arakanu prawdopodobnie już od IX w., a na pewno od XV w. Najczęściej byli handlarzami i żołnierzami, żenili się z miejscowymi kobietami, ich potomstwo mówiło dialektem bengalskiego (indoeuropejska rodzina językowa; arakański to chińsko-tybetańska rodzina językowa, podgrupa tybetańsko-birmańska). Społeczności buddyjska i muzułmańska żyły bez większych konfliktów: przeważali ci pierwsi, lecz muzułmanie również byli istotną częścią królestwa. Sprzyjały temu bliskie związki z Bengalem spowodowane przez: brak wyraźnej granicy geograficznej (rzeka Naaf jest niewielka), brak granicy politycznej (przedkolonialny system mandal nie rozgraniczał wyraźnie posiadłości Bengalu i Arakanu); wreszcie oba regiony zamieszkałe były przez buddystów i muzułmanów (nim stał się muzułmański, Bengal był buddyjski, na jego obszarze pozostały przez długi czas zresztą skupiska ludności buddyjskiej; jedynie dziś to margines) i przechodziły z rąk do rąk w zależności od koniunktury politycznej. Brak kategorii etnicznych/narodowych na tych terenach przed XX w. sprawiał, że muzułmanie po obu stronach granicy bengalsko-arakańskiej wyznawali tę samą religię, mieli podobny kolor skóry i kulturę.

Dodatkowo obecność muzułmanów była zauważalna politycznie. Od 1430 r. buddyjscy królowie Arakanu dodali do swojej tytulatury słowo „radża”, zaczęli bić monety z szahadą oraz używać perskiego na dworze królewskim²⁵. Gwardia królewska była złożona z muzułmanów (po podboju birmańskim przesiedlono ją do środkowej Birmy, by służyła królom birmańskim)²⁶. Te wpływy muzułmańskie powodują, że dziś część badaczy twierdzi nawet, że arakańscy władcy przeszli na islam; wydaje się to jednak tezę zbyt daleko idącą – świadczy raczej o synkretyzmie władców arakańskich, dość typowej cesze obszarów pogranicznych. Ten eklektyzm kulturowo-religijny sprzyjał

²⁵ B. Lintner, *Burma in Revolt. Opium and Insurgency Since 1948*, Chiang Mai 1999, s. 66. Perski był również językiem dworu Wielkich Mogołów, stąd brała się prawdopodobnie inspiracja; dla porównania na dworze birmańskim mówiono po birmańsku.

²⁶ Dziś, o ironio, ich potomkowie, birmańscy muzułmanie (osiedleni w miasteczku Kan Ywar pod Mandalaj) padają ofiarą represji antymuzułmańskich, rozlewających się na Birmę z Arakanu (F. Wade, *Myanmar's Enemy Within. Buddhist Violence and the Making of a Muslim 'Other'*, London 2017, s. 251–252).

pozbawionemu większych antagonizmów współżyciu obu społeczności: buddyjskiej i muzułmańskiej. Skończyło się to wraz z podbojem kolonialnym.

DRUGI KOLONIZATOR

Brytyjczycy podbili Birmę w wyniku trzech kolejnych wojen anglo-birmańskich (1824–1826, 1852, 1885), a Arakan zajęli już w trakcie pierwszej z nich, która zresztą wybuchła m.in. na skutek pogranicznych niesnasek birmańsko-brytyjskich²⁷. Po zwycięstwie brytyjskim Arakan został przyłączony do Bengalu (z czasem całą Birmę włączono w skład Indii Brytyjskich jako osobną prowincję). Władze kolonialne stymulowały migrację Indusów (w tym wypadku głównie Bengalczyków) do pracy w administracji kolonialnej, handlu oraz jako taniej siły roboczej, co doprowadziło do wzrostu populacji indyjskiej, w tym muzułmańskiej, w Arakanie i w całej Birmie²⁸. Chociaż Bengal i Arakan od wieków były miejscami wzajemnej migracji, to od czasów kolonialnych nastąpiła wyraźna tendencja do ruchu w jedną stronę: migracji bengalskiej do Arakanu w poszukiwaniu ziemi i pracy. Pod brytyjskim parasolem politycznym Indusi w Arakanie, podobnie jak w całej Birmie, stali się „drugim kolonizatorem”, dominując w administracji kolonialnej, w wojsku Birmy Brytyjskiej (Birmańczycy i Arakańczycy byli z niej wykluczeni z obawy przed buntem), policji, na poczcie i telegrafii, a także w handlu i usługach (poza kilkoma firmami brytyjskimi większość najważniejszych korporacji była indyjska; szczególnie złą sławą okryli się *chettyarowie*: południowo-indyjska kasta bankierów)²⁹. Sprowadzanie Indusów było działaniem celowym, wynikającym z kilku przyczyn: polityki „przetrwania najtańszych” (Indusi byli tańsi niż inni pracownicy, gdyż było ich dużo i kończyli brytyjskie szkoły, nie trzeba więc było inwestować w ich douczanie do zawodu), kopiowania wzorców administracyjnych z Indii (brytyjską strukturę administracyjną w Arakanie i Birmie zbudowano według wzorów indyjskich, co powodowało, że najprostszym sposobem było ściągnięcie zaznajomionej z tym funkcjonowaniem kadry) oraz kooperacyjnej postawy Indusów (w przeciwieństwie do Birmańczyków i Arakańczyków, mających raczej chłodny stosunek do rządów brytyjskich i unikających współpracy z okupantem, Indusi nie mieli większych oporów przed wstępowaniem w rangi administracji kolonialnej, szczególnie w Birmie)³⁰. Skala migracji indyjskiej do całej Birmy jest ogromna, dość powiedzieć, że łączna populacja Indusów zwiększyła się w ciągu niecałych 60 lat rządów kolonialnych z ok. 1 proc. do

²⁷ K. Dziewanowski, *Brzemię białego człowieka. Jak zbudowano Imperium Brytyjskie*, Warszawa 1989, s. 107.

²⁸ Według spisów powszechnych przeprowadzonych przez Brytyjczyków, w 1871 r. w Arakanie żyło 58 tys. muzułmanów, w 1901 r. – 155 tys., a w 1911 r. – 178 tys. Arakańczyków było odpowiednio: 174 tys., 266 tys. i 300 tys. (Burma Census Reports 1871, 1901, 1911, za: J.A. Berlie, *The Burmanization of Myanmar's Muslims*, Bangkok 2008, s. 52–53). Brak dokładnych statystyk dotyczących liczby muzułmanów przed podbojem brytyjskim, lecz szacuje się ich na ok. 20–30 tys.

²⁹ M. Adas, *The Burma Delta: Economic Development and Social Change on an Asian Rice Frontier, 1852–1941*, Madison 1974, s. 115–117; M. Aung-Thwin, M. Aung-Thwin, *The History of Myanmar...*, s. 207–208.

³⁰ J.S. Furnivall, *Colonial Policy and Practice. A Comparative Study of Burma and Netherlands India*, New York 1956 (wyd. 2), s. 62–142, 290–291.

10 proc.³¹ Było to najbardziej widocznie w Rangunie, gdzie przykładowo w 1931 r. żyło 212 tys. Indusów i 128 tys. Birmańczyków³². W samym Arakanie proporcje te również się zachwiały: muzułmanie, do tej pory kilkuprocentowa grupa ludności, zaczęli stanowić ok. 30 proc. populacji regionu, a w północnej części – nawet większość³³.

To wszystko miało swoje konsekwencje. Narodowyzwoleńczy ruch birmański (arakański był początkowo jego częścią, jeden z pierwszych przywódców ruchu birmańskiego – mnich U Ottama – był Arakańczykiem, jego pomnik stoi dziś na głównej ulicy Sittwe, d. Akjubu) powstał z lęków o przetrwanie religii buddyjskiej, własnej ziemi i własnej ojczyzny. W Birnie i w Arakanie kolonializm miał twarz Indusa³⁴, co sprawiło, że postulat dekolonizacji połączył się z chęcią deindianizacji. W pamięci zbiorowej – zarówno birmańskiej, jak i arakańskiej – na trwałe wryła się kalka Indusa-kolonialisty, stanowiącego zagrożenie dla buddyzmu³⁵. Sytuacji nie pomogła formowanie się nowoczesnych koncepcji narodowości opartych na religii – zarówno birmański, jak i arakański ruch narodowyzwoleńczy został zbudowany na połączeniu etniczności z religią buddyjską, co automatycznie wykluczało muzułmanów ze wspólnoty i uniemożliwiło stworzenie bardziej inkluzywnych koncepcji obywatelskości. Birma – do tej pory zamieszкана przez 66–68 proc. Birmańczyków i ponad 100 mniejszości etnicznych – mierzy się z wyzwaniem budowania narodu.

Do Indusów odnoszono się niechętnie; szczególnie wrogo jednak traktowano muzułmanów indyjskich z powodu prawa muzułmańskiego i islamizacji potomstwa z mieszanych małżeństw. Z tymi ostatnimi walczył birmański ruch narodowyzwoleńczy, stosując akty przemocy wobec Birmanek wychodzących za muzułmanów³⁶. Arakan był miniaturą sytuacji w całej Birnie, z tą różnicą, że muzułmanów było tutaj więcej, a co za tym idzie, wzajemny antagonizm buddyjsko-muzułmański narastał jeszcze bardziej niż w innych częściach kraju. Napięcia między buddyjskimi Arakańczykami a faworyzowanymi przez Brytyjczyków muzułmanami były jednak utrzymywane w ryzach przez państwo kolonialne do czasu jego unicestwienia w trakcie II wojny światowej.

POSTKOLONIALNA NIENAWIŚĆ W SERCACH POBRATYMCZYCH

W momencie wybuchu wojny na Pacyfiku i wkroczenia wojsk japońskich do Birmy niechęć buddyjsko-arakańska odżyła i doprowadziła do starć etnicznych. Arakańczycy popierali wkraczające wojska japońskie, a muzułmanie generalnie pozostali lojalni wobec

³¹ N.R. Chakravarti, *The Indian Minority in Burma: Rise and Decline of an Immigrant Community*, London 1971, s. 30–112.

³² Tin Maung Maung Than, *Some Aspects of Indians in Rangoon* [w:] *Indian Communities in Southeast Asia*, red. K.S. Sandhu, A. Mani, Singapore 1993, s. 586.

³³ *Census of India, 1931: Vol. XI, Burma – Part I, Report*, DSpace, <https://dspace.gipe.ac.in/xmlui/bitstream/handle/10973/18976/GIPE-016878-Contents.pdf?sequence=2&isAllowed=y>, dostęp 24 I 2019 r.

³⁴ M. Lubina, *Igrając z ogniem. Antymuzułmańska mobilizacja społeczna w Birnie*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria nowa” 2015, nr 2(04), s. 69–87.

³⁵ R.H. Taylor, *Refighting Old Battles, Compounding Misconceptions: The Politics of Ethnicity in Myanmar Today*, „ISEAS Perspective” 2015, vol. 12.

³⁶ Chie Ikeya, *Refiguring Women, Colonialism, and Modernity in Burma*, Honolulu 2011, s. 144.

Brytyjczyków. Doszło do masakr i wzajemnych rzezi, które skutecznie „wlały nienawiść w serca pobratymcze”. Wzajemne rzezie były momentem formatywnym dla obu grup, które od tego momentu zaczęły postrzegać się jako ofiary, a przeciwnika jako egzystencjalne zagrożenie. W wyniku masakr nastąpiły przymusowe migracje, które ustaliły nieformalny podział demograficzny Arakanu na buddyjskie południe i muzułmańską północ regionu³⁷. Podział ten istniał przez pół wieku, do 2017 r.

Po zakończeniu II wojny światowej przywódcom birmańskim, prącym do niepodległości, udało się spacyfikować arakański ruch narodowowyzwoleńczy, kierowany przez U Seidę, dzięki włączeniu go do AFPFL (Antyfaszystowskiej Ligi Wolności Ludu)³⁸. Powiodło się to głównie dlatego, że nacjonaści arakańscy za swoich głównych wrogów uważali muzułmanów i w walce z nimi uznawali konieczność tymczasowej akceptacji Unii Birmańskiej³⁹. Jednak z arakańskimi muzułmanami nie poszło Birmańczykom już tak dobrze. Powstanie Pakistanu było inspirującym przykładem, który doprowadził do wybuchu rebelii mudżahedinów, kierowanej przez Jafara Hussaina o przydomku Qawwal (od sufickiej muzyki Qawwali, gdyż sam Jafer był sufitą). Mudżahedini usiłowali utworzyć własne państwo w północnym Arakanie – o nazwie Mayu – co doprowadziło do walk z armią birmańską, a także z nacjonalistami arakańskimi, komunistami (z dwóch zwalczających się wzajemnie ugrupowań)⁴⁰ oraz maruderami birmańskimi⁴¹. Pomimo tymczasowych sukcesów pod koniec lat czterdziestych (w pewnym momencie mudżahedini kontrolowali większość północnego Arakanu) losy konfrontacji odwróciły się na korzyść rządu birmańskiego po 1950 r. Armia birmańska zabiła wówczas Jafara Qawwala – miejsce przywódcy zajął jego brat Cassim, pozbawiony jednakże talentów

³⁷ M. Yegar, *The Crescent in Arakan. Muslim Settlement in Arakan*, „Kaladan News”, 22 X 2006, <http://www.kaladanpress.org/index.php/scholar-column-mainmenu-36/36-rohingya/216-the-crescent-in-arakan.html>, dostęp 24 I 2019 r.

³⁸ Organizacja zrzeszająca birmańskie partie dążące do dekolonizacji pod przywództwem socjalizujących Birmańczyków, najpierw Aung Sana, następnie U Nu.

³⁹ Co prawda już wkrótce arakańscy nacjonaści przeszli do podziemia, nie stanowili jednak poważnego zagrożenia dla wojsk birmańskich, z którymi walk raczej unikali, koncentrując się na starciach z mudżahedinami; w 1958 r. arakańscy nacjonaści U Seidy się poddali. Część jego oddziałów utworzyła w 1960 r. Narodową Partię Wyzwolenia Arakanu i kontynuowała walkę, inna z kolei w 1962 r. – Komunistyczną Partię Arakanu, walczącą m.in. z Komunistyczną Partią Birmy Białej Flagi (M. Smith, *Burma. Insurgency...*, s. 194).

⁴⁰ Komunistycznej Partii Birmy Białej Flagi (główniej partii komunistycznej w Birmie) oraz Komunistycznej Partii Birmy Czerwonej Flagi (radykałnych rozłamowców z KPB), do tego doszła potem jeszcze Komunistyczna Partia Arakanu.

⁴¹ Sytuacja polityczno-militarna w regionie była niezwykle skomplikowana. Od początku niepodległości Birmy (1948 r.) w Arakanie walczyło pięć istotnych ugrupowań: Komunistyczna Partia Birmy Czerwonej Flagi (KPB, CzF), mudżahedini, Komunistyczna Partia Birmy Białej Flagi (KPB BF) oraz Partia Wyzwolenia Arakanu. W latach sześćdziesiątych doszły do tego dwa ugrupowania: Organizacja Niepodległego Arakanu (AIO) oraz Partia Wyzwolenia Arakanu (ALP), które walcząc o to samo (niepodległość Arakanu), od razu się ze sobą pokłóciły. Pierwsza została rozbita przez armię indyjską (zresztą przypadkowo, gdyż armia indyjska uznała ją za antyindyjskich rebeliantów Mizo), druga zaś przez armię birmańską. W Arakanie operowały również inne ugrupowania, mające swoje bazy gdzie indziej: Partia Wyzwolenia Narodowego Czin (CNLP), Narodowy Front Mizo (MNF; też Czinów, gdyż Mizo jest inną nazwą Czinów). Najsilniejsze, oprócz mudżahedinów, były oddziały dwóch zwaśnionych ze sobą ugrupowań komunistów: Komunistycznej Partii Arakanu oraz Komunistycznej Partii Birmy Białej Flagi. Z nimi wszystkimi walczyła armia birmańska (M. Smith, *Burma. Insurgency...*, s. 112–114, 217–219, 237–246).

poprzednika – i odzyskała większość straconych terenów⁴². W 1954 r. przeprowadzono zakończoną powodzeniem akcję „Monsun” skierowaną przeciwko mudżahedinom. Równocześnie dano im polityczne koncesje: rehabilitację oraz obietnicę autonomii, następnie uznano muzułmanów za osobną grupę etniczną o nazwie Rohingya, wyrażono zgodę na ich reprezentację w parlamencie oraz audycje w radiu birmańskim w dialekcie Rohingya. Wszystkie te działania bardzo osłabiły ruch mudżahedinów, który skapitulował w 1961 r., co tymczasowo zakończyło muzułmańską irredentę w Arakanie⁴³. Doszło wówczas do upowszechnienia się – dziś niezwykle kontrowersyjnego – terminu Rohingya jako nazwy własnej arakańskich muzułmanów. Chociaż muzułmanie zwracają uwagę, że słowa tego użyto po raz pierwszy w 1799 r.⁴⁴, to rację należy przyznać Birmańczykom, iż weszło ono do powszechnego użytku dopiero w połowie XX w.

„PALESTYŃCZYCY DALEKOWSCHODNIEJ AZJI”

Odprężenie na linii państwo birmańskie – muzułmanie arakańscy nie trwało długo. Wraz z wojskowym zamachem stanu z 1962 r. zmieniła się polityka Rangunów wobec zagrożenia mudżahedinów. Dotychczasowa taktyka kija i marchewki ustąpiła miejsca taktyce wyłącznie kija, czemu sprzyjała wyraźna, szczególnie w szeregach armii birmańskiej, obawa o nadmierną migrację bengalską do Arakanu: trwała ona już po odzyskaniu przez Birmę niepodległości, szczególnie po wybuchu wojny we wschodnim Pakistanie, choć brak szacunków na temat jej liczby. Jest to w ogóle temat niezwykle zmitologizowany w Birmie (trochę na podobieństwo mitycznej migracji chińskiej na Syberię) – w birmańskiej i arakańskiej wyobraźni społecznej Bengalczycy szturmowali Arakan „drzwiami i oknami”, przechodząc przez zieloną granicę z niecnymi zamiarami zislamizowania regionu.

W ramach zaostrzonej polityki władz centralnych cofnięto przywileje dla muzułmanów z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, co doprowadziło do odrodzenia się partyzantki mudżahedinów. 26 marca 1963 r. był student Uniwersytetu Ranguńskiego, Jafar Habib, zreformował ruch mudżahedinów, nazywając go Frontem Wyzwolenia Rohingya. Oddziałami na pograniczu Bengalu i Arakanu kierował Zafar Sani, tworząc z nich silne ugrupowanie, szczególnie po wybuchu wojny w Pakistanie Wschodnim, na którym skorzystał (dostawy broni, wsparcie od oddziałów bengalskich). W pewnym momencie mudżahedini stali się drugą najsilniejszą partyzantką w regionie, po komunistach z Komunistycznej Partii Arakanu⁴⁵. Jednakże skuteczna taktyka „czterech cięć”⁴⁶ zastosowana przez armię birmańską w latach siedemdziesią-

⁴² B. Lintner, *Burma in Revolt...*, s. 110.

⁴³ *Ibidem*, s. 173.

⁴⁴ F. Buchanan, *A Comparative Vocabulary of Some of the Languages Spoken in the Burma Empire*, „SOAS Bulletin of Burma Research” 2003, Vol. 1, No. 1, reprint of: „Asiatic Researches 5” (1799): 219–240, s. 55.

⁴⁵ M. Smith, *Burma. Insurgency...*, s. 241, 308–310.

⁴⁶ Istota tej wyjątkowo brutalnej, acz skutecznej taktyki – skopowanej ze wzorców brytyjskich w Malezji – polegała na braku rozróżnienia między wojskowymi (partyzantami) a cywilami, czyli na odpowiedzialności

tych złamała zarówno mudżahedinów, jak i komunistów. Szczególnie spektakularna była wymierzona w mudżahedinów akcja pod nazwą „Król Naga” (*Nagamin*) z 1978 r. Stosując masowy terror i odpowiedzialność zbiorową, armia birmańska wygnała do Bangladeszu ok. 200 tys. muzułmanów Rohingya. Akcji towarzyszyła dehumanizacyjna kampania w mediach (określenia Rohingya mianem „band Bengalczyków”, „oszałym bengalskim motłochem” czy „dzikimi muzułmańskimi ekstremistami”). Wygnanie takiej masy ludzi doprowadziło jednak do protestów międzynarodowych, które zmusiły Birnę do przyjęcia większości z powrotem. Nie otrzymali oni swojej ziemi ani żadnej rekompensaty za zniszczone mienie. Zaczęto wówczas określać ich mianem „Palestyńczyków (dalekowschodniej) Azji”⁴⁷. Z punktu widzenia rządu birmańskiego akcja „Król Naga” zakończyła się jednak rezultatem mieszanym⁴⁸. Z jednej strony *de facto* zlikwidowano zagrożenie militarne ze strony bojówek mudżahedinów, których szczątki przetrwały tylko na głębokich peryferiach Arakanu i już nigdy nie zagroziły poważnie wojskom birmańskim. Z drugiej jednak strony nie udało się trwale wysiedlić 200 tys. muzułmanów do Bengalu.

Pomny swojej porażki rząd birmański zmienił taktykę i rozpoczął walkę z muzułmanami metodami administracyjnymi: w ramach stopniowego wykluczenia muzułmanów Rohingya ze społeczeństwa, którego kulminacja nastąpiła w 2017 r. W 1982 r. wojskowy rząd birmański przyjął ustawę o obywatelstwie, opartą na zapisach uchwalonej w 1974 r. ustawy imigracyjnej, pozbawiającej Rohingya praw obywatelstwa birmańskiego. Zgodnie z nią obywatele Socjalistycznego Związku Birmy⁴⁹ zostali podzieleni na trzy grupy: 1) zwykłych lub rdzennych (osiem głównych grup etnicznych zamieszkujących kraj przed 1823 r., czyli przed początkiem podboju kolonialnego), 2) współobywatele (potomkowie mieszanych małżeństw, najczęściej Indo-Birmańczycy, Sino-Birmańczycy lub Euro-Birmańczycy) oraz 3) obywatele naturalizowani (potomkowie małżeństw mieszanych, którym przyznano prawo do pobytu po 1950 r.). Współobywatele i obywatele neutralizowani mają ograniczone prawa, zarówno formalne (zakaz zajmowania urzędów publicznych, *numerus clausus* na uczelniach medycznych i technicznych)⁵⁰, jak i nieformalne („szklany sufit” w administracji publicznej i w wojsku). W kontekście ustawy istotne jest to, że Rohingya nie znaleźli się w żadnej z wyżej wymienionych kategorii. Potwierdzeniem administracyjnego wykluczenia tej grupy był opublikowany na początku lat dziewięćdziesiątych oficjalny spis 135 grup etnicznych Birmy. Sam spis, oparty, nawiasem mówiąc, na kolonialnej definicji „rasy” z lat trzydziestych XX w. i niewiarygodny metodologicznie – rozmnożono w nim mniejszości etniczne, by zmniejszyć znaczenie głównych grup mniejszościowych (przykładowo Karenów „rozmnożono”

zbiorowej) (M. Lubina, *Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie (1948–2013)*, Kraków 2014, s. 158–162).

⁴⁷ M. Smith, *Burma. Insurgency...*, s. 241, 308–310.

⁴⁸ *Wielebny W.*, film dokumentalny, reż. B. Schroeder, Francja 2017.

⁴⁹ Ówczesna nazwa kraju; zmieniona na Związek Birmy w 1988 r., na Związek Mjanmy w 1989 r. oraz na Republikę Związku Mjanmy w 2010 r.; mimo zmian nazw kraju ustawa pozostała w mocy po dzień dzisiejszy.

⁵⁰ *Burma Citizenship Law 1982*, RefWorld, <http://www.refworld.org/docid/3ae6b4f71b.html>, dostęp 24 I 2019 r.

do jedenastu), a nawet dodano kilka grup niezamieszkujących Birmy⁵¹ – nie obejmuje Rohingya, których uznano po prostu za obcych. Zgodnie z tą polityką administracyjną, Rohingya zaczęto nazywać po prostu Bengalczykami, a konkretnie nielegalnymi migrantami z Bengal. Odebrano im dowody osobiste (dzieciom przestano je wydawać), a uczniom – legitymacje szkolne; w zamian wydawano im zaświadczenia o byciu rezydentem-obcokrajowcem. Stanowiło to cios w społeczność Rohingya, *de facto* przypisano ją do ziemi: bez dowodów osobistych mieszkańcy Birmy nie mogą podróżować po kraju⁵², nie mają możliwości kupna biletu autobusowego (kolei w Arakanie i tak brak), a nawet jeśli zdołają go kupić, to z Arakanu nie wyjadą (na wjeździe i wyjeździe z Arakanu, odgradzonego od Birmy pasmem Gór Arakańskich, przeciętych tylko dwoma drogami, znajdują się liczne punkty kontrolne wojska, które sprawdza wszystkie dokumenty). Prowadzono też administracyjną walkę ze słowem Rohingya (jest ono zakazane w Birmie i jego użycie po dzień dzisiejszy powoduje gniewne reakcje Birmańczyków i Arakańczyków) oraz dehumanizowano samych Rohingya (sławne określenie ich *per* „ogry” przez konsula birmańskiego w Hongkongu)⁵³.

Polityka władz birmańskich była czytelna i polegała na zdelegalizowaniu Rohingya jako grupy etnicznej. Stoją one na stanowisku, że Rohingya nie są potomkami mużułmanów z Arakanu przybyłych tam przed podbojem kolonialnym. Za potomków dawnych kupców i żołnierzy na arakańskim dworze uznaje się za to mało znaną i mało liczną grupę Kaman, zamieszkującą przedmieścia stolicy Arakanu, Sittwe (Kaman są uznani za grupę etniczną – znajdują się w spisie 135 grup i sami nie uznają się za Rohingya)⁵⁴ – w tym oficjalnym, birmańskim urzędowym ujęciu Rohingya są za to migrantami bengalskimi bądź potomkami migrantów bengalskich przybyłych po 1823 r. Rohingya uważają, że są potomkami mużułmanów mieszkających w Królestwie Arakanu przed podbojem birmańskim (i przed podbojem kolonialnym), co odrzucają Arakańczycy (buddyści)⁵⁵ oraz Birmańczycy. Brak jakichkolwiek badań terenowych w Arakanie – spowodowanych najpierw zamknięciem Birmy na świat, następnie niewielkim zainteresowaniem tematem przez akademików, a od kilku ostatnich lat, gdy kwestia stała się nośna globalnie, niechęcią władz birmańskich wobec dopuszczenia do badań – uniemożliwia rzetelną odpowiedź na pytanie o pochodzenie Rohingya. Obecnie w środowisku akademickim

⁵¹ M. Lubina, *Birma: centrum kontra peryferie...*, s. 283–291.

⁵² K. Nemoto, *The Rohingya Issue...*, Burma Online Library http://www.burmalibrary.org/docs14/Kei_Nemoto-Rohingya.pdf, , dostęp 23 I 2019 r.

⁵³ *Internet Unshackled, Burmese Venom at Ethnic Minority*, „New York Times”, 15 VI 2012, http://www.nytimes.com/2012/06/16/world/asia/new-freedom-in-myanmar-lets-burmese-air-venom-toward-rohingya-muslim-group.html?_r=0, dostęp 23 I 2019 r.

⁵⁴ A. Anin, *Towards Understanding Arakan History. A Study on the Issue of Ethnicity in Arakan, Myanmar*, Yangon 2002, s. 14.

⁵⁵ Arakańczycy uzyskali status osobnej grupy etnicznej na mocy poprzedniej konstytucji birmańskiej, z 1974 r. *The Constitution of the Union of Burma*, 1974, Online Burma Library, <http://www.burmalibrary.org/docs07/1974Constitution.pdf>, dostęp 23 I 2019 r. Wówczas również uznano ich za rdzennych mieszkańców i połączono termin Arakańczyk z religią buddyjską, tworząc zbitkę Arakańczyk = buddysta; wykluczyło to mużułmanów z próby nazwania się Arakańczykami; od tej pory mużułmanie próbowali trzech sposobów: albo nazywali się arakańskimi mużułmanami, albo Kaman, albo Rohingya (w samej społeczności mużułmańskiej trwały o to spory), z dzisiejszej perspektywy (samo) nazewnictwo Rohingya przeważa.

przyjmuje się dwie zasadnicze hipotezy: 1) Rohingya to nazwa narodu politycznego (a nie etnicznego) łączącego różne muzułmańskie grupy etniczne Arakanu; 2) Rohingya to osobna grupa etniczna zamieszkująca północny Arakan od dwóch wieków, mówiąca swoim dialektem (mieszanka bengalskiego, birmańskiego, hindi i angielskiego)⁵⁶. Jest to wszakże spór nierozstrzygalny, gdyż zdaniem Birmańczyków i Arakańczyków przyjęcie nazewnictwa Rohingya już sytuuje po stronie Rohingya. Nie trzeba dodawać, że silna polityzacja kwestii Rohingya w ostatnich latach sprawy nie ułatwia.

WYPĘDZENIE ROHINGYA

Rozważania na temat pochodzenia Rohingya schodzą jednak na drugi plan wobec konsekwentnej polityki Birmy polegającej na pozbyciu się tej grupy z terytorium Arakanu. Na przełomie 1991 i 1992 r. doszło do powtórki wydarzeń z 1978 r.: w wyniku „operacji antyterrorystycznej” (odmiana „czterech cięć”: masowe areszty, tortury, morderstwa, gwałty itp. stosowane wobec cywilów i wojskowych) wygnano ponad sto tysięcy ludzi do Bangladeszu. Ponownie – pod naciskiem świata – pozwolono im wrócić⁵⁷, ale nie oddano im ani dokumentów, ani domów, ani ziemi. Te ostatnie zostały zajęte przez osadników birmańskich – nierzadko skazańców, którym dano wybór: więzienie albo migracja do Arakanu⁵⁸ – osiedlanych przez rząd birmański. Administrację istotnych obszarów Arakanu oddano w zarząd Siedzibie Władz Granicznych i Imigracyjnych (znanej pod birmańskim akronimem Nasaka, istniała do 2013 r. i była połączeniem policji, straży granicznej i służby bezpieczeństwa)⁵⁹. Prawie milionową społeczność Rohingya uczyniono bezpaństwowcami⁶⁰. Po 1992 r. w Arakanie trwała sytuacja swobodnego zawieszania: masy Rohingya żyły w wioskach północnego Arakanu bez prawa pobytu i prawa do wyjazdu do innych części kraju, z utrudnionym dostępem do edukacji i służby zdrowia; były również poddawane systemowej segregacji od pozostałych mieszkańców (Arakańczyków, Birmańczyków), z którymi ich wzajemne relacje społeczne skokowo się pogarszały. Do wybuchu doszło w 2012 r., gdy grupa Rohingya zgwałciła Arakankę. Doprowadziło to do pogromów Rohingya (i kontrpogromów Arakańczyków z rąk Rohingya), antymuzułmańskiej fali w całej Birmie⁶¹. Dopiero kiedy część społeczności Rohingya wojsko osadziło w – przypominających łagry – obozach na przedmieściach Sittwe, a resztę wiosek Rohingya oddzieliło od tych zamieszkałych przez Arakańczyków, sytuacja na chwilę się uspokoiła, kosztem jednak ustanowienia swoistej

⁵⁶ R.H. Taylor, *Refighting Old Battles...*

⁵⁷ M. Smith, *Burma: Insurgency...*, s. 241.

⁵⁸ F. Wade, *Myanmar's Enemy Within...*, s. 68–78.

⁵⁹ *With Nasaka Border Force Abolished, National Police Move In to Arakan*, „The Irrawaddy”, 16 VII 2013, <https://www.irrawaddy.com/news/burma/with-nasaka-border-force-abolished-national-police-move-in-to-arak-an.html>, dostęp 23 I 2019 r.

⁶⁰ B. Góralczyk, *Niedola ludu Rohingya w Birmie – ofiary etnicznej i religijnej nienawiści*, „Wirtualna Polska”, 15 V 2013, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020355,title,Niedola-ludu-Rohingya-w-Birmie-ofiary-etnicznej-i-religijnej-nienawisci,wid,15641300,wiadomosc.html>, dostęp 24 I 2019 r.

⁶¹ M. Lubina, *Birma. Historia państw świata w XX i XXI w.*, Warszawa 2014, s. 360–364.

lokalnej odmiany apartheidu⁶². Kolejne ataki odradzającej się partyzantki Rohingya, od 2016 r. zwanej ARSA (Armia Wyzwolenia Rohingya z Arakanu), doprowadziły do działań odwetowych armii birmańskiej w 2016 i przede wszystkim w 2017 r. W tym ostatnim przypadku armia wypędziła z Arakanu do Bangladeszu ponad 700 tys. Rohingya, dopuszczając się zbrodni przeciw ludzkości i czystek etnicznych. Po dodaniu ok. 200–300 tys. Rohingya, którzy uciekli już wcześniej, niemal cała milionowa społeczność znalazła się w Bangladeszu (w Birmie pozostało ok. 100–200 tys. osób). Armii birmańskiej udało się więc pozbyć tej grupy etnicznej z Birmy, jednak koszty wizerunkowe – zdruzgotany *image* międzynarodowy Birmy, pojawiające się powszechnie głosy o tym, że doszło tam do ludobójstwa⁶³ – są bardzo wysokie.

PODSUMOWANIE

Konflikt buddyjsko-muzułmański lub arakańsko-rohingyański jest klasycznym przykładem problemu dekolonizacji w Azji Południowo-Wschodniej. Kolonialiści, w tym wypadku brytyjscy, przybyli nie tylko z własnymi kanonierkami i bagnietami czy interesami gospodarczymi, lecz również ze swoimi koncepcjami narodu, rasy, grupy etnicznej itp., które zburzyły przedkolonialny ład i wprowadziły źródła antagonizmu między współżyjącymi do tej pory grupami. Główną przyczyną prowadzącą do konfliktu była migracja indyjska na te tereny, stymulowana przez kolonialne rządy brytyjskie. Źródła dzisiejszej tragedii pogranicza arakańsko-bengalskiego leżą więc w kolonialnej polityce Wielkiej Brytanii w Birmie.

Jakkolwiek przyczyny są kolonialne, rozwiązanie problemu – wypędzenie grupy uznanej za zagrożenie – jest w pewnym sensie tradycyjne, przedkolonialne. Przepędzenia ludności były częstym sposobem kończenia konfliktów w przedkolonialnej Azji Południowo-Wschodniej (w przypadku Birmy dobrym tego przykładem jest chociażby polityka króla Alaungpayi po zwycięstwie nad Monami w XVIII w.), stanowią więc czytelny wzorzec, do którego odwołali się w 2017 r. – świadomie bądź nie – generałowie birmańscy. Co więcej, są one również zgodne z ideowym fundamentem państwowości birmańskiej: buddyzmem. Rohingya są postrzegani jako zagrożenie dla buddyzmu, co w buddyjskiej tradycji intelektualnej zwalnia przywódców politycznych z nakazów moralnych buddyzmu. To założenie pozwala – w imię większego dobra, którym jest zachowanie buddyzmu – prowadzić działania niezgodne z etyką tej religii. Właśnie dlatego generałowie birmańscy dokonujący czystki etnicznej i zbrodni przeciw ludzkości mają pełne poparcie dla swoich działań ze strony społeczeństwa birmańskiego, ku zgrozie i całkowitemu niezrozumieniu świata Zachodu.

⁶² *Caged without a roof: Apartheid in Myanmar's Rakhine State*, Amnesty International report, November 2017, <https://www.amnesty.org/en/latest/news/2017/11/myanmar-apartheid-in-rakhine-state>, dostęp 23 I 2019 r.

⁶³ *Museum Finds Compelling Evidence Genocide was Committed Against Rohingya, Warns of Continued Threat*, The United States Holocaust Memorial Museum, 3 XII 2018, <https://www.ushmm.org/information/press/press-releases/museum-finds-compelling-evidence-genocide-was-committed-against-rohingya-wa>, dostęp 23 I 2019 r.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Caged without a roof: Apartheid in Myanmar's Rakhine State*, Amnesty International report, November 2017, <https://www.amnesty.org/en/latest/news/2017/11/myanmar-apartheid-in-rakhine-state>, dostęp 23 I 2019 r.
- Buchanan F., *A Comparative Vocabulary of Some of the Languages Spoken in Burma Citizenship Law 1982*, RefWorld, <http://www.refworld.org/docid/3ae6b4f71b.html>, dostęp 24 I 2019 r.
- Buchanan F., *A Comparative Vocabulary of Some of the Languages Spoken in the Burma Empire*, „SOAS Bulletin of Burma Research 2003, Vol. 1, No. 1, Reprint of: Asiatic Researches 5 (1799): 219–240.
- Census of India, 1931: Vol. XI, Burma – Part I, Report*, DSpace, <https://dspace.gipe.ac.in/xmlui/bitstream/handle/10973/18976/GIPE-016878-Contents.pdf?sequence=2&isAllowed=y>, dostęp 24 I 2019 r.
- The Constitution of the Union of Burma*, 1974, Online Burma Library, <http://www.burmalibrary.org/docs07/1974Constitution.pdf>, dostęp 23 I 2019 r.

Opracowania

- Adas M., *From Avoidance to Confrontation: Peasant Protest in Precolonial and Colonial Southeast Asia*, „Comparative Studies in Society and History” 1981, vol. 23, no. 2.
- Anin Abu, *Towards Understanding Arakan History. A Study on the Issue of Ethnicity in Arakan, Myanmar*, Yangon 2002.
- Aung-Thwin M., Aung-Thwin M., *A History of Myanmar Since Ancient Times. Traditions and Transformations*, London 2012.
- Berlie J.A., *The Burmanization of Myanmar's Muslims*, Bangkok 2008.
- Chakravarti Nalini R., *The Indian Minority in Burma: Rise and Decline of an Immigrant Community*, London 1971.
- Chie Ikeya, *Refiguring Women, Colonialism, and Modernity in Burma*, Honolulu 2011.
- Coedès G., *The Indianized States of Southeast Asia*, tłum. S. Brown Cowing, red. W.F. Vella, Honolulu 1968.
- Dziewanowski K., *Brzemię białego człowieka. Jak zbudowano Imperium Brytyjskie*, Warszawa 1989.
- Furnivall J.S., *Colonial Policy and Practice. A Comparative Study of Burma and Netherlands India*, New York 1956 (wyd. 2).
- Góralczyk B., *Złota ziemia roni łązy. Esej birmański*, Warszawa 2011.
- Gutman P., *Burma's Lost Kingdoms. The Splendours of Arakan*, Bangkok 2001.
- Hansen W., *Pawi tron. Dramat Indii Wielkich Mogołów*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1980.
- Harvey Godfrey E., *History of Burma. From the Earliest Times to 10 March 1824, the Beginning of English Conquest*, London (reprint z 1925).
- Keiji Nemoto, *The Rohingya Issue. A Thorny Obstacle between Burma (Myanmar) and Bangladesh*, Burma Online Library http://www.burmalibrary.org/docs14/Kei_Nemoto-Rohingya.pdf, dostęp 23 I 2019 r.

- Khin Maung Saw, *Arakan, a Neglected Land and Her Voiceless People*, Yangon 2016.
- Lieberman V., *Strange Parallels: Southeast Asia in Global Context c. 800–1830*, Cambridge 2003–2009.
- Lintner B., *Burma in Revolt. Opium and Insurgency Since 1948*, Chiang Mai 1999.
- Lubina M., *Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie (1948–2013)*, Kraków 2014.
- Lubina M., *Igrając z ogniem. Antymuzułmańska mobilizacja społeczna w Birmie*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria nowa” 2015, nr 2(04).
- Lubina M., *Birma. Historia państw świata w XX i XXI w.*, Warszawa 2014.
- Maung Maung Gyi, *Burmese Political Values. The Socio-Political Roots of Authoritarianism*, New York 1983.
- Silverstein J., *The Evolution and Salience of Burma's National Political Culture [w:] Burma. Prospects for a Democratic Future*, red. R.I. Rotberg, Washington 2000.
- Smith M., *Burma. Insurgency and the Politics of Ethnicity*, New York–London–Dhaka–Bangkok 1991.
- Steinberg D., *Burma: the State in Myanmar*, Washington 2000.
- Tambiah S.J., *World Conqueror and World Renouncer: A Study of Buddhism and Polity in Thailand against a Historical Background*, Cambridge 1976.
- Taylor R.H., *Refighting Old Battles, Compounding Misconceptions: The Politics of Ethnicity in Myanmar Today*, „ISEAS Perspective” 2015, 12.
- Taylor R.H., *State in Myanmar*, Singapore 2009.
- Thant Myint-U, *The Making of Modern Burma*, Cambridge 2007.
- Thongchai W., *Siam Mapped*, Bangkok 1994.
- Tin Maung Maung Than, *Some Aspects of Indians in Rangoon [w:] Indian Communities in Southeast Asia*, red. K.S. Sandhu, A. Mani, Singapore 1993.
- Wade F., *Myanmar's Enemy Within. Buddhist Violence and the Making of a Muslim 'Other'*, London 2017.
- Walters O.O. *History, Culture and Region in Southeast Asian Perspectives*, Singapore 1982.
- Walton M.J., *Politics in the Moral Universe. Burmese Buddhist Political Thought*, unpublished PhD thesis, University of Washington, Seattle 2012.
- Wyatt D., *Thailand: A Short History*, New Haven 2003.

Prasa

- Internet Unshackled, Burmese Venom at Ethnic Minority*, „New York Times”, 15 VI 2012, http://www.nytimes.com/2012/06/16/world/asia/new-freedom-in-myanmar-lets-burmese-air-venom-toward-rohingya-muslim-group.html?_r=0, dostęp 23 I 2019 r.
- Moshe Yegar, *The Crescent in Arakan. Muslim Settlement in Arakan*, „Kaladan News”, 22 X 2006, <http://www.kaladanpress.org/index.php/scholar-column-mainmenu-36/36-rohingya/216-the-crescent-in-arakan.html>, dostęp 24 I 2019 r.
- With Nasaka Border Force Abolished, National Police Move In to Arakan*, „The Irrawaddy”, 16 VII 2013, <https://www.irrawaddy.com/news/burma/with-nasaka-border-force-abolished-national-police-move-in-to-arakan.html>, dostęp 23 I 2019 r.

Góralczyk B., *Niedola ludu Rohingya w Birmie – ofiary etnicznej i religijnej nienawiści*, „Wirtualna Polska”, 15 V 2013, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020355,title,Niedola-ludu-Rohingya-w-Birmie-ofiary-etnicznej-i-religijnej-nienawisci,wid,15641300,wiadomosc.html>, dostęp 24 I 2019 r.

Museum Finds Compelling Evidence Genocide was Committed Against Rohingya, Warns of Continued Threat, The United States Holocaust Memorial Museum, 3 XII 2012, <https://www.ushmm.org/information/press/press-releases/museum-finds-compelling-evidence-genocide-was-committed-against-rohingya-wa>, dostęp 23 I 2019 r.

Filmy

Wielebny W. film dokumentalny, reż. B. Schroeder, Francja 2017.

Konflikt buddyjsko-muzułmański w birmańskim Arakanie jako przykład konsekwencji dekolonizacji w Azji Południowo-Wschodniej

Uwagę naukowców, dziennikarzy i innych publicystów piszących o Birmie w ostatnich latach przykuła przede wszystkim sprawa prześladowań nieuznanej muzulmańskiej mniejszości Rohingya, której większość ludności została wygnana do Bangladeszu. Brutalna rozprawa armii birmańskiej z Rohingya, niosąca znamiona zbrodni przeciw ludzkości i czystki etnicznej, zepchnęła na dalszy plan birmańską transformację ustrojową i zniszczyła dobry *image* międzynarodowy Birmy. Sam *casus* Rohingya pokazuje z kolei w modelowy wręcz sposób głębsze, bo sięgające kolonializmu i dekolonizacji przyczyny konfliktów na obszarach postkolonialnych ogóle, a w Azji Południowo-Wschodniej i Azji Południowej w szczególności.

SŁOWA KLUCZOWE

Birma, Mjanma, Rohingya, Arakan, Rakhine, Bangladesz, Bengal,
dekolonizacja w Azji Południowo-Wschodniej

Buddhist-Muslim Conflict in Burma/Myanmar's Rakhine as a Consequence of Decolonisation in Southeast Asia

In the recent years, repression against Rohingya – an unrecognized Muslim minority in Burma/Myanmar expelled recently from Myanmar to Bangladesh – became the most recognised Burma-related (or perhaps even Southeast Asia-related) event worldwide. Rohingya's exodus, accompanied by crimes against humanity, overshadowed Myanmar's political transformation and annihilated the positive image of this coun-

try. The background that led to this ethnic cleansing, however, is deeper and connected to the painful decolonisation of Burma. As such, it represents the model case study of problematic decolonisation in Southeast Asia.

KEYWORDS

Burma, Myanmar, Rohingya, Arakan, Rakhine, Bangladesh, Bengal, decolonisation in Southeast Asia

MICHAŁ LUBINA – doktor nauk społecznych UJ, adiunkt w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ, autor sześciu książek, w tym czterech o Birmie: pierwszej historii tego kraju w Polsce (*Birma. Historia państw świata w XX i XXI w.*, Warszawa 2014), jedynej biografii noblistki Aung San Suu Kyi po polsku (*Pani Birmy Aung San Suu Kyi. Biografia polityczna*, Warszawa 2015), monografii o konflikcie etnicznym w tym kraju (*Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie 1948–2013*, Kraków 2014) oraz monografii o myśli politycznej Aung San Suu Kyi (*The Moral Democracy. The Political Thought of Aung San Suu Kyi*, Warszawa 2018).

MICHAŁ LUBINA – PhD, assistant professor at the Institute of the Middle and Far East, Jagiellonian University in Krakow. He is the author of six books, four on Myanmar, including the first history of Burma/Myanmar in Poland: *Birma. Historia państw świata w XX i XXI w. [Myanmar. The History of the Countries of the World in the 20th and 21st Century]* (Warsaw 2014), the only biography of the Nobel prize winner Aung San Suu Kyi in Polish *Pani Birmy Aung San Suu Kyi. Biografia polityczna [Aung San Suu Kyi. The Lady of Myanmar: A Political Biography]* (Warsaw 2015), a monograph on the ethnic conflict in that country *Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie 1948–2013 [Myanmar: Center Versus Peripheries. The Ethnic Question In Modern Myanmar 1948–2013]* (Kraków 2014) and a monography on Suu Kyi's political thought (*The Moral Democracy. The Political Thought of Aung San Suu Kyi*, Warszawa 2018).

KRZYSZTOF KUBIAK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

AFRYKAŃSKIE WOJNY PORTUGALCZYKÓW 1961–1975

Mimo że imperium kolonialne Portugalii zaczęło powstawać w Afryce i Azji, a później również w Ameryce Południowej już w XV–XVI w. oraz okazało się bytem bardzo trwałym, w literaturze polskiej nie doczekało się monograficznego omówienia. O ile pierwsza faza jego tworzenia budziła jeszcze zainteresowanie historyków i wydawców¹, o tyle wielowiekowe trwanie imperium w ewoluującym kształcie terytorialnym i politycznym czytelnik polski może poznać z nie do końca udanej pracy José Gentil da Silvy² oraz żmudnej rekonstrukcji wydarzeń na podstawie syntetycznych opracowań poświęconych historii Portugalii³. Problematyka portugalskich wojen kolonialnych prowadzonych w XX w., w tym zmagani toczonych w Afryce podczas Wielkiej Wojny i w okresie 1961–1975, również pozostaje bardzo mało znana. O ile informacje na temat działań w Mozambiku w latach 1916–1918 znajdują się w pracach poświęconych walkom aliantów z oddziałami niemieckimi dowodzonymi przez Paula Emila von Lettow-Vorbecka, o tyle półtorej dekady zmagani Portugalczyków z różnymi ruchami partyzanckimi w Angoli, Gwinei (Bissau) oraz Mozambiku pozostaje już na absolutnym marginesie opracowań poświęconych historii Afryki, dekolonizacji czy też historii powszechnej okresu zimnej wojny⁴. Co oczywiste, sprawa ta zupełnie inaczej przedstawia się w Portugalii. Trauma wojen afrykańskich jest wszak największym i relatywnie niedawnym doświadczeniem iberyjskiej republiki. Temat ten doczekał się więc bardzo obfitej literatury⁵ i cały czas obecny jest w przestrzeni publicznej. Świetnie

¹ M. Małowist, *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa 1975; R. Crowley, *Zdobywcy*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2016.

² J. Gentil da Silva, *Morskie dzieje Portugalczyków*, tłum. V. Soczewińska, Gdańsk 1987.

³ A.H. de Oliveira Marques, *Historia Portugalii*, t. 1, tłum. W. Chabasiński, J.Z. Klave, Warszawa 1987; J.H. Saraiva, *Krótką historią Portugalii*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2000.

⁴ R. Oliver, A. Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku*, tłum. K. Salawa, Warszawa 2007; P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, tłum. W. Bolimowska-Garwacka, Warszawa 2002; M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, tłum. S. Piłaszewicz, Warszawa 2011.

⁵ Wśród owych memuarów, opracowań, syntez, analiz trzeba wymienić absolutnie fundamentalne dla badań wojen afrykańskich źródło opublikowane, czyli monumentalną (14 woluminów, zawierających 21 tomów) pracę

uchwyliła to w jednym ze swych reportaży Iza Klementowska, ukazując przez pryzmat tematyki sztuk teatralnych ponadpokoleniowe, destrukcyjne oddziaływanie „afrykańskiego doświadczenia”⁶.

Na początku lat sześćdziesiątych XX w. Portugalia była jedynym państwem europejskim, które było zdeterminowane zachować swoje terytoria zamorskie. W owym czasie Portugalie kontynentalną (które to pojęcie obejmowało również Azory i Maderę) zamieszkiwało ok. 8,8 mln ludzi. Populacja Gwinei wynosiła ok. 525 tys. osób, Angoli 4,8 mln, a Mozambiku 6,6 mln. Iberyjska republika, choć rozwijająca się relatywnie szybko, była państwem ubogim. PKB metropolii wynosiło około 2,88 mld dolarów, Gwinei 0,085 mld, Angoli 0,803 mld, Mozambiku 0,853 mld (dla porównania Wielkiej Brytanii – 71 mld, Francji – 61 mld). Sytuację Portugalii doskonale ilustruje wskaźnik PKB per capita, który wynosił w 1960 r. 270 dolarów. Kwota ta sytuowała się między analogicznymi wskaźnikami Hiszpanii (274 dolary) i Jugosławii (246 dolarów), ale znacznie poniżej PKB *per capita* Grecji (364 dolary)⁷. Mimo to system autorytarny, którym przez kilkadziesiąt lat kierował António de Oliveira Salazar, nie zamierzał rezygnować nawet z piędzi ziemi uznawanej za portugalską.

Skłania to do postawienia pytania o przyczyny takiego stanu rzeczy, o powody, dla których ubogi i zacofany kraj iberyjski uwikłał się w trwające niemal półtorej dekady wojny afrykańskie. Intencją autora niniejszego tekstu jest więc udzielenie odpowiedzi na powyższe pytanie, nakreślenie przebiegu wojen kolonialnych oraz dokonanie próby podsumowania ich wpływu na dalsze dzieje Portugalii.

Tabela 1. Portugalskie terytoria zamorskie w 1960 r.

Nazwa	Powierzchnia	Losy
Wyspy Zielonego Przylądka (26 wysp)	4033 km kw	od 1975 r. niepodległe państwo, do 1980 r. w ścisłym związku z Gwineą Bissau
Gwinea Portugalska	36 125 km kw	od 1974 r. niepodległe państwo Gwinea Bissau
Wyspy Świętego Tomasza i Książęca	1001 km kw	od 1975 r. niepodległe państwo jako Republika Wysp Świętego Tomasza i Książęcej
Ajuda (Quidah, Fort of São João Baptista de Ajudá)	ok. dwóch hektarów	zajęty w 1961 r. przez Dahomej (obecnie Benin)
Portugalska Afryka Zachodnia (Angola z Kabindą)	1 246 700 km kw	od 1975 r. niepodległe państwo Angola

Resenha Histórico-Militar das Campanhas de África (1961–1974) przygotowywaną sukcesywnie przez Komisję do spraw Studiów nad Kampaniami Afrykańskimi (Comissão para o Estudo das Campanhas de África) powołaną przez Sztab Generalny Wojsk Lądowych (Estado-Maior do Exército).

⁶ I. Klementowska, *Guerra Colonial (Wojna kolonialna)* [w:] *eadem, Samotność Portugalczyka*, Wołowiec 2016, s. 102–105.

⁷ J.P. Cann, *Counterinsurgency in Africa. The Portuguese Way of War 1961–1974*, St. Petersburg, b.d., s. 8–9.

Nazwa	Powierzchnia	Losy
Portugalska Afryka Wschodnia (Mozambik)	784 955 km kw	od 1975 r. niepodległe państwo Mozambik
Państwo Indyjskie (Goa, Daman, Diu)	4215 km kw	w 1961 r. zajęte przez Indie
Timor Wschodni	15 007 km kw	Po proklamowaniu niepodległości w 1975 r. Timor Wschodni został zajęty przez Indonezję. Niezawisłość odzyskał w 2002 r., po trzyletnim okresie przejściowym pozostawiania pod administracją ONZ.
Makau	29,5 km kw	w 1999 r. przekazane Chińskiej Republice Ludowej

Źródło: opracowanie własne.

ESTADO NOVO I LUZYTAŃSKIE IMPERIUM

Po zakończeniu II wojny światowej Portugalia stanęła w obliczu wzmagającej się fali dekolonizacji. Już Karta Atlantycka stanowiła, że „sygnatariusze uznają prawo wszystkich narodów do wyboru formy własnego rządu; pragną przywrócenia niepodległości i niezależnych rządów w tych wszystkich państwach, które zostały pozbawione swej niepodległości”⁸. Z kolei w Karcie Narodów Zjednoczonych, w rozdziale XI (artykuły 73 i 74), odniesiono się do sytuacji tzw. terytoriów niesamodzielných, a w rozdziale XII wprowadzono system powiernictwa (zastępując system mandatowy Ligi Narodów). W odniesieniu do terytoriów niesamodzielných dokument nakładał na członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, ponoszących lub biorących na siebie odpowiedzialność za administrację obszarów, których ludność jeszcze nie osiągnęła pełnego samorządu, „obowiązek rozwijania samorządu, uwzględniania należycie dążeń politycznych tych ludów i pomagania im w stopniowym rozwoju ich wolnych instytucji politycznych, stosownie do szczególnych warunków każdego obszaru i jego ludów oraz do różnych stopni ich rozwoju”⁹. Z kolei zajmując się przyszłością obszarów mandatowych, opatrzone przyjęte postanowienia frazą, iż społeczność międzynarodowa będzie „popierać postęp ludności obszarów powierniczych w dziedzinach politycznej, gospodarczej, społecznej i oświatowej oraz stopniowy rozwój ludności w kierunku samorządu lub niepodległości, z uwzględnieniem szczególnych warunków każdego obszaru i jego ludów, ich swobodnie wyrażonych życzeń oraz zgodnie z postanowieniami poszczególnych obszarów powierniczych”¹⁰. Co więcej, Zgromadzenie Ogólne przyjęło postanowienia dotyczące zakresu, charakteru i procedury przekazywania informacji o obsza-

⁸ The Atlantic Charter, https://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_16912.htm, dostęp 27 III 2018 r.

⁹ Karta Narodów Zjednoczonych, http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php, dostęp 27 III 2018 r.

¹⁰ *Ibidem*.

rach niesamodzielnych przez państwa kolonialne. Towarzyszyło temu prawo badania tych informacji i podejmowania uchwał oceniających sytuację w koloniach i uzyskania w ten sposób możliwości sprawowania kontroli nad terytoriami niesamodzielnymi. W 1960 r. Zgromadzenie Ogólne uchwaliło Deklarację o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym¹¹, uznając samą istotę kolonializmu za sprzeczną z duchem Karty Narodów Zjednoczonych. Dekolonizacja była w owym roku procesem toczącym się niezwykle dynamicznie. Niepodległość ogłosiło wówczas 17 państw, nie bez przyczyny 1960 r. zaczęto określać mianem „roku Afryki”. Był to ów „wiatr zmian” wiejący przez kontynent, o którym w wystąpieniu w Kapsztadzie mówił 3 lutego 1960 r. premier Wielkiej Brytanii Harold Macmillan¹². Portugalczycy, ale również większość białych mieszkańców Republiki Południowej Afryki i Rodezji Południowej, nie chcieli go jednak dostrzec. Kolejnym istotnym krokiem na drodze dekolonizacji było przyjęcie 16 grudnia 1966 r. Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Stwierdzono w nim m.in., iż „wszystkie narody mają prawo do samostanowienia”¹³.

Portugalia wszystkie te działania postrzegała jako wymierzone w swą integralność terytorialną. Należy przy tym odejść od uproszczonej i zwulgaryzowanej wizji motywacji Lizbony, a upatrującej motoru jej działań wyłącznie w dążeniu do ekonomicznej eksploatacji kolonii. Silny w świadomości społecznej i oficjalnej ideologii „Nowego Państwa” (port. *Estado Novo*) luzytanizm¹⁴ postrzegał metropolię oraz terytoria zamorskie jako historyczną, mentalną, gospodarczą i polityczną jedność. Wymiar ekonomiczny również był istotny, ale rolę nadrzędną odgrywało raczej przekonanie o dziejowej misji Luzytan – szczególnie, portugalska emanacja świetnie uchwyconego przez Kiplinga w odniesieniu do Anglosasów brzemienia białego człowieka¹⁵.

Salazar i elity polityczne „Nowego Państwa” doskonale rozumieli, że antykolonializm agresywnie promowany przez uniwersalną organizację międzynarodową stwarza

¹¹ Deklaracja w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym, Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego 1514 (XV), 14 XII 1960 r., <http://www.groczusz.edu.pl/Documents/dekl2514.html>, dostęp 27 III 2018 r.

¹² H. Macmillan, *The wind of change (the original text)*, <http://www.africanrhetoric.org/pdf/ayor%206.2%205%20Harold%20MacMillan%20-%20The%20wind%20of%20change.pdf>, dostęp 10 III 2019 r.

¹³ Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku, 19 XII 1966 r., Dz.U. 1977 Nr 38, poz. 167.

¹⁴ W najszerszym rozumieniu luzytanizm to zbiór opinii, poglądów, idei, ale również zachowań indywidualnych i zbiorowych, czyli szczególnie ideologia zakładająca wyjątkowość, unikatowość i niepowtarzalny charakter portugalskiego doświadczenia historycznego oraz szczególną rolę odgrywaną przez owo państwo i naród w historii, zwłaszcza zaś w dziele krzewienia chrześcijaństwa (utożsamianego z cywilizacją) wśród nie-Europejczyków. Luzytanizm można, pamiętając o wszelkich niedoskonałościach takich zestawień, usytuować wśród takich fenomenów jak szwedzki gotyzm, węgierski scytyzm czy polski sarmatyzm. Nazwa wywodzi się od Luzytanii (łac. Lusitania, Hispania Lusitania) – starożytnej prowincji rzymskiej, położonej na obszarze dzisiejszej Portugalii, i zamieszkującego ją plemienia Luzytan. W powszechnej świadomości ukorzenił je Luis Vaz de Camões, nadając narodowemu eposowi Portugalczyków tytuł *Luzjady* (*Os Lusíadas*, według nowszego przekładu polskiego *Luzytanie*). Z terminu tego wywodzą się kolejne np. „Afryka luzfońska” (czyli Afryka kręgu języka portugalskiego, w której obrębie wyróżnia się np. literaturę poszczególnych krajów: mozambicką, angolańską, kabuwerdiańską, santomańską oraz gwinejską).

¹⁵ *Brzemie białego człowieka* (ang. *The White Man's Burden*) – wiersz Rudyarda Kiplinga opublikowany po raz pierwszy w 1899 r.; napisany w kontekście amerykańskiego podboju Filipin i innych kolonii hiszpańskich. Utwór mówi o misji krajów kultury chrześcijańskiej polegającej na walce z głodem i chorobami, upowszechnianiu oświaty, wprowadzaniu administracji, zdobyczy techniki i chrześcijańskich obyczajów.

śmiertelne zagrożenie dla imperium. Utrzymanie posiadłości zamorskich stanowiło zaś dla patriarchalno-autokratycznego systemu rudymenarny warunek przetrwania. Składało się na to wiele przyczyn. Zasoby surowcowe i rynki kolonialne umożliwiały budowę gospodarki semiautarkicznej zgodnie z hasłem „sami, ale silni”. Osadnictwo w Afryce, nasilające się od lat pięćdziesiątych XX w., pomagało w ograniczeniu głodu ziemi w samej Portugalii¹⁶. Główną rolę odgrywały jednak względy ideologiczne. Projekt imperialny był tak ściśle powiązany z istotą „Nowego Państwa”, że przyzwolenie na dekolonizację oznaczałoby zniszczenie psychologiczno-mentalnego fundamentu salazarowskiego modelu politycznego i utratę jakichkolwiek pretensji do jego społecznej legitymizacji. Premier ową zależność opisał w sposób następujący: „pierwszą zasadą naszego ustroju politycznego jest niezależne istnienie narodu portugalskiego, wyposażonego w prawo posiadania poza kontynentem europejskim kolonii zamorskich, politycznie i duchowo zwartych w sferze jego władania, lub też jego wpływów: kolonii, które przyłączyliśmy do naszego dziedzictwa na półwyspie na skutek kategorycznego imperatywu historii, na skutek zamorskiej ekspansji narodu, wyrażającej się w odkryciach, zdobyczach i łączeniu i harmonizowaniu wysiłków cywilizacyjnych ras”¹⁷. Myśl ta rozwinięta została następująco: „Portugalia jest krajem wolnym, jednolitym w swej formacji, o granicach prawie niezmiennych od chwili, gdy stała się państwem niezawisłym; jest krajem pokojowym w historii Europy, lecz agresywnym na morzach, dokąd kierowała swoją siłę ekspansyjną, odkrywając coraz to nowe lądy, które zaludniała, kolonizowała i cywilizowała, włączając je do swego organizmu narodowego. Jesteśmy spadkobiercami tej przeszłości i mając pełne poczucie wartości usług, jakie oddaliśmy pokojowi w Europie i cywilizacji całego świata, oświadczamy z całą stanowczością, że chcemy być obecnie tym, czym byliśmy w przeszłości: narodem wolnym, niepodległym i kolonizatorskim”¹⁸. Wobec nadania powyższym twierdzeniom rangi dogmatów jakakolwiek dyskusja o niezawisłości kolonii nie była możliwa. Dla Salazara istotny był również geopolityczny wymiar posiadania imperium. Uważał on mianowicie, że szukanie porozumienia między krajami niezależnymi a komunizmem jest w długiej perspektywie pozbawione szans, i był przekonany, że w razie kolejnej wojny światowej to właśnie posiadłości zamorskie odgrywałyby, ze strategicznego punktu widzenia, decydującą rolę w potwierdzeniu pozycji Portugalii w świecie¹⁹.

Podjęto więc wiele działań w płaszczyźnie formalnoprawnej, by regulacje ONZ uczynić w stosunku do posiadłości portugalskich bezprzedmiotowymi. Zgodnie z oficjalną wykładnią nie stanowiły one wszak „obszarów niesamodzielnych”. Przede wszystkim zostały wprowadzone zmiany zarówno do konstytucji, jak i Statutu Kolonialnego. Na mocy poprawek całkowicie zrezygnowano ze stosowania takich terminów jak „kolonie, imperium”, w miejsce których w aktach prawnych i dokumentach rządowych pojawiły się pojęcia: „Portugalia zamorska” (port. *Portugal ultramarina*), „provincje zamorskie”

¹⁶ Po „rewolucji goździków”, podczas tak zwanego gorącego lata, państwo wywłaszczyło około 1 mln hektarów gruntów uprawnych (10 000 km kw., czyli około 10% powierzchni kraju).

¹⁷ A. de Oliveira Salazar, *Rewolucja pokojowa*, tłum. Z. Grabski, Warszawa 2013, s. 70.

¹⁸ Ibidem, s. 71 i 92.

¹⁹ *Powrót z Afryki do Europy. Rozmowa z Manuelem Braca de Cruz*, „Fronda” 1988, nr 13/14, s. 290.

(port. *Província ultramarina*) czy po prostu „Zamorze” (port. *Ultramar*)²⁰. W 1953 r. przyjęto Ustawę organiczną Zamorza (port. *Lei orgânica do ultramar português*)²¹, a rok później dokonano zmian w położeniu prawnym ludności miejscowej, przyjmując Statut ludności miejscowej w portugalskich prowincjach Gwinea, Angola i Mozambik (port. *Estatuto dos Indígenas Portugueses das Províncias da Guiné, Angola e Moçambique*)²². Nie zdecydowano się jednak na nadanie tamtejszej ludności obywatelstwa portugalskiego, przywilej ten nadal zarezerwowany był dla wąskiej grupy tak zwanych zasymilowanych (port. *assimilado*).

SPRAWA TRANSATLANTYKU SANTA MARIA

Druga połowa lat pięćdziesiątych XX w. przyniosła pewne społeczne znużenie pateralistycznymi rządami Salazara. Dobitym przejawem tego było kontestowanie postaci długoletniego premiera również przez część establishmentu reżimowego. W rezultacie dość egzotycznego przymierza „elastycznych” reżimowców i tradycyjnej opozycji w wyborach prezydenckich w 1958 r. przeciwko kandydatowi salazarowskiej Unii Narodowej (port. *União Nacional*), adm. Américo Tomásowi, wystąpił oficer w służbie czynnej, najmłodszy generał w historii portugalskich sił zbrojnych, Humberto Delgado. W wyborach powszechnych przeprowadzonych 6 czerwca 1958 r., Delgado uzyskał oficjalnie ok. 25 proc. głosów, choć większość niezależnych obserwatorów twierdziła, że przegrana była wynikiem manipulacji, a w elekcji uczciwej generał miałby realne szanse na zwycięstwo. Po elekcji Delgado został zwolniony z zajmowanych stanowisk, ale otrzymał zgodę na emigrację i wyjechał do Brazylii²³.

Równocześnie, na skutek taktycznego porozumienia opozycji portugalskiej i hiszpańskiej, powstał Rewolucyjny Dyrektoriat Wyzwolenia Półwyspu Iberyjskiego (port. *Directorio Revolucionario Ibérico de Liberación, DRIL*). Na czele ugrupowania stanęli: charyzmatyczny galicyjski intelektualista José Pepe Veló Mosquera oraz były kapitan hiszpańskiej floty republikańskiej José Fernando Fernández Vázquez, występujący pod pseudonimem *commandante Sotomayor*. Do ugrupowania dołączył, na prośbę Humberto Delgado, utrzymującego bardzo dobre relacje z Pepe Veló, zacięty krytyk Salazara, były kapitan (wojsk lądowych) Enrique Galvão. Grupa ta snuła plany wywołania powstania w hiszpańskich i portugalskich terytoriach zamorskich. Miało temu służyć opanowanie przez grupę spiskowców statku pasażerskiego *Santa Maria*, skierowanie go ku wyspie Fernando Pó (obecnie Bioko) w Gwinei Hiszpańskiej, a następnie ku portugalskim Wyspom Świętego Tomasza i Książęcej i do Angoli. Miał

²⁰ A. Cueto, *Portugal y su imperio frente a la descolonización 1945–62*, „Espacio, Tiempo y Forma. Serie V, Historia Contemporánea” 2011, t. 23, s. 163–165.

²¹ *Lei orgânica do ultramar português*, Lisboa 1953.

²² *Estatuto dos indígenas portugueses das Províncias da Guiné, Angola e Moçambique*, <https://governo-dosoutros.files.wordpress.com/2011/03/ferreira-josc3a9-carlos-ney-estatuto-dos-indc3adgenas-portugueses-da-provc3adncias-da-guinc3a9-angola-e-moc3a7ambique-annotado-e-le1.pdf>, dostęp 24 III 2018 r.

²³ H. Delgado, *Memórias de Humberto Delgado*, red. I. Delgado, Alfragide 2009, s. 176–177.

być to sygnał do generalnego buntu w koloniach obu autokracji iberyjskich²⁴. Zamyśl powyższy próbowano wprowadzić w życie 21 stycznia 1961 r.²⁵ *Santa Maria* znajdowała się wówczas w drodze z Curaçao do Port Everglades na Florydzie, żeglując po wodach międzynarodowych. Ostatecznie do realizacji zamierzeń spiskowców nie doszło, a statek skierował się do Brazylii, gdzie sprawcy uprowadzenia uzyskali 3 stycznia 1961 r. azyl polityczny. Wydarzenie to miało jednak – mimo fiaska powstańczych iluzji – dalekosiężne reperkusje²⁶. Okazało się mianowicie, że Portugalia jest całkowicie osamotniona w przestrzeni międzynarodowej. Lizbona nie uzyskała w sytuacji kryzysowej wsparcia ze strony innych państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. Co więcej, działania Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, jawnie sympatyzujących ze sprawcami porwania, były faktycznym votum nieufności dla reżimu Salazara²⁷. Wielce prawdopodobne jest zatem, że ujawniona słabość Portugalii przyczyniła się do przyśpieszenia momentu rozpoczęcia walki zbrojnej przez ugrupowania niepodległościowe w Angoli, przede wszystkim przez dysponujący wsparciem zza kongijskiej granicy (w Kongo-Léopoldville, czyli byłym Kongu Belgijskim) Związek Ludu Angoli (União das Populações de Angola, UPA) kierowany przez Holden Roberto (właśc. Holden Alvaro Roberto). Izolacja dyplomatyczna, będąca udziałem salazarowskiego państwa, była też jednym z czynników determinujących decyzję Indii o zbrojnym zajęciu enklaw luzytańskich nad Morzem Arabskim (Goa, Daman, Diu), do czego doszło w grudniu 1961 r.

WOJNA W ANGOLI²⁸

Pierwsze ugrupowania niepodległościowe powstały w Angoli jeszcze pod koniec lat czterdziestych XX w., na fali ożywienia tendencji niepodległościowych wywołanego II wojną światową. W 1948 r. grupa wykształconych, lewicujących Afrykanów oraz Metysów (*metiscos*) powołała organizację „Odkrywajmy Angolę” (port. Vamos Descobrir Angola, VDA). Na jej czele stanął poeta Viriato da Cruz, a jego najbliższymi współpracownikami byli dwaj inni działacze i jednocześnie koledzy po piórze: Agostinho Neto i Mario de Andrade. Wydali oni dwa numery czasopisma literackiego „Posłanie” (port. „Mensagem”), zamkniętego przez policję. Po rozwiązaniu VDA w 1953 r. powstała Partia Zjednoczonej Walki Afrykanów w Angoli (PLUA, port. Partido da Luta Unida dos Africanos de Angola). Dwa lata później, w wyniku scalenia PLUA i Komunistycznej Partii Angoli (port. Partido Comunista Angolano, PCA), utworzono Ludowy Ruch

²⁴ H. Galvão, *Santa Maria: My Crusade for Portugal*, London 1961, s. 106–110.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ S. Christie, *My Granny Made Me an Anarchist. The Christie File: part 1, 1946–1964*, Hastings 2002, s. 213.

²⁷ *Operación Dulcinea: el secuestro del „Santa María”*, <https://debarbasyboinas.wordpress.com/2016/11/09/operacion-dulcinea-el-secuestro-del-santa-maria/>, dostęp 24 I 2018 r.

²⁸ Według oficjalnego nazewnictwa Państwo Afryki Zachodniej (port. Estado da África Ocidental). Angola jest czternaście razy większa od swej byłej kolonialnej metropolii, a także większa niż łączny obszar Francji, Republiki Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Wyzwolenia Angoli (MPLA, port. Popular Movement for the Liberation of Angola). W kolejnych latach do MPLA przyłączył się Ruch na rzecz Narodowej Niepodległości Angoli (port. Movimento para a Independência Nacional de Angola, MINA). MPLA reprezentował lewicowy nurt ruchu niepodległościowego. W 1954 r. w Kinszasie powołano do życia Związek Ludu Północnej Angoli (port. União das Populações do Norte de Angola, UPA), skupiający członków grupy plemiennej Bakongo pod przywództwem Holden Roberto. Aby zapobiec oskarżeniom o trybalizm (choć unia w istocie była organizacją plemienną), nazwę organizacji zmieniono na Związek Ludu Angoli (União das Populações de Angola). W 1962 r., po połączeniu z niewielką Demokratyczną Partią Angoli (port. Partido Democrático de Angola, PDA), organizacja ta przekształciła się w Narodowy Front Wyzwolenia Angoli (FNLA, port. Frente Nacional de Libertação de Angola). Było to ugrupowanie konserwatywne, silnie związane z interesami plemiennymi i regionalnymi. Nadmienić trzeba, że w tym okresie pod wpływem burzliwych wydarzeń w sąsiednim Kongu powstało wiele, najczęściej drobnych, plemiennych partii i organizacji angolskich. Do 1967 r. pojawiło się i znikło ze sceny politycznej 58 takich partii i 26 organizacji.

W styczniu 1961 r. doszło do buntu w mieście Malanje, stolicy prowincji o tej samej nazwie leżącej na północy kraju. Robotnicy z plantacji bawełny, głównie członkowie sekty Maria (zwanej tak od nazwiska przywódcy Antonio Mariano), zaatakowali budynki administracji, komendę policji, więzienie oraz kościoły. Zniszczono składowaną bawełnę i wyróżniono zwierzęta hodowlane, co było elementem obrzędowości sekty. W trakcie tłumienia wystąpień armia portugalska zabiła około 7 tys. Afrykanów, w tym Antonio Mariano²⁹. Wydaje się, że było to wydarzenie samoistne o podłożu socjalno-mistycznym, ale pociągnęło ono za sobą ciąg kolejnych zdarzeń. Zaktywizowały one MPLA. 4 lutego 1961 r. niewielkie, słabo uzbrojone grupy bojowników, liczące ok. 250 osób, zaatakowały więzienie São João w Luandzie (Casa de Reclusão Militar) oraz posterunki policji położone na przedmieściach stolicy. Władze portugalskie zostały zaskoczone. Niewielkie siły policyjno-wojskowe (w kolonii stacjonowało zaledwie 3 tys. żołnierzy) zmagaly się z powstaniem przez kilka dni. W walkach zginęło siedmiu Portugalczyków i około czterdziestu Angolańczyków. Przywódcy rebelii, wyznaczając datę jej rozpoczęcia, dążyli do możliwie szerokiego zdyskontowania obecności zagranicznych dziennikarzy oczekujących w Luandzie na wejście opanowanego przez opozycjonistów portugalskich liniowca pasażerskiego *Santa Maria*.

Aktywność MPLA popchnęła do działania UPA. Oddziały powstańcze liczące około 5 tys. niewyszkolonych i bardzo źle uzbrojonych bojowników wkroczyły z Konga (było to możliwe w następstwie głębokiego kryzysu wywołanego „zwijaniem” administracji belgijskiej) do północnej Angoli. Walki rozpoczęły się 15 marca. W pierwszej kolejności zaatakowano izolowane placówki policyjne, licząc na zdobycie broni. Powstańcy zdolali zająć kilkanaście miasteczek, a około pięćdziesięciu miejscowości odcięli od stolicy, kontrolując drogi. Niepokoje szybko rozlały się na północny zachód. W prowincji Uíge rebelianci wywodzący się z plemienia Bakongo zaatakowali w skoordynowany

²⁹ J. Marcum, *The Angolan Revolution*, vol. 1: *The Anatomy of an Explosion*, Cambridge 1969, s. 123–126.

sposób kilkadziesiąt osamotnionych farm, zabijając kilkuset portugalskich osadników. Do podobnych wydarzeń doszło w prowincji Cuanza Norte. Pierwsze do działań antypowstańczych przystąpiły milicje osadnicze. W odwecie za napady na farmy zaczęły one pustoszyć murzyńskie wioski. Paradoksalnie, nieliczne portugalskie siły wojskowe i policyjne pełniły raczej funkcje pomocnicze w stosunku do oddziałów ochotniczych, a nie odwrotnie. Siły wojskowe napływały zresztą do kolonii stosunkowo powoli – dwa pierwsze bataliony piechoty przybyły do Luandy dopiero 1 maja 1961 r. Do sierpnia Portugalia zdołała wyekspediować do Afryki 17 tys. ludzi³⁰. Rewanż osadników był bezwzględny. Szacuje się, że w ciągu kilku miesięcy zginęło około 50 tys. rdzennych mieszkańców, większość ofiar wywodziła się z grupy plemiennej Bakongo. Około 150 tys. uciekinierów znalazło schronienie w Kongu. Źle przygotowane powstanie upadło, ale osadnicy już nie czuli się bezpiecznie³¹.

Po fali represji przyszło otrzeźwienie i Portugalczycy zaczęli podejmować istotne wysiłki, by poprawić warunki życia rdzennej ludności. Przede wszystkim zniesiono obowiązek pracy przymusowej, zwiększono swobodę przemieszczania się i poszukiwania zatrudnienia. Poza tym znaczne środki przeznaczono na rozbudowę infrastruktury, zwiększając m.in. w ciągu kilku lat sieć dróg niemal pięciokrotnie. Rozbudowano szkolnictwo wszystkich szczebli oraz programy pomocy społecznej. Były to już jednak posunięcia spóźnione³².

Tymczasem w 1962 r. FNLA ogłosił utworzenie rewolucyjnego rządu Angoli na wygnaniu (port. Governo Revolucionário de Angola no Exílio, GRAE). Funkcjonował on w Kongo-Léopoldville i niebawem został uznany przez Organizację Jedności Afrykańskiej. FNLA w owym czasie kierował już duże grupy aktywistów na szkolenie do niepodległej od kilku miesięcy Algierii (skąd otrzymywał również pomoc wojskową), dysponował bazami w Kongu. Pomocy udzielały mu Organizacja Jedności Afrykańskiej i Chińska Republika Ludowa, a nawet Stany Zjednoczone. Stojący na czele FNLA Holden Roberto dążył do skupienia pod swymi sztandarami wszystkich nurtów angolskiego zbrojnego oporu. Agostinho Neto nawiązał z kolei pierwsze kontakty z Kubańczykami³³. W 1965 r. kierownictwo MPLA przeniósł się z Brazzaville do Zambii, mając nadzieję na łatwiejsze nawiązanie kontaktu z gęsto zaludnioną północną i centralną częścią Angoli. Neto usiłował jeszcze dojść do porozumienia z Roberto, ale starania rozbiły się o warunek uznania, że to FNLA jest jedyną organizacją reprezentującą „lud Angoli”. W 1964 r. doszło do rozłamu w GRAE, z którego wystąpił minister spraw zagranicznych Jonas Savimbi, oskarżając Holdena Roberto o korupcję i nepotyzm. Savimbi stanął następnie (w 1966 r.) na czele Narodowego Związku na

³⁰ M. Leśniewski, *Wojna w Angoli 1961–1994* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1969–1996. Historia konfliktów*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996, s. 375.

³¹ E. George, *The Cuban Intervention in Angola, 1965–1991. From Che Guevara to Cuito Cuanavale*, London–New York 2005, s. 287.

³² *Ibidem*.

³³ Zagadnienie wczesniej współpracy między Związkiem Sowieckim i Kubą a MPLA omawia J. Wasilewski, *Zaangażowanie Kuby w konflikty w Afryce Południowej* [w:] *Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji*, red. M.F. Gawrycki, W. Lizak, Warszawa 2006, s. 260–262.

rzecz Całkowitej Niepodległości Angoli (União Nacional para a Independência Total de Angola, UNITA) związanego z ludem Ovimbundu, największą grupą etniczną zajmującą centralną i wschodnią część kraju³⁴. Ukształtowała się wówczas sytuacja umożliwiająca Portugalczykom, nader sprawnie wyzyskującym właśnie wśród oponentów, zachowanie kontroli nad większością obszaru Angoli. Partyzanci nie byli w stanie skutecznie walczyć z siłami portugalskimi liczącymi maksymalnie 65 tys. żołnierzy (por. tabela 2) i funkcjonariuszy policji, wspieranymi przez liczące kilkadziesiąt tysięcy ochotników milicje osadnicze i lokalne formacje samoobrony, zwłaszcza że UNITA *de facto* z nimi współpracowała. Do końca obecności w Afryce Zachodniej wojskom metropolitalnym i wspierającym je formacjom lokalnym udało się, w toku przewlekłych działań o niskiej intensywności, utrzymywać pod względną kontrolą rozszerzanie się tzw. stref wyzwolonych. Było to ułatwione przez fakt, że infiltracja na większą skalę odbywała się tylko z Zambii. Zagrożenie ze strony Zairu Portugalczycy w nader przemyślny sposób zmarginalizowali, przyjmując na żołąd byłych katangijskich żandarmów i tworząc w ten sposób, niskim kosztem, stałe zagrożenie dla rządzącego tym krajem Mobutu Sese Seko³⁵. Trwała więc luzytańska tzw. epopeja kapitanów – izolowane akcje prowadzone ograniczonymi siłami.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Portugalczycy zmienili strategię. Główny nacisk położono na utrzymanie drożności komunikacyjnej. W tym celu prócz zwiększenia intensywności patrołowania lotnictwo, stosując napalm i herbicydy, niszczone roślinność wzdłuż dróg. Rozpoczęto również zakrojone na wielką skalę przemieszczenia ludności. Na obszarach aktywnych działań rebeliantów ponad milion osób przeniesiono do tzw. wiosek strategicznych, których powstało ok. 150³⁶. Latem 1970 r. przeprowadzono dwie, zakrojone na dużą skalę operacje przeciwpartyzanckie ukierunkowane na wyparcie rebeliantów z prowincji Moxico oraz Bie. Zakończyły się one jednak jedynie taktycznymi sukcesami – po wycofaniu wojska ponownie napłynęli na ich obszar powstańcy³⁷. Podobny rezultat przyniosła największa w toku wojny operacja portugalska, która otrzymała kodowe oznaczenie „Atilla”, zrealizowana w lutym 1972 r.

Sytuacja wojskowa pod koniec 1973 r. była patowa. Stanu tego nie udało się zmienić mimo nawiązania współpracy z Republiką Południowej Afryki i Rodezją. Portugalczycy byli zdolni utrzymać przewagę na większości obszaru Angoli, ale nie potrafili zniszczyć partyzantki. Co gorsza, umiarkowanie dobrej sytuacji militarnej nie potrafiono przekształcić w sukces polityczny, gdyż wymagało to kompromisu, do którego władze w Lizbonie, kierujące się paradygmatem „niepodzielności spuścizny luzytańskiej”, nie były w żadnym stopniu zdolne.

³⁴ E. George, *The Cuban Intervention...*, s. 23.

³⁵ Stanowili oni w warunkach afrykańskich pokaźną siłę – 3 tys. zaprawionych w walce kombatantów. Formacja ta, zwana Fiéis, zachowała własną strukturę dowodzenia z brygadierem N’Bumba Nathanielem na czele, ale w działaniach bojowych występowała w ugrupowaniu portugalskim. Po wycofaniu się Portugalczyków żandarmi przeszli na stronę skonfliktowanego z Mobutu MPLA.

³⁶ J.P. Cann, *Counterinsurgency in Africa...*, s. 110–112.

³⁷ *Ibidem*, s. 116–118.

WOJNA W GWINEI

Ruch niepodległościowy w Prowincji Zamorskiej Gwinea (port. Província Ultramarina Guiné) zaczął kielkować na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. W 1956 r. Amilcar Cabral i Rafael Paul Barbosa założyli Afrykańską Partię Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka (port. Partido Africano para a Independência da Guiné e Cabo Verde, PAIGC). Rozwój ruchu niepodległościowego znacznie przyspieszyła tzw. masakra w dokach Pijiguiti (Bissau) w 1959 r. W reakcji na wywołane żądaniami socjalnymi demonstracje dokerów policjanci portugalscy otworzyli ogień, zabijając około pięćdziesięciu protestujących³⁸. W 1961 r. trzy organizacje lewicowe z obszarów pozostających pod kontrolą Lizbony: Front Wyzwolenia Mozambiku (port. Frente de Libertação de Moçambique, FRELIMO), Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (port. Movimento Popular de Libertação de Angola, MPLA) oraz PAIGC, założyły Konferencję Ruchów Narodowych Kolonii Portugalskich (port. Conferência das Organizações Nacionalistas das Colónias Portuguesas, CONCP). Miało to duże znaczenie polityczne, ale niewielkie wojskowe.

PAIGC rozpoczęła działania wojskowe w marcu 1962 r. atakiem na miejscowość Praia (stolicę Wysp Zielonego Przylądka), ale akcja zakończyła się fiaskiem, pochłaniając znaczną część potencjału organizacji. Przez kolejne miesiące Cabral odtwarzał więc zdolności bojowe, jednocześnie decydując o przeniesieniu walki na kontynent. Działania zostały wznowione (m.in. dzięki dostawom uzbrojenia i instruktorskiej pomocy kubańskiej) dopiero w styczniu 1964 r. 13 stycznia zaatakowano fort Tite położony w centralnej części Gwinei Portugalskiej. W połowie lipca 1961 r. niewielkie ugrupowanie niepodległościowe, noszące nazwę Ruch Wyzwolenia Gwinei (port. Movimento de Libertação da Guiné, MLG), operujące z Senegalu, przeprowadziło pierwsze rajdy partyzanckie na terytorium pozostające pod kontrolą Portugalii. W nocy z 17 na 18 lipca jego bojownicy przecięli linie telefoniczne między St. Dominic i Beguingue oraz podłożyli ogień pod mostem w Campada. Wywołało to gwałtowną kontrakcję administracji kolonialnej, która doprowadziła do czasowego uspokojenia sytuacji, w czym bardzo istotną rolę odegrała portugalska przewaga w powietrzu³⁹.

W 1962 r. PAIGC uzyskała poparcie i możliwość operowania z terytorium Republiki Gwinei. Główny wysiłek partyzantów był jednak wówczas ukierunkowany nie tyle na prowadzenie walki z siłami portugalskimi, ile na założenie baz w bezpośredniej bliskości granicy. Ze względu na uwarunkowania geograficzne w realizacji tego zamierzenia szczególnie przydatne były śródlądowe i przybrzeżne drogi wodne, którymi można było się przemieszczać i przewozić ładunki bezpośrednio z Konakry (stolicy Gwinei). W 1963 r. partyzanci stworzyli na wyspie Como swoisty bastion, z którego rozpoczęto atakowanie posterunków portugalskich. Zmusiło to administrację kolonialną do zorganizowania pierwszej dużej operacji pacyfikacyjnej. Otrzymała ona kryptonim

³⁸ *Guinea-Bissau celebrates its 40th anniversary of Independence from Portuguese colonialism*, <http://nobidadetv.com/archives/8600>, dostęp 19 XII 2018 r.

³⁹ J.P. Cann, *Counterinsurgency in Africa...*, s. 127.

„Tridente” i rozpoczęła się 14 stycznia 1964 r. Walki trwały do 3 kwietnia, a ich rezultaty były mocno problematyczne. Przechwycono co prawda i zniszczono duże ilości sprzętu wojskowego i składy żywności, ale wyeliminowano jedynie 76 partyzantów i wzięto dziewięciu jeńców. Straty portugalskie wyniosły dziewięciu zabitych (w tym dwóch w nieszczęśliwych wypadkach) i 47 ciężko rannych. Z powodu ran, kontuzji i chorób z rejonu działań bojowych ewakuowano 193 żołnierzy portugalskich. Armia przekonała się wówczas, że prócz rebeliantów jej przeciwnikiem jest również teren. Dość powiedzieć, że działania toczyły się na obszarze zalewowym (pływy morskie) obejmującym 20 proc. powierzchni prowincji⁴⁰.

W następnych miesiącach toczył się przewlekły konflikt o niskiej intensywności. Ukształtowała się przy tym specyficzna sytuacja, w której wojska lądowe obsadzające garnizony starały się utrzymać teren, a aktywne działania przeciwpartyzanckie były domeną sił specjalnych (komandosów armii i marynarki wojennej oraz spadochroniarzy) i lotnictwa. Należy podkreślić, że lotnictwo portugalskie odgrywało przy tym rolę niewspółmierną do swojej liczebności. Dzięki wysokiej mobilności, niezależności od uwarunkowań terenowych i znacznej sile ognia było ono podstawowym elementem utrzymywania względnej równowagi. Stan taki trwał mimo pozyskania przez PAIGC artylerii przeciwlotniczej (w tym poczwórnie sprzężonych wielkokalibrowych karabinów maszynowych 12,7 mm)⁴¹. Luzytańskie siły lotnicze borykały się przy tym z nieustannymi problemami sprzętowymi. Kiedy Stany Zjednoczone zmusiły Lizbonę do wycofania z Gwinei odrzutowców F-86 Sabre, sytuację uratowała dostawa w 1966 r. pięćdziesięciu maszyn Fiat G.91 R/4 (zwanym Gina) z nadwyżek zachodniemieckiej Luftwaffe⁴².

W miarę upływu czasu, wobec fiaska kolejnych prób pokonania przeciwnika w zakrojonych na szeroką skalę działaniach zaczepnych, sytuacja Portugalczyków zaczęła się pogarszać. Ani systematyczne działania przeciwpartyzanckie wojsk lądowych i marynarki, ani brawurowe akcje pododdziałów komandosów afrykańskich formowanych z miejscowego rekruta, ani wysiłki lotnictwa nie były w stanie tego zmienić. Portugalczycy tracili teren, a wraz z nim kontrolę nad populacją i jej zasobami. Już w 1968 r. prezydent Republiki, adm. Américo Tomás, który odwiedził Gwineę w lutym 1968 r., stwierdził, że w tej akurat prowincji Portugalia znajduje się na skraju katastrofy⁴³.

W listopadzie 1971 r. portugalski gubernator Gwinei i dowódca stacjonujących tam wojsk, gen. bryg. António Sebastião Ribeiro de Spínola, przeprowadził operację „Mar Verde”, która miała odwrócić bieg wojny. Zamiar przewidywał zaatakowanie stolicy sąsiedniej Republiki Gwinei (byłej Gwinei Francuskiej) siłami zwerbowanych w państwach ościennych przeciwników tamtejszego prezydenta Sékou Touré, wspartych przez

⁴⁰ W czasie przypiływu powierzchnia Gwinei kurczy się z 36 do 28 tys. km kw.

⁴¹ R.P. Cabrera, *La historia cubana en Africa 1963–1991*, b.m.w., 2013, s. 145–146; Кубинцы на фронтах холодной войны. Где и зачем воевали солдаты Фиделя Кастро, <https://topwar.ru/143201-kubincy-na-frontah-holodnoy-voyny-gde-i-zachem-voevali-soldaty-fidelya-kastro.html>, dostęp 31 X 2018 r.

⁴² J. Matos, *O F-86 Sabre em combate na Guiné*, „Revista Militar” 2017, nr 5 (2584), s. 487–489; R. Lopes, *West Germany and the Portuguese Dictatorship, 1968–1974: Between Cold War and Colonisation*, London 2014, s. 135–158.

⁴³ M.M. Hurley, *Sanctuary Lost: The Air War for Portuguese Guinea, 1963–1974*, Columbus 2009, s. 150–153.

wydzielone pododdziały portugalskie. Zakładano obalenie reżimu Touré, co miało być tożsame z wygaszeniem poparcia dla PAIGC. Ponieważ Senegal był nader wstrzemięzliwy wobec ugrupowania Cabrala, stwarzałoby to warunki umożliwiające odzyskanie inicjatywy przez Portugalczyków. Operacja „Mar Verde”, oceniana z wojskowego punktu widzenia, była przedsięwzięciem śmiałym, ale ponoszone w jej trakcie ryzyko polityczne nie zostało poprawnie skalkulowane. Siły, które wylądowały w Konakry, osiągnęły większość założonych celów taktycznych i operacyjnych, ale w wymiarze strategicznym i politycznym ruch ten okazał się katastrofą. Fikcji samodzielnych działań opozycjonistów nie dało się utrzymać, a w konsekwencji Portugalia znalazła się ponownie w ogniu międzynarodowej krytyki. Inna sprawa, że niewiele to już w położeniu iberyjskiej republiki zmieniało. Spinola postawił bardzo wiele, wszystko niemal, na jedną kartę... i przegrał⁴⁴. Wydarzenia mogły się jednak potoczyć inaczej. Szok, jaki wywołał śmiały i nieszablony zwrot zaczepny, dawał Portugalczykom, mimo potępienia międzynarodowego, istotną przewagę negocjacyjną. Wykorzystując to, Spinola podjął próbę nawiązania bezpośrednich negocjacji z PAIGC za pośrednictwem prezydenta Senegalu Léopolda Senghora. Ich spotkanie odbyło się 18 maja 1972 r. Jednakże premier Portugalii Marcello Caetano (Salazar ustąpił ze stanowiska z względów zdrowotnych we wrześniu 1968 r., a zmarł 27 lipca 1970 r.) i minister spraw zagranicznych Joaquim Moreira da Silva Cunha, którym generał przedstawił cały zamysł 26 maja, bezwzględnie taką ewentualność odrzucili. Caetano zdawał się przy tym akceptować nieuchronność klęski wojskowej, ale nie wyraził zgody na „upokorzenie” negocjacjami z rebeliantami. To właśnie, a nie fiasko wtargnięcia do Konakry, Spinola uznał za swoją osobistą klęskę. Pozostał na stanowisku do listopada 1973 r., usiłując bez większych sukcesów powstrzymać bieg wydarzeń.

Zbrojne skrzydło PAIGC, czyli Rewolucyjne Siły Zbrojne (port. Forças Armadas Revolucionárias, FAR), zyskiwało już wówczas przewagę nad Portugalczykami we wszystkich wymiarach, w tym w broni ciężkiej, co było w dziejach europejskich wojen kolonialnych sytuacją nieczęstą. W Republice Gwinei znalazły się – dostarczone z bloku wschodniego – wyrzutnie niekierowanych pocisków raketowych BM-21 Grad kalibru 122 mm prowadzące ogień przez granicę, samochody pancerne BRDM, czołgi pływające PT-76 i średnie T-34. FAR dysponował również znacznie większą liczbą środków łączności i transportu (dostarczanych m.in. przez Danię, a więc nominalnego sojusznika Portugalii z NATO, oraz Szwecję⁴⁵). Najistotniejszą rolę odegrało jednak pojawienie się w Gwinei sowieckich przenośnych zestawów przeciwlotniczych 9K31 Strzała-1. Sowieci przeszkolili również, i to całkiem skutecznie, ich operatorów. Dla Portugalczyków oznaczało to, że utracili ostatni już atut, którym dysponowali w rywalizacji z powstańcami, czyli przewagę w powietrzu. W latach 1973–1974 luzytańskie wojska lotnicze utraciły

⁴⁴ P. Lauret, *A Marinha de Guerra Portuguesa. Do fim da Guerra Mundial ao 25 de Abril de 1974*, Lisboa 2015, s. 255–264; A. Alfonso, D. Martelo, „Operation »Mar Verde«”. Referat wygłoszony w trakcie XXXIX Kongresu Międzynarodowej Komisji Historii Wojskowości w Turynie, 5 IX 2013 r. (mps w zbiorach autora).

⁴⁵ Por. Ch.M. Morgenstierne, *Denmark and National Liberation in Southern Africa: A Flexible Response*, Uppsala 2003; T. Sellström, *Sweden and National Liberation in Southern Africa: Solidarity and Assistance 1970–1994*, Uppsala 2002.

łącznie sześć samolotów (dwa lekkie transportowe Dornier do-27, jeden lekki szturmowy North American T-6G oraz trzy myśliwsko-szturmowe Fiat G. 91 Gina)⁴⁶.

W 1974 r., gdy w Lizbonie wybuchła „rewolucja goździków”, wojna w Gwinei była przez armię portugalską przegrana. Było to skutkiem przede wszystkim jednorodności ruchu wyzwolenczego, który został zmonopolizowany przez PAIGC we wczesnej fazie swojego istnienia. Ważne było też niemal bezwarunkowe poparcie, którym ruch Cabrala cieszył się w sąsiedniej Republice Gwinei, będącej dla partyzantów „sanktuarium” we wszystkich wymiarach. Niebagatelną rolę odegrało wsparcie Kuby⁴⁷ i Związku Sowieckiego oraz innych państw bloku komunistycznego, a także znaczna sympatia, którą ruch wyzwolenczy cieszył się w społeczeństwach zachodniej Europy. Takiej koincydencji procesów i zdarzeń biedna, izolowana iberyjska republika nie była w stanie podolać.

WOJNA W MOZAMBIKU⁴⁸

W portugalskiej Afryce Wschodniej pierwsze dojrzałe ugrupowania niepodległościowe zaczęły się kształtować w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. Były to Mozambicki Afrykański Związek Narodowy (port. União Nacional Africana de Moçambique, MANU), Narodowy Demokratyczny Związek Mozambiku (port. União Democrática Nacional de Moçambique, UDENAMO) oraz Narodowy Afrykański Związek Niepodległego Mozambiku (port. União Nacional Africana de Moçambique Independente, UNAMI). W 1962 r. ugrupowania te porozumiały się i połączyły we Front Wyzwolenia Mozambiku (port. Frente de Libertação de Moçambique, FRELIMO). Na jego czele stanął wykształcony w Stanach Zjednoczonych doktor socjologii Eduardo Mondlane. O sukcesie lewicującego ugrupowania zadecydowało przede wszystkim poparcie, którego udzieliła mu sąsiednia Tanzania, rządzona przez Juliusa Kambarage Nyerere. Dzięki rekomendacji ze strony Nyerere i w następstwie przystąpienia do wspomnianej wcześniej konfederacji ruchów wyzwolenczych z kolonii portugalskich (CONCP) FRELIMO uzyskał szeroką pomoc międzynarodową. W wymiarze wojsko-

⁴⁶ M.A. Correia Alves da Costa, *A participação da Força Aérea Portuguesa nas guerras em África (1961–1974)*, Julho 2013, s. VIII–IX.

⁴⁷ Pod koniec lat sześćdziesiątych kubańska misja doradcza w Gwinei liczyła ok. 450 ludzi. Biorąc pod uwagę, że według oficjalnych danych kubańskich straty, z różnych powodów, wyniosły sześćdziesięciu żołnierzy, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że brali oni udział w działaniach. Jedynym Kubańczykiem pojmanym przez armię portugalską był Pedro Rodriguez Peralta. PAIGC twierdziła jednak, że pojmano go, gdy odwiedzał pracujących w rejonie nadgranicznym lekarzy z „wyspy wolności”. W 1971 r. Kuba zaproponowała jego wymianę na więzionego na wyspie obywatela amerykańskiego. Lizbona jednak żądała, by PAIGC oficjalnie przyznała, że korzysta z pomocy kubańskiej, co udaremniło sprawę. Peralta został uwolniony po „rewolucji goździków”. Na lotnisku w Hawanie oczekiwał go Fidel Castro (P. Gleijeses, *Conflicting Missions: Havana, Washington, and Africa, 1959–1976*, Chapel Hill 2002, s. 208).

⁴⁸ Według oficjalnego nazewnictwa Państwo Afryki Wschodniej (port. Estado da África Oriental). Mozambik jest dziewięciokrotnie większy od Portugalii. Pod względem powierzchni odpowiada on łącznym terytoriom Francji, Belgii, Holandii i Szwajcarii.

wym największe znaczenie miało szkolenie aktywistów prowadzone w Algierii⁴⁹. Co charakterystyczne – pierwsze kontakty z Kubańczykami, do których doszło w połowie lat sześćdziesiątych, nie przyniosły nawiązania cieplejszych relacji. Zapewne Ernesto Guevara wizytujący Dar es Salaam w trakcie przygotowań do swojej kongijskiej eskapady uznał linię FRELIMO za „niedostatecznie rewolucyjną”. Było to generalnie zgodne z prawdą, gdyż Mondlane poszukiwał wówczas również możliwości porozumienia się z Amerykanami, ale został zignorowany⁵⁰.

FRELIMO rozpoczął działania zbrojne we wrześniu 1964 r., operując z Tanzanii. Koncentrowano się na próbach założenia baz w nadgranicznej portugalskiej prowincji Cabo Delgado. Obiektami pierwszego ataku były izolowane posterunki lokalnej policji, budynki administracji; niszczone przepusty i mosty. Z wojskowego punktu widzenia były to odległe, pozbawione większego znaczenia obszary peryferyjne (odległość do stolicy Lourenço Marques wynosiła ok. 1,6 tys. km). Fakt ten oraz uzyskanie taktycznego zaskoczenia umożliwiły grupom rebelianckim wtargnięcie na mniej więcej pięćdziesiąt kilometrów w głąb terytorium Mozambiku aż do miejscowości Chai.

Jesień 1965 r. przyniosła poważną zmianę w międzynarodowym otoczeniu Mozambiku. 1 listopada 1965 r. premier Ian Smith ogłosił jednostronną deklarację niepodległości Rodezji (ang. Unilateral Declaration of Independence – UDI⁵¹). Owa pierwsza od czasów amerykańskiej Deklaracji niepodległości rebelia obszaru zależnego spotkała się ze zdecydowaną negatywną reakcją Londynu, czego przejawem było m.in. zamrożenie rodezyjskich aktywów w brytyjskich bankach, zaprzestanie druku banknotów dla banku Rodezji (dopiero w lipcu 1967 r. rząd secesjonistyczny wznowił ich produkcję w kraju)⁵², a także uzyskanie zgody ONZ na zablokowanie portugalskiej Beiry dla transportu ropy do Rodezji⁵³. Z punktu widzenia Portugalczyków umożliwiło to nawiązanie współpracy wojskowej z sąsiadem z zachodu i eliminację potencjalnego zagrożenia partyzanckiego na granicy długości 1230 km. Pewne było, że „biała” Rodezja takiej aktywności tolerować nie będzie. Jednocześnie negatywne następstwa dla bezpieczeństwa Mozambiku miało uzyskanie niepodległości przez Malawi, a przede wszystkim przez Zambię. Premier (od 1964 r.), a później prezydent (od 1966 r.) pierw-

⁴⁹ K. Maier, *Conspicuous Destruction: War, Famine and the Reform Process in Mozambique. An Africa Watch Report*, New York–Washington–Los Angeles–London 1992, s. 15.

⁵⁰ J. Wasilewski, *Zaangażowanie Kuby...*, s. 278.

⁵¹ *Modern History Sourcebook: Rhodesia: Unilateral Declaration of Independence Documents, 1965*, <http://sourcebooks.fordham.edu/mod/1965Rhodesia-UDI.html>, dostęp 12 IX 2016 r.

⁵² W. Wilk, *Sankcje międzynarodowe przeciwko Rodezji Południowej – cele i praktyka*, „Rubikon” 1998, nr 1, <http://venus.ci.uw.edu.pl/~rubikon/Nr1/rodezja.htm>, dostęp 10 VI 2014 r.

⁵³ W działaniach określanych jako Beira Patrol uczestniczyło, od marca 1966 do czerwca 1975 r., łącznie 76 okrętów i jednostek pomocniczych Royal Navy. Koszt operacji zamknął się kwotą około stu mln funtów. Od marca 1966 do marca 1971 r. okręty brytyjskie wykryły, rozpoznały i przechwyciły 47 zbiornikowców (czyli jeden statek na 39 dni), z których 42 zezwolono na kontynuowanie żeglugi. Zatem jedynie pięć jednostek zawrócono. O rzeczywistym wpływie działalności brytyjskiej na sytuację paliwową Rodezji świadczy zaś to, że tylko od kwietnia 1966 r. do marca roku następnego do Lourenço Marques, nieobjętego blokadą, zawinęło 169 zbiornikowców (w tym 58 podnoszących banderę brytyjską). Por. K. Kubiak, *Morski wymiar konfliktu rodezyjskiego. Brytyjska blokada portugalskiej Beiry* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 217–241.

szego z wymienionych państw, Hastings Kamuzu Banda, był ideowym antykomunistą i współpracował z Portugalczykami, ale po prostu nie miał sił, by przeciąć szlaki infiltracyjne biegnące wzdłuż jeziora Niasa. Z kolei przywódca Zambii, Kenneth Kaunda, nie tylko tolerował obecność FRELIMO na swoim terytorium, ale również udzielał ugrupowaniu aktywnej pomocy.

W odpowiedzi Portugalczycy rozbudowywali dynamicznie siły wojskowe na północy Mozambiku, skutecznie udaremniając wczesne próby infiltracji. Istotną rolę odegrała przy tym penetracja wywiadowcza szeregów przeciwnika, czego koronnym przykładem było zabicie szefa pionu wojskowego FRELIMO, Filipe Samuel Magaia, przez jego własnych żołnierzy pozyskanych do współpracy przez Międzynarodową Policję Ochrony Państwa (port. Policia Internacional e de Defesa do Estado, PIDE) w październiku 1966 r.⁵⁴ Podkreślenia wymaga, że portugalskie służby wywiadowcze współpracowały w owym czasie z agendami rodezyjskimi i południowoafrykańskimi.

W następstwie pogorszenia się warunków działania partyzantki na północy Mozambiku FRELIMO podjął próbę przeniesienia działań na terytorium centralnych prowincji Niasa i Tete. W tym przypadku bazy wypadowe znajdowały się na terytorium Malawi. Doprowadziło to do rozproszenia sił portugalskich, które podobnie jak w Angoli zetknęły się z wyzwaniem przetrwania. Przewaga techniczna nie wystarczała, by uzyskać jednoznaczne rozstrzygnięcie, zwłaszcza że terytoria Tanzanii i Malawi (państwo to uzyskało niepodległość 6 lipca 1964 r.) były nadal wykorzystywane przez FRELIMO. Jednakże partyzantka nie zdołała w pełni zastosować tego czynnika na swoją korzyść. Co więcej, w ruchu niepodległościowym doszło do podziału. W 1965 r. grupy i środowiska niechętne FRELIMO doprowadziły do powołania w Lusace, stolicy Zambii, Rewolucyjnego Komitetu Mozambiku (port. Comité Revolucionário de Moçambique, COREMO). W jego skład weszło kilka mniejszych ugrupowań, głównie działających w Kenii. Komitet nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla nurtu głównego, ale poważnie utrudniał funkcjonowanie FRELIMO w przestrzeni międzynarodowej, gdyż cieszył się poparciem Chin. Wobec narastającego konfliktu między Moskwą a Pekinem zmuszało to Afrykańczyków do podejmowania dramatycznych decyzji. Ostatecznie FRELIMO wybrał opcję promoskiewską, nie zrywając wszakże do końca relacji z Pekinem.

W 1969 r. portugalskie służby wywiadowcze odniosły kolejny istotny sukces. 3 lutego w następstwie eksplozji ładunku wybuchowego umieszczonego w paczce z książkami nadanej w Stanach Zjednoczonych w Dar es Salaam zginął przywódca FRELIMO Eduardo Mondlane. PIDE nigdy się do zamachu nie przyznała, ale mało prawdopodobne jest, by któraś z frakcji mozambickich dysponowała wiedzą i umiejętnościami umożliwiającymi przeprowadzenie takiej akcji samodzielnie⁵⁵. Do walki o sukcesję stanęło trzech działaczy: Marcelino dos Santos, Joaquim Chissano oraz Samora Machel. Z rywa-

⁵⁴ M. Cahen, *La „fin de l’histoire”... unique: Trajectoires des anticolonialismes au Mozambique*, „Portugal Studies Review” 2018, nr 1 (16), s. 183.

⁵⁵ W toku wewnętrznego śledztwa przeprowadzonego wspólnie z kontrwywiadem tanzańskim o współudział w zamachu oskarżono dwóch prominentnych działaczy FRELIMO: Silveria Nungo oraz Lazara Kavandame. Pierwszego zatrzymano i następnie stracono, drugi wymknął się z matni i w kwietniu przeszedł na stronę portugalską.

lizacji zwycięsko wyszedł ten ostatni (późniejszy pierwszy prezydent Mozambiku), będący reprezentantem frakcji marksistowskiej.

Zmagania o przywództwo trwały niemal rok, a w tym czasie aktywność partyzancka niemal ustała. Wykorzystując sytuację, portugalski dowódca w Mozambiku, gen. Kaulza de Oliveira de Arriaga, żołnierz z pretensjami intelektualnymi, zaplanował i przeprowadził największy zwrot zaczepny w czasie całej wojny. Przybrał on formę trwających siedem miesięcy (czerwiec 1970 – styczeń 1971 r.) działań ukierunkowanych na zniszczenie baz partyzanckich i ostateczną pacyfikację obszarów położonych nad granicą z Tanzanią. Do walki rzucono około 35 tys. żołnierzy, ze zmotoryzowanymi pododdziałami piechoty wspartymi saperami, wykorzystywanymi w charakterze grup uderzeniowych. Dysponowały one wsparciem artylerii i lotnictwa. Ponadto w walce brały udział pododdziały specjalne wysadzone ze śmigłowców do głębokiej infiltracji ugrupowania przeciwnika. Zdobyte bazy partyzanckie były równane z ziemią, by uniemożliwić ich ponowne wykorzystanie. Partyzanci ponieśli straty szacowane na około 2,4 tys. bojowników (650 zabitych, pozostali wzięci do niewoli), co stanowiło trudny do odtworzenia ubytek. W następnych miesiącach do efektywnego kontrolowania pasa nadgranicznego wystarczyły działania sił specjalnych. Działania, które nosiły kryptonim „Węzeł Gordyjski” (port. Nó Górdio), wykazały też jednak poważne ograniczenia armii portugalskiej, będące konsekwencją ograniczonych zasobów środków bojowych i logistycznych. Lizbony po prostu nie było stać na długotrwałe prowadzenie wojny kolonialnej w sposób, który zademonstrował de Arriaga. Niemniej generał zyskał to, że aż do „rewolucji goździków” Portugalczycy utrzymali w Mozambiku trwałą przewagę, i to mimo wsparcia FRELIMO (począwszy od 1972 r.) liczącą około 1,5 tys. osób misją doradczo-szkoleniową z bloku wschodniego (Kuba, Związek Sowiecki, NRD)⁵⁶.

Równoległe z wysiłkami ukierunkowanymi na stłumienie partyzantki Portugalczycy rozpoczęli realizację największego spośród wszystkich kiedykolwiek podjętych planów inwestycji na terytorium kolonialnym. Była to budowa hydroelektrowni Cabora Bassa (obecnie Cahora Bassa) na rzece Zambezi. Miała ona zapewnić energię elektryczną umożliwiającą prowadzenie kolejnych, lokalnych projektów rozwojowych, co było elementem „walki o serca i umysły” Afrykańczyków. Roboty podjęto w 1969 r., a ukończono w 1974 r. Wypełnianie sztucznego zbiornika wodą rozpoczęto jednak już po podpisaniu porozumienia o nadaniu Mozambikowi niepodległości. Ukończenie przedsięwzięcia było znakiem portugalskiej przewagi wojskowej w Mozambiku, gdyż wysiłki FRELIMO podejmowane w celu przerwania prac zakończyły się fiaskiem⁵⁷.

⁵⁶ N. Lemos Pires, *The Portuguese Army and the (CO)IN Operations. Comparative Studies*, https://www.academia.edu/1612436/Portuguese_COIN_Operations, dostęp 20 XII 2018 r.

⁵⁷ Mimo opuszczenia Mozambiku przez Portugalczyków kapitał francusko-portugalski nadal kontrolował zapórę. W latach 1975–1992 była ona nieczynna w wyniku uszkodzeń spowodowanych przez rebeliantów z Narodowego Ruchu Oporu Mozambiku (port. Resistência Nacional Moçambicana, RENAMO), organizacji powstałej pod auspicjami Rodezji. Mozambik przejął pełną kontrolę nad instalacją w 2007 r. (*Tama wraca do Mozambiku*, <http://afryka.org/afryka/tama-wraca-do-mozambiku,news/>, dostęp 20 XII 2018 r.).

W 1974 r. sytuacja w Mozambiku była więc podobna do tej, która ukształtowała się w Angoli, choć na wschodzie Afryki pozycja Portugalczyków była silniejsza. Jednakże i tutaj nie potrafiiono przekształcić względnie dobrej sytuacji wojskowej w możliwe do zaakceptowania rozwiązania polityczne, co więcej, Lizbona nie podjęła nawet takich prób.

„REWOLUCJA GOŹDZIKÓW” I KONIEC IMPERIUM

25 kwietnia 1974 r. wojsko obaliło rząd Marcelo Caetano, co było tożsame z upadkiem całego salazarowskiego porządku określanego mianem „Nowego Państwa”. Narodziny konspiracji oficerskiej (Ruchu Sił Zbrojnych, port. Movimento das Forças Armadas, MFA) były ściśle związane z przebiegiem wojen w koloniach, w tym postępującym drenażem społecznego autorytetu sił zbrojnych. Czynnikiem inicjującym miał, co prawda, charakter prestiżowo-socjalny (niezadowolenie oficerów zawodowych budziła szybka ścieżka awansu oficerów bez wykształcenia zawodowego, awansowanych za zasługi bojowe), ale bardzo szybko pojawiły się postulaty polityczne, wśród których dominowało żądanie przeprowadzenia wolnych wyborów jako warunku uzyskania przez armię legitymacji społecznej do kontynuowania walki w Afryce. Należy podkreślić, że większość młodszych oficerów znajdowała się pod wpływem książki generała Ribeiro de Spinoli, byłego gubernatora Gwinei, w której autor domagał się wprost gruntownej przebudowy relacji z terytoriami zamorskimi. Nosiła ona tytuł *Portugalia i przyszłość*⁵⁸. Działania wojskowych spotkały się z bardzo przychylną reakcją społeczną. Było to rezultatem przesunięcia politycznego środka ciężkości z konserwatywnych środowisk o korzeniach agrarnych ku znacznie bardziej liberalnym mieszkańcom miast. Do tego dochodziła świadomość powiększania się dystansu w wymiarze materialnym, ale również mentalno-obyczajowym, między Portugalią a resztą państw zachodniej Europy. Wydatki wojskowe powodowały skokowe obniżenie tempa rozwoju, a czteroletnia obowiązkowa służba wojskowa budziła w miarę upływu czasu coraz większą niechęć⁵⁹. Można więc postawić tezę, że wojny kolonialne nie tylko obróciły wniwecz poparcie społeczne dla „Nowego Państwa”, ale dostarczyły również impulsu popychającego siły zbrojne do jego obalenia.

Zamach stanu przebiegł bardzo sprawnie. Prezydent Américo de Deus Rodrigues Tomás oraz premier Marcelo José das Neves Alves Caetano zostali aresztowani i wywiezieni na Maderę, a następnie deportowani do Brazylii. Aresztowań było zresztą niewiele i miały głównie „ceremonialny” charakter. Ogólna liczba emigrantów politycznych nie przekroczyła 4,3 tys.

12 maja były gubernator Gwinei, popularny gen. António Sebastião Ribeiro de Spinoła, został tymczasowym prezydentem, a Adelino de Palma Carlos premierem. Rząd miał

⁵⁸ R. de Spinoła, *Portugal e o Futuro*, Lisboa 1974.

⁵⁹ Służbę zasadniczą przedłużono z dwóch lat do czterech w 1968 r. (poborowy mógł być na dwa lata skierowany na terytoria zamorskie). To właśnie dzięki przedłużeniu czasu służby oraz otwarciu szeregow na kompanatów z kolonii możliwe stało się zwiększenie stanu liczebnego sił zbrojnych z 79 tys. w 1960 r. do 217 tys. w 1974 r. (czyli o 217 proc. przy niezmienionej bazie demograficznej), z których 149 tys. stacjonowało w Zamorzu (w 1961 r. – 40 200).

pluralistyczny charakter, w jego skład weszli przedstawiciele całego spektrum ruchów i frakcji politycznych, od monarchistów do komunistów. Jednakże za tą fasadą toczyła się inna, dramatyczna rozgrywka, której stawką był los Portugalii. Faktyczną władzę skupił bowiem w swoim ręku komitet koordynacyjny stojącego za zamachem Ruchu Sił Zbrojnych, w którym czołową rolę odgrywali płk Vasco dos Santos Gonçalves oraz mjr Otelio Saraiva de Carvalho, jawni admiratorzy Fidela Castro i Ernesto Guevary. Mimo że gen. Spínola głosił umiarkowany program rozpoczęcia rozmów z ruchami niepodległościowymi w koloniach o utrzymaniu jakiejś formy, federacyjnej bądź konfederacyjnej, więzi z byłą metropolią, lewicowcy wymusili na nim zgodę na publiczne zadeklarowanie woli nadania im pełnej niepodległości. Stało się to 27 lipca 1974 r.⁶⁰ Dalej wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. 26 sierpnia ogłoszono w Algierze porozumienie o nadaniu 10 września niepodległości Gwinei (Republika Gwinei Bissau). 7 września takie same zobowiązania podjęto względem Mozambiku (niepodległość 25 czerwca 1975 r.). Jednakże FRELIMO, który uznano za jedynego reprezentanta politycznego ludności, nie zdołał skonsolidować władzy i kraj pogrążył się w wojnie domowej, którą wygaszono w dopiero w 1992 r. W Angoli próba przejęcia władzy przez marksistowską MPLA doprowadziła do trwającej półtorej dekady wojny domowej i interwencji kubańskiej. Ostatecznie wojnę domową udało się wygasić po śmierci w 2002 r. długoletniego przywódcy UNITA, Jonasa Savimbiego (nie bez przyczyny zwanego „najstarszym partyzantem świata”)⁶¹. Wyspy Zielonego Przylądka ogłosiły niepodległość 5 lipca 1975 r., ale do 1980 r. republika pozostawała w unii z Gwineą Bissau. Z kolei Wyspy Świętego Tomasza i Książęca stały się niepodległą republiką 12 lipca 1975 r.⁶² W Azji turbulencje spowodowane „rewolucją goździków” i zapowiedzą nadania niepodległości koloniom sprawnie wyzyskała Indonezja, rozpoczynając 7 grudnia 1975 r. inwazję Timoru Wschodniego. Oznaczało to kolejne lata brutalnej okupacji – dopiero w 1999 r. mieszkańcy tego kraju odzyskali prawo stanowienia o sobie i 20 maja 2002 r. proklamowali niepodległość. Tak więc na początku 1976 r. pod zwierzchnością Portugalii pozostało tylko Makau, a i to dla tego, że stan taki odpowiadał – z wielu różnych względów – Pekinowi. Portugalską flagę opuszczono tam 20 grudnia 1999 r. Był to ostateczny koniec luzytańskiego imperium kolonialnego. Pozostała po nim jednak, jako najbardziej wyraźny przejaw wpływu Portugalczyków na dzieje powszechnie, w niskim stopniu sformalizowana, ale egzystująca w formie instytucjonalnej Wspólnota Państw Portugalskojęzycznych (port. Comunidade dos Países de Língua Portuguesa) obejmująca prócz samej Portugalii: Angolę, Brazylię, Republikę Zielonego Przylądka, Gwineę Bissau, Mozambik oraz Wyspy Świętego Tomasza i Książęca i Timor Wschodni, a także, jako obserwatorów, Gwineę Równikową, Mauritius i Senegal. Szacuje się, że portugalskim posługuje się ponad 220 mln osób.

⁶⁰ Por. T. Wituch, *Historia Portugalii w XX wieku*, Pułtusk 2000, s. 165–177; A. Łabno-Jabłońska, *Od rządów autorytarnych do demokracji parlamentarnej. Rewolucja portugalska 1974–1976*, Katowice 1989, s. 111–154.

⁶¹ L. Booker, *Colonial Portugal and withdrawal*, <https://www.algarvehistoryassociation.com/en/portuguese-empire/139-colonial-portugal-and-withdrawal>, dostęp 20 XII 2018 r.

⁶² Bardzo wyczerpująco ostatnią fazę wojen afrykańskich, zarówno w wymiarze politycznym, jak i wojskowym omawia: D. Martelo, *1974 – Cessar-Fogo em África*, Lisboa 2001.

Tabela 2. Portugalscy kombatanci z metropolii i zaciągu lokalnego na afrykańskim teatrze wojny w latach 1960–1973

Rok	Angola			Gwinea			Mozambik		
	Żołnierze z metropolii	Żołnierze z miejscowego zaciągu	Razem	Żołnierze z metropolii	Żołnierze z miejscowego zaciągu	Razem	Żołnierze z metropolii	Żołnierze z miejscowego zaciągu	Razem
1960	1 500	5 000	6 500	850	1 000	1 850	1 200	3 000	4 200
1961	28 477	5 000	33 477	3 736	1 000	4 736	8 209	3 000	11 209
1962	33 760	11 165	44 925	4 070	1 000	5 070	8 852	3 000	11 852
1963	34 530	12 470	47 000	8 344	1 306	9 650	9 243	5 003	14 246
1964	37 418	15 075	52 493	12 874	2 321	55 195	10 132	7 917	18 049
1965	41 625	15 448	57 073	14 640	2 612	17 252	13 155	9 701	22 856
1966	38 519	17 297	55 816	17 760	3 041	20 801	19 550	11 038	30 558
1967	43 051	14 369	57 420	18 421	3 229	21 650	23 164	11 557	34 712
1968	37 547	20 683	58 230	19 559	3 280	22 839	22 717	13 889	36 615
1969	39 911	18 633	55 574	22 866	3 715	26 581	23 286	15 810	39 096
1970	36 174	19 059	55 233	22 507	4 268	26 775	22 633	16 079	38 712
1971	36 127	25 933	62 060	23 402	5 808	29 210	21 795	22 710	44 505
1972	34 856	25 461	60 317	24 036	5 921	29 957	22 657	24 066	46 723
1973	37 733	27 819	65 592	25 619	6 425	32 035	23 891	27 572	51 463

Łączne straty (na 25 kwietnia 1974 r.): 8290 (5797 kombatantów z metropolii, 2493 kombatantów z terytoriów zamorskich), w tym:

- straty bojowe – polegli w walce 4027 (3110/917), • wypadki podczas działań bojowych 765 (540/245),
- wypadki bez związku z działaniami bojowymi 1480 (987/493), • inne przyczyny – zgony w wyniku chorób, samobójstwa 1998 (1160/836)

Źródło: opracowanie własne według: S.A.M. Lima Bacelar, *A Guerra em África 1961–1974. Estratégia adoptada pelas Forças Armadas*, Liga dos Amigos do Museo Militar do Porto, b.m.w., 2000, s. 131–135.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty

- Deklaracja w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym, Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego 1514 (XV), 14 XII 1960 r., <http://www.grocius.edu.pl/Documents/dekl2514.html>.
- Estatuto dos indígenas portugueses das Províncias da Guiné, Angola e Moçambique, <https://governodosoutros.files.wordpress.com/2011/03/ferreira-josc3a9-carlos-ney-estatuto-dos-indc3adgenas-portugueses-da-provc3adncias-da-guinc3a9-angola-e-moc3a7ambique-annotado-e-le1.pdf>.
- Karta Narodów Zjednoczonych, http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php.
- Lei orgânica do ultramar português*, Lisboa 1953.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku, 19 XII 1966 r., Dz.U. 1977 Nr 38, poz. 167.
- Resenha Histórico-Militar das Campanhas de África (1961–1974)*, Comissão para o Estudo das Campanhas de África, Estado-Maior do Exército, vol. 1–14, Lisboa 1998–2009.
- The Atlantic Charter, https://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_16912.htm.

Opracowania zwarte, artykuły, infosfera

- Alfonso A., Martelo D., *Operation „Mar Verde”*, Referat wygłoszony w trakcie XXXIX Kongresu Międzynarodowej Komisji Historii Wojskowości w Turynie, 5 IX 2013 r. (mps w zbiorach autora).
- Booker L., *Colonial Portugal and withdrawal*, <https://www.algarvehistoryassociation.com/en/portuguese-empire/139-colonial-portugal-and-withdrawal>.
- Cabrera R.P., *La historia cubana en Africa 1963–1991*, b.m.w., 2013.
- Cahen M., *La „fin de l’histoire”... unique: Trajectoires des anticolonialismes au Mozambique*, „Portugal Studies Review” 2018, nr 1 (16).
- Calvocoressi P., *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, tłum. W. Bolimowska-Garwacka, Warszawa 1998.
- Cann J.P., *Counterinsurgency in Africa. The Portugese Way of War 1961–1974*, St. Petersburg, b.d.
- Christie S., *My Granny Made Me an Anarchist. The Christie File: part 1, 1946–1964*, Hastings 2002.
- Correia Alves da Costa M.A., *A participação da Força Aérea Portuguesa nas guerras em África (1961–1974)*, Julho 2013.
- Crowley R., *Zdobywcy*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2016.
- Cueto A., *Portugal y su imperio frente a la descolonización 1945–62*, „Espacio, Tiempo y Forma. Serie V, Historia Contemporánea” 2011.
- Delgado H., *Memórias de Humberto Delgado*, red. I. Delgado, Alfragide 2009.
- Galvão H., *Santa Maria: My Crusade for Portugal*, London 1961.
- Gentil da Silva J., *Morskie dzieje Portugalczyków*, tłum. V. Soczewińska, Gdańsk 1987.
- George E., *The Cuban Intervention in Angola, 1965–1991. From Che Guevara to Cuito Cuanavale*, London–New York 2005.

- Gleijeses P., *Conflicting Missions: Havana, Washington, and Africa, 1959–1976*, Chapel Hill 2002.
- Guinea-Bissau celebrates its 40th anniversary of Independence from Portuguese colonialism, <http://nobidadetv.com/archives/8600>.
- Hurley M.M., *Sanctuary Lost: The Air War for Portuguese Guinea, 1963–1974*, Columbus 2009.
- Klementowska I., *Guerra Colonial (Wojna kolonialna) [w:] eadem, Samotność Portugalczycy*, Wołowiec 2016.
- Kubiak K., *Morski wymiar konfliktu rodezyjskiego. Brytyjska blokada portugalskiej Beiry [w:] Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017.
- Кубинцы на фронтах холодной войны. Где и зачем воевали солдаты Фиделя Кастро, <https://topwar.ru/143201-kubincy-na-frontah-holodnoy-voyny-gde-i-zachem-voevali-soldaty-fidelya-kastro.html>.
- Lauret P., *A Marinha de Guerra Portuguesa. Do fim da Guerra Mundial ao 25 de Abril de 1974*, Lisboa 2015.
- Lemos Pires N., *The Portuguese Army and the (CO)IN Operations. Comparative Studies*, https://www.academia.edu/1612436/Portuguese_COIN_Operations.
- Leśniewski M., *Wojna w Angoli 1961–1994 [w:] Zarys dziejów Afryki i Azji 1969–1996. Historia konfliktów*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996.
- Lima Bacelar S.A.M., *A Guerra em África 1961–1974. Estratégia adoptadas pelas Forças Armadas*, Liga dos Amigos do Museo Militar do Porto, b.m., 2000.
- Lopes R., *West Germany and the Portuguese Dictatorship, 1968–1974: Between Cold War and Colonisation*, London 2014.
- Łabno-Jabłońska A., *Od rządów autorytarnych do demokracji parlamentarnej. Rewolucja portugalska 1974–1976*, Katowice 1989.
- Macmillan H., *The wind of change (the original text)*, <http://www.africanrhetoric.org/pdf/ayor%206.2%205%20Harold%20MacMillan%20-%20The%20wind%20of%20change.pdf>.
- Maier K., *Conspicuous Destruction: War, Famine and the Reform Process in Mozambique. An Africa Watch Report*, New York–Washington–Los Angeles–London 1992.
- Małowist M., *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa 1975.
- Marcum J., *The Angolan Revolution*, vol. 1: *The Anatomy of an Explosion*, Cambridge 1969.
- Martelo D., *1974 – Cessar-Fogo em África*, Lisboa 2001.
- Matos J., *O F-86 Sabre em combate na Guiné*, „Revista Militar” 2017, nr 5 (2584).
- Meredith, M. *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, tłum. S. Piłaszewicz, Warszawa 2011.
- Modern History Sourcebook: Rhodesia: Unilateral Declaration of Independence Documents, 1965*, <http://sourcebooks.fordham.edu/mod/1965Rhodesia-UDI.html>.
- Morgenstierne Ch.M., *Denmark and National Liberation in Southern Africa: A Flexible Response*, Uppsala 2003.
- Oliveira Marques A.H., de, *Historia Portugalii*, t. 1, tłum. W. Chabasiński, J.Z. Klave, Warszawa 1987.

- Oliveira Salazar de A., *Rewolucja pokojowa*, Warszawa 2013.
- Oliver R., Atmore A., *Dzieje Afryki po 1800 roku*, tłum. K. Salawa, Warszawa 2007.
- Operación Dulcinea: el secuestro del „Santa María”*, <https://debarbasyboinas.wordpress.com/2016/11/09/operacion-dulcinea-el-secuestro-del-santa-maria/>.
- Powrót z Afryki do Europy. Rozmowa z Manuelem Braca de Cruz*, „Fronda” 1988, nr 13/14.
- Saraiva J.H., *Krótką historia Portugalii*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2000.
- Sellström T., *Sweden and National Liberation in Southern Africa: Solidarity and Assistance 1970–1994*, Uppsala 2002.
- Spinola de A., *Portugal e o Futuro*, Lisboa 1974.
- Tama wraca do Mozambiku*, <http://afryka.org/afryka/tama-wraca-do-mozambiku,news/>.
- Wasilewski J., *Zaangażowanie Kuby w konflikty w Afryce Południowej [w:] Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji*, red. M.F. Gawrycki, W. Lizak, Warszawa 2006.
- Wilk W., *Sankcje międzynarodowe przeciwko Rodezji Południowej – cele i praktyka*, „Rubikon” 1998, nr 1, <http://venus.ci.uw.edu.pl/~rubikon/Nr1/rodezja.htm>.
- Wituch T., *Historia Portugalii w XX wieku*, Pułtusk 2000.

Afrykańskie wojny Portugalczyków 1961–1975

Portugalia, będąca krajem relatywnie ubogim, zapóźnionym pod względem rozwoju i słabym demograficznie, podjęła w latach 1961–1965 gigantyczny wysiłek utrzymania swego imperium zamorskiego. Był to zamysł anachroniczny, sprzeczny z powszechnie już akceptowaną ideą politycznej dekolonizacji. Można nawet postawić tezę, że broniąc terytoriów zamorskich, Portugalia, mimo że formalnie pozostawała częścią Zachodu (czego przejawem było członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim), mentalnie wyszła z jego obrębu. Na równi z wojnami kolonialnymi przyczyniło się do tego utrzymywanie patriarchalnej, niedemokratycznej formy rządów, które to fenomeny były ze sobą ściśle powiązane. Stworzone przez Antónia de Oliveira Salazara „Nowe Państwo” nie mogło jednak istnieć bez obszarów zależnych, zwanych Zamorzem, gdyż sprawowanie władzy nad nimi było jednym z fundamentów ideologii legitymizującej władzę premiera-dyktatora. W artykule naszkicowano relacje między salazarowskim państwem a obszarami zamorskimi w wymiarze polityczno-ideologiczno-emocjonalnym, upatrując w tym jednego z zasadniczych elementów, które doprowadziły do wybuchu wojen afrykańskich i długiego ich trwania. Nakreślono również przebieg działań wojskowych na wszystkich teatrach afrykańskich, wskazując, iż powszechny pobór i trwająca cztery lata służba wojskowa (z tego dwa lata w koloniach) były tym doświadczeniem emancy-pacyjnym, które przeobraziło społeczeństwo portugalskie w stopniu umożliwiającym obalenie dyktatury. Rozważania podsumowuje zestawienie portugalskich strat oraz kalendarium uzyskiwania niepodległości przez terytoria zależne.

SŁOWA KLUCZOWE

Portugalia, kolonie, dekolonizacja, wojny w Afryce, Angola, Gwinea, Mozambik

African Wars of the Portuguese 1961–1975

Portugal, a relatively poor, backward and demographically weak country, made an enormous effort in 1961–1965 to retain its overseas empire. It was an anachronistic idea, conflicting with the then commonly accepted idea of political decolonisation. An argument can be made that, by protecting its overseas territories, Portugal, while formally remaining part of the West (symbolised by its NATO membership), psychologically transcended its scope. Together with the colonial wars, its patriarchal, non-democratic form of government contributed to such a situation, and the phenomena were closely correlated. António de Oliveira Salazar's New State could not have existed without dependent territories, called the Overseas, because ruling them was one of the foundations of the ideology legitimising the power of the prime minister-dictator. The article discusses the relations among the Salazar state and its overseas territories in the political-ideological-emotional dimension, viewing them as one of the essential elements which led to the outbreak of the African wars and their long duration. The course of military campaigns in all African theatres is also presented, suggesting that the compulsory conscription and 4-year military service (including 2 years in the colonies) provided an emancipating experience which transformed Portuguese society to the extent that they were able to topple the dictatorship. The discussion is summed up by a summary of Portuguese losses and the timeline of gaining independence by the dependent territories.

KEYWORDS

Portugal, colonies, decolonisation, wars in Africa, Angola, Guinea, Mozambique

ANDRZEJ OLEJNICZAK

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

WOJNA W BUSZU. RODEZYJSKIE SIŁY BEZPIECZEŃSTWA W STARCIU Z TERRORYZMEM KOMUNISTYCZNYM (1965–1980)

WSTĘP

Obszar Afryki aż do lat sześćdziesiątych XX w. w większości stanowił bardzo różnorodny konglomerat posiadłości państw europejskich z Wielką Brytanią, Francją, Portugalią, Belgią, Włochami i Hiszpanią na czele, a przed I wojną światową również kajzerowskich Niemiec. Podział kontynentu afrykańskiego na obszary leżące w kręgu interesów politycznych poszczególnych państw i przekształcenie ich w późniejsze kolonie i protektoraty dokonały się na przestrzeni XIX w. Podczas konferencji w Berlinie odbywającej się od listopada 1884 do lutego 1885 r. w sposób arbitralny podzielono Afrykę na strefy wpływów, a państwa później już na własną rękę podbijały miejscowe wspólnoty i państwa plemienne. Właściwie przed rokiem 1900, jedynie z niewielkimi wyjątkami Liberii i Etiopii¹, udało się dokonać podboju i ustalić granice afrykańskich terytoriów zależnych, co zresztą nie obyło się bez problemów. Przykładem może być zatarg o sudańską Faszodę, który postawił Francję i Wielką Brytanię na granicy otwartego konfliktu. W absolutnej większości przypadków poszczególne granice zostały wytyczone w sposób sztuczny, niejednokrotnie dzieląc na kilka części narody i plemiona, co w czasach postkolonialnych stało się powodem krwawych konfliktów, zaistniałych niekiedy tuż po uzyskaniu niezależności. Znaczna część owych granic z czasów kolonialnych przetrwała do dziś².

¹ B. Davidson, *Spoleczna i polityczna historia Afryki w XX wieku*, tłum. B. Hlebowicz, Warszawa 2011, s. 21.

² *Ibidem*.

Zakończenie II wojny światowej oraz jej skutki gospodarcze, ekonomiczne i demograficzne spowodowały osłabienie wielu dotychczasowych mocarstw kolonialnych, co stanowiło zachętę dla rodzących się miejscowych ruchów antykolonialnych. Dodatkowo gospodarczy i społeczny kryzys wszystkich funkcjonujących systemów kolonialnych powodował wzrost wydatków administracyjnych, co nie było adekwatne do korzyści płynących z utrzymywania kolonii. Wielka Brytania, jako posiadaczka największej liczby kolonii afrykańskich i terytoriów zależnych (w 1946 r. będąca faktycznym bankrutem ekonomicznym), już w latach pięćdziesiątych XX w. przymierzała się do wycofania z kolonii i przekazania władzy przedstawicielom miejscowych elit politycznych. W 1960 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła deklarację o przyznaniu niepodległości dotychczasowym koloniom. Spowodowało to tylko w tym samym roku przyznanie niepodległości aż 17 krajom afrykańskim. Nie bez przyczyny rok 1960 nazywany jest „rokiem Afryki”. Młode państwa stanęły przed ogromnym wyzwaniem i niestety niektóre z nich nie poradziły sobie ze spuścizną kolonializmu przez wiele kolejnych lat³. Wśród posiadłości brytyjskich nie we wszystkich doszło do zmiany rządów, na mapie Afryki pozostały dwa państwa nadal rządzone przez białą mniejszość, były to Rodezja Południowa i Republika Południowej Afryki. W obu panował system segregacji rasowej i rządzący nie byli skłonni oddać władzy. Podobna sytuacja była w trzech krajach zarządzanych przez Portugalię: w Angoli, Mozambiku i Gwinei. Choć nie stosowano w nich tak radykalnej segregacji rasowej jak w RPA i Rodezji, to dyktatura rządząca wówczas Portugalią również nie chciała oddać władzy afrykańskiej większości. Dopiero wieloletnie wojny wewnętrzne i przewrót wojskowy w Portugalii zmieniły ten stan. Najwięcej podobieństw w działaniach zbrojnych w tej części Afryki znajdziemy w portugalskim Mozambiku oraz w Rodezji. Wojny w Angoli czy w Namibii, przez zaangażowanie znacznych sił zewnętrznych, m.in. Kuby i RPA, miały nieco inne realia i w pewnych aspektach przypominały wojny lokalne o charakterze konwencjonalnym. Działania zbrojne w Mozambiku i w Rodezji należy uznać za wojny domowe, w których dominowały walki partyzanckie i odwetowe działania sił rządowych. Wydaje się też, że jedynie wojnę w Rodezji można nazwać powszechnie dzisiaj używanym pojęciem wojny hybrydowej, która łączyła działania konwencjonalne i nieregularne rodezyjskich sił bezpieczeństwa oraz terroryzm i często zwykłą przestępczość ze strony ugrupowań komunistycznych. Powyższe cechy to główny wyróżnik tego konfliktu na tle pozostałych wojen postkolonialnych.

Aby przybliżyć realia panujące w omawianym okresie, omówiono genezę konfliktu, skład sił bezpieczeństwa Rodezji i ich przeciwników, a także przedstawiono bilans strat. W analizie i prezentacji potencjału militarnego Rodezji zastanawiająca jest ewolucja roli sił zbrojnych, które były w początkowym okresie konfliktu tradycyjnie zorganizowane według konwencjonalnych wzorów brytyjskich, a uczestniczyły w działaniach nieprzypominających wojny klasycznej. Co zatem wpłynęło na silną „specjalizację” poszczególnych jednostek w działaniach antyterrorystycznych i przeciwpartyzanckich? Bardzo ciekawym aspektem jest powstanie już w latach siedemdziesiątych XX w. kilku

³ *Ibidem*, s. 106–107.

specjalistycznych formacji sił rodezyjskich, zajmujących się działaniami specjalnymi otoczonymi ścisłą tajemnicą. Aspektem niewyjaśnionym, choć dowody zebrane przed laty zdają się potwierdzać fakt, jest użycie przez siły rządowe broni biologicznej. Kończącą część poświęcono mało znanemu udziałowi przedstawicieli polskiej emigracji w Rodezji w działaniach wojennych. Ciekawe jest pytanie, jak duża liczba osób polskiego pochodzenia brała udział w konflikcie i w jakich formacjach służyła. Badania nad tym zagadnieniem są niezwykle trudne, ponieważ z uzyskanych informacji wynika, że przechowywany w dzisiejszym Zimbabwe materiał archiwalny dotyczący wojny 1965–1980 jest bardzo niewielki, a zasób archiwalny z tego okresu został rozproszony i nie jest znane jego miejsce przechowywania. Do tego dochodzi praktyczny zanik polskiej Polonii w Zimbabwe z powodu emigracji wymuszonej działaniami rządu Roberta Mugabe. Dostęp do literatury przedmiotu także jest utrudniony, ponieważ większość publikacji traktujących o wojnie rodezyjskiej, ze zrozumiałych względów, wydano w RPA i na europejskim rynku księgarskim są one często niedostępne. Autor przez kilka lat gromadził swoją prywatną bibliotekę na ten temat, która obecnie liczy kilkadziesiąt pozycji wraz z zupełnie unikatowymi publikacjami rodezyjskimi z lat siedemdziesiątych oraz wydawnictwami z lat osiemdziesiątych XX w., wydanymi tuż po zakończeniu działań wojennych. Udało mu się także nawiązać kontakt z jednym z uczestników opisywanych wydarzeń, pochodzącym z mieszanej rodziny polsko-szkockiej, dzięki czemu rozwinęto, potwierdzono i zweryfikowano część informacji. Właśnie ten zbiór stanowi trzon źródłowy niniejszego tekstu.

POWSTANIE TERYTORIUM RODEZJI (1890–1923) I GENEZA KONFLIKTU W LATACH SZEŚĆDZIESIĄTYCH XX WIEKU

Rodezja to nieistniejące już od 39 lat niepodległe państwo, bezpośredni poprzednik dzisiejszego Zimbabwe. Historia kraju istniejącego przez wiele lat pod nazwą Rodezja Południowa datuje się od schyłku XIX w., gdy Cecil Rhodes, założyciel Brytyjskiej Kompanii Południowoafrykańskiej, rozpoczął ekspansję z ziem Kolonii Przyładkowej (część dzisiejszej RPA) w kierunku północnym. Po zajęciu kolejnych ziem plemion afrykańskich w latach 1890–1895 utworzono kraj nazwany na cześć Rhodesa Rodezją, będący *de facto* prywatną posiadłością Kompanii Południowoafrykańskiej. Obszar ten podzielono w 1911 r. na Rodezję Północną i Południową. Oba terytoria zostały wykupione w 1923 r. przez Wielką Brytanię i otrzymały oficjalny status samorządnej kolonii⁴. Kraj miał od

⁴ Temat Rodezji i jej historii nie był popularny w polskiej historiografii i cieszył się umiarkowanym zainteresowaniem badaczy. Najbardziej znane są prace prof. Henryka Zinsa, który przez wiele lat wykładał na wielu afrykańskich uniwersytetach w Kenii, Nigerii, Zimbabwe i Botswanie. Historię powstania Rodezji i jej pierwsze lata istnienia Zins omówił w pracy *Historia Zimbabwe*, Warszawa 2003, s. 71–115. Autor zajął się również postacią samego Cecila Rhodesa w monografii *Cecil Rhodes. Ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX wieku*, Gdańsk 2000, w której znajdziemy wiele szczegółowych informacji związanych z powstaniem Rodezji. Rodezją zajmował się także Marek Malinowski, autor książki *Kryzys rodezyjski*, Warszawa 1975, oraz *Zimbabwe u wrót niepodległości*,

początku istnienia własne siły zbrojne, a oddziały rodezyjskie brały udział w obu wojnach światowych u boku Wielkiej Brytanii. Przez 10 lat od 1953 do 1963 r. Rodezja Południowa, Rodezja Północna i ówczesna Niasa tworzyły Federację Rodezji i Niasy. Rozwiązano ją i Rodezja Północna oraz Niasa, na fali dekolonizacji Afryki, uzyskały niepodległość od rządu brytyjskiego. Powstały wówczas Zambia i Malawi. Rodezja Południowa natomiast, rządzona od 1964 r. przez Front Rodezyjski i premiera Iana Smitha (w czasie II wojny światowej był on lotnikiem 237 (rodezyjskiego) dywizjonu Royal Air Force – RAF), nie wyraziła zgody na przekazanie rządów rdzennej ludności afrykańskiej. Nie widząc innego wyjścia z sytuacji, wobec brytyjskich nacisków, rząd Rodezji Południowej 11 listopada 1965 r. ogłosił jednostronną deklarację niepodległości (Unilateral Declaration of Independence – UDI) i zerwał więzy z metropolią (w 1970 r. proklamowano powstanie Republiki Rodezji). Zrezygnowano również z drugiego członu nazwy, pozostawiając jedynie Rodezję. Akcja uniezależnienia się od Wielkiej Brytanii i odmowa przekazania rządów rdzennej większości naraziła kraj na represje w wielu dziedzinach. Nałożono sankcje gospodarcze, finansowe, embargo na broń, części zamienne do sprzętu wojskowego i paliwo⁵. Ponieważ Rodezja pozyskiwała paliwa przez portugalski Mozambik, doszło do blokady portu Beira, prowadzonej przez brytyjską Royal Navy zgodnie z mandatem ONZ⁶. Według danych statystycznych u progu niepodległości, w 1965 r. Rodezję zamieszkiwało około 4 200 000 rdzennych Afrykanów oraz około 208 000 białych obywateli. Kolejne lata przyniosły eksplozję demograficzną wśród Afrykanów i w 1979 r., tuż przed przekształceniem Zimbabwe-Rodezji w Zimbabwe, było ich 6 800 000, populacja białej ludności natomiast zwiększyła się jedynie nieznacznie, do ok. 242 000 osób⁷.

Warszawa 1980, s. 263. Mimo niewątpliwych zalet, takich jak syntetyczne ujęcie zagadnień historycznych, bieżące realia są w tych publikacjach przedstawiane i oceniane z perspektywy bloku ówczesnych państw socjalistycznych. Najobszerniejsza z wyżej wymienionych praca Henryka Zinsa *Historia Zimbabwe* w części dotyczącej przekształcenia Rodezji w Zimbabwe także wydaje się tendencyjna. Autor często unika określeń identyfikujących ruch partyzancki ZANU i ZAPU, jako wspierany przez blok państw komunistycznych. Skupia się raczej na wykazaniu, że afrykańskim komunistom z Rodezji pomagały głównie państwa afrykańskie, takie jak Zambia, Tanzania, Mozambik i Angola. Doskonale wiadomo jednak, że byli oni wspomagani przez Moskwę i Chiny oraz inne państwa bloku komunistycznego. Również stosunek autora do Mugabe jest zastanawiający, niejednokrotnie wskazuje on na pragmatyczność, inteligencję i tolerancję, które rzekomo cechują przywódcę Zimbabwe. Równocześnie rzuca cień na Joshuę Nkomo, który był głównym „rywalem” Roberta Mugabe.

⁵ Wniosek o nałożenie sankcji złożyły na forum ONZ Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Sprzeciw wobec sankcji totalnych zgłosiły Francja, Republika Federalna Niemiec, Japonia, Tajwan i Izrael. Paradoksalnie przy sankcjach nałożonych na Rodezję i wszystkich problemach z tego wynikających, które wywarły fatalny wpływ na sytuację gospodarczą i materialną ludności kraju, druga strona konfliktu czerpała z pomocy krajów bloku komunistycznego, a nawet z funduszy pomocowych ONZ, zob. np. A. Denham, *Rhodesia. The Real Story. Part I*, „Gung-Ho. The Magazine for the International Military Man” 1983, July, s. 29–33, autor wspominał, że siły rodezyjskie często zdobywały na przeciwniku środki medyczne dostarczane przez UNICEF.

⁶ Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 221 z 9 IV 1966 r. nakładała embargo na importowane przez Rodezję wyroby naftowe i upoważniała Wielką Brytanię do egzekwowania zakazu przez blokadę morską Beiry. Był to najbliższy Rodezji port morski, gdzie rozpoczynał się rurociąg naftowy biegnący do rafinerii w tym kraju, zob. K. Kubiak, *Operacja Beira Patrol. Brytyjska blokada morska portu Beira (1966–1975)*, „Broń i Amunicja. Kومان-dosi” 2018, 11, s. 30–37.

⁷ J. Brownell, *The Collapse of Rhodesia. Population Demographics and the Politics of Race*, New York 2011, s. 51. Należy podkreślić że po roku 1980 populacja białej ludności Zimbabwe gwałtownie zmalała i w kraju mieszkało około 110 000 takich osób, zob. H. Zins, *Historia...*, s. 266.

Rodezja musiała rozpocząć walkę zbrojną przeciw rosnącemu w siłę ruchowi wolnościowemu, który był inspirowany wydarzeniami w innych krajach Afryki, a istniejące napięcia w stosunkach wewnętrznych wykorzystywał także blok państw komunistycznych. Lata sześćdziesiąte XX w. to okres początkowo sporadycznych starć z niewielkimi liczebnie i stosunkowo słabo uzbrojonymi oddziałami terroryzującymi ludność cywilną i administrację państwową. Jednakże wraz z wzrastającym zaangażowaniem państw komunistycznych w działalność ruchów narodowowyzwoleńczych w Afryce były to walki z coraz liczniejszymi i lepiej uzbrojonymi oddziałami kilku ugrupowań politycznych finansowanych i szkolonych przez państwa tego bloku⁸. Z 3 tys. kilometrów granic Rodezji po 1975 r. jedynie 225 km było spokojnych, ponieważ była to granica z RPA, stosunkowo spokojnie było również na granicy z jeszcze portugalskim Mozambikiem, lecz tylko do wspomnianego wyżej roku.

RODEZYJSKIE SIŁY BEZPIECZEŃSTWA

Armia nowego państwa bazowała na pozostałościach brytyjskich wojsk kolonialnych. W latach 1964–1968 szefem sztabu i dowódcą sił zbrojnych jeszcze Rodezji Południowej i następnie Rodezji był gen. mjr Rodney Putterill, od 1968 r. do 1972 r. armią dowodził gen. por. Keith Coster, następnie w latach 1972–1976 dowódcą był gen. por. George Peter Walls. Po jego rezygnacji do 1979 r. armią dowodził gen. por. John Hickman. Generał Peter Walls ponownie stanął na czele sił zbrojnych Rodezji w 1979 r. i sprawował tę funkcję do końca egzystencji kraju oraz już w Zimbabwie do 1981 r. Kariera wojskowa gen. Wallsa, najbardziej znanego rodezyjskiego dowódcy z czasów wojny rodezyjskiej, rozpoczęła się od służby w 3. batalionie Królewskiego Regimentu Szkockiego (Royal Regiment of Scotland⁹), następnie służył on w szwadronie C (rodezyjskim) brytyjskiego Special Air Service, a później był pierwszym dowódcą Rodezyjskiej Piechoty Lekkiej (Rhodesian Light Infantry). Oficer ten w 1968 r. został szefem sztabu Armii Rodezyjskiej, którą dowodził wówczas gen. Keith Coster. Po czterech latach Walls zastąpił go na tym stanowisku. Jednocześnie wraz z funkcją głównodowodzącego armią gen. Walls objął dowództwo Operacji Połączonych (Combined Operations), koordynując działania

⁸ O finansowaniu i szkoleniu bojówek ugrupowań rodezyjskich nacjonalistów afrykańskich wraz ze wskazaniem na liczbę organizowanych kursów w obozach szkoleniowych mówi raport rodezyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Kursy dla ZAPU miały być organizowane w: ZSRS – 17 kursów, Bułgarii – 1, na Kubie – 1, w Korei Północnej – 3, Chinach – 1. Dla konkurencyjnego ugrupowania ZANU szkolenia odbywały się na Kubie – 1 i w Chinach – 3. Ponadto wskazano, że takie szkolenia organizowano także w krajach będących formalnie poza blokiem komunistycznym: w Algierii – 4 dla ZAPU, w Ghanie – 1 dla ZANU, w Egipcie – 2 dla ZAPU i 1 dla ZANU oraz w Tanzanii – 3 dla ZAPU i aż 10 dla ZANU, zob. Information Section Ministry of Foreign Affairs Rhodesia, *Communist Support and Assistance to Nationalist Political Groups in Rhodesia*, Salisbury, 28 November 1975. Jest to publikacja propagandowa, choć dane zawarte w dokumencie mogą odpowiadać rzeczywistości. Znane jest bowiem wspieranie przez blok państw komunistycznych, także za pomocą szkoleń, wielu ugrupowań marksistowskich walczących w wielu państwach świata.

⁹ 3 baon tego regimentu nosił przydomek *Black Watch*.

armii, policji, wywiadu, służb wewnętrznych i sił powietrznych¹⁰. Połączone operacje wielu służb oraz ich ścisła współpraca otrzymały swoją autonomiczną nazwę Fire Force, która odnosiła się do wszystkich formacji bojowych bez względu na ich przynależność formalną¹¹.

Trzon armii Rodezji stanowiło osiem batalionów dawnego Królewskiego Pułku Rodezyjskiego (Royal Rhodesian Regiment – RRR), formacji mającej swój początek podczas II wojny burskiej (1899–1902), którą utworzono w czerwcu 1899 r. dla obrony niedawno podbitego terytorium przed inwazją burską. Pułk zmienił nazwę po ogłoszeniu niepodległości w 1965 r. na Pułk Rodezyjski (Rhodesia Regiment – RR), służyli w nim zarówno biali, jak i czarni Rodezyjczycy¹². Ponadto w skład sił zbrojnych wchodził Pułk Rodezyjskich Strzelców Afrykańskich (Rhodesian African Rifles – RAR), złożony z czterech batalionów, który powstał w 1940 r. i następnie brał udział w walkach w Birnie w 1945 r. Jednostka złożona była z czarnych mieszkańców kraju, a dowodziła ją kadra oficerska rekrutująca się z białych Rodezyjczyków¹³. Bardzo ciekawą i zasłużoną w walkach przeciw komunistom formacją była Rodezyjska Piechota Lekka (Rhodesian Light Infantry – RLI). Jednostka w sile batalionu została utworzona w lutym 1961 r. i dzieliła się na trzy kompanie piechoty (używające nazwy Commando) oraz Support Commando – kompanię wsparcia, która poza normalnymi działaniami piechoty, powietrznodesantowymi i antyterrorystycznymi specjalizowała się we wsparciu moździerzy, zwiadzie i tropieniu. Kompanie dzielono na plutony nazywane Troops¹⁴. Żołnierzy RLI często desantowano ze śmigłowców w rejon akcji, mieli oni również szkolenie spadochronowe i często korzystali z tych umiejętności. W skład formacji wchodził jedynie biali mieszkańcy Rodezji oraz biali żołnierze kontraktowi niepochozący z tego kraju. Kolejnym oddziałem regularnej armii rodezyjskiej był dawny szwadron C (rodezyjski) brytyjskiego Special Air Service – SAS, wsławiony w walkach przeciwko partyzantce komunistycznej na Malajach. Jako zreorganizowany, już rodezyjski SAS, powstał w 1961 r. Jego pierwszym dowódcą był, wspomniany wyżej, ówczesny major George Peter Walls. W 1978 r. na bazie jednostki powołano do życia 1. rodezyjski pułk SAS. Służbę

¹⁰ Zob. „Fighting Forces of Rhodesia”, Number 4, Salisbury 1977, s. 55–57. Można nazwać to periodykiem (rocznikiem), który ukazywał się raz w roku od 1974 r. do 1979 wyszło 6 numerów.

¹¹ K. Cocks, *Rhodesian Fire Force*, Solihull 2015, s. 11. Dotyczy to wszystkich formacji armii, policji i rezerw policyjnych, zmilitaryzowanych formacji ministerstwa spraw wewnętrznych, wywiadu, obrony cywilnej, funkcjonariuszy straży parków narodowych itp.

¹² A. Binda, *The Rhodesia Regiment. From Boer War to Bush War 1899–1980*, Alberton 2012, s. 22. Regiment Rodezyjski w początkach swojego istnienia składał się z 420 żołnierzy wspieranych przez 8 armat. Jednostką dowodził wówczas pułkownik Herbert Ch.O. Plumer.

¹³ Wśród białych oficerów była pewna liczba obcokrajowców, najczęściej Amerykanów, weteranów wojny w Wietnamie. Jednym z nich był porucznik Sił Specjalnych USA w Wietnamie, Joseph Columbus Smith z San Antonio w Teksasie, który służył w RAR w stopniu kapitana, zob. C. Winfrey, *Texan in the Rhodesian Army Says He Fights for Love, Not Money*, „The New York Times”, 2 IX 1979, s. 10. Nieco wcześniej ukazał się artykuł o amerykańskich najemnikach w Rodezji. Według autora fakt służby amerykańskich najemników w Rodezji był przedmiotem zainteresowania Kongresu, zob. R. Lobban, *American Mercenaries in Rhodesia*, „Journal of Southern Africa Affairs” 1978, III (3), s. 319–325.

¹⁴ Także stopień szeregowca nazywany był inaczej w RLI, gdzie używano terminu *Trooper* zamiast *Private*. W Rhodesia Regiment i niektórych innych oddziałach rodezyjskich funkcjonował termin *Rifleman* (strzelec).

w nim pełnili jedynie biali żołnierze¹⁵. Podczas wojny w Rodezji skład jednostki czasowo „uzupełniano” żołnierzami południowoafrykańskimi, którzy w liczbie ok. 40, czasami dowodzeni nawet przez pułkownika armii RPA (South African Defence Force – SADF), brali udział w rajdach Selous Scouts i SAS przeciw oddziałom insurgentów¹⁶.

W 1973 r. powstała jedna z najciekawszych i tajemniczych jednostek armii rodezyjskiej, zwiadowcy Selousa (Selous Scouts). Swą nazwę zawdzięczała Frederikowi Courteney Selousowi, który podczas powstania ludności miejscowej w Matabelelandzie (Rodezja) w 1896 r. zorganizował grupy zwiadowców znających doskonale język i miejscowe zwyczaje tubylców. Ich działania były bardzo skuteczne w tłumieniu rebelii przez władze kolonialne¹⁷. Także formacja, która przybrała imię Selousa, podczas wojny w Rodezji odniosła wiele sukcesów w walce z komunistami, eliminując wielu z nich. Oddział stworzył i dowodził nim podpułkownik Ron Reid-Daly¹⁸, były żołnierz rodezyjskiego szwadronu SAS, weteran walk na Malajach. Działania „Selousów” do dziś budzą wiele kontrowersji, lecz są również wzorem dla wielu jednostek specjalnych na świecie i stały się wielokrotnie obiektem analiz wojskowych¹⁹. Należy w tym miejscu

¹⁵ P. Abbot, P. Botham, *Modern African Wars (I): Rhodesia 1965–80*, London 1986, s. 14–18.

¹⁶ P. Moorcraft, P. McLaughlin, *The Rhodesian War. A Military History*, wyd. 3, Barnsley 2011, s. 52.

¹⁷ P. Baxter, *Selous Scouts. Rhodesian Counter-Insurgency Specialists*, Solihull–Pinetown 2011, s. 3. Frederick Selous podczas I wojny światowej zorganizował podobne oddziały przy siłach rodezyjskich (1 i 2 pułk rodezyjski – 1st and 2nd Rhodesia Regiment). Brał udział również w kampanii we wschodniej Afryce, w ówczesnej Tanganice. Zginął tam od kuli snajpera nad rzeką Rufiji 4 I 1917 r., zob. *ibidem*, s. 3.

¹⁸ Ron Reid-Daly zrezygnował z funkcji dowódcy Selous Scouts w listopadzie 1979 r. po ostrym kilkumiesięcznym konflikcie z dowódcą armii gen. Johnem Hickmanem, w czasie którego oskarżono go o niesubordynację. Jego następcą został podpułkownik Pat Armstrong z RLI, zob. R. Reid Daly, P. Stiff, *Selous Scouts. Top Secret War*, London–Johannesburg 1983, s. 422–423. Gen. Hickman nieco wcześniej został odwołany z funkcji dowódcy armii przez pełniącego obowiązki ministra obrony Hilarego Squiresa. Ron Reid-Daly po odejściu z armii i po przejściu władzy przez Roberta Mugabe wyemigrował do Transkei, wówczas niepodległego bantustanu (niepodległość w latach 1976–1994, obecnie w składzie RPA), gdzie dowodził miejscowymi siłami zbrojnymi, zob. <http://www.telegraph.co.uk/news/obituaries/military-obituaries/special-forces-obituaries/8014261/Lieutenant-Colonel-Ron-Reid-Daly.html>, dostęp 12 II 2018 r.

¹⁹ Kontrowersyjne jest użycie przez siły rządowe, w tym Selous Scouts, bakterii węglik, który zdziętkował głównie bydło na terenach kontrolowanych przez insurgentów. Oficjalnie rząd rodezyjski nigdy nie przyznał się do stosowania broni biologicznej. Znany autor publikacji dotyczących historii Afryki i Rodezji, Peter Baxter, pisze o używaniu przez Selous Scouts, poza laseczkami węglik, także bakterii cholery, zob. <http://peterbaxterafrica.com/index.php/2012/04/15/biological-warfare-in-rhodesia>, dostęp: 30 V 2017 r. Celowo zatrutowano toksynami również odzież, głównie kurtki i spodnie dżinsowe, ulubiony ubiór partyzantów. Skuteczność testowano na pojmanyh przeciwnikach w specjalnych obozach, pod nadzorem lekarzy wojskowych. Lokalna policja dostarczała pojazdy w celu pozbycia się ciał, które wrzucano do licznych opuszczonych szybów kopalni w pobliżu. W 1976 r. Selous rozproszili wiele zakażonych ubrań, szczególnie we wschodnich rejonach kraju, gdzie zmarło kilkaset osób. Śmierć spowodowana zakażeniem przypominała silną malarię i przez pewien czas udawało się ukryć tę operację. Jednakże powtarzające się zgony osób niezwiązanych z partyzantką, które nabyły taką odzież, spowodowały dochodzenia niewtajemniczzonej w operację policji i akcję przerwano, zob. J. MacManus, *Secrets of the Rhodesian War*, „The Spectator”, 11 XI 1989, <http://archive.spectator.co.uk/article/11th-november-1989/12/secrets-of-the-rhodesian-war>, dostęp 30 V 2017 r. Amerykanie swoje analizy konfliktu rodezyjskiego przez pewien czas utajniali, ponieważ czerpali z niego wzorce do szkolenia i działań własnych jednostek, zob. m.in. B. Hoffman, J.M. Taw, D. Arnold, *Lessons for Contemporary Counterinsurgencies. The Rhodesian Experience (Prepared for the United States Army)*, Santa Monica 1991, s. 43–53; T.M. Bairstow, *Border Interdiction in Counterinsurgency: A Look at Algeria, Rhodesia, and Iraq*, Fort Leavenworth 2006, s. 12–13, 36–53; J.E. Escandon, *Bush War: The Use of Surrogates in Southern Africa (1975–1989)*, Fort Leavenworth 2009, s. 42–65, w publikacji znajdziemy również informacje o działaniach południowoafrykańskiego 32. batalionu – formacji wsławionej podczas wojny w Angoli i dzisiejszej

zaznaczyć, że obserwacje i wnioski z działań przeciwpartyzanckich, tropienia, podszycia się pod insurgentów, wsparcia działań przez śmigłowce itp., na które składała się wojna w Rodezji, zostały wykorzystane później w połowej instrukcji dla U.S. Army i U.S. Marine Corps²⁰. Zwiadowcy Selousa najczęściej działali w sekcjach cztero-, pięcioosobowych. Selous Scouts zwykle przenikali na tereny kontrolowane przez komunistów, wykorzystując umundurowanie i uzbrojenie przeciwnika, a następnie eliminowali poszczególne grupy partyzantów. Formacja była jednostką mieszaną, służyli w niej czarni i biali żołnierze. Wśród tych ostatnich było wielu weteranów brytyjskich i amerykańskich jednostek specjalnych. Często stosowali oni makijaż upodabniający ich do Afrykanów. Wśród żołnierzy Selous Scouts było również wielu dawnych partyzantów, którzy przeszli na stronę rządową. Należy wspomnieć, że już po zmianie rządów i dojściu do władzy Roberta Mugabe byli żołnierze Selous Scouts natychmiast zostali poddani represjom ze strony władz, nierzadko tracąc życie w skrytobójczych mordach. Dotyczyło to szczególnie czarnoskórych wojskowych, którym komunistyczne władze nie mogły wybaczyć walki po przeciwnej stronie²¹. Mało znanym epizodem ostatnich tygodni wojny rodezyjskiej jest kilka zamachów na Roberta Mugabe w okresie tuż przed wyborami w styczniu–marcu 1980 r. Operacje zostały przygotowane wspólnie przez wywiad rodezyjski CIO (Central Intelligence Organisation), rodezyjski SAS i Selous Scouts oraz wywiad RPA. Jak wiadomo, nie udało się wyeliminować głównego celu, a niektóre z akcji w ostatnich minutach zostały odwołane²².

Najmłodszym oddziałem armii rodezyjskiej byli Grey Scouts. Jednostka powstała jako oddział piechoty górskiej w lipcu 1975 r. i przybrała oficjalną nazwę Grey Scouts w 1976 r. Jej nazwa również nawiązywała do czasów powstania w Matabelelandzie w 1896 r., kiedy powstał „szarzy zwiadowcy”. Ciekawostką dotyczącą oddziału było wykorzystanie koni do transportu, zwiadu i tropienia. Wiele zwierząt zostało podarowanych oddziałowi przez mieszkańców RPA. Wśród żołnierzy jednostki byli nie tylko

Namibii, działającej w podobny sposób jak jednostka rodezyjska i mającej w szeregach wielu weteranów wojny w Rodezji. Zob. także L.E. Cline, *Pseudo Operations and Counterinsurgency: Lessons from other Countries*, Carlisle 2005, s. 8–13, 17–27; B.R. Pinkston, *The Rhodesian Insurgency. A Failure of Regional Politics*, U.S. Army War College, Carlisle Barracks 2005; K.I. Sepp, *Best Practices in Counterinsurgency*, „Military Review” 2005, May–June, s. 8–12; M. de Boer, *Rhodesia’s Approach to Counterinsurgency: A Preference for Killing*, „Military Review” 2011, November–December, s. 35–45.

²⁰ Tę informację podaje Charles D. Melson, sprawujący funkcję Chief Historian w History Division U.S. Marine Corps, w przedmowie do książki: J.R.T. Wood, *Counter-Strike from the Sky. The Rhodesian All-Arms Fireforce in the War in the Bush 1974–1980*, wyd. 2, Johannesburg 2011, s. 14. Mowa tam o instrukcji FM 3-24/MCWP 3-33.5 *Counterinsurgency*, która była już wielokrotnie zmieniana i dostosowywana do aktualnej sytuacji. Takich zmian dokonano np. w maju 2014 r. Zatwierdzono ją 2 VI 2014 r. pod nieco zmienionym tytułem: *Insurgencies and Countering Insurgencies*.

²¹ Jednym z nich był Morrison Nyathi, dawny bojownik ZANLA. Po dojściu do władzy Roberta Mugabe został zamordowany przez członków ZANLA jeszcze w 1980 r. (P. Baxter, *Selous Scouts...*, s. 37).

²² *Ibidem*, s. 61–62. Podczas akcji 14 II 1980 r. w przypadkowej eksplozji samochodu zginęły dwie osoby. Jedną z nich, zidentyfikowaną na podstawie dokumentów pojazdu, był porucznik Selous Scouts Edward Piringondo (w tym czasie służył już w szeregach Rhodesian African Rifles), odznaczony m.in. Silver Cross of Rhodesia i nominowany do Grand Cross of Valour, najwyższego rodezyjskiego odznaczenia wojskowego, jeden z najbardziej odważnych i zasłużonych żołnierzy formacji. Drugim był kapral Morgan Moyo, także były Selous i również służący wówczas w szeregach RAR. Według śledztwa bombę w samochodzie wykonano z komponentów sowieckich.

rodowici Rodezyjczycy, służyła w niej także pewna grupa obywateli państw europejskich i USA (dowódcą oddziału był przez pewien czas mjr Michael Williams, były żołnierz sił specjalnych USA), formalnie będących żołnierzami armii rodezyjskiej na kontraktach, nieformalnie uważanych za najemników²³. Jako pomocnicy, tropiciele i członkowie obsługi służyli także Afrykanie.

Ważnym ogniwem w systemie obrony przed komunistycznym terroryzmem były rodezyjskie służby specjalne (Special Branch). Ich zadaniem była maksymalna infiltracja grup bojowych wszystkich organizacji działających na terenie Rodezji. Korzystano z całej sieci agentów Afrykanów, których zadaniem było poznać metody działania, tożsamość insurgentów i ich przywódców, a także zlokalizować bazy i magazyny. Ciekawym aspektem pracy agentów było zbieranie danych balistycznych o broni używanej przez komunistów: od numerów seryjnych przez dane użytkownika, jego rodziny i jej miejsca pobytu, a także przez kogo i gdzie był szkolony, po informacje, gdzie i kiedy dana sztuka broni i jej właściciel działali bojowo. Z doświadczeń rodezyjskich w późniejszym okresie korzystały amerykańskie agencje FBI i CIA²⁴.

Wsparcia oddziałom piechoty i jednostkom specjalnym armii rodezyjskiej udzielał pułk pojazdów pancernych (Rhodesian Armoured Car Regiment), mający swoje początki podczas II wojny światowej we wschodniej Afryce. Tam w 1941 r. utworzono rodezyjski pułk rozpoznawczy, przekształcony następnie w południoworodezyjski pułk pojazdów opancerzonych, który rozwiązano w 1942 r. Odnowiono jego istnienie w późnych latach czterdziestych XX w. i ponownie rozwiązano w połowie lat pięćdziesiątych. Kolejny raz powołano pułk w lipcu 1972 r. Uzbrojony był wówczas w pojazdy Eland 90 (południowoafrykańska odmiana francuskiego Panhard AML z armatą GIAT F1 kal. 90 mm). Używano także Elandów 60 z moździerzem 60 mm i samochodów pancernych Daimler Ferret. W plutonie rozpoznawczym 1. baonu Rhodesia Regiment pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. służyły jeszcze pamiętające czasy II wojny światowej ciężkie samochody pancerne T17E1 Staghound. Wsparcia artyleryjskiego udzielał 1. rodezyjski pułk artylerii polowej (1 Field Regiment Rhodesian Artillery), utworzony w 1963 r. Uzbrojenie pułku składało się z 25 funtowych (87 mm), 105 mm i 140 mm haubic. W skład armii rodezyjskiej wchodził także Korpus Inżynieryjny (Corps of Engineers), zajmujący się m.in. stawianiem i usuwaniem min i ich skutków oraz ochroną tamy Kariba, a także jednostki wsparcia (Reinforcement Holding Unit), złożone z mężczyzn w wieku 38–50 lat, przekształcone w 1978 r. w rodezyjski pułk obrony (Rhodesian Defence Regiment) w sile ok. 6 tys. ludzi.

²³ Najlepiej znanym w Polsce żołnierzem tej formacji jest Patrick Ollivier. Francuz, którego pamiętniki w formie zbeletryzowanej zostały wydane w Polsce w 1996 r. Jako młody człowiek w 1976 r. znalazł się w Rodezji i po krótkim przeszkoleniu trafił do Grey Scouts. Przeszedł wszystkie szczeble kariery od szeregowca przez kaprała, sierżanta aż do porucznika. Walczył w szeregach armii rodezyjskiej do 1980 r. Książka przybliżyła w pewien sposób proces szkolenia żołnierzy rodezyjskich, które duży nacisk kładło na przetrwanie w buszu i umiejętności tropienia (*tracking*), zob. P. Ollivier, *Komandosi z buszu*, Warszawa 1996. W szczytowym okresie wojny w 1978 r. w szeregach armii rodezyjskiej służyło około 1500 obcokrajowców, w tym około 200 byłych żołnierzy francuskiej Legii Cudzoziemskiej, zob. <http://archive.spectator.co.uk/article/11th-november-1989/12/secrets-of-the-rhodesian-war>, dostęp 30 V 2017 r.

²⁴ Zob. A. Denham, *Rhodesia...*, s. 31.

Jedną z najważniejszych ról podczas całej wojny w latach 1965–1980 odgrywały siły powietrzne (Rhodesian Air Force – RhAF). Wywodziły się one z dawnych dywizjonów 237 i 266 walczących w II wojnie światowej w składzie brytyjskich sił powietrznych. Rodezyjskie, jeszcze królewskie siły powietrzne, Royal Rhodesian Air Force (RRhAF) w 1959 r. otrzymały na wyposażenie samoloty bombowe typu English Electric Canberra i pełniły one regularną służbę, wchodząc w skład brytyjskiego Royal Air Force (RAF) na Środkowym Wschodzie. W 1962 r. RRhAF otrzymały pierwsze śmigłowce Aérospatiale Alouette, początkowo typu II, następnie pozyskano z RPA maszyny Alouette III. Siły powietrzne dzieliły się na siedem dywizjonów: 1. dyon – baza w Tornhill k. Gwelo (samoloty Hawker Hunter FGA.9), 2. dyon – Tornhill (samoloty De Havilland DH.100 Vampire), 3. dyon – transportowy (samoloty C-47 Dakota), 4. dyon – lekkie samoloty transportowe uzbrojone w broń maszynową i rakiety Cessna FTB337G Lynx, 5. dyon – bombowy (samoloty Canberra), 6. dyon – treningowy (samoloty Percival Provosts, które także mogły być uzbrojone w dwa karabiny maszynowe 7,62 mm oraz do 500 funtów bomb i niekierowanych pocisków raketowych), 7. dyon – baza New Sarum (śmigłowce Alouette II i III)²⁵.

Należy również wspomnieć o rezerwach. W Rodezji obowiązywała powszechna służba wojskowa, której podlegali mężczyźni w wieku od 18 do 25 roku życia. Po odbyciu służby rezerwiści do 38 roku życia byli bazą dla oddziałów liniowych, powyżej tego wieku – stanowili rezerwy powoływane do jednostek obrony terytorialnej lub do rezerwy policji. Członkowie rezerw zajmowali się służbą patrolową i wartowniczą, czasami uczestnicząc w operacjach antypartyzanckich wewnątrz kraju.

Uzbrojenie osobiste rodezyjskich żołnierzy stanowiły karabinki 7,62 mm FN FAL w odmianie południowoafrykańskiej R1, a już pod koniec wojny pojawiły się niemieckie Heckler & Koch G3, pozyskane z Portugalii. W policji natomiast nierzadko zdarzały się nawet karabiny Lee-Enfield No. 4 Mk I. Wśród ręcznej broni były też izraelskie UZI, brytyjskie stirlingi, a nawet steny. Krótka broń palna to głównie rewolwery Enfield, pistolety Browning HP, czeskie CZ75, włoskie Beretty 92 czy niemieckie P1. Broń maszynową na poziomie drużyny/sekcji stanowiły lekkie km FN MAG kalibru 7,62 mm NATO. Wśród broni maszynowej używano także pamiętających czasy II wojny światowej rkm Bren, lecz dostosowanych do amunicji NATO, wykorzystywanych głównie przez oddziały policji i rezerwy. Cięższą broń maszynową stanowiły km Browning M1919, Browning M2HB kal. 12,7 mm. Ponadto używano broni zdobycznej z kbk AK różnych wersji na czele, SKS, RPK, RPD, wielkokalibrowych KPW (14,5 mm)²⁶. Broń zdobyczną, także ciężką, Selous Scouts często wykorzystywali podczas operacji podszycia się pod insurgentów.

Ogromne znaczenie w walce z terroryzmem miały siły policyjne. W Rodezji policja miała także historyczną nazwę, wywodzącą się jeszcze z czasów kolonialnych, była to Brytyjska Policja Południowoafrykańska (British South Africa Police – BSAP), która

²⁵ P. Abbot, P. Botham, *Modern African Wars...*, s. 18–35.

²⁶ J.R.T. Wood, *Zambezi Valley Insurgency. Early Rhodesian Bush War Operations*, Solihull–Pinetown 2012, po s. 32 (s. 2, 3, 4 kolorowej wkładki).

stanowiła dawniej paramilitarną siłę Brytyjskiej Kompanii Południowoafrykańskiej założonej w 1889 r., jak wspomniano wyżej, przez Cecila Rhodesa. Jednostki policji podczas wojny domowej zajmowały się przede wszystkim zwalczaniem ugrupowań partyzanckich wewnątrz kraju, tych, którym udało się przeniknąć na teren Rodezji. Doświadczenia walki przeciw komunistycznym bojownikom zaowocowały powołaniem specjalistycznych jednostek policyjnych, np. Police Anti Terrorist Unit (PATU, utworzony już w 1966 r.), czy pododdziałów Special Weapons and Tactics (SWAT)²⁷. Specyfika wojny w Rodezji spowodowała, że w działaniach przeciw partyzantce uczestniczyli nierzadko żołnierze regularnej armii wraz z policjantami i członkami formacji rezerwowych, wsparci przez siły powietrzne. Policja rodezyjska miała w swoim składzie specjalną komórkę, zajmującą się gromadzeniem odcisków palców i tworzeniem bazy danych na ich podstawie. Jak podaje ówczesny periodyk poświęcony formacjom bezpieczeństwa funkcjonującym w Rodezji, miesięczny przyrost zebranych odcisków palców kształtował się na poziomie 4 tys. szt.²⁸

PARTYZANTKA KOMUNISTYCZNA

Przeciwnikami rodezyjskiej armii i sił bezpieczeństwa były zbrojne oddziały ugrupowań komunistycznych walczących o wyzwolenie, jak to przedstawiano propagandowo, „z ucisku białej mniejszości”. Dzieliły się one na dwa główne nurty: ZANU (Zimbabwe African National Union) – Afrykański Narodowy Związek Zimbabwe pod przywództwem Roberta Mugabe i jego zbrojne skrzydło ZANLA (Zimbabwe African National Liberation Army – Afrykańska Armia Narodowego Wyzwolenia Zimbabwe), które były wspomagane przez komunistyczne Chiny, oraz ZAPU (Zimbabwe African People’s Union) – Afrykański Ludowy Związek Zimbabwe, któremu przewodził Joshua Nkomo, i jego oddziały ZIPRA (Zimbabwe People’s Revolutionary Army – Ludowa Rewolucyjna Armia Zimbabwe), otrzymujące pomoc od Związku Radzieckiego i jego satelitów. Początkowo nieliczne, stopniowo rosnące w siłę i mające coraz więcej zwolenników zbrojne grupy przenikały granicę rodezyjską z sąsiednich państw. Oparciem dla ich działalności były Zambia, Botswana i w późniejszym czasie od 1975 r. Mozambik. Działalność obu głównych ugrupowań polegała na prowadzeniu operacji terrorystycznych wymierzonych w administrację państwową oraz zastraszaniu i nierzadko mordowaniu miejscowej ludności. W pewnym stopniu akcje były wymierzone także w białych farmerów, których domy atakowano, a ich i rodziny mordowano. Bojownicy prowadzili rajdy z ościennych państw, w których funkcjonowały ich obozy szkoleniowe (Zambia,

²⁷ P. Moorcraft, P. McLaughlin, *The Rhodesian War...*, s. 50–51. BSAP miała także własne skrzydło lotnicze (Police Reserve Air Wings) używające lekkich samolotów, które ściśle współpracowało z PATU i zajmowało się rozpoznaniem, łącznością oraz regularnym patrolowaniem terenu, zob. *Fighting Forces...*, s. 17.

²⁸ *Ibidem*, s. 13. O makabrycznym sposobie uzyskiwania odcisków palców w celu identyfikacji poległych bojowników pisał Patrick Ollivier. W przypadku braku sprzętu do pobierania odcisków zwłokom odcinano całe dłonie, pakowano w worki foliowe, opisywano i śmigłowcem wysyłano do Salisbury. Por. P. Ollivier, *Komandosi...*, s. 35, 40–41.

Mozambik, Botswana) w celach wymienionych wyżej, następnie, jeśli tylko udało się im wymknąć siłom bezpieczeństwa, wracali do swoich baz za granicami Rodezji. Taktyka obrona przez ugrupowania marksistowskie zmusiła siły rodezyjskie do wykonywania uderzeń wyprzedzających, których celem były wymienione obozy szkoleniowe komunistów, znajdujące się poza granicami Rodezji²⁹. Uzbrojenie oddziałów partyzanckich stanowiły różnego rodzaju systemy broni produkowanej i używanej w państwach bloku komunistycznego. Nierzadko wykorzystywano wycofane już modele broni ręcznej, np. pistolety maszynowe PPSz 41, co często widać na zdjęciach wykonanych przez żołnierzy rodezyjskich po zdobyciu baz lub rozbiciu oddziałów partyzancki komunistycznej. Bardzo często widać w rękach bojowników kbk AK 47 i jego kopie, erkaemy RPK, RPD, enkaemy DSzK. Oddziały partyzancki komunistycznej mające bazy w Zambii i Mozambiku bardzo często korzystały podczas szkolenia ze sprzętu użyczonego im przez armie obu tych krajów. Na zdjęciach można zauważyć sprzęt pancerny również rodem z krajów komunistycznych, m.in. transportery BTR 152, BRDM 2 oraz czołgi T-34-85.

PRZEBIEG DZIAŁAŃ WOJENNYCH I ICH PERIODYZACJA. CHARAKTERYSTYKA OPERACJI PRZECIWPARTYZANCKICH

Wojnę rodezyjską można podzielić na kilka głównych etapów. Lata 1965–1972 to faza, w której siłom rządowym udawało się kontrolować sytuację i eliminować przenikających bojowników, często we współpracy z portugalskimi władzami Mozambiku. Drugi etap to lata 1972–1974, gdy ruch partyzancki przybierał na sile i stany osobowe ugrupowań powiększyły się do ponad 3 tys. ludzi, lecz skuteczność działań sił rodezyjskich była jeszcze bardzo wysoka i kształtowała się na poziomie 80:1 w zabitych po obu stronach na korzyść rządu. Kolejna faza to lata 1974–1977, czas, gdy Portugalia od czasu „rewolucji goździków” definitywnie oddała władzę w Mozambiku na rzecz komunistycznego Frontu Wyzwolenia Mozambiku FRELIMO (Frente de Libertação de Moçambique).

²⁹ P. Moorcraft, P. McLaughlin, *The Rhodesian War...*, s. 69–90. Autorzy poświęcili cały piąty rozdział na opis przeciwnika sił rządowych, przedstawiając strukturę i trening, ideologię, strategię, propagandę, organizację wojskową i osiągnięcia na szczeblu strategicznym afrykańskich komunistów z ZANU i ZAPU. Pierwszą ofiarą, jeszcze zanim Rodezja ogłosiła niepodległość, był biały pracownik firmy Silverstreams Wattle Company Pieter Johan Andries Oberholzer, zamordowany przez grupę bojowników z ZANU 4 VII 1964 r., zob. P. Godwin, *Mukiwa. Biały chłopak w Afryce*, tłum. A. Nowakowska, Wołowiec 2016, s. 19–35. Oberholzer został ugodzony długim nożem i następnie zatłuczony kamieniami. Peter Godwin był wraz z rodzicami jedną z pierwszych osób, które przybyły na miejsce zdarzenia (tego dnia nieco wcześniej byli w odwiedzinach u Oberholzerów). Matka Godwina była lekarzem i pierwsza sporządziła raport o śmierci ich znajomego. Sprawcą była tak zwana banda krokodyla (Crocodile Gang). Grupa ta liczyła pięciu ludzi, którymi dowodził William Ndnangana, późniejszy wiceminister obrony Zimbabwe i senator. Siłom bezpieczeństwa udało się złapać trzech członków gangu, dwóch z nich skazano na śmierć, a jednego jako małoletniego na dożywocie, wyszedł on z więzienia w 1980 r., lecz uznany za chorego psychicznie. Przebieg tego tragicznego zdarzenia, jego polityczne tło, dalsze losy uczestników, a także rolę tej akcji w obecnej zimbabweńskiej historiografii, na podstawie akt śledztwa i wspomnień, nakreślił B. Tavuyanago, *The 'Crocodile Gang' Operation: A Critical Reflection on the Genesis of the Second Chimurenga in Zimbabwe*, „Global Journal of Human Social Science” 2013, vol. 13, I 4, s. 27–36.

Nowe władze udzieliły wówczas schronienia i pomocy członkom ugrupowania Roberta Mugabe, ZANU. Ponadto, tak jak w Mozambiku, także w Angoli do władzy doszli komuniści, dodatkowo wspierani przez Kubę. Terytorium Rodezji znalazło się *de facto* w okrążeniu, ataki kierowały się z zachodu, północy i wschodu. We wczesnych latach siedemdziesiątych część granicy z Mozambikiem została zabezpieczona tzw. kordonem sanitarnym, tj. dwudziestopięciometrowym pasem terenu, pozbawionym roślinności za pomocą silnych defoliantów i herbicydów, z polami minowymi i elektronicznym systemem ostrzegania³⁰.

Od 1972 r. siły rządowe zaczęły stosować regularne rajdy poza granice Rodezji³¹. Atakowano wówczas cele w Zambii i wraz z Portugalczykami w Mozambiku. Siły rządowe podczas rajdów do krajów ościennych odnosiły często spektakularne sukcesy, np. w ramach operacji „Dingo”, o czym niżej. Przedostatnia faza wojny to okres od 1977 do 1979 r., gdy doszło do zaawansowanych rozmów z ugrupowaniami komunistycznymi i późniejszym premierem Zimbabwe-Rodezji, biskupem Abelem Muzorewą. Rodezja wspierała (a w zasadzie wspólnie z RPA założyła) w tym czasie w Mozambiku antykomunistyczny RENAMO (Resistência Nacional Moçambicana – Narodowy Ruch Oporu Mozambiku), a w kraju powstał wspomniany już wyżej Rhodesia Defence Regiment. Ugrupowania komunistyczne dysponowały wówczas wieloma bazami poza granicami państwa, gdzie prowadzono szkolenie pod okiem doradców z Chin, ZSRS, Kuby i NRD, a także przechowywano zapasy uzbrojenia, amunicji i sprzętu wojskowego, dostarczane przez blok państw komunistycznych. Ostatni okres wojny to czas od kwietnia 1979 do marca 1980 r. Wówczas doszło do oddania władzy przedstawicielowi czarnej większości, biskupowi Muzorewie, jako premierowi. Ugrupowania komunistyczne nie pogodziły się z tym jednak i wojna trwała nadal. Rodezyjskie siły bezpieczeństwa liczyły w tym okresie około 60 tys. ludzi. Przeciwnicy z ZIPRA i ZANLA dysponowali siłą około 20 tys. bojowników, z których część stanowili ochotnicy z Mozambiku. Kontynuowano więc rajdy poza granice, głównie do Zambii i Mozambiku, gdzie niszczone infrastrukturę, mosty drogowe i kolejowe. Wobec nacisków międzynarodowych doszło do konferencji pokojowej w Lancaster House w Londynie. Podczas tych rozmów osiągnięto wyczekiwane przez społeczność międzynarodową porozumienie i przeprowadzono nadzorowane przez Brytyjczyków wybory, w wyniku których władzę przejął Robert Mugabe. Wojna pochłonęła, według szacunków, około 40 tys. zabitych po stronie ZANLA i ZIPRA oraz 1735 ludzi sił rządowych, stosunek strat wyniósł więc 23:1³².

Rodezyjskie siły bezpieczeństwa przez 15 lat trwania, można powiedzieć, regularnej wojny domowej o charakterze wojny hybrydowej, wypracowały wiele skutecznych metod zwalczania komunistycznej partyzantki. Już od kwietnia do lipca 1966 r. przeprowadzono operacje przeciwko partyzantom o kryptonimach: „Pagoda I”, „Yokel”,

³⁰ T. Stapleton, *Bush Tracking and Warfare in Late Twentieth-Century East and Southern Africa*, „Historia” 2014, vol. 59, no. 2, s. 241.

³¹ Próby działań na obcym terytorium podejmowano już wcześniej, np. we współpracy z armią portugalską w Mozambiku w 1969 r., a w granicznej mozambickiej prowincji Tete nawet już w 1968 r., zob. P. Baxter, *Bush War Rhodesia 1966–1980*, Solihull 2014, s. 26.

³² J.R.T. Wood, *Counter-Strike from the Sky...*, s. 35–49.

„Cantata”, „Pagoda II”, „Grampus”, których rezultatem było wyeliminowanie co najmniej kilkudziesięciu terrorystów³³. Nieco wcześniej, bo już na początku lat sześćdziesiątych, powstały wyspecjalizowane formacje policyjne, zajmujące się tropieniem i neutralizacją grup terrorystycznych, które organizowali byli żołnierze i komandosi z SAS (Special Air Service) służący na Malajach (mający doświadczenie w walkach w dżungli z prochińską partyzantką komunistyczną), a nawet weterani LRDG (Long Range Desert Group) z czasów II wojny światowej. Wiele z nich funkcjonowało w ściślejszej współpracy z funkcjonariuszami Departamentu Parków Narodowych Rodezji, w których również powołano zespoły tropiące, np. VTU (Volunteer Tracking Unit) czy PTU (Parks Tracking Unit)³⁴.

Kolejne lata przyniosły wzrost aktywności komunistycznych grup zbrojnych i, co za tym idzie, operacje antypartyzanckie na większą skalę, jak wspomniano wyżej, także poza granicami Rodezji. Operacje te opierały się na lotnictwie, które wykonywało wiele bombardowań zlokalizowanych miejsc pobytu bojowników. Następnie przeprowadzano desant z powietrza żołnierzy rodezyjskiego SAS, RLI, RR czy Selous Scouts, którzy już na ziemi oczyszczali teren. Wiele z tych rajdów kończyło się spektakularnymi sukcesami. Likwidowano nawet kilkuset terrorystów przy minimalnych stratach własnych. Bardzo duże znaczenie w akcjach miało użycie śmigłowców Alouette. Każdy z nich mógł zabrać na pokład czterech żołnierzy (plus dwóch członków załogi) i do tego zapewnić im wsparcie broni pokładowej. Przeważnie były to podwójnie sprzężone karabiny maszynowe Browning M1919, lecz część maszyn uzbrojono także w działka MG151 kaliber 20 mm, produkowane przez Francję już po wojnie, na podstawie niemieckiego pierwowzoru. Zapewniały one bardzo dużą siłę ognia.

Śmigłowce podzielono na maszyny wsparcia ogniowego K-Car i śmigłowce transportujące desant G-Car. Pierwsze z nich uzbrajano zwykle we wspomniane działko 20 mm lub poczwórne km Browning, drugie zawsze miały dwa browningi. Poza aktywnymi działaniami śmigłowce miały jeszcze inne zadanie: ewakuację rannych i poległych. Najciekawsze operacje i jedne z najskuteczniejszych przeprowadzali żołnierze Selous Scouts. Bardzo często przebrani i uzbrojeni tak jak komunistyczni partyzanci, przenikali na tereny kontrolowane przez ZANLA lub ZIPRA i likwidowali prawdziwe oddziały insurgentów³⁵. Takim przykładem może być rajd na bazę ZANLA w Nyadzonya w Mozambiku, 40 km od granicy z Rodezją w ramach operacji „Eland”. 9 sierpnia 1976 r. grupa 84 Selousów przebranych w mundury FRELIMO, drogą lądową, wyposażona w cztery samochody pancerne Ferret i siedem uzbrojonych lekkich ciężarówek Mercedes Unimog wtargnęła do bazy. Zaskoczenie było całkowite, straty sięg-

³³ J.R.T. Wood, *Zambezi Valley Insurgency...*, s. 5–9.

³⁴ Zespoły w parkach narodowych składały się z białego strażnika WO (Wildlife Officer) oraz jednego bądź dwóch czarnych tropicieli. W pierwszych latach funkcjonowania jedynie WO był uzbrojony i jego funkcją główną była ochrona tropicieli. Do zadań zespołu należało również tropienie zwykłych przestępców, którzy niezadko ukrywali się na terenach objętych parkami narodowymi, zob. T. Stapleton, *Bush Tracking and Warfare...*, s. 236–237.

³⁵ W nomenklaturze wojskowej są to tzw. pseudooperacje, *Pseudo-operations*, a oddziały podszywające się pod insurgentów były nazywane *Pseudo-gang*.

nęły ponad 1000 bojowników, i to według źródeł ZANLA. Władze Rodezji na własnym terenie wydzieliły również strefy specjalne, w których nie mogły działać żadne formacje policyjne i wojskowe poza Selous Scouts. Ponadto część mieszkańców prowincji przesiedlano do specjalnych osiedli, będących pod ochroną sił bezpieczeństwa.

Najbardziej spektakularne akcje sił zbrojnych Rodezji przeprowadzono, jak już wspomniano, na terytoriach krajów ościennych. Do największego starcia doszło w ramach operacji „Dingo”. 23 listopada 1977 r. rano z baz rodezyjskich wystartowała duża grupa śmigłowców (32 szt.) i samolotów, która udała się w kierunku Mozambiku. Celem była baza ZANLA i kwatera Roberta Mugabe na Nowej Farmie w Chimoio (Chimoio New Farm). W operacji uczestniczyli żołnierze rodezyjskiego SAS i RLI (144 spadochroniarzy i 40 żołnierzy transportowanych śmigłowcami). Atak rozpoczęły samoloty Hunter i Vampire, lecące jedynie 100 metrów nad ziemią, by uniknąć wykrycia przez radary Mozambiku; ostrzelały one kompleks z działek pokładowych i rakiet niekierowanych. Podobnie postępowały bombowce typu Canberra, mające za zadanie zbombardowanie kompleksu zaplecza bazy, to jest budynków zajętych przez weteranów wraz z rezydencją Mugabe. Za nimi leciało sześć samolotów Dakota ze 144 spadochroniarzami na pokładzie. Po 12 minutach od rozpoczęcia ataku powietrznego nastąpił desant spadochronowy i śmigłowcowy. W akcji bezpośredniej na ziemi wzięło udział 184 żołnierzy rodezyjskich, z których jeden (żołnierz SAS) zginął, a sześciu zostało rannych. Drugą ofiarą śmiertelną był pilot samolotu Vampire. Straty ZANLA były porażające: zginęło około 3 tys. ludzi, a ponad 5 tys. było rannych. Zdobyto wiele ton sprzętu, z którego część ewakuowano do Rodezji, a resztę zniszczono. Ostatni ze śmigłowców biorących udział w akcji powrócił do Rodezji 24 listopada o godz. 16.00. Niestety nie udało się zrealizować głównego celu ataku, czyli likwidacji Roberta Mugabe, którego wówczas w bazie nie było³⁶. Dwa dni później powtórzono taki sam atak na bazę w Tembue w prowincji Tete w Mozambiku.

Partyzanci również mogą się pochwalić specyficznymi sukcesami. Były nimi zestrzelenia dwóch samolotów pasażerskich linii Air Rhodesia, do których doszło 3 września 1978 r. (samolot pasażerski Vickers Viscount o nazwie własnej Hunyani w locie rejsowym z Victoria Falls do Salisbury został zestrzelony rakieta typu Strzała-2) i 12 lutego 1979 r. (maszyna Vickers Viscount o nazwie własnej Umniati w locie rejsowym z Kariba do Salisbury zestrzelona również rakieta Strzała-2). W pierwszym wypadku zginęło na miejscu 38 z 56 osób wraz z załogą samolotu. 10 osób z tych, które przeżyły, zostało zamordowanych z zimną krwią przez komunistów z oddziału ZIPRA, pozostałym 8 pasażerom udało się uciec. Drugi przypadek zakończył się równie tragicznie, zginęli wszyscy pasażerowie i załoga samolotu. W następstwie opisanych wydarzeń rodezyjskie linie lotnicze wprowadziły urządzenia chłodzące i rozpraszające spaliny, by zmniejszyć sygnaturę termiczną samolotów, a wojskowe lotnictwo rodezyjskie, przy wsparciu RPA, przeprowadziło bombardowania baz w Zambii (operacja „Vanity”). Niewątpliwie

³⁶ I. Pringle, *Dingo Firestorm. The Greatest Battle of the Rhodesian Bush War*, Solihull 2012, s. 105–117; 144–212. Autor podaje, że z 32 śmigłowców biorących udział w ataku 10 pochodziło z RPA. Przyleciały one z zachowaniem największej tajemnicy tuż przed rozpoczęciem akcji do bazy New Sarum (*ibidem*, s. 114).

największym osiągnięciem partyzantki komunistycznej było częściowe zniszczenie magazynów strategicznych zapasów paliwa w Salisbury w grudniu 1978 r. przez specjalny oddział ZANLA. Był to dotkliwy cios dla całej gospodarki Rodezji, borykającej się z problemami paliwowymi z powodu międzynarodowego embarga.

Charakter wojny rodezyjskiej oraz embargo na dostawy surowców i materiałów wymusiły na rządzie i wojskowych działania mające wiele cech improwizacji. Początkowo receptą na kłopoty gospodarcze był ożywiony handel z RPA, lecz przynosiło to jedynie krótkotrwały i ograniczony rezultat, a z biegiem lat także sąsiedzi z południa zmniejszyli swoją pomoc. Jak już wspomniano, specyfika prowadzonej walki, ogromne zagrożenie atakami terrorystycznymi, które dotykało zwykłych obywateli, wielka liczba min i improwizowanych ładunków wybuchowych (Improvised Explosive Device – IED) podkładanych przez ugrupowania komunistyczne zainspirowały powstanie pomysłów związanych z budową sprzętu technicznego pomagającego w niwelacji tych zagrożeń. Jednym z takich przykładów był zmechanizowany wykrywacz min Pookie. Pojazd jednoosobowy z opancerzoną kabiną zbudowaną w układzie V był zaopatrzony w koła pochodzące z bolidów Formuły 1 i napędzany silnikiem Volkswagena. Najważniejszym jego wyposażeniem były detektory metalu zabudowane po bokach kabiny. Pojazd produkowano w latach 1976–1980 i zbudowano około 76 sztuk. Rodezja wraz z RPA była prekursorem budowy pojazdów minoodpornych, dzisiaj zwanych popularnie MRAP-ami (Mine Resistant Ambush Protected). Poza Pookie wyprodukowano wiele innych maszyn mających za zadanie zmniejszyć skutki ewentualnych wybuchów ładunków wybuchowych, głównie min. Stosunkowo niewielki, lecz przeznaczony już do transportu kilku ludzi, był opracowany w 1975 r. pojazd o nazwie Leopard lub nieco podobny, przeznaczony dla BSAP Cougar. Konstrukctorem tych pojazdów był twórca Pookie, rodezyjski inżynier Ernest Konschel. Wykonano około 700–750 sztuk każdej z tych maszyn. Poza zadaniami patrolowymi czy eliminowaniem zagrożeń minowych i improwizowanych ładunków wybuchowych armia rodezyjska potrzebowała pojazdów transportowych o wysokiej odporności na wybuchy min i IED. Na bazie różnego rodzaju dostępnych ciężarówek używanych w Rodezji powstały więc pojazdy transportowe takie jak Puma, Crocodile, MAP 75 TCV, MAP 45 TCV, w różnych wersjach, od transporterów piechoty, przez wozy ewakuacji medycznej, po wozy dowodzenia. Wprowadzenie pojazdów minoodpornych okazało się bardzo trafionym pomysłem, straty na skutek wybuchów min i IED zdecydowanie zmalały, poprawiło się także bezpieczeństwo. Nieco zapomnianym pojazdem rodezyjskim jest MPCV Spook. Wykonany został także jako pojazd minoodporny, uzbrojony był, co ciekawe, najczęściej w radziecki wielkokalibrowy karabin maszynowy DSzK (kalibru 12,7 mm), miał stać się podstawowym pojazdem patrolowym dla armii rodezyjskiej. Niestety jego zbyt późne wprowadzenie do służby i problemy techniczne sprawiły, że żaden z wyprodukowanych wozów nie wziął udziału w walkach. Innym pojazdem o właściwościach minoodpornych był Pig, opracowany w 1976 r. na podstawie niemieckiego transportera opancerzonego Thyssen Henschel UR-416. Nie była to jednak wierna kopia niemieckiego wozu, wprowadzono wiele lokalnych modyfikacji bardziej odpowiadających warunkom wojny rodezyjskiej. Pojazdy wykonano specjalnie dla Selous Scouts i były one używane podczas rajdów

poza granice Rodezji³⁷. Podczas wojny rodezyjskiej powstało wiele różnych innych pojazdów zaadaptowanych do potrzeb i specyfiki wojny, nawet lekkie land rovery były wzmocniane specjalnymi konstrukcjami, by po wjechaniu na minę ochronić pasażerów. Ciekawostką jest, że niektóre z wozów powstałych w Rodezji były jeszcze do niedawna eksploatowane przez armię Zimbabwe, wśród nich również wozy Spook i Pig³⁸.

ZAKOŃCZENIE WOJNY

Wszystkie działania rządu, pomimo niewątpliwych sukcesów, okazały się w rezultacie daremne. Kilkakrotnie wysuwane w latach siedemdziesiątych propozycje rządu Iana Smitha wobec afrykańskiej opozycji, aby czarna większość przejęła władzę stopniowo, przez kilka lat, były stanowczo odrzucane przez ugrupowania komunistyczne. Pod naciskiem ONZ i Wielkiej Brytanii udało się wymusić na rządzie rodezyjskim przystąpienie do rozmów z umiarkowanym ugrupowaniem afrykańskim UANC (Zjednoczona Afrykańska Rada Narodowa) biskupa Abela Muzorewy. Po wyborach w 1979 r. biskup Muzorewa został premierem kraju pod nową nazwą: Republiki Zimbabwe-Rodezji, władzę sprawował od 1 czerwca do 12 grudnia 1979 r. Przez ten czas trwały nadal walki z partyzantką komunistyczną, której przywódcy nie godzili się na rozwiązanie z Muzorewą jako premierem. Dopiero rozmowy w Lancaster House doprowadziły do podpisania 21 grudnia 1979 r. porozumienia między walczącymi stronami a rządem Zimbabwe-Rodezji. Według ustaleń konferencji, kraj stał się ponownie kolonią brytyjską i jak już wspomniano wyżej, po wyborach w kwietniu 1980 r. uzyskała niepodległość od Wielkiej Brytanii. Przyjął wówczas nazwę Zimbabwe, nawiązującą do historycznego Wielkiego Zimbabwe (ogromny kompleks ruin i kamiennych budowli na powierzchni ok. 750 ha, w odległości 250 km od Harare), głównego ośrodka istniejącego na przestrzeni XI–XV w. imperium Monomotapa.

POLACY W RODEZYJSKICH SIŁACH BEZPIECZEŃSTWA

Polską społeczność w Rodezji stanowiła pewna liczba osadników, którzy dotarli tu podczas II wojny światowej. Do Południowej Afryki trafiła duża grupa uchodźców z ZSRS, którzy wyszli wraz z armią gen. Władysława Andersa. Zagadnienie pobytu naszych rodaków w Rodezji i w Południowej Afryce jest dotychczas słabo rozpoznane.

³⁷ Użyte bojowo w operacji „Mardon” w październiku 1976 r. w południowym Mozambiku, a także w kolejnej operacji przeciw farmie New Chimoio, w tym przypadku lądowej w ramach operacji „Miracle” we wrześniu/ październiku 1979 r., zob. P. Baxter, *Selous Scouts...*, s. 30, 53–59.

³⁸ Obszerny tekst omawiający praktycznie wszystkie wojskowe pojazdy i ich wersje ukazał się we Francji w 2016 r., uzupełniają go liczne zdjęcia sprzętu z czasu wojny a także już po jej zakończeniu i zmianie rządów, zob. L. Touchard, *Guerre dans le bush!*, „Batailles & Blindés” 2016, nr 72, s. 64–75. W polskiej prasie temat pojazdów transportowych armii rodezyjskiej podjął M. Buslik, *Od Pумы do Zjawy – minoodporne transportery opancerzone rodezyjskiej wojny domowej*, „Poligon. Magazyn Miłośników Wojsk Lądowych” 2013, nr 3 (38), s. 52–57. Po 1980 r. armia Zimbabwe zamówiła dodatkowo ponad 50 egzemplarzy MPCV Spook.

1. Dywizji Pancерnej. Walczył pod Falaise, Bredą i nad Mozą. Zanim dywizja ruszyła na północ Niemiec, został wysłany na kurs oficerski, tam zastał go koniec wojny. Po wojnie rozpoczął studia inżynierskie na Uniwersytecie Londyńskim, zmienił początkowo tylko imię, następnie ożenił się i przyjął jedno z imion żony jako nowe nazwisko (Godwin). Po ukończeniu studiów, początkowo będąc przedstawicielem firmy zajmującej się budową systemów wodociągowych, wyjechał do ówczesnej Niasy (dziś Malawi). Afryka tak mu się spodobała, że sprowadził żonę i załatwił jej pracę w Ministerstwie Zdrowia Rodezji Południowej. Syn Peter Godwin dowiedział się o tajemnicy i historii ojca dopiero w 2001 r., niedługo przed jego śmiercią⁴³.

Kolejną znaną z imienia i nazwiska osobą jest Valdemar Stephen Kłuźniak (zwany zapewne z powodu łatwości wymowy drugiego imienia Steve). Był on sierżantem rodezyjskiego SAS – nr służbowy 728093, służył w A Troop, mieszka w Wielkiej Brytanii. Nie był Rodezyjczykiem. Trafił do rodezyjskiej armii jako obywatel Wielkiej Brytanii i doświadczony żołnierz, na zasadzie ochotniczego zaciągu, który Rodezja stosowała, aby uzupełnić swoje siły zbrojne. Jego nazwisko jest wymieniane w kilku publikacjach dotyczących wojny w Rodezji. Wsławił się podczas operacji „Dingo”, kiedy wraz z kapralem Peterem McAleese za pomocą rkm RPK powstrzymał kontratak sił ZANLA i uratował innych kolegów. Został odznaczony skrzydłami rodezyjskiego SAS⁴⁴. W tej samej formacji służyli ponadto: szer. Emil Lotringer – nr PR 96699 (zginął podczas operacji „Mardon” w prowincji Tete w Mozambiku 31 października 1976 r. – oficjalnie od kuli, lecz w pracy poświęconej rodezyjskiemu SAS mówi się, że wszedł na minę, i to prawdopodobnie rodezyjską)⁴⁵, szer. Franek Raciborski – nr 123372⁴⁶,

⁴³ P. Godwin, *Gdzie krokodyl zjada słońce*, L. Żołędziowski, Warszawa 2008, s. 146–192.

⁴⁴ J.R.T. Wood, *Counter-Strike from the Sky...*, s. 146. Steve Kłuźniak wyróżnił się także w październiku 1979 r. podczas operacji „Iepid” przeciw terrorystom z ZIPRA mającym obóz w Zambii przy granicy z Rodezją, była to wspólna operacja RLI i rodezyjskiego SAS, zob. B. Cole, *The Elite. The Story of the Rhodesian Special Air Service*, wyd. 4, Amanzimtoti 1985, s. 378–392. Peter McAleese w swoich wspomnieniach przed rajdem na farmę Chimoio tak opisał Kłuźniaka: „przydzielono mnie do pary ze Steve’em Kłuźniakiem, wysokim jasnowłosym mężczyzną, o wyglądzie raczej intelektualisty, który był doskonałym żołnierzem”. Kilka dni po rajdzie na Chimoio obaj żołnierze wzięli udział w rajdzie na bazę Tembue w Mozambiku. Scenariusz akcji wyglądał praktycznie tak jak kilka dni wcześniej. Autor kilkakrotnie wspomina Steve’a Kłuźniaka, gdy opisuje akcje bojowe, w których brali wspólny udział, zob. P. McAleese, M. Bles, *No Mean Soldier. The Story of the Ultimate Professional Soldier in the SAS and the Other Forces*, wyd. 2, London 1994, s. 131–146, 158. Wspomnienia Steve’a Kłuźniaka zamieszczono także w jednym z podrzdziałów książki autorstwa Hannesa Wesselsa i Andre Scheepersa, *The SAS in Rhodesia. We Dared to Win*, Havertown–Oxford 2018, s. 62–69. Podczas prezentacji jego postaci napisano, że był synem Polaka, który został pozbawiony ojczyzny przez Sowietów. Rzeczywiście, ojciec Kłuźniaka był żołnierzem 1. Dywizji Pancерnej, po wojnie nie wrócił do kraju i został naturalizowany w Wielkiej Brytanii. Autor jest w kontakcie ze Steve’em Kłuźniakiem.

⁴⁵ Historię Emila Lotringera, syna Ludwika, byłego oficera pułku ułanów karpaccich 3. Dywizji Strzelców Karpaccich i naturalizowanego w 1955 r. rezydenta w Nigerii, opisał T. Lenczewski, *Polscy farmerzy na wojnie w Rodezji*, „Historia Do Rzeczy” 2016, nr 4, s. 45–46. Autor wymienia także jeszcze kilka innych nazwisk żołnierzy rodezyjskich polskiego pochodzenia: Marian Starak, Julian Misiewicz, Krzysztof Barski. Wspomina także o Polonii w Rodezji, której sztandar trafił do Polski w związku z zanikiem tej polskiej wspólnoty w dzisiejszym Zimbabwie. Numer służbowy Emila Lotringera oraz oficjalne dane dotyczące śmierci podano za: A. Haggett, G. van Tonder, *Rhodesian Combined Forces Roll of Honour 1966–1981*, Solihull–Pinetown 2012, s. 69. Informacja o wejściu Lotringera na minę przeciwpięchotną wraz z żołnierzem RLI Grahamem Fannerem, wskutek czego obaj zostali śmiertelnie ranni: B. Cole, *The Elite...*, s. 111.

⁴⁶ Franciszek Raciborski mieszka obecnie w RPA i prowadzi własną firmę zajmującą się instalacjami do nawadniania terenu.

szer. S. Burczak – nr 126680, szer. Mike Skorupski – nr 729779, szer. M. Ziencik – nr 728171. W RLI służyli natomiast: sierż. Rudi Krusberski (2. Commando), kapral Mike Orylski⁴⁷ i H.J. Orylski z 3. Commando. Polakiem z pochodzenia był sierż. Eddie Kaschula (2. Commando)⁴⁸ i sierż. Bruce Antonowitz (1. Commando)⁴⁹. Kolejny nasz rodak, strzelec (Rifleman) Fryderyk Marcin (Frederick Martin) Kaschula (być może krewny wymienionego wyżej sierżanta RLI), służył w kompanii D 2. baonu Rhodesia Regiment i zginął podczas operacji „Repulse” 15 września 1976 r., miał 20 lat. Pochowano go na cmentarzu Athlone w Bulawayo⁵⁰. W 5. plutonie kompanii B Rhodesia Regiment służył J.M. Santowski. Inny Polak, Jerzy Tadeusz Stec, zmarł na atak serca podczas akcji w ramach operacji „Hurricane”, w Mukumbura 16 lipca 1974 r. Stec był rezerwistą BSAP, miał wówczas 44 lata, po kremacji pochowano go w Salisbury (dziś Harare)⁵¹. Polacy byli również odznaczani za służbę i walkę. Wśród nich należy wymienić: rezerwistę BSAP Tadeusza Stojckiego, odznaczonego The Meritorious Conduct Medal 2 sierpnia 1974 r.⁵², starszego oficera rejonowego BSAP M.J. Shalowskiego nagrodzonego pośmiertnie Meritorious Service Medal 7 grudnia 1979 r.⁵³, sierżanta BSAP Zawadę (Savada) odznaczonego Police Long Service Medal 23 grudnia 1977 r.⁵⁴ oraz rezerwistów BSAP: W. Sławskiego i Adama Perepeczko nagrodzonych Police Reserve Long Service Medal, pierwszy 31 października 1975 r., drugi 24 września 1976 r.⁵⁵ Tym samym odznaczeniem uhonorowano innych rezerwistów BSAP: B.J. Adelskiego (Adelsky) i J. Matyszaka, obu jednak 2 lipca 1982 r., prawdopodobnie już za nowych władz⁵⁶. Wśród funkcjonariuszy BSAP znalazł się także Larry K. Wielopolski, inspektor, nr służbowy 6764, który rozpoczął swoją służbę w październiku 1962 r., a zakończył już w Zimbabwe 5 maja 1981 r.⁵⁷

⁴⁷ Mike Orylski nie zakończył wojskowej kariery w Rodezji. Jeszcze niedawno (2012 r.) służył jako kontraktor w Afganistanie, mieszka w East London w RPA (B. Horner, *Living under Constant Tension*, „The Witness”, 22 IX 2012, <http://www.news24.com/archives/witness/living-under-constant-tension-20150430>, dostęp 29 V 2017 r.).

⁴⁸ Eddie Kaschula zmarł 15 VIII 2016 r. w Johannesburgu, w RLI służył w latach 1968–1975, E. Norris, P. Norris, D. Taylor, *Passing of Eddie Kaschula*, 17 VIII 2016, <https://groups.google.com/forum/#!topic/orafs-ourstory-updates/OsBU-uy-iac>, dostęp 29 V 2017 r.

⁴⁹ Identyfikacji części wymienionych nazwisk dokonano, analizując zbiór tableaux, wykonanych w latach 1970–1980, przedstawiających żołnierzy RLI wraz z opisem. Zdjęcia pozyskano z wielu różnych stron internetowych na przestrzeni ostatnich kilku lat.

⁵⁰ A. Haggett, G. van Tonder, *Rhodesian Combined Forces...*, s. 63.

⁵¹ *Ibidem*, s. 127. W przypadku Jerzego Tadeusza Steca wyraźnie napisano w uwagach o jego polskiej narodowości: „a Polish national”.

⁵² D. Saffery, *The Rhodesia Medal Roll. Honours and Decorations of the Rhodesian Conflict 1970–1981*, London 2006, s. 48.

⁵³ *Ibidem*, s. 58.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 108.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 166.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 198. Nie jest jasne, kto przyznał oba wyróżnienia dwa lata po zakończeniu konfliktu. Możliwe, że kapituła orderu ewakuowała się do RPA i tam przyznano odznaczenia, tym bardziej że BSAP została zastąpiona przez Zimbabwe Republic Police już w lipcu 1980 r. Od tego momentu nastąpiła tzw. afrykanizacja policji, polegająca na zwolnieniu ze służby wszystkich białych niższych stopni i zastąpieniu Afrykanami oraz na stopniowej wymianie doświadczonych białych oficerów wyższego stopnia na kadry spośród rdzennych mieszkańców Zimbabwe.

⁵⁷ Zob. „The Outpost. Magazine of the BSA Police” 1977, vol. LV, No. 11, s. 37, <http://bsap.org/membersw2x.html>, dostęp 19 II 2018 r. Larry miał również brata Jana, lecz poza jedną wzmianką brak o nim innych informacji, „The Outpost. Magazine of the BSA Police” 1978, vol. LVI, No. 8, s. 23.

W periodyku BSAP „The Outpost” pojawia się także BSAP Section Officer T. Pytlik, wymieniony przy okazji urodzin jego córki Moniki Lisy (ur. 8 czerwca 1978 r.)⁵⁸. Niektórzy z Rodezyjczyków polskiego pochodzenia brali udział w zawodach sportowych i dzięki temu w periodykach rodezyjskich zachowały się ich nazwiska. W składzie drużyny piłki wodnej BSAP w 1979 r. był Ken Sentoski⁵⁹. Wśród autorów zdjęć w wymienianym wyżej periodyku „The Outpost” w 1979 r. jest także Section Officer Charlie Perepeczko⁶⁰. W 18 kursie pilotów rodezyjskich sił powietrznych od 2 kwietnia 1964 do 1 lipca 1965 r. uczestniczył A.Z.S. Barski, a w 31 kursie pilotów w dniach 1 lutego 1977 do 25 sierpnia 1978 r. brał udział C.C. Gregorowski. Ostatnią osobą, którą bezwzględnie należy wymienić, jest Maria Horodyszcz. Do Rodezji trafiła przez Persję, Irak, Egipt i Włochy. Była podporucznikiem Wojska Polskiego. W 1947 r. wraz z jedyną ocalałą siostrą (dwie siostry zginęły zabite przez Niemców, brat – w sowieckim więzieniu, ojciec zaś w obozie koncentracyjnym) trafiły do Anglii. W 1949 r. Maria wyemigrowała do Południowej Rodezji. 1 listopada 1961 r. wstąpiła do RLI jako bibliotekarka. Miała bardzo dobrą opinię, określano ją jako ciepłą i miłą osobę. 11 listopada 1976 r. została odznaczona Meritorious Service Medal dla cywilów, niestety nie wiadomo, jakie były jej dalsze losy⁶¹. Polonia w Rodezji musiała zapewne odgrywać jakąś rolę, ponieważ w planie organizacji obchodów Dnia Pamięci 12 listopada 1978 r. wśród biorących udział w uroczystej paradzie znalazło się Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (Polish Ex-Combatant Association)⁶².

Poza Polakami służącymi w armii lub policji rodezyjskiej podczas wojny zginęło wielu innych naszych rodaków, właścicieli farm, warsztatów, handlowców, którzy bronili swojego dorobku życia. Ci, którzy przetrwali, nie mieszkają już w dzisiejszym Zimbabwe. Skala represji i szykan ze strony nowych władz, ciche przyzwolenie na zabieranie siłą ziemi białych farmerów przez dawnych weteranów partyzantki komunistycznej, brak reakcji na mordowanie białych obywateli, sprawiły, że Polonii w Zimbabwe już praktycznie nie ma. Większość naszych rodaków rozjechała się po świecie. Nie ma również możliwości dokładnego ustalenia, ilu obywateli Rodezji polskiego pochodzenia uczestniczyło czynnie w wojnie. Uzyskane informacje są jedynie szczątkowe i sygnalizują tylko takie zjawisko.

Bardzo ciekawym wątkiem związanym jednakże tylko pośrednio z naszym krajem jest sprawa przekazania przez władze RPA dla armii rodezyjskiej ośmiu czołgów T-55, wyprodukowanych w Polsce. Pierwotnie zostały one sprzedane do Libii, stamtąd jednak wysłano je do Ugandy, dla jej przywódcy Idi Amina. Jednakże zanim dotarły na miejsce, reżim Amina upadł. Libijczycy skierowali więc transport do Angoli. Statek *Astor* (notabene pod banderą francuską) z czołgami, amunicją do nich i częściami

⁵⁸ *Ibidem*, s. 36.

⁵⁹ „The Outpost. Magazine of the BSA Police” 1979, vol. LVII, No. 11, s. 32.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 36.

⁶¹ Biogram Marii Horodyszcz znajduje się w jubileuszowym wydaniu periodyku RLI „The Cheetah”, zob. „The Cheetah”, Souvenir Edition, October 31, 1980, ss. 66.

⁶² *Parade Order. Remembrance Day Service: Salisbury 12 November 1978*, oryginalny rodezyjski dokument w zbiorach autora.

zapasowymi został zarekwirowany przez władze RPA w Durbanie, a znajdujące się na nim 10 czołgów T-55 LD (produkcja z 1975 r.) przejęły południowoafrykańskie siły zbrojne⁶³. Dwa czołgi pozostawiono w RPA do testów, pozostałe zostały przekazane w 1979 r. Rodezji, utworzyły one szwadron E Rhodesian Armoured Car Regiment. Załogi rodezyjskie szkoliły się w obsłudze tych czołgów w południowoafrykańskiej School of Armour Tempe w Bloemfontein. System łączności wewnętrznej i zewnętrznej czołgów, zamiast sowieckiego, zastąpiono używanym w Elandach. Szwadronem dowodził kapitan Rolf Kaufeldt rodem z Niemiec zachodnich, weteran broni pancernej niemieckiej Bundeswehry, którego podwładni nazywali „Von Kaufeldt”. Maszyny nie wzięły jednak już udziału w walkach, planowano ich wykorzystanie w 1980 r. podczas operacji „Quartz”, lecz w związku z wyborami i zmianami politycznymi odwołano tę akcję. Czołgi wówczas weszły w skład nowej armii Zimbabwe⁶⁴. Według informacji internetowych armia rodezyjska miała także używać od 5 do 10 zdobytych w Mozambiku czołgów T-34-85, lecz brak jest jakichkolwiek szczegółowych danych na ten temat⁶⁵.

Przez 15 lat trwania wojny armia rodezyjska, konwencjonalna, zorganizowana według tradycyjnego brytyjskiego wzoru, stała się wysoko wyspecjalizowaną formacją do prowadzenia działań antyterrorystycznych i przeciwpartyzanckich. Ta transformacja dotyczy także innych rodezyjskich służb bezpieczeństwa, tak jak armia korzystających z doświadczeń i wprowadzających modyfikacje do swoich działań. Zdobyte doświadczenie i wnioski wyciągane z prowadzonych działań wojennych sprawiły, że siły bezpieczeństwa Rodezji miały bardzo wysoką skuteczność w zwalczaniu partyzantki komunistycznej. Podczas wojny powstały także cywilne grupy tropiące i ścigające terrorystów. Złożone z doświadczonych afrykańskich tropicieli, dowodzone przez weteranów sił bezpieczeństwa, miały na koncie wiele sukcesów⁶⁶. Jednakże naciski polityczne i sytuacja gospodarcza spowodowana izolacją i sankcjami sprawiły, że państwo rodezyjskie nie przetrwało. Zwycięski Robert Mugabe nie zapomniał o upokorzeniu, którego doznawał w starciach z siłami rządowymi, i wiele lat później nastąpił z jego strony krwawy rewanż. Dwadzieścia lat od zakończenia wojny, wprawdzie nieformalnie, zezwolił na mordowanie białych farmerów i odbieranie ich ziemi. Akcję prowadzono pod hasłem wynagrodzenia krzywd czarnym weteranom wojny domowej z ZANU i ZAPU⁶⁷.

⁶³ L. Touchard, *Guerre...*, s. 74.

⁶⁴ P. Moorcraft, P. McLaughlin, *The Rhodesian War...*, s. 94.

⁶⁵ W artykule Laurenta Toucharda bardzo szczegółowo opisującym pojazdy pancerne i opancerzone biorące udział w wojnie rodezyjskiej w buszu brak jest informacji na temat czołgów T-34-85, rzekomo używanych przez armię rodezyjską. Zapewne fakt posiadania 5 czy aż 10 sztuk tych czołgów nie umknąłby badaczom i miłośnikom tematu, zob. L. Touchard, *Guerre...*, s. 64–75. W tymże tekście znajduje się ciekawa informacja, że aby ukryć prawdziwe źródło pozyskania czołgów T-55 (z RPA), w prasie rodezyjskiej informowano o zdobyciu pojazdów podczas walk w Mozambiku (*ibidem*, s. 74).

⁶⁶ J. Lott, „Run the Bastards Down”. C.A.T.U. Tracks Terrorists. Rhodesia's Civilian Tracking Unit, „Soldier of Fortune” 1979, July, s. 46.

⁶⁷ P. Godwin, *Gdzie krokodyl...*, s. 128–132, 202–205, 227–248.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Communist Support and Assistance to Nationalist Political Groups in Rhodesia*, Information Section Ministry of Foreign Affairs Rhodesia, Salisbury, 28 November 1975
- Parade Order. Remembrance Day Service: Salisbury 12 November 1978*
- „Fighting Forces of Rhodesia”, Number 4, Salisbury 1977
- „The Outpost. Magazine of the BSA Police”, Vol. LV, No. 11, November 1977
- „The Outpost. Magazine of the BSA Police”, Vol. LVI, No. 8, August 1978
- „The Outpost. Magazine of the BSA Police”, Vol. LVII, No. 11, November 1979
- „The Cheetah”, Souvenir Edition, October 31, 1980

Relacje

Relacja Stevena Kluzniaka w zbiorach autora

Opracowania i periodyki

- Abbot P., Botham P., *Modern African Wars (I): Rhodesia 1965–80*, London 1986.
- Bairstow T.M., *Border Interdiction in Counterinsurgency: A Look at Algeria, Rhodesia, and Iraq*, Fort Leavenworth 2006.
- Baxter P., *Bush War Rhodesia 1966–1980*, Solihull 2014.
- Baxter P., *Selous Scouts. Rhodesian Counter-Insurgency Specialists*, Solihull–Pinetown 2011.
- Binda A., *The Rhodesia Regiment. From Boer War to Bush War 1899–1980*, Alberton 2012.
- Boer M. de, *Rhodesia's Approach to Counterinsurgency: A Preference for Killing*, „Military Review” 2011, November – December.
- Brownell J., *The Collapse of Rhodesia. Population Demographics and the Politics of Race*, New York 2011.
- Buslik M., *Od Pumy do Zjawy – minoodporne transportery opancerzone rodezyjskiej wojny domowej*, „Poligon. Magazyn Miłośników Wojsk Lądowych” 2013, nr 3 (38).
- Cline L.E., *Pseudo Operations and Counterinsurgency: Lessons from other Countries*, Carlisle 2005.
- Cocks K., *Rhodesian Fire Force*, Solihull 2015.
- Cole B., *The Elite. The Story of the Rhodesian Special Air Service*, wyd. 4, Amanzimtoti 1985 (wyd. 1: 1984, wyd. 2: 1984, wyd. 3: 1985).
- Davidson B., *Spółeczna i polityczna historia Afryki w XX wieku*, tłum. B. Hlebowicz, Warszawa 2011.
- Denham A., *Rhodesia. The Real Story. Part I*, „Gung-Ho. The Magazine for the International Military Man” 1983, July.
- Escandon J.E., *Bush War: The Use of Surrogates in Southern Africa (1975–1989)*, Fort Leavenworth 2009.
- Godwin P., *Gdzie krokodyl zjada słońce*, tłum. Żołędziowski, Warszawa 2008.
- Godwin P., *Mukiwa. Biały chłopak w Afryce*, tłum. A. Nowakowska, Wołowiec 2016.

- Haggett A., Tonder G. van, *Rhodesian Combined Forces Roll of Honour 1966–1981*, Solihull–Pinetown 2012.
- Hoffman B., Taw J.M., Arnold D., *Lessons for Contemporary Counterinsurgencies. The Rhodesian Experience (Prepared for the United States Army)*, Santa Monica 1991.
- Kubiak K., *Operacja Beira Patrol. Brytyjska blokada morska portu Beira (1966–1975)*, „Broń i Amunicja. Komandosi” 2018, nr 11.
- Lenczewski T., *Polscy farmerzy na wojnie w Rodezji*, „Historia Do Rzeczy” 2016, nr 4.
- Lobban R., *American Mercenaries in Rhodesia*, „Journal of Southern Africa Affairs” 1978, III (3).
- Lott J., „Run the Bastards Down”. C.A.T.U. *Tracks Terrorists. Rhodesia’s Civilian Tracking Unit*, „Soldier of Fortune” 1979, July.
- Malinowski M., *Kryzys rodezyjski*, Warszawa 1975.
- Malinowski M., *Zimbabwe u wrót niepodległości*, Warszawa 1980.
- McAleese P., Bles M., *No Mean Soldier. The Story of the Ultimate Professional Soldier in the SAS and the Other Forces*, wyd. 2, London 1994 (wyd. 2: 1993).
- Moorcraft P., McLaughlin P., *The Rhodesian War. A Military History*, wyd. 3, Barnsley 2011 (wyd. 1: 1982, wyd. 2: 2008),
- Ollivier P., *Komandosi z buszu*, Warszawa 1996.
- Pinkston B.R., *The Rhodesian Insurgency. A Failure of Regional Politics*, U.S. Army War College, Carlisle Barracks 2005.
- Pringle I., *Dingo Firestorm. The Greatest Battle of the Rhodesian Bush War*, Solihull 2012.
- Reid Daly R., Stiff P., *Selous Scouts. Top Secret War*, wyd. I w Wielkiej Brytanii (pierwsze w RPA 1982), London–Johannesburg 1983.
- Rodezja*, Londyn 1946.
- Saffery D., *The Rhodesia Medal Roll. Honours and Decorations of the Rhodesian Conflict 1970–1981*, London 2006.
- Sepp K.I., *Best Practices in Counterinsurgency*, „Military Review” 2005, May–June.
- Stapleton T., *Bush Tracking and Warfare in Late Twentieth-Century East and Southern Africa*, „Historia” 2014, vol. 59, no. 2.
- Tavuyanago B., *The ‘Crocodile Gang’ Operation: A Critical Reflection on the Genesis of the Second Chimurenga in Zimbabwe*, „Global Journal of Human Social Science” 2013, vol. 13, I 4.
- Touchard L., *Guerre dans le bush!*, „Batailles & Blindés” 2016, nr 72.
- Wessels H., Scheepers A., *The SAS in Rhodesia. We Dared to Win*, Havertown–Oxford 2018.
- Winfrey C., *Texan in the Rhodesian Army Says He Fights for Love, Not Money*, „The New York Times”, 2 IX 1979.
- Wood J.R.T., *Counter-Strike from the Sky. The Rhodesian All-Arms Fireforce in the War in the Bush 1974–1980*, wyd. 2, Johannesburg 2011 (wyd. 1: 2009).
- Wood J.R.T., *Zambezi Valley Insurgency. Early Rhodesian Bush War Operations*, Solihull–Pinetown 2012.
- Zins H., *Cecil Rhodes. Ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX wieku*, Gdańsk 2000.
- Zins H., *Historia Zimbabwe*, Warszawa 2003.
- Zins H., *Polacy w Zambezji*, Lublin 1988.

Materiały internetowe

- <http://www.telegraph.co.uk/news/obituaries/military-obituaries/special-forces-obituaries/8014261/Lieutenant-Colonel-Ron-Reid-Daly.html>, dostęp 12 II 2018 r.
- Horner B., *Living under Constant Tension*, „The Witness”, 22 IX 2012, <http://www.news24.com/archives/witness/living-under-constant-tension-20150430>, dostęp 29 V 2017 r.
- Peter Baxter, *Biological Warfare in Rhodesia*, 15 IV 2012, <http://peterbaxterafrica.com/index.php/2012/04/15/biological-warfare-in-rhodesia>, dostęp 30 V 2017 r.
- MacManus J., *Secrets of the Rhodesian War*, „The Spectator”, 11 XI 1989, <http://archive.spectator.co.uk/article/11th-november-1989/12/secrets-of-the-rhodesian-war>, dostęp 30 V 2017 r.
- <https://dorzeczy.pl/kraj/80798/Prezydent-awansowal-go-na-general-a-Ma-102-lata.html>, dostęp 6 II 2019 r.
- Kopij P., http://www.stowarzyszenieuk.pl/do_pobrania/Emil%20Stefan%20MEN-TEL%20-%20C5%BCyciorys.pdf, dostęp 16 IX 2018 r.
- Norris E., Norris P., Taylor D., <https://groups.google.com/forum/#!topic/orafs-ourstory-updates/OsBU-uy-iac>, dostęp 29 V 2017 r.
- <http://bsap.org/membersw2x.html>, dostęp 19 II 2018 r.

Wojna w buszu. Rodezyjskie siły bezpieczeństwa w starciu z terroryzmem komunistycznym (1965–1980)

Wojna w Rodezji w latach 1965–1980 jest w Europie stosunkowo mało znana. Zmagania rządu rodezyjskiego z rosnącym w siłę ruchem partyzanckim inspirowanym i finansowanym przez kraje komunistyczne są znane głównie z historiografii anglosaskiej. U progu konfliktu siły bezpieczeństwa Rodezji były zorganizowane w sposób konwencjonalny, według wzorców stosowanych w brytyjskich wojskach kolonialnych. Czas trwania wojny spowodował ewolucję wszystkich formacji wchodzących w skład sił bezpieczeństwa Rodezji i wykształcenie bardzo skutecznych metod działań przeciwpartyzanckich i antyterrorystycznych, realizowanych przez wysoko wyspecjalizowane formacje wojskowe, policyjne i służby specjalne. Wśród żołnierzy i policjantów rodezyjskich walczyli w tym konflikcie również potomkowie Polaków, którzy wyemigrowali po zakończeniu II wojny światowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Rodezja, wojna w buszu, konflikt rodezyjski, komunizm afrykański, Selous Scouts, Robert Mugabe, Ron Reid-Daly, Ian Smith, operacja „Dingo”, Rhodesian Light Infantry, Zimbabwe

War in the Bush. Rhodesian Security Forces in a Clash with Communist Terror (1965–1980)

The war in Rhodesia in 1965–1980 is little known in Europe. The Rhodesian government's struggle with the partisan movement inspired and financed by communist states are known mostly from the historical literature of English-speaking countries. On the threshold of the conflict, the security forces of Rhodesia were organised conventionally, according to the standards used in British colonial armies. The duration of the war caused an evolution of all the troops forming Rhodesia's security forces and the development of very effective methods of action against partisans and terrorists, carried out by highly-specialised military, police and special forces troops. The descendants of Poles who emigrated there after the Second World War also fought in that conflict among Rhodesian police officers and soldiers.

KEYWORDS

Rhodesia, war in bush, Rhodesian conflict, African communism, Selous Scouts, Robert Mugabe, Ron Reid-Daly, Ian Smith, Operation Dingo, Rhodesian Light Infantry, Zimbabwe

ANDRZEJ OLEJNICZAK – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Uczeń prof. Marka Czaplińskiego (magisterium) i prof. Jerzego Maronia (doktorat). Przez wiele lat pracował w Dziale Historii Miasta Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej we wrocławskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Jest redaktorem tematycznym w redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na historii wojen napoleońskich, historii wojskowości do czasów najnowszych, polskim wysiłku zbrojnym w epoce napoleońskiej, emigracji polskiej po II wojnie światowej, historii Śląska, historii broni i uzbrojenia. Autor monografii *Wielka Armia na Dolnym Śląsku w 1813 roku* (Oświęcim 2014).

ANDRZEJ OLEJNICZAK – PhD, historian, graduate of the Institute of History of the University of Wrocław. Student of professor Marek Czapliński (master's degree) and Professor Jerzy Maroń (doctorate). For many years he worked at the City History Department of the Ceramic Museum in Bolesławiec. Employee of the Regional National Education Office at the Wrocław Office of the Institute of National Remembrance. He is a topic editor at the “Przegląd Historyczno-Wojskowy” [„Military History Review”]. His interests focus on the history of the Napoleonic wars, the history of the military until modern times, the Polish armed effort in the Napoleonic era, Polish emigration after the Second World War, the history of Silesia, the history of weapons and armaments. Author of the monograph *Wielka Armia na Dolnym Śląsku w 1813 roku* [Great Army in the Lower Silesia in 1813] (Oświęcim 2014).

KAROL SACEWICZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie

ZANIM BYŁA OFENSYWA TET. SYTUACJA OPERACYJNA WOJSK AMERYKAŃSKICH I SOJUSZNICZYCH W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM W 1967 R. I JEJ WPŁYW NA WALKI W DOLINIE DAK TO W ŚWIECIE MATERIAŁÓW ZARZĄDU II SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO. KRYTYKA ŹRÓDŁA

8 marca 1965 r. w okolicach Da Nang, na plaży oznaczonej kryptonimem „Red Beach 2”, wylądowały pierwsze regularne jednostki sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Było to jedenaście pojazdów typu LVTP (Landing Vehicle, Tracked, Personnel), na których pokładach znajdowało się ponad 350 *marines* z 9. Pułku Piechoty Morskiej (USMC – United States Marine Corps) tworzących grupę desantową¹. Zgodnie z ówczesnymi wytycznymi Białego Domu amerykańska piechota morska miała jedynie prowadzić działania osłonowe wybranych baz, w których stacjonował amerykański personel doradczy, ale *de facto* rozpoczynał się wówczas nowy lądowy etap zaangażowania USA w konflikt indochiński².

¹ P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000, s. 404–405; H.Y. Schandler, *America in Vietnam. The War that Couldn't Be Won*, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth 2011, s. 91; G. Kolko, *Anatomy of a War. Vietnam, the United States and the Modern Historical Experience*, New York 1986, s. 165 i n.; J.J. Wirtz, *The Tet Offensive. Intelligence Failure in War*, Ithaca 1994, s. 28.

² Analizując decyzje prezydenta Johnsona i jego administracji, a także pierwsze miesiące amerykańskiej wojny w Wietnamie, Piotr Ostaszewski słusznie wskazuje, że największym problemem nie było wysłanie wojsk amerykańskich do Indochin, ale brak jasnego i spójnego stawianego przed nimi celu (P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 406).

Od sierpniowych incydentów w Zatoce Tonkińskiej³, a także od podjętej przez Kongres w ich sprawie rezolucji⁴, minęło prawie osiem miesięcy. W tym czasie nie tylko zostały przeprowadzone lotnicze operacje odwetowe na Wietnam Północny⁵, ale także rozbudowano strukturę i zaplecze istniejącego od 8 lutego 1962 r. Dowództwa Pomocy Wojskowej w Wietnamie (MACV – Military Assistance Command Vietnam)⁶, zwiększając m.in. liczbę amerykańskich instruktorów w Wietnamie Południowym⁷. Jednocześnie, wraz ze wzrostem militarnego oraz politycznego zaangażowania się w tym regionie Waszyngtonu, nasiliły się ataki komunistycznej partyzantki. Ich celem były już nie tylko instalacje wojskowe i organy administracji władz sajgońskich, ale coraz częściej bazy amerykańskie i ich personel, jak było to w przypadku Bien Hoa i Qui Nhon w 1964 r. oraz Pleiku w lutym 1965 r. Jednak nie tylko te wydarzenia zaważyły na decyzji prezydenta Lyndona Johnsona i jego administracji o wysłaniu regularnych jednostek wojskowych do Azji Południowo-Wschodniej⁸. Bez wątpienia istotną rolę w tej kwestii odegrała bitwa pod Binh Gia. To kilkudniowe starcie, do którego doszło na południowy wschód od Sajgonu w dniach od 28 grudnia 1964 do 5 stycznia 1965 r., jego przebieg oraz duże straty wojsk południowowietnamskich, zabici oraz ranni amerykańscy doradcy, przy jednoczesnej skuteczności działań ofensywnych i obronnych sił północnowietnamskich, uświadomiły decyzyjnym czynnikom nad Potomakiem, że bez zwiększenia wsparcia władz sajgońskich nie uda się zabezpieczyć istnienia Wietnamu Południowego⁹. To zaś oznaczało, że czarny scenariusz zimnej wojny w tym rejonie świata – tzw. teoria domina, a przynajmniej upadek jego pierwszych elementów – może się urzeczywistnić. Marzec 1965 r.

³ Zob. E.G. Windchy, *A Documentary of the Incidents in the Tonkin Gulf on August 2 and August 4, 1964 and Their Consequences*, New York 1971, *passim*; J.C. Goulden, *Truth is the First Casualty: The Gulf of Tonkin Affair, Illusion and Reality*, Chicago 1969, *passim*; D.L. Anderson, *The Columbia Guide to the Vietnam War*, New York 2002, s. 45–46; G. Kurland, *The Gulf of Tonkin Incidents*, Charlottesville 1975, *passim*; P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 389–393; Ł.M. Nadolski, *Kutry torpedowe Wietnamu Północnego w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. – zarys problemu* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 4, red. P. Benken, Zabrze–Tarnowskie Góry 2018, s. 39–43.

⁴ P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 394–396, 592; J.R. Galloway, *The Gulf of Tonkin Resolution*, Vancouver 1970.

⁵ P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 394, 404; J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie*, tłum. M. Malczyk, Warszawa 1993, s. 38–39. 2 III 1965 r. została rozpoczęta operacja o kryptonimie „Rolling Thunder”; szerzej zob. Ł.M. Nadolski, *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym w latach 1965–1968 na tle operacji Rolling Thunder*, t. 1: 1965–1967, Toruń 2016; *idem*, *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym w latach 1965–1968 na tle operacji Rolling Thunder*, t. 2: 1967–1968, Bydgoszcz 2018; K. Gruszka, *Rolling Thunder – pierwsza amerykańska ofensywa powietrzna w Wietnamie* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 1, red. P. Benken, Oświęcim 2013, s. 122–141; D.L. Anderson, *The Columbia Guide...*, s. 46; B. Stech, *Wojna powietrzna nad Wietnamem*, Warszawa 1995, *passim*.

⁶ J.J. Clark, *Advice and Support: The Final Years 1965–1973*, Washington 1988, s. 49 i n.

⁷ W 1960 r. w Wietnamie Południowym przebywało 875 instruktorów wojskowych, w 1964 r. było ich już ponad 23 tys. (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 178).

⁸ H.Y. Schandler, *America in Vietnam...* s. 63 i n.

⁹ Szerzej na temat przebiegu następstw walk w rejonie Binh Gia zob. P. Benken, *Ap Bac 1963 – Binh Gia 1964. Dwie bitwy, które zmieniły bieg wojny w Wietnamie*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2018, s. 47–88. Na istotny wpływ zwycięstwa komunistów pod Binh Gia, tj. pierwszego wielkiego militarnego sukcesu odniesionego w polu nad wojskami południowowietnamskimi, na podjęcie decyzji o wysłaniu regularnych oddziałów wojsk amerykańskich do Wietnamu, wskazywał m.in. Herbert Schandler (H.Y. Schandler, *America in Vietnam...*, s. 57–58).

był więc pierwszym miesiącem spośród kolejnych 97, w których amerykańscy żołnierze walczyli i ginęli na terytorium Wietnamu Południowego. W kwietniu 1965 r. w okolicach Binh Thai doszło do pierwszego kontaktu ogniowego żołnierzy USMC z oddziałem Vietcongu (dalej: VC). Wojna stała się faktem, może nie w wymiarze *de iure*, ale *de facto* na pewno.

Wraz z zwiększeniem się amerykańskiego kontyngentu¹⁰ wojna przybrała nowy wymiar. Nie było to już starcie komunistów z północy i ich zwolenników z południa z władzami sajsjońskimi, ale w znacznej mierze konfrontacja militarno-polityczna Hanoi, prowadzona m.in. przy użyciu VC, ze Stanami Zjednoczonymi i ich potencjałem militarnym skierowanym na Półwysep Indochiński.

Momentem przełomowym wojny stały się walki zapoczątkowane atakami sił komunistycznych w nocy z 30 na 31 stycznia 1968 r. na ponad sto instalacji wojskowo-administracyjnych w całym Wietnamie Południowym. Rozpoczęta wówczas szeroko zakrojona i ostatnia na tak dużą skalę ofensywa sił VC – Ofensywa Tet¹¹ – przyniosła Amerykanom m.in. odpowiedzi na pytania o realne szanse na szybkie i zwycięskie zakończenie konfliktu. Te nie były nazbyt optymistyczne. W wymiarze politycznym „Tet” była impulsem do przeprowadzenia znaczących przewartościowań, które się wówczas dokonały na amerykańskiej scenie politycznej. Długie i ciężkie walki toczone w każdej z czterech korpusowych stref wojskowych (CTZ – Corps Tactical Zone) obnażyły słabość skutecznego rozpoznania sił przeciwnika, a także – po stronie decydentów amerykańskich – politycznej woli wygrania tej jakże specyficznej wojny¹², i to pomimo militarnego spacyfikowania ofensywy. W rezultacie ówczesny prezydent USA Lyndon Johnson 31 marca 1968 r. poinformował, że nie będzie ubiegał się o reelekcję¹³. Prym w amerykańskiej polityce zaczęli odgrywać republikanie z Richardem Nixonem na czele, dopuszczający „wyjście na honorowych warunkach” z indochińskiego teatru wojennego.

Zanim jednak doszło do styczniowego ataku na amerykańską ambasadę w Sajgonie, zanim partyzanci z VC wsparci oddziałami regularnej armii północnowietnamskiej

¹⁰ 20 IV 1965 r. podczas konferencji w Honolulu zdecydowano o wysłaniu dodatkowych 75 tys. amerykańskich żołnierzy do Wietnamu, a w konsekwencji do zarzucenia strategii wyłącznie obrony instalacji i baz amerykańskich na rzecz podjęcia bardziej energicznych działań wobec sił przeciwnika. To z kolei wiązało się z próbami oczyszczenia terenu z oddziałów komunistycznych i odzyskiwaniem go dla władz sajsjońskich. Już 26 VI 1965 r. gen. William C. Westmoreland otrzymał zezwolenie na podejmowanie działań ofensywnych (W.C. Westmoreland, *A Soldier Reports*, New York 1976, s. 135 i n.; J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 42; P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 412–414).

¹¹ Szerzej zob. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2016, s. 7 i n.; *idem*, *Ofensywa Tet 1968*, Warszawa 2010; D.L. Anderson, *The Tet Offensive*, Minneapolis 2006, *passim*; *The Tet Offensive*, red. M. Gilbert, W. Head, Westport 1996; J.R. Arnold, *Tet Offensive 1968. Turning Point in Vietnam*, London 1990; J.H. Willbanks, *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007, *passim*.

¹² Prezydent Lyndon Johnson nie ogłosił stanu wojny z Wietnamem Północnym, tym samym była to wojna *de facto*, a nie *de iure*. Na temat paradoksów tej „wojny” zob. P. Ostaszewski, *Wojna generała Vo Nguyen Giapa i wojna Roberta S. McNamary – konfrontacja dwóch światów [w:] Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 3, red. P. Benken, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016, s. 183–185.

¹³ Szerzej na temat przyczyn i okoliczności podjęcia przez Johnsona decyzji o niekandydowaniu w wyborach prezydenckich zob. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium...*, s. 197–207.

(NVA – North Vietnamese Army) uderzyli na Da Nang, Khe Shan, Bien Hoa, Tan Son Nhut, Pleiku, Hue oraz prawie 100 celów strategicznych, zanim się okazało, że Amerykanie co prawda pokonują przeciwnika, ale nie wygrywają wojny, która zdaje się nie mieć końca¹⁴, zanim się to wszystko wydarzyło, był rok 1967. Jakże ważny w amerykańskiej strategii mającej doprowadzić do szybkiego i zwycięskiego zakończenia konfliktu oraz udziału w nim wojsk Stanów Zjednoczonych. Tym bardziej że w kraju nasilały się fale protestów antywojennych¹⁵. Przy uwzględnieniu występującego w ustrojach demokratycznych czynnika uspołecznienia polityki zagranicznej, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów, nie pozostawało to bez znaczenia dla ówczesnego gospodarza Białego Domu. Przedłużające się i coraz bardziej krwawe zaangażowanie amerykańskie w Azji Południowo-Wschodniej¹⁶ w sposób naturalny stawało się balastem dla administracji prezydenta Johnsona, który jeszcze w 1964 r., m.in. na fali, zdawało się, zdecydowanej reakcji na ataki komunistów w Wietnamie Południowym¹⁷, był w stanie zbudować swoje zwycięstwo w wyborach prezydenckich.

O ile druga połowa 1965 r., a następnie cały 1966 r. były, zwłaszcza w wymiarze aktywności bojowej, czasem decydującym o wypracowaniu właściwych instrumentów do prowadzenia walk z VC oraz z jednostkami NVA, spacyfikowania ich aktywności w newralgicznym I CTZ, a także okresem budowania swojego potencjału w całym kraju, a co za tym idzie – systemu dowodzenia wielonarodowym konglomeratem wojskowym¹⁸, o tyle 1967 r. miał być rokiem decydujących rozstrzygnięć militarnych¹⁹. To wówczas miano uzyskać rezultaty ogromnej pracy, którą w wymiarze operacyjno-strategicznym, w ramach realizacji trzyfazowego planu Westmorelanda²⁰, wykonali Amerykanie w zakresie dostosowania się Armii Stanów Zjednoczonych do realiów toczonej wojny. W 1966 r. przeprowadzane kolejne operacje dostarczały dowodów na to, że nie jest to wojna symetryczna i stosowanie dotychczasowej strategii nie przyniesie oczekiwanych pozytywnych rezultatów. Wzrastała tym samym świadomość tego, że

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 200–207.

¹⁵ N. Zaroulis, G. Sullivan, *Who Spoke Up? American Protest against the War in Vietnam (1963–1975)*, New York 1979, *passim*.

¹⁶ W 1965 r. Amerykanie stracili 1369 zabitych żołnierzy, w 1966 r. kolejnych 5008, a w 1967 r. dalszych 9378 (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 178. Zob. też przyp. 67).

¹⁷ O niejednorodnej, czasami niebywale rażącej niekonsekwencją polityce Johnsona wobec Wietnamu, prowadzonej po sierpniowych incydentach w Zatoce Tonkińskiej; o niekonsekwencji widocznej szczególnie przy wysyłaniu regularnych jednostek wojskowych bez ściśle sprecyzowanego, logicznego i wykonalnego zadania, co uzewnętrzniało się zarówno w przypadku realizacji operacji lotniczej „Rolling Thunder”, jak i w prowadzeniu działań ofensywnych tylko w I CTZ, a defensywnych w reszcie CTZ, przy jednoczesnym całkowitym niezabezpieczeniu delty Mekongu zob. P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 396–406, 411.

¹⁸ J.J. Clark, *Advice and Support...*, s. 85–93. Zadanie nie do końca zostało osiągnięte. Powstał bowiem nazbyt rozproszony i rozbudowany system dowodzenia, jak na potrzeby tamtejszego teatru działań wojennych, na co zwracali również uwagę analitycy II Zarządu Sztabu Generalnego (AIPN, 01334/560, Rozwój działań wojennych w Wietnamie, Warszawa, grudzień 1965, k. 46–54; AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 30–35).

¹⁹ Zob. J.J. Clark, *Advice and Support...* s. 127–145; P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 422–423.

²⁰ Szerzej na temat formowania się założeń i samego planu – strategii Westmorelanda zob. P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 410–411; J.J. Clark, *Advice and Support...*, s. 94–96, 102.

przygotowane do symetrycznej konfrontacji amerykańskie siły zbrojne muszą dostosować się do realiów wojny asymetrycznej, toczonej z ukrywającym się przeciwnikiem, w niesprzyjających warunkach geograficznych i klimatycznych. Do niej zaś zarówno w wymiarze operacyjnym, jak i taktycznym nie były one wówczas w dostatecznym stopniu przygotowane. Zmiana sposobu prowadzenia walk, szkolenia, przewartościowania mentalności dowódców i żołnierzy musiała nastąpić, przy czym wymagała czasu. Owoce dostosowywania się MACV i podległych mu wojsk do realiów tej wojny, a przede wszystkim do jej wygrywania, miały zostać zebrane w roku 1967. Rozpoznanie przeciwnika, jego sposobów prowadzenia walki, wielkości sił jednostek, a także obszarów występowania miało spowodować trwałe przejście przez Amerykanów i południowych Wietnamczyków inicjatywy, a w konsekwencji doprowadzić do strategicznego oraz taktycznego zwycięstwa.

Wszelkie formy aktywności polityczno-militarnej Amerykanów w Wietnamie były bacznie obserwowane i analizowane przez siły komunistyczne. Przez ten terminem nie należy rozumieć tylko władz wojskowych oraz politycznych Wietnamu Północnego, ale także kraje tzw. bloku socjalistycznego. Te udzielały Hanoi realnej pomocy, tj. finansowej, technicznej i militarnej. Były wśród nich również właściwe służby wojskowe PRL²¹, które z wielką uwagą śledziły przebieg wojny²². Rozpoznanie sposobów jej prowadzenia przez USA miało niebagatelną wagę w ówczesnej zimno-wojennej rzeczywistości. Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego opracowywał, a następnie w ramach reglamentowanego, objętego klauzulą „ściśle tajne” obiegu wewnętrznego rozdysponowywał studia i analizy (oparte na informacjach pozyskanych m.in. od polskiego attaché wojskowego w Hanoi oraz od członków Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru) poświęcone organizacji oraz bojowej obecności armii Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Przygotowywane były, niekiedy bardzo wnikliwe w swojej treści, serie tematyczne²³. Pozwalały one wyselekcjonowanemu odbiorcy zapoznać się nie tylko z przebiegiem walk, ale także ze strategią, taktyką, organizacją i uzbrojeniem wojsk obu stron konfliktu. Charakter, tematykę i merytoryczne znaczenie rzeczonych opracowań poddał przekrojowej analizie Przemysław Benken²⁴, jeden z najbardziej zaangażowanych w badania dziejów drugiego konfliktu indochińskiego historyków polskich²⁵. Niniejszy arty-

²¹ Na temat powstania wywiadu wojskowego PRL, jego działalności oraz rezultatów jego pracy zob. S. Cenkiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991*, Poznań 2011, *passim*.

²² Na podstawie materiałów przygotowywanych przez pracowników Zarządu II, pracujących głównie w ataszacie wojskowym Ambasady PRL w Hanoi oraz w ramach MKKiN, wydano 10 zeszytów zawierających łącznie 42 analityczne teksty ukazujące realia i przebieg konfliktu indochińskiego.

²³ M.in. „Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie”, „Rozwój działań wojennych w Wietnamie”, „Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974”.

²⁴ P. Benken, *Wojna wietnamska w latach 1966–1967 w zeszytach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2012, t. 13, s. 109–122.

²⁵ Przemysław Benken jest m.in. inicjatorem oraz redaktorem serii wydawniczej *Studia nad wojnami w Indochinach*. Od 2013 r. ukazały się cztery tomy zawierające oryginalne teksty poświęcone konfliktom toczonym w XX w. na Półwyspie Indochińskim. Prace te są pewnym dopełnieniem dotychczas najcenniejszej w polskiej historiografii publikacji poświęconej politycznemu obliczu wojny wietnamskiej, tj. monografii autorstwa Piotra Ostaszewskiego – *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1946–1975* oraz opracowań Łukasza

kuł nie jest próbą całościowego przeanalizowania treści materiałów opracowywanych przez Zarząd II, ale tylko ich wyselekcjonowanej części, umożliwiającej ukazanie sytuacji militarnej stacjonujących na terytorium Wietnamu Południowego wojsk amerykańskich w ostatnim kwartale roku 1967 r. w ujęciu peerelowskiego wywiadu wojskowego²⁶. Płaszczyzną rzeczonyj analizy będzie przede wszystkim bitwa o Dak To i sytuacja militarna w II CTZ. Pozwala to osiągnąć podstawowy cel artykułu, tj. uzyskanie odpowiedzi na temat faktycznej jakości analitycznego rozpoznania przeciwnika przez wywiad wojskowy PRL, a poniekąd i dokonania zbiorowej oceny wartości kadr tychże służb pracujących w obszarze analiz na odcinku wietnamskim.

Rozważania – przeprowadzone w niniejszym tekście – będą się koncentrować na ówczesnym *Ordre de Bataille* sił „wolnego świata”, stosowanej przez nich strategii i taktyce walki, na charakterystyce przebiegu i znaczenia listopadowych zaciętych bojów toczonych o Dak To w prowincji Kon Tum na Płaskowyżu Centralnym w II CTZ. Była to bowiem największa, najkrwawsza oraz najbardziej zacięta bitwa, którą Amerykanie i ich sojusznicy stoczyli w ostatnim kwartale 1967 r., kilka tygodni przed Ofensywą Tet²⁷. Walki te toczyły się na obszarze z operacyjnego punktu widzenia newralgicznym m.in. dla przetrwania Republiki Wietnamu. Były przy tym jednym z ważniejszych sygnałów świadczących o tym, że pomimo szeroko zakrojonych operacji podjętych w roku 1966 r.²⁸ oraz w poprzedzających bitwę miesiącach 1967 r.²⁹ siły nieprzyjaciela ciągle miały wysoką zdolność przeprowadzenia uderzenia na jednostki MACV, zdestabilizowania sytuacji operacyjnej wojsk amerykańskich, podjęcia bitwy, a następnie wycofania się na terytorium Kambodży. Dak To była sygnałem, znacznie wcześniejszym od wniosków płynących z Ofensywy Tet, że wbrew zapowiedziom gen. Williama C. Westmorelanda koniec wojny nie był bliski, a ostateczne zwycięstwo stawało się nierealne.

M. Nadolskiego o działaniach lotniczych w Wietnamie (zob. Ł.M. Nadolski, *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym w latach 1965–1968 na tle operacji Rolling Thunder*, t. 1–2) i Krzysztofa Kubiaka o zmaganiach m.in. 9. DP w delcie Mekongu.

²⁶ Nieodzownym elementem analizy jest porównanie opisu walk o Dak To na Płaskowyżu Centralnym, ukazanego w opracowaniach Zarządu II z ówczesnymi raportami amerykańskich agencji i opublikowanymi wynikami badań historyków. Dopiero wówczas uzyskamy odpowiedź na pytanie o jakość merytoryczną opracowań Zarządu II bezpośrednio omawiających konkretne operacje i bitwy.

²⁷ Szerzej na temat znaczenia bitwy dla sytuacji militarnej wojsk amerykańskich pod koniec 1967 r. zob. M.A. Eggleston, *Dak To and the Border Battles of Vietnam 1967–1968*, Jefferson, NC 2017, *passim*; *Operation MacArthur. The Battles at Dak To. Dedicated to the Men who Fought, Survived and Died during the Battles at Dak To, November 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, November, issue 47, s. 1–125.

²⁸ Wykaz operacji odnotowanych przez Zarząd II wymieniał ich 45; zob. AIPN, 01334/633, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część III*, Warszawa 1967, s. 34–38. Od 1 XII 1965 do 31 III 1966 r. odnotowano 27 operacji (AIPN, 01334/632, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część II*, Warszawa, czerwiec 1967, k. 28–29).

²⁹ W 1967 r. USA i ich sprzymierzeńcy przeprowadzili we wszystkich okręgach wojskowych w Wietnamie Południowym ponad 20 dużych operacji, angażujących po kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy jednocześnie; zob. przyp. 55.

ROK 1967 – CELE, STRATEGIA, LICZBY, IMPLIKACJE

Zasygnalizowane już zostało, że był to szczególny rok dla amerykańskiego kontyngentu wojskowego w Wietnamie Południowym. Przede wszystkim w planach dowództwa miało nastąpić i nastąpiło zdynamizowanie własnych postępów bojowych. W konsekwencji pozwoliło to na uzyskanie operacyjnej przewagi nad przeciwnikiem, a zwłaszcza umożliwiło Amerykanom przejście inicjatywy w trwającym od lat konflikcie. Oznaczało to nie tylko zmodyfikowanie dotychczas stosowanej przez siły amerykańskie i ich sojuszników taktyki „szukaj i zniszcz”, ale także intensyfikację działań ofensywnych, zaangażowanie o wiele większej liczby jednostek i środków bojowych w równoległym czasie na różnych kierunkach działań. Rok 1967 miał być i *de facto* był rokiem ofensyw³⁰, a tym samym bojowej weryfikacji dotychczas wypracowanych technik i form walki z siłami północnowietnamskimi oraz VC³¹. Weryfikacja odbywała się w politycznej atmosferze niesprzyjającej wzrostowi zaangażowania się sił zbrojnych USA w konflikt indochiński. Ten zaś charakteryzował się występowaniem licznych paradoksów³², jakże utrudniających, a niekiedy wręcz uniemożliwiających osiągnięcie celów militarno-politycznych stawianych przed amerykańskimi wojskami w Wietnamie.

Zagadnienia te były przedmiotem obserwacji analityków peerelowskiego wywiadu wojskowego. W kontekście oceny amerykańskiej zdolności i operacyjnej celowości prowadzenia działań w Republice Wietnamu stwierdzali oni, że te w 1967 r. były ukierunkowane na: 1) zwiększenie bojowego zaangażowania się w konflikt sił sojuszniczych, tj. australijskich, nowozelandzkich, południowokoreańskich oraz tajlandzkich³³; 2) ustabilizowanie sytuacji polityczno-ekonomicznej w Wietnamie

³⁰ Zob. *Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968*, by general W.C. Westmoreland commander, US Military Assistance Command, Vietnam, s. 131 i n.

³¹ W tej materii szczególną rolę odgrywał rok 1966 – określane zarówno przez ówczesnych, jak i w powojennej literaturze przedmiotu jako „okres rozwoju” przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych nie tylko swojego potencjału ludzkiego i materiałowego w Wietnamie, ale także podstawy operacyjnej do przyszłych działań, wdrażania w życie, weryfikacji, a w konsekwencji rozwoju strategii i taktyki odpowiedniej do tamtejszego teatru działań wojennych. Był to czas rozpoczęcia wielkich ofensywnych operacji; zob. *Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 113–122; G. Kolko, *Anatomy...*, s. 179; P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 422–423. Na znaczenie działań podjętych i zrealizowanych w 1966 r. zwracał uwagę gen. Westmoreland w swoim przemówieniu pt. „Sprawozdanie na temat postępów w wojnie w Wietnamie” wygłoszonym w Waszyngtonie 21 XI 1967 r. w Krajowym Klubie Prasy („PAP” 1968, kwiecień, nr 1(43), s. 61).

³² Na temat paradoksów, które komplikowały i ograniczały militarne możliwości oraz nie pozwalały wykorzystać technicznej przewagi amerykańskich sił zbrojnych, czyniąc ich zwycięstwo w walce bardzo problematycznym i niepewnym, zob. P. Ostaszewski, *Wojna generała...*, s. 183–185.

³³ W ocenie autorów opracowań Zarządu II Amerykanom zależało na doprowadzeniu do casusu koreańskiego, tj. do umiędzynarodowienia konfliktu i swojej interwencji (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 36). Należy jednak podkreślić, że opinia na temat wzmocnienia zakresu militarnego zaangażowania się w Wietnamie sojuszników amerykańskich była zgodna z prawdą, czego dowodziły m.in. rezultaty lipcowej wizyty w Wietnamie amerykańskiego sekretarza obrony Roberta McNamary oraz starania gen. Westmorelanda, które skutkowały zwiększeniem zaangażowania militarnego oraz ekonomicznego Korei Południowej, Australii i Nowej Zelandii; szerzej zob. S. Larsen, J.L. Collins, *Vietnam studies: Allied Participation in Vietnam*, Washington 1975, s. 96 i n. (także *idem*, *Allied Participation in Vietnam*, Honolulu 2005). Nie oznaczało to, że dopiero przystąpiono do budowania „koalicji” lub „jej pozorów”. Działania wojsk amerykań-

Południowym, a tym samym rozbudowanie społecznej bazy wsparcia dla władz sąjonońskich w ich walce z komunistyczną partyzantką i regularnymi jednostkami NVA; 3) zwiększenie sił zbrojnych funkcjonujących na terytorium Wietnamu Południowego; 4) zintensyfikowanie działań przeciwpartyzanckich, izolowanie sił komunistycznych od ciągłej aprowizacji z terytorium Wietnamu Północnego, Laosu oraz Kambodży. Ostatni punkt w opinii analityków z Zarządu II współistniał z celem akcji lotniczych podejmowanych przeciw Północy. Miały one doprowadzić nie tylko do pokojowych rozmów z Hanoi, lecz także osłabić pozycję negocjacyjną przeciwnika, dając jednocześnie stronie amerykańskiej łatwość narzucenia wyłącznie swoich rozwiązań trwającego konfliktu³⁴. Należy przy tym podkreślić, że obserwacje, dokonane w opracowaniach przygotowanych przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP, odtwarzały w sposób wieloaspektowy faktyczny stan toczącej się wojny. Ta zaś należała do bardzo dynamicznych konfliktów.

Według raportu dowódcy MACV gen. Westmorelanda wspólny Wietnamsko-Amerykański Połączony Plan Kampanii na rok 1967 zakładał intensyfikację działań pacyfikacyjnych na terenach kontrolowanych przez VC lub jednostki armii północnowietnamskiej. Przy czym to nie siły amerykańskie, ale wojska południowietnamskie miały być trzonem operacji pacyfikacyjnych³⁵. Z kolei na siłach zbrojnych USA miał spoczywać większy ciężar prowadzenia ofensywnego wysiłku bojowego wobec wrogich jednostek. Plan Westmorelanda zakładał podjęcie na wszystkich kierunkach militarnej presji, która dzięki wykorzystaniu wysokiej mobilności jednostek amerykańskich oraz ich sojuszników, sprawności systemu łączności i zabezpieczeniu logistycznemu jednostek, w połączeniu z ich bezsprzeczną przewagą ogniową oraz technologiczną, umożliwiła eliminację przeciwnika w jego „matecznikach”³⁶.

Tak odczytane przez wywiad wojskowy PRL amerykańskie cele wojenne w 1967 r. wymagały, jego zdaniem, realizacji szczegółowych wytycznych zawartych w planach tzw. II kontrofensywy wietnamskiej, trwającej od połowy 1966 r. Jej kontynuacja miała polegać na silnym uderzeniu w tzw. sanktuaria sił komunistycznych, czyli obszary bez-

skich w wymiarze politycznym miały skonstruowane swoje międzynarodowe zaplecze już znacznie wcześniej, jeszcze przed 1967 r. Inspirowanie i wykreowanie paktu bezpieczeństwa Azji Południowo-Wschodniej (SEATO) było tego najlepszym przykładem. Tym samym proamerykańska koalicja na rzecz wsparcia nie tylko politycznego, ale i militarnego w Wietnamie już funkcjonowała. Pod tym względem analitycy peerelowskiego wywiadu wojskowego nazbyt propagandowo postrzegali i prezentowali dążenia amerykańskie. Te przecież nie miały wówczas charakteru formowania polityczno-wizerunkowej koalicji, ale szukania realnych elementów wsparcia własnego wysiłku zbrojnego na wietnamskim teatrze działań wojennych.

³⁴ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 36.

³⁵ Na temat założeń i realizacji programu pacyfikacji w latach 1966–1969 zob. G.S. Eckhardt, *Vietnam Studies. Command and Control 1950–1969*, Washington 1974, s. 64 i n. Jak zauważył Robert J. Thompson z Uniwersytetu Południowej Missisipi działania pacyfikacyjne nie odnosiły sukcesu z racji rozmiarów zniszczeń, których wojska amerykańskie i sojusznice dokonywały podczas stosowania strategii „szukaj i zniszcz”, zgodnie ze wskazaniami gen. Westmorelanda używano bowiem podczas niej dużych sił bojowych; R.J. Thompson, *Stany Zjednoczone wobec problemu pacyfikacji Republiki Wietnamu [w:] Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014, s. 106–107.

³⁶ *Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 131–132.

względnie kontrolowane przez nie niekiedy od wielu lat. Likwidacja tamtejszych baz miała stanowić nie tylko gwarancję wyparcia sił nieprzyjaciela, zadania mu jak największych strat ludzkich i materiałowych oraz odniesienie taktycznego zwycięstwa, ale także zmniejszenie jego zdolności manewrowych, co w wymiarze operacyjnym oznaczało uniemożliwienie mu, a przynajmniej utrudnienie w dłuższej perspektywie czasowej prowadzenia skutecznych akcji wymierzonych w siły amerykańskie i ich sojuszników. Takimi obszarami w 1967 r. – według opracowań Zarządu II – wciąż pozostawały okolice Sajgonu, zwłaszcza obszar w pobliżu granicy kambodżańskiej (III CTZ), Płaskowyż Centralny (II CTZ), delta Mekongu (IV CTZ) oraz strefa zdemilitaryzowana (I CTZ)³⁷.

W latach poprzednich regularne jednostki sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych prowadziły już duże działania ofensywne wymierzone w przeciwnika, ale nigdy nie równoległe na kilku obszarach Wietnamu i o tak dużej skali równoczesnego zaangażowania sił oraz środków. Zarząd II w 1967 r. trafnie oceniał, że Amerykanie planowali w jednakowym czasie realizować kilka działań bojowych siłami przekraczającymi ekwiwalent brygady na różnych kierunkach. To miał być klucz do sukcesu – do zdobycia operacyjnej inicjatywy w toczącej się wojnie³⁸. W tym też celu zakładano: „przez wyjście swoich wojsk w rejon granicy kambodżańskiej, p[ó]łn[ocny] zach[ód] od Sajgonu oraz na zach[ód] od Pleiku i utrzymanie tych rejonów, rozczłonkować siły FWN na trzy części, przeciąć linie komunikacyjne biegnące z Laosu i Kambodży, przez które było dostarczane zaopatrzenie, sprzęt oraz materiały. [...] – odrzucić siły FWN z żyznego i zaludnionego pasa nadmorskiego w kierunku zachodnim, w słabo rozwinięte i trudno dostępne rejony górskie, pokryte dżunglą – rozszerzyć »strefy bezpieczeństwa« wokół baz, rejonów, dyslokacji wojsk i większych miast [...] – stopniowo rozszerzać działania bojowe w rejonie delty Mekongu”³⁹.

Nowe cele i zadania wymagały modyfikacji nie tylko operacyjnego myślenia o toczonej od dwóch lat wojnie, ale przede wszystkim zmian w taktyce walczących oddziałów. Pozyskanie terenu, który dotychczas był komunistycznym „sanktuarium”, nie mogło się już dokonywać przez stosowanie formuły „szukaj i zniszcz”, która była przecież elementem nie wojny błyskawicznej, ale wojny na wyczerpanie⁴⁰. Nowe cele, ich zakres, a przede wszystkim świadomość konieczności utrwalenia pozytywnych rezultatów prowadzonych działań zbrojnych, wymagały uzupełnienia dotychczasowej strategii

³⁷ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 37. Według gen. Westmorelanda obszary te były najważniejsze dla zdobycia w wojnie trwałej inicjatywy operacyjnej i tym samym zapewnienia sobie zwycięstwa (J. Prados, *American Strategy in the Vietnam War* [w:] *The Columbia History of the Vietnam War*, red. D.L. Anderson, New York 2001, s. 247).

³⁸ Do 1966 r. Amerykanie stosowali defensywną strategię działań w Wietnamie, która w skali całego kraju pozwalała stronie komunistycznej na narzucanie tempa, zakresu i formy walki (G. Kolko, *Anatomy...* s. 177).

³⁹ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 37.

⁴⁰ Nieskuteczność tej strategii, zwłaszcza w długoterminowym spacyfikowaniu danego obszaru, uwidaczniała się szczególnie w przypadku działań na terenach dotychczas kontrolowanych przez siły komunistyczne. Te pod presją przewagi ludzkiej i materiałowej wojsk amerykańskich ustępowały z obszaru operacji, aby po jej zakończeniu, po powrocie żołnierzy amerykańskich do swoich baz lub na pozycje wyjściowe, ponownie opanować teren. Takiego stanu rzeczy doświadczały elementy 25. DP walczące w tzw. żelaznym trójkącie; zob. R.J. Thompson, *Stany Zjednoczone wobec problemu...*, s. 108–109.

o jeden element – „utrzymać”. Oznaczało to, że w 1967 r. amerykańscy żołnierze nie tylko mieli za zadanie odszukać i wyeliminować przeciwnika, ale także na trwałe wyprzeć go z danego obszaru⁴¹. Tym samym na terenach czyszczonych z obecności VC lub NVA⁴² zakładano nowe bazy – w znacznej mierze były to punkty wsparcia ogniowego⁴³ – które zapewniały Amerykanom operacyjną manewrowość i ogniewą osłonę na danym obszarze⁴⁴. Wiązało się to jednak ze stałą potrzebą zwiększania liczby wojsk stacjonujących w Wietnamie Południowym, a także, wobec narastającej atomizacji infrastruktury bojowej „wolnego świata”, rodziło problem powstawania nazbyt wielu punktów nieodpornych na uderzenie większych jednostek komunistycznych. W przypadku zagrożenia należało wówczas udzielić im pomocy, często wchodząc w kontakt ogniowy z przeciwnikiem na terenie i w czasie przez niego wyznaczonym. To z kolei mogło prowadzić do utraty inicjatywy operacyjnej. Pewne tego znamiona ujawniły geneza i przebieg walk w rejonie Dak To.

Taktyka bojowa wojsk amerykańskich, wynikająca z przyjętej i stosowanej strategii, opartej na planie Westmorelanda⁴⁵, zakładała, że systematyczny, trwały nacisk na nieprzyjaciela – realizowany równoległe w obszarach dotychczas uznawanych za enklawy sił komunistycznych – nie tylko zmniejszy i ograniczy jego ofensywę na węzłowe i strategiczne punkty w kraju, ale dzięki zadaniu mu wielkich strat w żywej sile bojowej oraz w materiale bojowym przyczyni się do jego ostatecznej klęski. Oczywiście nie zakładano doprowadzenia do niej jeszcze w 1967 r., ale jak zauważyli autorzy opracowań z Zarządu II, rok ten miał być punktem zwrotnym w toczącej się wojnie⁴⁶.

Od pierwszych dni 1967 r. wojska amerykańskie przeprowadzały wiele operacji bojowych w całym Wietnamie Południowym. Jednak te najważniejsze, warunkujące osiągnięcie stawianych ww. celów, były wykonywane w rejonie Sajgonu, na Płaskowyżu Centralnym oraz w rejonie strefy zdemilitaryzowanej⁴⁷. Nieodzownym elementem tych

⁴¹ O tym nowym elemencie amerykańskiej strategii informowały opracowania wywiadu wojskowego PRL: AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 39.

⁴² Warto nadmienić, że w 1967 r. w niektórych operacjach rzeczono „czyszczenie” miało bardzo dosłowny charakter. M.in. podczas operacji „Cedar Falls” w ramach testowania metody „dozer infantry team” (działania o kryptonimie „Niagara Falls”) 6 spychaczy, wspomaganych przez 1. Batalion Inżynieryjny z 1. DP oraz 79. Grupę Inżynieryjną i osłanianych przez piechotę, wyrównało i oczyściło z wszelkiej roślinności teren o powierzchni ponad 9 km kw, co miało zniszczyć wszelkie możliwe schronienia zarówno VC, jak i NVA (R.R. Ploger, *Vietnam Studies: U.S. Army Engineers 1965–1970*, Washington 2000, s. 139–140; B.W. Rogers, *Vietnam Studies: Cedar Falls – Junction City: a Turning Point*, Washington 1989, s. 40–41, 60–66).

⁴³ Szerzej na temat roli i znaczenia punktów wsparcia ogniowego dla amerykańskiej strategii i taktyki działań zob. R.E.M. Foster, *Vietnam Firebases 1965–73. American and Australian Forces*, New York–Oxford 2007, *passim*. Ciekawą pozycją ukazującą rolę baz wsparcia ogniowego w działaniach operacyjnych i taktycznych piechoty oraz konfrontację artyleryjską z siłami północnowietnamskimi w DMZ jest W.J. Shkurti, *Soldiering on in a Dying War. The True Story of the Firebase Pace Incidents and the Vietnam Drawdown*, Kansas 2011. Zagadnienie użycia artylerii jako środka wsparcia ogniowego dla działań piechoty, w tym funkcjonowania baz wsparcia ogniowego, było szerzej omawiane przez opracowania Zarządu II, zob. AIPN, 01334/632, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część II, Warszawa, czerwiec 1967, k. 46–52.

⁴⁴ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 39.

⁴⁵ Zob. przyp. 20.

⁴⁶ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 37–38.

⁴⁷ Zostało to szczegółowo omówione w jednym z opracowań Zarządu II: AIPN, 01521/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967, k. 30–33.

działań było dążenie do trwałego odcięcia poszczególnych obszarów od niekontrolowanej styczności z granicą kambodżańską i laotańską, czyli zapobieżenie systematycznej infiltracji granic Wietnamu Południowego. Izolacja sił komunistycznych od zewnętrznego wsparcia miała być kluczem do sukcesu w wojnie⁴⁸. Pozostawało jednak pytanie, czy w ogóle była realna do przeprowadzenia. Nad zasadnością tych działań pochylali się także analitycy wywiadu wojskowego PRL.

W początkach roku inicjatywa znajdowała się bezapelacyjnie po stronie wojsk MACV. Kontynuowano działania wynikające z operacji bojowych zapoczątkowanych w 1966 r., zwłaszcza w jego ostatnich miesiącach, w tym chociażby operację „Attleboro” (14 września – 24 listopada)⁴⁹. Amerykanie, dążąc do wyparcia komunistycznych oddziałów z kontrolowanych przez nich terenów, byli zmuszeni kierować do walki znaczące siły i środki. Jak czytamy w opracowaniach Zarządu II, w wymiarze taktycznym celem było: „niszczenie wykrytych zgrupowań oddziałów FWN, wiązanie ich walką, innych natomiast – niszczenie baz, rejonów umocnionych, zaopatrzeniowych, szkoleniowych, rejonów formowania jednostek”⁵⁰. Co skwapliwie podkreślano, „rejon te stanowiły bazy wypadowe sił FNW, zmuszając interwentów do wydzielenia znacznych sił ochrony stałych obiektów i dróg komunikacyjnych”⁵¹. W konsekwencji w pierwszym kwartale 1967 r. Amerykanie przeprowadzili wielkie operacje przeciwko komunistycznym rejonom umocnionym⁵². Już w styczniu, wykorzystując dogodne warunki atmosferyczne pory suchej, przy użyciu znacznych sił lądowych, powietrznych i wsparcia artyleryjskiego na północny zachód od Sajgonu, w tzw. żelaznym trójkącie, rozpoczęto operację wstępną oznaczoną kryptonimem „Cedar Falls” (8–25 stycznia 1967 r.)⁵³, a następnie, od 22 lutego do 14 maja 1967 r.,

⁴⁸ Zmierzały do tego m.in. cele stawiane wojskom amerykańskim w ramach I fazy planu gen. Westmorelanda; zob. P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 410–411; J.J. Clark, *Advice and Support...*, s. 102.

⁴⁹ J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 72–83; *Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 129, 283. Według ustaleń Zarządu II Sztabu Generalnego WP wojska amerykańskie oraz ich sojusznicy w 1966 r. przeprowadzili ponad 45 dużych operacji w sile powyżej jednego batalionu do dywizji (zob. przypis 28). Na temat kontynuacji w 1967 r. operacji i strategii zapoczątkowanych w roku poprzednim zob. G. Lewy, *America in Vietnam*, Oxford–New York 1979, s. 67–78; J.J. Wirtz, *The Tet Offensive...*, s. 42.

⁵⁰ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 38.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Komunistyczne „sanktuaria” charakteryzowały się istnieniem bardzo rozbudowanego i oryginalnego elementu wietnamskiego teatru działań wojennych, tj. systemu tuneli i podziemnych umocnień. Szerzej zob. K. Gruszka, *Rola wietnamskich umocnień i tuneli podczas wojny w Wietnamie w latach 1965–1975* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 3..., s. 100–117; J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 98; T. Mangold, J. Penycate, *The Tunnels of Cu Chi*, Novato CA 1986 (także wydanie polskie: *eidem*, *Wietnam: podziemna wojna*, tłum. S. Kędziński, Warszawa 2012); G.L. Rottman, *Tunnel Rat in Vietnam*, Oxford 2012.

⁵³ Operacja „Cedar Falls” polegała na działaniach zaplanowanych wedle taktyki „młota i kowadła” ukierunkowanych na zniszczenie, jak raportował Westmoreland, „obszaru, na którym od wielu lat rozwijały się logistyczne centrum Vietcongu oraz znajdowało się dowództwo IV Regionu Wojskowego, które kontrolowało wroga aktywność w Sajgonie i wokół niego”. Pomimo użycia w boju znaczących elementów 1. DP, 25. DP oraz 173. BPD oraz sił południowowietnamskich nie udało się zniszczyć dużych żywych sił przeciwnika. W dniu oficjalnego zakończenia operacji straty własne wynosiły 72 zabitych i 337 rannych, przy stratach wroga obliczanych na ok. 750 zabitych i 213 jeńców (*Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 133). O ile Westmoreland uznawał w swoich

na terenie tzw. Strefy C w III CTZ, operację „Junction City” – jedną z największych operacji tej wojny. Ta w przeciwieństwie do operacji ją poprzedzającej przyniosła więcej pozytywnych rezultatów, zarówno w wymiarze taktycznym, jak i operacyjnym. Przeciwnikowi zadano poważne straty osobowe⁵⁴ i materiałowe, chociaż wielu partyzantom udało się wycofać poza strefę działań, a następnie po pewnym czasie powrócić. Niemniej jednak w wyniku „Junction City” Strefa C, dotychczas bezpieczna, niemalże hermetycznie zamknięta dla jednostek MACV baza sił komunistycznych, została przez wojska amerykańskie i sojuszniczne czasowo rozhermetyzowana. Nowa taktyka „szukaj – zniszcz – utrzymaj” zdawała się więc najlepszym rozwiązaniem walki z siłami komunistycznymi. Dodatkowo dzięki równoległemu prowadzeniu wielu operacji na różnych kierunkach i obszarach można było narzucić przeciwnikowi charakter wojny, zdominować jej tempo i przebieg. Opracowania Zarządu II informowały, że w samym tylko lutym 1967 r. Amerykanie prowadzili ponad 21 operacji⁵⁵ siłami o liczebności od batalionu do ekwiwalentnych dywizji, co

raportach operację „Cedar Falls” za sukces (zob. *ibidem*, s. 137), o tyle współcześni badacze nie potwierdzają słuszności tej oceny. John Pimlott uważa, że nie została ona zwieńczona sukcesem, zwłaszcza w wymiarze operacyjnym. Pomimo użycia znaczących sił i środków nie rozbito przeciwnika, który po kilku dniach odtworzył swoją aktywność militarną w regionie (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 96. Zob. też R.J. Thompson, *Stany Zjednoczone wobec problemu...*, s. 109). Przyczyny takiego stanu rzeczy należy się dopatrywać m.in. w krótkim okresie operacji spowodowanym potrzebą przerwania jednostek do wykonywania zadań w ramach operacji „Junction City” oraz w złym planowaniu operacyjnym, czego konsekwencją było nieefektywne wykorzystanie jednostek południowowietnamskich.

⁵⁴ Podczas całej operacji „Junction City” Amerykanie stracili 282 zabitych. Straty VC i wojsk północnowietnamskich szacowano na ponad 2800 zabitych (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 107). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na oceny operacji zawarte w opracowaniach wywiadu wojskowego PRL. Te nie były jednolite ani też precyzyjne. Podkreślano w nich dość szczegółowo rozmach działań, użyte środki, ale jednocześnie niskie rezultaty, co w konfrontacji z faktami każe zachować znaczącą ostrożność podczas pracy z tym źródłem. W zeszycie 5 „Zbioru wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie”, przedstawiając aktywność bojową w pierwszym kwartale 1967 r., w przypadku operacji „Junction City” zapisano: „Dotychczasowy przebieg działań wskazuje, że nie nawiązano »większego kontaktu« z partyzantami” (AIPN, 01521/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967, k. 34). O ile od 22 do 28 lutego kontakty ogniowe, jak na rozmach operacji, były rzadkie, o tyle już 28 tegoż miesiąca (w siódmym dniu operacji) w okolicach bazy Prek Klok doszło do zaciętego boju, w wyniku którego Amerykanie stracili 25 zabitych i 28 rannych, a przeciwnik (batalion ze 101. pułku NVA) 167 zabitych. Kilka dni później w kolejnym starciu w tej samej okolicy siły VC straciły 197 zabitych, a z 19 na 20 marca doszło do całonocnej bitwy o Ap Bau II, w wyniku której Amerykanie stracili 3 zabitych i 63 rannych, a VC 277 zabitych (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 101, 103, 105, 107). Były to walki z pierwszego etapu operacji przeprowadzone w pierwszym kwartale 1967 r., a więc w okresie analizowanym przez opracowanie Zarządu II.

⁵⁵ Według raportu gen. Westmorelanda było ich 26, ale w całym roku, a nie tylko w lutym, przy czym niektóre były kontynuacją działań zapoczątkowanych w 1966 r., a inne zakończono już w 1968 r. lub po w 1969 r. po powstaniu raportu. Były to: operacja „Fairfax” (30 XI 1966 – 14 XII 1967 r.), „Sam Houston” (1 I – 5 IV 1967 r.), „Palm Beach” (6 I – 31 V 1967 r.), „Cedar Falls” (8–26 I 1967 r.), „Prairie II” (1 II – 18 III 1967 r.), „Pershing” (11 II 1967 – 19 I 1968 r.), „Enterprise” (13 II 1967 – 11 III 1968 r.), „Lien Ket 81” (17–22 II 1967 r.), „Junction City” (22 II – 14 V 1967 r.), „Oh Jac Kyo I” (7 III – 18 IV 1967 r.), „Francis Marion” (5 IV – 12 X 1967 r.), „Union” (21 IV – 17 V 1967 r.), „Kole Kole” (14 V – 7 XII 1967 r.), „Union II” (25 V – 5 VI 1967 r.), „Buffalo” (2–14 VII 1967 r.), „Kingfisher” (16 VII – 31 X 1967 r.), „Swift” (4–15 IX 1967 r.), „Dragon Fire” (5 IX – 30 X 1967 r.), „Senandoah II” (27 IX – 19 XI 1967 r.), „MacArthur” (12 X – 31 I 1968 r.), „Scotland” (1 XI 1967 – 31 III 1968 r.), „Kentucky” (1 XI 1967 – 29 II 1969 r.), „Wheeler/Wallowa” (11 XI 1967 – 11 XI 1968 r.), „Yellowstone” (8 XII 1967 – 24 II 1968 r.), „Saratoga” (8 XII 1967 – 11 III 1968 r.), „Uniontown” (17 XII 1967 – 8 III 1968 r.), „Maeng Ho 9” (17 XII 1967 – 30 I 1968 r.) i „Muscatine” (19 XII 1967 – 10 VI 1968 r.).

w praktyce oznaczało, że jednocześnie w działaniach bojowych uczestniczyło prawie 100 tys. żołnierzy⁵⁶. Nie zawsze jednak włożony wysiłek i zaangażowanie przekładały się na trwałe sukcesy operacyjne⁵⁷.

Na skuteczność tej metody prowadzenia walk wskazywały analizy oraz oceny dokonywane przez wywiad wojskowy PRL, ale jednocześnie podkreślano ich ogromne koszty, materiałowe i organizacyjne utrudnienia⁵⁸, a także – co miało pokazać druga połowa roku – krótkotrwały rezultat. W ocenie Zarządu II Sztabu Generalnego WP wojskom amerykańskim co prawda udało się zniszczyć kilka znaczących baz partyzanckich, wejść na tereny dotychczas kontrolowane przez siły komunistyczne, zepchnąć je na „słabo rozwinięte gospodarczo i niezaludnione rejony góryste”⁵⁹, a także dzięki działaniom lądowym doprowadzić i systematycznym uderzeniom artylerii polowej, okrętowej oraz lotnictwa doprowadzić do utrudnienia, a w niektórych rejonach przerwania jakiegokolwiek możliwości zaopatrywania oddziałów komunistycznych z Kambodży. Niemniej

Operacje „Lient Ket 81”, „Oh Jac Kyo I” i „Maeng Ho 9” były prowadzone przez ARVN oraz dywizje koreańskie. W sumie podczas wymienionych 26 operacji Amerykanie i ich sojusznicy – według raportu Westmorelanda z czerwca 1968 r. – mieli zlikwidować 49 260 żołnierzy wroga (*Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 283–286. Zob. też <https://www.vietnam.ttu.edu/resources/operations/table.php>, dostęp 22 VI 2019 r.). Należy zachować szczególną ostrożność i bardzo krytyczny, naukowy stosunek do podawanych w różnych raportach liczb strat zadanych nieprzyjacielowi. Na błędy, a nawet swoiste patologie powstałe podczas tzw. liczenia strat przeciwnika wskazywano w literaturze przedmiotu wielokrotnie; zob. J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 75.

⁵⁶ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 38. W jednym z opracowań zaznaczano, że operacje w 1967 r. w porównaniu z działaniami z 1966 r. angażowały bezpośrednio w walkę mniejsze siły, co miało być rezultatem operowania przez komunistów w małych grupach; zob. AIPN, 01521/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967, k. 29–30. Opinia ta jest tylko częściowo prawdziwa. To, że jednostki VC czy NVA, operujące w mniejszych grupach, nie dążyły do wielkich starć na miarę bitwy w dolinie la Drang, było faktem znanym już w drugiej połowie 1966 r. I tu należy zgodzić się z opracowaniem, natomiast dyskusyjne, w świetle dostępnych źródeł, wydaje się tak radykalne, jak to wygląda w opracowaniu Zarządu II, zmniejszenie liczbowe sił amerykańskich wysyłanych do konkretnych operacji w 1967 r., jako niemalże *novum* w stosunku do dotychczas stosowanej strategii. Po pierwsze działania podejmowane w 1966 r. często były kontynuowane w roku następnym. Po drugie był to spójny okres realizacji II fazy planu Westmorelanda. Operacje „Junction City” czy też „MacArthur” wymagały użycia znacznych sił (sięgających kilkunastu tysięcy żołnierzy) zarówno w linii, jak i w odwodzie, a wskazane w opracowaniu duże operacje z 1966 r. („Eagle Claw”, „Masher” bądź „Utah”) w bezpośredniej walce nie operowały przeciw całymi dywizjami. Tym samym taktyczna różnica pomiędzy operacjami z 1966 i 1967 r. nie leży po stronie zaangażowanych sił i środków, ale w rozbudowaniu strategii „szukaj – zniszcz” o element „utrzymaj”, a także w permanentnym i równoległym prowadzeniu operacji, często na tym samym obszarze. Problem więc pojawił się raczej jedynie na kartach opracowania, nie zaś w rzeczywistości.

⁵⁷ M.in. w 1967 r. nastąpiło przełamanie bierności wojsk amerykańskich i południowowietnamskich w delcie Mekongu (IV CTZ). W połowie 1966 r. przetrzucono tam ponownie sformowaną 9. DP. Dzięki tej jednostce, tworzącej rdzeń wyspecjalizowanych i technicznie przygotowywanych do operowania na tym terenie Rzecznych Wojsk Zmechanizowanych, jej systematycznym działaniom i trwałej obecności udało się ograniczyć w sposób znaczący manewrową przestrzeń wojsk nieprzyjaciela. Niestety nie udało się go trwale wyeliminować. Uniikał on bowiem wielkich starć, tym samym, mimo przewagi technicznej, wojska amerykańskie były w stanie likwidować małe jednostki wroga (K. Kubiak, *Amerykańskie Mobilne Siły Rzeczne w Republice Wietnamu. Od powstania do Ofensywy Tet [w:] Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2..., s. 146–165. Por. W.B. Fulton, *Vietnam Studies: Riverine Operations 1960–1969*, Washington 1973, s. 5–185).

⁵⁸ Zob. m.in. AIPN, 01521/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967, k. 35–37.

⁵⁹ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 38.

jednak w dłuższej perspektywie czasowej nie mogło być to fundamentem budowy zwycięstwa „wojsk interwencyjnych” w całej wojnie, a wręcz przeciwnie – dawało pewne możliwości siłom komunistycznym⁶⁰.

Uważano bowiem, co znalazło potwierdzenie w faktach, że rozproszenie sił amerykańskich, wydłużenie perymetru ich linii obronnych dawało jednostkom północnowietnamskim i oddziałom VC możliwość podejmowania skutecznych działań przeciwko mniejszym punktom-bazom USA i ich sojuszników, a tym samym pogłębiania „rozproszenia wysiłku wojsk amerykańskich oraz dezorientacji jego dowództwa”⁶¹. To zaś miało doprowadzić do odzyskania inicjatywy wojennej, przynieść korzyści pozamilitarne, a także dać grunt operacyjny do Ofensywy Tet⁶². Ponadto Wietnamczycy w odpowiedzi na amerykańskie operacje prowadzone w 1966 r. unikali konfrontacji z użyciem własnych dużych jednostek w sile pułku czy dywizji, dostrzegając szansę na przetrwanie w operowaniu znacznie mniejszymi formacjami. Tym samym straty ponoszone w ramach amerykańskich operacji typu „młota i kowadła” były mniejsze, aniżeli można by się spodziewać⁶³.

Eskalacja działań komunistycznych, do której doszło w drugiej połowie 1967 r. wraz z nastaniem pory deszczowej, wymuszała na Stanach Zjednoczonych zwiększanie własnego kontyngentu w Azji Południowo-Wschodniej⁶⁴, a to w 1967 r. ze względu na wzrost zarówno liczby ofiar⁶⁵, jak i finansowych kosztów

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, k. 40.

⁶² A. Wiest, *Inna wojna – próba obiektywnej oceny Armii Republiki Wietnamu* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2..., s. 65.

⁶³ AIPN, 01334/634, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe*, Warszawa 1968, k. 39. Ponadto od połowy 1967 r. siły komunistyczne przeszły do działań ofensywnych, co było m.in. konsekwencją reorganizacji dotychczasowej strategii walki i akceptacji planu „generalna ofensywa, generalne powstanie”, którego afirmacją stanie się Ofensywa Tet, a rok 1967 czasem wielkich operacyjnych przygotowań; zob. H.Y. Schandler, *America in Vietnam...*, s. 115–116.

⁶⁴ Skalę wzrostu zaangażowania amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie w 1967 r. ukazywał raport gen. Williama C. Westmorelanda. Informował on, że wielkość kontyngentu wzrosła z 385 tys. do 486 tys. żołnierzy, co oznaczało, że w jego dyspozycji było już nie 256, ale 278 batalionów. Pod koniec roku 28 szwadronów taktycznych zapewniało bezpośrednie wsparcie lotnicze wszelkich prowadzonych działań lądowych. W Wietnamie Południowym Amerykanie dysponowali ponad trzema tysiącami helikopterów zgrupowanych w 107 jednostkach, podczas gdy w roku poprzednim było ich „zaledwie” 68. Ponadto gwałtownie – z ponad 500 do 1200 sztuk – wzrosła liczba bombowców strategicznych B-52 zabezpieczających i przeprowadzających działania militarne w Azji Południowo-Wschodniej (*Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 131). Westmoreland był zwolennikiem zwiększenia amerykańskiej obecności wojskowej w Wietnamie nawet o 200 tys. żołnierzy w stosunku do ich liczby z 1967 r. Jego zdaniem kontyngent wielkości 565 tys. żołnierzy gwarantował odniesienie sukcesu w walkach w ciągu trzech lat, a 665 tys. amerykańskich żołnierzy miało w jego ocenie przynieść zwycięstwo strategiczne w okresie dwóch lat (H.Y. Schandler, *America in Vietnam...*, s. 115–116).

⁶⁵ Straty wojsk amerykańskich w 1967 r. wynosiły: 9378 zabitych, a od 1960 r. do końca grudnia 1967 r. łącznie wynosiły one 16 651 osób (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 178; <https://www.ktroop.com/Honor-Roll/casualty.pdf>, dostęp 28 IV 2019 r.; http://www.rjsmith.com/kia_tbl.html, dostęp 28 IV 2019 r.). Duża liczba działań zbrojnych prowadzonych jednocześnie powodowała kumulację strat osobowych w stosunkowo krótkim czasie. Według ustaleń Herberta Schandlera tylko w jednym tygodniu marca 1967 r. Amerykanie mieli 232 zabitych, 1381 rannych i 4 zaginionych w akcji, co w sumie dawało liczbę 1617 żołnierzy trwale lub czasowo wyeliminowanych z walki (H.Y. Schandler, *America in Vietnam...*, s. 114). Na aspekt ten zwróciło uwagę opracowanie Zarządu II Sztabu Generalnego, podając, że od 5 II do 11 III 1967 r. Amerykanie stracili:

wojny⁶⁶, stawało się jednym z bardziej zapalnych tematów w wewnątrzamerykańskiej debacie politycznej⁶⁷. Należy też pamiętać o tym, że działania zbrojne w Indochinach rodziły dla Ameryki wieloaspektowe – nie zawsze korzystne konsekwencje. Te zaś wobec braku jednoznacznego sukcesu przybliżającego do zwycięskiego zakończenia wojny nabierały szczególnego znaczenia⁶⁸. Wykorzystało to skwapliwie Hanoi w swoim planowaniu strategicznym, przy wydatnej pomocy Moskwy.

Jednym z najbardziej widocznych, najczęściej prezentowanych oraz analizowanych w opracowaniach II Zarządu zagadnień była liczebność poszczególnych kontyngentów wojskowych biorących udział w wojnie po obu walczących stronach, w tym także ich

949 zabitych, 5009 rannych i 2564 zaginionych, przy czym ta ostatnia liczba jest całkowicie nieprawdziwa (AIPN, 015121/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967, k. 25). Na rozmiary strat wojsk amerykańskich w 1967 r. zwracały uwagę także inne opracowania wywiadu wojskowego PRL, według których od 1 I do 31 XII 1967 r. liczba zabitych wynosiła 9353, a rannych 62 004 żołnierzy, co łącznie dawało 71 357 żołnierzy poległych, trwale lub czasowo wyeliminowanych z pełnienia służby w Azji Południowo-Wschodniej. W ocenie polskiego wywiadu wojskowego od stycznia 1967 r. do końca października 1968 r. nastąpił najbardziej gwałtowny w czasie trwania całego konfliktu skok strat osobowych, wynoszący około 80 proc. ogółu strat dotychczas odnotowanych (AIPN, 2603/14087, Medyczne zabezpieczenie działań bojowych amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie Południowym, Warszawa 1971, s. 50–51; AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 47). W opracowaniu tym podano oficjalne dane władz amerykańskich: od 1961 do końca 1967 r. stracono 3031 samolotów i śmigłowców, z czego: 765 samolotów i 8 śmigłowców miało być zestrzelonych nad Wietnamem Północnym, 216 samolotów i 431 śmigłowców stracono nad Wietnamem Południowym, a 864 samoloty i 747 śmigłowców zostało zniszczonych na lotniskach (*ibidem*, k. 48–50). Tożsame informacje w kwestii osobowych strat wojsk amerykańskich w 1967 r. podawała PAP; zob. „PAP” 1968, kwiecień, nr 1(43), s. 45. Rok 1967 r. – a więc przed Ofensywą Tet będącą okresem najcięższych walk toczonych w tej wojnie – charakteryzował się dużą dynamiką wzrostu strat. Dla pełnego zobrazowania skali walk warto podkreślić, że w samym tylko grudniu wojska amerykańskie zabiły 7938 żołnierzy przeciwnika (J. Prados, *American Strategy in the Vietnam War...*, s. 253).

⁶⁶ W 1967 r. amerykańskie wydatki na wojnę przekroczyły w skali jednego roku 18,4 mld dolarów (AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załączniki), Warszawa 1974, k. 13). Według innego opracowania peerelowskiego wywiadu wojskowego koszt jednego dnia działań bojowych w 1965 r. wynosił 1 mln dolarów, w końcu 1966 r., wraz z intensyfikacją aktywności operacyjnej, wzrósł do 3,7 mln dolarów (AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 6, Warszawa 1967, k. 21). Kolejne zaś opracowanie, bazując na oficjalnych zestawieniach władz USA, w tym planowanym wydatkowaniu budżetowym na rok 1966/1967, podawało, że z przewidywanej na finansowanie prowadzenia wojny sumy 21,8 mld dolarów: 5,1 mld przypadło na utrzymanie wojska, 6,3 mld na prowadzenie operacji przeciwpartyzanckich, 2,1 mld na środki amunicyjne dla sił powietrznych, 2,7 mld na amunicję dla sił lądowych, 1,7 mld na obsługę samolotów i śmigłowców, 3,1 mld na serwis sprzętu wojskowego, 0,8 mld na budowę i utrzymanie instalacji wojskowych. Wyliczono również, że średnie miesięczne koszty prowadzenia wojny przekroczyły 2 mld dolarów, a od sierpnia 1964 r. do połowy 1967 r. Stany Zjednoczone wydały na wojnę 47,2 mld dolarów (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 13, 47). Dane z opracowań Departamentu Armii potwierdzają powyższe wysokie koszty wojny. W 1966 r. na działania w Azji Południowo-Wschodniej przewidywano w budżecie 12,3 mld dolarów (L.B. Taylor, *Vietnam Studies: Financial Management of the Vietnam Conflict 1962–1972*, Washington 1974, s. 20–23).

⁶⁷ W USA z każdym kolejnym miesiącem roku 1966 udział Amerykanów w konflikcie indochińskim był coraz bardziej krytykowany, aż w październiku następnego roku zaledwie 28 proc. Amerykanów akceptowało politykę Białego Domu wobec Wietnamu i obecność tam armii amerykańskiej (P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 440–442). Szerzej N. Zaroulis, G. Sullivan, *Who Spoke Up? American Protest...*; S. Lens, *Vietnam: a War on Two Fronts*, Dutton–New York 1990, s. 62–80).

⁶⁸ Zob. *Implications of an Unfavorable Outcome in Vietnam, 11 September 1967* [w:] *Estimative Products on Vietnam 1948–1975*, red. J.K. Allen Jr., J. Carver, T. Elmore, Pittsburgh 2005, s. 393–426.

realny wpływ na sytuację militarną oraz polityczną w Wietnamie Południowym. Analiza tej problematyki stanowiła istotny element składowy całościowej oceny konfliktu indochińskiego, pozwalający zrozumieć m.in. ówczesne militarne położenie wojsk amerykańskich, a także dalsze perspektywy rozwoju sytuacji w 1967 r. i w latach kolejnych.

Skala zaangażowania militarnego Waszyngtonu w Azji Południowo-Wschodniej była bardzo duża. W 1966 r. nastąpił systematyczny wzrost stanu liczebnego wojsk amerykańskich i ich sojuszników w Wietnamie Południowym⁶⁹. Według jednego z opracowań Zarządu II w 1967 r. oraz w pierwszym kwartale 1968 r. siły USA i ich sojuszników oraz wojska południowowietnamskie liczyły łącznie 1 301 400 żołnierzy. Z tej liczby kontyngent amerykański wynosił 511 200 żołnierzy, wojska sojusznicze liczyły 58 200, a wojska południowowietnamskie 732 000 żołnierzy⁷⁰. Opracowania peerelowskiego wywiadu wojskowego wskazywały na znaczące, od 1965 r. systematycznie rosnące zaangażowanie amerykańskich sił zbrojnych w azjatycki teatr działań wojennych. Według ogólnych danych, którymi dysponował Zarząd II, w 1967 r. całościowy stan sił zbrojnych USA wynosił ponad 3 mln żołnierzy⁷¹ zgrupowanych w 19 dywizji lądowych oraz 14 brygad. Z tej liczby w Wietnamie miało przebywać siedem dywizji oraz cztery brygady⁷²,

⁶⁹ Opracowanie Zarządu II z 1967 r. informowało, że 1 XI 1966 r. amerykański kontyngent wynosił 331 400 żołnierzy, z czego 206 tys. z sił lądowych, 46 tys. z sił powietrznych, 22 tys. z sił morskich, 57 tys. z piechoty morskiej i 400 z gwardii obrony wybrzeża. W walce z komunistami wspierała ich licząca 750 tys. armia południowowietnamska i 51 800 żołnierzy z Australii, Nowej Zelandii, Filipin, Korei Południowej i Tajlandii; zob. AIPN, 01334/633, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część III, Warszawa 1967, s. 16–25. W Wietnamie Południowym w 1966 r. stacjonowało 385 300 żołnierzy (J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 178; *The Encyclopedia of the Vietnam War. A Political, Social and Military History*, red. S.C. Tucker, Santa Barbara–Denver–Oxford 2011, s. 1693). W zeszycie nr 5 „Zbioru wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie” informowano, że na koniec 1966 r. zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Wietnamie wynosiło 390 tys. żołnierzy, z czego 245 tys. w siłach lądowych, 54 tys. w siłach powietrznych, 23 tys. w siłach morskich i 68 tys. w piechocie morskiej. Korea Południowa dysponowała wówczas kontyngentem wojskowym w liczbie 45 tys., Australia około 4700 żołnierzami, Nowa Zelandia 200, Filipiny 2000. W pierwszym kwartale 1967 r. o 37 400 żołnierzy wzrosło zaangażowanie Ameryki w wojnę, najwięcej w siłach lądowych (o 29 tys.) oraz w piechocie morskiej (o 6 tys.) (AIPN, 01521/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967, k. 22). Według opracowań Zarządu II w 1967 r. bezpośrednio w walkach brały udział dwie dywizje południowokoreańskie (45 tys.), australijski pułk SASR (4,5 tys.), jednostki filipińskie (2 tys.), jednostki tajlandzkie (1 tys.) oraz kontyngent nowozelandzki (350 żołnierzy), w sumie 52 850 żołnierzy (*ibidem*, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 6, Warszawa 1967, k. 13). W opracowaniu z 1974 r. pojawiają się nieco odmienne dane, ale różnice te nie są znaczące i oddają istotę zaangażowania militarnego USA i sojuszników. Według niego na dzień 31 XII 1966 r. w Wietnamie Południowym stacjonowało 239 400 żołnierzy z sił lądowych, 23 300 z sił morskich, 52 900 z sił powietrznych, 69 200 z piechoty morskiej oraz 500 z gwardii obrony wybrzeża, w sumie 385 300 osób, wspieranych przez 51 800 żołnierzy z państw sojuszniczych (AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załączniki), Warszawa 1974, k. 23, 33). Zob. też AIPN, 2602/7976, Załącznik nr 1 pt. Notatka informacyjna – skład bojowy i liczebny sił zbrojnych USA i innych państw kapitalistycznych w południowo-wschodniej Azji na dzień 10 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 25, 28–30; E. Doyle, S. Lipsman, *The Vietnam Experience: America Takes Over 1965–1967*, Boston 1982, s. 130–133. Na temat roli i znaczenia australijskiego zaangażowania w konflikt w Azji Południowo-Wschodniej: R.J. Thompson, *Udział Australii w wojnie wietnamskiej* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 1..., s. 163–181. Na temat *Ordre de Bataille* wojsk sojuszniczych: *The Encyclopedia of the Vietnam War. A Political...*, s. 1703–1705.

⁷⁰ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 20.

⁷¹ AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 6, Warszawa 1967, k. 12.

⁷² Odmienne dane podawało inne opracowanie Zarządu II, które informowało o 9 dywizjach amerykańskich stacjonujących w Wietnamie (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe,

w Korei Południowej stacjonowały dwie dywizje, w Europie pięć dywizji i jedna brygada, w Panamie jedna brygada oraz na Wyspach Hawajskich i Okinawie dwie brygady. W ocenie Zarządu II ponieważ 5 dywizji i 7 brygad pozostawało na terenie USA, biorąc udział w przygotowaniu do ewentualnego użycia na europejskim teatrze wojennym, oznaczało to, że w konflikt indochiński bezpośrednio – z całym swoim potencjałem ludzkim i materiałowym – zaangażowane było ponad 25 proc. sił amerykańskich, a około 33 proc. pośrednio⁷³. Dopełnieniem wojsk lądowych miało być ponad 50 proc. sił z ogółu lotnictwa taktycznego USA oraz 40 proc. z ogólnej liczby amerykańskich sił morskich rozdysponowanych na wodach Azji Południowo-Wschodniej⁷⁴.

Opracowania peerelowskiego wywiadu wojskowego, analizując sytuację militarną wojsk amerykańskich w Wietnamie w latach 1967–1968, dość szczegółowo, a co najważniejsze, zgodnie ze stanem faktycznym, przedstawiały ich liczebność oraz dyslokację. Oczywiście trzeba mieć na uwadze fakt, że wykorzystywano oficjalne dane amerykańskie lub materiały co prawda reglamentowane, ale nie ściśle tajne. Według opracowania z 1967 r. pt. „Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie” sytuacja ta przedstawiała się następująco: a) siły lądowe (US Army) – było to 268 tys. żołnierzy zgrupowanych w następujących związkach taktycznych: 1. Dywizja Kawalerii Powietrznej, 1., 4., 9., 25. dywizje piechoty, 173. BPD oraz 11. i 195. brygada piechoty lekkiej, b) siły powietrzne (US Air Force) – było to 55 tys. żołnierzy, c) Piechota Morska Stanów Zjednoczonych (USMC) – 74 tys. żołnierzy służących w ramach 1. i 3. Dywizji Piechoty Morskiej oraz d) siły morskie (US Navy) – 24 tys. marynarzy⁷⁵. Ważnym wsparciem działań operacyjnych prowadzonych na Półwyspie Indochińskim, a przede wszystkim na okalających go wodach terytorialnych, był komponent bojowy VII Floty⁷⁶.

Warszawa 1968, k. 21) oraz raporty attaché wojskowego z Ambasady PRL w Hanoi: AIPN, 2602/7967, Załącznik nr 18 pt. Notatka informacyjna z działań wojennych na terytorium Wietnamu w miesiącu grudniu 1967 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 71.

⁷³ AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 6, Warszawa 1967, k. 11.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 12. W kwestii wielkości wojsk lądowych opracowanie z 1974 r. podawało inne dane. Stan wojsk USA w Wietnamie na dzień 31 XII 1967 r. przedstawiał się następująco: wojska lądowe 319 500, siły morskie 31 700, siły powietrzne 55 900, piechota morska 78 200, gwardia obrony wybrzeża 500. W sumie było to 485 800 żołnierzy (por. AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załączniki), Warszawa 1974, k. 23; AIPN, 2603/2970, Wojna narodowowyzwoleńcza narodu wietnamskiego (lata 1940–1974), Warszawa maj 1974, k. 56–57, 59. Zob. też P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium...*, s. 55, 76).

⁷⁶ Ze składu VII Floty, która grupuje ponad 600 jednostek, w tym około 200 bojowych z 12 lotniskowcami (zob. AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 6, Warszawa 1967 r. k. 15), na potrzeby działań zbrojnych w Azji Południowo-Wschodniej według danych na sierpień 1967 r. wydzielono: 3 lotniskowce uderzeniowe, 2 lotniskowce desantowe, 37 okrętów desantowych, 2 krążowniki, 33 niszczyciele i fregaty, 3 okręty podwodne, 6 trałowców i 3 okręty wsparcia ogniowego. Łącznie służyło na nich ponad 35 tys. marynarzy. Wsparcia udzielało im lotnictwo sił morskich Stanów Zjednoczonych. Według stanów na 1 VIII 1967 r. lotnictwo pokładowe dysponowało w Wietnamie: 120 samolotami szturmowymi, 72 samolotami myśliwskimi, 30 maszynami przeznaczonymi do rozpoznania elektronicznego, 18 samolotami do tankowania w powietrzu i 12 śmigłowcami. Ponadto około 470 jednostkami, w tym 264 śmigłowcami, dysponowało lotnictwo piechoty morskiej: AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załączniki), Warszawa 1974, k. 30–31. W następnych latach stopień zaangażowania jednostek VII Floty w działania na wodach wokół Półwyspu Indochińskiego ulegał zmianie, zob. AIPN, 0665/133, Doświadczenia amerykańskich sił morskich w wojnie wietnamskiej (Zagadnienia użycia floty), Warszawa 1971, s. 8; AIPN, 2602/7976, Załącznik nr 1 pt. Notatka infor-

Ponadto do działań logistycznych i bojowych w Wietnamie Południowym mógł zostać wykorzystany liczący 35 tys. kontyngent wojsk amerykańskich stacjonujących w Tajlandii (Syjamie), 8 tys. żołnierzy z wyspy Guam oraz również zespół wojsk stacjonujących na terytorium Japonii (Okinawa) Filipin (50 tys. żołnierzy).

Bardziej szczegółowe dane zawarte zostały w seryjnym opracowaniu pt. „Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe” wydrukowanym w 1968 r. Zwracano w nim uwagę na wzrost liczby żołnierzy, który nastąpił między 1966 a 1968 r., co, jak słusznie wskazywali analitycy z Zarządu II, było naturalną konsekwencją wdrażania przez MACV planu ofensywnych kampanii prowadzonych przeciwko komunistycznym bazom operacyjnym w 1967 r. W przypadku wojsk lądowych wzrost ten wynosił ponad 92 tys. żołnierzy⁷⁷, w siłach powietrznych była to wielkość rzędu 3000, siły morskie zostały zasilone o ponad 10 tys. dodatkowych żołnierzy, piechota morska, która prowadziła bardzo aktywną strategię w I CTZ oraz w II CTZ, zmuszona była powiększyć swoje stany osobowe o 15 tys.⁷⁸ Wzrost, co prawda w porównaniu z innymi formacjami niewielki, bo o 800 osób, nastąpił w przypadku jednostek gwardii obrony wybrzeża przeprowadzających m.in. operację „Market Time”⁷⁹. Według rzeczzonego opracowania w skład sił lądowych stacjonujących i prowadzących działania operacyjne w Wietnamie Południowym na przełomie 1967 i 1968 r. wchodziły następujące związki i oddziały: 1. Dywizja Kawalerii Powietrznej (zwana „First Team”) stacjonująca (miejsce postoju sztabu) w An Khe (II CTZ), a następnie od 1968 r. w Phu Bay (I CTZ); 1. Dywizja Piechoty („Big Red One”) stacjonująca w Di An (III CTZ); 4. Dywizja Piechoty („Ivy Division”) stacjonująca w Pleiku (II CTZ), w różnym okresie jej brygady były dyslokowane do I oraz II CTZ; 9. Dywizja Piechoty („Old Reliables”) stacjonująca w Long Thanh (IV CTZ); 25. Dywizja Piechoty („Tropic Lighting”) stacjonująca w Cu Chi (III CTZ); 101. Dywizja Powietrzno-Desantowa („Screaming Eagles”) stacjonująca na przedmieściach Hue (I CTZ), chociaż opracowanie Zarządu II błędnie podawało okolice Sajgonu⁸⁰; dywizja „Americal” stacjonująca w Chu Lai (I CTZ); 173. Brygada

macyjna – skład bojowy i liczbowy sił zbrojnych USA i innych państw kapitalistycznych w południowo-wschodniej Azji na dzień 10 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 24–25. Według oceny Zarządu II do zadań marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych podczas działań zbrojnych w Wietnamie, w tym wydzielonego komponentu z VII floty, należały: „1. wykonywanie uderzeń za pomocą lotnictwa pokładowego i artylerii okrętowej na obiekty DRW celem niszczenia potencjału militarnego [i] ekonomicznego tego kraju, 2. kontrola żegluga kabotażowej wzdłuż całego wybrzeża Wietnamu i żegluga śródlądowej w Wietnamie Południowym, w celu przerwania dostaw zaopatrzenia i przerzutu sił FWN, 3) wsparcie ogniowe piechoty morskiej i sił lądowych w Wietnamie południowym” (AIPN, 01334/639, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IX: Technika bojowa sił morskich*, Warszawa 1969, s. 9). Do realizacji tych działań przekierowane zostały także okręty ze składu floty rezerwowej.

⁷⁷ AIPN, 01334/634, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe*, Warszawa 1968, k. 20. Odmienne dane zostały zawarte w innym opracowaniu, według którego stan wojsk lądowych w Wietnamie Północnym na dzień 31 XII 1967 r. wynosił 359 tys. i był o 40 300 żołnierzy większy niż w 1966 r.: zob. AIPN, 01791/24/, t. 1, *Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974*, Warszawa 1974, k. 26.

⁷⁸ AIPN, 01334/634, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe*, Warszawa 1968, k. 20.

⁷⁹ Na temat operacji zob. J. Pimlott, *Wojna w Wietnamie...*, s. 114; K. Kubiak, *Działania amerykańskiej marynarki...*, s. 184.

⁸⁰ Warto podkreślić, że w okresie powstawania opracowania, tj. w drugiej połowie 1968 r., 101. Dywizja Powietrznodesantowa była już po reorganizacji i przeszła na etaty dywizji powietrzno-manewrowej (<http://www.magnum-x.pl/artykul/krzyczaceorlywvietnamie3>, dostęp 1 V 2019 r.).

Powietrznodesantowa („Sky Soldier”) stacjonująca w Bien Hoa (III CTZ), aczkolwiek jej komponenty walczyły w operacjach przeprowadzanych na Płaskowyżu Centralnym w II CTZ; 199. lekka Brygada Piechoty („Redcatchers”) stacjonująca w Phuoc Binh (III CTZ); 3. Brygada 82. Dywizji Powietrznodesantowej („All American”) stacjonująca w An Khe (II CTZ); 11. Rozpoznawczy Pułk Pancerny („Blackhorse”) stacjonujący w Xuan Loc (III CTZ); 1. Brygada Lotnictwa sił lądowych stacjonująca w Tan Son Nhut (III CTZ); 18. Brygada Saperów stacjonująca w Cam Ranh (II CTZ); 20. Brygada Saperów stacjonująca w Long Binh (III CTZ); 1. Brygada Łączności stacjonująca w Tan Son Nhut (III CTZ); 5. Grupa Wojsk Specjalnego Przeznaczenia („Green Berets”) stacjonująca w Nha Trang (II CTZ); artyleria polowa tworzona przez pięć grup rozlokowanych w różnych CTZ. Z kolei w skład piechoty morskiej wchodziły: 1. Dywizja Piechoty Morskiej stacjonująca w Da Nang (I CTZ), 3. Dywizja Piechoty Morskiej stacjonująca w Phu Bay (II CTZ) oraz dwa pułki z 5. Dywizji Piechoty Morskiej przeznaczone jako wzmocnienie 1. i 3. DPM⁸¹.

Opracowania Zarządu II ujęte w formie tematycznych i seryjnych wydawnictw szczegółowo analizowały zagadnienia organizacji i działalności amerykańskich sił powietrznych oraz morskich w Indochinach⁸². Weryfikacja tychże zarówno na podstawie amerykańskich raportów wojskowych, jak i literatury przedmiotu wskazuje, że były to ustalenia w zasadzie odpowiadające rzeczywistości. Źródłowo oparte zostały w znacznej mierze na reglamentowanych raportach i opracowaniach amerykańskich władz wojskowych dotyczących aktywności bojowej w Wietnamie, do których dotarli oficerowie Zarządu II. Ci często we własnych wydawnictwach zamieszczali kilkustronicowe, przetłumaczone fragmenty opracowań amerykańskich. Tak też było m.in. w ściśle reglamentowanym i objętym klauzulą „poufne” opracowaniu

⁸¹ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 22–23. Podobną dyslokację wojsk amerykańskich przedstawiał wysłany do Wydziału Attacatów Wojskowych w Ministerstwie Obrony Narodowej przez attaché wojskowego, morskiego i lotniczego Ambasady PRL w Hanoi płk. dypl. prof. Kurnikowicz załącznik nr 1 pt. Notatka informacyjna – skład bojowy i liczbowy sił zbrojnych USA i innych państw kapitalistycznych w południowo-wschodniej Azji na dzień 10 I 1968 r., sporządzony na podstawie danych liczbowych uzyskanych od attaché wojskowego ZSRR w Hanoi (AIPN, 2602/7976, Załącznik nr 1 pt. Notatka informacyjna – skład bojowy i liczbowy sił zbrojnych USA i innych państw kapitalistycznych w południowo-wschodniej Azji na dzień 10 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 21–22). Na temat jednostek US Army i ich rozmieszczenia w Wietnamie zob. też G.L. Rottman, *The US Army in the Vietnam War 1965–1973*, Oxford 2008, s. 65–89; E. Doyle, S. Lipsman, *The Vietnam Experience: America Takes Over...*, s. 178.

⁸² AIPN, 01334/638, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część VIII: Lotnicza technika bojowa sił powietrznych, lądowych i morskich, Warszawa 1968, *passim*; AIPN, 01334/635, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część V: Siły powietrzne, Warszawa 1968, *passim*; AIPN, 01334/639, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IX: Technika bojowa sił morskich, Warszawa 1969, *passim*. Bardzo szczegółowych informacji o organizacji oraz aktywności bojowej amerykańskich sił powietrznych w Indochinach dostarczały raporty sporządzone przez attaché wojskowego, morskiego i lotniczego Ambasady PRL w Hanoi, zob. AIPN, 2602/8423, Notatka informacyjna sporządzona przez płk. dypl. Jana Kamela. Dot[ycząca] działania lotnictwa i okrętów USA przeciw DRW od sierpnia 1964 roku do listopada 1968 roku, sporządzona na podstawie informacyjnych materiałów dowództwa VII Floty USA drukowanych w Sajgonie, 29 V 1969 r., s. 282–287; AIPN, 2602/7976, Załącznik nr 1 pt. Notatka informacyjna – skład bojowy i liczbowy sił zbrojnych USA i innych państw kapitalistycznych w południowo-wschodniej Azji na dzień 10 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 23–27; *ibidem*, Załącznik nr 2 pt. Notatka informacyjna o charakterze i właściwościach działań lotnictwa amerykańskiego przeciwko DRW w 1967 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 32–33.

pt. „Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974”, którego załącznik nr 17 – „Skład bojowy amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie Południowym i Syjamie w latach 1968–1969”⁸³ – był zarówno w treści, jak i w formie niemalże wierną kopią „załącznika J” – „Ważniejsze jednostki wojskowe Stanów Zjednoczonych i wolnego świata w Wietnamie” – pochodzącego z obszernego raportu gen. Williama C. Westmorelanda z lipca 1968 r.⁸⁴ Chociażby na podstawie tego źródła informacji, a nie było ono oczywiście jedyne, można założyć, że wywiad wojskowy PRL dysponował w wymiarze syntetycznym niemalże całościową, pogładową wiedzą o amerykańskim wieloaspektowym zaangażowaniu militarnym w Indochinach.

Opracowania Zarządu II wskazywały również na skalę militarnego wsparcia, którego władzom sajgońskim udzielili nieamerykańscy sojusznicy. W 1967 r. na terytorium Republiki Wietnamu znajdowało się 52 850 takich żołnierzy⁸⁵. Ponadto dokładnie analizowano wielkość i, co najważniejsze, jakość wojsk południowowietnamskich. Podkreślano przy tym, że były w one zorganizowane na wzór amerykański⁸⁶. Według ustaleń Zarządu II na 31 grudnia 1967 r. stany osobowe wojsk sajgońskich przedstawiały się następująco: w wojskach regularnych służyło łącznie 330 tys. żołnierzy, z czego 283 tys. w siłach lądowych, 14 tys. w siłach powietrznych, 15 tys. w siłach morskich, 9 tys. w piechocie morskiej. Dodatkowo w wojskach regionalnych miało służyć 402 tys. osób, z czego 146 tys. w siłach regionalnych zgrupowanych w 700 kompaniach, 143 tys. w siłach popularnych i 113 tys. w siłach policyjnych oraz oddziałach paramilitarnych. W sumie w siłach zbrojnych władz sajgońskich znajdowało się 732 tys. żołnierzy⁸⁷. Należy jednak pamiętać, że były one bardzo niejednorodne zarówno pod względem poziomu dowodzenia, taktycznego wyszkolenia żołnierzy, ich uzbrojenia, jak i oczywiście morale. Na to ostatnie szczególnie zwracano uwagę, analizując, jakże ważne nie tylko z operacyjnego, ale i propagandowego punktu widzenia, zjawisko dezercji⁸⁸.

⁸³ AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załącznik), Warszawa 1974, k. 25–28.

⁸⁴ *Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 275–278.

⁸⁵ Zob. przyp. 69.

⁸⁶ Oceny i opinie zawarte w opracowaniach Zarządu II pokrywają się z ustaleniami historyków, zob. A. Wiest, *Vietnam's Forgotten Army. Heroism and Betrayal in the ARVN*, New York 2009, s. 65 i n.

⁸⁷ AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załącznik), Warszawa 1974, k. 16. Odmienne dane m.in. w kwestii sił policyjnych i w ogóle rozmiarów potencjału bojowego ARVN przedstawiono w zeszycie nr 6 „Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie” z 1967 r., co wynikało z tego, że materiał powstał w połowie roku i nie obejmował jego ostatnich miesięcy: zob. AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, nr 6, Warszawa 1967, k. 13. Dotychczas w polskiej historiografii w sposób najbardziej kompleksowy i wieloaspektowy analizy organizacji, zdolności operacyjnej oraz wartości bojowej Armii Republiki Wietnamu (ARVN), wskazania i omówienia jej słabych oraz mocnych stron dokonał Przemysław Benken: P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium...*, s. 77–89. Zob. też A. Wiest, *Inna wojna – próba obiektywnej oceny Armii Republiki Wietnamu [w:] Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2..., s. 61–85; AIPN, 2602/7967, Załącznik nr 4 pt. Notatka informacyjna o lotnictwie Wietnamu Południowego na 1 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 35–37.

⁸⁸ Opracowanie Zarządu II Sztabu Generalnego WP informowało, że w 1961 r. doszło do 17 tys. przypadków dezercji, w 1964 r. – 72 tys., w 1965 r. 101 tys., a w 1966 r. 150 tys. (AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, nr 6, Warszawa 1967, k. 21). Oczywiście to nie wywiad wojskowy PRL, choć podawane przez niego dane były zgodne z rzeczywistością, był podstawowym analitykiem zjawiska

W kwestii modyfikacji strategii wojsk amerykańskich w Wietnamie przeprowadzonej w 1967 r. i wynikających z tego faktu konsekwencji opracowanie Zarządu II podkreślało, że znaczące liczbowo zaangażowanie sił zbrojnych USA w Wietnamie w sposób naturalny generowało nowe wyzwania, jeśli nawet nie problemy. Wiązało się to przede wszystkim z koniecznością ograniczenia rezerw strategicznych przygotowywanych do działań na innych teatrach działań wojennych. Dlatego pomimo dużego stanu osobowego armii amerykańskiej, który łącznie z personelem cywilnym przekraczał w 1967 r. 4 mln osób, istniał niedobór kadr na innych odcinkach, często newralgicznych dla bezpieczeństwa zewnętrznego państwa⁸⁹. W celu utrzymania swojego potencjału bojowego w Azji Południowo-Wschodniej Pentagon – w ocenie Zarządu II – był zmuszony albo uszczuplać inne TDW (teatry działań wojennych), albo przedłużać i tak niekrótki, bo roczny okres służby zamorskiej w Azji Południowo-Wschodniej, albo zwiększać liczbę poborowych. Nie było to akceptowane społecznie, a tym samym odrzucane przez polityków postrzegających wojnę w kategoriach balastu w okresie wyborczym. Tym samym systematyczny wzrost liczebności wojsk amerykańskich w Wietnamie⁹⁰ był dla administracji Johnsona wielkim obciążeniem politycznym, wymagającym jednocześnie szybkiego spektakularnego sukcesu i wysłanego do społeczeństwa jednoznacznego sygnału świadczącego o wygraniu tej wojny. Było to również nie lada wyzwanie dla logistycznych struktur sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Mając na uwadze operacyjne możliwości sił komunistycznych, analitycy Zarządu II, podkreślali, że rozbudowywanie potencjału amerykańskiego w wietnamskim TDW nie przyniesie trwałego sukcesu i należy widzieć w tym jedynie niczego nierozwiązujący półśrodek⁹¹, a nie niezbędne działanie mające szansę zmienić oblicze wojny. Chociaż w opracowaniu peerelowskiego wywiadu wojskowego o tym nie pisano, to lektura amerykańskich dokumentów, raportów MACV i CJSC dawała do zrozumienia, że bez rozszerzenia

dezercji z armii południowowietnamskiej, ale dowódcy amerykańscy. Wedle opracowania Departamentu Armii istniała dość szeroka gama czynników, które wpływały na decyzje o dezercji. W pierwszym kwartale 1966 r. z samej tylko 5. DP uciekło 2510 żołnierzy. W 1964 r., według amerykańskich opracowań, z różnych formacji zbrojnych Wietnamu Południowego zdezerterowało około 73 tys. żołnierzy, a w 1965 r. już ponad 113 tys. Z kolei w 1966 r. jeden na pięciu żołnierzy AVRN miał dopuścić się przestępstwa dezercji. Przy czym najwięcej przypadków odnotowywano w III CTZ, czego przyczyną miała być bliskość Sajgonu (J.L. Collins jr., *Vietnam Studies: The Development and Training of the South Vietnamese Army 1950–1972*, Washington 1975, s. 56–62; S. Lens, *Vietnam: a War...*, s. 59). W 1967 r. nastąpił spadek dezercji o 30 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Według ustaleń Guentera Lewy'ego w 1967 r. z jednostek południowowietnamskich zdezerterowało 77 714 żołnierzy. Dla porównania w tym samym roku z sił NVA oraz VC uciekły 17 672 osoby. W kolejnych latach radykalnie wzrosła liczba dezercerów z wojsk sajońskich: w 1968 r. było ich 116 064, w 1969 r. – 107 942, w 1970 r. – 126 753, w 1971 r. – 140 177, a w 1972 r. – 132 tys. Około 14 proc. z nich powracało do swoich macierzystych jednostek. Z kolei największą skalę dezercji z sił komunistycznych odnotowano w 1969 r.: 28 405 osób (G. Lewy, *America in Vietnam*, Oxford–New York 1979, s. 172–174; G. Kolko, *Anatomy...*, s. 259–260). Ważnym miernikiem poziomu morale wojska były także liczba i rozmiary buntów w szeregach armii sajońskiej; zob. AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, nr 6, Warszawa 1967, k. 22.

⁸⁹ AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, nr 6, Warszawa 1967, k. 12.

⁹⁰ Według opracowania w 1960 r. w Wietnamie znajdowało się 2 tys. instruktorów wojskowych, w 1962 r. – 12 tys., w 1963 r. – 16 tys., w 1964 r. – 23 tys., we wrześniu 1965 r. – 125 tys. żołnierzy regularnych jednostek, w październiku 1966 r. – 323 tys., a w marcu 1967 r. – 430 tys. żołnierzy (*ibidem*, k. 12).

⁹¹ *Ibidem*, k. 12.

o Laos i Kambodżę lądowej strefy działań bojowych wojsk amerykańskich oraz ich sojuszników, a tym samym zlikwidowania nie tylko tamtejszych baz wietnamskich, ale i całego szlaku Ho Chi Minha, nie ma mowy o szybkim, a zwłaszcza zwycięskim zakończeniu walk w Wietnamie.

Na prowadzenie działań wojennych przez amerykańskie siły zbrojne w sposób naturalny wpływ miały nie tylko liczebność własnego kontyngentu oraz wojsk sojuszniczych, lecz również bojowe możliwości przeciwnika. Z amerykańskich danych wywiadowczych, którymi operował Richard Helms, dyrektor Centrali Wywiadu (DCI), wynika, że 1 października 1967 r. Wietnam Północny dysponował siłą zbrojną liczącą 471 tys. żołnierzy, z czego w siłach lądowych 447,5 tys., w siłach powietrznych 4,5 tys., w marynarce wojennej 2,5 tys. i w „Public Security Forces” 10,5 tys. Z tego w Laosie miało stacjonować 13 tys. żołnierzy, a w Wietnamie Południowym 54 tys.⁹² Amerykańskie raporty wskazywały, że w październiku 1967 r. siły komunistyczne w Wietnamie Południowym, złożone zarówno z jednostek NVA, jak i oddziałów VC, liczyły w sumie 118 tys. żołnierzy⁹³. Kontyngent północnowietnamskiej armii, zorganizowany w ramach Frontu B-3⁹⁴, obejmował 54 tys. żołnierzy i był złożony z 7 dywizji⁹⁵, w których skład wchodziło 26 pułków tworzonych przez 106 batalionów⁹⁶. Z kolei jednostki VC – obliczane wówczas na ponad 64 tys. partyzantów – były zorganizowane w ramach 2 dywizji, tworząc 11 pułków opartych na 96 batalionach. Ponadto dysponowano jeszcze 234 samodzielny/wydzielonymi kompaniami i 54 samodzielny/wydzielonymi plutonami⁹⁷. Amerykanie zwracali również uwagę na to, że we wcześniejszych szacunkach doszło do przeszacowania siły wroga. Opierając się na zdobytych dokumentach kierownictwa komunistycznego podziemia, uważano, że w 1966 r. partyzanci dysponują siłą od 170 tys. do 180 tys. ludzi. Weryfikacja tych danych, nawet przy uwzględnieniu niemożności dokładnego określenia zakresu terytorialnego operowania oddziałów wroga, spowodowała, że w 1967 r. w najbardziej zawyżonych zestawieniach posługiwano się już liczbą 70 do 90 tys. partyzantów⁹⁸. Należy jednak podkreślić, że raporty amerykańskie – nawet tworzone przez tę samą agendę – nie były jednomyślne w swoich obliczeniach co do wielkości sił komunistycznych walczących na terytorium Wietnamu Południowego. W sierpniu 1967 r. w dokumencie CIA analizującym strukturę, metody i możliwości rekrutacji oraz morale sił VC informowano, że całościowy komunistyczny kontyngent

⁹² *Capabilities of the Vietnamese Communists for Fighting in South Vietnam*, 13 November 1967 [w:] *Estimative Products on Vietnam 1948–1975...*, s. 435.

⁹³ *Ibidem*, k. 432, 441.

⁹⁴ W ściśle tajnym raporcie CIA, przesłanym przez DCI do Rady Wywiadu USA (US IB), informowano, że czynniki północnowietnamskie w walce z wojskami sajońskimi, amerykańskimi i ich sojusznikami stworzyły trzy fronty: B-3 Front, DMZ Front, Northern Front w prowincji Thua Thien-Hue (w okresie sporządzania raportu określane tak od nazwy prowincji) (*ibidem*, s. 441).

⁹⁵ Według raportu CIA, operujące w Wietnamie Południowym dywizje NVA były formacjami lekkiej piechoty. Najczęściej były złożone z trzech pułków liczących od 1500 do 2000 żołnierzy. Dywizje miały elementy wsparcia artyleryjskiego, ponadto były to oddziały zazwyczaj spieszone (*ibidem*, s. 441).

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 444.

bojowy na południu wynosi 121 tys. osób, z czego 66 tys. w jednostkach regularnych NVA, a 55 tys. w strukturach VC i w oddziałach sił lokalnych⁹⁹.

O ile opracowania Zarządu II poświęcone studiom nad wojną w Wietnamie bardzo obszernie przedstawiały liczebność, strukturę i rozmieszczenie wojsk amerykańskich, o tyle w przypadku sił komunistycznych nierzadko wyglądało to całkowicie inaczej. Zgodnie z komunistyczną retoryką i propagandą informowano, że w Wietnamie Południowym nie walczą regularne jednostki NVA¹⁰⁰. Było to oczywiście nieprawdą i unikaniem, nawet w tajnych lub poufnych materiałach, jakiegokolwiek potwierdzenia amerykańskich ustaleń w tej materii, które *de facto* dyskredytowały władze w Hanoi. Ponadto w tych zdawkowych informacjach znajduje się więcej świadomych przemilczeń lub błędów. W jednym z opracowań pisano, że siły Frontu Wyzwolenia Narodowego wynoszą 540 tys. żołnierzy, z czego 420 tys. to jednostki regularne, a 120 tys. – VC¹⁰¹, podczas gdy to VC był jedyną siłą zbrojną Frontu, a podane liczby odnosiły się do regularnych jednostek armii północnowietnamskiej. W innym raporcie, powołując się na gen. Westmorelanda, informowano, że siły Wietnamu Północnego wynoszą 490 tys. żołnierzy, w tym: w wojskach lądowych 250 tys., w siłach morskich 2750 marynarzy, w lotnictwie 4,3 tys. i 230 tys. milicji¹⁰². Podawano bardzo zawyżone liczby sił Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, które sięgać miały 257 tys. żołnierzy, w tym: 100 tys. żołnierzy w jednostkach regularnych, 115 tys. w jednostkach partyzanckich, 40 tys. kadry technicznej i politycznej oraz 15 tys. z jednostek zaopatrzeniowych¹⁰³. Liczby te nie wytrzymują konfrontacji z ówczesnymi raportami CIA. Czym więc było spowodowane zawyżanie stanu szeregów komunistycznych? Czy brakiem dostępu do wiarygodnych informacji? Czy też mamy tu do czynienia ze świadomym fałszowaniem tych informacji, na wypadek przechwycenia przez amerykański wywiad opracowania Zarządu II? A może czynniki północnowietnamskie wprowadzały w błąd swoich „socjalistycznych” towarzyszy z Europy, aby podnieść własną wartość, ukryć niedomagania, a w konsekwencji oczekiwać większego materiałowego i politycznego zaangażowania z ich strony? Czy była to po prostu niewiedza i analityczna słabość kadr Zarządu II? Trudno to dzisiaj jednoznacznie rozstrzygnąć.

Pomimo ogromnej roli, jaką w określeniu stanu sytuacji militarnej wojsk amerykańskich w 1967 r. odgrywała liczebność oraz zdolność bojowa poszczególnych kontyngentów, ważnym elementem determinującym była kwestia zabezpieczenia terytorium Wietnamu Południowego przed zewnętrzną infiltracją jego granic przez siły komunistyczne. Rezolucja w sprawie incydentu w Zatoce Tonkińskiej ograniczała lądową aktywność bojową wojsk amerykańskich wyłącznie do Południa. Bardzo skwapliwie wykorzystywały to siły komunistyczne, tworząc nie tylko szlak Ho Chi Minha przebiegający przez terytorium Laosu i Kambodży, ale całą sieć zlokalizowanych tam

⁹⁹ *Problems of Viet Cong Recruitment and Morale, 3 August 1967* [w:] *Estimative Products on Vietnam 1948–1975...*, (attachments with CD), s. 2.

¹⁰⁰ AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, nr 6, Warszawa 1967, k. 18.

¹⁰¹ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 29.

¹⁰² AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, nr 6, Warszawa 1967, k. 19.

¹⁰³ *Ibidem*.

baz oraz punktów zaopatrzeniowych dla swoich jednostek. Według tajnego raportu CIA skala zjawiska infiltracji granicy – nie tylko wzdłuż 17 równoleżnika w tzw. strefie DZM – była ogromna. W 1966 r. granice przekroczyło – wedle potwierdzonych danych – około 45 100 żołnierzy RVN, a prawdopodobnie uczyniło to jeszcze 10 tys. więcej. Z kolei w 1967 r. (dane do sierpnia) odnotowano 17 100 potwierdzonych przypadków infiltracji i 5700 prawdopodobnych. Po uwzględnieniu hipotetycznego wyliczenia przekroczenia granicy szacowano, że w 1967 r. w sumie infiltrowało ją ponad 35 tys. komunistów, co odpowiadało liczbie od 7 do 9 pułków¹⁰⁴. W porównaniu z rokiem 1966 była to liczba znacznie mniejsza. Niewątpliwie wpływ na to miały działania podejmowane przez MACV w obszarach graniczących z Laosem i Kambodżą. Uderzenie w sanktuaria komunistyczne w sposób znaczący wpłynęło na czasowe zmniejszenie infiltracji. Ponadto nie bez znaczenia było umocnienie amerykańskich pozycji w DMZ i powstanie „antyinfiltracyjnego systemu” zwanego też linią McNamary¹⁰⁵. Bez wątpienia amerykańska presja militarna w obszarze granicznym wyraźnie obniżyła skalę infiltracji, mimo że Wietnam Północny dysponował rezerwowymi jednostkami gotowymi do przerzutu¹⁰⁶.

Infiltracja wynikała też z obecności wojsk nieprzyjaciela na terytorium sąsiedniej Kambodży, przez którą możliwości operacyjne armii Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników podczas całego konfliktu indochińskiego były ograniczone. Wywiadowcze analizy amerykańskie jednoznacznie określały Kambodżę jako obszar będący taktycznym „sanktuarium” wroga, skąd jest przeprowadzana akcja infiltracji granicy południowowietnamskiej¹⁰⁷. Szczególnie ważny dla ochrony Południa był m.in. obszar trójstyku granic Kambodży, Laosu i Wietnamu Południowego. Oddziaływały na niego siły komunistyczne zgrupowane w bazach Chu Pong i Se San w Kambodży, które mogły bezpiecznie operować w prowincji Tay Ninh w okolicach Pleiku, Kon Tum City i Dak To¹⁰⁸.

¹⁰⁴ *Capabilities of the Vietnamese Communists for Fighting in South Vietnam, 13 November 1967...*, s. 437.

¹⁰⁵ Szerzej na temat „The Anti-Infiltration System” zob. *Reactions to a Certain US Course of Action, 13 July 1967* [w:] *Estimative Products on Vietnam 1948–1975...* (attachments with CD), s. 3–4, 7. Powstanie w kwietniu 1967 r. tzw. pasa zapór, zlokalizowanego 3–4 km na południe od strefy, który miał mieć szerokość 400 m i długość ponad 30 km, rozpoczął się zaś od brzegu morskiego, odnotowały opracowania Zarządu II: zob. AIPN, 01334/634, *Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe*, Warszawa 1968, k. 54.

¹⁰⁶ Obliczano, że Wietnam Północny dysponuje siłą od 75 do 100 tys. żołnierzy przeznaczonych do działań infiltracyjnych w danym roku. Reszta sił północnowietnamskich miała służyć do obrony terytorium Północy (225 tys.), inne zaś do treningów, pracy w dowództwie i administracji (85 tys.) oraz do ewentualnego użycia poza granicami państwa (65 tys.). Do działań infiltracyjnych przeznaczono ten sam kontyngent, liczący do 100 tys. osób. Podkreślano jednak, że w ciągu jednego roku Wietnam Północny miał teoretycznie zdolność zorganizowania specjalnego przedinfiltracyjnego, trzymiesięcznego szkolenia dla 48–72 tys. żołnierzy, co odpowiadało ekwiwalentowi od 24 do 38 pułków piechoty. Zauważano jednak, że w 1967 r. możliwości organizacji szkoleń i samej akcji infiltracyjnej nie gwarantowały faktycznego wykorzystania takiej masy wojska w jednym roku (*Capabilities of the Vietnamese Communists for Fighting in South Vietnam, 13 November 1967...*, s. 436).

¹⁰⁷ Na temat znaczenia Kambodży dla wietnamskiego i amerykańskiego wysiłku wojennego, skali infiltracji siły żywej i aprowizacji oddziałów komunistycznych szlakami wiodącymi przez Kambodżę zob. *Special Significance of Cambodia to the Vietnamese Communist War Effort. 14 December 1967* [w:] *Estimative Products on Vietnam 1948–1975...* (attachments with CD), s. 3, 6–7; *Capabilities of the Vietnamese Communists for Fighting in South Vietnam, 13 November 1967...*, s. 439–440.

¹⁰⁸ *Significance of Cambodia to the Vietnamese Communist War Effort. 14 December 1967...*, s. 3–5.

Nie bez znaczenia dla możliwości prowadzenia skutecznych działań przeciwkomunistycznych nie tylko w 1967 r., ale w ogóle w całym okresie trwania militarnej obecności armii Stanów Zjednoczonych na Półwyspie Indochińskim, było zagadnienie wsparcia Wietnamu Północnego ze strony Moskwy¹⁰⁹, którego rozmiary w oczywisty sposób rodziły pytanie, kto w tym konflikcie: Wietnam Północny czy USA, odgrywał rolę Goliata, a kto Dawida.

DAK TO – BITWA

W takiej militarnej rzeczywistości od 3 do 23 listopada 1967 r. doszło do bitwy o Dak To. Była to konfrontacja strategicznie i psychologicznie ważna dla ówczesnego przebiegu wojny (i to nie tylko dla II CTZ), a jednocześnie pozostawała w cieniu późniejszej Ofensywy Tet¹¹⁰, bitwy o wzgórze Dong Ap Bia z maja 1969 r.¹¹¹ oraz walk, które rozegrały się w czasie tzw. ofensywy wielkanocnej 1972 r.¹¹² Działania bojowe toczone w II CTZ podczas zmagania o Dak To zostały dostrzeżone i opisane w materiałach peerelowskiego wywiadu wojskowego¹¹³. Postrzegano je jako niezwykle istotne dla ogólnego przebiegu trwającego konfliktu zbrojnego. Wpływ na to miał m.in. fakt, iż rzeźczony okręg obejmował 46 proc. terytorium Wietnamu Południowego z Płaskowyżem Centralnym włącznie¹¹⁴. Ponadto graniczył zarówno z Laosem, jak i Kambodżą, a więc z państwami, w których funkcjonowały bazy sił północnowietnamskich oraz VC, co nie było bez znaczenia dla charakteru i przebiegu wszelkich operacji podejmowanych przez wojska amerykańskie i ich sojuszników, w tym dla walk o Dak To. O strategicznej wadze tego obszaru decydowały także czynniki komunikacyjne. Wojna w Wietnamie wbrew pozorom nie była walką o kontrolę nad lasem tropikalnym, ale nad szlakami drogowymi i wodnymi oraz ich zabezpieczeniem. Przez II CTZ przebiegały ważne dla ogólnopaństwowego bezpieczeństwa drogi, m.in.: nr 19 wiodąca z Qiu Nhon na wybrzeżu, gdzie stacjonowały oddziały południowokoreańskiej 1. DP, przez An Khe (miejsce

¹⁰⁹ Zob. *Soviet Attitudes and Internations toward the Vietnam War. 4 May 1967* [w:] *Estimative Products on Vietnam 1948–1975...*, s. 380–390. Raport zawierał szczegółowy wykaz sprzętu bojowego (wraz z jego parametrami), który został dostarczony wojskom północnowietnamskim przez ZSRR.

¹¹⁰ Zob. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium...*

¹¹¹ Na temat walk o wzgórze Dong Ap Bia zwane też Hamburger Hill zob. *idem, Hamburger Hill 1969*, Warszawa 2016.

¹¹² Zob. *idem, Ofensywa wielkanocna 1972. Kulminacyjny punkt wojny wietnamskiej*, Oświęcim 2012.

¹¹³ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 74–76.

¹¹⁴ Jedno z opracowań Zarządu II opisywało klimatyczno-geograficzne cechy obszaru: „W zachodniej części okręgu, wzdłuż granicy laotańsko-kambodżańskiej ciągnie się pasmo gór Annamskich, których wzniesienia pokryte gęstą roślinnością tropikalną dochodzą do 1000–2000 m. Nieliczne przejścia górskie wyprowadzające w kierunku Laosu i Kambodży są wykorzystywane przez siły FWN do przerzutu sprzętu i zaopatrzenia. Odnogi pasm gór Annamskich odgałęziają się w kierunku wschodnim i opadając stromo w stronę morza, dzielą dolinę nadmorską na kilka części. Teren przecinają liczne nieduże rzeki i strumyki, płynące w większości przypadków równoleżnikowo, które wylewając w okresach pory deszczowej, stwarzają niekiedy trudne do przebycia zapory. W centralnej części II KOW rozciąga się Płaskowyż Centralny o średniej wysokości około 500 m nad poziom morza. Jego ukształtowanie oraz pokrycie umożliwia prowadzenie działań przez cały rok” (*ibidem*, k. 65–66).

stacjonowania 1. DKP), a następnie przez Pleiku, w którym było zlokalizowane dowództwo II CTZ oraz 4. DP, aż do granicy kambodżańskiej. Podobną rolę odgrywała droga nr 21 położona w południowej części CTZ. Łączyła ona wybrzeże (od miejscowości Ninh Hoa) z granicą kambodżańską, biegnąc przez Ban Me Thuot. Na północy równoległe do niej z Tuy Hoa, gdzie zlokalizowany był sztab południowokoreańskiej 9. DP, przez Hau Bon, łącząc się na południe od Pleiku z drogą nr 14, przebiegała droga nr 7. Od Bhan Me Thuot przez Pleiku, a następnie Dak To i dalej na północ do I CTZ wiodła droga nr 14. Ponadto przez II CTZ wzdłuż wybrzeża przebiegała droga nr 1, stanowiąca najważniejszy ze szlaków komunikacyjnych Wietnamu Południowego, który zapewniał połączenie na osi północ-południe, od strefy zdemilitaryzowanej przez Hue, Da Nang, aż po Sajgon. Wzdłuż niej były rozlokowane znaczące siły niemalże każdego z CTZ¹¹⁵. W ogóle w całym II CTZ znajdowały się wówczas poważne siły stanowiące ekwiwalent siedmiu dywizji piechoty. Ze składu amerykańskiego kontyngentu wojskowego były to 1. DKP, 4. DP oraz 173. BPD i jedna brygada z 25. DP. Do tego należy wymienić dwie dywizje południowokoreańskie (1. DP i 9. DP) oraz jednostki południowowietnamskie: 22. DP stacjonującą na wybrzeżu w Phu My, 23. DP zabezpieczającą bazę w Bhan Me Thuot, 3. Samodzielny Pułk Przeciwpancerny w Pleiku i 42. Samodzielny Pułk Piechoty w Dak To. Za najbardziej niewralgiczne z punktu widzenia ochrony i utrzymania spójności II CTZ i ograniczenia manewrowości sił komunistycznych, a także ich zdolności mobilizacyjnych w tym rejonie uważano ochronę dróg nr 1 i nr 19 oraz przyległych do nich terenów.

Strona komunistyczna dysponowała w tym obszarze około 65 tys. żołnierzy z jednostek regularnych NVA oraz VC¹¹⁶. Pozostawały one szczególnie aktywne w rejonie przygranicznym i na wybrzeżu. Z jednej strony było to konsekwencją istniejących w Laosie oraz Kambodży własnych baz, z drugiej próbą kontroli gęsto zaludnionego nadmorskiego regionu, bogatego ponadto w uprawy ryżu – jakże niezbędnego elementu przetrwania jednostek komunistycznych. Następstwem tego była szczególna intensyfikacja amerykańskich, w ogóle sojusznicznych działań bojowych na obszarze przygranicznym, na zachód i północ od Pleiku oraz w okolicach Tuy Hoa i Qui Nhon, a więc przede wszystkim w strefie drogi nr 19. Jak słusznie podkreślano w opracowaniu przygotowanym przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP, to właśnie kontrola tego szlaku drogowego, zarówno w 1966 r., jak i w 1967 r., była kluczem do zrozumienia skali aktywności bojowej obu stron w II CTZ¹¹⁷. Wraz z nasileniem się walk w strefie zdemilitaryzowanej, w ogóle w I CTZ, powstała realna groźba przejęcia kontroli nad terenami położonymi wzdłuż drogi nr 19, a tym samym przepołowienia II CTZ i niebezpiecznego w skutkach odcięcia I CTZ. W obliczu znaczącego uaktywnienia się sił komunistycznych w drugiej połowie roku należało temu zapobiec, czego dowodem są wydarzenia, które doprowadziły m.in. do listopadowej bitwy o Dak To.

¹¹⁵ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 67.

¹¹⁶ *Ibidem*, k. 66.

¹¹⁷ *Ibidem*, k. 68.

Opracowania peerelowskiego wywiadu wojskowego wskazywały, że w ostatnim kwartale 1967 r., zarówno w wymiarze strategicznym, jak i psychologicznym, obszar prowincji Kon Tum, w tym jeden z jego dystryktów – To – z siedzibą administracyjną w miejscowości Dak To, okazał się niezwykle ważny dla całości działań prowadzonych w II i w I CTZ. Wokół Dak To była zlokalizowana amerykańsko-południowowietnamska baza wypadowa, w której stacjonowały m.in. elementy „Ivy Division” oraz samodzielnego południowowietnamskiego pułku piechoty¹¹⁸. Jak wskazywały opracowania Zarządu II, właśnie tam z nastaniem pory suchej nastąpiło znaczące zaktywizowanie się sił komunistycznych¹¹⁹. Miało temu sprzyjać zarówno ukształtowanie terenu, silne zalesienie, jak i bliskość granic kambodżańskiej i laotańskiej, a tym samym stały kontakt ze szlakiem Ho Chi Minha. Ponadto w drugiej połowie 1967 r. wraz ze wzmożeniem działań zbrojnych w I CTZ przerzucono tam część sił amerykańskich stacjonujących w strefie II, co w planowaniu strategicznym wykorzystwały czynniki komunistyczne. W konsekwencji w tym stosunkowo niewielkim regionie zgromadzono siły NVA i VC, oceniane na około 10 tys. żołnierzy i partyzantów. Ich celem, w opinii wywiadu PRL, miało być „zlikwidowanie wysuniętej bazy wojsk amerykańsko-sajgońskich w pobliżu Dak To oraz zmuszenie Amerykanów do przetrzutu w ten rejon swych sił z innych rejonów, szczególnie z prowincji nadmorskich, związanie ich walką i zadanie maksymalnych strat”¹²⁰. Opis ten jednak nie oddaje w pełni istoty podjęcia przez komunistów tak wielkiego wysiłku operacyjnego oraz bojowego w tym dystrykcie, a tym samym genezy bitwy. Należy bowiem uwzględnić fakt, który opracowanie „Rozwój działań wojennych w Wietnamie” zdaje się przemilczać, że komasacja komunistycznych sił i środków nie była tylko rezultatem „geniuszu” strategicznego Hanoi, jak chciała to ukazać strona komunistyczna, ale przede wszystkim próbą odrobienia strat poniesionych w miesiącach wcześniejszych. Tym samym stanowiła odpowiedź na całość działań operacyjnych prowadzonych przez MACV od przełomu 1966 i 1967 r. przeciwko tzw. sanktuariom komunistycznym i na nową strategię „szukaj – zniszcz – utrzyмай”. Powstały wówczas nowe bazy, które w dotychczas komunistycznych enklawach zwiększyły zdolność manewrową sił amerykańskich. Niemniej jednak utworzył się zbiór mniejszych i dogodnych do ataku celów. Ponadto w drugiej połowie 1967 r. strona komunistyczna, szykując się do wielkiej ofensywy – którą świat pozna pod nazwą ofensywy Tet – rozpoczęła działania operacyjne polegające na: 1) odzyskiwaniu utraconej przestrzeni operacyjnej, 2) co zdaje się elementem najważniejszym – odwróceniu operacyjnej uwagi amerykańskich sztabowców od miast, a także na znaczącym osłabieniu tamtejszych garnizonów. Nie pozostało to bez wpływu na przebieg pierwszej fazy Ofensywy Tet. Działania zbrojnych w prowincji Kon Tum, w tym walk o Dak To, nie można traktować także jako separatystycznego odcinka wojny, jak to częściowo zostało ukazane w opracowaniu „Rozwój działań wojennych”. Uwzględnienie październikowo-listopadowych walk o Loc Ninh

¹¹⁸ *Ibidem*, k. 74–75.

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 74.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 75–76.

w prowincji Binh Long czy też nawet długotrwałych tzw. granicznych bitew, w tym zaciętych, długich walk o Con Thien, ukazuje szerszy zamysł operacyjnych sił komunistycznych¹²¹ aniżeli tylko dążenie do lokalnego zwycięstwa dzięki eliminacji jednej bazy wsparcia ogniowego lub bazy wypadowej i zadania dużych strat przeciwnikowi¹²². Przygotowywano bowiem fundamenty wielkiej ofensywy, która miała być realną odpowiedzią na amerykańską taktykę „szukaj – zniszcz – utrzymaj”¹²³.

Czym było Dak To? Z opracowania wywiadu wojskowego PRL dowiemy się, że znajdowała się tam „jedna z ważniejszych baz wypadowych obsadzona przez batalion piechoty 4. DP oraz pododdziały sajgońskie”¹²⁴. Jak na materiał informacyjny wywiadu, było to nazbyt powierzchowne potraktowanie zagadnienia. Do tego pominięto kilka istotnych faktów, potwierdzających niepodważalne znaczenie tego miejsca.

W 1965 r. w niedalekiej odległości od Dak To, na płaskim dnie doliny¹²⁵, ok. 600 m n.p.m., ramach programu Civilian Irregular Defense Group (CIDG), tj. wykorzystania góralskiej ludności do walk z komunistami¹²⁶, Amerykanie utworzyli bazę US Special Forces Civilian Force Group z lądowiskiem dla samolotów¹²⁷. Głównym zadaniem załogi było obserwowanie, a w ramach możliwości przeciwdziałanie infiltracji granicy z Kambodżą i Laosem, wsparcie przeprowadzanych przez pododdziały Special Operations Group (SOG) działań rekonesansowych i uderzeniowych na terytory przygraniczne i tzw. sanktuaria¹²⁸. O znaczeniu bazy w Dak To świadczyła również bliskość drogi nr 14 i drogi nr 512¹²⁹, a także możliwość zablokowania komunikacji od strony północnej z Pleiku i stworzenia niebezpieczeństwa dla jakże ważnej drogi nr 19. Sam teren przysłych walk był oceniany jako niezwykle trudny¹³⁰. Wzniesienia okala-

¹²¹ Szerzej zob. M.A. Eggleston, *Dak To and...*, s. 26–28, 99 i n.

¹²² Opracowanie wskazywało właśnie na taką genezę walk o Dak To. Podkreślano w nim, że lokalizacja bazy miała niebezpieczny wpływ na funkcjonowanie szlaku Ho Chi Minha, co oczywiście było zgodne z prawdą. Nie uzupełniano przekazu o informację – chociaż opracowanie pochodziło z drugiej połowy 1968 r. – że szlak ten miał wówczas do odegrania niepoślednią rolę w przeddzień planowanej ofensywy (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 74).

¹²³ T. Maitland, *The Vietnam Experience: A Contagion of War*, Boston 1983, s. 168.

¹²⁴ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 74.

¹²⁵ Lokalizację i warunki klimatyczno-terenowe w regionie Dak To uczestnicy tamtejszych walk oraz amerykańscy historycy porównują często do Dien Bien Phu, podkreślając jednak, że inna była geneza powstania tych baz (M.A. Eggleston, *Dak To and...*, s. 28).

¹²⁶ G.L. Rottman, R. Volstad, *Zielone Berety. Siły Specjalne Armii USA 1952–1984*, tłum. T. Nowakowski, W. Głębowicz, Warszawa 1984, s. 11–18; F.J. Kelly, *Vietnam Studies: U.S. Army Special Forces 1961–1971*, Washington 2004, s. 19–44, 77–94.

¹²⁷ Podobne bazy powstały m.in. w Dak Seang oddalonym o 20 km od Dak To oraz w Dak Pek, położonym ok. 40 km na północ od Dak To i przeznaczonym do ochrony granicy z Laosem. Bazy te, obsadzone przez żołnierzy z 5. Grupy Sił Specjalnych, były wielokrotnie celem ataków sił komunistycznych.

¹²⁸ Według Johna L. Plastera na przełomie 1967/1968 r. swoje zadania na terytorium Kambodży i Laosu codziennie wykonywało od 30 do 40 żołnierzy SOG (J.L. Plaster, *SOG. Tajne wojny amerykańskich sił specjalnego przeznaczenia w Wietnamie*, Warszawa 1998, s. 116).

¹²⁹ A.W. Sandstrum, *Three Companies at Dak To, 6 November 1967* [w:] *Seven Firefights in Vietnam*, Washington 1985, s. 85–86.

¹³⁰ Virtual Vietnam Archive of the Vietnam Project (dalej VVAoVP), Top secret information from W.W. Rostow to President, with attachment – Dak To special report, 15 XI 1967 r., k. 2. Można go z pewnością porównać do doliny A Chau.

jące dolinę były pokryte gęstym lasem tropikalnym sięgającym nawet 30–60 m wysokości i średnicy pnia przekraczającej 1,2 m, co silnie ograniczało widzialność z powietrza¹³¹. Ponieważ nieliczne polany były porośnięte przez bambusowe gaje, trudno było wykorzystywać taktykę *airmobility* w działaniach bojowych, niemniej jednak całkowicie nie wykluczyło to użycia śmigłowców w bitwie, co miało dla jej przebiegu ogromne znaczenie¹³². Warto również podkreślić, że teren ten od dłuższego czasu był mocno spenetrowany i kontrolowany przez 1. Dywizję NVA, która od lat przygotowywała go do przyszłej bitwy¹³³. Raporty amerykańskie informowały, że jej pododdziały w sile czterech pułków już w październiku 1967 r. przekroczyły granicę, przygotowując się do ataku na Dak To¹³⁴.

Według analityków z Zarządu II seria kontaktów ogniowych, starć i walk znana w historiografii jako bitwa pod Dak To rozpoczęła się 2 listopada 1967 r. atakiem sił północnowietnamskich na amerykańskie i południowowietnamskie instalacje wojskowe w okolicach Dak To. Liczono na powodzenie z powodu zaskoczenia oraz na czasowe opanowanie miejscowości¹³⁵. Działania te miały wymusić na Amerykanach przerzucenie w ten rejon większej liczby wojsk, głównie z terenów nadmorskich. I tak drogą powietrzną z Tuy Hoa w prowincji Phu Yen przerzucono 173. Brygadę Powietrznodesantową, a także jedną brygadę ze składu 1. DKP oraz południowowietnamski batalion powietrznodesantowy z Chu Lai. Transportem kołowym w teren walk dostarczono z Pleiku pododdziały 4. DP. W sumie ześrodkowano tam prawie 15 tys. żołnierzy¹³⁶. Problem w tym, że rzeczony opis w wielu miejscach daleki był od prawdy albo w ogóle ją przemilczał.

Informacje o ruchach wojsk nieprzyjaciela w kierunku na Dak To już 28 października 1967 r. pozyskały pododdziały 3. batalionu 12. pułku z 4. DP wykonujące dalekie patrole zwiadowcze. Już następnego dnia do Dak To przerzucono dowództwo 1. brygady ze składu „Ivy Division” wraz z 3. batalionem z 8. pułku piechoty¹³⁷. Ponadto od 1 listopada w okolice Dak To przetransportowano pododdziały ze składu 4. batalio-

¹³¹ W raporcie dla CJCS opisującym warunki terenowe bitwy podkreślano wyjątkowo gęstą szatę roślinną. Konary drzew tworzyły bardzo oryginalne „podwójne, a nawet potrójne” zadaszenie ograniczające dostęp poniżej światła słonecznego (VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 2–3).

¹³² Według raportu dowództwa 173. BPD, przesłanego 30 XII 1967 r. do Departamentu Armii, podczas walk o Dak To wykonano 6522 loty, z czego 943 były przerzutami wojska, 402 wsparciem ogniowym, 98 rekonesansem, 126 lotami obserwacyjnymi (zob. *After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 8).

¹³³ A.W. Sandstrum, *Three Companies...*, s. 87; T. Maitland, *The Vietnam Experience...*, s. 168. Na ten element strategii sił komunistycznych zwracało uwagę opracowanie Zarządu II: AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 76.

¹³⁴ O pozyskaniu przez wywiad amerykański pod koniec października 1967 r. informacji o przygotowywanym ataku na Dak To przez jednostki 1. Dywizji NVA raportował szefowi sztabów Armii Stanów Zjednoczonych (CJCS) gen. Earlowi Wheelerowi zastępca dowódcy MACV gen. Abrams (VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 1). Zob. też *Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968...*, s. 155.

¹³⁵ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 76.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ A.W. Sandstrum, *Three Companies...*, s. 87; VVAoVP, Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r., k. 2.

nu z 503. pułku ze 173. BPD oraz 1. batalion 12. pułku kawalerii ze składu 1. brygady 1. DKP¹³⁸. Większość tych oddziałów przybyła na teren operacji w ciągu 24 godzin. Tym samym z 2 na 3 listopada 1967 r. to nie strona komunistyczna – jak przedstawiało to opracowanie Zarządu II – ale jednostki „wolnego świata” rozpoczęły działania bojowe w ramach operacji „MacArthur”¹³⁹. Pierwsze odnotowane w amerykańskich raportach kontakty z nieprzyjacielem nawiązano 3 listopada w odległości 3 mil morskich na południe od Dak To¹⁴⁰. Aczkolwiek w raporcie dla CJCS gen. Abrams bezpośrednio po powrocie z miejsca bitwy informował, że pierwsze starcia stoczono dopiero 4 listopada¹⁴¹. Pozwoliły one rozpoznać siły komunistyczne, z którymi nawiązano walkę. Były to 4. i 5. batalion z 24. pułku północnowietnamskiego oraz 304. batalion VC, które operowały na północnym wschodzie i na wschód od Dak To. Z kolei na południu, południowym zachodzie i na zachód od Dak To rozpoznano elementy 1. Dywizji NVA, tj. 66. pułk, 32. pułk, 174. pułk, 6. batalion z 24. pułku¹⁴².

Opracowanie peerelewskiego wywiadu wojskowego nie podawało tych informacji. Bazowało na bardzo ogólnikowym szkicu działań ukazującym raczej rozmiary strat sił amerykańskich, a także zasadność oraz skuteczność strategii przyjętej przez wojska północnowietnamskie i VC. Niemalże całościowo odzwierciedlało tylko północnowietnamską ocenę prowadzonych walk i wojny. Obraz ten jednak – zwłaszcza jak na materiał analityczny i szkoleniowy struktur wywiadowczych – mocno rozczarowuje. Znalazły się w nim tylko hasłowe informacje o walkach o wzgórza 1338 i 875 prowadzonych przez pododdziały 173. brygady, które miały tam ponieść ogromne straty, sięgające nawet 50 proc. stanów wyjściowych¹⁴³. Informowano również, że duże straty

¹³⁸ Ze składu 1. Brygady wydzielony został 2. batalion 8. pułku kawalerii, stanowiący wsparcie dla działań operacji „MacArthur”. Brygada operowała w odległości 9 km na wschód od Dak To, zabezpieczając wzgórza w pobliżu drogi nr 14. Pododdziały brygady przez 11 dni skutecznie flankowały amerykańskie pozycje na wschód od Dak To. W tym okresie zabito minimum 17 żołnierzy nieprzyjaciela, przejęto pewne ilości broni oraz pochwycono jeńców. Straty własne to 5 zabitych i 17 rannych (*1st Brigade at Dak To*, „The Air Cavalry Division” 1968, kwiecień, vol. 1, s. 13–14).

¹³⁹ O wyprzedzającym charakterze działań w okolicach Dak To informował prezydenckiego doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego Walta W. Rostowa gen. Robert N. Ginsburgh oraz Arthur McCafferty, zob. VVAoVP, Memorandum for Mr. Rostow, 15 XI 1967 r., k. 1–2.

¹⁴⁰ VVAoAP, Top secret information from W.W. Rostow to President, with attachment – Dak To special report, 15 XI 1967 r., k. 5.

¹⁴¹ Były to kontakty, które nawiązały pododdziały Long Range Reconnaissance Patrol Platoon (LRRP) ze 173. BPD, podczas których zabito 5 żołnierzy wroga (*After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 10). Ponadto prowadząc działania wyprzedzające, oddziały 4. DP nawiązały pierwszy kontakt ogniowy z nieprzyjacielem na szczytach wznieśień na południe od Dak To. W kolejnych dniach 1. Brygada z „Ivy Division” napierała na południe i zachód od Dak To, oddziały 173. Brygady realizowały działania w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim, a siły południowowietnamskie przeczesywały teren na północ, północny wschód i na wschód od Dak To. Wszędzie stoczono ciężkie walki z nieprzyjacielem mocno usadowionym na wzgórzach (VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 3).

¹⁴² VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 3; VVAoVP, Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r., k. 2–3; *After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 10.

¹⁴³ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 77.

na swoich odcinkach poniosły bataliony 4. DP i 1. DKP, ale nie podano żadnych szczegółów. Tym samym z opracowania Zarządu II nie dowiemy się zbyt wiele o przebiegu walk toczonych przez „Sky Soldier” na wzgórzach 1338, 875¹⁴⁴ lub przez „Ivy Division” o wzgórze 823, ani też jakie straty w konkretnych bojach poniosły walczące strony, zwłaszcza komunistyczna. Ów brak szczegółów, ta lakoniczność przekazu jakże mocno kontrastują z bardzo dokładnymi i wiarygodnymi opisami stanu liczbowego i organizacji wojsk amerykańskich oraz ich sojuszników.

Jednym z nielicznych wydarzeń bitewnych, przedstawionym w opracowaniu Zarządu II, był ciężki ostrzał bazy i lądowiska w Dak To prowadzony w środę 15 listopada 1967 r. przez siły północnowietnamskie. Spowodował on zniszczenie dwóch samolotów transportowych C-130 Hercules¹⁴⁵. Podczas ataku trafiono również w skład amunicji, co wywołało wielką eksplozję ponad 1000 ton materiałów wybuchowych. Ostrzał lotniska i bazy spowodował śmierć 20 i zranienie 22 amerykańskich żołnierzy¹⁴⁶. Zmusił także amerykańskich sztabowców do jak najszybszego oczyszczenia wzgórz okalających dolinę, zwłaszcza szczególnie niebezpiecznego wzniesienia 1338. Rozkaz jego zajęcia otrzymał 3. batalion z 12. pułku 4. DP. Materiał Zarządu II odnotował także jeden z najtragiczniejszych w dziejach wietnamskich walk przypadek tzw. *friendly fire*, tj. ostrzału własnych pozycji. Czytamy w nim: „W warunkach wietnamskich współdziałanie wojsk lądowych ze wspierającym je lotnictwem pozostaje dla Amerykanów nadal trudnym problemem. W toku walk miały miejsce wypadki ostrzelania artylerią i zbombardowania wojsk amerykańskich przez własne lotnictwo. Między innymi jedna 500 kg bomba lotnicza została zrzucona w środku przygotowywanej do ewakuacji grupy rannych i pododdziału ubezpieczeniowego, zabijając 30 żołnierzy i raniąc wielu innych”¹⁴⁷. Wydarzyło się to około godziny siódmej po południu 19 listopada 1967 r. podczas walk 2. batalionu 503. pułku ze 173. BPD o wzgórze 875, kiedy to samolot A-4 Skyhawk z lotnictwa USMC omyłkowo zrzucił na pozycje amerykańskie dwie ważące 500 funtów bomby Mark 81 Snakeye (każda po 227 kg). Jedna z nich eksplodowała w miejscu skoncentrowania grupy dowodzenia batalionu oraz punktu medycznego. Śmierć poniosło 42 żołnierzy, a 45 zostało rannych¹⁴⁸. Ofiarami własnego ostrzału arty-

¹⁴⁴ Szczegółowy opis walk 173. BPD – nie tylko o wzgórze 875 – zob. *After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 7–61; VVAoVP, L.B., Scott, *The battle of Hill 875, Dak To, Vietnam 1967*, Pennsylvania 1988, s. 1–45 (także: „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 78–92).

¹⁴⁵ Opracowanie informowało o dwóch zniszczonych maszynach typu C-123 i jednej uszkodzonej typu C-130 (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 77). Na temat przebiegu i następstw ostrzału zob. VVAoVP, *Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers*, 3 XII 1967 r., k. 7–8.

¹⁴⁶ VVAoVP, *Memorandum for the President*, 15 XI 1967 r., k. 1; VVAoVP, *Memorandum for the President*, 17 XI 1967 r., k. 1–2.

¹⁴⁷ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 78.

¹⁴⁸ *After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 41; *The Encyclopedia of the Vietnam War. A Political...*, s. 255; VVAoVP, L.B., Scott, *The battle of Hill 875, Dak To, Vietnam 1967*, Pennsylvania 1988, s. 21–22 (także: „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 85–86); <https://www.nytimes.com/2019/01/31/magazine/vietnam-war-airstrike-dak-to.html?module=inline>, dostęp 19 V 2019 r. O wydarzeniu tym już w grudniu

leryjskiego byli również spadochroniarze ze 173. BPD z kompanii D 4/503 pułku oraz żołnierze z pododdziału CIDG walczący na wzgórzu 882. Śmierć poniosło 9 żołnierzy, a 28 zostało rannych¹⁴⁹.

Charakterystyczne jest, że opracowania Zarządu II w opisie bitwy o Dak To prezentowały lub sygnalizowały tylko te elementy, które albo świadczyły o wyjątkowej indolencji amerykańskich dowódców i ich żołnierzy, i to mimo niewyobrażalnego wsparcia artyleryjskiego oraz lotniczego¹⁵⁰, albo o operacyjnym rozmachu i taktycznej inteligencji sił komunistycznych¹⁵¹. Taki obraz odbiegał, najdelikatniej to ujmując, od rzeczywistości, zwłaszcza że w ogóle nie odnotowywano strat komunistycznych. Niezależnie od sporów co do ich rozmiarów, a zwłaszcza ich znaczenia, były one przecież niepodważalnym faktem. Nie dostrzegano lub świadomie przemilczano inny jakże ważny element determinujący prowadzenie działań bojowych, a więc logistyczne zabezpieczenie pola walki i system aprowizacji walczących jednostek. Ta w przypadku oddziałów amerykańskich była imponująca, zarówno pod względem dostarczonego materiału, jak i czasu organizacji przerzutów w tak trudnym obszarze działań zbrojnych i na dużych odległościach. Według raportów amerykańskich drogą powietrzną w ciągu jednego dnia do Dak To dostarczano 295 ton środków ogniowych, amunicji, medykamentów i racji żywnościowych. Transport szedł też drogą lądową, m.in. z Qui Nhon (odległość ok. 246 km) w ciągu jednego dnia ciężarówkami przerzucono 530 ton zapotrzebowania, a do Kon Tum ponad 300 ton¹⁵².

Jednym z ważniejszych elementów oceny bitwy była analiza całościowych strat poniesionych przez walczące strony. W opisie przygotowanym przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP jednoznacznie informowano o zadaniu przeciwnikowi wysokich

1967 r. informował gen. mjr W.R. Peers. Jednak raportował on o znacznie mniejszych stratach osobowych, zob. VVAoVP, Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r., k. 6.

¹⁴⁹ E.F. Murphy, *Dak To: America's Sky Soldiers in South Vietnam's Central Highlands*, New York 2007, s. 325.

¹⁵⁰ W analizie bitwy informowano, że w ramach wsparcia lotniczego wykonano 1830 lotów taktycznych i około 200 strategicznych, ponadto miano wystrzelić 100 tys. pocisków artyleryjskich (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 78). Z kolei rozmiary wsparcia artyleryjskiego potwierdzają ówczesne raporty amerykańskie. 22 XI 1967 r. gen. Abrams meldował CJCS, że od 4 XI z 77 jednostek ognia artyleryjskiego (w tym 50 lekkich haubic 105 mm M 101 i M 102; 17 średnich haubic 155 mm M114A1; 4 dział samobieżnych M107 175 mm; 6 ośmiocalowych, tj. 203 mm, armat Gun M1) wystrzelono łącznie 100 135 sztuk amunicji (z czego haubice 105 mm – 77 748 pocisków; haubica 155 wystrzeliła 15 784 pociski; działa 175 mm wystrzeliły 2120 pocisków, a z ośmiocalowych M1 wystrzelono w kierunku północnowietnamskich pozycji 4483 pociski). Bezpośrednie wsparcie lotnicze koordynował i zapewniał 1408 Tac Air (Taktyczna Kontrola Powietrzna Wojsk Powietrznodesantowych); VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 5. Zob. też VVAoVP, Report from gen. Weehler (CJCS) to White House and Department of State, 23 XI 1967 r., k. 1.

¹⁵¹ Pisano m.in. o skuteczności stosowania przez siły północnowietnamskie środków przeciwlotniczych, które w sposób bardzo znaczący ograniczały zdolności transportowe wojsk amerykańskich. Powoływano się na bliżej nieokreślony bój, w wyniku którego zestrzelono 10 śmigłowców amerykańskich (AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 78). Najprawdopodobniej autorzy opracowania nawiązywali do zaciętych walk o wzgórze 875, kiedy to 19 listopada w okolicach godziny 14.35 zestrzelono 6 maszyn typu UH-1 „Huey” (VVAoVP, Scott L.B., *The battle of Hill 875, Dak To, Vietnam 1967*, Pennsylvania 1988, k. 17–18).

¹⁵² VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 6.

strat – 325 zabitych i 1136 rannych żołnierzy¹⁵³. Były to dane niższe od tych podawanych w raportach amerykańskich z grudnia 1967 r. Ponadto nie dokonano szczegółowego rozgraniczenia strat na poszczególne kontyngenty wojskowe, tj. amerykański i południowowietnamski. Narracja została tak skonstruowana, że w połączeniu z informacjami o *friendly fire* oraz o dokonanej niemalże dewastacji batalionów ze 173. BDP podczas walk o wzgórze 875¹⁵⁴ powstawał obraz nadzwyczaj korzystny dla strony komunistycznej, której straty świadomie przemilczano. Jednocześnie prezentowano stanowisko o operacyjnym sukcesie sił północnowietnamskich oraz oddziałów VC. Jak było naprawdę? Tego z opracowań peerelowskiego wywiadu wojskowego się nie dowiemy, zwłaszcza że najważniejszym i często jedynym „namacalnym” miernikiem umożliwiającym wskazanie zwycięzcy starcia było określenie stosunku strat własnych do strat przeciwnika.

Z oczywistych względów bardziej szczegółowe w opisie były raporty amerykańskie i to one, a nie opracowania wywiadu PRL, są źródłowo wiarygodną podstawą do badań nad przebiegiem walk w II CTZ w 1967 r. Według raportu gen. Abramsa z 22 listopada 1967 r. – a więc w końcowym okresie bitwy – straty amerykańskie przedstawiały się w sposób następujący: polegli w walce – 249, ranni 843 i 16 zaginionych w akcji¹⁵⁵. Z kolei ARVN informowała wówczas o śmierci 47 swoich żołnierzy oraz o 182 rannych i 3 uznanych za zaginionych w akcji. Do tego odnotowywano straty wśród żołnierzy CIDG wynoszące 2 zabitych i 19 rannych, w Ruchomych Oddziałach Uderzeniowych zwanych MIKE Force (Mobile Strike Force Command) – 5 zabitych i 19 rannych. W sumie, jak raportował gen. Abrams, w trwających jeszcze działaniach antykomunistycznych pod Dak To było 303 zabitych, 1063 rannych i 19 zaginionych¹⁵⁶. Wartość tych informacji wynikała z faktu, że były one jednymi z pierwszych sumarycznych zestawień (z końcowej fazy bitwy), które kształtowały stan wiedzy MACV, a także w CJCS. Ponieważ gen. Weehler wysłał depezę do kraju, również administracja prezydencka oraz kierownictwo Departamentu Stanu¹⁵⁷ dowiedziały się o przebiegu i roz-

¹⁵³ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 77.

¹⁵⁴ Prawdą jest, że dwa bataliony (2/503d i 4/503d ze 173. BPD) poniosły duże straty w trakcie 5 dni walk o wzgórze. Od 19 do 23 XI 1967 r. było to 130 zabitych i 314 rannych, w tym w 2. batalionie: 87 zabitych, 130 rannych i 3 zaginionych, z kolei w 4. batalionie: 28 zabitych, 123 rannych i 4 zaginionych. Z 570 walczących w tej bitwie jedynie 130 wyszło z niej bez szwanku, zob. VVAoVP, L.B. Scott, The battle of Hill 875, Dak To, Vietnam 1967, Pennsylvania 1988, s. 35. Należy jednak uwzględnić w tych stratach ofiary własnego ostrzału. Według pobitego raportu z grudnia 1967 r. w walkach o Dak To brygada straciła: 191 zabitych, 642 rannych, 15 zaginionych, 33 kontuzjowanych poza bitwą, zabijając przy tym 715 żołnierzy NVA/VC, a 9 biorąc do niewoli (*After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967, „2/503d Vietnam Newsletter”, XI 2012, issue 47, s. 61*).

¹⁵⁵ 1 Brygada ze składu 4. DP miała 76 zabitych, 355 rannych i 5 zaginionych. Z kolei dywizyjna artyleria miała 2 zabitych i 22 rannych żołnierzy. Z 1. brygady 1. DKP śmierć poniosło 4 żołnierzy i 15 zostało rannych. Zestawienie przygotowane przez gen. Abramsa informowało jeszcze o 6 zabitych i 17 rannych żołnierzach z jednostek pozadywizyjnych, które stanowiły wsparcie dla całości działań. Największe straty spośród wszystkich amerykańskich jednostek poniosły bataliony ze 173. BPD, było to 157 zabitych, 430 rannych i 11 zaginionych żołnierzy (VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 7). W przypadku strat 173. BPD wyższe liczby podawano w raporcie do Departamentu Armii z 30 XII 1967 r.; zob. przyp. 155. Z kolei o 5, a nie o 4 zabitych żołnierzach z 1. DKP informowała prasa dywizyjna; zob. przyp. 139.

¹⁵⁶ VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 7.

¹⁵⁷ VVAoVP, Report from gen. Weehler (CJCS) to White House and Department of State, 23 XI 1967 r., k. 1.

miarach walk. Oczywiście już wcześniej, niemalże od pierwszych dni bitwy, z Sajgonu do Waszyngtonu służyły informacje o walkach, a zwłaszcza o stratach, niemniej jednak do czasu ustania bitwy były one szacunkowe – szczególnie w odniesieniu do strony komunistycznej – i wciąż otwarte¹⁵⁸.

Szczegółowy opis walk, w tym wykaz rzeczywistych strat, został przedstawiony dopiero przez dowódcę „Ivy Division”, tj. 4. DP, gen. majora Wiliama Reya Peersa 3 grudnia 1967 r. podczas odprawy dowódców MACV. Z meldunku wynikało, że siły amerykańsko-południowowietnamskie straciły 363 zabitych, z czego 290 stanowili żołnierze Armii Stanów Zjednoczonych, a 73 – wojsk sajońskich¹⁵⁹. Dokument podawał również zbiorcze zestawienie strat własnych i wroga poniesionych w czasie całej operacji „MacArthur”, a więc nie tylko na obszarze bitwy o Dak To, ale całej prowincji Kon Tum¹⁶⁰.

W amerykańskich raportach znalazły się też informacje o stratach osobowych i materiałowych wojsk przeciwnika. Generał Abrams w raporcie skierowanym do CJCS pisał o 1159 zabitych żołnierzach północnowietnamskich i partyzantach z VC oraz o pochyceniu 19 jeńców¹⁶¹. Informacje te zostały przekazane do Białego Domu. Ostateczne dane o stratach przeciwnika przyniósł raport gen. Peersa. Te szacowane w nim były na 1644 zabitych i 19 pochwyconych do niewoli. Zabezpieczono przy tym 423 sztuki broni, w tym nowoczesnych karabinków AK. Siłom amerykańskim przypisywano zabicie 1227 żołnierzy wroga, wzięcie 16 jeńców i zabezpieczenie 302 sztuk broni. Oddziałom ARNV „zaliczono” 417 zabitych komunistów, pochycenie 3 jeńców oraz 121 sztuk broni¹⁶². W całej operacji „MacArthur” do strat zadanych

¹⁵⁸ Napływające z Wietnamu Południowego informacje były przez administrację Białego Domu przetwarzane i podawane bezpośrednio do prezydenta. 15 XI 1967 r. Walt W. Rostow – zastępca specjalnego doradcy prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego – w ściśle tajnym raporcie informował Lyndona Johnsona o walkach o Dak To, w których siły przeciwnika oceniano na 7 tys. żołnierzy, własne zaś na 9 tys. Do 14 listopada straty wroga według Rostowa wynosić miały 636 zabitych, własne – 102 zabitych. Do raportu Rostow dołączył dokument pt. „Dak To Special Report”, w którym szczegółowo określono straty własne na: 102 zabitych, 529 rannych, 6 zaginionych, wroga zaś na 636 zabitych oraz przejętych 137 sztuk broni (VVAoVP, Top secret information from W.W. Rostow to President, with attachment – Dak To special report, 15 XI 1967 r., k. 1, 6). Z kolei 17 XI 1967 r. informowano prezydenta, że podczas trwającej bitwy straty amerykańskie wynosiły już 121 zabitych i około 600 rannych. Straty zadane wrogowi szacowano na ponad 700 zabitych (VVAoVP, Memorandum for the President, 17 XI 1967 r., k. 1). W informacji dla prezydenta z 20 listopada liczba zabitych żołnierzy amerykańskich wzrosła do 197, 750 rannych i 41 zaginionych, wroga zaś do 868 zabitych (VVAoVP, Memorandum for the President, 20 XI 1967 r., k. 1).

¹⁵⁹ VVAoVP, Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r., k. 10, 17, 19. Największe starty poniosły pododdziały 173. BPD – 194 zabitych i 1. Brygady 4. DP – 82 zabitych. Mniejszą liczbę strat amerykańskich – 213 zabitych – podawały powojenne relacje, zob. VVAoVP, Ivy leaves in Bamboo. Dak To 1967, k. 2.

¹⁶⁰ W trakcie całej operacji Amerykanie stracili 310 żołnierzy – z czego 290 pod Dak To, 5 w Pleiku i 15 w Darlac (VVAoVP, Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r., k. 19).

¹⁶¹ Na podstawie procedury liczenia ciał po zakończeniu walk gen. Abrams stwierdzał, że żołnierze sił sojusznicznych zadali następujące straty nieprzyjacielowi: 1. Brygada 4. DP – 457 przeciwników, 1. Brygada 1. DKP – 9, 173. BPD – 434, AVRN – 255, pododdziały CIDG oraz MIKE Force – 4 (VVAoVP, Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r., k. 6).

¹⁶² VVAoVP, Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r., k. 10, 17.

nieprzyjacielowi przez Amerykanów pod Dak To doliczono także 68 zabitych żołnierzy północnowietnamskich w prowincji Pleiku, 6 jeńców i zdobytych 37 sztuk broni, a w prowincji Darlac 79 zabitych, 11 jeńców oraz 64 sztuki broni. Łącznie same tylko jednostki amerykańskie podczas operacji „MacArthur” miały zlikwidować 1374 żołnierzy i partyzantów wroga¹⁶³.

Straty walczących stron, a tym samym wskazanie taktycznego zwycięzcy bitwy o Dak To, stały się elementem walki propagandowej. 4 grudnia 1967 r. na łamach angielskojęzycznego tygodnika „Vietnam Courier” wydawanego przez Hanoi informowano, że w ciągu 19 dni bitewnych – od 3 do 21 listopada 1967 r. – strona amerykańska i jednostki sajgońskie miały stracić 3500 zabitych, z czego 2800 byli to „GI soldiers” – jak nazywano Amerykanów. Tygodnik informował również, że w toku działań zbrojnych zniszczono lub zestrzelono 32 samoloty, zaatakowano i zniszczono 2 lotniska, 8 jednostek artyleryjskich, 10 czołgów lub pojazdów opancerzonych, składy paliwa i amunicji oraz zerwano 2 mosty¹⁶⁴. Tym samym strona komunistyczna na łamach swojej prasy pisała o zwycięstwie w bitwie. Tożsame stanowisko przedstawiał Zarząd II. Podkreślano, że nie tylko zadano przeciwnikowi wysokie straty, ale przede wszystkim nie pozwolono rozbić swoich związków taktycznych, które w planowy i bezpieczny sposób oderwały się od nieprzyjaciela, a następnie przeszły na terytorium Kambodży lub do południowych prowincji Wietnamu. Zaznaczano przy tym, że czas i miejsce bitwy wybrały siły komunistyczne, które dzięki temu były stroną wykazującą inicjatywę¹⁶⁵. Ponadto attaché wojskowy z ambasady PRL w Hanoi przesłał do kraju wietnamski tekst przedstawiający Dak To jako wielkie zwycięstwo NVA i VC¹⁶⁶.

Stanowisko to kłóci się z dostępną wiedzą. Nawet jeśli uwzględnimy fakt, że ofensywy na prowincji stanowiły przygotowanie do wielkiej operacji, którą miało być komunistyczne uderzenie w święto Tet, to szybki przerzut dużych sił amerykańskich do i w okolice Dak To był dla komunistów nie tylko sporym zaskoczeniem, lecz również kłopotem. Prawdą jest, że związane walką duże jednostki amerykańskie, ale komunistom nie udało się osiągnąć własnych celów operacyjnych i taktycznych, jak chociażby zlikwidowanie ważnej bazy w Dak To. Ponadto ofensywne działania wojsk amerykańskich w ramach całej operacji „MacArthur” uderzały w komunistyczne sanktuaria, tj. strefy dotychczas bezpieczne od amerykańskiego oraz południowowietnamskiego nacisku bojowego. Dlatego nawet mimo sprawnego oderwania się wojsk północnowietnamskich oraz VC od nieprzyjaciela i uniknięcia bombardowań dróg wiodących do pobliskiej Kambodży utrata kontroli i dominacji w prowincji Kon Tum stała się faktem. W liczbach bezwzględnych, niezależnie od kłopotów z liczeniem ciał¹⁶⁷, to siły komunistyczne zostały pobite, acz nie rozbite. Ich straty rzędu 1227 zabitych, na około 7 tys. szacowanych

¹⁶³ *Ibidem*, k. 19.

¹⁶⁴ *In 19 days...*, „Vietnam Courier”, 4 XII 1967, nr 140, s. 1–2.

¹⁶⁵ AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968, k. 77.

¹⁶⁶ AIPN, 2602/7967, Artykuł prasy wietnamskiej pt. *Zwycięstwo pod Dak To i utalentowana sztuka armii wyzwolenczej w dowodzeniu atakami*, luty 1968 r., k. 68 i n.

¹⁶⁷ W przypadku Dak To sprawa określenia rozmiarów strat obu stron była bardzo gorącym tematem nawet wiele lat po wojnie.

sił północnowietnamskich i VC biorących udział w bitwie, były bardzo sugestywnym czynnikiem pozwalającym wskazać zwycięzcę w tym starciu. Jeśli zaś uwzględnimy cały potencjał bojowy, którym dysponowali Amerykanie, a więc wsparcie artyleryjskie, bezwzględna przewagę w powietrzu, zwycięstwo to nie było pełne. Nie udało się bowiem zamknąć w okrążeniu sił przeciwnika i ich całkowicie wyeliminować¹⁶⁸. Z kolei gen. Westmoreland podkreślał, że zdewastowano tak mocno siły wroga – dokładnie 4 bataliony – że utraciły one swoją wartość bojową dla przyszłych walk i nie odgrywały już żadnej roli¹⁶⁹. Trwałego sukcesu operacyjnego jednak nie osiągnięto, chociaż w grudniu 1967 r. pozostawiono w Dak To batalion piechoty w celu ochrony wywalczonych pozycji. Była to liczba zbyt mała, aby kontrolować tak duży i trudny obszar.

Nowy scenariusz wojny za kilka tygodni pisać miała Ofensywa Tet, która na rezultaty bitwy listopadowej każe spojrzeć z innej perspektywy¹⁷⁰.

* * *

Bitwa o Dak To z powodu zażartości walk, wysokich strat poniesionych po obu walczących stronach, a zwłaszcza jej finału, była bardzo czytelnym sygnałem, że wojska amerykańskie i ich sojusznicy, mimo heroizmu żołnierzy¹⁷¹, wygrywają co prawda taktyczne starcia, ale operacyjnie nie przybliżają się wcale do ostatecznego zwycięstwa. Walka o wzgórze, takie jak 875 czy 1338, jakże istotne dla danego teatru działań, wydawała się amerykańskim wyborcom oglądającym przekazy telewizyjne najzwyczajniej bezsensowna, zwłaszcza że po ustaniu ognia punkty te najczęściej opuszczano. Taktyka „szukaj i zniszcz” nie prowadziła do szybkiego zakończenia wojny, była bowiem spójnym elementem koncepcji tzw. wojny na wyczerpanie, wykreowanej i realizowanej przez gen. Westmorelanda. Jej modyfikacja, dzięki dodaniu elementu „utrzymania” pozycji, wymagała wzrostu nakładów ludzkich i materiałowych na wojnę. A i te, wobec niemożności pogodzenia ograniczeń politycznych z militarnymi potrzebami operacyjnego rozszerzenia działań o Laos i Kambodżę, nie były w stanie zagwarantować niczego więcej niż doraźne zwycięstwa, nierzadko obliczane wyłącznie na podstawie liczby znalezionych ciał przeciwnika i ich stosunku do strat własnych, a także stałych masowych protestów antywojennych w kraju.

¹⁶⁸ Podczas bitwy o Dak To dwa elementy z Komunistycznego Frontu B-3 miały stałą możliwość bezpiecznego wycofania się do Kambodży, do bazy Chu Pang; *Significance of Cambodia to the Vietnamese Communist War Effort. 14 December 1967...*, s. 3, 6.

¹⁶⁹ W.C. Westmoreland, *A Soldier Reports*, New York 1971, s. 282.

¹⁷⁰ AIPN, 2602/7967, Załącznik nr 18 pt. Notatka informacyjna z działań wojennych na terytorium Wietnamu w miesiącu grudniu 1967 r., Hanoi, 20 II 1968 r., k. 72.

¹⁷¹ Za bohaterstwo na polu bitewnym trzech żołnierzy ze 173. Brygady zostało pośmiertnie odznaczonych „Medal of Honor”, byli to: poległy 12 listopada John Andrew Barends III z kompanii C 1. batalionu 503. pułku, poległy 19 listopada Carlos James Lozada z kompanii A 2. batalionu 503. pułku oraz kapelan katolicki Charles Joseph Watters, który zginął w walkach na wzgórzu 875 tego samego dnia. Była to postać niezwykła. W sierpniu 1967 r. przedłużył swój pobyt w Wietnamie. Poległ, niosąc pomoc rannym żołnierzom (*After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47, s. 24, 43, 45. Zob. też *Medal of Honor to John Andrew Barends III, ibidem*, s. 62, *Medal of Honor Carlos James Lozada, ibidem*, s. 64; *Fr. Charlie Watters, ibidem*, s. 66–67).

Dak To odkrywało prawdę o operacyjnej sytuacji wojsk amerykańskich, w ogóle o implikacjach wojennych końca 1967 r., zanim obnażyła je styczniowa ofensywa. Niestety dowództwo MACV oficjalnie dostrzegało w bitwie i zmaganiach toczonych na przestrzeni całego roku przede wszystkim pozytywne strony. Tym samym nie było szans na zmiany strategii walki. Kluczem do sukcesu pozostawała więc sprawa Kambodży i Laosu rozwiązana albo przez rozszerzenie na ten obszar wojny, albo przez faktyczne uniemożliwienie infiltracji granic z tych kierunków. Oba warianty, jeden ze względów politycznych, a drugi czysto technicznych, były niewykonalne. Szybkie zmiany nastąpiły jednak w społecznym i medialnym odbiorze wojny, zmiany, na które wpłynęły potem styczniowe walki w 1968 r.

Materiały przygotowane przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP, omawiające wydarzenia roku 1967, w tym bitwę o Dak To, nie były jednorodne. O ile statystyczne ujęcie wysiłku wojennego walczących stron zostało przedstawione dokładnie, a w niektórych sektorach bardzo dokładnie, co należy zawdzięczać nie własnemu rozpoznaniu agenturalnemu, ale w większości przypadków oparciu się na oficjalnych dokumentach i opracowaniach amerykańskich, o tyle opis walk, a zwłaszcza ocena rezultatów bitwy, prezentuje się znacznie gorzej. Bardzo syntetyzujące ujęcie działań prowadzonych w prowincji Kon Tum, nacisk na sukces bojowy wojsk komunistycznych i jednocześnie lansowanie słabości wojsk amerykańskich nie wytrzymują krytycznej oceny. Opracowanie „Rozwój działań wojennych w Wietnamie” epatowało rozmiarami strat sił amerykańskich i południowowietnamskich, nie podając najmniejszej wzmianki o stratach strony komunistycznej. Jest to nadzwyczaj dziwne w przypadku materiału analityczno-szkoleniowego wytworzonego przez wywiad wojskowy. Czytając opracowania Zarządu II, ma się nieodparte wrażenie, że podają one tylko te informacje, które upublicznili sami Amerykanie, że – np. w opisach walk i bitew – przepelnione są one autocenzurą i ideologicznym postrzeganiem ówczesnych realiów wojny wietnamskiej. Ma to niestety bardzo zły wpływ na merytoryczny obraz kadr wywiadu wojskowego PRL przygotowujących rzeczony materiał. Dane dotyczące obecności i organizacji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Wietnamie są w znacznej części jedynie odwzorowane z amerykańskich opracowań, bez śladu podjęcia próby ich weryfikacji czy też wykazania informacji pochodzących z innych – mniej oficjalnych – źródeł. Oczywiście można przyjąć, że przepisywano je przecież w znacznej mierze z wewnętrznych opracowań Departamentu Armii, które z racji swojej proveniencji miały już pewną wartość i wiarygodność. Niemniej jednak i tak prowadzi to do pytania o stopień, zakres, a przede wszystkim jakość prac analitycznych prowadzonych nad konfliktem indochińskim przez Zarząd II. Zaprezentowany w niniejszym tekście materiał wskazuje raczej na ich słabość, co nie najlepiej świadczy o profesjonalizmie ówczesnych służb. Pewną zmianę – bardziej krytyczne podejście do oceny walk w Indochinach – ujawniają dopiero opracowania powstałe po ofensywie Tet.

Analizując faktyczną wartość opracowań Zarządu II, musimy również postawić pytanie o ich wykorzystanie w praktyce szkoleniowej ówczesnego wojska polskiego. Czy w ich przypadku możemy mówić o jakiegokolwiek funkcji utylitarnej, czy też tylko o „bezefektywnym” wytwarzaniu kolejnych studiów – sztuki dla sztuki? Odpowiedź na

to pytanie przekracza zakres niniejszego artykułu i przede wszystkim wymaga dokładnych badań stopnia przenikania informacji pochodzących z materiałów wywiadowczych do instrukcji działań operacyjnych i taktycznych wojska. Niemniej jednak, mając na uwadze specyfikę i przeznaczenie wojska w PRL, wyznaczenie mu przez Moskwę konkretnej roli i zadań w ramach Układu Warszawskiego, która była przecież jakże odległa od taktyki i strategii operacji prowadzonych w indochińskim teatrze wojennym, można domniemywać, że w wymiarze taktycznym raczej nie doszło do wykorzystania wiedzy z tych opracowań. Nie obserwuje się w Polsce Ludowej natychmiastowych i znaczących modyfikacji jednostek powietrznodesantowych na bardziej manewrowe dostosowane do koncepcji *airmobility* formacje kawalerii powietrznej. Taktyka działań piechoty też nie została zmieniona. W opracowaniach nie eksponowano błędów i strat sił komunikacyjnych wynikających m.in. ze stosowania radzieckich wzorców prowadzenia walki, tym samym wartość analityczna i naprawcza tychże materiałów była bardzo niska, w przeciwieństwie do płaszczyzny informacyjno-poznawczej. Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się w kwestii wojny powietrznej. Bardzo skuteczna obrona przeciwlotnicza Wietnamu Północnego była wytworem techniki i operacyjnego zamysłu państw Układu Warszawskiego. Jej opisy w opracowaniach Zarządu II raczej upewniały dowództwo wojsk PRL o utrzymaniu i rozbudowie swoich koncepcji niż ich radykalnej przebudowie. Niewątpliwie zagadnienie wykorzystywania informacji o wojnie wietnamskiej zawartych w materiałach wytworzonych przez wywiad wojskowy PRL w myśli szkoleniowej wojska wymaga szczegółowych badań.

Wskazane uwagi nie dezawuuują w całości opracowań jako podstawy informacyjnej do poznania dziejów II konfliktu indochińskiego. To wciąż ważne i bogate w treści źródło, zwłaszcza w opisie organizacji, systemu dowodzenia oraz taktyki wojsk amerykańskich walczących w Wietnamie Południowym. Wiele tematycznych opracowań z serii „Rozwój działań wojennych w Wietnamie”, dotyczących sfer i okresów tej wojny, stanowi cenny materiał poznawczy powstały na bazie pozyskanych opracowań i dokumentów amerykańskich. Niemniej jednak opisy bitew, zwłaszcza tych, które w wymiarze propagandowym decydowały o dalszych losach wojny, zostały dopasowane do narracji niekoniecznie zgodnej z rzeczywistością. Przykładem jest tu seria walk toczonych w ramach operacji „MacArthur” w rejonie Dak To.

Bitwa ta w wymiarze medialnym oznaczała kres pewnego modelu postrzegania wojny przez Amerykanów¹⁷², i to... zanim wydarzyła się Tet.

¹⁷² Nastąpiła zmiana w postrzeganiu wojny przez amerykańskiego obywatela. Nie będą to już zmagania „dobrych sił” z tymi „złymi”, a media skoncentrują się nie na wojsku jako zbiorowości, ale na indywidualnych doświadczeniach żołnierza. To zaś wyeksponuje koszmar i brutalizację, czasami zaś bezsens prowadzonych walk. Ponadto walki o Con Thien oraz ciężkie boje w dolinie Dak To w 1967 r., w okresie przed Tet, spowodowały radykalny spadek wiary zarówno relacjonujących konflikt dziennikarzy, jak i obywateli USA, w zwycięstwo, i to nie tylko w tych bitwach, ale w ogóle w całej wojnie z 68 proc. do 48 proc. Te zmiany zaczęły się w 1967 r. (D.C. Hallin, „*The Uncensored War*”. *The Media and Vietnam*, New York–Oxford 1986, s. 158, 166–167).

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Virtual Vietnam Archive of the Vietnam Project (Texas):

- Battle for Dak To. Presentation to MACV Commanders Conference by Major General W.R. Peers, 3 XII 1967 r.
- Ivy leaves in Bamboo. Dak To 1967
- Memorandum for Mr. Rostow, 15 XI 1967 r.
- Memorandum for the President, 15 XI 1967 r.
- Memorandum for the President, 17 XI 1967 r.
- Memorandum for the President, 20 XI 1967 r.
- Report from gen. Weehler (CJCS) to White House and Department of State, 23 XI 1967 r.
- Report from gen. Abrams (MACV) to gen. Weehler (CJCS), 22 XI 1967 r.
- Scott L.B., *The Battle of Hill 875, Dak To, Vietnam 1967*, Pennsylvania 1988.
- Top secret information from W.W. Rostow to President, with attachment – Dak To special report, 15 XI 1967 r.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

- AIPN, 01334/560, Rozwój działań wojennych w Wietnamie, Warszawa, grudzień 1965 r.
- AIPN, 01334/632, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część II, Warszawa, czerwiec 1967 r.
- AIPN, 01334/633, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część III, Warszawa 1967.
- AIPN, 01334/634, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IV: Siły lądowe, Warszawa 1968.
- AIPN, 01334/635, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część V: Siły powietrzne, Warszawa 1968.
- AIPN, 01334/638, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część VIII: Lotnicza technika bojowa sił powietrznych, lądowych i morskich, Warszawa 1968.
- AIPN, 01334/639, Rozwój działań wojennych w Wietnamie. Część IX: Technika bojowa sił morskich, Warszawa 1969.
- AIPN, 01521/718, t. 3, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 6, Warszawa 1967.
- AIPN, 01521/718, t. 6, Zbiór wiadomości o działaniach wojennych w Wietnamie, z. 5, Warszawa 1967.
- AIPN, 01791/24, t. 1, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974, Warszawa 1974.
- AIPN, 01791/24, t. 2, Rozwój działań wojennych na Półwyspie Indochińskim w latach 1968–1974 (załączniki), Warszawa 1974.
- AIPN, 0665/133, Doświadczenia amerykańskich sił morskich w wojnie wietnamskiej (Zagadnienia użycia floty), Warszawa 1971.
- AIPN, 2602/7967, Artykuł prasy wietnamskiej pt. *Zwycięstwo pod Dak To i utalentowana sztuka armii wyzwoleńczej w dowodzeniu atakami*, luty 1968.

- AIPN, 2602/7967, Załącznik nr 18 pt. Notatka informacyjna z działań wojennych na terytorium Wietnamu w miesiącu grudniu 1967 r., Hanoi, 20 II 1968 r.
- AIPN, 2602/7967, Załącznik nr 4 pt. Notatka informacyjna o lotnictwie Wietnamu Południowego na 1 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r.
- AIPN, 2602/7976, Załącznik nr 1 pt. Notatka informacyjna – skład bojowy i liczbowy sił zbrojnych USA i innych państw kapitalistycznych w południowo-wschodniej Azji na dzień 10 I 1968 r., Hanoi, 20 II 1968 r.
- AIPN, 2602/7976, Załącznik nr 2 pt. Notatka informacyjna o charakterze i właściwościach działań lotnictwa amerykańskiego przeciwko DRW w 1967 r., Hanoi, 20 II 1968 r.
- AIPN, 2602/8423, Notatka informacyjna sporządzona przez płk. dypl. Jana Kamela. Dotycząca działania lotnictwa i okrętów USA przeciw DRW od sierpnia 1964 roku do listopada 1968 roku, sporządzona na podstawie informacyjnych materiałów dowództwa VII Floty USA, drukowane w Sajgonie, 29 V 1969 r.
- AIPN, 2603/14087, Medyczne zabezpieczenie działań bojowych amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie Południowym, Warszawa 1971.
- AIPN, 2603/2970, Wojna narodowowyzwoleńcza narodu wietnamskiego (lata 1940–1974), Warszawa, maj 1974.

Edycje dokumentów

- Estimative Products on Vietnam 1948–1975*, red. J.K. Allen Jr., J. Carver, T. Elmore, Pittsburgh 2005.
- „PAP”, kwiecień 1968, nr 1(43).
- Report on the war in Vietnam (as of 30 June 1968). Section II: report on operations in South Vietnam. January 1964 – June 1968*, by general W.C. Westmoreland commander, US Military Assistance Command, Vietnam [1968].
- Windchy E.G., *A Documentary of the Incidents in the Tonkin Gulf on August 2 and August 4 1964 and Their Consequences*, New York 1971.

Opracowania

- 1st Brigade at Dak To*, „The Air Cavalry Division” 1968, kwiecień, vol. 1.
- After action report. Department of the Army Headquarters 173D Airborne Brigade, 30 December 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, XI, issue 47.
- Anderson D.L., *The Columbia Guide to the Vietnam War*, New York 2002.
- Anderson D.L., *The Tet Offensive*, Minneapolis 2006.
- Arnold J.R., *Tet Offensive 1968. Turning Point in Vietnam*, London 1990.
- Benken P., *Ap Bac 1963 – Binh Gia 1964. Dwie bitwy, które zmieniły bieg wojny w Wietnamie*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2018.
- Benken P., *Hamburger Hill 1969*, Warszawa 2016.
- Benken P., *Ofensywa Tet 1968*, Warszawa 2010.
- Benken P., *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2016.
- Benken P., *Ofensywa wielkanocna 1972. Kulminacyjny punkt wojny wietnamskiej*, Oświęcim 2012.

- Benken P., *Wojna wietnamska w latach 1966–1967 w zeszytach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2012, t. 13.
- Cenckiewicz S., *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991*, Poznań 2011.
- Clark J.J., *Advice and Support: The Final Years 1965–1973*, Washington 1988.
- Collins jr. J.L., *Vietnam Studies: The Development and Training of the South Vietnamese Army 1950–1972*, Washington 1975.
- Doyle E., Lipsman S., *The Vietnam Experience: America Takes Over 1965–1967*, Boston 1982.
- Eckhardt G.S., *Vietnam Studies. Command and Control 1950–1969*, Washington D.C. 1974.
- Eggleston M.A., *Dak To and the Border Battles of Vietnam 1967–1968*, Jefferson, NC 2017.
- Foster R.E.M., *Vietnam Firebases 1965–73. American and Australian Forces*, New York–Oxford 2007.
- Fulton W.B., *Vietnam Studies: Riverine Operations 1960–1969*, Washington 1973.
- Galloway J.R., *The Gulf of Tonkin Resolution*, Vancouver 1970.
- Goulden J.C., *Truth is the First Casualty: The Gulf of Tonkin Affair, Illusion and Reality*, Chicago 1969.
- Gruszka K., *Rola wietnamskich umocnień i tuneli podczas wojny w Wietnamie w latach 1965–1975* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 3, red. P. Benken, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016.
- Gruszka K., *Rolling Thunder – pierwsza amerykańska ofensywa powietrzna w Wietnamie* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 1, red. P. Benken, Oświęcim 2013.
- Hallin D.C., „*The Uncensored War*”. *The Media and Vietnam*, New York–Oxford 1986.
- In 19 days...*, „Vietnam Courier”, 4 XII 1967, nr 140.
- Kelly F.J., *Vietnam Studies: U.S. Army Special Forces 1961–1971. Department of the Army*, Washington 2004.
- Kolko G., *Anatomy of a War. Vietnam, the United States and the Modern Historical Experience*, New York 1986.
- Kubiak K., *Amerykańskie Mobilne Siły Rzeczne w Republice Wietnamu. Od powstania do Ofensywy Tet* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014.
- Kurland G., *The Gulf of Tonkin Incidents*, Charlotteville 1975.
- Larsen S., Collins J.L., *Allied Participation in Vietnam*, Honolulu 2005.
- Larsen S., Collins J.L., *Vietnam Studies: Allied Participation in Vietnam*, Washington 1975.
- Lens S., *Vietnam: a War on Two Fronts*, Dutton–New York 1990.
- Lewy G., *America in Vietnam*, Oxford–New York 1979.
- Maitland T., *The Vietnam Experience: A Contagion of War*, Boston 1983.
- Mangold T., Penycate J., *The Tunnels of Cu Chi*, Novato CA 1986.
- Mangold T., Penycate J., *Wietnam: podziemna wojna*, tłum. S. Kędzierski, Warszawa 2012.
- Murphy E.F., *Dak To: America’s Sky Soldiers in South Vietnam’s Central Highlands*, New York 2007.

- Nadolski Ł.M., *Kutry torpedowe Wietnamu Północnego w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. – zarys problemu* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 4, red. P. Benken, Zabrze–Tarnowskie Góry 2018.
- Nadolski Ł.M., *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym w latach 1965–1968 na tle operacji Rolling Thunder*, t. 1: 1965–1967, Toruń 2016.
- Nadolski Ł.M., *Walki powietrzne nad Wietnamem Północnym w latach 1965–1968 na tle operacji Rolling Thunder*, t. 2: 1967–1968, Bydgoszcz 2018.
- Operation MacArthur The Battles at Dak To. Dedicated to the Men who Fought, Survived and Died during the Battles at Dak To, November 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter” 2012, November, issue 47.
- Ostaszewski P., *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.
- Ostaszewski P., *Wojna generała Vo Nguyena Giapa i wojna Roberta S. McNamary – konfrontacja dwóch światów* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 3, red. P. Benken, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016.
- Pimlott J., *Wojna w Wietnamie*, tłum. M. Malczyk, Warszawa 1993.
- Plaster J.L., *SOG. Tajne wojny amerykańskich sił specjalnego przeznaczenia w Wietnamie*, Warszawa 1998.
- Ploger R.R., *Vietnam studies: U.S. Army Engineers 1965–1970*, Washington 1970.
- Prados J., *American Strategy in the Vietnam War* [w:] *The Columbia History of the Vietnam War*, red. D.L. Anderson, New York 2001.
- Rogers B. W., *Vietnam Studies: Cedar Falls – Junction City: a Turning Point*, Washington 1989.
- Rottman G.L., *The US Army in the Vietnam War 1965–1973*, tłum. T. Nowakowski, W. Głębowicz, Oxford 2008.
- Rottman G.L., *Tunnel Rat in Vietnam*, Oxford 2012.
- Rottman G.L., Volstad R., *Zielone Berety. Siły Specjalne Armii USA 1952–1984*, Warszawa 1984.
- Sandstrum A.W., *Three Companies at Dak To, 6 November 1967* [w:] *Seven Firefights in Vietnam*, Washington 1985.
- Schandler H.Y., *America in Vietnam. The War that Couldn't Be Won*, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth 2011.
- Scott L.B., *The Battle of Hill 875, Dak To, Vietnam 1967*, „2/503d Vietnam Newsletter”, 2012, XI, issue 47.
- Shkurti W.J., *Soldiering on in a Dying War. The True Story of the Firebase Pace Incidents and the Vietnam Drawdown*, Kansas 2011.
- Stech B., *Wojna powietrzna nad Wietnamem*, Warszawa 1995.
- Taylor L.B., *Vietnam Studies: Financial Management of the Vietnam Conflict 1962–1972*, Washington 1974.
- The Encyclopedia of the Vietnam War. A Political, Social and Military History*, red. S.C. Tucker, Santa Barbara–Denver–Oxford 2011.
- The Tet Offensive*, red. M. Gilbert, W. Head, Westport 1996.

- Thompson R.J., *Stany Zjednoczone wobec problemu pacyfikacji Republiki Wietnamu* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014.
- Thompson R.J., *Udział Australii w wojnie wietnamskiej* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 1, red. P. Benken, Oświęcim 2013.
- Westmoreland W.C., *A Soldier Reports*, New York 1971.
- Westmoreland W.C., *A Soldier Reports*, New York 1976.
- Wiest A., *Inna wojna – próba obiektywnej oceny Armii Republiki Wietnamu* [w:] *Studia nad wojnami w Indochinach*, t. 2, red. P. Benken, J. Słowiak, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014.
- Wiest A., *Vietnam's Forgotten Army. Heroism and Betrayal in the ARVN*, New York 2009.
- Willbanks J.H., *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007.
- Wirtz J.J., *The Tet Offensive. Intelligence Failure in War*, Ithaca 1994.
- Zaroulis N., Sullivan G., *Who Spoke Up? American Protest against the War in Vietnam (1963–1975)*, New York 1979.

Materiały internetowe

- <https://www.ktroop.com/HonorRoll/casualty.pdf>, dostęp 28 IV 2019 r.
- http://www.rjsmith.com/kia_tbl.html, dostęp 28 IV 2019 r.
- <http://www.magnum-x.pl/artykul/krzyczaceorlywvietnamie3>, dostęp 1 V 2019 r.
- <https://www.nytimes.com/2019/01/31/magazine/vietnam-war-airstrike-dak-to.html?module=inline>, dostęp 19 V 2019 r.
- <https://www.vietnam.ttu.edu/resources/operations/table.php>, dostęp 22 VI 2019 r.

Zanim była Ofensywa Tet. Sytuacja operacyjna wojsk amerykańskich i sojusznicznych w Wietnamie Południowym w 1967 r. i jej wpływ na walki w dolinie Dak To w świetle materiałów Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Krytyka źródła

Drugi konflikt indochiński, powszechnie zwany wojną wietnamską, był jednym z największych i najdłuższych zbrojnych starć czasu zimnej wojny. Mimo to jest on w polskiej historiografii zdominowany przez inne ówczesne wojny. Nie oznacza to, że nie pochylano się nad tą problematyką, czego dowodem są m.in. prace Piotra Ostaszewskiego, Przemysława Benkena, Łukasza M. Nadolskiego, Krzysztofa Kubiaka czy Artura Dmochowskiego. Nigdy nie był to jednak temat głównego nurtu badań nad zbrojnymi konfliktami po 1945 r. Niniejszy artykuł jest próbą zasygnalizowania i ukazania tej wojny, ale przez pryzmat opracowań Zarządu II Sztabu Generalnego WP, tj. wojskowego wywiadu PRL. Przedmiotem analizy jest sytuacja militarna wojsk amerykańskich oraz ich sojuszników w Wietnamie Południowym w roku 1967 – roku jakże marginalizowa-

nym przy charakteryzowaniu dziejów tej wojny, i to nie tylko w polskiej historiografii. Dla zrozumienia znaczenia 1967 r. jako czasu przełomowego dla walk toczonych na Półwyspie Indochińskim zwrócono szczególną uwagę na największą i wówczas najkrwawszą bitwę stoczoną w listopadzie 1967 r. na Płaskowyżu Centralnym w prowincji Kon Tum o Dak To. Bitwa ta, zanim nastąpiła Ofensywa Tet, była czytelnym sygnałem, że zwycięstwo taktyczne nie tylko nie da szybkiego sukcesu operacyjnego, ale w ogóle nie oznacza, iż Amerykanie tę wojnę wygrywają i wygrażą. Artykuł jest również próbą oceny merytorycznej wartości opracowań Zarządu II i kadr je przygotowujących.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna w Wietnamie, Wietnam Południowy, Płaskowyż Centralny, Dak To, wzgórze 875, Kon Tum, wojska amerykańskie, MACV, Zarząd II Sztabu Generalnego WP, wywiad wojskowy PRL, Viet Cong, Ofensywa Tet, „Ivy Division”, „Sky Soldiers”

Before the Tet Offensive. The Operational Situation of the American and Allied Troops in South Vietnam in 1967 and its Impact on the Fighting in the Valley of Dak To in the Light of Materials of the II Directorate of the General Staff of the Polish People’s Army. Source Criticism

The Second Indochina War, commonly known as the Vietnam War, was one of the biggest and longest military conflicts of the Cold War period. Nevertheless, it is dominated in Polish historiography by other wars of that period. That does not mean those topics were not investigated, as evidenced by works by Piotr Ostaszewski, Przemysław Benken, Łukasz M. Nadolski, Krzysztof Kubiak and Artur Dmochowski. However, the issue was never in the mainstream of research on armed conflicts after 1945. The article is an attempt to acknowledge and present this war through the lens of the studies of the II Directorate of the General Staff of the Polish Army, i.e. the Military Intelligence of the Polish People’s Republic. The subject of analysis is the military situation of the American and allied troops in South Vietnam in 1967 – a year which tends to be marginalised in depicting the course of that war, and not only in Polish historiography. In order to understand the significance of 1967 as the breaking point for the battles fought in the Indochinese Peninsula, particular emphasis is put on the largest and bloodiest battle thus far fought in November 1967 over Dak To in the Central Highlands in the province of Kon Tum. The battle, before the Tet Offensive, was a clear signal that not only would victory not bring a quick operational success, but also that it did not mean that the Americans were going to win that war at all. The article is an attempt at a substantive evaluation of the content of the reports of the II Directorate and the staff preparing them.

KEYWORDS

Vietnam War, South Vietnam, Central Highlands, Dak To, Hill 875, Kon Tum, American troops, MACV, II Directorate of the General Staff of the Polish Army, military intelligence of the Polish People's Republic, Viet Cong, Tet Offensive, „Ivy Division”, „Sky Soldiers”

KAROL SACEWICZ – historyk, doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie. Zainteresowania badawcze koncentruje na historii politycznej II RP oraz polskiej konspiracji niepodległościowej lat II wojny światowej. Opublikował kilkadziesiąt prac naukowych, w tym monografie i wydawnictwa źródłowe: *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945* (Warszawa 2009); *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej: państwo–społeczeństwo–partie* (Olsztyn 2016).

KAROL SACEWICZ – PhD with habilitation, historian, Assistant Professor at the Institute of History and International Relations of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn; head of the Delegation of the Institute of National Remembrance in Olsztyn. His research interests focus on the political history of the Second Polish Republic and the Polish independence underground of the the Second World War period. He has published several dozen of academic papers, including monographs and sources: *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945* [Central Press of the Polish Underground on the Polish Communists 1939–1945] (Warsaw 2009); *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej: państwo–społeczeństwo–partie* [Communism and Anti-Communism in the Second Polish Republic: State–Society–Parties] (Olsztyn 2016).

ŁUKASZ PRZYBYŁO

WPŁYW WOJNY JOM KIPPUR NA TWORZENIE AMERYKAŃSKIEJ DOKTRYNY WOJENNEJ W LATACH 1973–1982

Wojna Jom Kippur, która toczyła się przez osiemnaście dni października 1973 r., wywarła na siły zbrojne wielu państw świata, największy – na armię Stanów Zjednoczonych, znajdującą się w procesie transformacji po opuszczeniu Wietnamu oraz przejściu na system ochotniczego zaciągu do wojska. Rezultatem tej transformacji była doktryna aktywnej obrony, a w późniejszym czasie bitwy powietrzno-lądowej.

WOJNA JOM KIPPUR 6–23 PAŹDZIERNIKA 1973 R.

Czwarta konwencjonalna wojna izraelsko-arabska rozpoczęła się 6 października 1973 r. od zaskakującego ataku sprzymierzonego Egiptu i Syrii na Izrael. Po początkowym powodzeniu armii arabskich, najpierw na Wzgórzach Golan, a potem na Synaju, inicjatywa przeszła na stronę Cahalu¹, który był w stanie pobić armie przeciwnika. Gdyby nie interwencja supermocarstw, zwycięstwo izraelskie byłoby całkowite. Wojna ta jest dobrze opisana w źródłach zarówno polskich², jak i angielskich³.

Wojna Jom Kippur była prowadzona przez państwa-klientów dwóch supermocarstw. Ilość użytej broni, zaangażowane siły i przebieg działań dawały analitykom wojskowym możliwość „spojrzenia w przyszłość” i racjonalnej oceny ewentualnego konfliktu konwencjonalnego w Europie Zachodniej między NATO a Układem Warszawskim.

¹ Cahal – hebrajski akronim oznaczający Siły Obrony Izraela, popularna nazwa anglojęzyczna to IDF (Israeli Defence Force).

² Np. Ł. Nadolski, *Wojna Yom Kippur*, Gdańsk 2008; C. Herzog, *Wojna Jom Kippur*, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2000; Ł. Przybyło, *Od wojny sześciodniowej do wojny Jom Kippur. Armia egipska w latach 1967–1973* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 r. Zbiór studiów*, t. 2, red. Ł.M. Nadolski, M. Giętkowski, Bydgoszcz 2016.

³ Np. T.N. Dupuy, *Elusive Victory. The Arab-Israeli Wars 1947–1974*, New York 1978; A. Rabinovich, *The Yom Kippur War. The Epic Encounter that Transformed Middle East*, New York 2004; G.W. Gawrych, *The 1973 Arab-Israeli War: Albatross of Decisive Victory*, Fort Leavenworth 1996.

Tabela 1. Ilość sprzętu armii uczestniczących w wojnie Jom Kippur według US Army

	Czołgi	BWP i opancerzone transportery piechoty	Działa	Bateria rakiet plot.	Samoloty*
Państwa arabskie	4000	3000	3000	150	1280
Izrael	2000	4500 (łącznie z halfrakami M3**)	800	10–15	625

Źródło: R.M. Swain, *Selected Papers of General William E. DePuy*, Fort Leavenworth 1994, s. 78.

* Łącznie ze śmigłowcami, samolotami transportowymi itd., na podst.: A.H. Cordesman, A.R. Wagner, *The Lessons of Modern War*, vol. I, San Francisco 1991, s. 15.

** Halfraki M3 to pojazdy z II wojny światowej, całkowicie nieodpowiadające polu bitwy w 1973 r. Stanowiły one olbrzymią większość izraelskich transporterów piechoty podczas wojny Jom Kippur.

Olbrzymim zaskoczeniem dla wszystkich stron konfliktu była jego długość, rozmiar strat i zużycie materiałów wojennych. Izrael w ciągu niecałych trzech tygodni wojny wydał cały swój roczny PKB na prowadzenie działań wojennych i alarmowe zakupy sprzętu. W starciach pancernych na skalę niewidzianą od 30 lat starły się armie wyposażone w nowoczesny sprzęt i poniosły w ciągu niecałych trzech tygodni straty sięgające 50 proc. Nie wróżyło to sukcesu armii amerykańskiej na europejskim teatrze działań wojennych⁴.

Tabela 2. Straty materiałowe w wojnie Jom Kippur według US Army⁵

	Czołgi	BWP i opancerzone transportery piechoty	Samoloty*	Działa
Państwa arabskie	1500–2000	1000	451	500
Izrael	700–1000	1500–2000	120	50–75

Źródło: R.M. Swain, *Selected...*, s. 79.

* Łącznie ze śmigłowcami, samolotami transportowymi itd. na podst.: T.N Dupuy, *Elusive...*, s. 609.

Armie arabskie walczyły, używając sowieckiego sprzętu i mniej lub bardziej zmodyfikowanej sowieckiej doktryny wojennej⁶. Armia izraelska natomiast posługiwała się sprzętem zachodnim, głównie amerykańskim. Doktryna wojenna Cahalu była stworzona samodzielnie, choć z wieloma elementami wspólnymi z państwami NATO⁷.

⁴ J.L. Romjue, *AirLand Battle: Historical Perspective*, „Military Review”, marzec 1986, s. 53.

⁵ Prawdziwe straty w wojnie Jom Kippur nie odbiegały znacząco od tych, które armia amerykańska przyjęła w swoich opracowaniach.

⁶ M.J. Eisenstadt, K.M. Pollack, *Armies of Snow and Armies of Sand. The Impact of Soviet Military Doctrine on Arab Militaries* [w:] *Diffusion of Military Technology and Ideas*, red. E.O. Goldman, L.C. Eliason, Stanford 2003.

⁷ Ł. Przybyło, *Doktryny wojenne. Historia i ocena*, Warszawa 2018, s. 195–199.

Armia amerykańska od razu uznała wagę wojny Jom Kippur. Dyrektor Departamentu Badań Obronnych⁸ dr Malcom Currie, przemawiając do Komisji Obrony Kongresu, mówił: „Fakt, jakim jest wojna, stymuluje do ocen i reakcji. To jest żywe i pouczające wydarzenie. W szczególności jest tak w przypadku wojny bliskowschodniej, szczególnie że liczne i nowoczesne siły zbrojne stanęły do walki”⁹.

MISJE AMERYKAŃSKICH SIŁ ZBROJNYCH DO IZRAELA

Na pobojowiskach Golanu i Synaju armie arabskie pozostawiły wiele sprzętu, w tym zupełnie sprawnego, porzuconego przez załogi. Już w czasie wojny Amerykanie wysłali zespoły badawcze mające na celu zbieranie informacji o toczącej się wojnie i na bieżąco raportowali swoje wnioski. Od razu po zakończeniu działań wiele egzemplarzy zdobytego sprzętu wysłano do USA. Ponadto rząd Izraela dał wolną rękę armii amerykańskiej w zbieraniu informacji i prowadzeniu rozmów ze wszystkimi żołnierzami Cahalu, którzy mogli pomóc w zrozumieniu tego konfliktu. Taką rolę odgrywała misja techniczna Agencji Wywiadu Wojskowego (DIA¹⁰) działająca pod kryptonimem „Druid Grove”¹¹.

Pod koniec października 1973 r. sekretarz obrony USA James Schlesinger wydał rozporządzenie tworzące United States Military Operational Survey Team (USMOST). Jego zadania zostały określone w następujący sposób: „Zespół będzie się składał z przedstawicieli [Kolegium] Połączonych Szefów Sztabów, DIA, rodzajów sił zbrojnych mających jasny cel bezpośredniego zebrania informacji o lekcjach płynących z konfliktu bliskowschodnio-arabsko-izraelskiego. Lekcje te mogą być bezcenne w naszym ciągłym wysiłku, aby utrzymać jak najlepszy potencjał obronny przeciw naszym potencjalnym przeciwnikom”¹². USMOST miał działać i przygotowywać swoje opinie częściowo już podczas pobytu w Izraelu, co świadczyło o wielkiej wadze przykładanej do doświadczeń płynących z wojny Jom Kippur dla sił zbrojnych USA. Sam zespół składał się z trzech przedstawicieli Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, po czterech z US Army i US Air Force, po dwóch z US Navy i US Marine Corps i jednego z DIA.

Kolejnym zespołem wysłanym do Izraela, o podobnej, połączonej strukturze, był US Military Equipment Validation Team, Israel (USMEVTI). Jak sama nazwa wskazuje, zajął się on czysto technicznymi sprawami związanymi z użyciem amerykańskiego sprzętu wojskowego przez Izraelczyków, miał zbadać również potrzeby Cahalu dotyczące szybkiego uzupełnienia strat poniesionych podczas wojny i zbudowania odpowiednich

⁸ Defence Research and Engineering.

⁹ Cyt. za: J.S. Doyle, *The Yom Kippur War and the Shaping of the United States Air Force*, Air University, Maxwell Air Force Base 2016, s. 2.

¹⁰ Defence Intelligence Agency (ang.) – Agencja Wywiadu Wojskowego.

¹¹ Adm. T.H. Moorer, Chairman, Joints Chiefs of Staff, to Secretary Defense, memorandum, 30 October 1973, Enclosure A, declassified, National Archives, RG 218, Records of the Chairman, Moorer Diary.

¹² Adm. T.H. Moorer, Chairman, Joints Chiefs of Staff, to Secretary Defense, memorandum, 30 October 1973, Enclosure B, declassified, National Archives, RG 218, Records of the Chairman, Moorer Diary.

zapasów. Dodatkowo USMEVTI miał oceniać efektywność różnych rodzajów broni przez badania terenu oraz zniszczonego sprzętu¹³.

Wszystkie trzy zespoły, tj. „Druid Grove”, USMOST i USMEVTI, miały pracować równolegle, nie powielając przeprowadzanych czynności i badań. Co ciekawe, misji amerykańskich było więcej. Wojska lądowe i siły powietrzne wysłały dodatkowe zespoły, np. misja US Air Force spędziła w Izraelu ponad dwa i pół miesiąca, zbierając dane na temat wojny powietrznej i obrony przeciwlotniczej¹⁴. Poza tym siły zbrojne USA były również zaangażowane na poziomie politycznym, ponieważ ich przedstawiciele brali udział w wizytach Komisji Kongresu ds. Obrony w Grecji, Izraelu i Egipcie¹⁵.

TRANSFORMACJA US ARMY 1972–1973

Wieloletni konflikt w Wietnamie, a w końcu porażka, wywarł katastrofalny wpływ na armię amerykańską. Jeszcze w czasie trwania wojny w Azji Południowo-Wschodniej miała ona spore problemy z dyscypliną swoich żołnierzy¹⁶, a wydatki wojenne spowodowały, że projekty badawczo-rozwojowe dotyczące techniki wojennej dla sił lądowych były niedofinansowane. Szacunek dla wojska spadł też wśród mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Wojskowych oceniano w 1973 r. nieco powyżej pracowników kanalizacji miejskiej i śmieciarzy¹⁷. W 1972 r. US Army wycofała się już całkowicie z Wietnamu, a Kongres zawiesił powszechny pobór i wprowadził ochotniczy zaciąg do wojska.

Już w 1971 r. najwyżsi dowódcy US Army uznali, że jej organizacja na terenie USA¹⁸ jest nieefektywna i zbyt kosztowna. Misję jej zmiany powierzono gen. Williamowi E. DePuyowi¹⁹. Na początku 1972 r. przedstawił on plan reorganizacji CONARC na dwie niezależne części. Jedną z nich miała zarządzać szkoleniem, tworzeniem doktry-

¹³ Joint Chiefs of Staff, United States Military Equipment Validation Team, Israel (USMEVTI), „Trip report to Israeli Defense Forces 28 October–8 November 1973”, declassified, AFHRC (Air Force Historical Research Centre) file number: K178.203-20.

¹⁴ Wywiady przeprowadzone przez autora z gen. mjr. Avihu Bin-Nunem, Szdema, 18 III 2019 r., i gen. mjr. Davidem Ivry, Tel Awiw, 21 III 2019 r.

¹⁵ J.S. Doyle, *The Yom Kippur War...*, s. 19.

¹⁶ Np. między 1969 a 1971 r. doszło do 800 przypadków ataku granatami ręcznymi na przełożonych, w których zginęło 45 oficerów i podoficerów. Ponad 40 proc. żołnierzy stacjonujących w Europie przyznawało się do używania miękkich narkotyków, a 8 proc. twardych narkotyków (głównie heroiny), 12 proc. miało poważne zarzuty związane z przestępstwami lub dezercją. W koszarach armii amerykańskiej na całym świecie dochodziło też do przemocy na tle rasowym, a nawet do walk gangów, por. R.H. Scales, *Certain Victory: the US Army in the Gulf War*, Fort Leavenworth 1994, s. 6.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7.

¹⁸ Tzw. Kontynentalne Dowództwo Armii Amerykańskiej (CONARC – US Continental Army Command), któremu podlegały cztery (później trzy) dowództwa armijne.

¹⁹ Gen. William E. DePuy (1919–1992), powołany do armii w 1941 r. z Uniwersytetu Stanowego Południowej Dakoty jako uczestnik kursów oficerów rezerwy, od 1944 r. walczył w Europie w szeregach 90. DP, czterokrotnie odznaczony za odwagę (DSO, trzykrotnie Srebrną Gwiazdą) i dwukrotnie ranny, II wojnę światową zakończył jako dowódca batalionu w stopniu majora. Po II wojnie światowej zajmował wiele stanowisk liniowych i sztabowych, był m.in. dowódcą 30. DP w Niemczech, 1. DP w Wietnamie (1967), zastępcą szefa Sztabu Armii (1971–1972), dowódcą TRADOC (1973–1976). Przeszedł w stan spoczynku w 1976 r.

ny oraz procesem planowania zakupów sprzętu (TRADOC²⁰), druga miała dowodzić jednostkami armii amerykańskiej na terenie USA (FORSCOM²¹). Podział CONARC, nazwany operacją „Steadfast”, przeprowadzono w 1973 r. Pierwszym dowódcą TRADOC został gen. DePuy.

Dowództwo ds. Szkolenia i Doktryny skonsolidowało pod jednym dowództwem trzy logicznie połączone funkcje:

- badania nad nowymi technikami walki połączone z oceną nowych rozwiązań technicznych,
- rozwój doktryny i organizacji armii lądowej,
- szkolenie oficerów i podoficerów²².

Generał DePuy uważał dekadę, którą amerykańskie siły zbrojne spędziły w Wietnamie, za straconą dla armii; chciał pchnąć armię na nową ścieżkę rozwoju. Wojna Jom Kippur nie mogła się zdarzyć w lepszym dla niego momencie.

LEKCJE WOJNY JOM KIPPUR DLA US ARMY

Zaawansowanie techniczne sowieckiego sprzętu pancernego

Dostarczone do USA czołgi i bojowe wozy piechoty produkcji sowieckiej unaocznily Amerykanom, że przewaga techniczna, jaką wcześniej posiadano, została utracona²³. Mimo że przez cały czas czołgi amerykańskie miały lepszą armatę, amunicję, system kierowania ogniem umożliwiający prowadzenie skutecznej walki na dalekim dystansie, to margines ten znacząco się zmniejszył. Biorąc pod uwagę przewagę liczebną Układu Warszawskiego na europejskim teatrze działań wojennych, oznaczało to, że zatrzymanie konwencjonalnej ofensywy przeciwnika będzie niemożliwe bez użycia broni nuklearnej. Ponadto sowiecki BWP-1 nie miał odpowiednika w US Army, co też świadczyło o mniejszej efektywności bojowej amerykańskiej piechoty.

Przeciwpancerne pociski kierowane

Zastosowane przez Egipcjan sowieckie ppk Sagger²⁴ unaocznily amerykańskiemu establishmentowi wojskowemu, jak zabójcze stało się ówczesne pole walki. Zwalczanie rubieży przeciwpancernych stało się jeszcze trudniejsze niż dotychczas. Przykład izraelski wskazywał konieczne rozwiązania, tzn. taktykę połączonych rodzajów broni, sprawne budowanie grup bojowych o różnym składzie dopasowanym do wyznaczonego

²⁰ TRADOC – Training And Doctrine Command.

²¹ FORSCOM – US Army Forces Command.

²² Ł. Przybyło, *Doktryny...*, s. 222–223.

²³ Amerykańska przewaga techniczna nad ZSRS w zakresie sprzętu pancernego jest przedmiotem sporów. Dane techniczne to tylko jeden z aspektów tego zagadnienia. Drugą stroną monety jest oczywiście taktyka, teren użycia, wyszkolenie oddziałów itp. Ważne jest jednak to, że armia amerykańska uważała, iż miała taką przewagę techniczną, i że ją utraciła.

²⁴ Autor przyjął oznaczenia sprzętu sowieckiego wg terminologii angielskiej używanej zarówno przez Amerykanów, NATO, jak i Cahal. Porównanie nazw zostało przedstawione w tabeli 3.

zadania taktycznego, rozpoznanie prowadzone w czasie rzeczywistym z danymi przekazywanymi bezpośrednio do artylerii i lotnictwa przydzielonych do wspierania walki.

Czołg jako główne narzędzie prowadzenia wojny

Czołgi były głównym systemem broni, którego zarówno w ataku, jak i obronie nie można było niczym zastąpić. W armii Izraela niezwykle wysoki poziom wyszkolenia taktycznego, morale załóg i umiejętności taktyczne były podstawą zwycięstwa w wojnie. Nowoczesne działa czołgowe były w stanie razić przeciwnika na bardzo dalekich dystansach, co powodowało niezwykle trudności w manewrowaniu na polu bitwy.

Sowiecka obrona przeciwlotnicza

Wielkie nasycenie armii arabskich środkami walki przeciwlotniczej wynikało z ich asymetrycznego podejścia do wywalczenia panowania w powietrzu. Siły powietrzne Syrii i Egiptu nie miały szans w bezpośredniej konfrontacji z Izraelczykami. Dlatego armia zadawoliła się uniemożliwieniem zdobycia panowania w powietrzu przez Izraelskie Siły Powietrzne. Służyła temu w miarę statyczna raketowa zapora przeciwlotnicza złożona z SA-2 i SA-3, wspierana przez lufową obronę przeciwlotniczą – co można nazwać parasolem przeciwlotniczym. Do tego dołożono SA-6 i Szyłki, które były w stanie wspierać wojska lądowe, gdy te wychodziły spod parasola przeciwlotniczego w manewrowej fazie działań. Ponadto nasycono wojska lądowe rakietami SA-7 nadającymi się do zwalczania lotnictwa wroga na krótkim zasięgu oraz – co ważne – śmigłowcami. Taki system był zabójczy dla armii NATO na europejskim teatrze działań wojennych, ponieważ uniemożliwiał lotnictwu Sojuszu efektywne działania przeciw wojskom lądowym Układu Warszawskiego, co przynajmniej w początkowej fazie działań obronnych na lądzie było kluczem do powstrzymania masy sowieckich czołgów.

Przystosowanie do prowadzenia działań w sytuacji użycia broni ABC

Nowoczesny sprzęt produkcji sowieckiej był przystosowany do prowadzenia działań w sytuacji użycia broni ABC. Oznaczało to, że Związek Sowiecki na serio podchodzi do użycia broni masowego rażenia i prawdopodobnie zakłada jej zastosowanie na polu walki. Było to dlatego niepokojące, że armia Stanów Zjednoczonych takiego scenariusza nie zakładała, a nawet pod koniec lat sześćdziesiątych chciała zlikwidować swoje wojska chemiczne, nie widząc dla nich zastosowania.

Tempo działań i wielkość ponoszonych strat

W sytuacji zaskoczenia strategicznego tylko niezwykle wydajny system mobilizacyjny Izraela pozwolił mu uniknąć klęski. Wojna osiągnęła od razu najwyższe natężenie. Państwa arabskie wkroczyły do wojny w pełni zmobilizowane i zadawały Cahalowi wysokie straty w sprzęcie i ludziach. Gdy sytuacja się odwróciła i armie arabskie zaczęły ponosić klęski, poziom strat sprzętowych Izraela zmalał, ale i tak był bardzo wysoki. Gdyby nie alarmowe dostawy z USA, armia Izraela utraciłaby możliwości ofensywne ze względu na brak amunicji i samolotów. Taka sama sytuacja powstała po drugiej stronie

frontu: tak jak Amerykanie, Sowieci otworzyli powietrzne i morskie mosty z dostawami sprzętu i materiału wojennego dla swoich arabskich sojuszników.

Tabela 3. Nazewnictwo uzbrojenia ZSRS i jego natowskie odpowiedniki

Nazwa sowiecka	Oznaczenie kodowe NATO (Cahal)
9M14 Malutka – przeciwpancerny pocisk kierowany	AT-3 Sagger
S-75 Dźwina – raketowy zestaw przeciwlotniczy	SA-2 Guideline
S-125 Newa – raketowy zestaw przeciwlotniczy	SA-3 Goa
2K12 Kub – raketowy samobieżny zestaw przeciwlotniczy	SA-6 Gainful
ZSU-23-4 Szyłka – poczwórnie sprzężone samobieżne działo przeciwlotnicze	SA-19 Grison
9K32 Strzała-2	SA-7 Grail

Źródło: opracowanie własne.

PIERWSZE WNIOSKI

Generał DePuy już w początkach 1974 r., gdy szerokim strumieniem zaczęły spływać raporty z Bliskiego Wschodu, zgrupował swoje wnioski w trzy główne grupy:

- Współczesna broń jest zabójcza w skali dotychczas niespotykanej na polu bitwy.
- Żeby poradzić sobie na polu bitwy z nowymi rodzajami broni o bardzo wysokiej skuteczności, konieczne jest stosowanie taktyki połączonej broni w jeszcze większym stopniu niż dotychczas.
- Wyszkolenie bojowe zarówno indywidualne, jak i zespołowe oraz wysokie umiejętności taktyczne są konieczne dla osiągnięcia sukcesu w walce²⁵.

W wykładzie wygłoszonym na początku 1974 r. postanowił stworzyć pełną narrację dotyczącą wniosków płynących z wojny Jom Kippur i ich implementacji w armii amerykańskiej. Konieczność taka wynikała z wielkiej liczby raportów i studiów szczegółowych, którym trzeba było nadać strukturę umożliwiającą ich poprawne wykorzystanie. Generał DePuy tak przedstawił swoje pierwsze wnioski: „Ich [Izraelczyków] działania bojowe pomogły nam zrozumieć wymagania, które stawia przed nami bitwa, czyli wymagania operacyjne [...] Broniąc się czy atakując, musisz się ruszać na polu bitwy. Nie możesz być statyczny, nie oczekuj więc zwycięstwa, tworząc linie Maginota czy Zygryda. Żeby poruszać się na polu bitwy, stając twarzą w twarz z nowymi, zabójczymi rodzajami broni,

²⁵ Wykład gen. W.E. DePuya pt. „Implications of the Middle East War on US Army Tactics, Doctrine and Systems” (bez daty, 1974) [w:] R.M. Swain, *Selected Papers of General William E. DePuy*, Fort Leavenworth 1994, s. 76.

trzeba tę wrogą broń przydusić [*supress*]. Przyduasz za pomocą zespołu połączonych rodzajów broni. Jeśli zrobisz to poprawnie, to możesz się poruszać, ale musisz zniszczyć przeciwnika, kiedy osiągniesz cel ataku. Żeby wygrać, będąc słabszym, musisz skoncentrować siły na polu bitwy w kluczowym miejscu i w odpowiednim momencie, innymi słowy, żeby przemieścić się do kluczowego rejonu, musisz lepiej widzieć pole bitwy niż przeciwnik, żeby wiedzieć, dokąd masz iść i kiedy tam dojść. Żeby przemieścić się szybko do kluczowego rejonu, trzeba mieć całkowitą kontrolę nad podległymi jednostkami; jeśli rozkażesz batalionowi, żeby się przemieścił, to ma to się stać natychmiast. Osiągnięcie sukcesu wymaga wszelkiego rodzaju wsparcia. Potrzebujemy amunicji, paliwa, obsługi technicznej sprzętu. Związek między naszą koncepcją operacji a lekcjami wojny Jom Kippur będzie osiłą całego wykładu²⁶.

Na początku 1974 r. różne zespoły badające wojnę Jom Kippur przedstawiały wnioski, które miano implementować w amerykańskich siłach zbrojnych. W momencie wygłaszania wykładu przez gen. DePuya zarejestrowano nie mniej niż 162 różnorodnych rekomendacji dotyczących zmian w działaniu US Army. Dwadzieścia z nich zostało już zrealizowanych. Jakże to były rekomendacje? Od najprostszych, dotyczących wymiany łatwopalnego płynu hydraulicznego w czołgach Patton, po nowe koncepcje zwalczania obrony przeciwlotniczej wojsk sowieckich na europejskim teatrze działań wojennych²⁷.

Amerykanie w ogóle nie rozważali kwestii „zmiernych” czołgu, który to miał jakoby nadejść za sprawą przeciwpancernych pocisków kierowanych zastosowanych z sukcesem przez Egipcjan w wojnie Jom Kippur²⁸. Wnioski o malejącej użyteczności czołgu na nowoczesnym i zabójczym polu walki były według Amerykanów przedwcześnie, ale wymagały szczególnej uwagi w planowaniu działań i współpracy różnych rodzajów broni²⁹. Przez pewien czas ów domniemany i „udowodniony” na polach bitewnych Półwyspu Synajskiego „zmierny” czołg był przedmiotem analiz różnych armii, dawał bowiem złudną nadzieję albo na możliwość taniego dogonienia lepiej uzbrojonych przeciwników, albo zastąpienia drogich systemów broni (czołg) mniej kosztownymi (ppk).

OCENA STRATEGICZNA

Amerykańscy stratedzy ocenili pod koniec lat pięćdziesiątych XX w., że na świecie jest pięć centrów przemysłowych, które wytwarzają większość światowych dóbr. Był to początek zimnej wojny i przemysł był tym, co liczyło się najbardziej w konflikcie Wschodu z Zachodem. Owe centra stanowiły: USA, Wielka Brytania, Europa Zachodnia, Japonia i ZSRS. Prosta i jednoznaczna ocena dotycząca wyniku zimnej wojny była następująca: dopóki USA i ich sojusznicy kontrolują cztery z pięciu rejonów koncentracji produkcji

²⁶ *Ibidem*, s. 76.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ T.N. Dupuy, *Elusive...*, s. 590.

²⁹ *Soviet ATGMs: Capabilities and Countermeasures*, „TRADOC Bulletin” 1975, No. 2, s. 3.

przemysłowej, można z optymizmem patrzeć w przyszłość. Mimo swej prostoty analiza ta dobrze spisała się w przewidywaniach dotyczących przebiegu i wyniku zimnej wojny³⁰.

Rozwój liczebny i jakościowy sowieckich sił zbrojnych w Europie pod koniec lat sześćdziesiątych, ich nowy sprzęt bojowy oraz koncepcja działań wojennych budziły rosnące napięcie w stosunkach między NATO i Układem Warszawskim. Wojna Jom Kippur spowodowała, że armia amerykańska rozumiała, iż istnieje realna szansa przegrania wojny konwencjonalnej na europejskim teatrze działań wojennych. Musiało to prowadzić do wymiany ciosów atomowych i dewastacji dużych przestrzeni Europy – co było nieakceptowalne z politycznego punktu widzenia. Co gorsza – dwa z pięciu centrów przemysłowych mogły być przechwycone, zneutralizowane lub zniszczone przez ZSRS. Taki scenariusz zmieniał równanie strategiczne.

Wojna Jom Kippur zadziałała jak katalizator na amerykański establishment polityczno-wojskowy. Zrozumiał on, że konieczne jest „naprawienie” sił zbrojnych i proces ten musi być bardzo szybki. Ponieważ istniał gotowy zestaw raportów, analiz i danych dotyczących nowoczesnej wojny, dużo prościej było prosić Kongres o pieniądze na sprzęt, badania czy płace dla świeżo uzawodowionej armii. Tak narodziła się koncepcja transformacji technicznej i nowa doktryna wojenna armii amerykańskiej, tzw. aktywna obrona.

DOKTRYNA AKTYWNEJ OBRONY (FM 100-52 1976 R.)

Nowa amerykańska doktryna wojenna była chyba najbardziej kontrowersyjną doktryną w całej historii amerykańskich sił zbrojnych. Stawała w poprzek przyjętym do tej pory zasadom prowadzenia wojny – już sama jej nazwa budziła skojarzenia raczej z Francją w 1940 r. niż generałem Pattonem. Była też niezwykle jednostronna, „widziała” tylko jeden teatr działań wojennych i była oparta w dość silny sposób na analizach statystycznych. Jej główne założenia to:

- europejski teatr działań wojennych jest najważniejszy dla armii amerykańskiej,
- w wyniku zwiększenia tempa działań i skuteczności nowoczesnych środków walki US Army musi wygrać „pierwszą bitwę” dzięki aktywnej obronie, mimo że jej siły były mniej liczne od wojsk Układu Warszawskiego,
- zakup nowych rodzajów broni musi być zgodny z założeniami doktrynalnymi; dodatkowo proces ten musi być dostosowany do wymagań budżetowych stawianych przez władzę polityczną,
- niezbędną jest koordynacja działań i zgodność doktrynalna z najważniejszym sojusznikiem w NATO (Niemcy) i amerykańskimi siłami powietrznymi,
- za podstawowy system uzbrojenia w wojskach lądowych uznano czołg i wokół niego rozbudowywano doktrynę wojenną³¹.

³⁰ J. Suprin, wykład „Yom Kippur War & The Development of U.S. Military Doctrine”, Lecture 9 of Dole Institute's Fort Leavenworth Series: A Military History of the Cold War, https://www.youtube.com/watch?v=IQ_tihjHB3s&t=64s, dostęp 6 IV 2019 r.

³¹ Ł. Przybyło, *Doktryny...*, s. 224.

Generał DePuy i jego najbliżsi współpracownicy uważali, że armia amerykańska jest intelektualnie niedojrzała i nie powinna uczestniczyć w tworzeniu doktryny wojennej. Dlatego też koncepcję aktywnej obrony stworzył sam DePuy z niewielkim sztabem współpracowników. Ważne jest, że byli oni całkowicie przekonani o słuszności swoich założeń i wykazali się wielkim zdecydowaniem, a nawet bezwzględnością we wprowadzaniu rozwiązań nowej doktryny w armii³².

Ponieważ armia amerykańska nie miała jeszcze gotowych nowych wzorów uzbrojenia, choć znajdowały się one w dużej części już w fazach prototypów lub nawet testów polowych, uznano, że trzeba umieć prowadzić działania wojenne z tym arsenałem, jaki się ma do dyspozycji. Wobec liczebnej przewagi sił Układu Warszawskiego i ich zaawansowania technicznego, jakiejkolwiek ofensywy czy nawet kontrofensywy nie wchodziły w grę. DePuy doszedł do wniosku, że jedynym sposobem jest po prostu wyniszczenie przeciwnika w bitwie obronnej. Największy nacisk położono na siłę ognia³³. Bardziej to przypominało działania Egipcjan podczas wojny Jom Kippur niż Izraelczyków³⁴.

Regulamin FM 100-5 w wersji z 1976 r. od razu stał się przedmiotem krytyki i w zasadzie nie został zaakceptowany przez większość oficerów armii Stanów Zjednoczonych. Podniesiono trzy główne zarzuty wobec doktryny aktywnej obrony:

- zbyt duża koncentracja na działaniach obronnych kosztem ataku,
- mechanistyczna wizja pola walki z naciskiem na stosunek sił i walkę na wyczerpanie, ignorująca psychologiczny wymiar walki zbrojnej,
- skupienie się na Europie bez uwzględnienia innych możliwych teatrów działań wojennych na świecie³⁵.

Regulamin FM 100-5 i jego główne założenia były niezwykle frustrujące dla amerykańskiej wyższej kadry dowódczej. Każda gra wojenna kończyła się odpaleniem pocisków z głowicami atomowymi, ponieważ US Army i US Air Force były w stanie zniszczyć pierwszy i tylko pierwszy rzut sił Układu Warszawskiego – i to przy założeniu, że początkowo wojna będzie jedynie konwencjonalna. Stawiało to pod znakiem zapytania ich profesjonalizm i umiejętności dowodzenia. Dlatego dość szybko rozpoczęto prace nad nową doktryną wojenną.

BITWA POWIETRZNO-LĄDOWA (FM 100-52 1982 R.)

Misję stworzenia nowej doktryny otrzymał Donn A. Starry³⁶, bliski współpracownik gen. DePuya i jeden z twórców aktywnej obrony. Początkowo był on gorliwym

³² J. Suprin, wykład „Yom Kippur...”

³³ J.L. Romjue, *From Active Defense to AirLand Battle: The Development of Army Doctrine 1973–1982*, TRADOC, Fort Monroe VA 1984, s. 18.

³⁴ T. Tovy, *Manifestations of the Egyptian Army's Actions in the US Army's 1976 edition of FM 100-5 Operations*, „Journal of Military and Strategic Studies” 2018, vol. 19, issue 1.

³⁵ P.H. Herbert, *Deciding What Has to Be Done: General William E. DePuy and the 1976 Edition of FM 100-5 Operations*, „Leavenworth Papers” No. 16, Fort Leavenworth KS, 1988, s. 96.

³⁶ Donn A. Starry urodził się w 1925 r. w Nowym Jorku, mając osiemnaście lat, zaciągnął się do armii, gdzie skierowano go na studia w West Point, które ukończył w 1948 r. jako pancerniak. Służył w USA, Europie i Korei

zwolennikiem też gen. DePuya, jednak kiedy został dowódcą V Korpusu w Niemczech i sam dowodził grami wojennymi odwzorowującymi atak sił Układu Warszawskiego, zrozumiał ograniczenia doktryny, którą współtworzył. Jednocześnie z taśm produkcyjnych zaczęły schodzić nowe modele sprzętu bojowego³⁷, który diametralnie zmienił pole bitwy. Przełom techniczny, zapoczątkowany wydarzeniami wojny Jom Kippur, dosłownie w kilka lat zamienił groźne i liczne armie Związku Sowieckiego i jego satelitów w cele na strzelnicę. Uzupełnieniem skoku technologicznego była nowa koncepcja działań – bitwa powietrzno-lądowa. Jej główne założenia to:

- dalekie rozpoznanie, umożliwiające jednoczesne działanie przeciw wielu rzutom wojsk przeciwnika,
- szybki manewr przeciw czołowym oddziałom wroga,
- błyskawiczne zakończenie, jak najszybsze zniszczenie pierwszego rzutu wojsk przeciwnika, aby móc go bić częściami³⁸.

Armia amerykańska od razu odnalazła się w nowych rozwiązaniach doktrynalnych, które odpowiadały jej zbiorowej pamięci instytucjonalnej. Po pierwsze odnosiła się do wojny konwencjonalnej o wysokiej intensywności. Po drugie opierała się na agresywnym manewrze, sile ognia i technologii. Po trzecie doktryna pozbawiona była jakichkolwiek kontekstów kulturowych i skupiała się na całkowitym zniszczeniu przeciwnika³⁹.

Armia amerykańska dzięki swym w zasadzie nieograniczonym zasobom była też w stanie wprowadzić szkolenie wojsk na najwyższy poziom. Teza gen. DePuya o podstawowym znaczeniu umiejętności bojowych znalazła swoje odzwierciedlenie w wielu instytucjach zajmujących się wyszkoleniem, np. National Training Center w przypadku wojsk lądowych⁴⁰ czy ćwiczeń Red Flag w siłach powietrznych. Najlepszym przykładem niezwykłych umiejętności amerykańskich żołnierzy są statystyki z pierwszej wojny irackiej, np. 2. pułk kawalerii pancernej podczas bitwy pod 73 Easting na dystansie poniżej 2000 m osiągał celność na poziomie 85 proc. (182 trafienia na 215 oddanych strzałów)⁴¹.

na stanowiskach liniowych i sztabowych. Od 1969 r. jako dowódca 11. pułku kawalerii pancernej brał udział w wojnie w Wietnamie i Kambodży. 5 V 1970 r. został ranny od odłamków granatu razem z przyszłym generałem Frederickiem Franksem jr. W 1973 r. mianowano go komendantem Szkoły Wojsk Pancernych w Fort Benning. W tej roli współpracował z szefem Dowództwa ds. Wyszakolenia i Doktryny Wojsk Lądowych Stanów Zjednoczonych (TRADOC) gen. Williamem E. DePuyem nad stworzeniem nowej doktryny wojennej USA, tzw. aktywnej obrony. W 1976 r. gen. Starry został dowódcą V Korpusu armii amerykańskiej w RFN, a w 1977 r. – szefem TRADOC. W latach 1981–1983 sprawował dowództwo nad siłami szybkiego reagowania (USCINCRAD), po czym przeszedł na emeryturę. Na emeryturze wykładał w Joint Forces Staff College, wydał antologię dotyczącą amerykańskich wojsk pancernych: *Camp Colt to Desert Storm: The History of U.S. Armored Forces*. Zmarł na raka w 2011 r.

³⁷ Chodzi m.in. o tzw. wielką piątkę: czołg M1 Abrams, bojowy wóz piechoty M2 Bradley, śmigłowiec szturmowy AH-1 Apache, śmigłowiec transportowy UH-60 Black Hawk i zestaw przeciwlotniczy Patriot.

³⁸ H. Wass de Czege, *Toward a New American Approach to Warfare*, „The Art of War Quarterly”, September 1983, s. 52.

³⁹ J.S. Doyle, *The Yom Kippur War...*, s. 100.

⁴⁰ Ł. Przybyło, *Doktryny...*, s. 233–236.

⁴¹ S. Biddle, *Victory Misunderstood: what the Gulf War Tells Us about the Future of Conflict*, „International Security” 1996, t. 21, nr 2.

PODSUMOWANIE

Dla armii amerykańskiej wojna Jom Kippur nie mogła się zdarzyć w lepszym momencie. Znajdowała się ona w trakcie reorganizacji i transformacji po przegranej wojnie w Wietnamie. Czwarta wielka wojna izraelsko-arabska nie tylko dała impuls rozwojowy amerykańskim siłom zbrojnym, ale usprawiedliwiła też żądania wielkich sum na rewolucję techniczną niezbędną do stawienia czoła sowieckim masom czołgów skoncentrowanych w Europie Wschodniej. Dla wojsk lądowych wojna Jom Kippur z pewnością stanowiła lepsze odniesienie niż konflikt w Wietnamie. Starcia dywizji pancernych lepiej przemawiały do korpusu oficerskiego niż działania plutonów lekkiej piechoty w dżunglach Azji Południowo-Wschodniej.

Sposób, w jaki Amerykanie podeszli do zbadania doświadczeń wojennych zaprzysiężonej armii, jest modelowy. Wiele różnych misji, działających na różnych poziomach dowodzenia i zajmujących się wieloma aspektami działań wojennych, zapewniło armii amerykańskiej niezwykle bogate dane i możliwość „spojrzenia w przyszłość” w naukowy i uporządkowany sposób. Taki sposób działania powinien być wzorcem dla badań wojen i konfliktów przez siły zbrojne⁴².

Początkowo implementacja lekcji płynących z Bliskiego Wschodu wydawała się zarówno trudna, jak i łatwa. Duża część tych doświadczeń była dość prosta do wprowadzenia – wymiana płynu hydraulicznego w czołgach na niepalny, lepsze techniki szkoleniowe, zmiany organizacyjne, zwiększenie zapasów materiałów wojennych itp. Trudne okazały się natomiast te wnioski, które wymagały nowych typów uzbrojenia dostosowanych do wyzwań, jakie postawiła wojna Jom Kippur, oraz zmian w sposobie prowadzenia działań wojennych. Dopiero druga iteracja doktrynalna, tj. bitwa powietrzno-lądowa, spełniła założenia gen. DePuya i Starry'ego związane ze stworzeniem nowej armii amerykańskiej gotowej do zwycięskiego odparcia sił Układu Warszawskiego. Prawdziwy egzamin armia amerykańska zdała na irackiej pustyni w 1991 r., osiągając tak całkowite zwycięstwo wojskowe, jakie bardzo rzadko zdarzają się w historii wojskowości.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty

Adm. T.H. Moorer, Chairman, Joints Chiefs of Staff, to Secretary Defense, memorandum, 30 October 1973, Enclosure A, B, declassified, National Archives, RG 218, Records of the Chairman, Moorer Diary.

Joint Chiefs of Staff, United States Military Equipment Validation Team, Israel (USMEVTI), „Trip report to Israeli Defense Forces 28 October–8 November 1973”, declassified, AFHRC (Air Force Historical Research Centre) file number: K178.203-20. „Soviet ATGMs: Capabilities and Countermeasures”, „TRADOC Bulletin” No. 2, February 1975.

⁴² Nasuwa się pytanie, w jaki sposób Wojsko Polskie badało np. wojnę gruzińsko-rosyjską w 2008 r. czy konflikt na Ukrainie w latach 2014–2015.

Wykład gen. W.E. DePuya pt. „Implications of the Middle East War on US Army Tactics, Doctrine and Systems”, (bez daty, 1974).

Książki

- Dupuy T.N., *Elusive Victory. The Arab-Israeli Wars 1947–1974*, New York 1978.
- Gawrych G.W., *The 1973 Arab-Israeli war: Albatross of Decisive Victory*, Fort Leavenworth 1996.
- Herbert P.H., *Deciding What Has to be Done: General William E. DePuy and the 1976 Edition of FM 100-5 Operations*, „Leavenworth Papers” nr 16, Fort Leavenworth KS, 1988.
- Herzog C., *Wojna Jom Kippur*, tłum. M. Rudowski, Warszawa 2000.
- Mahnken T.G., *Technology and American Way of War since 1945*, New York 2008.
- Nadolski Ł., *Wojna Yom Kippur*, Gdańsk 2008.
- Przybyło Ł., *Doktryny wojenne. Historia i ocena*, Warszawa 2018.
- Rabinovich A., *The Yom Kippur War. The Epic Encounter that Transformed Middle East*, New York 2004.
- Scales R.H., *Certain Victory: the US Army in the Gulf War*, Fort Leavenworth 1994.
- Sorley L., *Press on! Selected Works of general Donn A. Starry*, vol. I, II, Fort Leavenworth 2009.
- Swain R.M., *Selected Papers of General William E. DePuy*, Fort Leavenworth 1994.

Artykuły i opracowania

- Biddle S., *Victory Misunderstood: What the Gulf War Tells Us about the Future of Conflict*, „International Security” 1996, t. 21, nr 2.
- Doyle J.S., *The Yom Kippur War and the Shaping of the United States Air Force*, Air University, Maxwell Air Force Base 2016.
- Eisenstadt M.J., Pollack K.M., *Armies of Snow and Armies of Sand. The Impact of Soviet Military Doctrine on Arab Militaries [w:] Diffusion of Military Technology and Ideas*, red. E.O. Goldman, L.C. Eliason, Stanford 2003.
- Przybyło Ł., *Od wojny sześciodniowej do wojny Jom Kippur. Armia egipska w latach 1967–1973 [w:] Wojny i konflikty zbrojne po 1945 r. Zbiór studiów*, t. 2, red. Ł.M. Nadolski, M. Giętkowski, Bydgoszcz 2016.
- Romjue J.L., *AirLand Battle: Historical Perspective*, „Military Review”, March 1986.
- Romjue J.L., *From Active Defense to AirLand Battle: The Development of Army Doctrine 1973–1982*, TRADOC, Fort Monroe VA, 1984.
- Tovy T., *Manifestations of the Egyptian Army’s Actions in the US Army’s 1976 Edition of FM 100-5 Operations*, „Journal of Military and Strategic Studies” 2018, vol. 19, issue 1.
- Wass de Czege H., *Toward a New American Approach to Warfare*, „The Art of War Quarterly”, September 1983.

Wywiady

- Wywiad z gen. mjr. Aviha Bin-Nunem, byłym dowódcą Izraelskich Sił Powietrznych, przeprowadzony przez autora artykułu, Szdema, 18 III 2019 r.

Wywiad z gen. mjr. Davidem Ivry, byłym dowódcą Izraelskich Sił Powietrznych, przeprowadzony przez autora artykułu, Tel Awiw, 21 III 2019 r.

Materiały internetowe

J. Suprin, wykład „Yom Kippur War & The Development of U.S. Military Doctrine”, Lecture 9 of Dole Institute’s Fort Leavenworth Series: A Military History of the Cold War, https://www.youtube.com/watch?v=IQ_tihjHB3s&t=64s, dostęp 6 IV 2019 r.

Wpływ wojny Jom Kippur na tworzenie amerykańskiej doktryny wojennej w latach 1973–1982

Autor zajmuje się wpływem czwartej wojny izraelsko-arabskiej, która wybuchła w październiku 1973 r., na amerykańską doktrynę wojenną. Armia amerykańska znajdowała się wtedy w procesie transformacji po porażce odniesionej w Wietnamie i przechodzenia na ochotniczy zaciąg do wojska.

Wojna Jom Kippur była analizowana z każdego możliwego punktu widzenia przez liczne amerykańskie zespoły badawcze odwiedzające Izrael, których członkami byli również wysokiej rangi generałowie. Wojna izraelsko-arabska nie mogła się zdarzyć w lepszym momencie dla US Army, ponieważ stała się usprawiedliwieniem nie tylko dla radykalnych reform doktrynalnych, ale również dla przeforsowania wielkich funduszy na uzbrojenie.

Ponieważ wytworzenie nowych typów uzbrojenia jest procesem niezwykle czasochłonnym, dopiero druga iteracja doktrynalna, tj. bitwa powietrzno-lądowa, w pełni uwzględniła wnioski z analizy wojny Jom Kippur.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna Jom Kippur, wojny izraelsko-arabskie, doktryna wojenna, strategia, aktywna obrona, bitwa powietrzno-lądowa, William E. DePuy, Donn A. Starry

The Impact of the Yom Kippur War on the American Military Doctrine in the Period of 1973–1982

In this article, the author discusses the impact of the fourth Arab-Israeli war, which took place in October 1973, on American military doctrine. At that time, the US Army was in the transformation period after the defeat in Vietnam as well as in the process of establishing an all-volunteer army.

The Yom Kippur War was analysed from every possible angle by numerous American research teams, including top-tier generals, during their visits in Israel. The Arab-Israel

conflict happened in the right time for the US Army, enabling it to proceed with radical doctrinal reform as well as a procurement programme.

Due to the time consuming process of creating new military equipment, only second iteration of the US Army doctrine, i.e. AirLand Battle, fully implemented the conclusions stemming from the Yom Kippur War.

KEYWORDS

Yom Kippur War, Arab-Israeli wars, military doctrine, military strategy, active defense, AirLand Battle, William E. DuPuy, Donn A. Starry

ŁUKASZ PRZYBYŁO – doktor nauk wojskowych, absolwent Wydziału Zarządzania SGH, pracę doktorską pt. „Wiarygodność i skuteczność doktryny wojennej na podstawie wybranych doświadczeń historycznych” obronił w Katedrze Strategii i Geostrategii Akademii Obrony Narodowej w 2010 r. W obszar jego zainteresowań badawczych wchodzi konflikty XX w., a w szczególności wojny izraelsko-arabskie. Jest autorem książki *Charków–Donbas 1943* (Warszawa 2007) opublikowanej w serii „Historyczne Bitwy” oraz kilkadziesiątu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Nakładem Wydawnictwa Tetragon ukazała się jego praca doktorska pod zmienionym tytułem *Doktryny wojenne. Historia i ocena* (Warszawa 2019).

ŁUKASZ PRZYBYŁO – PhD in military sciences, graduate of the Faculty of Management of the Warsaw School of Economics; PhD thesis titled “Credibility and effectiveness of war doctrine based on selected historical experiences” at the Department of Strategy and Geostrategy of the National Defence Academy in 2010. His area of interest includes 20th-century conflicts, particularly the Israeli-Arab wars. He is author of the book *Charkiv–Donbas 1943* [Charkiv–Donbas 1943] (Warsaw 2007) published in the “Historic Battles” series, as well as several dozen academic and popular-science articles. His PhD thesis was published by Tetragon under a changed title *Doktryny wojenne. Historia i ocena* [War Doctrines. History and Evaluation] (Warsaw 2019).

JACEK JĘDRYSIAK

Uniwersytet Wrocławski

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego

POCZĄTKI I ZAŁOŻENIA STUDIÓW OPERACYJNYCH ZACHODNIEGO TEATRU DZIAŁAŃ WOJENNYCH W SIŁACH ZBROJNYCH PRL

Cywilni historycy podejmujący tematykę dziejów ludowego Wojska Polskiego często spotykają się z zarzutem niezrozumienia specyfiki życia armii, mającej uniemożliwiać rzetelne opisanie zachodzących w jej szeregach procesów i zjawisk. Brak w życiorysie karty związanej choćby z zasadniczą służbą wojskową wykluczać ma możliwość swoistego „czytania między wierszami” zachowanych dokumentów¹. W sposób syntetyczny ten punkt widzenia przedstawił, niewolny od dwuznacznych postaw², płk dr hab. Krzysztof Komorowski, którego zdaniem: „studia metodyczne dziedziny wojskowości wymagają jednakowoż specjalistycznych kwalifikacji, natomiast w ostatnich latach historia wojskowości, a także teoria wojskowości stały się domeną cywilnych historyków, a nawet politologów. Tymczasem historyk cywilny – nawet starannie wykształcony i znający ogólną metodologię badań naukowych, bez odpowiedniego przygotowania nie jest kompetentny w zakresie historii wojska i sztuki wojennej. Nie będzie zdolny właściwie ocenić i docenić pracy dowódców i sztabów oraz wysiłku żołnierza. Niezbędna w jego warsztacie badawczym jest znajomość zasadniczych problemów wojskowości i specy-

¹ W skrajnych wypadkach dotyczy to także przekonania o lepszym rozumieniu wojskowości w całej historii; L. Wyszczelski, *W odpowiedzi na „rewelacje” prof. dr. hab. Piotra Stawieckiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (dalej: PHW) 2009, nr 1 (226), s. 163–167.

² Obrazują to ujawnione przez dyrektora Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego Sławomira Cenckiewicza działania dotyczące akcji zakłamywania historii tej formacji rozpoczętej przez nieistniejące Wojskowe Biuro Badań Historycznych w związku z publikacją przez Lecha Kowalskiego biografii gen. Wojciecha Jaruzelskiego (S. Cenckiewicz, *General bez skazy?*, „Do Rzeczy” 2016, nr 30/181, s. 18–23; Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (CAW-WBH), Wojskowe Biuro Badań Historycznych (WBBH), IX.4.103.526, List dyrektora Wojskowego Biura Badań Historycznych płk. rez. dr. hab. Krzysztofa Komorowskiego do generała Wojciecha Jaruzelskiego, Warszawa, 24 IX 2003 r., b.p.).

ficzności badań historyczno-wojskowych. Tylko tą drogą możemy zgłębić realia życia i działań wojska³. Były dyrektor Wojskowego Biura Badań Historycznych dostrzega rzecz jasna pozytywną rolę cywilnych starań „pasjonatów”, które, jak pisze, „pozwalają »przeżywać« pole walki”, a ich przejaw widzi w „użytecznym modelarstwie i kolekcjonerstwie militarnym, przedstawieniach inscenizacyjnych dawnych potyczek, zbiorcach do prezentacji historycznych mundurów i broni, wystawach okolicznościowych i badaniach terenowych⁴. Optyka Komorowskiego jest w tym aspekcie i tak dość mocno zbilansowana. W zupełnie innym tonie kwalifikacje i możliwości historyków cywilnych ujął w 2003 r. gen. Wojciech Jaruzelski, stwierdzając: „Mamy przywilej wczesnego urodzenia. Dźwigamy na swoich barkach ciężar lat i wydarzeń. Jest to jednak również przywilej doświadczenia, przeżycia osobistego. Jest ono nieodtworzalne przez nawet najbardziej genialnego historyka. Obok warstwy, którą można zmierzyć, zważyć, opisać, która zawarta jest w dokumentach, materiałach, istnieją też imponderabilia tamtego czasu, warstwa psychologiczna – sposób myślenia, nastroje, emocje, relacje międzyludzkie. Jest to możliwe do odtworzenia jedynie przy pomocy ludzi, którzy w tym bezpośrednio uczestniczyli⁵. Należy zgodzić się ze Sławomirem Cenckiewiczem, że jest to jasna deklaracja krytyki typowego dla metodologii badań historycznych zainteresowania dokumentacją wytworzoną przez badaną instytucję, określanego czasem pejoratywnie jako „fetyzizm archiwalny”. Przyjęcie optyki Jaruzelskiego w zasadzie zamykałoby drogę do wszelkich dociekań w tej materii – znaczenie miały jedynie wyrażone *post factum* relacje bezpośrednich uczestników wydarzeń⁶.

Powyższa propozycja „metodologiczna” nie może rzecz jasna zadowalać zawodowego historyka, powraca jednak stale przy okazji wszelkich prób stawiania tez na temat charakteru planowania operacyjnego i doktryny wojennej PRL. Stałym wątkiem krytyki prac badaczy cywilnych jest wytykanie im faktycznej nieznajomości wojskowych procedur i znaczenia określonych dokumentów⁷, co ma wykluczać możliwość wyciągania przez nich relewantnych wniosków. Faktycznie, mimo postępującego od 1989 r. procesu stopniowego otwierania na potrzeby badaczy⁸, zasób sieci archiwów wyodrębnionych

³ K. Komorowski, *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP–PRL* [w:] *Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. R. Klemenowski i in., Wrocław 2014, s. 26.

⁴ *Idem*, *Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP*, PHW 2011, nr 1 (234), s. 135.

⁵ CAW-WBH, WBBH, IX.4.103.521, Wystąpienie generała Jaruzelskiego na spotkaniu-konferencji w WBBH, 7 XI 2003 r., k. 3.

⁶ S. Cenckiewicz, *Generał bez skazy...*; por. <https://www.wnp.pl/parlamentarny/ludzie/cenckiewicz-w-iii-rp-gen-jaruzelski-zachowal-nieformalne-wplywy-m-in-w-mon,12216.html>, dostęp 30 III 2019 r.

⁷ Przykładem tego są opinie gen. dywizji dr. Franciszka Puchały na temat znaczenia odtajnionych w 2006 r. dokumentów dotyczących planu operacji Frontu Nadmorskiego, znajdujących się w zbiorach Instytutu Pamięi Narodowej, oraz jakości materiałów przekazanych CIA przez płk. Ryszarda Kuklińskiego: F. Puchała, *Pułkownika Kuklińskiego udział w grze wywiadów wielkich mocarstw*, PHW 2012, nr 4 (242), s. 169–172. W podobnym tonie wypowiadał się także bliski mu Julian Babuła: J. Babuła, *Zadania operacyjne Frontu Polskiego (Nadmorskiego) – fikcja czy rzeczywistość 1959–1989*, PHW 2010, nr 3 (232), s. 234–242.

⁸ Decydujące znaczenie w faktycznym otwarciu archiwów wojskowych dla badaczy miało powstanie Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w czerwcu 2016 r. Zapoczątkowało to proces dynamicznych reform w wojskowej sieci archiwalnej, prowadząc do ułatwień w dostępie do zbiorów, umożliwienia fotografowania dokumentów i unormowania spraw związanych z klauzulami niejawności dotyczącymi materiałów powstałych w okresie PRL (Decyzja nr 127 MON z dnia 21 kwietnia 2016 r. w sprawie utworzenia Wojskowego

podległych Ministerstwu Obrony Narodowej wciąż stanowi materiał trudny w analizie. Wynika to z nawarstwienia trwających przez dekady procesów aktotwórczych i archiwizacyjnych, a także prowadzonych jeszcze w XXI w. procesów brakowania⁹. Procedury klasyfikowania, selekcji i przekazywania dokumentów do poszczególnych archiwów wojskowych były przez lata unormowane w sposób niedostateczny, generując charakterystyczne problemy¹⁰. Mimo istnienia instrukcji i wykazów właściwie tylko od stopnia profesjonalizmu kancelarii danej jednostki oraz uwagi przejmujących akta archiwistów zależała jakość przekazywanej dokumentacji. Choć w większości wypadków w dostępnych spisach akt można się doszukać pewnych konwencjonalnych zestawów teczek¹¹, to jednak ich zawartość bardzo często tylko częściowo odpowiada tytułaturze. Dokumenty niejednokrotnie są zszyte w dość przypadkowy sposób, co spowodowało, że wiele potencjalnie istotnych mogło zostać zniszczonych w niewłaściwie przeprowadzonym procesie brakowania¹². Kolejnym problemem jest sama treść zachowanych archiwaliów. Język wojskowych dokumentów jest schematyczny. Kiedy bada się określone zjawiska w ujęciu wieloletnim, często można odnieść wrażenie powielania pewnych typowych form. Charakterystyczne jest również występowanie w tych materiałach swoistego „sosu ideologicznego”, a zatem licznych tez i sformułowań istotnych jedynie z punktu widzenia dogmatyki marksizmu-leninizmu, zniekształcających przekaz treściowy. Powstają opinie, sugerujące małą wiarygodność materiałów wojskowych, które jakoby wykazują się „dużą wstrzemięźliwością w opisie zjawisk negatywnych czy wręcz patologicznych”¹³. To mogłoby świadczyć o zasadniczej nieprzystawalności treści zachowanych materiałów do rzeczywistości. Trudno mi w pełni zgodzić się z tym punktem

Biura Historycznego, „Dziennik Urzędowy Ministra Obrony Narodowej”, 2016, poz. 76; Zarządzenie nr 19/MON z dnia 30 czerwca 2016 r. w sprawie organizacji archiwów wyodrębnionych podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych oraz zakresu ich działania, „Dziennik Urzędowy Ministra Obrony Narodowej” 2016, poz. 118).

⁹ Komunikat Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego z dn. 22 VI 2018 r., http://wbh.wp.mil.pl/pl/2_47.html, dostępu 30 III 2018 r.

¹⁰ Autor tekstu miał okazję dokładnie zapoznać się z tym problemem jako pracownik Sekcji Ewidencji i Przechowywania Zasobu Archiwum Wojskowego w Oleśnicy.

¹¹ Są to przede wszystkim książki rozkazów dziennych, rozkazy własne dowódców (personalne, specjalne, okolicznościowe), meldunki o wypadkach nadzwyczajnych, meldunki o nastrojach, sprawozdania dyscyplinarne, księgi etatowe i ewidencyjne, kroniki. Należy przy tym zaznaczyć, że w wielu wypadkach materiały pochodzące z tego samego okresu mogą być rozproszone po wielu spisach, nieraz oddalonych od siebie chronologicznie, co wynika oczywiście z przebiegu procesu przekazywania akt do archiwum. Zdarzają się także zaskakujące braki, np. podczas przeprowadzonej w listopadzie 2018 r. kwerendy w zasobie Archiwum Wojskowego w Toruniu nie udało mi się odnaleźć jakiegokolwiek śladu teczek zawierających meldunki o nastrojach Zarządu Politycznego Pomorskiego Okręgu Wojskowego z 10 kolejnych lat!

¹² Z. Baranowski, *Zadania wojskowej służby archiwalnej w zarządzaniu archiwami oraz w kształtowaniu narastającego zasobu aktowego jednostek, instytucji i zakładów wojskowych*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1981, nr 11, s. 5–11; Z. Gołębiowski, *Archiwum Pomorskiego Okręgu Wojskowego w latach 1947–1969*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1971, nr 3, s. 158–166; S. Grobelny, *Wpływ wojskowych przepisów kancelaryjnych i archiwalnych na kształtowanie zasobu archiwalnego w latach 1945–1955*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1983, nr 12, s. 17–26; J. Malczewski, *Selekcja akt w archiwach wojskowych*, *ibidem*, 1972, nr 4, s. 14–21; E. Zabłocki, *Dwadzieścia lat Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego*, *ibidem*, 1970, nr 2, s. 132–149.

¹³ D. Jarosz, *Służba wojskowa w PRL jako problem badawczy historii społecznej* [w:] *W garnizonie i na kwatery... Wojskowi i cywile. Społeczne i gospodarcze relacje na ziemiach polskich na przestrzeni dziejów*, red. R. Klemenski, M. Zawadka, Wrocław 2017, s. 256.

widzenia¹⁴, faktycznie jednak kompleksowe analizy określonych problemów dotyczących LWP stanowią pod względem badawczym spore wyzwanie. Wypada zgodzić się z Komorowskim, iż w wypadku cywilnych badaczy SZ PRL często „otrzymujemy tzw. monografie jednostek wojskowych. W wielu wypadkach są to jedynie mniej lub bardziej poprawnie odtworzone struktury z obsadą personalną i kronikarskim zapisem faktografii wojskowej lub bojowej, dalekie od wymogów studium historycznowojskowego”¹⁵. Faktycznie, zagadnienia normatywne, organizacyjne i etatowe, możliwe do uchwycenia dzięki pomocy dostępnych źródeł, były po 1989 r. jednymi z wiodących obszarów zainteresowania historyków zarówno cywilnych, jak i wojskowych¹⁶. Nie oceniałbym przy tym ich przydatności aż tak krytycznie jak Komorowski. Uważam, że o wiele większym problemem jest czasowe zmonopolizowanie wielu najważniejszych tematów dotyczących sfery operacyjnej przez byłych oficerów, którzy z racji pełnienia funkcji w poszczególnych instytucjach dysponują niezbędną wiedzą i dokumentacją. Tworzone przez nich opracowania przyjmują formę swoistej hybrydy wspomnień i monografii opartej na dostępnych autorowi, szeroko cytowanych materiałach¹⁷.

Powyższy wstęp miał na celu dokładne uzasadnienie wagi problemu stanowiącego temat niniejszego artykułu. Stoję na stanowisku, że wobec ograniczonego pod względem personalnym środowiska badaczy opisujących zagadnienia operacyjne dotyczące LWP¹⁸ bardzo istotne znaczenie ma wskazywanie potencjalnie nowych kierunków badawczych w tym zakresie. Za taki uważam pokaźny korpus źródeł dotyczących zainicjowanego przez Sztab Generalny Wojska Polskiego w 1957 r. zadania określanego jako „studia operacyjne Zachodniego Teatru Działań Wojennych”. Na ślad istnienia tych materiałów trafiłem w 2016 r., gdy jako pracownik Archiwum Wojskowego w Oleśnicy na zlecenie jego ówczesnego dyrektora dr. Daniela Koresia zająłem się poszukiwaniami

¹⁴ Por. J. Jędrzyak, *Warunki sanitarno-higieniczne służby w Siłach Zbrojnych PRL w latach siedemdziesiątych XX wieku* [w:] *Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem*, red. T. Głowiński, Wrocław 2018, s. 311–320.

¹⁵ K. Komorowski, *W sprawie terminologii historyczno-wojskowej*, PHW 2004, nr 1 (201), s. 153.

¹⁶ Np. J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960: skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Wrocław 2002; *idem*, *Związki taktyczne i oddziały polskich wojsk pancernych i zmechanizowanych w latach 1945–1970. Zmiany organizacyjne*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 2007, nr 2(144), s. 66–84; W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949: organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Toruń 2011; P. Piotrowski, *Śląski Okręg Wojskowy. Przekształcenia organizacyjne 1945–1956*, Warszawa 2003.

¹⁷ J. Babuła, *Ćwierć wieku w Sztabie Generalnym WP 1969–1995. Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 2004; F. Puchała, *Sekrety Sztabu Generalnego pojaltańskiej Polski*, Warszawa 2011.

¹⁸ Najważniejszym znawcą tej tematyki jest Paweł Piotrowski: *idem*, *Front Polski – próba wyjaśnienia zagadnienia*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 1999, t. 6, s. 221–233; *idem*, *Koncepcje „Frontu Polskiego” w okresie powojennym*, „Poglądy i Doświadczenia” 2000, nr 3, s. 111–122. Zob. także J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w koncepcjach bezpieczeństwa militarnego państwa w latach 1945–1989*, PHW 2013, nr 2 (244), s. 73–88; L. Kowalski, *Doktryna wojenna PRL zwana obronną*, „Arcana” 1997, nr 1(13), s. 64–83; Z. Moszumański, *Die polnische Küstenfront auf dem westlichen Kriegsschauplatz* [w:] *Die Streitkräfte der DDR und Polens in der Operationsplanung des Warschauer Paktes*, red. R. Wenzke, Potsdam 2010, s. 71–84; A. Paczkowski, *Die Polnische Armee im Warschauer Pakt* [w:] *Der Warschauer Pakt – Von der Gründung bis zum Zusammenbruch 1955 bis 1991*, red. T. Diedrich, Berlin 2009, s. 133–148; *idem*, *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim. Od marzeń o Polskim Froncie do rzeczywistości stanu wojennego*, „Zeszyty Historyczne” 2007, t. 161, s. 146–162. W ostatnim czasie kwestię ćwiczeń na szczeblu strategicznym poruszył także Jarosław Pałka: *The Third World War as Envisaged by Polish Generals at the Turn of the 1950s and the 1960s*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, vol. CXXIV, s. 111–133.

mi materiałów dotyczących przygotowań wojennych SZ PRL. W toku prac w zespołach Śląskiego i Warszawskiego Okręgu Wojskowego (dalej: ŚOW i WOW) natrafiłem na tworzone od pewnego momentu w trybie rocznym teczki dotyczące tego zadania. Podstawowym problemem stało się określenie dokładnego znaczenia tych dokumentów oraz ich relacji do znanych już przejawów planowania lub szkolenia oddziałów. Mojej ciekawości w tym względzie nie zaspokoili podstawowe prace dotyczące aktywności SG WP w latach 1945–1989, pomijające ten aspekt prac sztabów¹⁹. Było to dla mnie o tyle zaskakujące, że z moich doświadczeń w zakresie badań nad pruskim i niemieckim planowaniem wojennym w latach 1815–1914 wynikało przekonanie o istotnym znaczeniu podobnych studiów dla całego procesu planistycznego. Niedopuszczalność wnioskowania *per analogiam* skłoniła mnie do przeprowadzenia serii kwerend w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego oraz Archiwach Wojskowych (AW) w Nowym Dworze Mazowieckim, Oleśnicy i Toruniu. W ich toku udało mi się wyselekcjonować korpus źródeł pozwalający na zobrazowanie powodów zainicjowania zadania oraz celów, jakich osiągnięcie zakładano dzięki jego realizacji. Podstawę niniejszego opracowania stanowią materiały wytworzone przez Zarząd I SG, uzupełnione o akta oddziałów operacyjnych okręgów wojskowych. Te drugie okazały się bardzo pomocne jako wzbogacenie optyki o punkt widzenia realizujących zadanie podmiotów. Szczególnie cenne okazały się tu akta WOW, zachowujące największą ciągłość, z nielicznymi brakami²⁰. Podobnie w dobrym stanie zachowały się materiały z Pomorskiego Okręgu Wojskowego, choć dla interesującego mnie okresu prowadzono z początku zbiorczą teczkę wieloletnią²¹, później występuje tu zmienna tytulatura. Najgorzej zachowane są dokumenty po ŚOW, gdzie przed 1963 r. próżno szukać jednostek archiwalnych dotyczących studiowania teatrów działań wojennych (TDW)²². W tym okręgu panuje największy chaos w ramach spisów, objawiający się choćby błędną tytulaturą teczek, co pozwala sądzić, że być może poszukiwane dokumenty zostaną jeszcze odnalezione²³. Mimo braków (w tym także w samym stanie kompletacji teczek) obszerność zebranego materiału wyklucza na razie pełne przedstawienie problematyki studiów operacyjnych

¹⁹ F. Puchała, *Sekrety...*, s. 170–213, 260–333. Problem ten w kontekście obrony wybrzeża, stanowiącej część studium obrony terytorium kraju, poruszył jedynie Julian Babula, *Rola i znaczenie obrony wybrzeża w przygotowaniach wojennych PRL i planowaniu strategicznym Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego (1945–1989)*, PHW 2010, nr 1 (230), s. 121–141.

²⁰ Od 1960 r. nie odnalazłem jedynie teczki za rok 1963. Warto dodać, że nie wszystkie teczki znajdują się w spisach Oddziału Operacyjnego WOW, część z nich została zdana np. przez Dowództwo Okręgu (2059/10/164).

²¹ Archiwum Wojskowe w Toruniu (dalej: AWT), Z-1: Pomorski Okręg Wojskowy (dalej: POW), 4/66/18, Materiały dotyczące studiowania kierunków strategicznych 1958–1963.

²² Archiwum Wojskowe w Oleśnicy (dalej: AWO), Z-2: Śląski Okręg Wojskowy (dalej: ŚOW), 16716/70/3, Korespondencja szkoleniowa ze Sztabem Generalnym i podległymi jednostkami oraz studiowanie TDW I VIII 1964–17 XI 1964. Już w 1979 r. zniszczone zostały dwa tomy o tytule „Terminologia do dokumentów TD” z 1963 r., obecne w spisie 14235/67 na pozycjach 16 i 17.

²³ Przypadek taki dotyczy materiałów ze studiów operacyjnych TDW za rok 1970, umieszczonych w tezcze o tytulaturze „Sprawy lokalizacji budynków cywilnych na terenie Śl. OW i wyrządzonych szkód przez wojsko” (AWO, Z-2: ŚOW, 2046/73/11), które to odkrycie zawdzięczaam wyłącznie czujności pracownika AWO, p. Radosława Szewczyka. Inne teczki o analogicznej tytulaturze faktycznie zawierają akta odnoszące się do spraw budowlanych.

ZTDW dla całego okresu PRL. Same OW nie wyczerpują zresztą katalogu podmiotów zaangażowanych w cały proces. Choć pytanie o cele i zakres realizacji tego zadania może się wydawać banalne dla byłych i aktualnych oficerów zawodowych, opisana we wstępie intencja stworzenia płaszczyzny dialogu między badaczami w mundurach i cywilami uprawnia moim zdaniem do podjęcia próby opisanego początku całego procesu, co ułatwić może w przyszłości korzystanie z tego korpusu źródeł innym historykom. Ze względów objętościowych ograniczam zakres opracowania zasadniczo do pierwszego okresu studiów, tj. lat 1957–1960, wzbogacając je o kilka informacji dotyczących kolejnych faz całego procesu. W kontekście przedmiotowym skupię się przede wszystkim na normatywach wprowadzających oraz wytycznych metodologicznych do prowadzonych studiów, które obrazują ich znaczenie i oferują możliwość powiązania ze znanymi dokumentami z obszaru planowania i szkolenia. Z tego też względu pozwolę sobie na pominięcie w pracy samej treści określonych studiów, których analiza stanowi materiał na oddzielne opracowanie. Zgodnie z tytułem skoncentruję się na wywołujących największe zainteresowanie studiach ZTDW, zatem z obszaru potencjalnych działań ofensywnych SZ PRL w wypadku ewentualnej III wojny światowej.

Studia operacyjne Zachodniego Teatru Działań Wojennych zostały zainicjowane zarządzeniem nr 0029/oper. z 7 sierpnia 1957 r.²⁴ wydanym przez szefa Sztabu Generalnego WP, oddelegowanego z szeregów Armii Czerwonej²⁵, gen. broni Jerzego (Jurija) Bordziłowskiego. Dokument ten był dość lakoniczny w treści, zalecał prowadzenie wskazanych powyżej studiów kierunków strategiczno-operacyjnych zgodnie z załączonym ramowym harmonogramem²⁶. Do 19 sierpnia dowódcą nakazano przesłanie koordynującemu całość Zarządowi I planów do zatwierdzenia. Zarząd II miał wspierać we dostarczaniu materiałów. Zapowiedziano także zwołanie konferencji w sprawie organizacji przedsięwzięcia. Podkreślono, że zlecone studia należy traktować jako zadanie o charakterze operacyjnym. Zarządzenie, co wielokrotnie potem przypomniano²⁷, miało charakter jedynie wszczynający, konkretyzacja i właściwe ustalenie elementów zadania zostały zawarte w zarządzeniu nr 02/Oper. z 9 stycznia 1958 r.²⁸ Stwierdzono w nim potrzebę podjęcia wielu działań organizacyjnych i przygotowania odpowiedniej bazy materiałowo-naukowej. Wynikać to miało z faktu, iż w LWP nie prowadzono do tej pory planowych prac związanych ze studiowaniem ZTDW, dlatego sztaby nie były

²⁴ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1179/63/34, Zarządzenie nr 0029/oper. szefa Sztabu Generalnego z 7 sierpnia 1957 r., k. 5–6.

²⁵ Zdaniem Jarosława Pałki pozostawienie po 1956 r. na tak ważnym stanowisku oficera sowieckiego miało stanowić dla władz ZSRS gwarancję zachowania kontroli nad LWP (J. Pałka, *General Zygmunt Duszyński – dowódca polskiego frontu nadmorskiego. Zarys biografii*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2017, s. 281–284. Bordziłowski opuścił Polskę dopiero w marcu 1968 r.

²⁶ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1179/63/34, Ramowy plan studiowania kierunków strategiczno-operacyjnych Zachodniego Teatru Działań wojennych, 7 VIII 1957 r., s. 7–10.

²⁷ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Notatka służbowa w sprawie organizacji i metody studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych, Warszawa, 7 I 1958 r., k. 11; *ibidem*, 1359/66/45, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Wykład „Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych”, 5 III 1958 r., k. 3.

²⁸ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego nr 02/Oper. z dnia 9 stycznia 1958 r., k. 1–6.

przygotowane do realizacji tego zadania pod względem organizacyjnym i metodologicznym. Opinię tę powtórzono także w zszytej razem z zarządzeniem notatce służbowej szefa Zarządu I SG gen. brygady Jana Drzewieckiego²⁹. W obliczu nowego wyzwania niezbędne były regulacje, zwłaszcza uściślenie zakresu, kierunków i terminów studiów, z uwzględnieniem możliwości ich realizacji. Konieczny był także nowy podział europejskiego teatru wojny na TDW, a także ZTDW na kierunki strategiczne i operacyjne. Pierwszy schemat stosowany wcześniej się zdezaktualizował, podziału na kierunki do tej pory miano nie stosować. W tym miejscu zasadne wydaje się pytanie o praktykę lat wcześniejszych odnośnie do studiowania ZTDW. W literaturze znane są doskonale dokonane przez gen. dyw. Stefana Mossora już w latach czterdziestych XX w. próby analizy geostrategicznej sytuacji Polski³⁰, jednak jego prace nie mogły mieć istotnego znaczenia w ówczesnych warunkach politycznych. Z okresu 1950–1956 zachowało się bardzo niewiele świadectw dotyczących prowadzenia w szeregach LWP studiów o charakterze operacyjnym. W literaturze ugruntowana jest teza, że całokształt działań na tym polu pozostawał wówczas w rękach oficerów sowieckich, którzy przed powrotem do ZSRS zabrali lub zniszczyli odpowiednie dokumenty operacyjne³¹. Świadczyć ma o tym choćby relacja, wedle której zdający funkcję szefa Zarządu I SG gen. Borys Pigarewicz miał przekazać swojemu następcy, gen. Drzewieckiemu, zaledwie jedną mapę sztabową, na której ołówkiem zaznaczył rubież obronne³². Również defensywny charakter miał najbardziej znany „Plan operacyjny rozwinięcia 1 i 2 Armii Wojska Polskiego na wypadek działań wojennych w 1951 r.”³³ W strukturze Zarządu Operacyjnego istniał także Oddział V, który wedle zatwierdzonego przez Drzewieckiego w 1955 r. zakresu pracy i obowiązków³⁴ sytuował wśród nich również „opracowanie opisów zachodniego teatru działań wojennych dla potrzeb planowania operacyjnego i szkolenia wojsk”, jednak jego podstawowym zadaniem było przede wszystkim przygotowanie terytorium kraju na wypadek wojny³⁵. Sytuacja ta uprawnia do postawienia hipotezy, że planowanie ewentualnego użycia SZ PRL do działań ofensywnych na ZTDW stanowiło wów-

²⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa w sprawie organizacji i metody studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych, Warszawa, 7 I 1958 r., k. 11–12.

³⁰ J. Poksiński, *Rozważania strategiczne gen. bryg. Stefana Mossora nad geopolitycznym położeniem Polski po zakończeniu II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 2, s. 190–200. Por. także F. Puchała, *Sekrety...*, s. 86–93.

³¹ Przede wszystkim P. Piotrowski, *Koncepcje Frontu Polskiego...*, s. 111–123; *idem*, *Front Polski...*, s. 225–226. Por. J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2010*, Częstochowa 2013, s. 43–44; J. Pałka, *Generał Zygmunt Duszyński...*, s. 286; *idem*, *The Third World...*, s. 114.

³² L. Kowalski, *Doktryna wojenna...*, s. 65.

³³ Dokument ten jest dostępny na stronie projektu „Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact”, <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopica45f.html?lng=en&id=16277&navinfo=25996>, dostęp 7 VI 2019 r. Na stronie nie wskazano źródła pochodzenia dokumentu, poszukiwania dr. Pawła Piotrowskiego potwierdziły jednak, że jest on dostępny w zbiorach CAW-WBH.

³⁴ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1294/64/4, Zakres pracy i obowiązków Oddziału V Studiów i Przygotowania Teatru Działań Wojennych Zarządu I Sztabu Generalnego, Warszawa 9 XI 1955 r., k. 1–6.

³⁵ Zadanie planowania studiów ZTDW dodano oddziałowi w kolejnym zakresie obowiązków (CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Notatka służbowa w sprawie podziału zadań związanych ze studiowaniem Zachodniego Teatru Działań Wojennych w ramach Zarządu I Szt. Gen., Warszawa, 16 X 1958 r., k. 115–118).

czas wyłączną domenę oficerów sowieckich, którzy nie wtajemniczali „sojuszników” w zadania wyznaczane przez dowództwo Armii Radzieckiej.

Uwarunkowania te częściowo zmieniły się po październiku 1956 r. Odejście z armii marszałka Konstantego Rokossowskiego i głównej masy sowieckich „doradców” otworzyło drogę objęcia najważniejszych stanowisk przez oficerów polskich. I choć szefem SG został, jak już wspomniano, Bordziłowski, to na jego następcę wyraźnie szykowano mianowanego w 1959 r. Inspektora Szkolenia Bojowego i wiceministra obrony narodowej, gen. dyw. Zygmunta Duszyńskiego³⁶. Współpracując z Drzewieckim, miał on być głównym architektem koncepcji „emancypacji” LWP spod kurateli sztabów sowieckich. Najbardziej znanym przejawem tej akcji było sformułowanie przez Drzewieckiego w listopadzie 1956 r. *Memorandum w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL*³⁷. Prócz postulatów prawnego uregulowania pobytu wojsk sowieckich w Polsce tekst formułował daleko idące pomysły dotyczące zwiększenia wpływu strony polskiej na decyzje o przygotowaniu i użyciu LWP oraz ograniczenia radzieckich dominacji w strukturze dowodzenia wojskami powstałego w 1955 r. Układu Warszawskiego. Zgodnie z relacją gen. Tadeusza Pióro, w styczniu 1957 r. pomysły te zostały brutalnie odrzucone przez stronę sowiecką³⁸, co jednak jedynie zmodyfikowało nastawienie polskich decydentów. Jednym z jego objawów miało być dążenie do utworzenia w razie wojny „Frontu Polskiego”, w ramach którego na ZTDW operować miały SZ PRL. Wedle zgodnych relacji Pióro i gen. Józefa Kuropieski postulat ten miał być wyraźnie formułowany przez Duszyńskiego i Drzewieckiego wobec sojuszników i zasadniczo zgodny z intencjami Władysława Gomułki³⁹. W tym kontekście zasadne wydaje mi się powiązanie zainicjowania nowego zadania z wydaniem przez szefa MON Mariana Spychalskiego w 1957 r. Dyrektywy nr 001/oper. o szkoleniu operacyjnym generałów, oficerów i wyższych sztabów, na podstawie której zaczęto przygotowywać zadania dla „Frontu Polskiego”⁴⁰. Puchała łączy ten krok z uzyskaniem przez Polskę większego stopnia niezależności w okresie postalinowskim, co miało się objawiać również w poczynaniach na polu planowania wojennego. Choć wniosek ostatni jest zdecydowanie na wyrost, to jednak kontekst ten pozwala wyjaśnić znaczenie nowego zadania w pracy dowództw i sztabów. Mimo chęci polscy sztabowcy zwyczajnie nie mieli przygotowania do prowadzenia studiów i opracowywania planów operacyjnych⁴¹, w związku z czym do realizacji tych zadań należało ich przygotować na każdym szczeblu.

Zarządzenie nr 02/Oper. określało, że studiowanie ZTDW należy traktować jako prace operacyjne o charakterze stałym i ciągłym, wchodzące w zakres zadań i obowiązków zarządów (oddziałów) Instytucji Centralnych (IC) MON i sztabów OW oraz

³⁶ J. Pałka, *Generał Zygmunt Duszyński...*, s. 281–283.

³⁷ Tekst znany z edycji: J. Poksiński, *Memorandum Sztabu Generalnego WP w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1955–1965*, PHW 2000, nr 1 (182), s. 81–96.

³⁸ T. Pióro, *Armia ze skazą*, Warszawa 1994, s. 280–281.

³⁹ *Ibidem*, s. 343, 360–361, 374; J. Kuropieska, *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od Października do Marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994, s. 102.

⁴⁰ F. Puchała, *Sekrety...*, s. 176.

⁴¹ J. Kuropieska, *Od Października do Marca*, Warszawa 1992, s. 82, 153, 201–202; zob. także J. Pałka, *Generał Zygmunt Duszyński...*, s. 283–287.

rodzajów wojsk. Ośrodkiem planującym, koordynującym i kierującym pracami został Zarząd I SG. Do regularnego prowadzenia studiów ZTDW zobligowano: w ramach SG Zarządy I, II, Komunikacji Wojskowej, VII, Topograficzny, X, XIII i XV; Biuro Historyczne Wojska Polskiego; sztaby OW; Dowództwo Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej Kraju, Dowództwo Marynarki Wojennej; Szefostwa Wojsk Łączności i Wojsk Inżynieryjnych; Główne Kwatermistrzostwo WP; Akademię Sztabu Generalnego im. gen. broni Kazimierza Świerczewskiego i Wojskową Akademię Polityczną im. Feliksa Dzierżyńskiego. Dowództwa rodzajów wojsk i szefostwa służb niewymienione na liście miały realizować prace wycinkowe na zlecenie MON lub SG. Mogły także zgłaszać swoje potrzeby ww. podmiotom. Prace studyjne winny realizować komórki operacyjne i wywiadowcze, a tam gdzie ich nie było, wyznaczone przez dowódców. Jeśli w sztabach lub zarządach istniały komórki studiów, należało im właśnie zlecić działania. Do stałych nieetatowych komórek polecono dobierać oficerów o jak największych kompetencjach i przygotowaniu merytorycznym, najlepiej znających kilka języków obcych. Poszczególne instytucje powinny współpracować i wymieniać dane. Prawo do żądania dostarczenia materiałów przez Zarząd II SG przysługiwało jedynie instytucjom mającym komórki wywiadowcze i Zarządowi I SG. Pozostałe mogły zgłaszać potrzeby w tej materii tylko przez organ koordynujący. Za zgodą szefa SG można było zlecać badania instytucjom cywilnym o charakterze naukowym, administracyjnym i gospodarczym, chyba że istniała już ich stała kooperacja z wojskiem. Zarząd II SG miał prawo do kierowania do określonych instytucji materiałów wedle uznania do oceny. Szefa Zarządu I zobowiązano do organizacji co najmniej dwa razy do roku narady w sprawie zadania. Termin pierwszej miano podać do 1 lutego 1958 r. Wskazane w zarządzeniu podmioty zobligowano do 1 kwietnia 1958 r. do zebrania, uporządkowania i zewidencjonowania posiadanych materiałów (publikacji, map, szkiców, zdjęć itp.), opisujących cały ZTDW lub jego część (rejon, obiekt, kierunek) oraz stworzenie katalogów literatury w dwóch egzemplarzach, z czego jeden miał być przesłany do Zarządu Operacyjnego. Kierownik tej komórki miał do 15 stycznia opracować i przedstawić podział ZTDW na kierunki z określeniem granic TDW i kierunków oraz wskazaniem głównych obiektów strategicznych i operacyjnych, a w dalszej części roku ujednotlić i uporządkować terminologię i słownictwo z dziedziny geografii wojennej⁴².

Załączony do pisma ramowy program studiów⁴³ określał, że studia ZTDW będą prowadzone w dwóch kierunkach. Pierwszy stanowiło studium geograficzne obejmujące całokształt prac związanych z poznaniem czynników geograficzno-fizycznych, ekonomicznych, komunikacyjnych, demograficznych i polityczno-administracyjnych TDW. Uszczegółowione zagadnienia studium obejmować miały:

a. warunki fizyczno-geograficzne (ukształtowanie powierzchni, gleby i grunty, hydrografia, zalesienie, klimat, pogoda);

⁴² CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego nr 02/Oper. z dnia 9 stycznia 1958 r., k. 1–6.

⁴³ *Ibidem*, Ramowy program studiów Zachodniego Teatru Działań Wojennych, Warszawa, 9 I 1958 r., k. 13–18.

b. komunikację i transport (koleje, drogi kołowe, śródlądowe drogi wodne, komunikacja lotnicza);

c. warunki polityczno-administracyjne (ustrój polityczny, podział administracyjny, gospodarka komunalna, warunki sanitarne);

d. zagadnienia demograficzne (stan zaludnienia, klasyfikacja pod względem płci, wieku, zawodu, narodowości);

e. warunki ekonomiczne (baza surowcowa, przemysł, energetyka, rolnictwo, handel, finanse).

Drugi kierunek stanowiło studium operacyjne, na które składało się operacyjne przygotowanie ZTDW do wojny; dyslokacja wojsk i szkolenie; zagadnienia mobilizacyjne; problemy przygotowania do wojny atomowej; sztuka wojenna państw bloku NATO; problemy związane z potencjałem wojennym i możliwościami państw bloku NATO; analizy i wnioski w odniesieniu do warunków prowadzenia wojny i operacji na konkretnych kierunkach i obszarach. Szczegółowy katalog problemów obejmował tu:

a. organizację, wyposażenie i możliwości SZ państw NATO;

b. dyslokację wojsk i obiektów;

c. zagadnienia mobilizacyjne (akty prawne, możliwości mobilizacyjne ludzi, materiałów, sposoby przeprowadzenia mobilizacji);

d. warunki operacyjnego rozwinięcia wojsk;

e. zagadnienia organizacji OPL i wojsk obrony powietrznej kraju;

f. szkolenie wojsk i dowódców;

g. zagadnienia związane z przygotowaniem do wojny atomowej (poglądy, produkcja, rozmieszczenie broni jądrowej i rakietowej, przygotowanie obrony przeciwatomowej dla cywilów i wojska);

h. przygotowanie terytorium państwa pod względem inżynierskim (fortyfikacje, umocnienia stałe i polowe, zapory);

i. bazy morskie i porty;

j. bazy lotnicze;

k. problemy rozwoju nauki wojennej (sztuka wojenna, kierunki rozwoju technicznego);

l. zagadnienia topogeodezyjnego przygotowania kierunków (obszarów) strategicznych i operacyjnych;

ł. wnioski w odniesieniu do całokształtu zagadnień związanych z warunkami prowadzenia wojny i poszczególnych rodzajów operacji (operacyjne rozwinięcie wojsk drugiego rzutu strategicznego, rubieże, rozwinięcie, wprowadzenie, prowadzenie i zabezpieczenie działań zaczepnych i obronnych).

Plan zakładał realizację zadania w ciągu trzech lat, tj. 1958–1960. W kolejnym okresie zakładano przejście do uzupełnienia i uaktualnianie posiadanych danych. Pracę podzielono na etapy, zakładające wykonanie:

1. Studium Północnego kierunku strategicznego – rok 1958;

2. Studium Centralnego kierunku strategicznego – rok 1959;

3. Studium Południowego kierunku strategicznego – rok 1960.

Dodatkowo w ramach studium zagadnień ekonomicznych, polityczno-strategicznych i militarnych na ZTDW miano wykonać w dwóch etapach:

1. Studium krajów: NRD, RFN, Dania, Szwecja i Norwegia – 1958–1959.
2. Studium krajów: Wielka Brytania, Holandia, Belgia, Luksemburg, Irlandia, Francja – 1958–1960.

Jako podstawową metodę wskazano prace kameralne z wykorzystaniem publikacji i danych zebranych z najróżniejszych źródeł. Zalecano, by przy studiach geograficznych nawiązać ścisłą współpracę z instytucjami cywilnymi. Studia operacyjne opierać się miały na materiałach dostarczonych przez Zarząd II. W ostatnim wypadku dopuszczono, w kontekście szczególnie ważnych obiektów, np. węzłów, baz lotniczych i morskich, sprawdzanie w terenie, dokonywane przez agentów wywiadu lub turystów wojskowych, tzn. osoby wysłane specjalnie lub udające się na urlop do rodziny lub znajomych. Formą opracowań w wypadku materiałów wojskowo-geograficznych miały być opisy wojskowo-geograficzne, wojskowo-topograficzne, hydrograficzne, klimatologiczne, specjalne opisy niektórych obiektów, rejonów, rubieży, mapy topograficzne i specjalne. Rezultatem studium operacyjnego miały być materiały ściśle tajne i ściśle tajne specjalnego znaczenia, ujęte w określonej formie dokumentów operacyjnych, materiały gromadzone na bieżąco w sztabach (zarządach) dowództw i IC MON. W Zarządzie I SG miała się znaleźć całość materiału ujęta w następujące dokumenty: mapy dyslokacji wojsk na ZTDW; katalog ewidencyjny jednostek, dowództw i instytucji wojskowych państw bloku NATO; mapy obiektów wojskowych i cywilnych o znaczeniu militarnym (zagłębia przemysłowe, duże porty morskie) oraz katalogi ewidencyjne; mapy i katalogi baz morskich i powietrznych; mapy i opisy komunikacyjne; opracowania analityczne, kalkulacje itp. na temat warunków mobilizacyjnych, rozwinięcia, działań wojsk obu stron; mapy rubieży wodnych i ich opisy; albumy zdjęć, szkice i plany. OW i pozostałe instytucje miały przechowywać podobne dokumenty, zawężone jednak do właściwego im kierunku strategicznego lub zakresu kompetencji. Powstała w październiku 1958 r. notatka pióra szefa Oddziału V ppłk. Mariana Palkiewicza doprecyzowywała zakres zadań komórek Zarządu I w odniesieniu do tworzenia dokumentów⁴⁴. Za ważne w tym kontekście należy uznać dodanie do tego katalogu obowiązku publikacji na łamach tajnych periodyków: „Biuletynu Informacyjnego Sztabu Generalnego WP” i „Myśli Wojskowej”, prac z zakresu metodologii i wyników studiów, na wniosek redakcji lub szefa SG. W praktyce zwłaszcza ten pierwszy periodyk stał się podstawą formułowania założeń metodycznych prac nad studiowaniem ZTDW. Na jego łamach w latach 1958–1960 opublikowano pięć obszernych studiów dotyczących tej tematyki⁴⁵.

⁴⁴ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Notatka służbowa w sprawie podziału zadań związanych ze studiowaniem Zachodniego Teatru Działań Wojennych w ramach Zarządu I Szt. Gen., Warszawa, 16 X 1958 r., k. 115–118.

⁴⁵ *Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych*, „Biuletyn Informacyjny SG WP” (dalej: BI SG WP) (tajny) 1958, nr 2 (33), s. 31–66; *Rodzaje i metody opracowań wyników studiów teatrów działań wojennych*, BI SG WP (tajny) 1958, nr 4 (35), s. 95–126; *Wojskowo-geograficzna charakterystyka Centralnego Kierunku Strategicznego*, BI SG WP (tajny) 1959, nr 2 (37), s. 89–131; *Opracowywanie dokumentacji – wyników operacyjnych i taktycznych studiów TDW*, BI SG WP (tajny) 1959, nr 4 (39), s. 91–111; *Zadania studiów Zachodniego TDW w świetle długofalowego planu Sztabu Generalnego*, BI SG WP (tajny) 1960, nr 2 (42), s. 121–135. Wedle pochodzącego z 1962 r. referatu do tego momentu opublikowano pięć artykułów na temat organizacji studiów

Zarysowany powyżej program miał zatem bardzo ambitne założenia, w które z miejsca zaangażował podmioty wskazane w zarządzeniu. Do ożywionych prac przystąpił sztab POW, gdzie zadanie zaczęto realizować w myśl zarządzenia 033/Oper/58 z 2 czerwca 1958 r.⁴⁶ Zgodnie z przyjętymi założeniami zamierzano skupić się na studiach północnego kierunku strategicznego, z zamiarem realizacji kolejno studiów mazursko-pomorskiego kierunku operacyjnego (1958); północno-nadmorskiego kierunku operacyjnego i jutlandzkiego kierunku operacyjnego (1959) oraz francusko-nadmorskiego kierunku operacyjnego (1960). Był to obszar odpowiadający potencjalnym kierunkom działania oddziałów POW⁴⁷. Cały sztab okręgu zobowiązano do realizacji zadań w myśl struktury wskazanej przez Zarząd I⁴⁸. Oczywiście nowe zadanie wygenerowało także wiele problemów⁴⁹. Już w lutym 1958 r. sztab ŚOW zgłosił np. brak jakichkolwiek materiałów dotyczących studium kraju, co daje pojęcie o możliwościach przystąpienia do badania ZTDW⁵⁰. Wiele wątpliwości wywołały zadania Biura Historycznego WP. W piśmie z 5 marca 1958 r. gen. Drzewiecki miał dookreślić, że wojskowi historycy będą interesować się jedynie okresem najnowszym, a zatem tzw. wojen maszynowych (I i II wojną światową), z wojen starszych w obręb zadania wchodzić miały tylko ciekawsze, w tym najważniejsze kampanie napoleońskie, stanowiące przykład manewru lub szczególnie dobrego użycia poszczególnych rodzajów broni. W związku z tym w 1958 r. skupiono się na trzech problemach: inwentaryzowaniu literatury; opracowaniu krótkiego zestawienia najbardziej pouczających bitew i kampanii; współpracy z innymi komórkami. W kolejnym roku zasugerowano, by pod pretekstem rocznicowych wizyt na polach walki polskich żołnierzy w 1940 i 1944 r. wykonać wycieczki (a w zasadzie rekonesans) do Francji⁵¹. Mimo to z końcem roku instytucja ta (już jako Wojskowy Instytut Historyczny⁵²) musiała tłumaczyć się z prowadzenia jedynie prac wycinkowych⁵³. Mimo występujących problemów pod koniec 1958 r. Bordziłowski miał sugerować Głównemu Zarządowi Politycznemu podjęcie analogicznych prac pod kątem politycznego przy-

i metod studiowania danych o TDW (cztery w BI SG WP, jeden w „Myśli Wojskowej”); AWO, Z-1065: Warszawski Okręg Wojskowy, 2063/10/91, Referat: Analiza wyników studiów zachodniego TDW i terytorium własnego kraju oraz zadania na rok 1962 i lata następne, 1962, k. 55–97.

⁴⁶ AWT, Z-1: POW, 4/66/18, Zarządzenie 033/Oper/58 szefa sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Śliwińskiego z 2 VI 1958 r., k. 15–16.

⁴⁷ *Ibidem*, Notatka, 15 XII 1958 r., k. 18.

⁴⁸ *Ibidem*, Zarządzenie nr 081/Oper/58 szefa sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Śliwińskiego z 10 XII 1958 r., k. 20–21.

⁴⁹ AWT, Z-1: POW, 4/66/18, Notatka służbowa dla szefa Sztabu POW na naradę w sprawie studiowania zachodniego teatru działań wojennych, 28 I 1959 r., k. 107–111.

⁵⁰ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Pismo nr 031/58 szefa Sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Włodzimierza Kopijkowskiego do szefa Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego gen. bryg. Jana Drzewieckiego, Wrocław, 10 II 1958 r., k. 31.

⁵¹ *Ibidem*, Pismo nr 010/59 Biura Historycznego do Zarządu I Sztabu Generalnego, Warszawa, 5 II 1959 r., k. 164–167.

⁵² CAW-WBH, Zarząd I SG, 1085/61/6, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego nr 14/org z dn. 24 II 1959 r., k. 107–108.

⁵³ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Pismo nr 095/59 Wojskowego Instytutu Historycznego do Zarządu I Sztabu Generalnego, Warszawa, 19 XII 1959 r., k. 197–198.

gotowania TDW, co świadczy o konsekwentnym założeniu konieczności prowadzenia studiów⁵⁴.

O postrzeganiu perspektyw realizacji zadania najlepiej świadczy treść wykładu pt. „Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych”⁵⁵, wygłoszonego przez szefa SG WP 5 marca 1958 r.⁵⁶, przy okazji pierwszej narady metodycznej. Bordziłowski jako główny cel studiów wskazał ocenę operacyjną danych o teatrze wojny, mającą umożliwić lepsze poznanie prawdopodobnych przyszłych warunków prowadzenia na nim wojny i zapewnić większą trafność przewidywań w odniesieniu do właściwej organizacji obrony kraju oraz przygotowania SZ i państwa do wojny. Zagadnienia te ujmował w trzy kategorie studiów: wojskowo-geograficzne; strategiczno-operacyjne; naukowo-badawcze. Szef Sztabu SG wyraźnie podkreślił, że zaplanowane prace mają charakter praktyczny i wybitnie operacyjny, a nie wywiadowczy, jak to zostało niestety opacznie zrozumiane przez część oficerów. Część z nich tymczasem uznała studia za zadanie dublujące działalność Zarządu II SG, zamiast potraktować je jako możliwość umiejętnego i twórczego wykorzystania dostarczonych materiałów do prawidłowego określenia wniosków co do właściwości i sposobów działania danego rodzaju wojsk. Dlatego właśnie podmiotami prowadzącymi studia powinny być oddziały operacyjne. Za niecelowe uznawał Bordziłowski tworzenie w tym celu etatowych komórek, do czego niestety dążono. Generał wyraźnie podkreślał, że było to sprzeczne z jego intencjami, i nakazywał zaprzestanie zgłaszania podobnych postulatów, były one bowiem nonsensowne z punktu widzenia zakładanych celów. Żądanie nowych etatów w sytuacji, gdy studia zostały dopiero rozpoczęte, było kompletnie nieuzasadnione. Nade wszystko jednak utworzenie nowych komórek groziło wypaczeniem intencji SG, który traktował ten rodzaj aktywności jako obowiązek oddziałów operacyjnych. Zepchnięcie tych prac do komórki ds. studiów mogło spowodować nadanie im całkowicie teoretycznego charakteru, sprowadzonego do abstrakcji i rozmiijającego się z praktyką. Dlatego komórki naukowe należało przekierować na studia TDW. Napływające do SG pisma z prośbami o przesłanie materiałów wywiadowczych pozwalały wysunąć tezę, że w wielu wypadkach idea studiów ZTDW została wypaczona. Niektóre zarządy i sztaby obowiązek ich prowadzenia zinterpretowały jako formalne zbieranie materiałów wywiadowczych opracowanych przez Zarząd II SG, dlatego w tych komórkach przepracowano dokładnie określone zagadnienia, czasem nawet w odpowiedniej kolejności, a następnie przesłano do Zarządu Operacyjnego, w celu przekazania do Zarządu II. Bordziłowski negował taki sposób pracy, nie chodziło bowiem o to, by poszczególne podmioty otrzymywały gotowe materiały od Zarządu Wywiadowczego, a następnie przesyłały je w drodze absurdałnej cyrkulacji do Zarządu I. Problem polegał na tym, że kompleksowy charakter zagadnienia wymagał zebrania materiałów z licznych instytucji, w tym cywilnych, a wielu

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo 01369/I szefa Sztabu Generalnego gen. broni Jerzego Bordziłowskiego do szefa Głównego Zarządu Politycznego gen. dywizji Jerzego Zarzyckiego, Warszawa, 3 XII 1958 r., k. 122–124.

⁵⁵ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1359/66/45, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Wykład „Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych”, 5 III 1958 r., k. 1–31.

⁵⁶ Informacja na ten temat: CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Pismo nr 0255/I szefa Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego gen. bryg. Jana Drzewieckiego, Warszawa, 1 III 1958 r., k. 37.

oficerów wolało liczyć na Zarząd II, który miał przecież swoje ograniczenia⁵⁷. Szef SG podkreślał także stały, a nie doraźny charakter studiów. Nie miały się one zakończyć po dwóch–trzech latach, zakładano ich kontynuację po zakończeniu pierwszej fazy. Przestrzegał przed biernym oczekiwaniem na dyrektywy z Zarządu Operacyjnego, ten miał bowiem jedynie wyznaczać główny kierunek działań. Organizacja zbierania materiałów i ich ocena należała do komórek. Zatrudnieni w nich oficerowie musieli wobec tego wykazać inicjatywę i pomysłowość w tej materii. Ważne było także stałe podnoszenie ich kwalifikacji, szczególnie znajomości języków obcych. Powodzenie studiów zależało od maksymalizacji twórczego wkładu w prace⁵⁸.

Najważniejszym elementem wykładu Bordziłowskiego było omówienie podziału europejskiego teatru wojny⁵⁹. Dokonał także jego rozgraniczenia na kierunki operacyjne, ze względów objętościowych ograniczył się przy tym tylko do prezentacji północnego kierunku strategicznego, pozostałe miały zostać przedstawione w tekście przeznaczonym do druku na łamach „Biuletynu Informacyjnego SG WP”. Faktycznie tekst o takim tytule został wydrukowany w nr. 2 czasopisma z 1958 r.⁶⁰ Różnił się on nieznacznie od omówionego wyżej wykładu przede wszystkim brakiem wstępu dotyczącego stanu bieżących prac. Zawierał za to dokładniejsze wyjaśnienie metodologii podziału europejskiego teatru wojny na poszczególne kategorie. Bordziłowski osobiście zaakceptował przedrukowany tekst, nanosząc nań liczne poprawki⁶¹. W artykule oprócz zamieszczenia opisywanych wcześniej studiów geograficznych i operacyjnych wyjaśniono także materię studiów naukowo-badawczych, rozumianych jako prace prowadzone na podstawie dwóch głównych kierunków studiów, które w toku uogólnień wniosków miały pozwolić na: opisanie charakteru i cech przyszłej wojny na konkretnym teatrze wojny (teatrze działań wojennych); dostosowanie organizacji uzbrojenia i wyposażenia wojsk do konkretnych warunków danego TDW (kierunku); określenie rodzajów, form i metod prowadzenia działań bojowych wojsk; określenie kierunków rozwojowych techniki wojskowej. Nadawało to wykonywanemu zadaniu oprócz znaczenia praktycznego także doniosłość w aspekcie teoretycznym⁶². Teatr wojny określono w tekście jako „przygotowane pod względem politycznym, ekonomicznym i militarnym określone obszary lądowe i morskie i obszary powietrzne, na których mogą być lub są prowadzone dwustronne działania wojenne między dwoma koalicjami lub kilkoma państwami tych koalicji”⁶³. Rozumienie tego terminu wynikało z doświadczeń wojen światowych, które w kontraście do wojen przeszłości objęły olbrzymie obszary lądowe i morskie. W trakcie II wojny światowej wykształciły się np. dwa teatry wojny: europejski i dalekowschod-

⁵⁷ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1359/66/45, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Wykład „Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych”, 5 III 1958 r., k. 3–8.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 30–31.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 9–29; por. także CAW-WBH, Zarząd I SG, 1359/66/45, Podział Zachodniego TDW na kierunki strategiczne i operacyjne oraz ich krótka charakterystyka, 16 X 1958 r., k. 32–52.

⁶⁰ *Niektóre problemy...*

⁶¹ CAW-WBH, Zarząd I SG, 897/60/31, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Uwagi do artykułu „Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych”, 18 III 1958 r., k. 98–100.

⁶² *Niektóre problemy...*, s. 35–36.

⁶³ *Ibidem*, s. 37.

ni. Cechą konieczną działań na tak rozległych połaciach terenu okazało się utworzenie koalicji, w celu wspólnego przygotowania TDW i ześrodkowania wysiłków. Mimo że II wojna światowa nie objęła terenów wszystkich kontynentów, wobec rozwoju techniki, w tym zwłaszcza lotniczej i raketowej, należało oczekiwać, że w przyszłej wojnie teatrem wojny może stać się dowolny kontynent kuli ziemskiej. Zależało to jedynie od okoliczności politycznych, dlatego w czasie pokoju nie ustalano granic teatrów wojny. Nie należało za takowe uważać obszarów wojen lokalnych, np. w Korei, Wietnamie czy Egipcie⁶⁴. Teatr działań wojennych „stanowił część teatru wojny obejmującą terytoria kilku państw przeciwstawnych koalicji (obozów) wraz z przyległymi do nich akwenami mórz, na których mogą być lub są prowadzone w czasie wojny działania bojowe sił lądowych, powietrznych i morskich, w oparciu o jeden ogólny zamiar w skali strategicznej (każdej ze stron), dla osiągnięcia politycznych i strategicznych celów kampanii lub wojny”⁶⁵. TDW winien pomieścić na swym obszarze kilka związków operacyjnych typu frontu lub grupy armii po obu stronach konfliktu. Także w tym wypadku doszło zatem do rewolucji. Wojny o charakterze światowym spowodowały, że trudno było jak w przeszłości traktować jako TDW obszar dwóch małych państw. Cele i zadania stron konfliktu globalnego obejmowały bowiem od kilku do nawet kilkunastu krajów. Wedle zawartej w tekście myśli Europa mogła w związku z tym stanowić jedynie obszar realizacji pośrednich celów stron na danym teatrze wojny, umożliwiając przeprowadzenie maksymalnie dwóch operacji frontowych. Sukcesem było rozbitcie sił koalicji przeciwnika oraz opanowanie terytoriów kilku państw wraz z ich obiektami strategicznymi. Przez ostatnie pojęcie rozumiano „ważny ze względów politycznych, ekonomicznych i wojskowych rejon, miasto, obszar wodny, przejścia (cieśniny morskie lub przełęcze górskie), bazy morskie oraz duże zgrupowania sił zbrojnych, opanowanie lub rozbitcie których wpływa decydująco na przebieg wojny lub na jeden z jej etapów (kampanii) na danym teatrze działań wojennych”⁶⁶.

Każdy teatr wojny mógł obejmować jeden lub kilka TDW. Ich granice wyznaczano już w czasie pokoju w korelacji z celami określonymi w planach wojennych, uwzględniającymi możliwości koncentracji i rozwinięcia niezbędnej liczby sił zbrojnych. Teatry działań miały oczywiście charakter umowny, zależny od sytuacji wojennej, dlatego ich granice mogły się przecinać i pokrywać. Wynikały z tego korekty dokonywane w czasie pokoju, przy założeniu, że w czasie wojny mogą powstać nowe lub zniknąć dotąd znane TDW⁶⁷. Powyższe założenie pokazuje wyraźnie dość mocno umowny charakter przyjętych rozgraniczeń. Nie zakładano sztywnego trzymania się przyjętej systematyki obszaru Europy, co należy uznać za wniosek słuszny. Wychodząc z tych założeń, Bordziłowski podzielił europejski teatr wojny na trzy TDW⁶⁸: Północno-Zachodni, Zachodni i Południowo-Zachodni. Podstawę do określenia ich granic stanowiły: aktu-

⁶⁴ *Ibidem*, s. 36–37.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 37–38.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 40.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 37–38.

⁶⁸ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1359/66/45, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Wykład „Niektóre problemy studio-
wania Zachodniego Teatru Działania Wojennych”, 5 III 1958 r., k. 9–14.

alna sytuacja polityczna oraz warunki wojskowo-ekonomiczne, fizyczno-geograficzne i strategiczne państw NATO i UW; charakter współczesnych wojen; możliwe cele i zadania ewentualnej przyszej wojny na europejskim TW; konkretne przedsięwzięcia strategiczne urzeczywistnione w związku z przygotowaniem teatrów działań wojennych w Europie. Szef SG odnosił się także do metodyki stosowanej przez Naczelne Dowództwo NATO, które dzieliło Europę na cztery TDW, przechodzące z zachodu na wschód⁶⁹. Interesujący z polskiego punktu widzenia Zachodni TDW był wyznaczany przez obszary:

1. W basenie Morza Bałtyckiego: południowa część Szwecji (neutralna), której bazy morskie i lotnicze mogły być jednak wykorzystane przez NATO; Dania i południowe wybrzeże Norwegii (NATO); Polska i NRD (UW).

2. W basenie Morza Północnego: RFN, Holandia, Belgia, Wielka Brytania (NATO). Do tego dochodziły tereny Francji, Luksemburga, Austrii, Szwajcarii i Czechosłowacji.

Razem ZTDW miał powierzchnię 3,3 mln km kw., w tym na obszary lądowe przypadało 1,9 mln km kw.; głębokość mierzona do 52 równoleżnika wynosiła 2500–3000 km; szerokość wzdłuż południków 32 i 33 zaś 1500–2000 km. Ludność: 220 mln lub 245 z państwami neutralnymi⁷⁰.

Znaczenie kierunku strategicznego lub operacyjnego wyznaczano na podstawie oceny wagi istniejących obiektów geograficznych; wielkości i znaczenia zgrupowań sił nieprzyjaciela osłaniających obiekt; pojemności kierunku wynikającej z jego właściwości fizyczno-geograficznych, komunikacyjnych i ekonomicznych; istniejących warunków koncentracji, rozwinięcia i prowadzenia działań przez określone zgrupowania wojsk; celów i zadań stawianych wojskom na danym kierunku i wpływu warunków terenowych na ich wykonanie. W związku z tym kierunkiem strategicznym nazywano „przechodzący przez cały lub większą część teatru działań wojennych pas terenu, morza lub terenu i morza wraz z obszarem powietrznym, na którym znajdują się obiekty oraz zgrupowania sił nieprzyjaciela o znaczeniu strategicznym, przez rozbitcie których osiąga się cel strategiczny na danym teatrze działań wojennych”⁷¹. Kierunki strategiczne powinny umożliwiać działanie kilku frontów, miały przy tym charakter względnie stały. Mieściły w swoich granicach do kilku kierunków operacyjnych, z których każdy to analogicznie „pas terenu, morza lub terenu i morza wraz ze znajdującymi się na nim obiektami operacyjnymi, zapewniający prowadzenie jednoczesnych działań jednego lub kilku związków operacyjnych, typu armia–front, w celu rozbitcia głównych zgrupowań operacyjnych nieprzyjaciela i opanowania jego obiektów o znaczeniu operacyjnym, mających decydujący wpływ na przebieg danej operacji”⁷². Kierunki operacyjne miały charakter najbardziej płynny, zależny od działań obu stron. Obiekt operacyjny to „obiekt (duże zgrupowanie wojsk) lub okrętów nieprzyjaciela, duży węzeł komunikacyjny przeprawy na przeszkodzie wodnej, miasto stanowiące ośrodek polityczny

⁶⁹ Północnoeuropejski, środkowoeuropejski, południowoeuropejski i śródziemnomorski (*Niektóre problemy...*, s. 43).

⁷⁰ Por. *ibidem*, s. 43–44.

⁷¹ *Ibidem*, s. 39.

⁷² *Ibidem*.

i gospodarczy, baza morska, port, kompleks umocnień itp., którego opanowanie lub zniszczenie wpływa decydująco na przebieg danej operacji⁷³.

Sztab Generalny wyróżnił w ramach ZTDW trzy kierunki strategiczne: Północny, Centralny i Południowy⁷⁴. Wyspy Brytyjskie uznano za zupełnie oddzielny obszar w tej materii. Według Bordziłowskiego to na tych właśnie kierunkach toczyły się największe wojny w historii. Doszło tu także do największych bitew w czasie wojen napoleońskich 1806–1812, kierunki te wykorzystały wojska rosyjskie w latach 1813–1815, gromiąc Napoleona; były to także kierunki głównych operacji w 1945 r. Nie ma tu miejsca na dokładny opis obszaru i znaczenia każdego z kierunków strategicznych, ograniczę się jedynie do wskazania, w jaki sposób podzielono każdy z nich na kierunki operacyjne:

1. Północny kierunek strategiczny: południowoskandynawski; północnonadmorski i pomorsko-mazurski; jutlandzki kierunek operacyjny⁷⁵;

2. Centralny kierunek strategiczny⁷⁶: warszawsko-berliński, berlińsko-ruhrski; drezdeńsko-frankfurcki, zachodniofrankfurcki kierunek operacyjny;

3. Południowy kierunek strategiczny⁷⁷: początkowo bez podziału.

Powyzsza analiza pokazuje kompleksowy charakter przyjętych rozwiązań, ujętych w formę systemu opartego na pojęciach ze sfery geografii i sztuki wojennej. Zasadnicze jest pytanie o źródło inspiracji i wzorców całego przedsięwzięcia. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że mimo aspiracji polska myśl wojskowa była w owym czasie zdominowana przez sowiecką siatkę terminologiczną i pojęciową. Przedstawione powyżej definicje poszczególnych obszarów i ich systematyzacja wynikały wprost z praktyk stosowanych w Armii Radzieckiej⁷⁸. Nie może to zresztą dziwić w instytucji kierowanej przez sowieckiego generała w polskim mundurze, którym był Bordziłowski⁷⁹. Wydaje się jednak, że samej inspiracji do podjęcia studiów nie należy szukać bezpośrednio w „bratnich” armiach, a realizowane zadanie stanowiło do pewnego stopnia rodzimy pomysł. Świadczy o tym niedatowana i anonimowa notatka, zarejestrowana pod datą 6 kwietnia 1961 r., zawierająca zestaw zagadnień wymagających konsultacji w sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych⁸⁰. Stwierdzano w niej, że SG WP dokonał podziału Europy

⁷³ *Ibidem*, s. 40.

⁷⁴ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1359/66/45, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Wykład „Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych”, 5 III 1958 r., k. 22–29.

⁷⁵ *Niektóre problemy...*, s. 54–64.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 64–65; *Wojskowo-geograficzna...*, s. 92.

⁷⁷ *Niektóre problemy...*, s. 65–66.

⁷⁸ Generał Pióro wspominał, że oficerowie przydzieleni do sztabu ZSZ UW byli przez sowieckich gospodarzy podzieleni na sektor centralny i południowy (T. Pióro, *Armia ze skazą...*, s. 225–226). Amerykańskie opracowania z okresu zimnej wojny podkreślały specyfikę rozbudowanej sowieckiej typologii teatrów wojny i teatrów działań wojennych, związaną z trójstopniowym postrzeganiem szczebli sztuki wojennej, np. M. Sadykiewicz, *Soviet Warsaw Pact Theater of Military Operations: Organization and Missions*, RAND Note 1987, s. VI–VIII, 1–14. Por. P.A. Pettersen, *The Northwestern TVD in Soviet Operational-Strategic Planning*, Potomac 2014, s. 6–8.

⁷⁹ W tym kontekście dziękuję jednemu z recenzentów tekstu za zwrócenie uwagi na fakt otrzymania przez radzieckich dowódców zadania studiowania Zachodniego i Północnego Teatru Działań Wojennych już w maju 1946 r.

⁸⁰ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Zagadnienia wymagające konsultacji w sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych, [data wpływu 6 IV 1961 r.], k. 478–479.

(a zatem potencjalnego teatru wojny) na trzy TDW, a najistotniejszego z nich ZTDW na możliwe kierunki operacyjne i strategiczne. Przyznawano, że do tej pory studia były prowadzone według własnych założeń koncepcyjnych i metodologicznych, bez konsultacji ze sztabem ZSZ, a także armiami NRD i CSRS. Uznawano w związku z tym za konieczne skonsultowanie określonego katalogu zagadnień. Jako pierwsze wskazano programy, zakres i zadania studiów. Stronie polskiej zależało na akceptacji, względnie ujednoczeniu podziału teatru wojny na TDW i ZTDW na poszczególne kierunki. Zakładano również potencjalną celowość unifikacji programów i planów studiów oraz podziału zadań między sztaby generalne w ramach UW, a także określenie dla SG WP głównych kierunków i zadań studiów, wraz z harmonogramem ich realizacji. Kolejny problem stanowiła konsultacja w dziedzinie metodologii studiów, zakładająca udostępnienie opracowań, wymianę doświadczeń, konsultacje, wykłady i wspólne instrukcje. Następnie należało zawrzeć porozumienie w sprawie wymiany danych o kierunkach i teatrach. Chciano rozważyć możliwości otrzymania opisów wojskowo-geograficznych i innych materiałów dotyczących zachodniego i innych europejskich TDW. Polskim sztabowcom szczególnie zależało na otrzymaniu materiałów dotyczących NRD, a zwłaszcza tych obszarów (kierunków), na których w wypadku wojny mogły znaleźć się związki taktyczne i operacyjne WP⁸¹. Rozpatrywano także możliwość dokonywania rekonesansów kierunków i rubieży ewentualnego rozwinięcia i działań SZ PRL na terytorium zachodniego sąsiada. Ze sztabem wojsk NRD chciano zresztą współpracować najbliżej, podobnie jak z armią czechosłowacką.

Nie wiadomo, jak dokładnie przebiegały ewentualne konsultacje, są jednak podstawy, by sądzić, że stronę polską czekała niespodzianka. Świadczy o tym treść kolejnej notatki, zarejestrowanej wprawdzie w październiku 1961 r., ale powstałej najpewniej w okresie 1959–1960, co sugeruje wskazanie w niej maja 1960 r. jako daty potencjalnej wizyty studyjnej oficera radzieckiego zainteresowanego polskimi osiągnięciami w dziedzinie studiów ZTDW⁸². Sporządzający notatkę gen. Drzewiecki podsumował punkt widzenia strony sowieckiej w poniższy sposób. W sprawie ogólnej realizacji zadania podkreślono konieczność nieustannego studiowania TDW. Jako główne sposoby jego wykonania wskazano nauczanie w akademiach wojskowych (wykłady i prace indywidualne); szkolenie w sztabach i jednostkach wojskowych; opracowywanie monografii, artykułów, podręczników; przeprowadzanie rekonesansów i podróży polowych; przeprowadzanie ćwiczeń i podróży polowych z udziałem wyższych dowódców; zbieranie i opracowanie danych o krajach kapitalistycznych, na których podstawie tworzone opisy geograficzne. W sprawie podziału zadań między poszczególne armie UW w zakresie studiów TDW strona radziecka uznała, że nie należy im narzucać konkretnych rozwiązań. Uważano także, że dublowanie studiów tych samych rejonów i kierunków przez kilku studiujących jest korzystne. Strona polska winna skupić swoją uwagę na

⁸¹ Por. CAW-WBH, Zarząd I SG, 1294/64/4, Notatka służbowa [gen. brygady Jana Drzewieckiego] w sprawie organizacji konferencji między przedstawicielami Ministerstwa Obrony NRD i PRL w kwietniu 1956 roku, Warszawa, 10 IV 1956 r., k. 42–44.

⁸² CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Notatka [gen. brygady Jana Drzewieckiego] z rozmowy w sprawie studiów Teatru Działań Wojennych, 2 X 1961 r. [1959–1960], k. 492–493.

terytorium RFN, Belgii, Danii, Holandii. Przedstawiciele Armii Radzieckiej uznali za niecelowe odgórne ustalanie granic poszczególnych TDW, podkreślając, że takowe formułowano tylko i wyłącznie do celów szkoleniowych. Z punktu widzenia operacyjnego nie miało to sensu, albowiem ze względu na wyposażenie wojsk w nową broń granice między teatrami działań w praktyce straciły na znaczeniu. Dlatego też strona polska mogła sama dowolnie do celów szkoleniowych ustalać granice teatrów, kierunków i obszarów. Współpracę z krajami sojuszniczymi w zakresie wymiany danych uznano za pożądaną, a WP winno współpracować z NRD i CSRS oraz zorganizować system wymiany danych o swoich terytoriach. Sojusznicy byli gotowi zapoznać się z polskim dorobkiem w tej dziedzinie, sami służyli programem zawierającym zagadnienia studiów, istniejącym w SG Armii Radzieckiej.

Analiza powyższych notatek prowadzi do dwóch wniosków. Studia ZTDW, choć miały charakter operacyjny, nie były ściśle powiązane z bieżącym planowaniem wojennym. Nie powinno się w związku z tym wyciągać na podstawie zachowanych studiów, przynajmniej dla początkowego okresu, nadmiernie wiążących wniosków co do możliwego przebiegu operacji Frontu Nadmorskiego. Podejście strony sowieckiej do „samodzielności” operacyjnej SZ PRL było wysoce sceptyczne. Z jednej strony podczas słynnego ćwiczenia w Wünsdorfie w 1961 r. Duszyńskiemu udało się przekonać stronę sowiecką do potraktowania Frontu Polskiego jako zwartego związku operacyjnego, działającego w pierwszym rzucie działań sojuszniczych⁸³. Z drugiej strony także w szeregach LWP zdawano sobie sprawę z ograniczonych kompetencji i możliwości faktycznego działania w warunkach wojny jądrowej⁸⁴. Wszystko to podkreśla wagę znaczenia znajomości praktyki sztabowej, którą należy próbować poznać niezależnie od wcześniejszych kontaktów z armią oraz niezbędnej konfrontacji relacji z zachowanym materiałem źródłowym. Wydaje się, że założenia studiów nie wynikały bezpośrednio z dyrektyw sowieckich. Trudno z kolei uznać je za dalekosiężny przejaw samodzielności, jednak do pewnego stopnia stanowiły one polski „wynalazek”, będący próbą wyrównania dysproporcji między możliwościami i ambicjami. Przekonuje mnie o tym próba odnalezienia podobnych materiałów w zbiorach Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim. Choć należy mieć na uwadze, że ze względów formalnych jedynie w ograniczonym stopniu mogłem skorzystać z materiałów ze szczebla centralnego⁸⁵, to jednak także w udostępnionych teczkach Kommando des Militärbezirks V nie natrafiłem na materiały świadczące o realizacji podobnego zadania⁸⁶. O ile nie dziwi mnie to

⁸³ T. Pióro, *Armia ze skazą...*, s. 346.

⁸⁴ W 1961 r. na bazie ustaleń z Wünsdorfu na terenie Polski przeprowadzono ćwiczenie dowódczo-sztabowe „Burza”, w trakcie którego Duszyński dowodził całym frontem (AWNDM, Z-14: Główny Zarząd Szkolenia Bojowego, 18/91/357, Omówienie ćwiczenia przeprowadzonego przez Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego w miesiącu październiku 1961 roku, 27 X 1961 r., k. 326–377. Dziękuję dr. Pawłowi Piotrowskiemu za zwrócenie mi uwagi na ten dokument). Opinie na temat treści tego ćwiczenia były sceptyczne także po stronie polskiej; J. Kuropieska, *Wspomnienia...*, s. 82.

⁸⁵ Ministerium für Nationale Verteidigung (sygn. DVW 1), Politische Hauptabteilung (sygn. DVP 2), Wehrbezirks und Wehrkreiskommandos (sygn. od DVW 6–1 do DVW 6–15), Kommando der Landstreitkräfte (sygn. DVH 7).

⁸⁶ Przede wszystkim Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim, Kommando des Militärbezirks V, DVH/17/8267, 18375, 18736, 18737, 26585, 26587, 26588, 38632, 39111, 39112, 39113, 39114,

dla przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, gdy NVA miała charakter kadrowej armii ochotniczej⁸⁷, o tyle teczek podobnych do zachowanych w polskich zbiorach nie znalazłem także w okresie późniejszym. Na ich temat nie wspomina ani słowem Oliver Bange, autor najnowszej monografii dotyczącej planowania wojennego NVA⁸⁸. Wydaje się to o tyle dziwne, że zapoczątkowana w armii pruskiej w 1816 r.⁸⁹ tradycja sporządzania tego rodzaju studiów była kontynuowana w modyfikowanej formie aż do upadku III Rzeszy⁹⁰. Sprawa ta oczywiście wymaga dalszych badań, szczególnie w zasobie instytucji centralnych NVA. Jeśli chodzi o CSLA, to rozważania nad powołaniem własnego frontu narodowego podjęto w jej szeregach dopiero w roku 1964, co raczej wykluczało sens prowadzenia w omawianym okresie podobnych prac studyjnych⁹¹.

Niewiele wskazówek co do inspiracji SG WP zawiera zamieszczony na łamach „Biuletynu Informacyjnego” tekst dotyczący form opracowywania wyników studiów⁹². Badanie wpływu warunków geograficznych na działania zbrojne uznano za odwieczną i immanentną część sztuki wojennej. „Prymitywne”, jak to określono, przejawy takich studiów, czyli wiadomości o ukształtowaniu terenu, górach, rzekach, dogodnych szlakach, w tym handlowych, ludności, jej zamożności, obyczajach, bitności i uzbrojeniu wojsk, warownych obozach i grodach, miały być znane już w starożytności. W planach wojennych Aleksandra Macedońskiego czy Juliusza Cezara dopatrywano się zaczątków studiów geograficznych. Ponieważ jednak obszar działań obejmował zwykle jedynie niewielką część danego kraju, zbieranie danych było ograniczone przestrzennie i zamykało się zwykle na danych topograficznych. Zmienić się to miało dopiero w tzw. manufakturowym okresie wojen, jednak także wtedy nie uwzględniano w studiach potencjału ekonomicznego i społecznego, czyli stanu zaplecza w ogólności. Zmiany związane z koniecznością realizowania studiów wygenerował dopiero współczesny, wszechogarniający system prowadzenia wojny, wymagający studiów kompleksowych.

57018, 57382, 57962, 58065, 59495, 180501, 180503, 180504, 180642, 180643, 180694, 180932, 18944, 180969 i 181045.

⁸⁷ R. Wenke, *Ulbrichts Armee. Die National Volksarmee 1956 bis 1971*, Berlin 2013, s. 119–178. Pobór w NRD wprowadzono ustawą z 1962 r.

⁸⁸ O. Bange, *Sicherheit und Staat: Die Bündnis- und Militärpolitik der DDR im internationalen Kontext 1969 bis 1990*, Berlin 2017.

⁸⁹ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, VI. HA, NI H. von Boyen, nr 292, Instruction für die practischen Arbeiten welche die Offiziere des General-Staabes in den Sommer-Monaten vorzunehmen haben, Berlin, 29 IV 1816 r., k. 46–49; por. J. Jędrzyński, *Karl von Müffling jako szef pruskiego Sztabu Generalnego w latach 1821–1829* [w:] *Kadry decydują o wszystkim. Studia z dziejów biografistyki wojskowej. Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości* t. I, red. J. Jędrzyński i in., Wrocław 2015, s. 309–373.

⁹⁰ Na temat okresu 1871–1918: J. Jędrzyński, *Bitwy, których nie było – plany Schlieffena a polski teatr działań wojennych* [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów. Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości*, t. 1, red. J. Jędrzyński i in., Wrocław 2012, s. 137–164; *idem*, *Niemieckie planowanie wojenne na froncie wschodnim w latach 1906–1914* [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski i K. Ruszała, Kraków 2013, s. 11–28. Na temat okresu 1918–1933: J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta (1921–1926)*, Warszawa 2010, s. 88–96.

⁹¹ Por. wywiad z byłym oficerem Zarządu Operacyjnego SG CSLA, płk. Karelem Stepankiem, z 28 III 2000 r., z którego jasno wynika brak prowadzenia przez stronę czechosłowacką przed tą datą studiów ZTDW (http://www.php.isn.ethz.ch/kms2.isn.ethz.ch/serviceengine/Files/PHP/19584/ipublicationdocument_singledocument/b73abcbe-08ac-4915-9d20-6b172f21500d/en/200328_interview_stepanek.pdf, dostęp 20 VI 2019 r.).

⁹² *Rodzaje i metody opracowań...*, s. 98–99.

Wprawdzie w kontekście wojskowych opisów specjalnych odwoływano się do przykładu niemieckich opracowań tworzonych przed I wojną światową oraz podobnych polskich prac z 1922 r., trudno jednak uznać je za bezpośrednią inspirację⁹³. W tym kontekście sprawa studiów operacyjnych ZTDW wymaga dalszych dociekań.

Zgodnie z założonym harmonogramem w roku 1960 zaczęto podsumowywać pierwszy etap studiów⁹⁴. Już wcześniej, przy okazji narady metodycznej z 1959 r.⁹⁵, przyjęto, że w tym właśnie roku miał się zakończyć etap polegający na porządkowaniu posiadanych, ale rozproszonych danych⁹⁶. Umownie od 1961, a faktycznie od 1960 chciano zainicjować etap studiów koncepcyjnych, do którego etap pierwszy był tylko stadium przygotowawczym. W celu zobrazowania wysiłków zorganizowano pokaz rezultatów prac⁹⁷. O profilu dotychczasowych studiów decydował przede wszystkim aspekt operacyjny, w tym kontekście też sytuowano w nich zagadnienia techniczne i ekonomiczne, nie mniej ważne, ale wymagające dużej liczby specjalistów. Realizowany w latach 1958–1960 pierwszy etap polegał na opisie poszczególnych kierunków ZTDW; zebraniu i opracowaniu danych w formie wyznaczonych dokumentów i opracowań na temat warunków naturalnych; przygotowaniu terenu pod względem operacyjnym, potencjale ekonomicznym i ludzkim, o SZ NATO i ich przygotowaniu do wojny. Choć ostatnie zagadnienie w teorii wykraczało poza ramy studiów TDW, uznano jednak, że funkcjonalnie się z nimi wiąże. W drugim etapie, rozpisanym na lata 1960–1965, zamierzano się skupić na tematyce koncepcyjnej, związanej ze studium obrony terytorium kraju oraz uaktualnianiem studiów ZTDW. Dotychczas przeprowadzone prace wykazały, że większość instytucji trafnie zrozumiała cele i zadania studiów, dlatego osiągnięto w nich pozytywne wyniki. Tam gdzie studia szwankowały, przyczyny były bardzo zróżnicowane. Wśród nich należało wskazać brak danych lub niemożliwość ich zdobycia; trudności kadrowe; nadmiar pracy bieżącej. Istniały jednak także motywy bardziej niepokojące: część instytucji nie dostrzegała dla siebie zadań w ramach studiowania ZTDW, nie rozumiała i nie widziała w związku z tym potrzeby ich prowadzenia. Prawdziwą przyczynę tego stanu rzeczy stanowiło niestety niedocenianie ich znaczenia dla obronności kraju. Studia były tymczasem podstawą pracy sztabów, tylko dzięki nim można było zapewnić twórczy charakter ich pracy. Stanowiły nieodłączny czynnik szkolenia dowódców, sztabów i wojsk. Bez znajomości konkretnego nieprzyjaciela i teatru nie mogło być mowy

⁹³ *Ibidem*, s. 115–116.

⁹⁴ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Aktualny stan studiów Zachodnioeuropejskiego TDW i terytorium własnego kraju oraz zadania na przyszłość, Warszawa, 13 II 1960 r., k. 246–260.

⁹⁵ *Ibidem*, Plan narady w sprawie studium Zachodniego TDW, Warszawa, 12 I 1959 r., k. 182–183. W jej trakcie Bordziłowski wygłosił referat „Rola i zadania studiów Zachodniego TDW w świetle aktualnych przygotowań NATO do wojny” (CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/24, Gen. broni Jerzy Bordziłowski, Wykład „Rola i zadania studiów Zachodniego TDW w świetle aktualnych przygotowań NATO do wojny”, luty 1959 r., k. 93–117). Por. AWT, Z-1: POW, 4/66/18, Notatka służbowa dla szefa Sztabu POW na naradę w sprawie studiowania zachodniego teatru działań wojennych, 28 I 1959 r., k. 107–111.

⁹⁶ Por. CAW-WBH, Zarząd I SG, 1247/64/22, Perspektywiczny plan studiowania Zachodniego Teatru Działania Wojennych, Warszawa, 12 II 1959 r., k. 172.

⁹⁷ *Ibidem*, Plan pokazu opracowań i dokumentacji będącej wynikiem studiów Zachodniego TDW, Warszawa, 7 XII 1959 r., k. 261–266.

o właściwym kierunku przygotowania SZ do działań jak najbardziej zbliżonych do tych, jakie mogły zaistnieć w warunkach bojowych. Studia gwarantowały właściwy kierunek przygotowania obrony terytorium kraju. Były podstawowym obowiązkiem każdego sztabu i instytucji wojskowej. Kolejną przyczynę problemów stanowiły braki kadrowe, jednak nie w sensie ilościowym, lecz jakościowym. Studiów nie należało powierzać osobom przypadkowym, powinni być na nie kierowani ludzie wykształceni, pełni inicjatywy, o zamiłowaniu naukowo-twórczym i pracowici. Z deficytów tych wynikały podstawowe nieociągnięcia: brak jasnej koncepcji i myśli przewodniej studiów TDW; brak systematyczności i ciągłości studiów; brak współdziałania między poszczególnymi instytucjami, które w trybie roboczym miały wymieniać dane i doświadczenia. Pierwsza usterka została usunięta w 1959 r. Niektórych nawyków, zwłaszcza Zarządy SG, nie potrafiły się wyzbyć. Wynikało to z faktu potraktowania studiów z początku jako szkolenia z dziedziny geografii wojennej, bez związku z praktyczną sztuką wojenną w aspekcie obronności kraju. Uniemożliwiło to rozwinięcie faktycznych studiów operacyjnych. Na przykład, zarządy mobilizacyjne nie widziały dla siebie zadań w dziedzinie studiowania zagadnień związanych z zabezpieczeniem przemysłu wojennego, zabezpieczeniem rezerw ludzkich i zasobów materiałowych oraz zagadnień dotyczących wojskowo-administracyjnego podziału państw odpowiadającego możliwościom transportowym, rezerwom ludzkim i zasobom materiałowym. Brak systematyczności i ciągłości występował niemal we wszystkich sztabach i instytucjach. Stwierdzano, że najwięcej studiów powstawało zawsze w ostatnim miesiącu roku, w ramach przygotowania do narad. Oznaczało to „kampanijność”, trącąca „efekciarstwem”, pracą na pokaz, co oczywiście nie dawało oczekiwanych rezultatów. Stąd brała się np. nieumiejętność korzystania z materiałów zgromadzonych poza wojskiem. Nie podjęto też prac analitycznych. W kolejnym etapie studiów taki sposób działania nie mógł zapewnić pozytywnych rezultatów⁹⁸.

W roku 1960 zainicjowano zatem w praktyce nowy etap studiów, skupiony na zagadnieniach obrony terytorium kraju. Zgodnie z zarządzeniem nr 05/Oper z 19 lutego 1960 r.⁹⁹ zalecono uaktywnienie zbierania danych; wykorzystanie nie tylko źródeł wojskowych, lecz także publikacji cywilnych oraz dorobku cywilnych instytucji; zwrócenie większej uwagi na praktyczny wymiar i związek studiów z działalnością instytucji je prowadzących; zapewnienie współdziałania w pracach ośrodków naukowo-badawczych; przygotowanie w 1960 i wydanie w 1961 r. kilku publikacji o ZTDW, podsumowujących dotychczasowe studia; tłumaczenia prac istotnych. Dopiero jednak dwa lata później uznano, że wyniki studiów operacyjnych, politycznych, ekonomicznych, demograficznych, postępu technicznego i historycznych osiągniętych w latach 1958–1961 pozwalają w roku 1962¹⁰⁰ na przejście do prac o charakterze naukowo-badawczym i koncepcyj-

⁹⁸ *Ibidem*, Aktualny stan studiów Zachodnioeuropejskiego TDW i terytorium własnego kraju oraz zadania na przyszłość, Warszawa, 13 II 1960 r., k. 349–353. Por. także AWT, Z-1: POW, 4/66/18, Notatka służbowa dla szefa Sztabu POW na naradę w sprawie studiowania zachodniego teatru działań wojennych, 28 I 1959 r., k. 107–111.

⁹⁹ CAW-WBH, Zarząd I SG, 1179/63/34, Zarządzenie szefa SG WP nr 05/Oper z dnia 19 II 1960 r., k. 30–32.

¹⁰⁰ AWO, Z-1065: WOW, 2063/10/91, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego nr 06/oper. z dnia 14 lutego 1962 r. w sprawie studiowania zachodniego TDW i terytorium kraju, k. 35–39.

nym. Atutem było tu zdobyte doświadczenie metodologiczne i w organizacji studiów oraz specjalizacja części oficerów w realizacji zadań na tym polu. Analiza wyników miała wskazywać, że mimo pewnych niedociągnięć w zakresie metodologii i organizacji dotychczasowe studia osiągnęły swój cel. W celu zachowania ciągłości zarządzano, że m.in. sztaby okręgów zachowają dotychczasową strukturę studiów, wymienioną w zarządzeniu z 1958 r. Założono jedynie większą centralizację kierowania studiami z decentralizacją przedmiotową w ich ramach. Ustalono zasadę centralizacji pionowej i poziomej. Pionowa dotyczyła tylko szczebla centralnego i zakładała koncentrację instytucji koordynujących i kierowniczych na szczeblu MON oraz podporządkowania studiów przedmiotowych jednemu zamiarowi strategiczno-operacyjnemu. Instytucje podległe miały działać wedle własnych programów i metod, ale w myśl jednego zamiaru. Koordynatorem całości studiów został szef SG, studiów operacyjnych – szef Zarządu I, z organem wykonawczym – Oddziałem Studiów Operacyjnych. Analogicznie: studia ekonomiczne i techniczne prowadził Główny Inspektor Planowania i Uzbrojenia; polityczne – szef GZP, demograficzne – zastępca szefa SG ds. organizacyjno-mobilizacyjnych. Zwrócono także uwagę, że choć zgromadzony materiał jest pokaźny, to jednak nie udało się do tej pory wydać go drukiem i jest nadal trudny do wykorzystania. Tworzyły go głównie materiały wojskowo-geograficzne o kierunkach, obiektach i elementach środowiska. Miały być zbierane dane nie tylko, jak do tej pory, ogólne (np. o rzekach), lecz również w formie skonkretyzowanej, wedle oceny znaczenia operacyjnego obiektów¹⁰¹.

Powyższe uwagi pokazują, że prowadzone zadanie wrosło w strukturę armii i mogło być realizowane z coraz większą wprawą. Oczywiście nie należy zakładać, że nie napotykało problemów, co pokazują materiały pochodzące ze sztabu WOW. Mimo prowadzonych badań sztab okręgu wskazywał na swoje skąpe możliwości w tej materii. Sugerowane skupienie studiów na siłach zbrojnych przeciwnika powodowało, że zdolność do zbierania danych w OW miała bardzo ograniczony charakter, koncentrując się wokół materiałów pochodzących z Zarządu II SG, które nie zawsze miały wyczerpującą formę i treść. Dotyczyło to w pierwszej kolejności aktualnych opisów wojskowo-geograficznych, uwzględniających potrzeby organizacji armijnej (rozmieszczenia fortyfikacji, lotnisk, składów itd.). Wydane do tej pory w formie fotoszkiców plany dotyczące RFN uznawano za przestarzałe, opisywały bowiem sytuację z okresu istnienia stref okupacyjnych i zawierały często dane pochodzące z 1945 r. Sztab WOW w celu poprawy jakości studiów ZTDW sugerował SG wydanie nowych publikacji i opracowań, w tym opisów geograficzno-wojskowych, albumów rozmieszczenia lotnisk itp. Zarząd Topograficzny SG winien opracować mapę przejezdności i operacyjnego przygotowania terenu. Należało nanieść obiekty wojskowe na istniejące mapy, co mogło usprawnić prowadzone ćwiczenia. WOW sygnalizował brak materiałów dotyczących mobilizacji wojsk NATO i wzrostu ich sił zbrojnych po wybuchu wojny na ZTDW. Brakowało opracowań centralnych o technicznym, kwatermistrzowskim, demograficznym i administracyjno-politycznym zabezpieczeniu TDW. Postulowano rozwiązanie tych problemów na

¹⁰¹ *Ibidem*, Referat: Analiza wyników studiów zachodniego TDW i terytorium własnego kraju oraz zadania na rok 1962 i lata następne, 1962 r., k. 55–97.

szczeblu centralnym, tak by gotowy materiał mógł być wykorzystywany rozwojowo¹⁰². W innej notatce¹⁰³ wskazywano, że sztab WOW nie miał specjalnej komórki zajmującej się studiami. Nie miał także możliwości samodzielnego zbierania materiałów do badań ZTDW, w związku z czym musiał bazować na tych wydanych przez SG i zdobytych od innych instytucji. SG i poszczególne dowództwa i szefostwa rodzajów wojsk oraz służb często wykorzystywały ponadto siły WOW do realizacji własnych celów. W związku z tym WOW niejako dublował część zadań ze szczebla centralnego, przy czym wyniki wykonanych na zlecenie prac SG zastrzegał wyłącznie dla siebie. Powstała w tym miejscu propozycja, by SG narzucał zadania Sztabowi WOW. Okręg przesyłałby do SG dane, które ten po opracowaniu przekazywałby dalej. Przykłady te obrazują trudności, które napotymano w początkowym okresie istnienia zadania, a kwestia, czy udało się je przezwyciężyć, jest materiałem na kolejne, bardzo obszerne opracowanie.

Podsumowując przedstawione powyżej rozważania, chciałbym podkreślić niezwykle istotne znaczenie zainteresowania analizą studiów operacyjnych ZTDW, prowadzonych przez LWP nieprzerwanie do końca swego istnienia¹⁰⁴. Zadanie to, choć niezwiązane w sposób ścisły z planowaniem wojennym, miało charakter operacyjny, pozwala zatem poznać i zrozumieć, w jaki sposób sztabowcy SZ PRL postrzegali swoich przeciwników i prowadzenie przeciw nim operacji. Może to ułatwić ewentualne próby polemiki z ocenami prezentowanymi przez byłych oficerów *post factum*. Nie mniej istotne jest poznanie fragmentu arkanów pracy sztabowej, niwelujących nieco zarzuty całkowicie amatorskiego charakteru dociekań cywilnych historyków. Same studia ZTDW, pod warunkiem właściwego zrozumienia ich miejsca w ramach zadań operacyjnych dowództw i sztabów, stanowią rezerwuar bardzo ciekawych opracowań dotyczących wojsk NATO i konfliktów zbrojnych prowadzonych w okresie zimnej wojny¹⁰⁵. Ten bogaty korpus źródeł jest w tym względzie bardzo obiecującym źródłem badań. Mając na uwadze zaledwie przyczynkowy charakter prezentowanego opracowania, wyrażam nadzieję, że przyczyni się ono być może do szerszego zainteresowania tą tematyką środowiska historyków wojskowości.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim

Z-14, Główny Zarząd Szkolenia Bojowego: 18/91/357.

¹⁰² *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu realizacji zadań związanych ze studium ZTDW i obszaru WOW zgodnie z telegramem Nr. 98/115/05/02/62, Warszawa, 22 II 1962 r., k. 1–9.

¹⁰³ *Ibidem*, Notatka służbowa w sprawie studiowania ZTDW i obszaru WOW, Warszawa, 15 V 1962 r., k. 112–114.

¹⁰⁴ AWT, Z-1: POW, 1012/94/41, Korekta granic środkowo-wschodnioeuropejskiego rejonu strategicznego i jego podział na rejon operacyjne, 25 VII 1990 r., k. 278–290.

¹⁰⁵ Tytułem przykładu można wskazać podjęte w ramach studiów dociekanie na temat wojny w Wietnamie: AWO, Z-1065: WOW, 2059/10/163, Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej nr 09/oper. dnia 3 II 1967 w sprawie organizacji i prowadzenia studiów działań wojennych w Wietnamie, k. 91–94.

Archiwum Wojskowe w Oleśnicy

Z-2, Śląski Okręg Wojskowy: 13624/66/6; 15043/68/17; 15989/69/5; 16716/70/3; 2046/73/11.
Z-1065, Warszawski Okręg Wojskowy: 2058/10/9; 2059/10/163; 2059/10/164; 2062/10/54;
2062/10/65; 2062/10/75; 2063/10/44; 2063/10/91; 2063/10/184; 2063/10/185;
2063/10/241; 2063/10/242; 2063/10/91/308; 2063/10/91/309; 2063/10/91/310.

Archiwum Wojskowe w Toruniu

Z-1, Pomorski Okręg Wojskowy: 20/61/88 ;4/66/18; 116/68/39; 247/70/58; 1012/94/41.

Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim

Kommando des Militärbezirks V: DVH/17/8267; DVH/17/18375; DVH/17/18736;
DVH/17/18737; DVH/17/26585; DVH/17/ 26587; DVH/17/ 26588; DVH/17/ 38632;
DVH/17/39111; DVH/17/39112; DVH/17/39113; DVH/17/39114; DVH/17/57018;
DVH/17/57382; DVH/17/57962; DVH/17/58065; DVH/17/59495; DVH/17/180501;
DVH/17/180503; DVH/17/180504; DVH/17/180642; DVH/17/180643; DVH/17/180694;
DVH/17/180932; DVH/17/18944; DVH/17/180969; DVH/17/181045.

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Wojskowe Biuro Badań Historycznych: IX.4.103.521; IX.4.103.526

Zarząd I Sztabu Generalnego Wojska Polskiego: 897/60/31;1085/61/6; 1179/63/34;
1062/61/13; 1062/61/22; 1085/61/4; 1085/61/5; 1085/61/6; 1085/61/7; 1247/64/22;
1247/64/23; 1247/64/24; 1269/64/6; 1294/64/4; 1359/66/45.

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem

VI. HA, NI Hermann von Boyen der Ältere: nr 292.

Opracowania

Babula J., *Ćwierć wieku w Sztabie Generalnym WP 1969–1995. Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 2004.

Babula J., *Rola i znaczenie obrony wybrzeża w przygotowaniach wojennych PRL i planowaniu strategicznym Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego (1945–1989)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 1 (230).

Babula J., *Zadania operacyjne Frontu Polskiego (Nadmorskiego) – fikcja czy rzeczywistość 1959–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 3 (232).

Bange O., *Sicherheit und Staat: Die Bündnis- und Militärpolitik der DDR im internationalen Kontext 1969 bis 1990*, Berlin 2017.

Baranowski Z., *Zadania wojskowej służby archiwalnej w zarządzaniu archiwami oraz w kształtowaniu narastającego zasobu aktowego jednostek, instytucji i zakładów wojskowych*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1981, nr 11.

Cenckiewicz S., *General bez skazy?*, „Do Rzeczy” 2016, nr 30/181.

Centek J., *Reichsheer ery Seeckta (1921–1926)*, Warszawa 2010.

Der Warschauer Pakt – Von der Gründung bis zum Zusammenbruch 1955 bis 1991, red. T. Diedrich, Berlin 2009.

Die Streitkräfte der DDR und Polens in der Operationsplanung des Warschauer Paktes, red. R. Wenzke, Potsdam 2010.

Gołębiowski Z., *Archiwum Pomorskiego Okręgu Wojskowego w latach 1947–1969*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1971, nr 3.

- Grobelny S., *Wpływ wojskowych przepisów kancelaryjnych i archiwalnych na kształtowanie zasobu archiwalnego w latach 1945–1955*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1983, nr 12.
- Jarno W., *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949: organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Toruń 2011.
- Jarosz D., *Służba wojskowa w PRL jako problem badawczy historii społecznej [w:] W garnizonie i na kwaterze... Wojskowi i cywile. Społeczne i gospodarcze relacje na ziemiach polskich na przestrzeni dziejów*, red. R. Klementowski, M. Zawadka, Wrocław 2017.
- Jędrzyak J., *Bitwy, których nie było – plany Schlieffena a polski teatr działań wojennych [w:] Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów. Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości*, t. 1, red. J. Jędrzyak i in., Wrocław 2012.
- Jędrzyak J., *Karl von Müffling jako szef pruskiego Sztabu Generalnego w latach 1821–1829 [w:] Kadry decydują o wszystkim. Studia z dziejów biografistyki wojskowej. Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości*, t. I, red. J. Jędrzyak i in., Wrocław 2015.
- Jędrzyak J., *Niemieckie planowanie wojenne na froncie wschodnim w latach 1906–1914 [w:] Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarycznych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski i K. Ruszała, Kraków 2013.
- Jędrzyak J., *Warunki sanitarno-higieniczne służby w Siłach Zbrojnych PRL w latach siedemdziesiątych XX wieku [w:] Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem*, red. T. Głowiński, Wrocław 2018.
- Kajetanowicz J., *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960: skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Wrocław 2002.
- Kajetanowicz J., *Wojsko Polskie w koncepcjach bezpieczeństwa militarnego państwa w latach 1945–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 2 (244).
- Kajetanowicz J., *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2010*, Częstochowa 2013.
- Kajetanowicz J., *Związki taktyczne i oddziały polskich wojsk pancernych i zmechanizowanych w latach 1945–1970. Zmiany organizacyjne*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 2007, nr 2 (144).
- Komorowski K., *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP–PRL [w:] Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. R. Klementowski i in., Wrocław 2014.
- Komorowski K., *Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 1 (234).
- Komorowski K., *W sprawie terminologii historyczno-wojskowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 1 (201).
- Kowalski L., *Doktryna wojenna PRL zwana obronną*, „Arcana” 1997, nr 1(13).
- Kuropieska J., *Od Października do Marca*, Warszawa 1992.
- Kuropieska J., *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od Października do Marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994.
- Malczewski J., *Selekcja akt w archiwach wojskowych*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1972, nr 4.

- Moszumański Z., *Die polnische Küstenfront auf dem westlichen Kriegsschauplatz* [w:] *Die Streitkräfte der DDR und Polens in der Operationsplanung des Warschauer Paktes*, red. R. Wenzke, Potsdam 2010.
- Opracowywanie dokumentacji – wyników operacyjnych i taktycznych studiów TDW, „Biuletyn Informacyjny SG WP” (tajny) 1959, nr 4 (39).
- Niektóre problemy studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych, „Biuletyn Informacyjny SG WP” (tajny) 1958, nr 2 (33).
- Paczkowski A., *Die Polnische Armee im Warschauer Pakt* [w:] *Der Warschauer Pakt – Von der Gründung bis zum Zusammenbruch 1955 bis 1991*, red. T. Diedrich, Berlin 2009.
- Paczkowski A., *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim. Od marzeń o Polskim Froncie do rzeczywistości stanu wojennego*, „Zeszyty Historyczne” 2007, t. 161.
- Pałka J., *Generał Zygmunt Duszyński – dowódca polskiego frontu nadmorskiego. Zarys biografii*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2017.
- Pałka J., *The Third World War as Envisaged by Polish Generals at the Turn of the 1950s and the 1960s*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, vol. CXXIV.
- Pettersen P.A., *The Northwestern TVD in Soviet Operational-Strategic Planning*, Potomac 2014.
- Piotrowski P., *Front Polski – próba wyjaśnienia zagadnienia*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 1999, t. 6.
- Piotrowski P., *Koncepcje „Frontu Polskiego” w okresie powojennym*, „Poglądy i Doświadczenia” 2000, nr 3.
- Piotrowski P., *Śląski Okręg Wojskowy. Przekształcenia organizacyjne 1945–1956*, Warszawa 2003.
- Pióro T., *Armia ze skazą*, Warszawa 1994.
- Poksiński J., *Memorandum Sztabu Generalnego WP w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju Sił Zbrojnych PRL na lata 1955–1965*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2000, nr 1 (182).
- Poksiński J., *Rozważania strategiczne gen. bryg. Stefana Mossora nad geopolitycznym położeniem Polski po zakończeniu II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 20.
- Puchała F., *Pułkownika Kuklińskiego udział w grze wywiadów wielkich mocarstw*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 4 (242).
- Puchała F., *Sekrety Sztabu Generalnego pojałtańskiej Polski*, Warszawa 2011.
- Rodzaje i metody opracowań wyników studiów teatrów działań wojennych, „Biuletyn Informacyjny SG WP” (tajny) 1958, nr 4 (35).
- Sadykiewicz M., *Soviet Warsaw Pact Theater of Military Operations: Organization and Missions*, RAND Note 1987.
- W garnizonie i na kwaterze... Wojskowi i cywile. Społeczne i gospodarcze relacje na ziemiach polskich na przestrzeni dziejów*, red. R. Klementowski, M. Zawadka, Wrocław 2017.
- Wenzke R., *Ulbrichts Armee. Die National Volksarmee 1956 bis 1971*, Berlin 2013.
- Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. R. Klementowski i in., Wrocław 2014.

- Wojskowo-geograficzna charakterystyka Centralnego Kierunku Strategicznego, „Biuletyn Informacyjny SG WP” (tajny) 1959, nr 2 (37).
- Wyszczelski L., *W odpowiedzi na „rewelacje” prof. dr. hab. Piotra Stawckiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 1 (226).
- Zabłocki E., *Dwadzieścia lat Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1970, nr 2.
- Zadania studiów Zachodniego TDW w świetle długofalowego planu Sztabu Generalnego*, „Biuletyn Informacyjny SG WP” (tajny) 1960, nr 2 (42).

Źródła prawa

„Dziennik Urzędowy Ministra Obrony Narodowej”, 2016

Materiały internetowe

- Komunikat Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego z dn. 22 VI 2018 r., http://wbh.wp.mil.pl/pl/2_47.html, dostęp 30 III 2018 r.
- <http://www.php.isn.ethz.ch/lory1.ethz.ch/collections/colltopica45f.html?lng=en&id=16277&navinfo=25996>, dostęp 7 VI 2019 r.
- http://www.php.isn.ethz.ch/kms2.isn.ethz.ch/serviceengine/Files/PHP/19584/ipublicationdocument_singledocument/b73abcbe-08ac-4915-9d20-6b172f21500d/en/200328_interview_stepanek.pdf, dostęp 20 VI 2019 r.
- <https://www.wnp.pl/parlamentarny/ludzie/cenkiewicz-w-iii-rp-gen-jaruzelski-zachowal-nieformalne-wplywy-m-in-w-mon,12216.html>, dostęp 30 III 2019 r.

Początki i założenia studiów operacyjnych Zachodniego Teatru Działań Wojennych w Siłach Zbrojnych PRL

Badania dotyczące problematyki operacyjnej w ludowym Wojsku Polskim wciąż są dalekie od kompletności. Wiele ważnych zagadnień pozostaje nieodkrytych, a znane przejawy planowania wojennego są bardzo trudne do osadzenia w odpowiednim kontekście i do interpretacji. Prowadzi to często do formułowania pod adresem badaczy usiłujących zgłębić tę tematykę zarzutów niezrozumienia faktycznego znaczenia badanych dokumentów. Celują w tym byli oficerowie LWP, uczestniczący w całym procesie, mający niejednokrotnie bardzo dobrą orientację w zasobie przechowywanym w wojskowej sieci archiwalnej. Do powstania w 2016 r. Wojskowego Biura Historycznego dostęp do tych akt był bardzo ograniczony i utrudniony. Niniejszy tekst stanowi próbę opisanego znaczenia korpusu źródeł dokumentujących od 1958 r. zadanie prowadzenia studiów operacyjnych Zachodniego Teatru Działań Wojennych. Przyczyny i przebieg tego procesu nie zostały dostatecznie wyjaśnione w literaturze tematu, a przybliżenie początków i założeń jest niezbędne do osadzenia zachowanych dokumentów we właściwym kontekście procesu planowania wojennego w Siłach Zbrojnych PRL.

SŁOWA KLUCZOWE

studia operacyjne, Zachodni Teatr Działań Wojennych, ludowe Wojsko Polskie, Układ Warszawski

Beginnings and Objectives of Operational Studies of the Western Theatre of War Operations in the Armed Forces of the Polish People's Republic

Research on the operational issues of the Polish People's Army is still far from complete. Many key issues remain obscure and the known elements of war planning are very difficult to match with the relevant context and interpretation. This often leads to accusations being levelled against the researchers working on these topics that they misunderstand the significance of the investigated documents. Former Polish People's Army officers excel in this regard; they take part in the whole process, often very well-versed in the resources held in the network of military archives. Until the Military Historical Office was created in 2016, access to those files had been restricted and difficult to access. The text represents an attempt to describe the significance of the corpus of sources which are components of the operational studies on the Western Theatre of War Operations conducted since 1958. The causes and the course of that process have not been satisfactorily explained in literature on the subject; presenting the beginnings and objectives of that task is necessary in order to set the preserved documents in the relevant context of war planning in the Armed Forces of the Polish People's Republic.

KEYWORDS

operational studies, Western Theatre of War Operations, Polish People's Army, Warsaw Pact

JACEK JĘDRYSIAK – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracownik Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Historyczno-Wojskowy”. Laureat Nagrody Prezesa Rady Ministrów za wyróżnione rozprawy doktorskie, przyznanej na podstawie dysertacji doktorskiej „Pruska myśl wojskowa 1815–1848” w 2015 r. Specjalizuje się w historii XIX w., historii Prus i Niemiec, historii myśli wojskowej, niemieckiej polityce wojskowej na ziemiach polskich 1815–1918 i kwestii zasadniczej służby wojskowej w ludowym Wojsku Polskim.

JACEK JĘDRYSIAK – PhD, historian. Assistant Professor at the Institute of History of the University of Wrocław. Employee of the Lt. Gen. Kazimierz Sosnkowski Military Historical Office. Editor of the “Przegląd Historyczno-Wojskowy” [*Military History Review*] quarterly. Winner of the Prime Minister’s Award for distinguished doctoral dissertations, awarded for the doctoral dissertation “Prussian military thought 1815–1848” in 2015. He specialises in the history of the 19th century, the history of Prussia and Germany, the history of military thought, the German military policy in the Polish lands in 1815–1918, and the issue of military service in the Polish People’s Army.

MIROSŁAW SZUMIŁO

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

PROTEGOWANI JAKUBA BERMANA JAKO PRZYKŁAD KLIENTELIZMU I NEPOTYZMU W ELICIE WŁADZY PRL

Zjawisko klientelizmu w perspektywie historycznej było już przedmiotem wielu prac naukowych. W Polsce zajmował się nim przede wszystkim Antoni Mączak¹. Wzbudzało ono również zainteresowanie zachodnich sowietologów, którzy zauważyli, że niemal od początku rządów bolszewickich w Związku Sowieckim następowało grupowanie kadr wokół wpływowych towarzyszy². Analizie poddawano m.in. układy klientelistyczne w ekipie Leonida Breżniewa³. Według Johna Willertona klientelizm oznacza wzajemne popieranie własnych interesów w zakresie uczestnictwa w elicie władzy, interesów frakcyjnych i sektorowych oraz wspieranie się w trakcie kariery w związku ze wspólnym pochodzeniem etnicznym, pokoleniowym itp.⁴

Tworzenie się sieci klientelistycznych oraz nepotyzm w elicie władzy PRL nie były do tej pory przedmiotem odrębnych badań. W ujęciu socjologicznym poruszał to zagadnienie Krzysztof Dąbek, ale tylko w kontekście funkcjonowania układów patron–klient w aparacie partyjnym w latach 1956–1980⁵. W odniesieniu do kadry kierowniczej Służby Bezpieczeństwa tego typu dysfunkcje analizował Daniel

¹ A. Mączak, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003.

² T.H. Rigby, *Early Provincial Cliques and the Rise of Stalin*, „Soviet Studies” 1981, nr 33, s. 25.

³ J.P. Willerton, *Clientelism in the Soviet Union: An Initial Examination*, „Studies in Comparative Communism” 1979, nr 12, s. 159–211.

⁴ *Ibidem*, s. 162.

⁵ K. Dąbek, *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 201–216.

Wicenty⁶. Brakuje jednak publikacji dotyczących sieci zależności personalnych skupionych wokół czołowych postaci z kierownictwa PZPR.

Za jeden z przykładów funkcjonowania klientelizmu i nepotyzmu można uznać grupę protegowanych człowieka nr 2 w hierarchii władzy okresu stalinowskiego, Jakuba Bermana (jego znajomych, krewnych i powinowaconych). Autorka biografii Bermana, Anna Sobór-Świdowska, w praktyce pominęła tę kwestię. Przytoczyła co prawda fragmenty relacji Józefa Świątły dotyczące nieformalnych wpływów żony i szwagra Bermana w Ministerstwie Zdrowia, ale potraktowała je jako mało wiarygodne. Zwróciła uwagę na „bulwarowy wydzźwięk” relacji Świątły, stwierdzając, że została ona „częściowo spreparowana w celu kompromitacji ekipy stalinowskiej w Polsce”⁷.

Świątło twierdził, że Berman „rozprowadził po kluczowych stanowiskach swą rodzinę”, a w szczególności „Ministerstwo Zdrowia przekształciło się w dużym stopniu w domenę prywatnych wpływów towarzysza Jakuba”⁸. To prawda, że relacja Świątły jest z pewnością w wielu miejscach przesadzona lub też oparta na zasłyszanych plotkach, lecz nie można jej z góry deprecjonować. Zawarte w niej informacje znajdują bowiem niejednokrotnie potwierdzenie w innych źródłach. Tak jest właśnie w przypadku omawianej tezy o funkcjonowaniu rodzinno-towarzyskiej sieci Bermana.

Najważniejszym dokumentem wskazującym na rolę Bermana w polityce kadrowej kierownictwa PZPR i funkcjonowanie grupy jego protegowanych jest niepublikowany i dotychczas niemal nieznan raport napisany przez radcę ambasady sowieckiej w Warszawie Piotra Turpitkę⁹ w grudniu 1952 r.¹⁰ Podaje on konkretne przykłady znajomych i członków rodziny Bermana usadowionych przez niego w różnych strukturach władzy w Polsce. Ze względu na jego wartość źródłową zamieszczam ten dokument jako aneks do niniejszego tekstu (w tłumaczeniu z języka rosyjskiego).

Okoliczności powstania raportu Turpitki wymagają szerszego omówienia. Można się domyślać, że inspiracja do jego napisania wyszła od samego ambasadora Arkadija Sobolewa¹¹ lub z wyższych kręgów sowieckich. Dokument pod niewinnie brzmiącym tytułem: „Przedsięwzięcia PZPR w dziedzinie przygotowania kadr partyjnych i państwowych”, trafił do Wydziału IV Europejskiego sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych (Ministerstwo Inostranych Dział – MID), a stamtąd do tow. Wagana

⁶ D. Wicenty, *Zgnile jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 178–205.

⁷ A. Sobór-Świdowska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 400, 418–419.

⁸ Z. Błażyński, *Mówi Józef Świątło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 36–37.

⁹ Piotr Turpitko (ur. 1910–?) – pracownik dyplomacji sowieckiej, 1952–1956 – radca ambasady ZSRS w Warszawie, 1956–1960 – radca Wydziału IV Europejskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRS, 1962–1985 – referent Wydziału Łączności z Partiami Komunistycznymi i Robotniczymi Państw Socjalistycznych KC KPZS (Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego).

¹⁰ RGANI, f. 5, op. 28. dzieło 19, k. 5–9, kopia mps.

¹¹ Arkadij Sobolew (1903–1964) – sowiecki dyplomata, w latach 1951–1953 ambasador ZSRS w Polsce, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRS; 1955–1960 – przedstawiciel ZSRS przy ONZ; 1960–1964 – wiceminister spraw zagranicznych ZSRS.

Grigoriana¹² – przewodniczącego Komisji Łączności z Zagranicznymi Partiami Komunistycznymi w KC KPZS. Dlatego też został odnaleziony w zespole akt aparatu KC KPZS (fond 5), przechowywanym w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Najnowszej (RGANI). Znajduje się w opisie 28, zawierającym dokumenty Wydziału Łączności z Zagranicznymi Partiami Komunistycznymi.

W raporcie zwrócono uwagę na niewłaściwą politykę kadrową w „centralnych ogniwach aparatu partyjnego i państwowego, ministerstwach, instytucjach ideologicznych”. Jako przyczynę wskazywano dobór kadr „nie według kryteriów merytorycznych i politycznych, ale według zasady narodowości i pokrewieństwa”. Chodziło oczywiście o preferowanie „ludzi niepolskiej narodowości”, jak eufemistycznie nazywano osoby pochodzenia żydowskiego. Podano konkretne przykłady z centralnego aparatu partyjnego (kierowników wydziałów KC PZPR), Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Zdrowia oraz frontu propagandowego (Polskiego Radia i centralnych organów prasowych).

W dokumencie znalazło się następujące zdanie: „Kwestia doboru kadr do tego aparatu częstokroć nie jest rozstrzygana kolegialnie, ale uzgadniana jedynie z niektórymi członkami KC PZPR, przeważnie z Bermanem”. Oznaczało ono w praktyce obciążenie Bermana bezpośrednią lub pośrednią odpowiedzialnością za sytuację kadrową w wymienionych instytucjach. Raport był prawdopodobnie materiałem dowodowym służącym do wywierania nacisku na Bieruta i innych członków kierownictwa PZPR, aby przeprowadzić czystkę personalną o podłożu antysemitycznym w elitach partyjnych i państwowych. Zasadniczym elementem takiej czystki byłoby usunięcie z kierownictwa Jakuba Bermana, czego Bierut z pewnością chciał uniknąć.

Dokument ten z jednej strony jest świadectwem postrzegania przez Sowietów problemu nadreprezentacji działaczy pochodzenia żydowskiego w elicie władzy PRL i przygotowywania podłoża do preforsowania zmian kadrowych (czystki). Z drugiej strony ukazuje nam jednak rzeczywiste umiejscowienie grup złożonych z komunistów żydowskich w poszczególnych segmentach władzy oraz wzajemne powiązania między nimi (w szczególności związku z Jakubem Bermanem). O ile na temat sytuacji kadrowej w prasie i MSZ prowadzono już pewne badania (choć dalece niewystarczające), o tyle np. sprawa układów personalnych w resorcie zdrowia pozostaje nierozpoznana w polskiej historiografii.

Informacje zawarte w poufnym dokumencie dyplomaty sowieckiego znajdują w dużej części potwierdzenie w innych źródłach. Koronnym przykładem jest opis klikli w Ministerstwie Zdrowia, który w bardzo dużym stopniu koresponduje z opisem afery w tym resorcie, zawartym w emitowanych dwa lata później audycjach Józefa Świątły¹³. Ten sam wątek pojawia się także w anonimowej relacji wysokiego rangą urzędnika MSZ, który zbiegł na Zachód latem 1949 r. i zdeponował swoją relację u Jerzego Stempowskiego¹⁴. Można zatem stwierdzić, że te trzy niezależne od siebie źródła wza-

¹² Wagan Grigorian (1902–1983) – sowiecki działacz partyjny, 1949–1953 – przewodniczący Komisji Łączności z Zagranicznymi Partiami Komunistycznymi w KC KPZS. W 1954 r. usunięty z aparatu partyjnego z powodu powiązań z Ławrientijem Berią.

¹³ Z. Błażyński, *Mówi Józef Świątło...*, s. 34–35.

¹⁴ Archiwum Instytutu Literackiego (dalej: AIL), Spuścizna Jerzego Stempowskiego, N.N., Fasada i rzeczywistość w procesie sowyetyzacji Polski, 1950.

jemnie się potwierdzają. Na ich wiarygodność w znacznej mierze wskazują również wyniki badań Marka Wrońskiego, zamieszczone w książce *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego*¹⁵. Rolę wskazanych ludzi Bermana w MSZ potwierdza również relacja z 1949 r., a sytuacja w Polskim Radiu znajduje odbicie w relacjach świadków epoki.

Charakter powiązań konkretnych osób z Bermanem można także odtworzyć na podstawie analizy ich ankiet personalnych i życiorysów. Kluczem są tutaj znajomości zawarte jeszcze w latach trzydziestych (w KPP) oraz w okresie II wojny światowej na terenie Związku Sowieckiego, gdy Berman wraz z bliskimi towarzyszami i członkami rodziny pracował w instytucjach podległych Kominternowi.

Rola Jakuba Bermana w kierownictwie PZPR jest dobrze opisana i nie wymaga szerszego omawiania. Wystarczy przypomnieć, że jako członek Biura Politycznego sprawował on przede wszystkim nadzór nad aparatem bezpieczeństwa oraz całym tzw. frontem ideologicznym, czyli środkami masowego przekazu, aparatem propagandy, a także kulturą, oświatą i nauką. Z tego tytułu miał decydujący wpływ na obsadę personalną kadry kierowniczej odpowiednich wydziałów KC PZPR oraz redakcji czasopism i Polskiego Radia. Ponadto podejmował decyzje personalne dotyczące Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹⁶. Nieformalnie wpływał zaś na politykę kadrową w resorcie zdrowia.

Ambasador sowiecki w Warszawie Wiktor Lebediew w pismach adresowanych wprost do Stalina donosił o „ściśle skumanej grupie” Bermana, Minca i Zambrowskiego, wywierającej przemożny wpływ na Bieruta¹⁷. W rezultacie interwencji Kremla w marcu 1950 r. dokonano nowego podziału kompetencji między członków kierownictwa PZPR, co miało służyć przede wszystkim zmianie personalnego układu wpływów. Berman i Minc znaleźli się formalnie w drugim kręgu władzy, jednak ich faktyczny zakres władzy został uszczuplony tylko częściowo. W praktyce Berman zastępował Bieruta podczas jego dłuższych nieobecności w czasie letnich urlopów. Wciąż zasiadał w komisjach Biura Politycznego: do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Wojskowej. Nieformalnie wywierał wpływ na obsadę kadrową MSZ i propagandę¹⁸.

Kolejną, poważniejszą próbę osłabienia pozycji Bermana podjęto jesienią 1952 r., co było związane z zaostrzeniem „walki z kosmopolityzmem” w ZSRS i innych krajach bloku wschodniego. W praktyce oznaczało to rozpętanie czystek o charakterze antysemitycznym wewnątrz partii komunistycznych. W lipcu 1952 r. odbył się w Moskwie proces członków Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. W listopadzie 1952 r. w Czechosłowacji po pokazowym procesie skazano na śmierć byłego sekretarza generalnego KC KPCz Rudolfa Slánskiego¹⁹ i dziesięciu innych działaczy partyjnych, oskar-

¹⁵ M. Wroński, *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego*, wyd. II, Warszawa 2007.

¹⁶ A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty...*, s. 270–283.

¹⁷ *Pismo ambasadora ZSRS w Warszawie Wiktora Lebediewa do Józefa Stalina o opiniach ministra obrotu narodowej RP Konstantego Rokossowskiego na temat sytuacji w kierownictwie PZPR, przebiegu posiedzenia KC PZPR w listopadzie 1949 r., nastrojach społecznych i innych sprawach, 25 II 1950* [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, wybór i oprac. A. Kochański, G.P. Muraszko, A.F. Noskowa, A. Paczkowski, K. Persak, Warszawa 2000, s. 41–47, 70–74.

¹⁸ A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty...*, s. 273–278.

¹⁹ Rudolf Slánský (1901–1952) – czechosłowacki działacz komunistyczny pochodzenia żydowskiego. W latach 1945–1951 sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

zonych o związki z organizacjami syjonistycznymi i wywiadem amerykańskim oraz spisek w celu obalenia ustroju komunistycznego. W PRL nie doszło wówczas do tak spektakularnych zdarzeń i większych zmian w elicie partyjnej, jednakże na działaczy komunistycznych pochodzenia żydowskiego padł również blady strach. W szczególności zagrożony czuł się Jakub Berman – najbliższy współpracownik Bolesława Bieruta, będący w istocie szarą eminencją, który (jak opowiadał potem Teresie Torańskiej) stał się „idealnym kandydatem” na polskiego Ślánskiego²⁰.

Zdaniem Turpitki, w reakcji na przygotowania do procesu Ślánskiego kierownictwo PZPR zmieniło system pracy z kadrami, likwidując 1 listopada 1952 r. Wydział Kadr KC i przekazując jego kompetencje sektorom kadr w poszczególnych wydziałach „resortowych”. W teczce personalnej Bermiana, znajdującej się w KC KPZS w Moskwie, zbierano wciąż materiały go obciążające. Dotyczyły one utrzymywania przez niego bliskich relacji z bratem Adolfem (1906–1978) – liderem Poalej Syjon-Lewicy, który w 1950 r. wyemigrował do Izraela, oraz powiązań jego osobistej sekretarki Anny Duracz z aresztowanym „amerykańskim szpiegiem” Noelem Fieldem²¹. Mimo to pozycja Bermiana w elicie władzy była wciąż stosunkowo mocna. Zachował faktyczną „opiekę” nad tzw. frontem ideologicznym (wydziały: Oświaty, Nauki, Kultury, Historii Partii) i „młodzieżą”²². Biorąc pod uwagę zakres formalnych kompetencji, ściśle kierownictwo PZPR tworzyli wtedy Bierut, Ochab i Mazur, a faktycznie liczyli się także Berman i Minc jako najbliżsi przyjaciele Bieruta.

Raport z końca 1952 r. nie wymienia wszystkich osób powiązanych z Bermanem. Pominięto w nim osoby już wtedy odsunięte na boczny tor oraz kilku członków rodziny Bermiana. Przede wszystkim należy przypomnieć postać Adolfa Bermiana, młodszego brata Jakuba, którego kariera polityczna do 1945 r. rozwijała się odrębną ścieżką, ale później była już powiązana z pozycją brata. Adolf był psychologiem i nauczycielem, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, działaczem partii Poalej Syjon-Lewica. W okresie wojny pozostał pod okupacją niemiecką, w warszawskim getcie. Z ramienia Żydowskiego Komitetu Narodowego pełnił funkcję sekretarza Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Brał udział w powstaniu warszawskim²³. Po 1945 r. był przewodniczącym Centralnego Komitetu Żydów Polskich i przywódcą partii Poalej Syjon-Lewica. Jego powiązania z bratem miały niewątpliwie wpływ na pewne posunięcia kierownictwa PZPR w sprawach żydowskich. Nielegalna emigracja Żydów do Palestyny organizowana przez Koordynację Syjonistyczną (zwaną Briczą) latem i jesienią 1946 r. (po pogromie kieleckim) była tolerowana po cichu przez władze, co nastąpiło dzięki uzgodnieniom poczynionym przez przywódców syjonistycznych z członkami Biura Politycznego Jakubem Bermanem i Marianem

²⁰ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 388. Próbę oszczenia Bermiana w latach 1949–1953 opisuje szczegółowo Robert Spalek, zob. R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom*, Warszawa 2014, s. 678–696.

²¹ Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiv Socjalno-Politiczeskoj Istorii (dalej: RGASPI), f. 495, op. 252, d. 84, t. 1, Akta personalne Jakuba Bermiana, k. 19, 32–35.

²² W. Janowski, A. Koczański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000, s. 63–64.

²³ http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Berman_Adolf_Abraham, dostęp 27 II 2019 r.

Spychalskim²⁴. Kierownictwo PPR pozwoliło nawet radykalnie narodowym syjonistom z Hagany szkolić się w obozie w Bolkowie na Śląsku i zapewniło im komunistycznych instruktorów wojskowych²⁵.

W kwietniu 1949 r. Adolf Berman został usunięty ze stanowiska przewodniczącego Centralnego Komitetu Żydów Polskich. Nie znamy wszystkich okoliczności tej decyzji, ale należy przypuszczać, że w związku z nowym kursem wytyczonym z Moskwy Jakub nie miał możliwości zablokowania tego posunięcia. Rok później na fali emigracyjnej Adolf wyjechał do Izraela. Wstąpił do marksistowsko-syjonistycznej partii Mapam i został członkiem Knesetu. W 1954 r. wraz z grupą rozłamowców z Mapam przeszedł do Komunistycznej Partii Izraela²⁶.

Jednym z głównych dowodów na niewłaściwą politykę kadrową Bermana była opisana w dokumencie sytuacja w Ministerstwie Zdrowia. Choć na czele resortu stał zasłużony polski komunista Jerzy Sztachelski, to pierwszą osobą w ministerstwie miał być faktycznie dyrektor departamentu planowania Zygmunt Grynberg, szwagier Jakuba Bermana, były syjonista. Wspierała go Irena Hausmanowa z domu Ginzburg (w dokumencie omyłkowo: Grinzbeg). Według Turpitki oboje mieli decydujący wpływ na decyzje podejmowane przez ministra Sztachelskiego oraz na dobór kadr w ministerstwie.

Zygmunt Grynberg (1903–1995) był rzeczywiście młodszym bratem Gustawy Berman (1900–1977), małżonki Jakuba Bermana. Oboje urodzili się w Warszawie, w rodzinie nauczyciela religii żydowskiej. W okresie międzywojennym ukończyli studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W trakcie studiów związali się z lewicowymi organizacjami młodzieży żydowskiej. Gustawa współpracowała z „Pochodnią”, gdzie zapewne poznała Jakuba. Potem była związana z Międzynarodową Organizacją Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). Zygmunt był członkiem organizacji Jugend, a następnie Poalej Syjon-Lewicy. W okresie II wojny światowej Gustawa przebywała wraz z mężem w ZSRS. Początkowo pracowała w „Specpoliklinice” dla aktywu partyjnego i oficerów Armii Czerwonej w Białymstoku. Po ewakuacji na wschód, od lutego 1942 r. była zatrudniona jako wykładowca w strukturach Kominternu (Instytut 301), a następnie w latach 1944–1945 jako redaktor w Wydawnictwie Literatury w Językach Obcych w Moskwie²⁷.

Po powrocie do Warszawy, wiosną 1945 r. wstąpiła wraz z bratem w szeregi PPR. W kwestionariuszach osobowych oboje deklarowali wówczas narodowość żydowską. Gustawa została naczelnikiem wydziału stomatologicznego w Ministerstwie Zdrowia i jednocześnie praktykowała w klinice rządowej. Od 1950 r. kierowała Zakładem Stomatologii w Państwowym Instytucie Reumatologicznym w Warszawie. W charakterystyce Bermanowej dyrektor Wydziału Kadr Ministerstwa Zdrowia Walenty Titkow pisał: „Z pracy Naczelnika Wydziału

²⁴ N. Aleksium, *Ruch syjonistyczny wobec systemu rządów w Polsce w latach 1944–1949* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 246–247; Z. Warhaftig, *Refugee and Survivor. Rescue Efforts During the Holocaust*, Jerusalem 1988, s. 301.

²⁵ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 112–113, 188.

²⁶ M. Shore, *Children of the Revolution: Communism, Zionism and the Berman Brothers*, „Jewish Social Studies” 2004, vol. 10, s. 43–44.

²⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Centralna kartoteka (dalej: CK) PZPR, CK XX/1215, Akta personalne Zygmunta Grynberga; CK XX/182, Akta personalne Gustawy Berman.

wywiązuje się zadowolająco. Oddana partii i biorąca aktywny udział w życiu partyjnym. Zdyscyplinowana. Pracuje nad sobą. Moralnie bez zastrzeżeń”²⁸.

Zygmunt podczas okupacji niemieckiej uciekł z warszawskiego getta i ukrywał się u polskiej rodziny, a następnie brał udział w powstaniu warszawskim w szeregach Armii Ludowej. Od 1945 r. był dyrektorem Departamentu Organizacyjnego, a następnie Departamentu Planowania i Budżetu w Ministerstwie Zdrowia. Charakterystyka partyjna Grynberga z 25 września 1951 r. w dużej mierze potwierdza opinię o jego szerokich wpływach. Stwierdzono w niej m.in.: „Przejawia się u niego zbyt duża pewność siebie w postępowaniu i współpracy z departamentami fachowymi. Cecha charakterystyczna: chęć wkraczania do spraw i osób niepodlegających jego kompetencji, co w konsekwencji jest źródłem częstych konfliktów z innymi odpowiedzialnymi pracownikami ministerstwa”. W innym miejscu stwierdzano: „szczerze oddany partii. Wykazuje tendencje autorytatywne”²⁹.

Wszechwładza Grynberga w resorcie zdrowia została podkreślona w relacji płk. Józefa Światły, według którego w 1952 r. wykryto ogromne nadużycia przy sprowadzaniu z zagranicy i sprzedaży drogich leków (głównie penicyliny i streptomycyny). Główną postacią tej afery był Grynberg, a sprawą zajął się Departament X MBP. Obszerny donos w tej sprawie miał złożyć mieszkający w Polsce agent sowiecki o nazwisku Petruszyński³⁰. Śledztwo przerwano po śmierci Stalina³¹. W zachowanej dokumentacji Departamentu X nie odnalazłem tej afery, co wskazuje na to, że dokumenty zostały najprawdopodobniej zniszczone.

Opowieść Światły i publikowany dokument sowiecki znajdują potwierdzenie w anonimowej relacji wysokiego rangą urzędnika MSZ z 1950 r. Jej autor podkreślał szczególną rolę Grynberga i jego siostry jako zaufanych lekarzy systemu: „Udało im się, wykorzystując wielkie nazwisko i bezgraniczne wpływy brata wzgl[ędnie] szwagra (Bermana), opanować w zupełności wielką i niesłychane możliwości kryjącą w sobie dziedzinę całokształtu organizacji służby zdrowia w Polsce dzisiejszej. Praktycznie Grynberg przy osobach nieznaczących ministrów figurantów – ludowiec dr Litwin³² lub dzisiejszy minister ze Stronnictwa Pracy, zdzieciniały już staruszek, dr Michejda³³, był czynnikiem decydującym w Ministerstwie Zdrowia. [...] Wszystko to, co zagranica przez pierwsze lata ofiarowała Polsce (urządzenia całych szpitali, medykamenty itd.), szło praktycznie przez ręce Grynberga. O podziale tych skarbów decydował tylko jedynie Grynberg. W akcji tej zupełnie specjalną rolę odgrywała siostra Grynberga, a żona Bermana”. Wedle relacji Bermanowa wyjeżdżała często do Szwecji, gdzie załatwiała różne interesy

²⁸ *Ibidem*, Akta personalne Gustawy Berman, Charakterystyka Towarzyszki Gustawy Bermanowej, Naczelniczka Wydziału Stomatologicznego, b.d., k. 24.

²⁹ AAN, CK PZPR, CK XX/1215, Akta personalne Zygmunta Grynberga.

³⁰ Na podstawie dostępnych źródeł nie udało się zidentyfikować tej osoby.

³¹ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 34–35.

³² Franciszek Litwin (1899–1965) – lekarz, działacz Stronnictwa Ludowego, IV 1945 – II 1947 minister zdrowia, później odsunięty od działalności politycznej.

³³ Tadeusz Michejda (1879–1956) – lekarz, działacz Stronnictwa Pracy, a następnie Stronnictwa Demokratycznego, II 1947 – I 1951 minister zdrowia.

służące „materialnemu zabezpieczeniu klanu Bermanów”³⁴. Cytowany dygnitarz z MSZ był osobą dobrze poinformowaną, a jego relacja dotycząca komunistycznej elity władzy w Polsce w wielu kwestiach znajduje potwierdzenie w innych źródłach.

Relacje i dokumenty potwierdzają również wpływową rolę Ireny Hausmanowej (1917–2015), urodzonej w Mohylewie jako Estera Ginzburg, absolwentki sowieckiego Instytutu Medycznego we Lwowie z 1941 r. W latach trzydziestych należała do KZMP i OMS „Życie”, od 1941 r. pracowała jako lekarz w Kirgistanie, a następnie w Wojsku Polskim. Od 1946 r. pracowała w Katedrze Neurologii Uniwersytetu Warszawskiego, a od 1949 r. jako starszy radca kierujący Wydziałem Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Zdrowia. W 1951 r. objęła funkcję dyrektora Biura Rady Naukowej przy ministerstwie. Relacje zebrane przez Marka Wrońskiego świadczą o tym, że była osobą o dużych możliwościach decyzyjnych. Wbrew krążącym plotkom nie była spokrewniona z Bermanem, ale utrzymywała bliskie stosunki towarzyskie z Grynbergiem³⁵. W aktach Bieruta zachował się także donos grupy profesorów z 1953 r., w którym skarżyli się m.in. na Hausmanową jako kierującą robotą ideologiczną w ministerstwie i tłumiącą wszelką krytykę oddolną³⁶.

W publikowanym dokumencie wymieniono pięć osób forowanych przez Grynberga i Hausmanową. Wśród nich warto zwrócić uwagę na męża tej ostatniej – Artura Hausmana (1906–1953) oraz jej młodszą siostrę Stefanię Jabłońską (1920–2017), z domu Rachelę Ginzburg. Artur Hausman miał za sobą służbę w Armii Czerwonej i pracę w Poliklinice Centralnej MBP. Od 1951 r. kierował Instytutem Hematologii. Jesienią 1953 r., odwołany ze stanowiska i oskarżony o „sabotaż”, popełnił samobójstwo³⁷. Oszałamiającą karierę naukową Stefani Jabłońskiej opisał na łamach swojej książki Marek Wroński. W 1950 r. obroniła doktorat, rok później w trybie „szybkiej ścieżki” uzyskała habilitację, a w 1954 r. (w wieku 34 lat) została profesorem nadzwyczajnym³⁸.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych za ludzi Bermana uznawano wiceministra Stefana Wierbłowskiego (1904–1978) oraz dyrektora Departamentu IV Marię Wierną (1914–2004). Ich pozycję jako „szarych eminencji” w ministerstwie potwierdzają relacje dyplomatów i działaczy partyjnych. Wierbłowski w 1948 r. objął funkcję sekretarza generalnego w MSZ. W latach 1951–1954 był podsekretarzem stanu u boku pozbawionego charyzmy i większych wpływów w elicie PZPR ministra Stanisława Skrzyszewskiego. Odgrywał rolę „politruka” z ramienia kierownictwa PZPR i miał decydujący wpływ na politykę kadrową w ministerstwie. Według już cytowanej relacji wysokiego rangą urzędnika z MSZ, Wierbłowski był powszechnie nie lubiany przez pracowników jako człowiek zupełnie stronniczy, faworyzujący wszędzie swoich ludzi – „swoją specjalną

³⁴ AIL, Spuścizna Jerzego Stempowskiego, N.N., Fasada i rzeczywistość w procesie sowietyzacji Polski, 1950, k. 13–15.

³⁵ AAN, CK PZPR, CK XX/986, Akta personalne Ireny Ginzburg-Hausman; M. Wroński, *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego...*, s. 82–85, 105, 141–142, 386.

³⁶ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, I/136, Anonim z 1953 r., k. 105.

³⁷ AIPN, 0772/3612, Akta personalne Artura Hausmana; M. Wroński, *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego...*, s. 443–445.

³⁸ *Ibidem*, s. 131–139.

klikę³⁹. Jego bliską znajomość z Bermanem potwierdza w swoich wspomnieniach córka Bermana – Lucyna Tychowa⁴⁰.

Maria Wierna od 1948 r. kierowała ważnym Departamentem IV (niemieckim) MSZ. Swoją silną pozycję zawdzięczała przede wszystkim nieformalnemu związkowi z Wierbłowskim, na którego miała wywierać przemożny wpływ. Co ciekawe, jej oficjalny mąż Juliusz Burgin rzekomo o tym wiedział i tolerował ich romans. Burgin z Wierną i Wierbłowski ze swoją żoną Hanną (urzędniczką w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego) mieszkali zresztą w tej samej kamienicy (al. Przyjaciół 8)⁴¹.

Wierbłowski był doświadczonym działaczem KPP, z dłuższym stażem partyjnym od Bermana. Poznali się jeszcze w latach trzydziestych jako członkowie Centralnej Redakcji KPP. Wierbłowski był nawet przez pewien czas zwierzchnikiem Bermana jako członek Tymczasowego Sekretariatu Krajowego KC KPP. Jesienią 1939 r. znaleźli się razem w Białymstoku w strukturach okupacyjnej władzy sowieckiej. Następnie Wierbłowski ściągnął Bermana do redakcji polskojęzycznego „Sztandaru Wolności” w Mińsku. Współpracownikami redakcji byli także Maria Wierna i Juliusz Burgin. Latem 1941 r. cała czwórka uciekała razem do Moskwy, a potem znalazła zatrudnienie w ośrodku Kominternu w Kuznarenkowie koło Ufy⁴². W późniejszym okresie Wierna dała się poznać z dobrej strony podczas pracy na stanowisku szefa kancelarii w Zarządzie Głównym Związku Patriotów Polskich w Moskwie⁴³.

Juliusz Burgin już w styczniu 1942 r. został dyscyplinarnie usunięty z pracy w aparacie Kominternu w rezultacie oskarżenia o kradzież rzeczy osobistych swojego kolegi z tejże instytucji, Waclawa Lewikowskiego⁴⁴. Następnie zrehabilitował się jednak jako oficer polityczny 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz 1 Korpusu Pancernego WP. Po wojnie pełnił kolejno odpowiedzialne funkcje: naczelnika wydziału w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, redaktora naczelnego „Głosu Ludu”, dyrektora gabinetu MBP i szefa gabinetu wiceministra obrony narodowej Edwarda Ochaba. W lutym 1950 r. dzięki protekcji Bermana został mianowany pierwszym polskim ambasadorem w Chińskiej Republice Ludowej, a we wrześniu tego samego roku – ambasadorem w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej⁴⁵. Już w lipcu 1951 r. Burgin został jednak odwołany ze służby dyplomatycznej i przeniesiony na drugorzędne stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego. Przyczyn

³⁹ AIL, Spuścizna Jerzego Stempowskiego, N.N., Fasada i rzeczywistość w procesie sowietyzacji Polski, 1950, k. 46–47, 201–204.

⁴⁰ L. Tychowa, A. Romanowski, *Tak, jestem córką Jakuba Bermana*, Kraków 2016, s. 50, 97, 202.

⁴¹ *Ibidem*, k. 46–47, 204. Szerzej na temat kariery Marii Wiernej zob. M. Szumiło, *Kobiety jako „szare eminencje” w komunistycznej elicie władzy w Polsce*, „Res Historica” 2018, nr 45, s. 297–299.

⁴² AAN, Akta Stefana Wierbłowskiego, 396/1, Życiorys, 7 III 1965 r., k. 4–10; A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty...*, s. 51, 59–65.

⁴³ Relacja Artura Starewicza (w zbiorach autora).

⁴⁴ RGASPI, f. 495, op. 252, d. 6777, Akta personalne Juliusza Burgina, Wyciąg z protokołu posiedzenia Sekretariatu IKKI, 31 I 1942 r., k. 63.

⁴⁵ S. Szyc, *Polscy ambasadrowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło i M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 228–229; A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty...*, s. 277.

tej degradacji nie znamy. Być może było to skutkiem intrygi mającej na celu osłabienie pozycji Bermana.

Sowieci atakowali bowiem Bermana za niedopatżenia przy powoływaniu i weryfikacji pracowników służby dyplomatycznej. Na „zaśmieszenie polskich kadr dyplomatycznych cudzymi elementami” i wypadki odmowy powrotu z placówek dyplomatycznych zwracano uwagę w styczniu 1951 r. Jak raportował radca ambasady sowieckiej w Warszawie Dmitrij Zaikin, Berman nie reagował, mimo że był informowany o „wrogich” wypowiedziach polskich dyplomatów⁴⁶. W dossier Bermana w Moskwie zauważono także, że siostra jego żony Anna (ur. 1912) przebywała wraz ze swoim mężem Adolfem Blicherem na placówce handlowej w Waszyngtonie. W 1951 r. odmówili powrotu do kraju⁴⁷.

W raportach sowieckich krytykowano też wielokrotnie drugi ważny odcinek nadzorowany przez Bermana, czyli tzw. front ideologiczny. W załączonym dokumencie na plan pierwszy wysunięto „nepotyzm i narodowościową zasadę doboru kadr” w Radiokomitecie. Przewodniczącym Komitetu do spraw Radiofonii „Polskie Radio” w latach 1951–1954 był Romuald Gadomski (1905–1974) – zasłużony działacz KPP i funkcjonariusz Kominternu, w latach 1944–1946 przedstawiciel ZPP i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Palestynie, w latach 1946–1949 kolejno wicedyrektor Departamentu V i Departamentu VII MBP. Berman dobrze znał Gadomskiego z lat 1939–1941, gdy wspólnie kolaborowali z sowieckim okupantem w Białymstoku, a następnie współpracowali w redakcji „Sztandaru Wolności” w Mińsku⁴⁸. Na przełomie 1952 i 1953 r. Gadomski znalazł się w kłopotach. Aresztowano bowiem Wacława Komara, u którego boku był on przez pewien czas wicedyrektorem Departamentu VII MBP (wywiadu). W notatce dla Bieruta w styczniu 1953 r. wymieniono go jako osobę podejrzaną ze względu na obecność wśród jego najbliższych współpracowników domniemanego agenta wywiadu brytyjskiego i izraelskiego⁴⁹.

Zastępcą Gadomskiego był Jerzy Szymon Baumritter (1916–1991) – działacz KPP, PPR i PZPR, latach 1945–1947 dyrektor departamentu w Ministerstwie Informacji i Propagandy, następnie dyrektor programowy Polskiego Radia. Był dobrym znajomym Gadomskiego i Bermana z okresu pobytu w Białymstoku (1939–1941) i w głębi ZSRS, gdzie pracował w polskiej redakcji sowieckiego radia⁵⁰.

Poprzednikiem Gadomskiego na stanowisku szefa Radiokomitetu był inny stary znajomy Bermana, Wilhelm Billig – syn żydowskiego lekarza z Kolbuszowej, absolwent polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie okupacji sowieckiej w latach 1940–1941 pełnił on funkcję dyrektora szkoły w Łunińcu na Polesiu oraz redaktora

⁴⁶ *Sowietskij faktor w Wostocznoj Jewropie (1944–1953). Dokumenty*, red. T. Wołokitina, t. 2: 1949–1953, Moskwa 2002, s. 437.

⁴⁷ RGASPI, f. 495, op. 252, d. 84, t. 1, Akta personalne Jakuba Bermana, k. 17; Zob. również Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 36–37.

⁴⁸ AAN, CK PZPR, CK XX/6626, Akta personalne Romualda Gadomskiego; B. Gadomski, *Gadomski Romuald (1905–1974)* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987, s. 163–164.

⁴⁹ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 231.

⁵⁰ AAN, CK PZPR, CK XX/148, Akta personalne Szymona Baumrittera.

„Sztandaru Wolności”. Od jesieni 1941 r. nabywał doświadczenia w redakcji radiowej Kominternu, dzięki czemu w lipcu 1944 r. został dyrektorem Polskiego Radia i zajmował to stanowisko przez siedem lat⁵¹. Miał przy tym rozległy zakres samodzielności i omawiał kierunki pracy bezpośrednio z Bermanem⁵². W 1951 r. został jednak odwołany i przesunięty na drugoplanowe stanowisko wiceministra poczty i telegrafów. Posunięcie to zbiegło się w czasie z odwołaniem Burgina z Chin i Korei, można je więc wiązać z akcją osłabiania wpływów Bermana w elicie władzy „Polski Ludowej”.

Pod skrzydłami Billiga i Gadowskiego ulokowali się także członkowie rodziny Bermana, którzy nie zostali wymienieni w załączonym dokumencie. Mąż najmłodszej siostry Jakuba Ireny (ur. 1918), Aleksander Olecki (pierw. Sztraubbaum), ur. w 1911 r. w Warszawie, uzyskał tylko wykształcenie zawodowe. Od 1929 r. działał w KZMP i trzy lata spędził w polskim więzieniu. W latach II wojny światowej znalazł się razem z innymi członkami rodziny Bermanów w Związku Sowieckim. W 1943 r. został oficerem politycznym WP. Po wojnie pracował kolejno w redakcji „Trybuny Pomorskiej” i RSW „Prasa”, a następnie w 1948 r. przeszedł do Polskiego Radia⁵³. Kierował kolejno działem publicystyki krajowej i redakcją polityczno-informacyjną. Powszechnie był uważany za szarą eminencję, „politruka” z ramienia kierownictwa PZPR. Oficjalnie oceniano go jako „dziennikarza o dobrym wyczuciu politycznym”, ascetycznego w sposobie bycia, niezbyt sprawnego organizacyjnie, szorstkiego w obejściu⁵⁴.

W Polskim Radiu w pierwszym okresie powojennym pracował również kolejny szwagier Jakuba Bermana – Adolf Blicher, absolwent studiów inżynierskich w Paryżu, który ożenił się z siostrą Gustawy i Zygmunta Grynbergów Anną (ur. 1912)⁵⁵. W okresie II wojny światowej oboje przebywali w Związku Sowieckim. Uchwałą Prezydium KRN z 11 sierpnia 1945 r. Adolf Blicher otrzymał order Polonia Restituta IV klasy za zasługi dla radiofonii polskiej – udział w odbudowie rozgłośni w Raszynie⁵⁶. Potem został wysłany wraz z żoną na placówkę do Nowego Jorku jako szef firmy Polasco, która przynosiła ogromne straty. W 1951 r. oboje odmówili powrotu do kraju. W 1956 r. otrzymali prawo stałego pobytu w Stanach Zjednoczonych⁵⁷.

Jeśli chodzi o sytuację kadrową w polskiej prasie, radca Turpitko wspominał tylko o dwóch filarach systemu i bliskich znajomych Bermana: Romanie Werflu – redaktorze naczelnym „Nowych Dróg” i Leonie Kasmanie – redaktorze naczelnym „Trybuny Ludu”, a także o szefowej PAP – Julii Mincowej. Kasman był w latach 1941–1943 instruktorem w Wydziale Kadr Kominternu opiekującym się polskimi komunistami. Z tego tytułu blisko współpracował wówczas z Bermanem. Werfel w tym czasie pracował w redakcji polskojęzycznych „Nowych Widnokręgów”. Julia Minc (z domu Heflich) działała

⁵¹ AAN, CK PZPR, CK XX/6035, Akta personalne Wilhelma Billiga.

⁵² J. Myśliński, *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990, s. 52.

⁵³ AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, 4296, Akta osobowe Aleksandra Oleckiego.

⁵⁴ J. Myśliński, *Mikrofon i polityka...*, s. 138.

⁵⁵ L. Tychowa, W. Romanowski, *Tak, jestem córką Jakuba Bermana...*, s. 29.

⁵⁶ <https://sip.lex.pl/akty-prawne/mp-monitor-polski/odznaczenia-w-uznaniu-zaslug-polozonych-dla-sprawy-radiofonii-w-polsce-16919323>, dostęp 30 VIII 2019 r.

⁵⁷ <https://www.govinfo.gov/content/pkg/STATUTE-70/pdf/STATUTE-70-PgB33-4.pdf>, dostęp 26 II 2019 r.

w ruchu komunistycznym od 1917 r. Była żoną Hilarego Minca, bliskiego przyjaciela Bermana. W latach 1942–1944 pracowała w redakcji sowieckiego radia w Saratowie oraz w Zarządzie Głównym ZPP w Moskwie. Od 1944 r. pełniła funkcję redaktora naczelnego Polskiej Agencji Prasowej i choć formalnie miała nad sobą kolejnych dyrektorów PAP, w rzeczywistości kierowała tą instytucją⁵⁸.

W analizowanym dokumencie skoncentrowano uwagę na postaciach drugiego planu: Bolesławie Gebercie i Stanisławie Ludkiewicz. Gebert (1895–1986) działał na emigracji za oceanem, w 1919 r. był jednym z założycieli Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. W latach II wojny światowej prowadził intensywną agitację na rzecz Moskwy i nowych władz komunistycznych w Polsce. Jednocześnie był agentem sowieckiego wywiadu o pseudonimie „Ataman”. W latach 1949–1950 pełnił funkcję sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Po powrocie do kraju został redaktorem naczelnym organu CRZZ „Głos Pracy”⁵⁹. Zdaniem Turpitki Gebert został odwołany z funkcji międzynarodowej za podejrzane kontakty z amerykańskimi działaczami związkowymi. Według Świątły Geberta podejrzewano o pracę na rzecz wywiadu amerykańskiego, w związku z czym był intensywnie rozpracowywany przez Departament X MBP⁶⁰. Dokumenty zniszczono, trudno więc zweryfikować tę informację. Nie wiemy też, w jaki sposób zamierzano ewentualnie powiązać Geberta z Bermanem.

Zwrócenie uwagi na Stanisława Ludkiewicza (ur. 1917) – redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” – było niewątpliwie związane z faktem, że był on szwagrem Stefana Staszewskiego (1906–1989) – wpływowego kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR. W ten sposób uderzano również w Staszewskiego.

Publikowany poniżej dokument stanowił prawdopodobnie przygotowanie do przeprowadzenia czystki antysemitycznej w elicie władzy PRL, ze szczególnym uwzględnieniem Jakuba Bermana jako głównego kreatora polityki kadrowej wykorzystującej „zasady narodowości i pokrewieństwa”. Jednakże do takowej czystki nie doszło na początku 1953 r. Stała temu na przeszkodzie śmierć Stalina. Wkrótce jego następca Nikita Chruszczow podchwycił kurs antysemityczny i doprowadził do zmian kadrowych w Polsce.

28 grudnia 1953 r., podczas pobytu Bieruta w Moskwie, Chruszczow zalecił mu „przeniesienie” Bermana do Rady Ministrów i „zwolnienie” Minca z obowiązków przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Równocześnie zasugerowano „wysunięcie do kadr kierowniczych nowych, oddanych partii towarzyszy polskiej narodowości”⁶¹. Zalecenia te tylko częściowo zrealizowano na II Zjeździe PZPR (10–17 marca 1954 r.). Jakub Berman nie wszedł do Sekretariatu KC, zachowując miejsce w Biurze Politycznym. Nominacja na stanowisko wicepremiera była klasycznym „kopniakiem w górę”. W praktyce nadal zajmował się „frontem ideologicznym”,

⁵⁸ Szerzej na temat kariery Julii Minc zob. M. Szumiło, *Kobiety jako „szare eminencje” w komunistycznej elicie władzy w Polsce...*, s. 299–301.

⁵⁹ AAN, CK PZPR, CK XX/957, Akta personalne Bolesława Geberta; S. Cenckiewicz, *Polscy agenci Moskwy w USA*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3–4, s. 103–118.

⁶⁰ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 171–173.

⁶¹ A. Paczkowski, *Zalecono towarzyszowi Bierutowi*, „Polityka” 2002, nr 37, s. 72–74. Zob. także *Sowietskij faktor...*, t. 2, s. 874–877.

zasiadał również w komisji BP do spraw zagranicznych. W okresie urlopów Bieruta w 1954 i 1955 r. oficjalnie delegowano go do Sekretariatu KC. Nieformalnie zachował znaczącą pozycję w elicie władzy⁶². Wszystko wskazuje na to, że utrzymał się dzięki swojej bliskiej przyjaźni z Bierutem⁶³. Odszedł z Biura Politycznego dopiero po jego śmierci, w maju 1956 r.

W związku z nową falą czystek o charakterze antysemickim, wywołaną przez Nikitę Chruszczowa, dwa lata wcześniej na boczny tor odsunięto większość protegowanych Bermana. W grudniu 1953 r. ambasador sowiecki w Warszawie Georgij Popow⁶⁴ zażądał odsunięcia ze stanowisk kierowniczych w centralnym aparacie partyjnym kilku osób pochodzenia żydowskiego. Kierownictwo PZPR musiało się na to zgodzić i „spolszczyć aparat”. Z każdym odchodzącym funkcjonariuszem rozmawiał osobiście Berman, nie ukrywając powodów dymisji. Mówił im wprost o „paragrafie żydowskim”⁶⁵. W styczniu 1954 r. swoje stanowiska utracili kierownicy wydziałów KC: Prasy i Wydawnictw⁶⁶ – Stefan Staszewski; Propagandy i Agitacji – Artur Starewicz; Przemysłu Lekkiego – Jan Grudziński; Zagranicznego – Ostop Dłuski. Z pewnym opóźnieniem, we wrześniu 1954 r., z Wydziału Kultury odszedł Paweł Hoffman, a w listopadzie 1954 r. z Wydziału Organizacyjnego Antoni Alster. Ponadto odwołano redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” Leona Kasmana⁶⁷. Na ich miejsce powoływano młodszych (urodzonych w latach 1916–1919) „etnicznie czystych” kapepowców: Jerzego Morawskiego, Mieczysława Marca, Władysława Góralskiego, Władysława Matwina oraz pepeerowca Tadeusza Książka (ur. 1922). W aparacie KC pozostał tylko jeden „żydowski” kierownik – Tadeusz Daniszewski w Wydziale Historii Partii.

Zmiany objęły także elitę rządową. W styczniu 1954 r. dr Grynberg został nagle odwołany ze stanowiska dyrektora departamentu w Ministerstwie Zdrowia. Objął posadę redaktora naczelnego Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich. W 1957 r. utracił i to stanowisko w związku z zarzutami dotyczącymi popełnionych nadużyć⁶⁸. We wrześniu 1954 r. swoją pozycję utracił Wierbłowski. Odszedł z MSZ do kariery „naukowej” – na stanowisko kierownika Katedry Historii Społecznej w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Miesiąc wcześniej szef Radiokomitetu Gadowski został zesłany na stanowisko redaktora naczelnego „Gazety Poznańskiej”. Jego zastępcę, Baumrittera, przeniesiono na zastępcę redaktora naczelnego „Trybuny

⁶² A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty...*, s. 414–416, 421–422, 431–432.

⁶³ Relacja Jana Chylińskiego z 11 VI 2008 r. (w zbiorach autora).

⁶⁴ Georgij Popow (1906–1968) – działacz WKP(b) i KPZS. W latach 1946–1949 sekretarz KC WKP(b); 1949–1951 – minister budownictwa miejskiego ZSRS; 1953–1954 – ambasador sowiecki w Warszawie.

⁶⁵ Wywiady ze Stefanem Staszewskim i Leonem Kasmanem [w:] T. Torkańska, *Oni...*, s. 163, 492; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 164.

⁶⁶ Przy okazji Wydział Prasy i Wydawnictw czasowo zlikwidowano, wcielając go do Wydziału Propagandy i Agitacji.

⁶⁷ Grudziński został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, Kasman w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, Staszewski w Ministerstwie Rolnictwa, Starewicz objął funkcję sekretarza CRZZ, Hoffman został redaktorem naczelnym tygodnika „Nowa Kultura”, a Dłuskiego zatrudniono w Biurze Sekretariatu KC.

⁶⁸ M. Wroński, *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego...*, s. 105.

Ludu”. Szwagra Bermana, Oleckiego, po październiku 1956 r. wyrzucono z Polskiego Radia i z PZPR. Pracował w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie prowadził dokumentację prasową⁶⁹.

Tymczasem kariera Marii Wiernej rozwijała się dalej. W 1955 r. objęła ona odpowiedzialne stanowisko dyrektora generalnego w MSZ. Pełniła tę funkcję aż do przymusowego przejścia na rentę w 1968 r. w ramach tzw. czystek pomarcowych⁷⁰. Również Irena Hausmanowa kontynuowała karierę zawodową. W 1958 r. została kierownikiem Kliniki Neurologii, którą kierowała ponad 30 lat (do 1989 r.).

Przedstawiony w niniejszym artykule przykład sieci powiązań personalnych stworzonej przez Jakuba Bermana oraz jego krewnych i znajomych z pewnością nie był odosobniony. Jego odtworzenie (choć zapewne niepełne) było możliwe dzięki kilku niezależnym od siebie źródłom. Z reguły jednak zjawiska klientelizmu i nepotyzmu w elicie władzy PRL są trudno uchwytnie w dokumentach. Wymaga to skrupulatnych badań z wykorzystaniem relacji oraz informacji rozproszonych w różnych źródłach.

⁶⁹ AIPN, 0204/359, Sprawa Jakuba Bermana, Doniesienie „Jota”, 20 I 1971 r., k. 56.

⁷⁰ AAN, CK PZPR, CK XX/5109, Akta personalne Marii Wiernej, notatka o miejscu pracy, k. 14.

Aneks Dokument^a

Tajne, egz. nr 1

ZSRR
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Wydział IV Europejski
3 stycznia 1953 roku
16/400
KC KPZR
do tow. Grigoriana W[agana] G.
członek kolegium MSZ ZSRR P[iotr] Strunnikow¹

Przedsięwzięcia PZPR w dziedzinie przygotowania kadr partyjnych i państwowych. Pomimo wydatnej pracy, prowadzonej przez KC PZPR w kwestii wysuwania i przygotowania nowych kadr partyjnych i państwowych, w tej dziedzinie jest jeszcze szereg poważnych niedociągnięć. Problem kadr kierowniczych jest obecnie jednym z ważniejszych zagadnień kierownictwa politycznego.

Szczególnie niepomysłnie układa się sprawa kadr w centralnych ogniwach aparatu partyjnego i państwowego, ministerstwach, instytucjach ideologicznych. Kadry w tych instytucjach odnawiane są nadzwyczaj powoli i niezdecydowanie. Kwestia doboru kadr do tego aparatu częstokroć nie jest rozstrzygana kolegalnie, ale uzgadniana jedynie z niektórymi członkami KC PZPR, przeważnie z Bermanem.

To prowadzi do sytuacji, w której kadry nierzadko dobierane są nie według kryteriów merytorycznych i politycznych, ale według zasady narodowości i pokrewieństwa. Nic dziwnego zatem, że kierownicy ważniejszych wydziałów KC PZPR okazują się ludźmi niepolskiej narodowości. Tak na przykład Wydziałem Zagranicznym kieruje Ostap Dłuski, Wydziałem Prasy – Stefan Staszewski, Wydziałem Historii Partii – Tadeusz Daniszewski, Wydziałem Kultury – Paweł Hoffman, Wydziałem Propagandy – Artur Starewicz. Wszyscy ci działacze są narodowości żydowskiej.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych wiceminister Wierbłowski i kierownicy ważniejszych wydziałów: Wierna (wydział krajów demokracji ludowej), Kot² (wydział radziecki), Lachs^{b3} (departament prawno-traktatowy), i znaczna liczba innych pracowników kadry kierowniczej polskiego MSZ, szczególnie w jego placówkach zagranicz-

^a Publikowany poniżej dokument ma postać odpisu maszynowego w języku rosyjskim. Kursywą zaznaczono odręczny podpis Piotra Turpitki.

^b W oryginale Laks.

¹ Piotr F. Strunnikow (1905–1968) – kierownik Wydziału IV Europejskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRS.

² Jan Kot (ur. 1919) – starszy radca w wydziale radzieckim Departamentu I MSZ, w 1952 r. p.o. naczelnik wydziału.

³ Manfred Lachs (1914–1993) – dyrektor departamentu prawno-traktatowego MSZ, prof. prawa międzynarodowego, 1961–1967 dyrektor Instytutu Nauk Prawnych PAN. Już w 1950 r. znajdował się na liście „wrogich elementów” jako „przed wojną członek faszystowskiej organizacji syjonistycznej”. Zob. AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, 237/XXII/42, k. 47.

nych, to także Żydzi. Wierbłowski i Wierna faktycznie kierują Ministerstwem Spraw Zagranicznych, uzgadniając uprzednio wszystkie sprawy z Bermanem.

Typowy obraz wadliwego doboru kadr przedstawia sobą Ministerstwo Zdrowia. W tym ministerstwie wszystkie ważniejsze stanowiska zajęte są przez Żydów. Jak mówią polscy lekarze, Ministerstwo Zdrowia – to Grynberg^c i Hausmanowa (z domu Ginzburg^d). Grynberg, naczelnik wydziału planowania, jest pierwszą osobą w ministerstwie. Bez niego i Hausmanowej minister nie podejmuje żadnej decyzji. Grynberg w przeszłości był syjonistą. Jego siostra jest żoną Bermana. Mając takiego krewnego, Grynberg naturalnie czuje się gospodarzem w ministerstwie. Z jego rekomendacji na posadę radcy naukowego w ministerstwie została zaproponowana Hausmanowa, która według sowieckiego prof. Snieżniewskiego niczego w nauce nie rozumie. Jednakże to nie przeszkodziło kierownikowi Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Alsterowi (także Żyd) wysunąć Hausmanową w poczet członków rzeczywistych PAN. Ze spisu przyszłych akademików przedstawionego kierownictwu partii została wykreślona przez Bieruta.

Grynberg i Hausmanowa dobrali takim sposobem i innych pracowników ministerstwa. Tak na przykład redaktorem gazety „Służba Zdrowia” jest Uszkiewicz^e (Żyd), głównym psychiatrą sądowym – Batawia^f (Żyd), dyrektorem centralnej przychodni psychiatrycznej – Kancewiczowa^g (Żydówka), dyrektorem Instytutu Hematologii – Hausman (mąż Hausmanowej). Jabłońska (siostra Hausmanowej), zwykła młoda lekarka, w ciągu trzech lat została profesorem. Wiele innych odpowiedzialnych stanowisk w ministerstwie także zajmują osoby niepolskiej narodowości.

Analogiczne zjawiska obserwuje się w pozostałych ministerstwach i centralnych organach władzy, gdzie wielu wiceministrów lub kierowników odpowiedzialnych jednostek to Żydzi.

Szczególnie ostro wygląda sprawa kadr na takich ważnych odcinkach frontu ideologicznego, jak radio i prasa. W polskim radio wszystkie stanowiska kierownicze są zajęte przez Żydów. Dyrektorem jest Gadomski, jego zastępcą – Baumritter, a na czele głównych redakcji stoją Uzdański^h, Wągrowskaⁱ, Szewaldowa^j, Millerowa i inni.

^c W oryginale tu i dalej Grinberg.

^d W oryginale Grinzberg.

^e W oryginale Batawna.

^f W oryginale Szewaldowa.

^g Leon Uszkiewicz (1905–1953) – lekarz, od 1945 r. członek PPR. Dyrektor Departamentu Medycyny Społecznej w Ministerstwie Zdrowia, a następnie redaktor naczelny czasopisma „Służba Zdrowia”.

^h Stanisław Jan Batawia (1898–1980) – prawnik, kryminolog i lekarz, prof. zwyczajny na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1951–1954 konsultant krajowy w zakresie psychiatrii sądowej w Ministerstwie Zdrowia.

ⁱ Kamila Horwitz-Kancewiczowa (1897–1952) – działaczka PPS-Lewicy, KPP, PPR i PZPR, siostra Maksymiliana Horwitz-Waleckiego (członka Biura Politycznego KC KPP), w latach 1948–1952 wicedyrektor Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej. Zob. *Horwitz-Kancewiczowa Kamila (1879–1952)* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego...*, t. 2, s. 556.

^j Edward Uzdański (1903–1967) – działacz KPP, PPR i PZPR. W latach 1953–1955 zastępcą przewodniczącego Komitetu do spraw Radiofonii „Polskie Radio”.

^k Felicja Wągrowska (1907–?) – działaczka PPR i PZPR, żona gen. Mieczysława Wągrowskiego (1902–1967), w latach 1947–1968 redaktor i kierownik działu w Polskim Radiu.

^l Alina Szenwaldowa (1910–1989) – wdowa po Lucjanie Szenwaldzie (1909–1944) – komunistycznym działaczu i poecie. Od 1945 r. pracowała w Polskim Radiu, na początku lat pięćdziesiątych dyrektor programowy do spraw artystycznych. W 1968 r. odeszła na emeryturę.

Ludzie ci, uważający siebie za „specjalistów” we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, słabo wdrażają w życie doświadczenie radia moskiewskiego, niedostatecznie i niesystematycznie naświetlają budownictwo socjalizmu w krajach demokracji ludowej. Pracownicy polskiego radia w niedozwolonej formie, szyderczo wyśmiewają niedociągnięcia związane z rozwojem i budową nowej Polski i w gruncie rzeczy kompromitują budowę podstaw socjalizmu w kraju. Wiele audycji polskiego radia powstaje według wzorców zachodnioeuropejskich.

Poważne niedostatki w pracy polskiego radia był zmuszony uznać sam Bierut, stwierdzając, że w Radiokomitecie panuje nepotyzm i narodowościowa zasada doboru kadr.

Taka sama zasada w doborze kadr występuje w polskiej prasie. Świadczy o tym fakt, że głównymi redaktorami centralnych organów partyjnych, związkowych i młodzieżowych są Żydzi: Werfel (teoretyczny i polityczny organ KC PZPR „Nowe Drogi”), Kasman (organ KC PZPR „Trybuna Ludu”), Ludkiewicz⁸ – organ polskiej młodzieży („Sztandar Młodych”), Gebert (organ CRZZ „Głos Pracy”), Minc¹⁰ (PAP).

Szereg ze wskazanych osób, w szczególności Gebert i Ludkiewicz, nie zasługuje na polityczne zaufanie. Gebert od 1914 do 1947 r. przebywał w Ameryce. Wróciwszy do Polski, do lutego 1949 r. pracował w organach prasowych związków zawodowych, a następnie – jako sekretarz wszechświatowej federacji związków zawodowych. Decyzją KC PZPR w styczniu 1951 r. Gebert został odwołany z tego stanowiska z powodu jego częstych kontaktów z rozmaitymi działaczami USA, zwłaszcza z przewodniczącym kongresu przemysłowych związków zawodowych Murrayem¹¹. Żonę i syna pozostawił w Ameryce. Obecnie Gebert zachowuje się podejrzanie, często odwiedza hotel „Bristol”, w którym zawsze bywa wielu cudzoziemców.

Jeśli chodzi o Ludkiewicza, to według naszych informacji jego ojciec został rozstrzelany w ZSRR. Ludkiewicz przez pewien czas pracował na prowincji, a potem został przeniesiony do Warszawy i wyznaczony na redaktora gazety „Sztandar Młodych”. Ta nominacja miała miejsce na wniosek kierownika Wydziału Prasy KC PZPR Staszewskiego, będącego krewnym Ludkiewicza.

Awansowanie dużej liczby Żydów na kierownicze stanowiska partyjne i państwowe nie jest przypadkowe. Narodowościowa zasada w doborze kadr, widoczna w szeregu ważnych ogniw aparatu partyjnego i państwowego, wywołuje niezadowolenie społeczeństwa polskiego i może wyrządzić wiele szkód państwowym interesom Polski, szczególnie jeśli uwzględnimy tę okoliczność, że w Polsce istnieje jeszcze baza dla działalności syjonistów – tej agentury amerykańskiego imperializmu.

W ostatnim czasie kierownictwo partii, uwzględniając poważne niedociągnięcia w pracy z kadrami, wytyczyło nowe ważne posunięcia, mające na celu polepszenie procesu przygotowania i awansowania nowych kadr partyjnych i państwowych.

Decyzją z 1 listopada 1952 r. KC PZPR zlikwidował Wydział Kadr KC, a także wydziały kadr komitetów wojewódzkich i powiatowych partii. Funkcje tych wydzia-

⁸ W oryginale tu i dalej Lutkiewicz.

¹⁰ Julia Minc (1901–1987), z domu Heflich – żona Hilarego Minca, w latach 1944–1954 redaktor naczelny Polskiej Agencji Prasowej. Uważana za szarą eminencję na odcinku propagandy.

¹¹ Philip Murray (1886–1952) – amerykański działacz związkowy. W latach 1940–1952 przewodniczący centrali związkowej – Congress of Industrial Organizations (CIO).

łów przekazano odpowiednim wydziałom KC i KW, w których utworzono specjalne sektory ewidencji kadr.

Nowy system kierowania kadrami pozwoli bardziej operatywnie rozstrzygać kwestie kadrowe, głęboko i wszechstronnie poznawać ludzi. KC PZPR w tym postanowieniu zwrócił uwagę organizacji partyjnych, że praca z kadrami powinna stać się obecnie jednym z główniejszych zadań całej partii i wszystkich instancji partyjnych. Zażądał od organizacji PZPR bardziej zdecydowanego niż do tej pory oczyszczenia aparatu partyjnego i państwowego z wrogich elementów, a także znacznie szerszego wysuwania i przygotowywania nowych kadr spośród klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej.

Ta decyzja KC PZPR nie została podjęta przypadkowo. Należy ją rozpatrywać, jak się zdaje, jako pewnego rodzaju reakcję na przygotowanie i przeprowadzenie procesu w sprawie Ślánskiego i innych agentów amerykańskiego imperializmu w Czechosłowacji, o czym świadczy chociażby fakt, że jak oświadczył sekretarz CRZZ Kłosiewicz¹², w KC PZPR mówi się o konieczności pewnego odnowienia aparatu KC przy wykorzystaniu osób polskiej narodowości.

Wnioski:

Po zjeździe zjednoczeniowym KC PZPR i organizacje partyjne wykonały pokaźną pracę w kierunku oczyszczenia aparatu partyjnego i państwowego z wrogich elementów. W tym okresie przeszkolono i wysunięto na stanowiska kierownicze dziesiątki tysięcy przedstawicieli robotników, chłopów i nowej inteligencji.

Jednakże, nie bacząc na niewątpliwą poprawę sytuacji w dziedzinie kadr, problem ten nie został do tej pory na dobre rozwiązany. W organach władzy państwowej i partyjnej znajduje się jeszcze dużo wrogich i niepewnych elementów. W wielu ważnych ogniwach aparatu partyjnego i państwowego obserwuje się nierzadkie zjawisko doboru kadr nie według kryteriów politycznych i fachowych, tylko według zasady przynależności narodowej. Doprowadzono do tego, że w szeregu ważnych instytucji partyjnych i państwowych znaczną liczbę funkcji kierowniczych pełnią osoby narodowości żydowskiej. Taka sytuacja, siłą rzeczy, wywołuje niezadowolenie społeczeństwa polskiego i może przynieść poważne szkody Polsce Ludowej.

Radca ambasady ZSRS w Polsce
P[iotr] Turpitko

Otrzymało 5 egz.

1 – t. Wyszynski¹³

2–3 – IV Wydział Europejski

4 – t. Tugarinow¹⁴

5 – do akt

Źródło: RGANI, f. 5, op. 28. dielo 19, k. 5–9, kopia, mps.

¹² Wiktor Kłosiewicz (1907–1992) – polski działacz komunistyczny, w latach 1950–1956 przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.

¹³ Andrzej Wyszynski (1883–1954) – sowiecki działacz komunistyczny polskiego pochodzenia, w latach 1949–1953 minister spraw zagranicznych ZSRS.

¹⁴ Iwan Tugarinow (1905–1966) – pracownik ministerstwa spraw zagranicznych ZSRS, zastępca naczelnika wydziału w tymże ministerstwie.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Akta Stefana Wierbłowskiego
Centralna Kartoteka PZPR
Komitet Centralny PZPR
Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego

Archiwum Instytutu Literackiego

Spuścizna Jerzego Stempowskiego

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Akta personalne
Sprawa Jakuba Bermiana

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Najnowszej

Aparat Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego (fond 5)

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej

Akta Kominternu (fond 495)

Źródła drukowane

Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003.
Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953, wybór i oprac. A. Kochański, G.P. Muraszko, A.F. Noskowa, A. Paczkowski, K. Persak, Warszawa 2000.
Sowietskij faktor w Wostocznoj Jewropie (1944–1953). Dokumenty, red. T. Wołokitina, t. 2: 1949–1953, Moskwa 2002.

Wspomnienia i wywiady

Torańska T., *Oni*, Warszawa 2004.
Tychowa L., Romanowski A., *Tak, jestem córką Jakuba Bermiana*, Kraków 2016.
Warhaftig Z., *Refugee and Survivor. Rescue Efforts During the Holocaust*, Jerusalem 1988.

Opracowania

Aleksiu N., *Ruch syjonistyczny wobec systemu rządów w Polsce w latach 1944–1949* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
Cenckiewicz S., *Polscy agenci Moskwy w USA*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3–4.
Dąbek K., *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006.

- Janowski W., Kochański A., *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000.
- Mączak A., *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003.
- Myśliński J., *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990.
- Paczkowski A., *Zalecono towarzyszowi Bierutowi*, „Polityka” 2002, nr 37.
- Rigby T.H., *Early Provincial Cliques and the Rise of Stalin*, „Soviet Studies” 1981, nr 33.
- Shore M., *Children of the Revolution: Communism, Zionism and the Berman Brothers*, „Jewish Social Studies” 2004, vol. 10.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987.
- Sobór-Świdzka A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.
- Spałek R., *Komuniści przeciwko komunistom*, Warszawa 2014.
- Szaynok B., *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007.
- Szumilo M., *Kobiety jako „szare eminencje” w komunistycznej elicie władzy w Polsce*, „Res Historica” 2018, nr 45.
- Szyc S., *Polscy ambasadorowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumilo i M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009.
- Wicenty D., *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Willerton J.P., *Clientelism in the Soviet Union: An Initial Examination*, „Studies in Comparative Communism” 1979, nr 12.
- Wroński M., *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego*, wyd. II, Warszawa 2007.

Protegowani Jakuba Bermana jako przykład klientelizmu i nepotyzmu w elicie władzy PRL

Tworzenie się sieci klientelistycznych oraz nepotyzm w elicie władzy PRL nie były do tej pory przedmiotem odrębnych badań. Są one z reguły trudno uchwytnie w dokumentach. Za jeden z przykładów funkcjonowania klientelizmu i nepotyzmu można uznać grupę osób protegowanych przez człowieka nr 2 w hierarchii władzy okresu stalinowskiego, Jakuba Bermana (jego znajomych, krewnych i spowinowaconych). Zachowane dokumenty polskie i sowieckie oraz relacje członków elity komunistycznej wskazują na główną rolę Bermana w polityce kadrowej kierownictwa PZPR, a także na funkcjonowanie grupy jego znajomych i członków rodziny usadowionych w różnych strukturach władzy w Polsce. W dokumentach sowieckich zarzucano Bermanowi preferowanie „ludzi niepolskiej narodowości”, jak eufemistycznie nazywano osoby pochodzenia

żydowskiego. Podawano konkretne przykłady osób z centralnego aparatu partyjnego (kierowników wydziałów KC PZPR), Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Zdrowia oraz frontu propagandowego (Polskiego Radia i centralnych organów prasowych). Przedstawiony w niniejszym artykule przykład sieci powiązań personalnych stworzonej przez Jakuba Bermana oraz jego krewnych i znajomych z pewnością nie był odosobniony. Wymaga to skrupulatnych badań z wykorzystaniem relacji oraz informacji rozproszonych w różnych źródłach.

SŁOWA KLUCZOWE

elita władzy, klientelizm, PRL, Jakub Berman

People Protected by Jakub Berman as an Example of Clientelism and Nepotism in the Power Elite of the Polish People's Republic

The creation of clientelist networks and nepotism in the power elite of the Polish People's Republic have not been subjects of separate studies. They are usually hard to spot in documentation. Examples of the functioning of clientelism and nepotism include the group of protégés of number 2 in the hierarchy of the authorities of the Stalinist era, Jakub Berman (his friends, relatives and those of kin). The preserved Polish and Soviet documents, as well as stories of the members of the communist elite, point to Berman's main role in the staff policy of the Polish United Workers' Party and to the functioning of a group of his friends and family members positioned in various structures of power in Poland. In the Soviet documents, Berman was accused of preferring "people of non-Polish nationality", a euphemism for people of Jewish origin. Specific examples were provided of people from the central party apparatus (heads of departments of the Central Committee of the Polish United Workers' Party), the Ministry of Foreign Affairs and the propaganda front (the Polish Radio and central press bodies). The example, presented in the article, of the network of personal connections created by Jakub Berman and his friends and relatives was certainly not an isolated case. This requires detailed studies, using stories and information dispersed throughout various sources.

KEYWORDS

power elite, clientelism, the Polish People's Republic, Jakub Berman

MIROŚLAW SZUMIŁO – historyk, doktor habilitowany, adiunkt w Zakładzie Historii Społecznej XX Wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Redaktor naczelny półrocznika naukowego „Pamięć i Sprawiedliwość”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół stosunków polsko-ukraińskich i systemu rządów komunistycznych w Polsce. Opublikował m.in. monografię: *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce* (Warszawa 2014).

MIROŚLAW SZUMIŁO – historian, PhD with habilitation, Associate Professor at the Department of Social History of the 20th Century at the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. Main specialist at the Institute of National Remembrance. Editor-in-chief of the *Pamięć i Sprawiedliwość* scientific journal. His academic interests are focused around the Ukrainian minority in Poland and the system of communist rule in Poland. Author of the monograph: *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce* [A study of the history of the communist elite in Poland] (Warsaw 2014).

MYKOŁA ŁYTWYN

Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza
Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie

LUBOMYR CHACHUŁA

Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza
Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie

WOJNA POLSKO-UKRAIŃSKA 1918–1919 JAKO PRZEDMIOT I PODMIOT POLITYKI HISTORYCZNEJ

WOJNA BAGNETÓW I NOT DYPLOMATYCZNYCH. HISTORYCZNE KORZENIE PAMIĘCI

Sto lat temu, w lipcu 1919 r., zakończyła się jedna z największych lokalnych wojen w Europie Środkowo-Wschodniej, która zaczęła się jeszcze w ogniu I wojny światowej – jedenaście dni przed jej zakończeniem i odrodzeniem polskiej państwowości. W polskiej historiografii określa się ją jako wojnę polsko-ukraińską¹. Strona ukraińska – przywódcy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, dowódcy jej sił zbrojnych (Armii Halickiej)² i wielu badaczy – nazywa ją wojną ukraińsko-polską³. Jednak w ostatnich latach niektórzy badacze ukraińscy, m.in. Leonid Zaszkilniak, Andrij Charuk i Bohdan Jakymowycz, również nazywają ją wojną polsko-ukraińską. Bez względu na długi okres, jaki upłynął od tamtych wydarzeń (życie trzech–czterech pokoleń), „miejsca pamięci” (termin Pierre’a Nory) tej dziewięciomiesięcznej wojny do dziś nierzadko są interpretowane w kontekście konfliktu pamięci historycznej. Potwierdza to narracja

¹ M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 r. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997; M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.

² M. Omelianowicz-Pawlenko, *Ukrajinsko-polska wojna 1918–1919*, Praga 1929; A. Krezub, *Narys istoriji ukrajinsko-polskoji wojny*, Lwów 1933; L. Szankowskyj, *Ukrajinska Hałycka armija*, Winnipeg 1974.

³ M. Łytwyn, *Ukrajinsko-polska wojna 1918–1919 rr.*, Lwów 1998; P. Tkaczuk, *Suchoputni wijska Ukrainy doby rewoluciji 1917–1921 rr.*, Lwów 2009.

historyczna po obydwu stronach granicy – pisanie historii, strategie interpretacyjne, wyrażanie w dziełach artystycznych i reprezentacjach wizualnych – pamiętnikach, ekspozycjach muzealnych, banerach ulicznych, mapach interaktywnych itp. W związku z tym kontrola nad pamięcią dalej pozostaje ważną kwestią dla polityków i urzędników państwowych, zatem pamięć historyczna jako forma pamięci kolektywnej/kulturowej jest jednocześnie przedmiotem i podmiotem polityki historycznej. Nie jest tajemnicą i to, że zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie realizacja tej ostatniej miała faktycznie wzmocnić tożsamość narodową i sprzyjać umocnieniu jedności narodowej⁴. Zrozumiałe jest, że władze pragnęły włączyć w to zawodowych historyków, a także znanych rzeźbiarzy i architektów, jak to było we Lwowie w czasie wznoszenia w 2018 r. pomników ku czci działaczy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

Na początku XX w. Galicja była uznawana za Piemont nie tylko przez przedstawicieli ukraińskich sił narodo-państwowych, ale też polskiego i nawet żydowskiego ruchu wyzwolenczego. Ukraińscy politycy i uczeni nierzadko traktowali ją jako rdzeń narodu ukraińskiego, a zatem klęska Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej oznaczała o wiele więcej niż tylko utratę prowincji – zniszczenie podwalin, na których po I wojnie światowej mogło się odrodzić niepodległe państwo ukraińskie. Ideolodzy i politycy polscy o orientacji narodo-demokratycznej (Stanisław Grabski, Roman Dmowski, Jędrzej Giertych i in.), tworząc plany odrodzenia państwa narodowego, chcieli realizować politykę inkorporacji Galicji. Z kolei przedstawiciele obozu Józefa Piłsudskiego (Tadeusz Hołowko, Leon Wasilewski i in.) nie wykluczali włączenia Ukraińców do współpracy z państwem polskim dzięki nadaniu pewnych praw w ramach autonomii w Galicji Wschodniej i szerokiego samorządu na Wołyniu⁵.

W przededniu wystąpienia Ukraińców Polski Komitet Narodowy w Paryżu wysunął roszczenia nie tylko wobec Wielkopolski, ale też Galicji Wschodniej. Utworzona 28 października przy jego wsparciu Polska Komisja Likwidacyjna ogłosiła się organem przedstawicielskim państwa polskiego na tych terenach, a 29 października przesłała listy notyfikacyjne do premiera Austrii i namiestnika Galicji oraz rozporządzenia dla lokalnych organów władzy. Wszystko to zwiększyło napięcia między narodowościami i przyspieszyło wybuch wojny. Utworzona 18 października 1918 r. Ukraińska Rada Narodowa niemal bez przeszkód przejęła od namiestnika Galicji Karla von Huyna 1 listopada władzę w większości powiatów Galicji Wschodniej i części Bukowiny. Tylko w zachodnich powiatach i miastach, gdzie Polacy stanowili większość, nie udało się uniknąć walki.

Dlatego, według naszej opinii, wojna polsko-ukraińska miała cztery etapy: pierwszy – walka zbrojna o Lwów 1–22 listopada 1918 r.; drugi – utworzenie i ustabilizowanie się Frontu Galicyjskiego (Wschodniego) od grudnia 1918 do stycznia 1919 r.; trzeci – zmagania o przejęcie inicjatywy od lutego do kwietnia 1919 r.; czwarty – wyparcie Armii Halickiej za Zbrucz od kwietnia do lipca 1919 r.

⁴ H. Kasjanow, *Past Continuous: Istoryczna polityka 1980–2000-ch: Ukrajina ta susidy*, Kyjiw 2018, s. 19–23.

⁵ Szerzej na ten temat: O. Krasivskyj, *Halycyzna w perszij czwerti XX st. Problema ukrajinsko-polskych stosunkiw*, Lwiv 2000; W. Łysenko, *Halycyzna w koncepciji polskoj mesianskoj wiziji*, „Eminak” 2017, nr 3, s. 19–24; *idem*, *Halycyzna w mesianskij wiziji J. Piłsudskoho*, „Hrani” 2017, t. 20, nr 7, s. 34–39.

KONFLIKT PAMIĘCI: CMENTARZ ORLĄT WE LWOWIE

Utrata przez URL niepodległości w 1921 r. i suwerenności przez Polskę w 1945 r. przyczyniły się do wymuszonego „zapomnienia” dziejów odrodzenia narodo-państwowego i zmagania z lat 1918–1919. Symbolem pamięci o tych ostatnich były miejsca pochówku poległych i weteranów wojny. W okresie międzywojennym za pozwoleniem władz powstały nie tylko polskie cmentarze wojskowe we Lwowie, Brzeżanach, Brodach i Kołomyi, ale też ukraińskie – we Lwowie, Tarnopolu, Brzeżanach, Przemyślu, Samborze, Stryju, Jaworowie, Rohatynie i w innych miejscach, do których utworzenia przyczyniło się Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie (1927–1939, 32 filie). Społeczność polska wspomiwała poległych 1 listopada; Ukraińcy – w Zielone Świątki i po części również 1 listopada.

W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie wedle projektu architekta Rudolfa Indrucha zbudowano nekropolię wojskową, na której pochowano uczestników walk o Lwów z 1–22 listopada 1918 r., wojny ukraińsko-polskiej z lat 1918–1919, a także wspólnych zmagania przeciwko bolszewikom w 1920 r., poległych w walce i weteranów zmarłych w latach 1920–1939⁶. Jako ważne miejsce dla pamięci zbiorowej i symbol mitologii narodowej⁷ pomnik ten stał się kłopotliwy dla reżimu sowieckiego po 1945 r. W latach powojennych zaczęto go systematycznie niszczyć: zburzono pomniki wojskowych francuskich i amerykańskich, przewieziono do Polski płytę nagrobną z Grobu Nieznanego Żołnierza (1956 r.), spod łuków triumfalnych usunięto rzeźby lwów z patriotycznymi napisami „Semper Fidelis” i „Tobie Polsko”. Kilkutonowe figury przez długi czas stały przy trasach Lwów–Winniki i Lwów–Żółkiew. Ten drugi kilka razy przemieszczano. Ostatecznie cmentarz został zdewastowany przy użyciu czołgów i buldożerów 25 sierpnia 1971 r., przez groby poprowadzono jezdnię, a wokół niego zbudowano ceglany mur. Przez następne dwa dziesięciolecia wspomnianie o lwowskim cmentarzu stanowiło tabu w Warszawie, Kijowie i przede wszystkim – w Moskwie⁸. Jednak w pierwszych dniach listopada miejscowi Polacy dalej zapalali świece przy grobach murami.

W okresie sowieckim zdewastowano ponadto ukraiński pomnik ku czci strzelców na Cmentarzu Janowskim we Lwowie. Jego projekt opracowali wybitni artyści – Petro Chołodnyj i Łew Łepkyj. W latach 1933–1934 na 38 polach rozmieszczono 648 betonowych mogił. Ambitny projekt za pieniądze zebrane wśród ludności realizowała Kooperatywa Prac Inżynieryjnych pod kierownictwem inżyniera leśnika Andrija Piaseckiego, który zdobył uznanie, uporządkowawszy w Karpatach tereny leśne metro-

⁶ Ch. Charczuk, *Polskij wijskowyj memorial na Łyczakiwskomu cwyntari* [w:] *Ukrajina: kulturna spadszczy-na, nacionalna swidomist, derżawnist*, hol. redkol. J. Isajewycz; uporiad. M. Łytwyn, I. Pater, I. Solar, Lwiv 2009, Wyp. 19: Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika: do 90-riczczia utworennia, s. 77; Z. Najder, *Polsko-ukraińskie asymetrie*, „Rzeczpospolita”, 8 XI 2001.

⁷ W świadomości obywateli Polski międzywojennej i ogólnie w pamięci historycznej Polaków ukształtował się mit o „czynnie Orłęt Lwowskich” – gimnazjalistów, którzy z bronią w ręku bronili miasta przed wrogami. Wśród pochowanych tu gimnazjalistów najmłodszy był trzynastoletni Antoni Petrykiewicz i czternastoletni Jerzy Bitschan: S.S. Nicieja, *Lwowskie Orłęta. Czyn i legenda*, Warszawa 2009, s. 60–76, 151.

⁸ M. Daniec, *Orłęta na zgodę*, „Polityka” 1999, nr 20.

polity Kościoła grekokatolickiego Andrzeja. W okresie międzywojennym pochowano tam łącznie 1070 osób – wojskowych z Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych, Armii Halickiej, Armii Czynnej URL i premiera ZURL Kosta Łewyckiego.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. pracownicy krakowskiej firmy budowlanej Energopol (dyrektor – Józef Bobrowski), którzy budowali gazociąg z Daszawy, zaczęli skrycie porządkować zniszczone lwowskie mogiły. W czerwcu 1989 r. ministrowie kultury i sztuki PRL i USRS utworzyli komisję ds. ochrony, konserwacji i rekonstrukcji grobów na Cmentarzu Łyczakowskim. Na pierwszym posiedzeniu we Lwowie 16–17 kwietnia 1989 r. została omówiona kwestia zniszczonego Cmentarza Orląt⁹. 1 listopada 1989 r. na oczyszczonych od odpadów budowlanych polach odbyła się wspólna uroczystość ku czci poległych i symboliczny akt pojednania Polaków i Ukraińców. Na wstążce przy jednym z wieńców był napis: „Braciom Polakom – Ukraińcy Lwowa”¹⁰. Grupa przedstawicieli inteligencji ukraińskiej położyła kwiaty na polskich grobach, a Polacy – na mogiłach Ukraińskich Strzelców Siczowych.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych rozpoczęły się długotrwałe polsko-ukraińskie rozmowy odnośnie do odbudowy Cmentarza Orląt. Głównymi „aktorami mnemonicznymi” polityki historycznej obydwu krajów byli polski rząd za pośrednictwem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM) i jej długoletniego sekretarza generalnego Andrzeja Przewoźnika (pełnił funkcję w latach 1992–2010; zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r.) i lwowska rada miejska, a na późniejszym etapie – rząd Ukrainy oraz prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma¹¹.

Z różnych przyczyn o charakterze społeczno-politycznym w pierwszych latach niepodległości Ukrainy nie było postępów w sprawie koncepcji i przyszłej formy miejsca pamięci. Projekt przywrócenia cmentarza do „takiego stanu, w jakim pozostawał on w 1939 roku”¹² nie został uchwalony przez lwowskie władze lokalne „jako Panteon, który niesie w sobie jednostronny ciężar ideologiczny wyjaśniający ukraińsko-polskie zmagania militarne 1918 roku”¹³. Do wznowienia rozmów zachęciła wizyta prezydenta RP Lecha Wałęsy na Ukrainie w kwietniu 1993 r. Po przyjeździe do Kijowa i krótkim wspomnieniu wspólnej historii: „Przeszłość zostawmy historykom, naukowcom, a nawet i prokuratorom, a teraz budujmy przyszłość”, polski prezydent odwiedził Lwów, złożył kwiaty na grobie Iwana Franki, Marii Konopnickiej, Strzelców Siczowych i Orląt Lwowskich¹⁴. Tę wizytę odczytywano jako historyczny symbol, ponieważ, wedle słów berlińskiego publicysty Bohdana Osadcuka, był on drugim po Józefie Piłsudskim polskim przywódcą, który odwiedził Ukrainę. Za symboliczną uznawano także wizytę polskiej głowy państwa w Winnicy, gdzie ponad 70 lat wcześniej spotkali się Józef

⁹ K. Jędraszczyk, *Cmentarz czy Panteon? Konflikt wokół Cmentarza Orląt lwowskich*, Poznań 2004, s. 20.

¹⁰ *Ibidem*, s. 21.

¹¹ Twórcami terminu „aktorzy mnemoniczni” są Michael Bernhard i Jan Kubik: J. Kubik, M. Bernhard, *A Theory of the Politics of Memory [w:] Twenty Years after Communism: The Politics of Memory and Commemoration*, red. M. Bernhard, J. Kubik, New York 2014, s. 7–34.

¹² R. Brykowski, *Odbudowa cmentarza Obrońców Lwowa 1918–1920*, „Rzeczpospolita”, 14–15 III 1992.

¹³ T. Stańczyk, *Cmentarz tak, panteon nie*, „Rzeczpospolita”, 27 VIII 1993.

¹⁴ M. Narbutt, *Polska, Ukraina i ta trzecia*, „Rzeczpospolita”, 26 V 1993; *idem*, *Zręczny dyplomatyczny slalom*, „Rzeczpospolita”, 27 V 1993.

Piłsudski i Symon Petlura¹⁵. W podpisanej 21 marca 1994 r. umowie między państwowej „O ochronie miejsc pamięci i pochówku ofiar wojny i represji politycznych” strony zobowiązały się wspierać „odnowę miejsc pamięci i pochówku”¹⁶.

Porozumienie między ROPWiM i lwowskimi władzami odnośnie do rekonstrukcji cmentarza podpisano już w grudniu 1994 r. Zgodnie z nim strona polska miała rozpocząć ją wiosną 1995 r., za podstawę odbudowy biorąc wygląd nekropolii z 1939 r. Już w grudniu 1995 r. lwowska rada miejska zabroniła prowadzenia jakichkolwiek prac na cmentarzu (wtedy w Przemyślu wybuchł skandal wokół pomnika ku czci żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii we wsi Hruszowice i mogił ukraińskich bojowników we wsi Bircza)¹⁷. Dopiero w listopadzie 1996 r. władze miejskie Lwowa odrzuciły zaproponowany przez Polaków plan pierwszego etapu rekonstrukcji¹⁸. Na początku czerwca komisja ds. mogił wojskowych rady miejskiej Lwowa podjęła decyzję o zdemontowaniu płyt z kontrowersyjnymi napisami¹⁹. Brak postępów na poziomie regionalnym podniósł problem Cmentarza Orląt na poziom międzynarodowy. Po konsultacjach i dyskusjach z udziałem przedstawicieli rządu, polityków, uczonych i presji członków kierownictwa państwowego Polski i Ukrainy, 25 czerwca 1997 r. we Lwowie podpisano protokół określający zamiary obydwu stron. W sierpniu tego roku Polska przedstawiła całościowy plan restauracji cmentarza, a na jego terenie rozpoczęto prace ekshumacyjne²⁰.

25 lipca 1998 r. we Lwowie delegacje polska i ukraińska podpisały protokół o odnowieniu Cmentarza Orląt²¹. We wrześniu i październiku 1998 r. rozmowy zostały zakłócone przez działania skrajnie prawicowej organizacji Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe – Ukraińska Samoobrona Ludowa (UNA-UNSO), której członkowie oblali farbą i uszkodzili centralną płytę Grobu Nieznanego Żołnierza. Czyn ten potępiono w stolicy; uznano, że takie działania to prowokacja państwa trzeciego, a za sporami stoi wywiad rosyjski. Profanację polskich grobów potępił Związek Ukraińców w Polsce.

Dla Warszawy umowa z 25 lipca 1998 r. była punktem wyjścia do realizacji planu rekonstrukcji Cmentarza Orląt. Komunikaty informacyjne Departamentu Europy

¹⁵ *List Ukraińca do Lecha Wałęsy*, „Rzeczpospolita”, 24 V 1993.

¹⁶ Uhoda miż Uriadom Ukrajinny i Uriadom Respubliki Polszcza pro zbereżennia misc pam'iaty i pochowania żertw winy ta politycznych represij wid 21 bereznia 1994 r., URL: http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/616_014, dostęp 14 II 2013 r.

¹⁷ K. Jędraszczyk, *Cmentarz czy Panteon?...*, s. 26.

¹⁸ J. Wilczak, *Sława i niezgoda*, „Polityka” 1997, nr 26.

¹⁹ AAN, Zespół 2346 Unia Wolności, 514, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Departament Europy Wschodniej. Informacja na temat spornych zagadnień w stosunkach polsko-ukraińskich, Warszawa, 26 VI 2000 r.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Stronę ukraińską reprezentowali: burmistrz miasta Wasyl Kujbida, zastępca szefa lwowskiej administracji obwodowej Ihor Derzko, deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Jurij Kluczkowskyj, sekretarz rady miejskiej Wasyl Bilous, dyrektor Departamentu Użytkowania Ziemi i Miejsc Zabudowy Iwan Łewyckij, główny architekt Lwowa Wołodmyr Szweć, główny rzeźbiarz Lwowa Wołodmyr Skołodzdra, dyrektor Muzeum „Cmentarz Łyczakowski” Ihor Hawryszkewycz, przewodniczący stowarzyszenia „Nadsiannia” Wołodmyr Sereida; stronę polską: sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, konsul generalny RP we Lwowie Piotr Konowrocki, przewodniczący Towarzystwa Miłośników Lwowa (Wrocław) Andrzej Kamiński, przewodniczący Towarzystwa Miłośników Lwowa (Tarnów) Adam Lewicki; zob.: A. Chodkiewicz, *Traktat polsko-ukraiński a położenie mniejszości polskiej na Ukrainie. Aneks 1*, „Biuletyn Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego. Badania Ukrainoznawcze” 1998, nr 4, s. 60–61.

Wschodniej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP mówiły o konieczności utrzymania zasad tego porozumienia²². Wykonując postanowienia lipcowej umowy, przewodniczący ROPWiM Andrzej Przewoźnik polecił usunąć napis z głównej płyty pomnika („Nieznany bohaterom, poległym podczas obrony Lwowa i ziem południowo-wschodnich”), a także znajdujące się na pojedynczych grobach tablice z napisami „Nieznany obrońcom Lwowa”²³. W kwietniu 1999 r. prezydenci Leonid Kuczma i Aleksander Kwaśniewski złożyli kwiaty pod pomnikiem²⁴.

Latem 2000 r. Leonid Kuczma polecił ukraińskiemu rządowi ostatecznie rozwiązać kwestię polskiego cmentarza. 3 sierpnia 2000 r. sekretarz generalny ROPWiM Andrzej Przewoźnik i wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy, z wykształcenia historyk, Petro Sardaczk podpisali w Warszawie protokół, który regulował ostateczny wariant rekonstrukcji Cmentarza Orłąt i projektu grobów na cmentarzu w Pikulicach, w których złożone miały być szczątki z Birczy i Liszni²⁵. Po długiej dyskusji przystano na polskie propozycje: tablica na Grobie Nieznanego Żołnierza miała mieć napis „Nieznany polskim żołnierzom, poległym w walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1920”, a pomniki upamiętniające francuskich piechurów i amerykańskich pilotów miały mieć historyczne napisy w języku polskim²⁶. Kwestie ustawienia figur lwów przed łukiem triumfalnym i bramą w zachodniej części cmentarza pozostawiono do dalszej dyskusji w przyszłości. Na początku września lwowska rada miejska, z Wasylem Kujbidą na czele, uchwaliła ten protokół z pewnymi zmianami. Radni nie zgodzili się na słowo „niepodległość” ani na upamiętnienie Amerykanów i Francuzów. Oprócz tego postawili ultimatum: jeśli do 1 października polska firma Energopol nie zakończy prac i nie nastąpi otwarcie cmentarza, zastąpią ją przedsiębiorstwa ukraińskie. Strona polska zaprotestowała i obstawała przy tym, aby wyłączyć cmentarz spod jurysdykcji rady miejskiej Lwowa²⁷. Tydzień po uchwale lwowskich radnych sekretarz generalny ROPWiM Andrzej Przewoźnik oświadczył publicznie, że pomniki postawione nielegalnie przy miejscach pochówku żołnierzy bojowników UPA w Polsce muszą zostać usunięte. Zapewniał, że nie jest to odpowiedź na działania strony ukraińskiej, ale wymóg prawa. Sekretarz Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma wskazywał natomiast, że „w 1997 r. komisja sejmowa zajmująca się mniejszościami narodowymi dostała pełny wykaz upa-

²² AAN, Zespół 2346 Unia Wolności, 439, Najważniejsze kontakty ze Wschodem – Rosja – Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Departament Europy Wschodniej, Materiał informacyjny dotyczący Ukrainy. Warszawa, 29 XI 1998 r.; *ibidem*, 514, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP.

²³ *Ibidem*, 772, Dziennik internetowy PAP – Świat, Warszawa, 25 11 1998, Przewoźnik: na Cmentarzu Orłąt zdjęto kontrowersyjne tablice.

²⁴ W. Steciuk, *Zustricz Prezydentów krajów Centralnoji Ewropy u Lwowi*, URL: <http://www.brama.com/news/press/990517vu.html>, dostęp 24 III 2015 r.

²⁵ *Protokół ukrajinsko-polskich perehovorów szczodo zawerszennia wporiadkuwanna polskich wijskowych pochowań 1918–1919 roki na Łyczakiwskomu cwyntari u m. Lwowi ta wporiadkuwanna nowych mohył na ukrajinskomu wijskowomu cwyntari u Pikuliczach* [w:] A. Karwanska-Bajlak, *Ukrajino, wyznaj*, Warszawa 2002, s. 228–229.

²⁶ *Ibidem*, s. 228.

²⁷ P. Smoleński, *Groby, groźby i głupstwa. Rozmowa z sekretarzem Związku Ukraińców w Polsce Piotrem Tymą*, „Gazeta Wyborcza”, 2 XI 2000.

miętnień ukraińskich, cywilnych i wojskowych. Przez trzy lata była cisza. Wyciąganie tej sprawy właśnie w takim momencie to pokazanie Ukraińcom, gdzie ich miejsce”²⁸.

Po uchwale lwowskiej rady miejskiej sytuację podsumowano na stronach tygodnika „Wprost”: „Obecnie mamy zatem kilka stanowisk w konflikcie o Cmentarz Orląt: rządu polskiego, który chce odbudować nekropolię w kształcie zbliżonym do stanu sprzed 1939 r.; rządu ukraińskiego, który w zasadzie zgadza się z polskimi postulatami i chce do tego przekonać Lwów; oraz Rady Miejskiej Lwowa, która ulega skrajnej prawicy”²⁹.

Pod koniec października 2001 r. przedstawiciele lwowskich władz miejskich zaczęli twierdzić, że Polacy nie dotrzykali warunków porozumienia. Sekretarz rady miejskiej Wasyl Biłous podkreślał, że na Grobie Nieznanego Żołnierza umieszczono miecz Szczerbiec, który kojarzy się Ukraińcom z zajęciem Kijowa przez Bolesława Chrobrego. Andrzej Przewoźnik odpowiedział, że to „krzyż stylizowany na miecz”³⁰. Zaplanowane na listopad 2001 r. otwarcie cmentarza nie odbyło się, gdyż strona polska nie przyjęła propozycji ukraińskich (zasugerowano umieszczenie napisu „poległym za chwałę Polski”³¹) i nalegała na sformułowanie „za niepodległość Polski”. 13 grudnia 2001 r. w czasie posiedzenia Komitetu Konsultacyjnego prezydentów Ukrainy i Polski w Kijowie sekretarz ROPWiM Andrzej Przewoźnik i przewodniczący Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. upamiętnienia ofiar wojny i represji politycznych Walerij Czerep podpisali protokół porozumienia w sprawie cmentarza. Przewidywał on powrót na nekropolię pomników ku czci piechurów francuskich i pilotów amerykańskich z napisami „Francuzom poległym i zmarłym w walce o Polskę w latach 1919–1920” i „Amerykanom poległym w walce o Polskę w latach 1919–1920”. Przedstawiciele ROPWiM zaproponowali następującą wersję napisu na głównej płycie: „Nieznanym żołnierzom bohatersko poległym w walce o Polskę”³². Po rozmowach wspólnie uzgodniono datę oficjalnego otwarcia cmentarza – 20 lutego 2002 r. Decyzję tę miała jeszcze uchwalić lwowska rada miejska. Wiosną 2002 r. ukraińskie władze przeniosły otwarcie na maj. Minister spraw zagranicznych Ukrainy Anatolij Zlenko tłumaczył zwleknięcie z uroczystością wyborami parlamentarnymi. Komentując jego oświadczenie, polski prezydent stwierdził, że dla niego ponizające jest mówienie o „prawdopodobnej, a nie ostatecznej dacie otwarcia Cmentarza Orląt”³³.

W maju 2002 r. w radzie miejskiej Lwowa pod kierownictwem nowo wybranego mera Lubomyra Buniaka po raz kolejny wznowiono debaty. Dzień wcześniej rada otrzymała od Związku Ukraińców w Polsce list z prośbą o „zrozumienie zasadności podjęcia decyzji o otwarciu polskiego cmentarza wojskowego, pamiętając, że od tego będzie zależeć utrzymanie pozytywnego wizerunku Ukrainy i los ukraińskich dążeń

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ M. Graczyk, W. Romanowski, *Orzeł i tryzub. Czy konflikt w sprawie Cmentarza Orląt Lwowskich zaważy na stosunkach polsko-ukraińskich?*, „Wprost” 2000, nr 40.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ H. Steciw, *Debata wokół pytania pro widkryttia wijskowoho polskoho cwyntaria u Lwowi*, URL: <http://www.ukraine-poland.com/u/publicystyka/publicystyka.php?id=&dzial=polityka>, dostęp 18 V 2011 r.

³² K. Jędraszczyk, *Cmentarz czy Panteon?*..., s. 58.

³³ T. Artuszevska, *Monumentalnyj wizyt Anatolija Zlenka*, „Postup” 2002, nr 38.

do eurointegracji³⁴. Przewodniczący ZUP Myron Kertyczak podawał przykłady pryncypialnego stanowiska polityków polskich wobec uszanowania miejsc pamięci „bojowników o wolność Ukrainy w latach 1918–1920 i walk narodowyzwoleńczych w latach 40.”, którzy „nie zważając na protesty różnych radykalnych środowisk, byli w stanie wypełnić przyjęte zobowiązania”. W czasie sesji Lubomyr Buniak przekonywał radnych do przyjęcia kompromisowego rozwiązania, uzgodnionego wcześniej między Kijowem a Warszawą. Odczytał spis ukraińskich cmentarzy wojskowych w Polsce z napisami „Poległym za wolność Ukrainy”, „Bohaterom sława”, na których odnowienie władze polskie wyraziły zgodę³⁵. W czasie debat przed budynkiem rady miejskiej pikietowały organizacje radykalne, a ich przedstawiciele wygłaszali przed kamerami hasła o tym, że otwarcie cmentarza to zdrada, hańba i policzek wymierzony Ukraińcom³⁶. Poszczególni radni przekonywali, że „Polegli za Polskę we Lwowie – to zdrada!”, „Ile razy będziemy zginać kark, bo tak się Polakom zachciało?”³⁷. Największe dyskusje toczono wokół słowa „bohatersko” w napisie „Nieznany żołnierzom bohatersko poległym za Polskę w latach 1919–1920”³⁸. W opinii radnych napis ten wraz z przedwojennymi figurami lwów i pomnikami pilotów amerykańskich i piechurów francuskich przekształci cmentarz w „panteon oręża polskiego”³⁹. Deputowani nie poparli zatem kijowskiego porozumienia, ale zapewnili, że sprzeciw wobec pojedynczych szczegółów nie oznacza, iż rada miejska całkowicie wyklucza otwarcie cmentarza⁴⁰. Zarówno przewodniczący, jak i radni chcieli, aby uroczyste otwarcie odbyło się 21 maja. Ostateczną decyzję w tej sprawie miał podjąć prezydent Polski.

Aleksander Kwaśniewski oświadczył, że uchwała rady miejskiej Lwowa „oparta jest na fałszywych przesłankach – intencją polskich władz nigdy nie było odtworzenie historycznych podziałów ani naruszenie godności narodu ukraińskiego”⁴¹. Stwierdził, że „nie ma warunków, aby w sposób godny, w spokoju i skupieniu, 21 maja dokonać uroczystego otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich”. Na wydarzenia we Lwowie zareagowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy, które zakomunikowało, że cała wina za zerwanie organizacji uroczystej ceremonii otwarcia cmentarza spada na lwowskich radnych⁴². Prezydent Ukrainy Łeonid Kuczma przeprosił za ten przykry incydent, a szef lwowskiej administracji obwodowej Myron Jankiw ostro potępił działania lwowskiej rady miejskiej⁴³.

³⁴ *Zwernennia Ob'jednannia ukrajinciw u Polščy do deputatiw Lwiwskoj miskoji rady 14. 05. 2002 r.*, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/zuwp1405.htm>, dostęp 18 V 2011 r.

³⁵ O. Charczenko, ...*A Lubomyr Buniak widmowczujetsia*, „Wysokij zamok” 2002, nr 112.

³⁶ M. Wojciechowski, *Agitacja przestępcza*, „Gazeta Wyborcza”, 21 VIII 2002.

³⁷ *Konflikt o Cmentarz Orłąt*, „Gazeta Wyborcza”, 23 V 2002; J. Kuroń, *Rozumiem protest Ukraińców. Notowała Iza Chruslińska*, *ibidem*.

³⁸ M. Wojciechowski, *Lwów: nie tak*, „Gazeta Wyborcza”, 17 V 2002.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ W. Biłous, *Bez symboli militaryzmu*, „Rzeczpospolita”, 17 V 2002.

⁴¹ A. Kwaśniewski, *Oświadczenie Prezydenta RP w sprawie Cmentarza Orłąt lwowskich*. Warszawa, 17 maja 2002 roku [w:] *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Przemówienia. Listy. Wywiady. Styczeń–czerwiec 2002 r. Wybór*, Warszawa 2002, s. 349.

⁴² *Konflikt o Cmentarz Orłąt...*

⁴³ O. Charczenko, ...*A Lubomyr Buniak widmowczujetsia...*

W artykułach w „Gazecie Wyborczej” dobrze znani w Polsce ukraińscy pisarze Jurij Andruchowycz i Taras Prochaśko negatywnie odnieśli się do decyzji lwowskich radnych, twierdząc, że „na Cmentarzu Orłąt leżą polscy bohaterowie”, a w swoim czasie „we Lwowie ukraińscy patrioci i bohaterowie walczyli z polskimi patriotami i bohaterami” (Taras Prochaśko) i że „nie wolno podsycać ukraińskiego patriotyzmu obrazem wroga, na dodatek wroga historycznego, który dziś – bo tak potoczyły się losy naszej części świata – należy do nielicznych prawdziwych sojuszników Ukrainy” (Jurij Andruchowycz)⁴⁴. Oprócz tego poeta nazwał tę uchwałę „nietolerancyjną, nieznaczącą i prowincjonalną, którą, co możliwe, sprowokowała trzecia siła, bo ukraińsko-polski konflikt o symbolikę jest nikomu niepotrzebny, a najmniej Ukrainie”⁴⁵. Podobne stanowisko zajął historyk ze Lwowa Jarosław Hrycak: „Dla mnie uchwała deputowanych rady miejskiej to więcej niż niegodziwość. To po prostu głupota. Myślę, że Lwów jeszcze raz pokazał swoją prowincjonalność. Okazało się, że lwowscy radni i intelektualiści nie umieją myśleć szerzej, są niemądrzy i krótkowzroczni [...]. Prezydent Kwaśniewski i Polska to ostatni prawdziwi przyjaciele, którzy wspierają nasze prozachodnie dążenia”⁴⁶.

30 kwietnia 2002 r. kolejnej sesji lwowskiej rady miejskiej również towarzyszyły demonstracje radykałów, którzy mieli transparenty z napisami: „Poległym potrzebna modlitwa, a nie miecz na grobie”, „Wojskowym mogiłam – tak, polskiemu panteonowi – nie!”⁴⁷ i inne. Oskarżano także szefa oddziału spraw międzynarodowych rady miejskiej Tarasa Wozniaka o „podlizywanie się panu Przewoźnikowi”⁴⁸. Po dyskusjach rada miejska przyjęła jeszcze jedną uchwałę „O otwarciu memoriału żołnierzom AH, poległym w obronie Lwowa w latach 1918–1919 i mogił żołnierzy polskich z lat 1918–1919 na terenie muzeum Cmentarz Łyczakowski”. Zgodnie z nią data wspólnego otwarcia obydwu miejsc pamięci z udziałem prezydentów Ukrainy i Polski miała być określona na podstawie rozszerzonych konsultacji z obowiązkową obecnością upoważnionych przedstawicieli lwowskiej rady miejskiej, Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. upamiętnienia ofiar wojny i represji politycznych oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa RP. Miały one zakończyć się nie później niż 31 lipca 2002 r., po czym komitet wykonawczy lwowskiej rady miejskiej miał wyznaczyć datę otwarcia cmentarza. Dwa kolejne lata nie przyniosły postępu w kwestii otwarcia nekropolii. Strona polska, poszedłszy na pewne ustępstwa (usunięcie słowa „bohaterko” z napisu na głównej płycie), żądała: albo otwarcie w pełni odrestaurowanego cmentarza, albo nic.

⁴⁴ *Nie jedziemy do Lwowa*, „Gazeta Wyborcza”, 18–19 V 2002.

⁴⁵ B. Osadczyk, *Kompetentna odpowiedź na niekompetentnu recenzjiu*, „Polityka i kultura” 2002, nr 33.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Ł. Fediw, *Bijciw polskoj i hałyckoj armij wspanowuwatymut razem*, „Wysokij zamok” 2002, nr 122.

⁴⁸ *Ibidem*; O. Charczenko, ...*A Lubomyr Buniak widmowczujetsia...*

„BYŁA TO WALKA BRATOBÓJCZA I SKORZYSTALI NA NIEJ INNI...” POLSKIE Dyskusje PUBLICZNE

Kiedy prawicowi ekstremiści zbeczcęcili Grób Nieznanego Żołnierza, we Lwowie przebywał Zbigniew Brzeziński. Podczas uroczystości otrzymania tytułu honorowego obywatela miasta znany politolog odniósł się do kwestii walk o Lwów: „Mój ojciec pochodził z Galicji. Walczył w 1918 roku o to miasto, które nazywał Lwowem [po ukraińsku – Lviv – dop. red.]. Ale gdy byłem chłopcem, mówił mi, że była to walka bratobójcza i korzystali na niej inni”⁴⁹.

Wojskowa nekropolia na Łyczakowie zawsze wywoływała w polskim społeczeństwie silne „patriotyczne emocje”⁵⁰. W postkomunistycznej Polsce pojawiło się wiele badań, które „odrabiały” zabronioną przez długi czas „gloryfikację polskiego czynu zbrojnego”⁵¹ na Wschodzie. W publicystyce stale pojawiają się motywy patriotyczne dotyczące cmentarzy w Wilnie i we Lwowie, sztuki polskiej, prześladowań, zesłań, wiary katolickiej itd.⁵² Oprócz tego cmentarz we Lwowie był jednym z najważniejszych symboli II Rzeczypospolitej, gdyż jedną z narodowych legend okresu międzywojennego były „dzieci z karabinami w ręku oraz obrona kresowej stolicy”⁵³. Publicysta Ryszard Brykowski podkreślał, opisując stan prac nad odbudową cmentarza: „nie ma w tym sprawozdaniu miejsca na opis wrażeń przejeżdżających do lwowskiej nekropolii Polaków ze wszystkich zakątków świata; nie ma miejsca na opis ich łez, łez bólu, ale i... radości, nie ma miejsca na opis naszej zadumy”⁵⁴. Po przemianach demokratycznych w Polsce kwestia rekonstrukcji cmentarza stała się sprawą honoru dla wszystkich rządów polskich⁵⁵. Liderzy polskiej opinii publicznej uważali, że bez względu na różnice w poglądach ludzie powinni mieć prawo do dbania o groby swoich zmarłych i zabitych: „Ta prawda jest i pozostanie subiektywna. Koniecznie jednak musimy pilnować, aby epitafia czczyły pamięć tych, którzy już nie żyją, nie zaś godziły w uczucia żywych”⁵⁶.

Wobec tego największe zdziwienie wywoływało stanowisko lokalnych elit ukraińskich. Znaczna część lwowskich władz i inteligencji podejrzliwie patrzyła na aktywizację polskiej polityki historycznej w kierunku wschodnim. W wielu kwestiach Kijów znacznie lepiej komunikował się z Warszawą niż Lwów z Przemyślem. Jarosław Hrycak nie był skłonny uogólniać, przekonując, że elity we Lwowie znacznie różniły się w swoich poglądach. Z częścią, która była u władzy – dawnymi działaczami partyjnymi, dyrektorami kołchozów – rozmowa na temat Cmentarza Orłąt była niemożliwa. Pamiętali oni przedwojenną Polskę oraz konflikty polsko-ukraińskie i byli przekonani, że Polak nigdy

⁴⁹ Cyt. za: M. Bosacki, *Zgrzyty i plamy*, „Gazeta Wyborcza”, 25 IX 1998.

⁵⁰ S. Niciejka, *Wielkim ludziom wdzięczna Ojczyzna*, „Rzeczpospolita”, 30 X – 1 XI 1993.

⁵¹ D. Beauvois, *Mit „Kresów Wschodnich”, czyli jak mu położyć kres* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 94.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ J.J. Bruski, *Orłęta dla orłów*, „Wprost”, 17 III 2002, nr 1007.

⁵⁴ R. Brykowski, *Odbudowa cmentarza Obrońców Lwowa 1918–1920...*

⁵⁵ M. Czech, *Wstęp* [w:] *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmawiali i przypisami opatrzyli Iza Chruslińska i Piotr Tyma*, Lublin 2005, s. 8.

⁵⁶ J. Kuroń, *W pułapce historii*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 VI 1997.

nie będzie dobry. A nawet jak będzie, to koniecznie będzie chciał mieć z tego jakieś korzyści. Byli oni dyrektorami bibliotek, archiwów i kierowali obwodem lwowskim. Druga grupa to ludzie w wieku 35–40 lat, którzy osiągnęli pewien status, ale jeszcze nie mieli władzy. Większość z nich skupiała się wokół lwowskiej gazety młodzieżowej „Postup”, gdzie publikowano wiele artykułów i dyskusji dotyczących cmentarza⁵⁷.

Sprawę lwowskiego cmentarza tłumaczyli oni często jako odbicie polskiej bierności odnośnie do grobów żołnierzy UPA (przewodniczący rady miejskiej Lwowa Wasyl Kujbida porównywał kwestię rekonstrukcji Cmentarza Orłąt z konfliktem wokół pomnika bojowników UPA we wsi Hruszowice w ówczesnym województwie przemyskim)⁵⁸. Badacze i działacze społeczno-polityczni uznawali również za krytyczny stan grobów oficerów i szeregowych Armii URL w Łańcucie, Kaliszu, Strzałkowie i innych miastach. We Lwowie istniały nieliczne środowiska, które starały się ze wszystkich sił, aby nie dopuścić do zakończenia „cmentarnej epopei”, upatrując w niej szansy pokazania się jako „niezłomni obrońcy narodowej dumy i interesów”⁵⁹.

Dyskusje w polskiej prasie również ukazywały istnienie odmiennych opinii w różnych środowiskach. Badacz stosunków polsko-ukraińskich w latach dwudziestych XX w. Jan Jacek Bruski krytycznie ocenił polską kampanię informacyjną w „podejrzliwym wobec polskich intencji Lwowie”: to, co jedna strona uznawała za „posłannictwo kresowe” (ważne zadanie dla dobra innych), druga odbierała jako „polski imperializm”, nazywając polskich obrońców Galicji Wschodniej „okupantami”, którzy pogrzebali ukraińskie marzenia o niepodległości. Historyk proponował wesprzeć finansowo i technicznie budowę pomnika ku czci żołnierzy ukraińskich poległych w latach 1918–1919, ponieważ według niego jest możliwe, że „spoczywający obok siebie weterani polscy i ukraińscy mają szansę pojednać żywych”⁶⁰.

Z drugiej strony pojawiały się twierdzenia o bezcelowości starań władz o złagodzenie stosunków z Ukrainą i prób jej zbliżenia z Europą. Dla części przeciwników pojednania decyzje lwowskiej rady miejskiej były prawdziwym darem losu. Niektóre organizacje i grupy mogły „racjonalizować własne antyukraińskie fobie i postulaty »dania sobie spokoju« z Ukrainą i Ukraińcami, bo przecież wiadomo, »czego się po nich można spodziewać«”⁶¹. W czasie dyskusji w prasie i Internecie pojawiły się wezwania do ogólnej zmiany polskiej polityki wschodniej. Według nich Polska w ciągu ostatniej dekady nadaremnie pogłębiała współpracę z Ukrainą, zaniedbując przy tym stosunki z Rosją. Utraciła ona zatem szansę, jaką dawało skupienie się na nich. Najwyraźniej taki pogląd podzielała narodowo-lewicowa gazeta „Trybuna”, na której stronach przekonywano, że to nie Ukraina, lecz Rosja czyniła wobec Polski gesty w kierunku zgody i dawała dowo-

⁵⁷ Zrozumcie nas, Ukraińców. Rozmowa Pawła Smoleńskiego i Marcina Wojciechowskiego z Jarosławem Hrycakiem, „Gazeta Wyborcza”, 16 X 2000.

⁵⁸ J. Wilczak, *Sława i niezgoda...*

⁵⁹ B. Berdychowska, H. Wujec, *Nie opuszczajmy rąk*, „Rzeczpospolita”, 6–7 VII 2002.

⁶⁰ J.J. Bruski, *Orłęta dla orłów...*

⁶¹ B. Berdychowska, H. Wujec, *Nie opuszczajmy rąk...*

dy swojego pragnienia pojednania. Tymczasem „Ukraina, owszem, uroczyście witała polskiego prezydenta na granicach obwodów [...], ale nic więcej”⁶².

Urodzony we Lwowie Jacek Kuroń był przekonany, że prawdziwą przyczyną oporu lwowskiej rady miejskiej był fakt, iż Polacy zmuszali Ukraińców do zgody na to, „aby ten panteon triumfu oręża polskiego stał w mieście, które oni uważają za serce Ukrainy, aby przypominał im o tamtej klęsce z 1918 r.”⁶³ Oprócz tego strona ukraińska w opinii polityka czuła się niezręcznie w tej dyskusji, bo Polska była dla Ukrainy „olbrzymią szansą polityczną w drodze do Europy” i Ukraińcy manewrowali w taki sposób, aby jak najmniej urazić Polskę i jednocześnie zachować swoją godność.

Długoletni dyrektor polskiej sekcji Radia Wolna Europa Jan Nowak-Jeziorański przekonywał: Cmentarz Łyczakowski należy odnowić i uporządkować, ale nie w takiej formie, w jakiej istniał on przed wojną, gdyż nie miałby to być panteon chwały polskiej armii. Przedwojenny napis na cmentarzu był dla Ukrainy absurdalny. Sekretarz Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma odpowiedział na to, że słowo „niepodległość” na płycie nagrobnej było historycznie uzasadnione, bo w 1918 r. Polacy we Lwowie walczyli o niepodległość i kształt swojej państwowości⁶⁴. Publicysta Marcin Wojciechowski pisał, że w okresie międzywojennym „cmentarz budowano jako panteon chwały oręża polskiego. Ukraińcy argumentowali, że odbudowa w przedwojennym kształcie ich obraża i kwestionuje prawa Ukrainy do Galicji”⁶⁵.

Najliczniejszy wysyp komentarzy i publikacji w Polsce można było dostrzec po sesji lwowskiej rady miejskiej w maju 2002 r. Mer Lubomyr Buniak był traktowany jako polityczny figurant, który działa pod dyktando organizacji skrajnie prawicowych⁶⁶. Z drugiej strony regionalna gazeta „Tygodnik Zamojski” pisała, że nowy mer Lwowa samotnie bronił propozycji strony polskiej⁶⁷. Długoletni poseł ukraińskiego pochodzenia w polskim Sejmie Mirosław Czech stwierdzał: „Jestem oburzony decyzją radnych miejskich Lwowa. Jest ona niemądra, niewłaściwa, i po raz kolejny niepotrzebnie wywołuje niepokój prezydenta Kwaśniewskiego i Polaków [...]. Prezydent Kwaśniewski zrobił wiele dla rozwoju stosunków polsko-ukraińskich i dla włączenia Ukrainy w struktury europejskie, a teraz zupełnie niezasłużenie natrafił na takie przeciwdziałania”⁶⁸. Przedstawiciel Kancelarii Premiera RP Tadeusz Iwiński uważał, że „Prezydent Kwaśniewski wyrażał proukraińskie poglądy odnośnie akcji »Wisła« i robił to w duchu pojednania między narodami. Polska była pierwszym państwem, które uznało niepodległość Ukrainy i popiera wstąpienie Ukrainy do NATO i UE – i trzeba się zastanowić: czemu nie otrzymujemy właściwej odpowiedzi od strony ukraińskiej?”⁶⁹.

⁶² Cyt. za: *ibidem*.

⁶³ J. Kuroń, *Rozumiem protest Ukraińców. Notowała Iza Chruslińska*, „Gazeta Wyborcza”, 23 V 2002.

⁶⁴ P. Smoleński, *Groby, groźby i głupstwa...*

⁶⁵ M. Wojciechowski, *Kwatery, miecz i mer*, „Gazeta Wyborcza”, 16 XI 2001; *Prawdy niewygodne. Rozmowa Izy Chruslińskiej i Piotra Tymy z Jackiem Kuroniem*, „Rzeczpospolita”, 26–27 V 2001.

⁶⁶ M. Wojciechowski, *Agitacja przestępcza...*

⁶⁷ K. Czubara, *Orleńta kością niezgody*, „Tygodnik Zamojski”, 22 V 2002

⁶⁸ Cyt. za: B. Osadczyk, *Kompetentna odpowiedź na niekompetentną recenzję...*

⁶⁹ *Ibidem*.

Winą za zwleknięcie w otwarciu cmentarza polska prasa nierzadko obarczała Łeonida Kuczmy. Aleksander Kwaśniewski ogółem pozytywnie oceniał stanowisko swojego ukraińskiego kolegi, lecz zwracał uwagę na ogólną sytuację na Ukrainie: „Tamtejsze środowiska mówią o UPA jako o armii, która walczyła o wyzwolenie Ukrainy. To tkwi tak głęboko w ich świadomości, że dyskusja o tym jest straszliwie trudna. To ma wpływ na kwestię cmentarza”⁷⁰. Za kolejny problem, który przeszkadzał w dialogu z Polską, Aleksander Kwaśniewski uważał niski poziom świadomości historycznej Ukraińców. W czasach sowieckich oderwanie człowieka od historii było, w opinii prezydenta Polski, jednym z elementów formowania świadomości tzw. homo sovieticus. Zatem dyskusja o pojednaniu i poszukiwaniu prawdy historycznej miałyby zacząć się od szerzenia wiedzy historycznej⁷¹.

UKRAIŃSKIE WSPÓLNOTY PAMIĘCI: LIBERAŁOWIE – KONSERWATYŚCI – NACJONALIŚCI

Nie mniej ostra była wewnątrzukraińska dyskusja o polskim cmentarzu wojskowym. 17 czerwca grupa inteligencji lwowskiej (m.in. Antin Borkowskyj, Taras Wozniak, Jarosław Hrycak, Myrosław Marynowycz, Jurko Prochasko, Taras Czornowił, Roman Szust, łącznie 31 osób) opublikowała list otwarty do prezydentów Ukrainy i Polski, w którym wzywała, aby nie spieszyć się z otwarciem miejsc pamięci i dać możliwość przeprowadzenia konstruktywnych rozmów z udziałem przedstawicieli rządów Ukrainy i Polski, organów lwowskich władz samorządowych, działaczy społecznych i ekspertów⁷². Intelktualiści wyrażali przekonanie, że „nieprzyjazne stanowisko części lwowian, które niekiedy przechodzi w nastroje ksenofobiczne, nie jest reprezentatywne dla przekonañ większej części społeczności lwowskiej, zainteresowanej we wszechstronnym poszerzeniu kontaktów ze światem zewnętrznym, przede wszystkim z Polską i Polakami, utwierdzeniu dobrego imienia i pięknych tradycji swojego miasta oraz przyznającej się do humanistycznego dziedzictwa wielokulturowej i tolerancyjnej Europy, do której zawsze należeliśmy i należeć będziemy”⁷³.

Natomiast 19 czerwca 2002 r. honorowy obywatel Lwowa, wieloletni więzień polityczny, syn naczelnego dowódcy UPA Jurij Szuchewycz, badacze Jarosław Daszkewycz i Ołeh Romaniw, kompozytor Mykoła Kołesa, artysta Wołodmyr Patyk, działacz sportowy Karło Mikłosz i inni opublikowali wezwanie do prezydenta Łeonida Kuczmy, w którym nawoływali, aby „uznać groby polskich żołnierzy z okresu wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918–1919 i Panteon Chwały Wojska Polskiego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie jako dwa oddzielne, niezależne kompleksy, które mają przeciwny ciężar ideo-

⁷⁰ A. Kwaśniewski, *Wywiad dla „Gazety Wyborczej” (fragmenty)*. 5 lipca 2003 roku [w:] A. Kwaśniewski, *Przemówienia. Listy. Wywiady. Lipiec-grudzień 2003 r. Wybór*, Warszawa 2004, s. 20.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Zwernennia lwowskich intelektualistów do prezydentów Ukrainy ta Polsczy, 17.06.2002*, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/appeal-kk.htm>, dostęp 19 V 2011 r.

⁷³ *Ibidem*.

logiczny i moralny⁷⁴. Wyrazili przy tym oczekiwania, że Leonid Kuczma, otwierając polski cmentarz wojskowy i memoriał Ukraińskiej Armii Halickiej, stworzy sprzyjające warunki dla przyszłego przeniesienia Panteonu Chwały Wojska Polskiego do Polski⁷⁵. Na wskazaną propozycję sceptycznie odpowiedział politolog i radny miejski Anatolij Romaniuk: „Kategorycznie nie zgadzam się z opinią o konieczności oddania Polakom »co ich«, ponieważ to nie tylko ich groby, ale i nasze – lwowskie. We Lwowie żyli przedstawiciele różnych narodów, dla których ta ziemia była Ojczyzną⁷⁶.”

21 czerwca 2002 r., ustępując ze stanowiska szefa oddziału spraw międzynarodowych rady miejskiej, Taras Wozniak niespodziewanie oznajmił: „W moim głębokim przekonaniu, sytuacja z cmentarzem to nie tylko konflikt ukraińsko-polski, ale i konflikt wewnątrzukraiński. W tym konflikcie popierałem prawo lwowskiej społeczności do tego, aby nie być izolowaną od reszty Europy⁷⁷.” Przy czym urzędnik słusznie podsumował: „Jako Galicjanin, jako Ukraińiec nie mogę dopuścić, żeby na świecie ukształtował się ostatecznie wizerunek Ukrainy jako kraju, który nie jest w stanie porozumieć się ze swoimi sąsiadami i wykonywać swoich zobowiązań wobec partnerów⁷⁸.”

Na początku listopada 2002 r. na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim odbyło się spotkanie intelektualistów polskich i ukraińskich (Jacek Kuroń, Myrosław Marynowycz, Bogumiła Berdychowska, Jarosław Hrycak, Taras Wozniak) i studentów przy okrągłym stole pod hasłem „Co robić z historią?”. Na pytanie Jacka Kuronia: „Jesteśmy prawie jednym narodem. Dlaczego więc przelaliśmy tyle krwi?”, ukraiński dysydent Myrosław Marynowycz odpowiedział, że na spór wokół Cmentarza Orłąt silnie wpłynęła pamięć o konfliktach z lat trzydziestych i czterdziestych: „Ludzie mówią »Orłęta«, ale myślą o UPA i AK, wydarzeniach na Wołyniu albo o tym, z czym spotkali się Ukraińcy we Lwowie przed drugą wojną światową⁷⁹.”

W dyskusji wzięli udział przedstawiciele Kościołów rzymskokatolickiego i greckokatolickiego – kardynałowie Marian Jaworski i Lubomyr Huzar. Komentując krytyczny stan spraw, głowa Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego nazwała sprzeciw lwowskiej rady miejskiej przykładem strachu Ukraińców: „Z jednej strony jest głupi, krzykliwy nacjonalizm, z drugiej – rada miasta nie ma ludzi takiego formatu, by miasto ich posłuchało⁸⁰.” Aby załagodzić ostry spór wewnątrzukraiński, kardynał opublikował 20 czerwca 2002 r. list pasterski, w którym wzywał wiernych, „do pochylenia głów nad ukraińskimi i polskimi mogiłami na Łyczakowie w szczerzej modli-

⁷⁴ *Poczesni hromadiany Lwowa zaproponowali Prezydentowi Ukrainy stworyty spryjatlywy umowy dla perenesennia w majbutnomu Panteonu Slawy wijska Polskoho u Lwowi na terytoriju suchasnoji Polščy. Lwiw, 19 czerwca 2002 roku, Media Prostr, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/m-pr1906.htm>, dostęp 20 V 2011 r.*

⁷⁵ *Ibidem.*

⁷⁶ O. Charczenko, *Wykłyky dla Lwowa. „Treba zrujnuwaty „mur” miż polskymy ta ukrajinskymy mohylamy”*, „Wysokyj zamok” 2002, nr 153.

⁷⁷ *Zajawa naczalnyka widditu miżnarodnych zw’jazkiw Lwiwskoji miskoji rady Tarasa Wozniaka 21 czerwca 2002 r.*, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/zayawa-vozn.htm>, dostęp 20 V 2011 r.

⁷⁸ *Ibidem.*

⁷⁹ M. Wojciechowski, *Tyle bliskości, ile nienawiści*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3 XI 2002.

⁸⁰ *Nienawiść jak czkawka. Rozmowa Pawła Smoleńskiego z kardynałem Lubomirem Huzarem*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 41.

twie chrześcijańskiej”⁸¹. Na początku lipca 2002 r. Lubomyr Huzar i Marian Jaworski opublikowali list otwarty z wezwaniem do wszystkich ludzi dobrej woli, aby dopomóc w zakończeniu sporu, zwracając uwagę na to, że „każdy, kto przelewa krew za swoją ojczyznę, zasługuje na szacunek i pamięć”⁸². Kardynałowie wyrazili przekonanie, że polski cmentarz i rozmieszczone obok groby żołnierzy Armii Halickiej „mogą stać się symbolami pojednania polsko-ukraińskiego”⁸³.

1 listopada 2002 r. na Cmentarzu Łyczakowskim lwowscy katolicy obydwu obrządków ze swoimi duchowymi przywódcami przeszli z procesją do obydwu miejsc pamięci i odmówili wspólne modlitwy⁸⁴. Idea wspólnego upamiętnienia walk o Lwów narodziła się w kołach lwowskiej inteligencji „na przekór zakompleksionej radzie miejskiej i krzykliwym środowiskom nacjonalistów”⁸⁵. Odtąd wspólne modlitwy na cmentarzach wojskowych we Lwowie odbywały się regularnie, jednocząc duchowieństwo, intelektualistów, przedstawicieli władz oraz zwykłych mieszkańców Ukrainy i Polski⁸⁶.

OD KONFLIKTU DO ZGODY

Ukraiński Majdan i jego wsparcie przez polskie społeczeństwo skłoniły przedstawicieli lwowskich władz do kompromisu. 25 stycznia 2005 r. Wiktor Juszczenko w wystąpieniu w Radzie Europy podziękował Polakom za wsparcie i zapewnił, że sam zwróci się do rady miejskiej Lwowa, aby zmieniła „obecne stanowisko”⁸⁷. Podobne słowa prezydent Ukrainy wypowiedział podczas wizyty w Przemyślu w kwietniu 2005 r.⁸⁸ Optymizm głowy państwa podzielali też lwowscy radni. Anatolij Romaniuk stwierdził, że z inicjatywy Wiktora Juszczenki kwestia Cmentarza Orłąt szybko zostanie rozwiązana, gdyż po pomarańczowej rewolucji polepszył się stosunek Ukraińców do Polaków, a przeciwnicy kompromisu pozostali bezsilni⁸⁹. Uznawano, że pomarańczowa rewolucja „do tego stopnia stopiła lody między Polakami i Ukraińcami, że nawet najbardziej zatwardziałym nacjonalistom niezręcznie będzie występować przeciwko otwarciu cmentarza”⁹⁰.

Podczas kolejnego spotkania w maju 2005 r. komisja polsko-ukraińska wypracowała kompromisowy wariant napisu na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza: „Tu leży polski

⁸¹ Kardynał Lubomir Huzar, *Mogily niedoskonałości*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21 VII 2002.

⁸² *Apel kardynałów*, *ibidem*.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ M. Wojciechowski, *Uciekliśmy z objęć Historii*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10 XI 2002.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ H. Tereszczuk, *Ukrajinsko-polske prymyrennia na Łyczakiwskomu cwyntari u Lwowi*, URL: <http://www.radiosvoboda.org/content/article/24758140.html>, dostęp 2 XI 2012 r.; H. Tereszczuk, *Suczasi ukrajinci i poliaki ne wynni za mynule – Andrzej Kunert*, URL: <http://www.radiosvoboda.org/a/25155451.html>, dostęp 3 XI 2013 r.; T. Wozniak, *Zaproszczujemy na ukrajinsko-polsku mołytwu prymyrennia*, URL: <http://blogs.pravda.com.ua/authors/voznjak/5453606cd4206/>, dostęp 2 XI 2014 r.

⁸⁷ R. Sołytk, *Juszczenko: koniec sporu o Cmentarz Orłąt*, „Gazeta Wyborcza”, 26 I 2005.

⁸⁸ O. Hruńkiw, *Wiktor Juszczenko w Przemyślu*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 16; M. Godos, *Prezydent pielgrzym*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 16.

⁸⁹ *Lwów otworzy Orłęta*, „Gazeta Wyborcza”, 29–30 I 2005

⁹⁰ Ł. Adamski, *Lwów klóci się o Cmentarz Orłąt*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VI 2005.

żołnierz poległy za Ojczyznę⁹¹. Na sesji lwowskiej rady miejskiej 19 maja większość deputowanych poparła porozumienie z rządem Polski. Rada miejska zgodziła się też na odnowienie pomników piechurów francuskich i pilotów amerykańskich z napisami „Poległym w walce o Polskę 1919–1920”⁹². Jednocześnie rada oficjalnie zwróciła się do strony polskiej z wezwaniem o wsparcie budowy pomnika Ukraińców ze wsi Pawłokoma, zabitych podczas polskiej akcji odwetowej w 1945 r.

Na początku czerwca 2005 r. w Warszawie urzędnicy polscy i ukraińscy porozumieli się w kwestii cmentarza, m.in. odnośnie do następujących punktów: a) napis na głównej mogile ma brzmieć: „Tu leży polski żołnierz poległy za Ojczyznę”; b) przywrócenie na dawne miejsca pomników pilotów amerykańskich i piechurów francuskich; c) kamienne figury lwów z tarczami nie powrócą na cmentarz⁹³. Umowa przewidywała też, że otwarcie cmentarza odbędzie się 24 czerwca z udziałem Wiktora Juszczenki i Aleksandra Kwaśniewskiego⁹⁴.

Po krótkich debatach w radzie miejskiej Lwowa⁹⁵ deputowani zaakceptowali warunki ustalone w Warszawie i zagłosowali, aby przed wejściem na Cmentarz Orłąt i Memoriał Żołnierzy Armii Halickiej umieścić napis w dwóch językach: „Tu spoczywają ukraińscy i polscy żołnierze, polegli w latach 1918–1919”⁹⁶.

24 czerwca 2005 r. we Lwowie w atmosferze „radości i autentycznej sympatii do Polaków”⁹⁷ prezydenci Polski i Ukrainy uroczystie otworzyli Cmentarz Orłąt i Memoriał Żołnierzy Armii Halickiej⁹⁸. Wiktor Juszczenko podkreślił, że Polska to przyjaciel i strategiczny partner Ukrainy: „Warszawa konsekwentnie pracuje nad tym, aby otworzyć europejskie drzwi przed Kijowem. W zjednoczonej Europie nasze narody widzą siebie razem”⁹⁹, po czym dodał: „Nie mam wątpliwości: nie ma wolnej Ukrainy bez wolnej Polski”. Wiktor Juszczenko wspominał papieża Jana Pawła II, który „jak nikt inny, rozumiał konflikt między naszymi narodami. Bardzo wiele zrobił, aby nadszedł dzisiejszy dzień”¹⁰⁰. Prezydent Aleksander Kwaśniewski odpowiedział: „Polacy i Ukraińcy – podajemy sobie dłonie ponad historią, ponad mogiłami [...]. W przyszłość idziemy razem”¹⁰¹.

⁹¹ W pracy tej komisji brał udział współautor niniejszej publikacji Mykoła Łytwyn.

⁹² A. Jeromin, *Cmentarz Orłąt wkrótce*, „Gazeta Wyborcza”, 20 V 2005.

⁹³ Ł. Adamski, *Jest zgoda na Orłęta*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VI 2005.

⁹⁴ *Jest decyzja*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 24.

⁹⁵ A. Jeromin, W. Radziwinowicz, *Pokój lwowski*, „Gazeta Wyborcza”, 14 VI 2005; *O Orłętach w poniedziałek*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12 VI 2005.

⁹⁶ *Uchwała Lwowskoji miskoji rady nr 2553 wid 13.06.2005 „Pro wnesennia zmin do uchwały miskoji rady wid 04.09.2000 r. nr 770 „Pro zawerszennia wporiadkuwannia polskich pochowań 1918–1919 rr. na terytoriji „Muzeju Łyczakowskijj cwyntar” w m. Lwowi” z wrachuwanniam Protokołu zustriczi Upownoważnonych predstavnykiw Prezydentiw Ukrajiny ta Respubliki Polszcza*, URL: [http://www8.city-adm.lviv.ua/inteam/uhvaly.nsf/\(SearchForWeb\)/9B68646F33634F72C2257031002EE95D?OpenDocument](http://www8.city-adm.lviv.ua/inteam/uhvaly.nsf/(SearchForWeb)/9B68646F33634F72C2257031002EE95D?OpenDocument), dostęp 20 VI 2013 r.; *O Orłętach w poniedziałek*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12 VI 2005.

⁹⁷ M. Wojciechowski, *Akcja „Wisła” nadal dzieli*, „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 2007.

⁹⁸ J. Szwic, *Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 26.

⁹⁹ W. Juszczenko, *Oczyszcmy pamięć z fałszu*, „Lwowskie Spotkania”, reprint wydania z 2005 r.

¹⁰⁰ J. Szwic, *Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta*...

¹⁰¹ A. Kwaśniewski, *Wystąpienie podczas uroczystego otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich. Lwów, 24 czerwca 2005 roku* [w:] Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. *Przemówienia. Listy. Wywiady. Lipiec–grudzień 2005 r. Wybór*, Warszawa 2005, s. 485.

„Dyskusje cmentarne” zaświadczyły, że „nie ma czegoś takiego, jak polski lub ukraiński pogląd” na relacje międzynarodowe¹⁰². I w Polsce, i na Ukrainie istniały środowiska zainteresowane podsycaaniem i trwaniem tego konfliktu, ale byli też ludzie, którzy szukali wyjścia z sytuacji¹⁰³. Ostatecznie wygrali zwolennicy pojednania. W społeczeństwie ukraińskim sprawa Cmentarza Orłat była pierwszą poważną próbą części społeczeństwa w określeniu własnego stosunku do ukraińskiej historii zamiast przyjmowania stanowiska narzuconego przez rząd¹⁰⁴.

Bez względu na pojawianie się od czasu do czasu opinii o konieczności demonstacji miecza Szczerbca¹⁰⁵ czy stosowności lub absurdalności pomysłu przywrócenia kamiennych lwów¹⁰⁶, dla lwowian i gości miasta polskie i ukraińskie memoriały na Cmentarzu Łyczakowskim stopniowo stały się silnym symbolem pojednania dwóch narodów. Niestety, rosyjska agresja hybrydowa ma nie tylko charakter zbrojny, ale prowokuje też prawicowych radykałów do profanacji na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie i podczas ukraińskich pochodów w Zielone Świątki na cmentarz Strzelców Siczowych w Przemyślu.

Odrestaurowanie grobów polskich żołnierzy na Łyczakowie zachęciło społeczność ukraińską i władze do odnowienia monumentalnego memoriału Strzelców Siczowych na Cmentarzu Janowskim we Lwowie. Dzięki inicjatywie i wsparciu finansowym polskiego przedsiębiorcy ukraińskiego pochodzenia Wołodymira Kaszyckiego (właściciela lwowskiej kawiarni „Kastelari”, uczestnika II wojny światowej, kawalera orderu *Virtuti Militari*) odnowiono historyczny parkan i betonowe krzyże. Odbudowano także ukraińskie i polskie cmentarze wojskowe z tego okresu w Brzeżanach w obwodzie tarnopolskim, które oddziela tylko niewielkie ogrodzenie. Odtworzono memoriały i pomniki Strzelców Siczowych w Tarnopolu, Czortkowie, Rohatynie, Stryju i Samborze (częściowo). Odestraurowano pomnik żołnierzy Armii Halickiej w Winnikach pod Lwovem; znajdujący się kilka metrów obok pomnik polskich żołnierzy również wymaga odnowienia.

Badaczka Anna Wolff-Powęska uważa, że „kultura pamięci zbiorowej w demokratycznym państwie jest kulturą sporów”¹⁰⁷. Upamiętnienie stulecia odrodzenia państwowości ukraińskiej i polskiej jeszcze raz potwierdziło, że w społeczeństwach polskim i ukraińskim do tej pory różnie patrzy się na te procesy, zwłaszcza na wojenne zmagania dwóch narodów i państw w pierwszej połowie XX w. Zatem współcześni historycy, politycy

¹⁰² *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmowa z Jarosławem Hrycakiem* [w:] *Wiele twarzy Ukrainy...*, s. 39.

¹⁰³ J.M. Nowakowski, *Brama pojednania*, „Wprost” 2005, nr 26.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Miżnarodnyj skandal: u Lwovi możut demontuovati polskij mecz-szczerbec*, URL: http://zaxid.net/news/showNews.do?mizhnarodnyj_skandal_u_lvovi_mozhut_demontuovati_polskij_mechshherbets&objectId=1080487, dostęp 2 I 2016 r.; *Mecz-szczerbec na Cwyntari orlat u Lwovi choczut zaminyty chrestom*, URL, http://zaxid.net/news/showNews.do?mechshherbets_na_tsvintari_orlyat_u_lvovi_hochut_zaminiti_hrestom&objectId=1289704, dostęp 2 I 2016 r.

¹⁰⁶ M. Iwanyk, *Powernennia lewiiw: dowkoła cwyntaria Orlat znowu supereczky*, URL, <http://www.polukr.net/uk/blog/2015/12/cvyntarorliat/>, dostęp 2 I 2016 r.

¹⁰⁷ A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemię i uwolnienie: Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 15.

i działacze powinni robić wszystko, aby zneutralizować konflikt pamięci historycznej zarówno odnośnie do wojny lat 1918–1919, jak i etnopolitycznych walk między dwoma narodami w latach II wojny światowej. Ważne jest przy tym również, aby ujawniać wpływy sił trzecich na przebieg sporów, zwłaszcza Rosji, która znowu próbuje wtrącać się w politykę wewnętrzną i zagraniczną Ukrainy.

Tłumaczył Michał Górski

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych
Zespół Unia Wolności

Źródła drukowane

- Kwaśniewski A., *Oświadczenie Prezydenta RP w sprawie Cmentarza Orłąt lwowskich. Warszawa, 17 maja 2002 roku* [w:] Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. *Przemówienia. Listy. Wywiady. Styczeń–czerwiec 2002 r. Wybór*, Warszawa 2002.
- Kwaśniewski A., *Wystąpienie podczas uroczystego otwarcia Cmentarza Orłąt Lwowskich. Lwów, 24 czerwca 2005 roku* [w:] Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. *Przemówienia. Listy. Wywiady. Lipiec–grudzień 2005 r. Wybór*, Warszawa 2005.
- Kwaśniewski A., *Wywiad dla „Gazety Wyborczej” (fragmenty). 5 lipca 2003 roku* [w:] A. Kwaśniewski, *Przemówienia. Listy. Wywiady. Lipiec–grudzień 2003 r. Wybór*, Warszawa 2004.
- Protokół ukrajinsko-polskich perehovorów szczodo zawerszennia wporiadkuwania polskich wijskowych pochowań 1918–1919 rokiw na Łyczakiwskomu cwyntari u m. Lwowi ta wporiadkuwanna nowych mohył na ukrajinskomu wijskowomu cwyntari u Pikuliczach* [w:] A. Karwanska-Bajlak, *Ukrajino, wyznaj*, Warszawa 2002.
- Uchwała Lwiwskoj rady nr 2553 wid 13.06.2005 „Pro wnesennia zmin do uchwały miskoji rady wid 04.09.2000 r. nr 770 „Pro zawerszennia wporiadkuwania polskich pochowań 1918–1919 rr. na terytoriji „Muzeju Łyczakiwskij cwyntar” w m. Lwowi” z wrachuwanniam Protokołu zustriczi Upownoważnenych predstavnykiw Prezydentiw Ukrajiny ta Respubliki Polszcza”*, URL: [http://www8.city-adm.lviv.ua/inteam/uhvaly.nsf/\(SearchForWeb\)/9B68646F33634F72C2257031002EE95D?OpenDocument](http://www8.city-adm.lviv.ua/inteam/uhvaly.nsf/(SearchForWeb)/9B68646F33634F72C2257031002EE95D?OpenDocument), dostęp 20 VI 2013 r.
- Uhoda miż Uriadom Ukrajiny i Uriadom Respubliki Polszcza pro zberezennia misc pam’iati i pochownia żertw wijny ta politycznych represij wid 21 bereznia 1994 r.*, URL: http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/616_014, dostęp 14 II 2013 r.

Opracowania

- Beauvois D., *Mit „Kresów Wschodnich”, czyli jak mu położyć kres* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994.
- Charczuk Ch., *Polskij wijskowyj memoriał na Łyczakiwskomiu cwyntari* [w:] *Ukrajina: kulturalna spadszczyna, nacionalna swidomist, derżawnist*, hol. redkol. J. Isajewycz; uporiad. M. Łytwyn, I. Pater, I. Solar, Lwiw 2009, Wyp. 19: Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika: do 90-riczczia utworennia.
- Chodkiewicz A., *Traktat polsko-ukraiński a położenie mniejszości polskiej na Ukrainie. Aneks 1*, „Biuletyn Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego. Badania Ukrainoznawcze” 1998, nr 4.
- Czech M., *Wstęp* [w:] *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmawiali i przypisami opatrzyl Iza Chruślińska i Piotr Tyma*, Lublin 2005.
- Jędraszczyk K., *Cmentarz czy Panteon? Konflikt wokół Cmentarza Orłąt lwowskich*, Poznań 2004.
- Kasjanow H., *Past Continuous: Istoryczna polityka 1980–2000-ch: Ukrajina ta susidy*, Kyjiw 2018.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 r. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.
- Krasiwskij O., *Hałyczyna w perszij czwerti XX st. Problema ukrajinsko-polskich stosunkiw*, Lwiw 2000.
- Krezub A., *Narys istoriji ukrajinsko-polskoji wijny*, Lwów 1933.
- Krotofil M., *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.
- Kubik J., Bernhard M., *A Theory of the Politics of Memory* [w:] *Twenty Years after Communism: The Politics of Memory and Commemoration*, red. M. Bernhard, J. Kubik, New York 2014.
- Łysenko W., *Hałyczyna w koncepcji polskoj mesianskoji wiziji*, „Eminak” 2017, nr 3.
- Łysenko W., *Hałyczyna w mesianskij wiziji J. Piłsudskoho*, „Hrani” 2017, t. 20, nr 7.
- Łytwyn M., *Ukrajinsko-polska wijna 1918–1919 rr.*, Lwiw 1998.
- Nicieja S.S., *Lwowskie Orłęta. Czyn i legenda*, Warszawa 2009.
- Omelianowicz-Pawlenko M., *Ukrajinsko-polska wijna 1918–1919*, Praga 1929.
- Szankowskyj L., *Ukrajinska Hałycka armija*, Winnipeg 1974.
- Tkaczuk P., *Suchoputni wijska Ukrainy doby rewoliuciji 1917–1921 rr.*, Lwiw 2009.
- Wiele twarzy Ukrainy. Rozmowa z Jarosławem Hrycakiem* [w:] *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmawiali i przypisami opatrzyl Iza Chruślińska i Piotr Tyma*, Lublin 2005.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć – brzemię i uwolnienie: Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.

Prasa

- Adamski Ł., *Jest zgoda na Orłęta*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VI 2005.
- Adamski Ł., *Lwów klóci się o Cmentarz Orłąt*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VI 2005.
- Artuszevska T., *Monumentalny wizyt Anatolija Zlenka*, „Postup” 2002, nr 38.

- Berdychowska B., Wujec H., *Nie opuszczajmy rąk*, „Rzeczpospolita”, 6–7 VII 2002.
- Biłous W., *Bez symboli militarystyki*, „Rzeczpospolita”, 17 V 2002.
- Bosacki M., *Zgrzyty i plamy*, „Gazeta Wyborcza”, 25 IX 1998.
- Bruski J.J., *Orlęta dla orłów*, „Wprost”, 17 III 2002.
- Brykowski R., *Odbudowa cmentarza Obrońców Lwowa 1918–1920*, „Rzeczpospolita”, 14–15 III 1992.
- Charczenko O., ... *A Lubomyr Buniak widmowczujetsia*, „Wysokij zamok” 2002, nr 112.
- Charczenko O., *Wykłyky dla Lwowa. „Treba zrujnuwaty „mur” miż polskymy ta ukrajiniskymy mohylamy*”, „Wysokij zamok” 2002, nr 153.
- Czubara K., *Orlęta kością niezgody*, „Tygodnik Zamojski”, 22 V 2002.
- Daniec M., *Orlęta na zgodę*, „Polityka” 1999, nr 20.
- Fediw Ł., *Bijciw polskoj i hałyckoj armij wszanowuwatymut razem*, „Wysokij zamok” 2002, nr 122.
- Godos M., *Prezydent pielgrzym*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 16.
- Graczyk M., Romanowski W., *Orzeł i tryzub. Czy konflikt w sprawie Cmentarza Orłąt Lwowskich zaważy na stosunkach polsko-ukraińskich?*, „Wprost” 2000, nr 40.
- Hruńkiw O., *Wiktor Juszczenko w Przemysłu*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 16.
- Kardynał Lubomir Huzar, *Mogily niedoskonałości*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21 VII 2002.
- Jeromin A., *Cmentarz Orłąt wkrótce*, „Gazeta Wyborcza”, 20 V 2005.
- Jeromin A., Radziwinowicz W., *Pokój lwowski*, „Gazeta Wyborcza”, 14 VI 2005.
- Jest decyzja*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 24.
- Juszczenko W., *Oczyścimy pamięć z fałszu*, „Lwowskie Spotkania”, reprint wydania z 2005 r.
- Konflikt o Cmentarz Orłąt*, „Gazeta Wyborcza”, 23 V 2002.
- Kuroń J., *Rozumiem protest Ukraińców. Notowała Iza Chruslińska*, „Gazeta Wyborcza”, 23 V 2002.
- Kuroń J., *W pułapce historii*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 VI 1997.
- List Ukrainca do Lecha Wałęsy*, „Rzeczpospolita”, 24 V 1993.
- Lwów otworzy Orłęta*, „Gazeta Wyborcza”, 29–30 I 2005.
- Najder Z., *Polsko-ukraińskie asymetrie*, „Rzeczpospolita”, 8 XI 2001.
- Narbutt M., *Polska, Ukraina i ta trzecia*, „Rzeczpospolita”, 26 V 1993.
- Narbutt M., *Zręczny dyplomatyczny slalom*, „Rzeczpospolita”, 27 V 1993.
- Nicieja S., *Wielkim ludziom wdzięczna Ojczyzna*, „Rzeczpospolita”, 30 X – 1 XI 1993.
- Nie jedziemy do Lwowa*, „Gazeta Wyborcza”, 18–19 V 2002.
- Nienawiść jak czkawka. Rozmowa Pawła Smoleńskiego z kardynałem Lubomirem Huzarem*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 41.
- Nowakowski J.M., *Brama pojednania*, „Wprost” 2005, nr 26.
- O Orłętach w poniedziałek*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12 VI 2005.
- Osadczyk B., *Kompetentna odpowiedź na niekompetentny recenzję*, „Polityka i kultura” 2002, nr 33.
- Prawdy niewygodne. Rozmowa Izy Chruslińskiej i Piotra Tymy z Jackiem Kurońem*, „Rzeczpospolita” 26–27 V 2001.
- Smoleński P., *Groby, groźby i głupstwa. Rozmowa z sekretarzem Związku Ukraińców w Polsce Piotrem Tymą*, „Gazeta Wyborcza”, 2 XI 2000.

- Sołtyk R., *Juszczenko: koniec sporu o Cmentarz Orłat*, „Gazeta Wyborcza”, 26 I 2005.
- Stańczyk T., *Cmentarz tak, panteon nie*, „Rzeczpospolita”, 27 VIII 1993.
- Szwic J., *Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta*, „Życie Podkarpackie” 2005, nr 26.
- Wilczak J., *Sława i niezgoda*, „Polityka” 1997, nr 26.
- Wojciechowski M., *Agitacja przestępcza*, „Gazeta Wyborcza”, 21 VIII 2002.
- Wojciechowski M., *Akcja „Wisła” nadal dzieli*, „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 2007.
- Wojciechowski M., *Kwatery, miecz i mer*, „Gazeta Wyborcza”, 16 XI 2001.
- Wojciechowski M., *Lwów: nie tak*, „Gazeta Wyborcza”, 17 V 2002.
- Wojciechowski M., *Tyle bliskości, ile nienawiści*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3 XI 2002.
- Wojciechowski M., *Uciekliśmy z objęć Historii*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10 XI 2002.
- Zrozumcie nas, Ukraińców. Rozmowa Pawła Smoleńskiego i Marcina Wojciechowskiego z Jarosławem Hrycakiem*, „Gazeta Wyborcza”, 16 X 2000.

Źródła internetowe

- Iwanyk M., *Powernennia lewiw: dowkoła cwyntaria Orlat znowu supereczky*, URL: <http://www.polukr.net/uk/blog/2015/12/cvyntarorliat/>, dostęp 2 I 2016 r.
- Miżnarodnyj skandał: u Lwowi możut demontuwaty polskij mecz-szczerbec*, URL: http://zaxid.net/news/showNews.do?mizhnarodniy_skandal_u_lvovi_mozhut_demon-tuvati_polskiy_mechshherbets&objectId=1080487, dostęp 2 I 2016 r.
- Mecz-szczerbec na Cwyntari orlat u Lwowi хочzut zaminyty chrestom*, URL: http://zaxid.net/news/showNews.do?mechshherbets_na_tsvintari_orlyat_u_lvovi_hochut_zaminiti_hrestom&objectId=1289704, dostęp 2 I 2016 r.
- Poczesni hromadiany Lwowa zaproponuwali Prezydentu Ukrainy stworyty spryjatlywy umowy dla perenesennia w majbutnomu Panteonu Sławy wijska Polskoho u Lwowi na terytoriju suczasnoji Polszczy. Lwiw, 19 czerwca 2002 roku*, *Media Prostir*, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/m-pr1906.htm>, dostęp 20 V 2011 r.
- Steciuk W., *Zustricz Prezydentiw krajin Centralnoji Ewropy u Lwowi*, URL: <http://www.brama.com/news/press/990517lvu.html>, dostęp 24 III 2015 r.
- Steciuk H., *Debaty dowkoła pytania pro widkryttia wijskowoho polskoho cwyntaria u Lwowi*, URL: <http://www.ukraine-poland.com/u/publicystyka/publicystyka.php?id=&dzial=polityka>, dostęp 18 V 2011 r.
- Tereszczuk H., *Ukrajinsko-polske prymyrennia na Łyczakiwskom u cwyntari u Lwowi*, URL: <http://www.radiosvoboda.org/content/article/24758140.html>, dostęp 2 XI 2012 r.
- Tereszczuk H., *Suczasnii ukrajinci i poliaky ne wynni za mynułe – Andrzej Kunert*, URL: <http://www.radiosvoboda.org/a/25155451.html>, dostęp 3 XI 2013 r.
- Wozniak T., *Zaproszczujemy na ukrajinsko-polsku mołytwu prymyrennia*, URL: <http://blogs.pravda.com.ua/authors/voznjak/5453606cd4206/>, dostęp 2 XI 2014 r.
- Zajawa naczalnyka widdiłu miżnarodnych zw’jazkiw Lwiwskoji miskoji rady Tarasa Wozniaka 21 czerwca 2002 r.*, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/zayava-vozn.htm>, dostęp 20 V 2011 r.
- Zwernennia lwiwskych intelektualiw do prezydentiw Ukrainy ta Polszczy, 17.06.2002*, URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/appeal-kk.htm>, dostęp 19 V 2011 r.

Zwernennia Ob'jednannia ukrajinciw u Polszczy do deputatiw Lwiwskoji miskoji rady
14. 05. 2002 r., URL: <http://www.ji-magazine.lviv.ua/inform/orlata/zuwp1405.htm>,
dostęp 18 V 2011 r.

Wojna polsko-ukraińska w latach 1918–1919 jako przedmiot i podmiot polityki historycznej

Pracownicy naukowcy Centrum Badań Stosunków Ukraińsko-Polskich Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Lwów) analizują w artykule przyczyny i następstwa wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919.

W czasach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej rząd komunistyczny dążył do stłumienia ukraińskiej walki wyzwolenczej; w latach siedemdziesiątych XX w. dokonano zniszczenia grobów żołnierzy Armii Halickiej i cmentarza Orłąt Lwowskich.

Jeżeli chodzi o sferę polityki historycznej, to wojna polsko-ukraińska w latach 1918–1919 stała się przedmiotem zainteresowania ukraińskich i polskich instytucji państwowych, a także odmiennych pod względem politycznym i ideologicznym wspólnot pamięci. Symbolem opozycji w polityce upamiętnienia była debata nad odbudową i odsłonięciem pomnika żołnierzy polskich (Cmentarza Orłąt) na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Szanse na polsko-ukraińskie pojednanie przedstawiono na przykładzie debaty na temat odsłonięcia pomników żołnierzy polskich i ukraińskich. Polsko-ukraińskie porozumienie dotyczące honorowego upamiętnienia poległych w trakcie bratobójczej wojny w latach 1918–1919 może służyć jako przykład potencjalnej współpracy mimo głębokich podziałów historycznych.

SŁOWA KLUCZOWE

polityka historyczna, Polska, Ukraina, wojna polsko-ukraińska w latach 1918–1919,
pojednanie

Polish-Ukrainian War of 1918–1919 as an Object and Subject of Historical Politics

The article by researchers from the Centre for Ukrainian-Polish Relations Study of the Ivan Krypiakevych Institute of Ukrainian Studies at the National Academy of Sciences of Ukraine (Lviv) examines the preconditions and consequences of the Polish-Ukrainian war of 1918–1919.

In the times of the Ukrainian Soviet Socialist Republic, the communist government worked towards the obliteration of the Ukrainian liberation struggle; in the 1970s, military graves of the Galician Army and the Lviv Eaglets Cemetery were destroyed.

Turning into the sphere of historical politics, the Polish-Ukrainian war of 1918–1919 became the object of the activities of state institutions of Ukraine and Poland, as well as politically and ideologically different communities of memory. The symbol of the opposition of the memory policies was the debate on the reconstruction and opening of the Polish Military Memorial (Cmentarz Orłąt) at the Lychakiv Cemetery in Lviv. The possibility of Ukrainian-Polish reconciliation is shown on the example of a discussion on the opening of the Polish and Ukrainian Military Memorials. The Polish-Ukrainian consensus for an honourable commemoration of the fallen in the fratricidal war of 1918–1919 was an example of the possibility of cooperating despite the complex historical divisions.

KEYWORDS

historical politics, Poland, Ukraine, the Ukrainian-Polish war of 1918–1919, reconciliation

MYKOŁA ŁYTWIN – doktor nauk historycznych, profesor, kierownik Centrum Badań Stosunków Ukraińsko-Polskich Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Lwów), w latach 2010–2018 – dyrektor tegoż instytutu. Pracował w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, na Uniwersytecie Warszawskim i w Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym w Przemyślu. Przewodniczący ukraińsko-polskiej komisji historycznej NAN Ukrainy (od 2016 r.). Autor publikacji naukowych z historii wojny polsko-ukraińskiej lat 1918–1919, polityki wewnętrznej i zagranicznej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, redaktor naczelny pracy zbiorowej *Ukrajinsko-polski widnosyny. Nowitnia doba* (Lwów 2017) i czasopisma naukowego „Ukrajina–Polszcza: istoryczna spadszczyna i suspilna swidomist” (2007–2017).

MYKOŁA LYTVYN – holds a PhD in history, is a professor, director of the Ukrainian and Polish Relations Study Centre of the Ivan Krypjakewych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Science of Ukraine (Lviv), and was the director of the Institute in the years 2010–2018. He worked at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, the University of Warsaw and the South-Eastern Scientific Institute in Przemyśl. He chairs the Ukrainian and Polish Historical Committee of the National Academy of Sciences of Ukraine (since 2016). He authored scientific publications on the history of the Polish and Ukrainian war in the years 1918–1919, the internal and foreign policy of the West Ukrainian People's Republic, was a chief editor of the collective work entitled *Ukrainian and Polish relations. The Modern Age* (Lviv 2017) and of the scientific journal entitled “Ukraine–Poland: Historical Heritage and Social Awareness” (2007–2017).

LUBOMYR CHACHUŁA – kandydat (docent) nauk historycznych, doktor w Centrum Badań Stosunków Ukraińsko-Polskich Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN Ukrainy (Lwów), w latach 2017–2018 zastępca dyrektora do spraw naukowych tego instytutu. Pracował na Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Zachodnim i Ośrodku „Pamięć

i Przyszłość”. Jeden z kierowników międzynarodowego projektu Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN Ukrainy i Instytutu Historii PAN „Ukraina-Polska: dziedzictwo historyczne, perspektywy historiograficzne”. Bada politykę historyczną Polski. Autor książki „*Rizuny*” czy pobratymy? *Suczasnii polski dyskursy pro Ukrajinu* (Lwów 2016).

LUBOMYR CHACHULA – holds a PhD in history at the Ukrainian and Polish Relations Study Centre of the Ivan Krypiakevych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine (Lviv), and was the deputy scientific director of the Institute in the years 2017–2018. He worked at the University of Warsaw, the Western Institute and in the “Remembrance and Future” Centre. He is one of the leaders of the international project of the Ivan Krypiakevych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine and of the Institute of History of the Polish Academy of Sciences entitled “Ukraine and Poland: historical heritage, historiographic perspectives”. He studies the historical policy of Poland. He authored the book entitled “*Criminals*” or *Fellows? Current Polish Discourses on Ukraine* (Lviv 2016).

WOJCIECH KUCHARSKI

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”

JAK POWSTAŁO ORĘDZIE BISKUPÓW POLSKICH DO BISKUPÓW NIEMIECKICH Z 18 LISTOPADA 1965 ROKU

Celem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji okoliczności związanych z powstaniem orędzia (listu) biskupów polskich do biskupów niemieckich wystosowanego 18 listopada 1965 r. w związku z obchodami milenium Chrztu Polski. Interesuje mnie przy tym sam proces formułowania tekstu, chronologia zdarzeń, określenie udziału wszystkich zaangażowanych osób, nie zaś okoliczności jemu towarzyszące (w tym szeroko pojęty proces pojednania polsko-niemieckiego oraz przygotowania do milenium Chrztu Polski). Kontekst wystosowania orędzia został już całkiem przekonująco opisany w literaturze¹. Odnalezione w ostatnim czasie dokumenty i ponowna analiza znanych już źródeł pozwalają na weryfikację funkcjonujących w literaturze tez² oraz na zaproponowanie alternatywnej rekonstrukcji etapów formułowania tekstu.

Podstawą źródłową będą dla mnie – poza funkcjonującymi w obiegu naukowym polskimi archiwaliami przechowywanymi w Archiwum Akt Nowych (po byłym Urzędzie do spraw Wyznań) i w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (po komunistycznym MSW)³, zapiskami prymasa Stefana Wyszyńskiego⁴ i materiałami z nie-

¹ Odnośnie do pojednania polsko-niemieckiego zob. *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll et al., Warszawa 2010. Na temat milenium Chrztu Polski zob. np. *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.

² Literaturę na ten temat zestawiam w: W. Kucharski, *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich, podsumowanie badań, nowe ustalenia i perspektywy badawcze* [w:] *Kardynał Bolesław Kominek – biskup, dyplomata, wizjoner*, red. W. Kucharski, R. Łatka [w przygotowaniu].

³ *Dokumenty*, wyb. i oprac. W. Kucharski, D. Misiejuk [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009, s. 207–381.

⁴ E.K. Czaczkowska, *Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Nieznane dokumenty w Archiwum Prymasa Polski*, „Przegląd Zachodni” 2016, nr 3, s. 193–203; Moja polemika z tym tekstem, w której zestawiam najważniejsze zapiski z „Pro memoria” prymasa – W. Kucharski, *Czy kardynał Stefan Wyszyński był współautorem orędzia do biskupów niemieckich? Uwagi do rozważań Ewy K. Czaczkowskiej*, „Przegląd Zachodni” 2017, nr 1, s. 225–230.

mieckich archiwów kościelnych⁵ – nieznanne dotąd i szerzej niewykorzystywane materiały z kancelarii kard. Bolesława Kominka⁶ oraz materiały soborowe abp. Bolesława Kominka przechowywane w Polskim Papieskim Instytucie Kościelnym⁷.

Orędzie do biskupów niemieckich było jednym z kilkudziesięciu listów-zaproszeń wystosowanych przez polskich biskupów do episkopatów na całym świecie w związku z przygotowaniem do obchodów milenium Chrztu Polski⁸. Decyzje w sprawie wykonania takich zaproszeń polscy biskupi podjęli już podczas posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu 10 marca 1965 r. Z zachowanego protokołu z tamtego spotkania wynika, że przygotowanie „listów do Episkopatów świata w sprawie Tysiąclecia Chrztu Polski” podjął się abp Karol Wojtyła⁹. Dwa miesiące później podobne zlecenie od prymasa otrzymała Maria Winowska¹⁰. Jak wykazała Ewa K. Czackowska, prymas prosił, aby Winowska sporządziła projekt listu o milenium na mniej więcej dwie strony, w językach: francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim i włoskim, z uwzględnieniem haseł: „966–1966, Mieszko – Dobrawa, św. Wojciech – Bolesław Chrobry, Gniezno – Wrocław – Kołobrzeg – Kraków – Polska Chrobrego i św. Wojciech – dodatki do Milenium”¹¹. Oznacza to, że początkowo prymas myślał o opracowaniu jednego formularza dokumentu, który miał być przetłumaczony na różne języki.

W pewnym momencie, przypuszczalnie jesienią 1965 r., po rozpoczęciu IV sesji soboru, prymas zmienił jednak zdanie i postanowił, aby przygotowano zaproszenia zindywidualizowane¹². Na podstawie zachowanych dokumentów wiemy, że wszystkie zawierały informacje o początkach chrześcijaństwa w Polsce, roli Kościoła w polskiej historii i zaproszenie na uroczystości milenijne. Jedynie do niektórych episkopatów skierowano listy „zindywidualizowane”, do innych zaś wykorzystano szablony¹³. Nie zostało dotąd rozpoznane, w jaki sposób pracowano nad tymi tekstami, i kwestia ta wymaga dalszych badań. Niestety protokoły z posiedzeń polskich ojców soborowych w Rzymie nie zawierają żadnej informacji na temat sposobu rozdziału pracy

⁵ K.J. Hummel, *Der Heilige Stuhl, deutsche und polnische Katholiken 1945–1978*, „Archiv für Sozialgeschichte” 2005, t. 45, s. 165–214 (szczególnie s. 195–206); N. Trippen, *Josef Kardinal Frings (1887–1978)*, t. II, Paderborn–München–Wien–Zürich 2005, s. 490–499; S. Gawlitta, „Aus dem Geist des Konzils! Aus der Sorge der Nachbarn!“. *Der Briefwechsel der polnischen und deutschen Bischöfe von 1965 und seine Kontexte*, Marburg 2016.

⁶ Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Archiwum kard. Bolesława Kominka.

⁷ W. Kucharski, *Rękopis Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich autorstwa abp. Bolesława Kominka*, „Przegląd Zachodni” [w druku].

⁸ E.K. Czackowska, *Nowe ustalenia w sprawie listów milenijnych biskupów polskich do episkopatów świata. Maria Winowska i kard. Stefan Wyszyński współautorami listów* [w:] 1966. *Milenium Chrztu Polski Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna*, red. E.K. Czackowska, Warszawa 2016, s. 142–143. Ustalenia tego pionierskiego artykułu koryguję w poważnym stopniu w: W. Kucharski, *Listy milenijne* [w druku].

⁹ J. Żaryn, *Obchody Milenium na uchodźstwie z lotu ptaka* [w:] *Obchody Milenium na uchodźstwie w 50. rocznicę*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016, s. 23.

¹⁰ „Proszę o przygotowanie projektu odezwy do Biskupów świata o S[acrum] P[oloniae] M[illemium]” – Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie [dalej: AAW], S. Wyszyński, „Pro memoria”, 1965 r., k. 89, mps.

¹¹ E.K. Czackowska, *Nowe ustalenia...*, s. 144.

¹² Na temat okoliczności zmiany tej decyzji zob. W. Kucharski, *Listy milenijne...*

¹³ Obecnie pracuję nad edycją wszystkich zachowanych listów milenijnych. Planowana data wydania: 2020 r.

nad poszczególnymi listami¹⁴. Badacze są jednak zgodni, że przygotowanie listu do biskupów niemieckich zostało powierzone abp. Bolesławowi Kominkowi.

Spośród ówczesnych członków polskiego episkopatu Bolesław Kominek był najbardziej odpowiednią osobą do tego zadania ze względu na swoje kontakty z biskupami niemieckimi oraz ze względu na działania, które podejmował wcześniej w celu poprawy relacji polsko-niemieckich¹⁵.

Nie jest jasne, w jakich okolicznościach zrodziła się idea orędzia do Niemców. W świetle odnalezionych ostatnio źródeł (rękopisu orędzia) nie do utrzymania są twierdzenia niektórych badaczy, że koncepcja tekstu opracowywana była przez miesiące czy nawet lata¹⁶. Nie widzę także uzasadnienia dla wskazywania, że prace rozpoczęto na wiosnę 1965 r., jak piszą inni autorzy za Hansjakobem Stehle¹⁷.

Bolesław Kominek z całą pewnością od lat zajmował się relacjami polsko-niemieckimi: napisał na ten temat wiele tekstów, korespondował z wieloma opiniootwórcami, spotykał się z biskupami niemieckimi i chrześcijańskimi działaczami, szczególnie ze środowisk Pax Christi i Aktion Sühnezeichen, zainteresowanymi poprawieniem relacji z Polską¹⁸. Autor orędzia w swoich wcześniejszych tekstach z lat sześćdziesiątych, oprócz wzywania do obrony polskich praw do Ziemi Zachodnich i Północnych, nawoływał do dialogu oraz szacunku dla niemieckiego dziedzictwa kulturowego¹⁹. W jednym ze swoich programowych tekstów z 1964 r. pisał o dialogu jako instrumencie wykonywania misji apostołskiej²⁰. Nie wskazując, że chodzi o Niemców, choć wydaje się, że właśnie zachodniego sąsiada miał na myśli, pisał: „Bledną u nas widma nienawiści i zaciętrzewienia. [...] Wyczuwamy i dostrzegamy na wielu miejscach gest wyciągniętych rąk, zauważamy pierwsze kroki do dialogu. A my, my też stajemy się bardziej otwarci”²¹. W tekstach i wystąpieniach Kominka poprzedzających orędzie można również znaleźć pewne sformułowania, które później znalazły się w tekście, w tym najbardziej znane zdanie „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, którego użył latem 1965 r. w przemówieniu

¹⁴ M. Białkowski, *Protokoły konferencji Polskich Ojców Soborowych. Zbiór dokumentów 1962–1965*, Lublin 2009.

¹⁵ R. Żurek, *Bolesław Kominek – autor orędzia pojednania biskupów polskich* [w:] *Pojednanie i polityka...*, s. 50–62. Por. R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 74–77.

¹⁶ Zob. np. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 235; B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Genez – kontekst – spuścizna* [w:] B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek, „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Genez – kontekst – spuścizna*, Olsztyn 2006, s. 21–22.

¹⁷ H. Stehle, „Versuchen wir zu vergessen”. *Warum deutsche Bischöfe nicht gleich in die Hand der Polen einschlugen*, „Die Zeit” 1990, nr 46; por. J. Rydel, *Nowe elementy mozaiki. Nieznane niemieckie dokumenty dyplomatyczne o Liście Biskupów z 1965 roku*, „Więź” 2011, I, s. 103. Kwestia wiarygodności relacji Hansjakoba Stehle pisanych i publikowanych *post factum*, w których powołuje się na swoje rozmowy z abp. Kominkiem wymaga osobnego omówienia zgodnie z zasadami krytyki naukowej.

¹⁸ Świadczy o tym korespondencja zachowana w jego spuściznie np. z Günterem Särchenem, ks. Kurtem Reuterem, Hansjakobem Stehle – Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Archiwum kard. Bolesława Kominka.

¹⁹ W. Kucharski, *Ziemia Zachodnie w piśmiennictwie kardynała Bolesława Kominka* [w:] *Ziemia Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 203–219.

²⁰ B. Kominek, *Vivat Academia – inauguracja na KUL (8 listopada 1964 r.)* [w:] B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, z teki pośmiertnej wybrał J. Krucina, Wrocław 1977, s. 157.

²¹ *Ibidem*, s. 158.

wyłożonym na Górze Świętej Anny z okazji uroczystości dwudziestolecia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, opisując relacje między napływową ludnością i autochtonami na Śląsku Opolskim²². Te przejawy nie świadczą jednak według mnie o istnieniu już wówczas koncepcji listu milenijnego do biskupów niemieckich, a jedynie o konsekwentnym sposobie myślenia wrocławskiego biskupa i stosowanym przez niego aparacie pojęciowym. Przypomnijmy, że początkowo planowano wystosować szablonowy list milenijny do wszystkich episkopatów, który miał być przetłumaczony na różne języki. Decyzję zmieniono dopiero jesienią, zatem dopiero wówczas powierzono abp. Kominkowi zadanie przygotowania listu do biskupów niemieckich.

Najważniejszymi według mnie czynnikami, które wpłynęły na treść orędzia, były: sobór²³, wspomniane wyżej zbliżające się obchody milenijne, krytyczny odbiór w Niemczech wrocławskich uroczystości z okazji dwudziestolecia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych²⁴ oraz chęć przełamania wrogości między Polakami i Niemcami. W tym miejscu warto zauważyć, że pojednanie z Niemcami było kluczem do akceptacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (i granicy na Odrze i Nysie).

Po przyjeździe do Rzymu, podczas pierwszego posiedzenia polskich ojców soborowych na czwartej sesji, 16 września 1965 r., abp Kominek, razem z biskupami Bernardem Czaplńskim z diecezji chełmińskiej i Jerzym Strobą z Gorzowa Wielkopolskiego, został wyznaczony do kontaktów z episkopatem Niemiec²⁵. Brak jest szczegółowych danych, dotyczących spotkań biskupów polskich i niemieckich, które odbyły się jeszcze we wrześniu 1965 r. Z raportów polskiego wywiadu, opartych w dużym stopniu na informacjach korespondenta polskiej prasy komunistycznej w Rzymie, Ignacego Krasickiego (TW „Witold”), wynika, że od 21 do 29 września Kominek spotykał się kilkakrotnie z biskupami niemieckimi, w tym z arcybiskupem Berlina Alfredem Bengschem²⁶. Przedmiotem ich rozmów miało być wyjaśnienie stanowisk obu stron odnośnie do oceny obchodów dwudziestolecia

²² Abp Bolesław Kominek, *Droga do pokoju społecznego*, „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 32, s. 1–2.

²³ Sobór stworzył płaszczyznę do kontaktów biskupów polskich i niemieckich oraz wspólnych inicjatyw, z których najważniejszą było przygotowanie wspólnego memoriału obu episkopatów w sprawie beatyfikacji Maksymiliana Kolbego. Zob. M. Białkowski, *Protokoły konferencji...*, s. 341, przyp. 120. Pierwsza wersja orędzia (rękopis) rozpoczęła się od akapitu, później usuniętego, który wskazywał na znaczenie soboru w budowaniu relacji polsko-niemieckich: „Vier Jahre hindurch haben wir mit Euch zusammen in ökumenischen Konzil in Vollsitzen, in Konzils-Kommissionen und andererseits mit Euch Seite an Seite zusammen gewirkt. Diese vier Jahre gemeinsamer Arbeit, persönlicher Begegnungen und freier Aussprache haben uns Bischöfe beider Länder nähergebracht, vielleicht sogar näher als je zuvor. Gott sei dafür demütig gedankt” – zob. W. Kucharski, *Rękopis...*

²⁴ J. Krucina, *Obchody kościelnego dwudziestolecia* [w:] *Kościół na Ziemiach Zachodnich. Czwierćwiecze polskiej organizacji kościelnej*, red. *idem*, Wrocław 1971, s. 101–112. O dużym znaczeniu właśnie krytycznego odbioru uroczystości wrocławskich w Niemczech świadczy artykuł, który abp Kominek przygotowywał jesienią, a który miał być opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”. Pierwsza część tego tekstu była próbą odpowiedzi na polemiki niemieckie, a może nawet bardziej próbą zrozumienia ich i pokazania pozytywnej drogi wyjścia z impasu.

²⁵ Konferencja polskich Ojców Soborowych w czasie IV sesji Soboru Watykańskiego II, Protokół nr 1, 16 IX 1965 r. [w:] M. Białkowski, *Protokoły konferencji...*, nr 30, s. 558.

²⁶ *Informacja Departamentu I MSW dotycząca stosunków między episkopatami: polskim i niemieckim*, 30 X 1965 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 12, s. 243; Notatka agenta o pseudonimie „Witold” dotycząca spotkania z arcybiskupem Bolesławem Kominkiem w Rzymie w dniu 29 IX 1965 r., w trakcie którego arcybiskup opowiedział m.in. o swoich spotkaniach z biskupami niemieckimi w trakcie IV sesji Soboru Watykańskiego II, *ibidem*, nr 13, s. 245.

działalności polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, ustabilizowania polskiej administracji kościelnej na tym terenie oraz uznania granicy polsko-niemieckiej.

Wielu badaczy jako najważniejszy moment dla powstania orędzia wskazywało spotkanie polskich i niemieckich biskupów 4 października 1965 r. w Polskim Papieskim Instytucie Kościelnym w Rzymie²⁷. Niektórzy sugerowali nawet, że już wówczas strona niemiecka otrzymała tekst do konsultacji²⁸. Na temat tego spotkania dysponujemy kilkoma źródłami: „Pro memoria” prymasa Stefana Wyszyńskiego²⁹, protokołami z posiedzeń polskich ojców soborowych³⁰ i relacją bp. Franza Hengsbacha³¹. Przypomnijmy, że tego dnia, gdy przypadało wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, świętowano imieniny biskupów Jopa i Hengsbacha oraz prałata Mączyńskiego. Ze strony niemieckiej w spotkaniu uczestniczyli biskupi: Franz Hengsbach (Essen), Joseph Schröffer (Eichstätt) i Otto Spülbeck (Miśnia), a ze strony polskiej: abp Kominek i bp Stroba³². W żadnym z wymienionych źródeł nie wspomniano o udostępnieniu wówczas biskupom niemieckim tekstu. W grudniu tego samego roku, już po wymianie listów, biskup Hengsbach stwierdził w bardzo enigmatyczny sposób, że podczas październikowego spotkania rozważano to, co należało do „duchowych przesłanek” wymiany listów między episkopatami³³. Najbardziej konkretna jest wzmianka zawarta w protokołach konferencji polskich ojców soborowych: „W dniu 4 października byli na wieczery w Instytucie Polskim biskupi niemieccy: Franz Hengsbach z Essen, Otto Spülbeck z Meissen oraz Joseph Schröffer z Eichstätt. Po wieczery odbyła się konferencja, w której ze strony polskich Ojców Soborowych wzięli udział: arcybiskup Kominek i biskup Stroba. Biskupi niemieccy przybyli za wiedzą kardynała Döpfnera, a biskupi zaś polscy mieli mandat Konferencji (por. protokół nr 1). Ustalono *modus vivendi* wspólnych spotkań. Poruszono także uroczystości wrocławskie. Biskupi niemieccy prosili, by w przyszłości przekazywano sobie teksty przemówień z okazji podobnych wystąpień. Następne spotkanie ustalono po przerwie soborowej”³⁴. Dzień po tym wydarzeniu prymas rozmawiał na ten temat z kard. Julusem Döpfnerem, który miał być bardzo zadowolony z przebiegu spotkania³⁵. Można zatem założyć, że podczas rozmów poruszono wiele problemów w relacjach polsko-niemieckich, w tym najbardziej palące, dotyczące przebiegu i odbioru w Niemczech wspomnianych uroczystości rocznicowych. Żaden z zachowanych przekazów nie daje jednak podstaw do sformułowania wniosku, że Bolesław

²⁷ E. Heller, *Macht Kirche Politik. Der Briefwechsel zwischen den polnischen und deutschen Bischöfen im Jahre 1965*, Mainz 1992, s. 90; P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 78; K.-J. Hummel, *Der Heilige Stuhl...*, s. 196–197; S. Gawlitta, „Aus dem Geist des Konzils!...”, 138–139.

²⁸ J. Rydel, *Nowe elementy mozaiki...*, s. 103.

²⁹ AAW, S. Wyszyński, „Pro memoria”, 1965 r., k. 172, mps.

³⁰ Konferencja polskich Ojców Soborowych w czasie IV sesji Soboru Watykańskiego II, Protokół nr 4, 7 X 1965 r. [w:] M. Białkowski, *Protokoły konferencji...*, nr 33, s. 585–586.

³¹ W. Höfer, *Die Briefe der Bischöfe. Gespräch mit Ruhrbischof Hengsbach über die Kontakte zwischen dem polnischen und dem deutschen Episkopat*, „Die Zeit”, 17 XII 1965.

³² Konferencja polskich Ojców Soborowych w czasie IV sesji Soboru Watykańskiego..., s. 585–586.

³³ W. Höfer, *Die Briefe der Bischöfe...*

³⁴ Konferencja polskich Ojców Soborowych w czasie IV sesji Soboru Watykańskiego..., s. 585–586.

³⁵ *Ibidem*, s. 586.

Kominek przekazał wówczas tekst biskupom niemieckim. Co więcej, wykażę poniżej, że orędzie – choćby w postaci roboczych notatek – w ogóle wtedy jeszcze nie istniało. Czy zatem arcybiskup wrocławski próbował wówczas tylko sondować niemieckich hierarchów na temat treści, które planował zawrzeć w tym dokumencie? Nie wiadomo, choć wydaje się to dość prawdopodobne.

Według ks. Zdzisława Seremaka, sekretarza abp. Kominka w Rzymie, „List powstał we Fiuggi, w domu prowadzonym przez siostry elżbietanki. Powstał w klimacie gorącej modlitwy i samotności. Po zakończeniu redakcji Ksiądz Arcybiskup wrócił do Rzymu”³⁶. Z innych źródeł wiadomo, że abp Kominek przebywał we Fiuggi między 7 a 13 października 1965 r.³⁷ Zachowała się pocztówka, którą wysłał 8 października z Fiuggi do prałata Franciszka Mączyńskiego, w której informował, że oprócz wypoczynku wiele pracuje i prosi o samochód powrotny do Rzymu na 13 października³⁸. Z relacji świadków wynika, że abp Kominek pisał swoje teksty odręcznie³⁹. Źródła powyższe wskazują miejsce i czas powstania orędzia.

Zachowany, odkryty niedawno rękopis dowodzi, że tekst powstał w jednym momencie, a następnie został odręcznie skorygowany i uzupełniony⁴⁰. Warto poświęcić mu nieco więcej uwagi. Tekst zajmuje 20 stron w formacie A4, odręcznie zapisanych, i początkowo nosił tytuł: *Gemeinsamer Hirtenbrief der polnischen Bischöfe an Ihre deutschen Brüder im Christi Hirtenamt*⁴¹. Rękopis opatrzonej został datą „Dezember 1965”, co może oznaczać, że początkowo zakładano, iż zostanie przekazany biskupom niemieckim na zakończenie soboru. Już w tej pierwszej wersji znalazło się słynne sformułowanie „przebaczamy i prosimy przebaczenie”: „In diesem allerchristlichsten und zugleich sehr menschlichen Geist strecken wir unsere Hände zu Euch hin in den Bänken des zu Ende gehenden Konzils, **gewähren Vergebung und bitten um Vergebung** [podkreślenie – W.K.]. Und wenn Ihr Deutsche Bischöfe und Konzilsväter, unsere ausgestreckten Hände brüderlich erfasst, dann erst können wir wohl mit ruhigem Gewissen in Polen auf ganz christliche Art unser Millennium feiern”⁴².

Rękopis – pierwsza wersja orędzia – stanowił podstawę dokumentu finalnego, przekazanego biskupom niemieckim, a ponad 83 proc. jego treści zostało sformułowane już w pierwszej wersji⁴³.

³⁶ Załącznik nr 2 „List do episkopatu Niemiec” do Listu Marii Winowskiej do Jana Nowaka Jeziorańskiego z 14 IX 1966 r. [w:] J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989*, oprac. i wstępem opatrzył A. Nowak, Wrocław 2016, s. 173. W innym studium wykażę, że autorem tego załącznika był ks. Zdzisław Seremak.

³⁷ W. Kucharski, *Rękopis...*

³⁸ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Spuścizna po ks. Franciszku Mączyńskim, KsFm 11, Pocztówka abp. Bolesława Kominka do ks. Franciszka Mączyńskiego, 8 X 1965 r., k. 142.

³⁹ Rozmowa z ks. Janem Krucią, 4 VI 2019 r.

⁴⁰ W. Kucharski, *Rękopis...*

⁴¹ Polski Papieski Instytut Kościelny w Rzymie (dalej: PPIK), B. Kominek, *Gemeinsamer Hirtenbrief der polnischen Bischöfe an ihre deutschen Brüder im Christi Hirtenamt*, Dezember 1965, k. 1, rkps.

⁴² *Ibidem*, k. 20.

⁴³ Aby określić, w jakim stopniu rękopis stanowił podstawę wersji podpisanej przez polskich biskupów 18 XI 1965 r., nałożyłem tekst rękopisu na wersję finalną, sprawdzając, które zdania są takie same. Dokładny zakres zmian prezentuję w tekście W. Kucharski, *Rękopis...*

Bez wątpienia abp Kominek zakładał szerokie konsultacje tekstu, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej. Dlatego zorganizował „sekretariat”, w którym zostali „zatrudnieni” dwaj księży, studenci z Wrocławia: ks. Zdzisław Seremak i ks. Stanisław Gabiga⁴⁴. To oni przepisywali na maszynie kolejne wersje, które były udostępniane wybranym osobom. Partnerami dla biskupa wrocławskiego ze strony niemieckiej byli trzej biskupi uczestniczący w spotkaniu 4 października w Polskim Papieskim Instytucie Kościelnym w Rzymie. Z kilku źródeł wiemy, że spotykali się regularnie. Bolesław Kominek nazywał to gremium „Colloquium charitativum”⁴⁵, a biskup Hengsbach używał określenia „gremium caritatis”⁴⁶.

Rękopis przypuszczalnie został przepisany na maszynie po raz pierwszy przez ks. Seremaka, zapewne przed 15 października 1965 r. Ów maszynopis był podstawą przygotowania drugiej redakcji. Główną zmianą wówczas wprowadzoną była modyfikacja tytułu dokumentu na: *Botschaft der polnischen Bischöfe an Ihre deutschen Brüder in Christi Hirtenamt*, skreślenie pięciu fragmentów⁴⁷, w tym pierwszego akapitu i cytatów z artykułu niemieckiego mediewisty Herberta Ludata, oraz dodanie obszernego fragmentu poświęconego Wielkiej Nowennie. Treść tego ostatniego fragmentu oraz koincydencja czasowa powrotu abp. Kominka do Rzymu z Fiuggi z adnotacją w „Pro memoria” prymasa Wyszyńskiego, dotyczącą listu milenijnego do biskupów niemieckich⁴⁸, zdają się świadczyć o tym, że druga redakcja powstała po konsultacji tekstu z prymasem, niedługo po 15 października. Można również przypuszczać, że dodany fragment o Wielkiej Nowennie był zasugerowany właśnie przez prymasa Wyszyńskiego. Należy przy tym zaznaczyć, że został on odręcznie dopisany ręką Bolesława Kominka.

Po 15 października, a przed 24 października, powstała trzecia redakcja orędzia⁴⁹. Niestety nie znamy okoliczności wprowadzonych wówczas zmian. Wiadomo jedynie, że usunięto kolejny akapit: „Nach Ansicht einer polnischen Geschichtswissenschaftler erhielt Mieszko I das Taufsakrament am Karsamstag 966 in Mainz vom damaligen Mainzer Bischof. Diese letztere Tatsache kann jedoch nicht ganz genau bestätigt werden und wird von uns nur mit grosser Wahrscheinlichkeit angenommen”⁵⁰. Przypuszczalnie zmieniono wówczas również datę dokumentu na „November” (nowa data widnieje już na maszynopisie z 27 października). Nie jest jasne, czy wpływ na tę redakcję miał prymas Wyszyński, ale warto

⁴⁴ Wyciąg z informacji agenta o pseudonimie „Ignacy” dotyczący roli, jaką w przygotowywaniu orędzia odegrał ks. Stanisław Gabiga, 23 XII 1965 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 29, s. 278; Fragment doniesienia tajnego współpracownika o pseudonimie „Daniel” dotyczący okoliczności powstania Orędzia, 30 IV 1966 r., *ibidem*, nr 36, s. 292; Fragment notatki sporządzonej po spotkaniu z tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Jankowski” dotyczący okoliczności powstania Orędzia, 14 III 1967 r., *ibidem*, nr 37, s. 294; Notatka sporządzona przez ppłk. Tadeusza Lemieszkę dotycząca zarekwirowania materiałów związanych z powstaniem Orędzia, przewożonych przez ks. Stanisława Gabigę, 17 I 1968 r.; *ibidem*, nr 39, s. 296; Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z ks. Stanisławem Gabigą 31 I 1968 r. we Wrocławiu, *ibidem*, nr 41, s. 298.

⁴⁵ PPIK, List abp. Bolesława Kominka do kard. Juliusa Döpfnera, Rzym, 16 X 1965 r., b.p. List ten odnalazł w archiwum kard. Döpfnera Karl-Joseph Hummel – zob. K.-J. Hummel, *Der Heilige Stuhl...*, s. 197.

⁴⁶ W. Höfer, *Die Briefe der Bischöfe...*

⁴⁷ Zob. W. Kucharski, *Rękopis...*

⁴⁸ „Dr. M. Winowska sprawy wydawnicze. Uwagi dotyczące projektu listu do Episkopatu niem. W opracowaniu abp. Kominka” – zob. AAW, S. Wyszyński, „Pro memoria”, 15 X 1965 r., k. 182, mps.

⁴⁹ Dzisiaj nie dysponujemy maszynopisem trzeciej redakcji.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 2–3.

zauważyć, że 22 października list do biskupów niemieckich był przedmiotem spotkania kard. Wyszyńskiego z Marią Winowską⁵¹. Szczegółów tego spotkania jednak nie znamy.

Osobnych rozważań wymaga ustalenie autora oraz czasu dopisania fragmentu poświęconego ewangelikom: „Überbringen Sie auch, wir bitten Sie darum, unsere Grüße und Dank den deutschen evangelischen Brüdern, die sich mit uns und mit Ihnen abmühen, Lösungen für unsere Schwierigkeiten zu finden”. Jak wskazuje większość badaczy, fragment ten należy wiązać z tzw. Memorandum Wschodnim⁵². Wiadomo, że w pierwszej i drugiej redakcji nie było jeszcze tego zdania, ale znajdowało się ono w maszynopisie wysłanym do opinii biskupom niemieckim 27 października 1965 r. Z relacji Ignacego Krasickiego wiadomo, że już 19 października abp Kominek znał treść Memorandum Wschodniego⁵³. Dwa dni później rozmawiał na ten temat z bp. Herbertem Bednorzem i oceniał je bardzo pozytywnie. Miał nawet stwierdzić, że: „to dokument o wielkiej wadze, nad którym zaczęła się już dyskusja. [...] Dla Polski jest to sprawa bardzo ważna o pozytywnym znaczeniu w przyszłości. Niechby chrześcijanie stali się pierwszymi pionierami zgody między Polską a Niemcami”⁵⁴. Można zatem założyć, że fragment ten został dopisany między 19 a 27 października – przypuszczalnie przy trzeciej redakcji, zatem przed 24 października. Z relacji ks. Michała Czajkowskiego dowiadujemy się, że autorem tego fragmentu miał być również abp Kominek i że zdanie to zostało dodane przy pewnym sprzeciwie prymasa Wyszyńskiego⁵⁵. Zweryfikowanie tej relacji wymaga jednak dalszych badań.

Dokument po trzeciej redakcji został przedstawiony do recenzji bp. Kazimierzowi Kowalskiemu. Ten 24 października przesłał abp. Kominkowi swoją opinię na jego temat na piśmie⁵⁶. Proponował nadanie całemu listowi bardziej formalnego charakteru (sugerował, aby zwroty „Euch” zamienić na „Sie”), postulował też, aby dokument rozpoczął od tekstu dotyczącego soboru i zobowiązania do dialogu. Jak wyżej wskazano, akapit na ten temat został usunięty w trakcie drugiej redakcji. Oprócz kilku sugestii korektorskich bp Kowalski wskazywał dwie zmiany terminologiczne: przestrzegał przed użyciem pojęcia „Kulturträger”, a słowo „Leute” w kontekście opisu postaw nacjonalistycznych proponował zastąpić słowem „Fanatiker”. Chciał również wprowadzić pięć zmian merytorycznych, z których dwie miały istotne znaczenie. Pierwsza dotyczyła podania liczby polskich duchownych zamordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej. Druga natomiast odnosiła się do procesu wysiedleń. Biskup chełmiński sugerował, aby napisać, że większość Niemców zamieszkujących tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej uciekła wraz z cofającą się armią niemiecką, a mniejsza ich część została wysiedlona na podstawie decyzji z Poczdamu⁵⁷.

⁵¹ Zob. AAW, S. Wyszyński, „Pro memoria”, 22 X 1965 r., k. 185, mps.

⁵² Zob. np. R. Żurek, *Bolesław Kominek...*, s. 60.

⁵³ Notatka agenta o pseudonimie „Witold” dotycząca spotkania z arcybiskupem Bolesławem Kominkiem w Rzymie w dniu 19 X 1965 r., 5 XI 1965 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 14, s. 249.

⁵⁴ Archiwum Archidiecezji Katowickiej, H. Bednorz, *Dziennik*, 21 X 1965 r., k. 157, rkps.

⁵⁵ Wyciąg z informacji dostarczonej przez tajnego współpracownika o pseudonimie „Jankowski” dotyczący okoliczności powstania Orędzia, 21 III 1967 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 38, s. 295.

⁵⁶ List biskupa chełmińskiego Kazimierza Kowalskiego do arcybiskupa Bolesława Kominka z uwagami na temat tekstu Orędzia i listu do episkopatu Austrii, 24 X 1965 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 1, s. 216–218.

⁵⁷ *Ibidem*.

Większość sugestii bp. Kowalskiego została wprowadzona do czwartej redakcji⁵⁸, którą 27 października 1965 r. przekazano biskupom niemieckim z prośbą o przygotowanie opinii i uwag w ciągu jednej doby. Bolesław Kominek wysłał maszynopis z niezwykle emocjonalnym listem przewodnim, w którym pisał: „Nie napisaliśmy tego tylko dla narodu niemieckiego, ale i dla naszego. Nie ma w tym doprawdy żadnych tanich fałszów historycznych. Nam wydaje się, że zaistniała duża szansa – szansa dokonania zwrotu w dotychczasowej sytuacji. Przykładamy do tego Orędzia o wiele więcej wagi aniżeli do listów skierowanych do innych episkopatów. Intencją jest zbliżenie na płaszczyźnie chrześcijańskiej. Prosimy, nie odrzucajcie tej obopólnej szansy”⁵⁹. Owymi biskupami byli wspomniani powyżej ordynariusze z Essen, Miśni i Eichstätt.

Istotnym problemem badawczym jest ustalenie, czy biskupi niemieccy znali wcześniej tekst orędzia, czy poznali go dopiero 27 października. W historiografii dominuje pogląd, że tekst znali już wcześniej. Pierwsza część wspomnianego listu przewodniego („Nie ma w tym doprawdy żadnych tanich fałszów historycznych”) wydaje się potwierdzać wcześniejsze konsultacje dotyczące historycznej części orędzia i krytyczną opinię strony niemieckiej na ten temat. Nie ma jednak pewności, że biskupi niemieccy czytali wcześniej cały tekst. Największa zmiana części poświęconej tysiącletniej historii stosunków polsko-niemieckich została dokonana w drugiej i trzeciej redakcji i polegała na usunięciu kilku fragmentów, które w mojej opinii nie miały pierwszorzędno znaczenia. Dwa z nich były cytatami z artykułu niemieckiego historyka Herberta Ludata⁶⁰. Brak jednak dowodów, że był to efekt sugestii ze strony niemieckiej. Równie prawdopodobne jest zatem twierdzenie, że Kominek jedynie dyskutował z biskupami niemieckimi na temat sposobu ujęcia historii relacji polsko-niemieckich, których opis znalazł się ostatecznie w orędziu, i dopiero 27 października przekazał im tekst.

W literaturze przywoływane są dwa źródła, które miałyby potwierdzać znajomość orędzia przez biskupów niemieckich co najmniej od połowy października 1965 r. Jan Rydel pierwszy opublikował depezę z 10 października 1965 r. wysłaną przez ambasadę niemiecką przy Watykanie do centrali MSZ w Bonn, w której znajduje się informacja o przygotowanym przez polskich biskupów orędziu, wraz z krótką charakterystyką jego treści⁶¹. Drugim źródłem jest pisemna opinia, według badaczy dotycząca orędzia, autorstwa ks. Huberta Jedin, historyka Kościoła pochodzącego z Wrocławia, który 16 października miał przesłać ją do bp. Hengsbacha⁶². Większość historyków uważa, że dokumenty te wskazują na *terminus ante quem* biskupi niemieccy poznali

⁵⁸ Zob. Zestawienie w przypisach do krytycznego wydania: *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, oprac. i przyg. do druku W. Kucharski, współpraca J. Giel, P. Przybylska-Moskwa [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 383–430.

⁵⁹ Niepodpisana notatka zawierająca porównanie „pierwszej redakcji” orędzia z uwagami biskupa Kowalskiego, uwagami biskupów niemieckich zaproponowanymi 27–28 X 1965 r. oraz z „Tezami do Dialogu z Niemcami”, po I 1968 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 6, s. 232.

⁶⁰ W. Kucharski, *Rękopis...*

⁶¹ J. Rydel, *Nowe elementy mozaiki...*, s. 104.

⁶² Bistumsarchiv Essen, NL 1/1292, H. Jedin, Bemerkungen zum polnisch-deutschen Verhältnis, Rom, 16 X 1965 r.

treść orędzia⁶³. Ten ugruntowany w literaturze pogląd wymaga jednak ponownego rozpatrzenia.

Jan Rydel opublikował jedynie polskie tłumaczenie depezy, jej oryginał natomiast dostarcza kilku dodatkowych, istotnych informacji⁶⁴. Zaznaczam, że moją wątpliwość wzbudza jedynie data depezy, nie zaś jej treść opublikowana przez Rydla. Faktycznie na wydruku depezy nr 99 widnieje data 10 października 1965 r. Jednak na dwóch pieczęciach rejestrujących przyjęcie jest data 11 listopada 1965 r. (raz wpisana ręcznie, raz maszynowo). Praktyki kancelaryjne obowiązujące w MSZ wykluczają możliwość, by depeza czekała ponad miesiąc na rejestrację. Według archiwisty Politisches Archiv des Auswärtigen Amts, dr. Simona Heßdörfera, depeza nie mogła zostać wysłana 10 października 1965 r., o czym świadczą pieczęcie z datą wpływu oraz dodatkowo znak zapytania dopisany ręcznie do daty „10.10.1965” przy liczbie oznaczającej miesiąc. Według archiwisty z niemieckiego archiwum MSZ szyfrant musiał popełnić błąd przy zapisywaniu daty. Niestety w rozstrzygnięciu tego problemu nie pomaga umieszczenie depezy w ciągu chronologicznym, gdyż w teczce B 42/185 depeza nr 99 jest pierwszą depezą z Watykanu zarchiwizowaną w 1965 r. i brak depez o wcześniejszych numerach. Kolejna natomiast nosi numer 107 i jest datowana na 30 listopada. Warto dodatkowo zauważyć, że w treści depezy zapisano, iż orędzie ma być przekazane biskupom niemieckim 11 listopada, a z rękopisu wiadomo, że początkowo było ono datowane na grudzień. Datę zmieniono na listopad dopiero po 15 października. Przyjmuję zatem, że depeza została wysłana dopiero 10 listopada, zatem nie świadczy ona, że biskupi niemieccy dysponowali tekstem przed połową października.

Podobnie, analizując opinię Jedina, można mieć uzasadnione wątpliwości, czy rzeczywiście dysponował on tekstem, czy jednak jakimś innym dokumentem, streszczeniem albo jedynie informacjami przekazanymi przez bp. Hengsbacha na temat założeń lub głównych tez, które miały być ujęte w liście do biskupów niemieckich. Zwracał na to uwagę już Karl-Joseph Hummel⁶⁵. Należy bowiem zauważyć, że tekst Jedina nie jest recenzją określonego tekstu, ale krótką ekspertyzą streszczającą relacje polsko-niemieckie⁶⁶. Autor w żadnym miejscu swojej opinii nie odwoływał się do żadnego polskiego dokumentu, który miałby poddawać ocenie. Nawet w piśmie przewodnim do bp. Hengsbacha napisał jedynie: „przesyłam w załączeniu parę uwag, które może będą przydatne podczas rozmowy”⁶⁷. Aby rozstrzygnąć ten problem, zanalizujmy treść opinii. W wykładzie historycznym Jedin wskazywał, że od XIV w. do XVIII w. Śląsk należał do niemieckiego kręgu kulturowego. Uwypuklał pozytywne działania niemiec-

⁶³ E. Heller, *Macht Kirche...*, s. 109; P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania...*, s. 85, 88; J. Rydel, *Nowe elementy mozaiki...*, s. 103–105; W. Kucharski, *Najważniejsze źródła archiwalne w badaniach kulis powstania Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich* [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 177.

⁶⁴ Politisches Archiv des Auswärtigen Amts (PA AA), B 42, Vol. 185, fernschreiben (verschlüsselt), Rom (Vatic) nr 99, 10 X 1965 r. [?], fol. 36.

⁶⁵ N. Trippen, *Josef Kardinal Frings...*, s. 495, p. 766.

⁶⁶ Bistumsarchiv Essen, NL 1/1292, H. Jedin, Bemerkungen zum polnisch-deutschen Verhältnis, Rom, 16 X 1965 r.

⁶⁷ *Ibidem*, List odrębny Huberta Jedina do bp. Franza Hengsbacha, 16 X 1965 r., załączony do: H. Jedin, Bemerkungen zum polnisch-deutschen Verhältnis, Rom, 16 X 1965 r.

kiej hierarchii kościelnej względem polskiej mniejszości, która do II wojny światowej zamieszkiwała tereny Śląska. Odnosnie do funkcjonowania polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych bronił legalistycznej wykładni niemieckiej, że ziemie na wschód od Odry zostały przekazane w Poczdamie jedynie w zarząd władzom polskim do czasu podpisania traktatu pokojowego. Wskazywał, że stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawie ustanowienia stałej polskiej administracji kościelnej na tych ziemiach wynika z długoletniej tradycji w tego typu sprawach. Wszak przed ustanowieniem nowej cyrkumskrypcji Watykan zawsze oczekiwał na decyzje międzynarodowe w sprawie uregulowania granic państwowych. Należy zauważyć, że w orędziu w żaden sposób nie kwestionowano pozytywnego wpływu kultury niemieckiej na Polskę. Nawet w znacznie szerszym stopniu opisano te zjawiska, nie ograniczając ich wyłącznie do Śląska. Brak tam odniesienia wprost do kwestii polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, zwrócono zaś uwagę, że granica na Odrze i Nysie, będąca „gorącym żelazem” w relacjach polsko-niemieckich, jest konsekwencją II wojny światowej.

Dla dalszego wywodu szczególnie znaczenie mają te fragmenty opinii Jedina, w których krytykuje on konkretne poglądy:

1) „[...] ehe, am Ende dieses Jh.s die deutsche Einwanderung einsetzte. Diese wurde von den polnischen Teilfürsten, darunter auch den polnischen Bischöfen von Breslau (Suffraganen von Gnesen), zur Hebung des Landes betrieben – geschah also **nicht** gegen deren Willen, sondern in deren Interesse”;

2) „Es ist historisch unwahr, daß in Breslau jeder Stein die polnische Vergangenheit kündet”;

3) „Der von polnischer Seite erhobene Einwand, die Deutschen seien ja vor den anrückenden Russen geflohen, hätten also freiwillig das Land geräumt, ist deshalb nicht stichhaltig, weil die Flüchtlinge nach Abschluß der Kampfhandlungen an der Rückkehr gehindert wurden; die Zurückgebliebenen wurden, wenn sie sich nicht zum polnischen Volksteil bekannten, ausgewiesen. Es geht nicht an, diese in der Weltgeschichte durch die Zahl der Betroffenen singuläre Tatsache einfach als Kriegsfolge zu bezeichnen, als Folge des verlorenen Krieges, als »Reparation« oder »Strafe Gottes« für die Untaten der Nazis in Polen. Unrecht kann niemals durch Unrecht gesühnt werden. Tatsachen schaffen kein Recht”;

4) „Der Vorwurf, wir seien annexionistisch, ist daher gegenstandslos”.

Żadnej z krytykowanych tez nie znajdziemy w rękopisie. Teza podważana w trzecim punkcie, dotycząca ewakuacji większości ludności niemieckiej przed zbliżającym się frontem rosyjskim, została dodana dopiero po 24 października. Zdanie z punktu drugiego odnosi się do sformułowania z kazania wygłoszonego przez prymasa Wyszyńskiego podczas wrocławskich uroczystości dwudziestolecia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, które spotkało się z ostrą krytyką w mediach niemieckich⁶⁸. Wszystkie przytoczone powyżej argumenty zdają się przemawiać za tezą, że w paź-

⁶⁸ S. Wyszyński, „*Beati oculo que vident...*”. „*Te Deum*” XX-lecia we Wrocławiu, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 1965, R. 20, nr 11–12, s. 271–277.

dzienniku Hubert Jedin nie przygotował opinii na temat orędzia, ale raczej opracował zestaw argumentów do dyskusji z biskupami polskimi na podstawie doniesienia na temat wystąpień polskich hierarchów podczas uroczystości zorganizowanych na przełomie sierpnia i września 1965 r. we Wrocławiu. Niewykluczone, że później, przypuszczalnie na etapie przygotowywania odpowiedzi niemieckiej, zapoznał się już z finalną wersją. W swojej biografii wydanej po latach ks. Jedin wskazywał, że brał udział w konsultacjach w związku z przygotowaniem odpowiedzi episkopatu Niemiec. Oceniał wówczas, że w części wprowadzającej polskiego orędzia zarys historyczny relacji polsko-niemieckich został „nacjonalistycznie” zniekształcony, sugerował jednak, że oficjalna odpowiedź nie jest miejscem na prostowanie tych błędów⁶⁹. Przypuszczalnie poznał orędzie na krótko przed 29 listopada 1965 r., czyli już po przekazaniu Niemcom⁷⁰.

Niezależnie od rzeczywistego momentu, w którym biskupi niemieccy zapoznali się z orędziem, brak jest źródeł wskazujących na ich jakąkolwiek ingerencję w jego treść przed 27–28 października. Dopiero z 27 października pochodzi list bp. Spülbecka do abp. Kominka z sześcioma uwagami do tekstu⁷¹ oraz odręczny list bp. Franza Hengsbacha z 28 października z sugestią, aby nazwy miast podawane były w obu językach⁷². Zachował się także maszynopis datowany na 28 października z odręczną korektą dokonaną przez biskupów niemieckich (wśród nich są adnotacje odpowiadające propozycjom biskupów Spülbecka i Hengsbacha z ich listów)⁷³. W sumie liczba tych poprawek jest bardzo mała⁷⁴, co wskazuje, że jedynie trzech wymienieni biskupi mieli wówczas dostęp do tekstu. Wydaje się również, że dysponowali mandatem Konferencji Episkopatu Niemiec do zgłoszenia zastrzeżeń i nie konsultowali swoich uwag w szerszym gronie (nie było na to czasu). Istota przesłania zawartego w orędziu spotkała się z pełną akceptacją przynajmniej owej trójki biskupów niemieckich, którzy uczestniczyli w spotkaniach z abp. Kominkiem. Jak napisał biskup miśnieński: „Słowa tego orędzia bardzo nas poruszyły i chcemy dać wyraz naszej głębokiej radości z powodu treści tego listu pasterskiego. Nie ważymy się proponować jakichkolwiek poprawek. Jeśli poniżej wymieniamy parę drobnych uwag, to należy to rozumieć jedynie jako radę braterską, której przyjęcie pozostawiamy w gestii Waszej Ekscelencji”⁷⁵. Ów list wskazuje, że odpowiedzialny za akceptację lub odrzucenie propozycji zmian wnoszonych przez niemieckich hierarchów był abp Kominek.

28 października powstała piąta wersja, uwzględniająca sugestie biskupów niemieckich. Niemniej nie była to finalna wersja tekstu, gdyż między maszynopisem z poprawkami biskupów niemieckich a dokumentem podpisanym przez polskich biskupów znaleźć można jeszcze drobnych 28 różnic. Owe zmiany polegały przede wszystkim na spolszczeniu nazw własnych zapisanych początkowo w języku niemieckim lub zastąpieniu

⁶⁹ H. Jedin, *Lebensbericht*, wyd. K. v. Repgen, Mainz 1984, s. 216.

⁷⁰ N. Trippen, *Josef Kardinal Frings...*, s. 496.

⁷¹ PPIK, 1965, List bp. Otto Spülbecka do abp. Bolesława Kominka, Rzym, 27 X 1965 r., b.p.

⁷² *Ibidem*, List bp. Franza Hengsbacha do abp. Bolesława Kominka, Rzym, 28 X 1965 r., b.p.

⁷³ AAN, UdsW, 78/41, Botschaft der polnischen Bischöfe an Ihre deutschen Brüder in Christi Hirtenamt, 28 X 1965 r., k. 34–43.

⁷⁴ Zestawiam je w: W. Kucharski, *Rękopis...*

⁷⁵ PPIK, 1965, List bp. Otto Spülbecka do abp. Bolesława Kominka, Rzym, 27 X 1965 r., b.p.

nazwy w języku niemieckim nazwą polską. Wśród nich wybija się aż jedenastokrotne zamienienie nazwy „Krakau” na „Kraków”. Czy świadczy to o korekcie dokonanej przez abp. Wojtyłę? Nie ma na to materialnego dowodu, chociaż o zaangażowaniu arcybiskupa krakowskiego wspominał ks. Gabiga⁷⁶. Nie znamy jednak żadnych szczegółów na ten temat.

Z kilku źródeł dowiadujemy się, że orędzie czytał także prałat Walerian Meysztowicz, nie wiadomo jednak, czy wniósł jakieś poprawki. Z relacji ks. Seremaka wynika, że początkowo miał on pewne zastrzeżenia, lecz okazało się, że dotyczyły one listu do biskupów austriackich⁷⁷. Z przekazu ks. Jana Puzio wynika, że po przeczytaniu ks. Meysztowicz zwrócił tekst 12 listopada i miał stwierdzić, iż „list jest napisany dobrze”⁷⁸.

Wówczas list do analizy dostał na jeden dzień ks. dr Jan Puzio i 13 listopada przedstawił abp. Kominkowi swoje krytyczne uwagi, a po powrocie do Wiednia, ok. 17–18 listopada, odesłał do abp. Kominka swoje uwagi na piśmie⁷⁹. Miał wyrażać wątpliwości odnośnie do sposobu prezentacji wpływu Niemców na kulturę polską oraz opisanie problemu granicy polsko-niemieckiej. Miał także zastrzeżenia do zakończenia listu, w tym do zdania „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”⁸⁰. Trudno zweryfikować, czy opinia pochodziła z listopada 1965 r., czy też została sformułowana *post factum* w styczniu 1966 r. Niemniej uwagi ks. Puzio nie wpłynęły w najmniejszym stopniu na treść orędzia.

Możliwe, że ostatnie szlify językowe nadał Józef Pawliczek, który tłumaczył teksty prymasa Wyszyńskiego na język niemiecki. 14 listopada prymas odnotował w „Pro memoria”: „Jest p. Pawliczek z Niemiec, nasz wielki przyjaciel [...]. Dziś pracuje z abp. Kominkiem nad sprawami Kościoła w Polsce i w Niemczech”⁸¹. Trudno na podstawie tej wzmianki wyciągać ostateczne wnioski, ale zważywszy na kompetencje Pawliczka, który był także bliskim współpracownikiem arcybiskupa wrocławskiego⁸², wydaje się dość prawdopodobne, że przedmiotem spotkania był właśnie list do biskupów niemieckich.

Znacznie mniej wiemy o konsultowaniu tekstu przez ks. Alfreda Sabischa⁸³ oraz Waltera Dirksa⁸⁴ i Johanesa Schauffa⁸⁵. Według Edith Heller, która rozmawiała na ten

⁷⁶ Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z ks. Stanisławem Gabigą 31 I 1968 r. we Wrocławiu [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 41, s. 299.

⁷⁷ Załącznik nr 2 „List do episkopatu Niemiec” do Listu Marii Winowskiej do Jana Nowaka Jeziorańskiego z 14 IX 1966 r. [w:] J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989...*, s. 174.

⁷⁸ Fragment doniesienia tajnego współpracownika o pseudonimie „Daniel” dotyczący okoliczności powstania Orędzia, 30 IV 1966 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 36, s. 293.

⁷⁹ Fragment doniesienia tajnego współpracownika o pseudonimie „Daniel” dotyczący okoliczności powstania Orędzia, 30 IV 1966 r., *ibidem*, nr 36, s. 293.

⁸⁰ Fragment doniesienia tajnego współpracownika o pseudonimie „Daniel” dotyczący okoliczności powstania Orędzia, 18 I 1966 r., *ibidem*, nr 31, s. 282.

⁸¹ AAW, S. Wyszyński, „Pro memoria”, 1965 r., 14 XI 1965 r., k. 202, mps.

⁸² Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Archiwum kard. Bolesława Kominka, Stabilizacja organizacji kościelnej 1957–1966, List Józefa Pawliczka do abp. Bolesława Kominka, 29 V 1965 r., k. 51–52.

⁸³ »Aus eigenem Entschluss und in eigener Verantwortung... ohne einen Auftrag von irgendeiner Seite«. *Römische Gespräche zwischen Alfred Sabisch und Erzbischof Kominek vor dem Briefwechsel der polnischen und deutschen Bischöfe* 1965, red. J. Köhler, »Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 2005, t. 63, s. 153–185.

⁸⁴ E. Heller, *Macht Kirche...*, s. 91–92.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 92.

temat z Dirksem w kwietniu 1987 r., niemiecki wydawca „Frankfurter Hefte” miał spotkać się z abp. Kominkiem w jednym z rzymskich hoteli, przeczytał list i zasugerował pewne zmiany językowe. Nie wiemy jednak, przy której redakcji zmiany te zostały uwzględnione⁸⁶. Mało również wiadomo o konsultacjach tekstu z jednym z głównych autorów odpowiedzi biskupów niemieckich – bp. Gerhardem Schaffranem, który znał abp. Kominka. Z jego zapisków wynika, że był rozczarowany, iż kard. Döpfner nie uwzględnił „w niemieckiej grupie kontaktowej” biskupów z NRD, tzn. jego i abp. Alfreda Bengscha⁸⁷. Czy mogło to zaważyć na kształcie odpowiedzi biskupów niemieckich? Kwestia ta wymaga dalszych badań.

Wciąż prawie nic nie wiemy o udziale w pracach nad orędziem biskupów Jerzego Stroby i Herberta Bednorza. Ich nazwiska wymieniane są wyłącznie w relacjach świadków bez podawania szczegółów⁸⁸. Podobnie niejasna jest rola Marii Winowskiej. Enigmatyczne informacje o jej zaangażowaniu znajdują się w kilku zapiskach „Pro memoria” prymasa Wyszyńskiego poświęconych pracom nad orędziem i innymi listami milenijnymi⁸⁹. Brak jednak szczegółów na ten temat.

Niestety nie dysponujemy żadnymi maszynopisami, które pozwalałyby określić liczbę wersji między piątą redakcją a finalnym dokumentem. Zapewne nie było ich zbyt dużo (co najmniej jedna), gdyż jak wyżej stwierdzono, zmiany polegały przede wszystkim na spolszczeniu nazw własnych. Niezależnie od tego abp Kominek do końca nie był w pełni zadowolony z warstwy językowej, o czym pisał w liście do kard. Döpfnera już po przekazaniu biskupom niemieckim ostatecznej wersji dokumentu⁹⁰. Zważywszy na źródła dotyczące wszystkich listów milenijnych, można założyć, że osobą akceptującą ostateczny tekst orędzia był kard. Wyszyński.

Dotąd nieznanne były także okoliczności przygotowania czystopisu, który podpisywali polscy biskupi. W tym aspekcie główną rolę odegrała Maria Winowska oraz siostry felicjanki z domu generalnego w Rzymie. Z roczników zgromadzenia sióstr felicjanek dowiadujemy się, że siostry przepisywały na maszynie wszystkie listy przygotowywane przez polskich biskupów do episkopatów świata. Owe czystopisy do Polskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie dostarczyła Maria Winowska 18 listopada. Tego dnia, podczas konferencji polskich ojców soborowych, prymas poinformował o pismach, które zostały przygotowane i będą wysłane od Episkopatu Polski do episkopatów całego świata. Zauważmy, że listów tych było kilkadziesiąt i były napisane w kilku językach (polskim, włoskim, hiszpańskim, niemieckim, angielskim i francuskim). Podczas kon-

⁸⁶ *Ibidem*, s. 91–92.

⁸⁷ N. Trippen, *Josef Kardinal Frings...*, s. 492.

⁸⁸ Załącznik nr 2 „List do episkopatu Niemiec” do Listu Marii Winowskiej do Jana Nowaka Jeziorańskiego z 14 IX 1966 r. [w:] J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989...*, s. 174; Szyfrogram nadany przez ambasadora Adama Willmanna do Wojciecha Chabasińskiego na temat autorów Orędzia, 7 XII 1965 r. [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 27, s. 273; Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z ks. Stanisławem Gabigą 31 I 1968 r. we Wrocławiu, *ibidem*, nr 41, s. 299. Przeprowadziłem kwerendę w spuściźnie bp. Herberta Bednorza, w tym w jego soborowym dzienniku. W materiałach tych brak jakichkolwiek wzmianek o jego udziale w pracach nad orędziem. Spuściżna bp. Jerzego Stroby nie jest udostępniana badaczom.

⁸⁹ E.K. Czaczkowska, *Nowe ustalenia...*, s. 142–143.

⁹⁰ PPIK, List abp. Bolesława Kominka do kard. Juliusa Döpfnera, Rzym, 27 XI 1965 r., b.p.

ferencji biskupi nie mieli możliwości szczegółowego zapoznania się z każdym z nich⁹¹. W związku z tym prymas ogólnie je scharakteryzował w następujący sposób: „pisma mówią o Sacrum Poloniae Millennium, o wkładzie katolickiej Polski, o życiu Kościoła powszechnego, o historycznych powiązaniach z katolicyzmem danego kraju, o trudnej drodze katolicyzmu polskiego oraz podają program uroczystości milenijnych⁹². W protokołach nie ma żadnej wzmianki, że poddano te teksty pod dyskusję. Brak również informacji, że biskupi wnosili jakieś zastrzeżenia do tych tekstów. O takich zastrzeżeniach dowiadujemy się dopiero z późniejszych źródeł. Możliwe jednak, że wynika to z oceny sytuacji *post factum*⁹³. Bez wątplenia natomiast każdy z biskupów obecnych w Rzymie (było ich 36) złożył podpis pod przedłożonymi wówczas listami (w tym listem do biskupów niemieckich), przy czym kolejność podpisów odzwierciedlała hierarchię i starszeństwo. Niemniej i tak musiał wkraść się bałagan, czego efektem było zdublowanie podpisów trzech biskupów: Jerzego Ablewicza, Stefana Bareły i Bogdana Sikorskiego⁹⁴. Po konferencji Maria Winowska podpisane listy przywiozła do domu generalnego siostr felicianek, gdzie maszynopisy były wklejane do okładek z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej wydrukowanych w drukarni watykańskiej i przez siostrę Marię Amandynę (Genowefę Faber) wysyłane pod wskazane adresy odbiorców⁹⁵. Z relacji ks. Seremaka wynika, że orędzie zostało zawiezione do rzymskiej rezydencji kard. Fringsa 19 listopada 1965 r.⁹⁶

Adresatem listu do biskupów niemieckich był ustępujący przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec kard. Josef Frings, który z powodów zdrowotnych pod koniec listopada 1965 r. wrócił do Kolonii⁹⁷, a list został wysłany na jego rzymski adres i nikt go nie odebrał. Ponieważ w ciągu tygodnia nie było żadnej zwrotnej informacji, abp Kominek skontaktował się z kard. Döpfnerem i 27 listopada 1965 r. przekazał mu dodatkowy egzemplarz podpisany już tylko przez prymasa Wyszyńskiego⁹⁸. Z listu abp. Kominka do arcybiskupa Monachium dowiadujemy się, że podobne egzemplarze dostali także arcybiskup Berlina Alfred Bengsch oraz trzej biskupi uczestniczący w spotkaniach z Kominkiem. Arcybiskup wrocławski przygotował też kilkadziesiąt kopii dla wszystkich biskupów niemieckich obecnych na soborze⁹⁹. Z informacji pochodzącej od biskupa Görlitz Gerharda Schaffrana wynika, że teksty zostały rozdystrybuowane wśród biskupów niemieckich 29 listopada¹⁰⁰. Osobnym problemem badawczym, wykraczają-

⁹¹ Przy czym według relacji ks. Seremaka przed konferencją każdy biskup otrzymał kopię orędzia do biskupów niemieckich. Z późniejszych relacji dowiadujemy się jednak, że biskupi nie mieli możliwości szczegółowego zapoznania się z tekstem.

⁹² Konferencja polskich Ojców Soborowych w czasie IV sesji Soboru Watykańskiego II, Protokół nr 9, 18 XI 1965 r. [w:] M. Białkowski, *Protokoły konferencji...*, nr 38, s. 628.

⁹³ *Dokumenty*, wyb. i oprac. W. Kucharski, D. Misiejuk [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 49, 59, s. 316–317, 346.

⁹⁴ Historisches Archiv des Erzbistums Köln, R 32048/65.

⁹⁵ Archiwum Domu Generalnego Siostr Felicianek Rzym, *Roczniki Zgromadzenia Siostr Felicianek 1939–1963*, t. VIII, Rzym 1966, s. 41.

⁹⁶ Załącznik nr 2 „List do episkopatu Niemiec” do Listu Marii Winowskiej do Jana Nowaka Jeziorańskiego z 14 IX 1966 r. [w:] J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989...*, s. 174.

⁹⁷ N. Trippen, *Josef Kardinal Frings...*, s. 494.

⁹⁸ Egzemplarz ten zachował się w Erzbischöfliches Archiv München, 43/1965.

⁹⁹ PPIK, List abp. Bolesława Kominka do kard. Juliusa Döpfnera, Rzym, 27 XI 1965 r., b.p.

¹⁰⁰ N. Trippen, *Josef Kardinal Frings...*, s. 494.

cym poza zakres niniejszego artykułu, jest ustalenie chronologii wydarzeń związanych z przygotowaniem odpowiedzi biskupów niemieckich oraz zweryfikowanie, jaki wpływ na odpowiedź mieli biskupi polscy.

Podsumowując, możemy stwierdzić, że bez wątplenia autorem orędzia był abp Bolesław Kominek, który napisał tekst odręcznie w języku niemieckim w domu siostr elżbietanek we Fiuggi między 7 a 13 października 1965 r. Towarzyszył mu przy tym ks. Zdzisław Seremak. 83 proc. finalnego tekstu znajduje się w pierwszej jego wersji (rękopisie), w tym akapit zawierający zdanie „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Zidentyfikowanych jest co najmniej sześć redakcji: 1) pierwsza redakcja – rękopis (7–13 października 1965 r.), 2) druga redakcja – maszynopis z odręcznymi poprawkami abp. Kominka (ok. 15 października 1965 r.), 3) trzecia redakcja – brak maszynopisu (15–24 października 1965 r.), 4) czwarta redakcja – maszynopis uwzględniający poprawki bp. Kowalskiego (24–27 października 1965 r.), 5) piąta redakcja – maszynopis z odręcznymi uwagami biskupów niemieckich (28 października 1965 r.), 6) szósta redakcja i ewentualne następne redakcje – brak maszynopisów (28 października – 18 listopada 1965 r.), 7) dokument finalny (18 listopada 1965 r.). Bez wątplenia udział w formułowaniu tekstu oprócz Bolesława Kominka mieli bp Kowalski, bp Spülbeck i bp Hengsbach, gdyż ich uwagi zachowały się w formie pisemnej. Bardzo prawdopodobny jest również udział prymasa Stefana Wyszyńskiego, choć nie formułował on konkretnych partii orędzia, ale bez wątplenia przekazywał sugestie związane z usunięciem lub dodaniem pewnych fragmentów tekstu. Określenie zakresu ingerencji w tekst pozostałych wymienianych w źródłach osób (ze strony polskiej: abp. Karola Wojtyły, bp. Bernarda Czaplińskiego, bp. Jerzego Stroby, bp. Herberta Bednorza, prał. Waleriana Meysztowicza, Józefa Pawliczka i Marii Winowskiej, a ze strony niemieckiej biskupów: Josepha Schröffera, Gerharda Schaffrana, oraz ks. Alfreda Sabischa, publicystów Waltera Dirksa i Johannes Schaufa) wymaga dalszych badań. Na tym etapie należy odrzucić funkcjonujące w literaturze tezy, że orędzie było przygotowywane przez dłuższy czas niż te kilka wskazanych wyżej tygodni. Niemożliwe jest, by jego tekst był udostępniony biskupom niemieckim już 4 października 1965 r. Brak również przekonujących dowodów, że otrzymali oni pełny tekst przed 27 października 1965 r. Bez wątplenia funkcjonowała polsko-niemiecka grupa robocza, ale głównym przedmiotem jej prac nie był tekst orędzia, lecz poprawa relacji polsko-niemieckich, a ściślej Kościoła w Polsce i w Niemczech.

Nieporuszony w niniejszym tekście, ale warty zasygnalizowania i osobnego opracowania jest również problem związany z określeniem momentu, w którym o orędziu dowiedziały się władze w Polsce. Ponownej analizy wymaga ugruntowany w literaturze pogląd na temat roli korespondenta prasy komunistycznej w Rzymie Ignacego Krasickiego w przekazaniu tekstu władzom¹⁰¹ oraz zweryfikowanie, jakimi informacjami na temat procesu przygotowywania listu do biskupów niemieckich dysponowały władze w Warszawie.

¹⁰¹ Problemem tym zajął się Władysław Bułhak: *idem, Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 403–429.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, Urząd do spraw Wyznań.
 Archiwum Archidiecezji Katowickiej, Herbert Bednorz, Dziennik, 1965 r.
 Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Stefan Wyszyński, „Pro memoria”, 1965 r.
 Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Spuścizna po ks. Franciszku Mączyńskim.
 Archiwum Domu Generalnego Sióstr Felicjanek Rzym, *Roczniki Zgromadzenia Sióstr Felicjanek 1939–1963*, t. VIII, Rzym 1966.
 Bistumsarchiv Essen, Hubert Jedin, Bemerkungen zum polnisch-deutschen Verhältnis, Rom, 16 X 1965 r.
 Erzbischöfliches Archiv München, 43/1965, Briefwechseln die deutsche und polnische Bischöfe.
 Historisches Archiv des Erzbistums Köln, R 32048/65, Botschaft der polnischen Bischöfe an Ihre deutschen Brüder in Christi Hirtenamt, 18 XI 1965 r.
 Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Archiwum Kardynała Bolesława Kominka.
 Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, B 42, Vol. 185.
 Polski Papieski Instytut Kościelny w Rzymie, Spuścizna kard. Bolesława Kominka [w trakcie porządkowania].

Źródła publikowane

- »Aus eigenem Entschluss und in eigener Verantwortung... ohne einen Auftrag von irgendeiner Seite«. *Römische Gespräche zwischen Alfred Sabisch und Erzbischof Kominek vor dem Briefwechsel der polnischen und deutschen Bischöfe* 1965, red. J. Köhler, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte, 2005, t. 63.
 Białkowski M., *Protokoły konferencji Polskich Ojców Soborowych. Zbiór dokumentów 1962–1965*, Lublin 2009.
 Jedin H., *Lebensbericht*, wyd. K. v. Reppen, Mainz 1984.
 Kominek B., *W służbie „Ziem Zachodnich”*, z teki pośmiertnej wybrał J. Krucina, Wrocław 1977.
 Kominek B., *Droga do pokoju społecznego*, „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 32.
Dokumenty, wyb. i oprac. W. Kucharski, D. Misiejuk [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.
 Höfer W., *Die Briefe der Bischöfe. Gespräch mit Ruhrbischof Hengsbach über die Kontakte zwischen dem polnischen und dem deutschen Episkopat*, „Die Zeit”, 17 XII 1965.
 Nowak-Jeziorański J., Winowska M., *Korespondencja 1955–1989*, oprac. i wstępem opatrzył A. Nowak, Wrocław 2016.
Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim, oprac. W. Kucharski, konsultacja filologiczna J. Giel, P. Przybylska-Moskwa [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.

Wyszyński S., „*Beati oculus que vident...*” „*Te Deum*” XX-lecia we Wrocławiu, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 1965, R. 20 (1965).

Opracowania

- Buľhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.
- Czaczkowska E.K., *Nowe ustalenia w sprawie listów milenijnych biskupów polskich do episkopatów świata. Maria Winowska i kard. Stefan Wyszyński współautorami listów* [w:] 1966. *Milenium Chrztu Polski Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna*, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2016.
- Czaczkowska E.K., *Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Nieznane dokumenty w Archiwum Prymasa Polski*, „Przegląd Zachodni” 2016, nr 3.
- Gawlitza S., „*Aus dem Geist des Konzils! Aus der Sorge der Nachbarn!*”. *Der Briefwechsel der polnischen und deutschen Bischöfe von 1965 und seine Kontexte*, Marburg 2016.
- Heller E., *Macht Kirche Politik. Der Briefwechsel zwischen den polnischen und deutschen Bischöfen im Jahre 1965*, Mainz 1992.
- Hummel K.-J., *Der Heilige Stuhl, deutsche und polnische Katholiken 1945–1978*, „Archiv für Sozialgeschichte” 2005, t. 45.
- Kerski B., Kycia T., Żurek R., „*Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*”. *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza – kontekst – spuścizna*, Olsztyn 2006.
- Kerski B., Żurek R., *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza – kontekst – spuścizna* [w:] B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek, „*Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*”. *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza – kontekst – spuścizna*, Olsztyn 2006.
- Krucina J., *Obchody kościelnego dwudziestolecia* [w:] *Kościół na Ziemiach Zachodnich. Czwierćwiecze polskiej organizacji kościelnej*, red. J. Krucina, Wrocław 1971.
- Kucharski W., *Czy kardynał Stefan Wyszyński był współautorem orędzia do biskupów niemieckich? Uwagi do rozważań Ewy K. Czaczkowskiej*, „Przegląd Zachodni” 2017, nr 1.
- Kucharski W., *Ziemia Zachodnie w piśmiennictwie kardynała Bolesława Kominka* [w:] *Ziemia Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Madajczyk P., *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.
- Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll et al., Warszawa 2010.
- Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2017.

- Rydel J., *Nowe elementy mozaiki. Nieznane niemieckie dokumenty dyplomatyczne o Liście Biskupów z 1965 roku*, „Więź” 2011, nr 1.
- Stehle H., „*Versuchen wir zu vergessen*”. *Warum deutsche Bischöfe nicht gleich in die Hand der Polen einschlugen*, „Die Zeit” 1990, nr 46.
- Trippen N., *Josef Kardinal Frings (1887–1978)*, t. II, Paderborn–München–Wien–Zürich 2005.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Obchody Millenium na uchodźstwie z lotu ptaka [w:] Obchody Millenium na uchodźstwie w 50. rocznicę*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.
- Żurek R., *Bolesław Kominek – autor orędzia pojednania biskupów polskich [w:] Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll et al., Warszawa 2010.

Jak powstało orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku

Celem artykułu jest próba rekonstrukcji okoliczności związanych z powstaniem orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 r. W artykule zaprezentowano proces formułowania tekstu, zidentyfikowano kolejne redakcje, określono chronologię zdarzeń od podjęcia decyzji o powstaniu orędzia do przekazania go biskupom niemieckim. Podjęto próbę zidentyfikowania wszystkich zaangażowanych w powstanie tego dokumentu osób. Poddano ponownej krytyce wykorzystywane w literaturze źródła oraz dzięki nieznanym dotąd źródłom, w tym rękopisowi odnalezionemu w maju 2019 r., skorygowano funkcjonujące w literaturze poglądy. W artykule ostatecznie udowodniono, że głównym autorem był abp Bolesław Kominek, który napisał ponad 90 proc. tekstu. Wykazano, że pewien wpływ na orędzie miał prymas Stefan Wyszyński. Ustalono moment i zakres ingerencji w tekst biskupów niemieckich. Opisano również okoliczności przygotowania czystopisu i podpisania finalnej wersji tekstu.

SŁOWA KLUCZOWE

orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich, pojednanie polsko-niemieckie, abp Bolesław Kominek, listy milenijne, wymiana listów między episkopatami Polski i Niemiec

How Was the Pastoral Letter from the Polish Bishops to the German Bishops on 18 November 1965 Created?

This article marks an attempt to reconstruct the circumstances in which the Polish bishops prepared a pastoral letter to the German bishops on 18 November 1965. The

article presents the process of formulating the content, identifies its subsequent versions, specifies the timeline of events from the decision about the preparation of the pastoral letter until its submission to the German bishops. The author made an attempt to identify all the major figures who were involved in the formulation of the document. The sources referred to in literature were critically assessed, while some the opinions held to date in literature were corrected thanks to newly discovered sources, including the manuscript discovered in May 2019. The article ultimately proves that Archbishop Bolesław Kominek was the main author of over 90% of the text. The author showed that Primate Stefan Wyszyński had a certain impact on the pastoral letter. The point in time and the scope of integration of the German bishops in the text were established. Furthermore, the circumstances in which the manuscript was prepared and the final version of the text was signed were described.

KEYWORDS

Pastoral Letter of the Polish Bishops to the German Bishops, Polish and German reconciliation, Archbishop Bolesław Kominek, millennium letters, exchange of letters between the Polish and German Episcopate

WOJCIECH KUCHARSKI – historyk i archeolog, doktor nauk humanistycznych, zajmuje się historią średniowiecza i najnowszą, szczególnie w zakresie religijności, dziejów Kościoła oraz relacji dyplomatycznych PRL i Stolicy Apostolskiej. Zastępca dyrektora we wrocławskim Ośrodku „Pamięć i Przyszłość”, wykłada w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor monografii o kulcie bł. Czesława *Beatus Ceslaus natione Polonus. Dzieje kultu błogosławionego Czesława* (Kraków 2012). Autor opracowań dotyczących orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. Współredaktor publikacji *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego* (Wrocław 2009); *Ziemia Zachodnie – historia i perspektywy* (Wrocław 2011). Redaktor tomu *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej* (Wrocław 2013). Publikował w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka”, „Dziejach Najnowszych”, „Przeglądzie Zachodnim”. Twórca i redaktor naczelny „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej”. Członek rady naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu.

WOJCIECH KUCHARSKI – a historian and archaeologist, holds a PhD in humanities, he specialises in medieval and contemporary history with particular emphasis on religious practices, the history of the Church and diplomatic relations between the People's Republic of Poland and the Holy See. He is the deputy director of the “Remembrance and Future” Centre in Wrocław and a lecturer at the Institute of History of the University of Wrocław. He authored a monography about the cult of Blessed Ceslaus entitled *Beatus Ceslaus natione Polonus. Dzieje kultu błogosławionego Czesława* [*Beatus Ceslaus natione Polonus. The History of the Cult of Blessed Ceslaus*] (Kraków 2012). He authored studies on the Pastoral Letter of the Polish Bishops to the German Bishops of 1965. He co-authored the publication entitled *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego* [*About the*

Pastoral Letter. Cardinal Bolesław Kominek – the Pioneer of the Polish and German reconciliation] (Wrocław 2009); *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy* [*The Western Borderlands – the History and Perspectives*] (Wrocław 2011). He edited the volume entitled *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej* [*The Road Towards the Stabilisation of the Administration of the Polish Church in the Western and Northern Borderlands after the Second World War*] (Wrocław 2013). He published texts in the Silesian Historical Quarterly “Sobótka”, “Dzieje Najnowsze” (“Modern Times”), “Przegląd Zachodni” (“Western Review”). He also founded and acted as the editor in chief of “Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” (“The Wrocław Annual of Spoken History”). He is a member of the Scientific Council of the Silesian Institute in Opole.

MATERIAŁY I DOKUMENTY

SYLWIA SZYC

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

SYTUACJA WOJENNA W KOREI PÓŁNOCNEJ ORAZ DZIAŁALNOŚĆ AMBASADY RP W PJONGJANGU W RAPORTACH AMBASADORA JULIUSZA BURGINA (1950–1951)

Polska jako jedno z pierwszych państw „bloku wschodniego” uznała istnienie na powojennej mapie świata proklamowanej we wrześniu 1948 r. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Korea Północna, KRL-D). 7 czerwca 1950 r., zaledwie kilkanaście dni przed rozpoczęciem wojny koreańskiej¹ (1950–1953) toczony między nieznającymi się wzajemnie państwami koreańskimi – komunistyczną Koreą Północną oraz demokratyczną Koreą Południową (Republika Korei), Polska oraz KRL-D podpisały porozumienie o wymianie przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

We wrześniu 1950 r. pierwszym ambasadorem w Pjongjangu mianowano Juliusza Burgina², pełniącego równoległe od marca 1950 r. stanowisko ambasadora w Chińskiej

¹ Więcej na temat wojny koreańskiej (1950–1953) zob. np. B. Cumings, *The Korean War*, New York 2010; S.N. Goncharov, J.W. Lewis, X. Litai, *Uncertain Partners. Stalin, Mao, and the Korean War*, Stanford 1993; Ch.K. Kim, *The Korean War 1950–1953*, Seoul 1980; W. Stueck, *The Korean War. An International History*, Princeton 1995; *idem*, *Rethinking the Korean War: a New Diplomatic and Strategic History*, Princeton 2002; R.C. Thornton, *Odd Man Out. Truman, Stalin, Mao, and the Origins of the Korean War*, Washington, 2000.

² Juliusz Burgin (1906–1973) – polski działacz komunistyczny, pułkownik LWP. Członek KZMP, KPP, PPR i PZPR. Od 1945 r. naczelnik II Wydziału MBP. W latach 1947–1948 zajmował stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Ludu”. W latach 1948–1949 dyrektor Gabinetu MBP, a od 1949 do 1950 r. sprawował stanowisko szefa I Inspektoratu MON. Od marca 1950 r. ambasador PRL w ChRL, a od września 1950 r. także w KRL-D. Został

Republice Ludowej (ChRL). Ze względu na sytuację wojenną w KRL-D listy uwierzytelniające złożył dopiero 24 grudnia 1950 r.³ W związku z łączeniem przez Burgina dwóch stanowisk, a także w wyniku toczących się od 25 czerwca 1950 r. działań wojennych na Półwyspie Koreańskim, w październiku 1950 r. podjęto decyzję o wyznaczeniu reprezentanta polskich władz w KRL-D w randze chargé d'affaires. Został nim dotychczasowy I sekretarz Ambasady RP w Pekinie Stanisław Dodin⁴, którego kandydaturę wysunął jego bezpośredni przełożony na placówce w Chinach⁵. Warto w nadmienić, że jesienią 1950 r. jedynie Związek Sowiecki, Chiny, Mongolia oraz Polska miały przedstawicielstwa dyplomatyczne w randze ambasad, z kolei Bułgaria, Czechosłowacja oraz Węgry były reprezentowane przez posłów⁶. W styczniu 1951 r. doszło do znaczących zmian w składzie osobowym polskiej ambasady w KRL-D⁷. W związku z odwołaniem Dodina na placówkę do ChRL z powodów zdrowotnych jego obowiązki tymczasowo przejął Marian Drewniak. Do kolejnej zmiany doszło już w kwietniu 1951 r. Na stanowisko chargé d'affaires w KRL-D powołano dotychczasowego II sekretarza Ambasady RP w Pekinie, Ryszarda Deparasińskiego⁸, który funkcję tę pełnił do sierpnia 1952 r.

W okresie sprawowania obowiązków ambasadora Burgin odbył zaledwie dwie podróże służbowe do Korei Północnej. Głównym celem pierwszej z nich, która miała miejsce w ostatnich dniach grudnia 1950 r., było złożenie listów uwierzytelniających oraz uczestnictwo w towarzyszących temu spotkaniach i uroczystościach⁹. Po raz kolejny udał się do KRL-D w maju 1951 r., towarzysząc delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która przekazała m.in. leki oraz inne wyroby medyczne zakupione z funduszy związków zawodowych w ramach międzynarodowego programu pomocy ogarniętej wojną Korei Północnej¹⁰. Ze względu na znacznie dłuższy czas pobytu (przebywał tam od 2 do 26 maja) odbył wiele istotnych spotkań z koreańskimi władzami państwowo-partyjnymi, w tym po raz pierwszy z premierem oraz sekretarzem generalnym Partii

odwołany do kraju 29 VI 1951 r. W latach 1951–1957 wiceminister w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego. W latach 1959–1963 prezes Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” w Warszawie. Zob. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych i inni, t. 1, Warszawa 1978, s. 365–368; S. Łukasiewicz, *Partia, ideologia i wywiad polityczny. Studium funkcjonowania organizacji partyjnej w wywiadzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23), s. 225–243; S. Szyc, *Polscy ambasadorowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 226–229; Archiwum Akt Nowych [AAN], Centralna Kartoteka PZPR, 237/XXIII-616, k. 1–46; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [AMSZ], z. 8251, w. 46, t. 32/98, k. 1–13.

³ Zob. dokument nr 1.

⁴ Stanisław Dodin (1912–?) – polski dyplomata. I sekretarz Ambasady RP w Pekinie do 31 VII 1952 r., a od października 1950 do stycznia 1951 r. chargé d'affaires a.i. w Pjongjangu.

⁵ AMSZ, z. 10376, w. 69, t. 15/02, Wniosek o zatwierdzenie kandydatury na stanowisko I sekretarza Ambasady RP w Korei, 23 X 1950 r., k. 3.

⁶ Zob. dokument nr 1.

⁷ Archiwum Państwowe w Radomiu, Zbiór Ryszarda Deparasińskiego, 58/1197/1, Notatka biograficzna Ryszarda Deparasińskiego, kwiecień 1970 r., k. 6.

⁸ Ryszard Deparasiński (1909–1986?) – dyplomata oraz wojskowy. Od maja 1950 do sierpnia 1952 r. II sekretarz Ambasady RP w Pekinie oraz chargé d'affaires a.i. w Pjongjangu.

⁹ Zob. dokument nr 1.

¹⁰ Zob. dokument nr 2.

Pracy Korei, Kim Il Sungiem¹¹ oraz Kim Tu Bongiem, przewodniczącym Prezydium Zgromadzenia Ludowego KRL-D¹². Miał również okazję zapoznać się z warunkami pracy polskiej ambasady.

Pierwsze miesiące funkcjonowania polskiej placówki dyplomatycznej przypadły na okres dynamicznych działań wojennych. W wyniku wygranej wojsk Organizacji Narodów Zjednoczonych w bitwie o Inczheon (15–17 września 1950 r.) oraz kontynuowania ofensywy powyżej 38 równoleżnika, stanowiącego oficjalnie od 1948 r. granicę między obydwoma państwami koreańskimi, strona północnokoreańska podjęła decyzję o przeniesieniu siedzib zagranicznych placówek dyplomatycznych w głąb kraju. Członkowie korpusu dyplomatycznego (oprócz ambasady chińskiej oraz sowieckiej, która działała w okolicach Pjongjangu) zostali ulokowani w miejscowości Manpo, położonej w kotlinie górskiej na pograniczu chińsko-koreańskim. Z uwagi na strategiczną lokalizację miasta, leżącego na ważnych trasach komunikacyjnych, obszar ten był silnie bombardowany przez amerykańskie lotnictwo. Ze względu na częste alarmy przeciwlotnicze zagraniczni dyplomaci byli narażeni nie tylko na bezpośrednie ryzyko utraty życia. Niekorzystnie odbijało się to na ich kondycji psychicznej. Jedną z ofiar śmiertelnych był ppłk Włodzimierz Sasim¹³, pełniący od kwietnia 1951 r. funkcję attaché wojskowego w Ambasadzie RP w KRL-D, który zginął 10 października w trakcie podróży służbowej z Pjongjangu do Andun¹⁴ w wyniku ostrzału maszynowego dokonanego przez amerykańskie lotnictwo. Rany odnieśli także jeden z pracowników ambasady oraz Anna Deparasińska, żona ówczesnego chargé d'affaires¹⁵. W pierwszych miesiącach 1951 r. siedziba polskiej ambasady została przeniesiona do miejscowości Maran, położonej w bliskiej odległości od stolicy KRL-D.

Ryszard Deparasiński w czasie swojego pobytu w Azji najprawdopodobniej prowadził dziennik, którego fragmenty zostały opublikowane w 1985 r. na łamach dwóch numerów tygodnika „Sprawy i Ludzie”¹⁶. Część z nich dotyczyła drugiej wizyty ambasadora Burgina w KRL-D w maju 1951 r. Wspomniane fragmenty dzienników zawierają nie tylko osobiste spostrzeżenia Deparasińskiego dotyczące wydarzeń związanych z przebiegiem pobytu polskiej delegacji, ale także opisują warunki pracy polskiej placówki w tamtym okresie. Pod datą 12 maja zapisał: „Sobota. O piątej nad ranem przyjeżdża

¹¹ Kim Ir Sen [Kim Il Sung] (1912–1994) – północnokoreański działacz komunistyczny. W latach 1946–1994 przywódca KRL-D. Od 1948 r. premier, a od 1972 r. aż do śmierci prezydent KRL-D. Od 1949 do 1994 r. sekretarz generalny Partii Pracy Korei.

¹² Kim Tu Bong (1886–1958?) – północnokoreański polityk. W latach 1948–1957 przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D. W wyniku czystek politycznych w marcu 1958 r. odsunięty od władzy. Jego dalszy los jest nieznan.

¹³ Włodzimierz Sasim (1918–1951) – podpułkownik, od kwietnia do października 1951 r. attaché wojskowy w Ambasadzie RP w Chinach oraz Korei Północnej. Zmarł tragicznie 10 X 1951 r. podczas ostrzału amerykańskiego lotnictwa. Pochowany w Pekinie.

¹⁴ Współcześnie (od 1965 r.) miasto Dandong w chińskiej prowincji Liaoning, położone na granicy chińsko-koreańskiej.

¹⁵ AMSZ, Zespół depesz, w. 29, t. 3/2, Szyfrogram nr 8841 z Pekinu, 12 IX 1951 r., k. 55; *ibidem*, w. 29, t. 3/2, Szyfrogram nr 8957 z Pekinu, 14 XI 1951, k. 57.

¹⁶ R. Deparasiński, *Dyplomacja pod bombami cz. I*, „Sprawy i Ludzie” 1985, nr 21 (185), s. 5, 11; *idem*, *Dyplomacja pod bombami cz. II*, „Sprawy i Ludzie” 1985, nr 22 (185), s. 5, 11.

ambasador [Burgin], płk Sasim i por. Byliński. Są bardzo zmęczeni. Opowiadają o przygodzie, jaką przeżyli. Przez 40 minut leżeli plackiem na ziemi, bo 16 samolotów amerykańskich bombardowało tuż obok góry. Podobno byli tam chińscy ochotnicy. Potem nie mogli znaleźć drogi, więc kluczyli przez wiele kilometrów. Piękna pogoda. Alarmy lotnicze jak zwykle – prawie co godzinę¹⁷.

Przedstawione poniżej materiały źródłowe pochodzą z Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dokument nr 1 został opublikowany wcześniej w oryginalnej formie oraz w wersji angielskojęzycznej bez aparatu naukowego, w ramach The North Korea International Documentation Project (NKIDP) prowadzonego przez Woodrow Wilson International Center for Scholars¹⁸. Jest to raport z podróży z grudnia 1950 r. pierwszego ambasadora RP w Korei Północnej, Juliusza Burgina, przygotowany dla MSZ RP. Drugi dokument to raport z drugiej i zarazem ostatniej podróży Burgina do KRL-D z maja 1951 r.

W polskiej historiografii dotyczącej wojny koreańskiej oraz historii Korei Północnej niewiele miejsca poświęcono dotychczas warunkom pracy polskich dyplomatów w KRL-D, a także ich doświadczeniom wynikającym z przebywania na obszarze objętym działaniami wojennymi. Prezentowane dokumenty zawierają informacje dotyczące m.in. okoliczności złożenia przez ambasadora Burgina listów uwierzytelniających, charakteru polsko-północnokoreańskich relacji politycznych w pierwszych miesiącach konfliktu zbrojnego na Półwyspie Koreańskim, polskiego udziału w organizacji międzynarodowej akcji pomocy Korei Północnej, a także działalności Ambasady RP, przebiegu działań wojennych oraz sytuacji ludności cywilnej.

W dokumentach tamtego okresu posługiwano się uznawaną współcześnie za nieprawidłową formą transkrypcji języka koreańskiego, co niejednokrotnie uniemożliwia dokładną identyfikację wymienianych osób. W treści prezentowanych dokumentów błędnie zapisane nazwy własne poprawiono, a w przypisach podano ich zapis oryginalny, uwspółcześniono interpunkcję. Dodatkowa ingerencja w treść źródeł została zaznaczona nawiasem kwadratowym.

¹⁷ *Idem*, *Dyplomacja pod bombami*, „Sprawy i Ludzie” 1985, nr 21(185), s. 11.

¹⁸ Wilson Center Digital Archive, J. Burgin's Report on a Trip to North Korea, January 02 1951, <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/114928>, dostęp 11 IV 2019 r.

Nr 1

1950, grudzień – Raport ambasadora Juliusza Burgina z podróży do Korei Północnej

**Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Korei**

Ściśle tajne

L. dz. 24.1/51 t;n^a

aa

E[dward] Słuczański

3 V [19]51^b

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Samodzielny Wydział Wschodni
Naczelnik E[dward] Słuczański

8s^c

Poniżej podaję raport z pierwszej mojej podróży do Korei:

Wyjazd i przybycie na miejsce^d

Początkowo, w rozmowie pomiędzy ob. St[anisławem] Dodinem¹ a w[ice]min[istrem] spraw zagranicznych KRL-D ustalono, że listy uwierzytelniające mają być przeze mnie^e wręczone około 15 grudnia. W porozumieniu z ambasadorem KRL-D w Chinach² ustaliłem, że wyjadę z Pekinu dnia 16 XII, ponieważ nie będzie on w stanie wcześniej zorganizować mej podróży. W międzyczasie okazało się, że rząd chiński pragnie zakończyć pertraktacje i podpisać umowy **przed^f** moim wyjazdem do Korei i dlatego spowodowali oni zwłokę w wyjeździe moim. Liczyli, że wystarczy im czasu do 20 XII. Stąd powstała nowa data: 23 XII – jako dzień mego przybycia do Korei.

Mimo że nie udało się zakończyć rozmów do tego dnia, zwlekać ani chciałem, ani mogłem. Wyjazd nastąpił 20 XII wieczorem pociągami. Jechaliśmy razem z ambasadorem Bułgarii w Chinach, który miał składać listy jako poseł w Korei³. Na dworcu byli obecni: ambasador Korei w Chinach wraz z członkami swego

^a Pismo odręczne piórem.

^b Pismo odręczne piórem.

^c Pismo odręczne ołówkiem.

^d Podkreślone maszynowo.

^e Pisownia oryginalna.

^f Podkreślone maszynowo.

¹ Zob. przyp. 4 [ze wstępu].

² Pierwszym ambasadorem KRL-D w Pekinie był Yi Chu Yong. Funkcję tę pełnił od stycznia 1950 r.

³ Pierwszym ambasadorem Bułgarii w Pekinie został Janko Petrow, który funkcję tę sprawował od 27 IX 1950 r. Pod koniec grudnia tego samego roku złożył również listy uwierzytelniające jako poseł Bułgarii w Korei Północnej. W trakcie pełnienia swojej funkcji odwiedził KRL-D dwukrotnie. Został odwołany ze stanowiska w 1954 r.

korpusu dyplomatycznego i małżonką, w[ice]dyrektor departamentu krajów lud[owo]-dem[okratycznych] MSZ, nacz[elnik] wydziału Europy Wschodniej, dyr[ektor] protokołu⁸ MSZ oraz szereg osób oficjalnych. Otrzymaliśmy specjalny wagon i w podróży towarzyszyli nam: II sekretarz ambasady KRL-D w Chinach⁴, specjalny przedstawiciel MSZ KRL-D, przedstawiciel protokołu⁸ MSZ chińskiego oraz 3 osoby ochrony.

W Mukdenie⁵, dokąd przybyliśmy 21 XII po południu (godz. 17), witali nas na dworcu dyr[ektor] biura zagr[anicznego] na Chiny Płn.-Wsch., jego zastępca, specjalny stały delegat rządu KRL-D w Chinach P[ó]łn[ocno]-Wsch[odnich] i jeszcze kilka osób. Odwieziono nas do gmachu Hotelu Rządowego i pozostaliśmy tam na noc.

Nazajutrz wyruszyliśmy w dalszą drogę, odprowadzani przez ten sam orszak. Znow jechaliśmy specjalnym wagonem. Na stację graniczną – Samo Ji'an – przybyliśmy 21 [grudnia] około północy. Tam oczekiwał nas dyr[ektor] Protokołu MSZ KRL-D wraz z zastępcą. Przybył również ob. Dodin. Dalszą drogę przez granicę i na terytorium koreańskim odbyliśmy autami. Około godz. 1 min. 30 przybyliśmy do Manpo, gdzie mieścił się tymczasowo MSZ. Tam oczekiwał nas w[ice]min[ister] spraw zagranicznych KRL-D⁶ w towarzystwie chargé d'affaires^b ambasady radzieckiej radcy Tunkin[a]⁷ oraz szereg wyższych urzędników MSZ. Po krótkiej rozmowie udaliśmy się do naszej kwatery. Była godzina 2 rano dnia 23 XII.

Po drodze do kwatery spotkaliśmy posłów czeskiego⁸ i węgierskiego⁹, którzy wyszli na nasze spotkanie. Obaj poszli razem z nami do domku, zajmowanego przez ambasadę. Pogawędka trwała do 6 rano.

Pierwsze kontakty i wręczenie listów

Dnia 23 XII w dzień dyr[ektor] protokołu zaprosił nas na dokonanie zdjęć fotograficznych i filmowych. Doręczyłem mu kopię listów uwierzytelniających (żałował bardzo, że są w języku francuskim) oraz rosyjskie tłumaczenie mego przemówienia. Wyjaśniło się poza tym, że Kim Il Sungⁱ nie będzie obecny z powodu przeprowadzanych poważnych operacji wojennych. Ustalono, że minister spraw zagranicznych¹⁰ przyjmie mię

⁸ W całym tekście protokołu.

^b W całym tekście chargé d'affaire.

ⁱ W całym tekście błędna transkrypcja Kim Ir Sen.

⁴ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

⁵ Współcześnie miasto Shenyang w chińskiej prowincji Liaoning.

⁶ Mowa najprawdopodobniej o Pak Jung Jo (w przytaczanym źródle występuje jako Pak Don Co) – wiceministrze spraw zagranicznych KRL-D. Więcej informacji nie ustalono.

⁷ Grigorij Tunkin (1906–1993) – sowiecki dyplomata. W latach 1949–1951 pełnił funkcję radcy ministra w Ambasadzie ZSRS w Korei Północnej.

⁸ Pierwszym czechosłowackim przedstawicielem dyplomatycznym w randzie posła był Emil Hršel (1901–1972), który zajmował to stanowisko od 27 IX 1950 do 6 III 1951 r.

⁹ W omawianym okresie funkcję tę sprawował Sándor Simics (1901–1978) – węgierski wojskowy oraz dyplomata. Od 11 II 1950 do 24 IV 1951 r. poseł węgierski w KRL-D.

¹⁰ W latach 1948–1953 funkcję ministra spraw zagranicznych KRL-D sprawował Pak Hon Yong (1900–1956?) (w omawianych dokumentach występuje najprawdopodobniej także jako Pak Chen En). Od 1948 r. wicepremier KRL-D. W sierpniu 1953 r. wraz z częścią członków tzw. frakcji krajowej, której był oficjalnym liderem, został

24 o godz[inie] 15, zaś tego samego dnia wieczorem odbędzie się akt wręczenia listów uwierzytelniających.

Tegoż 23 urządłem nieoficjalny obiad (dla wzajemnego poznania się i jako przybywający „z zewnątrz”), na którym byli obecni: chargé d'affaires radziecki¹¹ i posłowie węgierski i czeski. Wieczorem odwiedzili mnie poseł bułgarski i radca jego.

Dnia 24 złożyłem wizytę ministrowi spraw zagranicznych, który jednocześnie jest w[ice]premierem i członkiem Biura Politycznego Partii [Pracy Korei]. Wizyta trwała przeszło godzinę. Mówił mi o sytuacji politycznej i wojennej i o wynikach Plenum Partii [Pracy Korei], które odbyło się 20–22 grudnia [1950 r.]. Kilka minut poświęcił sprawie pomocy, jaką Polska mogła okazać Korei¹².

Tegoż dnia o godz. 18 odbyło się wręczenie listów. Ceremoniał z uwagi na sytuację został nieco uproszczony. Przybył po mnie wóz prezydenta¹³, była kompania¹ honorowa, orkiestra wojskowa, ale orszak prezydenta był uszczuplony z tego powodu, że w Korei rząd nie jest ulokowany w jednym miejscu i nie zawsze mogą się wszyscy potrzebni członkowie rządu zjechać (bombardowanie i ostrzeliwanie dróg trwa nieomal bez przerwy przez całą dobę).

Wieczorem znów zebrali się u mnie posłowie czeski i węgierski oraz I sekretarz węgierski (kobieta).

Dnia 25 XII złożyłem wizytę jednemu obecnemu w danej chwili ambasadorowi – mongolskiemu¹⁴. Wieczorem prezydent wydał bankiet na cześć ambasadora Polski i posła Bułgarii.

Dnia 26 XII poseł czeski Herszl¹⁵ wydał obiad na cześć ambasadora Polski i posła Bułgarii. Wieczorem wydałem kolację na 30 osób. Obecni prezydent¹⁶, sekretarz partii, 3 ministrów, 4 zastępców prezydenta, ambasador Mongolii, chargé d'affaires radziecki i chiński¹⁷, posłowie czeski, węgierski, bułgarski i szereg osobistości koreańskich.

aresztowany pod zarzutem m.in. szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych oraz próby przeprowadzenia przewrotu politycznego w KRL-D. Po osadzeniu go w areszcie domowym został w grudniu 1955 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano najprawdopodobniej w 1956 r.

¹ W *tekście* kampanja.

¹¹ W latach 1950–1953 funkcję ambasadora ZSRS w Korei Północnej sprawował Władimir Mikołajewicz Razuwajew, sowiecki dowódca wojskowy oraz dyplomata. W owym czasie zajmował również stanowisko Głównego Doradcy Wojskowego Dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej. W czasie jego nieobecności funkcję chargé d'affaires a.i. sprawował Grigorij Tunkin.

¹² Zob. S. Szyc, „Niech żyje przyjaźń między narodami!”. *Międzynarodowy program pomocy w odbudowie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w latach 1953–1961. Zarys problematyki* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2016. Referaty*, red. W. Bułhak, P. Pazik, Warszawa 2017, s. 75; eadem, *The Relations between Poland and North Korea in 1948–1961*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 2, s. 124–130.

¹³ Urząd Prezydenta Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej został oficjalnie ustanowiony dopiero w grudniu 1972 r., w wyniku zmiany konstytucji. Pierwszym prezydentem KRL-D mianowano Kim Il Sunga.

¹⁴ W latach 1950–1952 funkcję ambasadora w Pjongjangu sprawował Jamsrangiin Sambuu (1895–1972) – mongolski polityk oraz dyplomata.

¹⁵ Chodzi o Emila Hršla.

¹⁶ W omawianym źródle ambasador Burgin wspomina najprawdopodobniej Kim Il Sunga.

¹⁷ Ni Zhiliang (1900–1965) – pierwszy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w KRL-D. Pełnił tę funkcję od sierpnia 1950 do marca 1952 r.

Dnia 27 XII dłuższa rozmowa z w[ice]min[istrem] spraw zagranicznych Pak Jung Jo^k. Tegoż dnia obiad w ambasadzie radzieckiej i kolacja w ambasadzie chińskiej.

Dnia 28 XII kolacja wydana przez posła bułgarskiego.

Sytuacja placówki^l

Dodin, który do Korei przybył z jednym tylko pracownikiem – Plewińską¹⁸, otrzymał jako lokum połowę małego domku japońskiego. Jest to budowla parterowa, z cienkich ścianek cementowanych (grubość ściany nie przekracza 5 cm), osadzonych w drewniane ramki. Wewnątrz domku ścian właściwie nie ma. Są rozsuwane drzwi, zrobione z drewnianych ram, oklejonych papierem. Pomieszczenie składa się z trzech pokoi¹, przedzielonych właśnie takimi drzwiami. Tylko w dwóch pokojach¹ znajdują się „piecyki”, ulepione z gliny. Pokoje posiadają po jednym oknie niewiele co mniejszym niż ściana. Okno to – to otwór zasłaniany rozsuwaną ramą, oklejoną papierem. Podobnie drzwi, prowadzące na zewnątrz.

Opis podaję dość szczegółowy, aby przedstawić warunki, w jakich przebywają nasi pracownicy. Mrozy dochodzą do 25 stopni.

Na miejscu niczego absolutnie otrzymać nie można. Dopiero ostatnio uruchomiono stołówkę dyplomatyczną i sklep radziecki – o bardzo skromnych możliwościach i po dość drogich cenach. Ale takich rzeczy jak papier (bardzo potrzebny do zaklejania okien i drzwi, które po każdym niemal wybuchu bomby pękają od podmuchu) w żaden sposób otrzymać nie można. Niepodobna dostać rur do pieca, piecyka, słomy, maty, kubka, łyżki itp.

Pokoiki są straszliwie zadymione i zakopcone i przeraźliwie zimne. W nocy – o ile się nie pali bez przerwy – wszystko zamarza, nawet pasta do zębów i nawet wino. Łóżek nie ma. Specjalnie dla dyplomatów sporządzono nary drewniane. Pełno zgłodniałych szczurów, które hasają już z wieczora.

Przez czas mego pobytu było 12 nalotów o różnej porze dnia i nocy. Schron znajduje się w odległości 200–250 m[e]tr[ów].

Miejscowość, gdzie się znajduje korpus dyplomatyczny i MSZ – Manpo – znajduje się w kotlinie górskiej, na samym pograniczu chińskim. Przez Manpo przechodzi bardzo ważny szlak strategiczny. Manpo było poprzednio miasteczkiem o około 30 000 mieszkańcach. Ile pozostało obecnie – trudno ustalić. Z zabudowań pozostało zaledwie 1/5. Są to przeważnie domki stojące na peryferiach byłego miasta, na stokach górskich. Reszta nawet nie w gruzach, ale po prostu znikła. Teren jest dosłownie przeorany bombami. Samoloty nie przestają bombardowania i ostrzału z uwagi na strategiczne znaczenie miejscowości.

Strat wśród korpusu dyplomatycznego prawie nie było. Poważniejszą stratą była śmierć I sekretarza ambasady radzieckiej¹⁹, który zginął spalony przez raketowiec razem

^k W całym tekście błędna transkrypcja Pak Don Co.

^l Podkreślono maszynowo.

¹ W tekście dwóch po koikach.

¹⁸ Helena Plewińska – pracownik Ambasady RP w Pekinie oraz Pjongjangu. Więcej informacji nie ustalono.

¹⁹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

z samochodem, w którym jechał. Natomiast szereg osób nie wytrzymało i pochorowało się. Zachorował ambasador chiński, dwóch sekretarzy czeskich, kilku pracowników poselstwa węgierskiego, kilku pracowników ambasady radzieckiej.

Warunki są bardzo trudne. Zupełnie podobne do zwykłych warunków frontowych.

Oczekiwane jest przeniesienie placówek dyplomatycznych w okolice Pjongjangu^m. Będzie to oznaczało poprawę tylko o tyle, że jest tam nieco lepsza temperatura. Ale zarówno Pjongjang, jak i okolice są stale bombardowane.

W tej sytuacji postanowiłem: 1) zaopatrzyć naszą placówkę w ekwipunek polowy, 2) wzmocnić ją przez dodanie na razie Drewniaka²⁰, 3) zaangażować na miejscu tłumacza i szofera – prócz poprzednio zaangażowanej przez Dodina sprzątaczkę, 4) wyekwipować personel miejscowy stosownie do wymagań miejscowych tj. wojennych, 5) używać z Centrali dwóch–trzech ludzi, w tym obowiązkowo jednego członka korpusu dyplomatycznego.

Poza tym, o ile Centrala skieruje do Pekinu potrzebną (minimalną) liczbę ludzi, zmieniać co trzy miesiące pracowników w Korei.

Sytuacja wojenna i politycznaⁿ

Niewątpliwie sytuacja obecna ulegnie w szeregu swych rysach zmianie już w niedługim czasie. Podaję tutaj taką, jaka jest obecnie, zastrzegając się, że większość danych nie pochodzi z oficjalnych enuncjacji rządu koreańskiego, a raczej z nieoficjalnych rozmów z członkami rządu i kierownictwa partii.

W czasie gdy Indie wystąpiły ze znaną dywersją na terenie ONZ²¹, w kołach rządowych Korei istniała pewna obawa, czy nie spowoduje ona wstrzymania działań wojennych. U niektórych, nawet poważnych osobistości koreańskich powstał kompleks: „kto wie, czy dla względów wyższej polityki nie zechcą poświęcić połowę naszego niewielkiego kraju”. Wprawdzie przekonywano ich z miarodajnej strony, że to nie nastąpi, niemniej takie zjawisko było faktem. Zbiegło się w czasie ono z krótką przerwą, jaka zaistniała pomiędzy napływem ochotników pierwszego i drugiego rzutu²².

Napływ ochotników drugiego rzutu rozwiął wszelkie obawy. Przygotowania do nowego uderzenia podniosły ducha u Koreańczyków. W czasie mego pobytu w Korei

^m W całym tekście błędna transkrypcja Phenjan.

ⁿ Podkreślono maszynowo.

²⁰ Marian Drewniak – pracownik Ambasady RP w Pjongjangu. Od stycznia do kwietnia 1951 r. pełnił tymczasowo funkcję chargé d'affaires w KRL-D. Więcej informacji nie ustalono.

²¹ Indie poparły rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ potępiające Koreę Północną jako agresora w konflikcie na Półwyspie Koreańskim. W październiku 1950 r. odrzuciły jednak rezolucję nr 376/V, której celem było przyspieszenie procesu zjednoczenia Korei oraz przeprowadzenie demokratycznych wyborów. Zmiana kursu politycznego ONZ stanowiła poważne zagrożenie dla polityki bezpieczeństwa New Delhi.

²² Mowa o wysłaniu pod koniec października 1950 r. przez Chińską Republikę Ludową na terytorium KRL-D 300 tys. tzw. chińskich ochotników ludowych. Reakcja Pekinu została wywołana przekroczeniem przez wojska ONZ 38 równoleżnika, stanowiącego granicę między obydwojoma państwami koreańskimi, a także dalszą ekspansją zbrojną wojsk w kierunku granicy koreańsko-chińskiej.

rozpocząła się właśnie druga ofensywa i sytuacja na froncie przedstawiała się następująco.

Amerykańskie „enklawe”, które powstało wskutek okrążenia 10 korpusu w okręgu Hungnam^o, zostało zlikwidowane w ten sposób, że dzięki nieprzerwanym atakom – dziennym i nocnym – Koreańczyków i ochotników²³, Amerykanie zmuszeni zostali ewakuować się morzem²⁴. Jest to poważne zwycięstwo strategiczne, ponieważ Amerykanie zamierzali początkowo za wszelką cenę utrzymać przyczółek Hungnam, aby z czasem rozszerzyć go i użyć jako bazy wyjściowej dla nowego natarcia, tworząc poważny ośrodek zagrożenia od północnego wschodu. Amerykanie bronili tego przyczółka z dużym wysiłkiem. Artyleria okrętowa o poważnej sile prowadziła nieprzerwanie ogień zaporowy, osłaniając zgrupowanie 10. Korpusu. Lotnictwo działało bardzo intensywnie, usiłując nie dopuścić do zmasowania sił koreańskich i ochotniczych. Mimo to i tym razem Amerykanie zmuszeni zostali zrezygnować ze swej chełpliwej zapowiedzi, że opuszczą Hungnam, kiedy im się spodoba. Poniesli tam wielkie straty w ludziach i materiale wojennym i zmuszeni zostali do pośpiesznej ewakuacji. Co prawda, przed ewakuacją zniszczyli dosłownie wszystko, co tylko można było spalić, wysadzić w powietrze, zabić.

Po nagromadzeniu znacznych sił wzdłuż 38 równoleżnika i dokonaniu reorganizacji sił działających na tyłach frontu n[ie]p[rzyjacie]la (utworzono tam armię o składzie czterech dywizji, nie licząc oddziałów partyzanckich) rozpoczęto kolejną ofensywę. W[ice]min[ister] s[praw] z[agranicznych], Pak Jung Jo, kreśląc perspektywy działań wojennych, jakie się już obecnie zarysowują, oświadczył: „Będziemy prowadzili wojnę aż do jej naturalnego zakończenia, to znaczy – aż do oczyszczenia całego naszego kraju od n[ie]p[rzyjacie]la. Mogę to powiedzieć, ponieważ wiem, że przyjaciele pójdą z nami do końca”.

Oceniając sytuację wojenną realnie, nie należy się spodziewać, że obecna ofensywa doprowadzi do tego „naturalnego zakończenia” wojny. Potrzeba będzie może jeszcze kilka ofensyw. I wydaje się, że obie strony prowadzące wojnę zdają sobie z tego sprawę. Niemniej jednak wydaje się równie jasnym dla obydwu stron, że jeżeli do sytuacji międzynarodowej nie wejdą nowe elementy, o znacznie szerszym zasięgu działania, dalszy bieg wojny na tutejszym terenie jest raczej przesądzony, dzięki trwałej przewadze sił lądowych, uzyskanej przez wejście do akcji ochotniczych formacji chińskich.

Istnieje dla Korei jeszcze możliwość, o której wyżej wspomniałem, a mianowicie: wystąpienie nowych elementów – ale wykracza to już poza skalę zagadnień koreańskich.

Dnia 20–22 [grudnia 1950 r.] odbyło się Plenum KC Partii [Pracy Korei]. Czołowy referat wygłosił Kim Il Sung, omawiając dotychczasowy przebieg wojny oraz nakreślając zadania obecnego i najbliższego okresu.

^o W całym tekście błędna transkrypcja Hynnam.

²³ Mowa o oddziałach „chińskich ochotników ludowych”.

²⁴ W wyniku ofensywy wojsk Koreańskiej Armii Ludowej oraz tzw. chińskich ochotników ludowych od 15 do 24 XII 1950 r. przeprowadzono ewakuację wojsk ONZ zgrupowanych w okolicy Hungnam na terytorium Korei Południowej, znaną pod kryptonimem „Christmas Cargo” lub „Cud Bożego Narodzenia”.

W swym referacie Kim Il Sung podzielił dotychczasowy okres wojny na trzy etapy:

1. od chwili napaści Lisynmanowców²⁵ aż do bitwy o Pusan²⁶. Na tym etapie przewaga była po stronie ludu, ponieważ wojska ludowe nie tylko okazały się lepiej wojskowo przygotowane, ale również i dlatego, że lud darzył władzę demokratyczną całkowitym zaufaniem.

2. na drugim etapie zaznaczyła się silna przewaga n[ie]p[rzyjacie]la, spowodowana nie tylko momentami czysto strategicznymi, ale również błędami popełnionymi przez obóz ludowy. Zemściło się niedoceniecie n[ie]p[rzyjacie]la, zbyttnia pochopność w ocenie sytuacji i niedoceniecie międzynarodowego aspektu walk w Korei.

Trzeci etap zapoczątkowany został przez wkroczenie do akcji ochotników chińskich. Dało to nie tylko cyfrową zmianę w układzie sił w wojnie, ale dało to również możliwość dokonania reorganizacji [Koreańskiej] Armii Ludowej, szybkie, ale na szeroką skalę zakrojone szkolenie rezerw – ponad 10 dywizji pierwszej linii. Polityczne skutki tych wydarzeń przejawiały się przede wszystkim w aktywizacji walk partyzanckich na południu.

Kim Il Sung poddał ostrej krytyce przejawy panikarstwa, jakie tu i ówdzie wystąpiły w najcięższym okresie. Analiza sytuacji wykazała – mimo poszczególnych wypadków zdrady – wielkość [i] zwartość frontu narodowego, który zwycięsko wytrzymał próbę.

Do najpoważniejszych zadań, stających obecnie przed kierownictwem – poza dalszym prowadzeniem wojny – należy przygotowanie roku rolnego. Kraj jest zniszczony. Bydło rogate, które stanowi podstawową siłę pociągową w rolnictwie, jest wybite w 50%. Zapasy prawie nie istnieją.

Drugim, nie mniej ważnym zagadnieniem jest odbudowa kraju. Przemysł jest właściwie całkowicie zniszczony. Jedynie na północnym wschodzie ocalało na razie kilka niewielkich fabryk. Ludności grozi głód, a krajowi zahamowanie rozwoju, jeśli nie okazana zostanie pomoc przez zaprzyjaźnione kraje i narody.

Z rozmów przeprowadzonych przeze mnie i przez Dodina z szeregiem czołowych kierowniczych osobistości wyłania się dość wyraziście obecny stan rzeczy w Korei. Wojsko jest dostatecznie zaopatrzone w broń, jak w odzież i żywność. Natomiast ludność pozbawiona jest zarówno dostatecznego odżywienia, jak i odzieży. W Korei brak jest wszystkiego – to jest chyba najdokładniejsze określenie sytuacji gospodarczej.

Sprawa pomocy Korei^p

Już w pierwszej rozmowie z w[ice]premierem Pak Chen En²⁷ dał on do zrozumienia, że Korea wierzy, iż kraje jej przyjazne pospieszą z pomocą. Gdy zapytałem go, czy wia-

^p Podkreślono maszynowo.

²⁵ Potoczne określenie wojsk Republiki Korei (Korei Południowej), pochodzące od nazwiska jej prezydenta Rhee Syngmana (1948–1960).

²⁶ Bitwa o południowokoreańskie miasto oraz port morski Pusan trwała od 4 VIII do 15 IX 1950 r. W wyniku ofensywy wojsk ONZ i Korei Południowej, a także desantu wojsk ONZ pod Inczhonem, doszło do przełamania linii frontu i odwrotu wojsk KRL-D.

²⁷ W omawianym źródle ambasador Burgin wspomina najprawdopodobniej Pak Hon Yonga – wicepremiera, ministra spraw zagranicznych KRL-D oraz członka Biura Politycznego KC PPK. W polskich dokumentach tamtego okresu stosowano najczęściej spolszczoną wersję rosyjskiej transkrypcji języka koreańskiego. Konwencjonalna łacińska pisownia nazwiska brzmi Pak Chon-yong, a w zapisie cyrylicą – ПАК ЧЕОН ЕН. Zob. przyp. 10 [w tym dokumencie].

domo mu, że amb[asador] [w Chinach] Yi Chu Yong^r stawiał wobec mnie sprawę okazania pomocy Korei, w[ice]min[ister] Pak Chen En potwierdził i oświadczył, że powtarza prośbę, przedstawioną przez amb[asadora] Yi^s. W czasie rozmowy z wiceministrem Pak Jung Jo sprawa ta została jeszcze bardziej sprecyzowana. Chodzi mianowicie o pomoc dwojakiego charakteru; dla ludności, której grozi formalna zagłada, to w grę wchodzi następujące rzeczy: odzież, bielizna, przedmioty codziennego użytku domowego, żywność, a przede wszystkim tłuszcz, mięso, ryby. Poza tym tekstylia bawełniane, narzędzia, jak młotki, siekiery, piły itp. Wiele z tego może być uzyskane w drodze zbiórek, organizowanych przez organizacje społeczne.

Jeśli chodzi o pomoc w odbudowie, to w grę wchodzi różne dobra inwestycyjne, wagony, lokomotywy itp., które by Polska mogła dostarczać na kredyt na rachunek przyszłych dostaw Korei do Polski. Chodziłoby o dwuletni kredyt²⁸.

Ponieważ inne kraje również podejmują akcję pomocy dla Korei, byłoby zapewne pożądanym skoordynowanie wysiłków na drodze porozumienia między krajami zainteresowanymi.

Sądzę, że dla transportu z Europy można by było wykorzystać drogę morską z rozładunkiem w xxxxx^t Dairen.

Stosunki dyplomatyczne Korei

W Korei obecnie znajdują się następujące przedstawicielstwa dyplomatyczne:

radzieckie	–	ambasada
chińskie	–	„ „
mongolskie	–	„ „
polskie	–	„ „
węgierskie	–	poselstwo
czeskie	–	„ „
bułgarskie	–	„ „

Przedstawiciel dyplomatyczny Rumunii uzyskał już agrément i wkrótce przybędzie do Korei.

W czasie rozmowy z min[istrem] Pak Chen En ustalono, że ambasada koreańska przybędzie do Polski prawdopodobnie w końcu stycznia [19]51 w składzie początkowo 6–7 osób. Liczba ta zostanie następnie zwiększona²⁹.

^r W całym tekście błędna transkrypcja Ree Zee Yen.

^s W całym tekście Ree.

^t Skreślone maszynowo.

²⁸ Decyzją Prezydium Rządu RP kredyt w wysokości 20 mln rubli został udzielony KRL-D w kwietniu 1951 r. Uchwała weszła w życie z dniem 1 VIII 1951 r. (AAN, Urząd Rady Ministrów, 42/168, Uchwała nr 555 Prezydium Rządu z dn. 1 sierpnia 1951 r. w sprawie udzielenia kredytu Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, 1 VIII 1951 r., k. 1).

²⁹ Pierwszym ambasadorem KRL-D w Polsce został mianowany w 1950 r. Choe Il (1905–?), członek proowieckiej frakcji Partii Pracy Korei. Urodził się w Taszkencie. Ukończył Moskiewski Instytut Ekonomiczny. Od 1948 r. pełnił funkcję wicedyrektora Wydziału Międzynarodowego PPK. W 1953 r. został odwołany z PRL. Następnie do 1957 r. pełnił funkcję ambasadora w ChRL. W 1957 r. w wyniku czystek politycznych został odsunięty od sprawowanych stanowisk, po czym powrócił do ZSRS. Z uwagi na różnice w transkrypcji w polskich

Wicemin[ister] Pak Jung Jo wyraził nadzieję, że Polska przyśle attaché wojskowego³⁰.

Sprawy organizacyjne ambasady^u

Należy się liczyć z tym, że jeszcze przez dłuższy czas – kilka miesięcy – ambasada nie będzie posiadała swego stałego miejsca pobytu. Obecnie znajduje się ona w Manpo, wkrótce zostanie przeniesiona w okolice Pjongjangu. Nie jest pewnym, czy znajdując się w okolicach Pjongjangu, nie zajdzie potrzeba przenoszenia jej z miejsca na miejsce. Okolice Pjongjangu nie będą jednak ostatnim miejscem pobytu rządu, a więc i korpusu dyplomatycznego. Przewidywane jest, że stolicą będzie Seul.

W związku z powyższym należy:

Ekwipunek ambasady dostosować do okresu przejściowego – co już częściowo zostało przeze mnie uczynione.

Przygotować się do tego, że wypadnie w Seulu budować własny gmach – ponieważ miasto już obecnie jest straszliwie zniszczone i w dalszym ciągu jest burzone.

ad 1) – proszę o dopuszczenie i zatwierdzenie odpowiednich wydatków.

ad 2) – proszę o decyzję w sprawie budowy gmachu, dostarczenia planów domów, przygotowanie do wysyłki statkiem możliwie wszystkich materiałów budowlanych, ponieważ otrzymanie materiałów na miejscu w Korei jest wielce problematyczne.

Należy zawczasu sprawę tę rozważyć i podjąć decyzję, ponieważ sama ewentualna dostawa materiałów zajmie dwa miesiące.

Skład osobowy ambasady należy – zdaniem moim – następujący:

radca ambasady onże chargé d'affaires

sekretarz ambasady (I lub II)

attaché

referent

sekretarka

szofer

tłumacz

miejscowi^w

sprzątaczką

Nie przewiduję na razie ani attaché handlowego, ani attaché wojskowego, aczkolwiek moim zdaniem obok powinni być uwzględnieni.

dokumentach źródłowych występuje jako Coj Ir lub Cze Ir. Zob. AMSZ, Protokół Dyplomatyczny, z. 16, w. 28, t. 476, Życiorys Cze Ira, b.d., k. 1; Ch.S. Lee, K.W. Oh, *The Russian Faction in North Korea*, „Asian Survey” 1968, vol. 8, no. 4, s. 284.

^u Podkreślono maszynowo.

^w W tekście strzałka odnosząca się do 3 ostatnich pozycji.

³⁰ Pierwszym attaché wojskowym w kwietniu 1951 r. mianowano Włodzimierza Sasima. Zob. przyp. 13 [ze wstępu].

Sprawa poborów powinna być rozstrzygnięta oddzielnie, ponieważ obecne warunki są nienormalne i trudno mi jest w tej chwili wystąpić z konkretną propozycją. W żadnym jednak wypadku nie można brać za podstawę pobory pekińskie. Ceny w Korei są znacznie wyższe, a ponadto w tamtejszych warunkach zużycie np. odzieży i innych przedmiotów użytkowych jest nieporównywalnie większe niż w warunkach normalnych.

Podpis odręczny
J[uliusz] Burgin

Ambasador R[zeczypospolitej] P[olskiej]
Pekin, 2 I 1951 r.

Odbito w 4 egz.

Otrzymują: M[inisterstwo] S[praw] Z[agranicznych] – 3 egz.

aa – 1 egz.

Źródło: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Samodzielny Wydział Wschodni, z. 11, w. 22, t. 414, k. 1–8.

Nr 2

1951, maj – Raport ambasadora Juliusza Burgina z podróży do Korei Północnej w maju 1951 roku

S[amodzielny] W[ydział] W[schodni] 242/eh/6/51^a
Odpis^b Tajne

L. Dz. 562/3/tjn/51

S[amodzielny] W[ydział] W[schodni] 242/10/kor/51^c

Pekin, dnia 29 maja 1951 r.

Raport z podróży do Korei odbytej w czasie od 2 maja do 26 maja 1951 r.

Zgodnie z decyzją Ministra [Stanisława] Skrzyszewskiego¹ z dnia 6 kwietnia br. udałem się do Korei wraz z delegacją P[olskiego] K[omitetu] O[brońców] P[okoju] w składzie ob. ob. [Marian] Czerwiński², [Bronisław] Wiernik³, [Halina] Krzywdzianka⁴. Towarzyszył nam ob[ywatel] Łyszczarz Stanisław⁵ skierowany przez M[inisterstwo] S[praw] Z[agranicznych] do pracy na placówkę w Korei. Wyjazd nastąpił dnia 2 maja [1951 r.] i poprzedzony był obiadem wydanym przez Ambasadora Korei w Chinach. Na obiedzie ze strony polskiej byli obecni: delegacja, Ambasador RP oraz I sekretarz ob. St[anisław] Dodin⁶. Na dworcu w Pekinie odjeżdżających żegnali: Ambasador Korei w Chinach wraz z członkami swej ambasady, przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych Ch[ińskiej] R[epubliki] L[udowej], przedstawiciele Ogólnochińskiego Komitetu Walki o Pokój oraz przedstawiciele Chińskiego M[inisterstwa] S[praw] Z[agranicznych].

W Mukdenie wypadło nam czekać od 3 do 6 maja, a to z powodu niemożności zorganizowania wcześniej naszej podróży od granicy koreańskiej.

^a *Dopisane ręcznie.*

^b *Podkreślone maszynowo.*

^c *Dopisane ręcznie.*

¹ Stanisław Skrzyszewski (1901–1978) – polski polityk komunistyczny, minister oświaty (1944–1945, 1947–1950), minister spraw zagranicznych (1951–1956), szef Kancelarii Sejmu (1957–1969). W latach 1956–1957 sekretarz Rady Państwa, poseł do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm PRL I kadencji.

² Marian Czerwiński (1903–1968) – właśc. Stanisław Mikołajczyk. Polski polityk komunistyczny, działacz związków zawodowych.

³ Bronisław Wiernik (1909–1989) – polski dramaturg, reportażysta, scenarzysta oraz reżyser filmowy.

⁴ Halina Krzywdzianka-Wróblewska (ur. 1926) – dziennikarka, publicystka. W latach 1945–1948 członkini Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” oraz Związku Młodzieży Polskiej (ZMP).

⁵ Stanisław Łyszczarz – pracownik Ambasady RP w Pjongjangu. Szczegółów nie ustalono.

⁶ Zob. przyp. 4 [ze wstępu].

Przedstawiciel ambasady koreańskiej w Chinach zakomunikował mi w Mukdenie propozycję, aby delegacja jechała do Pjongjangu przez Anduń [Dandong], natomiast Ambasador przez Manpo^d. Na moje zapytanie, co jest powodem tej propozycji, przedstawiciel koreański oświadczył mi, że droga przez Anduń jest niebezpieczna, jest stale ostrzeliwana, bombardowana z powietrza i dlatego właśnie życzeniem ambasady koreańskiej w Chinach jest, aby Ambasador RP udał się drogą przez Manpo, która jest bezpieczniejsza. Odpowiedziałem, że nie mogę przyjąć tej propozycji, że nie zamierzam się rozstawać z delegacją i wobec tego udamy się wszyscy przez Anduń. Po otrzymaniu mej odpowiedzi przedstawiciel koreański rozmawiał telefonicznie ze swym ambasadorem i następnego dnia powtórzył swą poprzednią propozycję. Ponownie odmówiłem na nią swej zgody.

Dnia 6 maja o godz. 13.20 po południu wyjechaliśmy pociągiem z Mukdenu i tegoż dnia o godz. 23.30 przybyliśmy wieczorem do Andunia. Oczekiwał nas tam na dworcu przedstawiciel koreańskiego MSZ ob. Lim Sun-hek⁷. Udaliśmy się wszyscy do przygotowanego pomieszczenia, gdzie wobec braku miejsca w samochodzie pozostawiliśmy wszystkie nasze bagaże. Otrzymaliśmy do dyspozycji dwa terenowe wozy typu „Gaz”, a jechało nas ogółem 9 osób. O godz. 1 w nocy przybyliśmy na granicę chińską. Odprawa paszportowa trwała zaledwie parę minut i udaliśmy się przez most łączący Chiny z Koreą. Most nosił ślady licznych bombardowań⁸. Linia kolejowa na moście była zniszczona, a dziury i wyrwy od bomb załatane deskami. Konstrukcja żelazna mostu była fantastycznie poszarpana, tak że zmuszeni byliśmy jechać wolno. Po koreańskiej stronie oczekiwała nas delegacja z siedmiu osób, reprezentująca władze i organizacje miasta i rejonów Sinuiju^e. Zostaliśmy obdarowani kwiatami i w świetle latarek elektrycznych odbyła się serdeczna wymiana przywitań. Jednocześnie koreańska straż pograniczna dokonała odprawy paszportowej. Po blisko 20-minutowym postoju udaliśmy się przez całkowicie zniszczone miasto Sinuiju i dalej na południe. Droga na południe jest bardzo zniszczona, zjeżdżona, częstokroć pokryta bombami. Jazda odbywała się przy zapalonych światłach, z tym że na odgłos strzałów karabinowych będących sygnałem pojawienia się samolotów nieprzyjacielskich światła natychmiast gaszono i posuwano się dalej po ciemku. Dopiero gdy samoloty latały już tuż nad głową, zatrzymywano auta i ludzie odchodzili nieco na bok. Tak posuwaliśmy się przez całą noc, mijając zniszczone, spalone i zburzone miasteczka i wsie. Tej nocy nie zdołałem zaobserwować ani jednej całej wioski. Większość mostów, które wypadło nam przebywać, były niejednokrotnie trafiane przez bomby i następnie remontowane. Na drodze począwszy od Sinuiju, odbywał się nieprzerwanie ruch wielkiej ilości ciężarówek z ładunkami dla frontu. Po obu stronach drogi ciągnęły się po kilkanaście nieraz kilometrów liczące sznury chińskich ochotników ciągnących pieszo na południe. Kontrole ruchu na drogach sprawują specjalne patrole chińskich ochotni-

^d W tekście tu i dalej Mampo.

^e W całym tekście błędna transkrypcja Sinin Dżu.

⁷ Nie udało się ustalić szczegółowych informacji.

⁸ Ze względu na swoje strategiczne położenie „Most Przyjaźni Chińsko-Koreańskiej” (współcześnie „Most na Rzece Yalu”), łączący chińskie miasto Andun (współcześnie Dandong) z północnokoreańskim Sinuiju, był silnie bombardowany przez amerykańskie lotnictwo od listopada 1950 do stycznia 1951 r.

ków, których zadaniem jest okazywanie pomocy w razie wypadku, regulowanie ruchu na skrzyżowaniach i sygnalizowanie zbliżających się samolotów amerykańskich. Często spotykaliśmy po drodze, szczególnie w miejscach niedawno zbombardowanych, grupy ochotników chińskich pracujących nad zasypywaniem lejów na drodze, remontujących zbombardowane mosty. Ponieważ droga, szczególnie w terenach górzystych, przebiegała wzdłuż linii kolejowej, mogliśmy stwierdzić, że kolej żelazna pracuje. Mijaliśmy niejednokrotnie transporty kolejowe ciągnące bądź na północ, bądź na południe. Ludności cywilnej w czasie nocnej podróży widziałem bardzo mało. Kraj wyglądał, jakby był niezamieszkały. Tylko tu i ówdzie widziałem pracujących w polu chłopów.

Pierwszej nocy jechaliśmy do godz. 5.30 i zatrzymaliśmy się w mieście powiatowym Sonchon-up^f. Ściśle mówiąc, zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie miasto się znajdowało, ponieważ obecnie teren przedstawia się jako rozległe rumowisko ze sterczącymi tu i ówdzie słupami. Jedynie w bok od miasta gdzieś na dawnej jego peryferii pod stromą górą ocalało cztery domy. W jednym z tych domów, w którym znajdowała się siedziba rejonowego komitetu partii, zostaliśmy zatrzymani.

Zaopiekowali się nami komitet partii, miejscowy rząd, organizacja młodzieży i organizacja kobiet.

Dla scharakteryzowania stopnia zniszczenia podaję następujące momenty: miasto Sonchon-up liczyło przed wojną ponad 40 000 mieszkańców. Obecnie wg danych sekretarza komitetu partyjnego w ruinach i w ziemiankach na terenie miasta żyje ok. 10 000 mieszk[anów]. Miasto przez krótki okres czasu było zajęte przez Amerykanów, którzy dokonali wielu okrucieństw i morderstw. Najbardziej ulubionym sposobem mordowania ludzi, stosowanym przez amerykańskie oddziały w Sonchon-up było zakopywanie żywcem ludzi w pozycji stojącej do trzech czwartych wzrostu. Uprzednio ofiarom wiązano ręce i nogi. Specjalni wartownicy pilnowali, aby nikt nie okazał żadnej pomocy ofiarom. Zazwyczaj po dwóch, trzech dniach, po strasznej męce ludzie umierali. W ten sposób zginęło w Sonchon-up kilkaset ludzi.

8000 członków Związku Młodzieży z rejonu Sonchon poszło na front jako ochotnicy. Wszyscy członkowie partii zdolni do noszenia broni, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, poszli **na front**^g. W czasie okupacji rejonu przez Amerykan[ów] działała tam liczna bardzo partyzantka spośród miejscowej ludności.

Najważniejszym zagadnieniem gospodarczym i politycznym wewnątrz kraju jest zasiew. Rejon Sonchon wykonał plan zasiewu na 15 dni przed terminem, mimo iż ludność tego regionu jest bardziej niż zdziesiątkowana. Wspaniała ten rezultat osiągnięto dzięki mobilizacji całej ludności od 7 roku życia do pracy na polu. Należy tutaj stwierdzić, że ludność tego regionu, jak zresztą i całej Korei, nie posiadała absolutnie ziarna na wysiew. Ziarno to otrzymali w ramach akcji pomocy ze strony Chin. Każdy chłop otrzymał określoną ilość ziarna na wysiew, przy czym uroczyście zobowiązał się nie zjeść ani ziarenka, lecz wszystko wysiać. Moment ten jest bardzo ważny, jeśli się uwzględni, że ludność cierpi dotkliwy głód. Trzeba tutaj stwierdzić, że wśród aktywu kierowniczego

^f W całym tekście błędna transkrypcja San lub Sen Czon.

^g Podkreślone maszynowo.

zarówno centralnego, jak i terenowego w Korei zdają sobie sprawę, że możliwym jest, iż część, a może nawet i znaczna część zbiorów, zostanie spalona na pniu przez amerykańskie lotnictwo. Niemniej jednak wypada podkreślić ogromną mobilizującą rolę akcji siewnej, która w Korei odbyła się pod hasłem „Siew to drugi front”.

W Sonchon, zarówno w mieście, jak i na wsi, działają organizacje partyjne i społeczne. Przeważające wpływy posiada Partia Pracy [Korei] (odpowiednik naszej PZPR). W Sonchon pracują dwie szkoły – obie dosłownie pod ziemią, w ziemiankach wykopanych na głębokość ok. 8 m[e]tr[ów]. Czasami szkoły ryzykują odbywanie zajęć pod gołym niebem, ale zawsze w pobliżu swoich ziemiane, tak by w każdej chwili dzieci mogły schronić się pod ziemią. Posiedzenia komitetu partyjnego, miejscowego rządu i innych organizacji również odbywają się w schronach specjalnie w tym celu wykonanych. W mieście odbywa się nieprzerwanie praca na[d] kopaniem, a raczej wykuwaniem w górach coraz to nowych schronów na mieszkania dla ludności.

Charakterystyczne dla nędzy panującej w tym terenie jest, że gdy zasiedliśmy w 14 osób do śniadania (złożonego przeważnie z naszych konserw), nasi gospodarze koreańscy nie zdołali zmobilizować więcej niż 2 szklanki. Nawet nie mieli pałeczek do jedzenia i z okazji naszego przybycia wystrugali z desek specjalne pałeczki.

Przez cały czas postoju w tej miejscowości byliśmy otoczeni serdeczną opieką, której doświadczyliśmy zresztą przez cały czas naszego pobytu w Korei. O godzinie 4 urządzono specjalny koncert na naszą cześć z udziałem dzieci szkolnych – członków organizacji pionierskiej. W koncercie uczestniczyła również czwórka partyzantów, odznaczonych za poważne zasługi, a liczących po 12–15 lat.

O godz. 6 po południu wyjechaliśmy z Sonchon-up obdarowani mnóstwem kwiatów i żegnani serdecznie przez ludność. Droga do Pjongjangu zajęła nam przeszło 9 godzin. Jechaliśmy bez przerw, zatrzymując się z rzadka w czasie bombardowań. Mieliśmy jeden tylko wypadek, gdy jeden z naszych wozów wjechał do rowu. Wyciągnęli nas chińscy ochotnicy.

W ciągu obu nocy mieliśmy około 10–12 nalotów o różnym nasileniu. W Pjongjangu, dokąd przybyliśmy o godz. 3.30 dnia 8 maja, zostaliśmy ulokowani w schronie MSZ. Pół godziny po naszym przyjeździe przybyli z Manpo tow. Deparasiński i Byliński. Delegacja została przewieziona poza Pjongjang do miejscowości Maran⁹, gdzie były dla nich przygotowane kwatery. Reszta pozostała w schronie MSZ w [Pjongjangu]. Mieliśmy w tym schronie do dyspozycji 5 małych pokoików znajdujących się na głębokości ok. 10 metrów pod powierzchnią. Pokoiki były urządzone z całym możliwym w takich warunkach komfortem, a więc: łóżka, stoły, krzesła, biurka, światło elektryczne, piecyk elektryczny, dywany na podłodze, obrazy na ścianach, stale świeże kwiaty, telefon.

W dniu 8 maja pozostawiono nam czas na wypoczynek. Tego dnia naszą delegację odwiedzili: wiceminister spraw zagranicznych Pak Jung Jo oraz przewodniczący Związku Kobiet Koreańskich Pak Chong Ae¹⁰. Poczynawszy od 9 maja, rozpoczęły się spotkania

^h *W całym tekście błędna transkrypcja Pak Den-si.*

⁹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na temat tej miejscowości.

¹⁰ Pak Chong Ae (1907–?) – znana także jako Pak Den-ai. W latach 1940–1965 przewodnicząca Komitetu Centralnego Koreańskiej Demokratycznej Ligi Kobiet. Jedyna kobieta w Biurze Politycznym Partii Pracy Korei.

i rozmowy z poszczególnymi osobistościami Korei. Delegacja pracowała wg programu złożonego dla niej przez MSZ z porozumienia z różnymi organizacjami politycznymi i społecznymi. Moje czynności przez cały czas mego pobytu w Korei przedstawiają się jak następuje:

9 majaⁱ – W dzień dłuższa rozmowa z wiceministrem spraw zagranicznych Pak Jung Jo, który wraz z naczelnikiem Wydziału Europejskiego MSZ Jan¹¹ złożył mi wizytę. Głównym tematem naszej rozmowy były zagadnienia naszej pomocy dla Korei.

9 maja wieczorem^j. Uczestniczyliśmy wszyscy (również i delegacja nasza) w uroczystej akademii z okazji zwycięstwa nad hitleryzmem. Zasiadałem w prezydium. Na akademii było obecnych ok. 400 osób i odbyła się ona w schronie wykutym w skale i znajdującym się na głębokości ok. 30 metrów.

10 maja w dzień^k przyjąłem dyrektora Departamentu MSZ, z którym omówiliśmy między innymi pracę naszej delegacji.

11 maja wieczorem i późno w noc^l trwała rozmowa z wiceministrem Pak Hen-jen¹² w obecności szefa kancelarii prezydium rządu. Rozmowa zakończyła się wspólną kolacją.

12 maja¹ wzięliśmy udział w przyjęciu wydanym przez przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Kim Tu Bonga^m na cześć odjeżdżającej delegacji rumuńskiej i przybyłej naszej delegacji polskiej. Przyjęcie miało się rozpocząć o godz. 8. Jednak delegacja nasza z winy szoferów zabłądziła w górach i przyjęcieⁿ rozpoczęło się wpół do dziesiątej bez delegacji, która przybyła dopiero po dziesiątej. W momencie przybycia polskiej delegacji obecni w licznie ok. 100 osób zarządzili jej serdeczną owację. Przyjęcie przeciągnęło się do godziny około 2 w nocy. Między innymi obecni byli: przewodniczący Kim Tu Bong, wicepremier Pak Hen-jen, wiceminister Pak Jung Jo, minister finansów, minister zdrowia, minister propagandy i kultury, szef Sztabu Generalnego¹³, szef Zarządu Politycznego Koreańskiej Armii Ludowej, szereg innych ministrów, generałów, trzech wiceprzewodniczących, cały obecny w okolicach Pjongjangu korpus dyplomatyczny, grupy wybitnych działaczy politycznych i społecznych (wśród nich

ⁱ Podkreślone maszynowo.

^j Podkreślone maszynowo.

^k Podkreślone maszynowo.

^l Ręcznie dopisana pionowa linia oddzielająca słowa.

¹ Podkreślone maszynowo.

^m W całym tekście błędna transkrypcja Kim Du-ben.

ⁿ Wyraz skreślony – nieczytelny.

¹¹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

¹² W przytoczonym źródle najprawdopodobniej chodzi o wicepremiera Pak Hon Yonga. W dalszej części Pak Hen-jen występuje jako wicepremier, a nie wiceminister. O jego znaczeniu w północnokoreańskim aparacie władzy może świadczyć także charakter spotkań, w jakich uczestniczył w trakcie wizyty w KRL-D Juliusza Burgina. Zob. przyp. 10 [w dokumencie nr 1].

¹³ Nam Il (1915–1976) – północnokoreański polityk oraz wojskowy. Od 1950 r. szef Sztabu Koreańskiej Armii Ludowej. Od lipca 1951 r. aż do podpisania rozejmu w lipcu 1953 r. przewodniczący koreańsko-chińskiej delegacji uczestniczącej w rozmowach pokojowych. W latach 1953–1959 minister spraw zagranicznych KRL-D.

Pak Den-aj¹⁴), dwóch sekretarzy KC partii oraz szereg wybitnych artystów koreańskich. Też same nocy postanowiłem udać się do miejscowości Maran, gdzie zamieszkiwała nasza delegacja, aby zapoznać, w jakich warunkach zostali ulokowani. W drodze trafiliśmy pod bombardowanie, wskutek czego szoferzy zmienili kierunek w górach. Do rana nie udało nam się odnaleźć drogi i trafiliśmy powtórnie w strefę bombardowania. Ponieważ jechaliśmy dwiema „Pobiedami”, trudno było zdecydować się na dalszą drogę. Grupa nasza składała się z Czerwińskiego, Sasima, Bylińskiego i mnie. Z nami był nasz tłumacz, o godz. 8 znaleźliśmy się znowu w strefie silnego bombardowania, a potem już nieomal bez przerwy samoloty nie schodziły z nieba. Jednak ok. godziny 2 po ustaleniu wreszcie miejsca, gdzie przebywała nasza delegacja, udaliśmy się tam piechotą. O godz. 19 tegoż dnia (13 maja) do miejsca zakwaterowania delegacji przybyli w odwiedziny: kierownik wydziału zagranicznego CRZZ, szef sztabu generalnego, generał broni Nam Il^o, oraz przedstawiciel Kim Il Sunga w sztabie generalnym sekretarz KC partii tow. Mun Il^p. Spędziliśmy wieczór aż do około 2 w nocy razem na wspólnej kolacji i serdecznych rozmowach. Po czym wróciliśmy do Pjongjangu.

14 maja^r – złożyłem wizytę ministrowi finansów, który w lutym był na czele delegacji koreańskiej w Polsce, tow. Choe Chang Ik^{s15}. W rozmowie brał udział wiceminister finansów, generał inwalida obecnej wojny oraz naczelnik wydziału MSZ. Rozmowa przeciągnęła się do godz. 22.30 wieczór. Głównym tematem rozmowy była sytuacja w Korei.

15 maja^t – złożyliśmy wizytę w radiostacji Pjongjangu.

16 maja^u – odbyłem ponownie rozmowę z wicepremierem Pak Hen-jen w obecności Pak Jung Jo i szefa kancelarii Prezydium Rządu.

17 maja – o godz. 19 zostałem przyjęty przez Kim Il Sunga. Rozmowa odbywała się w obecności Pak Hen-jena, Mun Il¹⁶ i naczelnika Jana. Relacjonowałem Kim Il Sungowi przebieg akcji pomocy dla Korei oraz stanowisko w sprawie pomocy ekonomicznej. Wysłuchał bardzo uważnie i serdecznie dziękował, prosząc o przekazanie prezydentowi Bierutowi¹⁷ serdeczne podziękowania oraz pozdrowienia. Następnie omawiane było zagadnienie czynnika koordynującego akcję pomocy dla Korei oraz zagadnienie konkretyzacji zapotrzebowań Korei. W drugiej części rozmowy Kim Il Sung najprzód dość

^o W całym tekście błędna transkrypcja Nam Ir. Zob. przyp. 13 [w tym dokumencie].

^p W całym tekście błędna transkrypcja Mun lub Man Ir. Mun Il – bliski współpracownik Kim Il Sunga. Pełnił funkcję jego osobistego sekretarza oraz tłumacza.

^r Podkreślone maszynowo.

^s W całym tekście Czan Sun-ik.

^t Podkreślone maszynowo.

^u Podkreślone maszynowo.

¹⁴ W omawianym źródle ambasador Burgin wspomina Pak Chong Ae, przewodniczącą Komitetu Centralnego Koreańskiej Demokratycznej Ligi Kobiet. Zob. przyp. g [w tym dokumencie].

¹⁵ Choe Chang Ik (1896–1960) – północnokoreański polityk oraz działacz niepodległościowy. W latach 1948–1955 minister finansów. Od 1952 r. wicepremier, a od 1955 r. minister bezpieczeństwa. Lider tzw. frakcji jenańskiej w Partii Pracy Korei. Pozbawiony stanowiska po plenum partii w sierpniu 1956 r. w związku z nieudaną próbą odsunięcia Kim Il Sunga od władzy. Zamordowany w 1960 r.

¹⁶ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na ten temat.

¹⁷ Bolesław Bierut (1892–1956) – prezydent RP w latach 1947–1952, od 1948 r. I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

szczegółowo obrazował sytuację wojenną Korei, podał w zarysie cele strategiczne oraz najbliższe zamierzenia. Stwierdził, że działania wojenne odbywają się jak dotąd wg ustalonych planów i perspektywy są zadowalające. Zaznaczył, że wojna potrwa dłuższy czas i wymagać będzie jeszcze poważnych wysiłków od narodu koreańskiego. Nie- mniej jednak zwycięstwo jest pewne. Dodał z naciskiem, że elementem tego zwycięstwa i jednym z podstawowych warunków jego jest pomoc wszystkich zaprzyjaźnionych krajów dla Korei. „Bez tej pomocy bylibyśmy zmuszeni pogodzić się z myślą, że naród koreański skazany byłby na zagładę”. Mówił następnie o ciężkich stratach, jakie naród koreański poniósł. Gdy poruszył sprawę dzieci, napomknąłem, że dzieci koreańskie należy ratować w ten sposób, aby je wywieźć poza granice Korei spod bomb – przynajmniej te, które już straciły rodziców i którymi nie ma się kto opiekować. Na to Kim Il Sung żywo zareagował i nawiązał do rozmów, jakie miał minister finansów Choe Chang Ik na temat opieki nad dziećmi. Oświadczył, że rząd koreański rozważa powyższą sprawę zwrócenia się do zaprzyjaźnionych rządów o okazanie pomocy i otoczenie opieki nad dziećmi koreańskimi¹⁸. Następnie Kim Il Sung sam zaczął szczegółowo wypytywać o sytuację w kraju i o uchwały ostatniego VI Plenum KC naszej Partii. Zreferowałem uchwały Plenum dość szczegółowo i obszernie. Obecni przy rozmowie i Kim Il Sung sam[i] słuchali bardzo uważnie, przerywali mi czasami ożywioną dyskusją między sobą, a następnie zadali mi wiele pytań, na które odpowiedziałem. Po przeszło półtoragodzinnej rozmowie Kim Il Sung zaprosił na lampkę wina. Rozmowa potoczyła się już w bardziej nieoficjalnej i przyjaznej atmosferze, Kim Il Sung pił szampana chętnie i zachęca[ł] obecnych, zaznaczając kilkakrotnie po rosyjsku: „Jesteśmy tutaj sami swoi i możemy przecież pogawędzić bez protokołu. Nie krępujcie się i chętnie wypiję”, i wołał o następną butelkę szampana. Trwało to następną godzinę i wypiliśmy w 5 cztery butelki szampana. W drodze powrotnej naczelnik Jan, który mi towarzyszył, zapewniał mnie, że nie zdarzyło się dotąd, aby Kim Il Sung tak długo rozmawiał z ambasadorem i aby tak serdecznie popijał wino.

W czasie tej rozmowy zwróciłem się w pewnym momencie (już przy winie) do Kim Il Sunga z prośbą, aby przyjął naszą delegację i aby zgodził się, bym przy okazji przedstawił członków naszej ambasady. Moja prośba wywołała krótką dyskusję [między] Kim Il Sungiem a Mun Ilem i Pak Hen-jenem (rozmawiali w języku rosyjskim, abym mógł rozumieć), z której wynikało, że zastanawiają się, ponieważ delegacja rumuńska nie była przez Kim Il Sunga przyjmowana. W wyniku dyskusji, do której się nie wtrącałem, zdecydowali, że następnego dnia między 7 a 9 Kim Il Sung przyjmie mnie [z] delegacją, Deparasińskiego, Sasima^w oraz Bylińskiego – razem 7 osób. Pożegnaliśmy się serdecznie i Kim Il Sung odprowadził mnie aż do samochodu.

^w W tekście Sassima.

¹⁸ W latach 1951–1959 w Polsce przebywało 1200 północnokoreańskich sierot wojennych. Zob. S. Szybc, *Północnokoreańskie dzieci oraz młodzież w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Płakowicach na Dolnym Śląsku w latach 1953–1959* [w:] *Rodzina: powołanie, zadania, zagrożenia*, red. ks. J. Zimny, Stalowa Wola 2014, s. 1045–1054; *eadem*, *Północnokoreańskie dzieci i studenci w Polsce w latach 1951–1956. Zarys problematyki*, „Kolo Historii” 2014, nr 14, s. 159–167; Ł. Sołtysik, *Dzieci i młodzież północnokoreańska w Polsce w latach 1953–1954 w świetle wybranych dokumentów*, „Rocznik Jeleniogórski”, 2009, nr 41, s. 195–210; *idem*, *Dzieci i młodzież północnokoreańska na Dolnym Śląsku i Mazowszu w latach 1951–1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1 (LXV), s. 57–95.

Ponieważ na dzień 18 maja przewidziane było uroczyste zebranie dla przyjęcia darów polskich i zebranie te miało się rozpocząć o godz. 20, prosiłem MSZ, by początek zebrania został przesunięty na godz. 22, tak abyśmy zdążyło odbyć naszą wizytę u Kim Il Sunga. Moją prośbę przyjęto z całkowitym zrozumieniem.

18 maja^z

O godz. 19.15 udaliśmy się wszyscy do Kim Il Sunga. Wyszedł do nas do samochodu i zaprowadził do swojego gabinetu. Obecni przy rozmowie byli Pak Hen-jen i Mun Il. Zgodnie z naszą wewnętrzną umową wypowiadali się przede wszystkim członkowie delegacji. Ja ograniczyłem się jedynie do przedstawienia osób i następnie tłumaczyłem na język rosyjski^{aa} głównie wypowiedzi Czerwińskiego. Po półgodzinnej serdecznej rozmowie Kim Il Sung oświadczył: „Ponieważ o godz. 10 jesteście zajęci, a chciałbym was ugościć, proszę was do stołu”. Udaliśmy się do drugiego pokoju, gdzie stał nakryty bogato stół. Kim Il Sung kazał zawołać jeszcze szefa sztabu Nam Ila, zastępcę przewodniczącego prezydium i jeszcze jednego wicepremiera oraz szefa kancelarii Prezydium Rządu. Czerwińskiego i Krzywdziankę Kim Il Sung usadowił po obu stronach siebie. Odbyła się biesiada, w czasie której Kim Il Sung pilnie uważał, aby obecni dużo jedli i pili, sam dając przykład. Rozmowa przy stole, aczkolwiek prowadzona w lekkim tonie, stale jednak obracała się dokoła tematyki politycznej. O godz. 21.40 wstaliśmy od stołu i po serdecznym pożegnaniu odprowadzeni do samochodu przez Kim Il Sunga i innych udaliśmy się do schronu KC, gdzie odbyło się uroczyste zebranie, o bardzo bogatym programie. W prezydium zasiadła delegacja polska, przedstawiciele władz i organizacji koreańskich oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych placówek dyplomatycznych. Wygłoszono przemówienia (przemówienia nasze zostały zapisane na taśmie, którą zabrał Czerwiński). Delegacji wręczono kwiaty, proporce, upominki wśród entuzjastycznych owacji zebranych ok. 400 osób. Po części oficjalnej odbył się koncert. Uroczystość zakończyła się około godz. 3 rano.

Dnia 21 maja złożył mi wizytę wiceminister spraw zagranicznych Pak Jen-sien¹⁹ dotąd nieobecny w Pjongjongu. Przybył, aby mnie pożegnać w imieniu rządu, i zaprosił nas na obiad, który się przeciągnął do 21.30, to jest do chwili wsiadania do samochodu.

W czasie pobytu w Pjongjongu rozesłałem upominki czołowym osobistościom i Kim Il Sungowi również. Przy spotkaniach serdecznie i wylewnie dziękowali, zaznaczając, że cieszy ich ogromnie przyjacielski stosunek Polaków, którzy ich Koreańczyków traktują jak starych towarzyszy. Z Pjongjangu wyjechaliśmy w składzie: Czerwiński, Krzywdzianka, Deparasiński, Łyszczarz, kierownik wydziału zagranicznego CRZZ, porucznik eskorta, tłumacz ambasady RP Kim i ja. Wyjechaliśmy trzema wozami w kierunku Manpo, pierwszej nocy ujechaliśmy około 160 km. Dzień spędziliśmy w wąwozie górskim, a następnie, tj. 22, ruszyliśmy w dalszą drogę do Manpo. Od godz. 18.30 do

^z Podkreślono maszynowo.

^{aa} W oryginale rosyjski. Odręcznie poprawiono błąd.

¹⁹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

4.30 przebyliśmy ok. 220 km ciężkiej górskiej i częstokroć gruntownie rozbitej i zbombardowanej drogi.

W Manpo złożyłem wizytę przebywającemu tam ambasadorowi mongolskiemu²⁰, który jest obecnie dziekanem korpusu dyplomatycznego w Korei. Po południu urządziłem małe przyjęcie dla dyplomatów znajdujących się w Manpo. W nocy z 22 na 23 wyjechaliśmy w dalszą drogę do pierwszej stacji kolejowej Ji'an^{bb}. Do Mukdenu przybyliśmy 25 [maja] rano, a do Pekinu 26 maja rano^{cc}.

Ogólnie sytuacja w Korei da się pokrótce zobrazować, jak następuje:

Cały kraj jest zniszczony. Obecnie w Korei nie istnieją ani miasta, ani wsie w normalnym pojmowaniu tego słowa. Nie ma bodaj jednego osiedla ludzkiego w Korei, które by nie było zbombardowane, spalone, zrujnowane. Jedyną pozostałością przedwojennej gospodarki jest energia elektryczna, która jest doprowadzana do wszystkich życiowo ważnych punktów w Korei. Drogi, tory kolejowe, mosty były i są nieustannie bombardowane i burzone. Nieustannie się remontuje wielkim wysiłkiem energii i pracy przy całkowitym niemal braku jakichkolwiek maszyn. Po ostatnim masowym „dywanowym” bombardowaniu dróg i mostów brygady chińskich ochotników sięgają cyfry ok. 50 000, zdołały odremontować wszystkie mosty kolejowe i tory kolejowe na trasach Sinuiju-Pjongjang, Manpo-Pjongjang i dalej na południe do Nampo^{dd}. Nocami na tych trasach chodzą transporty kolejowe. W okolicach Pjongjangu i w okolicach Manpo, a także w szeregu innych miejscowości wykute w górach wysokie i obszerne sztolnie, w których urządzono fabryki, pracują dla frontu. W fabrykach takich niejednokrotnie pracuje po 300 ludzi. Praca w tych fabrykach odbywa się najbardziej prymitywnymi środkami i narzędziami w niezwykle ciężkich warunkach. Produkcja tych fabryk jest przeznaczona wyłącznie dla armii. Koreańska Armia Ludowa jest nieźle ubrana (dreluchy), ale znacznie gorzej przedstawia się sprawa obuwia. Wyżywienie żołnierzy, mimo iż znacznie lepsze niż ludności, jednak nie wystarcza. Brak tłuszczów i mięsa. Ludność głoduje. Ci, którzy korzystają z pomocy rządu, otrzymują przydziały w wysokości 1 kg czumizy na tydzień. Stan fizyczny ludności bardzo zły. Brak mieszkań, odzieży, mydła, a przede wszystkim brak żywności powoduje, iż w Korei szerzą się epidemie. Czynniki kierownicze stwierdzają istnienie epidemii tyfusu brzuszego, płamistego i dyzenterii. Oczekują epidemii cholery. Spodziewają się również epidemii dżumy, ponieważ stwierdzono, że Amerykanie dokonali na terytorium wyzwolonej Korei desantu większej ilości zadżumionych szczurów. Środki zapobiegawcze (szczepionki), jakie są w tej chwili w dyspozycji władz koreańskich, są grubo niewystarczające. Armia cierpi na ostry brak materiałów opatrunkowych i medykamentów. Zdarzają się niestety częste wypadki, że rannych nie ma po prostu czym opatrzyć. Ten stan rzeczy powoduje dużą śmiertelność zarówno wśród ludności, jak i rannych, co powiększa straty ludzkie ponoszone na skutek bombardowań i ostrzeliwań przeprowadzanych na terytorium całego kraju.

^{bb} W całym tekście błędna transkrypcja Czi Jan.

^{cc} W oryginale rano maja. Błąd odręcznie podkreślono.

^{dd} W tekście Czi Nanpo.

²⁰ Zob. przyp. 14 [w dokumencie nr 1].

Mimo tragicznej niejednokrotnie sytuacji nastroj ludności jest bardzo dobry. Ludzie zdają sobie sprawę, że toczy się walka na śmierć i życie, że każdy z nich w tej walce uczestniczy i że walka ta może zakończyć się jedynie zwycięstwem. Poszczególne agendy rządu pracują mniej więcej normalnie. Partia, związki zawodowe, organizacje społeczne, a nawet organizacje kulturalne, istnieją w całym kraju. Pracują szkoły, a nawet przygotowuje się ponowne uruchomienie uniwersytetu. Na każdym kroku spotyka się w Korei oznaki pomocy Związku Radzieckiego i Chin, i to zarówno w rzeczach wielkich, jak i drobnych. Pomijając w tej chwili pomoc dla frontu, ale w życiu codziennym widzi się wszędzie radzieckie auta, maszyny, narzędzia, chińskie przedmioty codziennego użytku aż do zapalek włącznie.

W Korei ukazuje się obecnie 11 czasopism. Pracują teatry, a w Pjongjangu nawet czynne jest kino.

Wszystko to żyje i pracuje pod ziemią. W Pjongjangu nie ocalał bodajże ani jeden dom. Większa część miasta liczącego przed wojną ponad 400 000 ludności została po prostu zmieciona z powierzchni ziemi, względnie przedstawia teren fantastycznie pokryty olbrzymimi lejami od 1–2 i 5-tonowych bomb. Leje o 9 m[e]tr[ów] przekroju są zwykłym zjawiskiem w Pjongjangu. A jednak Pjongjang jest bez przerwy bombardowany. Dziennie bywa do 15–16 nalotów, a od zmierzchu do świtu przeciętnie około 10 nalotów. Nie wszystkie one kończą się bombardowaniem, ale w czasie większości samoloty zrzucają bomby i ostrzeliwiają z działek i karabinów maszynowych. Codziennie są ofiary.

Rząd koreański przywiązuje wielką wagę do pomocy ze strony zaprzyjaźnionych krajów. Na pytanie, czego wam najbardziej potrzeba, słyszy się zazwyczaj odpowiedź od nawet najbardziej odpowiedzialnych ludzi – „Nie mamy nic, a więc potrzeba nam wszystkiego”.

Dary z Polski są niezwłocznie po przybyciu rozdzielone wśród ludności i organizacji przez specjalny komitet pomocowy²¹. Widziałem m.in. wielu czołowych ludzi Korei odzianych w ubrania sporządzone z wełny polskiej, przysłanej w darze bodajże pierwszym transportem.

Mieliśmy możliwość niejednokrotnie stwierdzić, że sprawa polskiej pomocy dla Korei została wśród ludności szeroko spopularyzowana. Wielu Koreańczyków dość dużo wie o Polsce. Zdarzało się często, że w Pjongjangu, gdzie byliśmy w tym czasie jedynymi Europejczykami, nieznani nam ludzie witali nas serdecznie na ulicach okrzykiem „Bierut”. Widocznie ludność wiedziała o tym, że Polacy są w mieście. Wszędzie proszono nas o materiał informacyjny o Polsce.

W Korei obecnie znajdują się następujące przedstawicielstwa dyplomatyczne: ambasady – radziecka, chińska, polska, mongolska, rumuńska. Poselstwa – czeskie, węgierskie. Część z nich znajduje się w okolicy Pjongjangu, a część jeszcze w Manpo. A w najbliższym czasie wszystkie zostaną ulokowane w okolicach Pjongjangu. Ostatnio przybył do Korei nowy poseł węgierski na miejsce poprzedniego odwołanego do kraju²².

²¹ Zob. S. Szyc, *The Relations between Poland and North Korea in 1948–1961*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 2, s. 124–128.

²² Károly Pásztor – węgierski poseł w Korei Północnej od kwietnia 1951 do kwietnia 1954 r. Zastąpił odwołanego do kraju Sándora Simicsa.

Placówka polska jest w Korei najmniej liczną, bowiem składa się z chargé d'affaires R[yszarda] Deparasińskiego i pracownika Łyszczarza Stanisława. Oczywiście w takich warunkach trudno jest oczekiwać jako takiej poważnej pracy. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że stan osobowy placówki w Korei jest obecnie bardzo niezadowolający i nawet kompromitujący (jeden jedyny pracownik dyplomatyczny), co bodajże nie ma precedensu.

(-) J[uliusz] Burgin

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny. Sekretariat – kontakty międzynarodowe: Hiszpania, Holandia, Indie, Korea, Maroko. 1949–1953 r., 237/V-145, k. 13–24.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Centralna Kartoteka PZPR

KC PZPR – Sekretariat

Urząd Rady Ministrów

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Zespół Depesz

Protokół Dyplomatyczny

Samodzielny Wydział Wschodni

Zespół nr 10376

Zespół nr 8251

Archiwum Państwowe w Radomiu

Zbiór Ryszarda Deparasińskiego

Wilson Center Digital Archive

Opracowania

Cumings B., *The Korean War*, New York 2010.

Goncharov S.N., Lewis J.W., Litai X., *Uncertain Partners. Stalin, Mao, and the Korean War*, Stanford 1993.

Kim Ch. K., *The Korean War 1950–1953*, Seoul 1980.

Lee Ch.S., Oh K.W., *The Russian Faction in North Korea*, „Asian Survey” 1968, vol. 8, no. 4.

Lukasiewicz S., *Partia, ideologia i wywiad polityczny. Studium funkcjonowania organizacji partyjnej w wywiadzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23).

Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, red. F. Tych i inni, t. 1, Warszawa 1978.

Sołtysik Ł., *Dzieci i młodzież północnokoreańska na Dolnym Śląsku i Mazowszu w latach 1951–1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1 (LXV).

Sołtysik Ł., *Dzieci i młodzież północnokoreańska w Polsce w latach 1953–1954 w świetle wybranych dokumentów*, „Rocznik Jeleniogórski” 2009, nr 41.

Stueck W., *Rethinking the Korean war: a new diplomatic and strategic history*, Princeton 2002.

Stueck W., *The Korean War. An International History*, Princeton 1995.

Szyg S., „Niech żyje przyjaźń między narodami!”. Międzynarodowy program pomocy w odbudowie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w latach 1953–1961.

Zarys problematyki [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej* 2016. Referaty, red. W. Bułhak, P. Pazik, Warszawa 2017.

- Szyc S., *Polscy ambasadorowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 201.
- Szyc S., *Północnokoreańskie dzieci oraz młodzież w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Płakowicach na Dolnym Śląsku w latach 1953–1959* [w:] *Rodzina: powołanie, zadania, zagrożenia*, red. ks. Jan Zimny, Stalowa Wola 2014.
- Szyc S., *Północnokoreańskie dzieci i studenci w Polsce w latach 1951–1956. Zarys problematyki*, „Koło Historii” 2014, no. 14.
- Szyc S., *The relations between Poland and North Korea in 1948–1961*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 2.
- Thornton R.C., *Odd Man Out. Truman, Stalin, Mao, and the Origins of the Korean War*, Washington, 2000.

Prasa

- „Sprawy i Ludzie”, nr 21 (185), 23 V 1985.
„Sprawy i Ludzie”, nr 22 (185), 30 V 1985.

Sytuacja wojenna w Korei Północnej oraz działalność Ambasady RP w Pjongjangu w raportach ambasadora Juliusza Burgina (1950–1951)

Na początku lat pięćdziesiątych Korea stała się kolejnym „gorącym punktem” zimnowojennej rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim, stawiając świat na krawędzi nowego międzynarodowego konfliktu zbrojnego. Wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim (1950–1953) był kwestią czasu. Obydwaj przywódcy, stojący na czele komunistycznej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Korei Północnej) – Kim Il Sung oraz Rhee Syngman – prezydent demokratycznej Republiki Korei (Korei Południowej), dążyli do siłowego zjednoczenia kraju, niekiedy wbrew interesom swoich potężnych politycznych „opiekunów”. W wyniku trwającej ponad trzy lata wojny zginęło lub odniosło rany ponad 6 mln osób, z czego niemal 1 mln stanowili obywatele Korei Północnej, a obszar całego półwyspu został doszczętnie zrujnowany.

Pierwszym polskim ambasadorem w Korei Północnej mianowano we wrześniu 1950 r. Juliusza Burgina, pełniącego równocześnie funkcję ambasadora w Chińskiej Republice Ludowej. W okresie sprawowania obowiązków Burgin odbył zaledwie dwie podróże służbowe do Korei Północnej, przebywając w tym czasie na stałe w Pekinie. Ich efektem są przesłane do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w styczniu oraz maju 1951 r. dwa obszernie raporty, które zawierają liczne informacje dotyczące zarówno sytuacji wojennej na Półwyspie Koreańskim, kulis rozpoczęcia rozmów związanych z włączeniem się strony polskiej w międzynarodowy program pomocy Korei Północnej, jak i szczegółowy opis warunków pracy polskiej placówki dyplomatycznej.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna koreańska, dyplomacja, Korea Północna, Polska, Juliusz Burgin

The War Situation in North Korea and the Activities of the Embassy of the Republic of Poland in Pyongyang in the Reports of Ambassador Juliusz Burgin (1950–1951)

In the early 1950s, Korea became another “hot spot” of the rivalry between the United States and the Soviet Union during the Cold War, while pushing the world to the verge of a new international military conflict. The outbreak of the war in the Korean Peninsula (1950–1953) was a matter of time. Both leaders of the communist Democratic People’s Republic of Korea (North Korea) – Kim Il Sung and Rhee Syngman – president of the democratic Republic of Korea (South Korea) endeavoured to unite the country by force, sometimes even against the interests of their powerful political “carers”. The war, which lasted over three years, killed or injured over 6 million people, of which citizens of North Korea accounted for 1 million, while the territory of the entire Peninsula fell into complete ruin.

Juliusz Burgin, the former ambassador in the People’s Republic of China, was nominated as the first Polish ambassador in North Korea in September 1950. During his tenure, Burgin made only two business trips to North Korea, while residing permanently in Beijing. The business trips gave rise to two comprehensive reports to the Polish Ministry of Foreign Affairs of January and of May 1951, which contain a good deal of information on both the war situation on the Korean Peninsula, behind-the-scenes of the talks on the inclusion of Poland in the international aid programme for North Korea and a detailed description of the working conditions of the Polish diplomatic mission.

KEYWORDS

Korean war, diplomacy, North Korea, Poland, Juliusz Burgin

SYLWIA SZYC – doktorantka w Zakładzie Historii Społecznej XX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Autorka kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych. Sekretarz czasopisma naukowego „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” oraz „Pamięć i Sprawiedliwość”. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą pobytu północnokoreańskich sierot wojennych w Polsce w latach 1951–1959.

SYLWIA SZYC – PhD student at the Department of Social History of the 20th century of the Institute of History at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Author of a few dozen scientific and popular science articles. Secretary of “Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” and “Pamięć i Sprawiedliwość” scientific periodicals. She is currently preparing a doctoral dissertation on the stay of North Korean war orphans in Poland in 1951–1959.

MICHAŁ OSTAPIUK

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie

ZNALEZIONE PRZY „PLONIE”. DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PAS KO NZW BIAŁYSTOK W WYBRANYCH MELDUNKACH SIERŻ. TADEUSZA BOGATKI „PLONA” (1947–1949)

W strukturze białostockiego Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) oddziały Pogotowia Akcji Specjalnej Komendy Okręgu (PAS KO) miały szczególne znaczenie. W przeciwieństwie do powiatowych oddziałów PAS, podporządkowanych komendantom komend powiatowych (KP), oddziały PAS KO pozostawały w bezpośredniej dyspozycji komendantów okręgu¹. Pierwszy oddział PAS KO został sformowany jesienią 1945 r. i funkcjonował pod dumną nazwą: 3. Wileńska Brygada NZW (3. Brygada). Ten stosunkowo duży jak na ówczesne realia oddział, bo liczący w szczytowym momencie rozwoju (na przełomie stycznia i lutego 1946 r.) ok. 150 partyzantów, zakończył działalność jesienią 1946 r.² Po rozwiązaniu 3. Brygady funkcję oddziału PAS KO przejęła drużyna sierż./ppor. Ryszarda Sosnowskiego „Wydry”, która wcześniej wchodziła w skład 3. Brygady. Oddział „Wydry” (liczący 10–15 partyzantów) funkcjonował jako PAS KO do października 1947 r. Po śmierci ppor. Sosnowskiego³ zadania oddziału PAS KO przejął sformowany w czerwcu 1947 r. patrol plut./sierż. Tadeusza Bogatki „Plona”⁴.

¹ Na czele białostockiego Okręgu NZW stali: mjr Mieczysław Grygorcewicz „Miecz” (od kwietnia 1945 r. do sierpnia 1945 r.), mjr Florian Lewicki vel Jan Szklarek „Kotwicz” (od sierpnia 1945 r. do marca 1946 r.), ppłk Władysław Żwański „Błękit” (od kwietnia 1946 r. do lipca 1948 r.).

² Zob.: J. Kulak, *Rozstrzelany oddział. 3. Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa „Burego”*. Białostocczyzna 1945–1946, Warszawa–Kraków 2015; M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.

³ Zob. dok. nr 2.

⁴ Tadeusz Bogatko „Plon” (sierż. NZW) – urodził się ok. 1922 r. najprawdopodobniej na Wileńszczyźnie. W dostępnych autorowi archiwaliach nie odnaleziono informacji na temat pierwszych lat jego życia. W czasie okupacji niemieckiej działał w wileńskich strukturach AK. Po lipcu 1944 r. służył w (L)WP, z którego zdezerte-

Oddział sierż. „Plona” najczęściej operował w powiatach wysokomazowieckim (krypt. „Mazur”), bielskim (krypt. „Burza”) i ostrowskim (krypt. „Noc”). Partyzanci oddziału „Plona” cieszyli się dużym wsparciem ludności cywilnej⁵, dodatkowo byli dobrze wyszkoleni, co powodowało, że „resort” miał poważne problemy z likwidacją oddziału PAS KO. Działaniami skierowanymi przeciwko grupie kierował WUBP w Białymstoku, który do jej rozpracowania zatrudnił 72 jednostki sieci informacyjnej, z czego 47 informatorów działało na ustalonych trasach przemarszów partyzanckich. Pomimo zaangażowania dość poważnej liczby agentury działania te długo nie zakończyły się rozbięciem patrolu. Jedynym wymiernym sukcesem, który odniósł „resort” w 1948 r., było zabicie Henryka Krupy „Dzikiego”. Partyzant ten, po samowolnym oddaleniu się z oddziału PAS KO, został 23 stycznia 1948 r. zadencjunowany przez Czesława Falkowskiego, mieszkańca wsi Józki, pow. wysokomazowiecki⁶. 7 grudnia 1948 r. UB aresztował Stanisława Werpachowskiego „Jesiona”, który mimo że nie był stałym członkiem oddziału „Plona”, miał stosunkowo dużą wiedzę na jego temat. Zeznania Werpachowskiego, według funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, wpłynęły na „właściwe ukierunkowanie rozpracowania”⁷. Do likwidacji oddziału PAS KO zaangażowano Eugeniusza Kurzynę „Szarego”, „Wronę”, byłego szefa Wydziału II KP „Mazur” (UB nadał mu krypt. „Pociąg”).

Agent „Pociąg” wieczorem 25 lutego 1949 r. powiadomił posterunek MO w Sokołach, pow. wysokomazowiecki, że we wsi Jamiołki-Godzieby, w gospodarstwie Franciszka Jamiołkowskiego, kwateruje siedmioosobowy patrol sierż. Bogatki. „Resort” rzucił przeciwko niewielkiej grupie kilkudziesięciu funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy KBW. Około godz. 22.00 grupa operacyjna zaczęła otaczać zabudowania Jamiołkowskiego. Partyzanci oddziału PAS KO zachowali czujność, nie dali przeciwnikowi zamknąć pierścienia okrążenia i podjęli walkę. Szalejąca zamięć śnieżna znacznie ograniczyła widoczność, co bez wątpienia działało na korzyść partyzantów. Rozpoczęli odwrót, który osłaniali „Plon” i plut. Albin Rutkowski „Huragan”. Większość oddziału zdołała wycofać się z gospodarstwa. Niestety osłaniający odwrót „Plon” i „Huragan” poległ⁸. Śmierć „Plona” należy uznać za koniec działalności oddziału PAS KO.

rował. W grudniu 1946 r. wstąpił do oddziału ppor. Jana Skowrońskiego „Cygana”. W jego szeregach wziął udział w większości akcji bojowych przeprowadzonych przez ten oddział. 15 VI 1947 r. został mianowany dowódcą patrolu PAS działającego na terenie 3., 4. i 5. batalionów KP „Mazur”. W październiku 1947 r. jego patrol został przydzielony do bezpośredniej dyspozycji KO jako oddział PAS KO. 27 III 1948 r. rozkazem KO „XV” został awansowany do stopnia sierżanta.

⁵ Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa sporządzający charakterystykę oddziału sierż. Bogatki jako jeden z węzłowych problemów jego rozpracowania wskazywali: „szeroką bazę oparcia wśród miejscowej ludności rekrutującej się z ujawnionych i nieujawnionych członków b[ylęgo] podziemia sanacyjno-endeckiego” (AIPN Bi, 019/34/4, Bojówka PAS ps. „Plon” Komendy Powiatowej NZW krypt. „Mazur” (załącznik do charakterystyki nr 67), oprac. A. Iwanowicz, E. Bartnicki, Białystok 1982, mps, k. 24).

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, k. 26; P. Łapiński, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w walce z podziemiem niepodległościowym w latach 1944–1956* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa w województwie białostockim 1944–1956. Z badań nad strukturą i działalnością aparatu represji*, red. M. Markiewicz, Białystok 2015, s. 66, 67.

Przy ciele „Plona” funkcjonariusze UB odnaleźli torbę polową, w której znajdowały się meldunki, zapiski oraz zdjęcia oddziału PAS KO⁹. Poniżej zaprezentowano część tego zbioru. Meldunki, które stanowią rdzeń publikacji, nie opisują wielkich starć zbrojnych i heroicznym akcji. Prezentują one zupełnie inną stronę partyzanckiej działalności, która w swym głównym nurcie nastawiona była na przetrwanie na Białostocczyźnie regularnie pacyfikowanej przez reżim komunistyczny. Oddział przede wszystkim zabezpieczał ludność cywilną. Podkreśliśmy, że chroniono nie tylko ludność zorganizowaną w tzw. siatce, ale i osoby, które nie były członkami NZW. Pamiętajmy, że bardzo często schronienia partyzantom udzielano ze względów czysto ideowych, bez związku z przynależnością do konkretnych ogniw konspiracji niepodległościowej. Jedną z podstawowych form ochrony ludności, ale i oddziału, było zwalczanie agentury komunistycznej. Niestety braki w zachowanych archiwaliach uniemożliwiają rozstrzygnięcie, czy wszystkie wyroki śmierci oddział PAS KO wykonał słusznie. Kolejnym bardzo ważnym elementem działalności patrolu „Plona” było zmniejszanie obciążeń ekonomicznych ponoszonych przez ludność cywilną w związku z walką partyzancką. Dlatego też oddział PAS KO przeprowadzał liczne akcje ekspropriacyjne w instytucjach podległych komunistycznemu aparatowi oraz rekwizycje różnego rodzaju towarów u osób, które uznano za kolaborantów komunistycznej władzy. Warto podkreślić, że sierż. Bogatko, nawet po śmierci komendanta Okręgu NZW Białystok ppłk. Władysława Żwańskiego „Błękit” 1 lipca 1948 r. prowadził ścisłą rachunkowość, skrupulatnie rozliczał przychody i rozchody oddziału¹⁰, ponadto wciąż prowadził sprawozdawczość z działalności podległej mu grupy.

Prezentowany wybór osiemnastu meldunków „Plona” stanowi bardzo cenne źródło umożliwiające poznanie charakteru i sposobu funkcjonowania oddziałów podziemia niepodległościowego w okresie, gdy było ono zepchnięte przez komunistyczny aparat represji do głębokiej defensywy. Należy zaznaczyć, że część dokumentacji wytworzonej przez „Plona” podał do druku Jerzy Kułak. Wydawnictwo to obejmuje dziesięć dokumentów (wszystkie z 1948 r.), pewnym mankamentem tej edycji jest to, że nie została ona opatrzona szerszym komentarzem ani przypisami¹¹. Mimo tych uchybień w niniejszym wyborze nie zamieszczono dokumentów zaprezentowanych przez Jerzego Kułaka. W ocenie autora ich pominięcie nie wpłynie ujemnie na prezentowany zbiór. Autor dokonując selekcji dokumentów przeznaczonych do druku, starał się je dobrać tak, aby jak najszerszej prezentowały działalność oddziału „Plona” i aby ich lektura umożliwiła czytelnikowi poznanie realiów funkcjonowania patrolu sierż. Bogatki. Dlatego też poza meldunkami wytworzonymi przez oddział PAS KO podano do druku dwa inne dokumenty. Pierwszy z nich (otwierający wybór) to rozkaz ppor. Tadeusza Narkiewicza „Ciemnego” nakazujący sierż. Bogatce sformowanie oddziału oraz określający główny zakres jego działalności, drugi (nr 19) – to list „Plona” skierowany do komendanta KP „Burza”, ppor. Zachariasza Tarnowskiego „Kochanowskiego”, „Zawiszy”. List ten wnosi

⁹ AIPN, 00294/49/35, Organizacje zbrojne na terenie Polski 1945–1950. Oddział „Plona”, Meldunek KW MO w Białymstoku dotyczący zabicia bandyty ps. „Plon” i ps. „Huragan”, 28 II 1949 r., k. 108.

¹⁰ *Ibidem*, Księga patroli „Mazur”, 1947–1948, k. 25–35.

¹¹ J. Kułak, *W marszu*, „Karta. Niezależny Miesięcznik Historyczny” 1991, nr 4, s. 61.

wiele cennych informacji na temat wewnętrznych, często bardzo skomplikowanych relacji panujących w NZW.

Meldunki „Plona” zostały zdeponowane w białostockim Archiwum IPN i zachowały się w dwóch formach, część z nich dostępna jest w rękopiśmiennym oryginale. Niestety, nie wszystkie, do części oryginałów autor nie dotarł, ich treść przytoczono więc z odpisów sporządzonych przez funkcjonariuszy UB (przy każdym dokumencie autor oznaczył formę przytaczanego tekstu). Porównanie zachowanych oryginałów z treścią sporządzonych z nich odpisów wskazuje, że dokonujący ich funkcjonariusze UB wykazywali się niestarannością, co niestety zaowocowało niedokładnym odtworzeniem oryginałów. Należy więc przyjąć, że meldunki cytowane za odpisami mogą odbiegać od pierwotnej wersji wytworzonej przez oddział PAS KO. Różnice w analizowanych przypadkach nie zmieniają jednak zasadniczego przekazu dokumentów.

Analiza charakteru pisma wskazuje, że rękopiśmienne meldunki były sporządzane przez jedną osobę, z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że przygotowywał je osobiście sierż. Bogatko. Meldunki wytworzone do lipca 1948 r. „Plon” kierował do ppłk. Władysława Żwańskiego „Błękit”, ostatniego komendanta białostockiego Okręgu NZW. Kolejne – do nieistniejącej już KO. Warto podkreślić, że „Plon” nie podporządkował się por. Kazimierzowi Żebrowskiemu „Bąkowi”, który próbował odtworzyć strukturę KO Białystok¹². Ostatecznie „Bąk”, pozbawiony formalnego uzasadnienia dla swych działań, nie zdołał rozszerzyć wpływów na cały obszar podległy niegdyś „Błękitowi”.

Meldunki „Plona” możemy podzielić na trzy zasadnicze grupy:

Meldunki dotyczące akcji likwidacyjnych (często połączonych z rekwizycjami).

Meldunki dotyczące akcji ekspropriacyjnych.

Meldunki opisujące konkretne zdarzenia, niebędące akcjami likwidacyjnymi i ekspropriacyjnymi.

Autor starał się zachować podstawowy charakter dokumentów, dokonując zmian ortograficznych i interpunkcyjnych. W nawiasach kwadratowych wstawiano brakujące litery, cyfry oraz rozwijano niestandardowe skróty.

¹² M. Bechta, W.J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017, s. 286, 287.

Nr 1

1947 czerwiec 15 – Rozkaz komendanta KP Wysokie Mazowieckie (krypt. „Mazur”), ppor. Tadeusza Narkiewicza „Darwicza”, polecający plut. Tadeuszowi Bogatce „Plonowi” sformowanie oddziału PAS

Kom[enda] Pow[iatu]
„Mazur”¹ M[iejsce] p[ostoju] 15 VI 1947 r.

Odpis

Kol[ega] Plon

Naznaczam kol[egę] d[owód]cą PAS-u na teren baonu 3., 4., 5.².

Polecam w myśl podanych przez d[owód]ców baonów meldunków likwidować natychmiast w trybie doraźnym złodziei, szpicli UB przechodnich, szpicli UB miejscowych.

Polecam zorganizować oddział w sile 20 ludzi. Sporządzić ewidencję broni i żołnierzy. O wykonaniu każdej akcji meldować do K[omendy] P[owiatu] przez d[owód]ców baonów³.

Czołem! Kom[enda] Pow[iatu]
(-) podpis nieczytelny

Za zgodność:^a Darwicz^b

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 163, odpis, mps.

^a Obok okrągła pieczęć WUBP w Białymstoku, poniżej odręczny, nieczytelny podpis.

^b Dopisano odręcznie.

¹ „Mazur” – kryptonim KP NZW Wysokie Mazowieckie.

² III batalion KP NZW „Mazur” obejmował gminy: Piekuty, Szepietowo oraz część gminy Sokoły; IV batalion obejmował gminy: Dąbrowa Wielka, Czyżew i Klukowo; V batalion obejmował gminy: Kowalewsczyzna, Łapy i Poświętne (AIPN, 0177/67/1, Charakterystyka nr 67. Komenda Powiatu NZW Wysokie Mazowieckie, oprac. A. Iwanowicz, E. Bartnicki, Białystok 1982, mps, k. 19).

³ Na dowódcę I batalionu ppor. Narkiewicz wyznaczył Kazimierza Piętkę „Rybę”; IV batalionu: Czesława Tymińskiego „Mściwego”; V batalionu: Bolesława Łapińskiego „Tygrysa” (*ibidem*).

Nr 2

1947 październik 16 – Meldunek sierż. „Plona” do ppłk. Władysława Żwańskiego „Błękitą” dotyczący okoliczności śmierci dowódcy oddziału PAS KO Białystok (krypt. „XV”), ppor. Ryszarda Sosnowskiego „Wydry”

M[iejsce] P[ostoju] 16 X 1947 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 16 X 1947 r. o godz. 8 rano w drodze powrotnej spod Czyżewa [pow. wysokomazowiecki] stał się tragiczny wypadek, otóż jechaliśmy furą kol[edzy] Wydra, Plon i Miedziak¹, wiózł nas gospodarz Łuniewski Antoni ze wsi Błonie [Wyszonki-Błonie] gm. Klukowo pow. Wys[okie] Mazowieckie na drodze za kol. Wyliny-Ruś [gm. Szepietowo] wypadł pistolet kol[edze] Wydrze tak nieszczęśliwie, że uderzywszy w dennicę u wozu, wypalił pocisk, przeszedł przez rękaw, ramię i utkwiał w mózgu. Śmiertelnie ранego nieprzytomnego przywieźliśmy na kol[onię] Wyliny-Ruś do sołtysa². Ratunek był niemożliwy, bo przez ranę płynął mózg. Po paru godzinach zakończył życie³. Prawdziwość powyższych słów stwierdzają Plon, Miedziak, furmankarz [sic!] Antoni Łuniewski^a.

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 163, oryginał, rkps.

^a Własnoręczne podpisy świadków.

¹ „Miedziak” – kpr. Stanisław Szymborski, żołnierz oddziału „Plona”, poległ 29 IX 1949 r.

² Ранego przewieziono na kolonię Kaliski.

³ Po śmierci „Wydry” kilku mieszkańców wsi pochowało jego ciało. Kilka dni później Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Białymstoku złożyła następujący meldunek: „Dnia 26 X [19]47 r. grupa oper[acyjna] KW MO B[iały]stok, działająca na terenie pow. Wys[okie] Mazow[ieckie], otrzymała wiadomość o śmierci d[owódcy] bandy NZW ps. »Wydra«, którego pochowano na cmentarzu we wsi Wyszonki Kościelne, gm. Klukowo [...]. Ustalono, że »Wydra« dnia 16 X br. pozbawił się życia przez nieostrożne obchodzenie się z bronią i zmarł u sołtysa kol. Kaliszki [Kaliski] ob[ywatela] Zająca Aleksandra. Został on w sposób dyskretny pochowany na cmentarzu. W związku z tym zatrzymano wszystkich tych, którzy brali udział w pochowaniu »Wydry«, a mianowicie: 1) Osowski Ignacy s. Jana, 2) Pieniżek Antoni s. Jana, 3) Kłosek Stanisław s. Stanisława, 4) Kępa Franciszek s. Jana, 5) Pieniżek Jan s. Jana, 6) Zajac Aleksander s. Józefa, 7) Kępka Władysław s. Jana – wszyscy m[ieszkańcy] kol. Kaliszki [Kaliski] [...]. Ww. przyznali się do tego, iż wiedzieli, że biorą udział w pogrzebie »Wydry«” (AIPN, 00294/49/26, Organizacje zbrojne na terenie Polski 1945–1950. Grupa „Młota”, Meldunek specjalny KW MO w Białymstoku dot. pogrzebu „Wydry” i ujęcia uczestników pogrzebu, 22 XI 1947 r., k. 44). Funkcjonariusze komunistycznego aparatu represji nie wykopali zwłok „Wydry”, co było dość częste w przypadku identyfikacji przez „resort” grobów członków podziemia antykomunistycznego. Identyfikacji grobu ppor. Sosnowskiego w latach dziewięćdziesiątych XX w. dokonał jeden z jego podkomendnych – Lucjan Deniziak „Orzeł”, obecnie mogiłą partyzanta opiekują się uczniowie miejscowej szkoły podstawowej (Relacja Lucjana Deniziaka, 16 II 2017 r., zbiory autora).

Nr 3

1947 listopad 21 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” w sprawie rzeczy pozostałych po śmierci „Wydry”

Do M[iejsce] P[ostoju] 21 XI [19]47 r.

Do Kom[andy] Okr[ęgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 21 XI [19]47 r. dow[ódca] patr[olu] Wróbel¹ i Jesion² zażądali zwrotu wszystkich rzeczy pozostałych po śp. Kol[edze] Wydrze. Oddałem dla nich pieniądze w sumie 32 500 zł (trzydzieści dwa tys. pięćset złotych), mapy, lornetkę, 2 pistolety tokariewy³ z jednym zapasowym magazynkiem, 2 granaty bojowe. U siebie zatrzymałem 11 dolarów^a, które osobiście zwrócę panu Pułkownikowi.

Zatrzymałem jeszcze derkacz⁴ i ręczny zegarek i o te dwie rzeczy uprzejmie proszę Pana Pułkownika, ażeby zostały przydzielone dla patroli „Mazur”⁵. Proszę swą motywuję następująco: dwa RKM-y nasze zostały spalone w bitwie w Otłoszkach, następnie broń magazynową wydał w ręce UB zdrajca Cygan⁶, więc teraz na Mazurze z bronią jest słabo.

Zegarka w naszej patroli także nikt nie posiada, [a] to jest rzeczą bardzo potrzebną do zmian warty i w ogóle [dla] orientacji czasu.

Mam nadzieję, że Pan Pułkownik nie odmówi tych dwóch rzeczy.

Czołem! D[owód]ca patr[olu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 171, oryginał, rkps.

^a W oryginalne dolary.

¹ „Wróbel” – kpr. Kazimierz Borkowski, żołnierz oddziału „Wydry”, 30 IX 1949 r. został ranny w walce z grupą operacyjną KBW i dostał się do niewoli, został zamordowany w białostockim więzieniu 4 XI 1952 r.

² „Jesion” – kpr. Wiesław Witkowski, żołnierz oddziału „Wydry”.

³ Mowa o pistolecie TT (Tulski Tokariewa).

⁴ Derkacz – potocznie o niemieckim karabinie szturmowym StG-44.

⁵ „Mazur” – kryptonim KP NZW Wysokie Mazowieckie.

⁶ „Cygan” – ppor. Jan Skowroński. Po aresztowaniu poszedł na współpracę z UB, zdekonspirował struktury białostockiego NZW.

Nr 4

1947 listopad 25 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący konfliktu z partyzantami oddziału „Wydry”

M[iejsce] P[ostoju] 25 XI [19]47 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż na dzień^a 23 XI [19]47 r. mieliśmy umówiony punkt spotkania z Kol[egą] Wróblem i Jesionem, skąd mieliśmy odjechać we trzech do Pana Pułkownika. Kol[egą] Wróbel i Jesion nie przybyli na umówiony punkt, a do Kom[andy] Ok[ręgu] odjechał sam Kometa¹, pozostali^b z grupy² postanowili^c nas rozbroić i dnia 24 XI [19]47 r. spotkali się z nami na zabawie we wsi Kiewłaki [pow. bielski].

Chodziło im o derkacz po śp. Kol[edze] Wydrze, który zatrzymałem do rozporządzenia Pana Pułkownika przy sobie.

Gdy się z nami spotkali, trzymali się za pistolety, lecz zauważyli, że się nie boimy, więc postanowili nas upoić wódką. Wódki my nie piliśmy, braliśmy do ust i wlewaliśmy za siebie. Wtem usłyszeliśmy strzały na podwórku przed mieszkaniem. Wypadłem najpierwszy na dwór, patrzę, a to Kol[egą] Kometa i Bimbo³ strzelają do góry, więc krzyknąłem: „Co robicie za bałagan w terenie”, wówczas Kol[egą] Kometa obrócił broń do mnie, lecz strzelać nie miał odwagi. W tym czasie wypadli wszyscy z mieszkania i rozpoczęli strzelaninę z krzykiem: „Oddawajcie derkacz”. Ja z Kol[egą] Miedziakiem i Dzikim⁴ byłem zmuszony się wycofać, bo zaczęli strzelać wprost po nas, myśmy całkiem do nich nie strzelali^d, bo strzelać do swoich kolegów może tylko ten, kto się napije wódki i nie pamięta, na jakim świecie się znajduje i w jakiej sytuacji.

Dzisiaj wyruszam w drogę, jadę do Pana Pułkownika, bo mam dużo [...] różnych spraw.

Czołem! D[owód]ca pat[ro]lu Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 173–175, oryginał, rkps, odpis mps.

^a W oryginale dnia.

^b W oryginale pozostałych.

^c W oryginale postanowiła.

^d W oryginale brak dalszej części meldunku. Tekst pochodzi z odpisu.

¹ „Kometa” – kpr. Jan Płochowski, żołnierz oddziału „Wydry”.

² Mowa o partyzantach oddziału „Wydry”.

³ „Bimbo” – kpr. Tadeusz Malinowski, żołnierz oddziału „Wydry”, następnie służył w ochronie osobistej „Błękitą”, został aresztowany w 1948 r., skazano go na wieloletnie więzienie.

⁴ „Dziki” – szer. Henryk Krupa, żołnierz oddziału „Plona”.

Nr 5

1947 grudzień 17 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękita” dotyczący likwidacji Aleksandra Popławskiego i Jana Zielińskiego

„Mazur” Odpis M[iejsce] P[ostoju] 17 XII [19]47 r.

Do
Kom[endant] K[omendy] O[kręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 11 XII [19]47 r. został wykonany wyrok śmierci przez rozstrzelanie na Popławskim Aleksandrze¹ i jego zięciu Zielińskim Janie², obaj zamieszkiwali w folwarku Stokowisku gm. Poświętne, pow. wysokomazow[iecki]. Popławski Aleksander, Zieliński Jan utrzymywali tajne kontakty pomiędzy Zemstą³ a Cyganem.

Czołem! D[owód]ca pat[ro]lu Plon

Za zgodność^a:

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 176, odpis, mps.

^a Obok okrągła pieczęć WUBP w Białymstoku, poniżej nieczytelny, odręczny podpis.

¹ Aleksander Popławski, s. Andrzeja, ur. w 1909 r. we wsi Stokowisko, pow. łapski.

² Jan Zieliński, s. Michała, ur. w 1925 r.

³ „Zemsta” – N.N.

Nr 6

1948 styczeń 8 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Witolda Jabłońskiego

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 8 I [19]48 r.

Do
Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż Jabłoński Witold ur[odzony] [w] 1923 r. w Grodnie, obecnie zam[ieszkały] we wsi Kostry-Litwa gm. Piekuty, był szpiclem UB, szpiclował naszą patrol i nasze punkty. Za działalność tą dnia 7 I [19]48 r. został ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.

Odjęte zostały dokumenty^a.

Czołem! D[owód]ca pat[rolu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 177, oryginał, rkps.

^a W oryginalne dokumenta.

Nr 7

1948 styczeń 16 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Franciszka Kruszewskiego

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 16 I [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż Franciszek Kruszewski¹ zam[ieszkały] we wsi Bruszewo gm. Sokoły był szpiclem UB, oddał swego syna Józefa w ręce UB, oskarżając go o posiadanie krótkiej broni i dokument o niewłaściwym roczniku². Za działalność tę dnia 15 I [19]48 r. został ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.

Zlikwidowany^a został koń.

Czołem! D[owód]ca pat[rolu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 179, oryginał, rkps.

^a Mowa o rekwizycji.

¹ Franciszek Kruszewski, s. Józefa, ur. w 1876 r. we wsi Bruszewo, pow. wysokomazowiecki.

² Najprawdopodobniej Józef Kruszewski miał dokument zaniżający jego rocznik, dzięki temu mógł uniknąć służby w (L)WP.

Nr 8

1948 luty 14 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Jana Galimskiego

NZW Odpis z odpisu
„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 14 II [19]48 r.
Do Kom[andy] Okr[ęgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 1 II [19]48^a r. został ukarany śmiercią szpicel UB Galimski Jan¹ mieszkaniec wsi Choroszczewo, gm. Milejczyce, pow. Bielsk Podlaski. Został zlikwidowany koń.

Czołem. D[owód]ca pat[ro]lu Plon
Pieczęć okrągła z napisem
Wojewódzki Urząd Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]
w Białymstoku^b

Za zgodność odpisu z odpisem^c

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 187, odpis z odpisu, mps.

^a W odpisie podano błędnie rok 1949.

^b Obok trójkątnej pieczętki WUBP w Białymstoku.

^c Obok nieczytelny, odręczny podpis.

¹ Jan Galimski, s. Andrzeja, ur. 1906 r. we wsi Choroszczewo, pow. bielski.

Nr 9

1948 kwiecień 13 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Stanisława Równego

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 13 IV [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 12 IV [19]48 r. zatrzymaliśmy Stanisława Równego, mieszkańca miasta Broku pow. Ostrów Mazowiecka. Stanisław Równy chodził po terenie jako ubogi, a w rzeczywistości był szpiclem UB. Wzięliśmy go na badanie, udając UB. Stanisław Równy informował nas, gdzie przeważnie kwaterują partyzanci i jak należy ich łąpać. Za działalność tą 12 IV [19]48 r. został ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.

Czołem! D[owód]ca pat[rolu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 190, oryginał, rkps.

Nr 10

1948 kwiecień 18 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący starcia z grupą operacyjną PUBP Wysokie Mazowieckie

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 18 IV [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 17 IV [19]48 r. wyjechałem w patrol z Kol[egą] Huraganem, po drodze we wsi [Kostrzy-]Śmiejki gm. Klukowo natknęliśmy się na grupę operacyjną UB Wysokie Mazowieckie^a. Otworzyliśmy pierwszy ogień i w rezultacie został zabity jeden spośród UB.

Wycofaliśmy się w najlepszym porządku.
Czołem! D[owód]ca pat[rolu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 196, oryginał, rkps.

^a W oryginalne Mazowieckie.

Nr 11

1948 maj 20 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Czesława i Janiny Krasowskich

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 20 V [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez Kol[egę] „Mściwego”, że Krasowski Czesław¹ ze Święch gm. Szepietowo jest szpicłem UB, dnia 19 V [19]48 r. został rozstrzelany wraz z żoną², która także była wrogiem Ojczyzny.

Został zlikwidowany koń i wojsk[owe] spodnie.

Czołem! D[owód]ca pat[ro]lu Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 202, oryginał, rkps.

¹ Czesław Krasowski, s. Franciszka, ur. 15 IV 1900 r. we wsi Siennica-Święchy pow. wysokomazowiecki, członek PPR.

² Janina Krasowska, c. Tomasz, ur. 17 VIII 1905 r. we wsi Dąbrowa-Kaski.

Nr 12

1948 czerwiec 4 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękita” dotyczący przeprowadzonej w Topczewie akcji ekspropriacyjnej

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 4 VI [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 4 VI [19]48 r. zabraliśmy w spółdzielni Topczewo gm. Wyszki pow. Bielsk P[odlaski] materiału na 5 ubrań, bieliznę, papierosy, wino, mydło, pastę i cukru 25 kg.

Wszystko rozdzieliłem na patrol.

Czołem! D[owód]ca pat[rołu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 209, oryginał, rkps.

Nr 13

1948 czerwiec 9 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękita” dotyczący likwidacji funkcjonariusza MO, Franciszka Powszaka

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 9 VI [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 8 VI [19]48 r. złapaliśmy na gościńcu Szepietowo–Kluków [Klukowo] policjanta [*sic!*] nazwiskiem Powszak Franciszek¹. Powszak Franciszek był funkcjonariuszem MO Kluków [Klukowo], za działalność [w strukturach komunistycznego aparatu represji] został ukarany śmiercią. Pozostał[y] odjęte KB rosyjski [i] 20 szt. amunicji.

Czołem! D[owód]ca pat[rolu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 213, oryginał, rkps.

¹ Franciszek Powszak, s. Jana, ur. 10 IV 1928 r., funkcjonariusz MO.

Nr 14

1948 czerwiec 12 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Marianny Łuniewskiej

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 12 VI [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 11 VI [19]48 r. została złapana szpiclówka UB Łuniewska Marianna, mieszkanka Szulborze Wielkie [pow. ostrowski]. Za działalność tą została ukarana śmiercią.

Czołem! D[owód]ca pat[rolu] Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 216, oryginał, rkps.

Nr 15

1948 czerwiec 17 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący nieudanej likwidacji Piotra Dąbrowskiego

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 17 VI [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 16 VI 1948 r. zaszliśmy do szpicla UB Dąbrowskiego Piotra zam[ieszkałego] Wojny-Szuby gm. Kluków [Klukowo]. Dąbrowski Piotr był przestrzeżony przez milicję, bo parę dni przedtem przyłapaliśmy listę szpicli. Dąbrowskiego Piotra nie zastaliśmy w mieszkaniu, ale zlikwidowaliśmy¹ mu konia.

Czołem! D[owód]ca pat[ro]lu Plon

Za zgodność:^a

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 218, odpis, mps.

^a Trójkątna pieczęć WUBP w Białymstoku, poniżej odręczny, nieczytelny podpis.

¹ Mowa o rekwizycji.

Nr 16

1948 czerwiec 28 – Meldunek „Plona” skierowany do „Błękitą” dotyczący likwidacji Aleksandry i Zuzanny Gierałtowskich

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 28 VI [19]48 r.
Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 27 VI [19]48 r. we wsi [Brzóska]-Tatary gm. Szepietowo zostali rozstrzelani: Gierałtowska^a Aleksandra¹ i córka Zuzanna². Gierałtowska Zuzanna pracowała w pow[iatowym] kom[itecie] PPR w Olecku, teraz przeniosła się do Wys[okiego] Mazowieckiego i była gorliwym członkiem PPR i wraz z matką działali na szkodę armii podziemnej.

Zostało zlikwidowane: para koni, wóz i 80 kg wieprz.

Czołem!^b D[owód]ca pat[ro]lu Plon

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 221, odpis, mps.

^a W dokumencie podano błędne nazwisko Dzierałtowska.

^b Poniżej okrągła pieczęć WUBP w Białymstoku, wewnątrz pieczęci odręczny, nieczytelny podpis.

¹ Aleksandra Gierałtowska, c. Andrzeja, ur. w 1905 r. we wsi Brzóska-Tatary.

² Zuzanna Gierałtowska, c. Jakuba, ur. w 1928 r. we wsi Brzóska-Tatary.

Nr 17

1948 grudzień 19 – Meldunek „Plona” skierowany do nieistniejącej KO „XV” dotyczący likwidacji Franciszka Matczaka

NZW

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 19 XII [19]48 r.

Meldunek

Melduję, iż dnia 18 XII [19]48 r. zatrzymaliśmy członka PPR z Białegostoku, niejakiego Matczaka Franciszka, który poruszał się na terenie [powiatu] Bielsk Podl[aski], a gdy się z nim wdaliśmy w rozmowę, to Matczak Franciszek wyraził się, że partyzantów wszystkich trzeba wywieszać, że rząd za małą jeszcze wymierza karę. Zaliczyliśmy Matczaka Franciszka jako wroga armii podziemnej i współpracownika UB, za działalność tą został skazany na karę śmierci.

D[owód]ca pat[rolu] Plon

Za zgodność^a

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 230, odpis, mps.

^a Okrągła pieczęć WUBP w Białymstoku, powyżej odręczny, nieczytelny podpis.

Nr 18

1949 styczeń 6 – Meldunek „Plona” skierowany do nieistniejącej KO „XV” dotyczący likwidacji Czesława Zochowskiego

NZW

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 6 I [19]49 r.

Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 5 I [19]49 r. na terenie pow. Bielsk Podlaski zastaliśmy na kwaterze szpicla UB niejakiego Zochowskiego Czesława m[ieszkańca] Brańska, który przyznał się do swej pracy szpiclowskiej, a licząc nas za UB, podpisał zobowiązanie wydawać partyzantów. Za działalność tą Zochowski Czesław został ukarany śmiercią. Dnia 6 I [19]49 r. został wyk[onany] wyrok.

Czołem! D[owód]ca pat[roli] Plon

Za zgodność:^a

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 236, odpis, mps.

^a Trójkątna pieczęć WUBP w Białymstoku, poniżej odręczny, nieczytelny podpis.

Nr 19

b.d.¹ – List „Plona” do komendanta KP Bielsk Podlaski (krypt. „Burza”), ppor. Zachariasza Tarnowskiego „Kochanowskiego”, „Zawiszy”

NZW

Odpis z odpisu „Burza”

Odpis

Do Kom[endant] Pow[iatu] „Burza” Kol[egi] Zawiszy

Kolego Komendancie, bardzo jest nam wszystkim przykro, że kolega puszcza w obieg swej siatki takie głupie i nieuzasadnione wieści o treści następującej: że ja z całą patrołą jesteśmy szpiczlami, ażeby siatka w ogóle z nami nie miała żadnych styczności i kontaktów. Bardzo chciałbym wiedzieć, skąd pochodzą te fałszywe podejrzenia, czy dlatego, że my się trzymamy zasad śp. Pana Pułkownika „Iskry” i nie zważając na trudności, niszczymy zaczątki komuny. Słowa i rozkazy Pana Pułkownika brzmią następująco: bić szpiczłów, niechaj błąd strach padnie na ludzi [współpracowników UB], a wówczas się utrzymacie w terenie.

Na pewno do Kol[egi] Komendanta doszły wiadomości o wypadku, który był w Bronce [pow. bielski]. Ludność tej wsi każdy raz meldowała, gdy tylko przeszedłem przez wieś, jaki to był powód, dotychczas nie jest wyjaśniony, czy to był rozkaz Kol[egi] Kom[endant]a, czy naprawdę siatka Kol[egi] jest skomunizowana, więc dłużej tego znieść nie mogliśmy i musieliśmy zastosować należną karę.

Kol[ego] Kom[endant]ie, dlaczego kol[ega] nie pełni funkcji, jakie obciążają Kom[endant] Pow[iatu], przecież kol[egi] jest obowiązkiem kontaktować się ze wszystkimi patr[olami], które chodzą po terenie. Kolega [Komendant] Pow[iatu] powinien jakieś dawać roboty i w ogóle podtrzymywać wszystkich na duchu. Kolega odwrotnie, zakopał się gdzieś w ziemię i jeden raz do roku okaże się do siatki i w ogóle nie podtrzymuje na duchu, tylko jak donosi nam siatka, mówi następująco: ach, chyba to już nic nie będzie, ale jeszcze się trzymajcie.

Ja żadnej pogłoski o koledze nie puszczam w obieg, ale słyszałem takie rzeczy, że kol[ega] wydał broń dla siatki i kazał strzelać do żołnierzy, którzy pozostali z patr[olu] śp. kol[egi] „Wydry”. W ogóle kol[ega] patroli NZW całkiem nie uważa żadny[ch], bo się z nikim nie kontaktuje. Śp. Pan Pułkownik powiedział nam, że na pewno Kol[ega] utrzymuje kontakt z WiN i dlatego jest wrogiem NZW i nawet nie raczy Kol[ega] kont[aktować] się z Kom[end]ą Okr[ęgu]. Jeżeli Kol[ega] zechce się ze mną skontaktować, to proszę przez siatkę wyznaczyć punkt, a jeżeli kol[ega] obawia się mojej patroli, to przyjdę sam.

Myśmy o tym do żadnego siatkowca nie wspominaliśmy nawet półsłownie pomimo to, że faktycznie można kol[egę] posądzić, że kol[ega] jest wrogo usposobionym do wszystkich patr[oli] NZW, a współpracuje z WiN. Jednak jeżeli o tym nie jesteśmy stu-procentowo przekonani, więc takich pogłosek w teren nie puszczaamy. Kol[ega] tylko powysłał kartki różne uprzedzenie, z których się ludzie śmieją, że oficer z partyzantki

¹ List powstał pomiędzy lipcem 1948 r. a lutym 1949 r.

jest takim tchórzem, boi się wyjść z dziury na kontakt ze swymi patr[olami]. A puszcza pogłoski jedynie dlatego, ażeby żaden patr[ol] nie przychodził na teren, w którym się znajduje, ba, za patr[olem] ściga UB i dziadkowi² jest strach nawet w dziurze.

Proszę Kol[egę] Kom[endantę], nie jestem wrogiem Kol[egi], ale z bólem serca musiałem wyrazić swój ból, jaki zadał mi Kol[ega].

Za zgodność: Oficer Woj[ewódzkiego] UBP
w Białymstoku

[podpis nieczytelny]

Za zgodność:^a

Źródło: AIPN, 00294/49/35, k. 39, odpis z odpisu, mps.

^a *Obok odręczny, nieczytelny podpis.*

² Podporucznik Zachariasz Tarnowski używał również pseudonimu „Dziadek”.

Nr 20

1949 luty 15 – Ostatni meldunek „Plona” skierowany do nieistniejącej KO „XV” dotyczący likwidacji dwóch nieznananych z imienia i nazwiska mężczyzn

NZW

„Mazur” M[iejsce] P[ostoju] 15 II [19]49 r.

Odpis

Do Kom[andy] Ok[ręgu]

Meldunek

Melduję, iż dnia 14 II [19]49 r. w marszu spotkaliśmy się z dwoma osobnikami prawosławnymi ze wsi Starowski gm. Boćki pow. Bielsk Podlaski. Sami się przyznali, że są gorliwymi komunistami. Za to właśnie zostali rozstrzelani na miejscu.

Zostało zlikwidowane¹: 2 konie.

Czołem! D[owódca] pat[roli] Plon

Za zgodność:^a

Źródło: AIPN Bi, 033/95, k. 244, odpis, mps.

^a Trójkątna pieczęć WUBP w Białymstoku, poniżej odręczny, nieczytelny podpis.

¹ Mowa o rekwizycji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- AIPN, 0177/67/1, Charakterystyka nr 67 Komenda Powiatu NZW Wysokie Mazowieckie, oprac. A. Iwanowicz, E. Bartnicki, Białystok 1982, mps.
- AIPN, 00294/49/35, Organizacje zbrojne na terenie Polski 1945–1950. Oddział „Plona”.
- AIPN Bi, 019/34/4, Bojówka PAS ps. „Plon” Komendy Powiatowej NZW krypt. „Mazur” (załącznik do charakterystyki nr 67), oprac. A. Iwanowicz, E. Bartnicki, Białystok 1982, mps.
- AIPN Bi, 033/95.

Opracowania

- Bechta M., Muszyński W.J., *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.
- Kułąk J., *Rozstrzelany oddział. 3. Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa „Burego”. Białostocka 1945–1946*, Warszawa–Kraków 2015.
- Kułąk J., *W marszu*, „Karta. Niezależny Miesięcznik Historyczny” 1991, nr 4.
- Ostapiuk M., *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.
- Urząd Bezpieczeństwa w województwie białostockim 1944–1956. Z badań nad strukturą i działalnością aparatu represji*, red. M. Markiewicz, Białystok 2015.

Znalezione przy „Plonie”. Działalność oddziału PAS KO NZW Białystok w wybranych meldunkach sierż. Tadeusza Bogatki „Plona” (1947–1949)

Prezentowany wybór źródeł przedstawia historię działalności trzeciego oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej Komendy Okręgu „XV” (Białystok) Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Oddział sierż. Tadeusza Bogatki „Plona”, bo o nim mowa, powstał w połowie 1947 r., a działalność zbrojną prowadził do lutego 1949 r. Kres jego istnieniu położyła śmierć dowódcy, który poległ w walce z komunistyczną grupą operacyjną. Podane do druku dokumenty to przede wszystkim meldunki, które zostały odnalezione przez funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji przy ciele zastrzelonego „Plona”. Stanowią istotne źródło umożliwiające poznanie fragmentu dziejów białostockiego okręgu NZW po komunistycznej amnestii z wiosny 1947 r.

SŁOWA KLUCZOWE

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, podziemie niepodległościowe, Pogotowie Akcji Specjalnej, Tadeusz Bogatko „Plon”, Okręg „XV”

Found by “Plon”. The Activities of the Branch Office of the Special Operation Service of the District Command of the National Military Union in Białystok in Selected Reports of Sergeant Tadeusz Bogatko “Plon” (1947–1949)

The presented selection of sources provides a picture of the history of the activities of the Third Unit of the Special Operation Service of the Command of District XV (Białystok) of the National Military Union. The unit of Sergeant Tadeusz Bogatko “Plon”, who is the main figure, was founded in mid-1947 and operated militarily until February 1949. Its end was marked by the death of the commander who was killed during a battle against a communist operational group. The source materials selected for printing include above all reports found by officers of the communist repression apparatus by the body of the shot “Plon”. The reports are an important source allowing to discover a fragment of the history of the Branch Office of the National Military Union in Białystok after the communist amnesty during spring of 1947.

KEYWORDS

National Military Union, Independence Underground, Special Operation Service, Tadeusz Bogatko “Plon”, District XV

MICHAŁ OSTAPIUK – historyk, pracownik OBBH w Białymstoku (Delegatura IPN w Olsztynie), badacz dziejów podziemia niepodległościowego, autor książki *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego”* (Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019).

MICHAŁ OSTAPIUK – a historian and employee of the Historical Research Branch Office in Białystok (Delegation of the INR in Olsztyn), researcher of the history of the Independence Underground, author of the book entitled *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego”* [*The Commander “Bury”. A Biography of Captain Romuald Adam Rajs “Bury”*] (Białystok–Olsztyn–Warsaw 2019).

RECENZJE I POLEMIKI

ROMAN PONOMARENKO,

Hałycki dobrowolczy połky SS 1943–1944, Mandrivets,
Ternopil 2018, ss. 264 (Роман Пономаренко,
Галицькі добровольчі полки СС 1943–1944,
Мангрибець, Тернопіль 2018, с. 264)

Niełatwe relacje polsko-ukraińskie są pełne wielu kontrowersyjnych i bolesnych tematów, a także krzywdzących stereotypów. Dotyczy to szczególnie okresu II wojny światowej, w którym doszło choćby do rzezi wołyńskiej¹. Na peryferiach antypolskiej akcji OUN i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zbrodni na polskiej ludności cywilnej dokonywały również niemieckie formacje wojskowe oraz policyjne złożone z Ukraińców. W Polsce za symbol owych zbrodni uchodzi Huta Pieniacka, nieistniejąca już wieś, która w lutym 1944 r. została spacyfikowana przez jeden z galicyjskich pułków ochotniczych SS.

W polskiej historiografii i obiegu opinii bardzo popularna jest błędna teza o tym, jakoby wspomniane oddziały wchodziły w skład 14. Dywizji Waffen-SS². Powyższy

¹ Genezę, przebieg i skutki konfliktu polsko-ukraińskiego 1939–1947 oraz masakr polskiej ludności na Wołyniu i w Galicji/Małopolsce Wschodniej obszernie opisują liczni autorzy polscy i ukraińscy. Wielu z nich różni się w zakresie interpretacji tamtych wydarzeń, przyjętych metod badawczych oraz klasyfikacji prawnej zbrodni – zob. m.in. W. Filar, *„Burza” na Wołyniu*, Warszawa 1997; *idem*, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999; E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2003; J. Caruk, *Tragedija wołyńskich sił 1943–1944 rr. Ukraiński i polski żertwy zbrojnego protystojannia. Wołodymyr-Wołyńskij rajon*, Lwów 2003; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 298–413; I. Iljuszyn, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009; W. Wjatrowycz, *Druha polsko-ukrajinska wijna 1942–1947*, Kyjów 2011; I. Patryljak, *Peremoha Abo smert’*. *Ukrajinskyj wyzwnyj ruch u 1939–1960 rr.*, Lwów 2012, s. 325–385.

² Powyższa formacja zmieniała swą oficjalną nazwę kilkakrotnie podczas II wojny światowej. Dlatego autor stosuje w tekście sformułowanie „14 Dywizja Waffen-SS”, a w przypadku galicyjskich pułków ochotniczych SS

pogląd jest w dużej mierze wynikiem niekompetencji części badaczy (nie mówiąc już o wielu amatorach, tylko zainteresowanych historią) lub celowych prób powiązania teje formacji ze zbrodniami wojennymi dokonanymi przez pułki ochotnicze SS. Chyba najpopularniejszym źródłem błędnych informacji w Polsce są opracowania Edwarda Prusa *SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze?*³ oraz wspomnienia Stanisława Sulimira Żuka *Skrawek piekła na Podolu*⁴ dodatkowo wspierane przez tendencyjny przekaz medialny w prasie i telewizji (głównie przy okazji wspominania o zbrodni w Hucie Pieniackiej). Prowadzi to do sytuacji, gdy powiązuje się jednocześnie 14. Dywizję Waffen-SS i galicyjskie pułki ochotnicze SS z wydarzeniami, z którymi nie miały one nic wspólnego. Przykładem były uroczystości patriotyczno-religijne 72. rocznicy pacyfikacji Jamnej i partyzanckiej bitwy Batalionu „Barbara” 16. Pułku Piechoty AK, które odbyły się 25 września 2016 r. Ich celem było upamiętnianie bitwy z 25 września 1944 r., którą miał stoczyć oddział polskiego podziemia z oddziałami niemieckimi (szacowanymi przez organizatorów wydarzenia na ok. 4800 żołnierzy), a których trzon rzekomo miał stanowić „5 pułk strzelców ukraińskiej dywizji SS „Galizien” (*sic!*)”⁵ – pułk, który,

będzie się ograniczał najczęściej do podania numeru porządkowego pułku, a także czasem przymiotnika „galicyjski”, przy jednoczesnej rezygnacji z drugiego stosowanego w formalnej nazwie – „ochotniczy”.

³ E. Prus, *SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze?*, Wrocław 2001. Edward Prus zasłynął z wielu kontrowersyjnych i (przeważnie) nieuzasadnionych merytorycznie osądów na temat ukraińskiej historii XX wieku (zob. szerzej m.in. *idem*, *Herosi spod znaku tryzub: Konowalec – Bandera – Szuchewycz*, Warszawa 1985; *idem*, *Atamania UPA: tragedia kresów*, Warszawa 1988; *idem*, *UPA – armia powstańcza czy kurenie rizinów?*, Wrocław 1994; *idem*, *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie greckokatolickim*, Wrocław 1999; *idem*, *Rycerze żelaznej ostrogi: oddziały wojskowe ukraińskich nacjonalistów w okresie II wojny światowej*, Wrocław 2000). W przypadku opracowania dotyczącego 14. Dywizji Waffen-SS stwierdza w wielu miejscach, iż galicyjskie pułki 4–8 wchodziły w skład jej struktury. Warto przytoczyć fragmenty jego wspomnianej pracy jako przykłady błędnych osądów czy wręcz manipulacji: „Nacjonalistyczni historycy ukraińscy, dążąc do zachowania »czystości« SS Galizien, starają się pułki te oddzielić od dywizji i traktują je (jeżeli w ogóle o nich mówią) jako oddziały samodzielne, do dywizji nie należące. Jest to oszustwo, albowiem pułki te były integralną i składową [*sic!*] częścią tej dywizji, choć były wydzielone, ale podległe jednemu dowódcy [*sic!*]. Wydzielono je z uwagi na ich charakter, stanowiły one bowiem rodzaj karnej ekspedycji dywizji SS-Galizien, specjalnie przeznaczone do palenia i mordowania [*sic!*], co było (i jest) poczytywane za »walkę z partyzantką«! Przykłady temu zaprzeczają, ale zaprzeczają faktowi, że ukraińskie pułki policyjne stanowiły integralną i nierozłączną część dywizji SS-Galizien jako jeden z jej rodzajów broni, podobnie jak piechota, artyleria czy saperzy [*sic!*]” – zob. *idem*, *SS-Galizien...*, s. 122. Na następnej stronie Edward Prus kontynuuje: „Podstawą mitu stał się fakt, że 4, 5 i 7 pułki dywizji [*sic!*] zostały częściowo przesunięte do działań policyjno-pacyfikacyjnych przeciwko polskiej ludności cywilnej, także do walki z partyzantami sowieckimi i polskim ruchem oporu. Nie było bowiem wypadku walki któregoś oddziału policyjnego z UPA” [co, nawiasem mówiąc, też nie odpowiada prawdzie – zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 183–184] (E. Prus, *SS-Galizien...*, s. 122). „Wbrew temu, co się wypisuje, była to normalna procedura stosowana przez hitlerowców w stosunku do Waffen-SS. Całe dywizje lub poszczególne pułki były wykorzystywane do zadań policyjno-represyjnych. Niektóre zaś oddziały powstały na bazie szkół policyjnych i składały się z samych policjantów w mundurach SS. Zatem nie było nic szczególnego w tym, że z 14. Dywizji »Galizien« wydzielono pułki do zadań specjalnych [chodzi rzecz jasna o pułki ochotnicze 4–7]”. Jeszcze na tej samej stronie Prus łączy wydzieloną z 14. Dywizji Waffen-SS Grupę Bojową Beyerdorf z galicyjskimi pułkami SS: „Pośród tych pułków policyjno-pacyfikacyjnych był jeszcze jeden »super-pułk« [*sic!*], specjalna grupa pacyfikacyjna Beyerdorfa. Ta w sposób szczególnie krwawy i okrutny zapisała się w pamięci Polaków kresowych” – zob. *ibidem*, s. 123.

⁴ S.S. Żuk, *Skrawek piekła na Podolu. Huta Pieniacka-Hucisko Brodzkie*, wydanie II poszerzone i uzupełnione, Warszawa 2007, np. s. 76 i 84.

⁵ 72. rocznica pacyfikacji Jamnej i partyzanckiej bitwy Batalionu „BARBARA” 16. PP AK, http://www.sekowa.info/index.php?go=12&id2=897&fbclid=IwAR3x6prOPQdqGCKCFDBXbaC7130a4K_zsvzqku-AghkUWYYk4QdZULKLCu8, dostęp 20 I 2019 r.

należy to stanowczo zaznaczyć, nie istniał od 9 czerwca 1944 r. i nigdy nie był częścią wymienionej dywizji!

Niestety, również rzetelni badacze czasem gubią się w zawiłościach struktur formacji niemieckich. Śledczy Instytutu Pamięci Narodowej badający sprawę masakry polskiej ludności w Hucie Pieniackiej także błędnie powiązali galicyjskie pułki ochotnicze SS z dywizją Waffen-SS złożoną z Ukraińców, stwierdzając, że „sprawcami zbrodni był pododdział XIV SS Dywizji SS »Galizien« stacjonującej w Brodach”⁶. Podobne problemy niejednokrotnie występują też w tekstach autorów z Zachodu, np. u Pera Andersa Rudlinga⁷.

Należy jednak podkreślić istnienie opracowań, których autorzy unikają tego, dosyć powszechnego błędu. Jarosław Gdański, historyk zajmujący się zagadnieniem cudzoziemskich formacji w siłach zbrojnych III Rzeszy, traktuje dywizję i pułki ochotnicze jako odrębne formacje⁸. Mariusz Zajączkowski, badający działalność podziemia ukraińskiego w dzisiejszej południowo-wschodniej Polsce, wyraźnie oddziela 5. Galicyjski Pułk SS od 14. Dywizji Waffen-SS⁹. W artykule opublikowanym w 1999 r., w IV tomie polsko-ukraińskich seminariów „Polska-Ukraina: trudne pytania”, Marek Jasiak również nie popełnia powszechnego w polskiej historiografii i publicystyce błędu¹⁰. Grzegorz Motyka, specjalista od relacji polsko-ukraińskich okresu II wojny światowej, także nie traktuje ochotniczych galicyjskich pułków SS jako części 14. Dywizji Waffen-SS, choć nie zaznacza tego dość wyraźnie w swych niektórych pracach, np. monumentalnej *Ukraińskiej partyzantce 1942–1960*, przez co nieobeznany w temacie czytelnik może mylnie przyjąć, iż jednak wchodziły one w skład tejże formacji¹¹.

Do niedawna galicyjskim ochotniczym pułkom SS nie poświęcono osobnej monografii, poza skromnymi pod względem objętości fragmentami innych opracowań. Ich wątek pojawiał się głównie na marginesie tematu znacznie popularniejszej formacji – wspomianej już 14. Dywizji Waffen-SS. Opracowanie Romana Ponomarenki jest pierwszą pracą w pełni poświęconą pułkom ochotniczym SS złożonym z Ukraińców.

Opracowanie składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, podsumowania i trzech aneksów. W rozdziale I (s. 11–34) Ponomarenko opisał wiele zagadnień, które pozwalają czytelnikowi lepiej zrozumieć okoliczności sformowania ochotniczych pułków policyjnych SS oraz 14. Dywizji Waffen-SS, a także przedstawił najczęściej spotykane

⁶ B. Marcinkowska, *Ustalenia wynikające ze śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa funkcjonariuszy SS „Galizien” i nacjonalistów ukraińskich na Polakach w Hucie Pieniackiej 28 lutego 1944 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 1, s. 22.

⁷ P.A. Rudling, „They Defended Ukraine”: *The 14. Waffen-Grenadier-Division der SS (Galizische Nr. 1)*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2012, 25/3, s. 356.

⁸ J. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005, s. 220–221.

⁹ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 202–203.

¹⁰ M. Jasiak, *Stanowisko i los Ukraińców w Generalnym Gubernatorstwie (bez Galicji) w latach okupacji niemieckiej [w:] Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4: *Materiały IV międzynarodowego seminarium historycznego: „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa, 8–10 października 1998, red. R. Niedziello, Warszawa 1999, s. 221–222.

¹¹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 183.

błędne opinie dotyczące tychże formacji. Krytyce poddaje w dużej mierze część też z opracowań Michaela Logusza¹² i Andrija Bolanowskiego¹³ (s. 99). Podzielony na dwie części rozdział II (s. 35–190) jest poświęcony losom dwóch pułków ochotniczych, kolejno 4. (s. 37–129) i 5. (s. 130–190). W rozdziale III (s. 191–238) opisano los 6. (s. 193–210) i 7. pułku (s. 211–238), które wysłano do okupowanej Francji. W końcu w rozdziale IV (s. 239–247) Ponomarenko przedstawił temat niezwykle krótkiego istnienia 8. Pułku oraz losy Galicyjskiego Ochotniczego Batalionu Rezerwy SS. Opracowanie wieńczą podsumowanie (s. 248–251), aneks źródłowy (s. 252–256) i bibliografia (s. 257–263).

Ogromnym atutem recenzowanej monografii jest wykorzystanie przez jej autora zasobów archiwalnych, często dotychczas nieznanych, z wielu instytucji amerykańskich, niemieckich, ukraińskich i polskich. Są to przede wszystkim zasoby: Centralnego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji w Kijowie, Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego i Archiwum Ukraińskiego Centrum Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie, niemieckiego Bundesarchiv, amerykańskiej National Archives and Records Administration (NARA) oraz Archiwum Państwowego w Lublinie. Ponadto Ponomarenko skorzystał ze zbiorów osobistych Mychajła Wowka, Michaela Melnyka, Beglara Nowruzowa, Andrija Usacza, Rolanda Pfeifera oraz własne, które zawierają głównie zdjęcia oraz wspomnienia weteranów galicyjskich pułków ochotniczych SS i 14. Dywizji Waffen-SS. Dzięki obszernemu wykorzystaniu materiału archiwalnego Ponomarenko udało się dosyć drobiazgowo odtworzyć proces formowania, następnie szlaku bojowego i rozwiązania galicyjskich pułków ochotniczych, ich niemiecki skład osobowy, w mniejszym stopniu uzbrojenie i poniesione straty. Rzucają one również wiele światła na takie zagadnienia, jak dyscyplina ukraińskich ochotników oraz ich ocena przez niemieckich zwierzchników.

Kolejną mocną stroną recenzowanej monografii jest jej wyważony i obiektywny ton. Ponomarenko nie stawiał sobie za cel „udowadniania” z góry narzuconych tez. Jest to szczególnie widoczne we fragmentach dotyczących kontrowersyjnych aspektów szlaku bojowego galicyjskich pułków ochotniczych, głównie udziału w zbrodniach na polskiej ludności cywilnej oraz walkach przeciwko partyzantce francuskiej (o czym dalej). Ponomarenko rozprawia się również z wieloma mitami narosłymi wokół ukraińskich formacji SS, głównie funkcjonującymi w historiografii polskiej i ukraińskiej.

Polskiego czytelnika z pewnością najmocniej zainteresuje temat udziału omawianych formacji w pacyfikacjach polskich wsi. Dotyczy to szczególnie 4. i 5. pułku, które stacjonowały kolejno w Dystrykcie Galicja i Dystrykcie Lubelskim Generalnego Gubernatorstwa. Badania przeprowadzone przez Ponomarenkę znacząco uzupełniają wiedzę na temat tamtych wydarzeń oraz rewidują kilka błędnych i zarazem powszechnych w Polsce opinii. Przede wszystkim należy zacząć od tego, że ukraińskiemu badaczowi udało się ustalić dokładną lokalizację poszczególnych batalionów obu formacji oraz moment ich przybycia do Dystryktów Galicja i Lubelskiego na początku 1944 r.

¹² M. Logusz, *Galicia Division. The Waffen-SS 14th Grenadier Division 1943–1945*, Atglen 1997.

¹³ A. Boljanowski, *Dywizja „Hałczyzna”. Istorija*, Lwów 2000; *idem*, *Ukrajński wijskowi formuwannja w zbrojnych sylach Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwów 2003; *idem*, *Inozemni wijskowi formuwannja w Sylach zbrojnych Nimeczczyny (1939–1945)*, Lwów 2013.

(s. 55–59 i 151–155). Pomaga to w ustaleniu, czy rzeczywiście żołnierze obu pułków mogli fizycznie wziąć udział w części zbrodni, które są im przypisywane¹⁴. Przykładem przytoczonym przez Ponomarenkę jest kwestia zbrodni we wsi Chatki (s. 102).

Za najślynniejsze zbrodnie Ukraińców walczących w mundurach SS uważa się pacyfikację Huty Pieniackiej i masakrę w Podkamieniu w Dystrykcie Galicja w lutym 1944 r. W obu przypadkach ofiarami była polska ludność cywilna. Ponomarenko nie pomija tego drażliwego i trudnego tematu – poświęca mu obszerny fragment swej monografii (s. 81–105). Skupia się przy tym głównie na pierwszej miejscowości, co ma swe uzasadnienie (o czym dalej). Przede wszystkim na podstawie materiału archiwalnego, relacji oraz opracowań innych badaczy (w tym polskich – m.in. Grzegorza Motyki) próbuje zrekonstruować przebieg masakry, przedstawia jej szerszy (niż w przypadku większości opracowań dotyczących tych wydarzeń) kontekst, motywacje sprawców oraz wpływ Niemców¹⁵ i Sowietów¹⁶ (szczególnie brutalnej bojóweki lekarza wojskowego, kpt. Opanasa Kundiusa, która stacjonowała w Hucie Pieniackiej). Udaje mu się przy tym obalić niektóre błędne opinie obecnie w historiografii, np. tezę Bolanowskiego¹⁷ o tym, jakoby za zbrodnię odpowiedzialni byli ukraińscy volksdeutsche, a nie Ukraińcy z 4. pułku. Co ciekawe, Ponomarenko ustalił również, że ukraińscy esesmani nie brali udziału w masakrze polskiej ludności w Podkamieniu – za zbrodnię odpowiadał kureń UPA Maksyma „Maksa” Skorupskiego (s. 101–102).

Nie mniej interesującym fragmentem jest część poświęcona udziałowi III Batalionu 4. Galicyjskiego Pułku SS w obronie Festung Tarnopol (s. 105–121). Krwawe oblężenie miasta przez Armię Czerwoną dotychczas nie spotkało się z większym zainteresowaniem polskich badaczy. Ponomarenko udało się, w dużej mierze dzięki zbadanym w toku kwerendy zasobom archiwalnym, dosyć szczegółowo opisać ten ważny epizod ze szlaku

¹⁴ Żołnierze 5. Galicyjskiego Pułku Ochotniczego SS mieli zdaniem Zbigniewa Kwietnia dopuścić się pacyfikacji polskich wsi Polskowola, Pościsz, Tuścic, Sielczyk i Żabce (Z. Kwietnia, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939–1947* [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 480), co jest bardzo wątpliwe z uwagi na spore oddalenie wspomnianych miejscowości od faktycznego miejsca stacjonowania batalionów tego regimentu. Z kolei Edward Prus stwierdza że „w trakcie pacyfikacji Pokucia i Podola [w 1944 r.] jeden, niezidentyfikowany dotąd pod względem numeracji, pułk SS-Galizien [sic!] wkroczył do Pawłowa – wsi położonej 120 km na płn.-wsch. od Lwowa [w powiecie radziechowskim]. Został spalony [dom poety Kornela Ujejskiego] na Wielkanoc 1944 roku przez żołdaków SS-Galizien z aktywną pomocą miejscowej wiejskiej czerni. Wspólnie spacyfikowano wieś i wymordowano niemal wszystkich jej mieszkańców” (E. Prus, *SS-Galizien...*, s. 14). Nie mogli tego dokonać również żołnierze 4. Ochotniczego Pułku SS, gdyż w tym czasie wszystkie bataliony znajdowały się w okolicach Tarnopola i Zbaraża.

¹⁵ Z uwagi na czynną współpracę lokalnego oddziału AK z dywersantami sowieckimi Niemcy wydali rozkaz rozlokowania pododdziałów II Batalionu 4. pułku wokół Huty Pieniackiej: Koniuszków – wieś Berlin – Podkamień – Złoczów – Strutyń (s. 86). O tym, że to oni byli głównymi organizatorami pacyfikacji, świadczy również obserwowanie akcji z samolotu rozpoznawczego, w którym prawdopodobnie przebywał Oberführer SS Karl Burk (s. 93).

¹⁶ Rosyjski badacz Aleksander Gogun stwierdził, że sowiecki oddział „partyzancki” Dmitrija Miedwediewa „Zwycięzcy”, podległy 4. Zarządowi Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, spowodował zniszczenie Huty Pieniackiej. Jako wykonawców pacyfikacji słusznie wskazuje 4. Pułk Ochotniczy SS, oddział UPA oraz paramilitarną bojówkę złożoną z lokalnych ukraińskich nacjonalistów – zob. A. Gogun, *Partyzanci Stalina na Ukrainie. Nieznane działania 1941–1944*, tłum. W. Stefanowicz, Warszawa 2010, s. 356. Z kolei rzekoma obecność zgrupowania gen. Michaiła Naumowa w Hucie została przez autora recenzowanej pracy zdementowana (s. 84).

¹⁷ A. Boljanowski, *Dywizja...*, s. 218–219.

bojowego części 4. pułku. Dodatkowo opis wzbogacają wspomnienia członka Zarządu Bojowego Jurija Trys-Krochmaliuka, który w trakcie wizyty w formacji ochotniczej przez przypadek znalazł się w Tarnopolu w dniu sowieckiego uderzenia na miasto. Ukraiński badacz nie skupia się jednak tylko na batalionie ukraińskim, ale co kilka akapitów opisuje szerszy kontekst wydarzeń. Dzięki temu czytelnik jest w stanie lepiej pojąć, w jak ciężkich warunkach była prowadzona (należy zaznaczyć, że z góry skazana na porażkę) niemiecka obrona jednego z największych miast w Galicji Wschodniej.

Innym wartym wspomnienia wątkiem pojawiającym się w recenzowanej monografii jest współpraca niemieckich okupantów z kureniem UPA wspomnianego Maksa Skorupskiego. Niemcy stosowali w kontaktach z jego podwładnymi system hasel, który miał zapobiec wymianie ognia oraz umożliwić wspólne operacje przeciwko oddziałom sowieckim walczącym na tyłach wojsk niemieckich, zresztą dowódca ukraińskiego kurenia nawiązał bezpośredni kontakt z niemieckimi oficerami 4. pułku (s. 87). Dowódca tej formacji proponował również 6. kompanii II batalionu udział w masakerze polskiej ludności w Podkamieniu, ale upowcy odmówili i przeprowadzili akcję na własną rękę (s. 101–102). Wynika z tego, iż Niemcy nie przejawiali większych obaw o kontakty 4. Galicyjskiego Pułku SS z UPA w konsekwencji tej zbrodni, jak uważa Grzegorz Motyka¹⁸.

Ogromnym atutem opracowania Ponomarenki jest bogaty materiał fotograficzny, na który składają się aż 143 fotografie. Pochodzą one zarówno z okresu szkoleń, jak i służby na terenach okupowanych. Niektóre z nich zostały zapewne wykonane już po rozwiązaniu pułków ochotniczych i wcieleniu ich ukraińskiego składu osobowego do 14. Dywizji Waffen-SS, niestety jednak w wielu przypadkach autor nie opatrzył fotografii informacją o momencie ich wykonania (np. s. 127). Zdecydowana większość z nich pozwala jednak odtworzyć rzeczywiste umundurowanie i wyposażenie galicyjskich pułków ochotniczych SS. Pokazują one również, z jak wieloma problemami w tym zakresie borykała się niemiecka machina wojenna i przemysłowa. Ukraińcy przeważnie nosili mundury SS bez patek z lwem halickim na kołnierzach – zamiast tego powszechne były puste, czarne romby (np. s. 42, 46–47, 51, 57, 76, 141 i 143–145), a czasem zdarzało się, że nosili oznaczenia z runami SS (np. s. 36, 44, 108, 140 i 167), które miały być pierwotnie zarezerwowane tylko dla personelu niemieckiego. Z kolei w przypadku 5. pułku na początku służby część ochotników nosiła klasyczne mundury policji niemieckiej (s. 135). Oznaczenia z lwem halickim nie występowały zbyt często, najczęściej można je zobaczyć na mundurach żołnierzy z 4. Galicyjskiego Pułku SS w końcowym okresie jego istnienia (np. s. 69, 79 i 123).

Niezwykłe ciekawym zagadnieniem są również losy pułków wysłanych do okupowanej Francji. Po II wojnie światowej środowiska ukraińskich weteranów Waffen-SS utrzymywały, że galicyjskie pułki ochotnicze SS nie brały udziału w starciach z francuską partyzantką, a także iż nie nosiły się nawet z takim zamiarem. Ponadto dosyć mgliście wspomniano o rzekomej masowej dezercji żołnierzy z jednego z owych pułków i następnie ich wstąpieniu do francuskiego ruchu oporu. Ponomarenko dementuje te plotki i opi-

¹⁸ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 181.

nie. Zacząć należy od tego, że Ukraińcy z szeregów 6. i 7. Pułku Ochotniczego SS karnie wykonywali rozkazy wejścia w kontakt bojowy z partyzantami francuskimi, ponosząc przy tym pewne straty osobowe (znacznie mniejsze jednak niż ich towarzysze broni z 4. pułku, w momencie gdy znaleźli się na osi natarcia Armii Czerwonej, np. s. 205). Jak wskazuje ukraiński badacz, jedynie Zarząd Bojowy i elity ukraińskie skupione wokół Ukraińskiego Komitetu Pomocy prof. Wołodymyra Kubijowycza stanowczo występowały przeciwko przerzuceniu galicyjskich formacji do okupowanej Francji w obawie przed wykorzystaniem ich przez Niemców do walki z zachodnimi aliantami (a francuski ruch oporu też się do nich zaliczał) (s. 231). Ponomarenko wymienia również daty starć oraz personalia pojedynczych poległych.

Ukraiński badacz zdementował też tezę o masowych dezercjach z jednego ze stacjonujących we Francji pułków ochotniczych SS powstałą po wojnie. Co ciekawe, wspomniany niejednokrotnie polski historyk Edward Prus, dając wiarę tej informacji, postanowił ją wykorzystać do ostrej krytyki ukraińskich ochotników. Stwierdził (niezgodnie z prawdą), iż zdezerterowali pod wpływem wieści o rozbiciu 14. Dywizji Waffen-SS pod Brodami¹⁹. W rzeczywistości pułki 6. i 7. zostały rozwiązane parę miesięcy przed bitwą pod Brodami, a Galicyjski Batalion Rezerwy SS w Tarbi 9 czerwca 1944 r. Tymczasem zdezerterowało jedynie paru esesmanów. Do ucieczki namówił ochotnik Osyp Krukowski, który jeszcze przed wojną osiedlił się we Francji i nawet w 1940 r. walczył w szeregach armii francuskiej przeciwko Wehrmachtowi. Wykorzystał więc swą znajomość języka francuskiego i po dezercji wstąpił w szeregi ruchu oporu (s. 237–238). Z kolei wspomnianym oddziałem ukraińskim, który miał przejść na stronę partyzantów francuskich, był 118. batalion Schutzmannschaftu, a nie ochotnicza formacja SS z Galicji (s. 236–237).

Z pobytom ukraińskich ochotników we Francji wiążą się również kolejne ciekawe epizody. Jednym z nich miało być spotkanie (niewykluczone, że dwukrotne) z feldmarszałkiem Erwinem Rommlem, który na południu okupowanej Francji miał prowadzić obchód umocnień Wału Atlantyckiego (s. 225–226). Ważne były też relacje ochotników z francuską ludnością, które układały się niczym sinusoida. Początkowo Francuzi nieufnie podchodzili do nietypowych esesmanów. Tymczasową sympatię żołnierze obu pułków uzyskali za sprawą uczestnictwa w nabożeństwach. Katolicyzm nieco zbliżył ochotników i lokalnych cywilów. Relacje uległy ochłodzeniu wraz ze zbliżaniem się momentu alianckiego lądowania we Francji i rozpoczęcia przez ruch oporu aktywniejszych działań przeciwko okupantom niemieckim. W konsekwencji Ukraińcy musieli brać udział w operacjach antypartyzanckich, a stosunek ludności cywilnej pogarszał się systematycznie z powodu oczekiwania na spodziewany atak zachodnich aliantów (np. s. 215–217, 224–225 i 228–231).

W literaturze przedmiotu niejednokrotnie podejmowano temat karność, wartości bojowej galicyjskich pułków SS i dezercji z ich szeregów. Polscy i większość ukraińskich badaczy byli zdania, iż Niemcy nie wyszkolili w sposób należyty tych formacji, miały przez to niską wartość bojową, a co za tym idzie, również morale. To miało powodo-

¹⁹ E. Prus, *SS-Galizien...*, s. 124.

wać liczne dezercje składu osobowego 4. i 5. pułku do UPA. Badania Ponomarenki wykazały jednak, iż powyższe tezy najczęściej nie mają pokrycia w źródłach. Na ich podstawie uzyskał on bardziej złożony obraz. Co bardzo interesujące, okazuje się, że sformowanie galicyjskich pułków ochotniczych było dla dowództwa SS kwestią znacznie bardziej priorytetową niż przygotowanie do walki 14. Dywizji Waffen-SS. Zdarzały się niejednokrotne przypadki, gdy odpowiadający wymogom fizycznym mężczyźni byli kierowani do pułków, a nie dywizji²⁰, przez co do tej drugiej formacji trafiały czasem osoby niezdolne do pełnienia służby wojskowej (s. 17–24). Na dodatek dzięki szkoleniom przedstawiały one większą wartość bojową. Wedle relacji ochotników, potwierdzonych dokumentami archiwalnymi, szkolenie miało typowo bojowy charakter, choć Ukraińców przygotowywano również do służby wartowniczej i policyjnej. Gorzej niż w 14. Dywizji Waffen-SS wyglądała za to sytuacja z uzbrojeniem – brakowało ręcznej broni maszynowej (jej nieliczne egzemplarze były głównie na wyposażeniu personelu niemieckiego), z kolei broń ciężką stanowiły niemal wyłącznie stare MG 08, chłodzone wodą. Ukraińców uzbrojono głównie w karabiny powtarzalne Mauser 98 (np. s. 138).

Nie mniej interesująca jest kwestia dezercji żołnierzy z 4. i 5. pułku, szczególnie iż łączy się z tezami o silnym wpływie agentury i propagandy banderowskiej OUN na obie formacje i dużej liczbie sympatyków tej części obozu nacjonalistycznego wśród ochotników. Badania Ponomarenki wykazały jednak, że oddziaływanie banderowców było bardzo nikłe. Od samego początku istnienia pułków i dywizji Niemcy, obóz melnykowski oraz UKC prowadzili intensywną propagandę antybanderowską, przedstawiając działania podziemia jako kontrproduktywne i bez szans na sukces²¹ (np. s. 61–63). Poza tym miążdżąca większość ochotników szczerze uważała, że sformowanie regularnych oddziałów, na wzór Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych z poprzedniej wojny światowej, przyczyni się do odzyskania przez Ukrainę niepodległości i pozwoli na podjęcie skutecznej walki w jej obronie w wypadku powtórki sytuacji z 1918 r. Nie oznacza to jednak, że odczuwali wobec UPA wrogość – należy to raczej określić poczuciem wyższości (s. 63).

Badania historyka ukraińskiego wykazały również, że dezercje były częste jedynie w przypadku 5. Pułku. W 4. pułku uciekano sporadycznie i robili tak głównie członkowie OUN-B, którzy zgłosili się wyłącznie w celu rozbicia galicyjskich pułków ochotniczych od środka. Ochotnicy dołączali do ukraińskiego podziemia w wyniku ofensywy Armii Czerwonej w Galicji Wschodniej wiosną 1944 r., ale czynili to jedynie pod wpływem okoliczności (s. 76). Z kolei dezercje z 5. pułku były wywołane w dużej mierze rozrzuceniem poszczególnych oddziałów po rozległym terenie wzdłuż Bugu, małym zaangażowaniem w walki z polską partyzantką i Sowietami oraz biernością Niemców wobec

²⁰ Przeciwnie i zarazem błędne tezy stawiali inni badacze. Przykładowo Jacek Solarz, autor przypisów do opracowania Rolfa Michaelisa, stwierdził, że „z nadwyżki rekrutów, którzy nie zostali zakwalifikowani do służby frontowej oraz niemieckiej kadry z jednostek policji i żandarmerii, w drugiej połowie 1943 roku sformowano pięć ochotniczych pułków policyjnych” – zob. R. Michaelis, *14. Waffren Grenadier Division der SS (Ukrainische Nr. 1) „Galizien”*, Warszawa 2008, s. 15.

²¹ Co potwierdza w swych badaniach również Grzegorz Motyka (*Ukraińska partyzantka...*, s. 180).

przeprowadzonej przez polskie podziemie „rewolucji hrubieszowskiej”, która zakończyła się zniszczeniem wielu ukraińskich wsi w Dystrykcie Lubelskim²² (s. 171–185). Do ucieczek skłaniała również niska jakość otrzymywanego prowiantu. Należy dodać, że nie wszyscy dezertery szukali schronienia w szeregach UPA. Ponomarenko podaje przykład odprowadzenia części dezertersów przez upowców z powrotem Niemcom, co było związane z niską oceną uciekinierów wystawioną przez lokalne dowództwo podziemia (s. 183–184). Zdarzały się przypadki, gdy niektórzy ochotnicy ostrzegali niemieckich przełożonych o planach swych kolegów (s. 183). Łączna liczba dezertersów z 5. pułku miała wynosić 150–200 osób (według Motyki było ich 136²³), czyli trochę ponad 10 proc. wyjściowego stanu osobowego tej formacji (s. 182). Ponomarenko dostrzegł poważne różnice w poziomie dyscypliny w obu pułkach ochotniczych – powyższe porównanie wypadło zdecydowanie na niekorzyść 5. pułku (s. 185).

Do słabych stron opracowania należy zaliczyć głównie zbyt skromne wykorzystanie polskich zasobów archiwalnych i opracowań, które dotyczą tematu działalności galicyjskich pułków ochotniczych SS. O ile faktem jest, że wiele polskich monografi wnosi bardzo niewiele do dyskusji o ukraińskich formacjach w niemieckich siłach zbrojnych i policyjnych lub jest przepełniona błędami, o tyle obowiązkiem Ponomarenki byłoby chociaż zasygnalizowanie czytelnikowi istnienia takich tekstów i poddanie zawartych w nich tez rzeczowej krytyce. Przede wszystkim badacz ukraiński powinien sięgnąć po wspomniane już opracowania Jarosława Gdańskiego, Grzegorza Motyki i Mariusza Zajączkowskiego, które pozytywnie wyróżniają się na tle pozostałych tekstów.

Dziwi również brak przypisów oraz wzmianki w bibliografii o ustaleniach śledztwa IPN w sprawie zbrodni w Hucie Pieniackiej, przypisywanych żołnierzom 14. Dywizji Waffen-SS. Ukraiński autor z pewnością znał tekst tego dokumentu, na co wskazują jego uwagi we fragmencie dotyczącym pacyfikacji. Powinien też odnieść się do innych śledztw prowadzonych przez IPN, w których jako sprawcy zbrodni figurują ukraińscy esesmani.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że opracowanie Romana Ponomarenki stoi na wysokim poziomie merytorycznym i badawczym. Pozwala, szczególnie laikom, lepiej poznać proces tworzenia niemieckich formacji SS złożonych z cudzoziemców i związane z tym wyzwania, przed którymi stanęła machina wojenna III Rzeszy, szlak bojowy pułków ochotniczych złożonych z galicyjskich Ukraińców oraz rozwiewa wiele mitów ich dotyczących. Może również stanowić cenne źródło informacji dla śledczych IPN i przyczynić się do skorygowania części błędnych wniosków w trwających postępowa-

²² Na temat „rewolucji hrubieszowskiej” i walk polsko-ukraińskich na terenie Lubelszczyzny w 1944 r. zob. m.in.: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, *passim*; *idem*, *Ukraińska partyzantka...*, s. 394–398; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 1471–50; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 237–400; I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939 – lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29), *passim*. Na temat niemieckiej polityki okupacyjnej i represji na Zamojszczyźnie zob.: A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” 1942–1943*, Lublin 2012.

²³ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 182.

niach w sprawie zbrodni dokonanych na polskiej ludności przez niemieckie formacje złożone z Ukraińców.

Marek Bogdan Kozubel
Instytut Pamięci Narodowej

MAREK BOGDAN KOZUBEL – doktor nauk humanistycznych, absolwent Wydziału Nauk Historycznych oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dziejów krajów Europy Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem historii Ukrainy oraz stosunków polsko-ukraińskich i rosyjsko-ukraińskich. Jest autorem monografii *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920* (Oświęcim 2015) oraz wielu artykułów dotyczących wymienionych wyżej zainteresowań badawczych. Pracownik Biura Edukacji Narodowej IPN.

MAREK BOGDAN KOZUBEL – PhD, graduated from Nicolaus Copernicus University of Toruń with a diploma in History and a diploma in Law. He specialises in the history of Eastern European countries, especially in the history of Ukraine and Polish-Ukrainian and Russian-Ukrainian relations. He is the author of the book *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920 [Ukrainian Sich Riflemen 1914–1920]* (Oświęcim 2015), and a number of articles. Senior Inspector in the National Education Office of the Institute of National Remembrance.

AGNIESZKA EWA JĘDRZEJEWSKA,
*Bez prawa do chwały? Generał brygady Józef Konstanty
Olszyna-Wilczyński (1890–1939). Biografia,*
Księży Młyn, Łódź 2018, 375 s.

Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński miał życiorys typowego generała II Rzeczypospolitej: działalność w Polskich Drużynach Strzeleckich, szlak bojowy Legionów Polskich, po kryzysie przysięgowym wcielenie do wojska austriackiego. W odradzającej się Ojczyźnie wstąpił do Wojska Polskiego, walczył na froncie ukraińskim i w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie pokojowym zajmował wysokie stanowiska w armii i Korpusie Ochrony Pogranicza. Po zamachu majowym został wyróżniony (choć miał zaledwie 36 lat), awansem na stopień generalski i mianowany dowódcą 10. Dywizji Piechoty. Kilka miesięcy po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego odsunięto go od dowodzenia w jednostce liniowej. W końcu 1935 r. objął stanowisko dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie, a dwa i pół roku później został dowódcą Okręgu Korpusu nr III w Grodnie. Na krótko przed wybuchem wojny stanął na czele Grupy Operacyjnej „Grodno”. W wieku zaledwie 49 lat tragicznie zakończył swoje życie.

W latach 2003–2004 Instytut Pamięci Narodowej prowadził śledztwo w sprawie zabójstwa 22 września 1939 r. w okolicach miejscowości Sopoćkinie gen. bryg. Olszyny-Wilczyńskiego i jego adiutanta kpt. Mieczysława Strzemeskiego przez żołnierzy Armii Czerwonej. Wobec odmowy wykonania przez rosyjską prokuraturę czynności w tej sprawie śledztwo zostało umorzone 18 maja 2004 r. z powodu niewykrycia sprawców nieulegającej przedawnieniu zbrodni wojennej¹. Niestety od tego czasu nie pojawiły się nowe informacje, które umożliwiłyby wznowienie śledztwa. Dzięki podjętej w ostatnich latach pracy historyków z różnych ośrodków naukowych możemy zapoznać się z życiem i dokonaniem Olszyny-Wilczyńskiego.

¹ <https://ipn.gov.pl/pl/sledztwa/sledztwa/oddzialowa-komisja-w-bi/31527,Sledztwa-zakonczone-wydaniem-postanowienia-o-umorzeniu.html>, dostęp 10 XII 2018 r.

Pięć lat temu ukazała się książka Waldemara Jaskulskiego *Generał brygady Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939)*². Tymczasem do rąk czytelników trafiła właśnie kolejna biografia generała. Autorką jest dr Agnieszka E. Jędrzejewska, kustosz dyplomowany Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Oddział Martyrologii Radogoszcz. Opublikowana praca jest jej doktoratem napisanym pod kierunkiem prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego dr. hab. Marka Dutkiewicza w 2016 r. i obronionym w roku następnym na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Warto zauważyć, co we wstępie czyni sama autorka, że fragmenty pracy były już publikowane w postaci artykułów³.

Inspiracją do podjęcia tego tematu stało się dla Jędrzejewskiej spotkanie z rodziną generała. Trzeba podkreślić, że informacji zawartych w archiwach rodzinnych, a w szczególności w korespondencji czy pamiętnikach, nie znajdziemy w dokumentacji urzędowej⁴. Dzięki tym materiałom autorka uzyskała możliwość przedstawienia postaci swojego bohatera z zupełnie innej strony, niż uczynił to Jaskulski, bo bardziej prywatnej. Jak sama Jędrzejewska pisała, istotnym celem pracy jest skupienie się na pozytywnych stronach życia Olszyna-Wilczyńskiego i próba przełamania utrwalonego stereotypu na temat jego osoby. Przede wszystkim jest on kojarzony z przywołanym przez Piłsudskiego i powielonym w utworach Juliusza Kaden-Bandrowskiego, ulubionym powiedzeniem ówczesnego legionisty „Olszyny” – „porząddeczek w wojsku musi być”. „Generał-porząddeczek” opisywany jest również jako miłośnik spotkań towarzyskich suto zakrapianych alkoholem. Głównie jednak jest kojarzony z wrześniewą klęską i rezygnacją z obrony Wilna i Grodna, co wiąże się z zarzutami tchórzostwa.

Nie wydaje się trafiony podany przez autorkę argument, iż postać generała jest mało znana i słabo opisana w literaturze, szczególnie że zestawia ją przy tej okazji z innymi generałami, którzy stracili życie we wrześniu 1939 r.: Józefem Kustronem, Franciszkiem Władem, Stanisławem Grzmotem-Skotnickim i Mikołajem Bołtuciem. Jedynie ten ostatni doczekał się biografii⁵, pozostali trzej ciągle czekają na swojego biografę. Prawdą jest natomiast, że popularyzatorzy historii skupiają się najczęściej na tragicznej śmierci Olszyna-Wilczyńskiego⁶.

Wykorzystując unikatowe źródło – archiwum rodzinne – Jędrzejewska miała dostęp do korespondencji generała z bliskimi, przede wszystkim z bratem Wilhelmem. Równie ważne i ciekawe okazały się zachowane fotografie, głównie ze zbiorów Przemysława Wilczyńskiego, bratanka generała. W większości są one publikowane po raz pierwszy. Zamieszczone zostały również fotografie miejsc związanych z życiem bohatera książki, powstałe w wyniku podróży autorki po Polsce i Białorusi.

Już samo wykorzystanie poszerzonej bazy źródłowej powoduje, że jest to inna praca niż Jaskulskiego. W kilku miejscach zresztą autorka polemizuje z jego ustale-

² W. Jaskulski, *Generał brygady Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939)*, Włocławek 2013, 439 s.

³ Szczegółowy wykaz: A.E. Jędrzejewska, *Bez prawa do chwały? Generał brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939). Biografia*, Łódź 2018, s. 15.

⁴ <https://www.archiwa.gov.pl/pl/584-czym-s%C4%85-archiwa-rodzinne-i-co-je-stanowi>, dostęp 10 XII 2018 r.

⁵ B. Królikowski, *Generał Mikołaj Bołtuć*, Warszawa 2009, 224 s.

⁶ Z autorów niewymienionych w bibliografii pracy Jędrzejewskiej możemy wymienić Przemysława Dakowicza, *Afazja polska 2*, Warszawa 2016, s. 30–52.

niami. Chodzi m.in. o opisaną przez Tadeusza Alfa-Tarczyńskiego i przytoczoną przez Jaskulskiego opowieść o strzelcu Ruszczycu (w rzeczywistości kobiecie – nauczycielce i bibliotekarce o imieniu Barbara)⁷. Nie przytaczając samej sytuacji, uznaje – powołując się na przekaz W. Wilczyńskiego – udział „Olszyny” w tym zdarzeniu za nieprawdopodobny.

Wspominano już, że jednym ze składników stereotypowej legendy generała był udział w spotkaniach towarzyskich umiłanych spożywaniem większych ilości alkoholu. W czasie jednego z nich miała się narodzić pieśń *My, Pierwsza Brygada*. Autorka powołuje się tutaj na wspomnienia Kingi Hałacińskiej, wnuczki autora pieśni Andrzeja Tadeusza Hałacińskiego. Wydaje się jednak, że pieśń powstawała stopniowo, a na wspomnianym spotkaniu „Olszyna” i jego towarzysze po prostu pierwszy raz mieli okazję jej posłuchać i pewnie wspólnie odśpiewać. Zresztą samo autorstwo nieformalnego hymnu Legionów było przedmiotem wieloletniego sporu między Hałacińskim a Tadeuszem Biernackim⁸.

Alkohol wpłynął negatywnie na karierę generała. Jego nadużywanie rodziło problemy natury dyscyplinarnej oraz obniżało noty wystawiane mu przez opiniujących go przełożonych. Utrzymujący się przez dłuższy czas nałóg spowodował w końcu przesunięcie „Olszyny” ze służby liniowej do mniej prestiżowego pionu administracyjnego. Wydaje się, że wskazywane w książce przeniesienie na stanowisko szefa Inżynierii i Saperów Dowództwa Okręgu Korpusu nr V na własną prośbę nie ma potwierdzenia w dokumentach. Jest raczej stworzonym przez generała na użytek postronnych, rodziny, a może nawet własny, usprawiedliwieniem niekorzystnego obrotu spraw⁹.

Wspomniany już dostęp do źródeł prywatnych zaowocował wyjaśnieniem sprawy małżeństw Olszyny-Wilczyńskiego i jego potomstwa. Nie potwierdziły się informacje prof. Włodzimierza Kozłowskiego o trzech żonach generała¹⁰. Były tylko dwie: Józefa Stanisława Niemcówna i Alfreda Szwarz-Staniszevska. Niezwykle ciekawa jest historia związana z pierwszą żoną, która okazała się bigamistką. Perturbacje związane z rozwodem zaważyły na życiu zawodowym generała i przyczyniły się do rozwoju nałogu alkoholowego. Autorka rozstrzyga również kwestię posiadania potomstwa przez Olszynę-Wilczyńską. Swoich biologicznych dzieci generał nie miał, jedynie dwójkę adoptowanych z pierwszego małżeństwa.

Ciekawostką jest udział generała w bardzo głośnym procesie gen. bryg. Michała Żymierskiego. Jak zaznacza Jędrzejewska, wspólnie z wiceadmirałem Michałem Borowskim odrzucili oni oskarżenia o korupcję i w zdaniu odrębnym wniosli o uniewinnienie gen. Żymierskiego od tego zarzutu. Trzeba jednak doprecyzować, że chodziło o jeden konkretny zarzut korupcyjny postawiony byłemu II zastępcy szefa Administracji

⁷ T. Alf-Tarczyński, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 33–34; W. Jaskulski, *Generał brygady...*, s. 62.

⁸ Szerzej na ten temat: A. Romanowski, „*My, Pierwsza Brygada*”. *Powstanie pieśni – przemiany – recepcja społeczna*, „Pamiętnik Literacki” 1988, LXXIX, z. 2, s. 267–296.

⁹ A.E. Jędrzejewska, *Bez prawa...*, s. 136.

¹⁰ W. Kozłowski, *Generał Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, dowódca łódzkiej 10 Dywizji Piechoty w latach 1927–1935. Zarys biografii*, „Rocznik Łódzki” 1994, T. XLI, s. 123 oraz *idem*, *Dowódcy łódzkiej 10 Dywizji Piechoty 1919–1939. Portret zbiorowy*, „Rocznik Łódzki” 1999, T. XLVI, s. 95.

Armii, a było ich kilka. W przypadku pozostałych oskarżeń (również korupcyjnych) uczestnicy składu orzekającego byli jednomyślni i uznali winę gen. Żymierskiego¹¹.

Kolejnym interesującym szczegółem zaprezentowanym w książce jest promowanie przez ówczesnego dyrektora PUWFiPW w Warszawie (Olszyna-Wilczyński zajmował to stanowisko w latach 1935–1938) piłki ręcznej kosztem popularnej piłki nożnej. Właściwie to powinniśmy nazywać uprawianą wówczas w Polsce dyscyplinę szczypiorniakiem. Nazwa naturalnie wywodzi się od obozu internowania w Szczypiornie, gdzie legionści z braku możliwości grania w piłkę nożną przyswoili nową grę. Była to wersja piłki ręcznej zupełnie odmienna od znanej nam dzisiaj – przede wszystkim grano po 11 zawodników, na trawie i właściwie nie kozłowano piłki, dużo z nią biegając i podając między sobą. Stąd zapewne brał się entuzjazm generała w stosunku do tego sposobu rywalizacji drużynowej, stawiającej na zespołowość i pomagającej w szkoleniu rekrutów.

Podrozdział „Agresja 17 września” został poświęcony okolicznościom obrony Grodna i Wilna oraz śmierci generała. Bardzo słusznie podkreślono w nim dylemat: walczyć z sowieckim najazdem, poddać się bez walki czy ewakuować się zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza. Pogarszająca się z godziny na godzinę sytuacja na froncie wpłynęła znacząco na wiarę generała w możliwość skutecznego działania i widoczne dla otoczenia przygnębienie i rezygnację. Podobną sytuację możemy zaobserwować, śledząc losy dowódcy sąsiedniej Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego¹².

Szczegółowe zrelacjonowanie ostatnich dwóch dni z życia generała służy przede wszystkim przedstawieniu okoliczności zbrodni, którą popełnili żołnierze Armii Czerwonej. Sam sposób wykonania egzekucji (swoisty *modus operandi*) na Olszynie-Wilczyńskim i jego adiutancie kpt. Strzemeskim – strzał z bliska w tył głowy – słusznie kojarzy się z późniejszą zbrodnią katyńską. Znacznie bardziej frapujące jest przesłedzenie faktów, które doprowadziły do tego, że generał, jego żona i adiutant w kierunku litewskiej granicy poruszali się samotnie. Opuszczenie generała przez sztab DOK III, z płk. dypl. Benedyktem Chłusewiczem na czele, jest niewytłumaczalne w świetle przedstawionych zarówno przez Jaskulskiego, jak i Jędrzejewską okoliczności¹³. Oboje autorzy zgodnie stwierdzają, że oficerowie z najbliższego otoczenia gen. Olszyny-Wilczyńskiego, wobec posiadanych informacji o szybkim zbliżaniu się czołgów sowieckich, sami podjęli decyzję o opuszczeniu Sopoćkiń, bez powiadomienia o tym swojego przełożonego. Wprawdzie Jaskulski używa eufemistycznego określenia „pośpiech ewakuacyjny”¹⁴, jednak możemy się chyba zgodzić, że zdecydowanie lepiej całą sytuację nazwać po prostu paniczną ucieczką.

Porównując dostępną online dysertację doktorską¹⁵ z wydaną już książką, można zauważyć dobre efekty pracy korektorskiej i redaktorskiej (głównie dotyczące poprawek stylistycznych)¹⁶. Można oczywiście wytknąć recenzowanej pozycji jakieś merytorycz-

¹¹ J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015, s. 166–170.

¹² A. Kuprianis, *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)*, Warszawa 2004, s. 243–244.

¹³ A.E. Jędrzejewska, *Bez prawa...*, s. 284–286; W. Jaskulski, *Generał brygady...*, s. 331–338.

¹⁴ W. Jaskulski, *Generał brygady...*, s. 336.

¹⁵ <http://hdl.handle.net/10593/17626>, dostęp 10 XII 2018 r.

¹⁶ Usterki, wynikające z gorszej korekty, można znaleźć w pracy W. Jaskulskiego, *Generał brygady...*: błąd ortograficzny na s. 147 czy niewłaściwe imię prezydenta Łodzi Aleksego Rzewskiego – Aleksander na s. 230.

ne uchybienia, ale jest to trochę szukanie dziury w całym. Brak np. kilku imion postaci prezentowanych na kartach książki. Wzmiankowany na s. 51 dowódca korpusu generał Nagy występuje bez imienia, ale znajdziemy je w indeksie nazwisk (Töbör Ethe). Z kolei płk Pattay nosił imię Emil, a mjr Czuwakin – Fiodor.

Wyjaśnienia wymaga również opis wydarzeń w Mikulińcach w listopadzie 1918 r. Wspomniana na s. 101 właścicielka majątku hr. Rey to baronowa Józefa z Konopków Reyowa. W styczniu 1918 r. przejęła zarządzanie majątkiem po swoim zmarłym mężu Mieczysławie (potomku Mikołaja Reja z Nagłowic). Żyła jeszcze 20 lat, nie mogła więc zginąć w opisywanym ataku Ukraińców na dwór.

Wymieniając pułki wchodzące w skład 10. Dywizji Piechoty, której dowództwo sprawował gen. Olszyna-Wilczyński, autorka podaje ich miejsca stacjonowania. Brakuje tylko dyslokacji 10. pułku artylerii polowej (przy okazji – nazwa pułk artylerii lekkiej, której w tym momencie użyto w książce, zaczęła obowiązywać dopiero od 1 stycznia 1932 r.). A nie była ona oczywista, bo o ile I i II dywizjon pułku miały koszary w Łodzi, o tyle III dywizjon znalazł się w miejscowości Różan na terenie DOK I. Dopiero w 1931 r. został przeniesiony do Łodzi¹⁷. Z kolei na s. 287 znajdują się szkice miejsca zbrodni na generale, bardzo niewyraźne i nieczytelne. Zakończenie wydaje się również zbyt chaotyczne i zawierające dużo powtórzeń.

Czytelnikom pozostawiła autorka kwestię oceny postaci głównego bohatera, „kierując się przekonaniem, że trudne wybory i decyzje, przed jakimi stanął gen. J. Olszyna-Wilczyński w obliczu najazdu sowieckiego, nie pozwalają na wyrażenie jednoznacznej opinii”¹⁸. Pokusmy się więc o nią, przy okazji sprawdzając, czy udało się przełamać krzywdzący, zdaniem Jędrzejewskiej, stereotyp Olszyny-Wilczyńskiego.

Autorka nie stawia sprawy opuszczenia Grodna i Wilna bez walki tak jednoznacznie jak Jaskulski, który stwierdził, że generał spełniał jedynie rozkazy Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Oboje autorzy podkreślają natomiast dobrze przeprowadzoną mobilizację oddziałów i ich ewakuację. Wiązało się to z docenianymi przez przełożonych, wysokimi zdolnościami organizacyjnymi i administracyjnymi Olszyny-Wilczyńskiego. Te umiejętności można połączyć z inną wyróżnioną w książce cechą – sumiennym realizowaniem powierzonych zadań i obowiązków. To wyjaśnia nam niejako postępowanie generała we wrześniu 1939 r. Trudno zaprzeczyć własnej naturze nawet w godzinie próby. Na ogół w czasie chaosu człowiek szuka punktów oparcia i „Olszyna” znalazł je w dokładnym spełnianiu rozkazów, nawet jeśli nie zawsze był przekonany o ich słuszności.

Czytając kolejne rozdziały życiorysu Olszyny-Wilczyńskiego, mamy świadomość, że nie obcujemy z jednostką wybitną. Nabieramy przekonania, że był on jednym z wielu oficerów pochodzących z Legionów, wiernych marszałkowi Piłsudskiemu i dzięki temu po zamachu majowym zajmujących wysokie stanowiska w armii.

Możemy przychylić się do poglądu wyrażonego przez Jędrzejewską, że historia surowo obeszła się z Olszyną-Wilczyńskim. Ze względu na panującą w Polsce po wojnie

¹⁷ A. Kuprianis, *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939*, Łódź 2010, s. 129.

¹⁸ A.E. Jędrzejewska, *Bez prawa...*, s. 15.

sytuację polityczną przez wiele lat był skazany na zapomnienie (nie można było przecież pisać o generale zamordowanym przez żołnierzy Wielkiego Brata, podobnie jak o Katyniu). Kiedy już przypomniano sobie o jego postaci, pisano głównie krytycznie, w kontekście przegranej kampanii wrześniowej, malując karykaturalny obraz miłującego „porządceczek” i alkohol nieudacznika i tchórza. Może tak wyważone prace, a szczególnie książka Jędrzejewskiej, zwracająca uwagę na zaangażowanie w sprawy społeczne, zainteresowania pozawojskowe (literatura, historia), będą w stanie unieważnić czarną legendę generała.

Artur Kuprianis

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

ARTUR KUPRIANIS – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Łodzi. Autor książek: *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)* (Warszawa 2004); *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* (Łódź 2010).

ARTUR KUPRIANIS – PhD, historian, graduate of the Institute of History of the University of Łódź, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Łódź. Author of books: *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)* [Brig. Gen. Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)] (Warsaw 2004); *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* [4th Artillery Group of Łódź in 1929–1939] (Łódź 2010).

GREGORY A. DADDIS,
*Withdrawal: Reassessing America's Final Years
in Vietnam,*
Oxford University Press, New York 2017, p. 320

One of the most persistent myths to arise in the wake of America's lost war in Vietnam is the belief that the Military Assistance Command Vietnam (MACV) implemented a strategic realignment that won the war in the years following the 1968 Tet Offensive only to have that victory wasted after the United States had signed the Paris Peace Accords and withdrawn from Southeast Asia. Advanced over the past forty years by key participants and revisionist historians and embraced by many, this myth makes two interdependent claims. The first is that America's last years in Vietnam constituted a 'better war' – a time when the conduct, character, and trajectory of the allied military effort took a positive and constructive turn, thanks to new leadership and a new strategy that broke sharply with the destructive and counterproductive policies of the past. The second claim is that by 1971 these changes had defeated the political and military aims of the Democratic Republic of Vietnam (DRV) and the National Liberation Front (NLF) and set the Republic of Vietnam (RVN) on a path toward military, economic, and political self-sufficiency. These achievements, it is argued, constituted a 'lost victory' that was thrown away when the United States Congress reneged on its commitments to the South Vietnamese government and abandoned its long-time ally in 1974–1975. Laying at the heart of this myth and the claims that support it is Creighton Abrams, a US Army officer who replaced William Westmoreland as head of MACV in July 1968. Cast in the role of 'saviour general,' it is widely held that Abrams had, upon taking command, transformed the war in South Vietnam from stalemate to a winning endeavour by replacing Westmoreland's simplistic strategy of attrition and brute force with a more nuanced military policy that blended force and politics. Abrams, the myth purports, not only turned the war around by supplanting 'search-and-destroy,' body count, and the profligate use of firepower with 'clear and hold,' population security, and a deft combination of military, civil, and economic policy, he also helped the United States and the Saigon regime achieve victory in the post-Tet period by reviving the pacification program and reemphasising the political and civil aspects of the war in South Vietnam.

Withdrawal: Reassessing America's Final Years in Vietnam is a direct challenge to this myth and its foundational claims. According to its author, Gregory A. Daddis, the 'better war' / 'lost victory' myth is an overly reductive and highly inaccurate reading of the past. Its central flaw lies in two historical fallacies. The first is the argument that there was a fundamental change in strategy once Abrams assumed command. Proponents of the 'lost victory' / 'better war' thesis argue that Abrams implemented a novel concept of operations that was qualitatively different from his predecessor's. Known as the 'one war' concept, Abrams' plan called for the synchronisation of combat operations against enemy forces, pacification and nation-building efforts in the countryside, and programs to train and modernise South Vietnam's military. While this is an accurate description of Abrams' well-balanced approach, the concept was not much different from what Westmoreland had employed during his tenure. Daddis' previous work, *Westmoreland's War: Reassessing American Strategy in Vietnam*, shows that Westmoreland did not, as critics claim, fail to grasp the war's political dimension or view the war simply through the prism of conventional warfare. Nor did he develop a wholly military strategy that ignored pacification and dogmatically adhere to a narrow strategic concept focused on killing the enemy using heavy formations and overwhelming firepower. Westmoreland not only identified and respected the intricacies of communist revolutionary warfare (a sophisticated hybrid politico-military movement that meshed conventional combat operations, guerrilla warfare and mass politics), he developed and implemented a broad concept of operations that included pacification and nation-building activities, and that addressed the war's political as well as its military dimensions. Yes, attrition through conventional combat operations was a cornerstone of Westmoreland's strategy, but it was not the only tool in his kit.

Withdrawal builds on this reassessment and overturns the argument that there was a fundamental change in strategy during the post-Tet period. Daddis shows that rather than disjuncture, there was a great deal of strategic and operational continuity between Abrams and Westmoreland. Like his predecessor, Abrams relied on heavy firepower and conventional combat operations, including sweeps, clearing operations and search-and-destroy missions to annihilate or eject communist forces from South Vietnam and expand Saigon's hold over its territory and population. The military wing of the southern insurgency, the People's Liberation Armed Forces (PLAF), or 'Viet Cong' as they were called, remained a viable threat throughout the countryside despite suffering heavy losses in the Tet Offensive. Moreover, the expeditionary wing of the People's Army of Vietnam (PAVN), or North Vietnamese Army (NVA), also continued to threaten the Saigon regime and its armed forces from a constellation of base areas and safe havens spread throughout South Vietnam, Laos and Cambodia. To keep communist main-force units at bay and pacify rural areas, Abrams had no choice but to root out and destroy insurgent elements using main-force combat. Pacification, contrary to its name and descriptive (and often deceptive) euphemisms such as 'winning hearts and minds,' 'securing the population' and 'nation building,' was not a bloodless popularity contest. Rather, it was a violent political process of reasserting government control over rural areas largely through force. Pacifying the

countryside relied as much on the 'stick' of combat actions as it did on the 'carrot' of land reform, civic action, community development, and national and local elections. Thus, pacification was never a gentler, kinder form of warfare, even under Abrams. In fact, pacification had an even more devastating impact on the civilian population after 1968, when the Accelerated Pacification Campaign and other efforts to rapidly expand government control over population and territory brought combat operations to the villages and hamlets of the coastal lowlands and the Mekong Delta. The frequent use of overwhelming firepower in and around populated areas, particularly allied airstrikes and artillery fire, were a mainstay under Abrams. Such operations brought devastation to villages and hamlets, incurred civilian casualties, and generated thousands of rural refugees.

The second historical fallacy underpinning the 'better war' / 'lost victory' myth is the argument that a revitalised pacification program had achieved spectacular success in the years following the Tet Offensive. This success, it is argued, helped win the war in South Vietnam by 1971. For many, peak levels of government control in the countryside, low levels of insurgent activity throughout South Vietnam, increased economic growth and community development in rural areas, and unprecedented numbers of South Vietnamese citizens serving in regional security forces and local militias was tantamount to an allied triumph. But as Daddis reveals, the primary goals of pacification – self-defence, self-government, and self-help – were never fully achieved despite genuine forward progress in these areas. If the purpose of pacification was to provide a secure environment, build a strong economy and, most importantly, forge a national political community based on widespread support for the Saigon regime, then the program must be deemed a failure because it did not achieve any of these things in a consistent or durable manner. The communist insurgency, despite suffering setbacks, survived. It was never eliminated or reduced to obsolescence. Moreover, the gains pacification made in population security, community development, and political legitimacy were uneven, fragile, and subject to sharp reversal when forcefully challenged by communist guerrillas and main-forces. They were also totally dependent on American largesse and US firepower. Pacification was only ever as strong as the conventional military 'shield' that protected it; and when the shield proved permeable or was removed altogether, the program's weaknesses and vulnerabilities were revealed. The true failure of pacification, however, lay in the inability of the Saigon regime to take advantage of the NLF's struggles in the countryside after 1968 and deliver a political vision that resonated with the South Vietnamese people. In the end, pacification stalled because it was unable to achieve its ultimate purpose: to unite the population and forge a national political community that rejected the NLF and embraced the Saigon regime as the sole legitimate power in South Vietnam.

Closely tied to the foundering of pacification was the failure of Vietnamisation. Whereas the former was meant to help the Saigon regime attain social, economic and political independence, the latter was supposed to help it achieve military autonomy. Yet as Daddis reveals, this never happened. South Vietnam's regular ground forces, the Army of Vietnam (ARVN), and its irregular territorial forces, the Regional Forces

/ Popular Forces (RF/PF), both had spotty combat records. They were also beset by a number of weaknesses that undermined their overall effectiveness, including widespread corruption, high rates of desertion and low morale among the rank and file. ARVN's combat capabilities were questionable in every major test it faced during the post-Tet period, including the 1970 Cambodian incursion, Lam Son 719, and the 1972 Easter Offensive. Although debate continues over ARVN's overall effectiveness during these engagements, one thing was certain: South Vietnam's ground forces were utterly dependent on American airpower and would have fared much worse without American assistance. Daddis believes Vietnamisation ultimately failed because the program's goals of rendering the RVNAF self-sufficient was an impossible task given the circumstances. Abrams was expected to whip South Vietnam's armed forces into fighting trim and prepare it to assume the sole burden of South Vietnam's defence against an unrelenting and powerful hybrid communist attack – all within a limited timeframe and with diminishing combat support from the American military. The steady withdrawal of US forces that began mere months after Nixon took office, Daddis argues, was an indicator that the White House no longer believed the war was 'winnable' (in a traditional sense) or worth fighting anymore. For Nixon and Kissinger, the only way to pacify domestic critics and a war-weary American public, preserve America's credibility abroad, and facilitate détente with China and the Soviet Union (the administration's preferred Cold War foreign policy) was to de-Americanise the conflict and hand stewardship back to the Saigon regime and its armed forces.

Rather than analyse America's final years in Vietnam chronologically, Daddis takes a thematic approach. Chapter 1 examines the war Abrams inherited in 1968 and dissects the 'one war' approach put in place by MACV to address the situation inside South Vietnam. Daddis confirms that while a great deal had changed after the Tet Offensive, particularly on the grand strategic level, little had changed in MACV's strategic concept of operations. Moreover, the political changes that had occurred, most notably new leadership, the opening of the Paris Peace Talks, American withdrawal and Vietnamisation were made in Washington and lay outside of MACV's ability to control. Chapter 2 explores Vietnamisation and the process of 'de-Americanising' the war in South Vietnam. As in the previous chapter, Daddis shows that there was little Abrams and MACV could do to influence larger political currents, and that their role was simply to manage the decline of the American military presence. The decisions emanating from the Nixon White House, he concludes, circumscribed both the strategic options open to Abrams as well as the ability of the general to influence what was by 1969 was a political and grand strategic fait accompli. Chapter 3 analyses the pacification program. Daddis admits that MACV had paid closer attention to solidifying RVN control over rural areas after Tet. However, pacification was a violent process that could not exorcise the communist presence from rural areas, overcome the weaknesses of the Saigon regime, nor garner widespread popular support for the government. Chapter 4 looks at the tensions between Nixon's grand strategy and Abram's military strategy. The need to simultaneously balance ongoing military efforts in South Vietnam, the

withdrawal of American combat forces, and the training and modernising of RVNAF vis-à-vis the ongoing diplomatic talks in Paris and a possible brokered settlement proved daunting. In the end, the war's larger contexts and the decisions made in Washington subverted Abrams' ability to manage the competing demands of defeating the enemy on the battlefield, de-Americanising the war and strengthening the RVN to assume the burden of its own defence. Chapter 5 further undermines the claim that the post-Tet period constituted a 'better war' by exploring the decline and distress of the US Army during the years of American withdrawal. As Daddis illustrates, a host of systemic problems that included drug use, racial conflict, low morale, insubordination, the deliberate killing or 'fragging' of officers, and atrocities such as the My Lai Massacre made for a worse, not better, war after 1968. Chapter 6 explores the major political and military developments that marked America's final years in Vietnam. Intended to call into question the idea that America had ultimately lost the war in Vietnam because it had been stabbed in the back by political forces in the United States, the chapter shows that Washington's ability to achieve its foreign policy objectives in Vietnam (a viable, independent, non-communist government south of the 17th parallel) was fatally undermined by developments it could not control. In the end, it was the overall weakness of the RVN along with Hanoi's relentless quest to topple the Saigon regime through force rather than pusillanimous politicians and perfidious protesters back home that produced communist victory in the spring of 1975.

Overall, *Withdrawal* is a masterful deconstruction of the 'better war' / 'lost victory' myth that exposes the logical fallacies and historical inaccuracies that underpin the belief that a saviour general implementing a winning strategy had turned the Vietnam War around and achieved victory in the years following the 1968 Tet Offensive. The book is also commendable for its meditations on the interconnectedness of war and politics, the relationship between military strategy and grand strategy, and the limitations of military force in the age of limited war. The idea that the war in South Vietnam was Abrams' to win or lose places too much faith in the utility of American military force and ignores the fact that larger political currents remained outside MACV's ability to control. No commander or military strategy could have resolved the deep political differences that divided the Vietnamese people and pitted one faction against another in a bitter struggle to define Vietnam's future. Nor could Abrams save a war that was for many politicians in Washington, particularly Nixon and Kissinger, already lost and no longer worth fighting. *Withdrawal* highlights these truths and exposes the shaky foundations upon which the 'better war' / 'lost victory' myth rests. Although the book would have benefitted from a more thorough treatment of the Vietnamese perspective – both communist and anti-communist – it is, nonetheless, an important and long overdue addition to the historiography of the Vietnam War.

Martin G. Clemis
Valley Forge Military College

MARTIN G. CLEMIS – adiunkt na Wydziale Historii i Rządzenia w Valley Forge Military College oraz zastępca dyrektora ds. Badań w H.R. McMaster Center for Security Studies. Jest także wykładowcą w niepełnym wymiarze godzin w Rutgers University w Camden. Autor książki *The Control War: The Struggle for South Vietnam, 1968–1975* (Norman 2018), współautor publikacji *Beyond the Quagmire: New Interpretations of the Vietnam Conflict* (Denton 2019), *Drawdown: The American Way of Postwar* (New York 2017) oraz *War and Geography: The Spatiality of Organized Mass Violence* (Paderborn 2017). Publikował artykuły w czasopiśmie „Army History” i „Small Wars and Insurgencies”. Jego obecne badania dotyczą powiązań między wojną i rolnictwem podczas II wojny indochińskiej. Pracuje obecnie nad projektem książki, w której zawrze badania dotyczące militarnego i politycznego znaczenia ryżu podczas konfliktu.

MARTIN G. CLEMIS – Assistant Professor of History and Government at Valley Forge Military College and Assistant Director of Research at the H.R. McMaster Center for Security Studies. He is also a part-time lecturer at Rutgers University, Camden. He is the author of *The Control War: The Struggle for South Vietnam, 1968–1975* (Norman 2018). He is also a contributing author in *Beyond the Quagmire: New Interpretations of the Vietnam Conflict* (Denton 2019), *Drawdown: The American Way of Postwar* (New York 2017), and *War and Geography: The Spatiality of Organized Mass Violence* (Paderborn 2017). Martin G. Clemis has had articles published in „Army History” and „Small Wars and Insurgencies”. His current research explores the intersection of war and agriculture during the Second Indochina War. He is presently working on a book project that examines the military and political significance of rice during the conflict.

KONFERENCJE

PATRYK PLESKOT

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

W WANDEI O JESIENI LUDÓW. MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA „SOLIDARNOSC ET L’EFFONDREMENT DU COMMUNISME EUROPÉEN (1980–1989)”, LA ROCHE-SUR-YON, 28–30 STYCZNIA 2019 R.

Katolicki Instytut Studiów Wyższych (Institut Catholique d’Études Supérieures, ICES) to niewielka, prywatna placówka uniwersytecka, mieszcząca się w spokojnym, malowniczym miasteczku La Roche-sur-Yon w Wandei, kilkadziesiąt kilometrów od Nantes. Powstały w 1990 r. decyzją biskupa diecezji Luçon instytut jest podporządkowany strukturom francuskiego Kościoła katolickiego, oferując jednak świecki system edukacji. 1300 uczących się tu obecnie studentów może otrzymać państwowe dyplomy ukończenia studiów wyższych (różnych stopni) w ośmiu specjalnościach: od prawa przez matematykę po biologię¹.

Specyficzne umiejscowienie instytutu – w kontekście laickim, kościelnym i zarazem prywatnym – powoduje, że tworzy on interesującą przestrzeń wymiany intelektualnej. W odniesieniu do polskich etykiet światopoglądowych można by ją określić mianem

¹ A. Duret, O. Lenne, M. Vrignaud et al., *L’enseignement catholique de Vendée: au fil de l’histoire*, La Roche-sur-Yon 1999, *passim*, zwłaszcza s. 411–412; zob. stronę internetową Instytutu: www.ices.fr.

świeckiego katolicyzmu otwartego, choć bez widocznych odniesień religijnych. Na podwórku francuskim – w obliczu lewicowo-liberalnego nastawienia intelektualnego mainstreamu – ośrodek ten sytuuje się raczej po prawej i konserwatywnej stronie życia akademickiego (takie stwierdzenie niesie rzecz jasna ze sobą ryzyko zbytniego uproszczenia).

W strukturze ICES znalazło się miejsce dla wydziału historycznego, kierowanego przez historyka idei Jeana-Pierre'a Deschodta. Jednym z pracowników wydziału jest stosunkowo młody badacz Pierre-Étienne Penot. W latach osiemdziesiątych – jako dziecko z dyplomatycznej rodziny – spędził kilka lat w PRL. Doskonale opanował język polski, zafascynował się Polską i zainteresował polską historią. Rezultatem tego zainteresowania była m.in. praca doktorska poświęcona wizerunkowi „Solidarności” w oczach prasy francuskiej, obroniona na uniwersytecie w Nantes w 2011 r.² Badacz ten publikował również teksty w Polsce³.

Owoce tej fascynacji stała się także międzynarodowa konferencja naukowa zatytułowana „Solidarność et l'effondrement du communisme européen (1980–1989)”, czyli »Solidarność« i upadek komunizmu w Europie (1980–1989)”, zorganizowana w końcu stycznia 2019 r. w siedzibie ICES przede wszystkim dzięki staraniom Pierre'a-Étienne'a Penota. Data imprezy zbiegła się z 30. rocznicą początku transformacji ustrojowej w Polsce. Współorganizatorem konferencji była Stacja Naukowa PAN w Paryżu, której przedstawiciele – dr hab. Maciej Forycki (dyrektor) i Katarzyna Kula – uczestniczyli w obradach.

Przygotowując koncepcję konferencji, Penot i współpracownicy nie zdecydowali się na ogłoszenie *call for papers*, wybierając metodę „werbunku” badaczy i świadków epoki. Zaproszonych gości da się z pewnym uproszczeniem umieścić w czterech kategoriach: studentów i pracowników ICES (poproszonych o przygotowanie tematycznego referatu, choćby niekoniecznie specjalizowali się w najnowszej historii Europy Środkowo-Wschodniej), znanych ze współpracy z Polską Francuzów (w tym dziennikarzy, związkowców), Polaków mieszkających we Francji oraz zaproszonych badaczy i świadków epoki z Polski. Obranie metody kooptacji w ustalaniu tematyki konferencji ma swoje plusy: neutralizuje pewien chaos, implikowany przez często nieprzystające do siebie zgłoszenia w ramach *call for papers*; zmniejsza ponadto zagrożenie zaproszenia osób przypadkowych. Wadą tej metody jest jednak pewne zamknięcie się na nowe kontakty, zredukowanie perspektyw jedynie do znanych sobie granic. W każdym razie w La Roche-sur-Yon zjawilo się grono „stałych bywalców” tego typu imprez (wcale nie tak częstych), w czym zresztą nie ma rzecz jasna nic złego. Jak to z reguły bywa, część zaproszonych gości z różnych względów ostatecznie nie dotarła na miejsce.

Niewielki instytut katolicki w Wandei nieczęsto gości duże, międzynarodowe konferencje historyczne. ICES słusznie wykorzystał więc okazję, by pierwszego dnia obrad,

² P.-E. Penot, *La Pologne, de la naissance de Solidarité à la mort du POUP (août 1980–janvier 1990), à travers la presse française*, Nantes 2011, mps (<https://www.theses.fr/2011NANT3009>, dostęp 15 V 2019 r.).

³ *Idem*, *Reakcje prasy francuskiej na śmierć gen. Wojciecha Jaruzelskiego [w:] Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 2017, s. 145–154.

28 stycznia, zaprezentować gościom swoją działalność. W holu głównym uczelni, przypominającym nieco starożytne greckie amfiteatry, rektor uczelni Éric de Labarre w długim przemówieniu opisywał szczegółowo jej misję i aktywność. Wystąpił również uczelniany chór (lekką fałszując...). Wokoło, staraniem pracowników redakcji paryskiej „Kultury” (głównie Anny Berhardt) i Biblioteki Polskiej w Paryżu, rozstawiono okolicznościową wystawę dotyczącą PRL i „Solidarności”. Przed wystąpieniem rektora Anna Bilos – dyrektor Instytutu Polskiego w Paryżu (kolejnej instytucji zaangażowanej w konferencję) – w krótkim przemówieniu opisywała współczesne osiągnięcia państwa polskiego i stojące przed nim wyzwania.

Tego samego dnia w sąsiadującej z „amfiteatrem” auli odbyła się pierwsza sesja obrad, nosząca znamienity tytuł „De Jean-Paul II à Solidarnosc, la Pologne cauchemar de l'URSS” („Od Jana Pawła II do «Solidarności» Polska – koszmar dla ZSRR”). Jako pierwsza wystąpiła na niej historyczka i publicystka Alexandra Kwatkowska-Viatteau, opowiadając o wsparciu ze strony Stolicy Apostolskiej dla „Solidarności”. Corentin Dugast, student ICES, wpisał fenomen „Solidarności” w rozważania o naturze związków zawodowych inspirowanych twórczością Hanny Arendt i Karola Wojtyły. Znany historyk Stéphane Courtois za pośrednictwem aplikacji Skype w pełnym erudycji wykładzie postarał się scharakteryzować polskie „społeczeństwo oporu” w latach 1939–1989. Referat ten wywołał najgorętszą dyskusję, podczas której m.in. zastanawiano się nad klasyczną już kwestią: czy komunistyczna Polska była w pełni totalitarnym państwem? Courtois skłaniał się ku twierdzącej odpowiedzi, podczas gdy niektórzy dyskutanci z auli byli bardziej sceptyczni, wskazując chociażby na autonomię Kościoła katolickiego w Polsce. Ostatnim mówcą tej części był Nicolas Devineau, kolejny miejscowy student, który opisał współpracę między Francuską Partią Komunistyczną (FPK) a PZPR i stosunek FPK do „Solidarności”⁴. Do La Roche-sur-Yon nie dotarł niestety prof. Andrzej Paczkowski, który miał wystąpić po Devineau z intrygującym tematem „PZPR i trzy przypadki wyboru »mniejszego zła« (1980–1989)”.

Najbardziej pracowity okazał się drugi dzień konferencji. Choć obrady nie rozpoczęły się zbyt wcześnie, bo o godz. 10.00, skończyły się... grubo po północy. Sesja nr 2 była poświęcona międzynarodowym reakcjom na wydarzenia w PRL w latach osiemdziesiątych. Brigitte Gautier z uniwersytetu w Lille przyjrzała się w tym kontekście działalności Biura Koordynacyjnego „Solidarności” w Paryżu⁵. Pracownik naukowy ICES Eric Pomes odtworzył stosunek ONZ do „solidarnościowej” Polski, z kolei Botos Máté z Budapesztu i Patryk Pleskot z Warszawy opisali kolejno stosunek Węgier i Australii do wydarzeń w PRL⁶. Po przerwie dziennikarz i wykładowca Thierry Wolton skupił się na wątku francuskiej dyplomacji w kontekście przestrzegania praw człowieka w bloku wschodnim. Gérard Desrameaux – politolog i były członek gabinetu François Mitterranda – analizował z kolei postawę tego prezydenta wobec „Solidarności”. Na

⁴ Por. P. Pleskot, *Ideologia Francuskiej Partii Komunistycznej wobec upadku ZSRR*, Toruń 2006.

⁵ Więcej na ten temat zob. w: M. Heruday-Kielczewska, *Solidarność nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Paryżu 1981–1989*, Gdańsk 2016.

⁶ Por. P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

koniec prof. Maria Pasztor z PAN pokazała, w jaki sposób niezależny ruch związkowy w PRL wpłynął na relacje między PZPR a Włoską Partią Komunistyczną⁷.

Trzecia sesja otrzymała dość ogólnikowy tytuł „Dziedzictwo »Solidarności«”. Przedstawiane w jej ramach referaty miały szeroką perspektywę badawczą. Pierre-Étienne Penot w eseistycznym wystąpieniu opisał fenomen „Solidarności” jako „antidotum na komunistyczny totalitaryzm”. Inny pracownik ICES, Tom Richard, starał się umieścić wątek niezależnego ruchu związkowego w długim trwaniu polskiej historii, od 1914 r. po współczesność. Na wydarzeniach współczesnych skupiła się Małgorzata Wróblewska-Łysik z Warszawy, mówiąc o relacjach polsko-francuskich w latach dziewięćdziesiątych XX w., a także politolog z KUL Tomasz Stępniewski, który zastanawiał się, czy dziedzictwo „Solidarności” może stanowić lekcję dla dzisiejszej Ukrainy. Panel uzupełniały wystąpienia dwóch świadków epoki: Pierre’a Buhlera (dyplomaty, ambasadora Francji w Warszawie w latach 2012–2016, a w latach osiemdziesiątych pracownika tej placówki), który omawiał przełomowe wybory w PRL z czerwca 1989 r., a także Sławomira Czarlewskiego (opozycjonisty, m.in. członka Biura Koordynacyjnego „Solidarności” w Brukseli i Komitetu Koordynacyjnego w Paryżu), który starał się odpowiedzieć na postawione w tytule swojego referatu pytanie: „Co z »Solidarności« pozostało w dzisiejszej Polsce?”. W programie przewidziany był referat prof. Jerzego Eislera, dyrektora warszawskiego Oddziału IPN, o gen. Jaruzelskim. Profesor nie mógł jednak przyjechać.

Po dłuższej przerwie rozpoczęła się najbardziej oryginalna część konferencji, zatytułowana „Wieczór aktorów i świadków »Solidarności«”. Funkcję moderatorów tego panelu wspomnieniowego pełnili François Saint-Bonnet, profesor uniwersytetu Paris II Panthéon-Assas, Pierre-Étienne Penot oraz Maciej Forycki. W pierwszej części wieczoru swoimi świadectwami z liczne zgromadzoną publicznością (w tym studentami ICES) dzielili się Jean-Louis Panné (w latach osiemdziesiątych aktywny działacz komitetu wsparcia dla Polski pod nazwą „Solidarité avec Solidarnosc”, poza tym historyk i dziennikarz), Jolanta Kessler-Chojecka (dawna dziennikarka Radia Wolna Europa, autorka filmów dokumentalnych o „Solidarności”⁸), Mirosław Chojecki (znany opozycjonista, więzień polityczny, członek Biura Informacyjnego „Solidarności” w Brukseli⁹), Jacky Challot (francuski działacz związkowy – a dziś również obywatel polski – który w latach osiemdziesiątych jeździł z transportami do PRL i trafił tam do więzienia¹⁰), Jeanne-Françoise Hutin (dziennikarka, przyjaciółka Polski) oraz Wojciech Sikora (opozycjonista, więzień polityczny, dyrektor paryskiej „Kultury”).

Bardzo ciekawe rozmowy i dyskusja trwały aż do godziny 22.00. To nie był jednak koniec! Po krótkiej przerwie rozpoczęła się druga część solidarnościowego wieczoru, która przeciągnęła się daleko poza północ. Co zaskakujące, frekwencja wcale nie spadła – wręcz przeciwnie: w auli dominowali studenci, wiele osób nawet robiło notatki. Piszący te słowa ze zdziwieniem dopytywał, czy uczestnictwo w imprezie było obowiązkowe czy

⁷ Zob. M. Pasztor, D. Jarosz, *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2019.

⁸ Zob. np. *Świat i Solidarność*, reż. J. Kessler-Chojecka, scen. M. Chojecki, Polska 2005.

⁹ Więcej na temat biura zob. w: I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”*. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989, część 1, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 315–347.

¹⁰ Por. R. Ptaszyński, *Jacky Jean Etienne Challot: przyjaciel Solidarności*, Warszawa 2013.

też niezbędne do zaliczenia przedmiotu. Okazało się, że nie, nikt też nie sprawdzał listy obecności. Elementem przyciągającym nie mógł być również catering, bo dyskusje prowadzono przy lampce wody (*sic!*). Podobno takie późne spotkania nie są w ICES niczym niezwykłym: w ciągu dnia obłożeni zajęciami studenci mają po prostu niewiele możliwości uczestnictwa w pozaplanowych wydarzeniach. Wieczorem łatwiej im znaleźć czas, więc przychodzą. Tę informację można zadedykować studenckiej braci w Polsce.

Do późnego wieczora debatowali wspomniany już Sławomir Czarlewski, Marzena Sowa (pisarka, autorka komiksowej serii „Marzi”¹¹, wydawanej przez belgijskie wydawnictwo Dupuis, a opisującej rzeczywistość PRL doby stanu wojennego), Marcin Frybes (opozycjonista, więzień polityczny, socjolog), Yves Houée (działacz „Solidarności z Solidarnością”), Ewa Kubasiewicz-Houée (opozycjonistka, więzień polityczny, działaczka „Solidarności Walczącej”) i znany socjolog i przyjaciel „Solidarności” Georges Mink, który wypowiadał się za pośrednictwem Skype’a. Dzięki wciąż licznym i różnorodnym głosom z sali dyskusja miała ciekawy i angażujący przebieg.

Uczestnicy konferencji nie mieli wiele czasu na odpoczynek, ostatni bowiem, trzeci dzień obrad rozpoczął się nazajutrz o godz. 9.30. Sesja czwarta otrzymała tytuł „Solidarność z »Solidarnością«”. O historii organizacji o tej samej nazwie opowiadał wzmiankowany Jean-Louis Panné. Również wspomniany już Jacky Challot tym razem skupił się na analizie stosunku francuskiej centrali związkowej CFDT do „Solidarności”. Student ICES, Martin Martineau, przedstawił z kolei oderwaną nieco tematycznie od poprzednich wątków prezentację na temat wizyty Lecha Wałęsy w Wandei w 2013 r. Po przerwie pracownik naukowy ICES, Guillaume Bernard, kontynuował lokalny temat wandejski, przypatrując się obecności inicjatyw antykomunistycznych w tym regionie. Ostatnie dwa referaty wygłosili sowietolog Pierre Rigoulot („Pismo »Temps modernes« wobec wydarzeń w Polsce”) oraz znany nam już Marcin Frybes („Postawy społeczeństw amerykańskiego i francuskiego wobec »Solidarności«”).

Piąta i ostatnia sesja została poświęcona mediom francuskim w kontekście „Solidarności”. W ten sposób rozwinięto w pewnej mierze problematykę zaznaczoną w referacie Pierre’a Rigoulota. Sesja nosiła znamieny tytuł „»Solidarność«: francuska pasja medialna” i miała głównie wspomnieniowy charakter. Rozpoczął ją znany dziennikarz Bernard Lecomte, opowiadając o fascynacji, jaką wzbudził w latach osiemdziesiątych Lech Wałęsa w redakcji katolickiego pisma „La Croix”. Jan Krauze, były korespondent francuski w Polsce, wspominał swą misję w Warszawie, zastanawiając się nad korzyściami i pułapkami dziennikarstwa zaangażowanego (czy empatycznego). Dziennikarka „Le Figaro” Laure Mandeville odtwarzała postawy redakcji dziennika wobec „Solidarności”, a filozof Paul Thibaut, były redaktor naczelny pisma „Ésprit”, przypominał aktywność tego z kolei periodyku w sprawach polskich. Karykaturzysta Paul Baringou przedstawiał za to swoje rysunki z okresu stanu wojennego, publikowane w dzienniku „Ouest-France”. Wątki artystyczne rozwijała Marzena Sowa, w intrygujący sposób pokazując, w jaki sposób można opowiadać Francuzom o stanie wojennym w Polsce przez komiks.

¹¹ Zob. m.in. wydania zbiorcze *La Pologne vue par les yeux d'une enfant* (Charleroi 2008) i *Une enfant en Pologne* (Charleroi 2009).

Po serii pytań bilans trzydniowych obrad starał się przedstawić Éric Picard, pracownik naukowy ICES. W nawiązaniu do tego bilansu warto sformułować garść wniosków podsumowujących imprezę. Na poziomie *public diplomacy* na pewno pozwoliła ona wyraźnie zaznaczyć obecność polską w regionie – zwłaszcza że konferencji towarzyszył zorganizowany przez miejscowych studentów pokaz filmu *Człowiek z nadziei* Andrzeja Wajdy¹² w jedynym kinie w La Roche-sur-Yon. Warte podkreślenia w tym kontekście jest zaangażowanie kilku polskich instytucji (ze Stacją Naukową PAN w Paryżu na czele) w organizację wydarzenia.

Na poziomie naukowym konferencja nie przyniosła przełomowych osiągnięć. Za pewną słabość należałoby może uznać mało ostre wytyczenie granic między perspektywą świadków epoki a perspektywą badawczą. Zapewne za słabo wybrzmiała problematyka transformacji w innych państwach bloku wschodniego (sugerowana w głównym tytule konferencji). Jednak szeroki zasięg tematyczny i możliwość bezpośredniej wymiany doświadczeń między uczestnikami stanowiły bez wątpienia wartość dodaną imprezy.

Jeszcze większą wartość mają na pewno interakcje społeczne, których tworzenie i umacnianie umożliwiają tego typu spotkania. Budowany w ten sposób kapitał społeczny przyczynia się – mimo słabnącego od dłuższego czasu wzajemnego zainteresowania na poziomie ogólnospołecznym – do tworzenia polsko-francuskiego mikrośrodowiska utrwalającego pamięć o wydarzeniach sprzed przeszło 30 lat. Okazuje się, że istnieje ono nie tylko w samym Paryżu.

PATRYK PLESKOT – historyk, politolog, doktor habilitowany nauk politycznych, profesor nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, a także kierownik Zakładu Myśli Politycznej i Teorii Polityki PWSZ. Interesuje się m.in. historią i historiografią francuską, historią społeczno-kulturalną i polityczną PRL, epoką „Solidarności”, migracjami, teoriami stosunków międzynarodowych, badaniami nad pamięcią społeczną oraz działalnością służb specjalnych. Autor ponad 150 artykułów naukowych, a także autor, współautor oraz redaktor ponad 30 książek.

PATRYK PLESKOT – historian, political scientist, PhD with habilitation, Associate Professor of the State Higher Vocational School in Oświęcim, employee of the Departmental Office of Historical Research of the Institute of National Remembrance in Warsaw, and head of the Department of Political Thought and Theory of Politics at the SHVS. He is interested in, among others, French history and historiography, socio-cultural and political history of the PPR, the era of “Solidarity”, migration, theories of international relations, research on social memory and the activity of special services. Author of over 150 scientific articles as well as author, co-author and editor of over 30 books.

¹² *Wałęsa. Człowiek z nadziei*, reż. A. Wajda, scen. J. Głowacki, Polska 2015.

ZBIGNIEW STANUCH

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

„KSIĘŻA DLA WŁADZY GROŹNI. DUCHOWNI WSPÓŁPRACUJĄCY Z OPOZYCJĄ (1976–1989) CZ. II” RELACJA Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI

W dniach 16–17 kwietnia 2019 r. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona kapłanom, którzy w okresie PRL współpracowali z opozycją. Została ona zorganizowana przez Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1944–1989”. Miejszem obrad była sala konferencyjna w Przystanku „Historia”, przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Dwudniowe obrady zostały podzielone na cztery bloki tematyczne: hierarchia kościelna wobec współpracy duchowieństwa z opozycją, portrety zbiorowe, sylwetki, varia. Udział w konferencji zadeklarowało 21 prelegentów, reprezentujących różne ośrodki naukowe. Oprócz Instytutu Pamięci Narodowej były to m.in.: Polska Akademia Nauk w Warszawie, Instytut Śląski w Opolu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Opolski i in.

W pierwszej części konferencji poświęconej stosunkowi katolickich hierarchów do księży współpracujących z opozycją dr Mariusz Krzysztofiński ukazał abp. Ignacego Tokarczuka jako inicjatora działalności opozycyjnej księży diecezji przemyskiej, a dr Rafał Łatka przedstawił niełatwe relacje kard. Macharskiego z duchownymi zaangażowanymi w działalność opozycyjną. Ten blok tematyczny zakończyło wystąpienie dr. Zbigniewa Bereszyńskiego na temat bp. Antoniego Adamiuka – kapelana opolskiej „Solidarności”.

Część poświęconą „portretom zbiorowym” otworzyło wystąpienie dr Moniki Wiśniewskiej, która omówiła działania stołecznego i wojewódzkiego aparatu wyznaniowego wobec księży archidiecezji warszawskiej związanych z opozycją. Kolejni prelegenci ukazywali aktywność opozycyjną kapłanów w poszczególnych regionach kraju. I tak, dr hab. Krzysztof Sychowicz omówił sytuację w Polsce północno-wschodniej,

Krzysztof Kierski w diecezji warmińskiej, Radosław Peterman w archidiecezji łódzkiej. O podwarszawskich Laskach i parafii pw. św. Marcina w Warszawie mówił Marcin Tunak, a dr Zbigniew Stanuch zaprezentował działalność Duszpasterstwa Ludzi Pracy w szczecińskiej parafii pw. św. Stanisława Kostki.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od wystąpienia dr hab. Elżbiety Wojcieszek, która zapoznała słuchaczy z postacią ks. Jerzego Nowaczyka. W tej części konferencji, zatytułowanej „Sylwetki”, publiczność miała również okazję wysłuchać referatów: dr. hab. Leszka Zygnera o ks. Tadeuszu Łebkowskim – kapelanie płockiej „Solidarności”; Andrzeja Kaczorowskiego o ks. Stanisławie Falkowskim – duszpasterzu siedleckich rolników z „Solidarności”; dr. Jarosława Durki o ks. Marianie Gołąbku – proboszczu parafii w Niegardowie; dr Łucji Marek o ks. Adolffie Chojnackim; dr. Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego o ks. Marku Łabodzie – duchowym przywódcy młodzieży włoszczowskiej oraz ks. prof. Józefa Mareckiego o o. Ryszardzie Ślebodzie OFMCap.

W bloku konferencji „Varia” dr Renata Knyspel-Kopec mówiła o mechanizmach neutralizacji „wojujących księży” na przykładzie trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, a Karol Chwastek ukazał postawę duchownych z Jastrzębia-Zdroju wobec strajków w lecie 1988 r. Ostatnim zagadnieniem poruszonym podczas konferencji przez Pawła Mrowińskiego był społeczno-polityczny wymiar pogrzebów kard. Stefana Wyszyńskiego i ks. Jerzego Popiełuszki.

Omawiana podczas konferencji problematyka po raz pierwszy została poruszona w Warszawie w październiku 2017 r. Wówczas, również w konwencji sympozjum naukowego, reprezentanci różnych środowisk dyskutowali na temat duchownych zaangażowanych w działalność opozycyjną. Wartością tego typu konferencji jest możliwość pokazania szerszemu gronu badaczy oraz miłośnikom historii duchownych znanych głównie w wymiarze lokalnym. Pozwala to z jednej strony podsumować dotychczasowe badania, a z drugiej pogłębić naszą wiedzę historyczną o wątki wcześniej nieznanne. Dzięki temu publiczność zgromadzona w sali konferencyjnej Przystanku „Historia” mogła lepiej poznać np. księży: Juliana Żołnierkiewicza, Lecha Lachowicza, bp. Jana Obląga (referat Krzysztofa Kierskiego) czy też ks. Andrzeja Steckiewicza – opiekuna członków Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Szczecinie (referat dr. Zbigniewa Stanucha). Jak zawsze cenną wartością podczas konferencji są dyskusje. W ich trakcie pojawiają się głosy polemiczne w stosunku do danego wystąpienia, uzupełnienia bądź dodatkowe pytania. Nie inaczej było podczas omawianego sympozjum. Jednym z punktów wyjścia w badaniach nad historią Kościoła jest odpowiedź na pytanie: Do czego powołany jest Kościół? Jego głównym zadaniem jest pomoc ludziom wierzącym w osiągnięciu zbawienia. Bezpieczne przeprowadzenie przez meandry życia doczesnego do celu, którym jest życie wieczne. Dotykamy w ten sposób sfery duchowej, którą trudno poddać naukowej weryfikacji. Niemniej jednak prawda ta służy często jako uzasadnienie krytycznego stosunku niektórych członków Episkopatu wobec kapłanów angażujących się w działalność polityczną. „Kościół jest od głoszenia ewangelii, a nie od polityki” – mawiał np. biskup diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Ignacy Jeż. Dlatego też działalność opozycyjna księży nie zawsze spotykała się z życzliwością hierarchów. W tym miejscu warto

postawić inne pytanie. Czy wyrazem troski o zbawienie człowieka nie jest również niesienie mu pomocy w sytuacji zagrożenia? A przecież takowe ze strony ówczesnych władz komunistycznych istniało. Groźba utraty pracy, osadzenia w areszcie, internowania itp. była całkiem realna. To m.in. Kościół wziął na siebie ciężar stworzenia przestrzeni wolnego słowa, gdzie można było swobodnie wysłuchać np. historycznego wykładu czy podyskutować o najnowszej encyklice papieskiej. Tego typu spotkania również służyły zbliżeniu człowieka do Boga. Ważna też była pomoc materialna dla najbardziej potrzebujących, szczególnie w okresie internowania.

W samym Episkopacie była widoczna polaryzacja stanowisk. Abp Ignacy Tokarczuk zasłynął ze wspierania „Solidarności”. Kapłanów swojej diecezji nie ograniczał. Wręcz przeciwnie, darząc wolnością, pozwalał na działalność opozycyjną. Do historii przeszły już niektóre jego stwierdzenia, jak chociażby o tym, że „wszystko można, co nie można, tylko z lekka i ostrożna”. Na tym tle dochodziło między nim a prymasem Józefem Glempem do sporów. Obaj hierarchowie znacząco różnili się między sobą. Prymas był bardziej uległy wobec władz. Wyrazem tego było chociażby znaczące złagodzenie treści listu, uczynione zresztą pod naciskiem komunistów, który miał zostać odczytany w kościołach po wprowadzeniu stanu wojennego, w grudniu 1981 r. Kardynał Glemp był bardziej nastawiony na działalność duszpasterską i unikanie działań, które mogłyby doprowadzić do zdrażnień z władzami, a co gorsza do rozlewu krwi.

Również współcześni badacze różnią się w ocenie stosunku hierarchów do kapłanów angażujących się w działalność polityczną. Przykładem może być ciekawa dyskusja między dr. Rafałem Łatką, który poglądy kard. Franciszka Macharskiego w tej kwestii usytuował na przeciwnym biegunie w porównaniu z abp. Ignacym Tokarczukiem, a dr Łucją Marek, dla której ta teza nie znajduje uzasadnienia. Uważa ona, że kard. Macharski był realistą, dlatego nie zabraniając księżom angażowania się w działania opozycyjne, podejmował nieraz trudne decyzje i przenosił najbardziej zaangażowanych kapłanów do innych parafii, aby uniknąć eskalacji napięć. Dotyczyło to np. ks. Adolfa Chojnackiego.

Inny problem, który wybrzmiał podczas dwudniowych obrad, dotyczył dualizmu postaw duchownych. Okazuje się bowiem, że niektórzy z prezentowanych kapłanów oprócz działalności opozycyjnej współpracowali również z SB w charakterze osobowych źródeł informacji. Skalę ich aktywności w tym względzie jest trudno określić ze względu na braki w dokumentacji. Czasami jedynym śladem pozostają zapisy ewidencyjne.

Poruszone podczas konferencji problemy nie są łatwe do rozstrzygnięcia. To wszystko pokazuje nam, jak ciekawa może być historia, a wydarzenia z przeszłości wymykają się jednoznacznym ocenom. Czasami na sąd o przeszłości ma wpływ osobisty stosunek badacza do prezentowanego bohatera. Dwudniowe obrady pokazały, że badania w tym zakresie powinny być kontynuowane, chociażby po to, aby prezentować kapłanów, którzy mając za sobą doświadczenia walki z komunizmem, pomimo upływu wielu lat od przemian ustrojowych w Polsce w dalszym ciągu są na marginesie pamięci historycznej.

ZBIGNIEW STANUCH – doktor nauk teologicznych w zakresie historii Kościoła. Absolwent Instytutu Historii i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. W Instytucie Socjologii tej samej uczelni ukończył studia podyplomowe dotyczące kierowania i zarządzania zasobami ludzkimi. W szczecińskim Oddziale IPN pracuje od 2006 r. Przez wiele lat był zatrudniony w Archiwum Instytutu, najpierw jako kierownik Referatu Udostępniania i Informacji Naukowej (2006–2007), a następnie jako naczelnik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (2007–2016) i p.o. naczelnik Oddziałowego Archiwum IPN (2016 r.). W 2015 r. pełnił obowiązki dyrektora Oddziału IPN. Obecnie jest głównym specjalistą w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych. Badacz dziejów Kościoła katolickiego. Publikuje artykuły naukowe, popularnonaukowe, felietony i relacje prasowe. Najważniejsze z nich to: *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961* (Szczecin 2014); *Jan Paweł II w Szczecinie. Meldunki operacyjne Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 1987 r.* (Szczecin–Warszawa 2008, wraz z Magdaleną Semczyszyn i Anną Sitkowską); *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim. Tom 1: 1945–1956* (Szczecin 2016); *Tom 2: 1956–1972* (Warszawa–Szczecin 2017); *Tom 3: 1972–1978*, Szczecin–Warszawa 2018, wraz z ks. Grzegorzem Wejmanem i Michałem Siedziako); *Ks. Franciszek Włodarczyk. Portret kapłana z okresu posługi duszpasterskiej w Goleniowie (1945–1953)* (Goleniów 2015).

ZBIGNIEW STANUCH – holds a PhD in theology in the history of the Church. He graduated from the Institute of History and from the Faculty of Theology of the University of Szczecin. He completed postgraduate studies on the leadership and management of human resources at the Institute of Sociology of the same University. He joined the Branch Office of the INR in Szczecin in 2006. He worked in the Archive of the Institute for many years, first in the position of the Manager of the Unit of Disclosure and Scientific Information (2006–2007), and afterwards in the position of the Manager of the Branch Office of Document Disclosure and Archiving (2007–2016) and in the position of the acting Manager of the Archive of the Branch Office of the INR (in 2016). In 2015, he held the position of the acting Director of the Branch Office of the INR. He is now a chief specialist in the Historical Research Branch Office. He focuses his research on the history of the Catholic Church. He publishes scientific and popular scientific articles, essays and press reports. The most important ones include: *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961* [The Fight for Religion. Teaching Religion at School and Outside of the School System in Western Pomerania in the Years 1945–1961] (Szczecin 2014); *Jan Paweł II w Szczecinie. Meldunki operacyjne Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 1987 r.* [John Paul II in Szczecin. Operational Reports of the Voivodeship Office of the Interior of 1987] (Szczecin–Warsaw 2008), in cooperation with Magdalena Semczyszyn and Anna Sitkowska; *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim* [The history of the Catholic Church in Western Pomerania]. Volume 1: 1945–1956 (Szczecin 2016); Volume 2: 1956–1972 (Warsaw–Szczecin 2017); Volume 3: 1972–1978 (Szczecin–Warsaw 2018), in cooperation with Priest Grzegorz Wejman and Michał Siedziako; *Ks. Franciszek Włodarczyk. Portret kapłana z okresu posługi duszpasterskiej w Goleniowie (1945–1953)* [Priest Franciszek Włodarczyk. A Portrait of a Priest during His Pastoral Service in Goleniów (1945–1953)] (Goleniów 2015).

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AAW	– Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie
ADMAE	– Archivio Diplomatico Ministero degli Affari Esteri (Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych)
AIL	– Archiwum Instytutu Literackiego
AIJP	– Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Nowy Jork
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
AMSZ	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
APL	– Archiwum Państwowe w Lublinie
AWO	– Archiwum Wojskowe w Oleśnicy
AWT	– Archiwum Wojskowe w Toruniu
CAW-WBH	– Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
HIA	– Hoover Institute Archives (Archiwa Instytutu Hoovera)
JACAR	– Japan Center for Asian Historical Records (Japońskie Centrum Dokumentów Historycznych Azji)
PA AA	– Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (Archiwum Polityczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych)
PL.MiID	– Poland. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji
PPIK	– Polski Papieski Instytut Kościelny w Rzymie
RGASPI	– Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej)
RGWA	– Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe)
TNA	– The National Archives (Brytyjskie Archiwa Narodowe)
VVAoVP	– Virtual Vietnam Archive of the Vietnam Project (Wirtualne Archiwum Wietnamskie)

INFORMACJA DLA AUTORÓW „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta;

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.;

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie;

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z. itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesiący podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać swoją zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:

- a. abstraktu (streszczenia) w języku polskim o objętości od 1000 do 1300 znaków (ze spacjami). Abstrakt powinien zawierać podane w zwięzły sposób: cele i pytania badawcze, zastosowane metody, rezultaty i wnioski. Abstrakt powinien zawierać wszystkie słowa kluczowe;
- b. słów kluczowych w języku polskim i angielskim (max. 5–7 słów lub fraz);
- c. bibliografii załącznikowej w alfabecie łacińskim. Wszelkie opisy w cyrylicy lub innych alfabetach powinny zostać poddane transliteracji na alfabet łaciński zgodnie z zasadami angielskimi;
- d. noty o autorze w języku polskim i angielskim (do 500 znaków): zawód lub tytuł naukowy, podstawowe miejsce pracy, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje, aktualny adres e-mail;
- e. tytułu w języku angielskim;
- f. wypełnionego oświadczenia autorskiego.

Oświadczenie

Przedłożone dzieło (tytuł)

.....
.....

nie było dotychczas publikowane ani złożone w innej redakcji w celu opublikowania.

Dzieło ma charakter oryginalny i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania dzieła, zostały ujawnione jako współautorzy lub w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Wymienione zostały podmioty finansujące powstanie dzieła, a także ujawniono wkład instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i in.

Zapoznałem/-am się z objaśnieniem dotyczącym zapewnienia rzetelności edytorskiej (m.in. przeciwdziałania przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”) dostępnym na stronie internetowej „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Wyrażam zgodę na dokonanie koniecznych zmian dzieła, wynikających z opracowania redakcyjnego.

.....
data i podpis Autora

OBJAŚNIENIE DOTYCZĄCE RZETELNOŚCI EDYTORSKIEJ. ZAPORA „GHOSTWRITING”¹

Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, że autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego oraz najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy itd.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności.

Przykładami przeciwnymi są „ghostwriting” i „guest authorship”. Z „ghostwriting” mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji. Z „guest authorship” („honorary authorship”) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle żaden, a pomimo to [dana osoba] jest autorem/współautorem publikacji. [...]

Aby przeciwdziałać przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”, redakcja czasopisma powinna wprowadzić odpowiednie procedury swoiste dla reprezentowanej dziedziny bądź dyscypliny nauki lub wdrożyć poniższe rozwiązania:

1. Redakcja powinna wymagać od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.

2. Redakcja powinna wyjaśnić w „Instrukcjach dla autorów”, że „ghostwriting”, „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

3. Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („financial disclosure”).

4. Redakcja powinna dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

¹ Za: http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/Finansowanie/finansowanie_nauki/List_a_czasopism/20111128_FAQ.pdf, dostęp 12 I 2012 r.

PROCEDURA RECENZOWANIA

1. Wszystkie nadesłane materiały są wstępnie oceniane przez członków redakcji pisma. Zaakceptowane teksty są przekazywane recenzentom.
2. Do oceny każdej publikacji powołuje się dwóch recenzentów. Jednym z recenzentów jest pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, a drugim – osoba, która nie jest zatrudniona w Instytucie, nie jest członkiem Rady Programowej pisma ani nie jest zatrudniona w jednostce macierzystej autora.
3. Recenzenci mają stopień co najmniej doktora.
4. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem anonimowości, tzn. autorzy i recenzenci nie znają swojej tożsamości.
5. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem poufności, tzn. z treścią recenzji są zapoznawani tylko autorzy tekstów oraz członkowie redakcji pisma.
6. Recenzje mają formę pisemną i kończą się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
7. W przypadku jeśli jedna z recenzji jest pozytywna, a druga negatywna, redakcja pisma powoła trzeciego recenzenta. Publikowane są artykuły, które otrzymały dwie recenzje pozytywne.
8. Lista recenzentów jest publikowana w ostatnim numerze ukazującym się w danym roku kalendarzowym oraz jest dostępna na stronie internetowej czasopisma.

DEKLARACJA O WERSJI PIERWOTNEJ „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe (ISSN 1427-7476). Po ukazaniu się drukiem nowego tomu Redakcja zamieszcza na stronie internetowej czasopisma jego spis treści. Wersja elektroniczna pisma jest umieszczana na stronie internetowej miesiąc po ukazaniu się numeru w wersji papierowej.